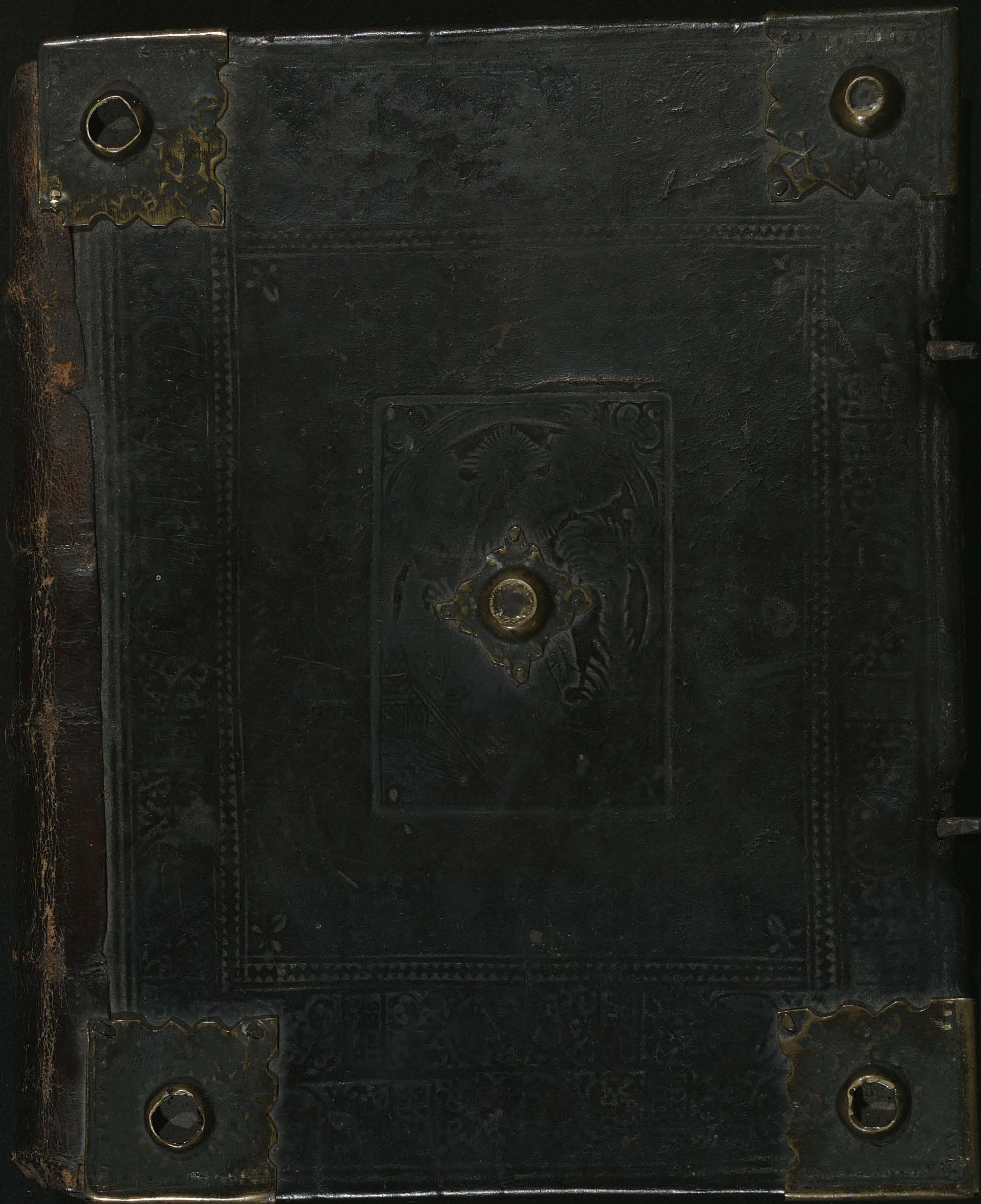



V
B
J
C
38810
II

1886. I. 13.

Ta [illegible] Jest Janka
Brzyszka

Roku 1790: dnia 1.go Maia

stało się porzecząstwi Nieboszczyka Andrysza
Stanowskygo, i sporządzenie z temi rzeczami
które ostały na Siroty u Pawla Brzyszka.
w Mokrem przitomności Michała Cieslara
i Pawla Brzyszka z Piegrzi mowił
także tego było 28. Rz: wszystkigo, ale neystar-
szy Syn Andrys ten zaraz odebro swoi Dział
~~odebrol~~ toż tego ostało 22. Rz: i 8. Grz

Ta Ksiega

[illegible] Ksiązke i Kredncia tema [illegible]

Pawet Brzezek
Na Sosnj Gorze dnja 8 Aprylá
Ano MDCC.LXXXX.II

Das Predigt Buch gehört dem
Carl Weiss ich habe [illegible]
am 2 ten 10 ber. 1836.

X. Samuela Dambrowskiego,

Pasterza Kościoła Ewanielickiego Nieodm. Augsp. Konfess. w Wilnie Dozorce Zborow Bożych w Litwie, we Zmoydzi, &c.

Kazania

albo

Wykłady Porzadne

Swietych Ewanieliy Swiatecznych, tudzież i innych Swiętych, ktore Kościoł Bozy w Polsce, w Prusiech, i indziey zwykł obchodzić przez cały Rok.

Znaydziesz też Kazania o męce Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa, i pieć tu na to mieysce wtrąconech kazań, a naostatek,

Nastaduią, pogrzebne, kazualne i pokutne kazania

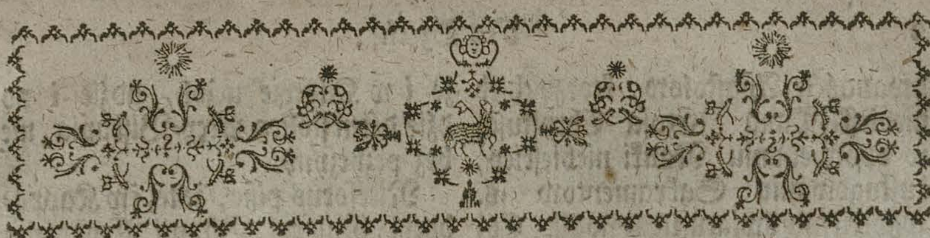
Z Pisma Swiętego i Doktorow Kościelnych, Według Starożytney Nauki i Porządku Prawdziwego Chrześciańskiego Kościoła.

Na cześć i chwałe Wielkiego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa zebrane i z nowu w druk podane.

Edicya wtóra poprawiona i pomnożona.

W Brzegu,

Nakładem i Typem Jana Ernesta Trampa. 1772.



Na Dzień Andrzeia S. Apoſtoła, 30. Nov.

Ewanielia u Matteuſza S. w Rozdziale 4, 18-22.

WGdy JEzus chodził nad Morzem Galileyſkim, uyrzał dwu braći: Symona, ktorego zowią Piotrem, i Andrzeia brata iego, ktorzy zapuſzczali śieć w morze; abowiem byli rybitwy. I rzekł im: podźćie za mną, a uczynie was rybitwami ludzi. A oni zaraz opuśćiwſzy śieći ſzli za nim. A poſtąpiwſzy ztamtąd, uyrzał drugich dwu braći, Jakuba ſyna Zebedeuſzowego, i Jana brata iego, w łodźi z Zebedeuſzem oycem ich, oprawiaiących śieći ſwoie: i wezwał ich. A oni wnetże opuśćiwſzy łodź i oyca ſwego poſzli za nim.

Dwanaśćie Apoſtołow.

Dwanaśćie Apoſtołow miał Pan JEzus, Chrześćianie w Panu mili, ktore przy ſobie w nauce zbawienney, przez trzy lata ćwiczył, a w czwartym roku do nieba wſtępuiąc, po wſzytkim świećie ku opowiedaniu Ewanielii rozeſłał. Tey liczby tak pilnie preſtrzegał, że ich nigdy ani mniey ani więcey było. Bo i na on czas kiedy śię Judaſz Iſzkaryot od Kollegium Apoſtolſkiego oderwał, wnet na iego mieyſce inny, zwłaſzcza Maćiey ś. obrany i wyſtawiony był.

Dz. Ap. 1.

Przyczyna tey liczby.

Nierozumieyćież, żeby bez przyczyny tę liczbę Pan naſz tak pilnie zachowiwał, uczynił to dla tego iako Juſtinus i Tertullianus piſzą, aby figury Starego Teſtamentu, ktore na nich ukazowały, wypełnił.

In Tryph. Lib 4. contra Marcion

Figury

1. 1. Moy. 35.

Coż innego znaczyli Patryarchow dwanaśćie, z ktorych śię dom Izraelſki w lud wielki rozmnożył, iedno dwanaśćie Apoſtołow, ktorych śię nauką Kośćioł Chrześćiański po wſzytkim świećie rozkrzewił.

2. 2. Moy. 15.

Coż znaczyły one dwanaśćie ſtudźien wdźięcznych na puſzczy, z ktorych Izraelitowie piiąc, ochłodźili śię po gorzkich wodach, ktore przedtym pili? Jedno dwanaśćie Apoſtołow, ktorzy nauką ſwą wſzytek świat w pragnieniu duſznym ochłodźili, i ochładzaią po dźiś dźień, wypełniaiąc one słowa, Izaiaſza Proroka mowiącego: Będźiećie z radośćią czerpać wody z zdroiow tegoż zbawienia.

Iza. 12. 3.

3. 3. Moy. 24.

Coż znaczyły dwanaśćie chlebow, ktore w przybytku Pańſkim na ſtole czyſtym pokładano, iedno

dwanaście Apostołow, ktorzy chleb
niebieski Pana JEzusa Chrystusa,
w opowiedaniu Nauki niebieskiey,
i usługowaniu Sakramentow ś.
4. wßytkiemu światu ukazowali. Coż
4. Moy, 13 znaczyli dwanaście ßpiegow, posta-
nych do ziemie Kananeyskiey, aby
tam innym droge pokazali? iedno
dwanaście Apostołow, ktorzy nam
nauką swą do ziemie obiecaney dro-
5. ge ukazuią. Coż znaczyło dwanaście
Joz. 4. kamieni, ktore synowie Izraelscy na
pamiątkę przeyścia swego przez Jor-
dan, postawili? iedno dwanaście A-
postołow, ktorzy o przeyściu naßym
przez Jordan, to iest, o zbawieniu i od-
kupieniu naßym, świadczyć mieli?

Lecz iest takowych figur więcey w
Piśmie ś. ktorych ia na ten czas krot-
kości czasu dogadzaiąc, pomiiam.
Objaw. 21. Zaczym i Jan ś. opisuiąc Jeruzalem,
miasto Boże w niebie, przypomina,
że mur iego ma dwanaście gruntow,
na ktorych są imiona dwanaści Apo-
stołow Barankowych.

Oyczyzna Andrzeiaś. Z tych liczby, był też i Andrzey ś.
ktorego dziś pamiątkę obchodzimy,
rodem z Betsaidy miasteczka w Ga-
lilei, czternaście mil od Jeruzalem z
pokolenia Isaschar.

Oćiec. Oćiec iego był nieiaki Jonas, mie-
ßczanin w Bethsaidzie, człowiek bez
pochyby pobożny, gdyż tak cnotliwe-
go syna wychował: brat iego był Sy-
mon Piotr.

Wokacya na Apostol-stwo. Wokacyą i wezwanie na urząd A-
postolski wziął od Pana Jezusa, by-
wßy przedtym uczniem Jana Chrzci-
ciela.

Prædicat Orig. in Ger. Po wniebowstąpieniu Pańskim o-
powiedał Ewanielią w Scytyi, kto-
rey że Ruś przyległa, pißą niektorzy,
że i w Kijowie uczył, gdzie i po Chytr. in Onomast
dziś dzień stolica Arcy-Biskupia, nie
bez przyczyny.

Niceforus piße, że też i w Kappa- lib. 2. c. 39.
docyi, Galacyi, Bitynii, Ewanielią
kazał: aż naostatek do Tracyi, Ma-
cedonii, Achai przyßedł.

O iego śmierći piße Sofroniuß, że Smierć.
go Starosta Egeuß, człowiek wielkiey
okrutności, w Achai mieście Patrys
nazwanym, na śmierć krzyżową po-
dał, dla tego, że żonę iego Maksymil-
lę i brata Stratokla, na wiarę Chrze-
ściańską nawrocił.

Lecz namniey się dekretu iego nie Stateczność.
ulękł. Bo gdy mu krzyżem począł
grozić, rzekł Andrzey ś. Gdybym
się prawi, ßubienice krzyżowey lękał,
tedybym chwały krzyżowey nie opo-
wiedał. Złote to słowa. NB. Zna-
czcie ie sobie słudzy Boży, przygodzą
się wam.

Gdy go iuż prowadzono na śmierć, Skromność.
stał się rozruch miedzy pospolstwem.
Jedni, wołali: niewinna iest krew ie-
go. Drudzy, Staroste ukamiono-
wać chćieli; ale ich ś. Andrzey, iako
prawy naśladowca pokory Pana Je-
zusowey hamował, i tumultjon uskro-
mil.

Uyrzawßy krzyż na ktorym ćierpieć Męka dobrowolna.
miał, zawołał w te słowa: O krzyżu
zdawna pożądany, a teraz dußy za-
dośćiwey nagotowany, bezpiecznie i
z weselem przychodzę do ćiebie, abyś i
ty z radośćią przyiął mnie, zwolenika
tego, ktory na tobie wiśiał. Bom
miłośnikiem twoim był zawße, i pra-
gnałem abym ćię obłapił.

Za temi słowy, sam dobrowolnie Ukrzyżowanie.
ßaty z siebie zewlokł, na krzyżu pod-
nieśiony, aż do trzećiego dnia żyw
był

był. Ale tym czasem nie prożnował; bo bez przestanku Chrystusa opowiedał, i wiele ludzi statecznością swoią na wiare Chrześćiańską nawroćił.

Śmierć. Umarł tamże w osmym roku po zburzeniu miasta Jerozolimskiego bywszy Apostołem piećdziesiąt lat.

Pogrzeb. Maksymilla, ktorą był na wiare Chrześćianską nawroćił, ćiało iego z krzyża ziąć, maśćiami drogimi namazać, i pogrześć uczćiwie rozkazała. O piekna stateczności, prawieć śie pokazał bydź Andrzeiem, to iest, mężnym w wierze, mężnym w nauce, w żywoćie, w mece, w śmierći.

Summa Ewangel. i Rozdział kazania. Udaymyż śie iuż zatym do Ewanieliy ś. ktora zamyka w sobie dwie części.

Pierwsza iest powołanie czterech rybitwow na urząd Apostolski.

Druga, wielka ich wiara i pretkie posłuszeństwo, że tudźież wszytko opuśćiwszy, Pana Jezusa naśladowali.

O tych dwu cząstkach godźi śie nam nieco pomowić, choćiam śie nad zwyczay, iednak z potrzeby w przedmowie zbawił.

Prosze, wybrani Pańscy, o powolne ucho.

Pan Jezus ktory ma w mocy, usta moie i uszy wasze, niech nam z łaski swoiey ś. z obustron błogosławi, Am.

I. Okoliczności. Piąćią okoliczności ogarnął Matteusz ś. w okazyą tych czterech rybitwow na urząd Apostolski. Pierwsza, ukazuie okazyą wezwania ich: druga, mieysce: trzećia zabawkę ich na ten czas: czwarta, sposob: piąta, koniec wezwania tego.

I Okazya. Okazya tego wezwania była przechadzka Pańska nad morzem Galileyskim. Bo tak pisze Ewanielista, że chodźił Pan JEzus nad morzem Galileyskim. O świetaż to a potrzebna przechadzka była. Nie z trefunku tam poszedł, ani dla krotofile iakiey: ale umyślnie szedł, aby tam duchowne rybitwy nie ku łowieniu ryb, ale ku łowieniu ludźi za sobą powabił. O nasłodszy Jezu, iakąż ty masz pilność, iakie staranie czynisz o Kośćiele twoim? Nie rozumieyćie aby ten tego przestał, owszem i dźiś czyni. Kto posyła Kośćiołem Pasterze, iedno on? Kto opatruie szkoły godnemi nauczyćielmi, iedno on? Bo śiedząc na prawicy Bożey, wie i widźi wszytkie defekty i niedostatki nasze. Zaczym przez Proroka mowi: Oto Ja dam Jeruzalemowi Opowiadacze rzeczy poćieszne. Mowi Iza. 41, 27 nawet i sam usty swoimi: Oto Ja posyłam do was Proroki, i Medrce i nauczone w Piśmie. Co też i Paweł ś. zeznawa w te słowa: Dał niektore Apostoły, a niektore Proroki, a drugie Ewanielisty, drugie też Pasterze i Nauczyćiele. A tak w niedostatku ludźi potrzebnych, tak w Kośćiele Bożym, iako i w Rzeczypospolitey, iemu staranie, przez gorące prośby poruczaymy. Obmyśli on wszytko i opatrzy z łaski swoiey ś.

Matt. 23. 34
Efez. 4, 11.

II Mieysce. Mieysce, gdźie tych rybitwow ś. wezwał, było morze Galileyskie, abo iezioro wielkie w Galilei, ktore morzem zowie Pismo ś. obyczaiem Hebreyskiey mowy, ktora wszelkie zebranie wod morzem nazywa. Z tego morza wezwał Pan Jezus tych rybitwow, daiąc znać, że z rozmaitych mieysc Kośćioł swoy zgromadzać i budować miał, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Będźie panował od morza do morza, i od rzeki aż do koń- Ps. 72, 8.

 czyn

czyn ziemie. Wszedzie ma ten Pan swoie, na morzu i na ziemi, wszedzie ma chwalce i wyznawce imienia swego ś.

III. Zabawki. Zabawki ich były takowe: Jedni zapuszczali sieći w morze, drudzy oprawiali sieći swoie. Piekna ż to rzecz, kiedy rzemieśnik wezwania swego pilen. Symon z Andrzeiem. Symon z Andrzeiem nie siedzą w karczmie, nie idą w karty, ale na wodźie w łodźiach pilnuią wezwania swoiego. Na warstaćie rzemieśnikowi naprzystoyniey, przy rzemieśle, przy czeladźi. Juz owo ostatnia, kiedy sie rzemieśnik proznowania i biegania po nocy imuie. Zona z dźiatkami doma głod mrze, a pan gospodarz pod wiechą wesoł, duruie, piie, graie, z kalety dobywa poki mu czego staie. Wyngtrzywszy mieszek do domu przyydźie iak opetany ieden, żone zbiie, dźieći wypedźi. O żalu, o grzechu, o sromoto! Jako tam ma bydź dobrze, i iako Pan Bog ma błogosławić? Z drugiey strony Jakub z Janem oprawiali sieći swoie. Jakub z Janem. J to piekna. Pospolićie mowią: Nie zarzucay starych trzewikow, poki sie na nowe nie zdobedźiesz. A tak i oni woleli sieći starey połatać, niżeli nową kupić, daiąc gospodarzom nauke, że Nauka gospodarzow. czasem rowną rzeczą może sie to i owo poprawić, co sie z wielkim kosztunkiem sprawuie.

IV. Sposob wezwania. Ale opuśćiwszy kąsek te rybitwy ś, poyrzyymy na Pana Jezusa a obaczmy iako ich wezwał? Pierwszym dwiema rzekł, Podźćie za mną. Drugim dwiema coby rzekł, nie wyraźił Ewanielista. A wszakże mniemam, że temiż ich właśnie słowy, iako i owe pierwsze wezwał. Bo to była iego pospolita formuła, ktorą Apostoły wzywał. Zaczym i Matteusza wzywaiąc rzekł mu: Podź za mną. Matt. 9.

A tu rzekł by kto: Czemu Pan nie Doktory Zydowskie, i Nauczone w Pismie, ale nieuki, idyoty, prostaki ubogie, na tak zacny Apostolski urząd wezwać raczył? uczynił to z tych przyczyn. Objectio. Przecz Pan obrał prostę Apostoły?

1. Przyczyna. Pierwsza, abyśmi moc i skutek urzedu kaznodźieyskiego, nie osobie, ktora uczy, ale Bogu, ktory przez nas, iako przez naczynia swoie, wszytko sprawuie, przypisowali. Co też i Paweł ś. zeznawa mowiąc: Ktoż iest Paweł? kto Apollos? iedno sludzy przez ktoreśćie uwierzyli. Jam szczepił, Apollos polewał, ale Bog wzrost dał. 1. Kor. 3. 5, 6. Tez przyczyne ukazuie i Hyeronim ś, gdy tak pisze: Rybitwy nieuczone wysłał Pan ku opowiedaniu, aby nie rozumiano, aby sie wiara wierzących, mocą ludzką dźiać miała, ale raczey wymową i nauką Bożą. In Matth.

2. Przyczyna. Druga, uczynił tez to dla tego, iż gdyby był wezwał mądrych, bogatych i uczonych, polegałby był mądry na mądrośći, bogaty na bogactwach, uczony na nauce swoiey, i znalazłby każdy wymowke, aby za nim nie szedł. Przetoż wolał Doktory i Rabiny uczone opuśćić, a prostaki wezwać, aby go tym rychley, nie maiąc wymowki, naśladowali. Pieknie o tym dyszkuruie Augustin ś, pytaiąc temi słowy: Czemuby nie wezwał Natanaela w Pismie nauczonego, ktorego tak wielce zalecał, mowiąc: Oto prawy Jzraelczyk, w ktorym niemasz zdrady? Jodpowieda że dla tego nie chćiał Natanaela w zakonie uczonego obrać, i miedzy Apostoły policzyć, iż, gdyby był Tract. 6. in Joh. Jan 1. 48.

był obran uczony, z tedyby był mogł rzec, że iest obran dla nauki swoiey.

3. Przyczyna.

Trzećia, uczynił też to rzemieśnikom ubogim na poćieche, aby widźieli, że powołanie ich Bogu śie podoba. Bo też i rzemiosła Pan Bog ku potrzebie ludzkiey sprawił, i ztąd wszędźie pismo ś. rzemieśniki uczćiwie wspomina. Moyzesz wspomina piekarze, Syrach kowale, rolniki, Księgi kroniki garncarze, i tkacze, Matteusz ś. młynarze, Dźieie Apostolskie garbarze, etc. owa i indźiey innych rzemieśnikow Pismo wzmianke czyni.

1 Moy 40. Syr. 48. 1 Kron. 4. Matt. 25. Dź. Ap. 10.

Z tychći oto przyczyn Pan Jezus rzemieśniki ubogie, i nieuczone na urząd Apostolski wezwać raczył.

Przestroga

A wszakże żeby śie lada rzemieśnik, nie maiąc darow potemu, urzędu kaznodźieyskiego nie podeymował, wiedźieć macie, że Pan tych rybitwow ś. takimi nieukami na świat nie wysłał, ale ie pułczwarta lata przy sobie maiąc, w nauce zbawienney ustawicznie ćwiczył, a potym w dźień Swiątecżny, wielkimi ie dary, ku opowiadaniu Ewanielii ś. nadarzył, i umieiętność rozmaitych iężykow dać im raczył.

V. Koniec wezwania. Rybitwem ludźi bydź co?

Słuchaymyż iaki miał bydź koniec wezwania ich, i na co ich Pan właśnie powołał? Mowi im: Uczynię was rybitwami ludźi. Rybitwem ludźi bydź co iest? Słuchay Chrześćianinie wierny, powiem ći. Nie iestći tyrańskim obyczaiem ludźie do wiary przymuszać, abo ie palić, śćinać, i okrutnie mordować: ale przez opowiedanie słowa Bożego, i szafunek Sakramentow ś. ludźie do uznania prawdy przywodźić. To iest rybitwem ludźi bydź. Takimi rybitwami ludźi byli Apostołowie Pańscy, i na to ich Pan wezwał, aby śiećią i niewodem Ewanielii ś. ludźie do Kośćioła Bożego zgromadzali, urząd swoy ze wszelaką ćichośćią i nauką aby wykonywali, a nie rzkąc żeby kogo do wiary przymuszali, ale sami śie w niebezpieczeństwo dla niey podawali. Bo iako rybitwi z niebezpieczeństwem żywota i zdrowia po morzu ieżdżą: tak też i oni po burzliwym morzu świata tego pracuiąc, częśćiey śię śmierći niż żywota, z częśćiey niepokoiu, niż bezpieczeństwa spodźiewać muśieli. A tak nie są rybitwami ludźi ći, ktorzy mieczem, ogniem, i innemi okrutnemi sposoby ludźie do wiary przymuszaią i rozmaitego tyraństwa nad nimi dokazuią.

Ale sądowi Bożemu ludźie takowe poruczywszy, to na ostatek przy tey pierwszey częśći pamiętayćie, iako to dobra i pożyteczna rzecz iest, w małym powołaniu i urzędźie bydź wiernym. Ći święći rybitwi wierni i pilni bili w powołaniu swoim, ali ich wnet Pan wywyższył, i do naywyższey dostoynośći poćiągnął. Co też i indźiey w Piśmie ś. przykłady osobliwemi oświadczył. Saul wiernym był, szukaiąc oślic oyca swoiego, przyszedł do Samuela Proroka, ktory go z rozkazania Bożego, nad wszelkie spodźiewanie na krolestwo Izraelskie pomazał. Dawid pasł wiernie i pilnie owce oyca swoiego, ali go Pan Bog iedną razą na krolewską stolicę posadźił. Elizeusz pilnuiąc wezwania swego, orał na roli dwunastą iarzm wołow, ali go Pan Bog od pługa Prorokiem obrał. A tak ieżli ćię Pan Bog w małym stanie i urzędźie posadźił, bądźże wier-

Nauka.

1. Sam. 9.

1 Sam. 16.

1 Krol. 19

wiernym a pilnuy, a uyrzyß nad sobą dziwną łaskę i opatrzność Bożą.

II. Część. Obaczmyż iuż iaka powolność, i iakie posłuszeństwo w tych miłych Pańskich rybitwach było?

O pierwszych dwu, tak piße Ewanielista: A oni zaraz opuściwßy sieci, ßli za nim. O drugich także: A oni wnetże opuściwßy łodź i oyca swego, poßli za nim. O dziwne posłuszeństwo.

Ser. de S. Andr. Piße Hyeronim ś. że Julianus Apostata tę powolność tych rybitwow ś. głupstwu ich i lekkomyślności przypisował. Lecz nie miał w tey mierze na osoby ich patrzyć, ale na tego ktory im rzekł: Podźcie za mną. Ten ußy i serca ich, tak przeraził że go koniecznie naśladować musieli: aby się wypełniły one słowa: Da Pan głosowi

Ps. 68. 34. swoiemu głos mocy. Słowo Boże

Żyd. 4, 12. (mowi indziey pismo) żywe iest i skuteczne, i przeraźliwße nad miecz po obu stron wßelki ostry. Toż się i tu stało, skoro im Pan rzekł, Podźcie za mną, zarazem iść musieli, i ßli na słowo iego.

Observationes. Wiedząc my tedy takową moc słow Pańskich, w uczniach iego dwie rzeczy uważaymy.

I. Gotowość i powolność. Pierwßa iest gotowość, i powolność ich. Nie rozmyślaią się długo, ieżliby za nim iść mieli, abo nie mieli? abo ieżliby to powołanie było z pożytkiem ich? abo ieżliby też Faryzeußow i nauczonych w Piśmie na się nie obrußyli? nie używaią też wymowki żadney, iako on, ktoremu gdy rzekł

Luk. 9. 59. Pan Jezus: Podź za mną! odpowiedział: Panie, dopuść mi pierwey odeyść, i pogrześć oyca mego. Nie

2 Mo. 4, 10 mowią też iako Moyżeß, Panie, mam ięzyk ciężki, a nierychły ku mowieniu. Ale idą za Panem, i są gotowi, czynić dosyć rozkazaniu iego.

Nauka. A tak naukę tu daią, nie tylko kaznodzieiom, ale i innym wßytkim ludziom, gdy kogo Pan Bog na iaki urząd wzywa, bądź w Kościele Bożym, bądź w Rzeczypospolitey, abo też i w ekonomii domowey, aby się żaden nie zbraniał, ani sprzeciwiał woli miłego Boga. Bo ieżliby się komu zdał urząd iaki trudny, umie ten Pan trudności wßelakie uprzątnąć; Bo ieżliż do tak zacnego a trudnego urzędu, rybitwy ubogie sposobił, i darami wielkimi obdarzył: a cożby i nas do lekczeyßych przygotować nie miał? Praca wasa, (mowi Paweł ś.) nie iest daremna w Panu. 1 Kor. 15, 58.

II. Opußczenie wßytkiego. Druga rzecz uważenia godna w tych rybitwach ś. iest, opußczenie wßytkiego. Bo wßytko co na ten czas mieli, dla Pana natychmiast opuścili. Opuścili sieci, łodź, i oyca swego. O wßechmogący Panie, iakoż się wzdy ci ludzie ciebie rozmiłowali? Obaczcie a uważcie co to iest: wßytko dla Pana opuścić? Takci miłuiącemu Boga niemaß nic trudnego. Przeto i Paweł ś. o sobie mowi: Wßytko poczytam sobie za ßkodę, dla zacności znaiomości Chrystusa Jezusa, Pana moiego, dla ktoregom wßytko utracił, i mam to sobie za gnoy, abym Chrystusa zyskał. Filip. 3, 8.

Zamknienie. Co my wiedząc, uczmy się k woli Panu i słowu iego ś. żadney rzeczy nie mieć tak drogiey, ktoreybyśmy dla niego czasu potrzeby wzgardzić nie mieli. Bo za doczesne rzeczy, da nam wieczne, i stokrotnie nadgrodzi wßytko, cobyśmy dla niego opuścili, tak iako nam obiecał mowiąc: Ktoby opuścił Matt. 19 29.

puśćił domy albo braćią albo śiostry, albo oyca, albo matkę, albo żonę, albo dźieći, albo role, dla immienia mego, stokroć więcey weźmie, i żywot wieczny odźiedźiczy.

O Jezu, Pasterzu naywyżßy, racż że nas z łaski swoiey ś. do wßytkiego sposobić, dla chwały imienia twego nayslodßego, Amen.

Na dźień ś. Barbary panny i męczenniczki 4. Dec.

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 13, 12. 13.

Zwyda brat brata na śmierć, a oćiec syna, i powstaną dźieći przećiwko rodźicom, i będą ie zabiiać. A będźiećie w nienawiśći u wßystkich dla imienia mego; ale kto wytrwa aż do końca, ten będźie zbawion.

Barbara ś. skąd rodem. Mamy dźiś, Chrześćianie mili, pamiątkę ś. Barbary Panny i Męczenniczki. Rodem była z Nikomedyi, miasta leżącego w Bitynii, gdźie Konstantyn wielki umarł. Oćiec. Oćiec iey był ßlachćic nieiaki, imieniem Dyoskurus, człowiek maietny, ale Poganin.

Dowćip. Dowćipu była wielkiego. Bo sama z śiebie zbrzydźiła sobie bałwany Pogańskie, powiedaiąc, że śię ich nie godźi chwalić. Zaczym Oćiec, obawiaiąc śię, by na wiarę Chrześćiańską nie przystała, podał ią na wieżą wysoką, aby nie wiele miedzy ludźmi bywała.

Nawrocenie. Ona co uczyniła? Pisała do Orygenesa, ktory na ten czas w Alexandryi uczył, prosząc aby iey na piśmie wiarę Chrześćiańską podał. Bo temu nie mogła wierzyć, aby Bostwo iakie w drzewie i w kamieniach, ktore Poganie chwalili, bydź miało. Orygenes wßytko iey porządnie wypisał, i w wierze Chrześćiańskiey utwirdźił.

Wydanie Sędźiemu. Oćiec dowiedźiawßy śię, podał ią Marcyanowi Sędźiemu, rozumieiąc, że ią miał od wiary Chrześćiańskiey odstraßyć. Marcyanuß nie mogąc nic ani pochlebstwy, ani obietnicami, ani groźbami sprawić, podał ią dowieźienia.

Męczeństwo. Ale gdy ona i na to nic niedbała, kazał ią za nogi zawieśić, i śiec, że krew z niey pluzyła. Lecz i tym nic nie wskurał. Potym zawieśiwßy za ręce, pod pachami i podeßwami palił, i pierśi obrzezać kazał. O niesłychane okrućieństwo! A przećie nie tak ią męki bolały, iako to, że ią nago zewleczono. Cud Pański. Zaczym poczęła śię gorliwie Panu Bogu modlić. A w tym ßatą białą wßytka iest okryta.

Smierć. W ten czas mogło śię okrutne Pogaństwo hamować, ale nic im nie pomogło: oćiec sam pochwyćiwßy miecz, śćiął ią. A w tym słyßan iest głos z nieba: Podź nayślicznieyßa moia, odpoczniey w łożnicach oyca mego w niebie.

Karanie Boże na oyca. Okrutny oćiec nie ußedł karania, bo go potym piorun roztrzaskał, i spalił i wiatr po powietrzu tak rozniosł, że i popiołu po nim ani widźieć, ani znaleść można. A dźiało śię to za Maksyminia Cesarza.

Udaymyż śię zatym do Ewanielii ś. ktora dźisieyßemu świętu nadobnie służy,

Przyczyny. 1. służy, z tych przyczyn. Jedna, że Barbara ś. od własnego oyca, dla wiary Chrześciańskiey, na męki iest p. dana, tak iako tu Pan Jezus, mowi: oćiec wyda syna na śmierć. Druga, 2. że w miłośći Pana Jezusowey i w wierze ś. wytrwała, aż do końca.

Mowmy o tym za pomocą Bożą rozdźieliwszy Ewanielią na dwie cząstki.

W pierwszey, prorokuie Pan Jezus, o prześladowaniu i nienawiśći wiernych swoich.

W drugiey ukazuie, iakoby śię w tym prześladowaniu i nienawiśći awować mieli.

Słuchayćie wszyscy pilnie, proszę. Zdarz to o Jezu, z nayświętszey łaski swoiey, abyśmy śię ztąd wytrwania i stateczności prawdźiwey nauczyli, Amen.

I. Cześć. Nie chćiał nic zataić Pan Jezus, wiernym swoim, Chrześćianie mili, co mieli ćierpieć dla imienia i Łuk. 2. nauki iego na świećie. Bo będąc położony na znak, ktoremu śię synowie tego świata sprzećiwiać mieli, wiedźiał dobrze iako Bog wszechmogący, co wyznawce iego od nich potykać Odium Mundi. miało. Przeto i tu w Ewanielii dźiśieyszey, ukazuie nam wielkie nienawiśći, z ktorych brat brata, oćiec syna, miał na śmierć wydać: synowie także mieli powstać przećiw rodźicom i mordowaćie,

Dźiwna to rzecz. Wszakoż nie dźiwuię śię tak dalece temu, że brat na brata miał powstać. Dawna to bowiem, że brat brata nienawidźi. 1Moy.4. Wiemy co Kain wyrządźił Ablowi, 1Moy. 32. wiemy co czynił Ezau Jakobowi. 1Moy. 37. Wiemy też co synowie Jakobowi Jozefowi. Zkąd i Poeta mowi: Ouid. 1. Met. Rzadka iest zgoda braći. Ale śię rodźicom dźiwnie, w ktorych iest wrodzona i od Boga wszczepiona miłość ku dźiatkom. O tych mowi tu Pan Jezus, że dźiatki swe na śmierć wydawać mieli. Wyda (prawi) oćiec syna na śmierć.

Więc i to osobliwa; co daley Pan mowi: Powstaną dźieći przećiwko rodźicom, i będą ie zabiiać. Bo powiede Cycero, że śię nie może dosyć Pro Roscio Amerino. srogie karanie naleść na tego, ktoryby oyca zabił. Bo umrzeć za oyca, gdyby tego była potrzeba, Boskie i ludzkie prawa synowi rozkazuią. A tu Pan mowi, że powstaną dźieći przećiwko rodźicom.

Coż wżdy tego za przyczyna? Zkąd Przyczyna nienawiśći śię takowe rozsterki, nieznaski, miedzy nay: liższymi brać i wznawiać miały? Przyczyna insza nie iest, tylko nienawiść szatańska, przećiw krolestwu Pana Chrystusowemu, o ktorym powiedźiał Pan Bog zaraz po upadku pierwszego człowieka, mowiąc do węża: Położe nieprzyiaźń miedzy na- 1Moy. 3, 15. śieniem twoim i miedzy naśieniem iey, to potrze tobie głowę, a ty mu potrzesz piętę. Od tego czasu nie może śię szatan uspokoić, ale ustawiczną nienawiśćią szturmuie na Kośćioł Boży, brata przećiw bratu, oyca przećiw synowi dźieći przećiw rodźicom pobudzaiąc, i iako naytężey może, zaostrzaiąc. A to wszytko ku temu końcowi czyni, aby krolestwo swoie szerzył, będąc kśiążećiem tego świata, nie chce aby mu na sługach schodźić miało.

Uczmyż śię tedy, czego śię spodźie- Nauka. wać i czekać maią wszyscy, ktorzy są w krolestwie Pana Jezusowym, to

iest w Kościele iego ś. Nie obiecuyćie sobie szczęścia, ani pokoiu, nienawiść was tam i prześladowanie czeka. Muśi śie pełnić to, co tu Pan Jezus mowi: będźiećie u wszytkich w nienawiśći dla imienia mego. Myla śię, a barzo myla, ktorzy chcą mieć pokoy i wszelakie wczasy na tym świećie. Bo
Luk. 24. iako Pan Jezus wodz i Hetman nasz, przez krzyż wszedł do chwały swoiey;
Dź. Ap. 14. tak też i nam potrzeba wniść do krolestwa niebieskiego. A iako śliwe i
Aug. Lib. 10. Homil. Ser. 8. iagode winną pierwey w prasie tłocżą, niżeli śię do używania godźi: także i Chrześćiański człowiek pierwey śię ma w prasie krzyżowey wytłocżyć, niżeli do używania krolestwa niebieskiego przystąpi.

Lecz postąpmy daley.

II. Cześć. Słuchayćie iako śię nam w prześladowaniu i nienawiśći sprawowáć potrzeba? izali nienawidzących nienawidźieć? abo śię mśćić

Lekarstwo na nienawiść. krzywd i urazow swoich? Pan Jezus tak mowi: Kto wytrwa aż do końca, ten będźie zbawion. Ktoremi słowy ucży nas, że nienawiśći tego świata nie mamy inakszym obyczaiem zwyćiężać, iedno ćierpliwośćią, i to taką, ktoraby aż do końca trwała.

Cierpliwość.

Przywileie ćierpliwośći. O iakie są przywileie i pożytki tey cnoty świetey. Ta wszytkie przećiwnośći zwyćięża, ta korony zwyćięstwa na głowy nasze kładźie, ta śię przez wszytkie niebezpieczeństwa przebiia, ta nam śiły i męstwa prześladowaniu tego świata dodawa, ta gęby nieprzyiaćiołom naszym zawiezuie, i węgle ogniste na ich głowy zgromadza, ta nam na ostatnim stopniu pośiłku dodaie, i z ochotą mowić pomaga
2. Tim. 4. 7. 8. one słowa Apostolskie: Dobrym boy boiował, biegiem wykonał, wiarem zachował: zatym odłożona mi i st korona sprawiedliwośći, ktorą mi odda w on dźień Pan Sędźia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, ktorzy umiłowali sławne przyyśćie iego.

Tać święta cnota serca i śmiałośći męczennikom dodawała, że im groźby żadne i męki straszne nie były. Bieżeli na śmierć właśnie iak na gody, odbiegali maiętnośći, opuszczali wszytko, wzgardzali obietnice i upominki, wszytko w czym śię świat kocha mieli sobie za marność. O święta a błogosławiona cnoto! Teodulus za Juliana Apostaty na rośćie rozpalonym leżąc, rzekł do Prefekta: Pieczesz, abyś mie skosztował, obroć na drugą stronę, Niceph. lib. 10. cap 25.
abym na poły surowy, nie zdał ći śię niesmaczny: co też i o Wawrzyńcu ś. przypominaią. O iaka stałość, iak piękne wytrwanie!

Opatrzmyż śię tedy w tę ś. cnotę, Napomnienie.
ile tych żałosnych czasow, ktorych szatan wielkim gwałtem szturmuie, i gwałtownie biie na Kośćioł Boży, wiedząc, iż ma czas krotki, chcąc zwieść i wybrane. Zaczym śię na baczeniu wielkim mieć potrzeba, niech nam nie będą milsze wczasy, dobra, i delicye doczesne, niżeli one wieczne. Wiedzmy, że żaden nie będźie koronowan, iedno ten ktoryby statecznie boiował. Biedaż wam, mowi Medrzec, ktorzyśćie straćili ćierpliwość. 2. Tym. Syr. 2.
Abowiem cóż poczniećie, kiedy Pan tego będźie doyrzeć chćiał. Ach cóż w ten czas rzeczećie mizerni odstępce? I ktoż was zmamił, abyśćie nie byli posłusznymi prawdźie? Cośćie sobie upodobali, i co was uwiodło? Czemu Gal. 3.

tak lekce duße swe poważacie, za ktore Syn Boży umarł? Nie słyßycie co tu mowi? Kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion.

Zamknienie. Co wywiedzac, Chrześcianie naymilsi, mieycie sie na baczeniu, a
1. Kor. 10. zwłaßcza wy, ktorzy stoicie, baczcie abyście nie upadli. Niech was nic nie odrywa od miłości Bożey, ani śmierć, Rzym. 8.
ani żywot, ani żadna inßa rzecz.

A ty o Przenaysłodßy Jezu, korono panienek i męczenniczek świętych, posilay nas Duchem swoim w wierze i w wytrwaniu ś, abyśmy bez nagany w żywocie i w śmierci zachowani byli, Amen.

6. Dec.

Na dzień ś. Mikołaia,

Ewanielia u Łukaßa ś. w Rozd. 19, 12-26.

Niektory człowiek rodu zacnego, iachał w daleką krainę, aby sobie wziął krolestwo, i zasię sie wrocił. A zawoławßy dziesiąci sług swoich, dał im dziesięć grzywien, i rzekł do nich: handluycie aż przyiadę. Lecz mießczanie iego mieli go w nienawiści, i wyprawili za nim poselstwo, mowiąc: nie chcemy aby ten krolował nad nami. I stało sie gdy sie wrocił, wziąwßy krolestwo, że rozkazał do siebie zawołać sług onych ktorym był dał pieniądze: aby sie dowiedział, co ktory handluiąc zyskał? Tedy przyßedł pierwßy, mowiąc: Panie, grzywna twoia dziesięć grzywien urobiła. I rzekł mu: dobrze sługo dobry, iżeś był nad małem wiernym, mieyże władzą nad dziesiącią miast. Przyßedł i drugi, mowiąc: Panie, grzywna twoia pięć grzywien urobiła. Rzekł i temu: i ty bądź nad pięcią miast. A inßy przyßedł, mowiąc: Panie, oto grzywna twoia, ktorąm miał schowaną w chustce; Bom sie ciebie bał, żeś iest człowiek srogi: bierzeß, czegoś nie położył; a żnieß czegoś nie siał. Tedy mu rzekł: z ust twoich sądzę cię, zły sługo: wiedziałeś żem ia iest człowiek srogi, ktory biorę, czegom nie położył, a żnę, czegom nie siał? Przeczżeś tedy nie dał srebra mego do lichwiarzow? a ia przyßedßy, wziąłbym ie był i z lichwą. I rzekł tym, ktorzy tuż stali: weźmicie od niego tę grzywnę a daycie temu, ktory ma dziesięć grzywien. I rzekli mu: Panie, ma dziesięć grzywien. Zaprawdę powiadam wam, iż wßelkiemu ktory ma, będzie dano i a od tego ktory nie ma, i to co ma, będzie od niego odięto.

Duch Swięty napomina, Chrześcianie mili, żebyśmy pamiętali na wodze naße, ktorzy
Żyd. 13.7. nam opowiedali Słowo Boże. Zaczym święci dziś Kościoł Boży pamiątkę Mikołaia Biskupa ś.

Oyczyzna. O tym pißą hystorycy z Kościelni, że był rodem z Patory miasta w Licyi, gdzie

gdźie przed laty Apollo, bog Pogań- ski w bałwaniech ludźiom odpowiedźi dawał.

Rodźicy. Oyca miał Epifaniusza, matkę Joanne, ludźie Chrześćiańskie. Ci dali mu wychowanie takie, że nierad próżnował, ale iako piszą, gdy inni po ulicy szaleli, on śię abo w kośćiele abo Wychowanie. w szkole bawił. Piękna cnota. Urit enim mature, quod vult urtica manere.

Umysł ad vitæ genus. Po śmierći rodźicow swoich, umyślił politykiem bydź i świeckim człowiekiem zostać: ale go Pan Bog nad spodźiewanie na inny stan powołał. Bo gdy umarł Biskup Myrski w Licyi, inni Biskupi radząc o tym, kogoby na ten urząd wezwać mieli, konkludowali tak: aby ten, ktoryby nazaiutrz do kośćioła przyszedł, Biskupem był obrany. Coż śię stało? nazaiutrz gdy śię Biskupi do kośćioła zeszli, i Pana Boga o godnego człowieka prosili, Mikołay ś. niczym nie wiedząc do kośćioła przyszedł: oni go zaraz Biskupem obrali. Powołanie na inszy urząd.

Powolność iego. Zrazu wprawdźie zbraniał śię, ale widząc wolą Bożą, kontradykowáći sprzećiwiać śię iey nie chćiał, i on urząd na śię przyiął, nam naukę daiąc, gdy nas abo Kośćioł Boży, abo zwierzchność Chrześćiańska, abo też Rzeczpospolita urzędem iakim częstuie, a widzim, że to iest wola Boża, abyśmy w imię Pańskie to, czym nas częstuią przyymowali.

Pilność i wierność w urzędźie. W urzędźie swoim wiernym śię i pilnym stawił, w modlitwach był nabożnym, w kazaniu ustawicznym, w strofowaniu srogim, w drogach też dla Kośćioła Bożego nie leniwym. Bo i na koncylium Niceńskim, na ktorym trzy sta i ośmnaśćie Biskupow było, i on był przytomny, i pomogł z inszemi bronić i potwierdźić małżeństwo kśięży, za gorliwą Pafnucyusza Biskupa ś. perswazyą.

Żywot. Żywota był świętobliwego, niekakomca, iałmużnik wielki. Pisze doIn spec. Histor. wiem Wincencyus, iż nieiaki człowiek maiętny w Myrze, przez nieszczęśćie do wielkiey nędze przyszedł: w ktorey umyślił był na ostatnią śię puszczaiąc, trzy corki swoie, ktore miał, do nierządnego domu podać. Mikołay ś. dowiedźiawszy śię, poszedł w nocy, i nieznacznie raz, i drugi, Szczodrobliwość. trzeći pieniądze do onego domu rzucał, żeby i oyca i corki retował, i przy uczćiwey sławie zostawił. O święte miłośierdźie, o chwalebne na ubogiego baczenie!

Prześladowanie. Bez prześladowania nie było. Za Dyoklecyana do więźienia podan był, wedle onych słow Apostolskich: Wszyscy, ktorzy chcą pobożnie żyć w 2. Tym. 3. 12. Chrystuśie Jezuśie, prześladowani będą. Lecz go ztąd Konstantyn Wielki, Monarcha i Cesarz Chrześćiański wydawił.

Śmierć. Na koniec napracowawszy śię w Kośćiele Bożym Mikołay ś. wpadł w chorobę, i wezwawszy do śiebie Kollegow swoich, upomniał wszytkich do stateczności w wierze i w urzędźie, i zasnął z pokoiem w roku 343.

O piękny żywoćie, o przykładna śmierći! Prawie słusznie nazwany iest Zwyćiężca ludu. Zwyćiężył bo- 1. Jan. 5. wiem lud i świat niewierny, onym zwyćięstwem ktore zwyćięża świat, to iest, wiarą w Pana Jezusa Chrystusa.

Digressio ad Evangelium. Udaymyż śię zatym do Ewanielii ś. w ktorey Pan Jezus samego śiebie gospodarzowi porządnemu, w osobie czło-

człowieka zacnie urodzonego, a nas sługom iego przyrownywa.

Summa Ewanielii

Gospodarz porządny, nie lada iako domu odieżdża. Ale wezwawszy do siebie czeladki swoiey, iednemu to, drugiemu owo zleca, ażby się nazad wroćił. Wroćiwszy śie, czyni rachunek z nimi, wywiaduiąc, co ktory z nich zrobił, zyskał. Dobre a pilne, chwali, kontentuie, złym odprawę daie. Tak i on odchodząc do niebieskiey krainy przez wniebowstąpienie swoie, rozdał dary rożne miedzy sługi, i rozkazał im, aby pilnie imi handlowali, ażby śie nazad wroćił. Gdy śie wroći, muszą wszyscy do liczby stanąć. O błogoż będźie w ten czas sługom pilnym a wiernym! bo wezmą hoyną nadgrodę za wierne prace swoie: ale bieda leniwym; bo i to co mieli stracą, i ku żadney godności w krolestwie niebieskim nie przyydą.

A żeby to i nas nie potkało, tym pilniey te Ewanielią rozbieraymy, rozdźieliwszy ią na trzy cząstki.

W pierwszey, opisuie Pan Jezus, odiechanie zacnie urodzonego człowieka w daleką kraine.

W drugiey, zwrocenie iego ztamtąd.

W trzećiey, rachunek i liczbę ktorą czynił z sługami swoimi.

Przyniosą, wierzćież mi, te nauki, pożytek duszom i sumnieniom waszym, iedno pilnie słuchayćie.

Zdarz to, o zacnie urodzony Jezu, abyśmi ztąd miłosierdźie i sprawiedliwość twoie uznawali, Amen.

I. Część. Okoliczności.

ODiechanie tego zacnie urodzonego człowieka, uważaymy w tych okolicznościach: pierwsza, co to za zacnie urodzony człowiek? druga, dokąd odiechał? trzećia, po co? czwarta, iakim umysłem? piąta, co odieżdżaiąc czynił?

I. Co to za zacnie urodzony? Oyca. Matt.

Człowiek ten zacnie urodzony, o ktorym tu Pan Jezus mowi, nie iestći ktory z krolow Izraelskich, ale onże sam. Bo iśćie, z Oyca, z matki, zacnie śie urodźił. Oycem iego nie iest Jozef ćieśla z Nazaret, iako Żydowie rozumieli, i ztąd go, synem ćieśielskim zwali. Także też i Ebionitowie, ktorzy uczyli, że śie za spolnym Jozefa i Maryi złączeniem urodźił. Ale sam Bog Oćiec niebieski iest Oycem iego: ten go przed wieki z istnośći swey spłodźił, i po trzykroć w Piśmie ś. Synem swoim wyświadczył. Raz w starym przymierzu, mowiąc przez Dawida: Syn moy iesteś ty, Jam ćiebie dźiś spłodźił. Drugi, przy chrzćie. Trzeći przy iego przemienieniu mowiąc: Ten iest Syn moy miły, w ktorym mi śie upodobało.

Psal. 2.7. Matt. 3. Matt. 17.5.

Z matki.

Z matki zaś poszedł z rodzaiu Szlachetnego, z pokolenia Juda, z domu Dawidowego, ktory miedzy familiami Żydowskimi przodek zawsze trzymał. O iśćie zacnie urodzony, Oyca w niebie Boga względem Bostwa, na źiemi panne, z rodu Krolewskiego względem człowieczeństwa maiąc.

II. Dokąd odiechał? 1 Moy. 28. 1. Krol. 10.

Dokądże tedy ten zacnie urodzony człowiek odiechał? Odiechał, prawi, w daleką kraine. A dokądże wżdy? Czyli do Mezopotamii, iako Jakub sto i dwadźieśćia mil? Abo do Salomona, iako krolowa Arabska, dwieśćie czterdźieśći mil i iedne? Abo do Raguela, iako Tobiasz sto ośmdźiesiąt mil i ośm. Czyli wiec do Ameryki, Azyi, Indyi, Egiptu? Nie to, naymilsi Chrześćianie. Ta kraina

Tob. 6. Daleka kraina.

Dale-

daleka iest, niebo, do ktorego odszedł P. Jezus, w dzień wniebowstąpienia swoiego. Oście daleka kraina. Bo sie do niey z wielką pracą przychodzi, I żaden nie wstepuie do nieba, iedno
Jan. 3. ten ktory z nieba zstąpił, Syn człowieczy ktory w niebie iest. Od tey krainy tym dalszy każdy iest, im daley przez grzech od Boga odstepuie: Wedle onych słow: Daleko iest od grzesznych
Psal. 119. zbawienie. Wiernym zaś a pobożnym daleka bydź nie może. Bo sie do niey co dzień przybliżaią.

III. Po coż odiechał? A po coż wżdy do tey dalekiey krainy odiechał Pan Jezus? Aby sobie dostał krolestwa. Ludzie troiakim sposobem krolestw dostawaią. Jedni dziedzicznym a porządnym nastepowaniem, iako kiedy krolewscy synowie rodzicom swoim sukceduią. Drudzy, obraniem porządnym, kiedy za spolnym Senatu i Rzeczypospolitey zezwoleniem, obrani bywaią; iako
Lib. 2. de Rep. & Magistr. Pol. Kromerus o Polakach pisze, że Prawo obierania krolowna Senacie należy. Trzeci dobiiaią sie krolestwa, prawem woiennym, iako Aleksander Wielki i inni. Tymżeć własnie sposobem i Pan Jezus krolestwa dostał. Wziął krolestwo iako własny dziedzic, w ten czas gdy mu rzekł Bog Oćiec: Siądź na prawicy moiey, do-
Psal. 110. 1 kąd nie położe nieprzyiaciol twoich, podnożkiem nog twoich. Wziął iako
Matt. 21, 9. porządnie obrany od rzesze Żydowskiey: na on czas, kiedy do Jeruzalem wieżdżał, wołali mowiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, ktory idzie w imieniu Pańskim, Hosanna na wysokościach! Wziął ie nawet mocą woienną. Bo szatana książe tego świata zwalczył, piekło zburzył, śmierć zwyćiężył, i wszytko zwoiował.

O iakąż nam tu pociechę Pan Jezus zostawił. Do nieba odszedł, żeby krolestwo, i wziął ie pewnie. Zaczym czegoż sie innego spodziewać mamy, iedno że wszedzie kroluie, i iest zawsze z nami, władnie wszytkim, i wszytkim rządzi. A iż tak iest, toć też o przytomnośći iego w Sakramenćie nayświetszym wątpić nie możemy. Pociecha.

IV. Jakim umysłem odiechał? Lecz słuchayćie: Jakim umysłem odiechał? Czyli aby sie iuż na wieki nie wroćił? I nas widomą swą obecnośćią nie ućieszył? Żadną miarą, ale aby sie nazad wroćił. Rodziny swey zapomnieć nie może. O iak daleko przeszedł Jozefa, ktory zostawszy Panem w Egipćie, podwody tylko po oyca wyprawił, a sam nie iechał. Lecz Pan ten sam sie wroći, sam przyydzie, sam nas do siebie zabierze, abyśmy tam byli, gdźie on iest, w krolestwie iego wiecznym. Upewnili nas o tym Aniołowie, przy w niebowstąpieniu iego mowiąc: Ten Jezus, ktory wzgore wźięty iest od was do nieba, tak przyydźie iakośćie go widźieli idącego do nieba. O szczęśliwyż to będźie czas. W ten czas uyrzemy go, i zabieżemy mu drogę na powietrzu. 1. Tess. 4. Dz. Ap. 1. 11.

V. Co czynił odieżdżaiąc? Odieżdżaiąc co czynił? Wezwał sług swoich, podźielił miedzy nie dźieśieć grzywien, i rozkazał aby imi handlowali, ażby sie nazad zwroćił. O poważne a taiemnic pełne słowa! Wezwał sług. Przez te rozumieią sie wszyscy ludźie, ktorzy sie stali uczestnikami iakichkolwiek dobrodźieystw Bożych. Dał im dźieśieć grzywien, to iest, rozmaite dary Boże, ktore Pan
1. Wezwał sług.
2. Dał im dźieśieć grzywien.

Bog miedzy nas rozdaie, dawaiąc każdemu według stanu iego iako Paweł ś. mowi: Iż każdemu z nas dana iest łaska, według miary daru Chrystusowego. Grzywnami onemi kazał im handlować, nie sobie, ale Panu swemu zysk i pożytek czyniąc. Wedle onych słow Apostolskich: Każdy iako wziął dar, tak nim ieden drugiemu usługuycie, iako dobrzy Szafarze rozliczney łaski Bożey.

(Efez. 4, 7.) (3. Kazał im handlować) (1. Piotr. 4. 10.)

A iż tak iest, Uczćież się, naymilsi, iako i z kim handlować macie, boć też i diabeł iest zdradliwym kupcem, ktory nam lada smiertelne towary za dusze przedaie. Za dusze mowie; bo nietrwa nic o co innego iedno o same dusze. A tak pilnie się strzeżmy, abyśmy z nim handlu żadnego nie wiedli, bo ten zdrayca szkło farbowane, udawa nam za złoto i drogie kamienie. Pysznemu ukazuie zacności i przełożeństwa tego świata: łakomemu pieniądze i bogactwa: żarłokowi, piianicy, nieczystemu, rozkoszy cielesne. To wszytko, mowi, dam ci, ieżliż uczynisz wolą moię, zdradzaiąc, lichwiąc, łupiąc, piiąc, biesiaduiąc, nieczystość płodząc. Jeźli go usłuchasz, cożes innego, nędzniku mizerny, iedno żeś grzeszną duszę swą diablu przedał? za coż? otoli za obłudę marney rozkoszy, ktora iako sen przemiia.

(Nauka z przestrogą.)

Ale podźmy daley.

(II. Część.)

Obaczmy zwrocenie tego zacnie urodzonego człowieka: o tym trzy punkta Pan Jezus przypomina. Pierwszy, że się wrocił nazad: drugi, że wezwał przed się sług swoich: trzeci, że ich pytał ileby każdy z nich na kupi swoiey zyskał.

(Trzy punkta.)

O pierwszym mowi Pan Jezus: I stało się, gdy się wrocił wziąwszy krolestwo. W dzień sądny się to stanie: W ten czas widomie się wroci Pan Jezus, i widomie się ukaże wedle onych słow Enocha Patryarchy, ktore wspomina Judas Apostoł w liście swoim, mowiąc: Oto Pan idzie z świętymi tysiącami swoimi. Powiedał o tym często i sam Pan.

(I. Wrocenie nazad.) (List. Jud. v. 14.)

Pamiętayćież to przeciwko szyderzom i naśmiewcom, ktorzy przed sądnym dniem nastać i mowić mieli: a gdźież iest obietnica przyyścia iego? Przyydźie Pan pewnie, a nie omieszka, przyydźie w obłokach niebieskich z chwałą i z mocą wielką, i oglada go wszelkie oko, i ci ktorzy go przebodli. A iż przyyście swoie przedłuża, nie dla tego to czyni, aby przyyść nie miał, ale iż ieden dźień przed nim iest, iako tysiąc lat, a tysiąc lat iako dźień ieden.

(Observatio.) (2. Piot. 3, 4) (Luk. 21. 27)

O drugim punkcie mowi Pan, że wezwał przed się onych sług. W dźień sądny wszyscy przeden staną, i źli i dobrzy. Bo pośle Anioły swoie z trąbą i z głosem wielkim, i zgromadzą wybrane iego, od czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego. Co też zeznawa i Paweł ś. temi słowy: Muśiemy się wszyscy pokazać przed sądową stolicą Chrystusową, aby każdy odniosł w ciele według tego co czynił, lub dobre lub złe. Atanazyusz także w swoim wyznaniu wiary Chrześciańskiey mowi: że na przyyście iego wszyscy ludźie maią powstać z ciały swoimi.

(II. Wezwanie sług.) (Matt. 24. 31.) (2. Kor. 5. 10.) (Symb. Ath.)

O trzecim punkcie mowi, że chciał wiedźieć, ileby każdy z nich zarobił abo zyskał. Takci iest zaiste. W dźień sądny będźie Pan Jezus od nas rachunek

(III. Liczba abo rachunek.)

Matth.12, 36. nek odbierał, i będźie chćiał wiedźieć iakośmy dobra iego obracali, tak wytwornie że z każdego proznego słowa rachunek dać będźiemy muśieli. Jezu iaki tam strach będźie, kiedy księgi sumnienia naszego otworzą, w ktorych wszytkie sprawy nasze napisane będą, aż i do nannieyszego proznego słowa!

Napomnienie. Wczas śię tedy do tego gotuymy, żyymy tak, iakobyśmy iutro mieli do rachunku stanąć, niechay będą biodra naszę przepasane, a pochodnie goraiące w ręku naszych: Łuk.12,35. niechay brzmi ustawicznie w uszach naszych on głos Boży: Powstańćie umarli, a podźćie na sąd.

III. Część. Słuchaymyż iuż na koniec rozprawy, ktorą uczynił ten zacnie urodzony człowiek z sługami swoimi.

Rozprawa Pierwszy sługa, grzywną swoią urobił grzywien dźieśięć: drugi, pięć: trzeći, nic.

Pierwszy sługa. Pierwszy rzekł: Panie grzywna twoia, grzywien dźieśięć urobiła. Przez tego sługę rozumieią śię ći, ktorzy wielkimi darami od Boga są obdarzeni, i używaią ich z wielkim pożytkiem abo Kośćioła Bożego, abo Rzeczypospolitey, abo też bliżnych swoich, iako gdy kto z dobr i majętnośći swoich iałmużny hoyne dawa, a drugi rozumnym abo uczonym będąc, innym rozumu i nauki swoiey udźiela, abo też w urzędźie i powołaniu swoim pilnym iest i wiernym.

O zaiste szczęśliwi to słudzy: bo im Pan rzecze: dobrze sługo dobry, iżeś był nad małym wiernym, mieyże władzą nad dźieśiąćią miast. Bierze tu Pan podobieństwo od Panow świeckich, ktorzy sługi dobrze zasłużone do większych godnośći i urzędow wynoszą: toż i Pan Jezus uczyni wszem wiernym a pilnym sługom swoim, wynosząc ich i tu, i na onym świećie.

Drugi sługa. Drugi sługa przyszedszy rzekł: Panie grzywna twoia pięć grzywien urobiła. Przez tego sługę rozumieią śię ći, ktorzy mnieyszymi dary od Pana Boga nawiedzeni będąc, nie proznuią: ale ich też według możnośći z zyskiem i pożytkiem wielkim używaią: szczęśliwi i ći będą; bo tak Pan do tego sługi mowi: I ty bądź nad pięćią miast.

Napomnienie do sług. Słudzy uważayćie to, a bądźćie wierni Panom swoim, i życzliwie śię z dobrami ich obchodźćie, nie bierzćie nic na sumnienie swoie, by i naymnieyszego pieniądza, chcećieli aby was Bog błogosławił, a żeby wam niewiernośći ważey, gdy na swym chlebie będźiećie, niewiernemi sługami nie oddał. Bo iaką miarką kto mierzy, taką mu odmierzono będźie. Łuk. 6.

Do Panow. A wy też Panowie sług dobrych szanuyćie. Jeżli masz (mowi Medrzec) sługę wiernego, kochay śię w nim iako w zdrowiu swoim. Syr. 33. A Paweł ś. tak was napomina: sprawiedliwie i słusznie śię z sługami obchodźćie wiedząc że i wy Pana maćie w niebieśiech. Kol. 4,1.

Trzeći sługa. Trzeći sługa, przyniosł grzywnę swoię i rzekł: Panie, oto grzywna twoia, ktorąm miał schowaną w chustce. Bom śię bał ćiebie, żeś iest człowiek srogi, bierzesz czegoś nie położył, a żniesz czegoś nie śiał. O niebaczny sługo. Obacz Chrześćianinie: mało na tym, że nic nie urobił, ale ieszcze wymowek szuka, i potwarza Pana swoiego,

iego, zowiąc go srogim i okrutnym, czyni go złodźieiem, właśnie iakoby brał tam, gdźie nie położył, i żął gdźie nie śiał.

Leniwey.

Przez tego leniwego sługę rozumieią śię ći, ktorzy maiąc od Boga powierzone sobie dary, ktoremiby abo Kośćiołowi Bożemu, abo Rzeczypospolitey, abo też bliźnemu mogli bydź pożyteczni, nie używaią ich, obmawiaiąc lenistwo swoie, boiaźnią sprawiedliwośći Bożey, ktorey używa w wyćiąganiu rachunku. Także mogliby Kośćiołowi Bożemu bydź pożyteczni, nie chcą, mogliby Rzeczypospolitey, nie chcą, mogliby śię przygodźić do iakiego urzędu, nie chcą: powiedaiąc, że to ćięszkie na nich rzeczy. Ale takich na sądźie Pan srodze zfukawszy, z ich własnych ust osądźi i potępi ie, mowiąc tak do nich, iako tu do tego sługi: Z ust twoich sądzę ćię zły sługo. Wiedząc to, czemuś nie dał pieniędzy moich na bank. I każe mu wźiąć grzywnę iego, i dać innemu. O zaiste ieśliż sługę leniwego, a nie pożytecznego Pan tak srodze karze, a coż dopiero uczyni temu, ktory grzywnę swą nie tylko nic nie zarobił, ale ią marnie strawił, i rozproszył dobra Pana swoiego.

Zamknienie.

Co wiedząc, Chrześćianie wierni, staraycie śię abyśćie darow wam od Pana Boga danych dobrze używali: Kto ma dar nauki, niechay pilnie uczy, kto iest przełożonym, niech to czyni z pilnośćią: kto służy, niechay wiernie służy, aby we wszytkim Pan Bog był pochwalon.

A ty, o zacnie urodzony Panie Jezu, zdarz to z łaski swoiey ś. abyśmyć tu wiernie służyli, a po śmierći wiecznie z tobą, i z wiecznym Oycem, także i z Duchem ś. w krolestwie twoim przebywali, Amen.

8. Dec.

Na dźień Poczęćia Panny Maryi,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozdźiale 11, 27. 28.

Jstało śię, gdy on to mowił, że wyniozszy głos niektora niewiasta z ludu, rzekła mu: błogosławiony żywot, ktory ćię nośił, i pierśi, ktoreś ssał! Ale on rzekł: owszem błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

Rozumienia dwoiakie.

O poczęćiu Panny Maryi, ktorego dźiś pamiątkę Kośćioł Chrześćiański obchodźi, dwoiakie rozumienie naydujemy. Jedni powiedaią, że śię poczęła bez grzechu.

1. Poczęćie bez grzechu

Ozwał śię z tym Petrus Lombardus w roku po narodzeniu Pańskim 1160. w czym go naśladował Szkotus w roku 1310. Aż naostatek Sykstus czwarty pod ekskommunikacyą wniosł to rozumienie w Kośćioł Boży, w roku 1439.

2. poczęćie w grzechu. Dowody.

Drudzy przećiwną sentencyą trzymaią, powiedaiąc, że śię poczęła w grzechu pierworodnym, iako i inni ludźie: i maią po sobie dowody troiakie.

1. Pismo S.

Dowodzą tego naprzod Pismem ś. ktore uczy, że wszyscy ludźie w grzechach śię poczynaią i rodzą. Job ś.

mowi:

Job.15,15. mowi: Oto w świętych swoich nie znayduie doskonałości, ani niebiosa nie są bez zmazy przed oczyma iego. Efez.2,3. Jakoż daleko wiecey człowiek? Paweł S. także: Byliśmi, (prawy) z przyrodzenia dziećmi gniewu iako i drudzy. A nie dziw; bo co się rodzi z ciała, ciało iest.

2. Pan Jezus Żyd. 7. Potym maią po sobie przykład Pana Jezusow, o ktorym list do Żydow świadczy, że on sam iest niewinny, niepokalany oddalony od grzesznikow. Jztąd w Kredzie Apostolskim wyznawamy, że się począł z Ducha ś. i narodził się z Panny, nad pospolity zwyczay innych ludzi.

3. Pisma Doktorow. Na ostatek przywodzą Pisma Doktorow Kościelnych. Pierwszy iest Orygienes, ktory ukazuie że sam Pan Jezus w narodzeniu swoim niepokalanym został. Jnni wszyscy żadnego nie wyimuiąc w grzechach się poczynaią i rodzą. Hom. 12. in Levit. Athanas. Drugi Atanazyusz, ktory tak pisze: siostra nasza była Marya, obowiem z Adama wszyscy iesteśmy. J dokłada daley, że o tym nikt nigdy nie wątpił. Lib. de Fide ad Petr. c. 23. Trzeći iest Augustyn, ktory dowodzi, że każdy człowiek na świećie, ktory się z męża a z niewiasty poczyna, z grzechem się pierworodnym rodzi, i dla tego grzechowi poddanym i śmierći podrzuconym będąc, rodzi się z natury synem gniewu i wiecznego potępiena.

Deklaracya. Tu ktoregobyśćie się rozumienia, Chrześćianie w Panu naymilśi trzymać, i co o poczęćiu Panny Maryi wierzyć mieli, wolę milczeć, gdyż lepiey iest wątpić o skrytych, niż się swarzyć o niepewne rzeczy. Bog to wie. A k temu nie iest to Artykuł wiary do zbawienia tak potrzebny iako ow w Kredzie Apostolskim: Wierzę w Pana Jezusa, ktory się począł z Ducha S.

To mowię, ieżliż się Panna Marya w grzechu pierworodnym poczęła, iako inni ludźie, Tedy iednak grzechowi onemu w ćiele swoim, iako wybrane naczynie Boże panować nie dopuśćiła, służąc Panu Bogu po wszytkie dni, w sprawiedliwośći i świątobliwośći prawdziwey. Do czego też i Duch S. wiernie pomogł, ktory w niey iako w kośćiele i w przybytku swoim mieszkaiąc, ćiało iey i krew, ku sprawie wćielenia Syna Bożego poświęćił, i od grzechu zachował: tak iako iey był Anioł powiedźiał mowiąc: Duch S. zstąpi na ćię, a moc Naywyższego zaćieni ćię. Łuk. 13,15.

Udaymyż się zatym do Ewanielii dźisieyszey ktora ma w sobie dwie częśći.

W pierwszey mamy chwałę i zalecenie Panny Maryi, a w niey Pana Jezusa. Summa i Rozdział Ewanielii.

W drugiey, censurę, ktorą o tey chwale Pan Jezus uczynił.

O tym mowa nasza w teraźnieyszym kazaniu będźie.

Zdarz to, o nayslodszy Jezu, przez chwalebne poczęćie twoie, abyśmy o tym z boiaźnią i ze drzeniem mowili i myślili, Amen.

I. Część. Okoliczności. Chwała i zalecenie Panny Maryi, zamyka w sobie cztery okoliczności: pierwsza, kiedy się stało? druga, kto ie czynił? trzećia, iakim głosem? czwarta, iakimi słowy.

I. Czas kiedy się stało. Czas ktorego się to działo wyraża Ewanielista w tych słowiech: J stało się gdy to Pan Jezus mowił. Ukazuie nam na przeszłą sprawę i mowę Pana

Pana naszego: krotko przedtym wy-
rzucał diabelstwo nieme. Faryzeu-
szowie iako mu nigdy nic dobrego nie
życzyli, tak i na ten czas poczęli blu-
źnić mowiąc: Przez Beelzebuba kśią-
żę diabelskie wygania diabli. Ozwał
śię tu Pan Jezus i piąćią potężnych
dowodow ukazał im to, iże palcem
Bożym on cud uczynił.

Coż śię stało? Pan kalumnie i po-
twarzy nieprzyiaćielskie zbiia, a w
tym następuie chwała i zalecenie nay-
świętszey rodźićielki iego, w ktorey za-
Słucha-czom nau-ka. razem i on sam iest zalecon. Słucha-
cze pobożni maią tu naukę, kiedy kto
kaznodźieie ich łży, sromoći, szkaluie,
iako na on czas Faryzeuszowie Pana
Jezusa, a dźiś wierne sługi iego, aby
śię tym nie gorszyli. Bo to to świa-
tu nie nowina, wierne sługi Boże sro-
Matt. 5, 11 moćić, o czym i sam Pan powiedźiał
mowiąc: Będą mowić wszytko złe
przećiwko wam, kłamaiąc, dla mnie.

II. Kto ie czy-nił? Obaczćież zatym, kto to zalecenie
czynił? Niewiasta niektora, pisze Łu-
kasz ś. Nie mężczyzna tedy, ale bia-
łagłowa. Kora chce tego, że to miała
Sup. 11. c. być Marcella nieiaka, Marty ś. słu-
Lucæ. żebna. I być to może. Ludźie bo-
wiem pobożni, pobożne sługi radźi
Psal. 101. v. 7. miewaią. Jako ono Dawid o słu-
gach swoich mowi: kto chodźi drogą
uprzymą, ten mi służyć będźie. Nie
będźie mieszkał w domu moim zdray-
ca: ten ktory mowi kłamstwo, nie
ostoi śię przed oczyma moiemi.

A iż tu nie mężczyzna, ale biała-
głowa to zalecenie czyni, widźimy, że
Pan Bog z ludźi na świećie wzgar-
dzonych, wyznawce sobie wzbudźić
może. Ktoby to był rzekł, aby ta nie-
wiasta w pośrzod zgromadzenia lu-
du, za Panem naszym uiąć śię miała.
Mieli to samiż Faryzeuszowie i nau-
czeni w Piśmie czynić, iako na wo-
dze i nauczyćiele ludu ten czas, im to
należało, ale że oni milczeli, i gdźie
mogli Pana niewinnego prześlado-
wali: otoż Pan insze sobie wyzna-
wce wzbudźił, wzbudźił nad spodźie-
wanie białągłowę, naczynie słabe,
aby śię iawnie uieła o cześći i o chwa-
le iego.

Ktoż to sprawił? Nikt inszy iedno
Duch ś. ktory śię w rozdawaniu nie-
bieskich darow swoich, do żadnych o-
sob nie przywiezuie, ale rozdawa ko-
mu chce, że często prostacy to wiedzą
i mowią, czego inni, choć uczeni, nie
wiedzą. A tak gdy śię nam zda, że
nas nie wiele, ktorzy imię Pańskie wy-
znawamy, wiedzmyż, że Pan Bog i z
pośrzod niewiernych ludźi, wyznawce
sobie wzbudźić może, iako tu oto tę
niewiastę wzbudźił. Przeto dobrze
Jan Chrzćićiel Faryzeuszom i Sadu- Matt. 3, 9.
ceuszom powiedźiał: Nie mniemay-
ćie, że możećie mowić sami w sobie, oyca
mamy Abrahama; abowiem ći po-
wiedam wam, iż Bog i z tego kamie-
nia wzbudźić może dźieći Abrahamo-
wi. A na on czas kiedy Pan Jezus
do Jeruzalem przyieżdżał, poczęli
zwolenicy iego i inni wszyscy, ktorzy
przy nich szli, chwalić Boga głosem
wielkim mowiąc: Błogosławiony Łuk. 18, 39.
Krol, ktory idźie w imieniu Pańskim:
pokoy na niebie, a chwała na wysoko-
śćiach. Poczęli zatym niektorzy z
Faryzeuszow mowić: Nauczyćielu
zarom uczniie swoie! A on odpowie-
dźiał: Powiedam wam, ieżliby ći mil-
czeli, wnet kamienie wołać będźie.
Toż śię i tu stało. Milczeli uczeni,

i w Piśmie biegli, ali wnet P. Bog ku
chwale swoiey te niewiaste wzbudził.
Lecz słuchayćie proßę iakim ona
III. głosem to zalecenie uczyniła? Głosem,
Jakim głosem? mowi Ewanielista, wyniosłym.
Dźiwna to rzecz po białeygłowie.
Wyznawać Pana Jezusa w pośrzod
ludu i nieprzyiaćioł iego, była na on
Jan. 9, 22. czas rzecz niebezpieczna. Zydowie bo-
wiem byli postanowili: ieżliby go kto
wyznawał Chrystusem, aby był z
bożnice wyrzucony. A wßakże nie o-
gleduie śię ta pobożna niewiasta, na
żadne niebezpieczeństwo, ani na zelży-
wość, ktoraby ią potkać mogła, ale
przed wßytkimi Pana Jezusa w matce
iego zaleca i wychwala. O wielka sta-
teczności. Naydowało śię to potym
i w innych białychgłowach.
Kryspina ś. O Kryspinie piße Augustyn ś, że
za czasow Dyoklecyana i Maksymi-
na, srogich prześladowcy, do więźie-
In Ps. 137. nia podana będąc, okrutne męki
ćierpiała, w ktorych iednak Zbawi-
ćiela swego nie chćiała odstąpić, i me-
Roku 306. żnie dla niego śmierć śćięta podięła.
Apollonia S. Lib 6. cap. 31. O Apollonii także piße Eysebiuß,
że iey za czasow Decyusa Cesarza
wßytkie zęby wybito, a potym stos
drew nałożono i na ktory ona ochotnie
wstąpiła, i tak w prawey Chrześćiań-
skiey śmiałości, z wielką statecznośćią
ducha swego Panu Bogu oddała.
Ale azaż mało takich świętych bia-
łychgłow było, ktore w naywiętßych
niebezpieczeństwach meżnie śię stawi-
ły, i zdrowie raczey położyć, niżeli śię
Pana Jezusa zaprzeć woláły? Bu-
Upomnienie do Białychgłow. dźcie śię uczćiwe panie i panny z
tey niewiasty ś, głosem wielkim Zba-
wićiela naßego w matce iego wyzna-
waiącey. Niech was to nic nie
obchodźi, że niektore mało co w wier-
ze ugruntowane, wiary odstępuią, na
swoy to karb czynią, że śię Pana i
Słowa iego ś. zapieraią.
Słuchayćież iakimi słowy ta ś. nie- IV.
wiasta to zalecenie odprawuie? mowi Jakimi słowy?
tak: Błogosławiony żywot ktory ćię
nośił, i pierśi ktoreś ssał. Piękne sło-
wa. Chce tak rzec: o iakoż to ßczę-
śliwa matka muśi bydź, ktora tak za-
cnego Syna urodźiła!
Obacz człowiecze wierny, co ta nie- Panna Marya czći godna.
wiasta o Pannie Maryi trzyma? To
o niey rozumie, że iest ßczęśliwa i bło-
gosławiona. O zaiste ßczęśliwa, o
wielce błogosławiona. Ktoby inaczey
rozumiał, sam czći nie godźien. Przy-
znał iey to Anioł Gabryel mowiąc:
Błogosławionaś ty miedzy niewia-
stami. Przyznała i Elżbieta: Bło-
gosławionaś ty, prawi, ktoraś u- Luk. 1.
wierzyła. Zaczym, i sama w Duchu Luk. 1, 48.
Pańskim o sobie śpiewa: Oto od tąd
błogosławioną mię zwać będą wßy-
tkie norody. Zydom śię tedy tylko
a Poganom zeydźie, Panny tey nay-
świętßey nie czćić.
A wßakże patrzmy pilnie, aby ta Panne Marya iako czćić.
cześć nie była bałwochwalska: Godźi
śię w uczćiwośći mieć Pannę Marya,
i przyznawać iey to, czym ią Bog sam
uczćił: ale tak żebyśmy z niey Bogi-
nie żadney nie czynili, a pogotowiu
ani Patronki, i Obronićielki w przy-
godach, abo i w godźinę śmierći, iako
niektorzy zwykli. Przyznawaymy
Pannie Maryi to, co iey należy, a
Bogu oddawaymy to, co Bogu na-
leży. Epifaniuß mowi: Marya niech Lib. 3. tom. 2. hær. 72.
będźie w uczćiwośći. Oyca, Syna
i Ducha ś. chwalmy, Maryi nikt
niech nie chwali. Bogu to należy,

Ezai. 42. 8. ktory powiedział: Chwały moiey nie dam innemu!

Valentiniani. Procz tego, zbiya też ta niewiasta w słowkach swoich, błąd Walentynianow heretykow, ktorzy uczyli, że Pan Jezus, nie był prawym człowiekiem, i nie przyiął prawdziwego człowieczeństwa z ciała Panny Maryi, ale maiąc pierwey ciało, przez nie, iako przez rurę nieiaką przeszedł. O sprośne a piekła godne bluźnierstwo. Jeżelić go Panna Marya w żywocie swym nosiła, i piersiami swemi karmiła, iakoż nie ma bydź prawym człowiekiem?

Ale o tym teraz dosyć, podźmy do drugiey części.

II. Część. Słyszeliśmy chwałę i zalecenie Panny Maryi, obaczmyż censurę, ktorą o niey Pan Jezus uczynił.

Ona mowi: Błogosławiony żywot ktory cię nosił, i piersi ktoreś ssał. Censura Pańska. A on iey odpowieda: Jowszem błogosławieni są, ktorzy słuchaią Słowa Bożego, i strzegą go.

Tu nie kontradykuie Pan Jezus słowem tey pobożney niewiasty, iakoby matka iego nie miała bydź błogosławioną: ale to chce pokazać, że powinnowactwo macierzyńskie, nie było właśną przyczyną iey szczęścia i błogosławieństwa, ale raczey to, że ona Słowa Bożego usłuchała, i iemu uwierzyła. O czym tak pisze Augustyn ś. Lib. de Virg. cap. 3. Macierzyńska bliskość, nicby Pannie Maryi nie pomogła, gdyby Chrystusa szczęśliwiey w sercu, niżeli w ciele nie nosiła.

Ku dostąpieniu błogosł. srzodek dwoiaki. A tak ukazuie nam tu Pan Jezus, dwoiaki srzodek, ku dostąpieniu prawdziwego szczęścia i błogosławieństwa. Słuchayćie proszę, bo wiele wam na tym należy.

Pierwszy iest, słuchanie Słowa Bożego, z ktorego pochodzi wiara. I. Słuchanie Słowa Bożego. O tym mowi tu Pan Jezus: Błogosławieni ktorzy słuchaią Słowa Bożego. To słuchanie nie ma bydź proste i pospolite, iako kiedy kto hystoryy świeckich słucha: ale sie ma dziać tym sposobem i porządkiem. Dzieie sie.

Naprzod mamy go słuchać z pilnością, maiąc baczenie na każde słowko; 1. z pilnością. bo ieźli chleb iedząc przestrzegamy tego, aby nam drobinka na ziemię nie upadła, pogotowiu i daleko więcey Słowa Bożego słuchaiąc, pilności ostrożney, w słuchaniu i przyymowaniu potrzeba. Takową pilną słuchaczką była Marya siostra Łuk. 10. 42. Marty i Łazarza w Betanii, ktora usiadszy u nog Pańskich słuchała słowa iego. Zaczym ią też pochwalił Pan Jezus mowiąc: Marya dobrą cząstkę obrała, ktora od niey odięta nie będzie. Takowe słuchacze miał też i Piotr ś. i pozyskał iednym kazaniem do trzech tysiecy dusz. Dz. Ap. 2. Takową słuchaczką była też i ona Lidya w Dzieiach Apostolskich, ktora gdy z pilnością słow Pawła ś. słuchała, otworzył Pan serce iey, i ochrzciła Dz. Ap. 16. się z domem swoim. Boże day to abyśmy dziś słuchaczow takowych siła mieli, wietszyby pożytek Słowo Boże czyniło. Ale iako go słuchamy, tak nam się też dzieie.

Powtore mamy Słowa Bożego słuchać z uczciwością. 2. Z uczciwością. Bo nie iest ludzkie, ale Boże słowo. A choć ci, co ie opowiedaią, ludźmi są: wszak powiedział Pan Jezus: Nie wy iesteście, ktorzy mowicie, ale Duch Matt. 10, 20. Oyca waszego, ktory mowi w was. Zkąd zwyczay dawny w Kościele

Bozym, gdy abo lekcyą czytaią, abo Ewanielią, wstawaią wßyscy, a mężczyzny i czapki zdeymuią, daiąc znać, że nie człowieka, ale Boga samego w sługach swych mowiącego słyßą.

Ten zwyczay że nie nowy, ale dawny iest, ukazuie się z przykładu Eglona krola Moabskiego, ktoremu gdy
Sędź. 5. A od posłaniec Bozy rzekł: Mam do ciebie rozkazanie Boże; wstał zaraz Eglon z stolice swoiey, czyniąc uczciwość słowu Pańskiemu.

Obaczcież tu, iaki to grzech w kaza-
Observatio. niu ßeptać, śmiać się, spać, po kościele biegać, i inne rzeczy nieprzystoyne sprawować. Z uczciwością potrzeba Słowa Bożego słuchać.

3. Potrzecie, mamy go słuchać z ufno-
Z ufnością. ścią, wierząc wßytkiemu co słyßemy; Bo iż iest Słowem Bozym, tedy nas Bog, ktorego Słowem iest, zawieść
4. Moy. 25. 19. i ußukać nie może. Nie iest Bog (mowi Pismo) iako człowiek, aby kłamiał, ani iako syn człowieczy, żeby żałował: azaż on rzecze, a nie uczyni? wymowi, a nie wypełni?
Luk. 21, 33. Co Bog obiecuie, to zawße iści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Boże nie przeminą.

Luk. 1, 38. Taką wierną słow Bozych słuchaczką, była nayświętßa Panna, ktorey gdy Anioł dał sprawę, o poczęciu i narodzeniu Syna Bożego, rzekła: Niechże mi się stanie według słowa.

Pobudki ku słuchaniu Słowa Bożego. Z pilnością tedy, z uczciwością, i z ufnością przystoyną, Słowa Bożego słuchać mamy, chcemyli prawdziwego ßczęścia i błogosławieństwa dostąpić. Do czego maią nas pobudzać trzy rzeczy.

Pierwßa iest, naywyżßa powa-
1. Naywyżßa powaznosc. Jan. 14, 24 żność. Bo nie iest ludzkim ale Bozym Słowem. Słowo ktore słyßycie (mowi Pan Jezus) nie iestci moie, ale tego ktory mię posłał Oyca. Zaczym i my, słußnie się na Boga odzywamy, ktory podawa słowo swoie do ust naßych. Prorocy ś. zawße mowili: To mowi Pan. Ignacyuß ś, uczeń Jana Ewanielisty o słowiech swoich piße:
In Epist. ad Philad. Zawołałem miedzy temi do ktorychem mowił, nie iest słowo moie, ale Boże. Jeżliż Boże, słußnie go i z pilnością i z uczciwością, i ufnością, słuchać mamy.

Druga, ma nam też do tego bydź
2. Kaźń cieżka. pobudką, kaźń cięßka, ktorą Bog na wzgardzicielе Słowa ś. dopußcza. Karze Pan Bog wzgardę i nieußanowanie Słowa swego ogniem, powietrzem morowym, mieczem, głodem. Głodem nie tylko chleba i żywności,
Amos 8. ale też i Słowa. O czym nie tylko Pismo ś, ale i samo doznanie świadczy.

Trzecia, pożytek znamienity, ktory
3. Pożytek znamienity. Słowo Boże w nas sprawuie. Dußę bowiem karmi i zachowywa, aby nie zemdlała, serce zmiękcza i odwilża, aby w zatwardziałości nie zginęło. Sumnienie cießy i czyni spokoyne, aby w pokusach naywiętßych nie rozpaczało. Myśli utwierdza, aby ich nieprawość nie zwyciężyła, zmysły zapala, i gorące ku służbie Bożey czyni.

Ach iakoż go tedy z pilnością nie słuchać? Jako z uczciwością przystoyną i wiarą stateczną przyymować nie mamy, słyßąc tak zacną powazność, i tak znamienite pożytki i owoce iego?

 Obaczmyż

II. Zachowywanie Słowa Bożego

Obaczmyż iuż zatym i drugi śrzodek, ktory nam Pan Jezus ku dostąpieniu prawdziwego ßczęścia ukazuie: ten ieſt zachowywanie Słowa Bożego. Błogosławieni, (mowi Pan Jezus) ktorzy ſłuchaią Słowa Bożego, i ſtrzegą go. Zachowuiemy Słowo Boże troiako.

Zachowuiemy Słowo B. troiako.

Naprzod pamięcią, nie tylko ſłuchaiąc, ale też i pamiętaiąc to, cośmy ſłyßeli. Niemaß wiernieyßego ſtroża tych rzeczy, ktoreśmy ſłyßeli, iako pamięć. Zkąd Aryſtoteles mowi, że pamięć ieſt piſarzem wewnątrz mießkaiącym. O iak śiła ludźi, ktorzy do Kośćioła chodzą, a z kazania nic nie pamiętaiąc, umieią kazanie chwalić, a kiedy ſpytaß, o czym było, nie wiedzą. Komuż tacy ſą podobni? podobni ſą owym, ktorzy z czwierćiami po wodę ßedßy, prozne do domu przynoßą. A zwłaßcza wiec młodź barzo ieſt do tego tępa. Leda frąßek prętko śię nauczą, a kiedy z kazania maią co powiedźieć, nie umieią.

1. Pamięcią
Lib. de Memor.
Chryſ. in Matth.

2. Sercem.
5 Moy. 6. 6.7.

Potym mamy też Słowa Bożego ſtrzedz, ſercem, przez uſtawiczne rozmyślanie. Bo tak powiedźiał Pan Bog: Słowa ktore ia dźiś tobie rozkazuie, niechay w ſercu twym będą. Będźieß ie często przypominał ſynom twoim, i rozmawiał o nich śiedząc w domu twym, i będąc w drodze i kładąc śię, i wſtawaiąc. Tak pilnym ſtrożem była Panna Marya ſłow onych, ktore od Paſterzy ſłyßała, zachowuiąc ie w ſercu ſwoim. Luk. 2.

3. Zywotem.

Naoſtatek żywotem, żyiąc wedle niego. Do czego nas miedzy inßemi Jakub ś. upomina mowiąc: Bądźćie czynićielmi Słowa a nie ſłuchaczami tylko, oßukawaiącemi ſamych śiebie. Abowiem ieżli kto ieſt ſłuchaczem Słowa, a nie czynićielem, ten podobny ieſt mężowi, przypatruiącemu śię obliczu narodzenia ſwego we zwierćiedle. Bo ſamego śiebie obeyrzał, i odßedł, a wnet zapomniał iakim był. Jak. 1,22. 23.24.

Zamknienie.

A iż tak ieſt, wiec nie tylko ſłuchaymy Słowa Bożego, ale ie też z pilnośćią wielką zachowuymy, a bez wßelakiey wątpliwośći ßczęśćia i błogoſławieńſtwa prawdźiwego doſtąpimy. Bo też i Panna Marya nie przeto ieſt ßczęśliwą (słowa to ſą ś. Auguſtyna) że śię Słowo w niey ćiałem ſtało, i mießkało miedzy nami: ale że ſtrzegła onego słowa, przez ktore uczyniona ieſt, i ktore w niey ćiałem śię ſtało. Tract. in Iob.

A ty o nayświętßy Jezu, ktory maß ſłowa żywota wiecznego, ſprawuy nas Duchem S. abyśmy ich z pilnośćią ſłuchali, zatym ßczęśćia i błogoſławieńſtwa prawdźiwego doſtąpili, i wiecznie z tobą krolowali, Amen.

13 Dec.

Na dźień S. Lucyi Panny i Męczenniczki,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 5, 14-16.

Wy ieſteśćie świątłość świata. Nie może śię miaſto ukryć na gorze leżące. Ani zapalaią świece, i ſtawiaią iey pod korzec, ale na świecznik, i świeći wßyſtkim, ktorzy ſą w domu. Tak niechay świeći świątłość waßa przed ludźmi; aby uczynki waße dobre widźieli, a chwalili Oyca waßego, ktory ieſt w niebieśiech.

Lucya ś. zkąd rodem?

Dziśia mamy pamiątkę ś. Lucyi Panny i Męczenniczki, o ktorey czytamy, że była rodem z Sycylii z miasta Syrakusys.

Rodzicy.

Oyca iey nie wspominaią ani mianuią hystoryey, tylko matkę ktora była wdową, imieniem Eutychya.

Nawrocenie.

Opuściwszy Pogaństwo przyśtała na wiarę Chrześćiańską, w ktorey męczeństwem Agnieszki ś. tak się utwierdźiła, że iey do gardła odstąpić nie chćiała.

Miłośierdzie ku ubogim.

Na ubogie była barzo miłośierna: zaczym gdy cząstkę swoie od matki wźiąć, a na ubogie obrocić chćiała: a matka iey rzekła: Pierwey mi oczy, miła corko, zawrzesz, potym obroć wszytko gdźie chcesz. Odpowiedźiała iey Lucya ś. za żywota naymilsza matko, czyń dobrze, a będźiesz miała odpłatę w niebie.

Wydanie do sądu.

Zmowioną będąc za mąż, żadną miarą do małżeństwa przystąpić nie chćiała, zwłaszcza za Poganina. Obłudzieniec iey słysząc to, wydał ią Paszazyuszowi Staroście, ktory wźiąwszy ią przed się, powiedźiał iey: ieźli bogom moim ofiarować nie będźiesz, każę ćię do nierządnego domu na zgwałcenie zaprowadźić. Odpowiedźiała mu: ieźliż mi nad wolą moię gwałt uczyniß, czystość moia obroći mi się w dwoiaką koronę; ćiało bowiem nie bywa zmazane, chyba za pozwoleniem myśli.

Cud Boży

Co słysząc Paszazyusz, kazał ią tam koniecznie prowadźić, ale iey nikt nie mogł z mieysca ruszyć, wźiął Pan Bog czystość iey w obronę swoię, iako kiedyś Zuzanny i Agnieszki ś.

Męczeństwo.

Naniecono potym koło niey ogień wielki, ale i ten iey nic nie szkodźił: właśnie iako i onym trzema młodźieńcom piec ognisty. Paszazyusz zdźiwiwszy się, poszedł precz. A ieden przyskoczywszy, przebił ią mieczem przez gardło, ale i od tego razu nie umarła, aż pierwey nayświętszy Sakrament z rąk kapłańskich przyięła.

Odpowiedź mądra.

Poganie widząc takowe dźiwy, czarom ie przypisowali: na co im ona odpowiedźiała: Nie są to czary, ale Chrystusowe dary.

Smierć.

Zatym spokoynie ducha Panu Bogu oddała.

Summa Ewanielii

Udaymyż się zatym do Ewanielii ś. w ktorey nie do Zydow ani do Pogan niewiernych, ale do swoich wybranych Pan Jezus mowiąc, ukazuie nam, czymeśmy są na tym świećie, i za co się mieć mamy. Nie chce abyśmy byli ćiemną a nieiasną świecą, ale abyśmy iasną pochodnią wiary i uczynkow dobrych przed ludźmi świećili. Bośmy są światłością świata, podobni miastu ktore na wysokiey gorze leżąc, oczom wszech ludźi iest przełożone, na ktore wszyscy patrzą. Przeto mamy tak świećić, iakoby się z nas wszyscy ludźie budowali. A to czyniąc Imię, wiarę, i Pobożność Lucyi ś. statecznie wyrazimy.

Lucya co znaczy?

Bo Lucya ma Imię od świecenia, iakoby świecąca, abo corka światłości. Abyśmy tedy według woli i rozkazania Pana naszego świećili, uważaymy dźiśieysza Ewanielią w tych trzech cząsteczkach.

W pierwszey ukazuie Pan Jezus rożność wybranych swoich od synow świata tego.

W drugiey rozkazuie, aby światłość nasza przed ludźmi świećiła.

W trzećiey, koniec właśny światła tego opisuie.

Przy-

Przygotuyćież, naymilśi serca ſwe ku pilnemu ſłuchaniu i rozbieraniu tych to świętych nauk.

Pan Jezus was niech oświeći światłem z nieba, Amen.

I. Część.

Troiaka rożność wybranych Bożych od ſynow tego świata.

Mießkaią wybrani Boży, na tey błotney ziemi, miedzy ſyny świata tego: ale ſą od nich rożni we trzech rzeczach: iedna, że ſą światłośćią świata druga, ſą podobni miaſtu ktore na gorze leży: trzećia, ſą iąko świeca na świeczniku poſtawiona. Tę rożność ukazuie nam tu Pan Jezus.

1. Są światłośćią świata.

O pierwßey mowi: Wy ieſteśćie światłość świata Te ſłowa ſamym Apoſtołom właśnie należą, ktorych światłośćią świata zowie Pan Jezus, dla tego, że na to ich był wezwał, aby nauką Ewanielii ś. ktora ieſt światłośćią nogom naßym, ćiemności serc ludzkich rozganiali tak miedzy Pogany, iako też i miedzy Zydy.

Poganie mießkali w ćiemnośćiach, nie znaiąc Boga prawdziwego. Zydzi też wießaiąc śię na ćieniach zakonnych, ießcze byli nie przyßli do prawey światłości, nie znaiąc ießcze ſkutecznie ſprawiedliwośći Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa. Apoſtołowie tedy nauką ſwą oświecać ich mieli. Co uważaiąc

Super 5. c. Math.

Euſebiuß Emiſſenus tak piße: Co ſłońce i mieśiąc czynią ćiału, to Apoſtołowie dußy, oni oświecaią oczy myśli.

A wßakże iednak z drugiey ſtrony światłośćią świata ſą też wßyſcy wierni Chrześćianie. Zkąd Apoſtoł Efezyany zowie, światłośćią w Panu. Do Filipenſow także piße w te ſłowa: Naymilśi moi, bądźćie bez nagany, i ßczerymi dziatkami Bożemi nienaganionemi w pośrzodku narodu złego i przewrotnego, miedzy ktorymi świećićie, iako światła na świećie.

Efez. 5, 8.
Filip. 2, 15.

Praxis.

Zawße i nam na to pamiętać potrzeba, i ilekroć nas świat w iakie grzechy za ſobą poćiąga, mamy ſobie myślić: ieſtem światłośćią świata, a mam śię z ćiemnośćiami mießać, nie uczynię tego. Co za ſpołeczność światłośći z ćiemnośćiami? 2. Kor. 6, 14

To pierwßa rożność wybranych Bożych od ſynow tego świata.

II. Są podobni miaſtu na gorze.

Druga zamyka śię w tych ſłowiech: Nie może śię miaſto ukryć na gorze leżące. Chceß wiedźieć, czym ſą wybrani Boży? miaſtem ſą na gorze leżącym. O iak piękny przywiley. Miaſta ktore na gorze leżą, twoiaką prerogatywę nad inne miaſta maią.

Prerogatywy miaſt gornych.

1. Aſpectabilitas.

Pierwßa ieſt, że ie każdy zdaleka widźi, taić śię nie mogą: takći i Chrześćianie znaczni ſą na świećie, wnet ich każdy obaczy, wnet ſprawy ich i poſtępki obeyrzy. A tak kiedy nas myśl do iakiego grzechu przywodźi, myślmy ſobie: choćbym chćiał, nie mogę bydź tayny, bo Pan moy powiedźiał, żem ieſt miaſtem na gorze leżącym.

2. defenſionis facilitas.

Druga, miaſto na gorze w niebezpieczeńſtwie ſnadnie śię obroni. Na wybrane Boże niech ßturmuie kto chce. Bez woli Bożey nikt ich nie zwoiuie. Bo ſam Pan za nimi walczy: bramy piekielne przećiwko im nie przemogą. Twarda rzecz, przećiwko im wierzgać.

Matt. 16. Dzie. 8.

3. Fugæ ſecuritas.

Trzećia, do miaſta ktore na gorze leży, czaſu niebezpieczeńſtwa co żywo ućieka; bo z niego nieprzyiaćiela ſnadnie zoczyć i upatrzyć może. Zaczym

on

ono i Pan Jezus prorokuiąc o obrzydliwości ſpuſtoßenia, ktora na miaſto Jerozolimſkie przyyść miała, mo-
Matt. 24. 16. wi do ucznlow ſwoich: Na ten czas, ktorzy w Zydoſtwie bedą, niech ućiekaią na gory. O iak bezpieczna ućieczka do zebrania prawych ſynow Bozych. Blogoſławieni (mowi
Pſal. 84, 9. Dawid,) ktorzy mießkaią w domu twoim, bedą ćie na wieki chwalić. Sela.

To druga rozność wybranych Bozych od ſynow tego świata.

Trzećią ukazuie Pan Jezus w tych
III. Sa podobni świecy na lichtarzu. ſłowiech: Nie zapalaią świece, i ſtawiaią iey pod korzec, ale na świecznik, i świeći wßyſtkim, ktorzy ſą w domu W tych ſłowiech przyrownywa Pan Jezus do świece wybrane ſwoie, względem trzech rzeczy.

1. Względem zapalenia. Naprzod względem zapalenia. Swiece zapalaią od drugiego świaтła: ſynowie Bozy takze biorą światło
Jan 1. ſwoie od tego, ktory ieſt prawdźiwą światłośćią oświecaiącą wßelkiego człowieka przychodzącego na świat.
Obiaw. 1. Upatrzył to Jan ś. w onym widzeniu ſwoim, gdy widźiał w pośrzodku lichtarzow złotych podobnego Synowi człowieczemu, ktorego oblicze było
1. Teſſ. 5, 5. na kßtałt ſłońca. Zaczym i Apoſtoł mowi: Wy wßyſcy ieſteśćie ſynowie światłośći, i ſynowie dnia.

2. Względem pokładania. Druga względem pokładania. Swiece nie ſtawiaią pod korzec, ale na świeczniku: tak też Chrześćianie i wierni ſynowie Bozy, nie kryią śie, ani taią z wiarą i z wyznaniem ſwoim, ale iawnie śie do ſłowa Bozego ozywaią, Takąć świecą była Lucya ś, ktora świeći i po dźiś dźień wiarą i wytrwaniem ſwoim.

Naoſtatek, względem oświecenia. 3. Względem oświecenia
Swieca oświeca wßytkie, ktorzy w domu ſą: a człowiek pobozny co czyni? W całym domu Bozym świeći, a wßyſcy buduią śie z niego. Tak świećił Moyzeß, o ktorym Bog ſam 4. Moy. 12, 7.
mowi: We wßyſtkim domu moim nawierniey ßym ieſt. A Paweł ś. uoomina Tymoteußa, aby godnie 1. Tym. 3.
ſobie poſtepował w Kośćiele Bozym. ktory ieſt domem Bogą zywiącego.

Baczćiej te rozność Chrześćianie mili, a ſtarayćie śie, abyśćie byli światłośćią świata, miaſtem na gorze leżącym, i świecą na lichtarzu poſtawioną.

Drugiey częśći ſłuchayćie.

Ukazawßy nam Pan Jezus, Rozność wybranych ſwoich i Kośćioła ſwego, od ſynow tego świata, rozkazuie aby światłość naßa świećiła przed ludźmi mowiąc: Tak niechay świeći światłość waßa przed ludźmi. Okoliczności. II. Część.

Trzy tu okolićnośći maćie: iedna, iako? druga, czym? trzećia, przed kim świećić mamy.

Pierwßa zamyka śie w tych ſłowiech: tak niechay świeći. Ogleduie 1. Jako?
śie tu Pan na one ſłowa, ktore rzekł wyżey, i iakoby chćiał rzec: Tak świeććie iako świeca na świeczniku poſtawiona, ktora wßytkie domowniki oświeca. Sćießka ſprawiedliwych,
(mowi Medrzec,) ieſt iako iutrzenka Przyp. 4.
iaſna, ktora wßedßy, świeći aż do białego dnia.

Druga okoliczność ieſt w tych ſłowiech: światłość waßa. Ta światłość ieſtći wiara, ktorey promienie ſą, miłość, i inne dobre uczynki. Czym nas uczy Pan Jezus, że Chrześćiaństwo naße nie należy w wierzchney ozdobie,

ale w sprawach dobrych, świętobliwych, pobożnych; bo mowi Pismo, że
Jak. 2, 26. wiara bez uczynkow martwa iest. Przeto pieknie Cyprian. ś. mowi:
Serm. 13. de Simpl. Jako ty mowiß, że wierzyß w Chrystusa, ktory nie czyniß co Chrystus czynić rozkazał. Ambrozy ś. zowie to kłamstwem, mowiąc: Kłamstwo iest Chrześcianinem się zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić.

III. Przed kim. Trzecią okoliczność ukazuią te słowa: przed ludźmi. Właśnie iako świeca ludziom świeci: tak też Chrześcianie iedni drugim wiarą, miłością, nadzieią, i innemi cnotami świecić maią. Do czego napominaiąc Apo-
1. Tym. 4, 12. stoł Tymoteußa, mowi: Bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości w Duchu, w wierze, w czystości.

Pamiętayćież, naymilsi, na to Rozkazanie Pańskie, staraiąc się o to, iakoby wiara waßa, i w żywocie i w śmierci, na kßtałt świece goraiącey świeciła, i tak ciemne chmury błędow i zgorßenia w domu Pańskim rozganiała.

Trzecia część następuie.

III. Część. Koniec dwoiaki. Ukazuie nam iuż Pan Jezus dwoiaki koniec tego światła.

I. Jasność Uczynkow dobrych. Pierwßy w tych słowiech: Aby widzieli ludzie uczynki waße dobre. Dobre uczynki są iakoby promienie wiary żywey, ktore gdy na ludzie biią, do podziwienia poniekąd ie przy-
1 Kor. 10. wodzą. Zkąd Apostoł Koryntczyki upomina, aby by i bez zgorßenia Zydom, i
Lib. 9. cap. 7. Poganom, i Kościołowi Bożemu. Euzebiuß przypomina o Chrześcianiech, że w powietrze Poganom służyli, i onych doglądali, i opatrowali ie, i tak ie oną uczynnością swoią oświecili; że na wiarę Chrześciańską przystawali. A dziś niemaß na to, ach nießtetyż baczenia, mogłby Kościoł Boży lepiey kwitnąć, gdyby była więkßa pobożność i bojaźń Boża w ludziech. Ale o uczynki dobre ludzie zgoła nie dbaią, i rozumieią tak, ponieważ wiarą bywamy usprawiedliwieni, że iuż uczynki nie są potrzebne.

O przewrotne zdania! Coż człowiekowi usprawiedliwionemu potrzebnieyßego nad to, żeby się w uczynkach dobrych naydował i pomnażał, i tak wiarę swoię przed ludźmi oświadczał? Coż więcey Apostołowie ś. po nas wyciągaią, iako uczynki dobre, ktore są świadectwa wiary żywey? Słußnie tedy Pan mowi, aby widzieli ludzie uczynki waße dobre.

Drugi koniec ukazuie w tych sło- II Chwała Boża.
wiech: Jaby chwalili Oyca waßego, ktory iest w niebiesiech. Pewnie że ludziom pobożnym nic niemaß milßego, iako na człowieka bogoboynego patrzyć, każdy Pana Boga chwali, mowiąc: Panie Boże żego błogosław, prawieć mu Chrześciaństwo z oczu patrzy, Znać że miłuie Pana Boga.

A tu zarazem nas uczy Pan Jezus, ku ktoremu końcowi uczynki naße do- Observatio.
bre zmierzać maią, zwłaßcza ku chwale Bożey, żeby Pan Bog był pochwalon. Co też i Plato, choć Poganin, Lib. de Legib.
zeznawa w te słowa: Wßytkim ludziom o to się nayprzednieу starać potrzeba, aby Panu Bogu wdzięczne rzeczy mowili i czynili.

O iak siła ludzi na świecie, ktorzy nie ßukaią chwały Bożey, ale chwały swoiey, iako Starsi Jerozolimscy, o ktorych Jan ś. przypomina, że miło-

walí

Jan. 12, 43 wali chwałe ludzką więcey, niż chwałe Boża.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilsi, strzeżmy śie tego, a starraymy śie o prawdziwą swiatłość: a osobliwie teraz w kaźdym śie domu świece gorraią, bez nich nie może śie nic począć; bo nocy długie, a dni krotkie. Każdy tedy w sumnienie swoie weyrzyy, a ucieraiąc świece, patrz, ieźli i ty duchowną świecą będąc, tego nie potrzebuieß. Baczyßli co, weźmiże ßczypce prawey pokuty, odrzuć plugastwo grzechu i wßelkiey nieczystośći, niech serce twoie czyste będźie. A tak dopiero w stopy Lucyi ś. wstąpiß, i świątłość niebieską otrzymaß.

A ty o niebieska świątłośći, Panie Jezu Chryste, oświeć nas niebieską iasnośćią swoią, żebyśmy iako świeca na świeczniku postawiona, miłośćią i innemi cnotami pochodzącemi z wiaryt świećili, a po śmierći świątłość wieczną oglądali, Amen.

21. Dec.

Na dzień ś. Tomaßa Apostoła,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 20, 24-29.

A Tomaß ieden ze dwunaśći, ktorego zowią Dydymus, nie był z nimi, gdy był przyßedł Jezus. I rzekli mu drudzy uczniowie: widźieliśmy Pana. Ale im on rzekł. Jeźli nie uyrzę w ręku iego znakow goźdźi, a nie włożę palca mego w znaki goźdźi, i nie włożę ręki moiey w bok iego, nie uwierzę. A po ośmi dni, byli zaśie uczniowie iego w domu, i Tomaß z nimi: i przyßedł Jezus, gdy były drzwi zamknione, a stanął w pośrzodku nich, i rzekł: pokoy wam. Potym rzekł Tomaßowi: włoż sam palec twoy, a oglądaj ręce moie, i śćiągni rękę twoie, i włoż ią w bok moy: a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Tedy odpowiedźiał Tomaß, i rzekł mu: Pan moy, i Bog moy. Rzekł mu Jezus: żeś mie uyrzał Tomaßu, uwierzyłeś: błogosławieni, ktorzy nie widźieli, a uwierzyli.

Tryumfuie dźiś Kośćioł, Chrześćianie mili, z pamiątki Tomaßa ś. Apostoła. O rodźicach Imie. iego, także i wezwaniu na urząd Apostolski, w Piśmie ś. nic czytamy: imie tylko iego w pocźćie innych Apostołow nayduiemy, ktore Hebreyskie iest, i tak wiele znaczy iako bliźniak.

Jan ś. troiaką wzmiankę iego czyni. Raz gdy Pan Jezus do Betanii iść, i Lazarza wskrześić chćiał, Jan. 11, 16 ozwał śie Tomaß mowiąc: Podźmy i my, abyśmy z nim pomarli. Drugi Jan. 14, 5. gdy Pan Jezus o drodze do żywota wiecznego mowił, pytał śie Tomaß o niey, mowiąc do Pana: Panie, nie wiemy dokąd idźieß, a iakoż możemy drogę wiedźieć? na co mu Pan odpowiedźiał: Jamći iest i droga, i prawda, i żywot: żaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mię. Trzeći w dźiśieyßey Ewanielii, gdźie Jan. 20. słyßemy o niedowiarstwie, nawroceniu i wyznaniu iego.

Prace. Po wniebowstąpieniu Pańskim, opowiedał Ewanielią Medom, Persom, Hyrkanom, także w wyższey i niższey Indyi, lż że żaden z Apostołów tak daleko nie przyszedł, iako Tomasz, Pawła wyiąwszy.

Chryzostom ś. przypomina, że też i w Arabii Słowo Boże kazał, i tam one Medrce ze wschodu słońca w wierze utwierdziwszy pochrzcił.

Swiat według zwyczaiu swego, niewdzięcznością wierne a ś. prace Męczeństwo. iego zapłacił. Bo gdy nie chciał słońca chwalić, ukazuiąc od stworzenia na Stworzyciela, zmowiwszy Smierć. sie kapłani Pogańscy, w piec go ognisty wrzucili, gdzie gdy mu ogień nie szkodził, oszczepem przebili.

Pogrzeb. Ciało leży w Edessie w Mezopotamii: acz Hyeronym ś. powieda, że w Kalaminie w Indyi leżeć ma.

Ewanielią przeczytaną przodkowie naśi na ten dzień przed samemi gody, ku czytaniu postanowili z tych przyczyn.

1. Ku nauce. Pierwsza, uczynili to wszem wiernym ku nauce, gdy da Bog usłyszemy, że się Pan Jezus w nędzy, w ubostwie urodził, i dziecięciątkiem maluczkim stał, że byśmy się ztąd nie gorszyli, ponieważ ku znaki prawdziwego Bostwa iego słyszemy. Czyli to nie uczynek Boski, że zamknionemi drzwiami do uczniow swych przyszedł? Abo i to, że trzeciego dnia zmartwychwstał, i w ciele uwielbionym ucznióm się swoim stawił? Tak się nad tym zdumiał Tomasz, że go Panem swoim i Bogiem swoim wyznał mowiąc: Pan moy i Bog moy.

2. Ku pociesze. Druga, ku pociesze, ukazuiąc że błogosławieństwo wiekuiste nie tylko onym Pasterzom i Medrcom, ktorzy dziecięciątko Jezusa oczyma swoimi widzieli, ale i wszem wiernym należy, ponieważ tu sam Pan mowi: Błogosławieni, ktorzy nie widzieli, a uwierzyli.

3. Ku przestrodze. Trzecia, ku przestrodze, aby się żaden z nas w te chwalebne święta od kościoła nie oddalał. Bo i Tomasz dla tego w niedowiarstwo upadł, że przy zgromadzeniu innych uczniow na on czas, gdy się im Pan Jezus pierwszy raz obiawił, nie był. Co uważaiąc Teodozyusz Cesarz, w ekskommunikacyi, w ktorą go był Ambrozy ś. podał, widząc że się lud w dzień Bożego narodzenia, do kościoła kupił, Hist. trip. Lib. 9. c. 30. a iemu nie wolno było tam iść, wyglądaiąc z pałacu Cesarskiego płakał. A gdy Ruffus dworzanin przyczynę płaczu wiedzieć chciał: odpowiedział Cesarz: iako nie mam płakać? żebrakom otworem kościoł stoi, a mnie iest zamkniony.

Zabawmyż się tedy nad tą Ewanielią ś. rozdzieliwszy ią na trzy cząstki.

Pierwsza iest, o niedowiarstwie,

Druga, o nawroceniu,

Trzecia, o wyznaniu Tomasza Apostoła.

Potrzebne rzeczy usłyszycie, iedno z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus niech się w pośrzodek nas stawi, abyśmy o tym pożytecznie mowili i myślili, Amen.

I. Część. Dziwować się iście muszę, wielkiemu niedowiarstwu Tomasza Apostoła, Chrześcianie mili. Inni zwolenicy powiedaią mu, że Pana widzieli: a on im mowi: ieżli nie uyrzę nie uwierzę. Z ktorych słow ukazuie się, że Pana Jezusa, miał tylko za człowie-

człowieka, ktory gdy umiera nie
wstaie. I zda śie, że naywyższi Ka-
płani i Faryzeußowie więtßą wiarę
mieli o zmartwychwstaniu Pańskim
niżeli on. Bo gdy im niektorzy z
strożow o tym powiedźieli, dawßy
Matt. 28. 13. im pieniedzy, rzekli: Powiedaycie iż
uczniowie iego w nocy przyßedßy,
ukradli go, gdyśmy spali. Czegoby
byli nie mowili, gdyby o zmartwych-
wstaniu iego wątpić mieli. Lecz
Tomaß zgoła wierzyć nie chce, ieźliby
Pana oczyma swemi nie widźiał.

Przyczyny niedowiarstwa. O srogie niedowiarstwo. Jeżeli
nie uyrzę nie uwierzę, mowi Tomaß
ś. Coż wżdy za przyczyny, że tak iest
niewiernym? Troiakie przyczyny
Jan ś. ukazuie.

I. Niebytność iego przy zgromadzeniu Apostołow ś. Pierwßa iest, niebytność iego przy
zgromadzeniu Apostołow ś, bo tak
piße Jan ś, Tomaß ieden ze dwunaśći
nie był z nimi, gdy był przyßedł Jezus.
Takći iest zaiste: gdyby był na on czas
z nimi, gdy śie im Pan pierwßy raz
ukazał, nigdyby był w takowe niedo-
wiarstwo nie upadł. Bo im tam Pan
rece i nogi ukazał, i przez inne znaki w
wierze ich utwirdźił.

A tak widźimy tu, iak to iest rzecz
niebezpieczna odrywać śie od zgro-
madzenia wiernych Pańskich. Sna-
dna takiemu do upadku okazya. Słu-
pie tedy niektorzy mowią: Mam Po-
stylle, mam Byblią doma, z ktorey
mogę sobie Słowo Boże i kazanie
przeczytać. Odpowiedam na to, żeć
czytanie Słowa Bożego ma pożytki
Rzym. 20. swoie, ale słuchanie daleko wię-
kße. Wiara bowiem i nawrocenie czło-
wiecze z słuchania pochodźi.

Przykłady Poyrzyymy na przykłady. Dawid
krol iako przyßedł do uznania grze-
chow swoich, izali nie z kazania Pro- 2. Sam. 12
roka Natana? Niniwitowie czym śie
nawroćili, izali nie kazaniem Proroka
Jonasza? Trzy tyśiące osob w Dźie- Jan. 3.
iach Apostolskich, zkąd na wiarę Chrze- Dz. Ap. 2.
śćiańską przystały, izali nie z kazania
Piotra Apostoła? Ochmistrz krolowy
Kandaces, przez co do znaiomośći Dz. Ap. 8.
Chrystusowey przyßedł, izali nie z nau-
ki Filippa Dyakona? Lidya ś. z mia-
sta Tyartyczykow, czym wzrußona, Dz. Ap. 16.
wiarę Chrześćiańską przyieła, izali nie
kazaniem Pawła Apostoła? Dyoni-
zyuß Areopogita czym śie zbudował, i Dz. Ap. 17.
na wiarę Chrześćiańską pozyskan,
izali nie nauką tegoż Apostoła? Przy
nim także niewiasta Damarys, i inni
z niemi.

Podźmyż też do hystoryy Kośćiel- Matul.
nych. Pelagia nieiaka harda wßete- Lib. 2. c.
cznica z Antyochyi, ßedßy na kazanie H. Sabell.
Nonnußa Biskupa w Hellopolim, za- Lib. 5. cap. 5.
raz śie uznała i smrodliwy żywot swoy
porzućiła. Augustyn ś. Manicheußem Possidon
bywßy dźiewięć lat, gdy pilnie na ka- in vita
zanie ś. Ambrożego chodźił, Bogu iest Augusti-
pozyskan. Ale azaż podobnych przy- ni.
kładow i dźiś przed oczyma nie
mamy?

A tak żaden z was, niech sobie kaza- napomnie-
nia lekce nie poważa, chyba ten co chce nie.
w niedowiarstwie i grzechach swoich
zginąć. A osobliwie w przyßłe świe-
ta, nie daycie na śię dźwonić, niech was
nic od zgromadzenia wiernych a wy-
branych Pańskich nie odrywa. O-
chotnie a dobrowolnie Panu Bogu
służćie; a bez wątpienia staniećie śie
uczestniki narodzenia iego.

Drugiey przyczyny słuchayćie: ta Wzgarda
była wzgarda i lekkie poważenie A- Apostol-
postolskiego świadectwa. Ci mu po- skiego świadectwa.

wiedaią: Widzieliśmy Pana, a on im odpowieda: Nie uwierzę. Ach Panie Boże nas tego uchoway. Coż dźiś innego Apostołowie i Ewanieliśtowie ś. czynią, tylko że nam świadczą, iako o narodzeniu, tak też o zmartwychwstaniu i innych zasługach Pana Jezusowych? Przyznawa im
Jan.15,27 to sam Pan mowiąc: I wy świadczyć będźiećie, abowiem od początku ze mną iesteśćie. Patrzmyż tedy żebyśmy z onym Epikurem nie mowili:
Paulus 3. Papież. Jakoż nam pożyteczna była bayka o Chrystusie! O bluźnierska mowo! Na łożu śmiertelnym leżąc, wzgardźił, i nogami zdeptał świadectwo Apostołow ś. mowiąc: Jakoż nam pożyteczna była, bayka o Chrystusie? Nie tak naymilśi, dźiękuymy raczey Panu naszemu, że nam przez wierne sługi swoie, Apostoły i Ewanieliśty ś. taiemnice zbawienia i odkupienia naszego obiawić raczył: ktorym gdy wierzymy, mamy tę pewną, a niepochybną nadźieię, że żywot wieczny otrzymamy: Bo tak Jan ś. zamy-
Jan.20,31 kaiąc dźiśieyszą Ewanielią piśze: Te rzeczy napisane są, abyśćie wierzyli, iż Jezus iest Chrystus, Syn Boży, a żebyśćie wierząc żywot mieli w imieniu iego.

III. Posłuszeństwo rozumu.

Trzećia przyczyna iuż nastepuie, zwłaszcza że zbyt na rozumie swoim i zmysłach polegał, mowiąc: Jeżli nie uyrzę w ręku iego znakow gożdźi, a nie włożę palca mego w znaki goźdźi, i nie włożę ręki moiey w bok iego, nie uwierzę. O srogie niedowiarstwo! iakoby chćiał rzec: ieżliż go oczyma memi nie oglądam, i rękoma śie memi ran iego niedotknę, nie uwierzę.

O iak śie i dźiś takowych Tomaszow na świećie namnożyło. Coż innego czynią Sakramentaryi? Czyli Chrystusa z ćiałem i ze krwią iego w Sakramenćie widźieć, i dotykać śie nie chcą, gdy mowią, że tam prawdźiwie i istotnie nie może bydź przytomny? ponieważ co innego oczy ich widzą, i usta smakuią. O niewierni Tomaszowie, i długoż Panu prawdy, kłamstwo zadawać będźiećie? izali rozum wasz godnieyszy wiary, niżeli Pan sam i Słowo iego ś.? Sacramentarii.

Obaczćie, wybrani Boży obaczćie, Observatio. iak wnet człowiek błądźi, gdy wiecey na rozumie swoim, niż na Słowie Bożym polega. W rzeczach polityckich rozum człowieczy wielce iest pożyteczny; bo i Cycero mowi: Nad myśl, a Lib. 2 de nad rozum niemasz nic lepszego. W nat. deor. rzeczach zaśię Boskich i zbawiennych niemasz nic gorszego. Wiara ma przodkować nie rozum, Bazyli ś. mowi: Wiara (prawy) niechay wprzod idźie przed wszelkim Słowem Bożym, a nie dowody. Już to ostatnia, kiedy kto rozumu słuchać chce. Siła to ludźiom do prawdy poznania szkodźi. Chryzostom ś. mowi, że niemasz In Matth. nic gorszego, iedno Boskie rzeczy ludzkim rozumem chćiec rozmierzać.

Teć są, naymilśi w Panu, przyczyny, ktore Tomasza Apostoła w niedowiarstwo przywiodły. A tak bierzćie Nauka i przestroga. ztąd naukę, że też i święći z poduszczenia szatańskiego, i z krewkośći ćiała w rozmaite grzechy, często upaść mogą. A ieżliż święći upadali, coż o sobie rozumieć będźiemy? ktorzy sobie okkazye rozmaite do upadkow swowolnie bierzemy? Nie darmo Augustyn ś. mowi: Upadki wietszych, niech będą In Ps. 50.

drze-

drzeniem mnieyſzych. Kto ſtoi, niech
patrzy, aby nie upadł.
Doſyć o pierwſzey cześći, podźmy
do wtorey.

II. Cześć. Okoliczności.
Ukazuie nam Jan ś. nawrocenie
Tomaſza Apoſtoła, w tych okoli-
cznośćiach: pierwſza, kto go nawro-
ćił? druga, kiedy? trzećia, iako?
O pierwſzey te ſprawę daie Jan ś. że
I. Kto?
Tomaſzowi do nawrocenia Pan Je-
zus przyyśćiem ſwoim był przyczyną.
Zwolenicy bowiem, znowu śię zgro-
madźili, i Tomaſz z nimi. A w tym
przyſzedł Pan Jezus drzwiami zam-
Obſervatio.
kniónemi. O nieogarniona dobroći
Pana naſzego. Widźimy tu że na-
wrocenie ludźi upadłych ieſt ſprawą i
uczynkiem łaſki Bożey. Mamyli śię
nawroćić, do Boga nam potrzeba. On
Jer. 31, 18.
nam rękę podać muśi. Przeto Prorok
woła: Nawroć mię Panie, abym
był nawrocony: tyś zaiſte Panie Bog
moy.
Pelagiani Aug. lib. de hær. cap. 88.
A tak upada tu błąd Pelagianow,
ktorzy uczyli, że przyrodzone śiły czło-
wiecze, doſtateczne ſą ku doſtąpieniu
zbawienia, choćby człowiek nie miał
żadney łaſki Bożey ſobie pokazaney.
Co grzech i pomyślić. Bog ieſt przy-
czyną uprzedzaiącą i naśladuiącą
ludzkiego zbawienia.
Druga okoliczność ukazuie nam
czas nawrocenia Tomaſzowego; O
II. Kiedy?
tym Jan ś. piſze, że śię ſtało, po ośmi
dniach. O wielka ćierpliwośći, i nie-
ſkwapliwośći Pana naſzego przećiw
grzeſznym a upadłym ludźiom. To-
maſz niedowiarſtwem ſwoim zaſłużył
był wieczne potępienie, nierzkąc zrzu-
Mark. 16.
cenie z godnośći Apoſtolſkiey, według
onych słow: kto nie uwierzy, będźie
potępion. A wżdy iednak nie porzućił
go Pan i Zbawićiel naſz: ale owſzem
czekał go ćierpliwie przez cały tydźień,
aby śię nawroćił, i ſkromnie znośił nie-
dowiarſtwo iego. A ośmego dnia
okazał śię naywięcey dla niego, aby go
nawroćił ku ſobie. Takći a nie inak z
nami śię obchodźi P. Bog wſzechmo-
gący. Mogł on był iuż dawno nie-
wierniki dla ich niedowiarſtwa, zło-
śniki dla ich rozmaitych złośći, ſtrąćić
aż do piekła: ale śię nie ſkwapia na ich
zatracenie, życząc tego, aby żaden nie 2. Piotr. 3, 9.
zginął, ale aby śię wſzyſcy do pokuty
nawroćili. Przeto też tu Pan do To-
maſza mowi: nie bądź nie wiernym,
ale wiernym.
Tey dobrotliwośći Pańſkiey nie u- Przeſtroga
żywayćie proſzę na ſwawolą, iako owi
zwykli, co więc mowią: O miłośierny ć
Pan Bog. J tak w nadźieie miło-
śierdźia iego, czynią to, co śię nie godźi,
i na Chrześćianina nie przyſtoi: ale
używayćie iey raczey ku poćieſze, zwła-
ſzcza, ieżli z was kogo ſumnienie trapi,
oto miłośierny a dobrotliwy Pan, nie
chce zginienia waſzego: lecz śię ſam o
waſze powſtanie i nawrocenie ſtara.
Trzećia okoliczność ukazuie nam
ſpoſob, iako Pan Tomaſza nawroćił?
Pozdrowiwſzy zwoleniki, rzekł do To- III.
maſza: Włoż ſam palec twoy, a oglą- Jako?
day ręce moie, i śćiągni rękę twoią i
włoż ią w bok moy. O przedźiwny
Jezu! Obaczćie naymilśi, lekarſtwo
na grzechy i niedowiarſtwa waſze.
Zadna ich rzecz uleczyć nie może,
iedno rany Pańſkie. Temić Pan
Tomaſza niewiernego pozyſkał. Prze- Hom. 48. in Joh.
to Chryzoſtom ś. zowie ie dowodami
wiary. A tak ieſt kto między wa-
mi grzeſznym, owdźież teraz z To-
maſzem Apoſtolem poglądąy. Tu mi
patrz,

patrz, na rany Pana Jezuſa zranionego i ukrzyżowanego. Z nich bowiem poſiłek wierze naßey idźie: W nichże ſobie gniazdo uczyń, tam mießkanie bezpieczne, tam zamek niedobyty.

Od tych ran niech ćie nic nie odſtraßa, ani grzechy twoie, ani ćießkość Sumnienia, ani niegodność, wolny tam maß przyſtep. Czyli nie woła Pan na ćie? mowiąc: Podźćie do mnie wßyſcy, ktorzyśćie ſpracowani, i obćiążeni, a Ja wam ſprawię odpoczynienie. (Matt. 11, 28.) Bacząc to Auguſtyn ś. mowi: Będę ſtraßon, ale nie będę uſtraßon, bo wſpomnię na rany Chryſtuſowe.

To z ſtrony wtorey cząſtki, podźmy do trzećiey.

III. Część. Dwa Punkty.

W trzećiey częśći opiſuie Jan ś. dwie rzeczy: Pierwßa ieſt, wyznanie Tomaßowe; druga odpowiedź Pana Jezuſowa.

I. Wyznanie Tomaßowe.

Wyznanie zamyka śię w tych słowiech: Pan moy i Bog moy. O świete a taiemnic pełne wyznanie! iakoby chćiał rzec Tomaß: Panie Jezu, Panie i Boże moy! w Wielki Czwartek, (Jan. 13.) kiedyś nam nogi umywał, miałem ćię za ſługę, a teraz widzę żeś ty ieſt Pan moy. W Wielki Piątek także, gdyś ducha z wołaniem wielkim wypuśćił, i na krzyżu ſkonał, miałem ćię za śmiertelnego człowieka, a teraz widzę, żeś ty ieſt Bog moy. Otoż iuż Tomaß z niewiernego ſtał śię wiernym, z Apoſtaty Apoſtołem ſtałym, iuż więcey nie mowi: Nie uwierzę, ale wyznanie wiary ſwey prawie Apoſtolſkie czyni, nauczaiąc nas, co mamy o perſonie Pana Jezuſowey wierzyć, zwłaßcza że ieſt człowiekiem i Bogiem prawym.

Wiara i wyznanie Chrześćiańſkie o perſonie Pańſkiey.

O człowieczeńſtwie iego nie wątpi; bo ie oczyma ſwemi widźi, i rękoma śię go ſwemi dotyka, i ztąd poznawa, że nie był Pan duchem, iako przedtym (Łuk. 24.) inni zwolenicy rozumieli, ale prawdźiwym człowiekiem. Boſtwo też iego prawdźiwe wiarą ſwoią widźi, i ztąd go Bogiem ſwoim zowie i wyznawa.

A tak uderza tu o źiemię Tomaß, i dawne, i dźiśieyße Arryany. Zaczym Atanazyuß, Hylaryuß, Chryzoſtom, ſłow tych przećiwko Arryanom używali, i z nich Boſtwa Chryſtuſowego dowodźili. (Ath. Orat. 3. adv. Arr. Hil. lib. 7. de Trin. Chryſ. Homil. de Trin.)

Maią ć tu w prawdźie Arryani wykręty ſwoie, ale ſnadnie śię im zbić mogą.

Wykręty Arryańſkie

1\. Jedni powiedaią, że Tomaß temi ſłowy perſony Chryſtuſowey nie rozumie, ale Perſonę Boga Oyca w niebie, do ktorego z podźiwienia zawołał mowiąc: Pan moy i Bog moy. Tak ßpećił i wywroćił te ſłowa Teodorus nieiaki, ktorego piąte Konſtantynopolſkie Koncylium potępiło. (Theodorus hæroſiarcha.) Lecz ſnadnie mu śię odpowiedźieć może: zbiła te obiekcyą ſamże Ewanieliſta, gdy mowi: I rzekł do niego Tomaß. Do niego mowi, daiąc znać, że do Pana Jezuſa, nie do Boga Oyca, Tomaß te ſłowa mowił.

2\. Drudzy powiedaią, że choćby Tomaß Chryſtuſa Pana Bogiem nazwał: tedy iednak to ſłowo, Bog, nie według ſwoiey właſney i przyrodzoney ſygnifikacyi, rozumiane bydź ma: ale w tym rozumieniu, iako go (Pſal. 82. 2. Moy. 22.) Piſmo używa, gdy i ludźie Bogami zowie. Lecz odpowieda na to Cyryllus, ukazuiąc z Artykułow Greckich, że na tym Mieyſcu to ſłowo, Bog, (Lib. 12. Theſ. c 15) w ſwoim właſnym i przyrodzonym rozumieniu, iſtność Boſką znaczy;

bo

bo Tomasz mowi szczetelnie i wyrozumiale: ὁ κύριός μου, ὁ Θεός μου, Pan moy y Bog moy.

Trzeći pozwalaią, że choćby dobrze Tomasz, tym Słowem, Bog, Chrystusá iednym a prawdźiwym Bogiem rozumiał, i wyznał, tedy iednak nie idźie za tym, abyśmy na wyznaniu iego polegáć mieli, poniewaz Duch ś. ieszcze był nań nie przyszedł. Odpowiedam, że sam Pan to wyznanie iego approbował i pochwalił, mowiąc, iześ mie uyrzał Tomaszu uwierzyłeś. Uwierzyłeś mowi, uznawaiąc za skuteczną i prawdźiwą wiárę i wyznanie iego.

Applicatio. Ali ż tak iest, polegaymyż tedy i my na tym świętym wyznaniu Tomasza ś. A nie tylko człowiekiem, ale i Bogiem prawdźiwym Chrystusá wyznawaymy.

II. Odpowiedź Pańska. Z drugiey strony słuchaymy odpowiedźi Pańskiey: Słysząc Pan wyznanie Tomaszowe, mowi mu: iześ mie uyrzał Tomaszu uwierzyłeś. Błogosławieni, ktorzy nie widźieli, á uwierzyli. O piękne á ućieszne słowa, mowy Cyryllus. Lib. in Joh. Nie łaie (prawi) ani odgania, ale chwali i przymuie zwolenika, upodobawszy sobie wiárę i wyznanie iego, i dáiąc znać, że nie było błedem, ale wiárą. Ktoźby tedy wątpić? Panu i zwolenikowi iego kłamstwo zadawać śmiał? Cyt Aryanie, żadne ty wykręty twoie mieysca mieć nie mogą. Pan tamoy i Bog moy, ktorego Tomasz Panem i Bogiem swoim wyznawa.

Poćiecha. Zatym ukazuie też tu Pan Jezus osobliwą poćiechę, że nie tylko ći są błogosławieni, ktorzy go oczyma swemi widźieli, ale i my, ktorzy weń wierzymy. A tak nie mow duszo wierna: obyzem był Pana Jezusá widźiał, gdy się w Betlehem dźiećiątkiem maluczkim narodźił, gdy w pieluszki obwiniony, w żłobie leżał? gdy go Mędrcy ze wschodniey krainy nawiedźili? abo gdy do Egiptu z matką swą i z Jozefem ustępował? abo gdy mu Symeon ś. błogosławił? Masz na tym dosyć, że weń wierzysz. Nie mnieyś iest szczęśliwym, i błogosławionym, nad owe, ktorzy go oczyma własnemi widźieli, i pewnie sobie żywot wieczny obiecować możesz.

Zamknienie. Co my wiedząc w Panu naymilsi, strzeżmy się niedowiarstwa, ktore iest grzechow i upadkow wszelakich przyczyną poglądaymy wiernym okiem na rany Zbawićielowe. Niechay z nich wiara nasza potwirdzenie, sumnienie, poćieszenie, i uspokoienie bierze.

A ty, o wierny Pasterzu, Chryste Jezu, przez nayświętsze i naydroższe rany twoie, szukay owieczek przez nie dowiarstwo od Kośćioła twego oblakanych, aby za nayświętszą łaską twoią nawroceni, błogosławieństwo wieczne otrzymali, Amen.



W Wigilią Bożego Narodzenia w oſtatnie Roraty, Lekcya z Pſálmu 118, 24.

TEnći to dźień, ktory uczynił Pan : rozweſelmy śię, a rozraduymy śię weń.

ZAcny ieſt a doſtoyny, i pełny weſela, dźień iutrzeyßy Bożego narodzenia, Chrześćianie w Panu mili. O iego zacnośći gdy ia myśle, wßytek śie zdumiewam. Rzymianie ießcze Pogany będąc, mieli świeto, ktore zwali Saturnalia. Obchodźili ie pewnemi ceremoniami. Ludźie co celnieyśi brali na śie ßatę, ktorą zwali Syntheſin, w ktorey ſługom ſwoim do ſtołu ſłużyli, i upominki tam i ſam rozſyłali. Zalecáią to świeto wielce Skrybentowie Rzymſcy, iakoż było śię czemu dźiwowáć, częścią na oſobliwy ubior częścią na pokorę, częścią na ßczodrobliwość Panow Rzymſkich patrząc. Lecz izali nie daleko więtße i zacnieyße ieſt, iutrzeyßy naß Chrześćiański feſt Bożego narodzenia? W ten czas przyßedßy na świat Syn Boży, oblokł na śię ßatę ćiała człowieczego, wedle onych słow Ewanieliſty ś. Słowo ſtało śię ćiałem. W ten czas przyßedł, nie żeby mu ſłużono, ale áby ſam ſłużył, i dał duße ſwoie, na odkupienie wiela ich. Ukazał śię, abyśmy z zupełnośći iego wźieli łaſkę za łaſkę. O dniu ś. a wielce pożądany! Nie dźiw że i Doktorowie Kośćielni nowemi nazwiſki dźień ten tytułuią. Chryzoſtom ś. zowie go Metropolim omnium feſtorum, Głownym miáſtem wßytkich świat; bo iako do głownego miáſta inne wßytkie należą: tak tyż i do tego świeta inne śie wßytkie, ile ich kolwiek mamy, zbiegaią. Cypryan ś. Biſkup i Męczennik zowie go przezacnym uroczyſtym świętem. Auguſtyn ś. dniem nayſłodßym, w ktory rozżalenie ſerca i na niewierniki przychodźi. Aż też oto i Pſalmiſta ś. mowi : Tenći to dźień, ktory uczynił Pan, daiąc znać, że nie od ludźi, ale od Boga dźień ten pochodźi. Jehowa go ſprawił, Pan Naywyżßy. A iż tak ieſt, ktoryż ięzyk będźie tak ßcześliwy, aby zacność dnia tego ś. wysłowił? i tam nie ieſt do tego ſpoſobny, a wßakoż Pana Jezuſa na pomoc wźiąwßy, ile mi czas znieśie i Pan Jezus łaſką ſwą dopuśći, pomowie o trzech rzeczach.

Saturnalia.

Macrob. lib. 1. cap. 16 Sueton in Aug.

Jan. 1. 14.

Matt. 18.

Jan. 1. 16.

In Orat de Philogonio.

In Orat. de Nativ

Serm. 3 de Nativ

Pſal. 118. 24.

W pierwßey, o zacnośći iutrzeyßego świeta.

W drugiey, o godnym przygotowaniu.

W trzećiey, o przyſtoynym obchodźie iego.

Proße o łaſkawe a powolne ucho.

Pan Jezus, przez iutrzeyße chwalebne narodzenie ſwoie, z obu ſtron, niech nam użyczy łaſki ſwoiey ś. Amen.

I. Cześć. Zacność dnia Bożego narodzenia.

ZAcność dnia iutrzeyßego, niewypowiedźiana ieſt, Chrześćianie mili, z tych przyczyn.

1. Dla zacnośći uczynku.

Pierwßa, dla zacnośći uczynku, ktory Bog tego dnia wykonał. Abowiem trzy rzeczy, przed tym nie ſłychane,

ne,

ne, stały się dnia tego świetego. Pierwßa, Bog stał się człowiekiem, a on wieczny Syn Boży, przyobl okł na się sukienkę ciała człowieczego, i w ciele przyßedł na świat. Zaśpiewa iutro Kościoł: O przedziwne towarzystwo, Stworzyćiel rodzaiu ludzkiego, ciało duße maiące przyiąwßy, z Panny się narodźić raczył.

I. Bog stał się człowiekiem.

Druga, Matka została Panna. Bo porodziwßy Syna swego Panna Marya, panieństwa nie narußyła, nad pospolity zwyczay wßytkich matek. I ztąd da Bog iutro z tryumfem Kościoł Boży zaśpiewa:

2. Matka została Panną.

Panna święta i czysta,
Porodźiła nam Chrysta,
Nie straćiła panieństwa.
I ießcze:
Panna Syna poczęła
Chrystusa porodźiła.
Panna czystą została.

Trzećia iest, wiara i serce człowiecze, zjednoczyło się z sobą. Bo zaraz skoro Pasterze narodzenie nowego Krola, z obiawienia Anielskiego poczęli głośić, począł też temu i świat wierzyć, i wierzy aż do dźisieyßego dnia, choćiaż to rozum wßytkich ludźi przechodźi.

3. Wiara zjednoczyła się z sercem.

A więc to nie zacny dźień, w ktorym się tak zacne a niesłychane rzeczy dźiały?

II. Druga zacny to dźień, dla wielkiey a niewymowney radośći, i wesela wielkiego: o ktorym weselu nocy dźisieyßey mowić będźie Anioł: Oto zwiastuię wam radość wielką, ktora będźie wßystkiemu ludowi: iż się wam dźiś narodźił Zbawićiel, ktory iest Chrystus Pan, w mieśćie Dawidowym. O iak wiele Krolow i Pro-

II. Dla wesela wielkiego.

Luk. 2, 10. 11.

Luk. 10, 24.

rokow życzyli sobie pźień ten widźieć, a nie widźieli Abraham Patryarcha pragnął oglądać dźień ten, i oglądał a uradował się. Uważaiąc to Grzegorz Nazyanzeński w kazaniu iutrzeyßym, na niebo i na źiemie ukrzyk kaznodźieyski czyni: Niechay się raduią niebiosa, i niech się weseli źiemia, dla tego, ktory będąc niebieskim, stał się źiemskim.

Jan. 8, 56. In Orat. de Nativ.

Trzećia, zacny to dźień, dla okazania osobliwych cudow, ktore się weń stały. Myślićie sobie, wżdy co to za cuda były? Słuchayćież, Powiem i krotko ie wyliczę.

III. Dla osobliwych cudow.

Pierwßy, nowey gwiazdy weyśćie. Piße bowiem Chryzostom ś, że tey nocy i tey godźiny, ktorey się Pan Jezus narodźił, Mędrcom na wschod słońca nowa się gwiazda ukazała, i tak iasna iako słońce. A w pośrzod oney gwiazdy dźiećiątko nadobne, a na głowie iego krzyż iasny, z głosem takowym: Dźiś się narodźił Krol Zydowski, ktory iest pożądany wßytkim narodom. A ta gwiazda (mowi Chryzostom) we dnie i w nocy świećiła. Coż to znaczyło, iedno że iuż on dźień przyßedł, o ktorym Bileam prorokował mowiąc: Wynidźie gwiazda z Jakoba, i powstanie laska z Izraela?

1. Weyśćie nowey gwiazdy

Sup. 2. c. Matth.

4 Moy. 24. 17.

Drugi, tęcze koło słońca okazanie. Piße bowiem Hermannus, że w dźień narodzenia Pańskiego, tęczą koło słońca widźiano. Co iest przećiw przyrodzeniu. Ukazuią się w prawdźie tęcze, ale przećiw słońcu, nie koło słońca, tako tu. Coż to było innego, iedno znak łaski i miłośierdźia Bożego? Ktore Pan Bog narodzeniem Syna swego, światu okazać miał. Bo właśnie ia-

2. Tęcze koło słońca okazanie.

koby rzekł Pan Bog do wiernego a wybranego ludu swoiego: To będzie
1.Moy. 9, 23. znak napotym przymierza mego miedzy mną, a miedzy ziemią.

3. Oleiu koło Tybru wypłynienie. Trzeći, oleiu koło Tybru wypłynienie. Piße bowiem Eutropiuß, czego mu i Paulus Dyakonus poświadcza, że także w dźień narodzenia Pańskiego, w Rzymie nad rzeką Tybrem w iednym gośćińcu, źrzodło śię otworzyło, z ktorego oley ćiekł przez cały dźień. Coż to znaczyło inßego? iedno że iuż
Psal. 45,8. on przyßedł, o ktorym Krol Dawid prorokował, mowiąc: Pomazał ćię o Boże, Bog twoy oleykiem wesela nad uczestniki twoie.

4. Zamilknienie bałwanow Pogańskich. Czwarty, zamilknienie bałwanow Pogańskich. Bo piße Cyryl ś. że skoro śię Pan Jezus na świat ukazał, potłumiona iest wßelka złość i zdrada ßatańska. Niceforuß też przypomina,
Lib. 6. contra Julian. że Cesarz August czasu narodzenia Pańskiego w Delfiech będąc, pytał śię Apollina, ktoby po iego śmierći,
Lib. 1. cap. 17. Cesarzem zostać miał? zamilkło orakulum, aż po niemałey chwili tak mu odpowiedźiało:

Dźiećię Hebreyskie, Krol wielkiego nieba,
Iść mi ztąd każe, słuchać go potrzeba.
Piekło moy pałac, tam śię wroćić mußę,
Tobie powiedźieć, czego chceß, nie tußę.

Te słowa usłyßawßy August, wroćił śię do Rzymu, i tamże w Kapitolium postawił ołtarz z napisem takowym: Ten ołtarz iest pierworodnego Boga.

O tymże czaśie bałwany wßytkie w Egipćie upadły, według onych słow Prorockich: Słupy w kośćiele słońca, ktory iest w Egipćie pokrußone będą. Jer. 43,13.
Także i u drugiego Proroka: Czasu onego, mowi Pan zastępow, zniosę Zach. 13,2. proroki i ducha nieczystego z źiemie. Coż to znaczyło innego, iedno że iuż przyßło ono plemie, ktore miało zetrzeć 1.Moy. 3.
głowę wężową. A iż na to przyßedł 1.Jan. 3,8. Syn Boży, aby uczynki diabelskie zepsował.

5. Ludźi Sodomskich wygładzenie. Piąty a ostatni cud był, ludźi Sodomskich wygładzenie. Piße bowiem Hyeronym ś. że tey nocy, ktorey śię Zbawićiel narodźił, wyginęli, po wßytkim świećie wßyscy, zarażeni grzechami Sodomskimi. Nie chćiał Pan Bog przy czystym Syna swego narodzeniu, ludźi nieczystych ćierpieć, i rzeczą samą to okazał, że ich Bog sądźić będźie. Syd. 13,4.

Teć i tym podobne cuda, dźiały śię czasu Bożego narodzenia, względem ktorych nie tylko zacnym, ale też i cudownym dniem, dźień iutrzeyßy słußnie śię nazwać może.

Podźmyż w imię Boże do wtorey częśći.

II. Część. Nakwyżyta do godnego przygotowania. Słußna rzecz przygotować śię na tak zacny a ś. dźień, przeto słuchayćie, w czym to przygotowanie należy? Trzech rzeczy nam dźiś potrzeba.

I. Post święty. Pierwßa iest, post święty. Gospodarze Chrześćiańscy, wam to należy, zawołayćie dźiś post w domiech waßych, uymićie obroku samym sobie, dźiatkom, czeladce. Trzeźwość i mierność waßa, Bogu i Aniołom iego, niech dźiś wiadoma będźie. Zbytkow poniechayćie, przestaiąc, ieśli zdrowie znieść może, na suchym chlebie. Nie obćiążayćie serc waßych Luk. 21. obżarstwem,

Efez. 3. obżarstwem, ani pijaństwem, ale bądźcie napełnieni Duchem S. Bo inaczey nie bedźiećie sposobni do obchodu tak zacney pamiątki. Niech was od tego ani zły człowiek, ani wasza wrodzona żądza nie odwodźi. Sumnienia niech wam nikt w tey mierze nie rozrywa. Post w piśmie ś. wszędźie iest rozkazany i w Starym i w Nowym Testamenćie. Czemuż śię tedy postu wzdrygać maćie?

Do Kommunikantow. Was osobliwie upominam, ktorzyśćie dźień iutrzeyszy używaniem nayświętszego Sakramentu uczćić umyślili, starayćie śię, abyśćie dźień dźiśieyszy, aż do iutrzeyszey godźiny, ktorey bedźiećie mieli do stołu Bożego przystąpić, skromnie, trzeźwie i pobożnie strawili. Owa Pan Jezus miłą a przyiemną gospodę u was z ćiałem swoim i ze krwią swoią znaydźie.

II. Czuyność. Druga rzecz iest czuyność, ktorą słusznie śiostrą postu ś. nazwać mogę. Bo kto śię iadłem i pićiem nie obćiąży, spać wiele nie może. Czuyćież tedy a modlćie śię, nie dayćie śię na iutrznią budźić. Ma spanie swoy czas. Czuli oni pobożni pasterze, ktorym Anioł narodzenie Pańskie obiawił, i strzegli straż noćną nad trzodami swoiemi, a wy nad duszami swemi, czemu czuć nie maćie?

Przestrega A wszakoż strzeżćie śię obyczaiow złych a przeklętych ludźi: Jest śiła tych, ktorzy czuią i nie śpią całey nocy, a czymże śię bawią? Szczęśćia szukaiąc, w karty, warcaby, kośtki graią, kradną, czaruią, skaczą, piią, huczą, na wielką zelżywość twoię, Jezu, Synu Boga żywego. Zaiste obawiać śię potrzeba, takowym rozpustnikom karania Bożego, ktore za takową swowolą rado nastepuie.

Hist. Lib. 4. c. 23. Anno 1005. Straszliwą hystoryą przypomina Albertus Crantius, Panie Boże was, i dźiatek waszych tego uchoway. Powieda że w Kolbeku nie daleko Halberstatu, w Wigilią Bożego narodzenia młodź swawolna zebrawszy śię w nocy na Kierchow ś. Magnusa, szeleć i tańcować poczęli. Ksiądz wyszedszy do nich z kośćioła, prośił, i napomniał raz i drugi, żeby szaleństwa tego poni[illegible]li, ale raczey do kośćioła na chwał[illegible] Bożą poszli. Na co gdy oni nie db[illegible], on za gorliwośćią o Boga rzekł: ponieważ śie Boga nie boićie, tańcuyćież cały rok. Coż śie stało? Zaraz śię pomsta Boża okazała, że bez przestanku we dnie i w nocy tańcowali, przez cały rok. O żałosne, o niesłychane widziadło! Nie szkodźiło na modłach za nimi. Nie ieden oćiec syna, matka corkę, chćieli z onego żałosnego tańcu wyrwać, ale żadną miarą nie mogli. Tańcowali nie przestaiąc, aż stopy głębokie w źiemi nogami wybili. A gdy rok minął, iedni z nich padszy umarli, drudzy z wielką ćierpliwośćią żywota powoli dokończyli. Boże day to, aby wam ten straszliwy przykład był ku zbudowaniu.

Upomnienie. Gospodarze Chrześćiańscy, przestrzegayćie tego, żeby śię żadne zbytki, żadna swawola, w domiech waszych nie dźiała, Bo to wiedźcie, że ćiężki rachunek Panu Bogu dać bedźiećie muśieli.

III. Braterskie poiednanie Trzećia rzecz iest, braterskie poiednanie. Maćie gniew ieden przećiw drugiemu, puśććież go na stronę, przystąpćie do ugody ś. Skromność Fil. 2. wasza

waſza niech wſzytkim ludziom wiadoma bedzie. (Eph. 4.) Słońce niechay nie zachodzi nad rozgniewanie waſze. Niespokoyni ludzie nie mogą z pociechą iutrzeyſzey pamiątki obchodzić, Ten bowiem, ktory ſie narodzi, ieſt Xiążę (Isa. 9.) pokoiu. Zaczym ſami ſpokoyni cieſzą ſie narodzeniem iego. Coż tu rzeczecie wy niebaczni ludzie? Wy mowie, ktorzy gniew, gorzey daleko, niżeli wąż iad, w ſercu ſwym chowacie? I do żadney ugody, z bratem ktory was obraził, a czaſem ani o tym myślił, przyſtapić nie chcecie?

Te ćſą trzy rzeczy, wedle ktorych ſie na obchod iutrzeyſzey pamiątki chwalebney gotować mamy.

Podźmyż daley.

III. Część. obchod we trzech rzeczach należy. Słuchaycie proſze, iakim obyczaiem dzień tak świety i zacny obchodzić nam potrzeba? Znowu trzy rzeczy pamietaycie, w ktorych obchod iutrzeyſzy należy.

I. Dziękczynienie. Pierwſza ieſt, Dziękczynienie Te Deum laudamus, Boże ciebie czćimy zaśpiewać nam iutro potrzeba, dziękuiąc Naywyżſzemu Panu, za tak zacne dobro, że nam Syna ſwego na świat zeſłać raczył. Uſłyſzycie Anioły śpiewaiące: Chwała na wyſokościach Bogu. Coż wiec o ſobie rozumieć bedziecie? Wſzak ſie nie (Isa. 9.) Aniołom, ale wam narodził. Nam ſie narodził, mowi o nim prorok, nam dany ieſt. Przeto wzbiwſzy ſie myślą ſwoią pod obłoki, wołaymy ku niemu:

Chwałać iuż bądź Jezu Chryſte,
Ześ ſie ſtał człowiekiem iście.
Narodzony z Panny czyſtey,
Z tego ſie weſelmy wſzyſcy,
Kirye eleyſon.

Poſpolicie mowią: Dziękczynienie, ieſt do dania wietſzych dobrodzieyſtw wzywanie. Jeżliż tedy narodzenia wdzieczni bedziecie, bez pochyby i pożytkow iego doſtoynych uczeſtnikami ſie ſtaniecie.

II. Dobrodzieyſtw pilne rozmyślanie. Druga rzecz ieſt dobrodzieyſtw, ktore nam narodzeniem ſwoim przynieść raczył, pilne rozmyślanie: W uboſtwie ſie wprawdzie narodził, ale nie bez oſobliwych pożytkow, ktore nam zaſługami ſwemi ś. przynieść raczył. Zaśpiewa iutro Kościoł z radością:

Narodził ſie Syn Boży, nam grzeſznym na radość,
Dziecią tkiem ſie okazał, z nieba poſłany gość.
Bydź był na świat nie przyſzedł, nigdyby był nie wyſzedł
Nedzny człowiek z grzechu,
O nayświetſzy Jezuſie,
Nad grzeſznemi zmiłuy ſie,
Do ciebie wołamy.

Słyſzycieſz to, wybrani Boży? Jakoż tu nie mowić z Dawidem: Chwal duſzo ma Pana? Abo i z nayświetſzą Panną? Wielbiy duſzo moia Pana. (Psal. 10, 3.) (Luk. 1.)

III. Domu Bożego nawiedzenie. Trzecia rzecz ieſt, Domu Bożego nawiedzenie. Niechay was żadna rzecz od Kościoła nie odrywa. Dzień to Pański, wiec go Panu na cześć i na chwałe obroćcie. Tymći ſpoſobem dzieciątko Jezuſa przyymiecie, Strzeżcie ſie, by nie rzeczono: Nie miał (Luk. 2.) mieyſca w goſpodzie.

Uczyńcie tak, iako uczynił świetey (Histor. Trip. lib. 9. cap. 30.) pamieci Ceſarz Teodozyuſz, ktorego gdy Biſkup ś. Ambrozy, dla głownego wyſtepku ekskommunikował, w dzień Bożego Narodzenia, z okna patrząc, a widząc że do cerkwie Pańſkiey co żywo ſie zbierało, pocżął rzewnie płakać. O co gdy go dworzanin

ieden pytał, powiedział tak: Jako ia nie mam płakać? Żebracy niewolnicy, do Kościoła idą, a mnie nie tylko Kościoł, ale i niebo zamknione.

Niceph. l.7.c.16. Ano 302. Coż rzekę o Chrześcianiech w Nikomedyi? Ci na okrutne morderstwo i zabiianie braci swey nie dbaiąc, dzień Bożego Narodzenia nabożnie święcili, i do Kościoła się skupiwszy noc i dzień na służbie Bożey trawili, O czym usłyszawszy Dyoklecyan i Maksyminusz, kościoł żołnierzem obtoczywszy, powiedzieć tym, co w nim byli, kazali: Kto chce żywo wyniść, ofiaruy Bogom. A przede drzwiami postawiony był ogień, i kadzidło na ofiarę.

W ten czas Antyma Pasterza ich na ten czas, z nimi nie było. Bo uchodził, kryiąc się dla wiary. Ale Archydyakon na wszytkie wołał, iż pisma S. upominał, aby raczey krotką śmierć obrali, a chwały wieczney i rozkoszy niebieskich nie utracali. Na takie słowa, Wszyscy i z dziećmi i z czeladką krzyknęli: Jesteśmy Chrześcianie, żaden z nas nie wynidzie, ognia się miiaiącego nie boimy. I tak prętko do chrztu S. nagotowane pochrzciwszy, i wszyscy się Sacramentami S. posiliwszy, ognia onego czekali. Zapalony kościoł długo z nimi gorzał. Wszyscy iako żywe ofiary z ogniem do nieba poszli. I wiele tysiecy dusz Panu Jezusowi w on dzień narodzenia iego poświęciło się.

Oświęte nabożeństwo. Zamknienie. Budyćie się zgod naymilsi, zacność dnia iutrzeyszego znaycie, obchodźcie go iak się godzi, i gotuyćie się nabożnie na obchod iego.

A Ty, naydroższy Jezu, zmiłuy się nad nami grzesznymi, day nam szczęśliwie i w dobrym zdrowiu dnia iutrzeyszego doczekać, i godnie go obchodzić, coby było ku czci a ku chwale Imienia twego naświętszego, i ku dusznemu zbawieniu naszemu, Amen.

Na dzień S. Szczepana,

26. Dec.

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdziale 23, 34-39.

Przetoż, oto Ja posyłam do was proroki i mędrce, i nauczone w piśmie: a z nich niektore zabiiecie i ukrzyżuiecie, a niektore z nich ubiczuiecie w bożnicach waszych, i będziecie ie prześladować od miasta do miasta: Aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa wylana na ziemię, ode krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza, syna Barachyaszowego, ktoregoście zabili między kościołem i ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam; przyidzie to wszystko na ten narod. Jeruzalem! Jeruzalem! ktore zabiiasz proroki, i ktore kamionuiesz te, ktorzy do ciebie byli posyłani: ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoie, tak iako zgromadza kokosz kurczęta swoie pod skrzydła, a nie chcieliście? Oto wam dom wasz pusty zostanie. Abowiem powiadam wam, że mię nie uyrzycie od tego czasu, aż rzeczecie: błogosławiony ktory idzie w imieniu Pańskim.

Nie bez przyczyny przodkowie naśi, Chrześćianie moi mili, i świeto i Ewanielią barzo załosną i straszliwą, na dzień dźisieyszy ustawili. Czyli bowiem nie daleko było słuszniey, weselić śie dźiś, anizeli smećić, z onego wielkego wesela, ktore nam przyniosło narodzenie Pańskie? A świeto i Ewanielia dźisieysza, wiecey nas do zalu, nizeli do wesela pobudza. Prosze kto tak kamiennego serca, zeby śie nad niewinną a okrutną śmiercią Szczepana ś. rozrzewnić nie miał? A kto śie nie przeleknie, słysząc, a ono tu Pan Jezus, miastu Jerozolimskiemu i niewdźiecznym Zydom srogą pomstą grozi? A wszakze są tego przyczyny, ze dźiś i świeto i Ewanielią załosną i straszliwą słyszemy. Bo co śie dotycze świeta, słusznie dźiś pamiątkę Szczepana ś. obchodzi Kośćioł Bozy. Bo iest naypierwszym Nowego Testamentu meczennikiem: zkąd urosły o nim u Doktorow Kośćielnych one słowa: Wczora narodził śie Chrystus na świećie, aby śie dźiś ś. Szczepen narodził w niebie. Augustyn ś. zowie go, naypierwszą pochodnią miedzy meczennikami Nowego Testamentu. Eysebiusz, naypierwszym z tryumfuiących Meczennikow Chrystusowych. Ewanielia tez, poniewaz Zydom niewdźiecznym grozi, kazdego z nas ku wdźieczności wzbudźić moze, abyśmy byli wdźieczni tak wielkiego daru, ze nam Bog posłał na świat Syna swoiego iednorodzonego, aby był Zbawićielem naszym, iako szerzey z wykładu samey Ewanielii usłyszemy, ktorą rozdźielemy na trzy części.

Serm. de S.Steph.

Lib. 2. Hist.Eccl cap. 1.

W pierwszey, wylicza Pan Jezus dobrodźieystwa Zydom okazane.

W drugiey, srogą ich niewdźieczność na oczy wyrzuca.

W trzećiey, kazni przyszłe oznaymuie.

Tak powaznych rzeczy, powaznie prosze i pilnie słuchayćie.

Zdarz to, naysłodszy Jezu, abyśmy śie ztąd wdźieczności za dobrodźieystwa twoie nauczyli, Amen.

I. Część.

Znaczne i niewymowne dobrodźieystwa, okazował Pan Bog narodowi Zydowskiemu, słuchacze moi mili? A wszakze na ten czas dwoie ich tylko Pan Jezus w Ewanielii ś. wylicza. Pierwsze, iz im posyłał Proroki, Medrce i Doktory: Drugie, ze ich chćiał zgromadźić, iako zgromadza kokosz kurczątka pod skrzydła swoie.

Dobrodzieystwa Boze.

I. Posyłanie Prorokow

Pierwsze dobrodźieystwo zamyka śie w tych słowiech: Oto Ja posyłam do was Proroki, Medrce i Doktory. Troiaki tu rodzay posłańcy Pan wspomina. Jedni byli Prorocy, Drudzy Medrcy, Trzeći Doktorowie.

Troiaki rodzay Posłańcy.

1. Prorocy.

Prorocy byli ludźie od Boga samego posłani, ktorzy z osobliwego obiawienia i nadchnienia Ducha S. przyszłe rzeczy opowiedali, iako o przyyśćiu Chrystusowym, o poczećiu, o narodzeniu, Krolestwie iego, i innych sprawach zbawiennych: Tak tez i o przyszłych kazniach, ktore na lud Bozy dla grzechow przychodźić miały.

2. Medrcy.

Medrcy byli ludźie, w iezykach i w nauce biegli, i innemi darami do pisania ksiąg i nauczania ludu, od Boga obdarzeni. Takim Medrcem był Sy-

Syrach.

Sy=

Syrach, ktory dwieśćie lat i trzy-
dźieśći przed narodzeniem Pańſkim,
kśiegę od ſtarka ſwego z wiela pozy-
tecznych kśiąg zebraną, na Grecki ięzyk
wertował i przełożył. Ktorą kśięgę
Can. Apoſt. 84. dla oſobliwych Sentencyy i nauk,
ſami Apoſtołowie młodźi Chrześćiań-
ſkiey, iako Klemens wſpomina, kom-
mendowali i pilnie zalećili.

3. Doktorowie. Doktorowie byli, ktorzy w kośćiele
i w Bożnicach, zakon Moyzeßow i
Proroki wykładali. O tych powie-
Matt. 13. dźiał indźiey Pan Jezus: Każdy w
Piśmie nauczony podobny ieſt czło-
wiekowi goſpodarzowi, ktory wynośi
ze ſkarbu ſwego nowe i ſtare rzeczy.

Oto te troiakie ludźie poſyłał na
Obſervatio. on czas Pan Jezus Żydom. A tenże ći
dźiś poſyła Kośćiołowi ſwemu Pa-
ſterze i kaznodźieie, ktorzy nam opo-
wiedaią ſłowo iego ś. Ozwał śię z
Iz. 41, 27. tym przez Proroka mowiąc: Ja Je-
ruzalemowi dam opowiadacze rzeczy
Luk. 10, 2. poćießne. A indźiey powiedźiał:
Prośćiez tedy Pana żniwa, aby
wypchnął robotniki na żniwo ſwoie.
Efez. 4, 11. Na co oględuiąc śię i Apoſtoł, mowi:
Dał niektore Apoſtoły, a niektore
Proroki, a drugie Ewanieliſty, drugie
też Paſterze i nauczyćiele.

Nie ſami tedy od śiebie kaznodźieie
przychodzą, ale od Pana Jezuſa: nie
ſpadaią z drzewa: Nie zbieraią ich
też, iako kamienie po ulicy: Ale ſą
oſobliwym darem Bożym. Prze-
toż ich czćić i ważyć, iako poſłańce
Żyd. 13. Boże potrzeba, Nie darmo Apoſtoł
mowi: Bądźćie poſłußni wodzom
waßym, i bądźćie im poddani. Abo-
wiem oni czuią nad dußami waßymi,
iako ći ktorzy liczbę oddać maią, aby
to z radośćią czynili, a nie z wzdycha-
niem; boć wam to nie ieſt pożyteczno.
O iuż to oſtatnia, kiedy ſłudzy Boży z
wzdychaniem urząd ſwoy ſprawuią,
pewnie śię karania Bożego ſpodźie-
wać potrzeba, iako indźiey uſłyßyćie.

Teraz o drugim dobrodźieyſtwie, II. Pragnienie zbawienia.
co Pan mowi, ſłuchayćie: Jeruzalem,
Jeruzalem, ilekroć chćiałem zgroma-
dźić dźieći twoie, tak iako zgromadza
kokoß kurczęta ſwoie, pod ſkrzydła,
a nie chćieliśćie. Piſząc Chryzoſtom Hom. 57
ś. na te ſłowa, powieda, że nam Pan
Jezus w tym podobieńſtwie wielkość In Matt.
miłośći ukazuie: ktorey w pięći wła-
ſnośćiach kokoßy wizerunek wam In Matt.
ukaże: acz Hugo w dźieśięći ukazuie: Własności kokoßy.
Ja czaſowi, (ile na tym zimnie) fol-
guię.

Pierwßa własność ta ieſt, kokoß 1. Głos przyrodzony odmienia.
przyrodzony głos ſwoy odmienia, a
innym głoſem niezwyczaynym kur-
czątkom ſwoim koka, i ſkrzydła ſwoie
ſpußcza, i tak iako Auguſtyn ś. mowi, In Pſal.
wßytka śię odmienia w miłośći kur- 90.
cząt: Bo iż one mdłe ſą, ona śię też
mdłą czyni. Coż innego uczynił Pan
Jezus? Czyli nie odmienił onego
głoſu ſwego, ktorego Izraelitowie
ſłuchać na gorze Synai nie mogli, a
inny głos niezwyczayny przyiął, nam
wdźięczny i przyiemny, i tak we wßyt-
kim mdłym śię ſtawał, aby nam i
krewkośći naßey, iako też i onych Ży-
dow Jerozolimſkich, dogodźił. W
dźiećińſtwie płakał iako dźiećię, ozy-
waiąc śię nam w pielußkach, wdźię-
cznym głoſem ſwoim.

Druga, Mieyſce ſwe zwyczayne 2. Mieyſce przyrodzone opußcza
kokoß opußcza, a z kurczątkami śię
po źiemi bawi, i iuż nie na grzędźie, ale
w kąćiku lada gdźie śiada. A Ty, o
nayſłodßy Jezu, coś uczynił? Czyliś
nie

nie wyszedł od Oyca, z zwyczaynego mieszkania twego, i przyszedłeś na ten nędzny świat? Inaczey nie iest.
Jan.1.14. Jan ś. mowi: Słowo to iest, on przedwieczny Syn Boży, stał się ciałem i mieszkał miedzy nami, i widzieliśmy chwałę iego.

3. Skrzydła rozszerza.

Trzecia, skrzydła swe rozszyrza kokosz, i kurczątka swe nie tylko zagrzewa, ale ich też od ptakow broni. A Ty o drogi Jezu, co czynisz? Czyli nas pod skrzydła swoie nie przyymuiesz? Duchem swoim ś. czyli nas nie zagrzewasz? i czyli nas też od wszelakiego niebezpieczeństwa nie bronisz? Słuchayćie proszę
Sup. Ps. 90. Augustyna o tym tak mowiącego: Jeżliże kokosz broni kurcząt pod skrzydłami swoimi, Jakoż daleko więcey, ty człowiecze wierny, pod skrzydłami Bożemi, bezpiecznym będziesz, przeciwko Diabłu i Aniołom
Aug Sup Psal.88. iego? A tak trzymayćie się skrzydeł iego, a viedźią od niego nie odstępuyćie, aby was ptak piekielny nie pochwyćił.

4. Żywi kurczątka.

Czwarta, żywi też i opatruie kokosz kurczątka swoie, szuka im żywności, i ziarneczko nalazszy, rozkluwa im ie, aby ie tym snadniey pożyć mogły. Pan Jezus co czyni? Czyli nas nie żywi przyrodzonym, Duchownym, i Sakramentalnym obyczaiem? Przyrodzonym obyczaiem żywi nas, gdy nam z Oycem swym i z Duchem S.
Psal. 132. pokarm i napoy powszedni dawa, tak iako obiecał przez proroka mowiąc: Ubogie nasycę chlebem. Duchownie
Matt. 4. karmi nas słowem swoim S. ktore iest pokarmem dusz naszych Bo nie samym chlebem żywie człowiek, ale wszelkim słowem, ktore pochodzi z ust Bożych. Sakramentalnie karmi nas ciałem i krwią swoią, ilekroć wiernym a pokutuiącym sercem do stołu Bożego idziemy, zawsze wielki posiłek na duszy odnosimy.

5. Wzgore wletuie.

Piąta i ostatnia, Wychowawszy kurczątka swoie kokosz, iuż się z nimi po ziemi nie bawi, ale wleciawszy wzgorę za sobą ie wabi i latać ich uczy. Coż Pan Jezus innego uczynił? Sprawę zbawienia i żywota naszego wykonawszy, do nieba wstąpił, i chce koniecznie, abyśmy tam byli gdzie on iest, i oglądali chwałę iego.

O wielka a niezasłużona miłości. Ach ktoż się ciebie, o nayświętszy Jezu, nie rozmiłuie, widząc oczywiście żeś nas tak umiłował? O słusznie wołasz: Narodzie Żydowskie słuchay, co Zbawiciel twoy mowi: Ilekroć chciałem zgromadzić dzieci twoie, iako zgromadza kokosz kurczęta swoie, pod skrzydła.

Teć są dwoie dobrodzieystwa, ktore Pan Jezus Narodowi Żydowskiemu ukazować raczył. Z ktorych iuż mi poznayćie umysł i miłość iego ku nam, zwłaszcza że on gorąco zbawienia wszytkich ludzi pragnie. Szczęśliwy człowiek, ktory to uważa.

Podźmy do wtorey części.

II. Część. Niewdzięczność dwoiaka.

DWoiaką niewdzięczność Pan Jezus, Żydom na oczy wyrzuca. Jedne, że posłańce iego mordowali. Drugą, Że gdy ich zgromadzić chciał pod skrzydła swoie, nie chcieli.

I. Posłańcy prześladowanie.

Pierwszą zamyka w tych słowiech: A z nich niektore zabiiećie i ukrzyżuiećie, niektore ubiczuiećie w bożnicach waszych, i będziecie ie prześladować od miasta do miasta. A potym niżey mowi: Jeruzalem Jeruzalem, ktore zabiiasz proroki, i kamionuiesz te, ktorzy do ciebie posłani są.

O sroga

O sroga niewdzięczności. Prawa pospolite uczą, że się posłom gwałtu czynić nie godzi. Zaczym u wszelkich narodow i posłow czyichżekolwiek szanowano.

Prześladowanie pięciorakie.

A Żydowie iako się z posłańcy Bożemi obchodzili? Słyszeliście, że ich prześladować mieli pięciorako.

2. Zabijanie Dz.Ap.12.

Naprzod, zabijaniem. Niektore, prawi, zabijecie. Takci się stało Jakubowi Bratu Janowemu, ktorego Herod kwoli Żydom dał ściąć.

2. Krzyżowanie. Vide Egesipp.

Powtore, krzyżowaniem. Niektore, sprawi, ukrzyżuiecie. Takci się stało Symonowi S. ktorego Atticus starosta w Jeruzalem za instancyą Żydow podał na ukrzyżowanie.

3. Biczowanie. Dz.Ap.3. 2.Kor.11.

Potrzecie, biczowaniem. Niektore, prawi, ubiczuiecie. Takci zrobili niektorym Apostołom ktorych ubiczowawszy, zakazali im, żeby nie opowiedali Imię Pana Jezusowe. Tak wyrządzili i Pawłowi s. ktoremu pięćkroć po czterdziestu plag zadali bez iedney.

4. Wygnanie Dz.Ap.9.

Poczwarte, Wyrzuceniem i wygnaniem z miasta; Będziecie ie, prawi, prześladować z miasta do miasta. Tak się stało od nich Pawłowi s. Bo gdy nań Żydowie czuwali, spuszczono go w koszu z muru w Damaszku.

5. Kamionowanie.

Popiąte, kamionowaniem. Kamionuiesz, prawi, te, ktorzy do ciebie posłani są. Takci uczynili Szczepanowi s. ktorego wyrzuciwszy przed miasto, ukamionowali.

O srogie okrucieństwa. Kto tu nie uboleie? Czyli się to godziło, tak zacne dobrodzieystwa, okrutną niewdzięcznością płacić?

Obłuda Żydow.

Lecz nie tylko to, ale i obłudę ich Pan Jezus im tu na oczy wyrzuca. Bo ci hypokrytowie budowali prorokom zmarłym piękne groby, i wielki w uczciwości wielkiey pamiątki ich. A żywe Proroki zabijali, i nauką się ich brzydzili. Co im też Szczepan s. na oczy wyrzucaiąc mowi: Ktorego z Prorokow nie prześladowali oycowie waszy? Dz. 7.

Obłuda Chrześcian.

Czynili właśnie Żydzi iako i dziś niektorzy Chrześcianie, ktorzy nie maią nic pospolitszego w uściech iako święte i reguły ich, groby ich chędożą, kościoły, kaplice, ołtarze im buduią, kości ich we złoto, we srebro oprawuią, one całuią, przed nimi klękaią, A naukę ich, ktorą opowiedali, i krwią zapieczętowali, pospołu i z temi co się do niey ozywaią prześladuią. O opętana obłudo. Powiedz Chrześcianinie, co to za nabożeństwo? Co za przyiemna służba Boża? Swiętym kościoły, kaplice, ołtarze budować, a naukę ich prześladować? Kości świętych zmarłych całować a żywe s. w nienawiści mieć i zabijać? pamiątki zmarłych obchodzić, a żywemi się brzydzić? Izali to Bogu przyiemno bydź może? To pierwsza niewdzięczność

Łaski Bożey zniewążenie.

Druga była nie mnieysza, zwłaszcza, Łaski Bożey zniewążenie: Ktore wyrzucaiąc im na oczy mowi: Chciałem zgromadzić Dzieci twoie, a nie chcieliście. O sroga niewdzięczności. Na coż barziey Prorocy miedzy ludem Bożym narzekali? W księgach ktorych kroniki mowi o nich Duch Boży? 2.Kron 24.

Pasyłał Pan do nich proroki, żeby się nawrocili do Pana, ktorzy choć się oświadczali przeciw nim, ale ich przecie nie słuchali. Ieremiasz prorok uskarża się też mowiąc: Tak mowi Pan zastępow: Słuchaycie głosu moiego będę Bogiem waszym, a wy będziecie ludem moim: a chodźcie każdą Ierem. 7.

drugą ktorąm wam przykazał, aby wam dobrze było. Lecz nie posłuchali, ani nakłonili ucha swego, ale chodźili za radami, i za uporem serca swego złego. Zacharyasz prorok toż
Zach. 7. o nich zeznawa mowiąc: Nie dbać nie chćieli, i obroćili śię tyłem, a uszy swe zatulili, aby nie słuchali. Serca też swe zatwardźili iako Dyament, aby nie słuchali Zakonu tego i słow, ktore posyłał Pan zastępow Duchem swoim. Lecz co wspominam proroki:
Dz. Ap 7. Wszak i Szczepan S. mowił: O ludźie twardego karku, i nie obrzezanego serca i uszu, wy śię zawżdy sprzećiwiaćie Duchowi S. iako Oycowie waśi tak i wy.

obraz złych ludźi. A tak mamy tu obraz złych a zatwardźiałych ludźi, ktorym żadne kazanie, prz strogi, napominania nie są ku zbudowaniu, ale owszem ku zatwardzeniu i wietszey ślepoćie, aby widząc nie widźieli, słysząc nie słyszeli. A to wszytko przez złośliwy upor swoy, ktorego są pełni.

Przestroga Patrzćież tedy, słuchacze moi mili, aby i o was te słowa rzeczone nie były. Bog chce, abyśćie byli zbawieni. Niechże tedy wola wasza będźie poddana woli iego. Dodawa wam z łaski swoiey S. wszytkich potrzeb, i śrzodkow do zbawienia, czym okazuie, żeby was rad zbawił. O co ieśliż dbać nie będźiećie, odstąpi was dla wzgardy i niedbalstwa waszego.

Lecz krotkość czasu do trzećiey nas częśći poćiąga.

III. Część. Kaźń troiaka. Obaczmy w Imię Pańskie, kaźń troiaką, ktorą Pan Jezus Zydom niewdźięcznym groźi. Pierwsza, że maią bydź winni wszelkiey krwie sprawiedliwey. Druga, że dom ich ma bydź spustoszony. Trzećia, że mieli bydź zaślepieni, i nie przyyść nigdy do uznania iego.

I. Że mieli bydź winni wszelkiey krwie sprawiedliwey. O pierwszey mowi: I przyydźie na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, od krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza, Syna Barachyaszowego, ktoregośćie zabili, miedzy kośćiołem i ołtarzem. Krew niewinna zawsze do Boga o pomstę woła. Zaczym nie iest rzecz podobna, aby śię Bog krwie niewinney mśćić nie miał. Bo iako krew Abla niewinnego o pomstę do Boga wołała, tak i dźiś krew ludźi niewinnie pomordowanych, pomsty od Boga żąda. O Zydźiech pod
Psal. 79. Antyochemućiśnionych przypomina Dawid, że krzyczeli do Boga, mowiąc: Wyliy gniew twoy Panie na Pogany, ktorzy śię nie znaią: i na Krolestwa, ktore Imienia twoiego nie wzywaią. O tych też ktorzy pomordowani są dla słowa Bożego,
Obiaw. 6. pisze Jan S. w obiawieniu swoim, że duszę ich wołały pod ołtarzem mowiąc: Dokądże Panie Swięty i prawdźiwy, nie sądźisz, i nie mśćisz śię krwie naszey, nad temi ktorzy mieszkaią na ziemi.

Coż rozumiećie, za takowemi głosy, izali śię Pan Naywyższy, o krzywdę sług swoich nie uymie? Ponieważ po-
Ps. 105. wiedźiał: Prorokom moim nie czyńćie
Zach. nic złego. A indźiey: Kto śię was dotyka, źrzenice oka mego śię dotyka. Wierzćież, żeć śię nie mam posłańcom Bozym, gdy nas prześladuią, krzywda dźieie, ale samemu Panu, ktory w nas ćierpi. Zaczym śię też o krzywdę naszę srodze Pan uymuie. Jezabel okrutna, okrutnie prześladowała Pro-

roki

roki Boże, i męża swego Achaba na niewinną krew ich często podwodziła: Na cóż iey to tyrańſtwo wyſzło? Jehu Krol Izraelſki, kazał ią wyrzućić oknem, i ścierw iey na pole wyrzućić oknem, i ścierw iey na pole wywlec, gdźie bez pogrzebu leżał, aż go na ostatek psi zjedli. Dźieci one, ktore śię z Elizeuſza Proroka naśmiewały, i mowiły mu: idźże łysy! dwie niedźwiedźice wyſzedſzy z lasa, rozdrapały z nich czterdźieśći i dwoie dźieci.

2 Krol. 2.

L. 12. con. Faust. Man. c. 9. O Tomaſzu S. przypomina Augustyn pamięci godną hystorya, że iednego czasu był proſzony na uczte od sług swoich, gdźie gdy przy inſzych rozmowach, od przećiwney strony, bluźnierſtwa rozmaite przećiw Panu Jezuſowi mowiono, ozwał śię Tomaſz S. i z Piſma ie S. zbiiał: W tym sługa przed stołem stoiąc, wyćiął mu policzek, Tomaſz S. znioſł to skromnie, i rzekł: Niechże śię Bog tego nad tobą zemśći. Coż śię stało? Pan onego sługi, kazał mu za miasto po zdroiewą wode. Poſzedł sługa, ali w tym lew ogromny, przybieżawſzy rozſzarpał go, i nic nie zostawił, iedno one reke, ktorą Apostoła Bożego, sługa niebaczny uderzył. Te z rządzenia Boſkiego, pies do onegoż domu, gdźie S. Tomaſz śiedźiał, przynioſł, i przed stołem porzućił. Poznali wſzyscy, że to była ręka onego sługi ktory Tomaſza S. uderzył. Zkąd Augustyn S. zowie to znacznym znakiem pomsty Boſkiey.

Sup. 23. c. Matth. Lecz o takowe i podobne przykłady nie trudno. Zaczym tenże Augustyn S. piſze, że i tego Zacharyaſza, ktorego tu Pan Jezus wzmianke czyni, krwie niewinney sowićie śię Pan Bog zemśćił. Był to Syn Joiady kapłana nayswyżſzego, o ktorym w Księgach kroniki czytamy, kiedy Joas Krol z 2 Kron. 24. ludem swoim opuśćił Pana Boga oycow swoich, służąc po gaiach bałwanom rytym, wzbudzony Duchem S. Syn Joiady kapłana stanąwſzy przed nimi strofował ich z tego: oni zprzyśiągſzy śię przećiw iemu, ukamionowali go w śieni domu Pańſkiego. A on umieraiąc mowił: Niechże to Pan obaczy, a pomśći śię. Coż śię stało? Siodmego dnia potym, Syn Krolewſki umarł: O tym piſze Sozomenus, że za czasow Teodozyuſza Cesarza, Lib. 9. cap. 17. ktory w Roku 412. na Cesarſtwo wstąpił, w miasteczku Kofar naleźiono ćiało, w trunie pod źiemią w białym kapłańſkim odźieniu leżące, a w nogach dźiećiątko małe w koronie Krolewſkiey, i winą ozdobę Krolewſką ubrane. O czym gdy duchowni śię namyślali coby to za dźiećię było, naleźli w Bybliotece stare Hebreyſkie Księgi, w ktorych było napiſano, że gdy Joas Krol Zacharyaſza kapłana zabić rozkazał, umarł potym śiodmego dnia syn iego. On uznawaiąc, że go Pan Bog za grzech iego skarał, kazał go w nogi iego włożyć. Na onym Mieyscu, krew przez czas niemały z źiemie wyſkakowała. Zaczym gdy Aug loco supra citato. Nabuchodonozor Jeruzalem wźiął, a starosta iego chćiał koniecznie wiedźieć coby to za krew była? Powiedźieli mu Żydźi, że to miała bydź krew od ofiar. On im nie ufaiąc, kazał krwie od ofiar przynieść, i nalazł wielką rożność iedney od drugiey; I rozgniewawſzy śię, pogroźił im pod gardłem, aby mu prawdę powiedźieli. Oni widząc że nie żart, powiedźieli tak: że był miedzy nimi Kapłan imieniem

niem Zacharyaß, człowiek gorliwy, ktory ich dla ich bezbożnośći karał, tego zabili, zaczym krew iego zastanowić śie nie mogła. Na co im on odpowiedział: Postaram śie ia, abym ią zastanowił. I na tych miast, kazał dźiewiećdźieśiąt i ieden Radnych Panow, z wietßey Synagogi pomordować, a z małey dwadźieśćia i ieden. A gdy śie przećie ona krew nie przestała dobywać, rozkazał młodźieńce i panny zabiiać, aż naostatek wßytkie uczone i przednie ludźie. A gdy i to nie pomogło, poßedł na ono mieysce, zawołał i rzekł: Zacharyaßu sługo Boży, mßcząc śie krwie twoiey, kazałem dla ćiebie śiła ludźi zacnych pomordować, Chceßli? powiedz: z gruntu ie wykorzenie i wynißcze, że i imienia ich pamiątki nie będźie na źiemi.

Loco supra citato. W ten czas, piße Augustyn S. koło miasta, dwakroć sto i iedenaśćie tyśiecy, a w mieśćie czterdźieśći i dźiewieć tyśiecy pobitych było. O iaka pomsta Boża? choć nie rychła, ale łuczna. (ostra) Ieżliż iednego kapłana krwie Bog śie tak zemśćił, a coż rozumiećie, o krwi dźiśieyßey, ktora śie przelewa? Czyli głos iey nie wstępuie

Roku 1572 do ußu Pana Naywyżßego? ona krew w Paryżu niewinnie przelana, czyli głosu nie ma? ktora ußy Pana Zastepow przeraża. Naße też despekty, urągania, pośmiewiska, bićia, skrypta ußczypliwe, czyli śie nie okazuią co godźina przed oblicznośćią Bożą? One burzenia, palenia Kośćiołow naßych czyli nie wołaią? bieda tym za ktorych śie to wiadomośćią dźiało! Obaczyćie to czasu swego: Czas to pokaże. Przyydźie na was wßelka krew sprawiedliwa. A nie krew tylko, ale i płacz ludźi dla wiary uciśnionych.

Oto tak śie Pan Bog krwie Zacharyaßowey zemśćił: Przeto nie darmo Szczepan S. przy kamionowaniu swoim wołał: Panie, nie poczytay im tego grzechu. Wiedźiał bowiem, że Pan nie tylko na krew, ale też i na despekty wiernych wyznawcow swoich mśćiwe ma oko. Dź. Ap. 7.

Przestroga. A tak przestrzegam i proße przez miłośierdźie Boże, nie ważćie sobie tego lekce, kiedy sługi Boże prześladuiećie. Pan Bog wßytko widźi, i pomśći śie czasu swego. Pomnićie na to słowko, Przyydźie! Coż przyydźie? Pomsta Boża sprawiedliwa, ktorey was Panie Iezu zachoway.

O Zacharyaßu innych Doktorow opinia. Inni Doktorowie, iako Orygenes, Epifaniuß, Bazyliuß, Lira, przez tego Zacharyaßa, rozumieią Zacharyaßa Oyca Jana chrzćićiela, ktorego Żydźi zabić mieli, miedzy Kośćiołem a miedzy ołtarzem, z tey przyczyny: W Kośćiele Ierozolimskim było osobno mieysce dla panien, gdźie stawały. Panna Marya przyßedßy do Kośćioła stanęła miedzy pannami. Kapłani widząc to, kazali iey ustąpić miedzy białegłowy. Ujął śie za to Zacharyaß, i wyświadczał ią bydź Panną, ktora z Ducha S. poczęła Messyaßa obiecanego. Żydźi spiknąwßy śie, mieli go zabić, miedzy Kośćiołem a miedzy ołtarzem.

Sup. 23. c. Matth. Inni zaś, ktorych Teofilaktus wzmianke czyni, byli tego rozumienia, że to był Zacharyaß, ieden z Prorokow mnieyßych, ktory po wyyśćiu Żydow z Babilonii za Zorobabela prorokował.

Ale iakoż takoż, atoli krew niewinna sług Bożych, karania od Boga woła. A żeby kto nie rozumiał, że to tylko

strachy, dokłada Pan Jezus: Zaprawde powiedam wam, że to wszytko przyydźie na rodzay ten. Boymyż śie tedy Boga, na przewłokę czasu nie spuszczaymy śie, gdyż Nie rychły Pan Bog, ale luczny (ostry).

II. Lecz słuchaymy co Pan Jezus o

Że dom ich miał być spustoszony drugiey kaźni mowi: O o wam, prawi, zostanie dom wasz pusty. Chryzostom S. przez dom rozumie Kościoł Jerozolimski. Inni Doktorowie i Kościoł i miasto. Oboie bowiem spustoszone. Bo skoro ta miła kokosz kurczęta one swawolne opuściła, poźyleciał Rzymski Cesarz iako kania abo iako orzeł, ktory ie częścią mieczem i głodem wytraćił, częścią w niewolą

Psal. 69. ćiężką zabrał, tak iż śie nad nimi wypełniły one słowa Psalmisty S. Niechay będźie mieszkanie ich spustoszone, a w przybytkach ich niechay nie będźie ktoby mieszkał. Z kośćiołem też upadli Kapłani, upadły ofiary ich, upadło wszytko.

Boże day to aby śie miasta nasze obaczyć, a inaksza chęć przećiw Panu Jezusowi, sługom i słowu iego S. zawźiąć chćiały. Bo skoro te S. Kokosz od śiebie odstraszą, nic pewnieyszego, że śie ruiny i żałosnego upadku spodźiewać potrzeba.

III. Że go nie mieli więcey oglądać. Trzećią kaźń wyraża Pan temi słowy: Powiedam wam, nie uyrzyćie mię od tego czasu, aż rzeczećie: Błogosławiony ktory idźie w Imię Pańskie. O straszliwe karanie: Zagroźił tu Pan Żydom, że go potym więcey, ani duchownie ani ćielesnie widźieć nie mieli, aż w dźień sądny, gdźie radźi nie radźi muszą go wyznać onym Chrystusem, i mowić: Tenći to iest ktory na świat przyszedł w imię Pańskie, a myśmy weń uwierzyć nie chćieli.

Tego karania spodźiewać śie mogą wszyscy niewiernicy, iż iuż na wieki nie oglądaią Chrystusa Pana, ani tu przez wiarę, ani tam przez chwałę, ieżli śie w czas z błędow swoich nie uznaią i do prawdy nie nawrocą. Toż i Apostaty poyka, ktorzy swowolnie od słowa Bożego odstępuią, więcey śie oglądaiąc na doczaszy i honory swoie, niżeli na Boga i na dusze swoie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, Zamknienie. Bądźmy wdźięczni dobrodźieystw Pana Boga naszego, szanuymy posłańcow iego, dbaymy śie zgromadźić, żeby na nas iako i na Żydy kaźni straszliwe nie przypadły.

A Ty, o nayświętszy Jezu, przez chwalebne narodzenie twoie, zmiłuy śie nad ludem twoim, a day nam uyść tey srogiey pomsty i karania, ktorym tu niewdźięcznikom groźisz, i abyśmy śie stali uczestnikami łaski twoiey na tym świećie, a na onym chwały Krolestwa niebieskiego, Amen.

Na dźień Jana ś. Ewanielisty. 27 Dec.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 21, 20-24.

A Piotr obroćiwszy śie, uyrzał onego ucznia, ktorego miłował JEzus, pozad idącego; ktory śie też był położył przy wieczerzy na pierśiach iego, i rzekł był: Panie, ktoryż iest ten, co ćie wyda? Tego uyrzawszy Piotr, rzekł JEzusowi: Panie, a ten co?

Rzekł

Rzekł mu JEzus: ieźlibim chćiał żeby on został aż przyyde, co tobie do tego? ty podź za mną. J wyszła ta powieść miedzy bracią żeby on uczeń umrzeć nie miał. Lecz mu nie rzekł JEzus, iż nie miał umrzeć: ale, ieźli chce, aby został aż przyyde, coż tobie do tego? Tenći iest on uczeń, ktory świadczy o tym, i to napisał: a wiemy, że prawdźiwe iest świadectwo iego.

OBchodźimy dźiś pamiątkę Jana ś. Chrześćianie mili, nie Chrzćićiela, ale Ewanielisty. Oćiec iego był Zebedeusz, matka Salome śiostra rodzona Jozefa z Nazaretu, brat Jakub więtszy. *(Rodźicy Jana S.)*

Zrazu był rybitwem, zaczym go od śieći Pan Jezus na urząd Apostolski wezwał. *(Vitæ genus, Wezwanie na urząd.)*

Po wniebowstąpienie Pańskim opowiedał Ewanielią w Zydostwie. Potym udał śie do Azyi, i tam w mieśćie Efeźie po śmierći Pawłowey słowo Boże kazał. *(Prædicatio.)*

Ztamtąd do Rzymu za Domicyana Cesarza cytowany, do wyspy Patmu na wygnanie posłan iest. Tam mieszkaiąc, pisał Obiawienie swoie, Księgę wielkich taiemnic. Pisał też śiedm listow do kośćiołow w Azyi, z ktorych trzy tylko mamy. *(Wygnanie. Apocalypsis. Listy.)*

Po śmierći Domicyanowey, znowu śie do Efezu zwroćił, za czasow Nerwy, ktory prześladowanie Chrześćian zniosł. Do miasta wchodząc, trafił śie z gospodynią swoią Druzyaną, matroną pobożną, ktorą niesiono do grobu. J kazawszy stanąć rzekł: Pan moy Jezus Chrystus niech ćie wskrzesi Druzyano, za ktoremi słowy wstała. A wtym obraz Bogini Dyany upadł i pokruszył śie. Zkąd tumult wielki miedzy człowiekiem pospolitym powstał. *(Zwrocenie z Patmu. Cuda.)*

Arystodemus przednieyszy Kapłan przy kośćiele Dyany, nie chćiał wiary Chrześćiańskiey przyiąć, ażby Jan ś. pierwey trućizne pił, co też i uczynił, a nic mu nie szkodźiła. *(Ykie trućizny.)*

Ewanielią swoię pisał na żądanie Biskupow w Azyi, aby okazał Chrystusa Pana bydź nie tylko człowiekiem, ale też i Bogiem prawym, przećiwko bluźnierstwom Cerynta i Ebiona, ktorzy mu Bostwa nie przyznawali. *(Pisanie Ewanielii. Iren. lib. 3. cap. 11.)*

Uczniowie iego byli, Ignacyusz Biskup w Antyochyi, ktory za Traiana Cesarza do Rzymu zaprowadzony przede lwy rzucony iest. Polikarpus Biskup w Smyrnie w Małey Azyi, ktory maiąc lat ośmdźieśiąt i sześć, do ognia dla wiary skazany, a potym przekłoty iest. Papias także Biskup w Hyeropolim. *(Uczniowie. Ignatius. Polycarpus. Papias.)*

Naostatek spracowany kazaniem przez lat sześćdźieśiąt i ośm, umarł w Efeźie maiąc lat ośmdźieśiąt i dźiewięć. *(Smierć. Niceph. l. 2. c. 22.)*

Ewanielii przeczytaney co śie dotycze, czworakie nam persony przed oczy kładźie: *(Summa Ewanielii.)*

Pierwsza persona iest Pan Jezus.
Druga, Piotr Apostoł.
Trzećia, Jnni Zwolenicy.
Czwarta, Jan ś. ktorego dźiś pamiątkę obchodźimy.

Tym czterema personom gdybyśmy śie porządnie przypatrować mieli, wieleby nam czasu potrzeba. Przeto

przy

przy personie tylko Janowey zostaniemy.

Propositio. Ukaże Zacnościom waszym to, co tu Duch S. Janowi ku osobliwey sławie opisuie?

Zdarz to, o naydroższy Jezu przez chwalebne narodzenie twoie, aby nam było ku zbudowaniu, Amen.

Trzy rzeczy do uważania w Janie. Trzy rzeczy nayduie w tey Ewanielii s. Chrześcianie moi mili, ktore Janowi s. ku osobliwey sławie, a nam ku naśladowaniu należą.

I. Urząd zwoleniczy. Pierwsza iest, Urząd zwoleniczy, że był z liczby uczniow i zwolenikow Pana Jezusowych. Wielki to był urząd, więtszy niż dostoieństwa tego świata. Matt. 28. Cić to są ktorym Pan Jezus zlecił kazać Ewanielią wszelkiemu stworzeniu, i chrzćić wszelkie narody w Imię Oyca i Syna i Ducha S. Luk. 24. Cić są ktorzy maią siedzieć na dwanaście stolcach, i sądzić dwanaście pokolenia Izraelskie: z tych liczby był Jan. s.

Pokora Jana S. A tu okazuie się wielka pokora iego. Nie zowie się Apostołem, choć to słusznie mogł uczynić, ale tylko uczniem albo zwolenikiem. O głęboka pokoro. Coż wżdy tego za przyczyna? Otoli nie czuie tego do siebie, aby miał bydź godzien, żeby był Legatem i posłem Pana Jezusowym. 1 Kor. 15. Czyni właśnie iako i Paweł s. ktory o sobie mowi: Nie iestem godzien, abym był zwany Apostołem. Toć iest wszytkich Apostołow pospolita mowa. Gdyby tu wszyscy przed oczyma naszemi ieden podle drugiego stanąć mieli, a spytałby kto, co o sobie rozumieią? rzekłby każdy z nich: Nie iestem godzien urzędu tak dostoynego, na ktory mię Pan Jezus z miłościwey łaski swoiey obrał. Nie iestem godzien abym rozwiązał rzemień u trzewika iego. Baczył to Jan s. Przetoż się nie Apostołem, ale tylko uczniem i zwolenikiem zowie.

Nauka. 1 Piotr. 5. Uczmyż się tu ztąd, strzedz się ambicyi, i wielkiego o sobie rozumienia. Ludziom hardym i pysznym, Pan Bog się sprzećiwia, a pokornym daie łaskę swoię.

II. Powolność iego. Druga rzecz iest Powolność iego. Nie miał w tey Ewanielii żadnego rozkazania, iako Piotr, aby za Pánem szedł, a przećie tu słyszemy, że szedł i naśladował go Procz tego czytamy u Ewanielistow s. że pięćkroć Pana Jezusa naśladował. Pięćkroć Pana naśladował.

1. Matt. 4. Raz, gdy go Pan Jezus do szkoły swoiey wezwał, opuścił oyca swego Zebedeusza, i naśladował Pana.

2. Luk. 5. Drugi gdy na rozkazanie Pańskie wielkość ryb z towarzystwem swoim poimał, opuścił wszytko, i szedł za Panem.

3. Luk. 6. Trzeći, gdy Pan uczył, i cuda czynił, chodził za nim iako wierny uczeń, w Zydostwie, w Galilei, wszędzie zgoła był nie rozdzielnym towarzyszem iego.

4. Jan. 18. Czwarty, gdy Pana w ogroycu poimano, i związanego prowadzono do miasta, szedł za nim aż do dworu Kapłana naywyższego.

5. Jan. 19. Piąty i ostatni, gdy Pana prowadzono na śmierć, nie puścił się go, i od krzyża nie odstąpił, i tak w żywoćie i w śmierći Pana naśladował.

Obraz dyscypułow wiernych. O wierny a powolny zwoleniku: Mamy ob aż wiernych uczniow. Pogánie zalecaią wielce Dyogienesa, ktory ani się chćiał puśćić preceptora swego Antystena, choć go odprawował i kliem mu groził, ba i nie raz go nim trafił, przećie on mowił: Biy Ælian. lib. de var Hist. 10.

 iako

iako chceß, iać nadstawię głowy, a nie naydzieß tak twardego kiia, żebyś mię od dyspputacyy twoich odpędził. Piętny to zaiste przykład. Bo iako w szkołach mowią: Na dobrego dyscypuła należy, trwać przy boku Preceptora swoiego. A wßakże przykład Jana ś. daleko iest osobliwßy. Pan Jezus na ten czas był wielce od Żydow wzgardzony, a przecie się go nie puścił Jan ś. ustawicznie za nim chodząc.

Obſervatio. Uczćiey się tu, naymilsi, naśladować Pana Jezusa, w żywocie, w sprawach, śmierci. W żywocie, iż iako on był pokorny, cichy, miłośierny, tak też i my we wßytkim zachować się mamy. W sprawach, żebyśmy iedni drugich miłowali, iako i on umiłował nas i samego śiebie za nas wydał na śmierć. W śmierći, żebyśmy iedni drugim odpußczali, iako i on odpuśćił nam, i modlił się za nami Oycu wiecznemu.

To druga rzecz, ktorą Janowi ś. w tey Ewanielii, ku sławie osobliwey Duch ś. opisuie.

III. Miłość znamienita, ktora go mimo innych miłował Pan Jezus. Jan. 13. Trzecia iest miłość znamienita, ktorą go mimo innych miłował Pan Jezus. Zstąd zowie go Pismo, Miłym zwolenikiem Pańskim. Bo acz Pan Jezus wßytkie zwoleniki miłował aż do końca: Ale iednak Janowi ś. miłość tym więkßą ukazował. Znaczyła to figura o synach Jakobowych, miedzy ktoremi Jakob naywiecey miłował Jozefa. Tak też i Pan Jezus, miedzy wßytkimi Apostoły naywiecey miłował Jana.

Znaki miłości. Ukazuie nam Pismo pięciorakie znaki tey miłości.

1. Matt. 9. Pierwßy, że go do taiemnych spraw i uczynkow swoich używał. W Kapernaum, gdy dzieweczkę zmarłą, Książęcia Bożnice Żydowskiey corkę wskrześił, miał przytym Jana tylko, brata iego Jakuba i Piotra. Na gorze Matt. 17. świetey, gdy się przy bytności Moyżeßa i Eliaßa przemienił, był i on przytomny, i patrzył na to oczyma swoimi. W ogroycu także, gdy się krwawym Matt. 26. potem pocił, widział teskność iego. Zstąd znać że był miłym zwolenikiem u Pana.

2. Tract. in Johan. Drugi znak, że przy ostatniey wieczerzy na pierśiach iego odpoczywał, z ktorych iako piße Augustyn ś. wielkie taiemnice zbawienia wyczerpnął. Wielki to był znak miłośći. Cyrus Krol Perski miał ten zwyczay, gdy komu chciał uczćiwość wielką wyrządzić, tedy go po lewey stronie podle śiebie posadził, gdźie serce mieysce swoie ma. Ale o iak daleko więtßa uczćiwość, że nie śiedźieć tylko, ale i leżeć Pan Jezus Janowi ś. przy pierśiach swoich pozwolił. Wielki zaiste znak miłośći.

3. Jan. 13. Trzeći był, iż śmiele pytał Pana o zdraycy iego, mowiąc: Panie, ktoryż iest, co ćię wyda? Czego się żaden z innych zwolenikow nie ważył, procz Jana, ktoremu też na pytanie iego i zdraycę obiawił.

4. Jan. 19. Czwarty, że mu matkę swoię w opiekę poruczył, i za opiekuna postanowił, Zkąd go też Cyprian ś. cubicularium Mariæ, podkomorzym Panny Mariey zowie, przeto że ią iak własną matkę swoię w domu swoim chował.

5. Lib. 2, c. 42. Piąty i ostatni, że mu dał śmierćią przyrodzoną umrzeć. I krotko przedtym, iako Niceforus piße, ukazawßy mu się rzekł: Podź naymilßy moy, bo iuż czas, abyś za stołem moim iadł chleb,

chleb, z bracią moią. Za ktoremi
słowy kazał sobie grob ukopać, i tam
się położywszy zasnął. O iaki znak
miłości, nie każdemu Pan Bog da
śmiercią spokoyną umrzeć.

A iako go Pan Jezus miłował, tak
i on wzaiem miłość miłością odda-
wał.

Znaki miłości w Janie ku Panu. Naprzod w tym, że się uiął o cześć
Pana swoiego. Bo usłyszawszy że
Ceryntus i Ebion, błąd swoy po ko-
ściełech w Azyi rozśiewać poczęli, o-
deymuiąc Panu Jezusowi Bostwa,
Jan. 1. pisał przećiwko im Ewanielią, ukazu-
iąc go bydź prawym Bogiem, przez
ktorego wszytkie rzeczy uczynione są.

2. Powtore, i w tym miłość swoię
niepomału wyraził, że krzyż i prze-
śladowanie dla Pana ćierpiał, piiąc
gorzki kielich męki, tak iako mu był
Pan Jezus powiedział: Kielich moy
Matt. 20. pić będźiećie. Bo za Domicyana
Cesarza do Rzymu cytowany będąc,
gdy się nie chćiał Chrystusa zaprzeć,
Tertull. de proscrip. hær. tamże ante portam Latinam, w oleiu
wrzącym smażony był, ktory gdy mu
nie szkodźił, na wygnanie do wyspy
Patmu posłan iest

3. Potrzećie i to był nie lada znak mi-
Iren. Lib. 3. cap. 3. łości, że z nieprzyiaćioły Bostwa Pań-
skiego, żadnego towarzystwa nie
wiodł. Bo iednego czasu w łaźni Ce-
rynta uyrzawszy, nie chćiał tam wniść
mowiąc do uczniow swoich: Ućiekay-
Euseb. L. 3. cap. 25. my ztąd, aby i łaźnia nie upadła, w
ktorey Ceryntus iest nieprzyiaćiel
prawdy.

4. Poczwarte, i tym miłość swoię zna-
Euseb. L. 3. cap. 20. Niceph. lib. 2. cap. 42. cznie ukazował, że straconych owie-
czek z wielką pilnośćią szukał. Bo wi-
zytuiąc iednego czasu kośćioły w Azyi,
uyrzał młodźieńca, śiły duzey i dowći-
pu chędogiego: Tegoż Biskupowi od-
dał, i ćwiczeniu iego zlećił. Biskup
wźiąwszy na opiekę swoię, miał stara-
nie o nim. Coż się stało? Iął się
on młodźieniec towarzystwa złego, i
został zboycą. Jan ś. wroćiwszy się z
pilnośćią się o nim pytał: Biskup
rzekł, że umarł. Jan ś. pyta iaką
śmierćią? Odpowiedźiał Biskup, że
przystał do zboycy. Rozdarł na sobie
odźienie Jan ś, i kazawszy sobie dać
konika, i przewodnika, poiechał do pu-
szczy. Zboycy poimali go, on prosił,
żeby go prowadzono do starszego, star-
szy uyrzawszy Jana, począł ućiekać
przed nim. Jan ś. za nim woła mo-
wiąc: Ach moy miły synu, czemu u-
chodźisz? Jam oćiec twoy, tyś iest sy-
nem moim, uznay się, masz ieszcze na-
dźieię zbawienia, Ja Chrystusowi
za ćię liczbę oddam. Wierz mi, że
ćię nie zawiodę. Chrystus posłał mię
do ćiebie, abyś się nawroćił. Usłysza-
wszy to młodźieniec, porzućił broń, i
upadszy do nog Janowi ś, płakał
przed nim. A on wźiąwszy, znowu go
Kośćiołowi oddał. A wiec to nie wiel-
ka miłość ku Panu i owieczkom iego?

Naostatek, z wielką też pilnośćią 5.
Jan ś. słuchacze swoie do miłośći u-
pominał, znać to z listow iego. A gdy
iuż do takowey starośći przyszedł, że
go na stołku do Kośćioła noszono: pro-
śili go słuchacze o kazanie: Rzekł im:
Synaczkowie moi miłuyćie iedni dru-
gie. Oni proszą żeby więcey mowił,
on znowu też słowa powtorzywszy za-
milkł, Owa gdy mu nalegali, rzekł
im: Maćie na tym dosyć, rozkazanie
to Pańskie, Jeżliśćie się tego nauczy-
li, wieleśćie się nauczyli.

Teć były znaki miłośći Janowey tu Panu Jezusowi.

Zamknie-nie. Co my wiedząc, Naymilśi, starayмy śię z Janem ś, abyśmy Pana Jezusa nie tylko naśladowali, ale też i miłowali, chcemyli bydź uczestniki łaſki i miłośći iego.

A Ty, o Dobrotliwy Jezu, źrzodło miłośći, ſtudnico dobroći, ſpraway nas Duchem S, żebyśmy za twoią nayświętßą pomocą Janowi ś. podobnymi śię ſtali, a zatym ßczęśćie i błogoſławieńſtwo wiekuiſte otrzymali, Amen.

28. Dec.

Na dzień Młodziankow,

Ewanielia u Matteußa S. w 2 Rozdżiale v. 13-18.

A gdy oni odeßli, oto Anioł Pańſki ukazał śię we śnie Jozefowi, mowiąc: wſtawßy weźmi dżiećiątko i matkę iego, a ućiecz do Egiptu, a bądź tam aż ći powiem; abowiem Herod będżie ßukał dżiećiątka, aby ie zatraćił. Ktory wſtawßy w nocy, wżiął dżiećiątko i matkę iego, i ußedł do Egiptu. I był tam aż do śmierći Herodowey: aby śie wypełniło, co powiedżiano od Pana przez Proroka mowiącego: Z Egiptum wezwał Syna mego. Tedy Herod uyrzawßy, że był oßukany od mędrcow, rozgniewał śie barzo, a poſławßy pobił wßyſtkie dżiatki, ktore byli w Bethlehemie, i po wßyſtkich granicach iego, ode dwu lat i niżey, według czaſu, o ktorym śie był pilnie wywiedżiał od mędrcow. Tedy śie wypełniło, co powiedżiano przez Jeremiaßa Proroka, mowiącego: Głos w Ramie ſłyßany ieſt, lament i płacz, i narzekanie wielkie: Rachel płacząca ſynow ſwoich, i nie dała śie poćießyć; przeto, że ich niemaß.

Z Wielkim uśiłowaniem ſtarał śie oto ßatan, Chrześćianie mili, żeby był mogł przeßkodżić odkupienie naße. Przeto wiedząc, że z Zydow miał wyniść Meſyaß obiecany, kuśił śie częſtokroć, aby narod

2. Moy. 1. Hebreyſki wykorzenił. W Egipćie maiąc dwoienaśćie pokolenia Synow Izraelſkich, podßczuł Faraona, ktory babom Egipſkim pod gardłem przykazał, żeby chłopiątka Ebreyſkie, ſktoroby śie ukazały na świat, mordowały. Lecz gdy mu śie to nie po-

Eſt. 3. wiodło, znowu za krola Aſweruſa uśiłował, żeby narod Zidowſki, po wßytkich prowincyach Krolewſkich wygładżił: Ale i tu pomießał Pan Bog ßtuki i fortele iego. On przećie nie proznował, ale znowu Attalią matkę Krola Ochozyaßa podwiodł, 2 Krol. 11. po ktorego śmierći, kazała pomordować wßytkie Syny Dawidowe: Z ktorych iednak za oſobliwym zrządzeniem Boſkim dźiwnie Joas ußedł. Za Antyocha coż śię dżiało? Czyli 1 Mach. 2. małe prześladowania lud Hebreyſki ćierpiał? kto chce, czytay ſobie kśięgi Machabeyſkie.

Lecz nie uſpokoiło śię plemię ßatańſkie. Bo widząc je Bog dźiwnie ſtrzegł Narodu Zydowſkiego: Przetoż gdy iuż obiecany Chryſtus przy- Matt. 2. ßedł,

szedł, a Medrcy ze wschodniey krainy poczeli gł. śić narodzenie iego, powiedaiąc że widzieli gwiazdę iego na wschod słońca: pobuszczył szatan Heroda, ktory wszytkie dziatki w Betlehem i na granicach iego, dwuletne i młodsze pomordował, spodziewaiąc śie że też miedzy nimi dziećię Jezusa zachwyćić miał. Ale iako mu śie zawsze myliły szyki, tak też i tu. Bo Pan Bog postrzegszy tego okrucieństwa, przestrzegł i upomniał w nocy Jozefa, żeby wziąwszy dziećiątko i matkę iego, ustąpił do Egiptu, co też i uczynił, i był tam aż do śmierći Herodowey. O żałosne a straszliwe nowiny. Mowmy o tym w imię Pańskie rozdzieliwszy Ewanielią na dwie części.

W pierwszey mamy przestrogę, ktorą Anioł Pański dał Jozefowi upominaiąc go, żeby uchodził do Egiptu.

W drugiey, okrutne pomordowanie dziatek Betlehemskich, ktore krol Herod sprawił.

Proszę, z takową pilnośćią słuchayćie, iakobyśćie oczyma swemi na to patrzyli.

Zdarz to, o nayslodsze Dziećię Jezu, przez tę święta a chwalebną ućieczkę twoię, abyśmy o tym z pomnożeniem chwały twoiey i znacznym zbudowaniem mowili myślili. Amen.

I. Część. Okoliczności. CO śie tknie pierwszey części, słuchacze moi mili, pięć okoliczności, proszę, uważaycie. Pierwsza, kto przestrzegł Jozefa? Druga, kiedy? Trzećia, w czym? Czwarta, dla czego? Piąta, iako Jozef tę przestrogę przyiął?

I. Kto przestrzegł? O pierwszey pisze Ewanielista, że Anioł Pański przestrzegł Jozefa: Gdźie widzimy, że Aniołowie są, ktorzy z rozkazania Bożego ludźiom służą, i nie tylko ich bronią ale też życzliwie przestrzegaią. I ztąd o nich Pismo ś. mowi: Izali wszyscy nie są Duchami usługuiącymi, ktorzy na posługę bywaią posłani dla tych ktorzy zbawienie odziedziczyć maią. A tak zbiia śię tu błąd Saduceuszow, ktorzy nie wierzyli, aby Aniołowie bydź mieli. Żyd. 1, 14.

II. Kiedy. Druga, słyszemy tu kiedy śię ta przestroga stała, zwłaszcza we śnie, gdy Jozef spał. We śnie rozmaite widzenia człowiek miewa: miedzy ktoremi iedne są Boskie, drugie szatańskie, trzećie, przyrodzone. Widzenia troiakie.

I. Boskie. Boskie są, ktore Bog sam człeku podaie, obiawiaiąc mu przyszłe rzeczy. Boski sen i widzenie miał Patryarcha Jakub, ktoremu gdy spał śniło śię, a ono drabina stała na ziemi, a wierzch iey dośięgał nieba, a oto Aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po niey. 1 Moy. 28. Boski sen miał i Jozef po dwakroć: Raz gdy mu śię śniło, że wiązał snopki na polu z bracią swoią, a oto snop iego wstawszy prosto stanął, a snopy braći iego kłaniały śię przed snopem iego. Drugi, gdy słońce i mieśiąc, i iedenaśćie gwiazd kłaniały śię przed nim. 1 Moy. 37, 7. Boski sen był Faraona Krola Egipskiego, Nabuchodonozora Krola Babilońskiego, ktorych wykład w Byblii S. maćie. 1 Moy. 41. Dan. 2, 14.

Ksenofon także i Justynus Hystoryk wspominaią sen, ktory miał Astyages Krol Perski i Medski, iakoby z żywota corki iego winna maćica wyszła, ktora wszytkę Azyą okryła, ali ona urodziła Cyrusa, ktory wszytkę Azyą opanował. In Cyropædia. Lib. 1.

2. Szatańskie. Drugie sny są szatańskie, ktore szatan podaie zwłaszcza naczyniom swoim.

ſwoim, nie ku ich dobremu, ale na upa-
dek i na ßkode bliźnego.

3. Przyrodzone. Trzećie ſą przyrodzone, ktore pochodzą abo z pełności i obetkania ćiała, abo też z wielkich poſtow, czaſem z przeßłych myśli i fraſunkow dźiennych, a czaſem też z komplekſyi człowieczey, iako na przykład tym ktorzy ſą Sanguinei, komplekſyi krwiſtey, śni śię o rzeczach weſołych, Melankolikom o ſmętnych, Kolerykom o ogniſtych, Flegmatykom o wilgotnych.

Greg. L. 4 Moral, cap. 13.

Te ſny iż poſpolićie ſą marne, omylne, i nic pewnego w ſobie niemaiące: Przetoż Pan Bog w Piśmie S. zgoła zakazuie, abyśmy śię imi nie bawili, ani im wierzyli, ani ich pilnowali. Bo tak napiſano: Kto ſnom omylnym wiare dawa, ieſt iako ten ktory ćienia chwyta, abo za wiatrem goni.

Syr. 34.

Sen Jozefow iaki? Sen Jozefow był Boſki. Bo ſłyßyćie że mu śię Anioł Pański ukazał we śnie. Takowe ſny rzadkie ſą, a ieżliż kiedy bywaią, tedy Pan Bog tak to ſprawuie, że człowiek zaraz pozna, iż on ſen nie ieſt marny ani faleßny, ale ieſt ſen takowy, ktory prawdźiwie rzecz przyßłą znamionuie.

III. W czym? Słuchayćież iuż w czym Anioł Jozefa przeſtrzegał? Wſtań prawi, a weźmi dźiećiątko i matke iego, a ućiecz do Egiptu, a bądź tam aż ći powiem. O Aniele Boży co to ieſt? że tak żałoſną nowinę Jozefowi ś. oznaymuieß? Daleka i niebezpieczna to droga była. Przyßło im iść przez mieyſca takowe gdźie śiła zboycy było, a zwłaßcza przez Arabią: A tak mamy tu nauke, poćieche, i troiaką taiemnice.

Obſervationes.

I. Nauka. Nauka ieſt takowa, że Pan Bog i naywiernieyßym ſługom ſwoim nie folguie, ale iako Hylaryuß mowi: Bogu naymilſi, biczom naybliżſi. Jozef był wiernym ſługą Bożym, Marya Panna matką Syna Bożego, a przećie Pan Bog na nich krzyż ten dopuśćił, że do Egiptu miedzy lud obcy i nie znaiomy uſtępować muśieli. A tak gdy i na was Pan Bog krzyż i kłopoty rozmaite dopußcza, wiedźćież, że to ieſt obyczay Boży, kogo Pan Bog miłuie, tego też i karze. Boga naybliżßy, biczow ieſt pełny, mowi Klemens Alekſandrynus.

2. Poćiecha. Poćieche też tu przećie ukazuie Anioł, daiąc znać, że utrapienie wybranych Pańſkich nie wiecznie trwa. Do Egiptu Anioł Jozefowi ś. uſtępować każe, ale z tym dokładem: A bądź tam aż ći powiem. Ktoremi ſłowy ćießy Anioł Jozefa, że tam nie do śmierći miał bydź, ale tylko do pewnego czaſu. Tak właśnie i kłopoty naße do czaſu tylko trwaią. Wierny ieſt Pan Bog, i nie dopußcza na nas wiecey, iedno cobyśmy znieść mogli. A iako Apoſtoł mowi: Wiernyć ieſt Bog, ktory nie dopuśći, abyśćie byli kußeni nad możność waße, ale uczyni z pokußeniem i wyyśćie, abyśćie wy znośić mogli.

1 Kor. 10.

3. Taiemnica troiaka. Taiemnice też tu troiaką mamy. 1. Jedna, że dźiećiątko i Jezus bez męża z ſamey śię tylko matki, za ſprawą Ducha S. poczęło. Bo nie mowi Anioł: Weźmi ſyna twego, ale weźmi dźiećiątko i matke iego, daiąc znać, że dźiećię Jezus oyca na źiemi nie miało. J ztąd Kośćioł Boży śpiewa:

Matka iego Panną była,
Krom męża go porodźiła,
Halleluia.

2. Z ſtrony matki. Druga, że acz Panna Marya była Jozefowi poślubiona, a wßakże nie była właſną żoną iego, ale raczey oblubie-

obłubienicą Duchá S. Bo nie mowi
Anioł: Weź żonę twoię, ale matkę
dźiećięćia: Daiąc znać, że Jozef, co
śię tknie małżeństwa, społku z nią za-
dnego nie miał. Zaczym i Matteusz
Cap. 1, 25. ś. dokłada: Nie uznał iey, aż poro-
dźiła onego Syna swego pierwo-
rodnego.

3. Z strony dźiećięćia. Trzećia, że dźiećię Jezus, było za-
cnieysze nad matkę, zwłaszcza Bogiem
i Panem matki swoiey. Przeto mo-
wi Ewanielista: Dźiećiątko i matkę
iego, przećiw pospolitemu zwyczaio-
wi, gdźie śię pierwey rodźicy, potym
dźieći kładą.

IV. Dla czego? Przyczynę iuż obaczymy, dla czego
Anioł Jozefowi ustępować każe?
Mowi tak: Abowiem Herod będźie
szukał dźiećiątka, aby ie zatraćił. O
Boże wszechmogący, czyliś od furyi
Herodowey Synaczka swego zacho-
wać? A Ty, o naysłodszy Jezu, czyliś
śię Tyraństwu iego odiąć nie mogł?
Odpowiedam, naymilśi. Bo wiem
że o tym teraz myślićie.

Mogłći był Pan Bog Heroda o-
krutnego, tak teraz, iako i potym st[ra]-
ćić, bo on iako Bog wszechmogący,
czyni co chce, na niebie i na źiemi, Ale
dał mu czas do pokuty, iako Oćiec mi-
2 Piotr. 3, 9 łośierny, ktory nie chce, aby ktorzy
zginęli, ale żeby śię wszyscy do pokuty
udali.

Mogło też było i dźiećiątko Jezus,
Heroda ze wszytką mocą iego, iako
proch pod nogami zetrzeć, Ale nie
chćiał tego uczynić, na oświadczenie
prawd[y] swego człowieczeństwa, ktore
dla nas przyiął. Bo gdyby był ieszcze
w dźiećiństwie cuda czynić począł, te-
dyby go nie miano za prawego czło-
wieka. A tak chćiał ludźiom być we
wszytkim podobny oprocz grzechu: A
iako Kośćioł Chrześćiański śpiewa:

Stał śię nam w ćiele podobnym,
Ale w grzechu nam nie rownym.
Halleluia.

V. Jako Jozef przestrogę przyiął. Coż rzekę, o Jozefie? Ewanielista
ś. pisze: Wstawszy wźiął dźiećiątko i
matkę iego w nocy, i uszedł do Egiptu.
I był tam aż do śmierći Herodowey.
W tych słowiech maćie trzy rzeczy:
Pierwsza iest wiara i posłuszeństwo
Jozefowe. Druga, ućieczka iego do
Egiptu. Trzećia, mieszkanie iego w
Egipćie.

1. Wiara i Posłuszeństwo Jozefowe. Posłuszeństwo Jozefowe wielkie
było. Bo nic nie odwłaczaiąc, tudźież
w nocy czynił dosyć upomnieniu i roz-
kazaniu Anielskiemu. O prętkie a po-
wolne posłuszeństwo. O iak statecznie
słowu Anielskiemu Jozef ś. uwierzył?
Mogłći on był z Aniołem dysputować
i mowić: O Aniele Boży, nie tegoś
nam obiecował: Powiedźiałeś, że ten
Syn miał wybawić lud od grzechow
iego, a on śię sam wybawić nie może?
Coż to za Jezus? Co za Zbawićiel
będźie? Jakoż śię nam nań spuśćić?
Lecz nic takowego Jozef nie pomyślił,
ale po prostu uwierzył, wiedząc iż co-
kolwiek Pan Bog czyni, wszytko do-
brze czyni. Umieyćież go w tym na-
śladować, naymilśi. Wierzćie Bo-
żemu słowu, sprawy iego nie według
zdania i rozumu swego miarkuiąc, ale
na samym słowie polegaiąc.

Posłuszeństwo. Posłuszeństwo też iego tu śię okazu-
ie. Bo nie odkładaiąc w nocy ućieka,
wszytkiego odbiegaiąc, daiąc nam
naukę, żebyśmy rzeczy dobrych, dźień
za dźień nie odkładali. Bo za odwło-
ką rozmaite niebezpieczeństwa nastę-
puią. Więc i Augustyn ś. mowi: kie-
dy

dy to kto mowi: Jutro to abo owo uczynię, znacznym to upadkiem pachnie. Dziś naylepiey czyń, co maß czynić: do iutra nie odkładay, Bo nie wieß ieźli iutra doczekaß.

2. Ucieczka Jozefowa. Poyrzyyciez proße na ucieczkę Jozefowe: Ustąpił (prawi) do Egiptu. Do Egiptu a nie indziey Jozef ustąpił. Bo mu tam Anioł rozkazał, mowiąc: Uciekay do Egiptu. A tam czemu? Czyli nie mogł indziey bliżey ustąpić? Odpowiedam, wßytko to bydź mogło, gdyż u Pana Boga nie iest nic niepodobnego, ale iednak do Egiptu potrzeba było Synowi Bożemu ustąpić, z tych przyczyn.

Przyczyny ucieczki Pańskiey do Egiptu.

1. Aby Proroctwo wypełnił. Pierwßa aby iego proroctwo wypełnił, ktore tu przytacza Ewanielista ś. mowiąc: Z Egiptu wezwałem Syna moiego. Według litery wprawdzie mowi tu Prorok Ozeaß, o ludu Żydowskim, ktory był wyzwany z niewoli Egipskiey. Ale według Sensu rozumie się o Panu Jezusie, na ktorego własnie ono wyyście Synow Izraelskich ukazowało. Oz. 11.

2. Aby Egipt. uleczył. Druga Przyczyna iest, aby tam mießkaiąc w Egipcie, ziemię one, iako zarażoną uleczył. Wiele złego przed tym przepuścił Pan Bog na Egipską ziemię, gdy lud Żydowski z niey wywodził: (2 Moy. 7, 8.) Otoż im teraz Syna swego posłał, aby z sobą wßytko dobre przyniosł: A osobliwie za ciemności światłość, za śmierć żywot, a chrzest miasto wody w ktorey poginęli. Prorokował o tym Izaiaß mowiąc: (Iza. 19, 22.) Pan uderzy Egipt, abo go zbiwßy uzdrowił go. To uważaiąc Chryzostom ś. tak piße: (Hom in Matth.) wspomniał Pan, że wiele złego uczynił nad Egiptem, dlategoż Syna swego posłał, aby plagi Egipskie karzywem swoim uzdrowił.

3. Aby tam Chrześciaństwo wprowadził. Trzecia ußedł do Egiptu, aby tam Chrześciaństwo wprowadził, wiedząc, że tam na śmiertelney pościeli leżąc Patryarcha Jakub, o nim i o Krolestwie iego prorokował. Zaczym potym Marek ś. w Egipcie, ßczęśliwie Ewanielią opowiedał, i tam Korone męczeńską dla wiary Chrześciańskiey podiął, i wiele ich nawrocił:

Observatio. Te były przyczyny ucieczki Pańskiey do Egiptu. Gdzie widziemy, że nie zabrania Pan Bog, w niebezpieczeństwie ustępować, przed ktorym oto i sam Syn Boży ubiegał: Mędrzec też mowi: (Syr. 3.) Kto miłuie niebezpieczeństwo, zginie w nim. A wßakże iako Nazyanzenus mowi, (In Epitaph. Fr. Cesar.) gdy potrzeba przymußa, Abo też iako Lira piße, kiedy prześladowanie iedney się osoby dotycze, a kiedy z ucieczki ukazuie się więkße dobro. O przykłady w Piśmie ś. nie trudno, także i w hystoryach Kościelnych, ktore na ten czas pomiiam.

4. Mießkanie w Egipcie. Mießkanie Jozefowe w Egipcie, wyraża temi słowy Ewanielista: I był tam aż do śmierci Herodowey. W ktorymże to mieście i iak długo? (Mieysce gdzie.) Nie mianuie Ewanielista. Przeto też rożne są o tym Hystorykow Kościelnych rozumienia. Sozomenuß (Lib. 5. cap 20.) rozumie miasto Hermopolim, ktore leżało od Jeruzalem siedmdziesiąt mil i ßeść. Zwano ie też Mercurii civitas Magna, Merkuriußowe miasto wielkie. Powieda Sozomenuß że w tym mieście było drzewo, zwano ie Persis, miało te moc, że choroby rozmaite odganiało. Gdy tedy dziecią-tko Jezus przed brame miasta tego przyßło, miało się ono drzewo do ziemie

mie

mie nakłonić iakoby chcąc cześć nowemu gośćiowi oddawać. Niemaß nic nowego, choćby śię ſtworzenie ſtworzyćielowi pokłoniło, co mowie dla tych, ktorymby śię to niepodobno zdało.

Lib. 1. cap. 20. & Lib. 2. cap. 51. Epifaniuß dawny Kośćielny Doktor powieda, że do Alkairu Jozef z dźiećiątkiem Jezuſem uſtąpił, ktore miaſto na ten czas zwano Memfis, i miał ſtać Jozef goſpodą u nieiakiego Afrodyzyußa, ktora goſpode abo raczey mieyſce, i dźiś ludźiom w tych tam kraiach bywaiącym ukazuią.

Te rozumienia ieżliby śię komu zdały bydź rożne, ſnadnie śię porownać mogą, zwłaßcza że Jozef na Hermopolim do Alkairu ćiągnął, gdźie potym zoſtał.

Czas, Długo? Contra Antidico Marianitas. Lib. 1. cap. 14. O czaśie także nie iednakie rozumienie, długoli tam Jozef mießkał. Epifaniuß rachuie dwie lećie. Niceforuß trzy. Jnni śiedm lat, ktorych rachunek ieſt naypewnieyßy. Co rozumiećie z iaką moleſtyą i uprzykrzeniem przyßło Jozefowi i Pannie nayświetßey, tak długo miedzy ludem obcym mießkać? Bez kośćioła, bez kapłana, bez ofiary, i innych obrzedow zakonnych, ktorym w Jeruzalem przywykli? Otoli przećie mießkali tam, odprawuiąc bez wątpienia domowe nabożeńſtwo. Czyli i dźiś mało utrapionych Ewanielikow po świećie śię rozproßyło, ktorzy także ani kośćioła, ani Kśiedza, ani słowa Bożego, ani Sakramentow nie maią. A wßakże domowe ich nabożenſtwo nie mniey ieſt Panu Bogu przyiemne.

Uboſtwo rodźicow Pańſkich. Możećie też tu poniekąd obaczyć uboſtwo rodźicow Pańſkich. Pretko śię i nieſpodźianie na droge wybrali, nie zbierali tłomokow, nie pozywali dłużnikow, nie rozprawowali maiętności, ale wßytko co mieli opuśćili, i domek i ſprzećik iego. A wżdy ich iednak Pan Bog nie opuśćił, ale im dodał żywności i doſtatku, daiąc znać, że on i dźiś ſtaranie ma o tych, ktorzy w nim ufaią. Kto ßczyrze Bogu ufa, nie trzeba mu śię wiele o rzeczy doczeſne ſtarać. We śnie ie Pan obmyśli. Pſal. 127.

Lecz podźmy do drugiey częśći.

II. Część. Okoliczności. NA tak wdźięczną Anielſką przeſtrogę: naſtepuie ſrogie tyrańſkie, a prawie ßatańſkie okrućieńſtwo: o ktorym ukazuie nam Ewanieliſta, te okoliczności. Pierwßa, kto autorem iego? Druga, Dla iakiey śie przyczyny ſtało? Trzećia, na iakim mieyſcu? Czwarta, nad kim? Piąta, ku ktoremu końcowi?

Rzeczy tu załoſne uſłyßyćie.

I. Kto? Ktoż autorem tak ſrogiego a nieſłychanego okrućieńſtwa? Nie Ceſarz Auguſt, nie Cyreneuß ſtaroſta Syryyſki, za ktorych śie panowania i rządu Pan Jezus urodźił, ale Herod Krol. Ktory? Trzey byli Herodowie, ieden po drugim, ktorzy Kroleſtwo w źiemi Zydowſkiey ſprawowali. Jeden był Aſkalonita. Drugi, Antyppa. Trzeći, Agryppa. Tego morderſtwa autorem był, nie trzeći, nie drugi, ale ow pierwßy.

Obſervatio. Widźimy tu, że przełożonym nie nowina tyrannizować. Wßytko im wolno, tylko że nie pożyteczno, gdyż

Rzadko do piekła ſwą śmiercią zſtępuią,
Ktorzy tyrańſtwa krwawie dokazuią.

Doznał tego i ten Herod, iako śie o tym

o tym niedźiele po nowym Lećie na swym mieyscu mowić zwykło.

II. Z iakiey przyczyny? Sluchaymyż co Heroda na to tyrańſtwo okrutne podwiodło? Piße Ewanielista, że to uczynił, widząc śię być ośukanym od Medrcow. Medrcy przyiechawßy do Jeruzalem, pytali śię o nowonarodzonym Krolu Zydowſkim. Herod uſłyßawßy te nowine, ſtrwożył ſobą, i zebrawßy nayższe Kapłany i nauczone w Piśmie, wywiadował śię od nich o mieyscu gdźieby śię Chryſtus narodźić miał, i zrozumiawßy że w Bethlehem, zawołał do śiebie potaiemnie Medrcow, i odeſłał ich do Betlehem, mowiąc: Idźćież tam, a wywiadujćie śię pilnie o dźiećiątku: a gdy ie naydźiećie, oznaymićież mi, abym i ia przyiechawßy pokłonił śię iemu. Oni co uczynili? Nalazßy dźiećiątko, napomnieni będąc we śnie, inną drogą wroćili śię do krainy ſwoiey. Herod tedy miał to ſobie za ośukanie, i rozgniewał śię barzo.

Lecz nie byłoć to ośukanie, gdyż Dź. Ap. 5, 29. Bogu więcey mamy być poſłuśni, aniżeli ludźiom: nie był to wyſtępek przećiw maieſtatowi, gdyż śię za wolą i rozkazaniem Bożym dźiało. A tak nieſłuśnie śię Herod gniewa, nieſłuśnie wyſtępek ośukania Medrcom przypiſuie.

Lib. 17. Ant. Iud. cap. 10. Acżć o gniew nie trudno u niego było. Piße bowiem Jozefus, że był zbyt porędliwy, z kąd go ſługą i niewolnikiem gniewu zowie; Ba i synowi ſwemu nie zfolgował, ale z temiż dźiatkami niewinnemi zabić go dał. Macrob. Lib. 2 Saturn. c. 4. O czym uſłyßawßy Auguſt Cesarz rzekł, żeby wolał być wieprzem, niżeli synem Herodowym.

III. Gdźie? Obaczmyż mieyſce, gdźie śię to okrutne tyrańſtwo ſtało? Piße Ewanieliſta, że w Betlehem i we wßyſtkich granicach iego. O dźiwna ſprawo Boża. Nie w Jeruzalem ale w Betlehem Herod Krol tyranizuie, i krew niewinną przelewa. Czemuż? Że śię tam Chryſtus narodźił. Nie dźiwuyćież śię tedy, że i dźiś na duchowne Betlehem, to ieſt na Kośćioł Boży co żywo ßturmuie. W Kośćiele Bożym Pan Jezus ieſt przytomnym, tam go tedy ßatan nierad widźi: Tam go w członkach iego prześladuie, uśilnym gwałtem i tyrańſtwem na zgubę wiernych iego naſtępuiąc. Lecz nie trwoż ſobą Betlehem miaſto Boże, bez woli Bożey nic ći śię nie ſtanie. Droga ieſt i koßtowna przed oblicznośćią Bożą śmierć Ps. 116. świętych i wybranych iego, ieżliby ią na ćię Pan twoy dopuśćił.

IV. Kogo? Daley ſłuchayćie: Kogo Herod morduie? Otoli wßytkie dźiatki, ktorym było po dwu lat i niżey, wedle czaſu ktorego śię był doſtatecznie od Medrcow wywiedźiał. O żałoſne a nieſłychane widźiadło. O iak nieſpodźiane a prętkie, naymilße dźiateczki zginienie waße? O matki żałoſne, cośćie w ten czas czyniły? Czemuśćie dopuśćiły mordować owoc żywota ſwego? Proße, ſłuchaćże moi naymilśi, ſtawćie ſobie przed oczy to widźiadło, a czyńćie właśnie iakobyśćie na nie patrzyli. Ja bez żalu i płaczu o nim mowienie mogę. Oto bowiem chalaſtra Herodowa z broniami dobytemi domow Betlehemſkich dobywaią, a wpadßy, dźiatki gwałtem biorą, i okrutnie morduią, matki śię z nimi biedzą, wołaią, hamuią,

krzycza. Trzaſk, wrzaſk po mieśćie, płacz i narzekanie wielkie, iakie nigdy od początku w Betlehem nie było. Nie iedna matka bieży, a porwawſzy dźiećie ſwe, chce ie przed żołnierzem zaiuſzonym ſchronić, lecz niemaſz mieyſca ućieczki. Im daley tym więcey krew śie niewinna leie. Matki rozſtarchane po wſzytkich ulicach ręce załamuiąc wołaią: Ach, bieda, nieſzczęſny nam, czegożeśmy doczekały? gdźież ieſt poćiecha i ochłoda naſza? Boże Izraelſki, czyliś nas iuż zapomniał? Oycowie też tak bez pamięći chodząc, głowy ſwe o śćiany tłuką, i żałośnie po ſyniech ſwoich kwilą, oczu vpłakanych uſuſzyć nie mogą, o żalu, o ſmetku, i u Poganow nigdy nieſłychany.

Coż rzekę o granicach Betlehemſkich? I tam płacze, mordy, krwie przelanie, aż śię głos krzyczących matek po powietrzu rozlega. Broni dobytych a ukrwawionych pełno, w ten czas ſzczęśliwe były niepłodne, ktore nie rodźiły, i pierśi, ktore nie karmiły.

V. Ku ktoremu końcowi. A to wżdy na co i ku ktoremu końcowi śię działo? Słuchayćie, co o tym Ewanieliſta piſze? Tedy śię, (prawi) wypełniło to, co ieſt rzeczono, przez Ieremiaſza proroka mowiącego: Głos był ſłyſzan w Ramie, płacz i narzekanie wielkie. Rachel płacząc Synow ſwoich, nie chćiała śię dać poćieſzyć, dla tego iż ich niemaſz. O iaką nam tu poćiechę Piſmo Boże podaie? Widźiemy tu, że wſzytko, co śię z wiernymi dźieie, to śię dźieie z przeyrzenia Bożego, i z dobrey woli iego, dla ich zbawienia. Z woli i z przeyrzenia Boſkiego Iozef ś. z dźiećiątkiem Iezuſem i z Maryą matką iego ućiekał do Egiptu, aby tam zbawićiel świata do czaſu przyſzłego zachowany był. Także i tu z woli i z przeyrzenia Boſkiego, Herod Krol, te dźiatki pomordował, aby śię Piſmu prorockiemu doſyć ſtało.

Takći śię i dźiś dźieie. Matki Chrześćiańſkie do was mowię: Schodzą dźiatki wáſze z świata, przyrodzona albo nie przyrodzona śmierćią: czymże śię to dźieie? Pan Bog tak chce. Ktoż śię iego świętey woli ſprzećiwi? Wie on co czyni. A niemaſz, ktoby mu śmiał rzec: czemu tak czyniſz?

A iż tak ieſt, ufaymyż tedy opatrznośći iego ś. mocnie wierząc, że nie dopuśći na nas więcey, iedno cobyśmy znieść mogli. Zna ćon krewkość naſzę. Wie iż duch prętki ieſt, ale ćiało krewkie. A cokolwiek czyni, ku naſzemu dobremu czyni. Zamknienie. 1 Kor. 10. Matt. 26. I tym śię dźiatkom, nic złego nie ſtało, Auguſtyn ś. o nich w kazaniu dźiśieyſzym mowi: Dopiero śię (prawi) urodźili, nigdy nie byli kuſzeni, ieſzcze nie boiowali, a iuż ſą koronowani. In Festo Innoc.

Prudencyuſz także pozdrawia ich mowiąc:

Pozdrow was Boże, męczeńſkie kwiatki
Ktorych młodźiuchno, maluśinkie dźiatki.
Chryſtuſow nieprzyiaćiel, ſrodze z świata zgładźił,
I iako rożę kwitnące zaraźił.

A tak, o naydroższy Iezu, przez święte a chwalebne narodzenie twoie, ſprawuy nas Duchem S. abyśmy na śmierć dźiatek tych niewinnych patrząc ćiebie śię z duſze rozmiłowali, a krzyż w Kośćiele twoim, w nadźieie przyſzłey nadgrody ſkromnie znośili, Amen.

21. Jan.

Na dzień ś. Agnieszki Panny i Męczenniczki,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 10, 28-32.

A Nie boycie się tych, ktorzy zabiiaią ciało, lecz duszę zabić nie mogą: ale raczey boycie się tego, ktory może i duszę i ciało zatracić w piekielnym ogniu. Izali dwu wroblikow za pieniążek nie przedaią, a wżdy ieden z nich nie upadnie na ziemię oprocz woli Oyca waszego. Nawet i włosy wszystkie na głowie waszey policzone są. Nie boycie się tedy: nad wiele wroblikow wy zacnieyszymi iesteście. Wszelki tedy, ktoryby mię wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest w niebiesiech. A ktoby się mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę się go i Ja przed Oycem moim, ktory iest w niebiesiech.

ZEszliście się dziś, Chrześcianie mili, nie tylko na cześć i na chwałę Bogu w Troycy ś. iedynemu: Ale też przytym na obchod ś. Agnieszki, Panny i Męczenniczki. Godzi się bowiem nie przepominać tych, ktorzy są u Boga w pamiątce wieczney.

Imię.] Imę iey iest greckie, znaczy tak wiele iako czysta a cnotliwa panna. Pewnie że czystość a cnota każdemu przystoi, ale pannom dopieroż.

Oyczyzna. L. . de off. cap. 41. Rodem była z Rzymu, rodziców zacnych, ktorych iednak ani Prudencyusz ani Ambrozyusz, choć hystoryą iey opisali, nie wspominaią.

Nawrocenie. Lat dwanaście maiąc przystała na Wiarę Chrześciańską, i przyiąwszy nayświętszy Sakrament rzekła: Jużem miod i mleko z ust Pana moiego przyięła, iużem obłapem iego czystym iest obowiązana, iuż ciało iego ciału moiemu ziednoczone iest, i krew iego ozdobiła iagody moie.

Wzgarda ziemskich rozkoszy. Jednego czasu zetkał się z nią syn Starosty mieyskiego Urbana, ktory uyrzawszy ią, że była urody piękney, począł się o nię u rodziców starać. Lecz ona żadną miarą zań iść nie chciała, i iako Poganem słusznie pogardziła mowiąc: Już mam oblubieńca Pana Jezusa Chrystusa, temum się poślubiła.

Starosta po nię posławszy, począł iey mękami rozmaitemi grozić, ieźliby za syna iego iść nie chciała: Ale widząc iey w przedsięwzięciu stateczność, kazał ią do nierządnego domu zaprowadzić. Tam nago zewleczona była. Lecz okazał nad nią Pan opatrzność swoię. Bo Anioł Pański taką ią iasnością ogarnął, że nikt na nię spoyrzeć nie mogł. I tamże cudownie podana iey była szata biała, ktorą na się wziąwszy nagość swą okryła. Dziwy Pańskie.

Przyszedł w tym syn Starosty Urbana, chcąc panienkę tak cnotliwą zelżyć, ktorego diabeł udawił. Lecz za modlitwą Agnieszki ś. ożył, i począł wyznawać prawdziwego Boga.

Popi pogańscy wzruszyli pospolstwo, udaiąc ią za czarownicę, właśnie iako też i na Lucyą ś. mowili, i podwiedli starostę że ią do ognia skazał: Męczeństwo i śmierć.

ktory

ktory gdy iey nie szkodził, nożem przebita iest.

Pogrzeb. Powinni ciało iey wźiąwszy, uczćiwie pogrzebli na roli nie daleko miasta, wedle drogi, ktorą zwano Numentana. A działo śię to we trzy sta lat i w sześć po narodzeniu Pańskim.

Summa Ewanielii. Ewanielia ktoraśćie słyszeli nadobnie śię na nie śćiąga. Bo śię nie ulękła tych ktorzy zabiiaią ćiało, a duszę zabić nie mogą, wiedząc ze słowa Bożego, że nie tylko człowiek, ale i iedny wrobllk, bez woli Bożey na źiemię nie upadnie. Wyznała też Pana Jezusa przed światem i wolała umrzeć, niżeli śię go zaprzeć. Zaczym ią i on wyzna przed Oycem swym niebieskim. Co żeby śię i w nas skutecznie naydowało, przebierzemy w imię Boże te Ewanielią, rozdźieliwsz ią na trzy cząstki.

W pierwszey, mamy Upomnienie.

W drugiey, Poćiechę.

W trzećiey, Pobudkę.

Wszytkich trzech cząstek wykładu z ćierpliwośćią proszę słuchayćie.

Panie Jezu, wszak te słowa twoie, raczysz nam tedy w ich słuchaniu i rozmyślaniu błogosławić, Amen.

I. Część. Zaden pobożny Chrześćianin, na tym świećie bez krzyża bydź nie może. Bo powiedział Pan Jezus: (Matt. 16, 24.) Jeźli kto chce iść za mną, niechayże samogo śiebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i naśladuie mię. Wiedząc tedy i upatruiąc to Zbawićiel nasz, że przyszłych czasow wierne wyznawce iego rozmaićie strasznie i od wiary odwoźić miano, odeymuie im te boiaźń w dźisieyszey Ewanielii dwoiakim sposobem.

Prześladowcy bać śię nie potrzeba. I. Że ćiało tylko zabiiaią. Naprzod ukazuie niedołężność tych ktorzy ie prześladuią, zwłaszcza że ćiało tylko zabiiaią, a duszę zabić nie mogą. Bo mowi: Nie bayćie śię tych ktorzy zabiiaią ćiało, a duszę zabić nie mogą. Przyzwoita to tyranom, ogniem, wodą, mieczem i innemi sposoby ludźie od wiary odwodźić: Lecz by śię nie wiem iako srożyli, bać śię ich niepotrzeba, gdyż ćiało tylko gubią, a duszy zaszkodźić nie mogą. Dusza bowiem iest rzecz niewidoma, nieśmiertelna, nie podległa mocy i władzy ludzkiey. (Dusze desktypcja.) Coż śię ich tedy bać? Uważaiąc to męczennicy ś. szli na męki iak na miod, nie ustraszył ich gorący ogień, ostry miecz, ani okrutne bestye, ani bystre wody, ani zaraźliwe trućizny, dawali ochotnie ćiała swe na zabićie, aby dusze zachować mogli.

A tu mamy iasne świadectwo że dusze pospołu z ćiałem nie giną, ani umieraią. (Dusze nieśmiertelność.) Bo tu iaśnie Pan mowi, iże okrutnicy duszę zabić nie mogą. Dusze bowiem sprawiedliwych są w ręce Bożey, a męka śię ich żadna nie dotknie. (Madr. 3, 1.) A dusze bezbożnych ludźi, w pieklę położone są, i śmierć ie ogarnie. (Psal. 49.)

Wiedźieli o tym poniekąd i Poganie. Cyrus umieraiąc, rzekł do synow swoich: Nie rozumieyćie, o synowie, żebym ia, gdy od was odeydę, abo nigdźiey abo niczym bydź nie miał: wszakieśćie, choćiam z wami był, duszę moiey nie widźieli, ale że w ćiele była, z tych rzeczy ktorem czynił, poznawaliśćie. (Cic. in M. Catone.)

Baczył to i on Anaksarchusz Filozof, gdy go Nikokreontes tyran Cyprski w możdźierz wtkać, i żelaznemi tłukami tłuc kazał, zawołał, mowiąc: tłucz, prawi, tłomok Anaksarchowy, bo samego Anaksarcha nie uderzysz, daiąc znać, że mu duszę zabić nie miał. (Anaxarchus.)

 Po-

II. Ze Bog daleko nad nie ieſt mocnieyſzy.

Potym ukazuie na nieogarniona moc Boża mowiąc: Boyćie śię Boga, ktory i duſze i ćiało zatraćić może w piekle. Wielkie to ſą i poważne ſłowa. Prześladowcy maią moc wielką: Ale Bog daleko więtſzą. Bo i duſze i ćiało zatraćić może, nie docześnie tylko, ale i wiecznie w piekle A tak ſłuſzniey śię go bać, niżeli tych ktorzy tylko zatracaią ćiało. O tey nieogarnioney mocy Bożey mowi też indźiey Pan Jezus w te ſłowa: Nie boyćie śię tych, ktorzy ćiało zabiiaią, a potym nie maią, coby więcey uczynili. Ale wam okażę kogo śię bać maćie, Boyćie śię tego, ktory gdy zabiie, ma moc wrzućić do piekielnego ognia. Zaiſte powiadam wam, tego śię boyćie.

Luk. 12. 4.

Obſervatio.

A tu znowu widźiemy, nie tylko że piekło ieſt, do ktorego wſzelki niewierny, i niezbożny człowiek, także Apoſtata i z duſzą i z ćiałem należy: Ale też że moc Boża takowa ieſt, ktora i duſze ogniem piekielnym utrapić może. Co więc pamiętayćie przećiwko tym, ktorym śię to zda rzecz niepodobna, aby duſza ćierpieć miała. Bo oto iaśnie ſłyſzyćie, że Bog i ćiało i duſze w ogień piekielny podawa.

O wſzechmogący Panie, iakoż śię tu nie lękać? Strach wielki, w ogniu doczeſnym gorzeć, a coż w onym wiecznym? Zaden tedy z nas dla doczeſney męki Boga i ſłowa iego ś. nie odſtępuy, niech was nic nie uwodźi Apoſtatow niektorych nieſtateczność. Bo mowi Auguſtyn ś. na on czas będą śię bać, teraz śię bać nie chcą. Na on czas, gdy z duſzą i z ćiałem do ognia wiecznego podani będą.

Lecz podźmy daley.

I. Cześć. Okoliczności.

Com wam teraz powiedźiał w pierwſzey cześći, potwirdza tego Pan Jezus w drugiey, przykładem od wroblikow wźiętym, ukazuiąc naprzod lichą ich cenę. Potym opatrzność Bożą koło nich zalecaiąc, a naoſtatek nas ku konſyderacyi i uważaniu iey upominaiąc.

I. Licha cena wroblikow

O pierwſzym mowi: Izali dwu wroblikow za pieniądz nie przedaią? Wroblik nie barzo ieſt wźięty, nie przeto ſamo, że ſzkodnik wielki, ale że też i do pokarmu nie ſpoſobny. A przećie nam nań Pan Jezus ukazuie. Nie ukazuie na Patryarchy, na Proroki ani na inne ludźie święte, ale na wzgardzonego a lichego ptaka, właśnie iako też i indźiey mowi: Poyrzyyćie na ptaki niebieſkie, iż nie śieią ani żną, ani zbieraią do gumien, a wżdy Oćiec waſz niebieſki żywi ie. Matt. 6, 26

II. Zalecenie Opatrzności Bożey.

O drugim mowi: A wżdy ieden z tych nie upadnie na źiemię, okrom Oyca waſzego. Dźiwować śię zaiſte muśiemy tak dozorney opatrzności Bożey. Na wroble, zwłaſzcza na wśiach, każdy wrze. Bo ſzkodnicy wielcy. A przećie Bog ma takie ſtaranie o nich, że bez iego woli żadnego nie zabiią, nie uchwycą. O dźiwna opatrzności. Toć tu iuż upaść muśi błąd onych Filozofow ktorzy rozumieli, że Bog o źiemſkie rzeczy ſtarania żadnego nie czyni. Bo ieżliż o wroblikach biednych Bog ſtaranie ma, a coż o innym ſtworzeniu rozumieć będźiećie?

Cic. Lib. de Nat. Deor. in princ.

III. Upomnienie ku uważaniu opatrzności Boſkiey.

O trzećim mowi Pan Jezus: Włoſy głowy waſzey wſzytkie policzone ſą: Nie boyćież śię tedy, wiele wroblikow wy przewyżſzaćie. O zaiſte wiele. Bo mowi Chryzoſtom ś. że człowiek dla Boga, ptak dla człowieka

in 6. cap. Matth.

ſtwo=

stworzon iest. Zadnemu stworzeniu Bog takowey miłośći nie pokazał, iako pokazał człowieku, ktorego i na wyobrażenie swe stworzył, i w upadku ćiężkim krwią Syna iednorodzonego odkupił, i nad wszelkim stworzeniem swoim przełożył i postanowił. A iakoż sie on starać nie ma?

Coż rzekę o tym? Ze i włosy głowy naszey policzył? Coż iest podleyszego nad włos człowieczy, ktory gdy bałwierz z głowy zdeymie, lada kto wymiecie? A wżdy i o tym Pan Naywyższy wie, i pilnie przestrzega tego, aby nie spadł z głowy okrom woli iego.

Przestroga. A iż tak iest, nie tylko starania naszego nań wkładaymy, ale też nie boymy śie żadnego niebezpieczeństwa, zwłaszcza w rzeczy sprawiedliwey, a osobliwie gdźie to idźie, o Wiarę, o Boga, o Sumnienie, Pan Bog nas sam strzedz będźie, że i włos biedny z głowy nie spadnie, nawet śie i łza nie uroni. Bo mowi Augustyn ś. Czego śie człowiecze obawiasz? Nie tylko włosy twoie, ale i łzy Bog policzył. O nieszczęśliwi ludźie, ktorzy lada czym przestraszeni, Boga i Kośćioła iego z boiaźni odstępuią. (Serm. de Verbo Domin.)

Postąpmyż daley.

III. Część. W Trzećiey a ostatniey części, ukazuie Pan Jezus naprzod zapłatę tych ktorzyby go wyznali, potym kaźń tych, ktorzyby śie go zaprzeli. (Dwa punkty.)

I. Zapłata wyznawcow. O pierwszym mowi: Wszelki ktoryby mie wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest na niebie. Zrozumieyćie te słowa dobrze. Wyznanie dźieie śie od nas dwoiako: Jedno usty, drugie krwią. (Wyznanie dwoiakie.)

1. Usty. Usty wyznali go naprzod mędrcy oni ze wschodu słońca, ktorzy przyiechawszy do Jeruzalem, pytali śie o nim mowiąc: Gdźież iest on nowonarodzony Krol Zydowski? (Matt. 2.) Usty wyznał go Jan Chrzćićiel, gdy rzekł: Oto Baranek Boży, ktory gładźi grzechy świata. (Jan. 1.) Tak go wyznał i Filip, mowiąc do Natanaela: Naleźliśmy Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret, o ktorym pisał Moyzesz w zakonie i Prorocy. O świete a zbawienne wyznanie. Sercem bywa wierzono ku sprawiedliwośći, ale śie usty wyznanie dźieie ku zbawieniu, mowi Paweł ś. (Rzym. 10, 10.)

2. Krwią. Krwią zaś wyznali go męczennicy ś. A miedzy nimi Szczepan ś. Protomartyr, męczennik naypierwszy Nowego Testamentu, z ktorego wzor i przykład wźiąwszy Apostołowie i inni wierni, krew ku wyznaniu nauki Pana Jezusowey hoynie i szczodrze wylewali. (Dz. Ap. 8.) Wiernie im towarzystwa pomogła i Agnieszka ś. iakośmy wyżey słyszeli. Boże day Kośćiołowi twemu i dźiś takich wyznawcow wiele.

Słuchayćież co za upominek Pan Jezus wyznawcom swoim obiecuie? Wyznam go Ja też, prawi, przed Oycem moim, ktory iest na niebie. (Godność wyznawcow statecznych.) O iaka godność będźie, gdy Pan Jezus wyznawce swe przed Oycem swoim stawi, i kładąc korony na głowy ich rzecze: Oto ći ktorzy mie wyznawali na świećie: i wybielili szaty swe we krwi moiey, nie lituiąc zdrowia swego dla mnie. (Obiaw. 12.) W ten czas staną w wielkiey śmiałośći przećiwko tym, ktorzy ich ni trapili; (Madr. 5.) przyobleczeni w szaty białe, trzymaiąc palmy w ręku, i korony chwalebnego zwyćięstwa na głowach swoich. (Obiaw. 7.) I zostaną zawsze przed tronem Bożym, i słu-

i służyć mu będą w dnie i w nocy w kościele iego ś. Tey godności przypatruiąc się Ambroży ś. mowi: Lepiey iest dla Chrystusa zelżywość cierpieć, niżeli krolować na tym świecie.

II. Kaźń Apostatow. Z drugiey strony słuchaycie iaką kaźnią Pan Jezus Apostatom niestatecznym grozi? Powieda tak: A wszelki ktory się mnie zaprzy przed ludźmi, zaprze się go ia też przed Oycem moim, ktory iest na niebie.

Okkazye do Apostazyi. Zapieraią się Pana Jezusa iedni z miłości rzeczy doczesnych, drudzy z boiaźni mąk i śmierci.

Miłość rzeczy doczesnych. Z miłości rzeczy doczesnych ci, ktorzy dla dobrego mienia, dla urzędow, dostoieństw, pokoiu, od słowa Bożego odstępuią, więcey miłuiąc ciało niżli duszę, więcey ziemię niż niebo, więcey doczesne niżli wieczne dobra. Ale iakie ich szaleństwo, k woli ludziom Boga opuścić, dla krociuchnych wczasow wieczny on byt w niebie utracić.

2. Boiaźń mąk i śmierci. Lib. 5. c. 1. Drudzy zaśię czynią to z boiaźni mąk i śmierci, iako Euzebiusz o dzieiącisi pisze, ktorzy z boiaźni mąk Chrystusa się zaprzeli. Ale i ci nie uważaią, że utrapienia doczesne nie są rowne ku oney wieczney chwale. Aza nie lepiey tu na chwilę, niż na onym świecie na wieki cierpieć? Aza nie lepiey tu żywota ukrocić, a w niebie go przedłużyć? Aza nie lepiey tu żywot stracić, a w niebie go naleść?

O nieszczęśliwi Apostatowie. Słuchaycie co Pan wasz mowi, ktoremuście wiary nie dotrzymali: Zaprzę się go ia też przed Oycem moim niebieskim. O straszliwe słowa. Coż nad to załośnieyszego bydź może? Co rzeczesz mizerny człowiecze, gdyć Pan Jezus rzecze: Nie znam cię. Odstąp ode mnie. Nie wiem o tobie. Nie masz cząstki i dziedzictwa ze mną. Zasługi moie tobie nie należą.

A iż tak iest sprobuycież a doświadczcie się, Chrześcianie mili, ieżliście gotowi wyznać Pana Jezusa przed światem, a nigdy go nie odstąpić? Obaczcie ieżli czuiecie w sobie takową miłość, iaka była w Agnieszce ś. ktorey ani miłość rzeczy doczesnych, ani boiaźń mąk i strasżney śmierci, od Pana Jezusa oderwać nie mogła. Zamknienie.

A Ty, o Panieńskie Dziecię, Jezu, Synu Boga żywego, ktory masz w mocy dusze i ciała nasze, spraw w nas pożyteczną boiaźń Boga Naywyższego, abyśmy na opatrzności iego polegaiąc, więcey on wieczny, niżeli doczesny żywot miłowali, i ciebie z Oycem i z Duchem S. Boga w Troycy S. iedynego statecznie wyznawali, Amen.

25. Jan.

Na dzień Nawrocenia ś. Pawła,

Lekcya z Dzieiow Apostolskich w 9. Rozd. v. 1-22.

A Saul ieszcze dychaiąc grozbą i morderstwem przeciwko uczniom Pańskim, przyszedł do naywyższego kapłana: I prosił go o listy do Damaszku do bożnic, iż ieżliby tam znalazł tey drogi ktore męże albo niewiasty, aby ie związane przywiodł do Jeru-

Jeruzalem. A gdy iachał, stało się, gdy się przybliżał do Damaßku, że zpretka oświećiła go świátłość z nieba. A padßy na źiemię, uſłyßał głos do śiebie mowiący: Saulu, Saulu, przecz mię prześladuieß? Tedy rzekł: ktoś ieſt Panie? a Pan rzekł: Jam ieſt Jezus, ktorego ty prześladuieß. Trudno tobie przećiw ośćieniowi wierzgać. A Saul drżąc i boiąc śię, rzekł: Panie, co chceß, abym ia uczynił? a Pan do niego: wſtań, a wnidź do miaſta, a tam ći powiedzą, cobyś ty miał czynić. A mężowie, ktorzy z nim byli w drodze, ſtaneli, zdumiawßy śię; głos tylko ſłyßąc, ale nikogo niewidząc. J wſtał Saul z źiemie: a otworzywßy oczy ſwoie, nikogo nie widźiał. Tedy uiąwßy go za rękę, prowadźili go do Damaßku: Ktędy był trzy dni nie widząc i nie iadł ani pił. A był niektory uczeń w Damaßku, imieniem Ananiaß; i rzekł Pan do niego w widzeniu: Ananiaßu! a on rzekł: otom ia Panie. A Pan rzekł do niego: wſtań, a idź na ulicę, ktorą zowią Proſtą, a ßukay w domu Judowym Saula imieniem Tarſeńczyka: abowiem oto śię modli. J widźiał w widzeniu męża, imieniem Ananiaßa wchodzącego, i rękę na śię wkładaiącego, aby przeyrzał. J odpowiedźiał Ananiaß: Panie ſłyßałem od wielu o tym mężu, iako wiele złego czynił świętym twoim w Jeruzalem. J tu ma moc od naywyżßych kapłanow, aby wiązał wßyſtkie wzywaiące imienia twego. J rzekł do niego Pan: idźże; abowiem ten mi ieſt naczyniem wybranym, aby nośił imię moie przed Pogany i krolmi i przed ſyny Jzraelſkimi. Abowiem Ja mu ukażę, iako wiele muśi ćierpieć dla imienia mego. J poßedł Ananiaß, i wßedł do onego domu, a włożywßy nań ręce, rzekł: Saulu bracie, Pan mię poſłał, Jezus on ktory ći śię ukazał w drodze, ktorąś iachał, abyś przeyrzał, a był napełniony Duchem Swiętym. J zarazem ſpadły z oczu iego iako łuſki; i wnet przeyrzał: a wſtawßy, ochrzczony ieſt. A wźiąwßy pokarm, pośilił śię. J był Saul z uczniami, ktorzy byli w Damaßku, kilka dni. J zaraz kazał w bożnicach Chryſtuſa, że on ieſt Synem Bożym. J zdumiewali śię wßyſcy, ktorzy go ſłuchali, i mowili: izali to nie ieſt ten, ktory burzył w Jeruzalem te, ktorzy wzywali imienia tego? i tuć na to przyßedł, aby ie związawßy, wiodł do naywyżßych kapłanow. A Saul tym więcey zmacniał śię, i zawſtydzał Zydy, ktorzy mießkali w Damaßku; dowodząc, iż ten ieſt Chryſtus.

Dźieśieyßy dźień nawrocenia ś. Pawła, Chrześćianie naymilśi, choćbym cudownym dniem nazwał, ſłußniebym to uczynił. Dźiś bowiem z Saula ſtał śię Paweł, z tyrana Apoſtoł, z wilka baranek, ze lwa pokorna owieczka, z Faryzeußa kaznodźieia taki, że go świat boday miał.

miał. Co uważaiąc Augustyn ś. powieda, że to był większy cud, człowieka Bogu tak odpornego nawrócić, niżeli niebo i ziemię z niczego stworzyć. Zaczym dzień ten, po wszytek żywot swoy ten Apostoł zawsze zalecał, i okazane 1Tim. 1, 15. miłosierdzie wielce wystawiał. A osobliwie w liście swym, do Tymoteusza miedzy innemi tak pisze: Wierna iest mowa i wszelkiego przyięcia godna, iż Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił, z ktorych ia iestem pierwszym. O zaiste wierna i przyięcia godna! Co za animuszu był Paweł przed nawroceniem swoim, przeciw Panu Jezusowi i Kościołowi iego? Swiadczy o tym hystorya dzieiesza, że tchnął groźbami i morderstwy przeciw zwolenikom Pańskim, i wyprawił sobie u Książąt Kapłańskich mandaty do Damaszku do bożnic, aby Chrześciany ktorekolwiek by tam znalazł, tak męże iako i niewiasty, związawszy, przywiodł do Jeruzalem. O srogie a iadowite okrucieństwo! A wżdy użył nad nim Pan Jezus miłosierdzia swego ś. że go nie tylko nawrócił, ale też Apostołem zacnym w Kościele swoim postanowił, i posłał po konfirmacyą do Ananiasza Biskupa Damasceńskiego. O z iaką pokorą łaskę tę, do 1Kor. 15, 9 Koryntow pisząc, uważa? Nie iestem (prawie) godzien abym był zwany Apostołem, przeto żem prześladował zbor Boży. O iak się tu w sumnieniu swoim uciesżyć, w wierze utwierdzić, w żywocie naprawić człowiek grzeszny nie ma? A iż tak iest, z tym większą pilnością o tym mowmy, wziąwszy przed się na ten czas trzy cząsteczki.

W pierwszey usłyszycie, co zacz był, i iakimi dziwy pachał Paweł, przed nawroceniem swym?

W drugiey, co za sposobu Pan Jezus, aby go nawrócił, zażywał?

W trzeciey, iako się mu w tym Paweł stawił?

Prosze tak tego słuchaycie, iakobyście oczyma swemi na wszytko patrzyli.

Zdarz to, o naydroższy Jezu, wierny obłąkanych ludzi Pasterzu, abyśmy się z słuchania tych nauk, do ciebie szczyrym sercem nawrócili, Amen.

Dwie rzeczy, Chrześcianie mili, przyydzie mi w pierwszey części I. Część. Okoliczności. łaskom waszym ukazać: Pierwszą, co zacz był. Drugą, iakimi dziwy pachał przed nawroceniem swoim.

O pierwszey tak wiedzcie: Względem urodzenia Paweł ś. był Zydem, I. Co zacz był? Lib. 14. z pokolenia Beniamin, rodem z Tarsu miasta w Cylicyi, ktore, iako Strabo pisze, Perseusz nieiaki pobudował. W tym mieście pierwsze fundamenta w iezykach i naukach wyzwolonych Paweł ś. założył. Bo tam była szkoła sławna właśnie iak w Ateniech. Dla większych nauk posłali go potym rodzicy do Jeruzalem, gdzie u nog Gamaliela professora Jerozolimskiego siedząc Teologii słuchał, i wielce uczonym Faryzeuszem został. Przed nawroceniem Saul czemu nazwany Pawłem? zwano go Saulem, ktore imię w pokoleniu Beniamin było zwyczayne, aż potym nazwany iest Pawłem.

Przyczynę ukazuie Orygienes, powiedaiąc że dla nawrocenia Sergiusza In Præfat. Epist. ad Rom. Pawła w Cyprze, odmienił imię i zwał się Pawłem. Drudzy powiedaią że miał imię dwoiakie, ktorey sentencyi iest Hyeronymusz. L. 2. in Ep ad Gal.

Słu-

II. Jakimi dziwy pa- chał.

Słuchaymyż zatym iakimi dziwy pachał przećiwko Panu Jezusowi i zwolenikom iego. Dwa okrutne postępki wspomina tu o nim Łukasz ś.

1. Tchnał grozbamy i morderstwy. Dz. Ap. 11, 26.

Pierwszy, że tchnął grozbamy i morderstwy przećiwko uczniom Pańskim, to iest, przećiw Chrześćianom, ktore zrazu uczniami zwano, aż dopiero w Antyochyi poczęto ie zwać Chrześćiany. Przećiwko tym tchnął grozbami i morderstwy, właśnie iako lew gdy mu młode pobiorą, abo iako koń bieżący na woynę, abo iako chart ugániaiący śię za zwierzem, pragnąc niewinney krwie Chrześćiańskiey, iako okrutny prześladowca Kośćioła Bożego. Wyznawa to na śię w liśćie

Filip. 3.

do Filippensow, gdźie przypomina, że z uprzymey chući prześladował Kośćioł Boży.

2. Wyprawił listy na Chrześcia- ny.

Drugi postępek był, że szedszy do naywyższych Kapłanow wyprawił sobie listy do Damaszku do bożnic. Damaszek było głowne miasto w Assyryi, czterdźieśći mil od Jeruzalem na pułnocy. W tym Damaszku mieli Chrześćianie swe domy do ktorych śię schadzali. Bo nie mogąc mieć pokoiu przed naywyższymi Kapłany w Jeruzalem, szukali sobie pokoiu w innych prowincyach. Tam tedy wyszpiegowawszy ich Paweł, wyprawił sobie mandaty od naywyższych Kapłanow, żeby mu ie było wolno wiązać, nie tylko mężczyzny, ale i białegłowy. O srogie okrućieństwo! Paweł stawszy śię Inkwisitorem w sprawach heretyckich i białymgłowom nie folguie. Na woynie więc białey płći szanuią, iakoż w czwartych księgach Moyzeszowych panien

4. Moy. 31.

Madyańskich Pan Bog szanować rozkazał. Saulowi wszytko zarowno, tak u niego mężczyzna iako i białagłowa. Już sobie wszytko odważył, byle zabiiał i mordował. Zaczym w Dźieiach Apostolskich, takowe wyznanie o sobie czyni: Wielem ia świę-

Dz. Ap. 26, 10. 11.

tych sadzał do więzienia, wźiąwszy moc od przednieyszych Kapłanow, a gdy mieli bydź zabiiani, wotowałem przećiwko nim. I po wszystkich bożnicach częstokroć ie trapiąc, przymuszałem bluźnić, a nader wśćiekle przećiw nim postępuiąc, prześladowałem ie, aż i do obcych miast.

Obiectio.

Rzekłby kto: co to wżdy sprawiło w Pawle, że śię tak okrutnie przećiw zwolenikom Pańskim obo rzył? Odpowiedam. Przyczyny były wielkie.

Przyczyny.

1. Gorliwość bez wiado- mośći.

Pierwsza, gorliwość iego, ktora pochodźiła z niewiadomośći. Rozumiał Paweł że nauka zakonna była takowa, ktorey śię nikt sprzećiwić nie miał. Lecz ta iego gorliwość nie była Boska ale człowiecza, iako sam zeznawa w liśćie do Galatow mowiąc:

Gal. 1, 14.

Byłem nader gorliwym miłośnikiem ustaw moich oyczystych. Ach iako to iest rzecz szkodliwa, kiedy kto więcey na podanie i ustawy ludzkie, niżeli na słowo Boże patrzy. Przeto też w liśćie do Rzymian o żydach mowi: Iż gorliwość ku Bogu maią, ale nie według wiadomośći.

Rzym. 10, 2.

2. Krew niewinna ktora przele- wał.

Druga, krew niewinna ktorą pomagał przelewać. Bo pozwalał na śmierć Szczepana ś. A to doświadczona, że kto raz krwie człowieczey zakuśi, im daley tym więcey iey pragnie, właśnie iako pies ktory krwie zwierzęcey skosztuie, pędem wielkim za zwierzem bieży.

3. Na tog.

Trzećia, niepomału mu też do tego

 okru-

okrućieństwa pomagało i to, że śie miedzy Faryzeuszami schował, ktorzy okrutnie Kośćioł Chrześćiański prześladowali: Konwersacya wielka rzecz: a nałog drugie przyrodzenie.

Przestroga rodźicom.

Przeto rodźicy, bierzćie przestrogę, wy mowię ktorzy syny swe miedzy wilczęzęt y nie urosły. Prawda iest, że ludźiom młodym nauk potrzeba.

Ksenofon.

Nauki bowiem, iako kiedyś Krezus do Cyrusa mowił, są źrzodłem wszelkiego dobra. Wszakże na takowe mieysce ie dawayćie, adźieby śie w wierze nie mienili. Nigdyby był Paweł takim adwersarzem Chrześćianom nie był, gdyby śie był od Faryzeuszow tego nie nauczył, gdyż

Czego śie świeża skorupa napiie,
Nie rychło tego zapachu wymyie.

In festo convers. Pauli.

Radulfus upatrzył w Pawle czworaki sposob prześladowania, miedzy ktory kładźie i nałog. Prześladował prawi, umysłem, bo tchnął. A iako dech zwnętrza, tak zły uczynek z umysłu pochodźi. Prześladował słowem. Bo groźił. Tchnął prawi groźbami. Prześladował uczynkiem. Bo wiązał i mordował, mandaty sobie u Kśiążąt Kapłańskich wyprawuiąc. Prześladował i nałogiem. Bo czego śie nałożył, tego poprzestać nie mogł, poki go Pan naywyższy łaską z nieba nie oświećił.

Teć było przyczyny okrutnych zamysłow Pawłowych przed nawroceniem iego.

Podźmyż daley.

II. Część. Okoliczności.

STawia nam przed oczy Łukasz ś. nawrocenie iego we trzech okolicznośćiach: Ukazuie naprzod kiedy? Potym gdźie go Pan Jezus nawroćił? A naostatek co za sposobu, nawracaiąc go, zażywał.

I. Kiedy?

O czaśie mowi: Gdy iuż był w drodze. Ja wierzę, że zwolenicy Pańscy, iuż byli usłyszeli o tym, iż Saul do Damaszku iedźie. Zaczym bez pochyby rzućili śie wszyscy do modlitw. Uważćież u śiebie uczćiwe Panie, w iakim strachu muśiały bydź na on czas Panie Damaszczeńskie, gdy do miasta dono znać, że Saul iuż w drodze, i iuż śie do Damaszku śpieszy. Procz tego białe głowy z natury śie boią: Lecz tam samo niebezpieczeństwo boiaźni i strachu dodawało, gdy im iuż nie lza było, iedno abo śie dać poimać, abo Chrystusa odprzyśiąc. Tak ći Pan Bog na wybrane swoie rozmaite trwogi i niebezpieczeństwa dopuszcza. Wszyscy bowiem, ktorzy pobożnie chcą żyć w Chrystuśie Jezuśie, prześladowani będą. 2 Tym. 3, 12.

II. Kedy?

Mieysce nawrocenia ukazuiąc Łukasz ś, powieda, że śie stało nie daleko Damaszku. Ci ktorzy tam bywali, powiedaią, że to mieysce iest poł mile od Damaszku. Zbudowano tam kośćioł: Chrześćianie maią tam pogrzeb swoy. Na tym mieyscu począł Pan Jezus osobą swą Saula nawracać, daiąc znać, że on okrutnikom i prześladowcom kres zamierza, ktorego przestąpić nie mogą. Farao Krol Egipski z ludem swoim puśćiwszy śie w pogonią za syny Izraelskimi, przybiegli za nimi aż do śrzod morza, ali ich tam Pan potopił, że żaden z nich nie uszedł. 2 Moy. 14. Sennacheryb Krol Assyryyski obiecował sobie wźiąć miasto Jerozolimskie, ale mu Pan powiedźiał: Założę kolce moie za nozdrza twoie, a wędźidło moie wprawię w gębę twoię, Isa. 37, 19.

ie, i wroce ćie tą drogą, ktorąś przyszedł. J tak śie stało. Bo oney nocy Anioł Pański pomordował sto ośmdźieśiąt i pięć tyśiecy ludu w obozie Assyryyskim, co widząc Sennacheryb ruszył śie, i odćiągnął precz od miasta. O przedźiwna opatrzności! Uważaiąc to Dawid, mowi:

Psal. 35. 2. 3.

Panie porwi puklerz i tarczą, a powstań na ratunek moy: Dobądź włocznie, a stań śie na drodze przećiwko tym, ktorzy mie prześladuią. A iż tak iest, iakoż tu Panu temu nie ufać? iako śie nań nie spuśćić?

III. Jako?

Sposob nawrocenia był dwoiaki: zniewala go sobie Pan Jezus, naprzod światłośćią z nieba: potym głosem swoim.

1. Swiatłośćią z nieba.

O pierwszym pisze Łukasz ś. w te słowa: Tedy z prętka oświećiła śie około niego iasność z nieba. O dźiwny sposobie nawrocenia! Ta światłość była świadectwem przytomności

Jan. 1, 9.

Pana Jezusowey, ktory iest prawdźiwą światłośćią oświecaiącą wszelkiego człowieka przychodzącego na ten świat. O iak gorący ogień miłośći Boga i bliźnego ta światłość w Saule zapaliła! Słuchayćie Chryzostoma, co mowi? Jako żelazo w ogień wpuszczone wszytko śie stawa ogniste: tak Paweł ogniem miłośći zapalony był ku Bogu i bliźnemu.

Ogień miłośći Bożey w Pawle.

O miłośći Bożey mowi w liśćie do Rzymian: Ktoż nas odłączy od miłośći Chrystusowey? czyli utrapienie?

Rzym. 8, 35. 38. 39.

czyli ućisk? czyli prześladowanie? czyli głod? czyli nagość? czyli niebezpieczeństwo? czyli miecz? abowiem pewienem tego, iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani kśięstwa, ani mocarstwa, ani teraźnieysze rzeczy, ani przyszłe, ani wysokość, ani żadne insze stworzenie, nie będźie nas mogło odłączyć od miłośći Bożey, ktora iest w Jezuśie Chrystuśie Panu naszym.

Ogień miłośći bliźnego. Rzym. 9, 3.

O miłośći też bliźnego w tymże liśćie mowi: żądam ia sam, abym śie stał odłączonym od Chrystusa za bráćią moię. O gorąca miłośći! Chćiał ten Apostoł na wieczne zginienie podanym być, aby iedno narod Żydowski od Boga odrzucon nie był, ieżliby to być mogło. O szczęśliwa światłośći, ktoraś tak gorący ogień miłośći Boga i bliźnego w tym Apostole zapaliła.

Toć był pierwszy sposob nawrocenia Pawła ś.

2. Głosem swoim.

O drugim pisze Łukasz ś. że padszy na ziemię, usłyszał głos mowiący do śiebie: Saule, Saule, czemu mie prześladuiesz? O złote a wielkich poćiech pełne słowa! Dwakroć mowi, Saule, Saule, aby i uszy i serce iego przeraźił. Pierwsze słowo, iest słowo Zakonu, drugie, słowo Ewanielii. Pierwszym słowem ukazuie mu na grzechy iego, drugim na miłośierdźie swoie. Poszedł coś Pan Jezus na oblubienicą w

Pieśń 5, 6. 12.

pieśni Salomonowey, ktory mowi: Nawroć śie, nawroć śie, o Sulamitko: nawroć śie, nawroć śie, niech na ćie patrzymy.

A iż mowi: czemu mie prześladuiesz? choć nie iego, ale Kośćioł iego prześladował, dla tego to uczynił, iako

Sup. Psal. 90.

Augustyn ś. pisze: abyśmy nie rozumieli, że odłączona iest głowa od ćiała. J aby dał znać, że kto członki iego prześladuie, ten iego samego prześladuie. Przeto też i indźiey przez Proroka mowi:

Zach. 2.

Kto śie was dotyka,

Poćiechy. zrzenice śię oka mego dotyka. A tak ukazuie nam tu dwoiaką poćiechę.

1. Kośćioła swego nie opuszcza.

Jedna, że on Kośćioła swego nigdy nie opuszcza. O orle pisze Pliniusz, że oka swego od gniazda, by śię naywyżey wzbił pod obłoki, nie odwraca, ale skoro namnieу baczy, że mu śię inny ptak do gniazda przybliża, młodym co wskok na pomoc przylatuie. Coż innego czyni Pan Jezus? iedno wstąpiwszy do nieba, na Kośćioł swoy pilne oko ma, strzegąc i broniąc wiernych swoich od wszelkiey złey przygody. Przeto też powiedźiał: Oto iam iest z wami, po wszytkie dni, aż do skończenia świata.

Lib. Nat. Hist.

Matt. 28, 20.

2. Z Kośćiołem swoim społnie ćierpi.

Druga poćiecha nie mnieysza, a zwłaszcza gdy nas co dolega, on sam pospołu z nami ćierpi. Ćieszyła śię tym ona święta męczenniczka Felicitas, ktorą gdy dla wiary do więźienia podano, a była brzemienna, a potym iuż bole rodzące na nię przychodźiły, i poczęła wołać: rzekli do niey stroże: iuż dźiś tak wołasz? a coż iutro będźie? Odpowiedźiała im, teraz ćierpię według dekretu Bożego, iako niewiasta pełna boleśći: lecz iutro nie ia będę tylko ćierpiała, ale i Pan Jezus Zbawićiel moy we mnie, ktory powiedźiał: Saule, Saule, czemu mię prześladuiesz?

S. Felicitas.

Upomnienie

A tak, słuchacze moi naymilśi, nie trwożćie śobą, gdy iakie niebezpieczeństwa i turbacye dla wiary następuią: nie podobna rzecz aby was Pan Jezus opuśćić miał, poniewaź śię tu ozywa: że kto was prześladuie, iego samego prześladuie.

To z strony wtorey częśći.

III. Część.

W trzećiey a ostatniey częśći, ukazuie nam iuż Łukasz ś, iako śię Saul Panu Jezusowi przy nawroceniu stawił? chcećie wiedźieć, słuchayćie.

Okoliczności.

Trzy rzeczy o nim przypomina: naprzod pyta, Panie, ktoś ty iest? potym chce wiedźieć, co mu każe czynić? a naostatek, czyni wszytko według woli Pańskiey. O święta powolności!

I. Pyta, ktożeś ty Panie?

Naprzod tedy mowi: ktożeś ty iest Panie? Obaczćież iako śię Saul uniża. Jezusa Nazareńskiego, ktorego prześladował, Panem zowie, i chce wiedźieć, co zacz iest ten, ktory woła: Przecz mię prześladuiesz? Takaćby pokora i w nas urość miała, kiedy nas Pan podawa w utrapienie, a iakoby z źiemie poniża, abyśmy uznawali grzechy nasze. Ale ach niestetyż, częstokroćieśmy podobny onym, o ktorych prorok Jeremiasz mowi: Biiesz ie, ale ich nie boli: wniwecz ie obracasz, ale nie chcą przyiąć karania: zatwardźili oblica swe nad opokę, nie chcą śię nawroćić. Uchoway Chryste Jezu tego!

Jer. 5, 3.

Odpowiedź Pańska.

Słuchaymyż co Saulowi Pan Jezus odpowieda? mowi: Jam iest Jezus, ktorego ty prześladuiesz. O Jezu Zbawićielu świata, trudnaż z tobą woyna! Przeto też dokłada, naymilśi: Trudno tobie przećiw ośćieniowi wierzgać. Grekowie, iako Eyrypides i Pindarus przypominaią, mieli przypowieść, ktorą też Łaćinnicy od nich wźięli, iako u Terencyusza czytamy: Wierzgać przećiw ośćieniowi. Używali tey przypowieśći, ilekroć mowili o iakiey rzeczy, ktorą człowiek sam sobie szkodźi. Bo kiedy kto przećiw ośćieniowi wierzga, nie iemu ale sobie szkodźi. Tak też kto przećiw Bogu woynę podnośi, toż właśnie czyni co

In Bachis Pythior. 5 In Phorm

iow,

low, ktory przećiw ośćieniowi wierzga, i miasto zwyćięstwa, sam śie obraźi.

Przykłady. O iak siła przykładow i dawnych i teraźnieyszych mamy. Julianusz Cesarz idąc na woynę przećiw Persom groźił Chrześćianom wielkiem prześladowaniem, byle śie nazad wroćił, Libaniusz Sofista pytał w Antyochyi iednego: Co wasz ćieśielski syn czyni? odpowiedźiał mu: Trunę Panu twemu gotuie. W kilka dni potym Julian na oney woynie zginął. Czemu? trudno mu było przećiw ośćieniowi wierzgać.

Upomnienie. A tak strzeżćie śie Monarchowie, nie oćierayćie śie o tego Pana, Pan to możny, niemasz przećiwko niemu mocy, ani rady, ani mądrośći. Naśmieie śie z was, i wniwecz zamysły wasze obroći i pohańbi. Psal. 2.

II. Pyta, co ma czynić? Słuchayćież co daley Saul czyni? mowi tak: Panie, co chcesz, iabym ia czynił: O iaka odmiana. Saul nie zostawa w onym iadowitym przedśiewźięćiu swoim, iako Julian Apostata, ktory na woynie postrzelony będąc, krew swoię garśćią chwytał, i wzgorę rzucaiąc mowił: O iużeś mię teraz zwyćiężył Galileyczyku, iużeś mię zwyćiężył! O nie tak Saul: ale natychmiast widząc koło śiebie wielką moc Bożą mowi: Panie coż chcesz abym czynił? Pyta śię o woli Bożey, maiąc serce do pokuty i uznania gotowe i powolne.

Taiemnica. Obaczćież tu taiemnicę. Pan Jezus okrzyknął Saula pięćią słow mowiąc: Saule, Saule, przecz mię prześladuiesz? Jakoby boleiąc i żałuiąc śię nań, że prześladowaniem swoim pięćiom ranom iego nową boleść zadawał. Saul też tedy pięćią mu śię słowy ozywa i mowi; Panie, coż chcesz, abym czynił? a temi słowy daleko śię więcey Saul ozdobił, niżeli Beniamin, pięćiorgiem szat, ktore mu Jozef darował. O świętez to tedy a zbawienne słowa!

Rekwizyta prawdźiwego nawrocenia. Pięć rzeczy są, ktore Bog człowiekowi przekłada, aby go nawroćił: pierwsza iest, co ma wierzyć: druga, co ma czynić: trzećia, czego śię ma strzedz: czwarta, czego śię ma spodźiewać: piąta, czego śię ma bać. Otoż Saul o te pięć rzeczy pyta śię, gdy mowi: Panie, coż chcesz abym czynił? iakoby chćiał rzec: Panie, coż chcesz, abym wierzył? coż chcesz abym czynił? czegoż chcesz, abym śię strzegł? czegoż chcesz, abym śię spodźiewał? czegoż chcesz, abym śię bał?

Odpowiedź Pańska. Słuchayćież, co mu na to Pan Jezus odpowieda? mowi mu: wnidź do miasta, a tam ći powiedzą, cobyś ty miał czynić? O przedźiwny Jezus! Obaczćie, Chrześćianie mili: mogł mu był zaraz powiedźieć, co miał czynić, lecz nie uczynił tego, ale go odesłał do Ananiasza zwolenika, i tam śię ma wywiedźieć, coby czynić miał. Tać iest i dźiś wola Boża, abyśmy śię u sług Bożych, o drodze zbawienney pytali. Bo powiedźiał Pan Jezus: Luk. 10. Kto was słucha mnie słucha. A na drugim mieyscu: Maią Moyzesza i Luk. 16. Proroki, niechże ich słuchaią.

III. Posłuszeństwo Saulowe. Na ostatek iuż obaczmy posłuszeństwo Saulowe: Podniosszy śię z źiemie, dał śię prowadźić do Damaszku. O prętka a niespodźiana odmiana! Własnie iakoby teraz patrzył na Abrahama Patryarchę, ktoremu gdy 1 Moy. 12. 1. Pan Bog rzekł: Wynidź z źiemie twoiey, i od rodźiny twoiey, i z domu oyca twego, do źiemie ktorąć pokaże.

że. Nie rozmyślał się Abraham, ale zaraz wyszedł, iako mu Pan rozkazał. Takżeć i tu Saul uczynił, wstawszy dał się prowadzić do Damaszku,
Psal. 57, 8. mowiąc iakoby z Dawidem one słowa: Gotowe iest serce moie Boże, gotowe iest serce moie.

Observatio. A tak ukazuie się tu wielka moc i skuteczność słow Bożych, tak iż słusznie
Psal. 29, 4 mowić możem: Głos Pański iest mocny, głos Pański wielmożny. Abo
Jer. 23, 29. i z Jeremiaszem: Słowo moie izali nie iest iako ogień? i iako młot kruszący skałę? Co też uważaiąc i Apostoł
Hebr. 4, 12. mowi: Żywe iest słowo Boże i skuteczne, i więcey przenikaiące, niżeli miecz na obie stronie ostry.

A co przydawa Łukasz ś., że ci co z nim byli, wzięli go za rękę, i wiedli do Damaszku, gdzie był przez trzy dni, nie iedząc ani piiąc, powiedaią niektorzy, albo raczey domyślaią się, że w ten czas był zachwycony aż do trzeciego nieba, iako o sobie sam pisze
2 Kor. 12, 2 w te słowa: Znam człowieka w Chrystusie, przed czternaścią lat się to działo, (ieżli w ciele, niewiem, ieżli procz ciała, niewiem, Bog wie) ktory zachwycony był aż do trzeciego nieba. Bo iż tu czternaście lat wspomina, chcą tego niektorzy dowodzić, że się to działo przy nawroceniu iego, zwłaszcza że o tym pisał osmego roku Cesarza Nerona, do ktorych gdy przydamy cztery lata Cesarza Gaiusza, a dwa Cesarza Tyberyusza, uczyni właśnie lat czternaście.

Zamknienie. Co my wiedząc, słuchacze moi mili, uczmy się także, słuchać głosu Pana Boga naszego. Woła i dziś na nas rozmaicie. Aza to nie głos Boży, kiedy was co kazanie do pokuty napomina? aza to nie głos Boży, kiedy ogniem, głodem, powietrzem morowym nawiedza? aza to nie głos Boży kiedy woyne i miecz nieprzyiacielski dopuszcza? Na tak straszliwe głosy Boże, ozyway się, mowiąc: Panie, coż chcesz abym czynił? Bo pewnie ieżli się nie ozwiesz, i nie będziesz się badał o woli Bożey, zginąć musisz na wieki.

Dziś nawroć się każdy od złey myśli swoiey, od złey mowy, od złego uczynku swego: nawroć się nawet i od złey wiary twoiey, a ogarnie cię Pan Jezus iasnością swoią z nieba. Lecz ieżli się nie nawrocicie, ogarnie was nie światłość niebieska, ale on gorący piekielny ogień: usłyszycie nie on wdzięczny, ale straszliwy głos Pański, ukazuiący wam nie do Damaszku, ale do
Matth. 25. piekła: nie do Ananiasza iako Pawłowi, ale do diabła, i Aniołow iego.

A ty nayslodszy Jezu, przez niewinną a gorzką mękę twoię, ktorąś nas grzeszne odkupił zmiłuy się nad nami nędznymi, nawroć nas, a będziem nawroceni, zbaw nas, a będziem zbawieni. A po tym doczesnym żywocie przyymi nas do żywota wiecznego, w ktorym z Oycem i z Duchem S. żyiesz i kroluiesz na wieki, Amen.

Na tenże dzień Nawrocenia S. Pawła,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 19, 27-29.

TEdy odpowiadaiąc Piotr, rzekł mu: otośmy my opuścili wszystko, i poszliśmy za tobą, coż nam tedy za to będzie? A Jezus im

im rzekł: zaprawdę powiadam wam: iż wy, ktorzyśćie mię naśladowali w odrodzeniu, gdy uśiedźie Syn człowieczy na stolicy chwały swoiey, uśiądźiećie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaśćie pokolenia Izraelskie. A każdy, ktoby opuśćił domy, albo bráćią, albo śiostry, albo oyca, albo matkę, albo żonę, albo dźieći, albo role, dla imienia mego, sto kroć więcey weźmie, i żywot wieczny odźiedźiczy.

NIe słyszemy nic w tey Ewanielii, Chrześćianie mili, o nawroceniu ś. Pawła, o ktorym śię dźiś właśnie mowić zwykło: a wszakże mamy tu inne nauki, ktoremi śię pamiątce dźiśieyszey dogodźić może. Ukazuie nam ta Ewaniella, z iedney strony, co wszyscy nawroceni i przez pokutę z Bogiem poiednani grzesznicy czynić: a z drugiey, czego śię pewnie spodźiewać maią? Piękna zaiste i ućieszna materya. Coż nam dźiś pilniey i potrzebniey uważać potrzeba? czyli nie ku temu końcowi nawrocenie ś. Pawła obchodźimy? abyśmy śię z nim nawroćiwszy, wieczny żywot otrzymali? inaczey nie iest. A tak będźiemy teraz o tym mowić, rozdźieliwszy Ewanielią na dwie części.

W pierwszey mamy, pytanie Piotrowe.

W drugiey, odpowiedź Pana Jezusowe.

W słuchaniu tych dwu cząstek, myśli swe prosze uspokoyćie.

Panie Jezu, sprawuy was Duchem S. żebyśćie z poćiechą wszytkiego wysłuchali, i całym śie sercem nawroćili, Amen.

I. Część. PYtanie Piotrowe takie było: Otośmy my opuśćili wszystko, i poszliśmy za tobą, coż nam tedy za to będźie? Dwierzeczy Piotr w tych propozycya dwoiaka słowiech Panu Jezusowi proponuie; pierwsza, że dla niego wszytko opuśćili: druga, że go naśladowali.

Naprzod mowi: Otośmy my opuśćili wszystko. I. O opuszczeniu wszytkiego. Krotko przed tym przyszedł młodźieniec ieden bogaty do Pana, i pytał go, coby czyniąc otrzymał żywot wieczny? Ukazał mu Pan do Matt. 19, 17, 23. zakonu mowiąc: Chcesz li wniść do żywota, przestrzegay przykazań: Nie zabiiay, nie cudzołoż, nie kradni, nie mow fałszywego świadectwa, czći oyca i matkę, a bliźnego swego miłuy iako samego śiebie. Ozwał śię na to młodźieniec: iam tego wszytkiego strzegł od młodośći moiey, czegoż mi ieszcze nie dostawa? Odpowiedźiał mu Pan Jezus: Jeźli chcesz bydź doskonałym, idź, przeday wszytko co masz, a day ubogim, a będźiesz miał skarb w niebie: a potym przyszedszy naśladuy mię. Usłyszawszy to młodźieniec poszedł smętny, abowiem miał maietnośći wielkie. A Pan Jezus rzekł do uczniow swoich: zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wnidźie do krolestwa niebieskiego. Piotr słysząc to rzekł: Otośmy my opuśćili wszystko.

O tym opuszczeniu pisze Matteusz Matt. 4. ś. że Piotr z bratem swym Andrzeiem opuśćiwszy śieći, szli za Panem. Jakub zaś z Janem łodź i oyca swego. Drudzy zwolenicy też według kondycyi swey dobra swe opuszczali. Na to tedy ukazuiąc tu Piotr mowi. Otośmy my opuśćili wszytko. Ach Pie-

trze ś, czyli tak wiele sieći ważeż ko≠ ßtuią, że ie Panu na oczy wyrzucaß? Takći to pospolićie, dobra doczesne wielce sobie ważymy, a nie pamietamy ani uważamy, że to wßytko marność. Juz daleko opatrzniey Pa≠ Filip.3,8. weł ś. mowi: Mam sobie wßytko za śmieći, abym Chrystusa zyskał.

II. O naśladowaniu. Jan. 1. Powtore mowi Piotr: I naśladowaliśmy ćie. Jakoby chćiał rzec Piotr: Na wezwanie twoie, ßliśmy za tobą. Przyznać to muśim Apostołom ś. Nie odstraßyła ich nie wzgarda osoby Pańskiey, że go Zydowie znać nie chćieli. Nie odstraßyła zazdrość i nienawiść Faryzeußow i nauczonych, w Piśmie, ktorą prze≠ ćiwko niemu mieli. Nie odstraßyło ubostwo o ktorym sam powiedział: Matt.8,20 Liszki maią iamy swoie, i ptacy gniazda swoie, a Syn człowieczy nie ma, gdźieby głowę swoie skłonił. Owa zgoła żadna ich rzecz nie zgorßyła. Słußnie tedy mowi Piotr: A poßliśmy za tobą.

Pytanie Piotrowe. Pytanie iuż zatym nastepuie, mowi bowiem Piotr: Coż nam tedy za to będźie? Obaczćież tu krewkość człowieczą w Pietrze. Chce aby mu śie iego sieći, i łodźi ktore dla Pana opu≠ Observatio, śćił, nadgrodźiły. Lecz nie mieymy mu za złe, i w naśći śie podobne wady nayduią. Przeto raczey tu uważaymy, co wßyscy nawroceni, i przez pokute z Bogiem poiednani grzeßnicy czynić Rekwizyta nawroconych. maią? Trzy rzeczy im tu Duch S. u≠ kazuie. Jedna, potrzeba im wßytko opuśćić: druga, Pana Jezusa naśladować: trzećia, nie pytać śie o nadgrodźie.

I. Wßytko opuśćić. Naprzod tedy potrzeba wßytko opuśćić. A w iako Krates Tebanus umyśl swoy do nauk skłoniwßy, rzućił pieniądze swe w morze, mowiąc: Crates Thebanus. Precz precz z wami złe pożądliwośći, ia was utopię, abym nie był od was utopiony. Niesłußnie to uczynił. Mali kto nazbyt pieniedzy, więc ie rozday ubogim. Tam nie zginą. A chceli też kto wßytko opuśćić, nie trzeba do klaßtora, gdźie iako Bernhardus mowi, ludźie chcą bydź pokornymi bez wzgardy, ubogimi bez niedostatku, bogatymi bez prace: ale tak u≠ czyń, nie przykładay serca do dobr ktoreć Pan Bog dał, wedle onych słow Psalmisty ś. Przybędźieli wam Psal.62.11 majętnośći, nie przykładayćież serca do nich. Czyń tak iakobyś nic nie miał, doczego i Apostoł napominaiąc mowi: Ci ktorzy żony maią, niech będą, iakby ich nie mieli, a ktorzy ku≠ 1Kor.7,29 30. puią, iakoby nie trzymali.

Lecz trudno o takie ludźie na świećie. O iak wiele tych, ktorzy w miłośći dobr doczesnych aż po ußy utoneli. A na to nie chcą pamiętać, że z sobą nic nie wezmą, wßytko po nich zostanie: i radźi nie radźi z Jobem mowić mußą: Nagim wyßedł z żywota Job.1,21. matki moiey, i nagim śie zas tamże wrocę. Zeznał to i Krol Egipski Sala≠ Saladinus. dynus, ktory zachorzawßy na śmierć, rozkazał czechel po ulicach nośić, i wołać w te słowa:

Krol ktory na wschod słońca prze≠
pyßnie panował,
Gdy umrze, nad to płotno, wie≠
cey nie będźie miał.

2. Pana Jezusa naśladować. Potym potrzeba też Pana Jezusa naśladować. On iuż ma bydź naymilßy na świećie. A naśladować go potrzeba we trzech rzeczach: naprzod w nauce, potym w żywoćie, a naostatek w krzyżu.

Na≠

1. W nauce. Naprzod w nauce; bo mamy wyraźny mandat Boży. Tego słuchayćie. A słusznie. Bo iest mądrośćią Oyca, prawdą Boską. Zdrada nie posta-
Psal. 116. ła nigdy w uśćiech tego. O ludźiech zaś Pismo ś. mowi, że kłamcy są, ktorzy i sami siebie i innych oszukać i zawieść mogą. Przeto na słowie i nauce iego polegać zawsze mamy.

2. W żywoćie Matt. 11. W żywoćie też; bo wola na nas, Uczćie śię ode mnie, bomći ia iest ćichy, i pokornego serca. W nim mamy zwierćiadło wszytkich cnot. Słusznie tedy z niego wzor pobożności i świetobliwości brać mamy.

3. W krzyżu. W krzyżu też słuszna go naśladować, iż iako on był ćierpliwym, tak też i my rzeczy przećiwne skromnie i ćierpliwie znośić mamy.

Applicatio. Takći go naśladował Paweł po nawroceniu swoim: słowo iego ś. wiernie opowiedał: żywotem pobożnym i świetobliwym świećił, utrapienia wszelakie, pokusy, niebezpieczeństwa iak nayćierpliwiey znośił. Toć były owoce pokuty iego. Do podobnego naśladowania słuchacze swoie często upominał, mowiąc: Na-
Fil. 3, 17. i indźiey. śladowcami moimi bądźćie, braćia, iako i ia iestem Chrystusow.

3. Nie pytać śię o nadgrodźie. Na ostatek nie trzeba śię nikomu o nadgrodźie pytać, iako Piotr, ktory mowi: Panie, coż nam za to będźie? Juz to ostatnia, kto dla szczęśliwego powodzenia chce Chrześćianinem zostać. Żaden prawy Chrześćianin i chwalca Boży bez krzyża i utrapienia na tym świećie nie iest. Wszytkie
Matt. 16, 24. przykłady o tym świadczą. I Pan Jezus sam mowi: Jeźli kto chce iść za mną, niech śie samego śiebie zaprzy, i weźmie krzyż swoy, i naśladuie mię. Nie pytał śię o tym nigdy Paweł ś, choć śiła ućierpiał, o czym kto chce, niech sobie list wtory do Koryntow, rozdźiał iedenasty czyta. Spu- 2 Kor. 11.
szczał śię ten Apostoł na łaskę Bożą, będąc tego pewien, że mu miał dać koronę sprawiedliwośći, nie względem zasług iego, ale z szczyrey łaski i miłośierdźia swoiego. Przeto w liśćie do Rzymian mowi: żywot wie- 6, 23.
czny iest dar Boży, przez Chrystusa Jezusa Pana naszego. Nigdźiey zgoła, tak w sprawie zbawienia iako i usprawiedliwienia, zasług swoim ten Apostoł nie ufał, ale daremney 1 Kor. 15, 10.
łasce Bożey wszytko przypisował. O czym listy iego wszędźie świadczą.

Upomnienie. O szczęśliwe a błogosławione nawrocenie. Uczćież śię grzesznicy, uczćie śię podobney mądrośći, dla Pana Jezusa opuszczaycie wszytko, cześć ćiałem, cześć umysłem. Naśladuyćie go w nauce, w żywoćie, w krzyżu. Ufayćie mu, że zapłata wasza będźie hoyna w niebie.

To z strony Pierwszey częśći.

II Część. POdźmyż a obaczmy drugą część, zwłaszcza odpowiedź Pana Jezusowę na pytanie Piotrowe. Te czyni Pan Jezus, naprzod w osobnośći. Potym w pospolitośći. Owa Odpowiedź dwoiaka.
należy zwolenikom: Ta zaś wszytkim wiernym.

I. W osobności. Pierwszą czyni Pan Jezus, temi słowy: Zaprawdę powiedam wam, iż wy, ktorzyśćie mię naśladowali w odrodzeniu, gdy uśiędźie Syn człowieczę na stolicy chwały swoiey, uśiądźiećie i wy na dwunastu stolicach, sądząc dwanaśćie pokolenia Izraelskie. O niewymowna godnośći! Ktoby ćie o nayświetszy Jezu nie na-

śladował? ktoby za toba nie szedł? czyli to nie wielka, śiedźieć i sadźić pokolenia Izraelskie? Wielka zaiste i nieoszacowana godność. A wszakże nie tak tego rozumieymy, żeby Apostołowie rownym obyczaiem z Panem śiedźieć, i sadźić mieli. Bo stolica chwały Chrystusowey, iest stolica wszechmocności i chwały Bozey. Na tey stolicy żaden człowiek, ani Anioł nie bedźie posadzon. Bo napisano: Do ktorego z Aniołow kiedy Bog rzekł: Siadź na prawicy moiey? Żaden też ani Anioł, ani człowiek, nie tylko pokolenia Izraelskiego, ale ani Pogano w sadźić nie bedźie, tylko sam Pan Jezus. Bo iemu Oćiec wszytek sad poruczył.

Zyd. 1.

Jan. 5.

Słowa Pańskich wyrozumienie.

A tak, to tu chce ukazać Pan Jezus, że w sadny dźień Apostołowie beda swiadkami niewdźieczności ludzkiey, i tak świadectwem swoim bezbożnych potepia, i na śmierć osadza. Na to sie ogleduie Apostoł w liśćie do Koryntow mowiac: Azaż nie wiećie, iż świeći beda sadźili świat? O iaka tu poćieche kaznodźieie Chrześciańscy maia. Naydźiesz lekkomyślnych ludzi dosyć, ktorzy nie umieia nic jedno kaznodźieie szacować, po kolenach dźie nośić, ale day pokoy, kaznodźieia twoy tam ćie sadźić bedźie. Wolnoć sie teraz gniewać, dźiwy pachać, kiedyć prawde kaznodźieia mowi, grozić, odpowiedać wolno, ale tam sie tego wstydać bedźiesz, i hańby wieczney nie uydźiesz.

1Kor. 6, 1.

Poćiecha kaznodźieiom.

Przestroga słuchaczom.

Taćnadźieia uzbroiony beda Pawel ś. mowi: Jać to sobie mam za namnieyszą, żebym był sadzony od was, abo od ludzkiego sadu.

1Kor. 4, 3.

To pierwsza odpowiedź. Drugiey słuchayćie.

Odpowiedźiawszy Pan Jezus w osobności samym zwolenikom, odpowieda też w pospolitośći, i mowi: Wszelki ktoryby opuśćił domy, albo bracia, albo śiostry, albo oyca, albo matke, albo żone, stokroć wiecey weźmie, i żywot wieczny odźiedźiczy. Nie zawsze temu rozum ludzki wierzyć chce, przeto dźiwna hystorya przypomina Cedrenus, o Ewagryuśie Filozofie Alekandryyskim. Synezyusz Biskup dał mu na to cyrograf, z ktorym gdy umarł dał sie pogrześć. Trzećiego dnia potym ukazał sie Biskupowi, i wroćił mu on cyrograf z tym podpisem: „Ewagryusz Synezyuszowi Biskupowi zdrowia życzy. Oycze wiedz, żem dług stokrotnie odebrał, i nie mam nic cobym tym imieniem od ćiebie wyćiagać miał.„ O iaka nagroda! Sto funtow złota Ewagryusz miedzy ubogie rozdał, a powieda że to stokrotnie odebrał.

II. W pospolitości.

Vide etiam Theatrum.

Weźże tedy, człowiecze Chrześćiański, iedno z drugim, a wnet obaczysz podła i barzo licha cene rzeczy doczesnych, przećiwko onym wiecznym: tu opuszczasz dom skaźeniu podległy, a tam weźmiesz nieskaźitelny, o czym mowi Apostoł: Budowanie mamy od Boga, dom nie rekoma urobiony, wieczny w niebiesiech. Tu opuszczasz rola doczesna, a tam weźmiesz ray wieczny, w ktorym, czego oko nie widźiało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstapiło, nagotował Bog tym, ktorzy go miłuia. Tu opuszczasz oyca i matke, a tam przyydźiesz do Oyca nie. ieskiego, od ktorego wszelki narod na niebie i na źiemi bywa mianowany. Tu opuszczasz

2Kor. 5, 1.

1Kor. 2. 9.

Efez. 3.

czaß bracia i śiostry, a tam przyy-
dźieß do społecznośći Aniołow ś. i
wybranych Bożych, krotko mowiąc:
tu opußczaß ćiało i żywot, żone i dźie-
ći, a tam to wßytko znaydźieß. O
iaka nadgroda! Obyśmy uważali
In Moral. naymilśi, woła Gregoryuß, co zacz
i iakie to rzeczy są, ktore nam obie-
cuią w niebie, lekceby śie ważyło
wßytko co śie ma na źiemi.

A nie tylko na onym, ale też i na
tym świećie nawrocenie naße Pan
Dz.Ap.12. Bog nam płaći. Piotr po nawro-
ceniu swoim z więźienia przez Anioła
Eccl.Hist. był wyprowadzony. Walentynia-
nuß od Juliana z urzędu był złożon,
przeto że dzwonnikowi Pogańskiemu,
ktory go wodą świeconą pokropił,
policzek wyćiął, ali w krotkim czaśie,
na Cesarstwo był podwyżßon. Przeto
o nim Orozyuß piße w te słowa: ten
ktory dla imienia Chrystusowego
urząd utraćił, z nagrody Chrystuso-
wey wźiął Cesarstwo Przykładow ta-
kich dosyć w hystoryach Kośćielnych.

2Kor.12. W Pawle ś. na oko też to widźi-
my. Czyli mu śie nawrocenie iego sto-
krotnie nie nagrodźiło? czyli go Pan
Bog z rozmaitych niebezpieczeństw
nie wyrywał? czyli w rozmaitych po-
kusach nie ćießył? czyli pracom iego nie
błogosławił? a naostatek korony spra-
Zamknienie. wiedliwośći, czyli mu nie odłożył?

Co my wiedząc, staraymy śie o to
w Panu naymilśi, aby nam nic tak
miłego nie było na świećie, czegoby-
śmy k woli Panu temu utraćić nie
chćieli, naśladuymy go w nauce, w
żywoćie, w krzyżu, pewnie będąc, że
zapłata naßa nie tylko w niebie, ale i
tu hoyna będźie.

U przodkow naßych dźień dźiśieyßy
był dies criticus, dźień, po ktorego
pogodźie postanowienie roku upatro-
wali. O czym mieli wierße takowe:

Jasny dźień nawrocenia Pawła do-
bre czasy,
A wietrzny walki, woyny, krwie
rozlania znaczy.
A ieśliż ćiemnomglisty, mor więc pe-
wny bywa,
Snieg i deßcz, drogie czasy zawße
obwoływa.

Lecz i to Pan Bog odmieni, ieśli-
że z Pawłem ś. przed nim upadnie-
my, i nawroći śie każdy od złey dro-
gi swoiey, okaże nam Pan Bog iasność
oblicza swego świętego.

A ty, o dobry Jezu, przyczyń śie
za nami do Oyca naymilßego, aby
nas z opieki swey Pańskiey nie wy-
pußczaiąc Duchem S. rządźić, i
sprawować raczył, abyśmy ćiebie
Zbawićiela iednego w żywoćie i w
śmierći naśladuiąc, i ßczyrze śie na-
wracaiąc, dźiedźictwo żywota wie-
cznego otrzymali, Amen.

2 Feb.

Na dźień Oczyśćienia Panny Maryi,

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 2. 22-32.

GDy śie też wypełniły dni oczyśćienia iey, według zakonu Moyzeßowego, przynieśli go do Jeruzalem, aby go stawili Panu, (Tak iako napisano w zakonie Pańskim, że wßelki mężczyzna otwie-

otwieraiący żywot, świętym Panu nazwany będźie.) A żeby oddali ofiarę według tego, co powiedźiano w zakonie Pańskim, parę śinogarlic albo dwoie gołąbiąt. A oto był człowiek w Jeruzalem, ktoremu imię było Symeon: a ten człowiek był sprawiedliwy i bogoboyny, oczekawaiący pociechy Izraelskiey, a Duch Swięty był nad nim. I obwieszczony był od Boga przez Ducha Swiętego, że nie miał oglądać śmierći, ażby pierwey oglądał Chrystusa Pańskiego. Ten przyszedł z natchnienia Duch Swiętego do kośćioła: a gdy rodźicy wnośili dźiećiątko Jezusa, aby uczynili według zwyczaiu zakonnego przy nim: Tedy on wźiąwszy go na ręce swoie, chwalił Boga, i mowił: Teraz puszczasz sługę twego Panie, według słowa twego, w pokoiu. Gdyż oczy moie oglądały Zbawienie twoie: Ktoreś zgotował przed obliczem wszytskich ludźi. Swiatłość ku obiawieniu Poganom, a chwałę ludu twego Izraelskiego.

Zaiste częi wszelakiey i uszanowania godne iest święto dźiśieysze, Chrześćianie mili. Dźiś bowiem Panna Marya odprawiwszy dni oczyśćienia swego, dźiećię Jezusa panieńskim rękoma w kośćiele Jerozolimskim ofiarowała. Dźiś oddała Stworzyćielowi znamienity owoc
Iza. 45, 8. źiemie źiemie oney o ktorey mowi Prorok: Niech śię otworzy źiemia a niech wyrośćie zbawienie. Dźiś kośćioł Jerozolimski nie śrebrem nie złotem, ale naywdźięcznieyszą ofiarą i iasną gromnicą Synaczka swoiego
Serm. de Purif. ozdobiła. A iako Bernhard mowi: Dźiś Pana Kośćielnego, do koćioła Pańskiego Marya matka przyniosła. O zacny ż to tedy dźień! Zayrząc mu tey godnośći szatan, rozmaite nieporządki i superstycye wprowadźił, ktoremi śię dźiś ludźie bawiąc, od sprawy samey, ktora śię w ten dźień odprawowała, oczy i myśli swe odwracaią. Nie tak błogosławiony Symeon dźień ten święćił: nie matkę nad Synem, ale Boga chwalił: nie na woskowe gromnice ludźiom, ale na Stworzyćiela ich ukazuiąc, światłem go ku oświeceniu Poganom wyświadczył. Niesłusznie tedy ten dźień gromnicami nazywaią. My zostańmy przy Ewanielii, wźiąwszy przed śię trzy cząstki.

W pierwszey będę mowił, o oczyśćieniu Panny Maryi.

W drugiey, o ofiarowaniu dźiećiątka Jezusa.

W trzećiey, o ofierze, ktorą Marya wedle zakonu Pańskiego oddała.

Troie bowiem przykazania zakonne dźiśieyszego dnia od Panny Maryi są wypełnione. Pierwsze, o oczyśćieniu. Drugie, o ofiarowaniu pierworodnego Syna. Trzećie, o ofierze zań uczynioney.

Na pilnośći i powolnośći waszey w słuchaniu, zacni audytorowie, proszę, aby nic nie schodźiło.

Pan Jezus, o ktorego tu cześć i chwałę naywięcey idźie, niech nam z łaski swoiey ś. błogosławi, Amen.

Przyka-

I. Część. Przykazanie o oczyścieniu białychgłow Żydowskich, pisał Moyzesz w księgach trzecich w rozdziale dwunastym, a było takowe: Niewiasta Żydowska ieżli porodziła syna, była nieczysta siedm dni, a do nich trzydzieści dni i trzy nie wychodziła, odprawuiąc oczyścienie swoie, a potym dopiero czterdziestego dnia wychodziła do kościoła Pańskiego. A ieżli porodziła corkę, była nieczysta dwie niedzieli, a nad to zostawała doma sześćdziesiąt i sześć dni, a w osmdziesiąt dni wychodziła do kościoła Pańskiego.

Takowe przykazanie dał był Pan Bog nie przeto, żeby stan małżeński, w ktorym się dziatki rodzą, miał bydź nieczystym, iako kiedyś Hieracitæ rozumieli, i dla tego stan małżeński odrzucali: lecz były inne przyczyny, ktore krotko namienię, proszę słuchaycie.

Vide Epiphan. Przyczyny oczyścienia Żydowskich niewiast.

I. Upomnienie o pierworodnym grzechu. Pierwsza, było ono przykazanie upomnieniem, o grzechu pierworodnym, ktorym wszyscy ludzie zarażeni są, i prawego oczyścienia potrzebuią. Job. 15, 15 Czyli się na to nie uskarża Job ś. mowiąc: W świętych iego niemasz doskonałości, i niebiosa nie są czyste w oczach iego. Daleko więcey obrzydły iest i nieużyteczny człowiek, ktory pije niepraność iako wodę? Ado i Dawid czyli nie mowi? Oto w niepraPsal. 51, 7. wości poczęty iestem, a w grzechach poczęła mię matka moia. Coż rzekę o synach Bożych, u Proroka IzaIza. 64, 6. iasza, czyli nie krzyczą? Jesteśmy iako nieczysty, my wszyscy, i iako szata splugawiona są wszystkie sprawiedliwości nasze. Tey żałosney biedzie przypatruiąc się Bernhardus mowi: nie Sup. Cant mam nic z rodzicow moich, iedno grzech a nędzę. To abyśmy wszyscy do siebie znali, białym głowom ktoreby porodziły, oczyścienie Pan Bog rozkazał.

II. Pychy pohańbienie. Druga, chciał też Pan naywyższy tym przykazaniem pychę Żydowską i wyniosłość nas wszytkich pohamować. Na urodzenie swe hardzie kazać wszyscy umiemy. Żydowie nie raz mowili: Oyca Abrahama mamy, synowie Abrahamowi iesteśmy. Jan. 8. A dziś czyli ieden drugim dla urodzenia nie gardzi. Szlachcic plebeiusza nizacz sobie nie ma: Psia to, prawi, iucha, kainowski narod. Nie mieycie za złe, wasze słowa przytaczam. A na coż się to przygodzi? po coż matki wasze nieczyste? zeszcie się w tymże pługastwie, iako i naybozszy żebrak urodzili. Słuchaysie Krola onego Salomona, co o tym rozumie? mowi tak: W żywocie matki byłem kształtowany w ciało, przez dziesięć miesięcy: zsiadaiąc się we krwi z nasienia Madr. 7, 2. męskiego. Na coż się tedy chluba i wyniosłość wasza zeydzie? Z Adama wszyscy idziemy, grzeszni z grzesznego, śmiertelni z śmiertelnego, nieczyści z nieczystego.

III. Folga bezści niedzielkom. Trzecia, chciał też Pan naywyższy ufolgować zdrowiu i siłom białogłowskim, aby przez ten czas mieszkaiąc w pokoiu i z domu nie wychodząc, tym lepiey opatrzyły, i swe zdrowie, i dzieciątko swego. Bo nie bez tego, żeby się siły ich w porodzeniu narwać nie miały. Wszak Pan Jezus Kościoł swoy do niewiasty rodzącey przyrownywać raczy, mowiąc: Niewiasta Jan. 16. gdy rodzi, ma boleść. Pan Bog tedy upatrzył to, żeby przez one dni sobie wytchły, i do sił swoich przyszły. A żeby ich mąż żaden do prace nie przy-

mu-

nußał, rozkazał to. Jeżliby śię ktora dotknęła garnca, żeby był stłuczony, a ieżli tygla z miedźi abo z mośiądza, aby był ßorowany, ieżli też ławy, żeby była umyta, ßata uprana. Tym zaden mąż nie był tak zły i niebaczny, żeby był żenie swey co rozkazować miał, poniewaz czegoby śię dotknęła, bez ßkody częśćią częśćią bez omießkania bydź nie mogło.

Obyczaie dźiśieyße. Dźiś wprawdźie nie iesteśmy do tey ceremoniey Zydowskiey przywiązani: Wßakoż i naße białegłowy potrzebuią wczasu. Lecz nie uważaią tego i same niektore niewiasty, ktore więc z łakomstwa, abo i mężom na złość, przed ßeśćią niedźiel wychodzą, i tak śię psuiąc, w ćięßkie choroby wpadaią. Mąż też czasem niebaczny, na ubogą żonę względu nie ma, iak obses iaki trząska, łaie, fuka, żona niebożątko przed czasem wstać muśi, czego śię żadnemu bacznemu czynić nie godźi.

Toć oto były przyczyny dla czego Pan Bog ceremonią oczyśćienia białymgłowom Zydowskim ustawił i rozkazał.

A Panna Marya iako do tego przychodźi? Wßak ona bez grzechu poczęła? A iako Bernhardus mowi: Nic w poczęćiu, nic w porodzeniu nieczystego nie było, nic coby miało bydź oczyśćiono, zwłaßcza poniewaz potomek ten, źrzodłem czystośći iest, i oczyśćienie wystepkow czyni. (Serm. in Festo Purif.) A wżdy śię przećie pod to rozkazanie zakonne dobrowolnie poddała. Coż wżdy za przyczyny? Powiem, proßę słuchayćie. (Przyczyny oczyśćienia P. Maryi.)

1. Pokora. Pierwßa uczyniła to naprzod dla tego, aby pokory Synaczka naśladowała. O czym miedzy inßemi Bernhardus w te słowa ekßklamuie: (de Purif.) bądź ty iedną miedzy niewiastami, bo i Syn twoy iest ieden w pośrzod dźiatek! Co Synaczek iey czynił, wßytko z pokory czynił. Zaczym i ona pokory śię od niego ucząc, z pokory śię pod zakon poddała. On Panem zakonu będąc, obrzezanie na śię przyiął: ona także oczyśćienia nie potrzebuiąc, pokornie ie zachowała. O głęboka pokoro! Zawßeć ta ś. panna iasnemi przykłady pokory świećiła. Na on czas kiedy iey Anioł zwiastował poczęćie Pańskie, rzekła: Otom ia służebnica Pańska, niech mi śię stanie według słowa twego. (Luk. 1.) Przywitawßy śię też potym z Elzbietą, słyßąc błogosławieństwo swoie, rzekła: Weyrzał Pan na pokorę służebnice swoiey, oto ztąd błogosławioną mię zwać będą wßytkie narody.

Nauka. Uczćiey śię i wy naymilśi pokory od tey Panny ś., wiedźćie, że śię Bog sprzećiwia pyßnym, a pokornym dawa łaskę swoie. Pokora was wywyżßy, wyniosłość potłumi i pohańbi.

2. Posłußeństwo. Druga sprawiło też to w niey posłußeństwo zakonu Bożego. Wiedźiała dobrze, że lepße iest posłußeństwo niżeli ofiara. Przez ofiarę, mowi Gregoryuß, ofiaruie człowiek cudze ćiała: ale przez posłußeństwo ofiaruie własną wolą swoię. (In Moral.) Otoż i ona wolą swoię posłußnie Bogu ofiarowała. O iakoż są dalekie drogi i postępki naße, od drog i postępkow tey Panny ś. Ona nie będąc powinna, zakonowi śię Bożemu posłußnie poddawała: a my będąc powinni, woli i rozkazania Bożego zachować nie chcemy.

3. Boiaźń Boża. Trzećia, przyłączyła śię do tego i boiaźń Boża. Uczyniła to bowiem, żeby

żeby z śiebie zgorszenia nikomu nie dała. Bo biada temu, przez kogo zgorszenie idźie. Wolała śię nayświętsza Matt. 18. Panna z inszemi Paniami w rzeczach słusznych i poczćiwych zgadzać, aniżeli zgorszenie z śiebie dać. Przestrzegaią tego ludźie pobożni. Paweł ś. co mowi? widząc że mdłym w wierze dogadzać potrzeba, aby śię nie gorszyli, powieda tak w pierwszym liśćie do Koryntow: Pokarm nie zaleca 1.Kor.8,13 nas Bogu, ale ieżli dla pokarmu bywa obrażon brat moy, nie będę iadł mięsa na wieki, abym brata swego nie zgorszył. Sumnienie twoie w tym człowiecze, ieżlibyś kogo zgorszył. Bog tego po tobie żądać będźie.

Teć były przyczyny dla czego Panna Marya, nie będąc podległa zakonowi w ceremonii oczyśćienia, dobrowolnie śię pod zakon poddała. Day o naywyższy Boże, abyśmy iey w tym naśladowali!

Podźmyż daley.

II. Część. 2Moy. 13. 3Moy. 8. Ofiarowanie pierworodnych.

Obaczmy ofiarowanie dźiećiątka Jezusa. J to bowiem uczyniła Panna Marya według zakonu Bożego, w ktorym Żydowie mieli takowe przykazanie, żeby każdy mężczyzna pierworodny był ofiarowany i poświęcony Panu: A rozkazał to był Pan Bog z tych przyczyn.

I. Na pamiątkę wybawienia z Egiptu.

Pierwsza, na pamiątkę wybawienia ludu Jzraelskiego z niewoli Egipskiey, kiedy dla nich iedney nocy wszytkie pierworodne w źiemi Egipskiey, tak od ludźi iako i od bydła, pobił. Bo dla tego pierworodne Żydowskie sobie ofiarować kazał. A tak temu przykazaniu czyniąc dosyć nayświętsza Panna, niosła rękoma swemi panieńskimi dźiećiątko Jezusa do Jeruzalem, aby go iako pierworodnego Syna stawiła i poświęćiła Panu.

Druga, rozkazał to był Pan Bog i II. Dla wychowania Kapłanow. dla tego, aby ztąd kapłani mieli wychowanie swoie. Bo pierworodne dźiećię ofiarami odkupywano, ktore Kapłani brali. Nie chce bowiem Pan Bog, aby słudzy iego, głod i niedostatek w Kośćiele iego ćierpieć mieli. O iakie tu znowu baczenie Panny czystey. Nie chce nic sługom Bożym odiąć. O iaka miłość ku chwale Bożey! Takćiby i dźiś być miało, żebyśćie oddawali, to co iest Bożego, Bogu, nie zatrzymuiąc ani dźieśięćiny, ani kwartałow, ani akcydencyy żadnych, ani innych prowentow, ktore częśćią od was pozwolone, częśćią od przodkow legowane i naznaczone są; bo wierzćież mi, co wy nam szczypkami odeymuiećie, diabeł wam garśćią odbierze. Daß bezbożnemu Augustyn. żołnierzowi, czego nie chcesz dać Kapłanowi.

III. Dla figury

Trzećia, upatrował też Pan Bog onym przykazaniem i to, żeby ono ofiarowanie pierworodnych było znakiem, iż Żydźi własnym ludem Bożym byli. Bo kto komu pierworodne rzeczy oddaie, tego też i poddanym iest. W czym znowu wielka śię pokora i posłuszeństwo Panny Maryi ukazuie. Będąc dźiwnie od Pana Boga uczczona, ani tego do śiebie baczy, ale śię tak uniża, że śię i za poddaną i za niewolnicę Panu swemu oddaie.

Z tychći oto przyczyn pierworodnego mężczyznę ofiarować sobie Pan Bog rozkazał.

A ty, o naysłodszy Jezu, z iakiey miary temu przykazaniu podlegasz, ktoryś nie otworzył, ale zapieczętował ży-

żywot matki swoiey, i namnieyś nie naruszył panieńskiey zupełności? Ktemuś nie potrzebował żadnego poświecenia, będąc sam święty nad świętemi, i poświącaiąc wszytkie, ktorzykolwiek bywaią poświeceni? Chcecie wiedzieć przyczyny, słuchayćiez.

Dan. 9. Przyczyny ofiarowania Pana Jezusowego.

1. Aby zakon approbowak. Matt. 5, 17.

Pierwsza, dla tego to Pan Jezus uczynił, aby zakon approbował i pochwalił. O czym sam powiedział, mowiąc: Nie przyszedłem rozwiezować zakon, ale wypełnić. Jtak wszelką wymowkę Zydom odiął, ktorzy mu zadawali, iakoby zakon gwałcił.

2. Aby zakon wypełnił. Gal. 4, 4. 5.

Druga, aby zakon za nas wypełnił, i te ceremonią zgładziwszy, nas wolnością Chrześćiańską darował. O czym pisze Paweł ś. w te słowa: Gdy przyszło wypełnienie czasu, posłał Bog onego Syna swego ktory się urodził z niewiasty, ktory się stał pod zakonem; aby te ktorzy pod zakonem byli, wykupił.

O szczęśliwe a święte ofiarowanie, ktore nam wybawienie od zakonu przyniosło. Nikt nam tego sprawić nie mogł, aż ten pierworodny Syn Boży, poddaniem swym pod zakon, te nam wolność s. zasługą swoią przynieść raczył.

A ty, o nayświetsza rodzićielko Boża, czysta a błogosławiona Panno Maryo, pierworodnego Synaczka swego Panu ofiaruiąc, co nam za naukę poddaiesz? oto te, naymilsi. Uczy nas, abyśmy także wszytkie rzeczy pierwsze, naymilsze i naylepsze Panu Bogu, od ktorego wszytko mamy, ofiarowali: a osobliwie was rodzicy upomina, abyście iey przykładem dziatki swe Panu Bogu ofiarowali, iuż w prawdzie nie Zydowskim ale Chrześćiańskim obyczaiem.

Nauka rodzicom. Sposob ofiarowania dziatek.

Anaprzod przez modlitwę; modlitwa bowiem siła u Boga może. Takci Abraham Patryarcha ofiarował Jsmaela, mowiąc: Obyże Jsmael żył według woli twoiey. Job ś. także rano wstaiąc sprawował ofiary za syny swoie, myśląc sam w sobie: snadź zgrzeszyli synowie moi, a myślili co złego o Bogu. A czynił to po wszytkie dni.

1. Przez modlitwę. 1 Moy. 17. Job. 1.

Powtore przez chrzest ś. Bez tego bowiem śrzodku dziatki ani do Kościoła ieo, ani do zbawienia przyyść nie mogą. Bo powiedział Pan Jezus: Jeźliby się kto nie narodził z wody i z Ducha, nie może wniść do krolestwa Bożego. J ztąd Apostoł, chrzest ś. zowie omyćiem odrodzenia i odnowienia Ducha S.

2. Przez chrzest ś. Jan. 3, 5. Tyt. 3.

Potrzecie, przez dobre a uczćiwe wychowanie. Tak uczyniła Anna ś, ktora syna swego Samuela Panu Bogu na służbę oddała, a ieszcze niż się począł w żywoćie ślub takowy uczyniła: O Panie zastępow, ieźliż weyrzysz na utrapienie służebnice twoiey, a dasz mi potomstwo męskiey płći, tedy ie dam Panu po wszytkie dni żywota iego.

3. Przez uczćiwe wychowanie. 1 Sam. 1, 11.

Poczwarte, przez błogosławieństwo. Błogosławieństwo bowiem oycowskie buduie domy synowskie. Tak ofiarował Jzaak syna swego Jakoba, mowiąc: Niechayżeć da Pan Bog z rosy niebieskiey, i z tłustośći ziemskiey, i obfitość zboża i wina. Tak Jakob dwu synow Jozefowych, mowiąc: Bog przed ktorego obliczem chodzili oycowie moi, Abraham, i Jzaak, Bog ktory mię żywił od młodośći moiey aż do tego dnia, Anioł ktory

4. Przez błogosławieństwo. 1 Moy. 27, 28. 1 Moy. 48, 15.

ry mię wyrwał ze wßystkiego złego, niech błogosławi dźieciom tym.

5. Przez ćierpliwość ś. Naostatek przez ćierpliwość ś. a zwłaßcza gdy co przećiwnego na dźiaćki przychodźi, lub to choroba, lub też i śmierć, maią rodźicy skromnie a ćierpliwie oboie znośić, mowiąc z Jobem: Pan dał, Pan odiął.

Tegoć nas Panna nayświętßa przykładem swoim uczy.

Trzećiey częśći słuchaymy.

III. Część. PRzykazał był Pan Bog w zakonie aby niewiasta wypełniwßy dni oczyśćienia swego, za syna abo za corkę przyniosła baranka rocznego, i gołębia abo sinogarlicę na ofiarę: abo ieźli śię na baranka zdobydź nie mogła, tedy parę gołąbiąt abo parę sinogarlic. 3 Moy. 12.

Temu przykazaniu znowu śię dobrowolnie Panna Marya poddała. A iż Łukaß ś. baranka nie wspomina, ukazuie nam ubostwo Maryi Panny, ktora to co przemogła, abo gołąbiąt abo sinogarlic parę, wedle zakonu Pańskiego ofiarowała.

Observationes. O iakie śię nam tu znowu taiemnice i nauki otwarzaią.

1. Baranek co znaczy? Jan. 1. 1 Piotr. 1. Dź. Ap. 8. Pierwßa, baranek przy tey ofiierze znaczył niepokalanego Baranka Bożego, ktorego Panna Marya panieńskimi rękoma swemi na on czas ofiarowała, to iest Synaczka swego Pana naßego Jezusa Chrystusa, ktorego, że do kośćioła Panu stawiła, przeto też mym zdaniem, inßego baranka z sobą nie przyniosła. A tak wołay dźiś do niego każda dußo wierna: O Baranku Boży, ktory gładźiß grzechy świata, zmiłuy śię nad nami.

2. Gołąbięta co znaczą? Druga, gołąbięta przy oney ofierze znaczyły prostotę, ktora przy ofiarach, a zwłaßcza duchownych, bydź ma. Ktorym względem mowi Pan Jezus: Bądźćie ßczyrymi iako gołębice. Nießczyrośćią, chytrośćią dźiwnie śię Pan Bog brzydźi. Zaczym Mędrzec mowi: W prostośći serca ßukayćie Pana. O błogosławiona prostoto, Toć to iest w Duchu a w prawdźie Pana Boga chwalić, w prostośći serca Pana ßukać. O ßczęśliwi, ktorzy mu tak służą. Pismo mowi: Kto chodźi w prostośći, zbawion będźie. A drugiey strony: Ludźie serca przewrotnego są obrzydłemi Panu. Matt. 10. 16. Madr. 1. Przyp. 10.

3. Sinogarlice co znaczą? Ambros. Bernh. Trzećią, sinogarlice przy oney ofierze znaczyły czystość umysłu. Pißą bowiem o nich, że czystośći, a zwłaßcza iedno po drugiego śmierći, dźiwnie przestrzegaią. Piękna cnota. Błogosławieni, mowi Pan Jezus, czystego serca, abowiem oni oglądaią Boga. Błogosławieni tedy iesteśćie, ktorzy śię w czystośći umysłu Panu naywyżßemu ukazuiećie. Matt. 5. 8.

Apostrophe z upomnieniem. Uważćież tu iuż u śiebie, iakie taiemnice one ofiary w sobie zamykały. A tak przyłączćie śię do nayświętßey Panny myślami nabożnemi, weźmićie na ręce serc waßych Baranka niepokalanego Chrystusa Jezusa, stawćież śię z nim przed oblicznośc Boża, a w prostoćie serca i czystośći umysłu, ofiaruyćie mu, iuż nie z Marią Panną, ktoreyśmy śię ofierze ś. według potrzeby przysłuchali, ale z Symeonem ś. wdźięczne a przyiemne ofiary, Co za ofiary?

Ofiary Symeonowe i naße. Symeon pięćiorakie ofiary w kośćiele Jerozolimskim Panu naywyżßemu oddawał, Kto ma ußy do słuchania niech słucha.

1. Krewkość. Pierwßa, ofiarował mu krewkość

 swoie,

swoie, z ktorą do kościoła przyszedł. I ztąd go Ewanielista człowiekiem zowie, mowiąc: Oto człowiek był w Jeruzalem. A wy co o sobie mowićie? toż mowćie: O Panie zastępow, ludźieśmy, wyrozumiey krewkośći naszey. Abo wiec iako was Pan Jezus nauczył, mowćie: Sludzy nieużyteczni iesteśmy. Abo wiec i z Dawidem wołayćie: Nie wchodź Panie w sąd z sługą twoim, Abowiem przed tobą nie bedźie usprawiedliwiony żaden człowiek. A wy białegłowy, upadayćie do nog Panu Niebieskiemu, mowiąc z Marią Panną: Otośmy są służebnice Pańskie. O wdźieczna to bedźie a Bogu miła ofiara!

Luk. 17.
Psalm 143.
Luk. 1.

2 Żywot. Druga, ofiarował mu żywot swoy. Bo piże Ewanielista, że był człowiek sprawiedliwy i bogoboyny, oczekiwaiący poćiechy Izraelskiey, a Duch S. był nad nim. O święta a Bogu miła ofiaro. Symeon był człowiek sprawiedliwy i bogoboyny. Sprawiedliwy w czynieniu dobrego, bogoboyny w strzeżeniu śie złego, sprawiedliwy przećiwko bliźnemu, bogoboyny przećiw Panu Bogu swoiemu. Ofiaruyćież i wy Panu naywyższemu sprawiedliwość i bogoboyność swoie. Bo mowi Laktancyusz: Ofiary Boże są ćichość umysłu, i żywot niewinny, i sprawy dobre. Co wszytko kto oddaie, tylekroć ofiaruie, ilekroć co kolwiek dobrego i pobożnego czyni.

Lib. 6. de vero cultu Dei cap. 24.

Iza. 64, 6. A ieźli baczyćie być słabą sprawiedliwość waszę, iakoż mowi Pismo, są iako szata splugawiona wszytkie sprawiedliwośći nasze: Złączćież ią z bogatą a doskonałą sprawiedliwośćią Pana naszego Jezusa Chrystusa, a dla ważnośći oney bedźie przyiemna Bogu, i wespnie śie, iako chmiel po drzewie, przed maiestat iego.

3. Wolą. Trzećia, ofiarował Symeon Panu wolą swoie. Oznaymiono mu było przez Ducha S. że nie miał widźieć śmierći, azby pierwey oglądał Chrystusa Pańskiego. Przyszedł tedy z natchnienia Ducha S. do kośćioła. A gdy rodźicy wnośili dźiećiątko Jezusa do kośćioła, tedy on wźiąwszy go na rece swoie błogosławił Boga, mowiąc: Teraz, Panie, puszczasz sługę twego w pokoiu, według słowa twego. O wdźieczna a Bogu przyiemna ofiaro! Jakoby chćiał rzec: Juz barzo rad umrę, i nie dbam wiecey o żadną rzecz na świećie, wyprowadź z więźienia duszę moię. Tegoć i nam potrzeba, żebyśmy w każdey sprawie wolą naszę Panu Bogu ofiarowali, nie tylko w śmierći ale i w krzyżu poddawali śie pod wolą iego ś. Bo i sam Zbawićiel powiedźiał: Zstąpiłem z nieba nie iżbym czynił wolą moię, ale wolą onego, ktory mie posłał.

Psal. 142.
Ian. 6, 38.

4. Wiarę. Czwarta, ofiarował Symeon Panu wiarę swoie, mowiąc: Widźiały oczy moie, zbawienie twoie. O błogosławiony starcze! Poszedł coś Symeon na Jakuba Patryarchę, ktory oglądawszy syna swego Jozefa w Egipćie, obłapił go, i rzekł: Niechże iuż umrę, gdym uyrzał oblicze twoie, ponieważeś ty ieszcze żyw. A widźiał Symeon Pana Jezusa nie tylko ćielesnemi, ale daleko wiecey serdecznemi oczyma swemi, ktoremi go Salutare Domini, Zbawieniem Pańskim uznawa. Z tą wiarą i my okażmy śie dźiś przed oblicznośćią Pańską. Bo bez niey cokolwiek śie dźieie grzechem

1 Moy. 46, 30.
Żyd. 11.

chem iest, i Panu Bogu się podobać nie może.

5. Wyznanie swoie. Piąta, ofiarował mu wyznanie swoie; Bo go iawnie w domu Pańskim przed wszytkimi wyznawa: Zbawieniem wszytkich ludzi, światłością Poganow, i chwałą ludu Izraelskiego. O błogosławione wyznanie! O iak się tu pięknie Symeon w tym wyznaniu z Proroki ś. zgadza! O zbawieniu mowi Dawid: Obiawił Pan zbawienie swoie, przed oczyma Poganow, oznaymił sprawiedliwość swoię, i oglądały wszytkie granice ziemie zbawienie Boga naszego. O światłości mowi Izaiasz: Dałem cię za światłość Poganom, abyś był zbawieniem moim aż do kończyn ziemie. Z tym wyznaniem i my pokazuymy się Panu. Sercem bowiem bywa wierzono ku sprawiedliwości, a usty dzieie się wyznanie ku zbawieniu.

Psal. 98, 2. 3.

Iza. 49, 6.

Rzym. 10, 10.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Duchu a w prawdzie te ś. ofiary z Symeonem ś. dzisia ofiaruymy. Teć są one poświecone a Bogu miłe gromnice, nie z wosku ale z darow zbawiennych urobione, nie ogniem, ale Duchem S. zapalone.

A ty, o naydroższy Zbawicielu wszytkiego świata, oczyść myśli, sposob serca nasze, abyśmyć z weselem i z czystością te święte ofiary i pochodnie gotowali, i iak synowie światłości przed tobą, ktoryś iest światłością Poganow, chodzili, a po śmierci chwałe twoie w żywocie wiecznym oglądali, gdzie ty z Oycem i z Duchem S. żywiesz i kroluiesz na wieki wieczne, Amen.

6. Feb.

Na dzień ś. Doroty Panny i Męczenniczki,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 13, 44.

Podobne iest krolestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roli: ktory znalazszy człowiek, skrył, i od radości ktorą miał z niego odchodzi, i wszystko co ma przedawa, i kupuie one rolą.

Nie godzi się nam, Chrześcianie mili, dzisieyszey pamiątki Doroty ś. panny i męczenniczki, milczeniem ominąć. Była to bowiem Panna wielkiey stateczności przy wierze Chrześciańskiey.

Imię ś. Doroty. Imię iey iest Greckie, a znaczy tak wiele iako dar Boży. O zaiste dar Boży panna wstydliwa i stateczna.

Oyczyzna Oćiec. Powiedaią że była rodem z Cesaryi Kappadockiey. Oćiec iey był Romanus nieiaki, człowiek zacny w Cesaryi.

Siostry. Miała dwie siestrze: iedney było imię Chrysta, drugiey Kalista. Obiedwie w mękach odpadły od Chrystusa. S. Dorota była stateczna. Podano ią siostrom onym dwiema, żeby ią ku służbie bogow Pogańskich namowiły. Lecz ona ukazowała im, iaki to srogi grzech, że one dla doczesney męki Zbawiciela i Boga swego odstąpiły. Zdarzył Pan Bog, że się znowu do wiary Chrześciańskiey ozwały, i męczeństwo z wielką statecznością wyćierpiały. Bo obiedwie w fasę wetkawszy zapalono,

lono, i tak Ducha Panu Bogu oddawßy korone męczeńską otrzymały.

Statec. nosc z męczenstow.

S. Dorota, żadną miarą wiary nie chćiała odstąpić, zmęczona rozgami, pod miecz iest skazana. Na śmierć idąc z twarzą wesołą, chędogo ubrana mowiła: Idę przez śmierć do oblubieńca mego Chrystusa Jezusa, do onego wesołego raiu, w ktorym iest owocow i kwiatkow wdźięcznych obfitość niezliczona. Teofiluß Pisarz słyßąc to, rozśmiał śię i rzekł: Proßę ćię, żebyś mi owocow i kwiatkow z tego raiu przysłała. Odpowiedźiała mu na to Dorota ś. Żebyś wiedźiał, iż wierzącym niemaß nic nie podobnego, stanieć śię.

Petrus de Natal. lib 5. cap. 101.

Smierć.

Coż śię stało? śćięto ią, Teofiluß na Ratußu stoi, ali pachole z koßyczkiem ślicznych kwiatkow idźie, ktore mu oddawaiąc mowi: Otoż ći Dorota obietnice posyła. Wspomniał sobie Teofil na iey słowa: i poznawßy Chrystusa, korone męczeńską z wielką statecznośćią otrzymał.

Cud Boży.

O błogosławiona Doroto, ktoraś śmierćią swoią, twarde a kamienne serca pogańskie do wiary i znaiomośći Chrystusowey poćiągnęła. O zaiste droga iest i koßtowna śmierć twoia przed oblicznośćią Pańską!

O iak pięknie ta Ewanielia dniowi dźiśieyßemu służy. Skarb skryty iestći krolestwo niebieskie. Ten skarb nalazła ś. Dorota w roli słowa Bożego, i tak śię w nim zakochała, że i zdrowie i żywot sobie odważyła, byle go dostać mogła. A iż tak iest, wźiąwßy przed śię te Ewanielią: tym pilniey ią rozbieraymy w tych dwu cząstkach.

W pierwßey przyrownywa Pan Jezus krolestwo niebieskie skarbowi skrytemu, ktory człowiek nalazł.

W drugiey ukazuie, co ten człowiek z onym skarbem czynił?

Proßę nie teskniyćie. Kroćiuśieńko obiedwie cząstce przebieżę.

Panie Jezu, nie opußczay nas, wßak to słowa twoie, raczyß nam tedy w ich słuchaniu i rozbieraniu błogosławić, Amen.

☞ I. Część.

Podobne iest, mowi Pan Jezus, Krolestwo niebieskie skarbowi skrytemu w roli, ktory człowiek nalazł. W tych słowiech trzy rzeczy Pan czyni. Naprzod przyrownywa krolestwo niebieskie skarbowi: druga, skarbowi skrytemu: trzećia, skarbowi skrytemu na roli.

Okolicznosci.

Naprzod mowi: Podobne iest krolestwo niebieskie skarbowi. O zaiste słußnie krolestwo niebieskie do skarbu przyrownywa. Coż nad skarb może bydź na świećie droższego i więtßego? Czyli innych wßytkich dobr nie przewyżßa? pewnie, bo kto ma skarb, wßytkiego dostanie, wßytko sobie sprawi, wßytko kupi. Nie trudno temu o dom, o maietnośći, o folwarki, o suknią: a w krolestwie niebieskim czego nie dostaie? Kto ma krolestwo niebieskie, ma wßytko. Ma to, czego oko nie widźiało, ucho nie słyßało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło. Ma one gmachy i pałace niebieskie, w ktorych mießkania wiele iest. Ma pokoy, wesele, radość i wßytkie ućiechy. Tam ludźie podobni Aniołom, tam świecą na kßtałt słońca. Niemaß tam żadnego smutku, żadney roboty, żadney bolesći, żadney boiaźni, żadney śmierći zdrowie tam nie śmiertelne. Nie czuć tam żadney złośći, żadney mi-

Skarb iest krolestwo niebieskie.

Ian. 14.

Matt. 22. Matt. 13.

Aug. Lib. de van. Mundi. cap. 2.

mizeryi cielesney, zadney choroby, zadney zgoła potrzeby. Niemaß nad to mieysce nic wspaniałßego, nic chwalebnieyßego, nic świetnieyßego, nic pięknieyßego, nic gruntownieyßego.

II. Skarb skryty. Ten skarb mowi Pan Jezus iest skryty. Skryty zaiste; bo go w tym żywocie widzieć nie możemy. Apostoł mowi: Nie patrzymy na rzeczy 2Kor. 4, 18 widzialne, ale na niewidzialne; abowiem rzeczy widzialne są doczesne, ale niewidzialne są wieczne.

Pewny. Skryty to tedy skarb: A wßakże pewny. Bo iako skarbu, choć skryty iest, choć go co dzień nie liczą, i w ręce nie biorą, nie ubywa: tak też krolestwo niebieskie, nie mniey nam pewne zostaie, choć go oczyma w tym żywocie nie widzimy. A iako skarb dla tego chowaią, żeby wcale został tym, ktorym należy: tak też i krolestwo niebieskie własnym dziedzicom iest zachowane. Słuchaycie Piotra Apostoła co o tym mowi: Odrodził nas Bog 1Piotr. 1, 3. 4. przez zmartwychwstanie Syna swoiego, ku dziedzictwu nieskażitelnemu i niepokalanemu, i niezwiedłemu, w niebiesiech dla was zachowanemu.

III. Skryty w roli. Ten skarb skryty iest w roli. Rola ta iestći Pismo S. Tam a nie indziey ten skarb nayduiemy. Tam go nam Pan Bog przez sługi swoie Proroki i Apostoły ukazuie. Przeto nie mamy go ßukać w koncyliach, ani w ustawach ludzkich; ale w Byblii S. Bo 2Piotr. 1, 20. 21. żadne proroctwo Pisma (mowi Piotr S.) nie poßło z woli ludzkiey, ale święci ludzie pobudzeni od Ducha S. mowili. Zaczym więtßa iest iego powaźność, niżeli wßelkiego rozumu ludzkiego bystrość. Aug. Lib. 15. Sup. Gen.

Upomnienie. A tak z pilnością nam potrzeba Pismo S. czytać, żebyśmy tam skarb ten krolestwa niebieskiego znaleść mogli. Tam bowiem iest, iako Kasyodoruß piße: W Byblii S. iest ßkoła niebieska, nauka żywota pełna, udytorz prawdy, ćwiczenie osobliwe, ktore zmysłamy pożytecznemi, a nie prożnemi słowy, ucznie zabawia. Sup. Psal. 15.

Zaczym Gregoryuß napomina, żebyśmy Pismo S. często czytali, i nigdy go z ręku nie wypußczali, powiedaiąc, że przez samo Pismo S. wolą Bożą dostatecznie poznać możemy. A drugi Doktor mowi: Potrzeba się nam uciekać do samych Pism S. abyśmy żywota wiecznego dostąpili. In Moral. P. de Aliaco in Sent.

Lecz podźmy daley.

II. Część. Słyßeliśmy przyrownanie krolestwa niebieskiego do skarbu skrytego, ktory człowiek nalazł: słuchaymyż zatym, co, nalazßy go, czynił?

Okoliczności. Trzy rzeczy Pan Jezus przypomina: pierwßa, że go zakrył: druga, że przedał wßytko co miał: trzecia, że onę rolą kupił.

I. Zakrył skarb. Naprzod tedy zakrył on nalezłony skarb. Pospolicie kiedy kto abo z trefunku, abo z daru Bożego skarb iaki naydzie, a wziąć go z sobą nie może, tedy go tym barziey zakrywa, i mieysce ono pilnie sobie miarkuie, żeby go potym znaleść mogł: także i my, ieżlibyśmy z obiawienia Bożego skarb ten nalezli, chowaymy go z pilnością, żeby nam go abo ßatan, abo zły człowiek nie wydarł perswazyamy i namowami swoimi. Czyli mało S. Dorocie świat ten cukrowano? czyli ią mało od wiary Chrześciańskiey odwodzono? lecz ona nalazßy raz ten drogi a koßtowny skarb, tak go mądrze ćnie mogły O święta stateczności!

śći! Toć to iest zakryć skarb naleziony.
II. Przedał wßytko co miał. Potym mowi Pan Jezus, że człowiek on zakrywßy ten skarb naleziony, odßedł od radośći, ktorą miał z niego, i przedał wßytko co miał. Na cudzym gruńćie nie wolno nikomu skarbow dobywać: ale wieli tam kto o skarbie, potrzeba mu on grunt kupnym obyczaiem sobie przywłaßczyć: a nie mali pieniedzy gotowych i leżacych, tedy wßytko co ma zaprzedać muśi. Coż innego i temu, ktory krolestwo niebieskie otrzymać chce, czynić potrzeba? potrzeba mu śie wßytkiego wyrzec, byle słowo Boże, gdźie ten skarb zakopany leży, mieć mogł.
Co iest wßytko przedać? A wßakże nie tak tego rozumieyćie, żeby to iuż nie wolno nic mieć, i wßytko porzućić: możeß mieć coć Bog dał, wßakże tak, ieśliby ku dostąpieniu krolestwa niebieskiego miało być co przeßkodą, żebyś raczey wßytko opuśćił, niżelibyś słowo Boże i krolestwo niebieskie utraćić miał, i porzućić.
Fil. 3, 8. Takći uczynił Paweł, ś, ktory o sobie piße: Wßystko poczytam sobie za ßkodę, dla zacności znaiomość Chrystusa Jezusa Pana moiego, dla ktoregom wßystko utraćił, i mam to sobie za gnoy, abym Chrystusa zyskał. Tak uczyniła i Dorota ś, ktora i zdrowie i żywot ważyła, dla oblubieńca swego Jezusa Chrystusa, aby przezeń krolestwo niebieskie otrzymała.
III. Kupił rolą one. Naostatek mowi Pan Jezus, że człowiek on przedawßy wßytko co miał, rolą one kupił. Nie rozumieyćież żeby słowo Boże, abo krolestwo niebieskie było przedayne, poniewaz tu Pan mowi, że człowiek ten przedawßy co miał, rolą one, na ktorey był skarb kupił. Mowi tu Pan nie w rzeczy samey, ale w podobieństwie, to ukazuiąc, że iako człowiek, ktory skarb na roli naydźie, że wßelkim śię usiłowaniem stara, żeby i rolą i skarb dźiedźicznie otrzymał: tak właśnie i nam ze wßystkich śił starać śie potrzeba, żebyśmy śie krolestwa niebieskiego dźiedźicmi stali. By też i wßytko utraćić, pomniąc na one słowa Pańskie: Nie skarbćie sobie skarbow na ziemi, gdźie mol i rdza psuie, i gdźie złodźieie ie podkopywaią i kradną: ale skarbćie sobie skarby w niebie, gdźie ani mol, ani rdza psuie, i gdźie złodźieie nie podkopywaią ani kradną. Matt. 6, 19. 20.
O ßczęśliwe a bezpieczne mieysce! Tam skarb niedobyty, i nigdy stracon bydź nie może. Bo go on wierny stroż Izraelski strzeże, ktory ani śpi, ani drzemie. On ten tedy skarb staraymy śie z pilnośćią, kupmy rolą, to iest, miey każdy Bybliią w domu, do czego kiedyś i Chryzostom ś. słuchaczom swoim radźił i my radźimy. W teyże z pilnośćią czytayćie. Tam skarb ten niebieski naydźiećie, wedle onych słow: Jeśliż synu moy przyymieß słowa moie, a zachowaß sam u siebie rozkazania moie, tedy zrozumieß boiaźń Pańską, a naydźieß znaiomość Bożą. Toć własne są słowa Mądrośći Bożey. Przyp. 2, 1. 5.
Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, staraymyż śie, żeby na pilnośći naßey nic nie schodźiło, abyśmy skarb ten drogi a nieprzepłacony z pilnośćią upatrowali, a nalazßy, wiernie śię go trzymali.
A ty, o nayświetßy Jezu, ktoryś Dorośće ś. Ducha mądrośći i wytrwania dodawał, nie racz i nas nędznych, okiem miłośierdźia swoie-
go

go przenośić, day abyśmy tym świa-tem pogardźiwszy, wieczney śie oney oyczyzny, krolestwa niebieskiego z ser-ca rozmiłowali, i tam skarb i depozyt wiecznie trwaiący sobie gotowali, Amen, o nayslodszy Jezu, Amen.

Na dźień ś. Walentego Męczennika,

14 Feb.

Ewanielia u Matteusza S. w 16. Rozdźiale v. 24-28.

TEdy rzekł Jezus do uczniow swoich: iezli kto chce iść za mną, niechayże samego śiebie zaprzy, a weźmie krzyż swoy, i naśladuie mię. Bo ktoby chciał duszę swoie zachować, straći ią: a ktoby straćił duszę swoie dla mnie, znaydźie ią. Abowiem, coż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a na duszy swoiey szkodował? albo co za zamianę da człowiek za duszę swoię. Abowiem Syn człowieczy przyydźie w chwale Oyca swego z Anioły swoimi: a tedy odda każdemu według uczynkow iego. Zaprawdę powiadam wam: są niektorzy z tych co tu stoią, ktorzy nie ukuszą śmierći, ażby uyrzeli Syna człowieczego, idącego w krolestwie swoim.

WIećie moy zwyczay, Chrześćianie mili, że nie rad opuszczam świąt Kośćielnych, zwłaszcza tych, ktore nam ku zbudowaniu służą. Bo mamy wyraźny mandat Boży, żebyśmy nie przepominali tych, ktorzy nam kazali słowo Boże. (Żyd. 13.) Preto i teraz w tym świętobliwym zebraniu naszym, uczynię krotką wzmiankę ś. Walentego.

(Urząd.) Czytamy o nim że był pobożnym kapłanem i kaznodźieią w Rzymie, za Klaudyusza Cesarza: ktory wziąwszy go przed śie, strofował go z religii mowiąc: (Inkwizycya.) Mogłbyś u mnie bydź w wielkiey łasce, gdybyś śię tą nową wiarą nie bawił. Odpowiedźiał Walenty: z dobrym sumnieniem wiary Chrześćiańskiey, nie mogę śie zaprzeć. (wyznanie.) Na te słowa pytał go Cesarz: coby więc o bogach Rzymskich rozumiał? dopieroż począł o znaiomośći Boga prawdźiwego kazać, take tez i Cesarzowi sumnienia ruszył. Lecz dla dworzan ani śie ozwać śmiał.

(więźienie.) Zatym podany był w dom niektorego znacznego szlachćica pod straż, przestępuiąc przez prog rzekł: Panie Jezu, ktoryś iest świątłośćią świata, bądź też dźiś świątłośćią domu tego, oświeć mily Panie wszytkie ktorzy w nim mieszkaią.

Coż śie stało? dwoiako Pan Bog modlitwę iego wysłuchał: naprzod, corka gospodarska niewidoma przeyrzała, potym, wszytek dom wiarę Chrześćiańską z ochotą przyiął. I wypełniło śie ono, co Dawid mowi: Uczyni Pan wolą tych, ktorzy śię go boią. (Psal. 145, 19.)

(Smierć.) O czym gdy śie Cesarz dowiedźiał, skazał Walentego na śćięćie. I takći męczennikiem został. O iak pięknie własność imienia swego wyraźił. Valentinus bowiem znaczy tak wiele, iako mąż możny w wiarę, w pobożność, w stateczność. Boże day to, abyśmy go w tym naśladowali.

Summa Ewanielii. Ewanielia, ktorąśćie słyszeli, pamiątce iego osobliwie służy: bo z wielkiey miłośći ku Bogu, ten ś. mąż sam śie śiebie zaprzał, krzyż na sobie dla wiary ś. Chrześćiańskiey nośił, i wiernie Pana Jezusa naśladował, miłuiąc wiecey dusze niż ćiało. A też iey nie stracił, ale ią zachował do żywota wiecznego, gdźie obfitą i hoyną wierności swoiey nadgrode otrzymał.

Do czego abyśmy śie i my nakłonili, rozbieraymy tym pilney, te Ewanielią ś. rozdźieliwszy ią na dwie cześći.

W pierwszey ukazuie Pan Jezus, co nam potrzeba czynić, chcemyli przyyść za nim do chwały krolestwa niebieskiego?

W drugiey, co nas do tego pobudzać ma?

Prosze o ucho powolne.

Otworz, o nayslodszy Jezu wargi moie, a usta moie niech opowiedaią chwałe wybranych twoich, Amen.

I. Cześć powinność troiaka. Trzy rzeczy ukazuie nam Pan Jezus, Chrześćianie mili, na ktore śie nam potrzeba sposobić, chcemyli za nim przyyść do chwały krolestwa niebieskiego. Pierwsza, zaprzenie samego śiebie: druga, noszenie krzyża: trzećia, naśladowanie Pana Jezusa.

I. Zaprzenie samego śiebie. Pierwsza rzecz zamyka śie w tych słowiech: Jeżli kto chce iść za mną, niechayże samego śiebie zaprzy. Coż to iest prosze, słuchacze moi mili, śiebie śie samego zaprzeć? Twarde to zaiste słowa. Przeto tym pilniey one uwazayćie. Powiem co to iest.

Co iest i w czym należy? 1. valedicere proprio amori. Siebie śie samego zaprzeć iest, naprzod swoiey własney miłośći służbe wypowiedźieć. Chcemyli bydź uczniami Pana Jezusowemi, muśi korzeń własney miłośći w nas uschnąć. Weźćie przykład. Z naśienia zadny owoc bydź nie może azby pierwey obumarło, iako też Pan sam mowi: Jeżli źiarno pszeniczne wpadszy do źiemie nie obumarło, ono samo zostawa; lecz ieżli obumarło, wielki pożytek przynośi: tak też i owocu Ducha człowiek zadną miarą mieć nie może, poki miłość samego śiebie w nim nie obumrze. Potrzeba, żeby śie wszytek na miłość Bożą obroćił, a tak iuż mu, ani przyiaćiel, ani powinny, ani zadna rzecz miła bydź nie może, iedno Bog sam, iako Ignacyusz ś. uczeń Jana Ewanielisty o Panu Jezuśie mawiał: Miłość moia ukrzyżowana iest. Jan. 12. 24 Ignatius.

2. Proprio honori. Druga, zaprzeć śie samego śiebie iest, waledykować własnemu honorowi. Naywyższemu dobru, naywyższa uczćiwość należy. A ktoż iest naywyższym dobrem? Bog sam. Zaczym iego czći chwały szukać i przestrzegać potrzeba. A kto swego własnego honoru szuka, iuż nie szuka honoru Bozego. Zaczym i sam Pan Jezus mowi: Nie szukam chwały moiey, ale tego ktory mie posłał. O iak straszliwie Nabuchodonozor pokaran, gdy swoiey własney chwały szukaiąc, mowił: Izali nie to iest wielkie Babilon, ktorem ia pobudował, aby było krolewskim dworem, w mocy możnośći moiey ku chwale maiestatu mego? Ali mu Bog powiedźiał: Krolestwo twoie od ćiebie odiete bedźie, i bedźiesz wyrzucon precz od ludźi, i bedźiesz z zwierzety polnemi mieszkanie twoie. Jan. 8. Dan. 4.

3. Propriæ voluntati. Trzećia, samego śiebie śie zaprzeć iest, wypowiedźieć własney woli swoiey. Naylepszey woli mamy zawsze na-

naśladować: a czyiaż wola iest nay-lepsza? Boża. Przetoż nie to cobyśmy chćieli czynić, czynić mamy: Ale co nam Pan Bog rozkazuie. Wola nasza nigdy nic dobrego nie sprawiła. Przez coż pierwszy człowiek w śmierć upadł? izali nie przez własną wolą swoię? nie chcąc być posłusznym wo-
Przyp. 16. li Bożey. Medrzec mowi: Ten ktory umysł swoy hamuie, lepszy iest niżeli ten, ktory miasto weźmie.

Toć iest, naymilsi moi, siebie śie samego zaprzeć.

II. Noszenie krzyża. Druga rzecz iest, noszenie krzyża. O tey mowi Pan: Niech weźmie krzyż swoy. Krzyż iest piątno wybranych
2 Tym. 3. 12. synow i corek Bożych. Bo wszyscy ktorzykolwiek pobożnie chcą żyć w Chrystuśie Jezuśie, prześladowani będą. Lecz że nam z natury iest barzo przykry, chce tego po nas Pan Jezus, żebyśmy śie im nie brzydźili, ale go ochotnie na śie brali, i skromnie nośili. Szczęśliwy człowiek, ktory znośi pokuszenie. Bo gdy go doświadczy
Jakub. 1. Pan, da mu korone żywota, ktorą nagotował tym, ktorzy go miłuią. O błogosławiony krzyżu, ktory doświadczywszy Bogu nas zalecasz, iako ćie nie miłować? iako śie w tobie
Serm. 2. de Resur. nie kochać? Bernhardus o tobie mowi, żeś iest zupełnośćią wszytkich dobr.
Upomnienie. Weźmiyże, weźmiy ten krzyż na śie,
Dz. Ap. 14. człowiecze Chrześćiański, wiedz, że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do chwały krolestwa niebieskie-
Łuk. 24. go. Wszak i sam Zbawićiel przez krzyż wszedł do chwały swoiey.

III. Naśladowanie Pana Jezusa. Trzećia rzecz iest naśladowanie Pana Jezusa. O tym mowi: A niech za mną idźie. To wielka. Nie wszyscy bowiem, co śie do niego usty ozywaią, rzeczą samą za nim idą. Zaczym zawołał Bernhardus: wszyscy o Panie Jezu chcą do ćiebie przyyść, a żaden ćie naśladować nie chce.

A w czymże go naśladować ma-
1 Piotr. 2. my? Słuchayćie ś. Piotra co o tym mowi: Chrystus ćierpiał za nas, zostawuiąc nam przykład, abyśmy naśladowali stop iego. W czymże? Grzechu nie popełnił, ani iest znaleźiona zdrada w uśćiech iego. Gdy mu złorzeczono, nie złorzeczył: gdy ćierpiał, nie groźił, ale poruczał pomstę temu, ktory sprawiedliwie sądźi. Szczęśliwi ktorzy go tak naśladuią! Bo pewnie nie zabłądzą. Znaczne iego stopy: omylki w nich niemasz.

Toć są naymilsi słuchacze, trzy rzeczy na ktore śie nam sposobić potrzeba, chcemyli wniść za Panem Jezusem do chwały krolestwa niebieskiego.

Podźmyż do drugiey części.

II. Część. Pobudki czworakie. Uczy i ukazuie Pan Jezus, co nas do tego pobudzać ma? mianowićie cztery rzeczy. Pierwsza, wielkie niebezpieczeństwo: druga, szkoda niepowetowana: trzećia, zapłata wiekuista: czwarta, śmierć wesoła i spokoyna.

I. Wielkie niebezpieczeństwo. Pierwsza, zamyka śie w tych słowiech: Ktoby chćiał zachować duszę swoię, straći ią. Piękne słowa. Ludźie maią w sobie z natury przewrotną iakąś miłość tego żywota. Zaczym żeby go nie straćili, ućiekaią przed krzyżem i nie chcą naśladować Pana Jezusa. A tym czasem żywot prawdźiwy, ktory śie tu przez duszę rozumie, tracą. A tak ukazuie nam
Umieiętność zachowania żywota. tu Pan Jezus prawdźiwą umieiętność zachowania żywota, ktora należy nie w przestrzeganiu wczasow doczesnych,

i w ochranianiu zdrowia: ale raczey w tym, żebyśmy nie tylko krzyż nosić, ale i śmierć byli gotowi podiąć dla imienia Bożego. Bo takim obiecany iest żywot prawdziwy. A tak kto tak resolut, że gotow iest umrzeć dla imienia Bożego, żywot prawy nayduie: a kto sie mąk i śmierci doczesney leka, traci go. Toż i na innym mieyscu
Jan. 12, 25 Pan mowi w te słowa: kto miłuie duße swoie, utraci ią: a kto nienawidzi duße swoiey na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey. To pierwßa.

II Szkoda niepowetowana. Druga rzecz iest, ßkoda niepowetowana, o ktorey mowi Pan: Coż pomoże człowiekowi, choćby wßystek świat pozyskał, a na dußy swey ßkodował? albo co za zamianę da człowiek za duße swoie? O ślepy narodzie ludzki, otworz oczy swoie. Co czyniß? za czym sie uganiaß? na co zyski czyniß? Nie podobna rzecz, abyś świat wßytek zyskać miał, a choćbyś też i zyskał, coż ci to pomoże? przemiia kßtałt świata tego. Coż pomogło
1 Kor. 7. Aleksandrowi Wielkiemu, że bitwy wielkie wygrawał, miast dobywał, krolestwa sobie pod moc podbiiał? przyßło do tego że niespodzianie umarł, i wßytkiego odbieżeć musiał, nie zażył tego, czego z ciężką pracą nabył. Coż rzekę o dußy, nad ktorą nie maß nic droższego? Te rad nie rad traci ten, ktory wiecey miłuie doczesny, nizeli wieczny żywot. O ßkodo nie-
Lutherus powetowana! Nie darmo ieden Doktor mowi: Ten ktory ßuka pokoiu świata, nayduie krzyż piekła. O dußo moia, drogą krwią kupiona, iakoż sie w tobie nie kochać? o marny a nikczemny świecie, iakoż cie nie wzgardzać? Ty giniesz i przemiiaß, a dußa zostaie. To druga.

III. Zapłata wiekuista. Trzecia rzecz iest zapłata wiekuista, o ktorey mowi Pan Jezus: Gdy przyydzie Syn człowieczy w chwale Oyca swego z Anioły swoimi, a tedy odda każdemu według uczynkow iego. O ucießne a wßelkiey przyiemności godne słowa! Zapłata naßa hoyna
Matt. 5. będzie w niebie. Kto tu krzyż za Panem Jezusem nosił, i naśladował go, weźmie zapłatę stateczności swoiey, koronę żywota wiecznego: a zaś z przeciwney strony kto sie wiecey za światem niżeli za niebem unosił, weźmie zapłatę swoie, potępienie wieczne. O iakoż sie tu ciebie nie rozmiłować? iako krzyża na sie, o nayßłodßy Jezu, nie brać? iako za tobą nie iść? słysząc z nayświętßych ust twoich, że oddaß każdemu, według uczynkow iego? Powstań, o dußo wierna, powstań, nie leń sie, weźmi krzyż twoy, a idź za Panem twoim, maiąc tak ucießną a nieomylną obietnicę wieczney nadgrody iego. To trzecia.

IV. Wesoła a spokoyna śmierć. Czwarta rzecz iest, wesoła a spokoyna śmierć. O tey mowi Pan: Zaprawdę wam powiedam, są niektorzy z tych co tu stoią, ktorzy nie ukußą śmierci, ażby uyrzeli Syna człowieczego, idącego w krolestwie swoim. A właśnie, Doktorowie
Rożne rozumienia. kościelni rożnie te słowa wykładaią.

I. Jedni pociągaią ie na Piotra, Jakuba i Jana powiedaiąc, że nie mieli umrzeć, ażby chwałę i uwielbienie Syna Bożego przy iego przemienieniu oglądali. Co sie też krotko potym stało. Tey sentencyi iest, Hyeronym, Hylaryuß, Chryzostom i
In Matt. inni.

Dru-

2. Orat. de Transf. Jan. 21. Drudzy na Jana Ewanieliste, o ktorych pisze Damascenus, że udawali, iż Jan nie miał przed sądnym dniem umrzeć azby uyrzał Syna człowieczego przychodzącego do krolestwa swego: ktory błąd samże Jan ś. zbiia w Ewanielii swey mowiąc: Powiedział Jezus Piotrowi, ieźli ia chce żeby został aż przyydę, coż tobie do tego? Ty idź za mną. A tak to słowo wyszło miedzy bracią, iż on zwolenik nie miał umrzeć. Aleć mu nie rzekł Jezus: Nie umrze. Ale ieźli chce, żeby został aż przyydę, coż tobie do tego?

3. Trzeci na Apostoły, ktorzy nie mieli pomrzeć, azby widzieli chwałe i krolestwo Syna Bożego. Co sie stało po zmartwychwstaniu iego, gdy go oglądali drzwiami zamknionemi do siebie wchodzącego: Także i po wniebowstąpieniu, gdy widzieli cuda wykonywaiącego. O czym i Jan ś. Jan. 1. w te słowa mowi: Widzieliśmy chwałe iego.

4. Czwarci rozumieią te słowa o wszytkich wiernych, że nie maią ukusić śmierci, to iest umrzeć, azby chwałe Pana Jezusową i krolestwo iego oglądali, chociaż nie cielesnemi, a wszakże duchownemi oczyma przez wiarę. Bo co tu o niektorych mowi Pan, to sie o wszytkich rozumieć może.

Probuią i potwirdzaią tego przykłady. Szczepan ś. idąc na śmierć, uyrzał Pana Jezusa stoiącego na prawicy Bożey, i temuż Ducha poruczył Dz. Ap. 7. mowiąc: Panie Jezu, przyymi Ducha moiego. Jnni też męczennicy czyli go nie widzieli? Czyli pomocy iego nie doznali? Ktoż prosze ś. Walentego w wierze tak utwirdzał, że na żadne męki i strachy nie dbaiąc, męczeństwo dobrowolnie podiął? i z wielką sie ochotą zabić dał?

A dziś czyli nie doznawamy, abo i nie widamy przy umieraiących iawney i obecney przytomności iego? gdy ci ktorzy Sakrament nayświętszy, godnie przyymuią, w chorobach cieżkich z ochotą umieraią. Nie inaczey iedno iako Symeon, ktory piastuiąc dzieciątko Jezusa, na ręku swoich, zawołał: Już teraz puszczasz sługę twego Panie, według słowa twoiego, w pokoiu. Luk. 2.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, nie mieymy sobie za utratę, ani za żaden wstyd, zaprzeć sie samych siebie, i krzyż na sobie nosić, i iść wiernie a stale za Panem Jezusem. Wżdyć dusza więtsza iest niżeli ciało? Nadgroda w niebie pewna. Smierć spokoyna przy tym, a czegoż więcey potrzeba? Zamknienie.

Dwu sie rzeczy tylko wystrzegaycie. Naprzod bałwochwalstwa. Jest kto wielką chorobą, to iest, kadukiem od Pana naywyższego nawiedzony, nie uciekay sie mizerny człowiecze nigdziey, iedno od Boga. S. Walenty tobie nie pomoże. Sługa to Boży, ktory sam nic nie miał, iedno z łaski Pańskiey. Przestroga 1.

Potym, przeklectwa. Nie mow pod utratą dusznego zbawienia: Bo- 2.
day cie ś. Walentego niemoc popadła! iako więc ludzie lekkomyślni mowić zwykli. O iaki to srogi grzech! Gdzieś podział rozum mizerny człowiecze? Bliźniemu życzysz czego sam nie rad widzisz? Mow raczey: Boday sie ś. Walentego wiara, pobożność i stateczność ciebie nie puściła. O iak miłą posługę Bogu uczyniemy.

my. Staraycie śie oto wßyscy, ktorzy duße swe miluiecie.

A ty o naydobrotliwßy Jezu, ktory nas tak wiernie i życzliwie przestrzegać i upominać raczyß, raczże śie nad nami zmiłować, posiłay nas łaską swoią, żebyśmy więcey sobie ważyli zdrowie dußne niżeli ćielesne. Krzyż uczyń nam lekki, stopy twoie niech znamy, żebyśmy za tobą trafili do żywota wiecznego, Amen.

24. Febr.

Na dzień ś. Maćieia,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozd. 11, 25-30.

Won czas odpowiedaiąc Jezus, rzekł: wysławiam ćie Oycze, Panie nieba i ziemie, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a obiawiłeś ie niemowiątkom. Zaprawde Oycze, tak śie upodobało tobie. Wßystkie rzeczy dane mi są od Oyca mego, i nikt nie zna Syna, tylko Oćiec: ani Oyca kto zna, tylko Syn: a komuby chćiał Syn obiawić. Podźćie do mnie wßyscy, ktorzyśćie spracowani i obćiążeni, a Ja wam sprawie odpoczynienie. Weźmićie iarzmo moie na śie, a uczćie śie, ode mnie, żem Ja ćichy i pokornego serca: a znaydźiećie odpoczynienie dußom waßym. Abowiem iarzmo moie wdźięczne iest, a brzemie moie lekkie iest.

Tryumfuie dźiś Kośćioł Boży, Chrześćianie mili, z pamiątki Maćieia ś. Apostoła, ktorego hystoryi krociuchno posłuchayćie.

Jmie Maćieia ś. Jmie iego iest Hebreyskie, znaczy tak wiele iako dar Boży. O zaiste wielki dar Boży, mąż każdy Apostolski, ktory statecznie słowo Boże opowieda.

Oyczyzna. Zkądby był, i iakich rodźicow, Ewanieliśćowie ś. nie przypominaią. Kośćielni hystorykowie udaią, że był rodem z Betlehem z pokolenia Juda, z rodźicow ßlacheckich.

Zabawy w młodośći. Abdyaß piße, że z młodu był uczniem Symeonowym, ktory to Symeon, Pana Jezusa ießcze dźiećiećiem na ręku swych piastował. Lecz Luk. 2. Lib. 1. c. 13 potym w liczbe śiedmidźieśiąt zwolennikow iest przyłączon iako Eysebiuß piße.

Urząd Apostolski. Po wniebowstąpieniu Pańskim, postanowili go Apostołowie na mieysce Judaßa Jßkaryota, o czym Łukaß ś w dźisieyßey epistole piße. Dź. 1.

Niceforuß wspomina, że głosem z nieba za Apostoła iest obwołany. Lib. 2. c. 1. Dyonizyuß zaś piße, że on los, ktory nań padł przy obraniu był promień iasny, ktory go iak słońce ogarnął.

Przyięćie Ducha S. W dźień świąteczny przyiął z innemi Apostoły Ducha S, a gdy śie Apostołowie z Ewanielią po świećie Epiph. Tom. 1. rozeßli, puśćił śie do Macedonii, i tam przez czas niemały uczył i cuda czynił.

Sofroniuß zaś powieda, że i Etyopii część niemałą przebiegł, co też i Hyeronim ś. rozumie.

Pilność w urzędźie. Z wielką pilnośćią słuchacze swe upominał, żeby przećiwko ćiału walczyli, a rozkoßom i chćiwośći iego nie Clem. Alexand. c. 3. lib. 2.

podkazali. Dusze żeby zachowali pokarmem mądrości, ktory iest słowo Boże.

Naostatek wroćiwszy śię nazad, w Galilei i w ziemi Zydowskiey Ewanielią kazał, i wiele ludzi na wiarę Chrześćiańską nawrocił. Aż w roku trzydźiestym i trzećim po wniebowstąpieniu Pańskim poimany, Ananiaszowi Kapłanowi naywyższemu iest

Poimanie.

podany, ktory gdy Chrześćiaństwo iego na oczy wyrzucał; Odpowiedźiał Maciey, Chrześćianem bydź, nie iest wystepek, ale chwała.

Przykazał mu koniecznie Ananiasz, żeby śię Chrystusa zaprzał, lecz on tym stałey go wyznawał: ktorą stałość

Smierć.

widząc Ananiasz, skazał go na śmierć, i takći k woli starośćie Rzymskiemu po rzymsku szyię mu toporem ućięto.

Stateczność.

Na śmierć idąc mowił: izali dusza moia nie będźie żyła, gdy będę patrzył na oblicze Pańskie w krainie żywiących?

Summa Ewanielii.

Boże day to, żebyśmy go w tym naśladowali, i z takową śię stałośćią przy Ewanielii ś. iako i on popisowali. Pięknie nas do tego Ewanielia dźiesieysza upomina, gdźie Pan Jezus rozradowawszy śię w Duchu, dźiękuie Oycu swemu za szczęśliwy progres Ewanielii ś. a widząc wiele pracuiących i obćiążonych miedzy temi, ktorzy śię do Ewanielii ozywaią, pięknemi ich słowy do śiebie wzywa, obiecuiąc im ochłodzenie i odpocznienie duszne. Aż też naostatek upomnienie piękne czyni, ukazuiąc własność Chrześćiaństwa naszego.

Ma tedy ta Ewanielia w sobie trzy części.

Pierwsza iest, dźiękczynienie za szczęśliwy progres Ewanielii ś.

Druga, pracuiących i obćiążonych wzywanie ućieszne.

Trzećia, nauka piękna o iarzmie i ćwiczeniu Pańskim, ktoremu nam podlegać potrzeba.

O tych trzech cząstkach na ten czas mowić będę, powolnie proszę słuchayćie.

Pan Jezus nayświętszy, niech nas sprawuie Duchem S. żebyśmy o tym z poćiechą i z pożytkiem zbawiennym mowili, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Pierwsza część zamyka w sobie trzy okoliczności: Jedna, kiedy? Druga, komu? Trzećia, za co Pan Jezus dźiękuie?

I. Kiedy?

Pierwszey dotyka Ewanielista temi słowy: Odpowiedaiąc Jezus rzekł. Było to że śię Pan Jezus żałował na niektore miasta, a zwłaszcza na Chorazym, Betsaide, Kapernaum, przeto że tam cuda wielkie czynił, a przećie nie chćiały śię uznać, i dołożył tego, że Tyrowi i Sydonowi, i ziemi Sodomskiey miało bydź lżey w dźień sądny niżeli onym miastom.

Coż śię stało? Pan woła, biada tobie Chorazym, biada tobie Betsaido, biada tobie Kapernaum, ali tu śiedmdźieśiąt zwolenikow przyszedszy oznaymuią dobre nowiny, mowiąc: Panie, i diabelstwa podawaią śię nam w imię twoie. Na te słowa rozradował śię w Duchu Pan Jezus, dźiękuiąc serdecznie Oycu niebieskiemu.

Nauka.

A tu obaczćie, cośmy powinni Panu Bogu za tę łaskę, że nas powołał do znaiomośći słowa swego ś. zwłaszcza radość i dźiękczynienie. O iak śię

śię

Psal. 119. śię z tego ćieszy Dawid mowiąc: Bę-
dęćię wystawiał w szczyrości serca,
gdy śię nauczę sądow twoich sprawie-
1 Piotr. 1. dliwych. Piotr. S. także w liśćie
3. 4. swoim mowi: Błogosławiony niech
będźie Bog i Oćiec Pana naszego Je-
zusa Chrystusa, ktory według wiel-
kiego miłośierdźia swego odrodźił nas
ku nadźiei żywey, przez zmartwych-
wstanie Jezusa od umarłych, ku dźie-
dźictwu nieskazitelnemu, i niepokala-
nemu, i niezwiędłemu, w niebieśiech
dla was zachowanemu.

O Teodozyuśie Cesarzu pisze Au-
Lib. 5. de gustyn s. że często mawiał: Więcey
civit. Dei śię weselę, żem śię stał członkiem Ko-
cap. 26. śćioła Bożego, niżeli ztąd, że kroluię
na źiemi. Dźiś ma to sobie świat
za namnieysze dobro: i więcey sobie
dostatki tego świata waży, nie po-
mnigc na to, co Pan mowi: Coż po-
Matt. 10. może człowiekowi, ieżliby zyskał wszy-
tek świat, a na duszy swey szkodował?
Nigdyśmy tego Panu Bogu nie za-
służyli, że nas oświećił znaiomośćią
słowa swoiego ś. A zwłaszcza w tych-
tu połnocnych kraiach, gdźie tak gęste
ćiemnośći były, iest za co Panu nay-
wyższemu dźiękować, że rozświećił
światło wiary ś. Chrześćiańskiey.

II. Komu? Słuchayćież powtore komu dźię-
kuie? mowi tak: Wystawiam ćię Oy-
cze, Panie nieba i źiemie. W dźięk-
czynieniu swoim obraca śię Pan Je-
zus, nie do uczniow swoich, ale do
Boga Oyca swego. Nie mowi: dźię-
kuięż wam moi mili zwolenicy, żeśćie
tak wiernie poselstwo moie sprawo-
wali: ale do Boga mowi, Dźiękuię
Observa- tobie Oycze, Panie nieba i źiemie, dą-
tio. ią znać że opowiedanie Ewanielii ś.
nie iest własność siły ludzkiey, ale
dar Boży, do ktorego Boga obraca-
iąc śię i tu Pan Jezus, dwoiakie mu
tytuły daie: zowie go naprzod Oycem, Boskie Tytuły
potym Panem nieba i źiemie. O iak
mu pięknie i słusznie oba tytuły przy-
naleza.

Oycem iest dwoiakim względem. 1. Jest oycem
Naprzod względem Syna swego ie-
dnorodzonego, ktorego z istnośći swey 1. Względem syna.
przed wieki spłodźił, wedle onych słow
Prorockich: Tyś iest Syn moy, Jam Ps. 2.
ćiebie dźiś spłodźił. Zkąd też i Paweł
ś. wszędźie go Oycem Pana naszego
Jezusa Chrystusa zowie, w liśćie do
Kolossensow, wyobrażeniem niewi-
domego Boga. A indźiey: Jasno- Kol. 1.
śćią chwały i wyrażonym obrazem Zyd. 1.
podstaći Bożey.

Potym iest też Oycem względem 2.
nas; bo on nas nie tylko spłodźił ale Względem nas. Jan. 1
też i za syny swe przysposobił w Synu
swym naymilszym, i obchodźi śię z
nami iako Oćiec, żywi nas iako Oćiec,
karze iako Oćiec. Znayże tedy tego
Oyca swego, duszo wierna, a iemu sa-
memu chwały i modlitwy swe, przy-
kładem Pana swoiego oddaway.

Jest też Panem nieba i źiemie; bo 2.
niebo i źiemie stworzył, a iako Prorok Panem nieba i źie-
mowi, niebo iest stolicą iego, źiemia mie.
podnożkiem nog iego. Toż i w Sym- Iza. 66. 1.
bolum Apostolskim wyznawamy, mo-
wiąc: Wierzę w Boga Oyca wszech-
mogącego Stworzyćiela nieba i źie-
mie. Także i w Niceńskim, gdźie go
zowiemy Stworzyćielem wszytkich
rzeczy widomych i niewidomych.

Laktancyusz oboyga, piękną racyą Lib. 4 de
podaie w te słowa: Oycem dla tego vera Re-
ma bydź nazwan, że nam wiele rzeczy, lig.
i wielkie użycza: Panem dla tego, że

kara-

rania moc ma barzo wielką. Oboyga doświadczenie świadkiem.

Usus. Ze Oycem iest, ma nam służyć ku pociesze; bo się pewnie z nami iako Oćiec obeydźie, Ze Panem, ku boiaźni; bo pewnie nas iako Pan dla grzechow pokarze.

III. Za co? Obaczmyż iuż rzecz samę za co dźiękuie? Izes (prawy) te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a obiawiłeś ie niemowiątkom. Piękne zaiste i taiemnic pełne słowa. Dźiękuie tu Pan Jezus Oycu niebieskiemu, iż wzgardźiwszy mądre Faryzeusze, i gornorozumne Kapernaity, obrał sobie pokorne Apostoły i inne zwolenniki, ktorzy taiemnice nauki niebieskiey w prostoćie serca swego pojąwszy, wszytkiemu ie świátu ogłaszać mieli.

Madrzy i roztropni co zacz? Serm. 8. de Verbis Dom. Augustyn ś. przez mądre i roztropne rozumie, ludźie nadęte i gornorozumne, ktorzy rozumem swoim taiemnice Boskie miarkować chcą, spuszczaiąc śię na mądrość i roztropność swoie. Przez maluczkie zaś rozumie pokorne, ktorzy pokornym umysłem i posłusznym sercem słowo Boże przyimuią, a nie radząc śię rozumu, Boga samego w słowie iego ś. słuchaią, i iemu w prostośći Ducha wierzą.

Owym zakrywa Pan Bog taiemnice swoie, a tym ie obiawia, nie przeto żeby śię kochać miał w owych 1 Tym. 2, 6. zginieniu. Bo mowi Pismo: Bog chce aby wszyscy ludźie zbawieni byli, 2 Piotr. 3. i ku znaiomośći prawdy przyszli. A na drugim mieyscu: Nie chce Bog aby ktorzy z was zginąć mieli, ale aby śię wszyscy do pokuty udali. Lecz dla tego to Pan Bog czyni, że mu śię tak podoba; bo mowi Pan Jezus: Takći iest Oycze, gdyż śię tobie upodobało.

Czemu? In Matt. Spytasz czemu? Odpowieda Teofilaktus: Nie iako zawisny, abo sprawca nieumietnośći, ale dla tego że nie byli godni. A ieźli pytasz, czemu nie byli godni? Odpowieda daley: Dla tego, że śię sobie zdali mądrymi. Bo kto śię sobie zda mądry, i spuszcza śię na roztropność swoię, ten Boga o oświecenie nie prośi, ktorego mu też Pan Bog dla tego nie daie. I ztąd Bog przez Proroka mowi. Biada Iza. 5, 21. wam, ktorzy śię sobie zdaćie bydź mądrymi, a sami u śiebie roztropnymi.

Observatio. A tak strzeżćie śię tego naymilśi, w rzeczach do wiary należących nie radźćie śię rozumu ważnego, nie mow nikt z Platonem! Znosze to co mowią, abym mogł rozumieć. Ale raczey proś każdy Pana Boga o łaskę Ducha S. aby rozum twoy oświećić raczył. Toć rozumie Augustyn ś. pisząc do Dyoskora w te słowa: Radbym, moy Dyoskorze, żebyś śię Chrystusowi ze wszelką pobożnośćią poddał, i żadney inszey drogi ku dostąpieniu prawdy nie szukał, procz tey, ktorać iest potwirdzona. A to co za droga? Mowi daley Augustyn: Pierwsza droga iest pokora, druga pokora, trzećia pokora, a ilekroćbyś spytał, tobym odpowiedźiał, Pokora iest droga do znaiomośći Bożey.

A iż tak iest, nie chceszli śię zawieść, bądź maluczkim, naśladuy pokory, nie Jan. 6. mow z Kapernaitami: iako to abo owo bydź może? ale raczey, nayświętszą Panną wołay: Niech mi śię sta- Luk. 1. 1 Kor. 3. nie według słowa twoiego. Bo mowi Apostoł, że mądrość tego świata, głupstwem iest u Boga.

Podźmyż daley.

II. Część. Odprawiwszy Pan Jezus dźiękczynie-

nienie, obraca rzecz swoie do pracuiących i obciążonych, mowiąc: Podźćie do mnie wßyscy, ktorzyśćie spracowani i obćiążeni, a Ja wam sprawię odpoczynienie. W tych słowiech trzy okoliczności maćie. Pierwßa, kto wzywa? druga, kogo? trzećia, po co? i ku ktoremu końcowi?

Okoliczności.

I. Kto? Persony wzywaiącey deskrypcya.

Ktoż iest ten co wzywa? Tenże to i dźięki czyni, sam Pan Jezus, tenże mowi, Podźćie do mnie. A żebyśmy z tym więtßą ochotą do niego śię spießyli, opisuie osobę swoię dwoiako.

1. Z wßechmocności.

Naprzod z wßechmocności, a to gdy mowi: Wßytkie rzeczy dane mi są od Oyca mego. O poważne słowa! Ten, ktory nas do śiebie wzywa, iest Pan takowy, ktoremu wßytkie rzeczy dane są od Oyca, nie względem natury iego Boskiey, iako niektorzy zmyślaią; bo tey naturze nic nie może bydź dano, poniewaź wßytko sama ma, i iest wßechmocna; ale względem natury człowieczey. O czym Daniel Prorok wyraźnie świadczy, mowiąc: Widźiałem w widzeniu nocnym, a oto iako Syn człowieczy przychodźił w obłokach niebieskich, a przyßedł aż do starodawnego, a przywiedźiono go przed oblicznosć iego: ktoremu podał moc, i cześć, i Krolestwo, tak iż wßyscy narodowie, pokolenia i ludźie rożnych ięzykow, służyć mu będą: panowanie iest panowaniem wiecznym, ktore odięte nie będźie, a krolestwo iego skażone bydź nie może. Tu iasnie słyßyćie, że Pan Jezus nie iako Bog, ale iako człowiek wßytko wźiął od Oyca.

Dan. 7.

Regula Patrum.

Zaczym Doktorowie Kośćielni, a zwłaßcza Atanazyuß, Teodoretus, Leo i inśi maią takową regułę: Cokolwiek w czaśie wźiął Chrystus, wźiął według człowieka. I tym względem samże mowi: Dana mi iest wßytka moc na niebie i na źiemi.

Matt. 28.

Znayże tedy tego wßechmocnego Pana, człowiecze Chrześćiański. On wßytko może na niebie i na źiemi. Nie iest z liczby onych Pogańskich bogow, o ktorych Hekuba u Eurypida mowi: Juz dawno na was wołam, leniwi pomocnicy.

2. Z wieczney mądrości.

Druga deskrypcya osoby swey bierze Pan Jezus, z wieczney mądrośći, i naydoskonalßey znaiomośći Oyca swego niebieskiego, mowiąc: Nie zna nikt Syna, iedno Oćiec, i Oyca nikt nie zna, iedno Syn. Bo w nim zakryte są wßytkie skarby mądrośći i znaiomośći Bożey. Boga kto kiedy widźiał? żaden go nie widźiał, iedno rodzony Syn Boży, ktory iest w łonie Oycowskim, ten nam opowiedźiał.

Kol. 2. 3.
Jan. 1.

Observatio.

Ten tedy wßechmogący i wßytko wiedzący Bog wyćiągnąwßy ręce swoie, woła w dźiśieyßey Ewanielii, mowiąc: Podźćie do mnie. O uważenia godne, a przedźiwne słowa! Nie mowi, Idźćie do zakonu; bo zakon nie umie nic, iedno przeklinać i trwożyć sumnienia ludzkie, wedle onych słow: Przeklęty każdy, ktory nie zostawa w tym wßytkim, co napisano iest w księgach zakonu. Nie mowi, Idźćie do świętych zmarłych; bo ći nie znaią nas, i nie wiedzą o nas. Nie mowi, Idźćie do własney sprawiedliwośći, wßyscy bowiem iesteśmy iako nieczyśći, i iako ßata splugawiona wßytkie sprawiedliwośći naße. I nie z uczynkow sprawiedliwośći, ktorebyśmy czynili, ale z miłosierdźia swoiego zbawił nas Bog. Nie

5 Moy. 27.
Iza. 63, 16.
Iza. 64, 6.
Tyt. 3, 5.

Nie mowi też, Idźcie do pomocy ludzkiey; Bo prorok woła: Przeklęty mąż (Jer. 17, 5.) ktory ufa w człowieku, i ktory pokłada ciało ramieniem swoim. Nie mowi, Idźcie do Sapientow Mędrkow tego świata; bo tam niemasz nic iedno głupstwo. Nie mowi też, Idźcie do czarownikow i do tych co wrożą: (3 Moy. 6, 20.) Bo powiedział Bog: ktoby sie udał do czarownikow i wieszczkow, postawię twarz swoię rozgniewaną przeciwko niemu, i wytrącę go z pośrzodku ludu iego.

Ale mowi, do mnie podźcie: a słusznie; (Jan. 14.) bo on iest drogą, prawdą i żywotem. Żaden nie przychodzi do Oyca iedno przezeń. (Dz. Ap. 4.) Niemasz też w żadnym inszym zbawienia, i nie iest dane insze imię ludziom, w ktorymby mieli być zbawieni.

A tak przystąp do niego śmiele człowiecze Chrześciański, oto ręce swoie wyciągaiąc woła: Podźcie, podźcie do mnie!

II. Kogo? Lecz słuchaymy iuż kogo woła? Podźcie do mnie wszyscy, ktorzy spracowani i obciążeni. Proszę, z pilnością te słowa rozbieraycie. Nie mowi Pan Jezus, Podźcie niektorzy, ale wszyscy. (2 Parte Problematum.) A tu co rzecze Arecyusz, ktory pisze: że Chrystus nie dany iest wszytkim ludziom za Odkupiciela. Abo i Beza, ktory śmiał mowić: że Pan Jezus nie za wszytkie ludzie, ale tylko za same wybrane umarł. (In Colloquio Mumpelgard.) O iakie wymysły! Czyli tu nie wyraźnie Pan mowi: Podźcie do mnie wszyscy. Czyli go nie ztąd Apostoł zowie: Zbawicielem wszytkich ludzi. (1 Tym. 4.) Abo i Jan ś. czyli nie tym względem mowi: Chrystus stał sie ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale za grzechy (1 Jan. 2, 2.) wszytkiego świata. Dla Boga strzeżcie sie tych wykrętnych a gornomyślnych ludzi, przed ktoremi, iako widźicie, zakrył Pan Bog taiemnice słowa swego ś.

Daley co mowi Pan Jezus? Podźcie, prawi do mnie wszyscy, ktorzyście spracowani i obciążeni. (Pracuiący co zacz?) A to co za ludzie? Augustyn ś. przez pracuiące rozumie Żydy, ktorzy pod iarzmem zakonu ciężko pracowali, nosząc ciężar dnia i gorącość. (Lib. 1. contr. duas Ep. pel cap. 3.) Przez obciążone rozumie Pogany, ktorzy ciężarem błędow i wielkimi tłomokami grzechow rozmaitych obciążeni byli. (Obciążeni co zacz?)

Nie zdrożny to wykład, gdyż Pan Jezus dla Żydow i dla Poganow na swiat przyyść raczył, a wszakże Hylaryusz rozumie ludzie ciężarem grzechow i sumnienia złego, abo i karania za grzechy obciążone, tak miedzy Żydy, iako i miedzy Pogany. Na tych woła Pan: Do mnie wszyscy, do mnie!

O iakaż to pociecha ludziom grzesznym, (Pociecha) ktorzy wiedzą dokąd się w trwodze sumnienia swego uciekać maią, a zwłaszcza nie do bałwanow, nie do czarta, ani do świata: ale do tego, (Jan. 1.) ktory iest Barankiem Bożym gładzącym grzechy świata. A tak ieżli kogo sumnienie trapi, nie trwoż sobą. Wierna mowa i wszelkiey przyiemności godna iest, iż Jezus Chrystus przyszedł (1 Tym. 1, 15.) na ten świat, aby ludzie grzeszne zbawił. Przetoż woła: do mnie wszyscy, do mnie; Abowiem nigdźiey indźiey iedno u mnie, ani grzechow odpuszczenia, ani zbawienia, ani ochłody, ani pociechy prawdźiwey nie naydźiecie.

Potrzećie iuż słuchaycie po co nas

III. Po co, i ku ktoremu końcowi? i ku ktoremu końcowi wzywa? A Ja was (prawi) odchłodzę. O nayslodsze i naywdzięcznieysze słowa! Coż ludziom grzesznym i strapionego sumnienia, Jezu nas dobrotliwy Panie, poćiesznieyszego bydź może? Nie mowi, Ja was patrac w gniewie moim, i wygubię dla grzechow waszych: ale, Ochłoda Ja was ochłodzę. A tak do niego wszyscy, no niego; Bo co nam obiecuie, to też iśći.

Przy chrzćie. Przy chrzćie ś. omywa nas od grzechow naszych nayдroższą krwią swoią, W kazaniu i imiona nasze wpisuie w kśięgi żywota wiecznego. A wiec to nie ochłoda? W kazaniu napełnia serca nasze poćiechami zbawiennemi i weselem Przy spowiedźi. Ducha. A wiec to nie ochłoda? Przy spowiedźi odpuszcza nam grzechy, z Przy ołtarzu. łaski a z miłośierdźia swego ś. przez usługę sług swoich. A wiec to nie ochłoda? Przy ołtarzu, podaie nam ćiało i w paćierzu Jan. 16. krew swoię ku iedzeniu i piciu. A wiec to nie ochłoda? W paćierzu, upewnia nas, czkolwiek prośimy Oyca w imie W chorobie. iego, da nam. A wiec to nie ochłoda? W chorobie ćieszy nas, że ućierpienia Rzym. 8. w śmierći. teraźnieyszego wieku nie są rowne ku oney przyszłey chwale. A wiec to nie Rzym. 14. ochłoda? W śmierći także ukazuie nam, że bądź żyiemy, bądź umieramy Pańskimi iesteśmy. A wiec to nie ochłoda?

A tak nie daycie na śię wołać, idźćie poki czas maćie, a będźiećie ochłodzeni.

Trzećiey częśći iuż słuchayćie.

III. Część. Dwie rzeczy. Ukazuie nam tu Jezus dwie rzeczy: z iedney strony iarzmo, z drugiey ćwiczenie swoie.

1. O iarzmie swoim mowi: Weźmićie iarzmo moie na śie. O iak potrze- Jarzmo Pańskie. bne napomnienie: otworzćie oczy swe, a obaczćie, czym śię dźiś ludźie bawią? Jedni biorą na śie iarzmo świata, przez miłość rzeczy doczesnych. Drudzy, iarzmo ćiała przez miłość rozkoszy. Trzeći iarzmo szatańskie, w naśladowaniu rozmaitych grzechow. Kto w tym troiakim iarzmie ćiągnie, bierze zapłatę swoię, śmierć i zginienie wieczne. Jezus tedy życząc nam zbawienia, ukazuie nam inne iarzmo, zwłaszcza iarzmo swoie, ktore chce abyśmy na śię brali.

To iarzmo iest ći troiakie. Pierwsze Jarzmo Pańskie troiakie. iest iarzmo nauki, ktorey śię nam zgo- 1. Jarzmo nauki. ła poddać potrzeba. Bo sam Bog z nieba na nas woła mowiąc: Tego Matt. 17. słuchayćie! Nie nauk, nie wymysłow Matt. 15. ludzkich. Darmo mię, mowi Pan Jezus chwalą, ucząc nauk ktore są ustawami ludzkimi. Z tego iarzma wyprzągaią śię wszyscy heretycy, Apostatowie, bluźnierze, ktorzy słowo Boże porzućiwszy, za naukami śię 2. Jarzmo nowego posłuszeństwa. ludzkimi udawaią. Drugie iest iarzmo nowego posłuszeństwa. Bo iakoby chćiał rzec Pan Jezus: Jakośćie pierwey służyli grzechom, tak te- Rzym. 6. raz mnie służyć będźiećie. A iakośćie przedtym wydawali członki wasze na służbę nieprawośći i nieczystośći: tak ie teraz wydawaycie na służbę sprawiedliwośći i świątobliwośći. Z tego iarzma wyprzągaią śię wszyscy rozpustnicy, ktorzy rozmaitemi grzechami obćiążaią sumnienie swoie. Trzećie iarzmo iest, iarzmo krzyża, bez 3. Jarzmo krzyża. ktorego żaden prawy Chrześćianin bydź nie może. Bo mowi Pismo, że Dz. Ap. 14. przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do krolestwa niebieskiego. Z te-

go iarzma wyprzągaią się rozkoßnicy, ktorzy ćiału swemu wßytkiego pozwalaią, i nic ćierpieć dla Pana i słowa iego ś. nie chcą.

Toć iest troiakie iarzmo, ktore nam Pan Jezus na śie brać rozkazuie. Szczęśliwi bedźiećie, ieźli wam śie w nim ćiągnąć nie uprzykrzy.

II. Cwiczenie Pańskie. Serm. de Verbis Domin. O ćwiczeniu swoim mowi Pan Jezus: Uczćie śie od mnie. A czegoż śie uczyć bedźiemy? Odpowieda Augustyn: nie świata budować, nie umarłych wskrzeßać, abo cuda czynić: ale pokory i ćichośći. Bo mowi, żem iest ćichy i pokornego serca. O zaiste ćichy i pokorny; bo obaczćie iako śie dla nas uniżył, w narodzeniu, w obcowaniu, w umęczeniu, w śmierći. Toć mu Kośćioł pośćie pryznawaiąc śpiewa:

Baranku Boży niewinny,
Na świętym krzyżu rozbity:
Zniwßeś należion ćierpliwy,
Chocias ty był złym brzydliwy.

Pobudki dwoiakie. A tak tey pokory i cichośći wßyscy naśladuyćie. A żeby śie kto nie wymawiał, pobudza nas do tego Pan Jezus dwoiako:

I. Odpocżynienia nalezienie. Jerem. 6, 16. Naprzod obiecuie odpocznienie. A znaydźiećie, prawi odpocznienie dußom waßym. Podobne słowa nayduiemy u Proroka Jeremiaßa gdźie Bog mowi: Chodźćie na drodze dobrey, a naydźiećie odpocznienie dußom waßym. Nie wzywa nas, ani nam obiecuie odpocznienia ćiała, ktoresmy krzyżować powinni z namiętnośćiami iego: ale na odpocznienie duße. Szczęśliwa bowiem dußa, ktora w Chrystuśie nayduie odpocznienie. Abowiem nie dotknie śie iey żadna męka śmierći. Na tych, Gal. 5.

ktorzy ćiału swemu nie u Boga, ale u świata odpocznienia ßukaią, woła Augustyn mowiąc: Niemaß odpocznienia gdźie go ßukaćie: żywota błogosławionego ßukaćie w krainie śmierći, niemaß go tam. Lib. conf.

2. W dźieczność iarzma i lekkość. Potym obiecuie wdźieczność iarzma i lekkość brzemienia swoiego, mowiąc: Abowiem iarzmo moie słodkie, a brzemię moie lekkie iest. O zaiste słodkie i lekkie. Słodkie i lekkie, dla pomocy Bożey. Bo mowi Dawid: Psal. 68. Pan kładźie na nas ćiężar, a wspomaga nas. Słodkie i lekkie, dla nadźieie zapłaty wiekuistey, ktora hoyna bedźie w niebie. Słodkie i lekkie, że nam spolnie pomaga ku dobremu. Gregor. Naz. Matt. 5.

Obaczćież naymilśi, iako nam Pan Jezus, wßelkich poćiech iest przyczyną. On nas do śiebie głosem wdźęcznym wzywa. On nam ochłodę i odpocznienie dußne obiecuie. On iarzmo krzyża słodkie i lekkie czyni. On od wßytkiego złego strzeże i broni. Zgoła iako mowi Ambroży ś. w nim mamy wßytko. In quod Serm.

Jgodźi śie tu przypomnieć, co śie we Wrocławiu Sląskim stało w dźień ś. Macieia, w Roku 1529, dwie godźinie po zeyśćiu słońca, gdźie wierzch wieże u ś. Elżbiety miedźią a ołowiem nakryty, od gwałtownego wiatru z wielkim trzaskiem na źiemię upadł, i na trzy śie częśći rozdźielił, wßakoż bez żadney ßkody, procz kotki, ktorą w iednym domku trafiwßy zabił. O zaiste i tam Pan Jezus wiernych swoich strożem był. Vide Fincel.

Zaczym na pamiątkę ten straßny upadek wieże, w kruchćie tamże u ś. Elżbiety iest po dźiś dźień namalowany, a przy nim takowe wierße: D. Moibanus vers. autor.

Wieża Siloe gdy padła mnogiemu
Szyie złamała, naßa nie iednemu.
Bo Aniołowie z rozkazu Bożego,
Pomogli dźwigać ćiężaru onego.

A iż tak iest, znayćież tak dobrotliwego Pana, Chrześćianie mili, wßytkich was woła, wßyscyż śie do niego śpießćie. Podź stracony synu, oto Oćiec twoy, rece swe wyćiąga aby ćie oblapił. Podź żebraku oßarpany, oto Pan maietny stoi, aby ćie przyodźiał. Podź zraniony ijschorzały człowiecze, oto Lekarz dobry, i iuż iest gotow, aby ćie uleczył. Podź łaknący i głodny, oto chleb żywota, ktory z nieba zstąpił. Podź pragnący, oto źrzodło wod żywych wyskakuiących do żywota wiecznego. Podź ktory w ćiemnośćiach iesteś, oto światłość świata, i słońce sprawiedliwośći. Podź obłąkana owieczko, oto Pasterz twoy, ktory ćie na ramiona swe włoży i do domu zaprowadźi. Podź nędzny a mizerny więźniu oto ten ktory ćie wykupi. Podźćie wßyscy, ktorzy pracuiećie i obćiążeni iesteśćie, oto ten ktory was ochłodźi.

Zamknienie.

Wßyscy podźćie, ale wczas, poki Pan znaleziony bydź może; bo dwoie iest: podźćie! iedno tu na tym, drugie na onym świećie. Kto tu pierwßego słucha, i ono drugie tam usłyßy, gdy Pan Jezus rzecze: Podźćie błogosławieni Oyca moiego! Lecz kto tu na pierwße nie dba, ten miasto, podźćie, usłyßy: idźćie przekleći do ognia wiecznego! Przeto wczas słuchayćie wdźięcznego głosu i wołania iego.

A ty o dobrotliwy Jezu, wdźięcznym głosem swoim poćiągni nas do siebie, osłodź nami i użyy ś. iarzmo swoie, day abyśmy ćie naśladowali w pokorze i w ćichośći, a zatym z łaski twoiey ś. ochłodę sumnienia i dußne odpocznienie otrzymali, Amen.

Na Wtorek Zapustny, kazanie o maßkarach,

Lekcya z Listu do Rzymianow w Rozdz 12, 1. 2.

Proßę was tedy bracia przez litośći Boże, abyśćie stawiali ciała waße ofiarą żywą, świętą, przyiemną Bogu, to iest, rozumną służbę waßę. A nie przypodobywayćie śię temu światu; ale śię przemieńćie przez odnowienie umysłu waßego; na to, abyśćie doświadczyli, ktora iest wola Boża dobra, przyiemna, i doskonała.

Zdawna świat ßaleie, zdawna dźiwy broi, Chrześćianie moi mili. A nie dźiw; bo i we złośći wßytek leży, i ludźie do niey nakłania. Przeto Bernhardus chcąc nam świat opisać mowi: Swiat iest, gdźie złośći barzo wiele, a mądrośći mało. (Jan. 5.) Inaczey nie iest. Coż innego świat ludźiom ukazuie? A toli pożądliwość ćiała, żądza oczu i pychę żywota. (Jan. 2, 16.) Te rzeczy tak cukruie, że ludźie maią nad nie nic słodßego. A więc to mądrość? Wiedząc o tym dobrze Paweł, w słowiech przeczytanych przekłada nam trzy (Summa Lekcyi.)

trzy rzeczy. Pierwsza, żebyśmy ciała nasze, nie Bachusowi, (iako dziś świat czyni) ale Bogu ofiarowali: druga abyśmy się nie przypodobywali temu światu: trzecia, abyśmy się przemienili przez odnowienie umysłu naszego. Piekne zaiste napomnienie. A świat co czyni? Niemasz mu nic milszego, a zwłaszcza o tym czasie, iedno diabłu, ciału ofiary stroić. Jedni pilnuią obżarstwa, drudzy piiaństwa patrzą, trzeci się w maszkary ubieraią. O głupie a nikczemne zbawy! W czymci sobie świat rozkoß i krotochwile upatrzył? Obżarstwo co umie? Niezliczone występkow gromady rodzi. Piiaństwo co? Matka iest wszytkich złości. O maszkarach nie wszyscy podobno wiecie co są? Przetom umyślił w teraźnieyszym kazaniu, o nich mowić, we trzech cząstkach.

Gregor. in Regist. Aug. ad Sacr. virg.

W pierwszey powiem, zkąd się wzięły.

W drugiey, iaki ich iest rozdział?

W trzeciey, ieżliż się ich Chrześcianinowi zgoła używać nie godzi?

Te trzy rzeczy ku temu końcowi wam dziś przełożę, abyście obaczyli iako niczemne są a Bogu omierzłe, krotochwile tego świata.

Panie Jezu, użycz nam łaski swoiey ś. w słuchaniu i w mowieniu, Am.

I. Część.

Nie wszyscy podobno wiecie, audytorowie moi mili, zkąd to, że się ludzie o tym czasie w maszkary ubieraią. A tak wiedzcie, żeć nie poszło to od przodkow wiernych miedzy ludem Bożym, ale od poganow. Własnie iako i Bachanalia Chrześcianie od nich wzieli, tak też i maszkary. Patryarchowie święci, Prorocy, Krolowie pobożni, i inni wierni w starym przymierzu, ani o nich wiedzieli. I nie nayduiemy w całym piśmie ś. żadnego przykładu, aby ich kto używać miał.

W starym przymie- rzu maszkar nie było.

Czytamy wprawdzie, że szaty nie- ktorzy odmieniali. Saul złożywszy z siebie ubior Krolewski, inne szaty oblokszy, poszedł samotrzeć do czarownice, aby go nie poznała. Zona Jeroboamowa także maiąc iść do Achyasza Proroka, radzić się go z strony krolewica, ktory był zachorzał, odmieniła habit, żeby iey Achyasz nie poznał. Jozafat także Krol pobożny w Judzie, k woli Achabowi odmieniwszy szaty, iechał na woyne przeciw krolowi Syryyskiemu.

Odmiana szat. 1 Sam. 28.

1 Krol. 14.

1 Krol. 22.

Ci oto acz się odmieniali w szaty, a wszakże maszkar żadnych nie czynili, i to czasu potrzeby tylko, szat inakszych używali, nie z rozpusty iakiey, ale z potrzeby.

Podźmyż do nowego przymierza, ani w Nowym Testamencie, ani w hystoryach Kościelnych nie czytamy, żeby gdzie ludzie pobożni maszkar używali. Nie cierpieliby byli tego Apostołowie. Pisze Piotr ś. do Kościołow w Poncie, w Galacyi, w Kappadocyi, w Azyi, Bytynii, w te słowa: Dosyć wam, żeście przeszłego czasu czynili wolą Poganow, chodząc w nieczystościach, w pożądliwościach, w opilstwach, biesiadach pliaństwach, i brzydliwych bałwochwalstwach, iakoby chciał rzec: Terazeście się stali Chrześciany, iuż się wam tego czynić nie godzi.

1 Piotr. 4.

Widzicie, że ani w Starym ani w Nowym Testamencie maszkar nie było. A zkądże się tedy wzięły? Grekowie Pogany będąc, o tym czasie na

Grekowie.

cześć Bachusowi, ktorego bogiem wina bydź rozumieli, miewali swoy fest, gdźie przy innym obchodźie i maßkar używali: J tak pilnie tego przestrzegali, że ktoby im onych zbytkow nie pomagał, na gardło mu instygowali.

Demetrius Platonicus. Czytamy o Demetryuśie Platoniku, że go do Krola Ptolomeußa odnieśiono, dla tego samego, że w świeto Bachusowe wode pił, a w ßaty białogłowskie obłoczyć śie nie chćiał: o co gdy go Krol przed śie wezwał i skarać chćiał, żywot swoy aby oswobodził, tuż przed oczyma krolewskiemi wino Bachusowi ofiarował, i w ßaty białogłowskie ubrany, tańcował. Zaczym i w Księgach Machabeyskich czytamy, że też Żydy ku obchodowi świąt Bachusowych przymußano, gdźie w wieńcach blußczowych chodźili, sprawuiąc processye Bachusowi. 2 Mach. 6.

Rzymianie. Od Grekow przyßło to do Rzymianow, ktorzy Bachanalia obchodząc, i maßkar używali, z wielką swawolą i rozpustą wielką: aż Senat Rzymski widząc, zniosł to w pięć set lat, piędźieśiąt i ośm od założenia miasta.

Walens Cesarz. Teodozyuß Cesarz. Vide Histor. Trip Lib. 5. cap. 32. Za czasu Walensa Cesarza, ieli śie tego i Chrześćianie, bo Cesarz każdemu pozwalał: J trwało to aż do Teodozyußa, ktory z wielką gorliwośćią one swowolą zapustną znośił, do czego mu Teofil Biskup Aleksandryyski wiernie pomogł. Pracowali w tym i inni Doktorowie Kośćielni. Od Rzymian poßło to pożarem i miedzy inne narody. Błaznow pełno było po wßytkim świecie.

Niemcy. Bonifacyuß Biskup Rzymski, przywiodßy Niemce na wiare Chrześćiańską zostawił im do czasu święta Bachusowe, nie chcąc, aby za zniesieniem iego od wiary odpaść mieli; bo stare nałogi nie rychło śie opußczaią. J tak zostało to, aż do dźiśia dnia u Niemcow i u Polakow, i wßedźie.

Tu ztąd iuż zrozumieć możećie, że maßkary, i inne zapustne rozpusty są Pogaństwa ostatki, drożdże diabelskie, ktorych śie człowiekowi pobożnemu, ieżli zarażon bydź nie chce, pić nie godźi.

Podźmyż daley.

II. Cześć. Maßkary dwoiakie. Słyßeliśćie zkąd maßkary poßły, słuchayćież iaki ich rozdźiał? nayduiemy dwoiakie: iedne, dźieią śie bez larwy w odmianie tylko ßat męskich, albo białogłowskich: drugie, z larwą i zasłoną twarzy.

I. W odmianie ßat. 5 Moy. 22, 5. Pierwßy rodzay strofuie Bog przez Moyzeßa mowiąc: Niech nie bierze niewiasta na śie ßat męskich, ani niech śie nie obłoczy mąż w ßatę niewieśćią; abowiem iest obrzydliwośćią Panu Bogu twemu, ktoby to czynił. Słyßyćie co Bog sam mowi?

Argiwi. Czytamy w Hystoryach, że obywatele miasta Argis w Achai, mieli ten zwyczay, że pierwßego dnia w każdym miesiącu ßaty odmieniali, tak iż niewiasty męskich, mężowie białogłowskich ßat używali. Czynili to wprawdźie na pamiątkę, że miasto ich w potrzebie białegłowy, ktore śie w męskie ßaty oblokły, i z bronią z miasta wypadły, od nieprzyiaciela retowane było. Ale iednak, że tego, procz potrzeby, Bog zakazuie czynić, naśladować, śie, choćby i na pamiątkę, nie godźi. A daleko mniey, gdy kto z swey woli, a z rozpusty to czyni. Grzech wielki; bo mandat Boży zachodźi.

Drugi rodzay iest, gdy kto nie

II. W zasłonieniu twarzy. Lib. 7. de Invent. rerum.

tylko ßaty odmienne, ale tez i larwę na twarz bierze. O tym piße Polidorus Wirgiliuß, i ukazuie autora, powiedaiąc że larwy abo maßkary na twarzy, Eſchiles Poeta Pogański wynalazł. Przed nim byli Mimi ktorzy śię rytmami bawili, a żeby ich nie poznano, twarz swoie drożdżami oleynemi naćierali: ale że ie i tak poznawano, nastał Eßyles Poeta, ktory larwy na twarzy wynalazł.

Maßkarnicy grzeßą.

Chrześćianie wźieli to od pogan, nie upatruiąc tego, że barzo wielce grzeßą, grzeßą:

1. Przećiwko Bogu.

Naprzod, przećiwko Bogu. Wiećie że człowiek każdy iest obrazem Bożym. Bo mowi Pismo, że go Pan Bog na podobieństwo swoie stworzył. Tym wyobrażeniem człowiek iakoby pogardza, i lekce ie sobie waży, gdy larwę, od lada kogo na despekt Boży urobioną, na twarz bierze. Poganom śię nie dźiwuie, że to czynili; bo nie mieli prawey znaiomośći Bożey. A wßakże i miedzy temi Plato co dźień za trzy rzeczy Panu Bogu dźiekował.

Plato.

Jedna że go człowiekiem, a nie zwierzećiem nierozumnym stworzył: druga, że go mężem a nie niewiastą stworzył: trzećia, że śię Greckiem urodźił. To Poganie: a wżdy widźićie iako był wdźieczen, że go człowiekiem Pan Bog stworzył, a naśi śię w niedźwiedźie i inne bestye przemieniaią. O grzechu! O Boże wßechmogący, iako ty możeß bez gniewu na tę swawolą, i hańbę twoię patrzyć!

2. Przećiwko uczćiwośći

Powtore, grzeßą przećiwko uczćiwośći. Czyli to uczćiwemu człowieku należy, larwą i maßkarą sprośną twarz nakrywać? O Anielczykach autorowie dawni pißą, że kochaiąc śię w uczćiwośći, larw i maßkar żadnych w krolestwie swoim nigdy nie widźieli, i mieli na to osobliwy statut, żeby nikt w maßkarach nie chodźił. Piekny rząd zaprawdę. Ktoby mi go nie pochwalił? O Tatarach także piße Herodotus, że Grekom barzo za złe mieli, iż Bachanalia swoie w takowych zbytkach i maßkarach obchodźili, i dokłada, że od krola swego Scylesa odpadli, widząc tylko, że od Grekow wźiąwßy wzor, maßkar używał. Herkulesowi barzo maią za złe Skrybentowie Pogańscy, że k woli iedney krolowy ubrawßy śię iako białagłowa, miedzy iey fraucymerem kądźiel prządł. J mowią: że to nigdy nie przystało na człowieka rycerskiego.

Hercules

3. Chrześćiaństwo ßpecą.

Potrzećie, Chrześćiaństwo swoie ßpecą. Co rozumiećie, kiedyby Turczyn Chrześćianiną w maßkarach skaczącego widźiał, coby sobie pomyślił? coby mowił? a wiec to Chrześćianin? wiec śię ći ludźie Boga boią? czyli nie maią zwierchnośći, ktoraby to pohamować mogła? Nic pewnieyßego, iedno żeby to było. A ieżliż tak, toć tu nam słußnie rzeczone bydź mogą one słowa: Dla was bywa bluźnione imie Pańskie miedzy narody.

Rzym. 2.

Nie darmo Pan Bog maßkarniki srodze karał. Przypomina Strygniczyuß w kazaniu o maßkarach, że za iego czasu kilka zacnych osob w maßkarach zginęło. Pierwßego dnia ubrali śię w habit Anielski, drugiego, wźieli na śię maßkary ßatańskie, chodząc iako diabli, do tego dali sobie porobić ßaty z płotna ktore oleyną farbą napuśćili: Wieczor ßeleiąc ieden w oney ßatańskiey barwie dotknął śię świece, i począł gorzeć, drudzy przyskoczywßy

chćieli gaśić, i tak śię pozapalali ieden od drugiego. Zkąd iedni pomarli, drudzy z boleśćią śię ledwie wygoili.

Hystorya straszna. Raz też ubrał śię ieden w maszkare iako szatan, i przez cały dźień dźiwy broiąc, biegał to tam to sam, ludźie straszył, wrzeszcząc iak ieden zły duch. W nocy gdy iuż leżał, przyszedł do niego diabeł, i rzekł mu: powiedz, kto z nas diabłem, ty, czyli ia? ia sobie tytułu iego wźiąć nie dam: pokaż co umiesz. I uiąwszy nieboraka maszkarnika, potłukł, podrapał, że duszę ledwie z niego nie wystraszył. O toż tobie maszkary. Możesz śię i ty maszkarniku tego spodźiewać. Strzeż śię tedy!

Trzećiey częśći proszę słuchayćie.

III. Część. Powiem pobożnośćiom waszym, ieżeli śię maszkar człowiekowi Chrześćiańskiemu zgoła używać nie godźi? odpowiedam, że nie godźi śię maszkar żadnemu i pobożnemu Chrześćianinowi na śię brać, słyszeliśćie przyczyny wyżey; bo to iest przećiw Bogu, przećiw uczćiwośći, z wielką hańbą i zelżywośćią Chrześćiaństwa naszego.

Szaty odmienić wolno. Odmienić szaty może człowiek z dobrym sumnieniem. I. Naprzod w potrzebie, chcąc retować zdrowie i żywot swoy. W ten czas zakon ustępuie potrzebie. W potrzebie. Waleryusz Maksymus, Lib. 4. cap. 6. zaleca w tey mierze, niektore białegłowy, ktorych mężowie gdy na gardło śię dźieli, i iuż ich nazaiutrz stracić miano, poszedszy do więźienia, wźięły na śię szaty ich, a onym swoie dały, i ich mieysce zaśiadły, i przez ten sposob męże swe z więźienia wyzwoliły. Tego im nikt za złe mieć nie może.

II. Powtore może człowiek Chrześćiański szatę odmienić, w niebezpieczeństwie. W niebezpieczeństwie. Euklides Megarenzys, chćiał rad słyszeć Sokratesa, tylko że nie śmiał do Aten; Euclydes Megarensis. Bo zakazano było pod gardłem, żeby śię żaden z Megary w Ateniech, a z Aten w Megarze nie dał widźieć: On co uczynił? ubrawszy śię iako białagłowa poszedł do Aten, i tam posłuchawszy Sokratesa, znowu śię w onymże ubierze do Megary wroćił, Ten nie zgrzeszył. Eugenia. Eugenia także Burmistrzowska corka w Alekſandryi, wdźiawszy na śię kaplicę mniszą, czystość swoie retowała.

III. W komedyi. Trzećia, może też człowiek szatę odmienić w komedyi; bo tam (ile w komedyach uczćiwych) nic lekkomyślnego nie bywa, wszytko skłania śię ku informacyi ludzkiey. I tym względem 1. Kor. 7. Apostoł mowi: Przemiia kształt abo Komedya tego świata, iakoby rzekł: świat nie inaczey iako w komedyi kończy śię; bo iako w komedyi ieden bywa Krolem, drugi Woiewodą, trzeći Biskupem abo innym Dygnitarzem, a skoro śię komedya skończy, to ieden iako i drugi. Żak postaremu żakiem, ubior pożyczany zdiąć muśi. Tak właśnie i na tym świećie, wszelka rzecz i wszelki człowiek odmianie podlega, i nie inaczey iedno iako Komedya przemiia.

A tak naymilsi, pozwalam wam i ia, nie maszkar, ktorych proszę przez miłośierdźie Boże, abyśćie poniechali: ale odmiany szat, w potrzebie, w niebezpieczeństwie, w komedyi, daley nic. Proszę strzeżćie śię ich. Dosyć maszkary ma na sobie ten, ktory swowolnie grzeszy.

Zamknienie. A ty, o dobry Jezu, zbrzydź z łaski swoiey ś. ludowi twemu wiernemu, świą-

świapprowe zabawy, a day Ducha S, abyśmy tobie Bogu żywemu, a nie światu, ofiarowali ciała naße, na ofiarę świętą i przyiemną. Day nam przemienienie nie ciała, ale odnowienie umysłu, ku otrzymaniu żywota wiecznego, gdzie Ty z Oycem i z Duchem S. żywieß i kroluieß Bog wieczny a prawdziwy, Amen.

Na dzień zwiastowania Panny Maryi,

25. Mar.

Ewanielia v Łukaßa ś. w Rozd. 1, 26-38.

A W mieśiącu ßostym, posłany iest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galileyskiego, ktore zwano Nazaret: Do Panny poślubioney mężowi, ktoremu imię było Jozef, z domu Dawidowego: a imię Panny, Marya. A wßedßy Anioł do niey, rzekł: bądź pozdrowiona łaską udarowana: Pan iest z tobą; błogosławionaś ty między niewiastami. Ale ona uyrzawßy go, zatrwożyła śie na słowa iego, i myśliła, iakieby to było pozdrowieni. J rzekł iey Anioł: nie boy śie Marya; abowiem znalazłaś łaskę u Boga. A to poczznieß w żywoćie, i porodziß Syna, i nazowieß imię iego Jezus. Ten będźie wielki, a Synem Naywyżßego będźie nazwany: i da mu Pan Bog stolicę Dawida, oyca iego. J będźie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iego nie będźie końca. Zatym Marya rzekła do Anioła: iakoż to będźie, gdyż ia męża nie znam? A odpowiadaiąc Anioł, rzekł iey: Duch Swięty zstąpi na ćię, a moc Naywyżßego zaćieni ćię: przetoż i to, co śię z ćiebie święte narodźi, nazwane będźie Synem Bożym. A oto Elżbieta, pokrewna twoia, i ona poczęła syna w starośći swoiey; a ten mieśiąc iest ßosty oney, ktorą nazywano niepłodną. Bo nie będźie niemożne u Boga żadne słowo. J rzekła Marya: oto służebnica Pańska, niechże mi śię stanie według słowa twego. J odßedł od niey Anioł.

Swięto dźiśieyße Zwiastowania Panny Maryi, nie nowe ale dawne iest, Chrześćianie mili. Wspomina ie bowiem Atanazyuß, ktory żył we trzy sta lat i we czterdźieśći po narodzeniu Pańskim, i zowie ie świętem przednim i zgoła czći godnym. J ukazuie tego racyą, zwłaßcza że śię dźiś, o zstąpieniu Syna Bożego z nieba, ktore było początkiem naßego zbawienia, mowić zwykło. Drudzy Doktorowie zowią ie świętem wßytkich świąt. Bo z niego wßytkie inne święta, przez cały rok idą, i początek biorą. Niektorzy nazywaią ie świętem pozdrowienia Bozkiego do rodzaiu ludzkiego. Bo co tu Anioł nayświętßey Pannie z pozdrowieniem zwiastuie, to nie oney tylko, ale wßytkiemu narodowi ludzkiemu należy.

Athanasius de Annunc.

Przypada zawße to święto na dwu-

dwudziesty i piąty dzień Marca, ktory
dzień procz tego z wiela miar iest pa-
mietny. Dnia tego według zdania
niektorych Adama i Ewe Pan Bog
stworzył, tak iż dzień ten dzień naro-
dzenia rodzaiu ludzkiego słusznie na-
zwany bydź może. Dnia tego o połu-
1 Moy. 3. dniu Adam zwiedziony przez węża u-
padł, o nieszporze przed sąd Boży we-
zwan, a przed zayściem słońca z raiu
rozkosznego wygnan. I ztąd dzień
ten dniem upadku i nędze ludzkiey Do-
ktorowie Kościelni nazywaią: Dnia
1 Moy. 5. tego Adam, maiąc lat dziewięć set i
1 Moy. 4. trzydzieści, umarł. Dnia tego A-
bel sprawiedliwy od brata swego Kai-
na zamordowan. Dnia tego wody
1 Moy. 8. potopowe za Noego opadły, gdy Noe
gołębicę z archy wypuścił, ktora wro-
ciwszy się o nieszporze gałązkę oliwną
1 Moy. 14. przyniosła. Dnia tego Lot od nie-
przyiaciół poimany, przez Abrahama
iest wyswobodzony. Dnia tego Mel-
chysedech Krol Salem i Kapłan Bo-
1 Moy. 14. ga naywyższego Abrahama po zwy-
1 Moy. 19. cięstwie chlebem i winem częstował.
Dnia tego Lot z Sodomy przez Anioły
z rozkazania Bożego wyprowadzon.
1 Moy. 22. Dnia tego Abraham Patryarcha sy-
na swego Izaaka, na gorze Morya,
1 Moy. 37. gotow był ofiarować. Dnia tego Io-
zef niewinny od braci swey Ismaeli-
tom do Egiptu zaprzedan. Dnia te-
2 Moy. 11. go lud Izraelski z Egiptu niewoli Fa-
raonowey, wyprowadzon. Dnia
1 Sam. 16. tego Krol Dawid na krolestwo poma-
zan. Dnia tego Zydowie zwrociwszy
się z Babilonu, Kościoł Ierozolimski
Ezdr. 3. budować poczeli. Dnia tego Anioł
Dan. 9. do Proroka Daniela posłan, aby mu
o przyściu Chrystusowym oznay-
1 Mach. 4. mił. Dnia tego kościoł przez Antyo-
cha zplugawiony, znowu iest poświe-
cony. Aż na koniec, gdy przychodziła
zupełność czasu, dnia tego posłan iest
Anioł Gabryel do Maryi Panny, aby Luk. 1.
iey zwiastował poczęcie i narodzenie
Chrystusa obiecanego.

O zaiste wielki to dzień, dzień to DeNativ.
zacny. Zaczym Chryzostom ś. przy- Joh. Bapt.
pomina, że tego dnia Pan Iezus ucier- Ser. 1.
piał i umarł. Hyeronim i Laktancyusz Sup. 25. c. Matth.
rozumieią, że tegoż dnia i dzień sądny Lib. 7.
przyydzie. My puściwszy na ten czas cap. 19.
te wszytkie dzieie, ktore się dnia tego
stały, przy dzieiach dzisieyszych zosta-
niemy, rozdzieliwszy Ewanielią na
trzy części.

W pierwszey obaczemy, posłankę
Anioła Gabryela do Panny Maryi.

W drugiey, zwiastowanie o pocze-
ciu i narodzeniu Syna Bożego.

W trzeciey, rozmowę, ktorą z Anio-
łem Panna nayświętsza miała.

Zaisteć to rzeczy takowe są, ktorych
żaden iezyk dostatecznie wysłowić nie
może, a pogotowiu i ia w sobie tego
nie czuię, ponieważ rozumy ludzkie i
Anielskie przechodzą. A wszakże z
naywyższey pomocy z nieba, nie ile-
bym powinien, ale ile będę mogł,
łaskom ie waszym przełożę. Proszę
o ucho powolne.

O Iezu Boga żywego i nayświet-
szey dziewice Synu, gdyż tu o twoie
cześci i chwałe naywiecey idzie, racz
nam bydź na pomocy łaską i błogosła-
wieństwem z nieba, Amen.

Posłanie Anioła Gabryela do Ma- I.
ryi Panny, pięcią okoliczności Część.
Łukasz ś. opisuie. Pierwsza, kiedy? Okoliczności.
druga, kto iest posłan? trzecia, od ko-
go? czwarta, dokąd? piąta, do kogo?

Pierwsza, ukazuie nam czas kiedy I. Kiedy?
się

śie to działo, zwłaszcza szostego mieśiąca, rozumieyćie po poczećiu Jana Chrzćićiela. Jan Chrzćićiel wedle Zydowskiego i Rzymskiego rachunku, począł śie 23. Sept we wtorek: po nim w szostym mieśiącu dwudźiestego i piątego Marca, posłał Bog z tym poselstwem do Maryi Panny w sobote.

Lib. 2. cap. 3.

Niceforuß piße, że na ten czas Panna Marya miała lat piętnaśćie. O dźiwna opatrznośći Boża! Obaczćie naymilśi, iak pilne oko ma Pan naywyzßy na brzemienne niewiasty, poniewaź oto dni i mieśiące ich rachuie.

Observatio.

A to dla tego czyni, iże nie swoie, ale iego brzemie noßą. Porucząyćież mu śie tedy, małżonki Chrześćiańskie, a on was czasu swego szczęśliwie rozwiąże i uweseli.

II. Kto posłan

Powtore słuchayćie, kto iest posłan? Monarchowie tego świata w legacyach swoich ludźie nie lada wyprawuią, z dostatkiem wielkim i wielką pompą. U dworow Cesarzkich, Krolewskich, Xiążecych, widamy to często. A tu co za Legat? iakiey nacyi? co za familii? Nie człowiek, ale Anioł. Bo słyßyćie, że Anioł iest posłan. Coż za Anioł?

1 Moy. 3.

Nie z onych Cherubinow, ktorych Bog postawił, ku wschodowi sadu Eden, z mieczem płomienistym i błyszczącym śie zewßąd, ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota: ale Anioł Gabryel. O niewymowna mądrośći Boga naywyzßego! W tak zacnym poselstwie, tegoż właśnie Anioła wyśyła, przez ktorego przed piąćią set trzydźiestą i ośmią lat Prorokowi Danielowi o teyże taiemnicy oznaymił.

Dan. 9.

Tegoż Anioła posłał też był i przed tym do Zacharyaßa Kapłana Bożego, aby mu zwiastował poczećie Jana Chrzćićiela.

Luk. 1.

Co rozumiećie, z iaką ochotą Anioł to poselstwo na śie przyiął? Widząc że śie sprawa odkupienia naßego zacząć, i do skutku przyyść miała? Bo ieźliż śie raduią z nawrocenia grzeßnego człowieka: a coż śie nie mieli radować i ćießyć, z pożądanego wßytkich ludźi odkupienia. A iż tak iest, bądźćież tego wdźięczni naymilśi, Aniołom ś. ktorzy nam radźi służą, i wßytkiego dobrego życzą, uczćiwość przystoyną na każdym mieyscu wyrządzayćie, iako sługom Bożym, ktorzy bywaią wysłani na posługę naße.

Zyd. 1.

III. Od kogo? Ao. 1523.

Od kogoż iednak ten Legat? czyli z nowego świata, zkąd ono przed latmi do Karla piątego, Legacya przyßła, niosąc mu w upominku kokoß z ßczyrego złota ze dwunastą kurcząt, ktorey grzebień był Karbunkułowy, nos dyamentowy? z nieba ten Legat posłan, od Monarchy Naywyzßego; bo słyßyćie, że od Boga mowie, ktory iest Panem nad pany, Krolem nad krolmi. O iakożeś iest piękny w sprawach twoich, Boże wßechmogący! Lucyper z piekła wyprawił poselstwo, gdy miał Adama i potomki iego do upadku przywieść: a ty z nieba wysyłaß, maiąc załosny on upadek naprawić, i człowieka upadłego podnieść.

Vide Paralip. Vespergens.

Observatio.

Obaczmyż tu, żeć Pan Bog w obietnicach swoich iest prawdźiwy i stateczny, obiecał był rodźicom naßym ießcze w raiu, posłać Messyaßa, ktoryby starł głowę węzową. Wyßło lat połczwarta tyśiąca niżeli te obietnice ziśćił, ale iednak tego, co raz obiecał, nie zapomniał, i dźiś to do skutku przywiodł, gdy Anioła swego

1 Moy 3.

w poselstwie wyprawił. O iak prawdźiwie krzyczy Dawid: Słowo Pańskie iest prawdźiwe, a każda sprawa iego iest wierna. A tak gdy śię nam zda, że ten miły Pan z obietnicami swemi omieszkiwa, ufaymy mu, pośle on nam ratunek i poćieche z nieba.

Psal. 33, 4.

IV. Dokąd.

Daley słuchayćie, dokąd ten Legat zmierza? do iakiego miasta? abo zamku? Nie do Rzymu, gdźie byli ludźie mozni, nie do Aten gdźie uczeni, nie do Jeruzalem, gdźie świętobliwi, nie do Tyru ani Sydonu, gdźie kupcy maiętni byli, ale do miasteczka Galileyskiego, ktore zwano Nazaret. O dźiwna sprawo Boza, pominął Pan Bog z tym poselstwem Cesarza Rzymskiego Augusta, także i Heroda Krola, posłał Anioła swego do miasteczka Nazaret.

Nazaret.

Nazaret było miasteczko w Galilei barzo podłe, trzy dni chodu od Jeruzalem, w pokoleniu Zabulon, na pagorku lezące nie daleko gory Tabor. Mieszczanie Nazaretscy byli w wielkiey wzgardźie u innych Zydow, ktorzy nie wiele o nich trzymali. Bo gdy iednego czasu Filip ś. do Natanaela rzekł: Naleźliśmy tego, o ktorym Moyzesz w Zakonie i Prorocy pisali, Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret. Ozwał śię Natanael, i rzekł: z Nazaret, izali moze co dobrego wyniść? A wzdy do tak nieznacznego i podłego miasteczka poselstwo to Pan Bog obroćił. A to nie bez przyczyny, gdyż Bog a przyrodzenie nic darmo nie czynią.

Jan. 1.

Czemu do Nazaret.

1. Przyczyna

Naprzod chćiał Pan Bog wypełnić one słowa Izaiasza Proroka: Wynidźie rószczka ze pnia Isaiego, a latorośląa z korzenia iego wyrośćie. Nazaret bowiem wykłada śię, rószczka abo latorośl. Pan Jezus tedy iest prawą latorośląą, ktora w Nazaret poczęćiem chwalebnym w zywoćie Panieńskim wyniknęła.

Isa. 11. 1.

Drudzy powiedaią, że Nazaret znaczy korone abo wieniec. I to śię pieknie na Pana Jezusa i matkę iego śćiąga. Bo iż miał być Koroną wiernych swoich, godźiło mu śię w Nazaret, to iest, w koronie począć. Panna Marya także miała być koroną panienek ś. Słusznie iey tedy Pan Bog w Nazaret tym poselstwem szuka.

2. Przyczyna

Trzeći piszą, że Nazyr tak wiele znaczy iako odłączony abo poświecony. Toć właśny Pana Jezusa i matki iego tytuł, On był odłączony od grzesznikow. Matka zaś błogosławiona miedzy niewiastami.

3. Przyczyna

Zyd. 7, 26.

A tak nie dźiwuyćie śię naymilśi, że śię Pan Naywyzszy do Nazaretu z tym poselstwem udał, i inne miasta pominął. To raczcy uwazayćie, że Pan Bog i na podłe a wzgardzone mieysca oko ma łaskawe. A tak ieśli śię kto w mieśćie zacnym urodźił, wiedźieć ma, że nie iest lepszym u Pana Boga nad owego, ktory śię na wśi rodźi. Jako osob i mieysc braku u Pana Boga niemasz. Wiara a cnotliwe sprawy, nie mieysce, Bogu nas zalecaią.

Observatio.

Słuchayćież proszę naostatek, co sobie za osobę Pan Bog w Nazaret upatrzył, do ktorey z tym poselstwem posyła? Ewanielista ś. pisze, iż posłał do Panny poślubioney mężowi, ktoremu imię było Jozef z domu Dawidowego, a imię Pannie Marya. O poważne a taiemnic pełne słowa. Czyli to nie taiemnica, że Pan Naywyzszy z tym

V. Do kogo.

Taiemnice troiakie.

tym poselstwem posyła do Panny? Druga, że posyła do Panny zmowioney za mąż. Trzecia, że do Panny, ktorey było imię Marya?

1. Posłał do Panny. Do Panny posyła, aby się wypełniło proroctwo Izaiasza proroka mowiącego: Oto Panna pocznie i porodzi Syna. Isa. 7, 14. Z Panny bowiem miał się narodzić Chrystus Pan, tak się Panu Bogu upodobało, i tak tego potrzeba było: O czym miedzy inszemi Tertullian pisze w te słowa: W Ewe ieszcze Pannę wkradło się było słowo, przynoszące śmierć: W Pannę Marya także miało bydź wprowadzone słowo Boże, przynoszące żywot, żeby to co przez tę płeć poszło w zatracenie, przez też było obrocone ku zbawieniu. Lib. de carne Christi.

2. Do Panny poślubioney za mąż. Potym posłał Bog z tym poselstwem do Panny poślubioney za mąż. O tym poślubieniu pisze Niceforus że gdy Pannie Maryi były trzy lata, ofiarowano ią do kościoła Jerozolimskiego, gdzie będąc na służbie Bożey iedenaście lat, dana iest z rąk kapłańskich Jozefowi, i poślubiona za małżonkę, przy ktorym cztery miesiące będąc, wzięła to poselstwo Anielskie. Lib. 2. cap. 3. Jozef na ten czas miał do siedmdziesiąt lat. Barthol. Scul. in Diar. hum. Christi. Zaczym była mu poślubiona, więcey dla dogody i posługi w starości iego, zwłaszcza że był człowiek sprawiedliwy i boiący się Boga, niżeli dla małżeństwa, ktore mu iuż na ten czas, iako człeku w leciech zeszłemu, nie służyło.

Przyczyny. I tu się wielka mądrość i opatrzność Boska ukazuie. Poślubiona była za mąż Panna Marya:

1. Aby wcielenie diabłu tayne było. Naprzod, aby diabłu taiemnica wcielenia tayna była, a on to małżeństwu a nie panieństwu przypisuiąc, oszukany był. (Te przyczyne ukazuie Ignacius, Origenes, Basilius, Ambrosius, Hieronymus, Damascenus, Augustinus i inni Doktorowie Kościelni.)

2. Aby miała Panna świadka czystości. Potym, żeby też i Panna Marya miała świadka i stroża czystości i panieństwa swoiego. Bo Jozef na ten czas iuż był podeszły w leciech, iako się dopiero powiedziało.

3. Aby miało z dzieciątkiem czasu potrzeby opiekuna. Nasstatek, aby dzieciątko Jezus z matką swoią uciekaiąc do Egiptu, miedzy lud obcy i nieznaiomy, iako się to potym stało, opiekuna i stroża miało, w tak pilney potrzebie.

O iak mądrze Pan Bog we wszytko potrafił, i diabłu wcielenie Syna swego zataił, i matce stroża czystości obmyślił, i dzieciątku z matką opiekuna postanowił. Dziwne są i nieogarnione rady Boże.

4. Pannie imię Marya. Sześć Maryy w Piśmie. Pannie imię Marya. O sześci Maryach w Piśmie ś. czytamy. Pierwsza, była Marya siostra Moyzeszowa i Aaronowa: druga, Marya Magdalena: trzecia, Marya Jakobowa: czwarta Marya matka Janowa, ktorego zwano Markiem: piąta, Marya Pani Rzymska, wielka dobrodzieyka Pawła ś. gościa, Marya z Nazaret, Rzym. 16. do ktorey Anioł posłan. Owe pięć mają zalecenie wielkie w Piśmie ś. Lecz Marya co znaczy. Marya Panna wszytkie nie inaczey iako słońce gwiazdy przewyższa; bo się wszytkie imienia tego własności w niey zamykaią.

1. Oświecona. Marya znaczy tak wiele, iako oświecona. O zaiste oświecona, i iaśnie oświecona, i względem familli, i względem osobliwych darow Bożych, a naywięcey względem wdzięcznego potomka, ktory iest światłością Jan. prawdzi-

prawdziwa, oświecaiąca wszelkiego człowieka przychodzącego na świat.

2. Nauczycielki ludu. Znaczy też nauczycielke ludu. O iak przystoyny a własny tytuł tey nayświetszey Panny: Uczy nas ślicznym wzorem cnot ś, iako się mamy Panu

Jan. 2. Bogu podobać, i czynić to, co on nam rozkazuie w słowie swoim ś.

3. Pania. Znaczy też Panią. I to iey tytuł, dla wielkiego Pana, ktorego nam porodziła, ktory iest Krolem nad krolmi, Panem nad pany.

Weselże się tedy Marya, wesel się Panno czysta, wesel się oblubienico Boska, wesel się błogosławiona miedzy niewiastami, do ciebie dziś Bog posłał Anioła swoiego, z pożądaną nowiną, o poczęciu i narodzeniu Zbawiciela świata obiecanego. Weselmy się wszyscy, wdzięczni będąc poselstwa tak zacnego.

Lecz żeby nam czas nie zszedł, podźmy daley.

II. Część. Okoliczności. Widzieliście Anioła do Panny posłanego, obaczćież znowu, naprzod, weyście iego do niey: powtore, pozdrowienie: potrzecie, zleknienie Panny: poczwarte, pociechę ktorą iey Anioł dał, a naostatek, zwiastowanie poselstwa.

I. Weyście Anioła do Panny. O weyściu tak pisze Łukasz ś. I wszedł Anioł do niey. O iak piękne słowa. Wszedł, (prawi,) Anioł do niey. Znać, że iey nie został u tańca, ani na biesiedzie, ani na przechadzce, ani we drzwiach stoiącą, abo w oknie, iako teraz panny mają w obyczaiu: ale w zamknieniu na pokoiu. Doktorowie dawni rozumieią, że w ten czas czytaiąc Izaiasza Proroka, miała

Iza. 7. przed sobą one słowa: Oto Panna pocznie i porodzi Syna. I rozbieraiąc te słowa: poczęła serdecznie ku Bogu wzdychać, prosząc aby tego Panieńskiego Syna posłać raczył. Ona i tym myśli, ali Anioł wszedł do niey. Powiedaią też, że się to o niesporze stało, właśnie o teyże godzinie, kiedy Pan Bog Adama po upadku przed się wezwał, i uczynił obietnicę, o plemieniu niewieścim, ktore głowę wężową zetrzeć miało. Wszytko to piękne myśli, w ktorych nic się niepodobnego nie nayduie.

A tak, uczcie się Panny doma siedzieć. Sprośna rzecz, kiedy z panny Nauka panieńska. powsinoga, ktorey wszędzie pełno. Nacudniey Pannie doma, przy rodzicach, przy powinnych, przy kim statecznym, na zabawce uczciwey, nie na proznowaniu, z ktorego wszytko złe pochodzi. O iaka uciecha Aniołom na taką pannę patrzyć!

Powiedaią niektorzy, że ten pokoy, Vide Ge- w ktorym Anioł Pannę Maryą zastał, org. Sche- Aniołowie przez morze aż do Loretu rer Serm przenieść mieli, gdzie w iednym ko- de Ann. ściele stoi, i tam się wielka pomoc dziać ma, ludziom rozmaicie utrapionym. Lecz słaba to ewanielia, może iey wierzyć, kto chce, ia niewierzę.

Słuchayćie raczey pozdrowienia. II.

Wszedszy do niey Anioł rzekł iey: pozdrowienie. Bądź pozdrowiona łaską udarowana, Pan z tobą. Błogosławionaś ty miedzy niewiastami. O dziwne pozdrowienie, na tym świecie przed tym niesłychane. Wszedł Anioł do Panny Maryi, wszakże przed nią nie upadł, ani iey chwały dał, tylko ią z uczciwością pozdrowił. A to nam znowu na przykład, abyśmy Pannę Observatio. Maryą w uczciwości mieli, a Boga wzywali, O czym też Epifaniusz Do-

ktor

Contra Colyridian. ktor dawny w te słowa pisze: Niech będzie w uczciwości Panna Marya, Ociec, Syn i Duch S. niech będzie chwalon, Maryi niech nikt nie chwali, nie tylko białeygłowy, ale ani męża, Bogu należy ta taiemnica. Przeto i tu Anioł P. nne Maryą tylko pozdrowił, mowiąc, Bądź pozdrowiona: i zarazem kładzie troiaką przyczynę dla czego ią tak pozdrawia.

Przyczyny pozdrowienia.

1. Ze łaską udarowana. Pierwsza, że łaską udarowana. A to iednak nie przez użyczanie iakieykolwiek łaski, ktorey ona w szafunku nie ma: ale że każdy na nie łaskaw, iako na wybrany statek Boży, ktory nam wypuścił na świat Zbawiciela wszytkich ludzi. O iście łaską udarowana.

2. Ze Pan z nią. Druga, że Pan iest z nią; bo mowi Anioł, Pan z tobą. O piękne a starożytne słowa. Temiż słowy pozdrowił też i przedtym Anioł Giedeona, gdy młocił pszenice, i rzekł mu: Sędź. 6. Pan z tobą. Z tąd wziął to Kościoł Chrześciański, ilekroć sługa Boży, urząd swoy przy ołtarzu odprawuie, obrociwszy się do ludu mowi, Pan z wami: a chor odpowieda, i z Duchem twoim.

3. Ze błogosławiona miedzy niewiastami. Trzecia, że iest błogosławiona miedzy niewiastami. O zaiste błogosławiona. Czytamy wprawdzie, że też i inne białegłowy, błogosławione miedzy niewiastami Pismo ś. zowie: a osobliwie Jaele Hebora Cyneyczyka małżonkę, także i Judytę wdowę. Lecz Sędź. 5. Judyt. 13. wielka rożność miedzy nimi a nayświętszą Panną. Owe błogosławione były miedzy niewiastami, iż iedna z nich Sysare, druga Holoferna nieprzyiaciele ludu Bożego zwyciężyły. Pannie Maryi zaś tytuł ten daleko słuszniey należy. Ona bowiem miedzy wszytkimi obrana iest za matkę Synowi Bożemu, względem ktorego przeklectwo Ewy obrociło się iey w błogosławieństwo; bo i bez grzechu poczęła, i bez boleści porodziła Syna Bożego. O iście błogosławiona miedzy niewiastami, i słusznie ią błogosławić mają wszytkie narody. Vide Bern. Serm. 4. Sup. Missus est.

Objectio. Pytaią tu niektorzy, ieżliż się tego pozdrowienia zażywać godzi? Odpowieda na to Spangenberg: iuż Teolog nie pośledni, i mowi, że się godzi. Słowa iego są. Jest to (prawi) Pozdrowienie, ktorym Troyca S. Pannę Maryą za godną uznała pozdrowić. Serm. de Annunc. Dla tego i my nie zbraniaymy się temyż ią słowy pozdrawiać. Sama śpiewa w pieśni swoiey: Weyrzał Pan na pokorę służebnice swoiey, oto z tąd błogosławioną mię zwać będą wszytkie narody. Jeżliż się te słowa maią wypełnić, potrzeba iest zaiste, aby byli ludzie, ktorzyby ią chwałami wynosili i zdobili. Elżbieta poczęła u Łukasza w pierwszym mowiąc: Błogosławionaś ty ktoraś uwierzyła. Łuk. 1. Także i niewiasta u Łukasza mowi do Jezusa: Błogosławiony żywot, ktory cię nosił, i piersi ktoryches pożywał. Łuk. 11, 27. Ktoż ią tedy błogosławioną opowiedać będzie? Żydzi, Turcy, Poganie, fałszywi Chrześcianie, pewnie tego nie uczynią: ale wielką zelżywością i bluznierstwem ią utrapią. Przetoż nasza to powinność będzie, ktorzy się do Ewanielii Chrystusowey ozywamy; dla tego przewrotnie czynią, ktorzy przed zbytnią mądrością i świętobliwością cierpieć nie mogą, aby to pozdrowienie było mowione.

Alia objectio. A żeby kto nie rzekł: A wszak to nie iest żadna modlitwa, czemuż tedy ma

 być

bydź mowiona? Prawda ieſt, mowi
tenże Spangenbergiuß, że to nie mo-
dlitwa, bo niocz w niey nie prośimy,
ale pozdrowienie, ktorym Troyca S.
Marya pozdrowić raczyła. Jeżliż
śię to tedy podobało Troycy S, cze-
Pożytki pozdrowienia. mużby śię nam toż podobać nie mia-
ło? i ukazuie zarazem troiaki pożytek
tego pozdrowienia:

1. Pożytek. Pierwßy, uczemy śię ztąd pozna-
wać zbawienie i odkupienie naße: dru-
2. Pożytek. gi, widźimy iak wielką łaſkę Pan Bog
Pannie Maryi okazać raczył: trzeći,
3. Pożytek. tak daremnemi Boſkimi dobrodźiey-
ſtwy i uczynkami bywamy zapaleni i
przywiedźieni, ku wzywaniu Boga,
żeby i nam aby iſkierkę Boſkiey łaſki
użyczyć raczył.

Przeſtroga. Może tedy człowiek z dobrym ſu-
mnieniem tego pozdrowienia używać,
tylko bez zabobonu i przydatku.

Ann. 1330. Jedni bowiem uczynili z tego po-
Chytræus in Onoma. Pag. 525. zdrowienia modlitwę, i uſtawili dzwo-
nienie poranu i na wieczor, z tym do-
kładem, żeby każdy uſłyßawßy dzwon,
trzy Zdrowa Marya mowił, i obieca-
li takowym odpuſt wielki. Drudzy
wymyślili Rożany wianek Panny
Maryi, ktory w ſobie zawiezuie pięć-
Roſarium B. Mariæ Virg. dźieśiąt Ave Maria, Zdrowas Ma-
rya, i pięć paćierzy. Aż potym i Pſal-
Pſalterium. tecz Panny Maryi, ktory ma w ſo-
bie połtora ſta Ave Maria, i piętna-
śći Paćierzy: Ktore wymyſły że ſą
z ſuperſtycyą i bałwochwalſtwem po-
mießane, ſłußnie porzucamy.

Lecz o tym dośyć, podźmy daley.

III. Zlęknienie Panny Maryi. Uſłyßawßy Panna Marya to po-
zdrowienie, i uyrzawßy Anioła za-
trwożyła śię, myśląc iakieby to było
Przyczyny. pozdrowienie. Dwoiakie były przy-
czyny tego zatrwożenia.

Pierwßa, widzenie Anioła. Bo 1. Widzenie Anioła.
nic pewnieyßego, że śię iey Anioł w
ćieleſney podſtaći ukazał, ktorego ona
uyrzawßy zlękła śię. Mowi Ambro- Lib. 2. in Luc.
zy ś. Właſna (prawi) ieſt pannom,
lękać śię, i bać śię na wßelkie weyśćie
mężczyzny, i wßelkiey śię mowy ich
wſtydać. Takbyśćie śię i wy Pan- Nauka. Pannom.
ny miały młodźieńcow lękać i wſty-
dać, nie igrać ſobie z nimi, ani śię w
kąćiech śćiſkać. O Rebece przypo- 1 Moy. 24.
mina Moyżeß, że uyrzawßy Izaaka,
wźięła rantuch i przykryła ćię. Dźi-
śia Panny bezpiecznieyße daleko ni-
żeli mężczyzny.

Druga przyczyna była, niezwyczay- 2. pozdrowienie niezwyczayne.
ne pozdrowienie: ktore iednak uſły-
ßawßy nic nie odpowieda, ale ſama u
śiebie myśli, coby to za pozdrowienie
było. I to piękna cnota. Milczenie
a boiaźń dźiwnie Panny zdobi. Swie-
gorkom nigdy na dobre nie wychodźi.
Na zbyt świegotliwa, lekkomyślna,
i dworna była Jewa, a też dała śię
wnet zwieść wężowi: Lecz Marya
Panna uſłyßawßy pozdrowienie, roz-
biera i uważa ie u śiebie.

Uczmyż śię ztąd i my, pokory i Nauka.
wzgardy ſamych śiebie. Fraſuie śię
oto Panna Marya, z wyſokiego a
chwalebnego pozdrowienia: także i
my, gdy nas chwalą i zalecaią, nie wy-
nośmy śię, by nam ſnadź ona chwała
do upadku nie była przyczyną.

Anioł widząc Pannę przeſtraßoną IV. Poćiecha Anielſka.
ćießy ią i mowi: Nie boy śię Marya,
Abowiem znalazłaś łaſkę u Boga. O
piękne i ućießne ſłowa. Jakoby chćiał
rzec Anioł, Nie rozumiey, aby to obłu-
dne i falęßne bydź miało moie pozdro-
wienie. Maß ty wielką łaſkę u Bo-
ga, a taką łaſkę, iakiey żadna przed

tobą

koba nie miała, ani mieć będźie; Bo ty będźieß matką Syna Bożego. Obaczćiesz tu, że śie bać i lękać nie potrzeba tym, ktorzy łaskę u Boga maią; bo
Rzym. 8. ieżli Bog za nami, ktoż będźie przećiwko nam? A tak starraymy śie i my o łaskę Bożą, żebyśmy ią znaleść mogli, a zatym żadna nas trwoga, żaden strach nie przestraßy.

V. Zwiastowanie Poselstwa.
Naostatek iuż Anioł poselstwo samo Pannie Maryi zwiastuie, i mowi: Oto poczniesz w żywoćie, i porodźiß Syna, i nazowieß imię iego Jezus. W tych słowiech trzy rzeczy Anioł Pannie Maryi przekłada.
Propozycye troiaka. Jedne o poczęćiu, druga o porodzeniu, trzećia o imieniu Messyaßa obiecanego.

1. O poczęćiu.
O pierwßey mowi Anioł, oto poczniesz w żywoćie. O przedźiwne poczęćie. I ktoż to kiedy widźiał? abo kto słyßał, żeby Panna bez męża począć miała? Począć mowię, nie w myśli, abo w podobieństwie, ale w żywoćie, czego tu Anioł pilnośćią dołożył?
Przyp. 30. Trzy rzeczy, mowi Salomon, są mi skryte, a czwarteym zgoła nie świadom: Droga orła na powietrzu, ślad wężowy po skale, droga okrętu w pośrzod morza, droga męża do dźiewecżki. Jeżliż to skryte rzeczy, o iak daleko skrytße iest poczęćie twoie Marya matko Boża! Nie darmo wykrzy-
Serm. de sanctis. kuie Augustyn ś. Uważam poczęćie twoie, Panno Marya, a lękam śię!

2. O porodzeniu.
O porodzeniu mowi Anioł: i porodźiß Syna. Ozywa śię na te słowa Orygienes, i mowi: Ktoż takowe
In divers. Hom. rzeczy słyßał, i kto to mogł pomyślić? aby matka panną była, i nie dotkniona porodźiła? ktoraby i panną została, i porodźiła. Jest śię zaiste czemu dźiwowáć, a wßakże żadney tu niepodobnośći niemaß. Bo ieżliż laska
4 Moy. 17. Aaronowa zakwitła, i puśćiła z śiebie listki, i kwiatki, i zrodźiła doyrzałe migdały, laską tylko a nie drzewem będąc. Coż to tedy za niepodobieństwo, że też i Panna poczawßy, Syna porodźiła? Tymći kiedyś zatykał usta Zydom Augustyn ś. mowiąc: Niechay mi powie Zyd niewierny, iako sucha laska zakwitła, i owoc z śiebie wydała: tedy mu ia też powiem, iako Panna Marya poczęła i porodźiła. Lecz iako Zyd kwiatkow i owocow laski, tak też ani ia poczęćia i porodzenia nie mogę wysłowić Panny.

Imienia też słuchayćie: i nazowieß
3. O imieniu.
imię iego Jezus. O imię wdźięczne, imię ućieszne! O imię nad wßelkie imię, imię na ktore śię kłania wßelkie
Fil. 2. kolano, i niebieskie i podźiemne! Ktoż słodkość imienia tego wysłowi? Słuchayćie Anioła ktory to imię wykłada-
Matt. 1, 21 iąc: mowi do Jozefa: Nazowieß imię iego Jezus, abowiem on wybawi lud swoy od grzechow ich. Jezus tedy tak wiele znaczy iako Zbawićiel, ktory od grzechow, nie śrebrem, nie złotem, ale krwią swą przenaydroższą wybawia.

Otoż maß dußo wierną poselstwa Anielskiego ućießne propozycye, na ktore czekay wesołey Panny nayświętßey odpowiedźi. A nie gorß śię tym, iż rzeczy tak zacne, przez posła iednego Pan Bog odprawuie. Jego to obyczay. Anioł iedyny do iedyney od Boga iedynego posłan iest.

Przełożywßy te Propozycye Anioł Pannie Maryi, czyni opisanie naprzod persony, potym krolestwa Chrystusa obiecanego.

Deskrypcya dwoiaka.
O Personie mowi: Ten będźie wielki,

1. Persony. wielki, i Synem Naywyższego będzie nazwany. Temi słowy daie znać, że on ś. a błogosławiony owoc iey ś. żywota, miał bydź nie tylko Synem człowieczym, ale też i Synem Bożym. A tak prawym Emanuelem, to iest, Bogiem i człowiekiem prawdziwym w iedney personie. Co też zeznawa
1 Tym. 3. Apostoł gdy mowi, Bog stał się widomym w ciele. Zaczym Panna Marya słusznie się zowie rodzicielką Bożą, gdyż porodziła takowego Syna, ktory nie tylko był prawym człowiekiem, ale też i prawym Bogiem.
Lib. 2. Hist. Trip. c. 4. Co więc mamy pamiętać przeciwko Nestoryuszowi ktory Panny Maryi nie dał zwać rodzicielką Bożą. Ktory błąd na Synodzie Efezkim od Cyrylla Aleksandryyskiego i innych Doktorow iest zbyty.

2. Krolestwa. O krolestwie mowi: I da mu Pan Bog stolicę Dawida oyca iego, i będzie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a krolestwu iego nie będzie końca. Nie rozumie tu Anioł ziemskiego krolestwa: gdyż sam Pan Jezus
Jan 18. przed Piłatem zeznał, krolestwo moie nie iest z tego świata: ale mowi o Duchownym a wiecznym krolestwie iego. O ktorym mowi też i Prorok
Dan. 7, 14. Daniel w te słowa: Podał mu Bog moc i cześć i krolestwo, tak iż wszyscy narodowie, pokolenia i ludzie roznych iezykow, służyć mu będą. Panowanie iego iest panowaniem wiecznym, ktore odięte nie będzie, a krolestwo iego skażone nie będzie.

Znayże tedy Chrześcianinie wierny, Persone i krolestwo Zbawiciela swego, a znaiąc rozmiłuy się go iako dobrodzieia, a boy się go iako Pana i Krola.

Widzę że tesknicie; bo czas iuż schodzi. Przeto do trzeciey, a ostatniey cząstki przystępuię: ktorą krotko odprawię.

III. Cześć. Usłyszawszy Panna poselstwo Anielskie rozmawia z Aniołem, w ktorey rozmowie ona pyta, a Anioł iey odpowieda.

I. Pytanie Panny. Panna mowi: Jakoż to będzie, gdyż ia męża nie znam? skromne a wstydliwe pytanie. A wszakże nie przeto pyta, żeby nie miała Aniołowi wierzyć, abo żeby wątpiła o tey sprawie ś, ale iako Ambrozy ś. mowi: Lib. Sup. Luc. Nie wątpiła o uczynku, ale się pytała o sposobie iakoby to bydź mogło, że ona miała począć bez męża, iakoż iście dziwna to taiemnica. Zaczym i Chryzostom mowi: Wiem że się słowo stało ciałem, ale iakoby się stało nie wiem. Dziwuież się, że ia nie wiem? wszelkie stworzenie nie wie.

II. Anioł odpowieda. Słuchaymyż co Anioł Pannie odpowieda? Duch S. zstąpi na cię, a moc Naywyższego zaćieni cię. W tych słowiech ukazuie Anioł przyczynę skutkuiącą wćielenia Pańskiego, ktora iest całe Bostwo. Naywyższym iest Bog Oćiec. Moc Naywyższego iest Syn iego iednorodzeny. Duch S. iest osoba od Oyca i od Syna pochodząca. Ten formował naturę i ciało człowiecze, z ciała i ze krwie Panny Maryi wzięte. Pięknie o In expo- tym pisze Cypryan ś. w te słowa: Kto- sit. Symb. raz (prawi) iest moc Naywyższego, iedno sam Chrystus, ktory iest Bożą mocą i Bożą mądrością. A czyiaż to iest moc? Powieda Naywyższego. Jest tu tedy Naywyższy, iest moc Naywyższego, iest Duch S.

Daley mowi Anioł; Przetoż i to, 8.

Odpowiedź Anielska. Taiemnice. co śię z ćiebie święte narodźi, nazwa-
ne będźie Synem Bożym. Dwie
taiemnice Anioł w tych słowiech uka-
1. zuie. Jedna, że śię Pan Jezus, bez
wszelakiego grzechu począł i narodźił.
Przetoż go zowie świętym. Jnni
zaś ludźie że śię w grzechu poczynaią
i rodzą, przetoż są syny gniewu i prze-
klectwa: Te rożność upatrzywszy Be-
In 21. Lev. da mowi: Sam Chrystus nie iest zma-
zany, gdy śię narodźił z Panny; bo nie
z mężkiego pieniężenia śię począł, ale z
Ducha S, ani z rozkoszy ćiała, ale z
panieńskiego żywota śię urodźił.

2. Błąd dwoiaki. Druga, gdy mowi, z ćiebie śię na-
rodźi, zbiia błąd dwoiaki. Pierwszy
1. Manicheuszow. Manicheuszow, ktorzy uczyli, że Pan
Jezus nie miał prawdźiwego ćiała,
ale tylko postać ćiała człowieczego.
Lecz ieżliż śię z Panny narodźił, tedyć
z niey prawdźiwe ćiało człowiecze na
śię przyiął. Drugi Walentynianow,
2. Walentynianow. ktorzy udawali, że miał ćiało z nieba.
A tu Anioł mowi: z ćiebie śię narodźi,
daiąc znać, że ćiało iego było prawdźi-
we ćiało człowiecze.

III. Utwirdzenie Panny dwoiakie. Pokazawszy to Anioł Pannie Ma-
ryi, utwirdza ią w wierze dwoiakim
argumentem.

1. Z przykładu Elżbiety. Pierwszy bierze z przykładu Elżbie-
ty, mowiąc: Oto Elżbieta krewna
twoia, i ta poczęła w starośći swey:
a iuż to mieśiąc szosty oney, ktorą na-
zywano niepłodną. Elżbieta nie tyl-
ko niepłodna, ale też w lećiech podeszła
była: A przećie w starośći swey pocze-
ła Syna Jana Chrzćićiela. Jeżeli tedy
Pan Bog niepłodną niewiastę uczy-
nił płodną: niemasz śię, chce Anioł
rzec, Panno o tym pytać, iako śię i z
tobą dźiać będźie. Otoli i ty poczniesz
w żywoćie, i porodźisz Syna.

Drugi dowod bierze z wszechmocno- 2. Z wszechmocnośći Bożey.
śći Bożey, mowiąc: U Boga nie bę-
dźie żadne słowo niemożne. Temi
słowy uczy nas Anioł, na co patrzyć,
i czym wiarę swą utwirdzać mamy,
w tych rzeczach, ktorych rozumiem
ogarnąć nie możemy, to iest wszech-
mocnośćią Bożą. Nie mow nikt: ia- 1 Moy. 8.
ko śię to stanie? Wszechmocność Bo- Psal. 115. Jerem. 52.
ża we wszytko potrafić może. Jzali Zach. 8.
iest co trudno Panu? izali on nie czyni Lib. de
czego chce? izali nie iest Bogiem wszel- civ. Dei. 21. c. 5.
kiego ćiała? izali iest co niepodobne-
go przed oczyma iego? Nie od rzeczy
mowi Augustyn: Boga ani niepote-
żnym, ani kłamaiącym wierzyć nie
możemy.

Słuchayćież iuż co Panna mowi? IV.
Oto służebnica Pańska, niech mi śię Powolność Panny.
stanie według słowa twego. O głę-
boka pokoro! Matką Bożą iest obra-
na i nazwana, a sługą śię zowie. O
iaki przykład pokory, w tak wielkiey
czći i chwale, służebnicą śię nazwać.
O iakośmy dźiś dalecy od tey cnoty
ś. Widźimy takich niemało między
sobą, ktorzy skoro śię z małych wielki-
mi, z niskich wysokimi, a z ubogich bo-
gatemi stali, to śię wnet wynoszą i na-
dymaią. i pierwszey podłośći swoiey
zapomniawszy, rodu śię też swego
wstydaią, i rodźicow śię swych ubo-
gich zapieraią. O nie tak Marya
Panna: ale i po wywyższeniu za sługę
śię ma, i mowi, otom ia służebnica
Pańska, niech mi śię stanie według
słowa twoiego.

W ten czas słowo ono wieczne,
Pan Jezus, Syn Boży, według sło-
wa Anielskiego, począł śię w iey czy-
stym a ś. żywoćie. Przeto iuż Anioł
usłyszawszy te słowa, zaraz od niey

odszedł, i sprawiwszy poselstwo, wrocił sie do Boga.

Zamknienie. Co my dziś słysząc, bądźmy wdzięczni tak wielkiey dobroći i miłości Pana Naywyższego, naśladuiąc wiary, pokory, wstydliwości i innych cnot tey nayświętszey Panny.

A ty o Panieński Synu, Boże wszechmogący, z Oyca przed wieki, z Panny pod czasem urodzony, przez chwalebne poczęcie i narodzenie twoie, racz sie nad nami zmiłować, a day nam w tobie sie zawsze weselić, i wdzięcznymi bydź tak pociesznego zwiastowania, z ktorego idzie wszelkie zbawienie i odkupienie nasze. Amen o nayslodszy Jezu, Amen.

Na Srzodopoście kazanie o spowiedzi,

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 8, 1-11.

A Jezus poszedł na gore oliwną. Potym zaśie raniuczko przyszedł do kośćioła: a lud wszystek zszedł śie do niego; i śiadszy, uczył ie. J przywiedli do niego nauczeni w piśmie i Faryzeuszowie niewiastę, na cudzołostwie zastaną, a postawiwszy ią w pośrzodku, rzekli mu: Nauczyćielu, tę niewiastę zastano na samym uczynku cudzołostwa. A w Zakonie nam Moyżesz przykazał takie kamionować; a ty co mowisz? A to mowili kusząc go aby go mogli oskarżyć. A Jezus schyliwszy śie na doł, pisał palcem na ziemi. A gdy śie go nie przestali pytać, podniozszy śie, rzekł do nich: kto z was iest bez grzechu, niech na nię pierwszy kamieniem rzući. A zaśie schyliwszy śie na doł, pisał na ziemi. Co gdy oni usłyszeli, będąc od sumnienia przekonani, ieden za drugim wychodźili, począwszy od starszych aż do ostatecznych; iż tylko sam Jezus został, a ona niewiasta w pośrzodku stoiąca. A podniozszy śie Jezus, i żadnego nie widząc, tylko onę niewiastę, rzekł iey: niewiasto, gdzież są oni, co na ćię skarżyli? żaden ćię nie potępił? A ona rzekła: żaden Panie. A Jezus iey rzekł: ani Ja ćiebie potępiam. Jdźże, a iuż więcey nie grzesz.

Zwyczay dawny Chrześćianie naymilsi, że o tym czasie co żywo do spowiedzi bieży: tylko nie rownym umysłem. Jedni czynią to szczyrym sercem, słuchaią nabożnie i pilnie passyi, i ztąd poznawaią, że grzechami swemi, wielce do tego pomogli, a tak szukaią wczas poćiechy w naydroższych kroplach krwie Pańskiey, ktoremi przy absolucyi pokropieni, a w używaniu wieczerzy Pańskiey napoieni bywaią. Drudzy zaś z zwyczaiu to tylko czynią, nie Bogu ale ludźiom k woli, żeby ich miano za nabożne ludźie. A toć są hypokrytowie, ktorych obłudy i złośći spowiedź a wieczerza Pańska zostoną bydź muśi. Ci strofowania są godni, aby miasto żywota, śmierći nie przyięli, i nie stali śie winnymi ćiała i krwie Pańskiey.

A tak umyśliłem dziś o spowiedzi i rozgrzeszeniu mowić: do czego mi przeczytana hystorya pobudke osobliwą daie. Zaczym ią zdawna o tym czaśie w Kościele Bożym czytaią, aby nikt nigodnie do spowiedzi nie przychodził. Ma w sobie trzy części.

Pierwsza iest, o oskarzeniu niewiasty cudzołożney.

Druga o spowiedzi iey.

Trzecia, o rozgrzeszeniu.

Przygotuyćiez serca i uszy swoie, ku słuchaniu tych trzech cząstek.

Nayslodszy Pan Jezus, niech nam z obu stron użyczy darow i łaski Ducha S. Amen.

Oskarzenie tey niewiasty cudzołożney, we trzech okolicznośćiach Okoliczności. Jan S. zawiera. Naprzod, ukazuie kto ią oskarzył? potym iako? a naostatek, co na to Pan Jezus mowił?

I. Kto oskarzał? Ktoż te niewiaste oskarza? Nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie. O Hypokrytowie! Zawsze się oni mieli za sprawiedliwe, co z pilnośćią w nich

Luk. 18, 9. notuie Łukasz S. mowiąc: Ufali sami w sobie, a inszych za nic nie mieli. Niebyło w nich żadnego uznania grzechu. Ciężkiż to grzech. O czym mie- Serm. 5. in Vigil. nativit. dzy inszemi Bernhardus pisze w te słowa: Ufać samemu sobie, nie iest wiary, ale niedowiarstwa, nie iest ufności, ale nieufności. Zawsze się tego ludzie pobożni strzegli.

Psal. 143. Dawid był mąż według serca Bożego, a przecie mowi: Nie wchodź w sąd z sługą twoim Panie; boć przed tobą nie będzie usprawiedliwiony żaden żywiący. Paweł był wybranym

1 Kor. 15. statkiem Bożym, a przecie mowi, nie iestem godzien, abym był zwan Apostołem. Bernhardus wiodł żywot ostry, a przecie mowił: żyłem iako stracony człowiek.

A tak kiedy do spowiedzi idźiecie, nie spuszczayćie się na swe własne uczynki, abo zasługi; bo mowi Pan Luk. 17. Jezus: Gdy uczynićie wszytko, co wam rozkazano, mowćie: sługami nieużytecznymi iesteśmy.

Skargi samey słuchayćie: Rzekli II. Jako? do Pana: Te niewiaste zastano na samym uczynku cudzołostwa: a w zakonie nam Moyzesz przykazał, takie kamionować: a ty co mowisz? A to mowili, kusząc go aby go oskarzyć mogli. Obaczćiez tu fałszywe serce i umysł Faryzeuszow i nauczonych w Piśmie przećiw Panu Jezusowi. Przyszli do niego na zdradźie, iako zawsze byli zwykli, tak i tu. Nie żeby się czego nauczyli, ale żeby Pana podchwyćili. O opętana obłudo, o złośliwa niesczyrośći! Pytaią się, i zaraz z Moyzesza dekret przynoszą. Ach trzebaż się takowych ludźi strzedz; bo nic dobrego nie szukaią, iedno zdrady.

A wszakże widźimy tu, iako zdawna Karania cudzołożnych ludźi cudzołostwo karano. Moyzesz rozkazał cudzołożniki kamionować. Poganie nie przepuszczali im tez. Solon Solon. Mędrzec, uznał za rzecz słuszną, gdyby kogo na cudzołostwie zostano, aby go zaraz nie żywiono. Seleykus dał Seleucus. takie na nich prawo, aby im oczy wykloto. Hyppomanes Książe Ateniens- Hyppomanes. kie, corke swoie na cudzołostwie zastawszy: z koniem w iedney stayni zawarł, i obiema ieść niei dał. Koń z głodu począł dźiewke gryść, i tak ią umorzył.

O zaiste ieżliż się Poganie cudzołostwem tak brzydźili, i tak te srodze karali, czemuż się dźiś dla miłego Boga,

ga, grzechu tego sprośnego nie wystrzegaćie? Baczćie śie, by nie przyszedł czas, że sumnienie wasze ocknie. Wierzćież mi, karania doczesnego i wiecznego nie uydźiećie. Pisze Ambrozy

Lib. de Abraham. s. że żaden grzech do cudzołostwa przyrownany bydź nie może.

Ach coście sobie lepszego upodobali? gdźież iest rozum wasz? gdźie baczenie wasze? Cudzołożąc Boskie i ludzkie prawa przestępuiećie, Boga i ludźie na śie obrażaćie. O niebaczni ludźie! czyliśćie zapomnieli, gdźieśćie ślub brali? co za świadkowie przy tym byli? W kośćiele to było przed oblicznośćią Bożą, gdźie kśiądz iako sługa Boży, Aniołowie i ludźie wierni iako świadkowie stali.

A tak bóyćie śie Boga i karania iego, przestańćie tak sprośnego plugastwa. Boga nie zasmucayćie i Aniołow iego. Trzymayćie wiarę, ktorąśćie sobie przy ślubie przyśięgli, karania Bożego na śie nie pobudzayćie.

III. Przed kim? Poyrzyyćież na Pana Jezusa co ten czyni? Widząc że żadna strona nie iest czysta, przetoż za żadną nie pomaga, ale obiedwie do spowiedźi i pokuty przywieść usiłuie, tym porządkiem.

Postępek Pański.

1. Pisze palcem na źiemi. Naprzod schylił śie, i pisał palcem na źiemi, iakoby chćiał rzec: Jamći iest, ktorym na kamienney tablicy, palcem Bożym pisał, nie będźiesz cudzołożył.

2. Powieda zdanie swe. Potym gdy tego nie postrzegli, ale owszem nalegali, żeby im odpowiedźiał, powiedźiał im zdanie swoie, mowiąc: Kto z was iest bez grzechu, niech na nię pierwszy kamieniem rzući. Twarde to słowa.

3. A na koniec, widząc że milczeli, schyliwszy śie, znowu pisał na źiemi. Co by w ten czas pisał Pan Jezus, nie wyrazili Ewanieliściowie, przeto też rożne są o tym Doktorow Kośćielnych rozumienia. Jedni rozumieią, że pisał one słowa: Obłudniku, wyrzuć pierwey balkę, ktora iest w oku twoim, a potym przeyrzawszy, wyrzućisz pazdźierko ktore iest w oku brata twoiego. Tego zdania iest Ambrozy ś. Znowu pisze. Luk. 6, 42. Lib. 9. Ep 67.

Drudzy rozumieią że Boską mocą swoią uczynił figurę szeroką, w ktorey każdy mogł wiedźieć swoie własne, a nie cudze grzechy. Tak rozumie Lira.

Niektorzy zaś powiedaią, że pisał: źiemia źiemię oskarża, to iest, ieden grzesznik drugiego.

Augustyn ś. rozumie że pisał zakon i Ewanielią, a to, gdy tak te słowa wykłada mowiąc: Coż (prawi) znaczy proch? serce człowiecze, Coż iest palec? Duch S. Co pismo? Zakon i Ewanielia. Tract. Sup. Joh.

Na to pismo pomnieć maią wszyscy bogoboyni konfitentowie, a pierwey niżeli do spowiedźi idą, sumnienia swego doświadczyć, i statecznie w sprawy swoie weyrzeć; bo nie ma żaden do spowiedźi iść, ażby śie pierwey dobrze sprobował. Proba przed spowiedźią.

A tak gdy śie do spowiedźi bierzesz, weźże naprzod przed śie dźieśięćioro przykazanie Boże: tam iak we zwierćiedle obaczysz grzechy twoie; bo z zakonu pochodźi grzechow uznanie. 1. Z dźieśięćiorga przykazania.

Potym wźiąwszy przed śie wyznanie wiary Chrześćiańskiey, przypomni sobie łaskę i miłosierdźie Boga Oyca niebieskiego ktory ćię stworzył: zasługę Syna iego, ktory ćię odkupił; społeczność Ducha S. ktory ćię poświęćił. 2. Z Kreda.

Po-

3. Z pacierza. Potrzecie, weź przed sie pacierz, a wołay do Oyca niebieskiego, odpuść nam naße winy, iako i my odpußczamy naßym winowaycom. To prywatna i domowa spowiedź, ktorey nas Pan Jezus nauczył.

4. Z Sakramentow. Poczwarte, rozpomni sobie, ieżliż czego przeciw slubowi na chrzcie uczynionemu nie wykroczył. Abo ieżliś Sakramentu nayświętßego, ktoryś przedtym przyymował, grzechem iakim nie obelżył.

5. Szukay Absolucyi. Jan. 20. Popiąte, z pokorą absolucyi i rozgrzeßenia ßukay, przy ktorey cie Bog przez slugę swego od grzechow twoich rozgrzeßa i odpußczenie ich oznaymuie: Wedle onych słow Pańskich: Ktorymkolwiek grzechy odpuścicie, będą im odpußczone.

6. Odnow sie. Naostatek przeczytay sobie tablice domową, i wedle niey sie sprawuy, pracuiąc usilnie w uczynkach dobrych, według możności twoiey. Trzeba bowiem nadgrodzić to, czymeś grzeßył, posłußeństwem nowym. Ale iuż otym dosyć:

II. Część. Przysłuchaycie sie proße, spowiedzi tey niewiasty grzeßney. Faryzeußowie z nauczonymi w Piśmie, prowadzili sie ieden za drugim z kościoła, że tylko sam Pan Jezus został, a niewiasta w pośrzodku.

O przedziwny postępku tey nędzney niewiasty! Własnie iakoby sie też spowiedała grzechow swoich, myśląc w sercu swoim: Ach cożem ia uczyniła? gdzież iest uczciwe? gdzie iest czystość? gdzie cnota moia? Ach gdziezem podziała wstyd i sumnienie? o grzechu, grzechu, toś mie zasmucił? O sumnienie, sumnienie, to mie trapiß? o gniewie Bożu, gniewie Bożu, tos ty straßny? o ogniu piekielny, co ugaraß? o przeklęta godzino, ktoreym sie grzechu tego dopuściła! poyrzeli na niebo, nie spodziewam sie pociechy; Bo tam mießka Bog, ktory sie wßelką nieczystością brzydzi: wspomineli na zakon, ten mie iuż potępił i osądził na ukamionowanie: obeyrzeli sie na sąsiady, ci sie mną iako cudzołożnicą sprośną brzydzą: O przeklęty grzechu toś mie zawiodł! Ach niestetyż mnie, iużci mi i żywot nie, żadzien o straßna śmierci, iakoż sie ia z tobą spotkać mam? o Boże, o Boże, o Boże, zmiłuy sie nade mną! o domu Bożу, niegodnam, że tu stoię! o Jezu Nazareński, ty sie nade mną zmiłuy, ty mie retuy, rozgrzeß!

Wierzę, że nie inakße były myśli, tey niewiasty grzeßney, ktora acz nie usty, ale sercem wyznawała grzechy swoie. A też inakßey spowiedzi nie potrzebował ten, ktory zna serca i myśli ludzkie.

Uczcież sie tu tedy znać przymioty dobrey spowiedzi. Spowiedź ma być naprzod serdeczna; bo Pan Bog nie patrzy na postawę pozwierzchną, ale na serce z ktorego sądzi wßelkie sprawy i postępki ludzkie. O iak siła ludzi, ktorzy pozwierzchną postawkę przy spowiedzi stroią, a wewnątrz nie maią skruchy za pieniądz, o przykłady nie trudno. Siła łzy widamy krokodylowych. Nauka o spowiedzi. Rekwizyta spowiedzi. 1. Ma być Serdeczna

Druga, ma też spowiedź być pobożna i bogoboyna. Bo w ten czas, kiedy do spowiedzi idzieß, nie z spowiednikiem tylko, ale i z Bogiem samym sprawę maß. Przed sługą Bożym grzechy powiedaß, a Bog, ktory cie rozgrzeßa, ucha nadstawia, i wßy- 2. Pobożna i bogoboyna

tko słyszy. Byście na to pamietali, z wietszą byście snadź boiaźnią Bożą do spowiedzi przychodzili.

3. Prawdziwa. Trzecia, ma też spowiedź bydź prawdziwa. Potrzeba przed spowiednikiem szczyrze powiedzieć, czym sumnienie iest obćiążone, zwłaszcza co śie tknie grzechow głownych i śmiertelnych. To rozumie Luterus w Katechyzmie, gdy nie tylko w pospolitośći, ale też w osobnośći grzechow śie spowiedać uczy. O iak wielkie w tey mierze niebaczenie wasze! Przychodźićie niektorzy do spowiedźi, a wiecey cudze, niżeli swoie własne grzechy powiedaćie. Mąż na żonę, żona na męża skarży. Sąśiad na sąśiada. Swoie ty grzechy, nie cudze wyznaway. A nie tay nic przed Panem Bogiem twoim, i przed sługą iego.

4. Pokorna. Psal. 51. Historia de Christiano Rege Daniæ. Czwarta, ma bydź spowiedź pokorna; ofiary bowiem Boże są Duch skruszony, serca uniżonego i pokornego Pan Bog nie wzgardza. Przeto czytamy o Chrystyanie Trzećim, Krolu Duńskim, że przyszedszy do spowiednika, ktory go naypierwszy raz miał spowiedźi słuchać, spowiedał śie. Po spowiedźi rzecze do niego spowiednik: Miłośćiwy Naiaśnieyszy Krolu. Krol słysząc to, przerwał mu rzecz, mowiąc, ach nie mowćie tak, ia tu teraz klecze nie iako Krol, ale iako ubogi grzeszny człowiek; a wy tu śiedźićie, iako sługa Boży na mieyscu iego: potrzeba tedy abym śie uniżał. O Krolewska pokoro, o wielkie uniżenie. Tegoć i nam przy spowiedźi potrzeba.

5. Załosna. Matt. 26. Piąta, ma też bydź żałosna, z płaczem i z żalem zá grzechy złączona. O iak gorzko płakał Piotr. Marya Magdalena tak wiele łez wylewa, że i nogi Panu umyła. Usta iey wprawdźie milczą, ale serce tym potężniey mowi. Przeto i ty z boleścią serca i obfitym źrzodłem łez gorących do spowiedźi przystepuy.

A żebyś śie na nie tym snadniey sposobił, rozmyslawayże z pilnośćią, co Pan i Zbawićiel twoy dla grzechow twoich w ogroycu, w domu Kaifaszowym, na ratuszu, na krzyżu ćierpiał, a wnet śie rozrzewnisz, i wyleiesz natychmiast źrzodło łez obfite.

A iż tak iest, starayże śie o to człowiecze wierny, aby spowiedź twoia była serdeczna, bogoboyna, prawdźiwa, pokorna, żałosna, a oglądasz koniec wesoły, i pewnie otrzymasz odpuszczenie grzechow twoich.

Postąpmyż do ostatniey cząstki.

III. Część. Słyszeliśćie spowiedź tey grzeszney niewiasty, słuchayćież też i rozgrzeszenia, i co iey po nim Pan Jezus za instrukcyą dał?

I. Rozgrzeszenie. O rozgrzeszeniu tak pisze Jan ś. Podniozszy śie Jezus, nie widząc żadnego oprocz niewiasty, rzekł iey, niewiasto, gdźież są oni co na ćie skarzyli? żaden że ćie nie potepił? a ona rzekła: żaden Panie. A Jezus iey rzekł: ani Ja ćiebie potepiam. O ućieszne a wdźieczne słowa! o słowa słodkie, słuchayćie proszę grzeszniey, słuchayćie! O iak wesołą a ućieszną absolucyą Pan Jezus tey grzeszney niewieśćie daie? Ani Ja ćiebie potepiam. Jakoby chćiał rzec: poniewaz żałuiesz za grzech twoy, niechżeć bedźie odpuszczony: pokuta i skrucha twoia niechći nie bedźie ku potepieniu, ale ku zbawieniu. Ach coż człowiekowi grzechami obćiążonemu poćieszniejszego bydź może, iako wiedźieć, że mu grze-

grzechy bywaią odpuszczone? Szczesliwy, mowi Dawid, ktoremu iest odpuszczone przestępstwo, a ktorego grzech iest zakryty. Błogosławiony człowiek, ktoremu Pan nie poczyta złości. Czegoż się innego i dziś spodziewać maią wszyscy, ktorzy szczyrym a pokutuiącym sercem do spowiedzi idą, i łakną a pragną miłosierdzia Bożego, i oney sprawiedliwości, ktora okrywa grzechy nasze przed oblicznością Pana naywyższego?

Psal 32.

Objectio. A żebyś nie rzekł: kiedyby to Pan Jezus osobą swą siedział i rozgrzeszał, rychleybym temu wierzył, ale nie widzę iedno prostego człowieka? Odpowiedam, Kiedy cię sługa Boży rozgrzesza, tak to wiele waży, iakoby cię sam Pan Jezus usty swemi rozgrzeszał; bo iest nie tylko sługą, ale też Legatem i Posłem Pana Jezusowym, iest Plenipotentem i umocowanym od niego. Bo powiedział Pan Jezus? Kto was słucha mnie słucha. A na drugim mieyscu: Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związano i na niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązono i w niebie. I jeszcze na trzecim mieyscu: Jako mię posłał Oćiec, tak i ia posyłam was: ktorymkolwiek odpuśćicie grzechy, będą im odpuszczone, a ktorym zatrzymaćie, będą zatrzymane. Co wiedząc, Paweł ś. mowi: W imie Chrystusowe iesteśmy posły, i Bog was upomina przez nas. Przeto i Luterus mowi: Ja pokim żyw, spowiedzi nie opuszczę; bo tam absolwuie i rozgrzesza mię, nie człowiek, ale Bog sam.

Matt. 10.

Matt. 8.

Jan. 20.

In Colloq. fol. 207.

Przestroga. Boże odpuść tym, ktorzy te pociechę ludziom kradną, a moc i władzą takową sługom Bożym odeymuią, po-wiedaiąc, że słudzy Boży nie maią mocy rozgrzeszania, iedno Bog sam. A tego nie baczą, że słudzy Chrystusowi, iako diabły w imie Chrystusowe wyganiali, tak też w tymże imieniu grzechy odpuszczali, choćiaż w tym rozność; że Chrystus odpuszcza grzechy iako Pan mocą i władzą swą własną, a my zaś iako słudzy mocą Pańską, od Pana sobie udzieloną. Ale tak prawdziwie i skutecznie, iako i Pan sam grzechy odpuszczamy.

Ach dla Boga naymilsi Chrześćianie, nie dayćież sobie tey pociechy wydzierać. Wielkieć są przywileie absolucyi ś. Rozgrzeszony człowiek wolny ma przystęp do Boga; bo acz to prawda, że Bog grzesznikow nie wysłuchywa ale nie rozgrzeszonych, ktorzy pokutować nie chcą. Rozgrzeszony krzyż ćierpliwie znosi, bo wie, że mu służy ku dobremu, a iż go Pan Bog z miłości karze i nawiedza, aby znowu nie grzeszył. Rozgrzeszony w pokusach nie rozpacza, ale owszem mowi: Jestem rozgrzeszony, czego śię mam lękać? Rozgrzeszony wesoło umiera, i z śmierći do żywota przychodzi; bo to pewna, że żywot wieczny nic innego nie będzie, iedno zebranie nawroconych i rozgrzeszonych ludzi.

Przywileie absolucyi.

Verba B. Lutheri.

Słuchayćież naostatek co Pan Jezus tey grzeszney niewieśćie po rozgrzeszeniu za instrukcyą dale? mowi iey, idźże, a iuż więcey nie grzesz. Miłośierney a dobrotliwy Pan Bog, odpuszcza ludziom grzechy, z szczyrey łaski miłośierdzia swoiego: Ale ku temu końcowi, aby nie grzeszyli. O iak was siła, ktorzy po rozgrzeszeniu znowu się do pierwszych i więtszych grzechow wracaćie! Ach takaż to pokuta?

II. Instrukcya po rozgrzeszeniu.

coż o was rozumieć mamy? Słuchayćie dekretu Apostolskiego: Pies wroćił śie do zwracania swego, a świnia umyta do walania śie w błoćie.

2 Piotr. 2. 22.

A iż tak iest w Panu naymilśi, wiec uznawszy grzechy, wiernie śie ich a szczyrze spowiedayćie rozgrzeszenie z boiaźnią i ze drzeniem przyymuyćie, przyiąwszy wiecey nie grzeszćie, wołaiąc z Dawidem: Serce czyste stworz we mnie o Boże, a Ducha prawego odnow we wnetrznośćiach moich!

Zamknienie.

Psal. 51, 12.

A ty, o wszechmogący a miłośierny Panie, ktorys dla grzesznych a upadłych ludźi na świat przyszedł, day nam szczyreſuznanie grzechu i wierne pokutowanie i prawdźiwe żywota odnowienie, a po śmierći wieczne z tobą z Oycem i z Duchem S. w krolestwie niebieskim obcowanie, Amen.

Na pierwszy dźień Wielkonocny kazanie

Iutrzenne, Lekcya z Psalmu 16, 10. 11.

Nie zostawisz Panie duszę moiey w grobie, ani dopuśćisz świętemu twemu oglądać skażenia. Oznaymisz mi drogę żywota: obfitość weſela iest przed obliczem twoim, rozkoszy po prawicy twoiey aż na wieki.

Zwoiowawszy piekło Pan Jezus Chrześćianie mili, szcześliwie dźiś i z korzyśćią wielką z grobu wychodźi. Nie mogł go zatrzymać w śmierći grob kamieniem przywalony i zapieczetowany, nie mogli żołnierze Żydowscy, ktorzy grobu strzegli. Wodz żywota umarszy, żywiąc kroluie. O tym iego chwalebnym zwyćiestwie i zmartwychwstaniu mowi Dawid w słowiech przeczytanych. Żydowie wprawdźie i ich Rabinowie, te słowa o Dawidźie tylko rozumieią, i powiedaią, że u o swoim własnym, a nie o Chrystusowym zmartwychwstaniu mowi. Lecz to ich mniemanie, iako fałszywe zbiia i refutuie Piotr ś. w Dźieiach Apostolskich mowiąc, że Dawid umarł i pogrzebion iest, i uznał skażenie. A tak nie o swoim ale o Chrystusowym zmartwychwstaniu prorokuie, ktorego dusza nie miała zostać w w piekle, ani ciało widźieć skażenia. Toż czyni i Paweł ś. w kazaniu swoim, ktore miał w Antyochyi, gdźie miedzy innemi, to mowi, że Dawid zasnął, i przyłączon iest do oycow swoich, a uczuł naruszenie: lecz Chrystus, ktorego Bog wzbudźił, nie uczuł naruszenia; przetoż te słowa o nim właśnie, a nie o Dawidźie, rozumiane bydź maią. A iż tak iest, wźiąwszy ie przed śie, mowmy o trzech rzeczach:

Dź. Ap. 2.

Dź. Ap. 13.

W pierwszey, o piekłozstąpieniu.

W drugiey, o zmartwychwstaniu Pańskim.

W trzećiey, o pożytkach iego:

O tym gdy ia mowić bede, proszę abyśćie z onemi Maryami czuli, ktore o tym czaśie iuż śie, maśćiami wonnemi do grobu Pańskiego wybierały.

Zdarzże to o nayświetszy Jezu, przez chwalebne zmartwychwstanie twoie, aby-

abyśmy o tym z pociechą zbawienną mowili i myślili, Amen.

I. Część. Pierwsza część zamyka się w tych słowiech: Nie zostawiß duße moiey w piekle. Słowa to są Syna Bożego, ktory wiedząc o tym, że miał do piekła zstąpić, wiernym swoim na pociechę przez Dawida, ukazuie to, że nie miał w piekle zostać.

Wiem, że niektorzy nie o piekle właśnie, ale o grobie te słowa rozumieią: ale coż na tym? weyrzawßy w ięzyk Hebreyski, nayduiemy wprawdzie i dochodzimy tego, że to słowo Scheol, i piekło i grob znaczy: lecz na tym mieyscu nie grob, ale piekło koniecznie ukazuie. Dz. Ap. 2. Swiadczy o tym Piotr ś. w dźieiach Apostolskich, gdźie cytuiąc te słowa Dawidowe, nie o grobie ale o piekle mowi. Bo w ięzyku Greckim stoi słowo ᾅδης, ktore u Grekow nie grob, ale piekło znamionuie. Zaczym ukazuie się, że te słowa według litery, bez wßelkiey allegoryi, iako brzmią, rozumiane bydź maią, o piekle, nie o grobie, zwłaßcza że Pan Jezus dußą swoią, iako też i ćiałem, prawdźiwie w piekle był, nie żeby tam znowu co ćierpiał, bo na krzyżu wßytko odprawił, gdy powiedźiał: Spełniło się; ale żeby iako Zwyćiężca możny, nie tylko w niebie i na ziemi, ale też i w piekle moc i zwyćięstwo swoie pokazał i oświadczył, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Z mocy piekła wybawię ie, a od śmierći wykupię ie: Oz. 13, 14. będę zginieniem twym o śmierći, a zburzeniem twym, o piekło:

Objectio. A żeby kto, radząc się myśli i rozumu swego, nie rzekł: Jako Pan Jezus, według duße, ktorą, na krzyżu umieraiąc, Oycu w ręce poruczył, abo i według ćiała, ktore w grobie leżało, mogł do piekła zstąpić? Odsyłam takowego do ßkoły Augustyna, ś, ktory na iednym mieyscu tak piße: Wßytek tedy Syn u Oyca, wßytek w niebie, wßytek na ziemi, wßytek w żywoćie Panieńskim, na krzyżu, w piekle, wßytek w raiu, dokąd łotra wprowadźił. A naostatek powieda: zawße i wßędźie wßytek. Lib. 3. de Sym. c. 7.

Tu iuż zrozumieć możećie, że Jezus prawdźiwie do piekła zstąpił: o czym nie tylko na tym mieyscu, ale i indźiey Pismo ś. świadczy. W liśćie do Efezow piße o tym Apostoł w te słowa: ale to że wstąpił, coż iest, iedno iż pierwey był zstąpił do nayniżßych stron ziemie. Piotr ś. także: Chrystus ćierpiał raz za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwe, aby nas przywiodł do Boga, umartwiony będąc ćiałem, ale ożywiony Duchem. Przez ktorego i tym duchom, ktorzy są w więzieniu, przyßedßy kazał. Te słowa Klemens Alexandryyski wykłada o kazaniu, ktore Pan Jezus miał w piekle po śmierći swey, nie żeby im o powiedał pokutę i odpußczenie grzechow, ale im raczey męki i boleśći wieczne oznaymił, przeto że nie wierzyli, gdy ich Bog za Noego do pokuty wzywał. Observatio. Efez. 4, 9. 1 Piotr. 3, 18. 19. Lib. 6. Stromat.

Potwirdzaią tego i inni Doktorowie, iako Ignacyuß uczeń Jana Ewanielisty, Ireneuß, Tertullian, Epifaniuß, Cyrillus, Augustyn także i Luterus, i innych wiele, ktorzy wßyscy zgodnie twierdzą, że Pan Jezus prawdźiwie do piekła zstąpił. Epist. ad Trall. Lib. 4. cap. 43. Lib. de Anni Chr. cap. 7. 31. 55. Hær. 69.

Notuyćie to sobie naymilsi, przećiw niektorym gornorozumnym ludźiom dźisieyßego wieku, ktorzy to twierdzą Lib. 4. in Esa. Orat.

f. Lib. 12. de Genes. ad Lit. Sup. Gen. cap. 42. bez pisma, że w Kredzie Apostolskim owe dwa Artykuły wiary naszey Chrześciańskiey: Pogrzebion, a zstąpił do piekła, iedno znaczą, nie o piekłozstąpieniu, ale o pogrzebie Pana Chrystusowym. Lecz ozywa się na to miedzy innemi Luterus, ukazuiąc z własności Hebreyskiey mowy, że to bydź nie może: to dwoie, według Hebreyskiego zwyczaiu mowy rożne są: pogrzebienie, a zstąpienie do piekła. Rozumći to sam bacznym ludziom ukazuie; bo cożby to był za wykład, kiedybym rzecz wyrozumiałą, słowy nie wyrozumiałemi obiaśnić chciał? Gdybym rzekł: Pan Chrystus pogrzebion iest, to iest zstąpił do piekła. Tubym rzecz iasną ciemnieyszą wykładał, czego miedzy ludźmi uczonemi w używaniu niemasz.

Lib. Sup. Gen. c. 42

Ep. 99. A tak mowimy z Augustynem: Ktożby chyba niewierny negował, że Pan Chrystus był w piekle? I mocnie temu wierzemy, że Pan Jezus tym zstąpieniem swym do piekła, szatana zwalczył, wedle onych słow: Już książe tego świata precz wyrzucone będzie. Piekło zwoiował, nie inaczey iako kiedyś Samson miasto Gaze. Mocarzowi zbroynemu łupy pobrał. I iuż śmiele mowić możem, tryumfuiąc z tego zwycięstwa Pańskiego! Gdzież iest zwycięstwo twe o śmierci? gdzie iest bodziec twoy o piekło? Zkąd też i Kościoł o tym czasie śpiewa: O iakoż to przesławny dzień, wszelakiey czci i chwały godzien, w ktory Pan piekło mocą swą zwyciężył, niebo nam otworzył. A poście śpiewaliśmy: Zstąpił do piekła mocą swego Bostwa, Tamże oświadczył znak swego zwycięstwa.

Jan. 12. Sędz. 6. Luk. 11.

1Kor. 15.

Podmyż daley.

II. Część. Powtore mowi Dawid: Nie dopuścisz świetemu twoiemu, oglądać skażenia. Tu iuż opisuie zmartwychwstanie Pańskie, pokazuiąc naprzod, że nayświętsze ciało Pańskie nie miało oglądać skażenia. Skażenie bowiem iest karanie grzechu, iako Bog do Adama mowi: Ziemiaś iest, i w ziemię się obrocisz. Temu Dekretowi Bożemu wszyscy ludzie podlegli, zaczym i mędrzec mowi: Człowiek umarły robakom, wężom, i bestyom będzie dziedzictwem. O Łazarzu też z Betanii, ktory dopiero cztery dni w grobie leżał, mowi Marta: Panie, iuż ci cuchnie. I ztąd z umarłym co wskok ludzie do ziemie się spieszą, bo iako Isydoruś pisze: w ktoreśmy się za żywota naywdzięczniey kochali, tego w śmierci straszliwe iest weyrzenie.

I. Pan Chrystus nie oglądał w ciele swoim skażenia.

Syr. 10.

Jan. 11.

Isid. in Syn.

Takowego skażenia nie miało uznać ciało Pana Jezusowe. Potrzeba bowiem było, aby ten ktory był rożny od innych ludzi w narodzeniu, był też rożny i w umartwieniu: Ażeby ten ktory nam miał przywrocić nieskażitelność, i sam był nieskażitelny.

Powtore oświadcza też tu Dawid, prawdziwe zmartwychwstanie Pańskie, Bo iż dusza iego nie została w piekle, ani też ciało iego uznało skażenia, idzie zatym, że nie został w grobie, ale prawdziwie zmartwychwstał. Świadczą o tym Prorocy, świadczą figury, świadczą Apostołowie i Ewanielistowie ś, świadczył sam Pan Jezus, i świadczy po dziś dzień w sercach wiernych i wybranych swoich, ktorzy temu wierzą. O iakożeśmy my szczęśliwi, ktorzy to wiemy! Augustyn ś. mowi: wierzyć że Chrystus

II. Prawdziwe zmartwychwstał

Sup. Psal. 101.

zmartwychwstał, i mieć nadzieię, że i my zmartwychwstaniem przez Chrystusa, to iest sława wiary. Bo iż umarł Chrystus, temu i Poganie wierzą: ale że zmartwychwstał, własna wiara iest Chrześciańskich ludzi.

III. Jest Swięto nad świętymi. Po trzecie, ukazuie też tu Dawid, że Pan Jezus iest Swięty nad świętymi. Było siła ludzi świętych, a przecię uznali skazenie: Lecz Pan Jezus, nie uznał, przetoż słusznie ten przywiley ma, iż iest Swięty świętych, iako go Prorok Daniel zowie. Dan. 9. Ta świętobliwość iest w nim nie tylko (essentialiter,) istotnie, ale też (imputative, to iest,) poczytanym obyczaiem. O czym Paweł ś. w te słowa mowi: Chrystus stał się nam madrością od Boga, i sprawiedliwością, i poświeceniem, i odkupieniem. 1 Kor. 1, 40. A Jan ś. mowi, z zupełności iego wzieliśmy wszyscy łaskę za łaskę. Jan. 1, 16.

A iż tak iest, raduy się dziś narodzie Adamow, oto Zbawiciel twoy, ktory w wielki Piątek, na krzyżu skonał, skazenia nie uznał, i dnia trzeciego wielmożnie zmartwychwstał. Dziś tryumfy swoie odprawił, i chorągiew zwycięstwa wielmożnie wywyższył.

I. Część. Pożytki troiakie. Trzeciey części słuchaycie.

Ukazuie nam tu Dawid pożytki troiakie, z tego zwycięstwa i zmartwychwstania Pańskiego. Proszę słuchaycie.

I. oznaymienie drogi żywota. Pierwszy iest oznaymienie drogi żywota, o ktorym mowi: Oznaymiłeś mi drogę żywota. Droga do żywota wiecznego, przez grzech rodzicow naszych, była nam zarosła. Bo czytamy w pierwszych księgach Moyzeszowych, że wypędziwszy Pan Bog Adama z raiu, postawił Cherubiny ku wschodowi, z mieczem płomienistym i 1. Moy. 3. błyszczącym się zewszad, ku strzeżeniu drogi do drzewa żywota. Zaczym nie mogł nikt drogi do żywota trafić, aż ią Pan Jezus w śmierci i zmartwychwstaniu swoim upatrzył, i wiernym swoim przetorował, że za nim idąc zabłądzić nie mogą. O szczęśliwe a pożądane zmartwychwstanie. Słuchaycie Micheasza Proroka o tym Mich. 2, 13 tak prorokuiącego: Zstąpi ten, ktory przełamywać będzie przed nimi: przełamie, a przeydą bramą, i wynidą przez nię: nawet i Krol ich poydzie przed nimi. O Panie Jezu, tyś iest ten Krol, Tyś bramę do żywota przełomił, i wszedłeś tam przez śmierć swoie. Przeto mowisz: Oznaymiłeś mi drogę żywota. Cieszy się tym Cypryan męczennik, mowiąc: Chrystus nam drogę żywota otworzył, i do raiu nas wyprowadził. Ad Demet.

A tak raduy się znowu narodzie Adamow, otoć droga i brama do żywota otworem stoi. A z drugiey strony płaczcie i narzekaycie bezbożni. Oto nieprawości wasze rozdział uczyniły miedzy wami, a miedzy Bogiem waszym. Iza. 59, 2.

II. Udzielenie doskonałego wesela. Drugi pożytek iest, udzielenie doskonałego wesela. O tym mowi prorok, obfitość wesela iest przed obliczem twoim. O zaiste zmartwychwstanie Pańskie, wielkiego nam wesela iest przyczyną. O Apostołech czytamy, Jan. 20. że uyrzawszy Pana pozmartwychwstaniu uweselili się, A o sobie w Panu naymilsi, co rozumiecie, gdy z grobow w dzień sądny wychodzić będziecie, czyli się nie rozraduie serce wasze, gdy mocą i zasługą zmartwychwstania Pańskiego, ciemne groby opuściwszy, do nieśmiertelności przeniesieni

bedźiećie? Obiecałći wam to Pan Jezus mowiąc: Bedźie śie radowało serce wasze, a radośći waszey nikt nie odeymie od was.

Więc tu obfitość wesela Prorok wspomina. O zaiste obfite to wesele bedźie; Bo czego oko nie widźiało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło, nagotował Bog tym ktorzy go miłuią. Bo i utrapienia tuteczne nie są rowne ku oney wiekuistey chwale, ktora nas obiawiona bedźie. Przeto też nie bez przyczyny Kośćioł o tym czaśie śpiewa: Wesel śie tey to chwile, ludzkie pokolenie, sław z pamiątką mile, Chrystowe wskrzeszenie, bo wiem gdy zmartwychwstał, iak Pan wszechmogący, wiecżny nam żywot dał. Niewysłowione to bedźie wesele. Przeto Chryzostom ś. mowi: Wesele tego świata, a wesele ktore nam Pan Jezus zmartwychwstaniem swoim zasłużyć raczył, iest iako kropla wody, przećiw głebokośći morskiey.

Esa. 64. — Rzym. 8.

III. Siedzenie po prawicy Bożey.

Trzeći a ostatni pożytek iest śiedzenie po prawicy Boży. O tym mowi Prorok, po prawicy twoiey są rozkoszy aż na wieki. Po zmartwychwstaniu swoim wstąpiwszy do nieba Pan Jezus, wśiadł na prawicy Bożey, zacnie wywyższył nature naszę człowieczą. Tego wywyższenia, tey chwały spodźiewać śie mogą wszyscy, ktorzy weń wierzą. Bo iego zwyćiestwo, iest zwyćiestwem naszym, Tryumf iego, tryumfem naszym.

Zamknienie.

Co my wiedząc, zacni audytorowie, umieraymy z Panem, a z Panem pewnie zmartwychwstaniemy, i uznawszy skazenie ćiała śmiertelnego, w nieśmiertelnym ku wiecznemu żywotowi powstaniemy, i oglądamy wesele ono wieczne, i staniem po prawicy Bożey, abyśmy z nim krolowali wiecznie, i otrzymali krolestwo, ktore nam zgotowane iest od początku świata.

A ty o wszechmogący Panie Jezu, przez chwalebne zmartwychwstanie twoie, uchoway nas piekła gorącego, day wesołe zmartwychwstanie, oznaymi nam droge żywota, ukaż obfitość wesela, a w dźień sądny postawiwszy nas na prawicy swoiey, uznay za dźiedźice krolestwa niebieskiego, Amen.

Na dźień ś. Jerzego,

23. April.

Ewanielia u Jana S. w Rozd. 15, 1-7.

Jam iest ona winna maćica prawdźiwa: a Oćiec moy iestći winiarzem. Każdą latorośl, ktora we mnie owocu nie przynośi, odćina: a każdą, ktora przynośi owoc, oczyśćia, aby obfitszy owoc przynośiła. Już wy iesteśćie czystymi, dla słow, ktorem do was mowił. Mieszkayćież we mnie, a Ja w was. Jako latorośl nie może przynośić owocu sama z śiebie, ieżli nie bedźie trwała w winney maćicy: także ani wy, ieżli we mnie mieszkać nie bedźiećie. Jam iest winna maćica, a wyśćie latorosle. Kto mieszka we mnie, a Ja w nim, ten przynośi wiele owocu: bo beze mnie nic uczynić nie możećie. Jeżliby kto nie mieszkał we mnie, precz wyrzucony bedźie

dźie iako latorośl; i uschnie, i zbiorą ie, i na ogień wrzucą, i zgoraią. Jeźli we mnie mieszkać będźiećie i słowa moie w was mieszkać będą, czegobyśćiekolwiek chćieli, prośćie a stanie śie wam.

Oyczyzna. Mamy dźiś pamiątkę ś. Jerzego, Chrześćianie mili. O tym czytamy, że był rodem z Kappadocyi z rodźicow Pogańskich. Zrazu był żołnierzem, i w Pogaństwie śie schowawszy, nic o Chrystuśie nie wiedźiał: aż za Dioklecyana Cesarza wiarę Chrześćiańską przyiął.

Smok. Powiedaią że w Libii mieśćie Sylem był smok szkaradny, ktory zaraźliwą parę na miasto puszczał, zkąd choroby i powietrza zaraza powstawała. Mieszczanie częstokroć śie oń kuśili, ale ich zawsze parą swą od śiebie odstraszył. Naostatek chcąc z nim mieć pokoy, dawali mu co dźień parę owiec. Lecz gdy mu odwłoka czasu, i tych nie stawało, dawano mu na dźień owcę iedne, i człowieka iednego, na ktoregoby los padł:

Corka krolewska. Coż śie stało? Padł los na corkę krolewską, dźiewkę piękney urody: prowadzą ią rodźicy, przyiaćiele, mieszczanie z płaczem wielkim z miasta, co żywo żałuie dźiewki Krolewskiey.

S. Jerzy śię spotyka W drodze spotkał śie z nimi ś. Jerzy, pyta coby to było? powiedzą mu, że corka Krolewska ma bydź smokowi podana na pożarćie. On co uczynił? ubrawszy śie iak do boiu, pobiegł na koniu do smoka, i ugodźił włocznią w paszczękę, i tak miastu z oney trwogi pomogł, i krolewnę wybawił.

Gorliwość iego w wierze. Był barzo gorliwy w wierze Chrześćiańskiey; pisze bowiem Niceforus że bałwochwalstwo gdźie mogł, tu znośił, Cesarzowi w brew, co śie godźiło mowił.

Cesarz poimawszy dał do więźienia, i okrutnie a niesłychanie zmęczywszy podał go pod miecz. Gdy przyszedł na plac, słyszan był głos z nieba: Podź naymilszy moy, abyś ze mną używał na bankiećie moim. Zatym śćiął go kat, a duśiczka iego szczęśliwie do nieba poszła. Więźienie. Męczeństwo Smierć. An. 186.

Są niektorzy co powiedaią, że ś. Jerzego iak żywo nie było na świećie: czego ia mowić nie śmiem, ponieważ go i Doktorowie Kośćielni wspominaią. A tego oni z palca sobie nie wyssali. Refutatio.

Ewanielia, ktorąśćie słyszeli, dniowi temu pięknie służy. Raz względem imienia, ktore Greckie iest, i tak wiele znaczy iako rolnik, oracz abo winogrodnik. A tu Pan Jezus mowi, Oćiec moy winogrodnikiem iest. Drugi względem rzeczy samey. Mowi tu Pan Jezus o latoroślach i złych i dobrych. Jerzy ś. był dobrą latoroślą: trzymał śie maćicy winnéy Pana Jezusa, i w żywoćie i w śmierći. Summa Ewanielii

A iż tak iest, wźiąwszy tę Ewanielią przed śie, rozbierzmy ią, w tych trzech częśćiach.

W pierwszey, przypatrzmy śie winney maćicy, ktorą iest Pan Jezus.

W drugiey winogrodnikowi, ktorym iest Bog Oćiec niebieski.

W trzećiey, latoroślom, ktoremi są wszyscy wierni Chrześćianie.

Ku wysłuchaniu tych trzech nauk, o powolne was i pilne uszy ku słuchaniu proszę.

Panie Jezu, gdyż to słowa twoie, że

żebez ciebie nic nie możemy, raczyß nam z łaski swoiey ś. błogosławić, w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. W przeßłym rozdziale rozmawiaiąc Pan Jezus z Filipem, nazwał się drogą, prawdą, i żywotem. Jan. 14. A słußnie; bo żaden do Oyca nie przychodzi iedno przezeń. Teraz oto znowu zowie się winną maćicą, mowiąc: Jam iest ona winna maćica prawdźiwa. Tract. in Joh. Winną maćicą zowie się iako Augustyn ś. mowi: przez podobieństwo, nie przez własność. A to z tych przyczyn.

Pan Jezus czemu się winną maćicą zowie. Pierwßa, winne drzewko zda się że wßytkich drzew naypodleyße i naynikczemnieyße, a przećie przechodzi inne drzewa wdźięcznośćią owocu: I. Przyczyna. Tak Pan Jezus u świata był podły i wzgardzony, wedle onych słow Izaiaßa Proroka: Isa. 53. Był tak barzo wzgardzony, żeśmy go prawie za nic nie mieli: a wßakże wypuśćił nam z śiebie nayslodße owoce, i ono prawe wino, Sędz. 9, 13. ktore Boga i ludźie uwesela. Wspomni iedno sobie co się działo, gdy na krzyżu wyśiał? Izali nie wypuśćił wina swego, to iest krwie swoiey, ktorą wylał na omyćie i odpußczenie grzechow naßych? 1. Kor. 1, 30. Izali się nie stał sprawiedliwośćią, świętobliwośćią, poświęceniem i odkupieniem naßym?

II. Przyczyna. Druga, winne drzewko, iako Teofrastus piße, długo trwa, a snadź nayduzey miedzy innemi drzewy: tak też i Pan Jezus w osobie i w zasłudze swoiey wieczności swoią wßytkie ludźie przechodźi. Słuchay Apostoła co mowi (Żyd. 13, 8. Jezus Chrystus wczora, i dźiś tenże iest, tenże będźie na wieki. Rzym. 6, 9. A na drugim mieyscu, Już więcey nie umiera, a śmierć mu więcey nie panuie. Bo acz umarł: wßakże w grobie nie został, ale z niego, właśnie iako winne drzewko na wiosnę, wyßedł, i wstąpiwßy do nieba, żyie na wieki. Przeto też i Dawid w osobie iego mowi, Psal. 16. nie zostawiß duße moiey w grobie ani dopuśćiß świętemu twemu oglądać skażenia:

III. Przyczyna. Trzećia, kwiećie winnego drzewka odgania węże, i bestye iadowite, skąd Neander in Theriacis. Poetowie pißą, gdy Juno goniła Bachusa, a on z drogi spracowany pod drzewem się położył, ukąśił go wąż o dwu głowach w kolano, ktorego skoro winną latoroślą uderzył, zabił go. A Pan Jezus co czyni? Męką i śmierćią swą odegnał od nas iad węża piekielnego ßatana, odpędźił iad śmierći i iad grzechu, i dał nam tę moc, że i my mocą krzyża iego diabła snadnie zwyćiężyć możemy.

Znayże tedy to winne drzewko, Chrześciański człowiecze, z ktorego owoc iest naywdźięcznieyßy, żywot naytrwalßy, skutek naymocnieyßy.

Drugiey częśći słuchaycie.

II. Część. Powiedźiawßy Pan Jezus Jam iest ona winna maćica prawdźiwa, ukazuie na Boga Oyca swego i mowi: Bog Ociec Winogrodnik. Oćiec moy iestći winiarzem. Winogrodnikowi przypodobywa Pan Jezus Boga Oyca swego, z tych przyczyn.

I. Przyczyna. Pierwßa, względem opatrowania. Pilności wielkiey koło winnych drzewek potrzeba, z obrzynaniem, z okopywaniem, z polewaniem, z przywiązowaniem: a im więtßa pilność i praca, tym też więtßy pożytek. Piße Kolumella o iednym winiarzu, ktory miał dwie corce: starßą corkę za mąż wydawßy rozdźielił winnice na trzy częśći: sobie zostawił dwie częśći, corce

Lib. de vini cultur.

te dał trzećią część. Tenże pilnie swoich części dogladał, przyniesły mu tak wiele pożytku, iako przed tym cała winnica. Wydał potym i drugą corkę, z ktorą dał drugą część winnice, a sobie tylko iedne część zostawił: ale za pilnym dozorem uczyniła mu tak wiele iako przedtym cała winnica. Nie omieszkiwa nic z tą pilnośćią Bog Oćiec niebieski w opatrowaniu

Matt. 21.

winnice swoiey ś. o czym w podobieństwie dawa znać Pan Jezus u Matteusza ś. gdźie przypomina, że był gospodarz, ktory sadźił winnice, ogrodźił ią płotem, i postawił w niey prase, i zbudował wieżą, i naiął ią winogrodnikom: ten gospodarz Bog wszechmogący iest, ktory pieczą wielką ma o winnicy swoiey.

II. Przyczyna

Druga, winogrodnik dogląda pilnie winnice, żeby iey zwierz nie psował, i nie pustoszył: lecz nie może bydź lepszy stroż winnice nad Boga Oyca niebieskiego, ktory ma staranie pilne o winnicy swoiey, żeby iey świnie dźikie nie skopały. Przeto u Proroka Zacharyasza mowi: Będę murem ogniśtym wszędy wokoło. A Dawid o nim świadczy w te słowa: Nie śpi ani drzemie ten, ktory strzeże Jzraela.

Zach. 2.

Psal. 121.

III. Przyczyna

Trzećia, winogrodnik sam drzewka szczepi i sadźi: tak też Bog wszechmogący, sam przed wieki to święte winne drzewko, Syna swego iednorodzonego, z istności swey szczepił i spłodźił. A potym gdy przyszła zupełność czasu samże go w one ś. rolą żywota panieńskiego posłał, w ktorym ćiało nasze przyiąwszy, prawdźiwie się człowiekiem stał, i tak wielkim urosł, że go niebiosa ogarnąć nie mogą. Bo i w dźień wniebowstąpienia swego nade wszytkie niebiosa wywyższony iest, i uśiadł na prawicy Bożey, aby wszytko napełnił.

Gal. 4.

Znayże tedy tego wiernego a pilnego winogrodnika człowiecze Chrześćiański, ktory sam winne drzewka sadźi, sam opatruie, sam pilnuie winnice swoiey ś.

Postąpmyż daley.

III. Część. Latorośle są wybrani Boży.

Przypatrzmy się latoroślom. Latorośląmi są wszyscy wierni Chrześćianie; bo mowi Pan Jezus: A wy iesteśćie latorośląmi. Latorośląmi zowie nas Pan Jezus, z tych przyczyn.

I. Przyczyna

Pierwsza, latorośli własność iest, dobry owoc przynośić. Tak każdy z nas stworzon iest do uczynkow dobrych, wedle onych słow Apostolskich, stworzeni iesteśmy w Chrystusie Jezuśie ku uczynkom dobrym. Ktoremi słowy ogleduie się Apostoł na chrzest ś. na ktorym odrodzeni bywamy z wody a z Ducha S. w Chrystusie Jezuśie Panu naszym, ku temu końcowi, abyśmy iako ludźie odrodzeni i odnowieni dobrych uczynkow naśladowali.

Efes. 2, 10.

II. Przyczyna

Druga, latorośl bez owocu ni do czego się nie godzą. Swiadczy o tym Pan Bog przez Ezechyela Proroka, mowiąc; Synu człowieczy coż iest latorośl ktora miedzy drzewy leśnemi? izali się z niey może obrać drzewo godne ku robocie iakiey? abo może li z niey bydź iaki goźdź na ktorymby się zawieśiło naczynie iakie? Słyszysz człowiecze, że nic po latorośli bez owocu. Także i ty bez owocu nieużyteczny iesteś. Wiara twoia iest wiara martwa. Przeto Cyprian ś. mowi: Jako ty mowisz, że wierzysz w

Ezech. 15, 2. 3.

Lib. de Hab. virg.

Chrystuſa, ktory nie czyniß, co Chrystus czynić przykazał? Staray że śie tedy abyś był latoroślką dobrą, płodną, ktoraby przynośiła owoc dobry, świety i przyiemny Bogu.

III. Przyczyna. Trzećia, latoróśli wßytek ſok, śiłę i moc biorą od winnego korzenia: także i wierni wßytko biorą od Pana Jezuſa. Przeto też temi czaſy śpiewa Kośćioł Bozy.

Bez ćiebie nic nie możemy,
Łaſki twey potrzebuiemy,
Do ćiebie Pana wołamy, Alleluia.

A tu w Ewanielii mowi Pan Jezus: Jako latorośl nie może przynośić owocu ſama z śiebie, ieźli nie bedźie trwać w winnim drzewku: także i wy ieźli we mnie mießkać nie bedźiećie. Kto mießka we mnie, a ia w nim, ten wielki owoc rodźi. Bo bezemnie nic nie możećie czynić. A tak chcemyli urość i wspiąć śie wyſoko, potrzeba tego, abyśmy trwali w tym świetym winnym drzewku, Panu Jezuśie Chrystuśie. Co abyśmy otrzymać mogli, chodźmy tym częśćiey do nayświetßego Sakramentu. By powiedźiał: Kto ie ćiało moie, a piie krew moie, we mnie mießka, a ia w nim. Jan. 6, 54.

Oto z tych przyczyn Pan Jezus wierne ſwoie latoroślami zowie.

Lecz że dwoiakie ſą latoróśli, iedne użyteczne, drugie nieużytecznie, iedne żywe, drugie martwe, iedne świeże, drugie uſchłe: tedy ukazuie nam Pan Jezus, z iedney ſtrony upominki użytecznych latoróśli, a drugiey kaźn nieużytecznych. Upominki użytecznych latoróśli.

I. Ochędożenie. Upominki użytecznych latoróśli kładźie troiakie. Pierwßy ieſt oczyśćienie. Wßelką (prawi,) latorośl, ktora rodźi owoc, ochędoży Oćiec moy, aby tym obfitßy owoc przynośiła. Zwykli winogrodnicy latoróśli zdrowe obrzynać i chędożyć, żeby śie nie wyśiliły, wyſokim wzroſtem ſwoim: tak też Bog Oćiec niebieſki chędoży i wyczyśćia latoróśli ſwoie, przez krzyż i utrapienie. Krzyż ieſt nożem iego, ktorym obrzyna zbytki naße, abyśmy śie nie pſowali. Co uważaiąc Dawid mowi w utrapieniu ſwoim: Panie (prawi) dobrześ mi, iżeś mie uniżył. Pſal. 119.

II. Wysłuchanie. Drugi upominek ieſt, wysłuchanie. Jezliż (prawi) we mnie mießkać bedźiećie, i słowa moie w was mießkać bedą, czegobyśćiekolwiek zachćieli, prośćie a ſtanie śie wam. Ludźie pobożni mußą wiele ćierpić; bo mowi Piſmo, przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do kroleſtwa Niebieſkiego. Dź. Ap. 14. Ale to ma bydź ich poćiecha, oczkolwiekby prośili, ſtanie śie im. W utrapieniu otrzymaią poćieche, w niedoſtatku pomoc, w nießcześćiu dußne i ćieleſne błogosławieńſtwo.

III. Uwielbienie Boga. Trzeći upominek ieſt, uwielbienie Boga. O ktorym mowi: w tym bedźie uwielbiony Oćiec moy, kiedy obfity owoc przynieśiećie. Takći ieſt zaiſte: Uczynkami dobremi bywa uwielbion Bog Oćiec. O czym słuchayćie Pana Jezuſa mowiącego: Tak niechay świeći świátłość waßa przed ludźmi aby obaczyli waße uczynki dobre, i chwalili Oyca waßego ktory ieſt na niebieśiech. Matt. 5.

Teć ſą troiakie upominki, ktorych śie prawowierni Chrześćianie po Panu Jezuśie pewnie ſpodźiewać maią. Boże day to, abyśćie byli żywemi latoroślami przynoßąc owoc wiary i pokuty w ćierpliwośći świetey!

Z drugiey ſtrony ukazuie Pan Jezus,

Kaźni nieużytecznych latorośli. zus, pięciorakie kaźni latorośli nieużytecznych, to iest wßech obłudnych a bezbożnych ludźi.

I. Wyćięcie. Pierwßa, wyćięćie. Wßelką (prawi) latorośl, ktora nie rodźi owocu, odetnie Oćiec moy. Przez to wyćięćie rozumie Pan Jezus oddalanie od łaski Bożey, i żywota wiecznego. O iako prośił Dawid, aby go to nie potkało, mowiąc: Nie odrzucay mie od Psal. 51. oblicza twoiego, a Ducha twego S. nie odeymuy odemnie. Toć będźie naywiętße i nayćięższe karanie bezbożnych ludźi, że nigdy oblicza Bożego nie oglądaią.

II. Uschnienie. Druga, uschnienie; bo iako latorośl, kiedy ią od drzewa odetnie, uschła, przeto, że nie ma wilgotnośći i soku winnego: tak właśnie i niepobożny człowiek, niemaiąc łaski Bożey, uschnąć na dußy muśi. Takći uschł Kain, Saul, Judaß, i dźiś wßyscy, ktorzy wiadomie przećiw Bogu, i sumnieniu grzeßą. A tak obacz iako potrzeba wołać, abyśmy nie uschli. Przeto wołay z Augustynem ś. Day mi Lib. Medit. cap. 1. ły Panie, sercu mojemu pokutę, Duchowi skruchę, oczom źrzodło łez. A tak będźieß odwilżony, żebyś nie usechł i nie zginął wiecznie.

III. Zebranie. Trzećia, zebranie. Zgromadźi Pan nieużyteczne latorośli, zbierze ie że mu żadna nie będźie mogła uyść, zwiąże ie nawet w snopek, iako wiec w winnicach zeschłe latarośli wiążą, A zgromadźi ie ze wßech kraiow świata.

IV. Wrzucenie do ognia. Matt. 7. Czwarta, wrzucenie do ognia. I do ognia wrzucą ie. O czym też i indźiey mowi: Wßelkie drzewo ktore nie rodźi owocu dobrego, wyćinaią, i wrzucaią w ogień. Iztąd Augustyn Tractat. in Johan. ś. mowi: Jedno ze dwoyga należy latorośli, albo winna maćica, albo ogień. Jeśliż w maćicy nie iest, w ogniu będźie. Żeby tedy w ogniu nie było, niechże w winney maćicy będźie. Do tego ognia odkaże Pan bezbożne ludźie mowiąc: Idźćie do ognia wie- Matt. 25. cznego, ktory zgotowany iest diabłu i Aniołom iego. Ten ogień będźie nieugaßony, nie przeto tylko, że sam nigdy Aug. Serm. 81. de temp. nie zgaśnie, ale też że tych, ktore w śie przyymie, nie zatraći.

V. Spalenie. Piąta kaźń i ostatnia będźie spalenie; bo mowi Pan Jezus, i zgore. A to bez końca, i bez przestanku na dußy i na ćiele. Bo kiedybyś po kilku i kilkunastu tyśiecy lat miał pytać: co śie z tym abo z owym potępionym człowiekiem dźieie? iako śie ma? Odpowiedząć, gore. Iztąd Gregoriuß piße: Ogień Lib. in Ezech. piekielny bez końca bezbożne dręczy, i zawße w udręczeniu zachowuie.

Teć są kaźni, ktore tu Pan Jezus nieużytecznym latoroślom naznaczyć raczył. A tak ulęknyćie śie ich Chrześćianie mili: bądźćie latoroślkami świeżemi, przynoßąc wdźięczny owoc przez miłość Boga i bliźnego.

Ale ach niestetyż, na gnuśność i niedbalstwo wiela was. Izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory o żadnym uznaniu i pokućie nie myśli? izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory w dobrych uczynkach namniey nie postępuie? izali to użyteczna latorośl, człowiek ktory ośiebłym iest w miłośći Boga i bliźnego, w wierze, w nabożeństwie, w czućiu, w pośćiech, w modlitwach, i innych duchownych postępkach? Ach dla Boga, mieyćie śie na baczeniu! O iak miłe a wdźięczne upominki żywym latoroślom Pan Jezus

zus obiecuie! o iak straszne a ogromne kaźni zechłym oznaymuie!

Zamknienie. Co iuż wiedząc, w Panu naymilsi, starraymy się, aby tak uprzyyme i tak życzliwe upominanie Pańskie w nas prożne nie było. Trzymaymy się Pana Jezusa iako latorośli winnego drzewa: abyśmy w nim mieszkając, szczęścia i błogosławieństwa wiecznego dostąpili.

A ty, o naysłodszy Jezu, zbawiennego soku darow duchownych nam dodaway, żebyśmy w wiarę i w miłość rośli, i tak ognia piekielnego uszli, a chwałę żywota wiecznego otrzymali, Amen.

24. April. Na dzień S. Woyciecha,

Ewanielia u Jana ś. w. 10, 11-16.

Jam iest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz dusze swoie kładzie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie iest Pasterzem, ktorego nie są owce własne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce, i ucieka: a wilk porywa i rozprasza owce. A naiemnik ucieka, iż iest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam iest on pasterz dobry, i znam moie, a moie mie też znaią. Jako mie zna Oćiec, i Ja znam Ojca, i dusze moie kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i teć muszę przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będzie iedna owczarnia, i ieden pasterz.

Dziśia obchodzą Polacy pamiątkę ś. Woyćiecha, Chrześcianie mili; za niego bowiem przyszli na wiarę Chrześciańską. Za iego czasu Polacy, kiedy Kapłan Ewanielią u ołtarza czytał, mieczow do połowice dobywali, popisuiąc się iako wierni Chrześcianie przy Ewanielii ś, i gotowi będąc gardła swe przy niey położyć. Lecz nie długo Woyćiech ś. wiarę Chrześciańską rozszerzał. Bo go zabili Prusacy w Roku 997. Władysław Krol ciało iego u Prusakow okupił, i 24. Kwietnia do Polski przywiozł, i w Gnieźnie uroczyście pochował, ktore Czechowie z Książęciem swoim Przesławem w Roku 1036. pod Interregnum z Gniezna wydrzeć chćieli; ale ie Sakrystyan zataił, i miasto niego wydał im ciało ś. Gaudencyusza. Pisze o tym wszytkim Kromerus. (Lib. 3. de rebus gestis Polon.) Bonfiniusz przydaie, że mu Prusacy palec, ktory przykładem Jana ś. w kazaniu podnośił, ućieli, i wrzućili w wodę, ktory ryba pochwyćiła. (Lib. 1. Dec. 2. Histor. Ungar.) Zdarzył Pan Bog że go nie mogła połknąć, ale się, iako świeca świećił. A tak ryby dostawszy, i palca dostano. Niemasz tu nic niepodobnego. Męczennikow ś. kośći świątością są przed Bogiem; Bo droga iest przed oblicznośćią Pańską śmierć świętych iego. (Psal. 116.)

Ewanielia. Ewanielia, ktorąśćie słyszeli, nadobnie świętu iego służy; bo się iako wierny Pasterz popisał przy owieczkach Pana Jezusowych. Nie był naiemnikiem, nie rozpraszał owieczek, nie lękał się wilkow, znał owieczki, ktore Pan Jezus krwią swoią pochował: a wiedząc że i Poganie do owczarnie Pańskiey należeli, poszedł między nie, przywodził ich do znaiomości

mość Chrystusowey, aby w iedney owczarni, pod iednym Pasterzem będąc, zbawienia wiecznego dostąpiły. A iż tak iest, będziem tu mowić o dwu rzeczach.

W pierwszey pokaże, że ś. Woyćiech był Pasterzem dobrym.

W drugiey, że nie był naiemnikiem.

O tym iak naykrotcey.

Pan Jezus Pasterz on dobry, ktory położył duszę swoię za owieczki swoie, niech nam dodawa ochoty w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Cześć. Powinności Pasterskie.

Trzy rzeczy na dobrego Pasterza należą Chrześćianie mili. Jedna, żeby paśł owieczki: druga, żeby przy nich stał: trzećia, żeby owczarnią pomnażał. Nieomieszkał nic w tych powinnośćiach Pasterskich Woyćiech ś.

I. Paść owieczki.

Pasterz dobry powinien naprzod paść owieczki, obieraiąc im paszą zdrową. S. Woyćiech Pasterzem dobrym będąc co czynił? nie chwastami nauk i wymysłow ludzkich, ale nayzdrowszą nauką Ewanielii ś. paśł owieczki Chrystusowe, pomniąc na one słowa Pańskie: Pas baranki moie. (Jan. 21.) Abo i na one drugie: Paśćie trzodę, ktora przy was iest, maiąc ią na pieczy. (1 Piotr. 5.)

O iak pilnie a wiernie Woyćiech ś. w tey mierze sumnienia swego ochraniał, żeby nic procz nauki Chrystusowey owieczkom Bożym nie podawał.

Wiara iaka była za ś. Woyćiecha.

Za iego czasu Chrześćianie wierzyli w Boga w Troycy iedynego, Oyca, Syna, i Ducha S. Przytym wyznawali Pana Jezusa, iednym Zbawićielem, Pośrzednikiem i Odkupićielem swoim, i ćieszyli się zasługami iego. Zaczym i Woyćiech ś. tegoż Boga w Troycy iedynego opowiedaiąc, ukazował owieczkom swoim nie do świetych zmarłych; bo ich na ten czas ieszcze nie wzywano: ale do samego Chrystusa iako prawego Pośrzednika miedzy Bogiem a miedzy ludźmi. Po odpuszczenie grzechow odsyłał ich nie do ofiary od śiebie uczynioney, ale do ofiary oney na krzyżu raz w śmierći Chrystusowey wykonaney, w ktorey Samey należy wszytko szczęśćie i błogosławieństwo nasze.

Msza iaka za ś. Woyćiecha.

Mszy za iego czasu, iaka dziś iest, nie było. Prawda że wieczerzą Pańską tym nazwiskiem msza dawniey przezywano; ale rzeczy samey, ktora śie dziś we mszy zamyka, ieszcze tamtych czasow nie było: ćiała bowiem i krwie Bożey, i za grzechy żywych i umarłych nie ofiarowano: ale ie wiernym ku pożywaniu według ustawy Chrystusowey podawano. Nie pod iedną iako dziś osobą, ale pod dwiema. Kielich (An. 1210.) bowiem krwie Bożey, pospolitemu człowiekowi odeymować począł Innocenciusz trzeći, a po nim Koncylium Konstancyeńskie zgoła go odieło. (An. 1414.)

Transsubstancyacya za ś. Woyćiecha nie była.

O transsubstancyacyi nie wiedźiał ś. Woyćiech; bo ią Innocencyusz trzeći wymyślił, rozkazuiąc aby wierzono, że śie istność chleba w istność ćiała Chrystusowego ćielesnie przewierzga. Tenże ustawił, żeby (Panral. pag. 98.) Sakrament w Ciborium w kośćiele chowano. Co iednak uczynił przećiwko dawnemu postanowieniu przodka (Balæ pag. 242.) swego Klemensa, ktory był wydał dekret, żeby chleba poświeconego do iutra nie chowano: a wszytek przy używaniu wieczerzy Pańskiey strawiono. (In Decr. De consec. 2. can.)

Księża za ś. Woyćiecha żonaci.

Księża za ś. Woyćiecha żony mieli, nie bronił im tego Woyćiech ś. choć sam żony nie miał; wiedząc dobrze,

że to od Apostołow wzięli. Zaczym i Kościoł Grecki, duchownym małżeństwa po dziś dzień nie broni. Dopiero po nawroceniu Polakow w połtrzecia sta lat, Innocencyusz Ksiądz do bezżeństwa gwałtem przymusił, i rozwody z małżonkami ustawił.

An. 1215.

Nabożeństwo iakim ięzykiem sprawowano.

Nabożeństwo nie po łacinie, ale słowieńskim naszym wyrozumianym ięzykiem odprawowano; bo i za Jagiełła Władysława Krola Polskiego w Krakowie tymże ięzykiem nabożeństwo sprawowano. I nie dawnym czasem mszą albo sprawę wieczerzy Pańskiey przestano po słowieńsku śpiewać w Krakowie na Kleparzu u ś. Krzyża.

An. 1394. Bielski pag. 271. Crom. Lib. 15.

Brakowania pokarmow nie było.

Brakować pokarmy nie uczył Woyciech ś; bo za iego czasu mięso w sobotę iadano. Jadać zakazał go Grzegorz siodmy, w dziewięćdziesiąt lat i w siedmi po Woyciechu ś.

An 1080. Biel. fol. 160.

Zakonnikow nie było.

Zakonnikow reguł rozmaitych za ś. Woyciecha nie było. Bo dopiero w tysiąc lat po narodzeniu Pańskim, poczęły się wynurzać reguły rozmaite, iakoby się to snadnie pokazać mogło, ktorego roku ktora reguła nastała, gdyby czas dopuszczał.

Vide Speculum Relig. Christ. Simeonis Turnovii.

Owo zgoła taka była za ś. Woyciecha w nabożeństwie Chrześciańskim szczyrość, i z Pismem ś. zgoda, iż gdyby miał zmartwychwstać, rychleyby się do nas, niż gdzie indziey przyłączył.

II. Stać przy owieczkach.

Drugiey powinności dobrego Pasterza słuchaycie! Tać iest, stać przy owieczkach; bo mowi Pan Jezus: Dobry Pasterz pokłada duszę swoię za owieczki swoie. O iak wiernie a pilnie Woyciech ś. stał przy owieczkach Pańskich. Statecznością iego zapalony będąc Bonifacyusz, Cesarza Ottona powinny, poszedł w połnocne kraie nawracać Pogany. Przyszedszy między nie, śmiele się z nimi obchodził, iakoby męczeństwa samego pragnąc. Oni to bacząc, zabić go nie chcieli, mowiąc: Gdy Woyciech zabity był, więtszą nam szkodę uczynił; bo cuda po śmierci czyniąc wiele Słowieńskich narodow na wiarę Chrześciańską nawrocił. Boże day nam i dziś takowe Pasterze, ktorzyby więcey owieczki, naydroższą krwią twoią, Jezu nayslodszy, odkupione, niżeli własne zdrowie swoie miłowali, i mieli ie na pieczy, nie z przymuszenia, ale dobrowolnie, nie sromotnie zysku szukaiąc, ale uprzyymym sercem. Ani iako panuiąc nad dziedzictwem Bożym, ale iako będąc przykłady trzodzie.

Petrus Damianus. Baronius. 1 Piotr. 5.

III. Pomnażać owczarnią.

Trzecia i ostatnia powinność iest, pomnażać owczarnią; bo mowi Pan Jezus: Mam też i drugie owce, ktore nie są z tey owczarnie, i teć muszę przywieść. Jakoż ie przywodzi? Nie inaczey iedno przez Pasterze wierne, do ktorych ust podał słowa swoie, i zlecił im moc odpuszczania i zatrzymawania grzechow. Takim wiernym a dobrym Pasterzem był ci Woyciech ś, ktory z natchnienia Bożego z Czech udał się do Węgier, a potym do Polski, aż na koniec i do Prus, zwiastuiąc w imię Książęcia Pasterzow, słowo Ewanielii ś. między rożnemi narody, aby się do prawey owczarnie Chrystusowey przyłączywszy, zbawienia przeżeń nabytego dostąpili.

Otoż widzicie wybrani Boży, że ś. Woyciech był Pasterzem dobrym, ktory pasł owieczki słowem nie ludzkim, ale Bożym, stał przy nich do gardła, i że wszelaką pilnością, przymna-

mnażał owieczek Panu, aby owczarnia iego napełniona była.

napamnienie. Uczćiey śie Pasterze Chrześćiańscy tey pilnośći, a gdy śie Kśiąże ono Pasterzow ukaże, odniesiećie nieuwiedłą chwały wiekuistey w krolestwie Niebieskim korone.

Drugiey częśći słuchaymy.

II. Część. Złe przymioty naiemnikow. S. Woyćiech iako był Pasterzem dobrym, tak nie był żadnym naiemnikiem; naiemnicy bowiem maią do śiebie pięćiorakie złe przymioty, ktorych nie miał Woyćiech ś.

I. Na swoy pożytek patrzą. Naprzod na swoy tylko pożytek naiemnicy patrzą, a o zbawienie owieczek nie dbaią. Swiecą śie na urząd kaznodźieyski i maią brzuch za Boga.

4 Moy. 24. Takim naiemnikiem był Byleam, ktory zakochawszy śie w zapłaćie nieśprawiedliwośći, wźiął pieniądze od krola Balaka, dał mu rade, iako sobie miał z Izraelitami postąpić. Za ś. Pawła było takowych naiemnikow

Rzym. 16. 17. 18. dosyć. Przeto przestrzega Rzymiany w te słowa: Proszę was Braćia, abyśćie upatrowali te, ktorzy czynią rozerwania i zgorszenia, przećiwko tey nauce ktoreyśćie wy śie nauczyli, i chrońćie śie ich; abowiem takowi Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi nie służą, ale własnemu brzuchowi swemu. Takim naiemnikiem nie był Woyćiech ś, bo gdyby był swego pożytku szukać miał, nigdyby był z niebezpieczeństwem zdrowia miedzy obce narody z Ewanielią ś. nie poszedł.

II. Leniwi i niedbali w nauce i w urzędźie. Jerem. 47. Ezech. 34. Powtore naiemnicy leniwi są w nauce, i niedbali w urzędźie swoim, i zdradliwe wykonywaią sprawe Pańską. Na takie narzeka Bog przez Proroka mowiąc: Bieda Pasterzom, ktorzy sami śiebie pasą, Pasterze izali nie maią paść owiec? Jadaćie mleko, a przyodźiewaćie śie wełną, i zarzezuiećie to co iest tłustego, ale owiec moich nie paśiećie. O takich mowi też Prorok Amos w te słowa: Piią wino czaszami, a pomazuią śie kosztownemi maśćiami, a nie chcą żałować utrapienia Jozefowego. Amos 6. Nie był takim naiemnikiem ś. Woyćiech, wiecey respektował na powołanie, niżeli na wczasy i honory swoie. O czym drogi iego miedzy Pogańskie narody, dowodnie dosyć świadczą.

III. Opuszczaią owce. Potrzećie, naiemnicy opuszczaią owce, czasu niebezpieczeństwa odbiegaią ich; bo im milsze zdrowie niżeli owieczki. Iztąd Bernhardus mowi: Prześladowanie naiemniki od Pasterzy odłącza. Lib. 2. c. 17. Lecz i takim niestatkiem nie był Woyćiech ś. Pisze w prawdźie Leo Ostyensis, że z Pragi do Rzymu śie puśćił, i mieszkał tam pięć lat, ale zarazem dokłada, że to uczynił dla złych a niekarnych owiec swoich, z tey miary słusznie to uczynił. Wszak to Pan Jezus uczniom swym rozkazał, Matt. 10. żeby od niewdźięcznych ustepowali, proch na nie z nog swoich strząsaiąc.

IV. Pochlebcy są. Poczwarte, naiemnicy wiecey pochlebstwem, niżeli prawdą narabiaią: nie radźiby na śie nikogo obruszyli, wiecey sobie ważąc łaske ludzką, niżeli Bożą. O iak śie na takie uskarża Prorok Ezechyel mowiąc: Biada Ezech. 13. tym ktorzy szyią wezgłowka pod pachy ramion wszytkich, czyniąc podwiki na głowy wszego ludu. Takim nie Lambertus in chronica. był Woyćiech ś, bo po zwroceniu swoim z Rzymu, srodze Czechy karał, i nieposłuszeństwem a twardośćią serc ich obrażony, nie pochlebiał im: ale do Węgier poszedł, i tam Gieiesowi Krolowi

lowi iuż wiernemu, syna Stefana ochrzćił, i wiarę tam Chrześćiańską szczepił.

V. Wilkom śię nie opieraią. Naostatek, naiemnik żaden wilkom śię nie opiera, błędow wszelkich nie karze; ale gdy mu namniey pogrożą, mowi: Abo będę milczał, abo ustąpię, proszę o łaskę. O nie było i to nigdy w Woyćiechu ś. Zaczym gdy mu śię z Rzymu znowu do Pragi wroćić rozkazano: To sobie wymowił, Jeżli, iako pierwey, odporne owce mieć będę, aby mi było wolno iść między Pogany, a Ewanielią do nich, i Chrystusa wnośić.

Oświęty a stateczny Męczenniku Woyćiechu, toć nam dźiś na takich wiernych a dobrych Pasterzach schodźi! Więcey niektorzy pilnuią pożytku swego, niżeli pomnożenia Kośćioła Bożego, i niż chwały Bożey. Ach co ći za rachunek na sądźie Bożym dadzą?

Znayćież tedy Chrześćianie naymilśi, Pasterze dobre, bądźćie ich wdźięczni, naiemnikow śię strzeżćie wszakieśćie słyszeli, po czymie poznawać maćie.

A ty, o dobry i miłośierny Panie Jezu, ktoryś Polskę naszę, przez Woyćiecha ś. nawroćić, i z ćiemnych błędow Pogańskich na świátłość Ewanielii ś. i znalomośći swey wyprowadźić raczył, nie opuszczay i dźiś Kośćioła swoiego, day mu Pasterze dobre i wierne, a niewiernym i obłąkanym upamiętanie, Amen.

25. April. Na dźień S. Marka Ewanielisty,

Ewanielia u Łukasza ś. w Rozd. 10, 1.12.

A potym naznaczył Pan i drugich śiedmdźieśiąt: i rozesłał ie po dwu przed obliczem swoim do każdego miasta i mieysca, do ktorego sam przyyść miał. J mowił im: żniwoć wprawdźie wielkie: ale robotnikow mało: prośćież tedy Pana żniwa aby wypchnał robotniki na żniwo swoie. Jdźćież: oto Ja was posyłam iako baranki w pośrzod wilkow. Nie nośćież mieszka, ani taistry, ani obuwia: i nikogo w drodze niepozdrawiaycie. A do ktoregokolwiek domu wnidźiećie, naprzod mowćie: pokoy temu domowi. A ieżliby tam był ktory syn pokoiu, odpocznie nad nim pokoy wasz: a ieżliż nie wroći śię do was. A w tymże domu zostańćie, iedząc i piiąc to, co maią. Abowiem godźien iest robotnik zapłaty swoiey. Nie przechodźćie śię z domu do domu. A do ktoregobyśćiekolwiek miasta weszli, a przyięliby was, iedźćie co przed was położą. J uzdrawiayćie niemocne, ktorzy by w nim byli, a mowćie im: przybliżyło śię do was krolestwo Boże. A do ktoregobyśćiekolwiek miasta weszli, a nie przyięłoby was, wyszedszy na ulice iego, mowćie: J proch, ktory przylnał do nas z miasta waszego, otrząsamy na was: wszakże to wiedźćie, że śię do was przybliżyło krolestwo Boże. A mowię wam: iż Sodomie w on dźień lżey będźie niż onemu miastu.

Nie godzi sie nam Chrześcianie mili, abyśmy s. Marka przepomnieć mieli; zasłużył nam to bowiem z dwoiakiey miary, naprzod wiernością swoią, że nam Ewanielią o nauce i sprawach Pana Jezusowych na Piśmie podał i zostawił: potym stałecznością, że dla imienia Pana Jezusowego śmierć statecznie podiął, i onę naukę, ktorą opowiedał i pisał, krwią swoią zapieczętował: bylibyśmy nader niewdzięczni gdybyśmy dziś pamiątki iego obchodzić nie mieli. A tak słuchayćie naprzod hystoryi iego, od roznych autorow opisaney.

Rodziey. Oyca iego nie mianuie Pismo ś. tylko matkę. Ta była Marya wdowa pobożna, ktora nie bez wielkiego niebezpieczeństwa zdrowia i maietności swoich, czasu prześladowania ktore Herod czynił, gdy Jakuba brata Janowego dał śiąć, a Piotra do więźienia wsadźił, Chrześcianom gospody u śiebie użyczała. Zkąd i Piotr ś. z ćiemnice wyszedszy, Chrześciany w domu iey zgromadzone znalazł. Dz.Ap.12.

Cwiczenie. In quæst. N T. quæst 75. Augustyn ś. pisze, iż śie w młodośći swoiey ćwiczył w Zakonie Bożym, a potym od Pana Jezusa w liczbę śiedmidźieśiąt zwolenikow iest przyięty.

powołanie Dz.12.25. Po wniebowstąpieniu Pańskim, przyięli go Apostołowie, za kollegę, iako śię z dźieiow Apostolskich ukazuie.

Rezydencya. Doroteus Biskup Tyrski pisze o nim, że za czasow Tyberyusza Cesarza w Aleksandryi mieście Egipskim Ewanielią opowiedał, gdźie też i Biskupem został, także i w Libli nie tylko sam uczył, ale też kośćioły godnymi Biskupy osadźił. U Cyrenenczykow i Pentapolitanow cuda zacne czynił. Cuda.

Naostatek do Aleksandryi śię wroćił, i tamże z bracią swoią mieszkał, i Ewanielią iawnie kazał. Tam gdy śię Kośćioł Boży przezeń im daley tym więcey pomnażał, oburzyli śię przećiwko niemu Poganie, i szukali okazyi iako by go zatraćić mogli. Zamysły Pogańskie

Okrucieństwo. Coż śię stało? Trafiło śię że Chrześćianie obchodźili wielkanoc: Poganie w ten czas mieli też właśnie swoie święto. A tak puśćili po nim szpiegi, ktorzy właśnie gdy wieczerzą Pańską administrował, wrzućiwszy mu powroz na szyię, i nogi związawszy, włoczyli go po mieśćie tam i sam, ćiało one niewinne zranili, ulice krwią skropili. O srogie a okrutne tyraństwo!

W ten czas Marek ś. do Pana Jezusa wołał: Dźiękuię Panie Jezu, żeś mie uczynił godnym ćierpieć dla imienia twoiego. Wieczor wrzućili go znowu do ćiemnice ażby śię zmowili, iakoby go śmierćią zgładźić mieli. Modlitwa ś. Marka.

O połnocy stało śię drżenie źiemie, a w tym Anioł Pański przystąpiwszy do niego w ćiemnicy, tknął śię go i rzekł mu: Marku sługo Boży, ktoryś mimo insze w Egipćie słowo Boże rozszerzał, oto imię twoie napisano iest w Kśięgi żywota: duch twoy do nieba wźięt będźie, a ty zaśniesz w pokoiu. On podniozszy ręce swe ku niebu, rzekł: Panie Jezu dźiękuię żeś mie nie opuśćił, aleś mie między święte swoie policzył. Proszę ćię, przyymi duszę moię w pokoiu. A nie odłączay mie od łaski twoiey na wieki. Cuda Boże

Smierć. Nazaiutrz zbiegli śię poganie, wypchnęli ś. Marka z ćiemnice, i włoczyli go znowu niemiłośiernie po ulicach, a on w tym zawołał: Panie w ręce

twoie poruczam Ducha moiego. A gdy to rzekł, zasnął.

Czas. Działo się to sześćdziesiątego i czwartego roku po narodzeniu Pańskim, ósmego Roku Nerona Cesarza, który okrutnie Chrześciany prześladował.

Cuda po śmierci. Poganie naniećili ogień wielki, chcąc ćiało iego weń wrzućić i spalić, ali w tym powstało haniebnie powietrze, niebo się zaćmiło, grzmienie srogie i deszcz gwałtowny przypadł, i trwało to od poranku aż do wieczora. Zkąd domow siła upadło, i ludźi niemało poginęło. Pogaństwo się polękło, porzućiwszy ćiało ś. Marka, do domow się pokryli.

Pogrzeb. W tym przyszedszy Chrześciānie, ćiało ono wźięli, i z nabożeństwem pogrzebli. Godźiło się bowiem ćiało ono, ktore za żywota przybytkiem Ducha S. było, uczćiwie źiemi oddać. Ma Pan Bog wzgląd wielki na kośći wiernych a wybranych swoich.

Summa Ewanielii. A iż tak iest, podźmyż do Ewanielii. Obiera w niey Pan Jezus śiedmdźieśiąt zwolenikow, procz owych dwunaśćie Apostołow, i posyła ich do każdego miasta i mieysca przed sobą, nauczaiąc ich, iako się w drodze i na mieyscu sprawowáć mieli.

Mowmy o tym, rozdźieliwszy Ewanielią na trzy częśći.

W pierwszey ukazuie nam Ewanielista, naznaczenie śiedmdźieśiąt zwolenikow, ktorych Pan Jezus przed sobą wysłać raczył.

W drugiey, instrukcyą i naukę wedle ktorey się w urzędźie swym sprawować mieli.

W trzećiey, konsolacye i poćiechy, ktoremi ich wsparł, żeby w tak ćięszkim urzędźie, tym pilnieysi byli.

Przygotuyćież prosze serca i uszy swe, ku słuchaniu nauk tak pięknych i potrzebnych.

Pan Jezus niech was do tego sposobi i przygotuie łaską swoią i błogosławieństwem z nieba, Amen.

I. Część. Okoliczności. Pierwsza część zamyka w sobie trzy okoliczności. Jedna, wiele zwolenikow Pan Jezus naznaczył? druga, pod iaką liczbą ich wysłał? trzećia, dokąd?

I. Wiele zwolenikow naznaczył? Chcesz li wiedźieć wiele zwolenikow Pan Jezus naznaczył, słyszeliśmy że śiedmdźieśiąt. A to według exemplarzow Greckich. Laćińskie kładą ich śiedmdźieśiąt i dwu. Greckiego textu trzyma się Ireneusz, Doroteusz męczennik (in compendio rerum Apostolicarum,) Eysebiusz, Ambrozy i Tertullian. Laćińskiego przekładania trzyma się Hyeronym, Augustyn i insi. A wszakże rożnośći tu żadney i niezgody niemasz. Mogło ich być śiedmdźieśiąt i dway, a że ich niektorzy tylko śiedmdźieśiąt kładą, dźieie się to obyczaiem Pisma ś. ktore przednieyszą liczbę położywszy, mnieyszey nie kładźie. Przykład mamy w wtorych Księgach Moyzeszowych, gdźie czytamy, że synowie Izraelscy przyszedszy do Elim, naleźli tam dwanaśćie studźien z wodami, i śiedmdźieśiąt palm, i rozbili tam namioty swoie. Siedmdźieśiąt ich mianuie Moyzesz, a Epifaniusz twierdźi, że ich było śiedmdźieśiąt i dwie: a przećie omylki żadney Pismu ś. nie zadaie, ale owszem przykład ukazuie, że choć też śiedmdźieśiąt i dway tłumaczy było, ktorzy Byblią z hebreyskiego na greckie przełożyli,

Lib. 3. c. 15. Lib. 1. Eccles. Hist. c. 12. Ambr. in Luc. 10. Lib. 4. cont. Marcion. Lib. Quæst. Eu quæst. 14. In Ep. ad Fabiolam 2 Moy. 15. Lib. 3. cont. hær. cap. 10.

li, a wßakże zwyczaiem Pisma, zwykliśmy mowić: Siedmdźiesiąt tłumaczy.

II. Pod iaką ich liczbą posłał? Słuchayćież pod iaką ich liczbą Pan wyprawił? Piße Ewanielista, że ich posłał dwu a dwu. J to nie bez przyczyny. Ale naprzod dla tego, żeby słowo ich tym ważnieyße było, a zwłaßcza poniewaz w uściech dwu albo trzech świadkow każda rzecz zależy. (Matt. 18.) Potym dla spolney pomocy; bo mowi Medrzec: Lepiey iest dwiema bydź niż iednemu; bo ieźliż ieden upadnie, tedy go drugi podniesie: a przetoż bieda iednemu, ktory gdy upadnie, nie bedźie miał drugiego coby go podniosł. (Kaznod. 4, 9, 10.) A naostatek też i dla tego dwu a dwu posyła, aby zgode i miłość braterską zalecił: ktora acz wßedźie potrzebna, ale miedzy kaznodźieiami naypotrzebnieyßa, na ktorych wßyscy patrzą, i z nich wzor żyćia na świećie biorą. Bieda tym, ktorzy wiecey patrzą na pożytki swoie, niżeli na zbudowanie Kośćioła Bożego, zgode i miłość braterską rozrywaią, Kaimowie niepobożni, lecz wezmą zapłate swoie.

III. Dokąd? Mieysce iuż obaczćie, dokąd ich posłał? Piße Ewanielista, że do każdego miasta i mieysca gdźie iedno sam przyyść miał. A to czemu? Ambrozy ś. te przyczyne ukazuie: Żeby przyyśćie iego nie było tayne. (In Lucam Obſervatio.) Pospolićie bowiem Monarchowie, gdy do iakiego miasta przyieżdżać maią, posyłaią przed sobą komorniki, dworzany, daiąć znać o przyieżdźie swoim: tak też i Pan Jezus prawym Monarchą będąc, wysyła te śiedmdźiesiąt uczniow, aby przyyśćie iego wßedźie opowiedali.

A tak nie sam dla śiebie, ale dla nas nedznych a grzeßnych ludźi, tych śiedmdźiesiąt zwolenikow wezwał, okazuiąc wielką miłość swoie ku nam, z ktorey chce, aby wßyscy ludźie zbawieni byli, i do uznania prawdy przyßli. Daley postąpmy.

II. Cześć. Instrukcya dwoiaka. Wysyłaiąc Pan Jezus, tych śiedmdźiesiąt zwolenikow przed oblicznośćią swoią, daie im instrukcyą dwoiaką: naprzod, ukazuie czego śie strzedz: potym co czynić maią?

I. Czego śie strzedz? Pierwßa instrukcya ma w sobie dwie rzeczy. Jedna, żeby nie nośili mießka, ani taistry, ani obuwia. Druga, żeby w drodze nikogo nie pozdrawiali.

I. Nie nośić mießka, ani obuwia. O pierwßey mowi: Nie nośćieß mießka, ani taistry, ani obuwia. A u innego Ewanielisty dokłada, nie mieyćie złota, ani śrebra, anie pieniedzy w trzośiech waßych. (Matt. 10.) A to czemu, o moy drogi Jezu? czyli to grzech pieniądze mieć? nic, tego nie zakazuie, boś i sam używał mießka i pieniedzy. Przypomina bowiem Jan ś. że Judaß nośił mießek, i kładł weń co imdawano, a to za wiadomośćią i pozwoleniem Pańskim: (Jan. 12.) ale iest to osobliwe przykazanie, ktore samym na on czas śiedmdźiesiąt zwolenikom należało. Mieli urząd wielki na sobie, ktory im pretko wykonywać było potrzeba. A tak nie przystało, żeby śie zbieraniem pieniedzy bawić mieli, aby tym czasem powinnośći urzedu swego nie omießkali.

Obyże dźiś na to pamietać chćieli ći, ktorzy wiecey folwarkow swoich niż kośćioła pilnuią, i cześćiey pieniądze liczą, niż paćierze mowią, abo niż czytaią. Ci wiecey myślą o chlebie, niż o niebie, więcey o swoim trzośie, niż o Bożey trzodźie. Uskarżał śie

Hom. 17. śię na takie przed laty Gregoryuſz mowiąc: oto świat wſzytek pełen ieſt księży, ale iednak we żniwie Bożym rzadki barzo bywa znaleźiony robotnik, bo urząd kapłańſki przyymuiemy, ale prace urzędu nie wykonywamy, prze nikczemne zabawy tego świata, ktore nam w urzędźie tak poważnym przeſzkadzaią.

2. W drodze nikogo nie pozdrawiać. Druga inſtrukcya daie im temi słowy, w drodze nikogo nie pozdrawiayćie. I te słowa potrzeba dobrze zrozumieć. Bo im tu pozdrawiania nie broni, ktore miedzy ludem Bożym w

Luk. 24. używaniu było. Zkąd i ſam Pan Jezus, do zwolennikow przyſzedſzy, pozdrowił ie mowiąc, pokoy wam: ale tego im broni, żeby śię w niepotrzebne rozmowy i witania w drodze nie wdawali, za ktoremiby omieſzkanie naſtąpić mogło. Toż uczynił w ſtarym przymierzu Elizeuſz, na on czas kiedy Giezego wyprawował, aby co wſkok

4 Krol. 4. do Sunamitki poſzedł, i ſyna iey wſkrześił, rzekł mu, przepaſz biodra ſwe, a weźmi laſkę moię w rękę ſwą, a idź: a choć kogo potkaſz, nie pozdrawiay go, a choćby ćię też kto pozdrowił, nie odpowiaday. Tu nie pozdrawiania ſamego w ſobie, ale omieſzkania w drodze Elizeuſz Giezemu zakazuie; bo nikogo nie pozdrawiać, więcey należy na nieludzkość, niżeli na obyczayność. Toż właśnie i tu Pan Jezus czyni.

Nauka czeładce. Pomniećby na to mieli ſłudzy, czeladka naſza, gdy ich kedy poślą żeby śię w drodze w niepotrzebne witania, i gadki nie wdawali. Co niektorym ſłużebnym barzo przyzwoita, gdy kedy idą, nie wiedzą, kiedy śię wroćić maią, z każdym muſzą gadać.

II. Toć ieſt pierwſza inſtrukcya, w ktorey ukazuie Pan Jezus zwolennikom, czego śię ſtrzedz maią. Czego naśladować i co czynić maią?

Druga ieſt, co czynić maią. O tym troiakie im przykazanie daie. Jedno, iako śię maią ſprawować w domiech: drugie, iako śię maią ſprawować koło chorych: trzećie, iako śię ſprawować w mieśćiech. Præceptum troiakie.

W domiech uczy ich dwoiakiego postępku. Naprzod żeby pokoiu winſzowali, o czym mowi, do ktoregokolwiek domu wnidźiećie, naprzod mowćie, pokoy temu domowi. Był to pospolity zwyczay Żydowſki, w pozdrawianiu pokoiu życzyć, ktore słowo według własnośći Hebreyſkiego ięzyka, znaczy zdrowie, ſzczęśćie, i wſzytko dobre. Tego zwyczaiu każe śię im Pan Jezus trzymać, i dokłada: Jeżliby tam był ktory ſyn pokoiu, odpocznie nad nim pokoy waſz, a ieżliż nie, wroći śię do was. Daiąc znać, że ono pozdrowienie nie miało bydź słowo na wiatr po prożnu wypuſzczone, ale poſelſtwo niebieſkie i Boſkie, a ieżliby ie kto z wiarą przyymował, barzo ſkuteczne. A tak gdy was abo ſługa Boży, abo człowiek iaki pobożny pozdrawia, nie lekce ſobie iego pozdrowienia ważmy, owſzem śię o to ſtaraymy, żebyśmy go mogli bydź godni, a ono na nas zoſtać mogło. (1. Jako śię maią ſprawować w domiech. 1. Postępek. Nauka potrzebna.)

Potym rozkazuie im ieſzcze, żeby zawdźięczne z ludźmi przyymowali mowiąc, tamże (prawi) w onym domu zoſtańćie, iedząc i piiąc to co maią. Natura w ſługach Bożych ma bydź na małe przeſtawaiąca, tak z bogatemi kuropatwy, zwierzyny, iako i z ubogim chleb z ſolą przyymuiąc. 2. Postępek.

Oto tak w domiech ſprawować śię mieli zwolenicy Pańſcy.

Ko=

2. Koło chorych. Koło chorych ukazuie im Pan Jezus postepek takowy: Uzdrawiaycie niemocne, a mowcie im, przybliżyło sie do was krolestwo Boże. W tych słowiech zleca im dwie rzeczy, iedna, aby Ewanielią opowiedali. Druga, aby nauke swą cudami potwirdzili. A toć była na on czas ich powinność. Cuda dziś ustały. Bo gdyby miały trwać aż do skonczenia świata, tedyby ustawicznością zniewazone były, i cudami bydź prestały.

Cuda ustały.

A wszakże co na on czas zwolenicy cielesnie czynili, to dziś słudzy Boży duchownie czynić maią, uzdrawiaiąc schorzałe na duszy, słowem Bożym, i Sakramentami ś, tak iako im to Pan Jezus zlecił mowiąc, Opowiedaycie Ewanielią wszelkiemu stworzeniu, kto uwierzy a ochrzci sie, zbawion bedzie, a kto nie uwierzy, bedzie potepion. Mar. 16.

3. W mieściech. W mieściech tak sie sprawowac mieli: Do ktoregobyście (prawi) miasta weszli, a nie przyietoby was, wyszedszy na ulice iego, mowcie; Oto i proch, ktory przylnął do nas z miasto waszego, otrząsamy na was. O miasta Chrześciańskie słuchaycie, co Bog sługom swoim rozkazuie, słuchay i ty miasto nasze, ieśli nie przyymiesz wdzięcznie sług Bożych, i nie dasz u siebie gospody Kościołowi iego oto i proch z nog swoich słudzy Boży strząsnąć na cie maią. Ach nieszczęśliwe miasta na ktore proch ten padnie, iuż sie tam upadku i strasznej kaźni Bożey spodziewać potrzeba. Proch bowiem on ma bydź niewdzięcznym miastom na świadectwo niedowiarstwa iako Orygienes mowi. A Hylaryusz dokłada, że im ma bydź znak wiecznego przeklectwa.

Macie naymilsi instrukcyą, ktorą Pan Jezus zwolenikom, wysyłaiąc ich przed sobą, dać raczył.

Podźmyż do ostatniey cząstki.

Powiedział wyżey Pan Jezus, idźcież, oto Ja was wysyłam iako baranki w posrzod wilkow. Ach twardeż to słowa! Wilcy bowiem owcom z natury nie sprzyiaią, owce zaś wilkom nie maią sie czym bronić. Przed wilki prożno sie też pożywić maią. A takżeby sobą zwolenicy nie trwożyli, ukazuie im dwoiaką pociechę. III. Cześć. Pociecha dwoiaka.

Pierwsza zamyka sie w tych słowiech: Godzien iest robotnik zapłaty swoiey. Zabiega Pan Jezus temi słowy obiekcyi uczniow swoich; mogli bowiem mowić, Panie, ktoż nas opatrzy, zkąd weźmiemy żywność, ieśli nas iako owce miedzy wilki wyprawuiesz? A zakazuiesz nam brać mieszkow i pieniedzy? odpowieda Pan Jezus: Godzien iest robotnik zapłaty swoiey. Jakoby rzekł: wżdyć wy nie po swoiey potrzebie iedziecie, ale po moiey potrzebie, przetoż nie frasuycie sie, ci ktorzy w mie uwierzą, was nie opuszczą. I. Pociecha.

Druga pociechę ukazuie w tych słowiech: A mowie wam, że Sodomie na on czas lżey bedzie, niż miastu onemu. W tych słowiech ukazuie im, że niewdzięcznicy mieli odnieść karanie swoie. Bo ieśliż co Pana Boga uraża, tedy niewdzięczność słowa iego ś. Przeto i indziey mowi: Iż Tyrowi i Sydonowi lżey bedzie, niżli niewdzięcznym miastom. II. Pociecha. Matt. 11.

Co my wiedząc w Panu naymilsi, uznawaymy to dobrodzieystwo, że nam Pan Bog posyła słowo swoie ś, nad ktore nie ma nam bydź nic milszego! a staraymy sie żebyśmy go wdzięczni będąc, sług Bożych szanowali, że by Zamknienie.

by pokoy, ktory nam opowiedaią, na nas został.

A ty o Panie żniwa, nie omieszkay wysyłać robotnikow na żniwo swoie, day wierne a pilne Pasterze, ktorzyby trzodę twoię nie wymysłami swoimi, ale słowem twym karmili, prowadząc ię drogą sprawiedliwości, nie na potępienie, ale na zbawienie ku otrzymaniu żywota wiecznego, Amen.

Na dzień ś. Filipa i Jakuba, 1 Moy.

Ewanielia u Jana S. w. Rozd. 14, 1-14.

Niechay śię nie trwoży serce wasze. Wierzyćie w Boga, i w mie wierzćie. W domu Oyca mego wiele iest mieszkania: a ieźli nie, wżdybymći wam powiedział. Ide, abym wam zgotował mieysce. A gdy odeydę i zgotuię wam mieysce, przyydę zaśie, i wezmę was do siebie: żebyśćie, gdźiem Ja iest, i wy byli. A dokąd Ja ide, wiećie, i drogę wiećie. Rzekł mu Tomasz: Panie, nie wiemy dokąd idźiesz: a iakoż możemy drogę wiedźieć? Rzekł mu Jezus: Jamći iest tą drogą, i prawda, i żywot. Zaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mie. Gdybyśćie mie znali, i Oyca byśćie też mego znali; i iuż go teraz znaćie, i widźieliśćie go. Rzekł mu Filip: Panie, ukaż nam Oyca, a dosyć nam na tym. Rzekł mu Jezus: Przez tak długi czas iestem z wami, a nie poznałeś mie? Filipie, kto mnie widźi, widźi i Oyca mego. Jakoż ty mowisz: ukaż nam Oyca? Nie wierzysz, iżem Ja w Oycu, a Oćiec we mnie? słowa, ktore Ja do was mowię, nie od samego śiebie mowię: lecz Oćiec, ktory we mnie mieszka, on czyni sprawy. Wierzćie mi, żem Ja w Oycu, a Oćiec we mnie: wżdy przynamniey dla samych spraw wierzćie mi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto wierzy w mię, sprawy, ktore Ja czynię, i on czynić będźie, i więtsze nad te czynić będźie; bo Ja odchodzę do Oyca mego. A o cokolwiek prośić będźiećie w imieniu moim, to uczynię: aby był uwielbiony Oćiec w Synu. Jeźli o co będźiećie prośić w imieniu moim, Ja uczynię.

Hystorya o ś. Filipie. Filipa i Jakuba dwu Apostołow pamiątkę dźiśia obchodźimy Chrześćianie mili.

Oyczyzna iego. Filip ś. był rodem z Betsaidy miasteczka, leżącego w Galilei nad morzem Gienezaretskim, ziemek Piotra i Andrzeia.

Pilność w Urzędźie. Na urząd Apostolski wezwany będąc, pozyskał zarazem Natanaela, bo trafiwszy go rzekł mu: Naleźliśmy onego, o ktorym pisał Moyzesz i Prorocy, Jezusa Syna Jozefowego z Nazaret. Jan. 1. Na ktore słowa gdy śie Natanael ozwał, i rzekł: z Nazaret iżali może co dobrego wynisć? powiedźiał mu Filip, podź, a obacz.

Nuż i potym gdy Grekowie niektorzy, pragneli Pana Jezusa widźieć, Jan. 12. opowiedźiał to Filip Andrzeiowi, Andrzey Panu Jezusowi.

Ze

Małżeństwo. L. 3. c. 2. Że żonę miał, i corki z nią spłodził, i wydał za mąż, świadczy Eusebiusz. Nie brzydzili się bowiem Apostołowie małżeństwem, jako dziś niektorzy wolą żyć w nierządzie, niżeli w małżeństwie.

Prace. Doroteusz i Isydorusz piszą, że dwadzieścia lat Ewanielią opowiedał w Scytyi, w Azyi Maley.

Śmierć. Lib. 3. cap. 28. O iego śmierci pisze Polikrates, że go Ebionitowie, ktorzy Pana Jezusa Bogiem nie uznawali, poimawszy, na krzyżu zawieśili, a potym ukamionowali. Eusebiusz zaś przypomina, że w Frygii mieście Hyerapolim zasnął, i dwie corce, ktore iescze Pannami były, po sobie zostawił.

Filip Dyakon. Był też i drugi Filip Dyakon, ktory w Samaryi słowo Boże kazał, i cuda wielkie czynił. Bo duchy nieczyste z *Dz. Ap. 8.* opętanych wyganiał, i wiele chromych uzdrawiał. Ten Ochmistrza krolowy Kandaces ochrzcił. Miał też żo- *Dz. Ap. 22.* nę i cztery corki Panny, ktore prorokowały, mieszkał w Cesaryi: tamże Paweł ś. gospodą u niego stanął, i kilka dni mieszkał.

Hystorya o ś. Jakubie. Rodzicy. Jakub ś. był syn Alfeuszow, matka iego była Marya Kleofasowa rodzona siostra Panny Maryi matki Pana Jezusowey.

Bracia. Bracia iego byli Symon, Jozef, Judas.

Panu Jezusowi miał bydź barzo podobny, zaczym Ignacyusz uczeń ś. Jana, tak w iednym liście pisze: Życzę sobie widzieć Jakuba onego Hyerosolimskiego Biskupa, o ktorym powiedaią, że kto go widzi, Chrystusa widzi.

Wiara o zmartwychwstaniu Pańskim. O iego wierze, ktorą miał o zmartwychwstaniu Pańskim, pisze Hyeronim ś., że się czasu śmierci Pańskiey zaprzysiągł, ani chleba, ani żadnego pokarmu w usta swe nie brać, ażby Pana Jezusa po zmartwychwstaniu oglądał, co też i strzymał. Zaczym się mu też Pan Jezus po zmartwychwstaniu swoim ukazał. *Ex Evang. secund. Hebr.*

Po wniebowstąpieniu Pańskim został w Jeruzalem, i był tam Biskupem lat trzydzieści. *Rezydencya.*

Przezwisko miał dwoiakie. Zwano go naprzod sprawiedliwym: Potym zwano go też Obliam, to iest, murem, oboie przezwisko słusznie mu należy; bo był i sprawiedliwym, i ustawiczną modlitwą swoią miasto Jerozolimskie, iako mur naymocnieyszy, od spustoszenia zatrzymawał. Bo we dnie i w nocy na kolanach klęczał, aż mu na nich skora, iako rog stwardła, ktorey też i nie czuł. *Przezwisko.*

Epifaniusz i Cedrenus pisze, że też cuda czynił, a miedzy inszemi cudami deszcz w suszą wielką u Pana Boga uprosił. *Cuda.*

O iego śmierci pisze Eusebiusz, że go Żydowie na ganku kościelnym postawili, i kazali mu się Chrystusa zaprzeć. Czego gdy uczynić nie chciał, strącili go z ganku. Padszy nadoł prosił za nimi Boga, mowiąc, Panie, odpuść im, abowiem ci nie wiedzą co czynią. I takci go potym dokończyli, gdy miał lat dziewięćdziesiąt i sześć. *Śmierć. Lib. 2. cap. 23.*

Boże day to, żebyśmy w stopy tych mężow ś. wstępowali. Pięknie nas do tego upomina Ewanielia przeczytana, ktorą wziąwszy przed się, w tych trzech częściach uważaymy.

W pierwszey usłyszycie, Konsolacye albo pociechy, ktoremi Pan Jezus ucznie swoie cieszy.

W drugiey, kwestye albo pytania,

ktore Tomaß z Filipem Jezuſowi zadaią.

W trzećiey, odpowiedź ktorą Pan Jezus czyni.

Piekne i potrzebne nauki uſłyßyćie, byleśćie z pilnośćią ſłuchali, o co proßę.

Pan Jezus, ktory ieſt drogą, prawda i żywotem, niech poda w ſerca waße dar Ducha S. Amen.

I. Część. Pan Jezus dwoiako ćießy. Frasowliwe widząc Pan Jezus ucznie ſwoie, dwoiako ie ćießy: Naprzod ſłowy, potym ſkutecznemi poćiechami.

I. Słowy. Słowa iego ſą: Niechay śię nie trwoży ſerce waße. Poſpolićie mowią, co ſol w oku, to fraſunek w ſercu, fraſunki zdrowie odeymuią, żywota ukracaią, i do dźiwnych rzeczy ludźie Przyp. 15. przywodzą. Zkąd Mędrzec mowi: Jako mol ßaćie, a robak drzewu, tak ſmętek ſercu ßkodźi. Kiedy śię mol w ßatę, a robak w drzewo wkradnie, iuż tam bez ßkody bydź nie może. Toż ſprawuie i fraſunek w ſercu; Bo i Przyp. 17. 22. kośći wyſußa. Przeto Awicenna piße, iż w weſołey myśli ſerce śię kocha, i krew dobrą do śiebie ćiągnie, a w ſmutney Lib. 3. Apopht. ſchnie, i krwie pozbywa. Bacząc tedy Pan Jezus ucznie ſwoie ſmętne, wyymuie fraſunek on z ſerca ich, i mowi: Niechay śię nie fraſuie ſerce waße.

Applicatio. A te ſłowa nie tylko zwolenikom, ale i nam należą, i temiż nas Pan Jezus w Kośćiele ſwoim ćießy. Coż śię innego opowieda na kazaniach z Ewanieliiś, tylko to, Niech śię nie fraſuie ſerce waße, Pan Jezus iako prawy Boga i ludźi Pośrzednik, z Oycem was ſwym poiednał i żywot wieczny zaſłużył. Coż przy abſolucyii innego ſłyßyćie? iedno to, co tu Pan Jezus mowi, Niechay śię nie fraſuie ſerce waße, odpußczone ſą grzechy waße. Coż też i przy rozdawaniu nayświętßego Sakramentu, iedno też ſłowa, Niech śię nie fraſuie ſrce waße. Ciało Pańſkie, za was na krzyżu wydane, to was zachowa do do żywota wiecznego: Krew Pańſka za was na krzyżu wylana, oczyśći was od grzechow waßych. A w dźień ſądny co rzecze Pan Jezus, kiedy go uyrzyćie przychodzącego w obłokach niebieſkich, z mocą i z chwałą wielką? Nie bez tego abyśćie śię przeleknąć nie mieli; bo i nayſprawiedliwßy nie będźie ufał w ſprawiedliwośći ſwoiey. Coż rzecze Pan Jezus? Niechay śię nie fraſuie ſerce waße, oto śię przybliżył dźień odkupienia waßego.

Krotko mowiąc, w każdym utrapieniu, w pokuſach, w chorobach, przygodach, śmiele ſobie te ućießne ſłowa Pańſkie przywłaßczać możemy.

Powtore, poćießywßy Pan Jezus ucznie ſwoie ſłowy, do dowodow śię bierze, i ukazuie uczniom ſwoim piećiorakie poćiechy, ktore śię i nam przygodźić mogą. Bo azaż mało tych kłopotow na świećie? Syrach mowi: Wielka nędza ieſt naznaczona kaждemu człowieku, a iarzmo ćiężkie potomkom Adamowym, od tego dnia ktorego wyßli z żywota matki ſwoiey, aż do tego czaſu ktorego śię wrocą do ziemie, ktora ieſt matką wßytkich nas. A tak czym śię tu ćießyć? do czego śię ućiec? Oto ſłuchayćie poćiech, ktore nam Pan Jezus podaie. II. Skutecznemi Poćiechami. Syr. 40. Poćiechy.

I. Wiara w Boga i w Pana Jezuſa. Pierwßa ieſt wiara w Boga i w Pana Jezuſa. O tey mowi, Wierzyćie w Boga, wierzćież też i w mię. O złote ſłowa. Czytamy o Jozafaćie, że widząc ſtrwożony lud w woyſku ſwoim,

2 Kron. 20. swoim, mowił do niego, Nie boycie się, ani się lękaycie, wierzćie w Pana Boga waszego, a bądźćie serca dobrego: wierzćie Prorokom iego, a będźie się wam szczęśćiło. Tak właśnie i tu Pan Jezus mowi: Wierzyćie w Boga, i w mię wierzćie. Toć iest naypewnieyszy obyczay, ktorym pokusy wszelkie zwyćiężyć możemy, mocna wiara i ufność w Pana Boga wszechmogącego, ktory nigdy nie opuszcza
2 Jan. 5. ufaiących w sobie. Ta wiara zwyćięża świat i wszytkie przećiwności iego, ta wszelkie trwogi i boiaźń wszelką od
M. Velcurio. serca odgania. Tą wiarą uzbroiony kiedyś Welkuryo Professor Witemberski, w chorobie ćięszkiey mowił: Oćiec iest Miłośnikiem, Syn Odkupićielem, Duch S. Poćieszyćielem, iakoż się mam smęćić?

Dowod przećiw nowochrzczeńcom. Toć iest pierwsza poćiecha, przy ktorey dowodźi Pan Jezus, przećiwko nowochrzczeńcom, że iest prawym Bogiem Oycu swemu rownym, a to gdy mowi: I w mię wierzćie. Bo iakoby rzekł: wiara nie należy nikomu, iedno samemu Bogu: lecz też i mnie należy, zaczym idźie, żem ia też iest prawym Bogiem.

2. Nadźieia mieszkania niebieskiego. Druga poćiecha iest nadźieia mieszkania niebieskiego: Tę ukazuie gdy mowi: W domu Oyca moiego, iest wiele mieszkania: Na tym świećie nie mamy domu, iedno gospodę. Doznawali tego Apostołowie, ktorzy się z mieysca na mieysce przenośili, i wygnanie ćierpieli. Otoż im Pan Jezus mieszkanie pewne w domu Oyca
Dom Boży dwoiaki swego obiecuie. A to co za dom? Dom ma Pan Bog dwoiaki, ieden na niebie, drugi na ziemi. Na ziemi domem Bożym iest Kośćioł boiuiący, ktory Apostoł domem Bożym zowie, mowiąc: Wiedz, iako masz chodźić w domu Bożym. Na niebie iest Kośćioł tryumfuiący, ktory tenże Apostoł zowie domem nie ręką uczynionym w niebie. Ten dom rozumie tu Pan Jezus, i mowi, że w nim mieszkania wiele iest. 1. Ecclesia militans. 1 Tym. 3. 2. Ecclesia triumphans 2 Kor. 5.

O iak się tym domem ćieszyli ludźie ś. Bazyliusza gdy starosta Arryański pytał: Wyżoną ćię, gdźie się podźiesz? Odpowiedźiał mu: Pod niebem, abo w niebie. Basilius. Amatrycyanusz męczennik gdy w mękach ćięszkich leżał, przystąpiła do niego matka, i rzekła mu: W niebo (prawi) patrzay synu moy, tam wnet przenieśiony będźiesz. Amatricianus. Filip Melanchton, gdy na śmiertelney pośćieli leżał, pytano go czegoby chćiał? odpowiedźiał: nieba chcę. Ci znać wiedźieli, że niemasz nigdźiey lepszego bytu iako w niebie. Philippus Melanchton.

Boże day to, abyśmy się tych rozkosznych pałacow rozmiłowali, gdźie też iuż Filip ś. i Jakub wedle ducha przebywaią. Przewrotny obyczay świata. Lecz boię się barzo. Barziey bowiem niektorym smakuią rozkoszy ziemskie, niżeli niebieskie. Funduią się, kupuią maietności, właśnie iakoby tu na wieki żyć mieli. A tym czasem o niebo nie dbaią. Wolą bydź w błoćie niże i w niebie. Szczęśliwy, co swoie w niebie mieszkania nabywa!

Trzecia poćiecha iest, odeyśće iego do Oyca. 3. Odeyśćie iego do Oyca. O tym mowi, Idę abym wam zgotował mieysce. Piękneż to słowa. Mogli byli rzec zwolenicy, słysząc że w niebie mieszkania iest wiele, Panie, a iako nas tam przyyma? otoż im Pan Jezus ukazuie na zasługę swoię, że im tam miał zgotować mieysce,

ſce, przez odeyśćie ſwoie. Czym wiec wßelką nam wątpliwość odeymuie. Bo acz to prawda, że my przez żadne zaſługi nieba otrzymać nie możemy: ale i to pewna, że i nam Pan Jezus zaſłużyć raczył, i daie ie wßytkim ktorzykolwiek weń wierzą. Baczćie z pilnośćią, żeby wam ßatan tey poćiechy chytrośćią ſwą nie odiął.

4. Zwrocenie iego od Oyca.

Czwarta poćiecha ieſt, zwrocenie iego od Oyca, o tym mowi, a gdy odeydę, i zgotuię wam mieyſce, przyydę zaśię. Ziśćił to zwolennikom. Odßedł był od nich na czas przez śmierć ſwoię: ale śię zaś po zmartwychwſtaniu do nich wroćił. Toż śię też i nam ſtanie. Wroći śię Pan Jezus do nas: raz gdy będźiem mieli umrzeć, potym gdy będźiem mieli zmartwychwſtać. O oboygu mowi w Obiawieniu: Oto przychodzę rychło, a zapłata moia ze mną, abym oddał każdemu, iako będźie uczynek iego. W ten czas otworzą śię nam wrota raiu wiecznego. Obiaw. 22.

5. W niebowźięćie nasze.

Piąta i oſtatnia poćiecha ieſt, w niebowźięćie naße, ktore ukazuie w tych słowiech: żebyśćie gdźiem Ja ieſt, i wy byli. Ach mizerny człowiecze, i może być wietßa poćiecha na świećie? iako ta: że ieżli ćierpliwie a mężnie kłopoty i utrapienia doczeſne znośić będźieß, byt w niebie wiekuiſty przy Panu i Zbawićielu ſwoim pewnie otrzymaß.

A iż tak ieſt, nie lękaymyż, nie fraſuymy śię, by też nie wiem iak wielkie ćięßkośći na nas przypadały, w niebie śię nam to nadgrodźi, gdy z Panem Jezuſem, nie tylko żyć, ale też krolować i weſelić śię wiecznie będźiemy.

II. Część.

Dáley poſtąpimy. Ukazuie nam Jan ś. kweſtye albo pytania, z ktorych iedne Tomaß, drugą Filip Panu Jezuſowi zadaie. Pytania dwoiakie.

I. O drodze Pańſkiey.

Tomaß pyta śię o drodze Pańſkiey, mowiąc: Panie nie wiemy dokąd idźieß? Do tego pytania dał mu ſam Pan Jezus okazyą mowiąc, A dokąd Ja idę wiećie, i drogę wiećie. Co on ſłyßąc mowi: Panie nie wiemy dokąd idźieß, a iakoż możemy drogę wiedźieć? Tu w tych słowiech zda śię być kontradykcya; Pan Jezus mowi, Wiećie dokąd idę: a Tomaß odpowieda, nie wiemy dokąd idźieß. Lecz odpowieda na to Eutymiuß, mowiąc: Wiedźieli w prawdźie, ale nie wſpomniało śię im. I ukazuie zaraz przyczynę: Abowiem (prawi) ich zatrwożenie pamięći i uważanie odeymowało. Smętek a fraſunek wßytko człeku odeymuią. Człowiekowi fraſobliwemu, ty o tym mowiß, a on o czym innym myśli. Przeto i tu Tomaß z fraſunku a ſmętku wielkiego mowi, Nie wiemy dokąd idźieß: i woli tak wyznać ſwoię nieumieiętność, aby doſtąpił umieiętności. in Iohan.

A tu mamy poćiechę, żebyśmy nie rozpaczali, ieżli kiedy w wierze ſłabieiemy; boć to i Apoſtoły Pańſkie potykało. Przeto i Auguſtyn ś. mowi: Błądźić mogę, heretykiem być nie mogę. Poćiecha.

II. O Oycu Pańſkim.

Drugie pytanie zadaie Filip o Oycu Pańſkim, i mowi: Panie, ukaż nam Oyca, a doſyć nam na tym? Zaiſte wielkiey śię rzeczy Filip ś. napiera. Chce, aby mu Pan Jezus Oyca ukazał, a Bog mowi, Nie zoſtanie żyw człowiek, ieżliby mię widźieć miał. Jan ś. też, Boga nikt nigdy nie widźiał. Czytamy wprawdźie że Jakub Patryarcha otrzymawßy błogosławieńſtwo od Anioła, z kto- 2 Moy. 33. 20. Jan. 1. 1 Moy. 32.

ktorym za pasy chodził, mowi: Widziałem Pana twarzą w twarz, a zachowana iest dusza moia. A wßakże widział tylko przytomność, a nie
Iza. 6. istność Bożą. Izaiaß też przypomina, że widział Pana siedzącego na stolicy wysokiey. A wßakże powieda
Lib. 2. & 5 de Trin. Augustyn, że ono widzenie nie było, w postaci Bożey, ale w stworzeniu podrzuconym.

Sufficit nobis. A co tu dokłada Filip, Ukaż nam Oyca, a dosyć nam na tym, daie znać, że kto widzi Boga, ten iuż niocz nie trwa. Wßytkie bowiem w nim pociechy i ochłody, wßytkie przysmaki czuie. Przeto i Piotr widząc chwałę i uwielbienie Pańskie na gorze ś,
Matt. 17. mowi: Panie, dobrze nam tu bydź. Coż rozumiecie o żywocie wiecznym, gdzie Boga twarzą w twarz, okiem w oko oglądamy? iaka tam radość, iakie wesele będzie. Toż rzeczemy, co i tu Filip mowi: Dosyć nam na tym. Tam bowiem iako Bernhardus piße: Uyrzemy Boga do woli,
Lib. de Præ. Patr. Cæle. będziem go mieli ku rozkoßy, a będziem go używali ku wdzięczności. W ten czas wßyscy klaskaiąc rękoma mowić będziemy: Dosyć mamy, dosyć mamy! A tak wołay każdy z Pawłem ś. mowiąc: Pragnę bydź rozwiązany, a bydź z Chrystusem. Dosyć na
Fil. 1,23. tym. Stanieć to za wßytek świat, i rozkoßy a dostatki iego.

Lecz podźmy daley.

III. Część. Solucye dwoiakie. Słyßeliście pytania, obaczcież odpowiedzi Pańskie, te są dwoiakie: Jedne, na kwestyą Tomaßa, drugie, na kwestyą Filipa ś.

I. na kwestyą Tomaßa ś. Tomaßowi ś. tak Pan Jezus odpowieda: Jam ci iest ta droga, i prawda, i żywot. Zaden nie przychodzi do Oyca tylko przez mię. O poważne a ucießne słowa! Dwie rzeczy tu Pan Jezus ukazuie: przymioty i powagę swoię, w ktorey iest u Oyca. Ukazuie.

Przymioty trzema słowy wyraża, mowiąc: Jam iest droga, prawda, i żywot. Pięknez to słowa. Pospolicie mowią: W dobrey sprawie, dosyć na trzech słowiech. Jeżliż gdzie, tu wiec te słowa płacą. Proße z pilnością ie uważaycie. 1. Przymioty swe troiakie.

Pierwße słowo, Jam iest droga. Droga iest pięciorakim sposobem. Naprzod względem nauki; bo nam ta gościniec pewny do nieba pokazuie. Tego ieżli się trzymać będziemy, trafimy tam niepochybnie. Ewanielia bowiem, ktora nam Chrystusa opowieda, iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Kto się tey trzyma zabłądzić nie może. 1. Jam iest droga. 1. Względem nauki.

Powtore droga iest, względem wiary; bo kto weń wierzy nie zginie, ale będzie miał żywot wieczny. 2. Względem wiary.

Potrzecie, względem naśladowania; bo kto go naśladuie, nie zabłądzi. Z tąd Piotr ś. mowi: Chrystus cierpiał za nas abyśmy naśladowali stop iego. 3. Względem naśladowania. 1 Piot. 2,21

Poczwarte droga iest, względem zasługi; bo nam zasłużył żywot wieczny, i przez zasługę iego bez wßech uczynkow naßych do żywota wiecznego przychodzimy. 4. Względem zasługi.

A naostatek względem przyczyny iego; bo za iego przyczyną mamy przystęp do Boga. On bowiem siedząc na prawicy Bożey, modli i przyczynia się za nami. 5. Względem przyczyny. Rom. 8.

Znayże tedy tę drogę, człowiecze Chrześciański. Procz tey niemaß zbawienia; Jnne bowiem wßytkie drogi prowadzą do piekła, a ta sama do nie-

nieba. To własna droga mądrośći, ktorą krokolwiek idźie, nie zabłądźi.

Dwie nodze wiary.

Lecz wiedźieć maćie, że po tey drodze, nie idą nogami ćiała, ale tylko nogami wiary. Ciało twoie ma dwie nodze, lewą i prawą: tak też i wiara

1. Notitia.

twoia. Pierwsza noga iest wiadomość, ktora po tobie chce, abyś wiedźiał co Pismo ś. o Panu mowi i

2. Fiducia.

świadczy. Druga iest abyś temu wierzył. Bez tych dwu duchownych nog, żaden ś. do nieba nie przyszedł, ani przyydźie. Przeto i tu ći dway Swięći pytaią śie, aby do wiadomośći przyyść mogli: Tomasz o drodze, Filip o Oycu Pana Jezusowym. Ow mowi, Panie, nie wiemy dokąd idźiesz, a iakoż mamy drogę wiedźieć? Ten zaś: Panie, okaż nam Oyca.

2. Jam iest prawda.

Drugie słowo: Jam iest prawda. Powiedźiał wyżey Pan Jezus, Idę abym wam zgotował mieysce. Rzekłby kto, A mamli temu wierzyć? odpowieda Pan Jezus: Jam iest prawda. O iakoż ći słusznie ten tytuł Jezu naysłodszy należy! Ludźiom nie nowina kłamać. Zkąd Pismo mowi: Wszelki człowiek kłamca iest. Niemasz komu na świećie wierzyć: lecz Pan Jezus śmiele o sobie mowić może: Jam iest prawda. Prawdą śie nazwał z tych przyczyn:

Psal. 116.

1. Względem istnośći Boskiey.

Naprzod, względem istnośći Boskiey, ktora iest nayprawdźiwsza. Bo azaż Bog co rzecze, a nie uczyni? Azaż on obieca, a nie wypełni? Zaiste nie skłama mocarz Izraelski; Bo powiedźiał przez proroka: Jam iest Pan ktory nie kłama. Tym Panem będąc Pan Jezus, izali nie słusznie mowi, Jam iest prawda.

1 Sam. 15.

2. Względem słowa swego. Jan. 8. Isa. 53.

Potym prawdą śie zowie, względem słowa swego, ktore nic innego nie iest, iedno słowa prawdy; bo powiedźiał: Prawdę wam mowię. Przyznawa mu to i Prorok, gdy mowi: że nie iest naleźiona zdrada w ustech iego.

3. Względem urzędu. Jan. 18.

Naostatek względem urzędu; bo na to przyszedł, i na to posłan iest, aby świadectwo wydawał o prawdźie..

A tak wierzmy Panu temu, że nas nie zawiedźie, ale iako powiedźiał i obiecał, zgotuie nam przybytki w niebie. Doznali iuż tego dway Apostołowie dźisieysi Filip i Jakub, ktorzy bez wszey wątpliwośći z Panem Jezusem w niebie przebywaią.

3. Jam iest żywot.

Trzećie, słowo: Jam iest żywot. Powiedźiał wyżey: Wrocę śie do was, i weźmę was do śiebie, abyśćie tam byli gdźiem Ja iest. Żeby tedy kto o tym nie wątpił, mowi, Jam iest żywot. Żywotem iest:

1. Względem stworzenia. 1 Moy. 2. Jan. 1, 4.

Naprzod względem stworzenia, że człowieka pierwszego nie ku śmierći, ale ku żywotowi stworzył, i ducha mu żywiącego dał. Tym względem Jan ś. mowi, W nim był żywot.

2. Względem zachowania.

Powtore względem zachowania. On bowiem z Oycem swym S. i z Duchem S. żywot nasz zachowuie, troiakich czasow: Raz w żywoćie, gdyśmy ieszcze świata nie widźieli, on nam żywot daie. Drugi, zaraz z żywota, gdy ieszcze sobie rady dać nie możemy, on nas zachowuie, i żywota naszego strzeże. A na ostatek po wszytek żywot nasz, tak iż słusznie Pismo mowi, W nim żywiemy, ruchamy śię, i iesteśmy.

3. Względem ożywienia.

Naostatek względem ożywienia; on bowiem nas ma ożywić. O czym u Jana ś. mowi: Przyydźie godźina,

li ći ktorzy w grobiech są, usłyszą głos Syna Bożego, i wynidą ći, ktorzy dobrze czynili, na powstanie żywota, a
Ian. 5, 28. ći co źle czynili, na powstanie potępienia.

Tra. in Iohann. Tu iuż obaczćie, iak słusznie śię Pan Jezus, drogą, prawdą i żywotem zowie. Zaczym nie od rzeczy Augustyn ś. w Personie iego mowi: Chcesz li chodźić, Jam iest droga. Nie chcesz li oszukan bydź, Jam iest prawda. Nie chcesz li umrzeć, Jam iest żywot.
Praxis. Piękne sł wa.

W drodześmy ustawicznie; bo nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy. Trzymaymyż śię tey drogi, a nie zabłądźiemy. Z ludźmi ustawicznie, miedzy ktoremi fałszu i zdrady dosyć, nie chcemy li bydź oszukani, więc śię trzymaymy prawdy. Śmiertelniśmy, więć śię mieymy do żywota. A tak śmierći nie uyrzemy
Lib. de bono mortis. na wieki. Nie darmo Ambroży ś. woła: Przyymi nas Panie, iako drogą; potwierdź nas, iako prawda; ożyw nas, iako żywot!

Maćie naymilsi przymioty, ktoremy Pan Jezus urząd swoy opisuie.

2. Poważność w ktorey iest u Oyca. Z drugiey strony ukazuie poważność swoię, w ktorey iest u Oyca, mowiąc: Żaden nie przychodźi do Oyca, tylko przez mię. Poważne to słowa słuchacze mili, odstrychnął tu od zasług swoich Pan Jezus Anioły, oddalił Patryarchy, puśćił na stronę Proroki, Apostoły, Męczenniki, wszytkie
Efez. 2. święte pominął, Sobie wszytko przypisuie. A słusznie. Bo i indźiey Pismo
Lib. de Isaac. mowi: że mamy przystęp do Oyca przez eń. Przypatruiąć śię temu Ambrozy ś. tak na iednym mieyscu pisze: Chrystus iest usty naszemi, ktoremi do Oyca mowimy, okiem naszym, ktorym Oyca widźiemy, prawica nasza, ktorą śię Oycu ofiaruiemy.

Otoż maćie odpowiedź, ktorą uczynił Pan Jezus na kwestyą i pytanie Tomasza Apostoła. Słuchayćież co też i Filipowi odpowieda.

II. Na kwestyą Filipowę. Filip ś. wielkiey śię rzeczy pytał, przetoż mu też Pan Jezus odpowiedź przydłuższą czyni, i ukazuie naprzod, rowność swoię z Oycem: Potym probuie tego, częśćią z słow, częśćią z uczynkow swoich: Naostatek, ukazuie możność tych, ktorzyby weń uwierzyli.

1. Odpowiedź. O pierwszym mowi, Filipie kto mnie widźi, widźi i Oyca mego: iakoż ty mowisz? ukaż nam Oyca nie wierzyćie, iżem Ja w Oycu, a Oćiec we mnie. W tych to słowiech dwie rzeczy Pan Jezus Filipowi ukazuie.

Społistność Syna z Oycem. Naprzod wielkie podobieństwo, ktore iest miedzy nim a miedzy Oycem, i społistność swoię, ktorą ma z Oycem:
Kol. 1. Ztąd Apostoł zowie go wyobrażeniem Boga niewidomego. A indźiey,
Żyd. 1. iasnośćią chwały i wyrażonym obrazem istnośći Oycowskiey. Nie żeby Bog w postaći swey miał bydź ćielesny, ale że ten ktory Syna widźi, widźi tego, z ktorym w iednośći osoby złączony Bog prawdźiwy i wieczny.

Jedność natury i woli, z naturą i wolą Oycowską. Potym ukazuie też tu Pan Jezus, iedność natury swey z naturą Oycowską, także iedność woli swey z wolą Oycowską, że iako Syn iest miłośierny tak też i Oćiec, i iako Syn nie chce, aby kto zginąć miał, tak też i Oćiec. A tak ieźli chcesz poznać taiemną wolą Bożą, poglądayże na Syna, ktory iest wyobrażeniem woli Oycowskiey.

2. Odpowiedź. Powtore, tey iedności swey z Oycem, dowodźi Pan Jezus dwoiako:

Na-

Naprzod z słow, potym z uczynkow swoich.

Z słow. O słowiech swoich mowi: Słowa ktore ia do was mowię, nie od samego śiebie mowię. Tu ukazuie, że on z głowy swey nie zmyślał tego co mowił, ale Oćiec przezeń mowił, ktory słowa swoie podał do ust iego. Słuchayćie co Moyżesz mowi: Pan Bog twoy wzbudźi tobie z pośrzodku ćiebie, z braći twey, Proroka, iakom ia iest, ktoremu posłuszny bedźiesz, i poda do ust iego słowa swoie. A w liśćie do Zydow mowi Duch S. Bog częstokroć i wielą sposobow, mawiał oycom naszym przez Proroki: a w te dni ostateczne mowił nam przez Syna swego, ktorego postanowił dźiedźicem wszytkich rzeczy, przez ktorego i wieki uczynił. A tak gdy Syna mowiącego słyszysz, nie inaczey myślić masz, iedno iakobyś Oyca słyszał.

5 Moy. 18. 15. 18.

Zyd, 1, 1. 2.

Z uczynkow. O uczynkach mowi, Oćiec we mnie mieszkaiący, on czyni uczynki. Uczynki ktore Pan Jezus czynił były rozmaite, ktore Piotr ś. summuiąc mowi: Chodźił czyniąc dobrze, i uzdrawiaiąc wszytkie opanowane od diabła. Te i tym podobne uczynki przypisuie Pan Jezus Oycu, aby okazał iedność swoię, zaczym konkluduie i mowi, nie wierzyćie żem Ja w Oycu a Oćiec we mnie iest? Wżdy przynaymniey dla samych spraw wierzćie mi. A toć też i na innym mieyscu mowi: Sprawy ktore Ja czynię świadczą o mnie, że mię Oćiec posłał. Ucz mi się go tedy poznawać z słow i z uczynkow iego prawym Bogiem przećiwko Aryanow, i innym bluźnierzom, ktorzy mu Bostwa nie przyznawaią.

Dź. Ap. 10. 38.

Jan. 5, 36.

3. Nayostatek ukazuie Pan Jezus, dwoiaką możność tych ktorzyby weń uwierzyli.

Odpowiedź Możność wierzących dwoiaka.

1. Czynienie cudow. Pierwsza iest czynienie cudow. O tey mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam, kto wierzy w mię, sprawy ktore Ja czynię, i on czynić będźie, i większe nad te czynić będźie; bo Ja odchodzę do Oyca. W tych słowiech ukazuie Pan Jezus dwie rzeczy: iedna, co za uczynki wierzący czynić mieli? druga, czemu?

Cuda dwoiakie. Rowne. Uczynki kładźie dwoiakie: iedne rowne uczynkom iego, drugie większe. O pierwszych świadczą dźieie Apostolskie, że Apostołowie chore i niemocne uzdrawiali, umarłe wskrzeszali, diabły wyganiali, a mianowićie w rozdźiale wtorym i piątym czytamy, że przez ręce Apostolskie dźiało śię wiele znakow i cudow miedzy ludźmi, tak iż też na ulice wynaszali niemocne, i kładli ie na łozkach i na pośćieli, aby choć tylko ćień Piotra idącego, zaćmiła ktorego z nich, a bywali uzdrowieni. W tych cudach uczynki Apostolskie rowne były uczynkom pana Jezusowym.

Dź. Ap. 2. 1. 5.

Większe. Drugie zaś były większe; bo mowi Pan Jezus: i większe nad te czynić będźie. A wszakże nie mowi tu o uczynkach maiestatu swego niezmiernego, ktore iako Bog wszechmogący czyni, ale mowi o uczynkach powierzchney usługi swoiey, ktorą na on czas miedzy sprawował. Tym względem większe uczynki Apostołowie czynili, niżeli Pan Jezus.

1. Mowienie rozmaitemi ięzyki. Naprzod w dźień świąteczny, Apostołowie i inni wierni, mowili rozmaitemi ięzyki, choć śię ich nigdy nie uczyli: z Grekami mowili po Grecku, z Arabczykami po Arabsku, z Rzymiany po Łaćinie. Niesłychana to była

spra-

sprawa. Zaczym dźiwowali i zdumiewali sie wßyscy. Pan Jezus choć mogł, nie tylko rozmaitemi, ale i Anielskiemi iezyki mowić, został przy zwyczaynym iezyku, ktorym w Zydostwie Ewanielią opowiedał.

2. Rozßerzenie wiary Chrześciańskiey. Ps. 19.

Druga, Apostołowie rozßerzyli wiare Chrześciańską po wßytkim świecie, wypełniaiąc one słowa Prorockie: Na wßytke ziemie wyßedł dźwiek ich: i na granice okregu ziemie słowa ich. Lecz Pan Jezus tylko w Zydostwie a w Galilei kazał, i nie Pogańskie narody, ale Zydy, i to po troße na wiare nawrocał,

3. Obrzydzenie ksiąg Pogańskich.

Trzecia, Pan Jezus acz Zydy i Faryzeuße od niedowiarstwa do wiary przywodził, a wßakoż im ksiąg ich nie brzydził: lecz Apostołowie Poganom nie tylko bałwochwalstwo, ale nawet i księgi tak brzydzili, że ie przed oczyma ich Poganie palili. (Dź. Ap. 19) Piße bowiem Łukaß ś. w Dźieiach Apostolskich, że w Efezie wiele ich słuchaiąc ś. Pawła, i cuda ktore czynił widząc, przynioßßy księgi, palili ie przed wßytkimi, choć piećdźiesiąt tyśiecy srebrnikow koßtowały. A wiec to nie wietße uczynki?

1. Przyczyna wietßych uczynkow w Apostolech.

Przyczyne ukazuie P. Jezus w tych słowiech, abowiem ide do Oyca. Już nie miał wiecey widomie na świecie przebywać, przetoż Apostołom zlecił innym wiernym, takowe cuda, aby przez nie był uwielbion a świat ku znaiomośći iego przyßedł. Przeto wysyłaiąc ucznie swe powiedźiał: (Mark. 16, 17. 18.) A znamiona tych co uwierzą te naśladować będą: w imieniu moim diabli wyganiać będą: nowymi iezykami mowić będą: weże brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, nie zaßkodźi im: na niemocne rece kłaść będą, a dobrze sie mieć będą.

Toć iest pierwßa możność wierzących.

2. Wysłuchanie modlitwy.

Druga iest wysłuchanie modlitwy, o ktorym tak mowi: A o cokolwiek prosić bedźiećie w imieniu moim, to uczynie. O ućießne słowa. Słuchay, moy naymilßy Chrześćianinie, modlitwa wiernych nie ma bydź daremna, ale oczby prośili Oyca w imie iego, to on chce uczynić. A tu zarazem uczy nas Pan Jezus, że taż iest moc Syna ktora i Oyca, a iż Oćiec nic nie czyni bez niego. Obyże to Aryańscy ludźie uważać chćieli, nigdyby Panu temu Bostwa nie odeymowali. Bożo im day upamietanie!

Zamknienie.

Teć są w Panu naymilśi, nauki, ktore w sobie zamyka ta Ewanielia ś. Znaymyż tedy Pana Jezusa bydź drogą, prawdą, i żywotem. Ufaymy mu iako Bogu prawdźiwemu, że on nas nie omyli, ale owßem umocni i pośili, żebyśmy z Filipem i Jakubem ś. przez woysko tego świata przebili sie do wiecznego żywota.

A ty, o drogo iedyna, prawdo nieomylna, Żywoćie prawdźiwy, Panie Jezu Chryste, ratuy nas niegodne a ubogie sługi swoie, żebyśmy sie do onego domu Oyca naywyższego dostawßy, mießkanie tam wieczne naleźli otrzymali, Amen.

Na dzień Naleźienia ś. Krzyża, 3. Maii.

Eanielia u Jana S. w Rozd. 3, 14. 15.

Czasu onego mowił Pan Jezus do Nikodema: Jako Moyżeß

weża na puszczy wywyższył, tak muśi bydź wywyższony Syn człowieczy, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

NA on czas kiedy Paweł ś. przed Krolem Agryppą wiary i nauki swey rachunek oddawał, i z wielką gorliwośćią Ducha o Panu Jezuśie mowił: Tedy Festus starosta Syryyski, człowiek popędliwy, przed krolem i wszytkim pospolstwem zadał mu szaleństwo, mowiąc: szaleieß Pawle, wiele piśma przywodźi ćie ku szaleństwu. Niemał toż nas i dźiś potyka od Zydow, Turkow i gornorozumnych Chrześćian, ilekroć widzą, ano w krzyżu Pańskim tryumfuiemy, abo i pamiątki iego obchodźimy. Lecz iako Paweł ś. broniąc śie mowi: Nie szaleię o zacny Feśćie, aleć prawdźiwe i trzeźwe słowa powiedam, i wnet obroćiwszy śie do Krola Agryppy rzekł: Zadałbym od Boga, żebyś nie tylko ty, ale i ći wszyscy, ktorzy mię dźiś słuchaią, stali śie takimi iakim ia iest, oprocz tylko tych związek. W ten sposob i ia dźiś tryumf nasz z krzyża ś. pogardzaiącym, i z niego śie pośmiewaiącym odpowiedam, że to nie iest szaleństwo, choć śie ztąd Zydźi gorszą, poganie pośmiewaią, gornorozumnicy szydzą, my śie za to namniey nie wstydźimy, a choćbyśmy dobrze chćieli, nie możemy; nigdybyśmy abowiem tak srodze nie grzeszyli, nigdybyśmy w takie błędy nie wpadli, gdybyśmy na krzyż Pański pamietali. Przetoż Apostołowie z wielką nam pilnośćią taiemnice iego zalecaią. Swiadczą o tym listy, kazania i dźieie Apostolskie. Paweł ś. zeznawa, że nie umiał nic, tylko opowiedać Chrystusa, to ukrzyżowanego. A na drugim mieyscu nieprzyiaćiele krzyża Chrystusowego opłakuie, i nie chce śie niwczym chlubić, tylko w krzyżu iego. Co ia u śiebie uważywszy, krzy rzeczy w teraźnieyszym zebraniu umyśliłem wam przełożyć.

Dz. Ap. 26, 24.

1 Kor. 2.

Fil. 3.

W pierwszey ukaże, co to za krzyż, z ktorego dźiś Chrześćianie tryumfuią.

W drugiey, iakim obyczaiem krzyż ten sobie przywłaszczać mamy.

W trzećiey, do czego nam ten służyć ma.

Ku wysłuchaniu tych trzech cząstek o powolne ucho, i nabożne serc przygotowanie proszę.

Jezu ukrzyżowany, day aby nas dźiś krzyż twoy, na duszy i na ćiele uweselił i ućieszył, Amen,

Potrzebnąm rzecz wźiął w pierwszey części przed śie, Chrześćianie mili. Obiecałem wam pokazać: co to za krzyż, z ktorego dźiś Chrześćianie tryumfuią? Dwoiaki nam krzyż Pismo ś. ukazuie: ieden, drzewiany, Drugi z zasług Jezusa ukrzyżowanego urobiony.

I. Cześć. Krzyż dwoiaki.

O pierwszym dwie rzeczy przypomnieć śię wam godźi. Jedna, zkąd śie wźiął? Druga iako go naleźiono?

I. Drzewiany

O początku iego przypominaią Doktorowie Kośćielni, że gdy Adam w starośći swey zachorzał, posłał syna swego Seta do raiu, prośić Anioła o pośiłek. Anioł dał mu trzy pestki z owocu drzewa zakazanego, i kazał mu ie wsadźić, powiedaiąc, że z nich miało drzewo urość, ktoreby Adamowii potomkom iego zdrowie i żywot przy-

Początek iego. Lyra Sup. 5. cap. Joh.

przyniosło. Set przyszedszy do domu, Oyca bez duße nalazł. Niemniey iednak one trzy pestki, na grob Oyca swego wsadził, z ktorych puściły sie trzy roszczki, ktore sie wespoł spoiwszy, na kształt krzyża urosły. Trafiło sie gdy kościoł Jerozolimski budowano, miedzy innemi drzewy i to uciato: ale iednak nie mogło sie do żadnego budowania przygodzić, aż ie miasto ławy, dla przechodzenia przez wode, położono. Coż sie, stało? przyiechała krolowa z południa do Salomona Krola, ktora przez ono drzewo iść nie chciała, powiedaiac że dla niego wielkie nieszczeście na wszytke ziemie Zydowską przyyść miało. Zaczym rozkazał ie Salomon zigć, i w ziemie zakopać, nie daleko od sadzawki Betesdy. Za czasem nie głeboko w ziemi leżac na wierzch cie ukazało: aż czasu meki Pańskiey Zydowie wziawszy ie, Pana Jezusa na nim ukrzyżowali.

Lib. 3. cap. 29. Contr. Arr. c. 16. Prorokowała o tym drzewie Sybilla w te słowa: o drzewo szcześliwe, na ktorym Bog sam wisiał, ktore słowa wspomina Niceforusz i Augustyn ś.

Fortunatus Biskup Piktawieński, ktory żył w pieć lat i w piećdziesiąt po narodzeniu Pańskim, pisze o tym drzewie w te słowa: Drzewo iedno ślachetne, żaden las takiego nie rodzi, gałeźią, kwieciem, rodzaiem.

2. Nalezienie krzyża. Lib. 1. cap. 7. An. 325. O nalezeniu iego pisze Ruffinus, że Helena matka Cesarza Konstantyna, białagłowa nabożna, iechawszy do Jeruzalem pytała sie o mieysca, gdzie nayświetsze ciało Zbawiciela naszego na krzyżu wisiało. Gdy ie pokazano, kazała w ziemi kopać, i nalazła trzy krzyże. Lecz nie wiedząc pewnie, na ktorym Pan Jezus wisiał, poczeła sie frasować. W tym trafiło sie, że mieszczka iedna zacna na śmierć zachorzała, i iakoby na poły iuż była umarła. Makaryusz na ten czas pasterzem kościoła onego będąc, i widząc Krolową frasowliwą, i lud wszytek wątpliwy, rzekł: Przynieście sam wszytkie krzyże, ktoreście naleźli, a otworzy nam Bog, ktory z nich Pana dźwigał. I wszedszy zatym z krolową do oney osoby chorey, padł na kolana i tak sie Panu Bogu modlił: Ty Panie ktorys przez meke krzyżową Syna twego iedynego, narodowi ludzkiemu zbawienie dać raczył, i teraz czasow ostatecznych natchnąłes w serce służebnice twoiey, szukać drzewa błogosławionego, na ktorym zbawienie nasze wisiało: Pokaż teraz z tych trzech, ktory krzyż był ku Pańskiey chwale, abo ktory na służebnicze karanie: aby ta niewiasta, ktora napoły umarła leży, skoro sie iey drzewo zbawienne dotknie, zaraz ode drzwi śmierci była zawołana do żywota. Socr. Lib. 1. cap. 13. Niceph. lib. 8. cap. 29.

Skoro tego domowił, wstawszy wziął ieden krzyż, i włożył na one niewiaste. Lecz nic nie pomogł, włożył i drugi, i ten nie pomogł, aż trzeci gdy włożył zaraz otworzywszy oczy swe niewiasta ona wstała, i moc Bożą wielbić poczeła. A krolowa na onym mieyscu gdzie krzyż nalazła, kościoł ozdobny zbudowała, czcząc pamiątke krzyżowey meki i śmierci Zbawiciela swoiego.

Te pamiątke my dziś obchodzimy, nie żebyśmy drzewu krzyża moc iaką przypisować mieli; bo samo przez sie nic nam nie przyniosło: ale abyśmy za tą okazyą, skutek krzyżowey meki i śmierci

i śmierći tego, ktory na nim umarł, sobie przypominali. Mowi bowiem Hyeronym: Chrystus wiśiał na drzewie, aby grzech ktoryśmy byli popełnili na drzewie, na drzewie zgładził zawieszony. *Sup. 3. cap. ad Gal.*

II. Krzyż z zasług Jezusa ukrzyżowanego urobiony.

Z tego krzyża pochodźi drugi krzyż z naydroższych zasług Jezusa ukrzyżowanego urobiony. Ten nic innego nie iest, iedno zasługa męki i śmierći iego, ktorą zbawieni i odkupieni iesteśmy. O tym krzyżu mowi Augustyn ś. Krzyż Chrystusow iest nam przyczyną wszego błogosławieństwa. Ten nas od ślepoty błędu wybawił, ten z ciemnośći swiatłośći nas wroćił, ten zwoiowane podał odpocznieniu. Aż naostatek summuiąc iego wszytkie pożytki mowi: te nam iest wszelkich darow obfitym użyczeniem. *Serm. de Parasceve.*

Lib. 4. Zaleca go też i Damascenus w te słowa: Krzyż Chrystusow kluczem iest do raiu, laską niemocnych, kiiem Pasterzow, nawracaiących śię wodzem, doskonałośćią postępuiących, zbawieniem duszę i ćiała, wszelkiego złego odwroceniem, a dawcą wszytkiego dobrego.

In Psal. 4. Godźi śię też tu przypomnieć słowa ś. Chryzostoma, ktore czytaiąc Kasyodorusz mowi: Krzyż iest nadźieią Chrześćian, zwyćięstwem Rzymian, umarłych powstaniem, ślepych wodzem, nawroconych drogą, chromych laską, ubogich poćiechą, drzewem powstania, drzewem żywota wiecznego.

Znayćież tedy ten dwoiaki krzyż, Chrześćianie moi mili, owemu powierzchną cześć, uczćiwie go wspominaiąc, wyrządzayćie, a w tym nadźieię zbawienia i odkupienia pokładayćie. Ten bowiem, iako Bernhardus mowi, nam ktorzy bywamy zbawieni, mocą Bożą iest, i zupełnośćią wszytkich cnot. *Serm. 2. de Resurr.*

Podźmyż daley.

II. Cześć. Obacz a uważay.

Obaczćie proszę, iakim sposobem ten krzyż s sobie przywłaszczać mamy? Tego nas uczy Pan Jezus, w Ewanielii przeczytaney, w ktorey proponuie nam dwie rzeczy. Naprzod podobieństwo o wężu przez Moyżesza wywyższonym; potym rzecz samę ukazuie, ktorą ono podobieństwo znaczyło.

I. Podobieństwo o wężu. 4 Moy. 21.

O pierwszey tak mowi: Jako Moyżesz wywyższył węża na puszczy. Ukazuie nam tu Pan Jezus do czwartych Ksiąg Moyżeszowych, gdźie czytamy, że gdy lud Izraelski począł narzekać przećiw Bogu i przećiw Moyżeszowi mowiąc, czemuś nas z Egiptu wywiodł, abyś nas pomorzył na puszczy? Oto tu ani chleba niemasz, ani wody, a ten nikczemny chleb, (zwali tak manne) iuż nam obmierzł: tedy Pan Bog puśćił na nie węże iadowite, ktorzy ie kąsali, tak iż ich wiele pomarło Izraelczycy widząc to, przybieżeli do Moyżesza mowiąc: Zgrzeszyliśmy, iżeśmy na Pana i na ćię narzekali, modl śię za nami, aby nas od tych wężow wybawił. Tedy śię modlił Moyżesz za ludem, a Pan Bog kazał mu uczynić węża miedźianego, i zawieśić go nad drzewem, a przydał obietnice: Ktokolwiek ukąszony nań weyrzy, żyć będźie. I tak śię stało, ktokolwiek z ukąszonych poyrzał na onego węża, bywał uzdrowiony.

Observatio. Piękna hystorya, z ktorey napretce to pamiętayćie, że on wąż miedźiany przynosił zdrowie, nie mocą przyrodzenia swego, wzgledem ktorego niczym nie był iedno miedźią. Zkąd potym

2 Krol. 18, 4. tym Krol Ezechyasz pokruszył go, gdy mu lud Izraelski zapalał ofiary, i nazwał go Nehustan, to iest, rzeczą, miedziana: lecz przyniosł zdrowie, mocą postanowienia i obietnice Boskiey. Toż właśnie i o drzewie krzyża ś. rozumieć mamy. Przyniosł nam zdrowie duszne nie mocą przyrodzenia swego, ale mocą tego, ktory na nim wisiał. Zaczym też względem iego zowie sie krzyżem świętym.

II. Rzecz ktora wasz znaczy.

Z drugiey strony rzecz same obaczmy, ktora to podobieństwo znaczy. O tey mowi Pan Jezus: Tak potrzeba żeby był wywyższon Syn człowieczy, aby wszelki ktory wierzy weń nie zginał, ale miał żywot wieczny. Temi słowy uczy nas Pan Jezus, iakim obyczaiem ten krzyż sobie applikować mamy, zwłaszcza przez wiarę, nie pomaga bowiem tylko wierzącym. Niewiernym nie należy. Przeto Augustyn ś. zalecaiącego nam mowi: Bracia, abyśmy od grzechu byli uleczeni, na Chrystusa ukrzyżowanego poglądaymy. Ktoremiż oczyma? oczyma wiary; bo daley dokłada, i mowi: ktorzy wiarą poglądaią na śmierć Chrystusową, od żądła grzechow bywaią uzdrowieni. (Tract. 13. in Johan.)

Rożność miedzy figurą a rzeczą samą.

Tamże zaraz czyni rożność miedzy figurą a rzeczą samą, i powieda, że figura dawała żywot doczesny, a rzecz sama, to iest krzyż Chrystusow, daie żywot wieczny.

A tak wiarą mocną krzyż ten ś. sobie przywłaszczaymy, wierząc, że dla nas Pan Jezus i dla grzechow naszych na krzyżu umarł, aby nas od nich wybawił, i darował nam żywot wieczny. Trzeciey częśći słuchayćie.

III. Cześć.

Piękna rzecz naśladuie a zwłaszcza, do czego nam ten krzyż służyć ma? Przodkowie naśi dwoiako go używali: Jedni, żeby im umęczenie Pańskie z myśli nie wychodziło, figure męki iego, to iest Krucyfiks, bądź to malowany, bądź też i rzezany, przed oczy sobie stawiali. Drudzy znamię krzyża ś. w imię Oyca i Syna i Ducha S. na się kładali. W obudwu postępkach nic zdrożnego nie czynili. (Dwoiakie używanie krzyża ś. Pozwierzchne.)

1. W obrazie.

Owdzie presentuiąc sobie mękę Pańską w obrazie widomym, wielką rzecz sobie przypominali. Pisze bowiem Cyryl ś. Patryarcha Alexandryski, ktory żył we cztery sta lat po narodzeniu Pańskim, że drzewo krzyża nas upomina, abyśmy uważali, to co Paweł ś. mowi: Jeden za wszytkie umarł. Co też i drugi Doktor uważaiąc mowi: Obrazow nie odrzucam, a osobliwie figury Chrystusa ukrzyżowanego. Znać, że ći innego Ducha mieli niżeli on, ktory śmiał mowić, z serca się brzydzę obrazem krucyfiksu. (Cyrillus. Luther. in Postilla Eccles. pag. 10. & 11. Beza in Coll. Mumpelg.)

2. W żegnaniu.

Tu zaś kładąc na się znamię krzyża ś, znamię męki i śmierći Pańskiey na się kładli. A iest to ceremonia dawna w Kościele Chrześćiańskim. Tertullian bliski czasow Apostolskich, świadczy, iż za czasow iego wszyscy Chrześćianie znamienia krzyża ś. przy każdey sprawie swoiey, wchodząc i wychodząc w łaźni, u stołu, przy świecy i wszędzie używali. Justynus także, ieszcze starszy powieda, że bez tego znamienia krzyżowego, u Chrześćianow nic się nie sprawowało. Ztąd wziął to Luterus, że w małym swym Katechyźmie, rano i na wieczor krzyżem ś. żegnać się każe. I Agendy nasze Saskie dziatki przy chrzćie i ludzie z kośćio- (Lib. de Coron. Milit. In Apolog.)

kościoła wychodzące, znamieniem krzyża ś. żegnać rozkazuią.

Elżbieta ś.

Lecz nie dosyć na tym pozwierzchnym krzyża ś. używaniu, potrzeba żeby i duchowne do tego przystąpiło używanie. Czytamy bowiem o Elżbiecie ś, że raz widząc w klasztorze Krucyfiks na ścienie chędogi, rzekła do mniszek: Nie dosyć na tym śiostry, nie dosyć, potrzeba żeby krzyż Pański świećił w sercach waszych. Inaczey nie iest. Przeto słuchayćie iako krzyża Pańskiego duchownie używać mamy.

Duchowne używanie krzyża ś.

1. Brać go na śię potrzeba.

Naprzod potrzeba go na śię wźiąć, i nieść za Panem Jezusem z onym Symonem Cyreneyczykiem. Bo tak powiedział: Kto nie bierze krzyża swego, i nie idźie za mną, nie iest mnie godźien. Co bacząc Trywerus mowi o tym w te słowa: Krzyż Chrystusow nic nie iest pożyteczny tym, ktorzy śię go wzaiem zbraniaią nosić.

Matt. 10, 38.

In Apoph. 65.

2. Pod nim nie ustawać.

Druga, potrzeba pod nim nie ustawać, by śię też zdał nayćięższy; wierny bowiem iest Pan Bog, i nie dopuśći na nas więcey iedno cobyśmy znieść mogli. Do tegoć upomina Apostoł Tymoteusza mowiąc: Ćierp ućisk iako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa: i daley dokłada, wiernać iest mowa, ieżli z Chrystusem ćierpiemy, z nim też krolować będźiemy.

1 Kor. 10, 13.

2 Tym. 2, 3. 11. 12.

3. Samego śiebie na nim ukrzyżować.

Trzećia, potrzebać samego śiebie na nim ukrzyżować, przykładem Pawła Apostoła, ktory o sobie mowi, iestem wespoł z Chrystusem ukrzyżowan, a żywię iuż nie ia, ale żywie we mnie Chrystus. Także i ty uczyń, a to tym sposobem.

Duchowne krzyżowanie.

Gal. 2, 20.

Prawa ręka.

Prawą rękę twoię przebiy gwoźdźiem sprawiedliwośći, nie czyń nikomu krzywdy, nic nikomu nie wydźieray, każdemu co iego iest oddaway. Lewą przebiy gwoźdźiem wstrzemięźliwośći, wstrzymawaiąc śię od ćielesnych pożądliwośći, ktoreć szatan do serca podaie. Nogi przebiy gwoźdźiem wytrwania, trwaiąc aż do końca w przedśięwźięćiu dobrym. To gdy uczynisz będźiesz mogł z Pawłem ś. mowić: Żywię iuż nie ia, ale żywie we mnie Chrystus.

Lewa ręka

Nogi.

Gal. 2, 20.

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu naymilsi nie wstydźmy śię krzyża Pańskiego, szukaymy go z Heleną ś. w kazaniu Ewanielii ś. i w świętośćiach chwalebnych, a nalazszy, godnie go i przystoynie używaymy.

A ty o nayslodszy Jezu, osłodź nam krzyż twoy ś, żebyśmy śię go z dusze rozmiłowawszy, ochotnie go na śię brali, i przezeń ćiało, świat i szatana zwoiowawszy, koronę chwały wiekuistey otrzymali, Amen.

8 Mai.

Na dźień ś. Stanisława,

Ewanielia u Jana S. w Rozdź. 10, 11 - 16.

Jam iest on dobry Pasterz. Dobry Pasterz duszę swoię kładźie za owce. Lecz naiemnik, i ten, ktory nie iest Pasterzem, ktorego nie są owce właśne, widząc wilka przychodzącego, opuszcza owce, i ućieka: a wilk porywa i rozprasza owce. A naiemnik ućieka, iż iest naiemnik, i nie ma pieczy o owcach. Jam iest on pasterz dobry, i znam moie, a moie mię też znaią. Jako mię zna Oćiec, i Ja

znam Oyca, i duszę moię kładę za owce. A mam i drugie owce, ktore nie są z tey owczarni, i teć muszę przywieść: i głosu mego słuchać będą, a będzie iedna owczarnia i ieden Pasterz.

Trzykroć do roku czyta się ta Ewanielia Chrześćianie mili. Raz wtorey niedźiele po wielkiey nocy. Drugi na dźień ś. Woyćiecha. Trzeći, na dźień ś. Stanisława, iako to dźiś. Owdźie czyta się wzgledem Pana Jezusa, ktory iest Pasterzem onym dobrym, pokładaiącym zdrowie swoie za owieczki swoie. Tu zaś wzgledem innych Pasterzy, ktoremi są wszyscy kaznodźieie wierni w Kośćiele Chrześćiańskim. Takimći Pasterzem był i Stanisław ś, ktory Biskupem Krakowskim będąc, Bolesława Krola z wystepkow iego upominał, ganiąc mu to iako wierny Pasterz, że poddanym swoim nie Panem był, ale okrutnikiem, żony im gwałtem brał, i do pierśi im szczenięta przysadzał. Na co gdy krol nic nie dbał, wźiąwszy do śiebie kilku duchownych, znowu go strofował, i dla Boga aby się upamiętał, prośił. Ale gdy i to nie pomogło, publicznie go ekskommunikował, i z Kośćioła, iako kiedyś Ambroży ś. Teodozyusza Cesarza, wyklął. Lecz na to Krol nie dbał, i śmiele do Kośćioła przyszedł. S. Stanisław wyszedszy przećiw iemu, rzekł: Jako ty śmiesz potym Krolu mieyscu deptać? Czy śie Boga nie boisz, ktoregoś na śie grzechami swemi obraźił? Na takie słowa zaprzyśiągł śie Krol w sztuki go rozśiekać, skoroby go gdźie spotkał. ś. Stanisław, żeby Kośćioła w niebezpieczeństwo nie przywiodł, dłużey śie niżli rok po mieyscach taiemnych krył, prosząc Pana Boga z płaczem, aby serce krolewskie odmienił. Aż roku tysiącnego śiedmdźieśiątego i dźiewiątego, ośmego dnia Maia gdy ś. Stanisław w kośćiele ś. Stanisława w Krakowie nabożeństwo odprawował, nadszedł go Krol z gwardyą nie małą, i stanąwszy przed kośćiołem dworzany niektore do kośćioła wyprawił, aby Biskupa ś. od ołtarza oderwawszy z kośćioła wywiedli. Oni przyszedszy przed ołtarz, upadli na źiemie, i nie sprawiwszy nic, wyszli z kośćioła. Krol rozgniewany wpadł iako szalony do kośćioła, i Biskupowi ś. głowe przy ołtarzu rozćiął. Dworzanie przypadszy na śiedmdźieśiąt sztuk ćiało iego rozśiekali, ktore Krol przed kośćioł wyrzućić rozkazał.

Za takie okrućieństwo puśćił Pan Bog pomstę swą na Bolesława, iż daleko z krolestwa ućiekać muśiał, i błąkaiąc śie, a od rozumu odchodząc od psow rozszarpany iest w Roku 1081 Dźieie te opisał Długoż w Hystoryi Polskiey, ktorych tez i Miechowita w Kronice Polskiey nie przepominał. Takći to dobrym a wiernym Pasterzom świat płaći, ktorzy śie staraią o duszne zdrowie owiec swoich. My ztąd okazyą sobie wźiąwszy, mowmy o dwu rzeczach.

W pierwszey mowmy o Pasterzach dobrych, i ich powinnośćiach.

W drugiey, o prawdźiwych owieczkach.

Rzeczy potrzebne usłyszyćie, ktore abyśćie w uszy i w serca przypuśćili pilnie proszę.

Dobry

Dobry on Pasterz Pan Jezus, niech was sam do tego sposobi i przygotuie łaską swoią ś. Amen.

I. Część. Trzey Pasterze.

O trzech Pasterzach czytamy, Chrześćianie mili, ktorych Pismo ś. wielce zaleca. Pierwszy był w zakonie przyrodzonym, drugi w zakonie Moyżeszowym, trzeći w zakonie Ewanielii.

1. In Lege naturæ.

W zakonie przyrodzonym, Pasterzem był Jakob, ktorego pilnośći czułość nad trzodą Labanową, szeroce zaleca i opisuie Moyżesz w pierwszych księgach swoich.

2. In Lege Scripta. 1 Sam. 17.

W zakonie pisanym był Dawid, ktory po pustyniach owce pasąc, z wilkami śię uganiał, lwy o ziemie rzucał, niedźwiedźiom paszczeki rozdźierał.

3. In lege Evangelii.

W zakonie Ewanielii ś. Pasterzem był Pan Jezus, iuż nie Pasterzem owiec pospolitych, iako owdźie Jakub i Dawid, ale Pasterzem dusz ludzkich. Ten dobry Pasterz wyrwawszy nas z paszczeki wilka piekielnego, wstąpił do nieba, postanowiwszy Pasterze nad trzodą swoią. Jednak że miedzy nimi iedni są źli drudzy dobrzy, iedni włásni Pasterze, drudzy naiemnicy, przeto naiemniki opisuiąc Pan Jezus w dźieyszey Ewanielii, powinnośći dobrych Pasterzow zarazem wyraża.

Powinności Pasterzow dobrych.

Pierwsza, Pasterz dobry pilne ma na to oko mieć, zdroweli owieczki iego abo nie: druga, pilnie ich ma strzedz i dogledać, aby śię nie psowały: trzećia, zdrowie swe powinien położyć dla owieczek swoich.

I. Pilne oko mieć, zdroweli owieczki abo nie

Pierwsza, miedzy pospolitemi owcami iedne bywaią zdrowe, drugie chore: tak też i miedzy Chrześćiany, iedni są zdrowi, to iest, nie naruszonego sumnienia, i nie nakáżonego żywota: drudzy zaśię chory, i wrzodami sprośnych grzechow zarażeni. Te rożność ma znać pilnie i upatrować Pasterz dobry.

Znaki zdrowych i chorych owiec

Ci ktorzy o przyrodzeniu bydła pisali, powiedaią, że owce, ieźli chora abo zdrowa, poznać po oczu. Jeźli oczy ma czerwone a subtelne, to iuż owca zdrowa: ale ieźli białawe a miąszośćią odźiane, to iuż owca chora. Toż rozumieć mamy, o owieczkach duchownych. Chcesz Pasterzu, kaznodźieio poznać prawego Chrześćianina, ktory śię szczyrze Pana Boga boi, patrzże mu na serdeczne oczy, to iest na wiarę i na sumnienie iego.

1. Znak.

Owca ieźliże śmiele sobie z głową miernie wystawioną idźie, zdrowa iest: a ieźliże głowę zwieśi, nie może bydź zdrowa: tak też i Chrześćianin, ktory na doł głowę zwieśił, i wiecey śię w rzeczach źiemskich niżeli niebieskich zakochał, chorzeie na duszy. O iakiey mu pomocy, iakiego lekarstwa potrzeba!

2. Znak.

Owca ieźli nie kaszle to zdrowa, a ieźliż kaszle, to iuż znak pewney choroby: tak też i w Kośćiele Bożym. Kaszel miedzy owieczkami znaczy bluźnierstwa, krzywoprzyśięstwa, złorzeczeństwa, i inne podobne grzechy, ktore z ust pochodzą. Na te dobry Pasterz ma mieć oko pilne. Takći umiał poznawać owieczki swoie Stanisław ś, ktory nie na pozwierzchną ich ozdobę i powagę patrzył, ale na wiarę, na sprawy, na postępki. Zaczym przyznać mu śię to muśi, że był Pasterzem dobrym.

3. Znak.

II. Dogledać owieczek aby śię nie psowały.

Druga, Pasterz dobry pilnie ma strzedz i dogládać owieczek swoich, aby śię nie psowały. A to czasem napominaniem prywatnym, czasem karaniem publicznym, czasem gdy to nie

po-

pomoże, klątwą iż Kościoła Bożego wyłączeniem. Mamy w tey mierze mandat samego Zbawiciela: Jeżliby zgrzeszył brat twoy, strofuy go między tobą i onym samym, a ieżli cię nie usłucha, przybierz do siebie ieszcze iednego abo dwu: a ieżliby ich nie usłuchał, powiedz zborowi: a ieżliby zboru nie usłuchał, niech ci będzie iako poganin i celnik. Mamy ieszcze i drugi Mandat Ducha S. Każ słowo Boże, nalegay wczas albo w niewczas, strofuy, grom, i napominay: A żebyśmy się w tym czuli, mowi wyżey, a ieżli to uczynisz, i samego siebie zachowasz, i tych ktorzyby cię słuchali. Ach Jezu, ktoby takowe mandaty lekce sobie ważył? Czynił to Stanisław ś, ktory widząc siła występkow nagany godnych w Bolesławie Krolu, napominał iako wierny Pasterz, gdy na napominanie nie dbał gromił, a gdy i to nie pomogło, wyklął i wyrzucił z Kościoła Bożego. Toż i dziś każdy wierny a dobry Pasterz czynić powinien.

Matt. 18. 15. *2 Tym. 4, 2.*

III. *Zdrowie położyć dla owieczek.*

Trzecia, powinien dobry Pasterz zdrowie położyć dla owieczek, nie ma się bać wilka, ani dbać na to, że się kto gniewa, grodzi, odpowieda, ale by też i zdrowia pozbić, ma się popisać przy owieczkach swoich, i straconych szukać. Tak czynił Eliasz ś, widząc w Achabie grzechy srogie, karał go: tak czynił Jan Chrzciciel, ktory z cudzołostwa karał Heroda, nie tylko prywatnie, ale też iawnie.

Tych mężow Bożych torem idąc też Stanisław ś, nie uląkł się nic krolewskiey powagi, nie dbał nic na gniew iego, i tak on ś. Pasterski urząd swoy, rozlaniem niewinney krwie swoiey, zapieczętował. O ktorym okrutnym morderstwie usłyszawszy Grzegorz Biskup Rzymski, pisał do Piotra Arcy-Biskupa Gnieznieńskiego, i do innych Polskich Biskupow, aby na obrzydzenie takiego okrucieństwa kościoły po wszytkiey Metropolii Gnieźnieńskiey zamknął i zaklął. A Krola Polskiego sam z krolestwa złożył, i od wierności a posłuszeństwa wszytkie iego pany, i poddane rozgrzeszywszy, rozkazał, aby takiego okrutnika, ktory się krwią Pasterza niewinnego pastwił, za Krola nie mieli.

Teć są powinności Pasterzow dobrych, w ktorych day Boże, aby się dziś Pasterze czuli: żeby snadź nie padły na nich one słowa Boże: Jadacie mleko, i przyodziewacie się wełną, a owiec moich nie pasiecie. *Ezech. 34.*

Podźmy też zatym i do owieczek.

II. *Część.*

A Tu nie iestci moia myśl, abym wszytkie powinności owieczek Chrześciańskich wyliczać, i ex professo iakoni ważnym przekładać miał: ale tylko te, ktore świętu dzisieyszemu należą.

Powinności.

Pierwsza iest słuchać Pasterza.
Druga, nie wierzgać na Pasterza.
Trzecia, bać się Pasterza.

I. *Słuchać Pasterza.*

Pierwszą powiedziałem bydź słuchać Pasterza. Na owieczkę skoro Pasterz zawoła abo ciśnie, zaraz em tam idzie gdzie iey on ukazuie. Toż byście i wy czynić mieli. Ale ilekroć ach niestetyż na was wołamy, iuż i prośbą i groźbą, i łagodnie i ostrze. A nie możemy was przywieść do tego, żebyście nas usłuchali. Jedni z was w gniewie z sobą żyiąc, iednać się nie chcecie. Drudzy w grzechach przeciw przykazaniu Bożemu, właśnie iak w pierzynach bezpiecznie leżycie. Trzeci,

niegodnie do nayświętszego Sakramentu przystępuiecie, my co kazanie wołamy, napominamy, a słuchać nie chcecie. Podobniście krolowi onemu, ktory Stanisława ś. gdy go do pokuty upominał, słuchać nie chciał. A Pan Jezus tu o owieczkach swoich mowi: Owieczki moie głosu moiego słuchaią. Znać tedy, że nie iesteście z owiec iego.

II. Nie wierzgać na Pasterza.

Druga powinność owieczek iest, nie wierzgać na Pasterza. Pasterz ma laskę po temu ktorą ziemię bierze, i za owcami ciska: a owieczka ani nań wierzgnie. Laska Pasterza duchownego iest upomnienie surowe, o ktore nie ma się człowiek pobożny gniewać. Owieczka gdy ią strzygą, choć iey czasem z wełną i skory zaymuią, ani się ozywa, z ktorey miary i Izaiasz Prorok Pana Jezusa owieczce przyrownywa mowiąc: Jako baranek na zabicie wiedziony był, i iako owca przed tymi ktorzy ią strzygą oniemiał, i nie otworzył ust swoich. (Iza. 53, 7.) Toż ma czynić i słuchacz pobożny. Boli cię, kiedyć sumnienia Pasterz ruszy, ieżliś owieczką, wdzięcznie to przyymiesz. Lecz ieżli kozłem, to iuż nie wiem iako.

Ach rzadkież dziś nayдzie owieczki. Strofuie kaznodzieia, a trafi kogo, to wnet gniew pogotowiu. Doznał tego ś. Stanisław, karał iako życzliwy Pasterz krola bezbożnego, co on lekce sobie ważąc, ręce swe tyrańskie w krwi iego niewinney omoczył. Ale azaż to nowina, odpowiedać Pasterzowi, gniewać się, prześladować go. Nie darmo powiedział Pan Jezus: Oto ia was posyłam iako owce między wilki. (Matt. 10.)

III. Bać się Pasterza.

Trzecia powinność iest, bać się Pasterza. Owieczka z natury to ma, że się wnet zlęknie, wnet się przestraszy: takimi boiaźliwemi owieczkami maią bydź Chrześcianie. Lecz trudno o nie. Grozimy niektorym karaniem Bożym, nie dbaią, grozimy sądem Bożym, nie dbaią, piekłem grozimy, nie dbaią. Nie boią się ani Boga, ani piekła, ani diabła. Drudzy zaś gdy co słyszą, myślą sobie, że to nie na nich przymowka. Szczęśliwy człowiek ktory się wnet przelęknie. Przeto Mędrzec mowi: Mądry się lęka, i skłania się od złego. (Przyp. 14) A na drugim mieyscu: Szczęśliwyż to iest człowiek, ktory się zawsze lęka, ale ten, ktory zatwardza serce swe, upadnie w nieszczęście. (Przyp. 28)

Cuda Boże nad Stanisławem ś.

Teć są na ten czas prawdziwych owieczek powinności, wedle ktorych ieżli się sprawować będziecie, będzie wam Pan Bog błogosławił, i cuda nad wami pokaże iako i nad Stanisławem ś. Bo azaż to nie cuda były? Ciało iego w sztuki rozsiekane w nocy iasność wielka ogarnęła. Orłowie czterey ciała onego strzegąc, psy i ptastwo aby go nie ruszyli, odganiali. A wiec to nie wielka łaska Boża i po śmierci? Wiem, że gorne rozumnicy temu nie uwierzą. Lecz u mnie tu nic niepodobnego niemasz. Bo mowi Prorok: Strzeże Pan wszytkich kości tych ktorzy się go boią. (Psal. 34.) A na drugim mieyscu: Droga iest przed oblicznością Pańską śmierć świętych iego. (Psal. 116.)

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, bądźmy wdzięczni Pasterzow dobrych, słuchaymy i naśladuymy ich.

A ty, o naywyższy Pasterzu Panie Jezu Chryste, weyrzy na nas ubogie owieczki Pańskim okiem swoim, nie odeymuy dobrych, a wiernych Pasterzow

rzow od owczarnie twoiey, abyśmy za ich nauką i przykłady idąc, weszli do radości twoiey, gdzie z Oycem i z Duchem S. żywiesz i krolujesz na wieki, Amen.

Na dzień Narodzenia S. Jana. 24 Jun.

Ewanielia u Łukasza ś. w Rozd. 1, 57-80.

A Elżbiecie wypełnił się czas aby porodziła: i porodziła syna. A usłyszawszy sąsiedzi i pokrewni iey, iż Pan z nią uczynił wielkie miłosierdzie swoie, radowali się pospołu z nią. I stało się, że ośmego dnia przyszli, aby obrzezali dzieciątko; i nazwali ie imieniem oyca iego, Zacharyaszem. Ale odpowiadaiąc matka iego, rzekła: nie tak; lecz nazwany będzie Janem. I rzekli do niey: żadnego niemasz w rodzie twoim, coby go zwano tym imieniem. I skinęli na oyca iego, iakoby go chciał nazwać. A on kazawszy sobie podać tabliczkę, napisał, mowiąc: Jan iest imię iego. I dziwowali się wszyscy. A zarazem otworzyły się usta iego, i ięzyk iego: i mowił, wielbiąc Boga. I przyszedł strach na wszystkie sąsiady ich: i po wszystkiey gorney krainie Judskiey rozgłoszone są wszystkie te słowa. Tedy wszyscy, ktorzy o tym słyszeli, składali to do serca swego, mowiąc: coż to wżdy za dziecię będzie? I była z nim ręka Pańska. A Zacharyasz oćiec iego, napełniony będąc Duchem Swiętym, prorokował, mowiąc: Błogosławiony niech będzie Pan Bog Izraelski, iż nawiedził i sprawił odkupienie ludowi swoiemu. I wystawił nam rog zbawienia w domu Dawida, sługi swego. Tak iako mowił przez usta świętych Prorokow swoich, ktorzy byli od wieku. Iż im miał dać wybawienie od nieprzyiaciol naszych, i z ręki wszystkich, ktorzy nas nienawidzieli. Aby uczynił miłosierdzie z oycy naszemi, i wspomniał na przymierze swoie święte. I na przysięgę, ktorą przysiągł Abrahamowi, oycu naszemu, że nam to dać miał. Iżbyśmy mu bez boiaźni, z ręki nieprzyiaciol naszych będąc wybawieni, służyli; W świętobliwości i w sprawiedliwości przed obliczem iego, po wszystkie dni żywota naszego. A ty dziećiątko, Prorokiem Naywyższego nazwane będziesz: bo poydziesz wprzod przed obliczem Pańskim, abyś gotował drogi iego. A iżbyś dał znaiomości zbawienia ludowi iego przez odpuszczenie grzechow ich. Przez wnętrzności miłosierdzia Boga naszego, w ktorych nawiedził nas Wschod, wyszedszy z wysokości. Aby się ukazał siedzącym w ciemności i w cieniu śmierci, ku wyprostowaniu nog naszych na drogę pokoiu. A ono dziećiątko rosło, i umacniało się w Duchu: i było na puszczyniach aż do onego dnia, ktorego się okazało przed Izraelem.

Jerem. 1. & seq.

Na on czas, kiedy Pan Bog ludowi Izraelskiemu, poimanie Babilonskie, i wybawienie z niego zwiastowac i oznaymic chciał, wzbudził im Jeremiasza Proroka, meża obranego i poświeconego ieszcze z żywota matki iego, i dał im go za Proroka, i włożył słowa swoie do ust iego, i postanowił go dogledaczem nad narody i nad krolestwy, aby wykorzeniał i psował, gubił i podwracał, budowali i szczepił. Wielka to zaiste była sprawa Boża iż Jeremiasza Proroka tak zacnie uczcić, i nad inne Proroki winieść raczył, poświeciwszy go ieszcze z żywota matki iego. Lec i to nie mnieysza, że i tu znowu przyszłe wybawienie z niewoli szatańskiey ludowi swemu maiąc oznaymić, znowu oto wielkiego Proroka i meża przedziwnego Jana Chrzciciela wzbudzić raczył, ktory z żywota matki Duchem S. napełniony, i do tak dostoynego a ś. urzedu od innych synow ludzkich iest odłączony, aby szedł wprzod przed obliczności Pańską, w mocy i w duchu Eliaszowym, i aby zgotował Panu lud przyprawny. O iak słusznie my dziś pamiątkę iego obchodzimy! Wziąwszy tedy przed sie Ewanielią ś. dzisieyszą, przypatruymy sie meżowi temu Bożemu w tych czterech cząstkach.

W Pierwszey obaczmy narodzenie iego.

W Drugiey, obrzezanie.

W Trzeciey, dziekczynienia i proroctwo oyca iego Zacharyasza.

W Czwartey, wychowanie Jana Chrzciciela.

Prosze o powolne ucho.

Pan Jezus, ktory nam nayświetszemi usty swoimi, meża tego ś. zalecać raczy, niech serca i uszy wasze sposobi i przygotuie łaską z wysokości, Am.

I. Część. Okoliczności.

Pierwsza część ukazuie nam naprzod matkę Jana Chrzciciela Elżbiete, Potym, dziecie Jana. A naostatek, krewne i sąsiady.

I. Matka.

Matkę ukazuie w tych słowiech: Elżbiecie wypełnił sie czas porodzenia. Elżbieta była z pokolenia Lewi z corek Aaronowych. Siostra iey była Anna, matka Maryi Panny, iako Epifaniusz, Damascenus i Prokopiusz piszą. Mąż iey a oćiec Jana Chrzciciela był Zacharyasz, kapłan Jerozolimski. Łukasz ś. pisze, że oboie byli sprawiedliwemi przed Bogiem, chodząc we wszytkim przykazaniu i ustawach Pańskich bez nagany. A nie mieli nigdy potomstwa. Bo Elżbieta była niepłodna, i oboie podeszli w leciech.

Lib. 2. Tom. 2. Lib. 4. de Orthodoxa fide cap. 15. Lib 1. de ædif. Iustiniani. Luk. 1.

Niceforusz wylicza gienealogią Elżbiety, z Hypolita Biskupa Portueńskiego, powiedaiąc że Matan Kapłan miał żonę Maryanne z ktorą spłodził trzy corki, Maryą. Sobę, i Annę. Marya starsza corka szedszy za mąż do Betlehem, urodziła Salome. Soba średnia szedszy za mąż tamże, urodziła Elżbiete, Anna młodsza maiąc meża Joachima, urodziła pannę Maryą. Lecz gdyby ten wywod Niceforow iść miał, szłoby zatym żeby Salome, Elżbieta i Marya, były trzy cioteczne siostry, co żadną miarą bydź nie może. Zaczym pewnieysza iest Sentencya tych ktorzy piszą, że Elżbieta była siostra ś. Anny, matki Maryi.

Lib. 2. cap. 3.

Elżbieta żona Kapłańska.

Elżbieta tedy była żona kapłańska. Kapłani bowiem w starym Testamencie, żony uczciwe mieli, I tak wysoce

Pan

Pan Bog urząd ich uczćić raczył, że rozkazał, aby kapłan nie pojmował tylko panne. W nowym Zakonie też wolność kapłani maią. Bo i Apostołowie żony mieli, i nie opuścili ich. Zaczym Paweł ś. napomina, żeby Biskup był mąż iedney żony, i zowie nauką szatańską małżeństwa bronić, zkąd i kościoł Grecki, kapłanom małżeństwa nie broni.

1 Tym. 2.

1 Tym. 4.

II. Dźiecię. Gdy śie tedy wypełnił czas porodzenia Elżbiećie, urodźiła syna Jana Chrzćićiela. Obiecał to był bowiem Pan Bog Zacharyaszowi przez Anioła, iż żona iego Elżbieta miała porodźić syna. Bo gdy iednego czasu sprawował urząd kapłański przed Bogiem: Ukazał mu śie Anioł Pański po prawey stronie ołtarza, i widząc go strwożonego, rzekł mu: Nie boy śie Zacharyaszu, wysłuchana iest modlitwa twoia, a żona twoia Elżbieta porodźi tobie syna i nazowiesz imie iego Jan. Tego tedy obiecanego syna gdy czas przyszedł, porodźiła Elżbieta.

Luk. 1.

Observatio. A tu widźimy nie tylko to, że słowa i obietnice Boskie zawsze są trwałe pewne i nieomylne: Ale też że Pan Bog sam potomstwo rozdaie i matki płodne czyni. Elżbieta była niepłodna, Lecz skoro wola Boża przystąpiła, poczęła i porodźiła syna Jana Chrzćićiela. Niektore białegłowy szukaią potomstwa przez czary. Ale iuż to ostatnia chćieć przez czary nabyć tego, co Bogu własnie należy, i błogosławieństwu iego. Pan Bog to sam ma w mocy. Dźiedźictwem Pańskim, mowi Dawid, są synowie. A czasem daie gromadą komu i kiedy chce. Roku 1276, Mechtyldys Hermanna Grofa Hennenberskiego małżonka, w dźień wielkonocny o godźinie dźiewiątey, miała trzy sta sześćdźiesiąt i pięcioro dźiatek, ktore Gwido Suffragan Traiektenski razem chrzćił, odłączywszy chłopięta od dźiewcząt, chłopięta Janami dźiewczęta Elżbietami pochrzćił. Dźiwuiećie śie temu? Bog wszytko może. Zadna rzecz u niego nie iest niepodobna.

Psal. 127.

Crispin. in Vita Cæs. Wilhelmi. Aventin. lib. 7. Annal.

A tak wierzmy i my mocnie słowom i obietnicom iego, że nam ziśći wszytko co kiedy obiecał, i uczyni z niepłodnych matek płodne, iako Bog wszechmogący.

III. Sąsiedźi i krewne. Poyrzyćież zatym na sąśiady i na krewne Elżbiety, o tych piśze Łukasz ś. w te słowa: J usłyszawszy sąśiedźi i krewni iey, iż zacnie Pan użył miłośierdźia nad nią, radowali śie z nią. Dwoiakich tu ludźi wzmianke słyszemy, ktorzy śie weselili z narodzenia Jana Chrzćićiela. Jedni byli sąśiedźi. Drudzy krewni.

Sąśiedźi. Sąśiedźi byli, ktorzy abo podle abo nie daleko mieszkali, ći usłyszawszy, że Elżbieta porodźiła syna, radowali śie z nią. O święta sąśiedzka miłośći. Takćiby miało bydź, żeby śie sąśiad z szczęśćia sąśiedzkiego ćieszył. Bo mowi Mędrzec: Trzy rzeczy są ktore śie Bogu i ludźiom podobaią: Zgoda braći, przyiaźń iednego z drugim, i gdy śie mąż i żona z sobą zgadzaią. Ale iako dźiś o ćie trudno, o święta sąśiedzka miłośći! Sąśiad ieden drugiemu złość wyrządza, gruntow uymuie, despekty czyni: a toby nie miało bydź, ale iako dom z domem spoiony, tak też serca sąśiedzkie miłośćią związane bydź maią.

Syr. 25.

Przestrzegali tego Poganie Plato piśze:

Lib. de Leg. dial. 8. pisze: sąsiad się (prawi) ma strzedz, żeby nic przeciwnego sąsiadowi nie czynił. O iak siła na dobrym sąsiedzie należy. Markus Kato te, ktorzy dom abo folwark iaki kupowali, upominał żeby nade wszytko dobre sąsiedztwo upatrowali. A Temistokles maiąc folwark przedać, dał wołać, że w dobrym sąsiedztwie było położenie iego.

Marcus Cato.

Themistocles.

Lib. 4. cap. 12. Ann. 1331. Wspomina też Miechowiusz o iednym ślachćicu Polskim, gdy Krol Władysław Krzyżaki poraził, przeieżdżał się miedzy pobitemi, i vyrzał ślachćica Polskiego srodze rannego, że mu aż ielita raną wychodziły, ktore on obiema rękoma trzymał. Uyrzawszy go Krol rzekł: I ten człowiek ćiężki bol muśi ćierpieć. Na te słowa ozwał się on ślachćić i rzekł: Nie to bol, Miłośćiwy Naiaśnieyszy Krolu, ale zły sąsiad. Porozumiał Krol, że we złym sąśiedztwie mieszkał, i dawszy go opatrzyć, obiecał sąsiada onego znieść, co też i uczynił. Pewnie że zły sąsiad stoi za nayćięższą ranę. Lecz tu z łaski Bożey Zacharyasz z Elżbietą mieli sąsiady dobre.

Krewni. A krewny co czynili? Jći usłyszawszy, radowali się. O iakożeś iest rzadka święta przyiaćielska miłośći! Barzo temu wiec niektorzy nie radzi, kiedy Pan Bog powinnym ich błogosławi, i potomstwo daie. A to dla mizerney puścizny, ktorey się po nich dostać spodziewali. Czego w tych krewnych niemasz, Bo się weselą i ćieszą że Pan Bog dał Syna Elżbiećie. Podobny przykład w Księgach

Rut. 4, 14. Rut czytamy, gdy Rut Boosowi urodziła syna, zeszły się niewiastki do Naemi świekry iey, winszowali iey szczęśćia mowiąc: Błogosławiony Pan, ktory ćie dźiś nie chćiał mieć bez powinnowatego, aby zostawało imię iego w Izraelu. Tak właśnie i tu czynią.

A zasłużył to był bez pochyby tych pobożnych a cnotliwych małżonkow święty a bogoboyny żywot, iż żyiąc bez przygany nikomu się nie przykrzyli, zkąd mieli wielkie u wszytkich zachowanie i wszyscy na nich łaskawi byli. Zaczym sąsiedźi i krewni ich, iako się przedtym smećili z ich niepłodnośći, tak się teraz weselą z ich szczęśliwośći. Jakoż nic pewnieyszego, gdyby oni złośliwi, niespokoyni przećiw bliźnim swoim byli: Tedyby się był żaden z nimi nie weselił, aniby im był szczęśćia onego życzył. Takći żywot cnotliwy a spokoyny przyiaźń u Boga i u ludźi iedna. Każdy cnotliwego człowieka w przygodźie pożałuie: a w szczęśćiu każdy mu błogosławi. Cnotliwy żywot.

Weselili tedy i radowali się krewni i sąsiedźi z Elżbietą: z czegoż? Izali ztąd, że się człowiek narodźił? Nie było w tym nic wielkiego, gdyż człowiek narodzony z niewiasty dni krotkich iest i pełen kłopotu. Z czegoż tedy? Rozumieli dobrze, iż ono porodzenie stárey a k temu niepłodney niewiasty, nie miało bydź bez wielkiey taiemnice i poćiechy ludu Żydowskiego: wspominali sobie na Sarę, ktora też w starośći i niepłodnośći swoiey porodźiła Izaaka, syna wielkiey poćiechy. Także i na one, ktora porodźiła Samsona, męża wielkiey siły Abo i na Annę, ktora w niepłodnośći swoiey porodźiła Samuela męża wielkiey cnoty. Zkąd konkludowali że ten syn Elżbiety miał bydź wielki, iakoż przyznał mu to Anioł mowiąc: Abowiem

Z czego się radowali.

Job. 14.

1 Moy. 21. Sędz. 13.

Luk. 1, 15. 18. wiem bedźie wielkim przed obliczem Pańſkim: wina i napoiu mocnego nie bedźie pił, a Duchem świetym bedźie napełniony zaraz z żywota matki ſwoiey. A wielu z ſynow Izraelſkich obroći ku Panu Bogu ich. Bo on poydźie wprzod przed obliczem iego w duchu i w mocy Eliaßowey; aby obroćił ſerca oycow ku dźiećiom, a odporne ku roztropnośći ſprawiedliwych, aby ſporzadźił Panu lud gotowy.

Taćby była przyczyna ich weſela i radośći.

Podźmyż daley.

II. Cześć. Okolicznośći. Naſtepuie iuż obrzezanie dźiećiatka, o ktorym dwie rzeczy Lukaß ś. przypomina. Naprzod obrzezanie ſamo w ſobie. Potym, co śie przy nim dźiało.

I. Obrzezanie. O obrzezaniu tak piße: I ſtało śie dnia oſmego przyßli obrzezywać dźiećiatko. Uczynili to iako ludźie pobożni. Mieli bowiem rozkazanie w Zakonie Bożym, aby oſmego dnia każde 1 Moy. 17. chłopiatko obrzezano. Mieli i grozbe, że meżczyzna nie obrzezany miał bydź wygładzon z ludu ſwoiego. Obrzezanie bowiem było ſakramentem ſtarego Teſtamentu, przez ktory Bog obiecał, aby śie odradzali Zydowie i tak w przymierze iego przyieći byli, właśnie iako i dźiś przez chrzeſt ś.

Przykład rodźicom. Przykład tu maćie rodźicy, abyśćie dźiatki waße, zaraz po narodzeniu przez ſakrament odrodzenia Panu Tertull. Bogu ofiarowali, aby tak z wody a z Ducha S. odrozone były. Bo Chrześćiani nie rodzą, ale ſtawaią śie Chrześćiany, iako Pan Jezus świadczy mowiąc: Jan. 3. Co śie rodźi z ćiała, ćiało ieſt. I tamże odeymuie nie ochrzczonym zbawienie i mowi: Jeżliby śie kto nie odrodźił z wody a z Ducha S. nie wnidźie do Kroleſtwa Bożego.

Bywa to czeſto że ze Chrztem dźiatek waßych odwłaczaćie, ażbyśćie śie na przyiaćiela, na zwierzyny, na wymyślne czeſtowania ſpoſobili. Strzeż Boże na ten czas przypadku iakiego, wierzćie mi że Bogu za to odpowiadać bedźiećie muśieli. Bo nie tak ſobie lekce chrztu ś. ważyć potrzeba, iako niektorzy uczą, powiedaiąc, że Zbawienie ludzkie nie zawiſło ode chrztu. Chrzeſt ś. ieſt kąpiela odrodzenia i odnowienia Ducha S ktorego ktokolwiek uczeſtnikiem nie ieſt, zbawion bydź nie może. Przeto Paweł ś. mowi: Ktorzykolwiek ieſteśćie w Chryſtuſa ochrzczeni, w Chryſtuſaśćie śie oblekli. Piotr ś. także: Ochrzći śie każdy z was w imieniu Jezuſa na odpußczenie grzechow, a weźmiećie dar Ducha S. Tyt. 3. Gal. 3. 27. Dź. Ap. 2. 38.

II. Co śie dźiało przy obrzezaniu. Słuchaymyż daley, co śie przy obrzezaniu dźiało? Trzy rzeczy Lukaß ś. wſpomina: Kto ma ußy ku ſłuchaniu, niech ſłucha!

I. Spor ſtrony imienia. Powinni naprzod chćieli go nazwać imieniem Oyca iego Zacharyaßem. Matka broni, i mowi: Zadnym ſpoſobem, Ale bedźie nazwany Janem. Oćiec też kazawßy ſobie dać tabliczki, napiſał: Jan ieſt imie iego. I dźiwili śie wßyſcy. Było to na on czas miedzy Zydy, że przy obrzezaniu imiona dźiatkom dawano, my tego dźiś przy chrzczeniu używamy. A ieſt to rzecz ućießna. Imiona bowiem ktore na chrzćie bierzemy, przypominaią nam przymierze, ktoreśmy z Bogiem wźieli, i upewniaią nas żeśmy ſą wpiſani w Kśiegi żywota wiecznego.

Przeſtroga rodźicom. W rozdawaniu iednak imion rodźice

dźiece osobliwego uważania zażywać maią, co też i Patryarchowie ś. pilnie
1Moy. 3. przestrzegali. Czemu Adam żonę swą nazwał Ewą? Że miała bydź matką wszech żywiących. Bo Ewa zna-
1Moy. 5. czy matkę żywących. Lamech Patryarcha, czemu syna swego nazwał Noah, iedno że miał przynieść źiemi odpocznienie, iako samże mowi: Ten nas pociesży w sprawie naszey i w pracy rąk naszych z strony źiemie ktorą Pan przeklął. Bo to imię Noah znaczy odpocznienie. Dawid także czemu sy-
2Sam. 12. na swego nazwał Salomonem? Że krolestwo iego miało bydź spokoyne. Bo Salomon wykłada śię spokoyny. Czemu i tu Zacharyasz z żoną swą Elżbietą, inaczey nie chćiał mieć syna swego iedno Janem? Że miał bydź synem łaski. Bo to imię Joannes wykłada śię syn łaski. On bowiem Ewanielią łaski w nowym przymierzu naypierwey kazać miał. Piękna to gdy śię w tym rodźice baczą.

Observa-tio. A iż tu na zdaniu Zacharyaszowym polega żona, i wszyscy sąśiedźi i krewni, uczmy śię iż żona i dom wszytek na rozsądku gospodarskim polegać ma. Żona nie ma bydź w domu gło-
1Moy. 3, 16. wą. Bo iey powiedźiano: Wola twoia poddana będźie mężowi twoiemu, a on nad tobą panować będźie. Ale iednak że też Zacharyasz potwirdza zdanie żony swoiey, w tym też wszytkim pobożnym małżonkom przykład daie, iż gdy żona dobrze do czego radźi, aby mąż przestawał na iey radźie, a zdanie iey nie lekce sobie ważył. Abowiem tym sposobem zgoda i miłość małżeńska naywiecey śię mnoży, gdy żona iest posłuszna męża swego, a mąż żony swey, gdy na dobre radźi, usłucha.

To Pierwsza.

2. Zacharyasz przemowił. Druga, skoro Zacharyasz napisał imię dźiećięcia, natychmiast otworzyły śię usta i ięzyk iego, i mowił, chwaląc Boga. Obaczćież to iak można iest i skuteczna prawa wiara. Dla niedowiarstwa straćił był Zacharyasz mowę: Bo gdy mu Anioł zwiastował narodzenie Janowe, nie chćiał wierzyć, mowiąc: Jam stary a żona moia podeszła w lećiech, poczymże to poznam? Odpowiedźiał mu Anioł: Oto zamilkniesz a nie będźiesz mogł mowić, aż do onego dnia, gdy śię to stanie, dla tego żeś nie uwierzył słowom moim, ktore śię wypełnią czasu swoiego. Na te słowa pisząc Ambro-
Lib. in Lucam. ży ś. mowi: Język ktory niedowiarstwo związało, wiara rozwiązała. To druga.

3. Strach na sąśiady. Trzećia padł strach na wszytkie sąśiady ich a po wszytkiey gorney kraine Judzkiey rozsławiły śię one wszytkie słowa. A wszyscy ktorzy ie słyszeli, zachowywali ie w sercu swoim, mowiąc: Cożwżdy to za dźiećiątko będźie? Nie dźiw zaiste, że z takim podźiwieniem dźiećię one przyymowali: Widźieli bowiem że ręka Pańska była z Janem przed porodzeniem, w porodzeniu, i po porodzeniu. Przed porodzeniem usłyszawszy Elżbieta po-
Luk. 1, 41. zdrowienie Maryi, poczuła, że skoczyło niemowiątko w żywoćie iey nad zwyczay pospolity. W porodzeniu zaś widźieli że śię z niepłodney, a w lećiech zeszłey matki urodźiło. Po porodzeniu, że mu było dane imię Jan, ktorego w tym rodźie nie było. A nad to wszytko widźieli rękę Pańską i nad samym Oycem, ktory przy obrzezaniu Syna tak cudownego, przemowił.

Przetoż

Przetoż mowią: Cożto wżdy za dźiećiątko będźie?

Obserwatio. Tak często Pan Bog przyszłego wieku znaki, też w dźiećiństwie ukazuie. Bo acz mądrośći roztropność nie przychodźi przed laty iedno z laty, a wszakże dowćip przyrodzony taić śię nie może, zwłaszcza że Duch S. i w dźiatkach małych w czas zaczyna to, co przez nie czasu swego wykonać ma.

Hist. Ecc. apud. Euseb. Ruffin. O Atanazyuśie Biskupie Aleksandryyskim czytamy, że w dźiećinstwie z drugimi dźiećmi graiąc, żartem i w igraniu Biskupem został. Zostawszy, iedne dźieći chrzćił, drugie świećił, i inne sprawy na Biskupa należące odprawował. Co to był za znak? Oto ten, że miał Biskupem zostać. Takie znaki gdy śię z młodu w dźiatkach ukazuią, grzech maią rodźice, ieżli ich do tego nie wiodą do czego oni chęć z młodośći swey maią. Jako i z drugiey strony w dźiećiach złey natury zaraz śię ukazuie co z nich ma bydź. I tam starania pilnego potrzeba, gdyż pospolićie mowią:

Byś przyrodzenie widłami wyganiał,
Przećię ie nazad w swym mieyscu będźiesz miał.

Trzćiey częśći słuchayćie.

III. Część. Ukazuie nam Łukasz ś. dźiękczynienie i Proroctwo Zacharyasza oyca Janowego. Ten napełniony będąc Duchem S. począł dźięki czynić Bogu Izraelskiemu za dobrodźieystwa iego, ktore ukazał ludowi swoiemu. Dźiękczynienie odprawiwszy, począł

Obseruationes. prorokować, o Panu Jezuśie i o synu swoim Janie. Zkąd uczyć śię mamy trzech rzeczy.

Pierwsza że ludźie Duchem Bożym oświeceni, cożkolwiek w rzeczach wielkich i potrzebnych mowili, to wszytko pochodźiło z Ducha S. Oto skoro Zacharyasz Duchem S. napełniony iest, zaraz dobrodźieystwa Boże wysławiać, zaraz o Panu Jezuśie i synu swym Janie zacne rzeczy prorokować począł. Dawid Krol i Prorok Pański o sobie mowi: Duch Pański mowił przez mię, a słowa iego pochodźiły przez iezyk moy. Izząd też Pan Jezus zwolenikom swym mowi: Nie wy iesteśćie ktorzy mowićie, ale Duch Oyca waszego iest, ktory mowi w was. Piotr Apostoł na tenże sens mowi: Zadne Proroctwo Pisma nie iest własnego wykładu: Abowiem nie z woli ludzkiey, przynieśione iest niekiedy proroctwo; ale od Ducha S. pędzeni będąc, mowili święći Boży ludźie. A iż tak iest wielce sobie i te słowa Zacharyaszowe, iako słowa od Ducha Bożego wyrzeczone, poważać mamy.

I. Ludźi ś. mowy z Ducha S.

2 Sam. 23. 2.

Matt. 10. 20.

2 Piotr. 1. 21.

Druga, widźimy też tu i to, że iest rzecz słuszna dźiękować Panu Bogu za dobrodźieystwa iego. Zacharyasz oto za troiakie dobrodźieystwo Panu Bogu dźiękuie. Jedno, że nawiedźił lud swoy posłaniem na świat Syna iednorodzonego. Drugie, że uczynił odkupienie ludu swego, wybawiwszy nas, z ręki nieprzyiaćioł naszych. Trzećie że wywyższył rog zbawienia, w domu Dawida służebnika swego. Te dobrodźieystwa przypominaiąc sobie Zacharyasz, dźiękuie za nie Panu Bogu Izraelskiemu, nam na przykład żebyśmy dobrodźieystw Bożych wdźięczni byli, gdyż dźiękczynienie iest do dania więtszych dobrodźieystw wzywanie.

II. Dźiękczynienie winnismy Bogu. Troiakie dobrodźieystwa.

III. Pobudki do wdzięczności.

Trzećia, mamy tez tu i to, iż iako Bog wielkimi przyczynami bedąc pobudzony nad nami sie zmiłował: Tak tez i my dobrodzieystwy Bozemi do wdzięczności pobudzać sie mamy. Boga co pobudziło? Czworakie tu przyczyny Zacharyaß wylicza.

1. Zmiłowanie Boze. Przyczyny iego. 1 Potrzeba naßa.

Pierwßa, gwaltowna potrzeba naßa. Bośmy byli wpadli w rece nieprzyiaćielskie, z ktorych gdyby nas był Pan Bog nie wyrwał, wiecznie byśmy byli zginąć muśieli.

2. Miłośierdzie Boze.

Druga, miłośierdzie Boze, i dobroć iego niewymowna, ktorey końca niemaß, i zaden iey iezyk ludzki wymowić nie moze.

3. Przymierze

Trzećia, przymierze, ktore uczynił z oycy naßymi, obiecuiąc bydź Bogiem ich, i plemienia ich na wieki.

4. Przyśiega. 1. Moy. 22, 18.

Czwarta, przyśiega ktora przyśiągł Abrahamowi Oycu naßemu, mowiąc: Przyśiągłem sam przez śie, bede cie błogosławił, i będą błogosławione w naśieniu twoim wßytkie narody.

2. Koniec zmiłowania.

A to wßytko ku temu końcowi Pan Bog uczynił, zebyśmy oprocz strachu bedąc z reki nieprzyiaćielskiey wybawieni, służyli mu w sprawiedliwośći i świetobliwośći po wßytkie dni zywota naßego.

A tak słußna rzecz iest, żebyśmy tym zmiłowaniem Bozym pobudzeni bedąc, i tą wolą iego ś. wdźieczność za

Psal. 103, 1 dobrodzieystwa sercem uprzeymym iemu okazowali, mowiąc z Dawidem ś. Błogosław dußo moia Pana, i wßytkie wnetrznośći moie imieniowi iego świetemu!

IV. Cześć. Trzy Punkta.

Lecz o tym dosyć.

Nadstatek stawimy sobie przed oczy wychowanie Jana Chrzćićiela: O tym trzy rzeczy Lukaß ś. przypomina. Jedna, ze rosło dźiećie i było umocnione w Duchu. Druga, ze mießkał na pußczy. Trzećia, ze reka Pańska była nad nim.

I. Rosł Jan i umacniał śie w Duchu.

O pierwßym piße w te słowa: A dźiećie rosło i umacniało śie w Duchu. O iak wdźieczne a Bogu miłe w lećiech pomnozenie. Jan ś rośćie według ćiała, ale nie mniey i wedle Ducha. Im był starßy tym śie tez pokazał rozumnieyßy. Szcześliwe dźiatki, w ktorych śie ten przymiot nayduie. A pochodźi wiec z poboznego wychowania, ktoreśćie, o rodźicy, dźiatkom waßym dawać powinni, aby co dźień, co rok w wierze ś. w boiaźni Bozey, w mądrośći, pomnozenie brały. Niechze tedy na pilnośći i dozorze waßey nic nie schodźi, innakßey, czego was Panie Jezu uchoway, ćießki rachunek Panu Bogu dać bedźiećie muśieli.

II. Mießkał na pußczy. Lib. 1. c. 14.

O drugim piße Lukaß ś. ze mießkał na pußczy, aż do dnia ktorego śie miał okazać w Izraelu. Przypomina Niceforuß ze gdy dźiećiątku Janowi było połtrzećia lata, przed okrućieństwem Herodowym, ustąpiła z nim matka iego Elzbieta na pußczą, i tamze z nim w iaskini mießkała, nie daleko od onego mieysca gdźie Proroka Eliaßa krucy zywili, i ztąd tu Lukaß ś. piße ze mießkał na pußczy.

Mießkanie Janowego na pußczy przyczyny

A to nie bez przyczyny.

I. Aby Proroctwo wypełnił. Iz. 40.

Ale naprzod, aby wypełnił proroctwo Izaiaßa Proroka mowiącego: Głos bedźie wołaiący na pußczy: Gotuyćie droge Panu, przeprawuyćie na pußczy, śćießke prostą Bogu naßemu. Te słowa ze o Janie właśnie rzeczone są, świadczy samze Jan Chrzćićiel. Bo gdy do niego postali

Jan. 1.

Zydo-

Zydowie z Jeruzalem Kaplany i Lewity, pytaiąc ſie o kondicyi iego powiedział im tak: Jam ieſt głos wołaiącego na puſzczy: Gotuyćie drogę Pańſką, iako powiedział Prorok Jzaiaſz.

2. Aby zakonu uſtanie czaſu przyſzłego oświadczył. Matt. 11. Druga, mieſzkał na puſzczy daiąc znać, że kośćioł Jerozolimſki, ceremonie, ofiary, uſtać i koniec ſwoy wźiąć miały, ktorym względem Pan Jezus mowić raczy: Zakon i Prorocy aż do Jana prorokowali.

3. Aby śię obyczaie iego nie zmieniły. 1 Kor. 15, 33. Trzećia, aby przy złych ludźiech, dobre iego a ś. obyczaie we złe śię nie odmieniły. Konwerſacya bowiem śiła może, śiła pſuie, śiła ſzkodźi. A nawet złe rozmowy, pſuią dobre obyczáie. Co uważaiąc niektorzy nie z ſuperſtycyi iakiey, abo zbytnego nabożeńſtwa, na puſzcze uſtępowali, ale aby tam tym wolniey Panu Bogu ſłużyć i podobać śię mogli.

Z tychći oto i tym podobnych przyczyn, Jan ś był na puſzczy, a był tam mowi Łukaſz ś. aż do dnia, ktorego śię miał okazać w Jzraelu, to ieſt poki nie począł kazać i chrzćić, gdźie dopiero wſzytkich ludźi oczy na śię obroćił, i był mężem znacznym w Jzraelu.

III. Ręka Pańſka była nad nim. Naoſtatek iuż dokłada Łukaſz ś. że ręka Pańſka była nad nim. O dźiwna opatrzności Boża! Kogo Bog chce zachować, temu ani zły człowiek ani ſzatan zaſzkodźić nie może. Jan ieſzcze w dźiećińſtwie oyca poſtradał. Bo go Żydźi ukamionowali, matka iego była wdową, a on ſam śierotą. Herod złym duchem natchniony, począł dźiatki niewinne prześladować, gdźie i Jan był w niebezpieczeńſtwie: Ale ręka Pańſka była nad nim.

O iaką tu poćiechę, wdowy i śieroty ubogie maią! Tu widźimy że Bog ma na nich oko łaſkawe. Pociecha wdowom i śierotom. Byle tylko była boiaźń Boża, będźie i łaſka Boża, nikogo Pan Bog nie opuśći. Czyli Jakub, Jozef, Samuel i inni, cudzych kątow nie poćierali? Lecz że śię Pana Boga bali, nie opuśćił ich, była nad nimi ręka Pańſka. Toż i dźiś Pan Bog czyni nad temi, ktorzy śię go boią.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, naśladuymy przykładow męża tego ś. Jana Chrzćićiela, i pobożnych a świętobliwych rodźicow iego. Strzeżćie śię zabobonow ſzalonych ludźi, ktorzy o tym czaśie w wigilią ś. Jana ognie palić, i przez nie ſkakać zwykli. Jan ś. o dwoiakim ogniu kazał, zwłaſzcza, o ogniu Ducha S. i o ogniu piekielnym, Te dwa ognie ludźiom ukazował, ow pobożnym na poćiechę, ten zaś bezbożnym na poſtrach O ogniu materyalnym nie wiedźiał. My tedy o ow śię ogień uśilnie ſtaraymy: A tego śię ſtrzeżmy, byśmy weń snadź nie przyſzli.

A ty, naydroższy Jezu, uproś nam nayświętſzą przyczyną twoią, u Oyca wiecznego, ogień Ducha S. abyśmy nim zapaleni będąc, dobrodźieyſtwa twoie uznawali, i za nie ćię z Oycem i z Duchem S. w Duchu a w prawdźie chwalili i wyznawali na wieki wieczne, Amen.



29. Jun.

Na dzień ś. Apostołow Piotra i Pawła,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 16, 13-19.

A Gdy przyszedł Jezus w strony Cezaryi Filipowey, pytał uczniow swoich mowiąc: kimże mię powiadaią bydź ludzie Syna człowieczego? A oni rzekli: iedni Janem Chrzćicielem; a drudzy Eliaszem; inśi też Jeremiaszem, albo iednym z Prorokow. I rzekł im: a wy kim mię bydź powiadaćie? A odpowiadaiąc Symon Piotr, rzekł: Tyś iest Chrystus on Syn Boga żywego. Tedy odpowiadaiąc Jezus, rzekł mu: błogosławionyś Symonie, synu Jonaszow: bo tego ciało i krew nie obiawiła tobie, ale Oćiec moy, ktory iest w niebiesiech. A Jać też powiadam, żeś ty iest Piotr: a na tey opoce zbuduię kośćioł moy, a bramy piekielne nie przemogą go. I tobie dam klucze krolestwa niebieskiego: a cokolwiek zwiążesz na ziemi, będźie związano i w niebieśiech, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi: będzie rozwiązano i w niebieśiech.

I. O Pietrze. Imie.

ZAcny iest i wszelakiey czći godny, dźień dźiśieyszy, Chrześćianie moi mili. Dźiś bowiem obchodźimy pamiątkę dwu Apostołow ś. Piotra i Pawła. Piotra przedtym zwano Symonem, Pan Jezus nazwał go Piotrem.

Oyczyzna. Rodem był z miasteczka Betsaidy leżącego w Galilei.

Oćiec. Oćiec iego był Jonas. Zaczym go Pan Jezus w dźieśieyszey Ewanielii Synem Jonaszowym zowie mowiąc: Błogosławionyś iest Symonie synu Jonaszow.

Kondycya. Zrazu był uczniem Jana Chrzćiciela, i rybitwem w Betsaidźie z ktorego rzemiesła Pan Jezus wezwał go na urząd Apostolski.

Małżeństwo. Matt. 8. Lib. 7. Strom. Lib. 3. c. 27. Że miał żonę dochodźimy tego z Ewanielii ś. gdźie czytamy że Pan Jezus świekrze iego z gorączki pomogł. Potwirdzaią tego Klemens Aleksandryiski i Euzebiusz, że gdy żonę iego dla wiary Chrześćiańskiey prowadzono na śmierć, utwirdzał ią w wierze mowiąc: żono moia, pamiętay na Pana. Corkę miał Petronellę.

Prace. Po wniebowstąpieniu Pańskim opowiedał Ewanielią w Żydostwie, potym w Pońćie, w Galacyi, Kappadocyi, Azyi i Bytynii.

Listy. Pisał dwa listy barzo piękne w ktorych do wiary i pobożnego żywota z pilnośćią napomina.

Męczeństwo. Euseb. Lib. 2. cap. 14. Naostatek przyszedł do Rzymu, i tam z rozkazania Nerona Cesarza ukrzyżowany, w roku 70. po narodzeniu Pańskim 29. Junii, czternastego roku Cesarza Nerona.

Vide Tilesium. Powiedaią że Apostołem zostawszy miał lat trzydźieśći i sześć, i tyleż lat Ewanielią kazał. Według tego rachunku wszytek wiek iego był śiedmdźieśiąt lat i dwie.

II. O Pawle. Oyczyzna. Z drugiey strony co śię tycze ś. Pawła, ten był rodem z Tarsu głownego miasta w Cylicyi, w małey Azyi, z pokolenia Beniamin.

Nauki. Z młodu uczył śię kobiercy robić, ktorych iako Chryzostom ś. pisze, Rzy-

mia-

mianie do namiotow używali. A przytym do ſzkoły chodząc, w ięzykach i w Filozofii z pilnośćią śię ćwiczył.

Dz. Ap. 22. Z Tarſu udał śię do Jeruzalem, i tam u nog Gamalielowych w zakonie oyczyſtym doſtatecznie ieſt wyćwiczony.

Profeſsya. Dz. 26, 5. Dz. Ap. 9. W nabożeńſtwie był Faryzeuſzem, zbyt gorliwym, i iednego czaſu wyprawił ſobie liſty od naywyżſzych Kapłanow do Damaſzku, gdźieby kogo znalazł ſekty Chrześćiańſkiey, tak męże iako i niewiaſty, aby ie powiązawſzy, przywiodł do Jeruzalem. Lecz w onym tak okrutnym zamyśle dźiwnie ieſt od Pana Jezuſa nawrocony.

Peregrynacye. Przebiegł niemało krain, cuda wielkie czynił, i wiele niebezpieczeńſtw wyćierpiał.

Smierć. Aż naoſtatek, tegoż roku i dnia, ktorego Piotr ś. korony męczeńſką otrzymał, śćięty ieſt in via Hoſtienſi, bywſzy Apoſtołem trzydźieśći lat i ſześć. Głowa iego ſkoczyła i zawołała trzykroć, Jezus, Jezus, Jezus, znać kto Jezuſa za żywota miłował, i w śmierći go niezapomni.

Dźieie po śmierći. Vide Suetonium. Piſze Swetoniuſz że po śmierći tych dwu Apoſtołow, powietrze gwałtowne w Rzymie naſtąpiło, w ktore do trzydźieſtu tyśięcy ludźi pomarło. Naſtąpiło też trzęśienie źiemie gwałtowne, że Nero nie wiedźiał, gdźie śię miał podźieć, Zdało śię mu, że śię źiemia otworzyła, a umarli powſtawali, ktore niewinnie pomordował, i tak z boiaźni ſam śię zabił, rzekſzy pierwey: ſprośniem żył, ſprośniey zginę. Obacz, co krew niewinna umie.

Ewanielia Ewanielia dźiśieyſza, Pawła ś. nie wſpomina, Pio[...] a tylko wzmiankę czyni, ktory imieniem wſzytkich Apoſtołow wyznanie czyni o Panu Jezuśie, wyznawaiąc go bydź Chryſtuſem Synem Boga żywego. Ktore wyznanie tak śię Panu Jezuſowi ſpodobało, że na nim obiecuie zbudować Kośćioł ſwoy. O czym ſzerzey z wykładu tey Ewanielii ś. uſłyſzemy, rozdźieliwſzy ią na trzy częśći.

W pierwſzey obaczemy Ekſamen abo rachunek nauki i wiary, ktory miał Pan Jezus z uczniami ſwoimi.

W drugiey, odpowiedźi uczniow iego.

W trzećiey, pochwałę, ktorą Pan Jezus uczynił.

Tych trzech cząſtek z pilnośćią proſzę, i z nabożeńſtwem przyſtoynym wyſłuchayćie.

Zdarz to, o nayſłodſzy Jezu, ponieważ tu o cześć i o chwałę twoię idźie, żebyśmy o tym przyſtoynie mowili i myślili, Amen.

Poſpolićie mowią, że Boga znać ieſt naywyżſza cnota. A Hyeronim ś. powieda, że człowiek bez znaiomośći Bożey ieſt właſne bydlę. Cycero w prawdźie, nie może śię Filozofii wychwalić, i zowie ią matką wſzytkich nauk, darem i wynalaſkiem Bogow: Lecz coż ieſt Filozofia bez znaiomośći Bożey? Filozofowie, mowi Hugo, nie znaiąc Boga, ſtali śię błaznami w myślach ſwoich. Co też i Mędrzec ś. uważaiąc, mowi: Ciebie Panie znać naydoſkonalſza ieſt ſprawiedliwość, a twoię moc zrozumieć ieſt korzeń nieśmiertelnośći. Takowe przywileie znaiomośći Bożey, ktore nie tylko należą w poznaniu Boga Oyca, ale też i Syna i Ducha S. uważaiąc Pan Jezus, czyni Ekſamen z uczniami ſwoimi, chcąc wiedźieć, iakby daleko w znaio-

I. Część. Hieronymus Lib. 1. Tusc. Quæſt. Hugo. Mądr. 15.

Okoliczności.

m-ściiego postąpili. O czym trzy okoliczności Matteusz ś. przypomina. Jedna, gdzie się to działo? Druga, z kim? Trzecia, w iakiey materyi.

1. Mieysce. Trzy Cesarye.

Pierwsza okoliczność ukazuie mieysce, gdzie się to działo, zwłaszcza w stronach Cesaryi Filipowey. Tu naprzod macie wiedzieć, że troie były miasta na on czas ktore Cesareami zwano. Pierwsze było nad brzegiem wielkiego morza, ktore zwano Cesarea Palestyna, Drugie było w Kappadocyi: ktore dla tego zwano Cesarea, że było miastem głownym oney krainy, od Cesarza Tyberyusza zbudowanym, iako Sozomenusz pisze. Tam Bazyli ś. Biskupem był. Trzecie w Fenicyi nie daleko gory Libanu, dwadzieścia mil i sześć od Jeruzalem, To zwano Cesarea Filipowa, przeto że ie Filip, Heroda wielkiego syn, na cześć Tyberyusowi Cesarzowi zbudował, i zwano ie miastem Cesarskim. W stronie tedy tego miasta odprawował Pan Jezus ten eksamen, z tych przyczyn.

1. Cæsarea Palæstina. 2. Cæsarea Cappadocia. Lib. 5. cap. 4. 3. Cesarea Filipowa. Jose. Lib. 18. Antiq. cap. 3. Czemu tam Pan eksamen odprawuie.

1. Przyczyna. Chrysostom.

Pierwsza, aby tym śmieley i bezpieczniey na stronie wyznali, co trzymali o nim. W Żydostwie bowiem, nie śmieli tego tak bezpiecznie czynić, dla Żydow, ktorzy się tym obrażali, i zakazali byli, żeby nikt iawnie Jezusa z Nazaret Chrystusem nie wyznawał. (Jan. 7.)

2. Przyczyna

Druga, chciał to pokazać, że wiara Chrześciańska, nie tylko w Żydostwie, ale i miedzy Pogany słynąć miała. Zkąd im też potym po wszytkim świecie iść rozkazał, mowiąc: Idźcie po wszytkim świecie, a opowiedaycie Ewanielią wszelkiemu stworzeniu. (Mark. 16.)

3. Przyczyna. Serm. de

Trzecią przyczynę przydaie Radulfus, powiedaiąc, że na tym mieyscu krolowie dawni cła i poboru wybierali. Tam tedy Pan Jezus ucznie swe, iako Krol umyślnie wyprowadził, aby od nich dań nie złota ani pieniedzy, ale wyznania odebrał, poniewaz im pierwey powiedział: Kto mie wyzna przed ludźmi, wyznam go ia też przed Oycem moim ktory iest w niebiesiech, a ktoby się mnie zaprzał przed ludźmi, zaprze się go Ja też przed Oycem moim ktory iest w niebiesiech.

Pet. & Paul. Tributum Confessionis. Matt. 10, 32.

Teć były przyczyny, dla czego Pan Jezus w stronach Cesaryi Filipowey to eksamen odprawował. A co nie ktorzy przydaią, że to dla tego czynił, daiąc znać, że we głownym mieście Cesarskim miała bydź głowa i stolec przednieyszy Kościoła iego, tedy ta glossa nie tylko gruntu, ale i podobieństwa tak w Piśmie ś. iako i u Doktorow kościelnych nie ma. Przetoż ią też z rowną do tey, ktorą ią dowodzą lekkością, odrzucamy. (Hieron.)

Osoby.

Poyrzyymyż iuż powtore na osoby, z ktoremi Pan Jezus ten eksamen odprawował: Matteusz ś. przypomina, że pytał uczniow swoich, to iest dwunastu Apostołow, ktorzy iuż na czwarty rok przy nim byli. (Jan. 15.) Bo iż mieli po wniebowstąpieniu o nim świadczyć, tak iako im potym powiedział: Będziecie świadkami moimi i w Jeruzalem, i we wszytkiey ziemi Judskiey, i w Samaryi, aż do ostatniego kraiu ziemie: (Dz. Ap. 1.) Otoż ich pierwey sprobowáć doświadczyć chce, ieśliby w świadectwie swoim pewni i stateczni byli.

Observatio.

A tak widzimy tu że eksamina w kościelech, w szkołach i w domiech Chrze-

Chrze-

Chrześciańskich potrzebne są. Kazno-
dzieie słuchacze, preceptorowie żaki,
gospodarze domowniki swoie, na pil-
nym baczeniu mieć powinni, i wie-
dźieć iaki postępek w boiazni Bożey,
i pobożności Chrześciańskiey uczynili.
Do czego sam Pan Bog w te słowa
5 Moy. 6. napomina mowiąc: Te słowa ktore
ia dźiś tobie rozkazuię niechay w sercu
twym będą i będźiesz ie często przypo-
minał synom twoim, i opowiedał w
domu twoim. Iztąd Eysebiusz za-
leca Leonida, że syna swego Orygiena
przedśiebrał i w piśmie s. ćwiczył.

Ekzamen samych śiebie. 2 Kor. 13. Lecz nie tylko innych ale i samych
śiebie eksaminować powinniśmy, do
czego Apostoł upominaiąc, mowi:
Doświadczayćie samych śiebie ieźli-
śćie w wierze. A tak pytay każdy
pięći zmysłow swoich iako Bogu słu-
żą? Uszu, czego naradniey słuchaią?
Oczu co naradniey widzą? Ust też o
czym naradniey mowią? reku do czego
śie naradniey maią? nog gdźie nara-
dniey chodzą? In summa wszytkich
członkow twoich, a tak snadnie oba-
czysz, w czym naprawy i obyczaiow
lepszych potrzebuią.

III. W iakiey materyi? Słuchayćiesz w iakiey materyi Pan
ten eksamen czyni? Pyta ich o dwie
rzeczy: Iedna coby ludźie? Druga
coby też i oni sami o osobie iego rozu-
mieli i trzymali?

I. Coby o nim ludźie rozumieli. Pierwsze pytanie proponuie w te
słowa: Kim powiedaią bydź ludźie
Syna człowieczego; To pytanie czyni
Pan Iezus, nie z niewiadomośći ia-
kiey, gdyż on wszytko wiedźiał: Nie z
Czemu pytał. chćiwośći też prozney chwały, ktorey
nie pożądał, ale raczey z tych przyczyn.

I. Przyczyna. Pierwsza, aby opaczne o sobie rozu-
mienie odrzućił, a zwłaszcza iż w znaio-
mośći iego żywot wieczny należy, iako Ratione
sam powiedźiał mowiąc: Oycze, toć homi-
iest żywot wieczny, aby poznali ćiebie num.
samego Boga prawdźiwego, i ktore- Ian. 17, 3.
goś posłał Iezusa Chrystusa.

2. Przyczyna Ratione discipulorum. Druga, żeby ich tym pytaniem w
wierze i w nauce utwirdźił, Bo iż inne
uczyć mieli, potrzeba tego było, żeby
też w nauce swey dostatecznie ugrun-
towani byli. Nie może bowiem śle-
py ślepego wieść. Oba y w doł wpa- Luk. 6.
daią. Nieumieietny także, nieumie-
ietnego uczyć nie podoła.

3. Przyczyna Ratione nostri. Trzecia, nam na przykład, iako O-
rygienes mowi, abyśmy śie też do-
wiadowali, co o nas trzymaią ludźie
i w iakiey powadze u nich iesteśmy. Bo
mowi Syrach: Staray śie o imie do- Syr. 41, 15.
bre, bo to dłużey trwać będźie niżli ty-
śiąc skarbow wielkich złota. Poślyże
tedy uszy na targ, a pytay śie z pilno-
śćią, co ludźie o tobie mowią? Ali usły-
szysz rozmaite mowy: Iedni powieda-
ią, żeś nigdy nie trzeźwy. Drudzy żeś
cudzołożnik, zdzierca, lichwiarz, czło-
wiek drapieżny, Niektorzy, żeś skąpy,
łakomy, gniewliwy, niespokoyny czło-
wiek, ktory śie z nikim nie możesz zgo-
dźić. Na takie powieśći pytay su-
mnienia swego. Nie czuieszli śie win-
nym, czyńże tak iakoć on wiersz radźi:

Myśl ktora śie w złym nie czuie.
Kłamstwa słowy wzgardzać u-
mie.

A ieźliż ćie w czym sumnienie prze-
świadczy, więc złe dobrym naprawuy,
a tak ludźiom z gęby wynidźiesz.

Teć są przyczyny czemu śie Pan
Iezus pyta co o nim ludźie rozumieią.

II. Coby oni sami rozumieli? Drugie pytanie czyni w te słowa:
A wy kim mie bydź powiadaćie? Ia-
koby chćiał rzec: Niechay o mnie lu-

dźie

dźie rozumieią co chcą, ia chcę koniecznie wiedźieć, co wy sami o mnie rozumiećie? Wy mowię ktorzyśćie tak długo przy mnie byli, cuda moie widźieli: Wy ktorem Ja za Apostoły obrał. I ktorzy innych uczyć maćie, powiedźcie, co o mnie rozumiećie? (Observatio.) Tym pytaniem uczy nas Pan Jezus, żebyśmy śię w rzeczach do wiary należących, nie oględowali na ludźie, iako kto (Joh. 17.) co rozumie, ale na słowo Boże i naukę iego; ludźie bowiem błądźić mogą: Lecz słowo Boże prawda iest. Oby tu oczy swe otworzyć chćieli, ći ktorzy na glossy swe a nie na słowo Boże ludźiom ukazuią. Mnieybyśmy błędow w Kośćiele Bożym widźieli. Bo i (Lib. 3. de Trinit.) Hylaryusz mowi: dobrze śię rzecz ma, ieżliśmy z tego co napisano iest, kontenći. A tak i my w rzeczach duchownych Apostołow śię pytaymy, na ich Piśmie, iako właśnie Kanonicznych poleguiąc. Oni nam niech powiedzą co o Panu Jezuśie rozumieć, i wierzyć mamy. To czyniąc nie będźiem zwiedźieni.

Toć było Eksamen, albo rachunek nauki i wiary, ktory miał Pan Jezus z uczniami swoimi.

II. Cześć. Podźmyż daley.

(Odpowiedź dwoiaka.) Uczniowie Pańscy na to dwoiakie pytanie, odpowiedź dwoiaką uczynili.

(I. Rozumienie czworakie.) W pierwszey ukazuią, czworakie rozumienie pospolitego człowieka, o personie Pana Jezusowey.

(1. Rozumienie. Matt. 14.) Jedni rozumieli go bydź Janem Chrzćićielem. Tego rozumnienia był Herod Antypas, ktory Jana Chrzćićiela dał śćiąć. Bo usłyszawszy o cudach, ktore Pan Jezus czynił, rzekł do służebnikow swoich: Tenći iest Jan Chrzćićiel, on to zmartwychwstał, i dla tego śię cuda przezeń dźieią. Te opinia przyniosło Herodowi złe sumnienie, ktore ludźiom okrutnym krew niewinną przed oczy ukazuie. Złemu sumnieniu dźieie śię tak iak człeku boiaźliwemu, ktory przez las w nocy idąc, każdy pień ma za niedźwiedźia, każdy liśt chwaiący, za zbóyce. W Rzymie zabił Krol Teodorik dwu raycy Symmacha i Boecyusza, w kilka (Historia. R. 524.) dni potym przyniesiono mu głowę ryby na stoł, ktorą on uyrzawszy, zlękł śię, rozumieiąc, że to była głowa Symmacha śćiętego. Nie mogł mu tego nikt z myśli wybić. Zaczym w kilka dni potym umarł. Tak złe sumnienie umie. Przeto i tu nie dźiw, że Herod usłyszawszy o Panu Jezuśie, rozumie że to był Jan Chrzćićiel, ktorego był niewinnie dał śćiąć. A tak żeby śię i tobie toż nie dźiało, nie obćiążay sumnienia grzechy śmiertelnemi.

(2. Rozumienie.) Drudzy rozumieli go bydź Eliaszem onym Tesbitą, ktory za czasow Achaba Krola w woźie ognistym do nieba był wźięty. Było bowiem na on czas pospolite mniemanie miedzy Zydy, że Eliasz przed sądnym dniem miał przyyść na świat. A ten błąd wźięli byli (Malach. 4.) z słow Malachiasza Proroka tak mowiącego: Oto ia pośle wam Proroka Eliasza, pierwey niż przyydźie on wielki i straszny dźień Pański. Te słowa o Eliaszu właśnie rozumieli. A tak słysząc o Panu Jezuśie, mniemali go bydź Eliaszem.

(3. Rozumienie.) Trzeći rozumieli go bydź Jeremiaszem, ktorego Bog z żywota matki wybrał i poświęćił. Bo iż Jeremiasz prorokował o zburzeniu miasta Jerozolimskiego, a Pan Jezus też często o nim mowił, rozumieli niektorzy, że był Prorokiem Jeremiaszem.

Czwarći,

4. Rozumienie. Czwarći, rozumieli go bydź iednym z Prorokow onych dawnych. Bo mieli ten błąd, i dźiś maią, żeby śię duße po wtorei po trzećie wracały w inße ćiała.

Dźiśieysze rozumienia. Oto te były na on czas rozumienia miedzy pospolitym człowiekiem o Personie Pana Iezusowey. A dźiś co śię dźieie? Co głowa, to rozum.

Iedni, maią go tylko za Proroka, iako Turcy i Tatarowie. Drudzy, za prostego człowieka, iako Nowochrzczeńcy. Trzeći czynią go mnieyßym od Oyca, iako Arryani, i kradną mu onę iego chwałę, ktorą miał od wiekow u Oyca. Niektorzy odeymuią mu wßechmocność, powiedaiąc że ćiałem i krwią swoią w sakramenćie przytomny bydź nie może. Azaż mało tych błedow? A przećie niektorzy są tak zaślepieni, że tak iawne błędy przyymuią. Drudzy zaś myślą sobie, że będźie iedna wiara na świećie. Zaczym niechcą z żadną stroną trzymać, czekaiąc ażby śię wßytkie sekty na iedno zgodźiły. Lecz to iest prozna i omylna nadźieia. Bo to nie podobna, aby zgoda powßechna po wßem świećie miała bydź w religii. Mußą bydź odßczepieństwa, mowi Apostoł, aby ći ktorzy doświadczeni są, byli iawni miedzy wami; a dopieroż wiec ostatecznych czaßow zgorßenia i błędy Pan Iezus opowieda?

Jan. 17. 1 Kor. 11. Matt. 24.

To z strony pierwßey odpowiedźi.

II. Odpowiedź. Druga była takowa: Tyś iest Chrystus Syn Boga żywiącego. Te słowa rzekł Piotr, imieniem wßytkich Apostołow. Bo iż wßytkich pytał, wßyscy mu przez iednego odpowiedźieli. Zaczym Augustyn ś. piße: ieden za wßytkie odpowiedźiał. A Cyryl ś. mowi, Piotr był do odpowiedania naygotowßy. Coż tedy o osobie Pana Iezusowey wierzy i wyznawa? Serm. 13. de Temp.

Wiara i wyznanie Piotrowe. Naprzod wierzy i wyznawy go bydź nie tylko Synem człowieczym, ale też i Synem Bożym. Potym, o Bogu Oycu wierzy, że nie iest martwym, ale żywym Bogiem. A naostatek, urząd i dobrodźieystwa iego zamyka w tym słowku Chrystus, gdy mowi: Tyś iest Chrystus, to iest Pomazaniec Boży, Krol, Prorok i Kapłan prawdźiwy.

O Piękne a zbawienne wyznanie! Krotkie wprawdźie, ale węzłowate. Z tym wyznaniem zgadzaią śię wßyscy Apostołowie, to wyznanie na Koncylium lub zgromadzeniu Duchownych Niceńskim trzy sta i ośmnaśćie Biskupow potwirdźiło. To wyznanie i potym na Koncylium Chalcedoneńskim, na ktorym ßeść set i trzydźieśći Oycow było, konfirmowano. Z tym wyznaniem i naßa śię Augßburska Konfessya zgadza. Panie Boże nas przy niey chowaj z łaski swoiey świętey! Ao. 325. Ao. 451.

Maćie, naymilsi wyznawcy Boży, dwoiaką odpowiedź Apostołow ś. na dwoie pytanie, ktore im Pan Iezus proponować raczył.

Obserwatio. I. wyznawać Pana Iezusa. Uczćież śię ztąd dwu rzeczy. Iedna, wyznawać śmiele Pana Iezusa, gdźie tego potrzeba, gdyż: Sercem bywa wierzono ku sprawiedliwośći, a usty dźieie śię wyznanie ku zbawieniu. Bo kto wyzna Pana Iezusa przed ludźmi, wyzna go on też przed Oycem swym niebieskim, a kto śię go zaprzy przed ludźmi, zaprzy śię go i on przed Oycem swym niebieskim. Rzym. 10, 10. Matt. 10, 32.

Z Dru-

2. Z wiarą się nie kryć. Druga, z wiarą się nie kryć, będąc pogotowiu na pytanie każdemu dać słuszną odpowiedź. Do czego miedzy 1 Piotr. 3, 15. inszemi Piotr ś. napomina, w te słowa: Bądźcie zawsze gotowi ku daniu odpowiedzi, każdemu domagającemu się od was rachunku o tey nadziei, ktora w was iest.

Tegoć nas uczy wyznanie Piotrowe. Podźmyż daley.

III. Część. Approbacya pięcioraka. Słuchayćież iuż proszę iako się Panu Jezusowi to wyznanie podoba? Pięciorako ie approbuie i pochwala.

I. Od skutku iego. Pierwszą approbacyą bierze od skutku iego, mowiąc: Błogosławionyś iest Symonie synu Jonaszow. Temi słowy uczy nas w czym prawdziwe błogosławieństwo należy, a zwłaszcza, nie w bogactwach, ani w rozkoszy, ale w znaiomości i wyznaniu Boga prawdziwego. O czym i na innym Luk 10. mieyscu mowi: Błogosławione oczy, ktore widzą to co wy widzicie. Chceć̇ieli tedy, wyznawcy Bozy, prawdziwego błogosławieństwa dostąpić, uczcież się znać Pana Jezusa, i statecznie go wyznawać, trzymayćie się go, pokładaiąc nadzieie w naydroższych zasługach iego.

II. Z przyczyny sprawuiącey. Drugą bierze, z przyczyny sprawuiącey to wyznanie, mowiąc: Ciało i krew nie obiawiła tobie tego, ale Oćiec moy ktory iest w niebie. Zaiste inaczey nie iest! Znaiomości Bozey nie 1 Kor. 2. ma nikt sam z siebie. Bo ćielesny człowiek nie zrozumiewa tych rzeczy ktore są Ducha Bozego. Ale Bog sam znaLib. 5 de Trin. iomość samego siebie daie. Przeto tez Hylaryusz mowi: od Boga mamy się uczyć, co o Bogu rozumieć mamy. A wszakże nie ma nikt na taiemne obiawienia czekać, iako Entuzyaści i Szwenkfeldyani czynią, ale słowa Bozego słuchać, przez ktore do wiary i znaiomości Bozey przychodzimy.

III. Od zbudowania Kościoła na tym wyznaniu. Trzećią bierze od zbudowania Kościoła na tym wyznaniu i mowi: Tyś iest Piotr, a na tey opoce zbuduię Kościoł moy. Zrozumieyćie te słowa dobrze. Bo ie niektorzy opacznie wykładaią. Powiedaią że Pan Jezus Kościoł nie na Pietrze fundowany. na Pietrze i sukcessorach iego na stępcach iego Kościoł swoy fundował, przeto że tu mowy fundował przeto że tu mowi: Na tey opoce zbuduię Kościoł moy; co bydź żadną miarą nie Przyczyny. może, z tych przyczyn.

1. Przyczyna. Pierwsza, że tu Piotr nie dla inszey przyczyny nazwany iest Petrus, to iest opoczysty, iedno dla tego wyznania, ktore o Panu Jezusie uczynił. Bo mu to był pierwey obiecał, mowiąc: Tyś iest Symon syn Jonaszow, będziesz nazwany Kiefas, co się wykłada Piotr, to iest, opoczysty.

2. Przyczyna. Druga, to słowo Petra (Opoka) nie śćiąga się na Piotra, ale na wyznanie iego: O czym wszyscy oni dawnieysi i czasom Apostolskim bliżsi Doktorowie świadczą. Cyryl ś ktoLib. 4. ry żył w trzy sta lat i w ośmdziesiąt po Ao 380. narodzeniu Pańskim, tak to wykłada: Lib. 2. de Trin. Opokę nic inszego, iedno nieporuszoną i wielce stałą wiarę Apostolską nazwał. Hylaryusz zaś ktory ieszcze przed nim żył, tak pisze: Na tey opoce wyznania iest zbudowanie Kośćioła. Słuchayćież tez i Augustyna, iako te słowa wykłada, mowi tak na tey opoce ktoras wyznał zbuduię Kośćioł moy. Toż i inni wszyscy Doktorowie zeznawaią, ktorych słowa folguiąc czasowi, pomiiam.

3. Przyczyna. Trzećia, to słowo Petrus w pierwszym

wßym członku mowy Jezusowey, znaczy osobę Apostolską, a Petra w poślednim członku, znaczy opokę. Zaczym czytamy że tego Piotra wßędzie Petrum in Masculino Pismo nazywa, a Petram in Fœminino nigdźie. A nam śie nad Pismo czego domyślać, i nad iego zwyczay iednego słowa za drugie promiscue używać nie godźi.

4. Przyczyna. Czwarta, Gdyby to miało bydź iedno Petrus & Petra, tedyby raczey był rzekł Pan Jezus: Tyś iest Piotr a na tobie zbuduię Kośćioł moy: Czego iednak nie czyni: Zaczym idźie że nie o Pietrze, ale o wierze i wyznaniu iego mowi.

5. Przyczyna. Piąta, Jeźliż wiec Piotr iest fundamentem Kośćioła, Pytam co za fundament miał Kośćioł w ten czas: Kiedy Pan Jezus Piotra ßatanem nazwał mowiąc: Idź ode mnie ßatanie, zgorßeniem iesteś mi, abowiem nie poymuieß tego co iest Bożego, ale co iest ludzkiego! Co za fundament miał, kiedy śie Pana Jezusa zaprzał, i odprzyśiągł, i o zmartwychwstaniu iego wierzyć nie chćiał? Co za fundament miał kiedy w Antyochyi Żydom pochlebiał, i nie prosto a ßczyrze postępował, iako śie godźi Ewanieliii. O co go Paweł ś. strofował i sprzećiwił mu śie oblicznie, przeto iż był godźien naganienia.

Matt. 16, 23.

Matt. 16.

Gal. 2.

A ieźli nie tylko na Pietrze ale i na sukcessorach iego Kośćioł fundowany iest, coż tedy za fundament miał Kośćioł, Kiedy Papież, abo raczey Papieżnica, Jan osmy dźiećie w praceßyi urodźił. O czym Platyna, Palmeryuß, Maryanus, Skotus, Sygiebertus, Martynus Polonus, Mantuanus Rzymscy Katolicy, nie Luterani pißą? Abo co za fundament miał kiedy Jan dwudźiesty wtory uczył, że duße ludźi zmarłych przed sądnym dniem Boga nie uyrzą, ale śpią przy ćiele, co iest heretyctwo potępienia godne i Pismu ś. przećiwne? Abo też co za fundament miał, kiedy Klemens pierwßy, forytował kacerstwo Nikolaitow, Marcellinus bałwanom ofiarował, Wigiliuß zaś przeklinał tych ktorzy wyznawali dwie naturze w Panu Jezuśie? O zaiste dawnoby był Kośćioł na tak słabych fundamenćiech upadł. Dobrze mowi Apostoł: Fundamentu innego nikt założyć nie może, oprocz tego ktory iest założony, ktory iest Jezus Chrystus. 1 Kor. 3. 11.

IV. Z trwałośći Kośćioła na tym wyznaniu zbudowanego. Czwartą approbacyą bierze Pan Jezus z trwałośći Kośćioła na tym wyznaniu zbudowanego, i mowi: A bramy piekielne nie przemogą przećiw iemu. Takći iest zaiste. Doznali tego z wielką zgubą swoią prześladowcy Kośćioła Bożego. Doznał Herod gdy go Anioł Pański uderzył, i będąc roztoczony od robactwa, zdechł iako bezbożny człowiek. Doznał Dyoklecyan, gdy z wielką niećierpliwośćią korone Cesarską złożył. Doznał i Julian gdy na woynie postrzelony, krew z rany chwytaiąc i w zgorę rzucaiąc wołał: O iużeś mie zwyćiężył Galileyczyku, iużeś mie zwyćiężył! Takći śię dźieie tym, ktorzy śie o Kośćioł Boży oćieraią: nie przemogą.

Dź. Ap. 12.

Vide Histor. Eccl.

Obiaw. 12. Mamy o tym figurę piękną w obiawieniu ś. Jana, gdźie przypomina że widźiał cud wielki na niebie, a zwłaßcza niewiastę obleczoną słońcem, pod ktorey nogami był kśieżyc, a na głowie iey była korona z gwiazd dwunaśći.

Ta bedąc brzemienna wołała boleiąc, a oto smok stanął przed niewiastą, ktora miała porodźić, aby po porodzeniu syna iey pożarł. Lecz nie mogł nie wskorać. Bo niewiasta ućiekła na pustynią, a syn iey zachwycon iest do Boga. Cożproße ta niewiasta znaczy iedno Kośćioł Boży, ktory obleczon iest słońcem sprawiedliwośći, a ma kśiężyc pod nagami swemi, to iest wzgardza ziemskie rzeczy, ktore śie przez kśiężyc znaczą. Ma też na głowie swey koron dwanaśćie to iest dwanaśćie Apostołow. Ten Kośćioł rodźi meżczyzne, to iest syny duchowne z naśienia niezkażitelnego, ktore iest słowo Boże. A smok to iest ßatan, chce ie pożrzeć. Lecz bywaią zachowani przed okrućieństwem iego. A tak nie trwoż sobą Kośćiele Chrześćiański, bramy piekielne przećiw tobie nie przemogą.

V. Z powaznośći usługi. Piąta i ostatnia approbacya, z powaznośći usługi kaznodźieyskiego urzędu w tymże Kośćiele bierze, mowiąc: Tobie dam klucze krolestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążeß na ziemi, bedźie związano na niebie: A cokolwiek rozwiążeß na ziemi, bedźie rozwiązano i na niebie. O wielkie a powazne słowa! Klucze o ktorych słyßyćie nie sać ze śrebra abo ze złota urobione, iako one, ktore Juliuß Papież na woyne do Francyi idąc, w rzeke Tyber wrzućił, mowiąc: ieźli nie ważą klucz Piotrow, niechże pomoga miecz Pawłow. O nie o takich tu kluczach Pan Jezus mowi: Przez te klucze rozumie śie moc odpußczania i zatrzymania grzechow. Te moc Pan Jezus nie Piotrowi samemu, ale wßytkim Apostołom podał: Bo co tu do Piotra mowi, to też mowi i do innych wßytkich na innym mieyscu, w te słowa: Zaprawde powiedam wam, cobyśćiekolwiek związali na ziemi, bedźie związano i na niebie: A cobyśćie rozwiązali na ziemi, bedźie rozwiązano i na niebie. Matt. 18, 18.
A na drugim mieyscu: ktorymkolwiek grzechy odpuśćićie, będą odpußczone, a ktorym zatrzymaćie, będą zatrzymane. Jan. 20. Co uważaiąc Hyeronym ś. mowi: Wßyscy Apostołowie klucze Krolestwa niebieskiego wźieli. Lib. 1. adv. Jovinian. Orygienes też mowi, że to co Pan Jezus rzekł do Piotra, drugim też Apostołom pospolite iest. In Matt. cap. 16.

A tak nie samemu Piotrowi i sukcessorom iego, ale i innym Apostołom, a zgoła wßytkim sługom swoim zlećił Pan Jezus moc zwiezowania i rozwiezowania. Rozwiezować, iako Augustyn ś. wykłada, iest grzechy odpußczać. In Psal. 101. Zwiezować zaś iako Bazyli ś. uczy, iest nieczystego od ołtarza Chrystusowego odłączyć, aby wyczyśćił i naprawił upadki swoie. in hæc verba, de Jejunio.

Obaczćieß to, wyznawcy Boży, a nauczćie śie gdźie maćie grzechow odpußczenia ßukać, nie indźiey iedno w Kośćiele Chrześćiańskim, ktory zbudowany iest na wyznaniu Prorokow i Apostołow ś. na onym nieporußonym fundamenćie Chrystuśie Jezuśie. Tam iest odpußczenie grzechow przy sługach Chrystusowych, ktorym on te moc zlećił, aby odpußczali i zatrzymawali grzechy. Szczęśliwi ktorzy śie tam garną. Bo pewnie zachowani będą. Observatio.

Tać iest approbacya wyznania Piotrowego, z ktorym i wy naymilśi, wyznawaycie Pana Jezusa byndź Chrystusem, i Synem Boga żywego, Zamknienie.

to

to iest Bogiem i człowiekiem prawdziwym spolwiecznym i spolistnym Bogu Oycu swemu: A stoycie mocnie na tey petrze i opoce wiary i wyznania Apostolskiego. Petra fidei. Efez. 2, 20.

A ty o wszechmogący Jezu, iedyny Fundamencie Kościoła powszechnego, ratuy i wspomoz nas łaską swoią z nieba, abysmy w tym wyznaniu nie ustawali, i trwali w Kościele twoim, nie dbaiąc nic na żadne przećiwienstwa, aż do końca, i tak koronę wiekuistey chwały, z Piotrem i z Pawłem otrzymali, Amen, o nayslodszy Jezu, Synu Boga żywego, Amen.

Na dzień Nawiedzenia Panny Maryi, 2 Jul.

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 1, 39-56.

TEdy wstawszy Marya w onych dniach, poszła w gorną krainę z kwapieniem, do miasta Judskiego. A wszedszy w dom Zacharyaszow, pozdrowiła Elżbietę. I stało się, skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło niemowiątko w żywoćie iey: i napełniona iest Elżbieta Duchem Swiętym. I zawołała głosem wielkim, i rzekła: błogosławionaś ty miedzy niewiastami: i błogosławiony owoc żywota twego. A zkądże mi to, iż przyszła matka Pana mego do mnie? Abowiem oto iako doszedł głos pozdrowienia twego do uszu moich, skoczyło od radości niemowiątko w żywoćie moim. A błogosławiona ktora uwierzyła: gdyż sie wykonaią te rzeczy, ktore iey są opowiedziane od Pana. Tedy rzekła Marya: Wielbi dusza moia Pana. I rozradował śie duch moy w Bogu Zbawićielu moim. Iż weyrzał na unizenie służebnice swoiey: abowiem oto od tąd błogosławioną mie zwać będą wszystkie narody. Bo mi uczynił wielkie rzeczy ten, ktory mocny iest, i święte imię iego. I ktorego miłośierdzie zostawa od narodu do narodu nad tymi, co śie go boią. Dokazał mocy ramieniem swoim i rozproszył pyszne w myślach serca ich. Zćiągnął mocarze z stolic ich, a wywyższył unizone. Łaknące napełnił dobrymi rzeczami; a bogacze rozpuśćił prozne. Przyiął Izraela sługę swego, pamiętaiąc na miłośierdzie swoie. Jako mowił do oycow naszych, do Abrahama i naśienia iego na wieki. I została z nią Marya iakoby trzy mieśiące: potym śie wroćiła do domu swego.

DZisia obchodzimy pamiątkę nawiedzenia Panny Maryi. Dziś bowiem Marya Panna, usłyszawszy poselstwo Anielskie, o poczęciu w swym czystym żywoćie Syna Bożego, poszła w gorną krainę do miasta Judzkiego, nawiedzaiąc ćiotkę swą Elżbietę. W ten czas zeszły śię pospołu cztery przezacne osoby, nad ktore pod słońcem zacnieyszych nie było. Pierwsza iest Syn Boży, w nayświętszym żywoćie Panny matki swoiey z

Ducha ś. iuż poczęty. Druga, matka iego Marya, błogosławiona miedzy niewiastami. Trzecia Jan Chrzciciel nazacnieyszy miedzy prorokami. Czwarta, Elżbieta ś. matka Jana Chrzciciela w starości swey brzemienna. O błogosławiona a ś. społeczności! O niesłychane od początku świata zgromadzenie!

Ao. 1380. Ustawił to świeto Urban szósty, z tey przyczyny. Po śmierci Grzegorza iedenastego, iako Platyna pisze, stał się rozruch miedzy kardynałami a pospolstwem i duchowieństwem Rzymskim: Jedni chcieli mieć papieża Włocha, drudzy Francuza, zaczym obrali dwu. Rzymianie maiąc lud Rzymski po sobie, obrali Urbana szóstego: Francuzowie Klemensa siódmego. W tych rozruchach o uspokoieniu mysląc Urban papież, ustawił świeto dzisieysze dla wzywania wszej Panny Maryi, o pokoy w Kościele Bożym taki, iaki był na on czas gdy się nayswietsza Panna z Elżbietą w domu Zacharyaszowym zeszła.

Lib. de Vitis Pontific.

Po śmierci Urbana publikował to świeto Bonifacyusz dziewiąty iako bulla iego świadczy, w ktorey listy Urbana szóstego to świeto zaleca.

Ao. 1452. Umarł Bonifacyusz, po iego śmierci nierychło na Koncylium Bazyleńskim potwirdził to świeto Bonifacyusz czwarty, znowu dla wzywania Panny Maryi, aby Turka nogami swemi starła, ktoremi w gorną kraine idąc po gorach deptała. Wtorego Roku potym, Hunniades człowiek rycerski, Turka po kilkakroć poraził, i Amurata wtorego Cesarza Tureckiego do tego przywiodł, że o pokoy Ladysława Krola Węgierskiego prosił, ktory na dziesięć lat przy mierze z nim uczynił, i pod przysięgą trzymać ie obiecał. Eugeniusz dowiedziawszy się o tym, posłał legata z Rzymu Juliana kardynała do Ladisława Krola, absoluiąc go od przysięgi, i upominaiąc, żeby nieprzyiacielowi Chrześciańskiemu wiary i przysięgi nie trzymał. Usłyszawszy to Ladysław, woyne przeciw Turkowi podniosł, na ktorey lud wielki stracił, i sam marnie zginął. A Turek potym w dziesięć lat Konstantynopole wziął. Tak Pan Bog bałwochwalstwo i krzywoprzysięstwo pokarał. Ao. 1443.

My tedy Chrześciańskim obyczaiem i porządkiem to świeto obchodźimy: Choćiaż ku innemu końcowi od wyżey pomienionych autorow iest ustawione: do czego nas trzy rzeczy pobudzać maią: Pierwsza, wdzięczność za dobrodzieystwo wcielenia Syna Bożego. Druga, potwirdzenie wiary naszey z rozmowy, ktorą tu Panna Marya z Elżbietą ciotką swoią czyni. Trzecia, naśladowanie cnot, ktore nam w obudwu Duch ś. zaleca. Do czego abyśmy tym więtszą pobudkę wzieli, rozdziele przeczytaną Ewanielią na trzy części.

Pobudki ku obchodowi świeta dzisieyszego.

W Pierwszey, pomożemy towarzystwa nayświetszey Panie, i poydziem z nią myślami nabożnemi, w gorną kraine do miasta Judzkiego.

W Drugiey, Obaczemy, co tam nayświetsza Panna sprawowała, i co się tam za przyyściem iey stało?

W Trzeciey usłyszemy iak długo tam była, i dokąd się nazad wrociła?

Was tu naywiecey uczciwe a szlachetne białegłowy, panienki, wdowy, mężatki po ucho powolne prosze, tu sobie

bie wzorki wybierayćie, tu śie uczćie iakie maią bydź mowy, sprawy i potkępki wasze.

A ty o naysłodszy Jezu, nam o nayświętszey rodźićielce twoiey dźiś nabożnie mowiącym, racz błogosławić w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Nie nowina wam, Chrześćianie w Panu zebrani, k woli przyiaćielowi kilka mil, czasem też i więcey iechać, i na mieysce go doprowadźić. Nie bedźiećie śie tedy i dźiś zbraniać, słysząc, że Marya Panna z natchnienia Ducha S. w gorną kraine wychodźi. A tak podźćie w imie Boże, pomożmy iey towarzystwa, iuż wprawdźie nie nogami áni postawą ćiała, ale myślą nabożną, maiąc przed oczyma te okoliczności. Pierwsza, za iaką przyczyną w te droge poszła? Druga, kiedy? Trzećia, Dokąd poszła? Czwarta, iako śie w drodze sprawowała? Piąta, co przyszedszy na mieysce czyniła? *Okolicznośći.*

I. Za iaką przyczyną? O Pierwszey tak wiedzćie: Poszła Marya Panna w te droge nie z superstycyi albo zabobonu, iako dźiś ludźie, ktorzy mimo wolą i rozkazanie Boże na rożne mieysca chodzą i biegaią: Nie z sweywoli też iako Dyna corka Jakobowa do Sychem śie wybrała, gdźie też i wianka pozbyła: A dopieroż wiec nie poszła tym umysłem, żeby co nowego widźiała abo słyszała, ale miała do tego dwoiakie pobudki.

1. Wiara. Pierwsza była wiara. Powiedźiał iey Anioł mowiąc: Oto Elżbieta krewna twoia, poczęła syna w starośći swoiey. Te słowa usłyszawszy, poszła w te droge, nie żeby nie wierzyła zwiastowaniu, abo żeby nie ufała poselstwu, abo żeby wątpiła o przykładźie, abo żeby śie wynośiła z Boskiego dobrodźieystwa, ale żeby w wierze swey utwirdzona była, i oglądała to oczywiśćie co iey Anioł powiedźiał, gdy mu mowiła: Jakoż śie to stanie, poniewaz ia meża nie znam?

2. Miłość. Druga była miłość iey uprzeyma, ktorą ku Elżbiećie miała idźie bowiem do niey nie dla tańca, iako teraz panny, ale na robote, aby iako młodsza starszey usługowała, i żeby śie ućieszyła z szcześćia i błogosławieństwa iey. To wszytko sprawiła w niey miłość ktora śie weseli z weselącymi, a płacze z płaczącymi. Rzym. 12.

Nauka. Teć były przyczyny, z ktorych Panna Marya w te droge poszła. Zkąd uczćie śie Panny bez ważnych przyczyn i pozwolenia rodźicow nigdźie nie chodźić. Karzćie śie Panny Dyną corką Jakoba Patryarchy, ktora swowolnie do Sychem w ogledy szedszy, panieństwo klenot nieprzepłacony utraćiła, i oyca z Braćią swą w wielkie niebezpieczeństwo przywiodła. 1 Moy. 34.

II. Kiedy? Czas tey drogi zamyka śie w tych słowiech: W onych dniach, to iest w krotce po odeyśćiu Anielskim, ktory iey te nowine przyniosł, że miała poczać w żywoćie i porodźić Syna i nazwać imie iego Jezus. Damascenus rachuie że ledwie czternaśćie dni była brzemienną, kiedy śie w te droge wybrała. A w tym nauke nam daie abyśmy w rzeczach tych, ktore ku potwirdzeniu wiary naszey należą nie odwlaczali. Bo za odwłoką rozmaite niebezpieczeństwa i przekazy nastepuią. A kogo Duch ś. sprawuie, ten dopieroż odwlaczać nie umie, gdyż iako Ambrozy ś. mowi: Łaska Ducha ś. leniwych wzłok nie umie. A kto tey łaski nie *Luk. 1.* *Nauki* *Ambrosius.*

niema, nie dziw, że się do dobrych spraw z trudnością przywodzić daie.

III. Dokąd? Mieysce dokąd poszła, wyraża Ewanielista w tych słowiech; Poszła w gorną kraine, do miasta Judskiego w dom Zacharyasza. W tych krociuchnych słowiech ukazuie Lukasz ś. w ktory kray, do ktorego miasteczka i domu Panna Marya poszła.

W ktorą kraine? O kraine mowi, że poszła w gorną kraine. Była droga i cieszka i niebezpieczna. Cieszka była dla gor wysokich, przez ktore iść musiała. Tam 2Sam. 1. była gora Gilboe, na ktorey się Saul mieczem przebił. Także tez gora Garyzym, gdźie Moyzesz ludowi Izraelskiemu błogosławieństwo opowiedał: 5Moy. 27. Sędz. 3. Także gora Hebal gdźie odpowiedał przeklectwo: Także gora Efraim na ktorey Eglon Krol Moabski zabit. Przez te gory przyszło iść pannie Maryi, zaczym iey droga ona była barzo cieszka. Była tez i niebezpieczna. Bo się tam na ten czas, zołnierze Arabscy, Egipscy, i Syryyscy chowali. A Observatio. wszakże Pan Bog ią przeprowadził, przez Anioły swe ś. że i włos z głowy iey nie spadł. Co uważać maćie podrozni, i Pana Boga o retunek prosić. Ten drogi wasze cieszkie i niebezpieczne ulżyć i uspokoić może.

Do ktorego miasta. Miasto do ktorego szła, nie iest wyraźnie położone w Ewanielii dźisieyszey: Przeto tez o nim rożne miedzy Doktorami kośćielnemi zdania. Jedni rozumieią miasto Jerozolimskie. Beda. Lecz to bydź nie może, gdyż Jeruzalem nie leżało w pokoiu Juda, ale w pokoleniu Beniamin. A czytamy że Ka- Joz. 12. płanom Starozakonnym z każdego pokolenia były dane miasta w ktorychby mieszkali. Zaczym pokolenie Juda postąpiło im miasto Hebron, ktore leżało na gorze. A tak pewnieysza iest sentencya owych, ktorzy przez to miasto Judzkie rozumieią Hebron. Bo właśnie leżało w Judźie i Kapłanom na leżało. Do tego miasta nie bez przyczyny Pan Bog nayświetszą Panne obroćił. W tym bowiem mieśćie Sa- 1Moy. 23. ra będąc niepłodną i lat maiąc dźiewieć dźiesiąt, porodźiła Izaaka: To była figura, że w tymże mieśćie zacząwszy Elżbieta i niepłodna i w lećiech podeszła począć i porodźić miała Jana Chrzćićiela, z ktorego narodzenia wielu ich weselić się miało.

Dom do ktorego weszła, był dom Do ktorego domu? Zacharyaszow. A ten Zacharyasz był kapłan Jerozolimski, ktory miał za sobą Elżbiete ćiotke Panny Maryi. Do iego tedy domu poszła. O iak piękna rzecz kiedy się kto ma do pobożnych ludźi, iako tu oto Panna Marya do domu Zacharyaszowego, w ktorym wiedźiała o dobrych a pobożnych ludźiech. A tak uczćie się ludźi młodźi, a zwłaszcza panienki, mieć się do dobrych a cnotliwych ludźi: Przy złych bowiem wnet się by naylepszy zepsuie.

Otoż słyszyćie dokąd Panna Marya poszła, a zwłaszcza w gorną kraine, do miasta Judzkiego, do domu Zacharyasza meża pobożnego, i żony iego, a ćiotki swey Elżbiety. Poszła pobożna do pobożney, świętobliwa do świętobliwey, cnotliwa do cnotliwey. O świętaż to kompania.

IV. Jako? Słuchayćież daley, iako się Panna Marya w drodze sprawowała? Poszła z kwapliwośćią. Wstyd panieński inaczey iść iey niedopuszczał, iedno z kwapliwośćią, nic się w drodze nie bawiąc, ani w niepotrzebne witania

ab-

Pięć towarzyszek duchownych. abo gadki nie wdaiąc. Przodkowie nasi mawiali że Panna Marya pięć duchownych towarzyszek w tę drogę z sobą wzięła, a zwłaszcza Eysebią to iest boiaźń Bożą, Modestyne, skromność, Agnieszke czystość, Penią ubostwo, Anne łaskę Bożą. Zaprawdę gdzie te pięć cnot pospołu chodzą, tam źle bydź nie może.

Observatio. A tak dałe tu nayświętsza Panna przykład wszytkim białymgłowom, a naywięcey pannom wstydu Panieńskiego, na ktory ukazuiąc Ambroży ś. Nauka. Pannom. w dzisieyszym kazaniu mowi: Uczćie się Panny nie biegać w oględy po cudzych domiech, nie mieszkać na ulicach, nie wdawać, śię w gadki. Nie przystoi Panie z każdym się w gadki wdawać, po ludźiech patrzyć, i oczy pierzchliwe tym i owym zabawiać A osobliwie wy służbiste gdy was gdźie pośłą, idźćież z kwapliwośćią, pamiętayćie śię wracać, i sprawić iak nayprędzey, to, co na was należy. Tak śię Służbistym. i Bogu i ludźiom dobrym podobaćie.

V. Co czyniła przyszedszy? Na mieysce przyszedszy, co Panna Marya czyni? Pozdrawia Elżbiete. O pokoro, o uniżonośći! Obraz Chrześćianinie, nie czeka błogosławiona Panna, ażby ią Elżbieta przywitała, ale wszedszy w dom, sama ią pozdrawia, a to iako młodsza starszą w uczćiwośći maiąc. Toć prawa panieńska cnota: o ktorey tak mowi Augustyn ś. Godźi śię, aby panna im iest cnotliwsza, tym też była pokornieysza. Lib. de Virg. Uczy nas tu tedy Panna Marya obyczaiow, żebyśmy iedni drugie pozdrawiali. Niektorzy z pychy i z powagi, nikogo nie pozdrawiaią, iako Nero, o Neronis inhumanitas. ktorym piszą że nikogo nie pozdrawiał, nikomu też pozdrawiaiącemu śię nie odpowiedał. To szatańska pycha. Bo i szatan przyszedszy w raiu do Ewy, oney nie pozdrowił. Nie tak błogosławiona Panna: Wszedszy w dom Zacharyaszow, pozdrowiła Elżbiete. Przeto i Pan Jezus ucznie swe nauczył, mowiąc: Do ktoregokolwiek Luk. 10. domu wnidźiećie, mowćież: pokoy temu domowi.

Lecz o tym dosyć. Podźmy daley.

II. Część. Obaczmy co śię w domu Zacharyaszowym po tym pozdrowieniu działo. Trzy rzeczy Łukasz ś. przypomina: Jedna, że skoczyło niemowiątko w żywoćie Elżbiety. Druga, że Dźieie w domu Zacharyaszowym. Elżbieta poczęła wyznawać wiarę swoie. Trzećia, że Panna Marya zaśpiewała pieśń, chwaląc i wielbiąc Boga za dobrodźieystwa iego.

I. Niemowiątko Jan skacze w żywoćie. O pierwszey pisze Łukasz ś. w te słowa: I stało się gdy usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dźieciątko w żywoćie iey. O przedźiwna sprawo Boża! Nie byłoć to skoczenie przyrodzone. Wiem, że się dźiwne Lib. 7. Annal. Boior. rzeczy dźiatkom przydaią. Awentynus pisze o dźiećięćiu, ktore czternaśćie dni przed narodzeniem swym płakało, że głos iego prawie czyśćie słyszeć było. Ale tu insza. Przyczyny mogą bydź dwoiakie. Ao. 1237. Przyczyny skoczenia.

1. Znak poświecenia. Pierwsza, stało śię to na znak poświecenia, ktore Duch S. w onym ieszcze nie narodzonym dźieciątku Janie zaczął: O czym Anioł Gabryel oycu iego Zacharyaszowi dał znać mowiąc: Z żywota matki swoiey będźie napełniony Duchem, a tak nie było to skoczenie przyrodzone, ale osobliwe Vide Aug. Ep. 57. ruszenie Ducha S.

2. Znak radośći. Druga, stało się też to na znak radośći. Bo maiąc bydź Jan przesłańcem

cem Pana Jezusowym, w czas ten urząd zaczyna. A iż matkę iego matka Pańska pozdrowiła, otoż tym skoczeniem swoim, z wielką radośćią za matkę odpowieda, i Messyaßa postawą wesołą wita.

Observatio. A tak widzimy tu, że Duch S. i w dźiatkach małych dary swoie ś. okazuie. Bo to skoczenie nic innego nie było, iedno znak wiary i oświecenia Janowego. Przeto Augustyn ś. mowi (Orat. ad Catech. cap. 14.) Pozdrowił poruszeniem tego, ktorego głosem pozdrowić nie mogł. To nam potrzeba pamietać, przećiwko Nowochrzczeńcom, ktorzy dźiatkom małym wiarę zgoła odeymuią, właśnie iakoby Bog nie był wßechmogący, i sobie wolny, ktory i bez zwyczaynych środkow wiarę daie komu chce.

To z strony skoczenia niemowiątka.

II. Elżbieta wyznawa wiarę swoię. Coż śie wiecey dźiało? Elżbieta napełniona Ducha S. zawołała głosem wielkimi rzekła. O przedźiwne zawołanie. W tym zawołaniu wyznawa Elżbieta wiarę swoie o pięći artykułech: Słuchayćie, proße z pilnośćią.

I. O błogosławieństwie Panny Maryi. Pierwßy, o błogosławieństwie matki Bożey, a ten zamyka śie w tych słowiech: Błogosławionaś ty miedzy niewiastami. O zaiste błogosławiona. Bo i od przeklectwa niepłodnośći wolna, i bez boleśći porodźiła, i porodźiwßy, Panną zostáła. A tak przewyższa daleko posłußną Sarę, wstydliwą Rebekę, rozumną Abigail, nadobną Rachel, bogoboyną Judytę, pokorną Ester, cnotliwą Zuzannę i inne wßytkie, i daleko słußniey o niey mowić możem, niżeli o Judyćie one słowa (Judyt. 13, 32.): Błogosławiona ty iest corka, od Pana Boga naywyższego, nade wßytkie niewiasty na ziemi. Tey czći nie może iey nikt odiąć, chyba Zyd abo Poganin. Bo i turcy iey to przyznawaią.

2. O człowieczey naturze Chrystusowey. Drugi artykuł iest o człowieczey naturze Chrystusa Pana. Ten śie zamyka w tych słowiech: Błogosławiony owoc żywota twego. Jeżli żowocem iest żywota Maryi Pan Jezus, toć też i człowiekiem prawdźiwym. A tak zbiia tu Elżbieta w Duchu S. błąd troiaki. Błąd troiaki. Jeden dawnych onych 1. Manicheußow. heretykow Manicheußow, ktorzy uczyli, że Pan Jezus nie wźiął ćiała swego z istnośći i z ćiała Panny Maryi, ale tylko fantazmę i obłudę. Drugi Walentynianow, ktorzy uczyli że Pan Jezus, 2. Walentynianow. przez Pannę przeßedł iako przez rurę, nic od niey nie wźiąwßy. Trzeći Eutychesow ktory uczył, że Pan Jezus 3. Eutychesow. nie był teyże natury co i Panna Marya i my iesteśmy. Lecz ieżliż był owocem iey żywota, iako tu w Duchu S. Elżbieta ś. mowi, toć muśiał wźiąć ćiało z ćiała, naturę z natury, Bo każdy owoc iest teyże natury co i drzewo, ktorego iest owocem.

3. O naturze Boskiey. Trzeći artykuł o naturze Boskiey: A gdy mowi: A zkądże mnie to, że przyßła matka Pana mego do mnie? Tu znowu wielką nam taiemnicę Duch S. przez Elżbietę ukazuie, a zwłaßcza o prawdźiwym Bostwie Chrystusowym. Bo gdy go Panem swoim ießcze w żywoćie zowie, daie znać, że go wierzyła bydź nie tylko gołym człowiekiem, ale coś wiecey o nim rozumiała, zwłaßcza że był prawym Bogiem. A tu też zaraz zbiia bluźnierstwo Nestoryußa starego heretyka, ktory Panny Maryi nie dopußczał zwać matką Boża, a ona iey ten tytuł z Ducha S. iaśnie przypisuie, gdy ią Bluźnierstwo Nestoryußa.

matką Jehowy to iest Pana swego zowie.

4. O wierze ś. Czwarty artykuł iest o wierze ś. A to gdy mowi: Błogosławionaś ktoraś uwierzyła, gdźie oto błogosławieństwo i zbawienie Panny Maryi, nie uczynkom i zasługom iey, ale wierze przypisuie, że uwierzyła poselstwu Anielskiemu, ktore iey z nieba przyniosł, i z pokorą ie przyięła, mowiąc: Otom ia służebnica Pańska, niech mi śie stanie według słowa twoiego. Także i my dźiś nie przez uczynki, ale przez wiarę błogosławieństwa prawdźiwego dostępuiemy, i wiarą zbawieni bywamy. O czym, kto chce, czytay sobie listu do Zydow, rozdźiał iedenasty, gdźie Zyd. 11. szerokimi słowi i przykłady moc i skutek wiary Apostoł opisuie.

5. O prawdźie obietnic Bożych. Piąty i ostatni artykuł iest, o prawdźie i istoćie obietnic Bożych, ktorą wyraża temi słowy: Wypełnią śie te rzeczy, ktoreć powiedźiane od Pana. Ach iakoż tu iuż Panu Bogu nie ufać, poniewaz iest tak prawdźiwy i nieomylny w słowiech swoich? Nie darmo Iza. 40. Prorok mowi: Słowo Pańskie trwa Jan. 17. na wieki. A Pan Jezus: Oycze, słowo twoie iest Prawda.

Teć są artykuły ktore tu Elżbieta ś. w zawołaniu swoim wyznawa.

Observatio. A tak widźimy tu, że i przez białegłowy Duch S. wielkie rzeczy zwykł sprawowáć, iako tu przez Elżbietę ś. Luk. 2. zacne rzeczy mowi. Tak też i potym Anna ś. przyszedszy do kośćioła i zastawszy tam dźiećiątko Jezusa, prorokowała o nim wszytkim, ktorzy oczekawali odkupienia w Izraelu. A toć ku osobliwey poćiesze, wam Chrześćiańskie białegłowy służy, abyśćie wiedźiały, że też do zbawienia należyćie właśnie iako i mężczyzny. W Gal. 3, 28. Chrystuśie bowiem niemasz rożnośći mężczyzny i białeygłowy. Przeto 1 Piotr. 3. was też Piotr ś. zowie społdźiedźiczkami łaski żywota.

III. P. Marya śpiewa, chwaląc Boga. Obroććież iuż oczy swe na Pannę Maryą, a słuchayćie z pilnośćią co czyni? Słysząc tak zacne i poważne słowa z ust Elżbiety ś. Łukasz ś. tak o tym pisze: I rzekła Marya: Wielbi duszo moia Pana. O iaka pokora, iakie przykłady tey Panny ś. Milczała dotychmiast dla wstydu Panieńskiego, ale teraz słysząc tak zacne rzeczy od Elżbiety ś. nie może śię iuż daley zatrzymać, ale otworzywszy usta swoie, dźiękuie Panu Bogu zalecaiąc i wystawiaiąc śiedmiorakie dobrodźieystwo iego: Ktorego dźiękczynienia cierpliwie proszę słuchayćie.

P. Marya wystawia śiedmiorakie dobrodźieystwo Boże. Pierwsze iest dobrodźieystwo zbawienia: o ktorym mowi: I uradował śie duch moy, w Bogu Zbawićielu moim: Ktoremi słowy zbawienie swoie nie sobie, ale Bogu przypisuie, gdy go zowie Zbawićielem swoim, daiąc 1. Dobrodźieystwo zbawienia. znać, że nie inaczey iest zbawiona, iedno przez wiarę w Syna swoiego, a iż z niego i przezeń wźięła zbawienie swoie. A tak obaczćie tu, słusznieli iey zbawienie przypisuią ći, ktorzy ią zowią pośrzedniczką, zbawićielką, odkupićielką. Cali nawet Psalterz na nie naćiągneli, iż Dawid mowi Panie, to oni Pani mowią.

2. Dobrodźieystwo wywyższenia. Drugie iest, dobrodźieystwo wywyższenia, ktore zalecaiąc mowi: Weyrzał na pokorę służebnice swoiey. Oto bowiem odtąd błogosławioną mię Psal. 113. zwać będą wszytkie narody. Takći Pan Bog na pokorne patrzy, na niebie i na ziemi. Jego to obyczay pokorne

korne wywyżßać, a pyßne uniżać. Tak Ester z ſłużebnice ſtała śię krolową: Jozef z więźnia rządzcą Egiptu: Daniel z ubogiego pacholećia, raycą Krolewſkim. Co uważaiąc Duch S. wßędźie nam pokorę zaleca. A tak i
1 Piotr. 5. my śię z tą nayświętßą Panną uniżaymy pod mocną rękę Bożą, aby nas wywyżßył czaſu potrzebnego.

3. Wielkich rzeczy okazanie. Trzećie ieſt dobrodźieyſtwo wielkich rzeczy okazania: O tym mowi: Uczynił mi rzeczy wielkie, ten ktory ieſt możny i iego ś. imię: O zaiſte wielkie. Wielka rzecz była że z pokolenia i familii Dawidowey urodzona, wielka że z zaćmienia Ducha S. Syna poczęła, wielka że bez narußenia Panieńſtwa porodźiła, wielka że iey Anioł to poczęćie i narodzenie zwiaſtował. Wielka i to że człowiekiem będąc, Boga porodźiła. A tak ſłußnie te wielmożne rzeczy Boże zaleca i wyſtawia.

4. Dobrodźieyſtwo miłośierdźia. Czwarte ieſt, dobrodźieyſtwo miłośierdźia rodzaiowi ludzkiemu okazanego: O tym mowi: Miłośierdźie iego zoſtawa od pokolenia do pokolenia, boiącym śię iego. Tu ona z Dawidem miłośierdźie Pańſkie zaleca i wyſtawia, daiąc nam naukę, żebyśmy łaſce i miłośierdźiu Bożemu wßytko przypiſowali, maiąc przed oczyma ſwemi nieźliczone a niezmierne widźiadła iego. Ukazuie i to, ktorzy ludźie ſtawaią śię uczeſtniki miłośierdźia Bożego, zwłaßcza ći ktorzy śię go boią.

5. Dobrodźieyſtwo mocy Bożey. Piąte ieſt, dobrodźieyſtwo mocy Boſkiey, o tym mowi: Uczynił moc w ramieniu ſwoim, rozproßył pyßne w umyśle ſerca ich. Złożył z ſtolca mocarze, a podwyżßył pokorne. W tych

Moc Boża dwoiaka. ſłowiech dwoiaką moc Bożą Marya Panna wyſtawia: Jedne, ktorą pokazuie w ſtanie kośćielnym. Drugą, ktorą pokazuie w ſtanie polityckim.

W ſtanie kośćielnym rozpraßa pyßne w umyśle ſerca ich, to ieſt: Zamyſły i wyſokie rozumki mędrkow tego świata wniwecz obraca. Co też i Apoſtoł przyznawa mowiąc; zniſczemnieli w myślach ſwoich, i zaćmiło śię bezrozumne ſerce ich. Mieniąc śię bydź mądrymi, zgłupieli. A na drugim mieyſcu: Pośle im Bog ſkutek błędow, aby wierzyli kłamſtwu: Aby byli oſądzeni wßyſcy, ktorzy nie uwierzyli prawdźie. Mogłoby śię to wielą przykładow obiaśnić, gdyby to czas znośił. 1. W ſtanie kośćielnym. Rzym. 1. 21 22. 2 Teſ. 2, 11.

W ſtanie zaś polityckim ſkłada z ſtolca mocarze, okazuiąc moc ſwoię nad nimi, zwłaßcza gdy oni przełożeńſtwa ſwego ku uciśnieniu poddanych i Kośćioła Bożego używaią. Doznał tego Farao, ktorego Bog w morzu czerwonym utopił. Doznał Sennacheryb, ktoremu kołka w nozdrza wprawił, i kryg w gębę, że śię muśiał nazad wroćić tą drogą, ktorą przyßedł. Doznał Nabuchodonozor, ktory nie tylko z ſtolice krolewſkiey był złożon, ale też z pośrzod ludu miedzy zwierzęta polne wyrzucon, i paſł śię trawą iako woł. Doznał krol Herod, ktorego Anioł z ſtolice iego ſtrąćił. Doznał Nero, ktory śię ſam zabił. Doznał Waleryan, ktorego grzbieta krol Perſki, miaſto ſtołka, gdy miał na koń wśiadać, używał. Doznał Julian, ktory marnie zginął. 2. W ſtanie polityckim. 2 Moy. 14. Iza. 37. Dan. 4. Dz. Ap. 12.

A tak uznawaymy i my z Maryą Panną tę moc Bożą, ktora w nas pokorę i wywyżßenie czaſu ſwego ſprawi.

6. Dobrodźieyſtwo Szoſte dobrodźieyſtwo, ieſt dobrodźieyſtwo ßczodrobliwośći Duchowney,

wney, o tym mowi: Łaknące napełnił dobry, a bogacze opuścił prożne. Dobra te nic innego nie są, iedno odpuszczenie grzechow, sprawiedliwość i żywot wieczny, i inne ktore nam Pan Jezus przynieść raczył. Te acz wszytkim należą, ale nie wszyscy ich pożywaią, tylko łaknący, to iest, ktorzy łakną i pragną sprawiedliwości, prosząc o nie przez pokutę świętą. Ci bywaią nasyceni. Inni zaś ktorzy się maią za sprawiedliwe, bywaią zostawieni prożni. Czego mamy przykład na onym Faryzeuszu i iawnogrzesznik, o ktorych Pan dekret swoy oznaymuiąc mowi: odszedł ten usprawiedliwiony do domu swego więcey niżeli on. Czemuż? Że ten łaknął miłosierdzia Bożego, a ow zaś rozumiał, że iuż był nim napełniony, przetoż też zostawion iest prożny. Za to tedy Marya Panna dziękuie, upominaiąc nas, abyśmy zawsze łaknęli miłosierdzia Bożego, z ktorego płynie wszelkie szczęście i zbawienie nasze.

Szczodrobliwości duchowney

Matt. 5.

Łuk. 18, 14.

7. Zgromadzenie Kościoła Izraelskiego.

Siodme i ostatnie, iest zgromadzenie Kościoła Izraelskiego, o tym mowi: Przyiął Izraela sługę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swoie. Przez Izraela rozumie Kościoł Izraelski: Ktory acz był po kilkakroć rozproszony, ale iednak przyiął i zgromadził go Pan Bog, pobudzony będąc, naprzod miłosierdziem swoim, na ktore się Izrael zawsze odwoływał, potym, obietnicami swemi, ktore uczynił Abrahamowi i pokoleniu iego na wieki.

1 Moy. 22.

A iż tak iest, tedy i my dziś ufaymy Panu Bogu naszemu, że on Kościoła swego nie opuści, gdyż Prawdziwy w obiecowaniu, możny w wykonywaniu.

Bernh. de Fragmen 7. Panum

Obserwatio.

Też ią dobrodzieystwa Boże, ktore tu Marya Panna w pieśni swey zaleca i wysławia.

Uczcieśże się tu wszyscy, nie tylko chwalić Pana Boga za dobrodzieystwo iego. Ale też iakie maią bydź witania, pozdrawiania i konwersacye wasze, gdy się gdzie spolu zeydziecie. Oto Marya Panna, z wielką pokorą i uczciwością pozdrawia Elżbietę, iako młodsza starszą. Elżbieta też zasie uniża się przed panną, i wysławia łaskę Pańską nad nią. Nie słyszycie tu żadnego słowa prożnego, ani wielomowności żadney, iedno wszytko dobre a pożyteczne słowa. Ach takieć by miały bydź schadzki i posiedzenia nasze. Ale dziś u nas, gdy się białegłowy zeydą, to tam rzadka wzmianka o Bogu, iedna drugą szacuie, czasem i Księża, i inni ludzie uczeni na placu bydź muszą. Czego tu nie słyszemy. A tak budUycie się z przykładu tych dwu person, z nich wzor i podobieństwo boiaźni Bożey bierzcie.

Dosyć o wtorey części. Podźmy do trzeciey. Proszę nie teskniycie, wnet skończę.

III. Część

Krociuchnemi słowy opisuie Łukasz ś. dwie rzeczy. Jedna iak długo nayświętsza Panna u Elżbiety mieszkała? Druga, dokąd się nazad wrociła?

Dwa punkty.

O pierwszey takową sprawę daie: Została przy niey około trzech miesięcy, to uczyni całą ćwierć roku. Przez ten wszytek czas coby sprawowała, i czymby się bawiła Marya Panna, nie wspomina Ewanielista, lecz snadnie się domyślić możem, że usługowała Elżbiecie iako młodsza starszey, nie maiąc sobie za wstyd, to i owo czynić. Wiedziała bowiem z zakonu Bożego, że to iest rzecz słuszna, aby

I. Jak długo Panna Marya u Elżbiety była?

3 Moy. 19.

młodsze starsze w uczćiwośći mieli. Wiedźiała dobrze czym ią Bog uczćił, a wszakże śie nie wynośi, ale skromnie darow onych używa, i wszelaką ukłádnośćią w sobie ie pomnaża.

Observatio. Uczćieszśie młodźieniaszkowie, pánienki, starszym usługowáć, i ich szedźiwość w uczćiwośći mieć. Bo nie

1 Piotr. 5. tylko to Bog rozkazał, ale i poganin

Cic. Lib. 1 Offic. powiedźiał: Na młodego człowieka należy starszych czćić. Takichći Bog

Juven. Satyr. 13. błogosławi. Przeto i poganie wierzyli to bydź, wielce złośliwym i śmierćią zgładzenia godnym uczynkiem, kiedy młodszy, przed starszym nie powstał.

II. O drugiey rzeczy tak Lukasz ś. pisze:

Dokąd śie nazad wroćiła? I wroćiła śie potym do domu swego. Pospolićie mowią: doma naylepiey. Maryi pannie dobrze było u Elżbiety. A wszakże doma iey naymiley, przetoż śie też do domu wraca, dawaiąc náukę panienkom uczćiwym, żeby śie nie wiele miedzy ludźi ukazowały, a ieżliż śie to kiedy trafi, aby na dom pamietały.

O wroceniu P. Maryi. Doktorowie Kośćielni o tym wroceniu Panny Maryi dwoiákie rozumienie maią. Jedni powiedaią że Panna Marya, skoro śie Jan Chrzćićiel urodźił, wźiąwszy go na rece swoiei i pocáłowawszy, zaraz do domu odeszła. Drudzy zaś rozumieią, że skoro ujrzała Elżbietę w porodzeniu pracuiącą, odeszła, widząc że śie Pannie przy tym bydź nie godźi. Oboie bydź może. Pobożność a wstydliwość Maryi Panny, oboie czynić mogło.

ryi rozumienie dwoiakie.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, násláduymy przykładow rodźićielki Bożey. W tymći nawiecey iey cześć należy. Coż nam potym że ią pod niebiosa wynośimy, ieżli iey nie násláduiemy?

A tu iuż ćiebie, Jezu miłośierny, upadaiąc u nog twoich, iak naypokorniey prośimy, raczyszże nas sprawowáć Duchem S. twoim, abyśmy nayświetszey rodźićielki twoiey cnot i przykładow pieknych náśládowali, i to, co dźiś o niey słyszemy, w sercach zachowywali, i tak z Tobą i z Duchem S. w towarzystwie rodźićielki twoiey i wszytkich Swietych krolowali, Am.

13. Jul.

Na dźień ś. Małgorzaty Panny i Męczenniczki,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdź. 13, 45. 46.

Podobne iest krolestwo niebieskie człowiekowi kupcowi szukaiącemu pieknych pereł: Ktory znalazszy iedne perłę barzo drogą, odszedł i poprzedał wszytko co miał, i kupił ią.

Małgorzaty ś. Nie godźi śie nam dźiś, Chrześćiánie naymilśi, milczeniem pominąć ś. Małgorzaty panny i meczenniczki ś. Pieknemi nam bowiem przykłady w żywoćie i w śmierći świećiła.

Oyczyzna. Ociec. Rodem była z Antyochyi: Oćiec iey był Edezyusz niejaki kápłan Pogański: ktory iey uczćiwe wychowánie dał.

Nawrocenie. Lat pietnaśćie maiąc poznała Chrystusa: i dała śie ochrzćić: O co śie oćiec iey barzo frasował i gniewał, iáko Poganin.

Oss-

Pokuszenie Olibryusz starosta widząc iey chędogą urodę, dźiwnie śie w niey zakochał, i postanowił u śiebie poiąć ią w stan małżeński. A tak gdy iey o urodzenie i o wiarę pytał, odpowiedźiała mu: Iestem Małgorzata, wiary Chrześciańskiey, na chrzcie ś. ślubowałam Chrystusowi przy czystośćie pańieńskiey, wiarę aż do śmierći. Rzekł iey Olibryusz, czemużby Chrystusa tak wielce ważyła, ponieważ iest ukrzyżowany? Pytała go: z kądby to wiedźiał że iest ukrzyżowany? odpowiedźiał: Czytałem to w kśięgach Chrześciańskich. Rzekła mu Małgorzata: Ieżliś iedno czytał, czytaćże było i drugie, a zwłaszcza że zmartwychwstał wielmożnie dnia trzećiego.

Męczeństwo. Rozgniewawszy śie Olibryusz podał ią do więźienia. Potym kazał ią zewlec i nago biczowáć, wołaiąc na nię żeby śię Chrystusa zaprzała, a bogom Pogańskim ofiarowała: Lecz gdy ona tego nie chćiała uczynić, kazał ią rozśćiągnąć, że wszytkie iey wnętrzności widać było. Lecz gdy i one męki nic sprawiły, podał ią do więźienia, skazawszy na śmierć, aby była spalona. W więźieniu przyszedł do niey szatan w postaći smoka strasznego, iakoby ią chćiał pożrzeć. Lecz go ona modlitwą zwyćiężyła. A w tym ogarnęła ią z nieba iasność, i gołębica śliczna z znakiem krzyża z nieba przylećiała, czym ona dźiwnie była w wierze swey umocniona, że iey żadne męki od Chrystusa oderwać nie mogły.

Stateczność Olibryusz widząc iey stateczność przedźiwną, obawiaiąc śię aby więcey ludźi za sobą nie nawroćiła, dał ią pod miecz. Co śię dźiało za Dyoklecyana srogiego prześladowcę Kośćioła Chrześćiańskiego.

Śmierć. Ewanielia przeczytana nadobnie śię na iey dźień śćiąga, a to względem imienia. Margareta bowiem iest imię Greckie, a znaczy tak wiele iako perła. A tu też Pan Iezus krolestwo niebieskie przyrownywa człowiekowi kupcowi szukaiącemu dobrych pereł. O czym mowmy, wźiąwszy przed śię te dwie cząstce. Ewanielia

W pierwszey przypatrzemy śię kupcowi szukaiącemu drogich pereł.

W drugiey, obaczemy postępek iego, iako iedney drogiey perły dostał.

Krotiuchney Ewanielii, wykład krotiuchny usłyszyćie, tylko z pilnośćią proszę słuchayćie.

Pan Iezus, ktory śie przez tę drogą perłę znaczy, niech nam z łaski swoiey ś. błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

Pierwsza cząstka dźiśieyszey Ewanielii zamyka śie w tych słowiech: I. Część.
Podobne iest krolestwo niebieskie, człowiekowi kupcowi, szukaiącemu cudnych pereł. Kupiec ten znaczy każdego Chrześćiańskiego człowieka, a to względem pięći kupieckich własnośći, ktore w sobie mieć ma. Panowie kupcy, i wy wszyscy wybrani Boży, słuchayćie. Kupieckie własności

Pierwsza własność abo cnota iest sprawiedliwość. Kupiec w przedawaniu i w kupowaniu ma miłować sprawiedliwość. Do czego sam Pan Bog upomina mowiąc: Przy wagach i przy miarach, niesprawiedliwie obchodźić śie nie będźiećie, miéyćie szale sprawiedliwe, a wichty sprawiedliwe. A na drugim mieyscu: Nie będźiesz miał w worku twoim rożnych awichtow, większego i mnieyszego. Nie będźiesz też miał w domu twoim dwoiakiego I. Sprawiedliwość. 3 Moy. 25. 5 Moy. 25, 13:16.

korca,

korca, większego i mnieyszego: Wagę słuszną i sprawiedliwą mieć będźiesz, także korzec słuszny, i sprawiedliwy mieć będźiesz, aby śie przedłużyły dni twoie na ziemi, ktorą Pan Bog twoy dawa tobie. Abowiem obrzydliwośćią iest Panu Bogu twemu każdy, ktory to czyni, wszelki czyniący niepráwość. Takći też i Chrześćiánin ma mieć w sobie tę kupiecką cnotę, pod utratą łaski Bożey i duszne go zbawienia.
Psal. 15, 1. 2. Bo mowi Dawid: Panie ktoż będźie przebywał w przybytku twoim? Ktoż będźie mieszkał na świętey gorze twoiey? Ten, ktory chodźi w niewinności, i czyni sprawiedliwość: a mowi prawdę w sercu swoim.

II. Roztropność. Druga iest roztropność. Potrzeba bowiem kupcowi bydź roztropnym, nie żeby on kogo oszukał, ale żeby iego nikt nie oszukał. Teyći roztropności i Chrześćianinowi każdemu potrzeba. Bo mowi Augustyn ś. (Ad Fratres in Eremo Serm. de Prudentia.) Roztropność uczy czego śie strzedz, a czego trzymać potrzeba: Ach potrzebnyż to mistrz człowieku Chrześćiańskiemu, roztropność! Ona ukazuie, iako kto ninieysze rzeczy sporządźić, na przeszłe pamiętać, i przyszły dźień upatrować ma. Przeto Mędrzec mowi: (Przyp. Sal. 7, 4.) Mow mądrości, śiostraś ty moia, a roztropność przyiaćiołką nazyway. Do tak piękney cnoty i Pan Jezus upomina mowiąc: (Matt. 10, 16.) Bądźćie roztropni iako węzowie. Więc i Apostoł: (Efez. 4, 15, 17.) Baczćież (prawi) iakobyśćie ostrożnie chodźili, nie iako głupi, ale iako mądrzy: czas odkupuiąc, przeto iż dni złe są. A tak nie bądźćie głupi, ale rozumieyćie ktora iest wola Boża.

III. Pilność. Trzećia iest pilność, kupcowi potrzeba bydź pilnym, chceli co na kupi swoiey zyskać, o czym ono Poeta pisze: (Horat. Lib. 1. Ep. 1.)

Kupiec aż do Indyi bieży nie leniwy,
Uchodząc mizeryi iak może teskliwey.

Bez takowey pilności Chrześćianinowi źle. Przeto Apostoł mowi: Nie bądźćie leniwemi w pilności. (Rzym. 22.) Prace wielkiey a pilney professya nasza Chrześćiańska potrzebuie. Bieda tym ktorzy ustawaią w powołaniu swoim! Bo nie leniwym, ale pilnym a czuynym krolestwo niebieskie iest zgotowane.

IV. Wiara. Czwarta cnota iest wiara. Źle kupcowi ktory kredyt straći. Już mu nikt nie ufa, nikt nie wierzy. Coż rozumieyćie o Chrześćianinie, ktory wiary Bogu nie dotrzyma? Wiary mowię, ktorą mu trzymać przyśiągł pod utratą dusznego zbawienia. A wżdy śiła takich, ktorzy kredyt u Boga tracą. Coż innego apostatowie czynią? Pankrotuią nieszczęśliwi ludźie. Ach nie tegoć chce po nas Pan Jezus, gdy mowi: Bądź wiernym aż do końca, a dam ći koronę żywota. (Obiaw. 2.) Szczęśliwyż to człowiek, ktory na ostatnim stopniu mowić może z Pawłem ś. one słowa: (2 Tym. 4.) Boiowałem boy dobry, biegiem wykonał, zachowałem wiarę. Takiemu pewnie odłożona iest korona sprawiedliwości, ktorą mu da w dźień ostateczny Pan, Sędźia sprawiedliwy.

V. Cierpliwość. Piąta cnota iest ćierpliwość. Kupcowi nie rowno śie powodźi. Wnet wyszcze, wnet straći. Czasem nie przez iakie zbyti, ale przez oszukanie złych ludźi o wszytko przychodźi. Dłużniki ma. Coż potym, kiedy mu płaćić nie chcą, abo też nie maią zkąd. Coż tu czynić: Czyli powroz na szyię sobie

bie załoźywßy, obieśić śie? Uchoway Boże. Nie przyymuie Pan Bog takowych duß do śiebie, ktore bez iego woli z ćiała wychodzą. Cierpliwośći potrzeba. Bez teyći i Chrześćianinowi źle. Boże moy co tych kłopotow na świećie! Iedna nędza drugą goni.

Psal. 34.

Wiele iest utrapienia sprawiedliwych.

2. Kor. 7, 9.

A iako Apostoł mowi: Ludźie pobożni nie maią na tym świećie, iedno zewnątrz walki, a wewnątrz postrachy. Lecz ś. ćierpliwość wßytko umie znośić, maiąc nie umylną nadźieię poćiechy wielkiey z nieba.

Teć są cnoty, w Panu naymilśi, względem ktorych Pan Jezus Chrześćianina do kupca przyrownywa.

Zkąd obaczćie że Pan Bog ma

Observatio.

swoie duchowne kupce przy Kośćiele swoim: Ktorym własnie należą one

Luk. 19.

słowa Boże: Handluyćie, aż śię wroce Temi kupcami sąć wßyscy wierni,

Tyt. 3.

ktorzy przez wiarę bogatemi są w uczynkach dobrych.

Przekupniey.

Do nich chcą śię przymießać przekupnicy, z ktorych iedni przekupuią zakonem i uczynkami iego, drudzy mßą i zasługami świętych. Trzeći odpustami i bieganiem na rożne mieysca. Czwarći regułami rozmaitemi od ludźi zmyślonemi, i innemi fraßkami. A widząc że wybrani Boży towaru tego zgniłego od nich kupowaćnie chcą, gniewaią śię, i gdźie mogą srodze tyrannizuią, przymußaiąc niewinne duße, aby towar ten nieodbyty kupowali, z wielkim narußeniem sumnienia i utratą dußnego zbawienia. A nie pamiętaią nędznicy na one słowa, ktore śię nad nimi pełnić poczynaią:

Objaw. 18, 11.

Kupcy źiemscy płakać będą, i narzekać nad nim: przeto że towaru ich żaden więcey kupować nie będźie. Otworz oczy ich, o Boże, aby marność kupiectwa swego obaczyli!

My mamy za co Panu Bogu bydź powinni, że nam te przekupniki dał poznać. Niech towary swoie wykładaią, zalecaią iako chcą, trzymaymy śię Chrystusa i słowa iego s, ten nas

Jan. 14. 117.

ośukać nie może, ponieważ Słowo iego ś prawdźiwe iest.

To z strony pierwßey cząstki. Podźmy do drugiey.

II. Część.

Przypatrzyliśmy śię kupcowi drogich pereł ßukaiącemu: Obaczmyż postępek iego, iako iedney drogiey perły dostał. O tym trzy rzeczy

Okolicznośći.

Pan Jezus przypomina: Iedna że ią znalazł. Druga, że przedał wßytko co miał. Trzećia, że one perłę kupił.

I. Nalazł perłę barzo drogą.

O pierwßey mowi Pan Jezus: że on kupiec, ktory ßukał drogich pereł, nalazł iedne perłę barzo drogą. Tu nam potrzeba obaczyć, co przez tę perłę Pan Jezus rozumie. Słuchay dußo wierna. Tobie ta perła należy.

Vide Amb. Serm. 6.

Perła ta iestći sam Pan Jezus z słowem swoim, z łaską swoią, i ze wßystkimi dobrodźieystwy ktore nam zasłużyć raczył. O iakożeś śię słußnie, nayśłodßy Jezu, do perły przyrownał! proße słuchayćie komparacyi.

Lib. 9. cap. 55.

O perle piße Teofrastus, że śię rodźi z rosy niebieskiey, a to tym sposobem.

1. Rodzay perły.

Perłowa maćica, ktora śię w morzu chowa, od słoney wody morskiey pragnienie wielkie ćierpi. A tak poranu, gdy rosa pada z obłokow, z wielką ią chćiwośćią chwyta i w sobie, iako skarb nieiaki zawiera, i po morzu pływaiąc, onąż pragnienie swoie gaśi: Coż śię innego miedzy nami a Panem Jezusem dźieie? Serca naße są iak perłowa maćica, ktore po morzu tego

świata pływaiąc, dziwnie po tobie o Jezu nayslodszy tesknią, ciebie samego pragną, zaczym cię z rosą Ewanielii ś. z nieba spadaiącego ochotnie przyymuią, i tobą, ochłodo iedyna, pragnienie swoie gaszą.

2. Perła ma te moc w sobie, że wszelki
Moc Perły. iad od serca odgania. A Pan Jezus co czyni? Czyli iadu dusznego, to iest, grzechu on sam nie odpedza? Słu-
1 Jan. 1, 7. chay ś. Jana co mowi? Krew Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, oczyścia nas od wszelakiego grzechu.

3. Perła dziwnie serce posiła. A Pan
Posiła serce. Jezus co czyni? Czyli nie woła: Podź-
Matt. 11. cie do mnie wszyscy, ktorzy pragniecie, i obciążeni iesteście, Ja was ochłodze, i naydziecie odpocznienie duszom waszym. A wiec to nie posiłek serca i sumnienia?

4. Z pereł maść kosztowną na oczy, i
Oczym pomaga. pomocną czynią, iako Franciszkus
Lib. de gemmis script. Rueusz pisze. A Pan Jezus czego nie czyni? Czyli on oczu naszych nie otwarza? Abyśmy i Oyca, iego Du-
Jan. 24. cha S. poznać mogli. Izali nie mowi? Filipie, kto mnie widzi, widzi i
Luk. 24. Oyca moiego. Onym dwiema zwolenikom w Emaus, kto oczy otworzył, że go poznali w łamaniu chleba? Izali nie on łaską swoią ś.

5. Kto wiele pereł ma, ma klenot książ-
Skarby przewyższa. żecy: A ciebie zaś, o nayslodszy i naydroższy Jezu kto ma, wszytko ma. Kleopatra miała dwie perły, ktore na połtrzeci beczki złota szacowano. Lecz daleko ten bogatszy, ktory ciebie ma, o
Sup. Luc. Lib. 4. Jezu! Słuchaycie proszę ś. Ambrożego co o tym rozumie? Mowi tak: stał się, (prawi) wszytko wszytkim, ubogi ubogim, bogaty bogatym, płaczący płaczącym, łaknący łaknącym, pragnący pragnącym, dostatny do-
statnym. A na drugim mieyscu: Je- In quodam Serm.
źli chcesz bydź uleczony, lekarzem iest, ieźli cię gorączki piecą, źrzodłem iest, ieźli nieprawości obciążaią, sprawiedliwością iest, ieźli ratunku potrzebuiesz, mocą iest, ieźli się śmierci boisz, żywotem iest, ieźli przed ciemnościami uciekasz, światłem iest, ieźli nieba żądasz, drogą iest, ieźlić się ieść chce, pokarmem iest.

Obaczcież tu iuż naymilsi Chrześcianie, ieźli się niesłusznie Pan Jezus do perły przyrownać raczył? A tak szukaycie tey drogi a kosztowney perły, nad ktorą nic droższego niemasz. Niech was to nic nie obchodzi, że to wzgardzona perełka na świecie. I perłać nie wielka, ia przecie wiele waży, wiele kosztuie. A coż wiec Pan Je-
zus? Czyli się nam nie stał mądrością 1 Kor. 1.
od Boga? I sprawiedliwością, i poświeceniem i odkupieniem? Ach iakoż cię tedy, o naydroższy Jezu nie szukać? iako się w tobie nie kochać? Szukaycie go naymilsi, z Małgorzatą ś. w słowie i w Ewanielii iego ś. Bo po-
wiedział: Badayciez się pism; boć się Joh. 5, 39.
wam zda, że w nich żywot wieczny macie, a one są, ktore świadectwo wydawaią o mnie.

Nalazszy te drogą kosztowną perłe, II.
coż czynić bedziecie? O tym kupcu Przedał
przypomina Pan Jezus, że przedał wszytko co miał.
wszytko co miał. A ty moy naymilszy Chrześcianinie co uczynisz? Czyli więcey doczesne rzeczy, niżeli wieczne miłować bedziesz? Potrzeba tego, żebyś wszytko zaprzedał, i zmysły i rozum na strone odłożył, a nawet ieźliby tego była potrzeba, wszytko opuścił, abo miedzy ubogie rozdał. Bo nigdy

ten

ten nie straci, ktory dla tey kosztowney perły, co opuszcza. Exemplum. Małgorzata ś. co straciła, że się tey kosztowney perły rozmiłowała? Straciła żywot nedzny, a ma za to rozkoszny, straciła doczesny, a ma zań wieczny, straciła ziemski, ma niebieski. O kosztowna zamiano, o frymarku drogi! Prawieś słusznie, o panno męczenniczko ś. mowić mogła: Śmierć mi zyskiem iest: Nalazłam tego, ktorego pragnęła dusza moia. Nalazłam perłę drogą, ktorey się nie puszczę.

III. Kupił perłę. Naostatek kupiec ten przedawszy wszytko, kupił onę drogą perłę. Kupuiemy Pana Jezusa troiako. Naprzod, poznawaiąc go, względem osoby i względem urzędu, że iest Zbawicielem, Odkupicielem, i Pośrzednikiem naszym. Jan. 14, 6. Potym, wierząc weń, że on iest drogą, prawdą i żywotem, a iż inaczey nie możemy przyyść do Boga iedno przezeń. Naostatek, opuszczaiąc wszytko dla niego, bo nie możem tak wiele dla niego opuścić, coby się nam w nim nadgrodzić nie miało. Małgorzata ś. za fraszki sobie wszytko miała, a wszytko w tym Panu nalazła, i otrzymała.

A iż tak iest, staraycie się proszę, Zamknienie. naymilsi Chrześcianie, abyście się w liczbie kupcow duchownych naydowali. Szukaycie ze wszelaką pilnością perły tey drogi, nie dbaycie na żadne utraty, ktorebyście dla niey podiąć mogli: Ale onym słowom ufaycie: Zapłata wasza, hoyna będzie w niebie.

A ty, o naydroższa perełko, Chryste Jezu, day się nam szukać z Małgorzatą ś. day się nam też i naleść, tyś nadzieia, tyś pociecha nasza, ty Jezu, z Oycem i z Duchem ś. Boże wiecznie pożegnany, Amen.

Na dzień Rozesłańcow, 14. Jul.

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 10, 1-15.

A Zwoławszy dwunaści uczniow swoich, dał im moc nad duchy nieczystymi, aby ie wyganiali, i aby uzdrawiali wszelką chorobę, i wszelką niemoc. A dwunaści Apostołow te są imiona: pierwszy Symon, ktorego zowią Piotr, i Andrzey, brat iego, Jakub, syn Zebedeuszow, i Jan, brat iego: Filip i Bartłomiey, Tomasz i Matteusz: on celnik, Jakub, syn Alpheusow, i Lebbeusz, nazwany Tadeusz Symon Kananeyczyk, i Judasz Iszkaryot, ktory go też wydał. Tych dwunaści posłał Jezus, rozkazuiąc im, i mowiąc: na drogę poganow nie zachodźcie, i do miasta Samarytańczykow nie wchodźcie; Ale raczey idźcie do owiec, ktore zginęły z domu Izraelskiego. A idąc każcie, mowiąc: przybliżyło się krolestwo niebieskie. Chore uzdrawiaycie, trędowate oczyściaycie, umarłe wskrzeszaycie, diabły wyganiaycie: darmoście wzięli, darmo dawaycie. Nie bierzcie z sobą złota ani srebra, ani miedzi w trzosy wasze. Ani taistry na drogę, ani dwu sukien, ani botow, ani laski: abowiem godzien iest robotnik zywności swoiey. A do ktoregokolwiek miasta albo miasteczka wnidziecie: wywiadujcie się, ktoby w nim tego był

godzien: i tamże mieszkaycie, poki nie wynidziecie. A wszedszy w dom, pozdrowćie go. A ieżliby on dom tego był godny, niech nań przyydzie pokoy wasz; a ieżliby nie był godny, pokoy wasz niech się wroći do was. A ktoby was nie przyiał, ani słuchał słow waszych, wychodząc z domu albo z miasta onego, otrząśnićie proch z nog waszych. Zaprawdę wam powiadam: lżey będzie ziemi Sodomskiey i Gomorskiey w dzień sądny, niżeli miastu onemu.

Pięknych nam nauk, Chrześćianie naymilśi, święto dźisieysze iest upominkiem. Dźiś bowiem przypominamy sobie, iako się Apostołowie ś. po wniebowstąpieniu Pańskim po świećie rozeszli. Piękna ż to, wdźięczna i Bogu miła processya była. Piotr ś. poszedł do Pontu, Galacyi, Bytynii, Kappadocyi. Andrzey do Achai i Scytyi. Tomasz udał się do Partow, Medow, do Persow, Hyrkanow i Baktryanow, Matteusz do Macedonii, i Murzyńskiey ziemie, Bartłomi do Indyi. Jan do Azyi. Jakub większy do Hyszpanii. Judasz Taddeus do Mesopotamii. Symon do Egiptu, Filip do małey Azyi. Jakub mały w Jeruzalem został, i tam żywota dokończył. Judasz się obieśił, ale na iego mieysce Maćiey ś. nastąpił, ktory do Galilei poszedł. Dotorowie Kośćielni są tey opinii że pierwey skład wiary powszechney uczynili. Piotr uczynił początek. Wierzę w Boga Oyca wszechmogącego, Stworzyćiela nieba i ziemie. Andrzey przydał: I w Jezusa Chrystusa Syna iego iedynego Pana naszego. I tak potym każdy częśc swoię do tego przyłożył: Aż Maćiey ś. wyznaniem o żywoćie wiecznym zamknął. Ewanielia, ktorąśćie słyszeli, nadobnie tey pamiątce służy, ktorą w imię Boże w tych trzech cząstkach rozbierać porządnie będziemy.

Vide Valer. Herbergerum.

W pierwszey obaczemy znaki ktoremi Pan Jezus powołanie Apostołow swoich potwierdźił.

W drugiey, liczbę ich, i imiona.

W trzećiey, rozkazania Pańskie, ktore do zachowania wźięli.

O tym mowa moia teraz będźie, byle pilność wasza w słuchaniu przystąpiła, o ktorą proszę.

Panie Jezu, racz nam dać swe ś. przeżegnanie, Amen.

I. Część. Znaki dwoiakie.

Wokruge Pan Jezus dwanaśćie Apostołow na urząd kaznodzieyski, dwoiakimi znaki urząd ich potwierdźił. Pierwszy, iest moc nad duchy nieczystemi. Drugi, moc uzdrawiania rozmaitych chorob i niemocy.

I. Moc nad Duchy nieczystemi.

Pierwszy zamyka się w tych słowiech: Wezwawszy Pan Jezus dwanaśćie uczniow swoich, dał im moc nad duchy nieczystemi, aby ie wyganiali. Nie tylko tu, ale i potym to uczynił: Bo wykonawszy sprawę naszego zbawienia niż do nieba wstąpił, powiedźiał tak o nich: W imieniu moim diabły wyganiać będą. Co też Mark. 16. 15. nie tylko oni, ale i inni czynili. Filip ś. nie Apostołem, ale Dyakonem tylko będąc, gdy w Samaryi Chrystusa opowiedał, pisze Łukasz ś. że duchowie Dz. Ap. 8. nieczyśći od wielo tych, ktorzy ie mieli, z wołaniem wielkim wychodźili. Nie wspominam siedmidźiesiąt zwolenikow, ktorzy ieszcze przed męką Pańską,

ſką, wroćiwſzy śię nazad z weſelem mowili: Panie, i diabelſtwa poddawaią śię nam w imię twoie. Sokrates o Grzegorzu Neocezaryeńſkim Biſkupie przypomina, że i przez piſania diabły gromił. Táć to moc wſzytko ſprawowała, ktorą Pan Jezus Apoſtołom, i innym wiernym zlećić raczył.

Luk. 10, 18.

Lib. 4. c. 26.

II. Moc nad chorobami i niemocami rozmaitemi.

Drugi znak maćie w tych słowiech, uzdrawiayćie wſzelaką chorobę i wſzelaką niemoc. O Lekarzu drogi Chryſte Jezu, Prawieś w ten czas świátu, cudem tym dogodźił! Swiat nigdy nie był bez chorych. Pan Jezus tedy chcąc chwałę ſwoię obiáwić, dał Apoſtołom ſwoim tę moc, aby wſzelkie choroby i niemocy uzdrawiali: Jakoż, ſzczęśliwie śię im to powodźiło. Rychło po wniebowſtąpieniu Pańſkim, Piotr i Jan idąc ſpołem do kośćioła, trafili chromego u bramy kośćielney, ktory ich prośił o iałmużnę: Rzekł mu Piotr: Srebra i złota nie nam; Lecz co mam, toć dawam: W imieniu Jezuſa Chryſtuſa Nazareńſkiego wſtań, a chodź. A uiąwſzy go za prawą rękę iego, podnioſł go, a zaraz̄em utwirdzone były nogi iego i koſtki. J wyſkoczywſzy ſtanął, i chodźił, wſzedł z nimi do kośćioła, chodząc i ſkacząc, a chwaląc Bogá. Potym zaś wynaſzali ludźie niemocne na ulice, i kładli ie na łożkach i na pośćieli, aby choć tylko ćień Piotra idącego zaćmiła ktorego z nich, a bywali uzdrowieni. Lecz pominąwſzy Apoſtoły, przypomina Teodoretus, o Biſkupie Edeſkim, gdy ktorego chorego w łoże iego włożono, zaraz bywał uzdrowiony. Coż to ſprawowało innego iedno ta moc, ktorą tu Pan Jezus zlećił uczniom ſwoim mowiąc: Uzdrawiayćie wſzelaką chorobę, i wſzelaką niemoc.

Dź. Ap. 3, 6.

Lib. 4. Hiſt. Eccl. cap. 16.

To znaki były na on czas barzo potrzebne. Bo mowi Auguſtyn ś. Cuda weyśćiem ſą do wiary. Dźiś ieśmy z łaſki Bożey w wierze ś. Chrześćiańſkiey ſą wyćwiezeni i wychowani, cuda nie ſą potrzebne. A ieſliż śię ktory kośćioł cudami przechwala, a mowi: U nas cuda ſą, u was nie: Odpowiedam takim z Teofilaktem: Wiele ich częſtokroć cuda czynili przez diabły, ale ich kazanie nie było zdrowe. Przeto i cuda ich z Boga nie były. A procz tego mowi Lira Doktor dawny: Niekiedy dźieie śię wielkie oſzukanie ludźi, w cudach zmyślonych od kśięży, abo im przynależących dla doczeſnego zyſku, a takowe cuda maią być wykorzenione. Wiara naſza z łaſki Bożey cudow żadnych niepotrzebuie. Bo ieſt cudami Pana Jezuſowemi i Apoſtoł. w iego doſtatecznie utwirdzona. W tak iaſney prawdźie ktoby śię cudow napierał wielkim ſam ieſt dźiwowiſkiem.

Obſervatio.

Lib. 2. Confeſſ. cap. 21.

In cap. 6. Lucæ.

Super fragmenta Danielis.

To z ſtrony pierwſzey częśći.

II. Część. Okoliczności.

Obaczmyż liczbę i imiona Apoſtołow Pańſkich.

O liczbie piſze Łukaſz ś. że ich było dwanaśćie. Wierćież mi, żeć nie bez przyczyny Pan Jezus tę liczbę ſobie upodobał. Doktorowie kośćielni przyczyny ukazuią pięćiorakie.

I. Liczba Apoſtołow. Przyczyny

Pierwſza, uczynił to względem dwunaśćie Patryarchow; w Zakonie ſtarym. Bo iako tam że dwunaśćie ſynow Jakobowych lud Izraelſki ćieleśnie był pomnożony, tak też Pan Jezus ze dwunaśćie Apoſtołow Kośćioł Chrześćiańſki rozmnożyć chćiał. Tę przyczynę uważaią Ireneuſz,

1. Względem Patryarchow.

Lib. 4. c. 3. in cap. 10. Matth. In cap. 32. Gen.

neuß, Teofilaktus, Prokopiuß i Hugo, i inni.

2. Względem figur starego Testamentu. 1 Moy. 35. 4 Moy. 1. 2 Moy. 15. 2 Moy. 28. 3 Moy. 24. 4 Moy. 13. 2 Moy. 24.

Druga, uczynił to względem figur Starego Testamentu. Pytam co znaczyli dwanaście Synow Jakobowych? Co znaczyli dwanaście Kśiąg Izraelskich? Co znaczyły dwanaśćie studzien żywych w Helim? Co znaczyły dwanaśćie kamieni na naperśniku Aaronowym? Co znaczyły dwanaśćie chlebow pokładania? Co znaczyły dwanaśćie ßpiegow posłanych od Moyzeßa? Co znaczyli dwanaśćie kamieni z ktorych ołtarz był zbudowany? Ale ktoby te figury wyliczył? Na te oględował śię Pan Jezus obraniem Apostołow swoich ś.

3. Względem biegu roku.

Trzećia uczynił też to względem biegu całegu roku, ktory śię na dwanaśćie mieśiecy dźieli. To chćiał ukazać Pan Jezus, że dwanaśćie Apostołow dwanaśćie mieśiecy, roku przyiemnego, ktory iest rok łaski opowiadać mieli. Piße o tym Hyeronim ś. i da- In 4. cap. Amos. le podobieństwo takowe, że iako słonce ktore widźimy, bieg roczny dwunaśćią mieśiecy wykonywa, poki śię do pierwßego kresu nie wroći: Tak też i Kośćioł słońca prawdźiwego ozdobiony iasnośćią, dwunaśćie Apostołow liczbe napełnia.

4. Względem kraiow świata.

(Czwarta, powiedaią niektorzy Doktorowie kośćielni, że to uczynił względem dwunaśćie kraiow świata, ktore dwunaśćią znakom niebieskim podlegaią. O czym Georgius Venetus obßernie piße. Tam ćię słuchaczu uczony odsyłam. Prostakom mało na tym należy.)

Quæst. 15. Sect. 4. harm. mundi.

5. Dla doskonałości liczby.

Piąta uczynił też to dla doskonałośći i zupełnośći liczby, ktorą w tey liczbie upatrzył. Bo dwakroć ßeść uczyni dwanaśćie. A to iest liczba doskonała, iako Doktorowie kośćielni pißą.

A tak z tych przyczyn Pan Jezus dwanaśćie Apostołow, a nie mniey, i nie więcey obrał, i tak to obserwował, że też gdy Judaß Ißkaryot z tey liczby wypadł, Maćieia na to mieysce porządnie obrał. Uważa to u śiebie Augustyn ś. pißąc w te słowa: Nie darmo dwanaśćie Apostołow Pan chćiał mieć, i tak liczba ona poświecona iest, że na mieysce iednego ktory był upadł, nie mogł bydź iedno drugi postanowiony. In Ps. 103.

A tu spytałby kto: Ponieważ ś. Paweł w liczbie dwanaśći Apostołow nie iest, ieżliż mu też tytuł Apostolstwa należy? Odpowiedam, że należy. Bo go Pan Jezus na ten urząd powołał sam iako czytamy w Dźiełach Apostolskich w rozdźiele trzynastym. Względem tego wezwania słußnie śię Apostołem zowie.

Objectio. Dź. Ap. 13, 2.

To z strony liczby Apostołow ś.

II. Imiona.

Z drugiey strony imiona ich obaczćie: Tak piße, Matteuß ś. Dwanaśćie Apostołow te są imiona: Pierwßy Symon, ktory iest rzeczon Piotr i Andrzey brat iego. I Jakub syn Zebedeußow i Jan brat iego. Filip i Bartłomiey i Matteuß celnik. Jakub syn Alfeußow, i Lebbeuß przezwiskiem Taddeuß. Symon Kananeyczyk, i Judaß Ißkaryot, ktory go wydał.

Przyczyny opisania imion Apostolskich.

Piękny katalog imion Apostolskich: Wierzćież mi, żeć go nie bez uważania Matteuß ś. w Ewanielii swey położył. Przyczyny rożne ukazuią Doktorowie Kośćielni.

Augustyn ś. powieda że to uczynił, dla fałßywych Apostołow, aby śię ktory z nich za prawego Apostoła nie

Lib. 1. de Actis cum Fel. Man. c. 4.

nie udawał. Szalbierzom o to nie trudno.

In aurea cæli, S. Thomæ cap. 15. Cyryl ś. zaś piße, że to uczynił, dla tego aby śie kto nie ważył wpisać w katalog Apostołow ś. tych, ktorzy Apostołmi nie byli. O co nie trudno było fałßywym Apostołom, ktorzy naukę Apostołow ś. potłumić, a swoie rozßerzyć uśiłowali.

Teologowie teraźnieyśi pißą, że to uczynił Ewanielista względem imion synow Izraelskich, o ktorych czytamy,

2 Moy. 28. że w napierśniku Kapłańskim na dwanaśćie kamieni drogich wyrzezane były. Jeżliż one były tak sławne, przeto samo, że z nich lud Izraelski poßedł, coż rozumiećie o Apostołach ś. za ktorych śie nauką lud Chrześćiański rozmnożył? Czyli śie też imion ich pamiątką darować, i w Ewanielii, ktora iest nad wßelkie giemmy i drogie kamienie droższa, wyraźić nie godźiło?

Teć przyczyny położenia imion Apostolskich w tey Ewanielii, Doktorowie Kośćielni ukazuią.

Occupatio. A iż tu wprzod Piotra Ewanielista położył, a po nim dopiero inßych, nie tym względem tego czyni, żeby miał mieć Piotr iaki nad inne Apostoły

Sup. 10. cap. Matth. przodek: Ale iako Teofilaktus piße: Wprzod kładźie Piotra i Andrzeia, bo też i naypierwey byli wezwani. A tak nie względem przodkowania, ale względem wezwania Piotra wprzod położył. A ieżliż o przodkowanie komu idźie, tedy niech tak będźie, że miał Piotr prymat iakikolwiek, a wßakże porządku tylko nie godnośći

Tract. 5. de Simpl. Cleric. albo mocy. O czym miedzy inßemi Cypryan ś. w te słowa piße: toći, byli inni Apostołowie czym był Piotr, rownym towarzystwem obdarzeni, uczćiwośći i mocy.

Judaß Iskaryot. Judaßa też tu Ewanielista położył onego, ktory Pana Jezusa zdradźił. A ten co ma czynić w reiestrze Apostołow ś.? I godźienże tego, aby w ich katalogu stać miał? Odpowiedam, że względem urzędu w tym reiestrze słußnie stoi. Bo z innemi kazał zarowno Ewanielią i cuda czynił. A kaznodźieyski urząd iest tak ważny przy dobrym, iako i przy złym kaznodźiei. Słowo Boże także ważne iest, choć osoba ktora ie opowieda, bywa nieprzykładna. Toż sprawował Pan

Luth. Tom. 4. Jenens. pag. 311. Jezus przez Judaßa co i przez Piotra. A to godźi śie pamiętać przećiw Donatystom, ktorzy powiedali, że moc i skutek urzędu kaznodźieyskiego z kaznodźieie pochodźi. A ieżliżby był kaznodźieia niegodny i nie przykładny, tedy też i urząd iego nie miał bydź skuteczny. Lecz ten przykład Judaßow sam ich zbiia.

Przyczyna Augustyna ś. Augustyn ś. tę przyczynę ukazuie, ćierpiał (prawi) Judaßa złego, miedzy

In Psal. 54 dobremi Pan Jezus, abyśmy nie ustawali w dobrym, żyiąc miedzy złymi. Bo Kośćioł Boży bez złych nigdy nie iest: Ale iako lilia miedzy ćierniem, tak też dobrzy miedzy złymi zawße śie zawiiaią.

A iż tak iest, staraymyż śie abyśmy w katalogu Apostołow ś. bydź mogli, nie tak iako Judaß, ale iako Piotr i inni Apostołowie.

III. Część Roskazania rozeskancom dane.

Trzećia część następuie.

Słuchayćie proßę z pilnośćią, co za roskazania Apostołowie ś. od Pana Jezusa wźięli? Były pięćiorakie.

1. Na drogę Poganow i do miast Samarytanow nie chodźić.

Pierwße, aby śie na drogę Poganow nie udawali, i do miast Samarytanow nie wchodźili. A to czemu?

Cożći

Cżći, o nayſłodßy Jezu, Poganie przewinili, że ich kazaniem Ewanieli ś. i wiadomośćią łaſki Bożey chceß pominąć? Potrzeba tego było naymilśi, aby wprzod Żydom kroleſtwo niebieſkie było opowiedano, a za ich niewdźięcznośćią dopieroż Poganom. Bo iak mowi Apoſtoł: Wam ći nay- (Dz. Ap. 12, 46.) pierwey miało bydź opowiadane ſłowo Boże, ale ponieważ ie odrzucaćie, a oſądzaćie śie bydź niegodnymi żywota wiecznego, otoż śie obracamy do (Rzym. 1, 16.) Pogan. A na drugim mieyſcu, mowi: Ewanielia ieſt mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu, Żydowi naprzod, potym i Greczynowi. Godźiło śie bowiem pierwey domownikom, a potym obcym narodom łaſkę tę pokazać, i tym względem gdźie indźiey (Matt. 15, 24.) Pan Jezus mowi: Nie ieſtem poſłany, tylko do owiec, ktore zginęły z domu Jzraelſkiego.

II. Jako uczyć i kazać mieli.

Drugie przykazanie było, o ſpoſobie nauki: Szedßy przepowiedayćie mowiąc: Przybliżyło śie kroleſtwo niebieſkie. O wdźięczne a ućießne kazanie! Oddalił śie był narod ludzki przez grzechy ſwe od kroleſtwa niebieſkiego. Pan Jezus zaś dla tego na świat przyßedł, aby nas do nieba przybliżył, i kroleſtwo nam iego darował. Słußnie tedy o tym kazać i publikować to każe miedzy Żydy, żebyśmy śie tym ochotniey Ewanielii ś. rozmiłowali i weń uwierzyli. Bo coż może bydź lepßego na świećie, iako przyyść (Psal. 143, 10) do kroleſtwa niebieſkiego? Wołał kiedyś Dawid: Nakłoń niebioſa twoie Panie. Temu żądaniu, że śie iuż doſyć ſtało, daie znać Pan Jezus, gdy Apoſtołom ſwoim opowiedać każe: Przybliżyło śie kroleſtwo niebieſkie. O weſoła nowino, na świećie przedtym nigdy nieſłychana! O wdźięczni a ućießni ſłudzy Boży, ktorzyśćie z tą nowiną na świat rozeſłani! O niebacżni Żydowie, ktorzyśćie tey nowiny wdźięczni nie byli!

III. Cuda czynić.

Trzećie przykazanie było z ſtrony czynienia cudow: Niemocne uzdrawiayćie, trędowate oczyśćiayćie, wzbudzayćie umarłe, diabły wyganiayćie. Tegoć im było potrzeba. Bo ktożby był kazaniu ich uwierzył, gdyby go żadnym cudem nie potwirdźili, i tego co innym obiecowali, uczynkiem pokazać nie mieli. Przeto Doktorowie kośćielni cuda zowią, pieczęćiami nauki. Bez nich bowiem nauka Ewanielii ś. ile na on czas, ważna nie była. A tak dał im Pan Jezus, iako Hyeronim ś. mowi, tę moc, niemocne uzdrawiać, trędowate oczyśćiać, diabły wyrzucać: Aby wielkość obietnic (In 10. cap. Matth.) potwirdźiła wielkość znakow.

IV. Z ſtrony łakomſtwa.

Czwarte, z ſtrony łakomſtwa: Darmośćie wźięli, darmo daway-ćie. Nie nabywayćie złota, ani śrebra, ani miedźi, w trzoſy wasze, ani taiſtry na drogi, ani dwu ſukien, ani trzewikow, ani laſki. Łakomſtwo i chćiwość zbierania pieniędzy ieżliż komu, tedy więc ſługom Bożym nie przyſtoi. A tak od tego tu właśnie Pan Jezus Apoſtoły ſwe odwodźi. A żeby nie rzekli: Zkądże więc weźmiemy opatrzenie? przydaie: Godźien ieſt robotnik żywnośći ſwoiey. Opatrzy Pan Bog, i poruſzy ſerca ßczodrobliwych ludźi, aby wiernych ſług Bożych nie opußczali. Jakoż ſkutecznie śię to potym ukazało. Swiadczą dźiśieyße fundacye, plebanie kośćiołow i innych prowentow,

ktore ku wychowaniu sług Bożych na- leżą. Umie Pan Bog niedostatki wszytkich ludzi opatrzyć, a cożby sług swoich miał przepomnieć? Nie podobne rzeczy.

V. Z strony obyczaiow. Piąte i ostatnie z strony obyczaiow: Do ktorego miasta abo wsi wnidziecie, wywiaduyćie śie kto by w niey był godźien, i tamże mieszkayćie pokiby- śćie z onąd nie wyszli, wchodząc też w dom, pozdrawiayćie go. A ieźliżby był on dom godny, niech nań przyy- dźie pokoy wasz, a ieźliżby nie był godny, pokoy was niech śie wroći do was. Przez pokoy według własności iezyka Hebreyskiego, rozumie śie szczęśćie i błogosławieństwo wszelakie. Tym pozdrawiać mieli Apostołowie ś. godne i niegodne. Godnych miało śie trzymać, od niegodnych odchodźić pozdrawianie one. Co wiec i dźiś nas ma upomnieć, żebyśmy błogosławieństwa sług Bożych lekce nie ważyli, ale ie wdźięcznym sercem przyymowali.

Kommi- nacya dwoiaka. 1. Naostatek pogrozkę dwoiaką Pan Jezus przydaie: Jedne w tych słowiech: A ktoby was nie przyiął, ani waszych mow słuchał wychodząc z domu, abo z miasta onego, otrząśnićie proch z nog waszych. Notuyćie sobie te słowa niewdźięcznicy, a obaczćie na co Pan ten proch strząsać każe? Origenes powieda, że na świadectwo niedowiarstwa. Hom. 4. in 18 Gen. Hylaryusz zaś pisze, że na znak wiecznego przeklectwa, a zwłaszcza że u Zydow strząsanie prochu było znakiem przeklectwa, iako Tremelliusz pisze.

2. Druga zaś w tych słowiech: Lżey bedźie Sodomczykom i Gomorreyczykom w dźień sądny, niżeli miastu onemu. Miastu ktore słowem Bożym pogardza, i sług iego ćierpieć nie chce, bieda bedźie w dźień sądny, ćieżey daleko niżeli Sodomie i Gomorze.

A iż tak iest, bądźmyż tedy wdźięczni tych rozesłańcow Bożych, ktore i dźiś ten miły Pan posyła z wdźięcznym poselstwem Ewanielii ś. a zdarzy Pan Bog, że pokoy ich zostanie nad nami.

A ty o wszechmogący Panie Jezu, ktory i dźiś nie przestaiesz rozsyłać wiernych sług swoich, nie opuszczay Kośćioła swoiego, ktoryś krwią swą naydroższą raczył odkupić, ale mu dodaway Pasterzow wiernych, ktoryby go, nie w nadźieie zysku doczesnego, ale zapłaty wieczney, rządźili i pomnażali, Amen.

Na dźień Maryi Magdaleny, 22 Jul.

Ewanielia u Lukasza S. w Rozd. 7, 36-50.

I Prośił go niektory z Faryzeuszow, aby z nim iadł: a tak wszedszy w dom Faryzeuszow, uśiadł. A oto niewiasta, ktora była w mieśćie grzeszna, dowiedziawszy śie, iż śiedźi w domu Faryzeuszowym, przyniosła alabastrowy słoiek maśći. A stanąwszy z tyłu u nog iego, płacząc, poczęła łzami polewać nogi iego; a włosami głowy swoiey ucierała, i całowała nogi iego, i maśćią mazała. A widząc to Faryzeusz, ktory go był wezwał, rzekł sam w sobie, mowiąc: być ten był Prorokiem, wiedźiałby, ktora i iaka iest ta nie-

wiaſtka, co ſię go dotyka: bo ieſt grzeßnica. A odpowiedaiąc Jezus, rzekł do niego: Symonie, mamći nieco powiedzieć: a on rzekł: powiedz Nauczycielu. Miał niektory lichwiarz dwu dłużnikow: ieden dłużen był pięć ſet großy, a drugi pięćdzieśiąt. A gdy oni nie mieli czym zapłaćić, odpuśćił obiema. Powiedz tedy, ktoryż z nich barziey go miłowáć będzie? A odpowiadaiąc Symon, rzekł: mniemam iż ten, ktoremu więcey odpuśćił. A on mu rzekł: dobrześ rozſądził. I obroćiwßy ſię do niewiaſty, rzekł Symonowi: widziß tę niewiaſtę? wßedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moie: ale ta łzami polała nogi moie, i włoſami głowy ſwoiey otarła. Nie pocałowałeś mie: ale ta iako weßła, nie przeſtała całowáć nog moich. Nie pomazałeś oliwą głowy moiey: ale ta maśćią pomazała nogi moie. Dla czego mowię tobie, odpußczono iey wiele grzechow: gdyż wiele umiłowała: a komu mało odpußczono, mało miłuie. A on iey rzekł: odpußczone ſą tobie grzechy. I poczęli ſpołśiedzący mowić między ſobą: ktoż ieſt ten, ktory i grzechy odpußcza? I rzekł do niewiaſty: wiara twoia ćiebie zbawiła: idźże w pokoiu.

Tryumfuie dźiś Kośćioł Boży Chrześćianie w Panu na to mieyſce ś. zgromadzeni, z pokuty Maryi Magdaleny, zalecaiąc i wyſtawiaiąc wielką łaſkę i dobrotliwość Bożą, przećiwko grzeßnym a upadłym ludźiom. Obyże śię tedy dźiś twarde a zakamiałe ſerca ludźi grzeßnych, takowym tryumfem ku pokućie zmiękczyć, i tak obfitym a rzewliwym płaczem Maryi Magdaleny, ku ßukaniu łaſki Bożey uprzyymie wzruſzyć chćiały: Ach iakieby śię weſele Aniołom twoim, o Boże, otworzyło! Lecz obawiam śię, by ſnadź niektorzy przykładu tego ku rozpuśćie nie użyli, a ſłyßąc że Bog ieſt miłośierny, tym bezpieczniey w grzechach ſwych nie trwali. Boć to ludźi złych obyczay w grzechach śię utwirdzać, choć to nie ieſt przykład grzeßenia, ale pokuty. Od Maryi Magdaleny nie mamy śię uczyć grzeßyć, ale pokutować, a w pokućie ſumnienie ſtrapione, iey przykładem ćießyć: Wßakże ieżli kto w nadźieie miłośierdźia Bożego ſwowolnie grzeßyć chce, niech śię Boga boi, aby ſnadź nie zginął w grzechach ſwoich, i nie był uczeſtnikiem ſrogich mąk piekielnych, gdźie iuż prożno będźie pokutować, prożno o miłośierdźie prośić. Ja w imię Pańſkie do Ewanielii przyſtępuię, w ktorey trzema perſonom przypatrować śię będźiemy.

Pierwßa ieſt Marya Magdalena.
Druga, Symon Faryzeuß.
Trzećia, Pan Jezus.

W Maryi Magdalenie uſłyßyćie naukę: W Symonie przeſtrogę, w Panu Jezuśie poćiechę.

Perſona Maryi Magdaleny, nauczy was pokuty prawdźiwey iako ią czynić maćie.

Perſona Symonowa, przeſtrzeże was, iak ßkodliwa rzecz ieſt ſamego

śiebie

śiebie nie znać, a inßych posądzać i potepiać.

Persona Pana Jezusowa ukaże wam, iakiego on iest serca przećiwko ludźiom grzeßnym, i iako gotow iest przyiąć każdego wiernie pokutuiącego.

Proße, wßytkim trzema personom chćieyćie śie porządnie przypatrzyć.

Pan Jezus iedyna poćiecha i ućieczka Maryi Magdaleny i wßech ludźi grzeßnych nayskutecznieyßa ochłoda, niech sam przygotuie i sposobi ußy i serca waße, Amen.

I. Część. Okoliczności.

Przy personie Maryi Magdaleny, ukazuie nam Łukaß ś. trzy okoliczności. Pierwßa, gdźie i na iakim mieyscu pokutowała? Druga, co zacz była? Trzećia, iakim obyczaiem pokutę odprawowała?

I. Gdźie pokutowała.

Pierwßa zamyka śie w tych słowiech: Prośił Pana Jezusa niektory z Faryzeußow, aby z nim iadł. J wßedßy w dom Faryzeußow uśiadł. O iak świety postępek tey grzeßney niewiasty. Nie wstydźi śie iść do cudzego domu miedzy takie ludźie, o ktorych wiedźiała, że iey sprawy rozmaićie ßacować i wykładać mieli.

Pokuta ma bydź iawna.

Lecz iako iawnie grzeßyła, tak też iawnie pokutować chćiała. A iako śie nie wstydźiła grzeßyć, tak też nie wstydźi śie pokutować. Takći ma bydź zaiste, nie ma śie nikt wstydźić pokutować, chociaż i publicznie a iawnie przed Kośćiołem Bożym Bo lepiey śie tu wstydać przed trochą ludźi, niżeli potym przed Panem Bogiem, i ś. Aniołami iego, i wßytkim zebraniem wybranych Bożych, gdy księgi sumnienia naßego odkryte i otworzone będą; o iaki tam wstyd będźie!

Orygienes i pokuta iego iawna.

Orygienes Doktor Kośćielny z krewkośći upadł, gdy na starość za Decyußa Cesarza, z boiaźni mąk bogom Pogańskim ofiarował. Zaczym go Kośćioł Aleksandryyski od śiebie odrzućił. Lecz nie wstydźił śie iawnie pokutować. Bo gdy do Jeruzalem przyßedł, prośili go duchowni o kazanie. On wźiąwßy księgi, czytał one słowa Psalmu piećdźieśiątego: Niezbożnemu rzekł Bog: Cożći do tego, że opowiadaß ustawy moie, a bierzeß przymierze moie w usta twoie? (Psal. 50, 16.) Przeczytawßy te słowa zawarł księgi, i wyznawaiąc na śię grzech swoy, począł tak serdecznie płakać, że wßytek Kośćioł do płaczu pobudźił. Piekny zaiste przykład iawney pokuty. Przeto i dźiś żaden śie nie ma tego wstydźić iawnie pokutować.

II. Co zacz była?

Słuchayćieß co zacz była Marya Magdalena? Łukaß ś. nie mianuie iey imieniem, tylko piße: A oto niewiasta ktora była w mieśćie grzeßnica. O dźiwna pobożnośći Ewanielisty ś. opisuiąc pokutę tey grzeßnice, imię iey pominął, naukę nam daiąc, żebyśmy cudzych grzechow nie roznośili, ale ie owßem iako możem okrywali. Ach złaż to rzecz, kiedy kto cudze grzechy roznośi. Miłośći tam niemaß.

Wßakże ieżli kto dobrym umysłem chce wiedźieć, co to za niewiasta była? Odpowiedam, że Marya Magdalena. Bo iak starożytni Doktorowie twierdzą, Oćiec iey był Syrus nieiaki, Matka Eucharya, rodem była z miasteczka Magdalon, nad morzem Galileyskim leżącego, od ktorego nazwana była Magdaleną. (Rauis. in Theatro vitae humanae.)

Niektorzy są tego rozumienia, że to była Marya śiostra Łazarza z Beta- (Contra Salom. presbyt.)

tanil, o czym Gerhardus Biskup Laodiceński całe księgi pisał, affirmuiąc to koniecznie. Lecz pewnieyβa iest w tey mierze Doktorow onych sentencya, a zwłaβcza Orygienesa, Chryzostoma, Teofilakta, ktorzy twirdzą że to była Marya nielaka rodem z Galilei, ktorą zwano Magdalena. Tać była grzeβnica, ktora przećiw βostemu przykazaniu Bożemu wysterowała.

O mizerna niewiasto na coś śię ty udała? Niemaβ brzydliwβego grzechu, iako grzech nieczysty. Bo śię nim Pan Bog i ludźie pobożni brzydzą. Przeto śię też słusznie zowie nieczystym. O mizerny człowiecze coś sobie upodobał? Obrałeś sobie za roskoβ plugastwo, ktorym mażeβ duβe i sumnienie swoie. Co czyniβ? Obacz śię, zginieβ tak w tey obrzydliwośći. Takać była Marya Magdalena.

III. Jako pokutowała. Lecz słuchayćie iakim obyczaiem pokutę odprawowała? Zaprawdę piękne były stopnie iey pokuty.

Stopnie pokuty.

1. Prętkie nawrocenie. Pierwβy prętkie nawrocenie. Bo nie odwłaczała z pokutą swoią: Ale skoro usłyβała iż Pan Jezus iest u Faryzeuβa na obiedźie, natychmiast śię porwała. Nie odkładała ode dnia do dnia, nie czekała inβey okazyi, gdźieby Pana na osobnym mieyscu nalazła, abo żeby czasu wolnieyβego i z mnieyβym wstydem pokutować mogła: Ale zaraz teyże godźiny pokutę odprawuie. A tak radzę wam grzeβnicy, i grzeβnice, prętkiego tey ś. grzeβnice nawrocenia naśladuyćie. Pomnićie na on głos Boży: Nie omieβkay śię nawroćić do Pana a nie odkładay, ode dnia do dnia. Boć natychmiast nadeydźie gniew iego, a czasu pomsty zatraći ćie. Syr. 5.

2. Drugi stopień, iest grzechu obrzydzenie. Bo piβe Ewanielista że przyniosła alabastrowy słoiek oleyku. Piękny a mądry postępek tey niewiasty grzeβney. Grzech on plugawy wβytek sobie zbrzydźiła, a tak do Lekarza idąc, oleiek wonny nieśie, aby smrod onego plugastwa odtrąćiła. A iż ogniem miłośći nieporządney pałała, przyniosła oleiek on w alabastrze, kamieniu z przyrodzenia zimnym, aby ogień żądze ćielesney zaźiębiła. O mądra a roztropna niewiasto! Nie bez przyczyny dźiś o tobie Kośćioł Boży one słowa czyta: Niewiastę stateczną ktoż naydźie? Oto maβ Marya Magdalene, stateczną i mądrą niewiastę. Grzechu obrzydzenie. Przyp. 31.

3. Pokora. Trzeći stopień, pokora, bo stanęła ztyłu u nog Pańskich. Nie stanęła mu w oczach, na ktore nie godna była patrzyć, ale ztyłu stoi, lękaiąc śię oblicza iego ś. mowiąc iakoby z Ezdraβem one słowa: Boże moy wstydźi mię, a sromam śię podnieść Boże moy oblicza moiego do ćiebie. Abowiem nieprawośći naβe, rozmnożyły śię nad głową, a grzechy naβe urosły aż ku niebu. O błogosławiona pokoro. Tyć grzeβnikowi twarz łaskawą u Pana Boga iednaβ! Ezdr. 9, 6.

4. Skrucha. Czwarty stopień iest skrucha. Bo poczęła gorzko płakać, i że wstydem polewać łzami nogi Pańskie. Ach iako nie miał dobrotliwy Pan Jezus na one łzy weyrzeć, ktore tak obfitym źrzodłem z oczu iey płynęły. Takći to ludźie, ktorzy βczyrze pokutuią, łzami śię po grzechach swoich oblewaią. Spracowałem śię od wzdychania mego: opływa na każdą noc pośćiel moia, a łoże moie mokre iest od łez. O Augustynie ś. piβe Possydyuβ, że w pokućie i czytał i płakał, a Dyonizyuβ przy- Psal. 6, 7. Cap. 13.

przypomina że w chorobie swey Psalmy pokutne, dawszy na ścienie zawieśić, czytał ie i płakał. Niepodobnie płacz ludzi pokutuiących Boskie serce przeraża.

5. Miłość. Piąty stopień iest miłość wielka. Bo onych włosow, w ktorych śie przedtym kochała, i ktore tak dziwnie stroiła, do naynizszey posługi Pańskiey używa, że mu nogi jimi ućiera. O ścierki niezwyczayne! Jan. 13. Pan Jezus umywaiąc nogi zwolenikom, ręcznikiem śie przepasał, a ona włosow głowy swoiey miasto ręcznika używa, daiąc znać, że iey nie było nic tak miłego, czegoby ku posłudze Pana tego nałożyć nie miała.

6. Wiara. Szosty wiara. O tey pisze Lukasz ś. że całowała nogi Pańskie. Ach ktoż kiedy przed oczyma Pańskimi taką łaskę znalazł aby mogł umywać, Iza. 6. ućierać, całować one ś. nogi, ktorych podnożek Aniołowie chwalą. A Magdalena oto tey łaski dostąpiła. Wolnie iey było obłapiać, umywać ućierać, całować one ś. nogi, ktore na drodze grzesznikow nigdy nie postały. A tym ukazuie wiarę swoie, iż temu mocnie wierzyła, że iey grzechy miały być odpuszczone. Bo całowanie w Piśmie ś. wiarę znaczy, iako Dawid Psal. 2. mowi: Pocałuycie Syna, to iest wierzćie weń, czćiyćie i miłuyćie go. Toć iest właśnie Pana Jezusa całować. O iak szczęśliwi ktorzy go tak całuią!

7. Stateczność. Siodmy stopień był stateczność. Bo onym oleykiem, ktory przyniosła, nogi Pańskie namazała, nie załowała go na tak święta posługę obroćić i nie na głowę, ale na nogi wimazać. O stateczna niewiasto! Ztąd to potym poszło, że ta ś. grzesznica poki była żywa, Pana Jezusa śię nie puśćiła. Za żywota chodźiła za nim gdźiekolwiek on szedł, słuchaiąc słowa iego i służąc mu z inszemi paniami z maietnośći swoich. Przy śmierći też gdy Pan Jezus na krzyżu wiśiał, stała pod krzyżem przypatruiąc śie wszytkim mękom iego. Po śmierći też nie załowała kosztu aby namazała ćiało iego, a nienalazszy go w grobie, iaki płacz czyniła, mowiąc: Wźięli Pana z groba, a nie Jan 20, 2. wiem gdźie go położyli.

Obaczćie iak piękne były stopnie pokuty tey niewiasty grzeszney? ktoż tu prosze, na iey przykład patrząc, pokutować nie będźie? kto sobie grzechu nie zbrzydźi? Ach dla Boga czuyćie o sobie, dźiś iest dźień pokuty. Dźiś z Marya Magdaleną grzesznicy i grzesznice, pokutować możećie, wystąpćie, nie wstydźćie śie, do nog Panu Jezusowi upadayćie, płaczćie, załuyćie za grzechy swoie. Już dźiś Pan Jezus nie w domu Faryzeuszowym, ale w domu swoim śiedźi, i tam grzeszne do pokuty przyymuie: szczęśliwyż to człowiek, ktory z Maryą Magdaleną tak porządnie pokutuie.

Lecz czas nas ćiągnie do drugiey częśći.

II. Część. PRzypatrzyliśćie śie Maryi Magdalenie, poyrzyyćież też pilnym okiem i na Symona Faryzeusza, co ten czyni? Widząc tę niewiastę grzeszną, a ona pokutuie, mowi sam w sobie: Być ten był Prorokiem wzdyćby wiedźiał co zacz i iaka to iest niewiasta, ktora śie go dotyka. Bo iest grzesznica. O mizerny Faryzeuszu! Jezeli o przygane idźie, tedyć niemasz nic snadnieyszego, iako innym przyganiać,

niać, a nic trudnieyszego iako samego śiebie znać. Przeto Grekowie oni dawni ieszcze Pogany będąc, nade drzwiami kośćielnemi w Delfiech złotemi literami te słowa napisać dali: Znay samego śiebie. Znać bowiem samego śiebie iest osobliwa łaska Boża, i wszelkiey mądrośći, sprawiedliwośći, i błogosławieństwa początek.

Symon troiako grzeszy.

Nie pomniał na to ten Faryzeusz, zaczym troiako zgrzeszył.

1. Prorockiego ducha Panu odeymuie.

Naprzod Ducha prorockiego Panu Jezusowi odeymuie, iakoby on nie miał wiedźieć co to za niewiasta była. O nadęty Faryzeuszu, ieźlić myśli twoie poznał, a coż i tey niewiasty znać nie miał, wielce grzeszyß, wielceć też pokutować potrzeba.

2. Potępia niewiaste.

Powtore potępia i posądza niewiaste iakoby niegodną Pańskiego miłośierdźia, choćiaż śię do Pana przez pokutę nawroćiła. A zapomina onych słow Medrca ś. Nie wzgardzay Syr. 7. człowieka odwracaiącego śię od grzechu, ale pamiętay żeśmy wszyscy upadku podlegli.

3. Ma śię za sprawiedliwego.

Potrzećie ma śię za sprawiedliwego, choć był grzesznym człowiekiem. A Panu Bogu niemasz nic milszego, iako śię z nayniższemi grzesznikami poczytać. Obmierźli są przed Maiestatem Pańskim owi, ktorzy z onym Faryzeuszem mowić zwykli: Nie iestem Luk. 18. iako inni ludźie. Naylepsza cnota znać do ćiebie krewkość swoię, a mowić z onym iawno grzesznikiem: Boże, bądź miłośćiw mnie grzesznemu.

Przestroga dwoiaka.

Takći ten Faryzeusz uczćićiel Pański grzeszył, z iednego grzechu, i w drugi, i w trzeći upadaiąc. A tak dwoiaka tu przestroga idźie: iedna kaznodźieiom: Druga słuchaczom.

1. Kaznodźieie strzeżćie śię żebyśćie żadnego grzesznika, by naywiętszy był od śiebie nie odpychali, ale raczey przyymuyćie i naprawuyćie ich. Maćie w tey mierze mandat Ducha Bożego takowy: Jeźliby był uwiedźion człowiek w iaki upadek: Wy duchowni naprawuyćie takiego człowieka duchem ćichośći, obaczaiąc samego śiebie, abyś i ty nie był kuszon. Dyonizyusz Areopagita uczeń Apostolski barzo ma za złe iednemu Demofilowi, że grzesznika pokutuiącego i u nog Kapłańskich leżącego, nogą swą odepchnął. A nie ma tego nikt czynić, ale owszem takowe iako naylepiey może ćieszyć, by w śidła i w pokusy szatańskie nie wpadli. Wiedz spowiedniku wierny, iako z takiemi postępować masz, byś snadź strapionemu sumnienia nie rozerwał, miasto poćiechy trućizny aby od ćiebie nie odniosł.

Kaznodźieiom.

Gal. 6.

Epist. 8.

2. Słuchaczom.

Z drugiey strony i wy słuchacze przestrogę też tu maćie żebyśćie ludźi upadłych a za grzechy swe pokutuiących nie wzgardzali. Bo ieźli Bog nimi nie gardźi, czemu wy gardźić maćie? Oto Magdalena grzesznica wielka, nie tylko do łaski za poku ą przyięta: ale też w poczet ś. iest policzona Ach dla Boga, nie miey śię nikt za sprawiedliwego, kto o sobie rozumie że stoi, niech patrzy aby nie upadł! Ludzka 1Kor. 10, 12. bowiem i człowieczeńska rzecz iest upaść, żaden śię tego by też i nayświętszy wyrzec nie może. Rozmaite śidła na świećie, w ktore upaść możem.

A tak gdy widźićie iawnogrzesznice iaką, ktora pokutuie, więc Pana Boga za nią prośćie, a grzechu iey na oczy nie wyrzucayćie. Wiernać 1Tym. 1, 15. bowiem to iest mowa i wszelkiego przy-

ięćia

iećia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił.

Trzećiey persónie śię przypatrzmy.

III. Część. Trzy punkta. PRzy tey przypomina Ewanielista trzy punkta. Pierwszy, że Pan Jezus od Magdaleny wszytko wdzięcznie przyiął. Drugi, że Faryzeusza zgromił. Trzeći, że iey Absolucyą dał i grzechy odpuśćił. Cożbyśćie poćiesznieyszego słyszeć chćieli?

I. Wszytko wdzięcznie przyymuie. Naprzod przyszła Marya Magdalena, upadła u nog Pańskich, i odprawowała pokutę swoię. W ten czas mogł ią był słusznie Pan Jezus zfukać, że tak śmiele i bezpiecznie sobie poczynała. Lecz tego nie uczynił. O ziemio, i wy wszyscy co mieszkaćie na niey, dźiwuyćie śię tak wielkiey ludzkośći i dobrotliwośći Zbawićiela naszego! Oto iawną a smrodliwą grzesznice nie tylko do śiebie przypuszcza, ale śię iey też całować, dotykać, i mazać pozwala, czegoby był żaden Faryzeusz nigdy nie uczynił. O iakoż tu rzeczą samą spełnił ono, co rzekł przez Proroka mowiąc: Opuśćiliby mąż żone swoie, a ona odszedszy od niego, szłaby za innego męża, izali śię wiecey do niey wroći. Izaliby nie była wielce zplugawiona ona ziemia? Ale ty choćiaś nierząd płodźiła, z wielą zaletnikow, wszakże nawroć śie do mnie, mowi Pan. O przedźiwna łasko i dobroći Pana naszego. Ktoż śie tu z ludźi pokutuiących w sumnieniu nie uspokoi? Kto o łasce i miłośierdźiu Bożym wątpić będźie. O iak pieknie a prawdźiwie mowi Gregoryusz: Pogladam na Magdalene grzesznicę, pogladam na łotra pozno pokutuiącego, a nie widzę u nich nic, iedno położone nam nadźieie i zbawienia przykłady, ieżli ich naśladuiemy w kształćie pokuty.

Jerem. 3, 1

O złote słowa!

II. Faryzeusza gromi. A ieżli kto w tym wątpi, słuchayże iako Faryzeuszowi mą za złe, mowiąc tak do niego: Symonie mam ći coś powiedźieć, dway dłużnicy byli winni niektoremu, ieden pięć set groszy, a drugi pięćdźieśiąt. A gdy oni nie mieli czym płaćić, odpuśćił obiema. Powiedzże mi ktory z tych dwu wiecey go miłuie? A Symon odpowiedaiąc, rzekł. Mniemam iż ten ktoremu wiecey odpuśćił. A on mu powiedźiał: Dobrześ rozsądźił.

Zwierćiadło dla Faryzeuszow. Tym podobieństwem ukazuie Pan Jezus Faryzeuszowi trzy rzeczy, własnie iak zwierćiadło, w ktorym śie obeyrzeć mogł. Jedna że i on był grzesznym, choć śie miał za sprawiedliwego. Druga, że potrzebował odpuszczenia grzechow iako i ona; trzećia, że daleko był ośiebleyszy w miłośierdźiu niżeli Magdalena, ktorą tak hardźie gardźił. I kładźie zaraz troiakie znaki miłośći.

Znaki miłośći.

I. Nog umywanie. Pierwszy w tych słowiech: Przyszedłem w dom twoy, a nie dałeś prostey wody na nogi moie a ta nie prostą wodą ale łzami polała nogi moie, i włosami głowy swey otarła ie. O przedźiwna miłośći! Niemasz droższey wodki na świećie, iako łzy człowieka pokutuiącego. Wierzże onemu Doktorowi ktory mowi: Łzy pokutuiącego człowieka, tak ważne są u Boga, iako chrzest: Bo grzechy omywaią, ieżli z serca i z wiary w Chrystusa Jezusa, ktory dla grzesznych na świat przyszedł, pochodzą. Isidor. in Psal. 51.

2. Całowanie. Drugi znak ieszcze wietszy: Nie pocałowałeś twarzy moiey, a ta iakom wszedł do ćiebie, nie przestała całować

nog

nog moich. Zwyczay to był na on czas u Żydow całowáć ieden drugiego. Zaczymśi Judaß przyßedßy doogroycá, máiąc Páná Jezuſá zdradźić, pocáłował go: wßákże ten Fáryzeuß i tego nie uczynił, áby był miał Páná pocáłowáć, á Magdalena nie przestawáłá cáłowáć nog iego.

Matt. 26.

3. Pomazanie

Trzeći znák: Tyś nie pomázał prostym oleiem głowy moiey: A tá drogim oleykiem ná głowę zgotowánym námázáłá nogi moie. O gorąca miłośći! Fáryzeuß prostego oleiu ná głowę Pánu záłował: á Magdalená kosztownego oleyku ná nogi nie żáłuie.

Teć były znáki miłośći, w ktorych Pan Jezus Magdálenę nád Fáryzeuszá przełożył.

III. Absolucya Magdaleny.

Náostátek absoluie Pan Jezus Magdálenę mowiąc: Odpußczone są tobie grzechy twoie. O ßczęśliwa niewiásto. Błogosłáwiony człowiek, mowi Dawid, ktoremu odpußczono nieprawość. Szemrząć w prawdźie przećiwko temu niektorzy, mowiąc miedzy sobą: Ktoż to iest co i grzechy odpußcza? Ale ma ten miły Pan tę moc, będąc spráwiedliwośćią nászą. Záczym i dźiś w Kośćiele swoim przez sługi swoie toż czyni, że grzeßne absoluie i rozgrzeßa.

Psal. 32, 1

1 Kor. 1.

A co tu mowi Pan: odpußczono iey wiele grzechow, i przetoż wiele umiłowáłá: Nie ták tego rozumieyćie iákoby Magdalená przez miłość dostąpiłá odpußczenia grzechow. Bo nie miłośći ále wierze to przypisuie mowiąc: Wiárá twoiá záchowáłá ćię. Nie rzekł: Miłość twoiá ále wiárá twoiá. Wiárá bowiem poználá Márya Magdalená tego ktorego miłowáć miáłá. Przeto i Chryzostom ś. mowi: Dla wiáry Chrystus tę niewiástę grzeßną rozgrzeßa, i pokoy sumnienia iey dáie.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Pánu naymilśi, Podźmy z tą niewiástą grzeßną, upádnimy do nog Pánu ták dobrotliwemu, á bez odwłoki náwroćmy śię do niego. Dźiś to czyniąc nie iutro. Dźiś bowiem iest dźień odpußczenia grzechow, Jutro, to iest po śmierći prozno będźie pokutowáć, tám nástąpi dźień sądu i potępienia. Przeto z Magdaleną czásu dźiśieyßego, poki słońce nie zaydźie záżywaymy, á náwroćiwßy śię raz z prawego sercá iuż śię więcey do grzechow nie wracaymy.

A ty, o naysłodßy Jezu, porćie wdźięczny, ućieczko i poćiecho ludźi grzeßnych iedyna, poćiągni nas do śiebie, náwroć nas miły Pánie á będźiem náwroceni. Otworz naywdźięcznieyße ustá twoie, á day nam wßytkim daremne rozgrzeßenie, Boże z Oycem i z Duchem S. wiecznie poźegnany, Amen.

Na Dzień S. Jakuba,

25 Jul. Ewánielia u Mátteußá S. w Rozdź. 20, 20-23.

TEdy przystąpiłá do niego mátká synow Zebedeußowych z synámi swoimi, kłániáiąc mu śię, i proßąc nieco od niego, A on iey rzekł: czegoż chceß? rzekłá mu: rzecz, áby śiedźieli ći dwáy synowie moy, ieden po práwicy twoiey, á drugi po lewicy w krolestwie twoim Ale Jezus odpowiedáiąc, rzekł: nie wiećie, o

co prośićie; możećież pić kielich, ktory Ja bede pił? i chrztem, ktorym śie Ja chrzcze, bydź ochrzczeni? rzekli mu możemy. Tedy im rzekł: kielichći moy pieć bedźiećie i chrztem, ktorym śie Ja chrzcze, ochrzczeni bedźiećie: ale śiedźieć po prawicy moiey, i po lewicy moiey: nie iest moia rzecz dać wam, ale tym, ktorym iest zgotowano od Oyca moiego.

Nie pośledni iest dźień dźiśieyszy, miedzy innemi świety, Chrześcianie mili. Dźiś bowiem obchodźi Kośćioł Boży pamiatke ś. Jakuba ktorego zwano wietszym. Bo dway byli Jakubowie miedzy Apostołami. Jeden Syn Alfeuszow ktorego zwano mnieyszym. Drugi dźiśieyszy, brat rodzony Jana Ewanielisty.

Dway Jakubowie.

Rodźicy Jakuba ś.

Oćiec iego był Zebedeusz, matka Salome, śiostra Jozefa z Nazaretu.

Wezwanie

Na urząd Apostolski wezwany iest z bratem swoim Janem.

Przezwisko

Zwano go Jakubem wietszym, przeto że przy wielkich a poważnych sprawach Pańskich bywał. Patrzył na przemienienie Pańskie. Widźiał gdy dźieweczke w Kapernaum wskrześił. Był też przy tym, gdy śie w ogroycu krwawym potem poćił.

Matt. 17. Matt. 16.

Opowiadanie Ewanielii.

Po wniebowstąpieniu Pańskim opowiedał Ewanielią w Hyszpanii, ztamtąd puśćił śie nazad do źiemie Zydowskiey i tam słowo Boże kazał.

Symbolum

Symbolum iego było: Nie naszą rzecz przymuszać kogo do wiary. Znać że miał inszego ducha, niżeli ći, ktorzy dźiś ogniem, mieczem ludźie nawracaią.

Meczeństwo. Dź. Ap. 12.

Na urzedźie Apostolskim był tylko dźiewieć lat. Bo Herod Agryppa dał go śćiąć k woli Zydom mieczem.

Lib. 2. cap. 8.

Eysebiusz przypomina uczynek iego pamieći godny, zwłaszcza że temu, ktory go wydał, idąc na śmierć odpuśćił, i na znak miłośći pocałował mowiąc: Pokoy tobie.

Dźiało śie to za czasow Klaudyusza Cesarza; w roku po narodzeniu Pańskim 45.

Ewanielia dźiśieysza wspomina krewkość iego człowieczą, że z bratem swoim Janem starał śie o to przez matke, aby ieden z nich po prawicy, drugi po lewicy siedźiał w Krolestwie Pańskim. Lecz to obiema Pan Jezus zganił, ukazuiąc że ich nie po to wezwał, aby przy nim roskoszy zażywali, ale aby kielich meczeństwa pili. Pisze o tym Ewanielista we dwu cześciach.

Summa Ewanielii.

W pierwszey opisuie, supplikacyą matki synow Zebedeuszowych.

W drugiey odpowiedź, ktorą iey dał Pan Jezus.

To bedźie rozdźiał kazania dźiśieyszego, ktorego abyśćie powolnośćią słuchali, prosze.

Pan Jezus niech nas oświeći Duchem swoim S. abyśmy o tym pożytecznie mowili i myślili, Amen.

I. Cześć.

Supplikacyą matki synow Zebedeuszowych piąćią okolicznośći Ewanielista opisuie. Pierwsza kiedy? Druga, za iaką okazyą? Trzećia, kto? Czwarta iako? Piąta ocz supplikuie?

Okoliczności.

Czas zamyka śie w tym słowku, tedy. Bo mowi: Tedy przyszła

1. Kiedy?

matka synow Zebedeuszowych do Pa-
na Jezusa. W ten czas szedł wła-
śnie Pan Jezus do Jeruzalem, i wzią-
wszy do siebie dwanaście Apostołow
Matt. 20, 18. powiedział im: Oto wstępuiemy do
Jeruzalem, a Syn człowieczy będzie
wydany przednieyszym Kapłanom, i
nauczonym w Piśmie, i osądzą go na
śmierć. Oni nie zrozumiawszy tych
słow, poczęli supplikować, aby innych
Observatio. do godności i urzędow uprzedzili. W
czym widzimy naturę cielesnego a nie
odrodzonego człowieka, ktoremu nau-
ka o krzyżu zgoła w głowę nie chce:
Przy Chrystusie i Kościele iego, szczę-
ścia i pokoiu szuka. A Pismo mowi,
że przez wiele utrapienia potrzeba nam
Dz. Ap. 14. wniść do Krolestwa Niebieskiego. I-
naczey nie iesteśmy Chrześcianie: Bo
mowi Augustyn ś. Jeźli niemasz prze-
śladowania, ieszcześ nie począł być
Chrześcianinem. To znak, to piętno
prawych Chrześcian, krzyż a prześla-
dowanie. Na każdego z nas Pan Je-
zus woła: Jeźli chcesz krolować ze
mną, nosże krzyż z sobą. Tę cechę no-
sił na sobie Jakub ś. poki był żyw.

II. Za iaką okazyą. Okazya tey supplikacyi iako pisze
Chryzostom ś. była wzmianka o
zmartwychwstaniu. Bo powiedzia-
wszy o męce i śmierci dołożył: Trze-
ciego dnia zmartwychwstanie, co oni
słysząc pomyślili. Oto umrze, a po-
trzech dniach zwyciężcą się wroci. Coż
nastąpi iedno chwała krolestwa? Ro-
zumieli oni że Rzymiany z ziemie Zy-
dowskiey wygnać, a na stolicy krole-
wskiey usieść miał. Zaczym się
wczas o dygnitarstwa i urzędy starać
chcą, by ich snadź kto inny nie uprze-
dził.

Observatio. A tu widzimy iako to zła a nie-
bezpieczna rzecz, o rzeczach ducho-
wnych cielesnie rozumieć. Ztąd wszy-
tkie błędy poszły, i pochodzą. Cielesne
rozumienie o rzeczach duchownych,
wszytkich błędow namnożyło. Przeto Chrysostom. in Matth.
pięknie mowi Chryzostom: Ze niemasz
nic gorszego iako rzeczy Boskie ciele-
snym rozumem chcieć rozeznawać i ro-
zmierzać. I ia was, słuchacze nay-
milsi przestrzegam: W rzeczach du-
chownych nie bierzcie na poradę rozu-
mu, wiarą się sprawuycie. Wiara
wszytko przemoże.

Osoba supplikuiąca była matka sy- III. Kto?
now Zebedeuszowych: A ta była Sa-
lome, żona niektakiego Zebedeusza z
Betsaidy, z ktorym tych dwu synow
spłodziła, Jakuba i Jana. W tey Observatio.
widzimy przewrotny matek pospoli-
tych obyczay. Salome nie myśli o
tym, żeby iey synowie w wierze, abo
w znaiomości Chrystusowey postąpi-
li, ale tylko to ma na myśli, żeby w go-
dności i w przełożeństwie urośli. O
mizerne matki, ktore co przednieysze-
go zaniedbywacie! Staracie się o
ciało, a o dusze nie dbacie. Gdzie-
ście rozum podzieły? Coż iest więtsze-
go, dusza czyli ciało? Obaczcie się
wżdy, nie daycie się dostoieństwom i
rozkoszom tego świata mamić. O- Matt. 6.
patrzcie pierwey to, co iest przedniego,
a Bog snadnie obmyśli to, co iest po-
śledknieyszego.

Pokłon tey niewiasty godzien też IV. Jako?
uważenia. Przyszedszy bowiem do
Pana Jezusa dała mu chwałę, poka-
zuiąc poddaństwo i pokorę swoię. A Nauka.
tu zarazem uczy nas, z iaką i my poko-
rą, przed tego Pana przystępować
mamy. Naydziesz takowych siła,
ktorzy w modlitwie nigdy kolan swo-
ich

ich nie skłaniaią, i rozumieią że to pa-
pieska ustawa klecżeć w modlitwie. O
mizerni ludźie. Czyli na was nie
Psal. 95, 6. woła Dawid? Podźcie, kłaniaymy
śię, a upadaymy przed nim: klekaymy
przed Panem Stworzyćielem naszym.
Matt. 26. Zbawićiel sam czyli nie upadał? A wy
czemuśćie tak postawni, że śię uniżać
Ps. 99. nie chcećie? Ach dla Boga, pokłońćie
śię Panu naywyższemu, wywyższay-
ćie go, a kłanaiyćie śię, przed ś. gorą
iego, abowiem on iest ś. Pan Bog
nasz.

V. Oez supplikuie. Naostatek iuż słuchayćie, ocz Sa-
lome prośi? Mowi tak: Rzecz aby
śiedźieli ći daway synowie moi, ieden
po prawicy twoiey, a drugi po lewicy,
w krolestwie twoim. O mizerna ma-
tko. Patrzćie iedno, słuchacze nay-
O rzeczy niebezpieczne. milśi, co czyni? Trzech rzeczy barzo
szkodliwych a snadź i niebezpiecznych
synom swoim prośi.

I. Proznowanie i rozkosz. Prośi naprzod o proznowanie i
rozkosz. Co śię ukazuie z tych słow
gdy mowi: Aby śiedźieli, to iest nic
nie ćierpieli, nie robili, ale prozno-
wali. A proznowanie co umie? Wszy-
tkiego złego iest przyczyną. Przez co
zginęła Sodoma i Gomorra, izali nie
przez rozkosz a proznowanie? A nie
dźiw? Proznuiący człowieć nioczym
dobrym nie myśli, nic dobrego nie
Cassiod. in Psal. czyni, nie mowi. A iako Kassyodo-
rusz pisze: myśl proznuiąca nioczym
innym nie umie myślić, iedno o iadle
a brzuchu.

2. Cześć i dygnitarstwo. Prośi potym o cześć i dygnitar-
stwo. A to gdy mowi: W krolestwie
twoim. A nie pomni na to, iż przeło-
żeństwa człowieka zaślepiaią. Co u-
ważaiąc Demostenes, gdy był na wy-
gnanie posłany miał rzecz: Gdyby
mi dwie drodze pokazano, iedne do
wielkiey czći i godnośći, a drugą na
śmierć, tedybym wolał iść tą drogą,
ktora na śmierć prowadźi. Salo-
me z syny swemi tego nie uważa.

3. Przodkowanie. Prośi naostatek o przodkowanie, a
to gdy mowi: Aby śiedźieli ieden po
prawicy, a drugi po lewicy. A nie
uważa co ztąd pochodźi, a zwłaszcza
nieznaiomość samego śiebie, i wzgar-
da bliźniego. Bo kto śie wynośi,
sam śie nie zna, i bliźnim pogardza.
A to grzech wielki.

Observatio. Takći pospolićie czynią matki na-
sze. Miłuią ćiała synow swoich, a du-
sze ich w nienawiśći maią. Pragną
aby śie dobrze mieli na tym świećie, i
byli widźiani, choć czasem z wielką ich
Agrippina. szkodą. O Agryppinie czytamy, gdy
iey prognostykowano, że syn iey Nero
miał Cesarzem zostać, ale ona zabić,
powiedźiała: niech zabiie, byle pano-
wał. Tak właśnie i dźiś Smęcą
śie matki i wzdychaią, gdy syny swe
widzą ubogimi, a gdy na ich łotro-
stwa patrzą, namniey śie nie frasuią,
a co gorsza pieniędzy pokryiomku na
wszelakie rozpusty dodawaią.

Salome nie czyniła tego, i nie wzglę-
dem tego supplikowała, a przećie Pan
Jezus zamysł i prośbę iey zganił, a
coż rozumiećie za łaćiny matki dźisiey-
sze, od Pana usłyszą?

Lecz podźmy daley.

II. Cześć Odpowiedź troiaka. Słyszeliśćie supplikacyą, słuchay-
ćież teź odprawy. Odpowieda
Pan Jezus troiako. Kto ma uszy do
słuchania, niech słucha.

I. Per amicam obiurgationem. Pierwsza odpowiedź czyni przez
strofowanie przyiaćielskie, mowiąc:
Nie wiećie, o co prośićie. A to czemu
nayświętszy Panie Jezu? Czyli pro-

zba ich tak barzo była nie uważna, że u ciebie mieysca mieć nie może? Słuchayćie wierni Pańscy. Miała prośba ich troiakie wady do śiebie.

Wady troiakie.

1. Przeciw Bogu i woli iego. Pierwsza była przećiwko Bogu i woli iego ś. Nie po to Bog Syna swego na świat posłał, aby był krolem iakim na świećie, ale aby duchowne krolestwo swoie, przez opowiedanie Ewanieliy ś. i przez wylanie naydroższey krwie swoiey budował. Z teyći przyczyny i dźiś Pan Bog śiła ich nie wysłuchywa, gdy proszą, o to, co iest przećiw woli iego ś. A tak gdy oczą Pana Boga prośićie, zawsze śię na wolą iego ś. spuszczayćie. Bo mamy tę ufność ku Bogu, iż ieżlibyśmy ocz prośili, według woli iego, da nam.

2. Przećiw krolestwu Pańskiemu. Jan. 19. Druga, była też prośba ich przećiw krolestwu Pańskiemu, ktore nie źiemskie ale niebieskie bydź miało. O czym sam że dał znać przed Piłatem stoiąc i mowiąc: Krolestwo moie nie iest ći z tego świata. A wżdy śię ći dway Apostołowie świetskich dygnitarstw napierać śmieli.

3. Przećiwko ich wokacyi. Trzećia, była też ieszcze ona prośba przećiwko ich wokacyi. Bo nie wezwał ich był Pan Jezus żeby panowali, ale aby ćierpieli. A oni ćierpienie pominąwszy, panowania śię napieraią. A tak słusznie do nich mowi: Nie wiećie, o co prośićie, ganiąc im to, że śię rzeczy niesłusznych napierali.

2 Tym. 2. Psal. 136. Więc i to foremna do nich, pokoiu chcą przed procą, zapłaty przed zasługą, ano pierwey potrzeba pracować, niżeli odpoczywać. Bo żaden nie będźie koronowan iedno ktory wygra: a kto z płaczem śieie, żąć będźie z weselem.

Applicatio. Lecz nayduie śię i dźiś śiła takowych, ktory tym Apostołom ś. towarzystwa pomagaią. Jedni proszą o bogactwa: Ale by wiedźieli co bogactwa umieią, raczeyby z Salomonem mowili: Panie nie day mi ubostwa ani bogactwa: żyw mię tylko pokarmem, według potrzeby moiey. Przyp. 30. 8. 9. Czemuż? Abym snadź, będąc nasyconym, ćiebie śię nie zaprzał mowiąc: Ktoż iest Pan? Albo zubożawszy, żebym nie kradł, i nie brał na daremno imienia Boga mego.

Drudzy proszą, żeby mogli w rozkoszy na świećie żywot swoy prowadźić: Ale by wiedźieli co rozkosz umie raczeyby wołali: Panie tu śiecz, tu pal, byleś wiecznie był miłośćiw. Rozkosz bowiem od Boga odwodźi, sumnienie obćiąża, dusze zabiia, i ciało zaraża.

Trzeći, wołaią o pomstę do Boga. Panie mowią: Zemśćiy śię krzywdy moiey, nad nieprzyiaćielem moim. Ale i ći nie wiedzą ocz proszą, na swą bowiem o pomstę wołaią. Lepiey żeby mowili: Panie nie poczytaway im tego za grzech. Dź. 7. Niektorzy gdy kostki abo karty graią, zwykli mowić: Ey Panie Boże day szczęśćie zgadłeś, iakoć Pan Bog ma z kostyrami sprawę? Szatan tam rządźi nie Bog, nie wiesz nieboże, o co prośisz. Takiey odprawy spodźiewać śię możećie wy wszyscy ktorzy nie według woli Bożey prośićie.

II. Przez zbawienne pytanie. Drugą odpowiedź czyni Pan Jezus przez zbawienne pytanie: a to było dwoiakie.

1. Pytanie. Kielich troiaki. Pierwsze było takie: Możećieś wypić kielich, ktory ia będę pić? Troiaki kielich ma Pan Jezus. Jeden dla

śiebie.

siebie. Drugi dla wybranych swoich. Trzeci dla bezbożnych ludzi.

1. Kielich męki. Matt. 26, 39.

Pierwszy zowie Pismo kielich męki. Ten kielich on sam pełnił za duszne zdrowie nasze: O tym kielichu mowi: Oycze moy, ieźli można, niech mię ten kielich minie.

2. Kielich utrapienia. Psal. 116, 15.

Drugi iest kielich utrapienia. Ten dawa pić wiernym a wybranym swoim. O tym kielichu śpiewa Dawid: Kielich obfitego zbawienia wezmę, a imienia Pańskiego wzywać będę. Nalewa nam ten kielich Pan Jezus, ilekroć utrapienie i prześladowanie na Kościoł swoy dopuszcza.

3. Kielich potępienia. Psal. 75, 9.

Trzeci iest kielich potępienia. W ten kielich nalewa Pan Bog wino zapalczywości, i dawa ie pić grzesznikom bezbożnym. O tym mowi Dawid: Oto kielich w ręku Pańskich, z ktorego pić będą wszyscy niepobożni na ziemi. O uchoway nas tego Chryste Jezu, iest to kielich smętku i żałości. (Jerem. 25.) Bo trwogę i boiaźń w sumnieniu przynosi. (Ezech. 23.)

Tu mowi Pan Jezus o kielichu utrapienia, i chce wiedzieć resolucyą zwolennikow Jakuba i Jana, ieźliby go pić mogli.

2. Pytanie.

Drugie pytanie było takowe: Możecieli być chrzczeni chrztem ktorym Ja bywam ochrzczon? Przez chrzest nic innego nie rozumie, chyba krzyż a utrapienie. A to względem ięzyka hebreyskiego własności, ktory gdy o nieszczęściu abo utrapieniu iakim mowi, zawsze podobieństwa od wody zażywa. Pyta tedy Pan Jezus, ieźliby, iako i on, cierpieć chcieli. Bo to iest wola Boża, abyśmy pierwey cierpieli, a potym dopiero koronowani byli. Pisze Augustyn ś. (Lib. 5. de Civit Dei cap. 12.) że Rzymianie Pogany będąc, mieli dwa kościoły podle siebie. Jeden zwano, kościoł cnoty. Drugi kościoł chwały. Kto do tego chciał przyyść, musiał pierwey w owym być. Coż to innego znaczyło, iedno że przez wiele utrapienia potrzeba nam wniść do chwały krolestwa niebieskiego.

Odpowiedź Apostolska.

Lecz słuchaymy, co wżdy Apostołowie na to dwoiakie pytanie Pańskie za odpowiedź daią. Mowią: możemy. O mizerna prezumpcya. Pan Jezus ich pyta: Możecieli pić kielich, ktory Ja będę pił? Abo chrztem ktorym Ja bywam ochrzczon, możecieli być ochrzczeni? A oni nie porachowawszy się z sobą mowią: Możemy. Mniemieli, podobnoby to spełnić kubek wina, siedząc z nim za stołem. Ale potym gdy im do tego kielicha przyszło, wszyscy uciekali, opuściwszy Pana. Takci to pospolicie bywa, duch prętki ale ciało krewkie iest. Strzeżcie się tego audytorowie mili: Co nie iest w mocy waszey tego sobie nie przypisuycie. Nie iest to w mocy tego, ktoryby chciał, ani tego ktoryby biegł, ale w łasce Pana Boga miłosiernego. (Rzym. 9.) Bo ieźliż nam ten miły Pan nie pomoże, sami z siebie nic uczynić nie możemy.

III. Per gratiosam informationem.

Trzecią odpowiedź czyni Pan Jezus przez łaski pełne nauczanie, a to znowu dwoiakie.

Nauka dwoiaka. 1. Informatio.

Pierwsze gdy mowi: Kielich ci moy pić będziecie, i chrztem ktorym Ja bywam ochrzczon, ochrzczeni będziecie. Są to słowa ktoremi Pan Jezus o męczeństwie Jakuba i Jana prorokuie. Jakoż wypełniło się w nich. Jakuba poimawszy Herod dał ściąć: (Dz. Ap. 12.) Jan zaś w kocieł oleiu wrzącego iest

Tert. lib. de Præscr. cap. 36. wsadzon, ktory gdy mu nie szkodził, wygnan iest do wyspy Patmu. To ć to było, co tu Pan Jezus mowi: Kielich moy pić będziecie. Z ztąd pospolicie malarze Jana z kielichem maluią. Bo też piszą niektorzy, że truciżnę miał pić, ktora mu nie szkodziła.

2. Informatio. Druga informacya była takowa: Siedzieć po prawicy moiey, i po lewicy, nie iest moia rzecz dać wam, ale ktorym iest zgotowano od Oyca moiego.

Observatio. O złotych nauk i pociech pełne słowa! Dwie rzeczy w nich Pan Jezus ukazuie.

1. Jedna, że nie dla tego na świat przyszedł, aby krolestwa tego świata rozdawał, ale aby cierpiał i umarł za narod ludzki i zasłużył nam żywot wieczny. O czym też i indziey powiedział mowiąc:

Matt. 20. Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył, i dał duszę swoie na odkupienie wiela ich.

Druga, że Oćiec iego niebieski krolestwa tego świata rozdawa komu chce, według woli swoiey ś. iako Mędrzec mowi wołaiąc na krole tego świata: Dana wam iest władza od Pana, i moc od Naywyższego, ktory się wywiadować będzie o sprawach waszych, i myśli waszych badać się będzie. Madr. 6, 5.

Zamknienie. To my wiedząc, naymilsi słuchacze, nie wynośmy się, ani się domagaymy urzędow i dostoieństw doczesnych. Wie Pan Bog czego nam potrzeba. A będziemli się tu umieli uniżać, pewnie nas krolestwo niebieskie nie minie.

A ty, o Krolu nad krolmi, Panie Jezu Chryste, racz od nas oddalić gorną myśl i mizerną presumpcyą, napaway nas kielichem utrapienia, aby w nas żądze złe umorzone, a wrota do raiu wiecznego otworzone były, gdzie ty z Oycem i z Duchem S. żywiesz i kroluiesz na wieki, Amen.

26 Jul.

Na dzień S. Anny,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 12, 46-50.

A Gdy on ieszcze mowił do ludu, oto matka i bracia iego stali przed domem, chcąc z nim mowić. I rzekł mu niektorzy: oto matka twoia i bracia twoi stoią przed domem, chcąc z tobą mowić. A on odpowiadaiąc, rzekł temu, co mu to powiedział: ktoraż iest matka moia? i ktorzy są bracia moi? A wyciągnąwszy rękę swoię na ucznie swoie, rzekł: oto matka moia, i bracia moi. Abowiem ktobykolwiek czynił wolą Oyca moiego, ktory iest w niebieśiech, ten iest bratem moim, i siostrą, i matką.

Vide Franciscum Harræum Vltraiecti: de vitis S. pag. 561.

Obchodzimy dziś pamiątkę ś. Anny. O tey czytamy że była z pokolenia Juda, rodem z Betlehem: mąż iey Joachim. Oboie byli sprawiedliwi i pobożni. Dobra swe rozdzielili za żywota na trzy części. Cześć dali między ubogie, cześć kościołowi i kapłanom, cześć też zostawili sobie.

Anna ś. niepłodna. Anna ś. była niepłodna, dwadzieścia lat z mężem mieszkaiąc nie miała potomstwa. A była to na on czas hańba

hańba wielka miedzy ludem Bozym. Maz iey Joachim w świeto poświącania kościoła do Jeruzalem przyszedł, na chwałe Bozą i chćiał tam ofiare swą odprawowáć. Odegnał go Kapłan ieden od ołtarza, powiedaiąc go dla iego niepłodnośći bydz niegodnym. On śie zatym goraco Panu Bogu modlił. W tym ukazał mu śie Anioł ktory go napomniał, aby śie nie frasował, powiedaiąc, ze Bog modlitwe iego wysłuchał, zona iego Anna miała mu urodźić corke. Toz tez i Annie ś. Anioł zwiastował.

Corka Anny ś. Marya. Gdy czas przyszedł urodźiła corke Maryą ośmego dnia Septembra. Smierć. Umarła potym dwudźiestego szostego Pogrzeb. Lipca. Pogrzebiona w Betlehem w grobie Oyczystym.

Bractwo ś. Anny. Na niektorych mieyscach maią bractwo ś. Anny. Lecz iest to wymysł ludzki, do zbawienia namniey nie potrzebny. Zaczym przeczytana Ewanielia, pominąwszy to zmyślone ś. Anny bractwo, upomina zebyśmy śie raczey z Panem Jezusem spowinnowaćili, czyniąc wolą i rozkazanie iego.

O tym teraz w imie Pańskie mowić bede, rozdźieliwszy Ewanielią na dwie cząstki.

W pierwszey wprowadza Matteusz ś. matke Pana Jezusowe, i braćią iego, ktorzy przyszedszy chćieli z nim nieco mowić.

W drugiey, Pana Jezusa, iako śie przećiwko im stawił.

Bedźiećie mieli krotiuchne, ale chedogie kazanie, ktorego tym pilniey prosze słuchayćie.

Jezu nayslodszy zdarz to, abyśmy śie ztąd zbudowali i stali uczestniki bractwa twego ś. Amen.

Trzy okolicznośći o pierwszey cząstce Ewanielista przypomina: Naprzod: ukazuie czas, kiedy śie to stało. Potym osoby, ktore z Panem Jezusem mowić chćiały. A naostatek ludźie ktorzy mu o nich powiedźieli. — I. Cześć. Okolicznośći.

Pierwsza zamyka śie w tych słowiech: Gdy ieszcze Pan Jezus mowił do zebrania ludu: Czynił właśnie w ten czas Pan Jezus przestrogę do ludu, zeby śie szatana po pierwszym wyśćiu strzegli. Gdy duch nieczysty wychodźi od człowieka, przechadzaiąc śie po mieyscach suchych, szukaiąc odpoczynienia: a nie znalazszy, mowi: wroce śie do domu mego z kąd em wyszedł. A przyszedszy, znayduie umiećiony, i ochedozony. Tedy idźie i bierze z sobą śiedm innych duchow gorszych nizeli sam, a wszedszy, mieszkaią tam: i bywaią rzeczy ostatnie człowieka onego gorsze nizeli pierwsze. Boby im było lepiey nie uznać drogi Sprawiedliwośći, nizeli poznawszy ią, odwroćić śie od podanego im rozkazania świetego. Przestrogę tak zyczliwą gdy Pan Jezus dawał, stała śie właśnie ta hystorya. To pierwsza. — I. Kiedy? Matt. 12. Luk. 11, 24. 25. 26. 2 Piotr. 2, 21.

Druga, ukazuie nam osoby ktore z Panem Jezusem mowić chćiały: Oto (prawi) matka i braćia iego stali na dworze chcąc z nim mowić. Dwoiakich tu osob Ewanielista wzmianke czyni. Pierwsza była matka Pana Jezusowa. Drudzy braćia iego. — II. Kto?

Matka była panna Marya, ktorey Bog sam przez Anioła to świadectwo dawa, ze iest błogosławiona miedzy niewiastami. A sama o sobie śpiewa, ze weyrzał Bog na pokore iey. — 1. Matka. Luk. 1.

Bra-

2. Braćia. Bracia zaś nie byli iego rodzoni, ale przyrodni. Rodzonego brata Pan Jezus nie miał. Byłoby to przećiwko wierze naszey Chrześćiańskiey. Chrześćianie bowiem, wyigwszy bluźnirze Aryańskie, zgodnie wyznawaią i wierzą, że panna Marya iako za sprawą Ducha S. poczęła, tak też bez narużenia panieństwa porodziła, i panną czystą aż do śmierći została, i żadnego procz iednorodzonego Syna swego Jezusa Chrystusa nie porodziła. Jest to zwyczay Pisma S. że braćią przyrodną, braćią zowie, iako czytamy w pierwszych księgach Moyzeszowych, gdy sie stał poswarek miedzy pasterzmi trzod Abrahamowych, i miedzy pasterzmi trzod Lotowych: Tedy rzekł Abraham do Lota: 1Moy. 13, 8. Niech proszę nie będźie swarki miedzy mną, i miedzy tobą: także miedzy pasterzmi moimi, i miedzy pasterzmi twoimi: ponieważeśmy bracia. Choć nie był bratem iego, ale tylko brata iego synem, iaka sie daley ze czternastego rozdźiału ukazuie. Przeto nie mają tu obrony żadney bluźnierze Aryańscy, ktorzy z tego mieysca dowodźić chcą, że panna Marya procz Chrystusa wiecey synow miała.

A tak puśćiwszy to na strone, uważaymy raczey, iaką intencyą chćieli z nim mowić, i wzywali go do śiebie w ten czas, kiedy on uczył i słowo Boże kazał? Chryzostom ś. powieda, że In Matth. to uczynili z miłośći prozney chwały, a zwłaszcza gdyby był na wolą i żądanie ich wyszedł, aby byli wszyscy mowili: Oto matka i braćia iego. Ale ktoż to może wiedźieć? Inni Doktorowie rozumieią, że to uczynili umystem szczyrym i dobrym. Niemasz bowiem milszey Konwerzacyi, iako matce z synem, powinnemu z powinnym rozmawiać i często sie widźieć.

Potrzećie przypatrzmy śie ludźiom ktorzy Panu o tym powiedźieli? O tym pisze Ewanielista w te słowa: I rzekli mu niektorzy, oto matka twoia i braćia twoi na dworze stoią chcąc z tobą mowić. Jest to wielka nie obyczayność, kiedy kto w kazaniu kaznodźieie turbuie. Syrach zakazuie muzykom przeszkadzać. Jeżliż śie muzyce nie godźi przeszkadzać, daleko wiecey kaznodźiei. Boć wżdy wietszy iest kaznodźieia, ktory słowo Boże każe, niżeli muzyk ktory do tańca graie. Lecz śiła ich iest, ktory tego nie przestrzegaią. Jedni nie wczas do kośćioła przychodzą, ale czasem gdy śie iuż kazanie zacznie, czasem w połowicę, czasem przy konkluzyi kazania. Takowy nie tylko kaznodźieie, ale i słuchacze turbuie. Drudzy zaś w kazanie szeptami śię indźiey bawią. Niektorzy tak czyśćie zasną, iak doma w pośćieli. To nie ma bydź. Z wielką uczćiwośćią kazania słuchać potrzeba. III. Okoliczność. Syr. 35.

Obaczmyż Pana Jezusa, iako śie przećiwko tym ludźiom stawił? Trzy rzeczy Matteusz ś. przypomina. Naprzod, spytał Pan Jezus, kto iest matką i braćią iego. Potym, wyćiągnął rękę na zwoleniki swoie. A nakoniec powiedźiał, ktorzy są matką i braćią iego. II. Cześć. Okoliczności.

Pierwsza rzecz zamyka śie w tych słowiech: Odpowiedaiąc rzekł temu, ktory mu to był powiedźiał: Ktoraż iest matka moia, i ktorzy są bracia moi? A to nie rozumieyćie, żeby śie Pan Jezus do matki nie znać, abo za braćią swoią wstydźić miał. Nic śie I. Pyta o matkę i braćią.

tu

tu takowego nie dzieie. Bywać to czasem, że się ludzie, za ubogie rodzice i powinne swoie, gdy ich namniey fortuna wyniesie, wstydzą, i do nich się znać nie chcą. Lecz tego Pan Jezus nie czyni, ale ukazuie właśność u-
Urzad kaznodzieyski rzędu swego kaznodzieyskiego. Kaznodzieia w ten czas gdy każe, nie ma mieć respektu na żadne osoby, ani na oyca, ani na matkę, ani na żadne przyiacioły, ani na żadnego człowieka na świecie. Czemu? że mowi na mieyscu Bożym, nie swoie ale Boże słowa. Co
Gal. 1, 10. uważaiąc Paweł ś. mowi: Jeźlibym sie ieszcze ludziom chciał podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym. A Pan Jezus na on czas kiedy go matka iego
Luk. 2, 49. w kościele Jerozolimskim, miedzy doktorami siedzącego nalazła, rzekł iey: Coż iest żeście mie szukali? Zażeście nie wiedzieli, iż w tych rzeczach, ktore są Oyca mego, Ja bydź muszę. Czemu tak rzekł? Był właśnie iako i tu, w urzędzie Oycowskim, w sprawie Ewanielii i krolestwa Bożego zabawiony. W ten czas żadnego się szanować nie godzi, co też i Prorocy i Apostołowie czynili, i na żadne się osoby nie ogledowali.

II. Druga, wyciągnął rękę swoie na
Rękę wyciągnął. zwolenniki swoie. Chciał Miłościwy Zbawiciel nasz tym wyciągnieniem ręki swoiey pokazać, że on nad swemi rękę zawsze mieć chce, i iest ich gotow
Izai 51, 16 bronić. Zaczym przez Proroka mowi: Ja cieniem ręki moiey zakryłem cię. O szczęśliwi zaiste, ktorzy pod cieniem ręki twoiey Jezu S. stoią! Ci
Rzym. 8. śmiele mogą mowić one słowa Apostolskie: Jeźli Bog za nami ktoż przeciwko nam? Kto ich tam zwoiuie? kto
Matt. 16. ich tam dosięże? kto im co złego uczyni? Bramy piekielne przeciwko im nie przemogą, ani na tym, ani na onym świecie. Staraysze się tedy Chrześcianinie wierny, żeby ten Pan rękę swoię nad tobą zawsze dzierżał, a wyrzysz, że będą pohańbieni wszyscy, ktorzy się sprzeciwiaią.

Trzecia, ukazuie ktorzy są matką i III.
bracią iego, mowiąc: Oto matka mo- Odpowiedź.
ia i bracia moi, abowiem ktobykolwiek czynił wolą Oyca mego, ktory iest w niebie, tenci iest bratem moim i siostrą i matką. O niewysłowiona godności! Ucznie swe Pan Jezus i bracią, siostrami i matką swą nazywa. Ukazuiąc że w urzędzie iego Prosrzednikom żadne cielesne przodki nic nie ważą. Ale ci sami są iego nayblizsi, ktorzy czynią wolą Oyca niebieskiego, ci się z nim spowinnowacaią i złączaią w krwi.

A coż iest czynić wolą Boga Oyca Wola Boża czynić co iest?
Niebieskiego? Nic innego, iedno wierzyć w Syna Bożego. Bo mowi Jan. 6, 40.
Pan Jezus: A tak iest wola onego ktory mie posłał, aby każdy kto widzi Syna a wierzy weń, miał żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w on ostateczny dzień. A Chryzostom ś. mowi: Hom. 45.
Toć iest spowinnowacenie z Chrystusem, abyś wolą Bożą czynił.

Co my wiedząc, słuchacze naymil- Zamknienie.
si, staraymy się, abyśmy w tym bractwie ś. i powinnowactwie duchownym z Panem Jezusem zostawali, i wolą Bożą czynili, więcey ią sobie ważąc niż co na świecie.

A ty o dobrotliwy Panie Jezu, wyciągni na nas rękę swoie ś. wpisz nas w reiestr bractwa twego ś. abyśmy tam zachowani byli do żywota wiecznego, gdzie z Oycem i z Duchem S. żywiesz i kroluiesz na wieki, Amen.

1 Aug.

Na dzień S. Piotra w okowach

Lekcya w dźieiach Apoſtolſkich w 12. Rozd. 1. 11.

A Pod onże czas, udał śie na to Herod Krol, aby trapił niektore ze Zboru. J zabił Jakuba, brata Janowego, mieczem. A widząc że śie to podobało Zydom, umyślił poimać Piotra: (a były dni Przaśnikow.) Ktorego poimawßy, podał do więźienia, poruczywßy, go ßeſnaśći żołnierzom, aby go ſtrzegli; chcąc go po Wielkieynocy wywieść ludowi. Tedy ſtrzeżono Piotra w więźieniu: a modlitwa uſtawiczna dźiała śie od Zboru do Boga za nim. A gdy go iuż miał wywieść Herod, onerże nocy ſpał Piotr miedzy dwiema żołnierzami, związany dwiema łańcuchami a ſtroże przed drzwiami ſtrzegli więźienia. A oto Anioł Pański przyſtąpił, a świątłość śie rozświeciła w gmachu; a tracıwßy w bok Piotra, obudźił go, mowiąc: wſtań rychło. J opadły łańcuchy z rąk iego. J rzekł Anioł do niego: opaß śie, a podwiąż obuwie twoie. J uczynił tak. J rzekł mu: odźiey śie w płaßcz ſwoy, a podź za mną. Tedy wyßedßy Piotr, ßedł za nim; a nie wiedźiał, że śie to dźiało po prawdźie, co śie dźiało przez Anioła, lecz mniemał, że widzenie widźiał. A gdy mineli pierwßą i wtorą ſtraż: przyßli do bramy żelazney, ktora wiedźie do miaſta; a ta śie im ſama przez śie otworzyła. A wyßedßy przeßli iedne ulice: a zarazem odſtąpił Anioł od niego. Tedy Piotr przyßedßy do śiebie, rzekł: teraz znam prawdźiwie, iż poſłał Pan Anioła ſwego, i wyrwał mie z reki Herodowey, i ze wßyſtkiego oczekawania ludu Zydowſkiego.

Przodkow naßych rozmyślania dźiśieyße.

DZiśia mamy Pamiątke Piotra ś. w okowach, Chrześcianie naymilśi. Przodkowie naśi trzy rzeczy ſobie tego dnia przypominali.

1. opatrzność Boża.

Pierwßa ieſt dźiwna opatrzność Boża, ktorą pokazał nad Piotrem Apoſtołem, gdy go z ćiemnice przez Anioła wyprowadźił, i tak z okrutnych rąk Herodowych, i oczekiwania wßytkiego ludu Zydowſkiego wybawił.

2. Moc Boża.

Druga, niedośćigła moc Boża, ktorą w okowach albo łańcuchach Piotra ś. pokazał. Pißą bowiem Hyſtorycy kośćielni, że śie przez nie cuda wielkie dźiały. W czym niemaß nic niepodobnego. Bo i w dźieiach Apoſtolſkich czytamy, że ćień ś. Piotra, wiele niemocnych uzdrawiała. (Dź. Ap. 5.)

3. Pobożność Ceſarſka.

Trzećia, Piße Durandus, że Teodozyuß Ceſarz na prośbe małżonki ſwey w Rzymie kośćioł zbudował, i pierwßego dnia Auguſta pośwież ćił, i tam okowy albo łańcuchy Piotra ś. włożył, i dźień ten, ktory przed tym na cześć Auguſta Ceſarza w Rzymie świecono, w dźiśieyße święto przemienił, aby zacność święta Apoſtolſkiego zaćmiła feſt ceſarſki. (Lib. 7. Ration.)

Summa Hiſtoryi.

O tych łańcuchach i okowach Piotrowych, piße Łukaß ś. w Hyſtoryi dźiśieyßey, ktorą wźiąwßy przed śie w tych trzech częśćiach rozbierać będźiemy

W Pierwszey obaczemy okrucieństwo Herodowe, ktorego zażył nad Jakubem i Piotrem.

W Drugiey, modlitwy ktore się działy od kościoła za Piotrem.

W Trzeciey, wyprowadzenie ś. Piotra z więzienia.

Ućieszyćie się, tylko słuchayćie.

Pan Jezus niech będźie z wami, Amen.

I. Część. Pierwsza część ukazuie nam okrućienstwo Herodowe, ktorego zażył nad Jakubem i Piotrem. O tym żebyśmy porządnie mowili, potrzeba nam obaczyć te trzy okoliczności.

Okoliczności. Pierwsza, co zacz był ten Herod? Druga, kogo prześladował? Trzećia, iakim umysłem?

1. Co zacz był Herod. O Pierwszey tak wiedzćie, że trzey byli Herodowie, ieden po drugim w ziemi Zydowskiey. Pierwszy był Askalonita, ktory dźiatki niewinne pomordował. Drugi Antyppa, ktory Jana Chrzćićiela dał śćiąć. Trzeći Agryppa, ten ś. Piotra do więzienia podał. Był to człowiek tyrański, iako i przodkowie iego.

Jaka iabłoń
Takie iabłuszko.

Lecz za iego okrućienstwo, okrutnie go Pan Bog skarał. Maiąc lat piećdźiesiąt i trzy, poiechał do Cezaryi, i tam w ubierze krolewskim na stolicy uśiadszy, czynił rzecz do ludu. Dź. Ap. 12. A lud zawołał: Głos Boży, a nie człowieczy. I natychmiast uderzył go Anioł Pański dla tego, że nie dał chwały Bogu, a będąc roztroczony od robakow, umarł. Observatio. Tak to bywa, straszne wystepki strasznie Pan Bog karze. A krew niewinna o pomstę do Boga woła. Rzadko ktory Tyran śmierćią swoią umiera. Umie Pan Bog we wszytko potrafić.

II. Kogo prześladował? Słuchayćież prosze, kogo ten Herod prześladował? Nie był Zydem, a przećię nie rzućił się na synagogę Zydowską, ale na kośćioł Chrześćianski? Zamordował naprzod brata Janowego mieczem. Poimał też i Piotra, i podał do więzienia. A tu wypełniło się nad Jakubem ono co iemu i bratu iego Pan powiedźiał mowiąc: Matt. 20. Kielich moy pić będźiećie. Piotra poimawszy do więzienia podał, i strażą dobrze opatrzył, poruczywszy go pod czwore straż, gdźie było w każdey po czterech żołnierzy, aby go strzegli, chcąc po wielkiey nocy wywieść go ludowi. O okrutne tyraństwo!

Obseruatio. Obaczćież tu, szlachetni audytorowie, że Kośćioł Chrześćiański zawsze prześladowaniom rozmaitym podlegał. A też prorokował był o tym Pan Jezus Apostołom mowiąc: Oto Ja Matt. 10, 19. was posyłam, iako owce miedzy wilki. W prawdźie Herod i iemu podobni rozumieli, że prześladowaniem swym mieli Kośćioł Boży potłumić. Ale nigdy tak nie rosł Kośćioł w pokoiu iako w prześladowaniu. Przeto pi In Psal. 40. sze Augustyn ś. Krew męczennikow ku pomnożeniu Kośćioła służy. Bo inni widząc stateczność męczennikow u Upomnienie. twirdźili się w wierze swoiey.

A tak niech i wam naymilsi, nie będźie przykro prześladowania ćierpieć. Nagrodźi się wam to od Pana Jezusa. Bo ieśliże z nim ćierpiemy, z nim też i uwielbieni będźiemy. Co Hom. 8. in Ep. ad Eph. uważaiąc Chryzostom ś mowi: Więtsza rzecz, zwiąski ćierpieć dla Chrystusa, niżeli krolestwa żądać, i podobno iaśnieysza niżeli siedźieć po prawicy iego.

 Lecz

III. Jakim umysłem? Lecz słuchaymy, iakim wżdy umysłem Herod to prześladowanie przedśięwźiął? Chćiał śię przypochlebić Zydom. Co śię ukazuie z tych słow: Widźiał że śię to podobało Zydom. O opętana obłudo! Krwią niewinnych ludźi, chce sobie Herod łaskę u ludźi iednać. O Herodźie, a łaska Boża kędy? Czyli ty łaskę ludzką nad łaskę Bożą przekładasz? Nie dźiwuyćie śię, naymilsi, nayдźieć i dźiś takowych, ktorzy śię świátu aż nazbyt akkomoduią, nie patrzą na Boga, na sumnienie, na zbawienie dusżne, ale albo na przyiaźń ludzką, abo na pożytek cześny.

Bogu ich poruczywszy, podźmy do wtorey częśći,

II. Część. Okoliczności. W Tey ukazuie nam Łukasz ś. i zaleca modlitwy ktore śię dźiały za Piotrem, w tych okolicznośćiach. Pierwsza, kto śię modlił za Piotrem? Druga, iako? Trzećia, komu?

I. Kto śię modlił? O pierwszey słyszyćie, że śię Kośćioł modlił, to iest zgromadzenie zwolenikow Pańskich, zebranie Boże. Bo nie mury tu przez Kośćioł Łukasz ś. rozumie, ale ludźie w kośćiele materyalnym zebrane. Ci usłyszawszy, że tak Herod tyranniżuie, zbiegli śię do gromady wołaiąc do Pana: Wiedźieli bowiem, że modlitwy a łzy są Jak. 5, 16. bronią Kośćioła. A Jakub ś. napomina mowiąc: Modlićie śię iedni za drugimi, abyśćie byli uzdrowieni; wiele może uprzyyma modlitwa sprawiedliwego.

Observatio. A tu widźimy wielką miłość w tych ludźiech ku pasterzowi swemu, nie tak iako dźiś; o pasterzach śię namowić, onych prześladować, nie nowina. A Zyd. 13, 17. Pan Bog woła: Bądźćie posłuszni wodzom waszym, i bądźćie im poddani. Abowiem oni czuią nad duszami waszymi, iako ći, ktorzy liczbę oddać maią, aby to z radośćią czynili, a nie z wzdychaniem: Boć wam to nie iest pożyteczno.

II. Kto? Daley słuchayćie iako śię modlili? Ustawicznie, to iest zawsze, ilekroć śię zeszli nigdy Piotra nie przepomnieli: Mieli bowiem mandat takowy, poLuk. 18, 1. dany sobie przez Pana: Modlćie śię, a nie ustawayćie. Uwolni Pan wybrane swoie, wołaiące do śiebie we dnie i w nocy.

Observatio. A tu widźimy że pospolite modlitwy zdawna są w Kośćiele Bożym zwyczayne: do ktorych sam Pan JeMatt. 18, 19. zus napomina mowiąc; Powiedam wam iż gdyby śię z was dwa zgodźili na źiemi, o wszelką rzecz, o ktorąby prośili, stanie śię im od Oyca moiego, ktory iest w niebieśiech. Nuż i A1 Tym. 2, 1. 3. postoł: Napominam tedy aby przed wszytkimi rzeczami, były czynione prośby, modlitwy, przyczyny i dźiękowania, za wszytkie ludźie. Abowiem to iest rzecz przyiemna i dobra przed Bogiem Zbawićielem naszym.

III. Komu? Potrzećie, obaczćie komu śię modlili? Wołali za Piotrem nie do patryarchow, ani do prorokow ś. prosząc i wzywaiąc ich o przyczynę, ale do Boga. Bo słyszyćie, że modlitwa ustawiczna od Kośćioła bywała za Piotrem do Boga. Ach do tegoć samego, ma bydź iedyna ućieczka nasza. Bo i Dawid w Personie BoPsal. 50, 15 żey mowi: Wzyway mie w dźień utrapienia, tedy ćie wyrwę a ty mię uwielbisz. Tenże Dawid w potrzebach swoich ni dokogo śię nie ućiekał iedno do samego Pana. O mizerni

ludźie

ludźie ktorzy śię gdźie indźiey kołaćie. U Pana łaſka i miłośierdźie.

Upomnienie. A iż tak ieſt, prośćież tego miłego Pana, a weźmiećie, kołaććie, a będźie wam otworzono, ßukayćie a naydźiećie. Nie zaniedbywayćie modlitwy: Sup. Num. 25. Bo mowi Orygienes: Więcey waży ieden święty modleniem, niżeli niezliczeni grzeßnicy woiowaniem. A to dla tego, iako Cypryan ś. mowi, gdyż te Lib. 1. Ep. 1. ſą obrony duchowne, i ſtrzały Boſkie ktore nas bronią.

W modlitwie śpi śię bezpiecznie. W ten czas możemy ſpać bezpiecznie. Oto i Piotr w ćiemnicy będąc śpi bezpiecznie, choćiaż nazaiutrz miał bydź wywiedźiony. A zkądże mu ta Przyczyny śmiałość iedno z modlitwy. Ufał Panu Bogu mocnie, że go nie miał z obrony ſwoiey wypuśćić, a pewnie wyſłuchać.

1. Swiadectwo ſumnienia dobrego. Procz modlitwy ſprawiły też to w nim te trzy rzeczy.

Pierwßa, świadectwo dobrego ſumnienia. Miał ſprawę dobrą. Nie dla iakiego wyſtępku, przećiw zakonowi Bożemu, ale dla Chryſtuſa do ćiemnice wrzucony był: Przetoż nie trwoży z ſobą, śpi bezpiecznie. Pomniąc na Matt. 5, 11 one ſłowa Pańſkie: Błogoſławieni będźiećie, gdy was prześladować będą, mowiąc wßytko złe przećiwko wam, kłamaiąc dla mnie.

2. Uważanie woli Bożey. Druga była uważanie woli Bożey, bez ktorey włos biedny z głowy ſpaść nie może. Policzył bowiem Pan Bog na głowie naßey wßytkie włoſy naße. O czym powiedźiał ſam Matt. 10. mowiąc: Nie boyćie śię, włoſy głowy waßey wßytkie policzone ſą. Na to pomniąc Piotr ś. śpi bezpiecznie, żadnego śię niebezpieczeńſtwa nie obawiaiąc.

Trzećia, ufność w łaſce Bożey, na ktorą ſpußczaiąc śię mowił z Dawidem: Iam śię układł i zaſnąłem, a ocućiłem śię: Bo mię Pan podpierał: Nie ulęknę śię wiela tyśięcy ludu, ktorzy śię na mię zewſząd zaſadźili. Od pana ieſt wybawienie. 3. Ufność w łaſce Bożey. Pſal. 3, 6.

Teć były przyczyny, że Piotr w ćiemnicy na gardło śiedząc śpi bezpiecznie. Te i my przed oczyma maiąc nic śię złego nie boymy, uprzątnie Pan Bog trudnośći naße, i że wßego niebezpieczeńſtwa wybawi nas.

Trzećia częśc naſtępuie, ktorey ſłuchayćie.

Mamy przed ſobą wyprowadzenie ś. Piotra z ćiemnice, o ktorym te okoliczności Łukaß ś. przypomina. Pierwßa, Przez kogo? Druga iako ieſt wyprowadzon? Trzećia, co potym czynił? III. Część. Okoliczności.

Pierwßą macie w tych ſłowiech: Oto Anioł Pańſki przyßedł. O przedźiwna miłośći i opatrznośći Boża! Tu widźimy, że to prawda co Pan powiedźiał przez Proroka: Anioł Pańſki zatacza obóz około tych, ktorzy śię go boią a wyrywa ie. A na drugim mieyſcu: Aniołom ſwoim przykazał o tobie, aby ćię ſtrzegli na wßytkich drogach twoich. Apoſtoł też mowi, o Aniełach: Że ſą Duchowie poſługuiącymi, ktorzy na poſługę bywaią poſłani dla tych, ktorzy zbawienie odźiedźiczyć maią. Oto tu iak we źwierćiedle wßytko widźićie. Piotr w ćiemnicy związany, a Anioł Pańſki do niego przychodźi. I. Przez kogo. Pſal. 34, 7. Pſal. 91, 11 Zyd. 1, 14.

Druga, opiſuie też Łukaß ś. ſpoſob wyprowadzenia iego, i powieda: że śię iaſność oświećiła w ćiemnicy, i trąćiwßy w bok Piotra obudźił go mo- II. Iako?

mowiąc: Wstań rychło. J opadły łańcuchy z rąk iego, i kazał mu wziąć płaszcz na się, i trzewiki na nogi, i wyszli z ciemnice. A przemieniwszy pierwszą i wtorą straż, przyszli do bramy żelazney, ktora się im dobrowolnie otworzyła. Troiaki się tu cud pokazał w tym wyzwoleniu Piotra świętego.

Cud troiaki.

1. Pierwszy, że Anioł wszedł do ciemnice, gdy stroże ani go widzieli ani poczuli. 2. Drugi, że na iedno uderzenie Anioła łańcuchy z reku Piotrowych opadły. 3. Trzeci, że brama żelazna dobrowolnie się im otworzyła.

Observatio. Ach ktoraż moc ludzka, z tą mocą Anielską porowna? Takci to, co iest przed oczyma ludzkimi mocnego, to iest u Boga słabego. Łańcuchy i okowy Piotrowe są iako nici. Brama żelazna, iako drewniana krata. Ludziom pobożnym wszytko ustepować muśi. Synom Jzraelskim morze ustąpiło. Trzema młodzieńcom ogień. Nie trudno Panu Bogu z niebezpieczeństwa swoich wyprowadzić, a zwłaszcza tych ktorzy do niego wołaią: O czym miedzy inszemi Psalmista mowi: Ten chudzina wołał, a Pan wysłuchał, i ze wszytkich ucisków iego wybawił go. Psal. 34, 7.

III. Co czynił? Potrzecie słuchayćie co czynił Piotr, z wiezienia wyszedszy? Przyszedszy k sobie, rzekł: Teraz znam prawie, że posłał Pan Anioła swoiego, i wybawił mie z rąk Herodowych, i ze wszytkiego oczekawania ludu Zydowskiego. Ach moy miły Panie, iakoweż ty wżdy masz staranie o swoich? O iak ich dziwnie z niebezpieczeństwa wywodzić umiesz? Czyliś się Pietrze ś. cudow takowych spodziewał? Łukasz ś. przypomina, iż mniemał, że widzenie widział, gdy go Anioł prowadził, ale teraz k sobie przyszedł:

Takci to: Gdzie ustawa pomoc ludzka, zaczyna się Boska. Dziwne ma Pan Bog do ratunku sposoby. Szczęśliwy ten, co mu ufa. Observatio.

Zamknienie. A iż tak iest, nie boyćie się, słuchacze naymilsi, żadnego niebezpieczeństwa, ktore was dla imienia Bożego potyka, potrafi w to Pan naywyższy, nie trudna to iemu, wiecey on ma sposobow, niżeli wy niebezpieczeństw mieć możecie. Aniołow iego żadna moc ludzka odstraszyć nie może.

A ty, o naywiernieyszy stróżu Jzraelski, Chryste Jezu, zmiłuy się nad Kościołem twoim, weyrzyy na trybulacye i ucisku iego, wyprowadź więźnie swoie, w ramieniu mocnym, z utrapienia, ktore dla imienia twego odnoszą, aby cię i tu doczesnie i potym wiecznie chwalili i wyznawali, z Oycem wiecznym i z wiecznym Duchem S. Boga w Troycy S. iedynego, Amen.

6 Aug.

Na Dzień S. Przemienienia Pańskiego,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozdź. 17, 1-9.

A Po sześci dniach, wziął Jezus Piotra, i Jakuba, i Jana, brata iego; i wprowadził ie na gorę wysoką osobno. J przemieniony iest przed nimi, a roziaśniło się oblicze iego, iako słońce; a szaty iego stały się białe, iako światłość. A oto ukazali się

sim Moyżesz i Eliasz, z nim rozmawiaiący. A odpowiadaiąc Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze nam tu bydź: ieźli chcesz, uczyńmy tu trzy namioty; Tobie ieden, i Moyżeszowi ieden, i Eliaszowi ieden. A gdy on ieszcze mowił, oto obłok iasny zacienił ie: a oto głos z obłoku mowiący; Ten iest Syn moy miły, w ktorym mi się upodobało, tego słuchaycie. To usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoie, i bali się barzo. Tedy przystąpiwszy Jezus, dotknął się ich, i rzekł: wstańcie, a nie boycie się. A oni podniozszy oczy swoie, nikogo nie widźieli, tylko Jezusa samego. A gdy zstępowali z gory, przykazał im Jezus, mowiąc: nikomu nie powiadaycie tego widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Origo Festi. Swięto dźiśieysze Przemienienia Pańskiego, Chrześćianie w Panu naymilsi, ustawili przodkowie naśi, na pamiątkę onego zwyćięstwa, ktore Jan Hunniades woiewoda Siedmigrodzki nad Machometem wtorym cesarzem Tureckim szczęśliwie otrzymał. (Vide Calend. Eberi. It. Indicem Bucholzeri.) Na ten czas woysko Węgierskie nie nazbyt potężne było, a Turek miał do połtorakroć sta tyśięcy człowieka, a wżdy Pan Bog zdarzył, że Turkow do czterdźiestu tyśięcy Węgrowie porazili, a Mahomet z raną ledwie uciekł. Od tego czasu poczęli Chrześćianie dźień dźiśieyszy święćić, i pamiątkę przemienienia Pańskiego nabożnie obchodźić. W ten czas bowiem iaśnie się ukazało, że Pan JEzus we wszech strachach i trwogach iest obrońcą i poćieszeniem naszym: właśnie iako i tu w tey Ewanielii ś. zwolenicy usłyszawszy głos z obłoku, upadli na źiemię, i zlękli się barzo. Lecz skoro ich Pan Jezus poćieszył podnieśli oczy swoie, i nie widźieli nikogo, okrom Jezusa samego. Tośći się i nam stanie, ieźli Panu temu z serca ufać będźiemy. Ma i proez tego ta Ewanielia nauk i poćiech osobliwych dosyć. (Argument Ewanielii.) Doktorowie kośćielni powiedaią, że przemienienie Pańskie było wykształtowanie abo konterfet wieczney naszey chwały, do ktorey nas Pan Jezus, w dźień sądny wprowadźi, ktory przemieni ćiało nasze podłe, aby się stało podobne ćiału iego chwalebnemu. (Filip. 3, 21) Mowmy o tym za pomocą Bożą, rozdźieliwszy Ewanielią na pięć części.

W pierwszey obaczmy, okoliczności przemienienia Pańskiego.

W drugiey, samo przemienienie.

W trzećiey, przytomność Moyżesza i Eliasza przy onym przemienieniu.

W czwartey, skutki i potwirdzenie iego.

W piątey, napomnienie ktore dał Pan Jezus uczniom swoim, odprawiwszy przemienienie swoie.

W tych pięći częśćiach wszytkę Hystoryą zrozumiećie, tylko proszę z pilnośćią słuchayćie.

Pan Jezus nayświętszy, przez to przedźiwne a chwalebne przemienienie swoie, niech łaską swoią wspomoże mnie w mowieniu, was w słuchaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności. Okoliczności, ktore uprzedźiły przemienienie Pańskie Matteusz ś. kładźie

1. kładźie troiakie: Pierwßa ukazuie
Czas. Matt. 16. czas, kiedy śie stało? Druga, świadki, ktorzy przy tym byli. Trzećia, mieysce. Czas zamyka Ewanielista w tych słowiech: A poßeśći dniach, to iest, po onym eksamen, ktore Pan Jezus, w stronach Cezaryi Filipowey z uczniami swemi odprawowáć raczył, pytaiąc ich coby o nim rozumieli? A oni mu odpowiedźieli: Tyś iest Chrystus, Syn Boga zywiącego. Po tym pytaniu gdy wyßło ßeść dni, odprawował Pan Jezus to przemienienie swoie.

Czemu w ten czas? Nie bez przyczyny zaiste: Ale aby dał znáć iż iako Pan Bog w ßeśći dniach wßytko stworzył, śiodmego odpoczął od wßel-
Allegorya. kich prac swoich: Tak też dźień odpocznienia i przemienienia naßego, a przenieśienia z śmierći do żywota, po ßeśći dniach prace kłopotow naßych, ktorym podlegamy na tym świećie, nastąpi. W ten czas wybrani Boży prawdźiwie sobotować, świećić i odpoczywać będą. Piße o tym mie-
Sup. Psal. 89. dzy inßemi Hyeronym w te słowa: Swiat w ßeśći dniach stworzon iest, a tak wierzą temu, że tylko ßeść tyśiecy lat trwáć będźie, a potym liczba śiodma nastąpi, w ktorey prawy sabbat sprawowáć będźiemy. Szczęśliwyż to będźie a pożądany czas.

II. Słuchaymyż daley, a obaczmy
Swiadkowie. świadki, ktorzy przytym byli? O tych piße Ewanielista: I wźiął Pan Jezus Piotra, Jakuba i Jana brata iego. Czemu tych trzech samych wźiął?
Czemu trzey? Czemu też i innych Apostołow do tego nie przyłączył? Słuchayćie zdania dokterow kośćielnych.

Damascenus w każdym świadku racyą swoią kładźie mowiąc: Piotra wźiął, aby pochwalił wyznanie iego, ktore o nim uczynił, chcąc mu to oczywiśćie pokazáć, że nie ćiało ani krew obiawiło mu tego, ale Bog Oćiec Niebieski. Jakuba że mimo inne Apostoły naypierwey kielich iego pić, i chrztem iego ochrzczony bydź miał. Jana zaś iako naczynie nayczystßey nauki, ktorą od chwały i Maiestatu iego Boskiego, w Ewanielii swey zacząć miał. Damascenus in hæc verba. Matt. 16, 17. Dź. 12, 1. Jan. 1.

Anzelmuß ma swoie allegoryą, i powieda że trzech wźiął dla tego, aby dał znáć, że sami tylko wierni, ktorzy w Troyce S. wierzą, do iasności przyßłego żywota przyiśći bydź maią. Wiec i w imionach to upatruie, mowiąc: Piotra, Jakuba, Jana wźiął, daiąc znáć, że każdy wierny ma bydź Piotrem, to iest, stałym w wierze, Jakubem to iest, potłumićielem występkow, i Janem, łasce Bożey wßytko przypisuiącym przećiwko pyße żywota. In hæc verba.

Inni zaś Doktorowie te przyczyne ukazuią, a zwłaßcza, aby według zakonu w uśćiech tych trzech świadkow, była ta wßytka rzecz upewniona. I przetoż Piotr ś. iako oczywisty świadek, śmiele o tym mowi, że widźiał na gorze ś. wielkość, i zacność Pana Chrystusową, i głos z nieba mowiący: Ten iest on Syn moy miły w ktorym mi śie upodobało. 2 Piotr. 1, 17.

A iż tak iest, przypatrzmyż śie też i mieyscu, na ktorym Pan Jezus, to chwalebne przemienienie swoie odprawowáć raczył. Wprowadźił ie, mowi Ewanielista, na gore wysoką osobno. Przez te gore niektorzy rozumieią gore Synai, powiedaiąc iż iako na tey gorze ukazał śie Pan Moy- III. Mieysce.

żeßo-

zeszowi: tak też na teyże chćiał śie ukazać i tym Apostołom. Inni zaś na to śie zgadzaią że to była gora Tabor, gora barzo wysoka, leżąca czternaśćie mil od Jeruzalem, w pośrzod Gallilei, na granicach pokolenia Zabulon i Izaschar, nie daleko Nazaretu. Na tę gorę wstąpił Pan Jezus i tamże śie przemienił.

Vide Hier. in Epitaph. Paulae.

Czemu śie Pan na gorze przemienił.

A to znowu nie bez przyczyny. W gorach bowiem zawsze ludźie coś Boskiego upatrowali; Zaczym i Dawid w Psalmiech swoich gor wzmianke częstą czyni. A tak na gorze śie przemienił Pan Jezus z tych przyczyn.

1. Przyczyna. Psal. 89, 13. Pierwsza aby wypełnił słowa one Prorockie: Tabor i Hermon śpiewaią o imieniu twoim.

2. Przyczyna. Druga, aby dał znać, że tym, ktorzy owocu zmartwychwstania czekaią, ktorzy krola w ozdobie iego widźieć pragną, myślą na wysokośći mieszkać, i modlić śie ustawicznie potrzeba.

3. Przyczyna. Matt. 7, 14. Trzećia, aby pokazał, iż iako na gorę z trudnośćią wstępuiemy: Tak też trudny iest przystęp do iasnośći Bożey. Słuchayćie co Pan Jezus mowi: Ciasna iest brama i wąska droga, ktora prowadźi do żywota, a mało ich iest ktory ią znayduią.

Bernh. Ser. 4. in Ascens. Rzym. 8. A tak wstępuymy i my z Panem naszym na tę gorę ś. abyśmy z nim przyszli do oney chwały wieczney, ktora w nas ma bydź obiawiona.

Teć są okoliczności przemienienia Pańskiego.

II. Część. Przemienienie dwoiakie.

Otworzćież oczy swe, naymilśi słuchacze, iuż wam przemienienie samo ukaże. Ewanielista ukazuie ie w obliczu i w szaćiech.

I. W obliczu. Luk. 9, 29. O obliczu mowi: Oblicze iego było iasne iako słońce. Łukasz ś. piże, iż śie stał inaksze kształt oblicza iego. Nie mowi, żeby śie stała insza, ale inaksza, aby nikt nie rozumiał, żeby Pan miał odmienić własną twarz, albo iey figure. Ależe tylko przydał twarzy swoiey iasność przed tym niewidźianą, i iey iasność przed tym niewidźianą, i nie zwyczayną. Mowi Hyeronim ś. Swietność przydał, twarzy nie odiął.

2. Moy. 34, 29. A wszakże inaksze tu było oblicze Pańskie, aniżeli twarz Moyżeszowa na on czas, kiedy z Bogiem rozmawiał na gorze Synai. Owa była straszliwa, że iey Izraelitowie znośić nie mogli, ta zaś była barzo wdźięczna, i ztąd ią do Słońca Matteusz ś. przyrownał, nad ktore nie może bydź nic świetnieyszego. O przedźiwne a chwalebne przemienienie, daleko inaksze niżeli o Jowiszu poetowie zmyślaiąc, mowili:

Jowisz śie albo w ptaki przemieniał, albo w złoto. Słońce izali nie przechodźi złota?

II. W szaćiech. Szaty zaśie Pańskie były iako śnieg. A ta świetność zkąd śie mu wźięła? Nizkąd iedno od oney iasnośći, ktorą oblicze Pańskie ogarnione było. O przemienienie niezwyczayne! Ktoż kiedy iemu podobne widźiał? Nie mogł Ewanielista nic świetnieyszego nad słońce, nic bielszego nad śnieg upatrzyć, do czegoby był oblicze i szaty Pańskie przyrownał.

Zwierzę i kamieniem iasnym. Piszą naturalistowie o nieiakim zwierzęćiu, że na czele kamień ma barzo kosztowny i świetny, ktory słońca iasnośćią swą naśladuie: ten kamień kiedy chce zmarsżą nieiaką zakrywa, a kiedy chce odkrywa, a zwłaszcza gdy tylko samo iest na iakim mieyscu. Dźiwna to rzecz, zaiste w naturze. A Ty, o twórco natury co czy-

czyniß? Zupełność Bostwa w sobie
maiąc, zakrywaß ie, ilekroć się iako
inny człowiek w stanie uniżenia swego
taiß, stawßy się nam podobny we
wßytkim oprocz grzechu. A zaś też
odkrywaß, ilekroć cuda czyniß, przez
ktore chwałę swoię Boską obiawiaß.
Jan. 1, 14. Swiadczy o tym Jan ś. w te słowa
mowiąc: Widzieliśmy chwałę iego.
Odkrył i tu na tey gorze ś. sam tylko ze
trzema uczniami będąc, gdzie także
oglądali chwałę i Maiestat iego
Swięty.

Observatio. A tu iuż uczmy się, iż to przemie-
nienie głowy i Zbawiciela naßego, było
znakiem naßego też w żywocie wie-
cznym uwielbienia. Bo iakośmy tu
nośili na sobie obraz ziemskiego Ada-
ma, Tak też tam obraz Niebieskiego
nośić będziemy. Swiadczy o tym
Matt. 13, 43. Pan Jezus mowiąc: Tedy sprawie-
dliwi lśnić się będą, iako słońce w kro-
lestwie Oyca swego. O przedziwne
a niesłychane uwielbienie.

Słoneczne własności. Słońce ma w sobie cztery dziwne
własności. Pierwßa iest światło
samo, ktore wßytkie cztery kraie świa-
ta oświeca. Druga, prętkość, że we
dwudziestu godzin i we czterech,
wßytek okrąg nieba obiega, i to z taką
prętkością że za ieden kwadrans go-
dziny sto dwadzieścią mil odprawuie.
Trzecia, subtelność, że przez rzeczy i
ciała iasne promieńmi swemi przenika.
Czwarta, że go żadna rzecz obrazić,
ani mu zaßkodzić nie może, ani ogień,
ani powietrze, ani woda, ani żaden
Ciała naße w niebie iakie? przemysł człowieczy. Te własności bę-
dą i ciała naße, w chwale oney niebie-
skiey miały, iasne bowiem, subtelne,
prętkie i niezkażitelne będą.

Szaty? A nie tylko ciała, ale i ßaty naße
świecić będą. Co za ßaty? Nie te
materyalne, z rozmaitych iedwabiow,
ze srebra, ze złota, ale dußne ßaty,
ßaty mowię niewinności żywota. Bo Obiaw. 19. 7. 8.
mowi Pismo: Weselmy się, i raduy-
my się, a daymy mu chwałę: Bo przy-
ßło wesele Barankowe, a małżonka
iego nagotowała się. J dano iey
aby się obłekła w biśior czysty i świe-
tny: Abowiem biśior są usprawiedli-
wienia świętych. Błogosławiony Obiaw. 16, 15.
tedy ktory czuie, i strzeże ßat swoich,
aby nie chodził nago, i nie widziano
sromoty iego. Słuchay a uważay.

Trzeciey częstce się przypatrzmy.

Stanąwßy na tey gorze ś. słuchacze III. Część.
moi mili, obaczcie, kto więcey
przy Panu? Ewanielista piße, a oto
ukazali się im Moyzeß i Eliaß, z nim Okoliczności.
rozmawiaiący. W tych słowiech trzy
punkta macie. Pierwßy, kto się u-
kazał? Drugi, komu? Trzeci, w ia-
kiey sprawie?

Ktoż się ukazał? Moyzeß i Eliaß. I.
O niespodziane towarzystwo: Azaż Kto się ukazał.
tu nie mogę zawołać z Psalmistą? Psal. 47, 10
Książęta narodow przyłączyły się do
ludu Boga Abrahamowego. Moy-
zeß i Eliaß co zacz byli? Izali nie wo-
dzowie i książęta ludu Izraelskiego?
Ci tedy na tey ś. gorze przyłączyli się
do Pana, zdobiąc prezencyą swą prze-
mienienie iego. Moyzeß wprawdzie Moyzeß po co?
dla tego, aby świadczył o niewinności
Pańskiey, ktorą mu Zydzi odeymo-
wali, nazywaiąc go przestępcą zako-
nu Bożego. Eliaß zaś dla tego, aby Eliaß po co?
Zydom usta zatkał, i rzeczą samą po- Malach. 3.
kazał, że Eliaß iuż przyßedł według
słowa Pańskiego.

A tu spytałby kto: Jeźliż się pra- Objectio.
wdziwie w ciełech swoich Moyzeß i E-
liaß

liaß przy Panu ukazali? Odpowiedam, że to trudna kwestya, ktora ludziom uczonym śiła myślenia zadaie.

Sup. 9. c. Lucæ. Zbawićiel sam powiedział, że żaden z umarłych na ten świat przyyść nie może. Zaczym glossa ordynarya przydaie, że śieznie ćiała albo duße Moyzeßa i Eliaßa ukazały, ale iż ćiała ich na czas uformowane były: Abo też że Aniołowie ich persony i postaći na śie wźieli. Lecz inni Doktorowie Kośćielni, przegladaiąc wßytkie tego widzenia okoliczności, to twirdzą, że śie

Aug. Lib. 3. de Mirab. Scr. cap. 10. Pan zßedł, nie z zmyslonemi, ale z prawdziwemi ćiały. Racye są potemu. Jedna, że śie dali widźieć. Druga, że mowili. Trzećia, że śie słyßeć dali. Zkąd ukazuie śie, że to nie obłudy iakie, ale prawdźiwe osoby były.

II. Komu? Słuchayćieß komu śie ukazali? Piße Ewanielista iż onym trzema zwolenikom Piotrowi, Jakubowi i Janowi, Bo ći sami na ten czas byli godni ich widzenia. Tym śie ukazali nie tylko dla tego aby o chwale i Maiestaćie Pańskim swiadczyli, ale też aby i nieśmiertelność swoie okazali,

Obserwatio. iako ći ktorzy iuż nieśmiertelną chwałą od Boga darowani i obleczeni byli.

A tu widźiemy, że procz tego żywota źiemskiego, iest inny żywot wieczny,

5 Moy. 34, 5 6. Roku Swiata 2493. w ktorym wybrani Boży żyią wiecznie. O Moyzeßu czytamy, że maiąc lat sto i dwadźieśćia umarł, i pochowan iest w dolinie źiemie Moab-

Roku Sw. 3050. 2 Krol. 2, 11. skiey. O Eliaßu także, że dźiewięć set i pięć dźieśiąt lat przed tym przemienieniem, w ognistym woźie do nieba iest wźięty, a wżdy oto obay przybyli na tę gorę ś. daiąc znać, że odeyśćie ich z świata, było tylko przenieśienie nie-

iakie, z doczesnego do wiecznego żywota, gdźie wybrany Boży ßata nieśmiertelnośći przyodźiani, chwały nieskazitelney zażywaią.

A tak nie boymy śie śmierći, słyßąc że iest żywot wieczny, gdźie Moyzeß i Eliaß żyią, i my także za pomocą Bożą żyć będźiemy. Poćiecha przećiw śmierći.

III. W iakiey sprawie? Po trzećie słuchayćie, w iakiey sprawie śie ukazali? Ewanielista piße, rozmawiali z Panem. O czymby iednak, nie dokłada. Lukaß ś. przydaie, iż rozmawiali o zeyśćiu iego w Jeruzalem, to iest o męce i śmierći iego, ktora go w Jeruzalem potkać miała. O świeta a poćiech niewymownych pełna rozmowo! Ach Lukaßu ś. czemuś iey nam od słowa do słowa, nie zapisał? Byłoby czego życzyć, mieć te rozmowę na piśmie, ale dla nas iey Duch S. zamilczał, audytorowie naymilsi, żebyśćie tym pilniey rozbierali pisma, w Moyzeßu i Prorokach ś. ktore nam o tym zeyśćiu Pańskim prorokowały.

Obserwatio. A tak to tu na czas obaczmy, że rozmowy naße w żywoćie wiecznym będą o rzeczach ś. i poważnych, zacnych sprawach Bożych, ktore czynił w sprawie odkupienia naßego: a iako Augustyn ś. mowi: Bog będźie końcem chęći naßych. O tym samym wßytkie myśli, kochania, rozmowy naße będą. Lib. de Civit. Dei. O iakie tam pieśni o nim, iakie melodye brzmieć bez końca będą. W ten czas nastąpi fest chwalebny, wßytkich wracaiących śie z tego ćięßkiego, i przykrego pielgrzymstwa naßego, do Pana naymiłośnieyßego, do wdźięcznego ogrodu wßelkiey ućiechy, gdźie będźie radość w Duchu S. nie odmienna.

Lecz dosyć z strony trzeciey części: Czwartey się przysłuchaycie.

IV. Część. Skutek troiaki. Ukazuie Matteusz ś. co przemienie- nie Pańskie w zwolenikach spra- wiło, i iakie było potwirdzenie iego: skutek był troiaki.

I. Uciecha Piotrowa. Pierwszy, uciecha Piotrowa z tych rzeczy ktore widział i słyszał na gorze ś. Bo uć ieszywszy się sam w sobie rzekł: Panie dobrze nam tu bydź. Na te słowa piszac Augustyn ś. mowi:

In Soliloq. cap. 22. Jedney tylko kropelki słodkości niebie- skiey Piotr pokosztował, ali mu wszel- ka ziemska słodkość omierzła. Coż gdyby onego wielkiego mnostwa słod- kości twoiey Boskiey był zakusił, kto- raś zachował Boże, boiącym się cie- bie, coby był mowił?

II. Przedsięwzięcie Piotrowe. Drugi skutek, przedsięwzięcie Pio- trowe. Mowi bowiem daley do Pa- na: Jeźli chcesz uczynmy tu trzy przy- bytki, tobie ieden, Moyzeszowi ieden, Eliaszowi ieden. O Boże wszechmo- gacy, iak pretko Piotr świata zapo- mina. Chwaley niebieski tak się ro- zmiłował, że iuż na gorze ś. chciał na wieki mieszkać, i tam się fundować, a coż by dopiero uczynił, gdyby w niebie bydź, i wszytke chwałe niebieską widzieć miał, Chwałe mowie, o ktorey Pro-

Isa. 64, 4. rok mowi: Nie słychano tego od wie- kow, ani to do uszu przychodziło, oko nie widziało, oprocz ciebie samego, o Boże, coś nagotował tym, ktorzy o- czekawaią ciebie.

III. Znaiomość Moyzesza Eliasza. Trzeci skutek, znaiomość Moyzesza i Eliasza. Poznał Piotr Moyzesza i Eliasza, choć ich nigdy nie widział. I tak ich dobrze zna, iakoby z nimi za ich czasu mieszkał, i co dzień konwerso- wał. I toć też będzie niepośledni przywiley chwały oney niebieskiey, że iedni drugich, chociażmy się iak żywo nie widzieli, poznamy, właśnie iak tu Piotr Moyzesza i Eliasza poznawa. A te znaiomość wezmą wybrani Bo- zy z świałła przyrodzonego, iako gdy Adam Ewę poznał i rzekł: Toć teraz 1 Moy. 2, 23. iest kość z kości moich, i ciało z ciała mego: ale ktorą na ten czas zupełnie od Boga darowani będą, z zasługi Je- zusa miłego, ktory się nam stał od Bo- ga mądrością, i sprawiedliwością, i 1 Kor. 1, 30. poświeceniem i odkupieniem, i ma w sobie zakryte skarby mądrości i znaio- mości Bożey.

Krewkość w Pietrze troiaka. Tenci był troiaki skutek przemienie- nia Pańskiego, gdzie iednak troiaka się krewkość w Pietrze ś. ukazuie.

1. Że się niebą na świecie spodziewa. Jedna, że dla ludzi iuż błogosła- wionych przybytki na świecie budo- wać chce, nie uważaiąc tego że świat pełen iest płaczu, nędze i boleści. A o chwale niebieskiey Bog powiedział: Oto Ja stworzę nowe niebo i nową Is. 65, 17. ziemię, a wy rozweselicie i rozradu- iecie się.

2. Że się w urząd cudzy wtrąca. Druga, że się w urząd Pański wtrąca. Nie iemu bowiem należa- ło przybitki budować, dla tych, ktorzy iuż z świata do nieba przeszli, ale Pa- nu Jezusowi ktory powiedział: Idę Jan. 14, 2. abym wam zgotował mieysce. W do- mu Oyca moiego mieszkania wiele iest.

3. Że chce bez krzyża rozkoszować. Trzecia, że chce bez krzyża rozkoszo- wać: nie pomniąc na ono co Pismo mowi, że za ucierpieniem idzie chwała. Przyp. Sal. 15. Potrzeba pierwey cierpieć, potym do- piero odpoczywać, czego on nie upa- truie. Takać była krewkość Pio- trowa.

Animusz Piotrow dobry. Lecz animusz był barzo dobry zwła- szcza że pragnie z Panem swoim chwa- ły oney niebieskiey zażywać. Ach coż

nam nad to potrzebnieyszego bydź może? Czego iedno serca ludzkie pragnie, sowicie się tam wszytko nayduie. Dam kilka przykładow. Chceć się człowiecze wierny czći i chwały? Tam będzie każdemu chwała, nie tylko od ludźi, ale od samego Boga i Aniołow iego. Pragnieszli bogactw i długiego żywota? tamże się o to staray. Chcesz bydź Kśiążęćiem albo krolem wielkim? tam święći wyznawaią, że są uczynieni od Boga krolmi i kapłany, aby z Bogiem krolowali na wieki. Nadbyś sobie od prac i frasunkow wytchnął? Tam prawdziwy pokoy, tam wierni odpoczywaią od prac swoich, tam sabbat Pański wiekuisty święcą. Tam z Piotrem ś. iednostaynie mowią: ach dobrzeż nam tu bydź, nigdźiey lepiey bydź nie może! Przeto nie dźiwuie się Augustynowi ś, że doczytawszy się tego w Piśmie ś. mowi: Oby to Bog łaskawy, rozwiązawszy związki grzechow moich, kazał mi słudze swemu naypodleyszemu, tłomok ćiała tego złożyć, abym szedł do przybytku wiecznych radośći na pokoy, i przybył miedzy wielebne poczty niebieskie, i stał przed naychwalebnieyszym Maiestatem Stworzyćielowym, z duchami wielce błogosławionym, nie dbałbym nic o ziemskie klatki, i nie pomyśliłbym więcey na tę doline płaczu i mizeryi pełną! Poty Augustyn ś.

Obiaw. 7. In Manual, c. 8.

II. Potwierdzenie przemienienia troiakie.

Z drugiey strony obaczmy potwierdzenie tego przemienienia Pańskiego, to było troiakie: Jedno, w obłoku. Drugie w głośie, ktory z obłoku słyszan był. Trzećie, w strachu zwolennikow.

1. W obłoku.

O pierwszym pisze Ewanielista w te słowa: Oto obłok iasny zaćmił ie: Nie czarny ani ćiemny, ale iasny obłok: abyśmy wiedźieli, że nam przemienienie Pańskie, nową chwałę i nową iasność przynieść miało, iakoż też i przyniosło. Bośmy przez nie upewnieni o przemienieniu naszym w dźień ostateczny. O ktorym miedzy inszemi pisze Paweł ś. w te słowa: Czekamy z nieba Zbawićiela Pana Jezusa Chrystusa, ktory przemieni ćiało nasze podłe, aby się stało podobne chwalebnemu ćiału iego. Filip. 3, 20. 21.

2. W głośie.

Z obłoku słyszan iest głos takowy: Tenći iest Syn moy miły, w ktorym mi się upodobało, tego słuchayćie. Trzykroć czytamy, że Bog Oćiec niebieski o Synu swoim z nieba zawołał. Raz gdy się chrzćił w Jordanie, otworzyły się niebiosa, a głosznich słyszan był takowy: Ten iest Syn on moy miły, w ktorym mi się upodobało. Drugi, gdy Pan Jezus okazuiąc skutek męki i śmierći swey, w ziarnie pszenicznym, mowił: Oycze uwielbi imię twoie: Stał się głos z nieba takowy: I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię. Trzeći, oto tu w tey Hystoryi ś. na gorze Tabor przy iego przemienieniu, gdźie Bog Oćiec niebieski świadczy o Personie i o urzędźie iego. Matt. 17. Jan. 12, 28 Swiadectwo dwoiakie.

1. O Personie. Psal. 2, 7.

O Personie mowi. Tenći iest Syn moy miły, w ktorym mi się upodobało. Toż i Dawid w osobie iego mowi: Syn moy ieśteś ty, Jam ćiebie dźiś spłodźił. A tu woła Augustyn ś. Gdźieżeśćie, ktorzy się sprzećiwiaćie Synowi? Pogani powiedaią, że Bog nie ma Syna, Zydowie przą Syna wćielonego. Poyrzyyćie, wnidźćie do szkoły Bożey, słuchayćie głosu Oycowskiego: Ten iest Syn moy! Lib. de 5. hæresib.

O urzędźie mowi; Tego słuchayćie. O

2. O Urzedzie. Lib. 2. Ep. 3.

O powazne słowa! Piekna tu Cyprian ś. wyczerpnął taiemnice, mowiąc: Jeżliż samego Chrystusa słuchać potrzeba, nie mamy upatrowáć, co kto przed nami ku czynieniu rozumiał, ale co pierwszy Chrystus, ktory przed wszytkimi iest, czynił. Nie ludzkiego zwyczaiu naśladowáć potrzeba, ale prawdy Bożey.

3. W strachu zwolenikow.

Daley słuchayćie co śie stało? Trzećia konfirmacya nastepuie, w strachu zwolenikow, usłyszawszy bowiem głos Boży, upadli na twarz swoie i zlekli śie barzo. O iak straszny iest głos Boży, czeku ciałem śmiertelnym obłożonemu! Przeto przystąpiwszy Pan Jezus, dotknął śie ich i rzekł im: Wstańcie a nie bóycie śie. A oni podniozszy oczy swoie nikogo nie widźieli, iedno samego Pana Jezusa; Moyzesza i Eliasza iuż nie było, poszli na mieysca swoie.

Observatio.

A tu widzimy że i w przemienieniu naszym strachu i trwogi żadney nie bedźie: Bo choćbyśmy sobą chćieli trwożyć, Pan Jezus nie dopuśći, stanie nam za naywiernieyszego Poćieszyćiela. W nim samym wszytkie poćiechy i ochłody nasze oglądamy.

Apostrophe do gory Tabor. 2 Moy. 19.

Otoż takowy był skutek i takie przemienienia Pańskiego, na oney ś. gorze potwirdzenie. O goro miedzy wszytkimi nayszcześliwsza! Gora Synai od gromow i od łyskawic drzała, kiedy Pan z niey mowił, i nic tam nie było widać iedno płomień a ogień. Gora oliwna zdradą i wydaniem Pana niewinnego, wiec poimaniem i związaniem iego, dźiwnie iest zprofanowana. Na Kalwaryi też procz krzyżow i zubienic nic nie widzę. Ale ty o goro ś. zewsząd chwały napełniona i w ray iesteś przemieniona! Obyżeśmy chwały twey promienie i dźiś widźieć mogli! Ty Boże w Syonie wiecznym napełniy żądanie nasze!

Piąta iuż i ostatnia cząstka nastepuie, ktorą krociuśieńko obaczmy. Nie teskniyćie wnet skończe.

V. Część.

Poćieszywszy ucznie swoie Pan Jezus, iako prawy Poćieszyćiel napomina ich też przytym, iako prawy Nauczyćiel. Bo zstępuiąc z nimi z gory przykazał im, mowiąc: Nikomu nie powiedayćie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie. O przedźiwny Jezu! U Tobiasza mowił Anioł: (Tob. 12, 9.) Taiemnice krolewskie dobra iest taić, ale dźieła Boże obiawiać, zacna rzecz iest. A ty, o Jezu drogi, mowisz: Nikomu nie powiedayćie widzenia. Coż wżdy za przyczyna? Troiaka (Przyczyny troiakie.) naymilśi słuchacze. Jedna względem iego samego. Druga, względem zwolenikow. Trzećia, względem nas.

1. Względem samego śiebie.

Względem samego śiebie zakazuie im głośić widzenia, aby pokazał, że nie iest prożney chwały chćiwym, a zwłaszcza poniewaz passya wkrotce nastepowała, ktora obłokiem ćiemnym chwałę one poniekąd zaćiągnąć miała, iakoż i zaćiągnęła w ten czas gdy ćierpiał, i na krzyżu skonał, i w grobie aż do trzećiego dnia leżał.

2. Względem zwolenikow.

Względem zaś zwolenikow dla tego, że oni taiemnice tey ieszcze nie rozumieli, i wszczeli potym miedzy sobą poswarek, pytaiąc śie, ktoby był wietszym w krolestwie niebieskim. (Matt. 18.)

3. Względem nas.

Względem nas też dla tego, abyśmy śie prożney chwały strzegli, ponieważ chwały oney niebieskiey, żaden ta-

kowy

kowy nie ogląda, tylko ten ktory nie szuka chwały swoiey, ale chwały Bożey.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilsi, wstępuymy często myślami nabożnemi na tę gorę ś. w niebie się i funduymy, nie tu na ziemi. Tam bowiem oyczyzna, tam rzecz pospolita nasza, tam ludźie podobni Aniołom, tam Moyżesz i Eliasz w chwale przebywaią. Tam wdźięczność nieskończona, błogosławieństwo wiekuiste, ktorego kto raz dostąpi, więcey nie utraći.

A ty, o drogi Jezu, Jezu poćiecho i ochłodo nasza iedyna, poćiągni nas za sobą, day nam oglądać one chwałę swoię, ktorą masz u Oyca przed założeniem świata, abyśmy ćię w niey z Oycem i z Duchem S. chwalili, Boga w Troycy ś. iedynego Amen, o nayslodszy Jezu, Amen.

Na dźień S. Wawrzyńca, 10 Aug.

Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 12, 24-26.

Zaprawdę zaprawdę powiadam wam: ieżliby ziarno pszeniczne wpadszy do ziemie, nie obumarło, ono samo zostawa: lecz ieżliby obumarło, wielki pożytek przynośi. Kto miłuie duszę swoię; utraći ią: a kto nienawidźi duszę swoiey na tym świećie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey. Jeżli mnie kto służy, niechże mię naśladuie: a gdźiem Ja iest, tam i sługa moy będźie. A ieżli mnie kto służyć będźie, ucżći go Oćiec moy.

Z Korony męczennika ś. Wawrzyńca wszędźie dźiś Kośćioł Boży tryumfuie, Chrześćianie moi mili. Dźiś bowiem Wawrzyniec ś. w niebie między męczenniki popisany, korony męczeńskiey dostąpił. Rodem był z Hyszpanii. Zostawszy duchownym, był dyakonem w Rzymie, za czasow Syxtusa Biskupa Rzymskiego.

Serm. de B. Laurent. Za iego czasu ieszcze kielichem krwie Bożey ludowi pospolitemu usługowano. O czym świadczy Gwilłemus Pepin Dominikan, w kazaniu dźisieyszym w te słowa: Na ten czas dawano wiernym sakrament ołtarza pod oboią osobą, i sam błogosławiony Wawrzyniec iako dyakon, z kielichem krew Chrystusowę wiernym podawał.

Wiek ktorego żył Wawrzyniec ś. Żył Wawrzyniec ś. za czasow Filipa naypierwszego Chrześćiańskiego Cesarza, ktory się z synem swoim Filipem dał ochrzćić. Filip naypierwszy Cesarz Chrześćiański. Ten Filip miał Hetmana Decyusza nieiakiego, ktorego z ludem wielkim do Francyi wyprawił. Tam gdy mu się poszczęśćiło, iechał przećiwko niemu Filip, ktorego Decyusz gdy do namiota iego wchodźił, zabił, i tak cesarstwa dostał. Filip młodszy widząc to, ućiekł, i przybieżawszy do Rzymu, skarby oycowskie Wawrzyńcowi ś. oddał, z tą kondycyą, ieżliby i on sam zginąć miał, żeby ie między ubogie podźielił.

Wawrzyniec ś. poimany. Coż się stało? Filipa młodszego Decyusza poimawszy zabył, a Wawrzyniec ś. skarby Cesarskie między ubogie hoynie we dnie i w nocy dźielił, aż wszytkie od mała do wiela rozdał.

Decyuß dowiedźiawßy śie o tym, Wawrzyńca ś. poimał, i Waleryanowi starośćie podał go, aby mu o skarbiech cesarskich powiedźiał. Wawrzyniec ś. ubogich ile mogł naywiecey nazbierawßy, rzekł do starosty: Oto tych ludźi rece skarby Cesarskie do nieba poniosły.

Meczeństwo ś. Wawrzyńca. Decyuß co uczynił? Kazał koniecznie Wawrzyńcowi ś. aby Pogańskim bogom ofiary sprawował. Tego gdy on uczynić nie chćiał, kazał go, nago zewłokßy, kiymi bić, kleßczami żelaznemi ßczypać i palić i znowu do więźienia, azby śie namyślił, zaprowadźić.

Rost ś. Wawrzyńca. Naostatek widząc, że Wawrzyńca ś. od wiary Chrystusowey, żadne meki odstraßyć nie mogły, kazał rost żelazny postawić, wegla rozpalonego podsypać, a na nim Wawrzyńca ś. przywiązawßy, piec okrutnie. Ach co rozumiećie naymilśi, iakie meki meczennik ten ś. leżąc na onym rośćie, ćierpiał? A wżdy tak był statecznym, że gdy śie iuż po iedney stronie dobrze upiekł, rzekł do Starosty: iedna strona iuż śie dosyć upiekła, weźmi przed śie, a iedz, a pieczenią na drugą strone obroć.

Słowa pamięci godne.

Smierć. Euseb. in Chron. Vinc. Lib. 11. cap. 93. Petr. de natal. Lib. 7. cap. 43.

Nie długo potym w onych okrutnych mekach, z ćiała zmeczonego duśiczkę wesołą z pokoiem wypuśćił, i Panu Jezusowi w rece oddał, w Roku od narodzenia Pańskiego 254. dźiesiątego Augusta.

Decyuß bezbożny gardłem tego przypłaćił. Bo wiechawßy z koniem na trzesawisko, zginął i przepadł haniebnie.

To z strony ś. Wawrzyńca.

Ewanielia dźiśieysza. Ewanielia dźiśieysza barzo iest ućießna, i służy pieknie świetu dźiśieyßemu, z tych przyczyn. Służy temu świetu.

1. Propter B. Laurentii mortificationem. Naprzod dla umartwienia ś. Wawrzyńca. Obumarł ten ś. meczennik iako ziarno pßeniczne: iednak nie bez wielkiego pożytku ktory śie z śmierći iego ukazał. Boże wßechmogący, iak wiele tyśiecy ludźi meczeństwem swoim w wierze Chrześćiańskiey utwierdźił, i ku podiećiu korony meczeńskiey zachećił! Co uważaiąc Augustyn ś. w dźiśieyßym kazaniu mowi: błogosławionego Wawrzyńca przykładem bywamy wezwani do meczeństwa, zapaleni do wiary, zagrzani do nabożeństwa. Boże day abyśmy dźiś w sobie ten owoc poczuli! (Ser. 1. de B. Laurentio.)

2. Propter ipsius constantiam. Druga, służy pieknie ta Ewanielia pamiątce dźiśieyßey dla stateczności ś. Wawrzyńca. Nie miłował ten ś. meczennik żywota swoiego, ale go wydał według rozkazu dźiśieyßey Ewanielii dla Pana Jezusa i prawdy iego ś. Zaczym na imie z rzeczą samą. Laurencyuß iest imie Łaćińskie, ktore śie derywuie a lauro, od bobkowego drzewa. O tym wiemy że śie zimie i lećie zieleni, ani go gorącość usußyć, ani mroz nie może zwarzyć. Tak Wawrzyńca ś. nic nie mogło zmienić. Konstancya i stateczność iego i w żywoćie i w śmierći wßytkiemu światu iawna.

3. Propter ipsius honorificationem. Naostatek należy też ta Ewanielia świetu dźiśieyßemu, dla uczczenia ś. Wawrzyńca, ktore mu Bog w otrzymaniu korony meczeńskiey pokazał. Bo iż Panu Jezusowi na tym świećie wiernie służył, tedy też teraz przy nim iest w chwale wiekuistey, i Oćiec niebieski ucźćił go, dawßy mu korone chwały i żywota wiecznego. Prawy tedy

tedy z niego Laurencyuß. Rzymianie bowiem zwyćiężcom wieńce z bobkowe-go liśćia na głowe dla więtßey uczći-wośći kładli: Także i Wawrzyniec ś. w niebie iuż iest chwałą zwyćięń-stwa darowany i koronowany.

A iż tak iest, udaymyż śie w imię Pańskie do nabożnego rozbierania E-wanieliy ś. dźiśieyßey, rozdźieliwßy ią na trzy cząstki.

W pierwßey, proponuie Pan Jezus podobieństwo o źiarnie pßeni-cznym.

W drugiey, uczy nas wzgardy żywota tutecznego.

W trzećiey, ćießy przyßłą czćią i chwałą żywota wiecznego.

Życzę sobie, abyśćie mnie o tym mowiącego, z taką ćierpliwośćią słu-chali, z iaką Wawrzyniec ś. męczeń-stwa swoie odprawował.

Jezu męczennikow, ktoryś Wa-wrzyńcowi ś. w mękach iego darow duchownych dodawał, użycz i nam łaski swey ś. w słuchaniu kazania tera-źnieyßego. Amen.

I. Część. Okoliczno-śći. Podobieństwo o źiarnie pßenicznym ma w sobie te okoliczności. Pier-wßa iest okkazya. Druga, potwir-dzenie iego. Trzećia, podobieństwo samo w sobie.

I. Okazya. Okazya była takowa. Przyie-chawßy Pan Jezus niedźiele kwietney do Jeruzalem, przyięt iest z tryumfem Jan. 12, 13 wielkim do miasta. Bo zgromadze-nie ludu, ktore śie było zebrało na świeto, nabrali gałązek palmowych i wyßli na przećiwko iemu, i wołali Hozanna, błogosławiony ktory idźie w imieniu Pańskim, Krol Jzraelski. Gruchnęło to po mieśćie, aż też nie-ktorzy Grekowie, co byli przyßli na chwałę Bożą do miasta, przyßedßy do Filipa prośili go, mowiąc: Panie chcemy Jezusa widźieć. Filip powie-dźiał o tym Andrzeiowi, Andrzey Pa-nu Jezusowi, ktory odpowiedaiąc, rzekł: Przyßedł czas aby był u-wielbion Syn człowieczy. J rze-kßy to napadł zaraz na podobieństwo o źiarnie pßenicznym. Okazya tedy dźiśieyßey Ewanielli była ono święte żądanie ludźi Greckich, ktorzy usłyßa-wßy o Panu Jezuśie, osobę iego chćie-li widźieć.

O iaka sława tym pobożnym Gre-kom. Przyßedßy do Jeruzalem pra-gną widźieć, nie krola Heroda, abo iakie kunßtowne rzeczy ktorychby przedtym nigdy nie widźieli, ale Pana Jezusa Chrystusa. Tego pragną, i mowią: Panie chcemy Jezusa widźieć. A wiecto nie wdźięczne a przeraźliwe słowa? O święte a pobożne żądze, kto-rych żadna rzecz, procz ćiebie samego, Jezu naysłodßy napełnić nie mogła!

Uczmyż śie ztąd naymilśi, pytać Observa-tio. śię z tymi pobożnemi Grekami, nie po mizerney mamonie i rozkoßach tego świata, ale po Panu Jezuśie. On niech będźie żądzą oczu naßych. Sta-raymy śie, abyśmy go tu przez wiarę, tam okiem w oko oglądali. A wczas zapaliwßy śie żądaniem iego mowmy z Dawidem ś. J kiedyż będźieże przy-Psal. 84. dę i oglądam twarz twoię, o Boże moy

Powtore słuchaymy potwirdzenia tego podobieństwa. Pan Jezus mo-II. Potwirdze-nie. wi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam. Otoż maß człowiecze wierny, przyśięgę dwoiaką, ktorą Pan twoy i Zbawićiel słow swoich potwirdza. Bo to słowo Amen ma w sobie moc przyśięgi, i iest świadectwem nay-wyżßey prawdy. Wźiął to słowo

 Pan

Pan Jezus od Zydow, ktorzy żądania i modlitwy swoie tym słowem zamykali, a nawet i przeklinania odprawuiąc przyskończeniu mowili, Amen, iakoby chćieli rzec: Niech tak będźie, niech tak zostanie. A tak nie lekce i my sobie słow tych Pańskich ważmy. Bo ich nie nadaremnie używa, ale z miłośći wielkiey ku nam, abyśmy mu wierzyli w rzeczy tak poważney, w ktorey należy dusżne zbawienie nasże. Kto tego nie czyni, Chrześćianinem nie iest.

III. Podobieństwo samo w sobie. Potrzećie iuż podobieństwo samo mistrzowskie, ktore proponuiąc Pan Jezus mowi: Jeżli ziarno psżeniczne nie obumrze, samo tylko zostanie, ale ieżli obumrze, owoc wielki przynośi. W tych słowiech ogleduie śie Pan Jezus, naprzod na Persone swoie. Potym na persone meczennikow ś. A naostatek na wsżytkie wierne w Kośćiele Bożym.

Ziarno psżeniczne znaczy.

1. Persone Pana Jezusowe. Naprzod na Persone swoie. Bo tak pisże Augustyn ś. w dźisieysżym kazaniu. On był ziarnem psżenicznym, ktore miało obumrzeć, i rozmnożyć śie. Obumrzeć w śmierći, rozmnożyć śie w zmartwychwstaniu. Jakoż śie też i stało, tylko śie przypatrzćie.

Ziarno psżeniczne.

1. Młocą. Ziarno psżeniczne niż do użytku przyydźie, młocą, mielą: Pan Jezus czyli nie zbity i nie starty iest w mece i w śmierći swoiey? Ziarno psżeniczne

2. Sieią. śieią i rzucaią w źiemie: Pan Jezus także do źiemie włożony i pogrzebiony iest. Ziarno psżeniczne w źiemi nie zostaie, ale wschodźi barzo pieknie:

3. Wschodźi. Pan Jezus też w grobie skażenia nie uznał, ale żywo z źiemie wyszedł, i trzećiego dnia zmartwychwstał. Ziarno psżeniczne wysoko rośćie: Pan Je-

4. Wysoko rośćie. zus urosł aż do nieba, do ktorego wstąpiwsży, u śladk na prawicy Bożey

Ziarno psżeniczne owoc przynośi: A Pan Jezus przez zasługi swoie, przynosł nam zbawienie i żywot wieczny. — 5. Owoc przynośi.

Ziarno psżeniczne naycudnieysży chleb przynośi: Pan Jezus także chlebem iest naywybornieysżym. — 6. Chleb naycudnieysży daie.

Ziarno psżeniczne nogi chybkie czyni, iako Pliniusz pisże o Pomponiusie, że nogi aż po kolana w psżenice włożywsży, dźiwnie ie sobie naprawił. Pan Jezus czyli nas pretkimi nie czyni, żebyśmy z doczesnego żywota do wiecznego wesoło skoczyć mogli. Obaczćież a uważćie u śiebie, iak słusżnie śie Pan Jezus ziarnem psżenicznym zowie. — 7. Nogi chybkie czyni.

II. Meczenniki świete. Powtore ogleduie śie też tu Pan Jezus na meczenniki ś. ktory męką i śmierćią swoią wielki owoc przynośili. Bo widząc niewiernicy ćierpliwość i stateczność ich, gromadą śie na wiare Chrześćiańską nawracali. Z kąd urosła ona przypowieść: Krew meczennikow iest naśieniem Chrześćianow. Bo im wiecey krew meczennikow przelewano, tym śie wiecey liczba Chrześćian pomnażała. Czasem ieden meczennik wiecey ich śmierćią swoią na wiare Chrześćiańską nawroćił, niżeli kaznodźieia kazaniem i nauką swoią.

Hystorya o 40. Meczennikach. Piekną Hystoryą przypomina Bazyliusz o czterdźiestu meczennikach, ktorzy stat ecznośćią swoią i stroża na wiare Chrześćiańską nawroćili. Zimie w naywietszy mroz zewlokszy ie nago w szyrym polu iepostawiono. Tuż niedaleko zbudowano było i napalono łaźnią, iż ieżliby śie ktory Chrystusa zaprzał, tam mogł być ratowany. Coż śie stało? Nie zwyćiężyła ich ona ostrość źimna, ale wszyscy podniw-

sży

by głosy swe zawołali: Niech będzie ofiara nasza przed oblicznością twoią Panie, a niech będziemy przyięci iako ofiara żywa podobaiąca się tobie. Jeden z nich zimnem zwyćiężony, do łaźnie pobieżał, inni zaś trwali statecznie, ieden drugiego pobudzaiąc i upominaiąc. One ich stateczność stróż ieden widząc, widząc i Anioła, ktory z nieba zstępuiąc kładł korony na głowy ich, zewlokszy się stanął miedzy nimi i rzekł i tam iest Chrześćianin, i takći liczba ich napełniona była. O święta a Bogu miła ofiaro, nie w ogniu, ale w zimnie sprawiona. Obaczćież tu naymilsi, iaki owoc i pożytek męczennicy ś. przynośili.

III. Wszytkie wierne w Kośćiele Bożym. Naostatek rozumie tu Pan Jezus, przez ziarno pszeniczne wszytkie wierne w Kośćiele Bożym. Poki każdy z nich duchownie nie obumrze sam tylko zostaie, ale skoro obumrze pożytek przynośi A duchownie obumrzeć co iest? iest krzyżować ćiało swoie ze wszytkimi namiętnośćiami i pożądliwośćiami iego. Gal. 5. Taki obumarły Chrześćianin pożytek wielki przynośi. Bo inni widząc sprawy iego dobre, bywaią pobudzeni ku pobożnośći.

A iż tak iest, staraymy śie abyśmy byli ziarnem pszenicznym, a zdarzy Bog że owoc wielki przyniesiemy, ktory śie buynośćią swoią wespnie aż do nieba, i urośćie z niego Bogu chwała, bliźnemu pozyskanie, i nam samym za pomocą i łaską Bożą, żywota wiecznego darowanie.

Dosyć o pierwszey cząstce.

II. Część. W Drugiey uczy nas Pan Jezus wzgardy żywota doczesnego mowiąc: Kto miłuie duszę swoię utraći ią, a kto nienawidźi duszę swoiey, na tym świećie, do żywota wiecznego zachowa ią. Słowa te niektorzy źle zrozumiawszy sami śie zabiiali. Zwano ich circumcelliones. Czynili to pod tym pretekstem, że duszę swey nienawidźieli. Lecz Augustyn ś. zowie Tract. 15. in Joh. ich złośliwemi i przewrotnemi ludźmi. Bo gdy tu Pan Jezus mowi: Kto nienawidźi duszę swoiey na tym świećie, do żywota wiecznego zachowa ią, nie tego chce, żebyś śie sam zabić, i żywota sobie skroćić miał. Bo to iest mężoboystwo, ktorego Bog zakazał mowiąc: Nie będźiesz zabiiał. 2 Moy. 20. 13. Zaczym i Pan Jezus diabla, gdy mu radźił, Matt. 4. 7. aby śie z ganku kośćielnego spuśćił, nie usłuchał: Ale mu rzekł: Nie będźiesz kusił Pana Boga twego.

A tak to tu chce Pan Jezus okazać: Co iest duszę nienawidźieć? Gdybyć śie przydało, żebyś abo umrzeć, abo śie Chrystusa zaprzeć miał, tedy raczey masz obrać śmierć, aniżeli żywot. Bo mowi Augustyn: Lepiey iest umrzeć, a mieć łaskawego Boga, aniżeli żyć, a mieć obrażonego. Kto tedy w ten obyczay duszę swey, to iest, żywota swego nienawidźi, ten ią zachowa do żywota wiecznego.

Tymći obyczaiem Wawrzyniec ś. żywota swego nienawidźiał, zaczym gdy mu dano na wolą, żeby śie albo Chrystusa zaprzał albo umarł, wolał umrzeć, i obrać sobie śmierć doczesną, a mieć żywot wieczny. Zaczym duszę swoiey tak nienawidźiał, iż gdy Sykstusa Biskupa prowadzono na śmierć, Ambr. Lib 1. Offic. cap. 41. pobiegł za nim z płaczem wołaiąc i mowiąc: O oycze ś. gdźie idźiesz zostawiwszy po sobie syna swego? Dokąd śie śpieszysz bez tego, ktoregoś posługi czas tak niemały używał? A

rost rozpalony uyrzawszy z radością wielką zawołał: dawnom takowego bankietu pożądał. A na roście leżąc mowił: Węgle to nie iest mi boleścią, ale ochłodą, iakoby rzekł: Pal, piecz, smaż iako chcesz, przecie mi Pana Jezusa z serca mego nie wysmażysz.

Tymći obyczaiem Wawrzyniec ś. duszę swoiey nienawidział, gdy ią dobrowolnie i z ochotą wielką dla Pana Jezusa i prawdy iego ś. położył. Naśladowali go w tym i inni męczennicy bez liczby, pewni będąc, że tym obyczaiem dusze swe ie mieli zachować do żywota wiecznego.

Praxis. Za ktoremi, i wy w Panu naymilsi idąc, mieyćie sobie za wszelkie wesele i szczęście, gdy wam co dla imienia Pańskiego ćierpieć przychodzi, nie straćie wierzćie mi, ale zachowaćie dusze swoie, do żywota wiecznego, i tak za doczesny żywot wieczny pewnie otrzymaćie.

To z strony wtorey części.

III. Część. Cześć żywota wiecznego dwoiaka. W trzećiey a ostatniey części, ćieszy Pan Jezus wierne wyznawce swoie przyszłą czćią i chwałą żywota wiecznego. A tę ukazuie dwoiaką.

I. Cześć. Pierwszą zamyka w tych słowiech: A gdziem Ja iest, tam i sługa moy będzie. O niogarniona czći i chwało niewypowiedziana. Pan Jezus iest w krolestwie Oyca swego wiecznego, tam chce aby tez i sludzy iego byli.

1 Tes. 4, 17. Swiadczy o tym i Paweł ś. w te słowa: Zachwyceni będziemy w obłokach naprzećiwko Panu na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy. O

Jan. 17, 24. coż innego prosił Pan Jezus Oyca wiecznego? mowiąc: Oycze, ktores mi dał, chcę aby i oni byli ze mną gdziem Ja iest, aby oglądali chwałę onę moie ktorąs mi dał. Ach iakoż to poćiecha, z Panem bydź na wieki? I widzieć chwałę iego? Miło nam na słońce to stworzone patrzyć, a coż rozumiećie o oney iasności słońca sprawiedliwośći? Pisze Prokopiusz o kraiach połnocnych, w ktorych woz niebieski nad głowami mieszkańcow ich świeći, że tam iako połroka dzień, tak tez noc drugie bywa: A tak gdy sie słońce do nich wroćiwszy ma okazać, nadobnie sie ubrawszy na gory i skały wysokie wstępuią, żeby tym pretcey słońce mogli obaczyć: Ktore iak pretk. obaczą, to zarazem ieden drugiemu szczęśćia i błogosławieństwa winszuią, ćiesząc i raduiąc się z tego, że słońce oglądali. Ach ieżliż oni to sobie za szczęśćie maią, gdy ich słońce to stworzone znowu oświecać ma. Coż rozumiećie naymilsi, za iakie nam to błogosławieństwo stanie, gdy oglądamy słońce ono samo, ktore nam to świecące stworzyło? Czći tey, chwały i dostoieństwa nikt wymowić nie może. A nie oglądamy tylko, ale tez na wieki od niego oświeceni będziemy.

Drugą cześć i dostoyność ogarnął Pan Jezus w tych słowiech: A ieżli mi kto służyć będzie, ucżći go Oćiec moy. Boże wszechmogący iaka to będzie dostoyność! Wielka rzecz bydź uczczonym od krola, ale daleko to więtsza będzie, cześć odnieść od Boga. II. Cześć.

Krol Aswerus doznawszy wiernośći Mardocheuszowey rzekł do Hamana: Coby uczynić temu mężowi, ktorego Krol chce uczćić? I odpowiedział Haman krolowi: Mężowi, ktorego krol chce uczćić: Niech przyniosą szatę krolewską, w ktorą się ubiera krol, i Ester 6, 6 - 11.

przy-

przywiodą konia, na ktorym iezdza krol, a niech włożą korone krolewską na głowe iego. A dawszy one szate, i onego konia do reki ktorego z książąt krolewskich, z książąt nayprzednieyszych; niech ubiorą meża onego, ktorego krol chce uczćić, a niech go prowadzą na koniu po ulicy mieyskiey, a niech wołaią przed nim: Tak sie ma stać meżowi, ktorego krol chce uczćić. Tedy rzekł krol do Hamana; Spiesz śie, weźmi szate i konia, iakoś powiedźiał, a uczyń tak Mardocheuszowi Zydowi, ktory śiedźi w bramie krolewskiey: a nieodpuszczay nic z tego wszytkiego coś mowił. Przetoż wźiąwszy Haman szate i konia, ubrał Mardocheusza: i prowadźił go na koniu po ulicy mieyskiey, wołaiąc przed nim: Tak śie, ma stać meżowi, ktorego krol chce uczćić.

Applicacio. Co rozumiećie naymilśi, iaka to uczćiwość była Mardocheuszowi, gdy gdy go tak ubrawszy, po mieśćie wodzono? Lecz daleko wietsza bedźie ona cześć i dostoyność, ktorą wyznawce swoie uczći Bog Oćiec niebieski w (Mądr. 5, 1 5.) kroleśtwie swoim, w ten czas stanie sprawiedliwy w wielkiey śmiałośći przed temi, ktorzy go dreczyli. Co oni widząc strachem wielkim zatrwożeni bedą, i zdumieią śie, że sprawiedliwy iest wybawion nad ich mniemanie. I bedą mowić ruszeni załośćią, i wzdychać śćiśnieni w duchu: Otożći ten iest z ktoregośmy śie przedtym śmiali, i gadki szyderskie czynili. My głupi, mieliśmy żywot iego za szalony, i sromotne dokończenie iego. A oto iakoć iest policzon miedzy Syny Boże, a otrzymał cząstke miedzy świetemi. Toć to iest co tu Pan Jezus mowi: Jeźli mi kto służyć bedźie, uczći go Oćiec moy.

Ten czći żebyśmy śie uczestniki stali, dwu rzeczy po nas chce Pan Jezus: Jedna iest, żebyśmy mu służyli. Druga, żebyśmy go naśladowali. A iakoż mu służyć? Słuchayćie Augustyna ś. Ten tak mowi: Służćie Chrystusowi, dobrze żyiąc i iałmużny czyniąc. Jakoż go naśladować? Nie tylko w świetobliwym i pobożnym żywoćie, ale też w krzyżu i w utrapieniu, gdyż przez ućisk do chwały! Ciasną fortką potrzeba nam wniść do nieba. (Czći w niebie dostąpiemy. — Służąc Panu Jezusowi.)

Boże day to, abyśćie śie w tym czuli, a przykładem Wawrzyńca ś. szczyrze temu Panu służyli, i wiernie go naśladowali. (Zamknienie.)

A ty, o nasz nayDroższy Jezu, ducha stałośći i wytrwania nie odeymuy od nas, day nam takowe serce iakieś dał słudze twemu wiernemu a meczennikowi ś. Wawrzyńcowi, żebyśmy śie przez ućiski tego żywota do wiecznego przebić, i tam korony chwały i sprawiedliwośći dostąpić mogli, Amen.

15. Aug.

Na dźień Wniebowźiećia Panny Maryi,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 19, 38-42.

Jstało śie, gdy oni szli, że on wszedł do niektorego miasteczka: a niewiasta niektora, imieniem Marta, przyieła go do domu swego. A ta miała śiostre, ktorą zwano Marya, ktora też uśiadszy u nog Jezusowych, słuchała słow iego. Ale Marta rozstar-

roztargniona była około rozmaitey posługi: ktora przystapiwszy, rzekła: Panie, i nie dbasz że śiostra moia mię same zostawiła, abym posługowała? rzeczże iey, aby mi pomogła. A odpowiadaiąc Jezus, rzekł iey: Marto, Marto! trosczeß śię i kłopoceß śię około wielu rzeczy. Alec iednego potrzeba. Lecz Marya dobrą cząstkę obrała, ktora od niey odięta nie będźie.

Mamy dźiś pamiątkę wniebowźięcia Panny Maryi, Chrześcianie mieli. O tym rozne są miedzy Doktorami Kośćielnemi zdania. Jedni powiedaią, że Panna Marya maiąc lat sześćdźieśiąt i trzy, przy odzonąg śmiercią umarła. Przed skonaniem miał śię iey ukazać Pan Jezus i rzec: Pojdź wybrana moia! A ona mu odpowiedźiała: Gotowe
Psal. 57. iest serce moie, o Boże. To rzekszy miała zasnąć w pokoiu.
Lib. 2. cap. 21. Niceforuß wspomina, że iey Bog przez Anioła obiawił, iż miała umrzeć. Zaczym rozkazała, żeby iey suknie wdowom i sąśiadkom ubogim rozdano, prosząc przyiaćioł i powinnych, aby śię z iey śmierći nie smęćili, ale raczey radowali. Podniozszy zatym ręce rzekła: Niech mi śię stanie według słowa twoiego. A to rzekszy, ducha Bogu oddała.

Germanus biskup Konstantynopolski twirdźi, że ćiało iey w iednym
Metaphrastes. Damascenus. grobie u wioski Gietsemane pochowano, blisko onego mieysca na ktorym śię Zbawićiel nasz krwawym potem poćił, co też i Juwenalis Biskup Jerozolimski na Koncylium Chalcedoneńskim przyznał. Inni zaś powiedaią, że ią Pan Jezus trzećiego dnia wskrześił, i w ćiele do nieba wźiął. Twirdźić wprawdźie tego nie śmieią,
Serm. de Assumpt. Mar. ale śię domyslaią. Augustynus ś. tak pisze: Rozumieć tego nie mogę, mowić boię śię. Hyeronim także: Bądź w ćiele, bądź bez ćiała wźięta iest, nie wiem, Bog wie. Durandus także biskup Mimateński pisze: Maią to za rzecz nie pewną, iednak pobożnie temu wierzą. Toż mowią i Oycowie naśi, a zwłaszcza Lutherus, Philippus, Mathesius, Huberinus, Rhegius i innych wiele.

Grekowie wszyscy zdawna temu wierzą, że Panna Marya z duszą i z ćiałem do nieba iest wźięta. Konjektury i racye maią po sobie takowe. Sentencya Grekow. Racye.

Pierwsza, nie iest to przećiw żadnemu artykułowi wiary naszey Chrześćiańskiey, i nic nie odeymuie temu, co nam do zbawienia wirzyć rozkazano. 1. Racya.

Druga, o podobne przykłady w piśmie nie trudno. Enoch i Eliaß, z duszą i z ćiałem do nieba są wźięći. 2. Racya. Toż wierzy Kośćioł Boży i onych ś, ktorzy w dźień wielkonocny z Panem zmartwychwstali, że też i z nim do nieba wstąpili. Bo mowi Taddeuß: Sam zstąpił, ale nie sam wstąpił. W kośćielney też Hystoryi czytamy o Chęromonie biskupie, ktory w prześladowaniu za czasu Decyußa cesarza do nieba iest wźięty, i z żoną staruchną, gdy w gorach Arabskich spracowany daley przyyść nie mogł. Vide Remigium & Rabanum super Matt. Euseb. Lib. 6. cap. 41.

Trzećia, wolno to było Synowi Bożemu, matkę swoię uczćić, i nie dopuśćić ćiału iey naruszenia. A ieżliż iey w ćięszkich mękach swoich nie prze- 3. Racya.

po-

pomniał, iakoż iey w chwale swoiey wieczney przepomnieć miał.

Occupatio. Prawdaże pismo ś. o tym nic nie wspomina, lecz z słusznych przyczyn, częścią aby wniebowstąpienie Pańskie, w ktorym zbawienie nasze należy, zaćmione nie było, częścią też aby sie ludziom do bałwochwalstwa przyczyna nie dała. Wiedział bowiem Pan Bog co sie czasow ostatecznych dziać miało. Zaczym iako grob Moyżeszow, tak też wniebowzięcie Panny Maryi zataił.

Postepuie zatym do Ewanielii; Ktora zaleca nam trzy persony.

Naprzod, Marte z ludzkości przećiw Panu Jezusowi.

Potym, siostre iey Marya z pilności słuchania słowa Bożego.

A naostatek Pana Jezusa z opowiedania słowa iego nayświetszego.

Wszytkim trzema personom przypatrować sie w teraźnieyszym kazaniu bedziemy.

Zdarz to o moy naydroższy Jezu, aby to było ku czći a ku chwale twoiey, nam wszytkim ku poćiesze i ku zbudowaniu, Amen.

I. Część. Dwie rzeczy. Dwie rzeczy zaleca Ewanielista w Marćie ś. Chrześćianie mili: Jedna, że przyieła Pana Jezusa w dom swoy. Druga, że sie zabawiała koło ustawiczney posługi, chcąc tak miłego a wdźiecznego gośćia w domu swym uczćić.

I. Przyiećie Pana Jezusa. O pierwszey pisze Łukasz ś. w te słowa: J stało sie iż wszedł Pan Jezus do niektorego miasteczka, a niewiasta niektora imieniem Marta przyieła go w dom swoy. O błogosławiona niewiasto, ktora tak miłego a wdźięcznego gośćia w dom przyymuiesz! Był na ten czas Pan Jezus iako pielgrzym na źiemi, nie miał gdźieby był głowe swoie skłonił, ona tedy przyieła go w dom swoy. Poszła coś ta pobożna niewiasta na onego Zacheusza, o ktorym tenże Ewanielista pisze, że z radośćią Pana Jezusa do domu swego przyiął. Matt. 8, 20. Luk. 19, 6.

A tu nie mow Chrześćianinie, i ia bym to uczynił, gdyby sie widomie a ćieleśnie do mnie trafić miał? Możesz go, bedźieszli chćiał, i dźiś, choć niewidomie przyiąć, a on to tak wdźięcznie od ćiebie przyymie iako i na on czas od Marty ś. Przyymuiemy go dźiś troiako. Pan Jezus troiako bywa przyiety.

I. Przez wiarę. Naprzod przez wiare do duchownego domu serc naszych wpuszczamy tego miłego Pana, wedle onych słow Apostolskich: Dla tego skłaniam kolana swoie, przed Oycem Pana naszego Jezusa Chrystusa, z ktorego sie wszelka odźina na niebie i na źiemi nazywa: Aby wam dał według bogactwa chwały swoiey, żebyśćie byli mocą utwirdzeni przez Ducha Jego we wnetrznym człowieku. Aby Chrystus przez wiare mieszkał w sercach waszych. Efez. 3, 14-18. Uwierzyłeś w Pana Jezusa iużeś go duchownie przyiął, i wpuśćił do domeczku serca twoiego. A iż wiara z słuchania słowa Bożego pochodźi, tedy inaczey nie rozumiey, iedno że w ten czas, kiedy Słowo Boże słyszysz, Pan Jezus we drzwi serca twego kołace, i ieśli mu otworzysz, wnidźie do ćiebie i bedźie tam mieszkał, według oney obietnice swoiey ś. Jeśli mie kto miłuie, słowa moie zachowywać bedźie: J Oćiec moy umiłuie go, i do niego przyydźiemy, a mieszkanie u niego uczyniemy. Jan 14, 23.

Po-

2. Przez używanie nayświętßego sakramentu.

Potym przyymuiemy go przez używanie nayświętßego sakramentu. Bo iż nam tam ciało swe ku iedzeniu i krew swoie ku piciu podawa, coż innego czyni, iedno że do nas przychodźi, abyśmy w nim mießkali, a on w nas. Ach niestetyż na wielką ślepotę wiela ludźi, ktorzy, mogąc tego Swiętego gośćia często przyymować, wolą ßatanowi przeklętemu gospody życzyć. A toć owi są ktorzy tym sakramentem chwalebnym pogardzaią, i lada sobie wymowki, aby do niego nie ßli, wynayduią.

Jan. 6.

3. W przychodniach i w ubogich.

Naostatek przyymuiemy ießcze Pana Jezusa, w przychodniach i w ubogich. Bo przyymuiąc ubogie, Pana samego przyymuiemy. Zaczym w sądny dźień rzecze: Byłem gośćiem a przyięliśćie mię. A to mowiąc wnet na ubogie ukaże i rzecze: Zaprawdę, powiadam wam, cokolwiekieśćie iednemu z tych braći moich naymnieyßych uczynili, mnieśćie uczynili. Przodkowie naśi mieli o tym osobliwą powieść, ktorą wspomina Dyscypuluß w te słowa: Człowiek ieden maiętny zwykł był na każdy piątek ubogiego karmić: Ktorego gdy mieć nie mogł, zawße z obiadem czekał, ażby mu śię ktory trafił. Przydało śię iednego czasu, że nie mogł mieć ubogiego, i rzekł do żony swoiey: Zgotuy obiad tym czasem, a ia poydę, azali mi śię ubogi trafi. Wyßedßy uyrzał na ulicy człowieka po błoćie idącego, i prosił go w dom swoy. Gdy przyßedł do domu, rzecze żona iego: Miły mężu, godźi śię gośćiowi temu nogi pierwey umyć, niżeli ieść będźie. I wźiąwßy faskę z wodą umyła nogi iego, a w nich uyrzała dwie dźiurze iakoby gwoźdźiami przebite, i poßła ze strachem opowiedaiąc to mężowi. A ubogi on rzecze do nich: Wyśćie mię po te czasy przyymowali w członkach moich, a dźiś mnieśćie samego przyięli, w czym, ieźli nie ustaniećie, Ja was też przyymę do żywota wiecznego. To rzekßy zniknął przed oczyma ich.

Matt. 25, 40.

Narratio Discipuli Serm. 89 de Temp.

A iż tak iest, niechże nas ten przykład Marty ś. wzbudźi, abyśmy Pana Jezusa nie tylko duchownie przez wiarę, ani sakramentalnie tylko w używaniu wieczerzy Pańskiey, ale też i w ludźiach ubogich przyymowali.

To pierwßa rzecz, ktorą tu Ewanielista w Marćie zaleca, a zwłaßcza, że przyięła Pana Jezusa w dom swoy.

II. Posługa ustawiczna

Druga iest, że śię zabawiła koło ustawiczney posługi, aby maiąc tak miłego gośćia w domu swoim, iak nayprzystoyniey uczęstować go mogła. Nie dosyć bowiem ubogiego w dom przyiąć: ale go też ukarmić i napoić potrzeba: tak Pan Jezus mowi: Łaknąłem, a daliśćie mi ieść, Pragnąłem a daliśćie mi pić. Zkąd i onego Samarytana zaleca Pismo, że człowieka, ktory był upadł miedzy zboyce, nie tylko do gospody przywiodł, ale też miał staranie o nim, i nazaiutrz odieżdżaiąc, wyiął dwa großa, i dał gospodarzowi mowiąc mu; Miey o nim staranie, a cokolwiek nad to wynałożyß ia gdy śię wrocę, oddam ći. Przodkowie naśi byli w tym baczniejśi niżeli teraźnieyßego wieku ludźie, bo na każdy rok ludźie ubogie karmili, i sami im do stołu służyli, sami przed nie kraiali, nalewali, i inne zwyczayne stołowe posługi odprawowali, pomniąc na one słowa Tobiaß ś. Chleba twego

Matt. 25, 35.

Luk. 10, 34. 35.

Tob. 4,17. Luk. 14,12. go udzielay łaknącemu. A Pan Jezus co mowi? Gdy (prawi) sprawuiesz obiad abo wieczerzą, nie wzywayże przyiaciół twoich, ani braci twoiey, ani krewnych twoich, ani sąsiadow bogatych, żeby cie nie wezwali snadź i oni zasie a stałać by sie nadgroda. Ale gdy sprawuiesz ucztę wezwiże ubogich, ułomnych, chromych i ślepych. A będziesz błogosławionym: boć nie maią czym nadgrodzić, alec będzie nadgrodzono przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych.

Nadgroda od Boga. O zaiste takową uczynność, ktora sie ludziom ubogim pokazuie, sowicie Pan Bog płaci i oddaie.

I. W rozmnożeniu rzeczy doczesnych. 1 Krol. 17. Jednym w rozmnożeniu rzeczy doczesnych. Przyszedł Eliasz Prorok czasu cięszkiego głodu do Sarepty, i wstąpił do iedney wdowy, ktora nie maiąc nic więcey, tylko garść mąki, a troche oliwy, upiekła na prosbę iego podpłomyk. Ali Pan Bog za tę uczynność, rozmnożył iey one troche oliwy i mąki, że poki iedno głod trwał nie ubywało mąki z fasy, ani oliwy, według słowa ktore był Pan powiedział.

II. W dawaniu potomstwa. 2 Krol. 4. Drugim płaci i oddaie to Pan Bog, w dawaniu potomstwa. Czytamy bowiem o Elizeuszu, że bywaiąc często w Sunem wstępował tam zawsze do iedney żony a pani, ktora nie miała potomstwa. Ona widząc go być świętym mężem Bożym, uprosiła męża swego, że dla niego zbudował komorkę, do ktorey wstawili mu łożko, stoł, krzesło i lichtarz, gdzie Elizeusz przyszedszy zawsze miewał pokoy swoy. Frasował sie mąż Boży Elizeusz iakoby iey takową uczynność oddać mogł, i zawoławszy iey, obiecał iey to, że w rok miała powić syna. Co sie też i stało. Bo o onymże czasie, iako iey Elizeusz powiedział porodziła syna.

III. Broniąc od nieszczęścia. 1 Moy. 19, v. 2. Trzecim płaci i oddaie to Pan Bog, broniąc ich od przyszłego nieszczęścia. Przyszli Aniołowie do Sodomy, Lot siedząc w bramie wyszedł przeciwko im, i ukłoniwszy sie im prosił ich, aby u niego zostali na noc, i uczestował ich iako mogł naylepiey w domu swoim. Ali za tę uczynność wyprowadzili go z Sodomy, i wywiedli z nieszczęścia, ktore na nie przyszło.

Praxis. A tak niech i nam nie będzie przykro, służyć i dobrze czynić ubogim, a Pan Bog, u ktorego i kubek wody zimny ma zapłatę swoie, pewnie nam za pracą stanie, a co sie tu o ubogich mowiło, toż i o sługach Bożych, ktorzy wam Słowo Boże opowiadaią, rozumieć macie. Bo co sie tym czyni, Bogu sie samemu czyni.

To z strony pierwszey cząstki.

II. Cześć. Trzy cnoty w Maryi. Poyrzymyż za tym na siostrę Marty ś. Maryą: Ktorą zaleca nam Ewanielista ś. temi słowy: Że siedząc u nog Jezusowych, słuchała słow iego. O święta a pobożna niewiasto! Trzy tu cnoty, naymilsi słuchacze, nam wszytkim ku naśladowaniu barzo potrzebne macie.

I. Miłość Słowa Bożego. Pierwsza iest miłość Słowa Bożego. Marya nioczym nie myśli, tylko żeby sie Słowa Bożego nasłuchać mogła. Milsze iey słowo Boże, niżeli co na świecie. O pobożna zabawko! Takci Słowo Boże ludziom pobożnym zawsze smakowało. Simili. Chrysostomi. A nie dziw. Bo iako łaknienie pokarmu przyrodzonego, iest znakiem dobrego zdrowia: Tak też miłość sło-

wa Bożego iest nieodmiennym znakiem dusznego zdrowia. A iako lekarstwo zemdlałemu ciału: tak też słowo Boże chorującey duszy iest pożyteczne. A iako deszcz odwildza ziemie aby rodziła, tak też Słowo Boże odwildza dusze, aby zbawienie sprawowała. A iako twardą ziemię żelazo miękczy: Tak też twarde a opoczyste serca zmiękcza Słowo Boże.

Ale ktoby wszytkie słowa Bożego przywileie i pożytki wyliczył? Nie może tego nigdy pokarm sprawić w ciele, co Słowo Boże sprawuie w duszy. Iż ztąd Ambroży ś. mowi Ktokolwiek słowem Chrystusowym bywa karmiony, ziemskiego pokarmu nie potrzebuie. Ezechyel Prorok wspomina, że mu kazano zieść księgi, ktore gdy ziadł były w uściech iego, iako miod słodkie. Księgi te znaczą Słowo Boże, ktore gdy kto przyymuie i zachowuie, smak nie podobny czuie. Takci zasmakowało na tym mieyscu Maryi, przeto opuściwszy wszytko, słowa Bożego słucha.

Serm. 40.

Ezech. 3, 1. 3.

II. Pilność w słuchaniu.

Druga cnota iest, pilność w słuchaniu. Maiąc słowa Bożego słuchać, nie usiadła kędy w kącie, abo opodal od Pana, ale tuż u nog Pańskich, aby każde słowo zrozumieć, poiąć i do serca swego włożyć mogła. Odłożyła na stronę wszytkie insze zabawy, i uspokoiwszy serce swe, wszytka się ułożyła ku słuchaniu słowa Bożego, naśladuiąc iako mogła rodzicielki Zbawiciela naszego, o ktorey Łukasz ś. pisze, że zachowywała wszytkie słowa w sercu swoim. O rzadka a piękna pilności! Takową pilność wszyscy smy słowu Bożemu powinni. Bo mowi

Luk. 2, 51.

Augustyn ś: Nie mnieysze iest słowo Boże niż ciało Chrystusowe, i dla tego nie mniey winien, ktory słowa Bożego niedbale słucha niżeli ow ktory ciału Chrystusowemu przez niedbalstwo swoie na ziemię upadać dopuszcza. I ztąd Bernhardus trzy rzeczy ukazuie, ktoreśmy słowu Bożemu powinni: Iedna dobrowolnie go słuchać, nie z przymuszenia. Bo przymuszone nabożeństwo nie iest Panu Bogu przyiemne. Druga, nabożnie ie przyymować, nie lekkomyślnie. Bo nie iest słowem człowieczym, ale słowem Bożym. Trzecia pieczołowicie ie zachowywać. Bo mowi Pan Iezus: Błogosławieni są, ktorzy słuchaią słowa Bożego, i strzegą go.

In serm.

Serm. 2. die Petri & Pauli.

Luk. 11, 28.

O iak was siła, ktorzy opacznym umysłem do kościoła chodzicie, aby was widziano. Drudzy, abyście spali. Trzeci, posłuchawszy kaseczek conayprętcey wobiegacie. Ale wierzcież mi, żeć w takich słuchaczach, nie masz Ducha Bożego tylko szatan, ktory ich opętał, że myśli swych, ku słuchaniu słowa Bożego nakłonić i uspokoić nie mogą.

III. Uczynność.

Trzecia cnota była uczynność. A ta ukazuie się ztąd, że na mieyscu niskim usiadła, niechcąc się rownać temu, ktorego słuchała. Maiąc umysł pokorny i skromny i na wszem powolny. Dzisia do tego przyszło, że niektorzy rownaią się kaznodzieiom, i rozumieią o sobie, że tak wiele iako i kaznodzieie umieią. Zaczym kaznodzieie reformować, szacować, po karczmach nosić, barzo pięknie umieią. Ale ci w uszy diabła, a na iezyku dziesiąć maią. Niemasz w nich ani boiaźni Bożey, ani roztropności, ktorą sobie nie-

De S. Victore. niewstydliwie przypisuią, gdyż Hugo mowi: Roztropny słuchacz, wszytkich rad słucha, wszytko czyta, ani osoby, ani pisma, ani nauki wzgardza.

Naśladuymyż tedy Maryi, Słowo Boże miłuiąc, pilnie go i uczćiwie słuchaiąc, a pewną łaskę u Pana nayswyższego otrzymamy.

To z strony wtorey cząstki.

III. Część. Obroćmyż iuż oczy swe na Pana Jezusa: w ktorym trzy ś. a zacne Trzy przykłady. przykłady Łukasz ś. zaleca i ukazuie.

I. Pilność w opowiedaniu Słowa Bożego. Pierwszy iest, pilność w opowiedaniu Słowa Bożego. Gdźiekolwiek śie iedno Pan Jezus obroćił, wszedźie słowo Boże opowiedał. Przyszedlli do kośćioła, do boźnic, kazał słowo Boże. Byllі na puszczy, na morzu, i tam nie zaniechał uczyć. Przyszedlli gdźie w dom, zaraz śie do kazania rzućił. Także i tu przyszedszy w dom Maryi i Marty, śiadł i kazał słowo Boże.

2 Moy. 22. 33. O nayslodszy Jezu, iakoś dźiwnie poszedł na Aarona kapłana naywyższego. O tym czytamy, że u podołka szaty swey kapłańskiey miał złote dzwonki, iż gdźie śię iedno obroćił w domu Bożym, wszedźie go słyszeć było: Tak właśnie i Pan Jezus prawdźiwym Kapłanem będąc wedle porządku Melchyzedechowego, gdźiekolwiek śie obroćił, wszedźie dźwiek głosu swego nayświętszego słyszeć dał. Co i tu w Betanii rzeczą samą wyraźił i pokazał. Żyd. 7. Bankiet duszny. Widząc że Marya gotowała pokarm ćiału, ali on wnetże bankiet duszny sprawił, na ktorym Marya i inne, ktorzy go słuchali nie chlebem ani mięsem, ale słowem swym nayświętszym nakarmił. O tym bankiećie pisze Augustyn ś. w dźiśieyszym kazaniu w te słowa: Starała śie Marta iakoby nakarmiła Pana, starała śie Marya, iakoby była nakarmiona od Pana. Marta Panu bankiet gotowała, na ktorego uczćie Marya iuż rozkoszowała.

Swiecenie źiela przećiwne. Zioła żeby kiedy święćił Pan, nigdźiey nie czytamy, a pogotowiu rozkazania o tym nie mamy. Zaczym nie poszło to z postanowienia Boskiego, ale z domysłu ludzkiego. I iest przećiwne.

1. Słowu Bożemu. Naprzod Słowu Bożemu, ktore go nie rozkazuie. Mowi wprawdźie Apostoł, że wszelkie stworzenie bywa 1 Tym. 4. 5. poświecone, przez słowo Boże i przez modlitwę: A wszakże nie mowi tu o takim świeceniu, ktore kśięża czynią, ale ktore każdy wierny odprawić może, Słowem Bożym a modlitwą iako śie iaśnie z słow samych ukazuie.

2. Zasłudze Chrystusowey. Potym iest też przećiwne zasłudze Chrystusowey. Bo co tey właśnie należy, to źielu przypisuią, ktore święcąc tak mowią: Racz Panie nam przeżegnać te rozmaitego rodzaiu źioła, aby wszelki ktoryby ich używał, tak duszne iako i ćielesne zdrowie wźiął. A wiec to nie iest przećiwko zasłudze Chrystusowey? Dał Pan Bog każdemu źiołku moc, ktorey mu kśiądz ani dać ani odiąć nie może. Natura i własność źiołka iest, kto go z boiaźnią Bożą, i z wzywaniem imienia iego używa, naprawić zdrowie ćielesne: Ale duszne zdrowie dawać, samey zasłudze Chrystusowey należy. Bo nie źiele, ale krew Chrystusowa oczyśćia nas od wszelakiego grzechu.

3. Mocy wiary. Nakoniec przećiwne iest mocy wiary. Szatana bowiem nic nie odgania iedno wiara. A oni to źielu przypi- 1 Piotr. 5, 9.

pisuią. Dawayćie odpor diabłu, mowi Apostoł, mocni bedąc w wierze.

A tak słusznie Pan Jezus święcenia zioł, ani sam używał, ni też używać rozkazał. Przeto śie go i my domyślać nie mamy, widząc że iest z wielkimi zabobonami pomieszane, a od Pana zgoła nie rozkazane.

To pierwszy przykład, ktory w Panu Jezuśie obserwować mamy.

II. Wolność w strofowaniu. Drugi iest, wolność w strofowaniu. Widzi Pan Jezus, że Marta k woli iemu pracuie, i zabawia śie koło ustawiczney posługi, aby go w domu swoim uczestować mogła. A przećie nawmniey śie na to nie ogleduie, i nie dba nic by śie snadź nie rozgniewała, ale iey prawdę mowi: Marto, Marto, starasz śie i frasuiesz około wiela rzeczy.

Obserwatio. A w tym naukę daie kaznodźieiom, aby śmiele na występki ludzkie nastepowali, karząc co śie karać godźi. Niech śie dęsa kto chce. Kaznodźieia nie ma na żadne pożytki i intraty swoie patrzyć, iedno na Boga a na sumnienie. Bieda tym, ktorzy k woli brzuchowi złe dobrym czynią, abo nazywaią. Naiemnicy to, nie pasterze, ktorych bogiem brzuch iest, a koniec zatracenie.

A co tu daley Pan Jezus mowi: Jednegoż potrzeba! tedy doktorowie Greccy, a zwłaszcza Bazyliusz, Teofilaktus, Cyryllus, są tey opinii, że tu Pan strofuie Martę, przeto że wiele potraw dla niego gotowała, daiąc znać żeby na iedney było dosyć. Takći iest że to przemierzła rzecz człowiekowi w mierności śię kochaiącemu, siła potraw przed sobą widźieć, i godni strofowania owi, ktorzy śie na wymyślne połmiski zdobywaią, przestępuiąc i boski i polityczki porządek, i nie pomnią (Bas. in Monast. Const. cap. In 10. cap. Luc.) tego, że natura na małe przestawać powinna. Wszakże iednak wyżey Pan Jezus temi słowy patrzy, daiąc znać że iedney tylko rzeczy potrzeba, a zwłaszcza o dusze śie starać o zbawienie iey, to iest iedyne potrzebne. Bo choćbyś pozyskał wszytek świat, coć pomoże ieżli dusze swoie zatraćisz? Nie w tym prawdźiwe szczęśći i błogosławieństwo należy, starać śie o doczesne dobra, ale wieczne.

To drugi przykład.

III. Szczyrość. Trzeći, iest szczyrość. Co śie godźiło ganić, gani Pan Jezus, a co śie godźiło chwalić, chwali. Bo zsfukawszy Martę mowi: Marya naylepszą cząstkę obrała, ktora od niey odięta nie bedźie. O zaiste naylepszą! Bo kto śie stara o rzeczy wieczne, nayduie w nich naylepsze szczęśćie i błogosławieństwo. A tak gdy widźićie że śie świat za światem ubiega, mowćiesz w sercu swoim: Naprzodnay potrzebnieysze! A za tym szukayćie naypierwey krolestwa Bożego i sprawiedliwośći iego, inne wszytkie rzeczy przydane wam bedą.

Obserwatio. A tu ztąd widzimy, iakiey roztropnośći Pan Jezus po kaznodźieiach śie domaga, występki maią karać, cnoty zalecać, aby za karaniem ludźie występki swe obrzydźili, a za zalecaniem pobożnośći, cnot śie rozmiłowali. Co uważaiąc Chryzostom ś. mowi: Że iako pilny gospodarz wie co komu w domu iego należy: Tak też i kaznodźieia wszytkich słuchaczow swoich, sprawy i obyczaie ma przeyrzeć, aby wiedźiał czego komu potrzeba: komu poćiecha, poćiecha; komu karanie, karanie; komu zalecenie, zalecenie. (In cap. 9. Matth. Hom. 8.)

Zamknienie. Teć są trzy przykłady, ktore w

Perſonie Pana Jezuſowey obſerwo- wać mamy. Dłużey was bawić nie chcę naymilſi. Słyſzeliście co się przy każdey perſonie pamiętać godzi. O drogi Jezu, z łaſki ſwoiey ś. ſpraw to, abyſmy cię z Martą przyymowali, a z Maryą ſłowa twego ś. nabożnie ſłuchali, i tak po tey nędzy doczeſney, weſołe wniebowzięcie odprawowali, Amen.

Na dzień S. Bartłomieia, 24 Aug.

Ewanielia u Łukaſza S. w Rozd. 22, 24-30.

AWſzczął się też ſpor między nimi o tym, ktoby się z nich zdał bydź większy? Ale on im rzekł: krolowie narodow panuią nad nimi, a ktorzy nad nimi moc maią, dobrodzieiami nazywani bywaią. Lecz wy nie tak. Owſzem kto naywiękſzy ieſt między wami, niech będzie iako naymnieyſzy; a kto ieſt wodzem, będzie iako ten, co ſłuży. Bo ktoryż większy ieſt? ten co siedzi, czyli ten co ſłuży? izali nie ten, co siedzi? alem Ja ieſt w pośrzodku was iako ten, co ſłuży A wy ieſteście, ktorzyście wytrwali przy mnie w pokuſach moich. A Jać wam ſporządzam, iako mi ſporządził Ociec moy, kroleſtwo. Abyście iedli i pili za ſtołem moim w kroleſtwie moim, i siedzieli na ſtolicach, sądząc dwoienaście pokolenie Izraelſkie.

Familia. In præf. de Evang. Advent.

Apoſtoła ś. Bartłomieia pamiątkę dziś, Kościoł Boży obchodzi, Chrześcianie mili. Petrus de Natalibus piſze o nim, że był familii krolewſkiey z Syryi: Inni zaś iako Teodoretus i Metafraſtes twierdzą, że był Galileyczyk, a do tego rybitw, iako Piotr i inni.

Matt. 10. Mark. 3. Luk. 6.

Że był Apoſtołem porządnie od Pana wezwanym i poſtanowionym, świadczą trzey Ewanieliſtowie, Matteuſz, Marek i Łukaſz ś.

Symbolum Dyon. Lib. de myſt. Theol. Serm. 1. de Pent.

W urzędzie ſwoim był pilny: Symbolum iego było: Ewanielia ieſt krotka i długa. Wykłada ie Auguſtyn ś. w te ſłowa: Krotka ieſt w ſłowiech, ale wielka w taiemnicach.

Bałwanow zamilknienie

Po wniebowſtąpieniu Pańſkim opowiedał Ewanielią w Indyi. Skoro tam przyſzedł, bałwan nieiaki nazwany Aſtarot, przez ktory ſzatan odpowiedzi czynił, zamilkł, także i drugi Beryt. Bo Indyyczycy na ten czas nie znali ieſzcze Boga prawdziwego, ale diabła, ktory przez bałwany mowił, chwalili.

Cuda.

Tam mieſzkaiąc Bartłomiei ś. Ewanielią rozſzerzał, i przez cuda rozmaite potwierdzał, z opętanych diabelſtwa wyganiał. Krola Polimiuſza corkę, od ſzatana opętaną uzdrowił. Ktorym cudem krol wzruſzony będąc z krolową i wſzytkim dworem ſwoim, wiarę Chrześciańſką przyiął i dał się ochrzcić

Okazya męczeńſtwa.

Obruſzyli się tym barzo kapłani Pogańſcy, i podwiedli na ś Bartłomieia Aſtyagieſa, Krola Polimiuſza brata ſtarſzego, ktory wezwawſzy go przed się, rzekł mu: A tyś to coś brata mego na wiarę twoię przewiodł? Na co mu on odpowiedział: Nie przewrociłem alem nawrocił brata twoiego. Rozgniewał się srodze Aſtyagies,

Męczeńſtwo.

Smierć.

śtyagłeś, i kazał go naprzod okrutnie bić, zbitego z skory żywo obłupić, a naostatek głowę mu uciąć.

Działo się w osmdziesiąt lat po narodzeniu Pańskim, gdy lat czterdzieści i sześć ś. Bartłomi Ewanielią kazał. Takći świat sługom Bożym za ich prace płaci.

Ewanielia, ktorąśćie słyszeli ma w sobie dwie części.

W pierwszey opisuie Ewanielista poswarek zwolenikow Pańskich, ktory między sobą wszczeli.

W drugiey, odpowiedź, ktorą Pan Jezus poswarek on uskromił.

O tych dwu cząstkach i ia teraz mowić będę, miłości ważnych o uszy powolne proszę.

Pan Jezus niech błogosławi mowom i myślom naszym, Amen.

I. Część. Apostołowie grzeszą troiako.

Załosnaż to rzecz, audytorowie mili, że uczniowie i zwolenicy Pańscy, poswarek między sobą zaczynaią. Grzeszą.

1. Ze się swarzą.

Naprzod (contentione,) że się niepotrzebnie swarzą. Co mieli pomnieć Psal. 133, 1 na one słowa Prorockie: Oto iako dobra i iako wdzięczna rzecz gdy bracia zgodnie mieszkaią: To oni w poswarki. Piękne zalecenie ma Abraham patryarcha w Piśmie ś. gdy się iednego czasu wszczął poswarek między 1 Moy. 13, 8. pasterzmi trzod iego, i trzod Lotowych, poszedł Abraham do Lota i rzekł mu: Niech proszę nie będzie, swaru między mną i między tobą: także między pasterzmi moimi, i między pasterzmi twoimi: Ponieważeśmy bracia. Nie pomnią tu na to uczniowie Pańscy, wadzą się sami z sobą, tak że Pan sam włożyć się w to musiał. A czynią to u stołu, ktory znakiem pokoiu i przyiaźni był starym. Tego nikt inny nie iest przyczyną iedno szatan. Ach czyli i dziś o podobne poswarki trudno? Niewiele czasem drugiemu potrzeba. Mąż z żoną, żona z mężem, sąsiad z sąsiadem wnet przyczynę do poswarkow nayduią, a czasem bez wstydu na ulicy, przy ludziach, zapomniawszy onego co Mędrzec mowi: Uczciwa rzecz Przyp. 20, 3. każdemu, poprzestać zwady. Drugi rozumie, że wszytko przez swary a zwady sprawować potrzeba, a nie upatruie tego co Plato mowi: Naywiętsze nieszczęścia, z chciwości poswarkow pochodzą.

II. Ze ieden nad drugiego chce bydź.

Powtore grzeszą też tu Apostołowie, że ieden nad drugiego chce bydź. Wszczął się (prawi) poswarek między nimi, ktoryby miał bydź więtszym z nich. O iak prętko zapomnieli onych słow Pańskich: Uczcie się ode mnie: Matt. 11, 29. Zem Ja cichy i pokornego serca. Sprośnyż to występek ambicya. Ta zaślepia człowieka, że ani Boga, ani sam siebie, ani bliźniego nie zna. Kaligula Caligula. cesarz Rzymski przez ambicyą do takowego szaleństwa przyszedł, że się miał za boga, i szaty bogom przynależące nosił. Minokrates medyk, Ælian. lib. 12. choroby niektore nie uleczone zleczywszy, zwał się: Jowiszem z Bogow naywyższym. O Chrystynie Henryka piątego cesarza Rzymskiego corce, Władysława krola Polskiego małżonce, pisze Kromerus, że z niepomierney Lib. 6. de Reb. gestis Polon. ambicyi Polaki nie za ludzie, ale za świnie miała. O przeklęty występku. Tak to ludziom nadętym obyczay. A wżdy i tu Apostołowie z ambicyi pragną być ieden na drugiego.

III. Ze ieden drugiemu

Potrzecie grzeszą też (æmulatione,) że ieden drugiemu przednieyszego miey-

maiorytatem zayrzy. mieyſca nie życzy. I to ſprośny wyſtepek, z ktorego wßytkojzle pochodźi. Mądr. 14. Przez zazdrość mowi medrzec, ieden drugiego zabiia. Chryzoſtom ś. w iednym kazaniu piße, że ten wyſtepek człowieka w ßatana przemienia. Bo przez zazdrość ßatańſką śmierć i wßytko nießczeście przyßło na świat. Przez zazdrość Adam z raiu rozkoßnego wygnan, przez zazdrość Abel zamordowan, Jozef do Egiptu zaprzedan, Dawid prześladowan, Pan Jezus ukrzyżowan. A tak mamy śie tego wyſtepku ſtrzedz iako ognia. A iż matką iego ieſt pycha, tedy kto śie chce uſtrzedz corki, niech śie ſtrzeże i Serm. de Verbis Domini. matki. Bo iako Auguſtyn ś. mowi: Matka pycha, nie umie bydź nie płodna: Gdźiekolwiek bedźie, natychmiaſt rodźi. I daley dokłada: Zadus matke a nie bedźie corki.

Teć ſą naymilsi trzy ſtraßne wyſtepki, ktore nam Apoſtołowie tym poſwarkiem ſwoim w ſobie pokazali, zwłaßcza ſwar i zwada, pycha i nadetość, nienawiść i zazdrość. A to na co nam Duch S. przed oczy wyſtawia? Nie przeto żebyśmy Apoſtołow w tym naśladowali, iako czaſem niektorzy chcąc okryć grzechy ſwoie mowią: Wßak też świeći tak czynili: a ia, człowiekiem grzeßnym bedąc, co za dźiw żem śie tego dopuśćił: Ekſceßy Apoſtolſkie nam ſłużą? Ach dla Boga nie mow tak, człowiecze moy wierny. Te wyſtepki Apoſtołow świetych ſłużą nam:

I. Ku nauce. Naprzod ku nauce, abyśmy wiedźieli że też i świeći mają do śiebie wady ſwoie. Wiem że niektorzy z Doktorow ſtarych niedoſtatek ten uczniow Pańſkich, cześćią ekſkuzować, cześćią In Matt. znieść i zatrzeć chcą. Teofilaktus to mowi, iż ten poſwarek o tym był, ktoby miał z nich Pana wydać i zdradźić. Słowa iego ſą: Nie tylko ſobą trwożą podeyrzeniem o zdraycy, ale z trwogi oney do poſwarkow przychodzą, ieden drugiemu mowiąc: Ty wydaß, ty zdradźiß. To Teofilaktus. Drudzy toż mowią: Beda tak piße: Podobna to, iż Apoſtołowie podług oney nauki, ktora ćiasną drogą iść każe, ieden drugiego czcząc, śie ſpieraią. Te wykłady na mieyſcu ſwym zoſtawiwßy, iaſne ſłowa Ducha S. iż nie o chodzenie wąſką fortą, nie o to też, ktoby Pana wydać miał, ale o przodkowanie o ſceptrum, o korone śie wadźili, o maiorytatem ßło im. A tak i świeći nie byli bez grzechu. Przeto Tertulian mowi: Samemu Chryſtuſowi było zachowano bez grzechu zoſtać.

Powtore ſłużą nam też te Apoſtolſkie upadki, ku przeſtrodze, żebyśmy 2. Ku przeſtrodze. śie na baczeniu mieli, by nas ſnadź krewkość naßa za podußczeniem ßatańſkim, do podobnych grzechow nie uwiodła: Symonie, Symonie, mowi Pan Jezus, do Piotra, Oto ßatan wyprośił was! aby was odwiewał iako pßenice. Łuk. 22, 31. Jeźliż śie ßatan o takowe ludźie ſtara, a my co o ſobie rozumieć bedźiemy? Dobrze mowi Auguſtyn ś. Dla tego uczynki świetych nie bywaią zamilczane, aby ſentencya ona Apoſtolſka ſtraßliwa wßedźie była rozmyślana: Kto śie ſobie zda że ſtoi, niech patrzy, aby nie upadł. Tract. in Iohan. 1 Kor. 10, 12. Ludźieśmy bowiem wßytko, podlegli upadkom. A tak nie bądźmy bezpieczni, ale niedoſtatki naße znaiąc, z inßemi świetymi, aby nam grzechy były odpußczone, Pana Boga prośmy, a żywota polepßaymy. Pſal. 32.

Po-

3. Ku pociesze. Potrzeciє służą nam też te Apostolskie upadki ku pociesze. Upadłeś bracie miły, trwoży tobą sumnienie, oto i Apostołowie upadali, a Pan ich upadki miłosierdziem ogarnął, i dla tego ich nie odrzucił. Toż się i tobie pewnie stanie. Pan się nad tobą zmiluie, i ukażeć twarz łaskawą. On tobie w upadku, reke poda, aby cię podźwignął.

A to co pierwszey części.

II. Część. W Drugiey opisuie Ewanielista odpowiedź, ktorą Pan Jezus poswarek ten Apostolski uskromił.

Odpowiedź pięcioraka. W tey odpowiedzi pięcioraka sobie Pan Jezus postepuie.

I. Czyni rożność miedzy kościelnym a politycznym urzedem. Odpowieda naprzod czyniąc rożność miedzy kościelnym a politycznym urzedem. Bo mowi: krolowie narodow panuią nad nimi, a ktorzy nad nimi moc maią, zowią ie dobrodzieymi. Lecz wy nie tak. Piekne to słowa. Czyni tu Pan rożność miedzy duchowną, a świecka zwierzchnością. Polityckiem kto, krolem zwirzchnością ziemską? niech się tego trzyma co mu należy. Należy mu sceptrum, korona, miecz, panowanie, zwierzchność. Duchownym kto? niechże na swym przestawa pomniąc na one słowa Apostolskie: Paście 1 Piotr. 5, 2. 3. trzodę Bożą, ktora iest miedzy wami, doglądaiąc iey nie powolnie, ale dobrowolnie; nie dla sprośnego zysku, ale ochotnym umysłem. Ani iako panuiąc nad dziedzictwem Pańskim, ale wzormi bedąc trzody. Inaczey się nie godzi. Przeto Francyuß hystoryk Bonifacyusza, raz w ubierze cesarskim, drugi raz w biskupim Jubileuß odprawuiącego widząc, piße: O Chryste obacz twego wykaryusza, i ty Pietrze obacz twego namieśnika, obacz iako wstepuie wzgorę pycha sługi sług Bożych.

II. Sam siebie na przykład daie. Powtore odpowieda Pan Jezus, Samego siebie na przykład daiąc, i mowiąc: Ktoż iest wietßy? Izali ten, co u stołu siedzi, czyli ten co służy? Izali nie ten ktory siedzi? Alećiem Ja iest w pośrzodku was iako ten ktory służy. O złote a poważne słowa! Wyciąga tu Pan Jezus po duchownych pokory, ktorey się od niego uczyć maią: Bo powiedział: Uczcie Matt. 11. się ode mnie. Zaiste wietßey my pokory nie pokażeß iako w nim. Przykłady pokory w narodzeniu. Poyrzyy na narodzenie iego, a obaczyß iako Panne ubożuchną za matkę, staynią za krolewski palac, żłob za kolebkę sobie obrał, i powiedział: Liszki maią iamy, a ptacy niebiescy gniazda, ale Matt. 8, 20. Syn człowieczy nie ma, gdzieby głowe skłonił. O głeboka pocoro! Poyrzyy na kazanie tego, nie usłyßyß tam W kazaniach. słow poważnych, ani wykretow filozofickich, ani gornorozumnych dowodow, ale proste podobieństwa, ktoremi poprostu taiemnice krolestwa niebieskiego przekładał. O głeboka pokoro! Poyrzyy na konwerzacyą, a nie w konwerzacyi. obaczyß fukow, ale słowa łagodne, pokory i ludzkości pełne, i przeciw dziatkom układność niewymowną. O Mark. 10. głeboka pokoro! Poyrzyy na chrzest, we chrzcie. a zdziwiß się z iaka go pokorą przyymował, aż i Jan chrzciciel mowił: Ja Matt. 3, 14. potrzebuie, abym był ochrzczon od ciebie, a ty idzieß do mnie. O głeboka pokoro! Poyrzyy ießcze na żywot iego, a obaczyß iako z pokory zwolenim nogi umywał, i przeciw każdemu w żywocie. Jan 13. pokornym się stawiał. O głeboka pokoro! Poyrzyy na cuda, a obaczyß, w cudach. iako

iako nie szukał chwały swoiey, ale
chwały Bozey. O gleboka pokoro!
w mece i w śmierći. Z meki a śmierći mogł śie wybawić,
iednak nie chćiał tego uczynić, ale ia
dobrowolnie przyiął, i stał śie posłu-
sznym Oycu aż do śmierći, krzyżo-
wey. O gleboka pokoro! Poyrzyy
w zmartwychwstaniu. na zmartwychwstanie, a obaczysz że
choć śie mogł na Zydy, nieprzyiaćioły
swemi zemśćić, iednak tego nie uczy-
nił, ale poruczył pomste temu ktory
sadzi sprawiedliwie. O gleboka, o
przedziwna, o niesłychana pokoro!
Jezliż śie tedy Pan sam tak uniżył,
iakoż daleko wiecey przystoi to sługom
iego?

III. Ukazuie kondycya żywota nieyszego. Luk. 24. Potrzećie odpowieda Pan Jezus,
ukazuiac kondycya żywota niniey sze-
go, i mowiac: Jako mi odkazał Oćiec
moy krolewstwo, tak Ja też odkazuie
wam. O poważne słowa! Jakoż
odkazał Bog Oćiec krolewstwo Sy-
nowi swoiemu? Oto tak: Ze iako on
przez krzyż wszedł do chwały swoiey,
tak też i my przez krzyż tam wchodzi-
my. Ozwał śie z tym i na innym
Luk. 24. mieyscu mowiac: Izali nie potrzeba
było Chrystusowi ćierpieć i tak wniść
do chwały swoiey? Jako śie tedy ie-
mu działo: tak i nam bydź muśi. Do-
znali tego Apostołowie ś. Bartłomi,
Wesele Paryskie. Ao. 1572. doznawali i inni. Dziśieyszy dźień
umiałby o tym mowić. Dziś bo-
wiem w Roku 1572. Wesele ono
Paryskie krwia śie oblało: Na kto-
re naprośiwszy Ewanielikow, tak ie
czestowano, że przez trzy dni krew
rynsztokami ćiekła. W Paryżu sa-
mym do trzydźiestu tyśiecy człowie-
ka pobito, a we Francyi tu i owdźie
pod stokroć tyśiecy. Ach toć to iest,
co tu Pan Jezus mowi: Jako mi
odkazał Oćiec moy krolewstwo, tak i
Ja odkazuie wam. Wszyscy ktorzy
pobożnie chca żyć w Chrystuśie Je- Dz. Ap. 14. 22.
zuśie prześladowani beda. Przez 2 Tym. 2, 12.
wiele utrapienia potrzeba nam wniść
do krolestwa niebieskiego. A coż wiec
czynić, kiedy śie tak Panu Bogu po-
dobało. To poćiecha, że utrapienia Rzym. 8. 18.
teraźnieyszego czasu nie sa rowne, z
ona przyszła chwała, ktora śie w nas
obiawić ma. A ieżliż z Panem Je-
zusem ćierpiemy, z nim też bez wszego
watpienia uwielbieni bedźiemy.

Czwarta część odpowiedźi bierze IV.
Pan Jezus, z kondycy zbawienia Ukazuie rozkoszy żywota przyszłego.
wiecznego, ukazuiac rozkoszy żywota
przyszłego: Bedźiećie ieść i pić u sto-
łu mego w krolestwie moim. W
tych słowiech nie mowi Pan Jezus,
o ćielesnym iedzeniu i pićiu: Bo w ży-
woćie wiecznym ani ieść beda ani pić:
Ale podobni beda Aniołom Bożym.
Lecz mowi tu iako Teofilaktus pisze, In Lucam
z podobieństwa tych ktorzy od krolow
czczeni bywaia. Krolowie źiemscy
gdy komu czćiwość wyrządźić chca,
sadzaia go do stołu swego, a to iuż u
dworu cześć bywa naywietsza. Tak
właśnie i Pan Jezus, wierne swoie,
ktorzy tu na tym świećie dla niego
ćierpieli, naywietsza czćia uwielbi gdy
ich do towarzystwa swego zacnie przy-
łaczy. Rozumie tu tedy Pan Jezus
przez to śiedzenie u stołu swego społe-
czność świetych, do ktorey ćierpliwi
a stateczni chwalcy Boży przypuszcze-
ni beda. O tym krolewskim stole
mowi też i indźiey w te słowa: Wiele Matt. 8. 11.
ich od wschodu i od zachodu słońca
przyydźie, a uśieda za stołem z Abra-
hamem i z Izaakiem, i z Jakobem w
krolestwie niebieskim. O szczęśliweż

to śiedzenie będźie! Staraycie śię naymilśi, staraycie, aby i was podkać mogło: Nie śukaycie honorow, dostoieństw, rozkośy na tym świećie, byśćie snadź onych lepśych w żywoćie przyśłym nie utraćili. Bo kto na tym świećie dobrego bytu śuka, ten go na onym utraći. Przeto mowi
Luk. 6, 25. Pan Jezus: Bieda wam ktorzyśćie naśyceni: abowiem łaknąć będźiećie. Biada wam ktorzy śię teraz śmieiećie, bo śię smućić i płakać będźiećie. Ostatka śię domyśli.

V. Ukazuie przyśła sług pokornych godność. Piąta i ostatnią część odpowiedźi bierze Pan Jezus, z przyśłey sług pokornych godnośći. Będźiećie (prawi) śiedźieć na stolicach sądząc dwoienaśćie pokolenia Izraelskie. Toć śię dźiać będźie w dźień sądny, gdy Pan Jezus przyydźie na sąd żywych i umarłych. Sądźić będą syny Izraelskie. W ten czas Apostołowie i ich namieśnicy na stolicach śiedźieć, prześladowce swoie sądźić będą. A to uczynią troiakim sposobem.

1. Słowem Bożym. Naprzod Słowem, ktore opowiedali. To ich sądźić i potępiać będźie. Bo toć iest ono słowo, o ktorym po-
Jan. 12. wiedźiał Pan Jezus: Słowa ktorem Ja mowił, onego osądzą w on dźień ostateczny.

2. Przykładem swoim. Powtore, przykładem swoim, wedle onych słow Pańskich: Krolowa z południa stanie na sądźie z mężami
Luk. 11, 31. rodzaiu tego, i potępi ie: Bo przyiechała od kończyn ziemie, aby słuchała mądrośći Salomonowey. Ieżliż ta powstanie i będźie sądźiła narody przykładem swoim, iakoż daleko więcey sludzy Boży przykładem swoim niezbożniki i prześladowce swoie sądźić będą:

3. Pozwoleniem. Potrzećie pozwoleniem. Bo dekret, ktory Bog na bezbożne puśći, approbować będą, i Amen na to rzeką. Toć rozumie Apost. i gdy mo- 1 Kor. 6, 2.
wi: Azaż nie wiećie iż świeći będą sądźili świat?

Ach iakaż to będźie sława? iaka godność? iaki honor Apostołow ś.? i innych wiernych sług i kapłanow Bożych, ktorzy śię tu uniżali, i z pokory wśelakie ućiski dla imienia Bożego skromnie a ćierpliwie znośili, i nie dbali na to, gdy tu bywali poniżeni? Od wielkiey radośći wśelkiey nędze i biedy ziemskiey zapomnią.

Lecz z drugiey strony co okrutnicy rzeką? Co rzecześ Astyagies krolu Pogański, ktoryś Bartłomieia ś. dla Chrystusa tylko, nie dla żadnego innego występku, zmęczywśy, z skory odrzeć dał? co mowię rzecześ gdy Bartłomi ś. na stolicy śiedźieć, i ćiebie niewierny a okrutny krolu, sądźić będźie?

Teć są, słuchacze moi, racye, ktore- Zamknienie.
mi Pan Jezus dumę gornomyślną uczniom swoim z głowy wybiia, nauczaiąc ich, żeby gory na tym świećie nie śukali, ale śię raczey uniżaiąc pokory Pana swego głębokiey, w Duchu i w prawdźie naśladowali, i nie tu na ziemi, ale w niebie wyżśemi bydź uśiłowali. Co wiedząc, naymilśi, nie dbaycie na to gdy was tu świat poniża, bądźćie pokorni, a z Bartłomieiem ś. dźiśieyśym Apostołem i męczenniekiem, pewnie będźiećie podwyżśeni.

A ty o Pokorny Jezu, ktoryś śię aż nazbyt uniżył, nas niegodne sługi i chwalce swoie, Duchem Swiętym sprawuy, żebyśmy, dla ćiebie dostoieństwa tego świata wzgardzali i nie tu, ale w niebie sobie przodkowanie wiary pokorą gotowali, Amen o Jezu naypokornieyśy, Amen.

Na dzień ścięcia Jana Chrzćiciela, 29 Aug.

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 6, 17-29.

Abowiem tenże Herod postawßy poimał Jana, i wsadził go do więzienia dla Herodyady, żony Filipa brata swego, iż ią był poiął za żonę. Bo Jan mowił Herodowi, nie godźić śię mieć żony brata twego. A Herodyas czyhała nań, i chćiała go zabić, ale nie mogła. Abowiem Herod obawiał śię Jana, wiedząc, iż był mężem sprawiedliwym i świętym: i oglądał śię nań i słuchaiąc go, wiele czynił, i rad go słuchał. A gdy przyßedł dźień sposobny, ktorego Herod obchodząc pamiątkę narodzenia swego, wieczerzą sprawił na kśiążęta swoie, i na Hetmany, i na przedniejße z Galilei. A gdy weßła corka oney Herodyady, i tańcowała, i podobała śię Herodowi i społśiedzącym, rzekł krol do dźiewczki: proś mię o co chceß, a dam ći. J przyśiągł iey: o cokolwiekbyś mię prośiła dam ći, aż do połowice krolestwa mego. Ona tedy wyßedßy, rzekła matce swoiey: o co mam prośić? a ona rzekła: o głowę Jana Chrzćiciela. A tak ona zaraz wßedßy prętko do krola, prośiła mowiąc: chcę abyś mi teraz dał na miśie głowę Jana Chrzćiciela. J zasmućił śię krol barzo; wßakże dla przyśięgi i dla społśiedzących nie chćiał iey odmowić. A zarazem postawßy krol kata, rozkazał przynieść głowę iego. A on poßedßy, śćiął go w więzieniu, i przyniosł głowę iego na miśie, a dał ią dźieweczce, a dźieweczka dała ią matce swoiey. Co gdy usłyßeli uczniowie iego, przyßli, i wźięli ćiało iego, i położyli ie w grobie.

Z dwu miar, pamiętny iest dźień dźiśieyßy, słuchacze moi mili. Naprzod z strony Jana Chrzćićiela, ktorego ścięcie dźiśia obchodźimy. Potym względem oney żałosney porażki, ktora śię tegoż dnia dźiśieyßego stała w Węgrzech, gdźie Ludwig krol Węgierski, Pan młody i chędogi, lat pod dwadźieśćia maiąc, na woynie przećiw Turkowi zginął, a przy nim do piętnastu tyśięcy ludu żołnierzkiego poległo. Za ktorą okazyą Turek do Węgier wtargnął, gwałt ludźi Chrześćiańskich, część pobił, część w niewolą zabrał. Poßcześćiło mu śię na ten czas. Zaczym dźiś co rok ß zęśćia swego ßuka, i ma to sobie za dźień barzo ßczęśliwy. My śię udawßy do Ewanielii przeczytaney, o trzech rzeczach mowić będźiemy.

Ao 1526.

W pierwßey o więzieniu Jana Chrzćiciela.

W drugiey, o śćięciu.

W trzećiey, o pogrzebie iego.

Załosne i poćießne rzeczy w tych trzech cząstkach usłyßyćie, ktorych z pilnośćią proßę posłuchayćie.

Pan Jezus niech nam użyczy łaski swo-

swoiey świętey, i niech sprawuie Duchem swoim ś. mnie w mowieniu, was w słuchaniu, Amen.

I. Część. Okoliczności. O Więzieniu Jana Chrzciciela mamy w dźiśieyszy Ewanieli trzy okoliczności. Pierwsza, kto go do więzienia podał? Druga, za czyią przyczyną? Trzecia, dla czego?

I. Kto? Jana Chrzciciela podał do więzienia Herod. Bo tak pisze Marek ś. Herod posłał żołnierze i poimał Jana, podawszy go do więzienia. Tu potrzeba naprzod obaczyć, ktory to był Herod. Bo ich było kilka co ich Herodami zwano. Przeto tak wiedźcie: Nie był to Herod on Askalonita, ktory młodźianki, dźiateczki one niewinne pomordował. Ale był to syn tego Herod Antypas. Łukasz

Luk. 3. Luk. 23. święty zowie go Tetrarcha. Do tego Heroda odesłał Piłat Pana Jezusa związanego, a on oblokszy go w szatę białą, wzgardźił go ze wszytkim dworem swoim, i odesłał nazad do Piłata. Ten to tedy Herod poimawszy Jana podał go do więzienia. To więzienie było w zamku Macheron

Lib. 18. antiq. cap. 10. Lib. 1. cap. 12. Matt. 14. 3 nazwanym. Jozefus i Euzebiusz pisza, pięć mil od Jeruzalem na gorze wysokiey na wschod słonca. W tym więzieniu trzymał Herod Jana, cały rok i trzy miesiące. Matteusz ś. przypomina, że poimawszy Jana, związał go był, i wsadźił do więzienia. Lecz zemśćił się potym Pan Bog krzywdy

Lib. 2. de bello Jud. cap. 25. Janowey. Pisze bowiem Jozefus, że po zburzeniu miasta Jerozolimskiego, niektory Lucius Bassus, pod ten się zamek, gdźie Jan w więzieniu był, położył, i poimawszy młodźieńca imieniem Eleazara człowieka familii przedniey między Żydy, kazał zbudować krzyż, chcąc go wrzeczy na nim dać obieśić. Żydowie widząc to podali mu zamek. Rzymianie wpadszy do zamku, do śiedmi dźieśiąt mężow wyśiekli, a żony i dźieci ich w niewolą zabrali. Tak się Pan Bog niewinnego więzienia Jana Chrzciciela, choć nierychło, zemśćił.

II. Za czyią przyczyną. Słuchaycież powtore, za iaką i czyią przyczyną Jan Chrzciciel do więzienia podany był? Jozefus powieda że dla tego, aby ludu Żydowskiego do odpadnienia nie przywiodł. Lecz zbiia tę przyczynę Ewanielista ukazuiąc, że dla Herodyady żony brata Herodowego Filipa, ktorą był poiął. O tey tak wiedźcie. Tyberyusz cesarz

Iof. Lib. 18. antiq. c. 9. pozwał Heroda do Rzymu, w drodze wstąpił do brata swego Filipa, i wźiął znaiomość z żoną iego Herodyadą. Z Rzymu nazad iadąc uwiodł mu ią i z corką iey Salomą. A żonę swoię, ktora była Arety Krola Arabskiego corka porzućił, o co potym Aretas z nim woynę wielką wiodł. Tegoż Jan Chrzciciel nie rad widźiał, i Herodowi to iako niżey usłyszemy ganił, była mu Herodyas nieprzyiaćielem wielkim, podwodząc nań

Observatio. krola, gdźie i iako mogła. Takći te Panie duszki gamraty swe na ludźie niewinne podwodźić umieią, iest im kaznodźieia iako sol w oku właśnie iako i ona bezbożna Jezabel, do Proroka Eliasza, gdy iey Proroki Baalowe

1 Krol. 19, 2. pomordował, wskazała: To mi niech uczynią bogowie, i to mi niech przyczynią ieźli iutro o tym czaśie nie położę duszę twoiey, iako duszę ktorego z onych. Ale na co to wychodźi takowym, niżey usłyszyćie.

III. Dla czego? Potrzecie słuchayćie dla czego Jan Chrzciciel do więzienia podan? A to dla

dla tego że mowili Herodowi: krolu źle czyniß, nie przystoi to na ćię i nie godźi śię, abyś miał żonę brata twoiego. Jawne wystepki iawnie kaznodźieia karać ma. Bo mowi pismo:
1 Tym. 5, 20. Grzeßącego karz przed wßytkimi, aby śię i inni bali. Herod iawnie i srodze grzeßył przećiwko Zakonowi
3 Moy. 20, 21. Bożemu. Bo tak Bog w Zakonie mowi: Ktoby poiął żonę brata swego, sprośność iest. Poganie nawet zakazowali tego: Plato miedzy innemi
Lib. 6. de Legibus. ustawami i tę przypomina: żaden śię niech nie waży inney dotykać, procz własney swoiey żony. A tak bacząc to Jan Chrzćićiel iako prawdźiwy kaznodźieia, strofuie Heroda z tego sprośnego a plugawego grzechu, mowiąc: Nie godźi śię tobie, abyś miał żonę brata twoiego.

Serm. de verbis Ap. Modico vivo. Chryzostom ś. przypomina że Jan Chrzćićiel strofował Heroda nie tylko prywatnie, ale też w pośrzodku rynku, w gromadźie ludźi, iawnie. Jtym śię pewnie Herod obrußył, że poimawßy podał go do więźienia.

Observatio. Przypatrzmyż śię tu z iedney strony Janowi Chrzćićielowi, z drugiey Herodowi.

1. w Janie Chrzćićielu. Jan Chrzćićiel czyni to co na dobrego, a pobożnego kaznodźieię należy. Bo to iest powinność kaznodźieyska, bez braku osob ganić wystepki ludźiom, o czym i w nowym i w starym Testamenćie rozkazanie
Jzai. 58, 8. Boże mamy. Przez Jzaiaßa Proroka mowi Bog: Wołay wßytkim gardłem, nie zawśćiągay: Wynoś głos swoy iako trąba, a opowiedz ludowi moiemu przestepstwa ich, a domowi Jakobowemu grzechy ich: A do Ezechyela mowi Pan: Synu człowieczy, dałem ćię strożem domowi
Ezech. 3, 17. 18. Jzraelskiemu, abyś słyßąc słowo z ust moich napominał ich ode mnie. Gdybym Ja rzekł niepobożnemu, śmierćią umrzeß; a nie napomniałbyś go, i nie mowiłbyś, abyś go odwiodł od niezbożney drogi iego, tak żebyś go przy żywoćie z..hował: Tedy, onći niezbożny w nieprawośći swoiey umrze, ale krwie iego z ręki twoiey ßukać będę.
A Pan Jezus ukazuiąc sposob, iako z ludźmi grzeßnemi postępować mamy, Matt. 18.
powieda: ieźliby kto nie dbał na napominanie, iedno i drugie, opowiedz to Kośćiołowi. Paweł ś. też Tymoteußa napomina, mowiąc: Przepowiaday słowo, przynaglay wczas i 2 Tim. 4, 2.
nie wczas, karz, strofuy, napominay. A tak słußnie i Jan Chrzćićiel Heroda. Przeto uczyć śię maią od niego kaznodźieie tey cnoty, a nie respektuiąc na żadne osoby prawdę każdemu mowić maią. Niech śię dąsa kto chce.

A wßakże bacznie w tym kaznodźiei postępować potrze..a, by innych strofuiąc, samże w tych wystepkach nie był. Bo to bywa że drugi innych stro- Przestroga kaznodźieiom.
fuie, a sam śię nie baczy. Woła na hardość, a sam hardy iako Lucyper, woła na zazdrość, a sam zazdrośćiwy iako diabeł, woła na łakomstwo, a sam łakomy iako ßatan. Napiera śię po drugich miłośći, a sam iey nie przestrzega, iest buntownik, plotka. Dobrze żeby taki obłudnik pierwey wyiął balkę z oka swego. Bo to sprośna rzecz wołać na kogo, a samemu śię nie baczyć. Cato.

2. W Herodźie. Z drugiey strony w Herodźie widźimy, że świat prawdy ćierpieć nie chce, i gniewa śię barzo o to, kiedy kaznodźieia zakon ostrzy, i co dźień w

sadło ludzie wysłępne tyka. Coż wprawiło do więzienia Jana, iedno to, że prawdę Herodowi mowił?

Ambrosii dictum.

Ambroży ś. mowi: Gorzka iest prawda, i ci ktorzy ią opowiedaią bywaią napełnieni gorzkością. Lecz nie ma to nic odstraszać wiernego kaznodzieie.

Eudoxia

Chryzostoma ś. Eudoksya cesarza Arkadyusza małżonka dziwnie nienawidziała, przeto samo że iey ganił to co się ganić godziło, i starała się o to iakoby się mogła nad nim zemścić. O czym on usłyszawszy z katedry wołał: Nasza Herodyas znowu dziwy pacha, i radaby głowę Janowę na misie widziała.

Augustin

Na Augustyna ś. obrużali się też słuchacze, przeto że im prawdę mowił: On co uczynił? Wstąpiwszy na katedrę począł do nich mowić: Jeźlibym milczał, śmierćbym miał: A ieźlibym też przepowiedział, nie uydę ięzykow waszych. Jednak śmiele będę przepowiedał. Bo się i wy iawnie grzeszyć nie wstydźicie. Poprawcie żywota a ia poprawię słow, przestańcie źle czynić, a ia też przestanę wam grzechow waszych na oczy wyrzucać. To słowa Augustyna ś.

Podźmyż dalej.

II. Część. Okazya śmierci Janowey.

Widźieliśmy więzienie Jana Chrzćiciela, obaczmyż też i śmierć iego. Okazya tey żałosney śmierći była troiaka. Naprzod wieczerza, ktorą sprawił Herod, obchodząc dzień narodzenia swego. Potym taniec corki Herodyady. A naostatek, przysięga krolewska.

I. Wieczerza krolewska.

O wieczerzy pisze Ewanielista, że Herod sprawił w dzień narodzenia swego wieczerzą, na pany swoie, na rotmistrze i na przednieysze w Galilei. O nieszczęśliwa biesiado, ktoraś się krwią człowieka niewinnego oblała! Uważaiąc to Orygienes powieda, że w Byblii ś. o dwu krolach czytamy, ktorzy dzień narodzenia swego przelaniem krwie ludzkiey odprawowali. (Hom. 8. in Levit.) Jeden Farao krol Egipski, ktory obchodząc dzień narodzenia swego, piekarza z więzienia wywieść i obiesić kazał. (1 Moy. 40.) Drugi Herod ktory Jana Chrzćiciela dał śćiąć. Bo to był zwyczay dawny, że ludzie dzień narodzenia swego, bankietami i częstowaniem obchodzili. Cycero pisze o Antoniusie, że nie miał iść do senatu, przeto że odprawował dzień narodzenia swego w ogrodzie (In Philippic.). Tertullian też o Chrześćianiech pisze, że iuż za iego czasu dzień narodzenia swego obchodzili (Lib. de Corona Milit.), i chwalili ten zwyczay Augustyn w te słowa (In quæst. utriusque Test. quæst. 127.): Jeźliż święto poświecania Kośćioła obchodzono w Jeruzalem, iako daleko więcey samego człowieka dzień narodzenia obchodzony bydź ma, ktory więcey iest kośćiołem Bożym, ktorego ku czynieniu dziękow rękoma Bożemi kośćioł iest zbudowany. Lepszym bowiem kośćiołem iest ćiało nasze.

Koncylium Niceńskie zniosło ten obyczay, częśćią przeto, że na onych ucztach obyczaiem Pogańskim ofiary odprawowali, częśćią że się niepomiernym piaństwem i obżarstwem bawili. Bo iuż na ten czas za zdrowie wielkich panow pijano. Co zeznawa Ambroży ś. i powieda że tego zabroniono było. A słusznie: Bo gdźie zbytki są, tam się nic dobrego nie spodźiewać. Jeden o drugim, mowi, ćzći uwłacza, podpiwszy za łeb idźie, zwadźi się, zabiie. Co uważaiąc Gregoryusz tak pisze (In 5. cap. Iobi.): rzadkie by-

bywała uczty, gdźieby śmiertelne grzechy nie były popełnione.

Przestrzegali tego Poganie. Plutarchuß o Sertoryuśie nieiakim piße, iż gośćie swe zawße napominał, aby na uczćie nic nie przystoynego ani mowili, ani czynili, a osobliwie od zwady i słow plugawych aby śie wstrzymawali. Dźiś tego miedzy Chrześciany niemaß; gdźie zwady? gdźie swary? gdźie mężoboystwa? gdźie cudzołostwa? iedno na bieśiadach: Ach nießcześliwyż to był bankiet, ktory i Herodowi okazyą dał do śćiecia Jana Chrzćićiela.

II. Taniec. Druga okazya była taniec. Abowiem gdy Herod był dobrey myśli, weßła i tańcowała przed nim corka Herodyady, y spodobało śie Herodowi i innym społuśiedzacym. O tańcu, o tańcu nießcześliwy! Jak że zbytku, tak też i z wßetecznego a nie wstydliwego tańcu nic dobrego nie pochodźi. A wżdy tego Chrześćianie nie baczą. Wiele matek ktore wiecey do tańca niżeli do gospodarstwa, Syr. 9. corki swoie maią. A Duch Pański woła: Z taniecznicą nie baw śie, ani iey słuchay, abyś snadź nie zginął. Koncylia niektore a zwłaßcza Laodyceńskie i inße tańcu zgoła zabraniaią. Homil. 3. Sup. Gen. Chryzostom ś. doktor Greckiego kośćioła, mowi: gdźie skakanie, tam diabeł.

Guilhel. Lugdun. Jnny doktor na tenże sens piße: taniec iest cyrkiel, ktorego centrum diabeł. Augustyn ś. także: Jle (prawi) krokow, tyle do piekła skokow. Przeto ludźiom statecznym taniec zgoła nie przystoi. Bo i Cycero Poganin piße: że uczćiwy a pobożny człowiek iawnie nie tańcuie: A u nas dźiś na bieśiadach iak w piekle, co ieden popuśći białagłowe, to ią drugi porwie. A wiec to uczćiwość? Wiem że niektorzy rożność czynią miedzy uczćiwym a nie uczćiwym tańcem. Ale statecznym ludźiom zgoła nie radze tańcować. Bo i Boga obrażaią, i do młodßych w lekkie śie uważanie podaią. W niedźiele tańcować zgoła śie nie godźi. Bo mowi Augustyn ś. Lepiey iest w niedźiele cały dźień kopać, niżeli tańcować: A słußnie. Bo dźień ten ma bydź świecony, a gdźie taniec, tam go profanuią i gwałcą. In Psal. 32.

Toć była wtora okazya śmierći Jana Chrzćićiela.

Trzećia była przyśiega krolewska. Abowiem upodobawßy sobie krol skoczke one z tańcu, mowi iey: Zaday ode mnie co chceß. J potwirdzaiąc tego przyśiegą dokłada: Choćbyś prośiła do połowice krolestwa, dam ći. O krolu, o krolu co czyniß? Czemu tak nierozmyślnie przyśiegaß, a nie wieß co z tąd uroście? O takie lekkomyślne przyśiegi nie trudno. Wiele ich maią to w obyczaiu, że ilekroć co mowią, abo obiecuią, przyśięgą tego potwirdzaią, a Pan Bog przez proroka woła: Przyśieżeß wprawdźie, w sądźie i w sprawiedliwośći, ktoremi słowy ukazuie, że do przyśiegi trzy rzeczy przystepowoć maią: Pierwßa, prawda, żebyś prawdźiwie przyśiegał, i ziśćił to, ile w rzeczy słußney co przyśiegaß. Druga, rozsądek, żebyś nie lekkomyślnie ale z rozmysłem dobrym przyśiągł. Bo przyśiega nie lada co. Trzećia, sprawiedliwość, żebyś nie z ßkodą bliźniego swego przyśiągł. Gdyż nie ma bydź przyśiega przećiw przykazaniu Bożemu. Szcześliwy czło-

III. Przyśiega krolewska.

Jerem. 4. 2.

Przyśiegi trzy towarzyßki.

1. Prawda.

2. Rozsądek.

3. Sprawiedliwość.

człowiek, ktory te trzy rzeczy na pilnym ma baczeniu.

Postępek tanieczniće

Lecz słuchaymy co ta skoczka po tey przyśiedze czyni? Wyszedszy oznaymiła to matce swoiey, i radźi śie iey, oczby prośić miała? A ona iey rzekła: O głowę Jana Chrzćićiela. O złośći krwawa! o rado okrutna! o matko niezbożna, do czego ty corkę swoię przywodźisz? Coć Jan niewinny winien, że mu na gardło stoisz? że o głowę iego corce swey prośić każesz?

Observatio.

Mamy tu przykład niezbożnych matek, ktore nidoczego dobrego corek swych nie maią. O błogosławione niepłodne! Szczęśliwe pierśi, ktore takich corek nie karmiły! Błogosławione żywoty, ktoreich nie rodźiły! Bo trzeba będźie dać matki, rachunek Panu Bogu z ćwiczenia dźiatek waszych! Bierzćieś tedy ztąd przestrogę matki, nie radźćie nigdy corkom swoim na złe, raczey ich na dobre prowadźćie. Wiedźćie, że z ręku waszych krwie ich Pan Bog patrzyć będźie.

Dalszy postępek skoczki.

Słuchayćież co ona skoczka daley czyni? Biegaiąc to tam to sam, idźie znowu do krola i mowi: Teraz chcę, abyś mi dał na miśie głowę Jana Chrzćićiela. O prętka do złośći i okrutna corko! Obaczćie naymilśi słuchacze co czyni? Nie prośi o połowice krolestwa, ale o głowę Jana Chrzćićiela prośi, ktorego lud pospolity miał za proroka, a Pan Jezus go zacnieyszym nad proroka nazwał.

Matt. 11.

Krol słysząc to, zafrasował śie, ale dla przyśięgi, i dla onych ktorzy z nim u stołu śiedźieli, posłał kata rozkazuiąc, aby przyniosł głowę iego.

Kiermasz szatański.

Otoż maćie kiermasz szatański, dźiewka skacze, krol przyśięga, a świeży tego gardłem przypłaca. A miedzy wszytkimi gośćmi niemasz i iednego ktoryby za Janem mowił: Niemasz miłośierdźia, niemasz sprawiedliwośći. Czyy chleb iedzą gośćie, tego też piosnkę śpiewaią. A słuszniež to wzdy krol uczynił? Niesłusznie, nie postąpił sobie z nim prawnie, nie według czasu, nie według mieysca dał śćiąć niewinnego. Że przyśiągł, nic na tym. W grzechach bowiem niesłusznych nie trzeba przyśięgi trzymać.

Occupatio.

Czytamy bowiem w piśmie, o Dawidźie, że posłał do Nabala prosząc go o żywność, Nabal z fukiem odprawił czeladź iego. Dawid rozgniewawszy śie rzekł: To niech uczyni Bog nieprzyiaćiołom Dawidowym, i to niech przyczyni, ieźli co do zarania zostawię ze wszytkiego co ma, aż do naymnieyszego szczenięćia. Wielka to była przyśięga, wszakże iednak gdy mu Abigail żona Nabalowa zabiegła drogę, wźiąwszy z sobą dwieśćie chleba, i dwi flaszy wyna, i pięć skopow oprawnych, pięć miar mąki, sto węzełkow rozynkow, i dwieśćie funtow fig! niezatrzymał, widząc to, przyśięgi swoiey Dawid. O czym miedzy inszemi Augustyn ś. mowi w te słowa: Widze że Dawid pobożny i ś. człowiek w lekkomyślną przyśięgę upadł, a wolał nie czynić tego co przyśiągł, niżeli przyśięgę swoię wylaniem krwie człowieczey napełnić. Także i tu Herod, choć przyśiągł, mogł nie trzymać przyśięgi gdyż Przyśięgi nie są związkami nieprawośći.

1 Sam. 25, 22.

Ekzekucya Krolewskiego dekretu.

Lecz słuchayćie ekzekucyi dekretu krolewskiego: Kat porządny więźnia śie nie imie, aż mu go z urzędu oddadzą, i prawem przekonaią. Ale

tu

tu nie masz tego: Bo kat szedszy ściął Jana w ciemnicy, i przyniosł głowę jego na misie, i oddał ią dziewce, dziewka zasie oddała ią matce swey. O żałosny postępku. Tyżeś to miedzy Bożymi Janie, ktoremu Zbawiciel nasz to świadectwo dawał, że nad cię zacnieyszy nie powstał miedzy syny niewieściemi? Tenci a nie inszy. Otoż iuż ona święta a poważna głowa, od ciała odcięta, skrwawiona, na misie położona leży. Ach coć się nie ucieszyła Herodyas w ten czas, kiedy na misie głowę Jana ś. uyrzała! Zona Antoniuszowa głowy Cyceronowey dostawszy, ięzyk mu igielkami skłoła: A Herodyas czego nie czyniła? Lecz niegodna była patrzyć na one wspaniałe oczy, ktore Ducha S. w postaci gołębice widziały! ani na one zacne uszy, ktore głos Boży z nieba słyszały, ani one ś. wargi ktore o tobie Jezu naysłodszy, świadczyły!

Pomsta Boża.

Lecz zemścił się niwinności Janowey Bog Wszechmogący. Bo Aretas oćiec żony Herodowey, wpadł Herodowi w ziemie, i wiele ludzi pobił. A Heroda Kaius Caligula cesarz do Francyi na wygnanie posłał. Tanecznica poszedszy zimie na lod załamała się, głowę kra iey ucięła, właśnie iako mieczem. Prawie pomsta Boża na oboie przypadła. Matt. 25. Iaką miarką kto mierzy, taką mu będzie odmierzono. Pomsta za grzech w żadney rzeczy nie omieszka.

A tak strzeżmy się na krew niewinną następować. Bo ta iako krew Ablowa o pomstę do Boga woła. O czym i Pan Jezus daie znać, mowiąc do Zydow: przydzie na was wszelka krew sprawiedliwa. Matt. 23.

Ale iuż nas czas do trzeciey częśći ciągnie.

III. Cześć.

Okoliczności.

Widzieliście naymilsi śmierć Jana Chrzciciela, obaczcież też i pogrzeb. O tym dwie okoliczności Ewanielista przypomina. Pierwsza, kto go pogrzebł? Druga gdzie i iako?

I. Kto Jana pogrzebł.

O Pierwszey pisze, że zwolenicy albo uczniowie iego. Miał bowiem Jan Chrzciciel ucznie swoie. Ci usłyszawszy o śmierci mistrza swego Jana, przyszli i pogrzebli ciało iego. Piekna rzecz kiedy dyscypułowie mistrza poważaią. Bo powieda Arystoteleś że preceptorem nie może się oddać honor rowny ich zasługom. Przeto gdy Alexandra pytano, pokimby barziey tesknił, izali po oycu swoim Filippie, czyli wiec po preceptorze Arystotelesie? Odpowiedział, barziey po tym. Bo ow abym się urodził, a ten abym się zacnie wyćwiczył, był mi autorem. Maxim. Ser. 23. Markus też Antoniusz cesarz tak się w magistrach swoich kochał, że wyobrażenia ich ze złota ulawszy do kościoła stawiał. Vide Capitolinum. Tym trybem idąc też i tu uczniowie Janowi, Mistrza swego iako za żywota miłowali, tak też i po śmierci ostatnią iemu posługę wyrządzaią. Nie tak iako Nero, ktory preceptorowi swemu Senece wszytkie żyły zać ać kazawszy, w łaźni go umorzył. Zal się Boże prace i starania przy tak złych naturach.

II. Gdzie i iako?

Drugiey okoliczności co się dotycze, nie mianuie Ewanielista, gdzie i iako uczniowie Jana pogrzebli: Jednak Lib. 12 przypomina Scholastica Historia, że w mieście Sabasta nazwanym, ktore przed tym Samaryą zwano, miedzy grobami Elizeusza Proroka i

Abdyaßa. Julianuß cesarz Apostata kazał kości iego wykopać, i po polu rozrzucać. Lecz gdy cuda wielkie przy onych kościach poczęły się pokazować, a ludzie się do nich zbiegali: Lib. 2. cap. 28. Kazał ie Julian zebrać i spalić, iako Ruffinus pisze. Chrześćianie baczac to, wmießali się miedzy Pogany, Durand. in Ration. Lib. 2 cap. 26. i niektore kości potaiemnie wziąwßy do Filippa Jerozolimskiego przynieśli. Że też i głowę iego naleziono, i do Konstantynopola przynieśiono, Lib. 2. cap. 21. pisze Sozomenuß.

Observatio. pobudki do pogrzebu. Zgąd uczmy się, że to iest rzecz przystoyna, ciała ludzi Chrześćiańskich uczćiwie ziemi oddawać. Do tego maią nas pobudzać trzy rzeczy.

1. Uczćiwość ciała. Pierwßa, uczćiwość ciała. Ciało naße wßelkiey uczćiwości godne iest. Raz względem stworzenia. Bo ie sam Pan naywyżßy rękoma swemi Joh. 10, 8. stworzył, iako Job mowi: Ręce twoie wykßtałtowały mie i uczyniły mie Panie. Drugi, względem wćielenia Syna Bożego, ktory kßtałt ciała naßego na się przyiął. Trzeći, względem poświęcenia, o ktorym Apostoł 1 Kor. 6. mowi: Azaż nie wiećie, iż ciało waße iest przybytkiem Ducha S. ktory w was iest? Ach iako takiego ciała nie ßanować, ktore Bog sam rękoma swemi uformował, ktorego kßtałt Pan Jezus na się przyiął, ktore było przybytkiem Ducha Bożego? Niech tu Cic Lib. 1. Tusc. Quæst. żartuie iako chce Dyogienes, nie godzi się takowego ciała, za płot wyrzućić.

2. oświadczenie miłości. Druga rzecz iest oświadczenie miłości. Pogrzebem bowiem poczćiwym miłość oświadczamy. Co i miedzy Pogany było. Czytamy w Miltiades Hystoryach gdy Miltyades pewney summy pieniedzy zapłaćić nie mogł, wsadzon iest do więzienia w ktorym też i umarł. Cnotliwy syn użaliwßy się ciała oycowskiego, mieysce iego zasiadł, aby tak ciało oyca swego miłego do ziemie wprowadził. Czynili to Poganie, izali nie daleko więcey Chrześćianom poczuwać się w tym Syr. 38. godzi, ktorym powiedziano: Nie odwłaczay pogrzebu umarłego.

3. Nadzieia zmartwychwstania. Trzećia rzecz iest, nadzieia wesołego zmartwychwstania. Bo ciała te, ktore grzebiemy, nie giną, ale maią te nadzieię że pewnie zmartwychwstaną. Zaczym nie godzi się ich lada iakoważyć, ale owßem z uczćiwością chować, aby w pokoiu przyßłego zmartwychwstania czekały.

Zamknienie. Co my wiedząc Audytorowie nay milśi, nie smećmy się, ale owßem tryumfuymy z śmierći Jana Chrzćićiela. Kosztowna bowiem iest przed Ps. 116, 15. oblicznośćią Pańską śmierć świętych iego, umarłym też uczćiwość przystoyną wyrządzaymy, ciała ich i kości, nie w złoto ani śrebro oprawuiąc, ale ziemi, w ktorą się wßyscy obroćić mamy oddawaiąc.

A ty, o Jezu drogi, dodaway Kośćiołowi swemu tak statecznych Janow, ktorzyby o chwale twoie nie ięzykiem tylko, ale i zdrowiem czynili, i statecznie imie twe wyznawali, a po tym żywoćie mizernym, wiecznie z tobą krolowali, i tam się dopiero Tobą, i wiecznym Oycem, i Duchem Swiętym Poćießyćielem ćießyli, Amen.

Na dzień Narodzenia Panny Maryi, 8 Sept.

Ewanielia u Matteuſza S. w Rozd. 1, 1-17.

OPiſanie rodu Jezuſa Chryſtuſa, ſyna Dawidowego, ſyna Abrahamowego. Abraham ſpłodził Izaaka, a Izaak ſpłodził Jakoba, a Jakob ſpłodził Judaſa i bracią iego. A Judas ſpłodził Fareſa i Zarez Tamary, a Fares ſpłodził Heſrona, a Heſron ſpłodził Arama. A Aram ſpłodził Aminadaba, a Aminadab ſpłodził Naſona, a Naſon ſpłodził Salmona. A Salmon ſpłodził Booza z Rachaby, A Booz ſpłodził Obeda z Ruty, a Obed ſpłodził Jeſſego, A Jeſſe ſpłodził Dawida krola, a Dawid krol ſpłodził Salomona z tey, ktora była żoną Uryaſzową. A Salomon ſpłodził Roboama, a Roboam ſpłodził Abiaſza, a Abiaſz ſpłodził Aze. A Aza ſpłodził Ozyaſza. A Ozyaſz ſpłodził Joatama, a Joatam ſpłodził Achaza, a Achaz ſpłodził Ezechyaſza. A Ezechyaſz ſpłodził Manaſſeſſa, a Manaſſes ſpłodził Amona, a Amon ſpłodził Jozyaſza. A Jozyaſz ſpłodził Joakima, a Joakim ſpłodził Jechoniuſza i bracią iego pod czas zaprowadzenia do Babilonu. A po zaprowadzeniu do Babilonu Jechoniaſz ſpłodził Salatyela, a Salatyel ſpłodził Zorobabela. A Zorobabel ſpłodził Abiuda, a Abiud ſpłodził Eliakima, a Eliakim ſpłodził Azora. A Azor ſpłodził Sadoka, a Sadok ſpłodził Achyma, a Achym ſpłodził Eliuda. A Eliud ſpłodził Eleazara, a Eleazar ſpłodził Matana, a Matan ſpłodził Jakoba. A Jakob ſpłodził Jozefa, męża Maryi, z ktorey ſie narodził Jezus, ktorego zowią Chryſtus. A tak wſzyſtkiego pokolenia od Abrahama aż do Dawida ieſt pokolenia czternaśćie: a od Dawida aż do zaprowadzenia do Babilonu pokolenia czternaśćie: a od zaprowadzenia do Babilonu aż do Chryſtuſa pokolenia czternaśćie.

NArodzenia panny Maryi, nie wſpomina ta Ewanielia, chrześćianie moi mili. Nie zdała ſie bowiem Duchowi S. rzecz potrzebna umyślnie o tym piſać, poniewaz panna Marya nie ieſt medyatorką naſzego zbawienia, ale tylko matką tego, ktory nas zaſługą ſwoią zbawił i odkupił. Wſzakże iednak procz tego ukazuie nam tu Ewanieliſta naukę potrzebną, a zwłaſzcza, porządne wyliczanie przodkow, z ktorych ſie Pan Jezus według ćiała narodził, aby Zydom i Poganom bezbożnym gębę zatkał, i iawnie pokazał, że Jezus Nazareńſki pod Pońſkim Piłatem ukrzyżowany, ieſt prawdziwym Meſſyaſzem, ktory ſie z pokolenia Abrahamowego i Dawidowego według obietnice narodził. A toć nam Chrześćianom rzecz ieſt barzo potrzebna. Abowiem przez to bywamy upewnieni że znamy i mamy Chryſtuſa prawdziwego, ktory nam męką i śmiercią ſwą zaſłużył żywot wieczny.

O uſtawie świeta dziśieyſzego piſze Du- Uſtawa świeta

dźiśieyßego. Lib 7. in Ration. cap. 28.

Durandus, że ie Sergiuß Biſkup Rzymſki w ßeść ſet lat w dźiewięćdźieśiąt i pięć po narodzeniu Pańſkim poſtanowił. Bo powieda że dźiśieyßey nocy człowiek ieden ś. po kilka lat śpiewanie w niebie ſłyßał. A tak prośił Boga aby mu oznaymił coby to było. Tedy mu Bog miał obiawić, że śię Aniołowie tey nocy co rok weſelą, i Panu Bogu dźiękuią, za narodzenie panny Maryi. Co ſłyßąc

8 Sept.

Sergiuß święto narodzenia panny Maryi, iak to dźiś uſtawił, ku temu końcowi, abyśmy śię z Anioły weſelili, dźiękuiąc Panu Bogu za narodzenie tey z ktorey śię narodźił Jezus, ktorego zowią Chryſtuſem. Nie złać to była intencya. My zoſtańmy przy Ewanielii, z ktorey na ten czas dwie cząſtce uważać będźiemy.

W pierwßey obaczemy Demonſtracyą, albo okazanie że Pan Jezus z Panny Maryi na świat narodzony, ieſt prawdźiwym Chryſtuſem.

W drugiey, pożytek, do czego nam ta demonſtracya ſłuży.

Przygotuyćież ſerca i ußy ſwe, naymilśi, ku uważaniu i ſłuchaniu pilnemu tych dwu nauk.

Pan JEzus dla czći i chwały imienia ſwego ś. niech nam z obu ſtron łaſką ſwoią ś. błogoſławi, Amen.

I. Część. Dwoiakie narodzenie Pana Chryſtuſa.

Dwoiakie ieſt narodzenie Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa: Jedno według Boſtwa: Drugie według człowieczeńſtwa. Według Boſtwa narodźił śię przed wieki z iſtności Boga Oyca prawym Bogiem: Według człowieczeńſtwa zaś narodźił śię pod czaſem z matki prawym człowiekiem. O niedościgłe a przedźiwne narodzenie! Owdźie narodźił śię bez matki: a tu zaś bez oyca. O owym narodzeniu mowi Prorok: Rodzay iego ktoż wypowie? Izai 53, 8. A o tym tu Ewanieliſta: Księgi rodzaiu Jezuſa Chryſtuſa, Syna Dawidowego, Syna Abrahamowego. I tenże zarazem czyni demonſtracyą; pokazuiąc go bydź Chryſtuſem onym obiecanym, a czyni to troiakim ſpoſobem.

Demonſtracya troiaka.

I. Przodki wylicza.

Naprzod przodki iego porządnie wyliczaiąc; Bo wyliczywßy od Abrahama, aż do krola Dawida czternaśćie pokolenia, od Dawida aż do zaprowadzenia Babilońſkiego drugie czternaśćie, a od zaprowadzenia Babilońſkiego aż do narodzenia iego trzećie czternaśćie, coż innego czyni tylko okazuie, że ieſt Chryſtuſem onym obiecanym. Wßak wiećie dobrze że Abrahamowi i Dawidowi uczyniona była obietnica, że śię z ich plemienia Chryſtus narodźić miał. Abrahamowi rzeczono: W naśieniu twoim 1 Moy. 22, 18. będą błogoſławione wßytkie narody. A Dawidowi zaśie: Położę na wieki wiekow naśienie iego, i ſtolec iego 2 Krol. 7. iako dni wieku. I zaśie: Z owocu Pſal. 109. żywota twego położę na ſtolicy twoiey. Iż tedy Pan Jezus Zbawićiel naß z pokolenia Abrahamowego i Dawidowego poßedł, idźie zatym że ieſt Chryſtuſem onym światu obiecanym. Bo przeto go tu Synem Abrahamowym i Dawidowym Ewanieliſta zowie, że obiema był obiecany, i z ieich śię pokolenia miał narodźić. A toć ieſt pierwßy dowod.

II. Niewola wſpomina.

Drugi dowod bierze, gdy poimanie i niewolą Babilońſką wſpomina, w ktorą ſynowie Izraelſcy zabrani i zaprowadzeni byli. Wiećie co Patryarcha Jakob na śmiertelney pośćieli

śćieli

1 Moy. 49, 10. ściełi leżąc prorokował: Nie będzie (prawi) odięte sceptrum od Judy, ani zakonodawca od nog iego, aż przyydzie Syloh, i iemu będzie oddane posłuszeństwo narodow. Lecz na ten czas gdy synowie Izraelscy do Babilonu zaprowadzeni byli, nie było iuż krolow miedzy nimi, tylko książęta a przełożeni, ktorzy lud ustawami Bożemi rządzili i sprawowali. Zaczym iuż się proroctwu Jakobowemu po części dosyć działo. Idzie tedy zatym że Pan Jezus, ktory się po onym zaprowadzeniu narodził iest prawdziwym Messyaszem. Toć iest wtory dowod.

III. Panieństwo matki opisuie. Trzeći czyni gdy panieństwo matki iego opisuie. Wiećie że Chrystus miał się narodzić z panny. Bo tak Izai. 7, 14. prorokował Izaiasz: Oto Panna pocznie i porodzi Syna. Lecz tu Ewanielista dowodzi, że się Pan Jezus z panny narodził. Bo wyliczywszy wszytkie pokolenia od Abrahama aż do Jozefa, nie mowi, że Jozef spłodził Jezusa, iako o inszych, ale obraca stylum i mowi: Jakob spłodził Jozefa męża Maryi, z ktorey się narodził Jezus, ktorego zowią Chrystusem. Temi słowi ukazuie że Jozef do narodzenia Pańskiego nic nie nałożył. Był wprawdzie panny Maryi mężem poślubionym, ale bez społku, tylko (iako In Matth. 1. cap. Teofilaktus mowi) według zwyczaiu pospolitego. Bo to był zwyczay miedzy Zydy na on czas, że oblubieńca zwano mężem, choćiaż wesele nie doEbionitæ szło. A tak upada tu błąd Ebionitow onych dawnych, ktorzy udawali, że się Pan Jezus za złączeniem Jozefa i Maryi urodził. Co iest błąd wielki. Narodził się z panny, iako tu iaśnie słyszemy.

Czworaki sposob rodzenia. A temu niech się nikt nie dziwuie: Bo Pan Bog ma czworaki sposob rodzenia ludzi. Pierwsze z ziemie bez męża bez niewiasty. Tak stworzył Adama pierwszego człowieka. Drugie iest z męża bez niewiasty. Tak sprawił Ewe z żebra Adamowego. 1 Moy 2. Trzećie, z męża i z niewiasty, a to iest pospolite zwyczayne, wedle ktorego się rodzimy wszyscy. Czwarte, bez męża z niewiasty, a to iest osobne, wedle tego sam się ieden Pan Jezus narodził. Pierwsze, wtore i trzećie rodzenie było dla rozmnożenia ludzkiego, lecz to czwarte a ostateczne stało się dla odkupienia iego. Owe trzy rodzaie upadły przez nieposłuszeństwo, a ten czwarty upadki ich naprawił.

Pamiętayćież naymilsi słuchacze, te demonstracyą Ewanielisty świętego, ktorą ukazuie, że Pan Jezus z Maryi panny na świat narodzony, iest Chrystusem onym od Boga obiecanym.

Postąpmyż daley.

II. Część.

Obaczmy też w imię Pańskie pożytek, do czego nam ta demonstracya służy. Przynosiż nam wiec iaki pożytek? Barzo wielki. Bo tu widzimy, że Pan Jezus w gienealogii swoiey miał naprzod patryarchy. Powtore, krole. Potrzećie, Proroki. Poczwarte, Pogany. Popiąte, grzeszniki. Po szoste małżonki. A naostatek panne, matke swoię. Ach iakiez to poćiechy. Pan Jezus w gienealogii swey miał.

I. Patryarchy. Naprzod miał Patryarchy, aby się pokazał bydź prawym onym Patryarchą, na ktorego wszyscy Patryarchowie ukazowali, abo iak go Iza. 9, 6. I-

Izaiaß Prorok zowie, Oycem wieczności.

II. Krole. Powtore miał krole, pokazuiąc śie bydź onym krolem, o ktorym Prorocy Duchem Bożym nadchnieni prorokowali, a miedzy nimi i Dawid krol, mowiąc: Stolica twoia, o Boże, iest na wieki wiekow. Przyznał mu to i Anioł zwiastuiąc poczęcie i narodzenie iego: Da mu Pan Bog stolicę Dawida oyca iego, i będźie krolował nad domem Jakobowym na wieki, a Krolestwu iego nie będźie końca. W tey dostoyności krolewskiey widźiał go Jan ś. gdy tak w obiawieniu swoim piße: Widźiałem niebo otworzone, a oto koń biały: a tego ktory śiedźiał na nim, zwano Wiernym i Prawdźiwym, a sądźi w sprawiedliwośći i walczy. A oczy iego były iako płomień ognia: a na głowie iego wiele koron, i miał imię napisane, ktorego nikt nie zna, tylko on sam. A przyodźiany był ßatą omoczoną we krwi: a imię iego zowią słowo Boże, a woyska ktore są na niebie ßły za nim na koniach białych, obleczone lnem ćienkim białym i czystym. A z ust iego wychodźił miecz ostry; aby nim był narody. Abowiem on ie rządźić będźie laską żelazną, a on tłoczyć będźie prasę wina zapalczywośći i gniewu Boga wßechmogącego. A ma na ßaćie i na biodrach swoich imię napisane; Krol krolow, i Pan panow.

Psal. 45, 7.

Luk. 1, 32. 33.

Obiaw. 19, 11; 16.

III. Proroki. Potrzećie, miał proroki, a to dla tego abyśćie wiedźieli, że iest onym Prorokiem, o ktorym prorokował Moyżeß, mowiąc: Pan Bog twoy wzbudźi tobie z pośrzodku ćiebie, z braći twey Proroka, iako i mnie, ktoremu posłußnym będźieß.

5 Moy. 18, 18.

O iak z zacnych przodkow poßedł Pan Jezus: A przećie przy takiey zacznośći o iak był pokorny? A u nas dźiś skoro namniey, nie mowię urodzenie, ale fortuna kogo wynieśie, to iuż wyniosłośći niemaß miary: A nie baczemy, tego, że pokornych Pan Bog wywyżßa. Dobrze Syrach mowi: Synu moy, czymeś wießy, tym śię barźiey uniżay, a znaydźieß łaskę przed Panem. Bo acźći wiele tych iest, ktorzy zacnośćią ßcześćia, i sławą inne przewyżßaią, ale iednak ćichym taiemnice obiawione bywaią. Syr. 3, 18.

IV. Grzeßniki. Poczwarte miał grzeßniki. Co zacz był Judaß? Co zacz Tamar? Co zacz Dawid? Co zacz żona Uryaßowa? Izali nie ludźie sprośnemi cudzołostwy pomazany? Co zacz był Salomon, Roboam, Joram, Achaz? Izali nie bałwochwalcy? Co zacz Manasses? Izali nie tyran, ktory miasto Jerozolimskie, krwią Prorocką oblał? Co zacz była Rachab, izali nie nierządnica? A czemuß iednak Pan Jezus takowe ludźie w giencalogii swoiey ćierpiał? Słuchayćie proßę, a uważćie u śiebie co powiem.

Czemu Pan grzeßniki w giencalogii miał.

I. Ku poćieße grzeßnym. Uczynił to naprzod ku poćieße grzeßnym, aby w grzechach swoich nie rozpaczali, ale śię ćießyli miłośierdźiem Bożym: Bog bowiem za pokutą ludźie grzeßne do łaski przyymuie. Przeto i Pan Jezus mowi: Przyßedł Syn człowieczy, aby ßukał i zachował, co było zginęło. Na ktore słowa oględuiąc śię Paweł święty piße: Wierna iest ta mowa i wßelkiego przyięcia godna, iż Jezus Chrystus przyßedł na ten świat aby ludźie grzeßniki zbawił. O iaka poćiecha! wßakże iednak żaden iey na wymowkę i okryćie złośći swoich nie

Luk. 19, 10.

1 Tym. 1, 15.

nie używay. Nie mow: nie pierwszym ia, i nie samym taki, było takowych więcey i miedzy świętemi, wszak i Pan Jezus takowe ludźie w reiestrze rodzaiu swego miał. Ach przeklęty to człowiek ktory śmiele na to grzeszy! Ambrozy ś. mowi: Upadki świętych są przykłady nie ku naśladowaniu, ale ku polepszeniu.

2. Ku upomnieniu. Potym mamy też tu upomnienie, żebyśmy śie sami w sobie nie gryźli, gdy śie to i owo w rodźie naszym naydzie, ani też innym nie wymawiali tego, że takie i owakie w rodźie swoim mieli. Naylepiey każdemu na śie patrzyć, a pomnieć na one słowa Apostolskie, że każdy brzemię swoie ponieśie. Gal. 6.

3. Ku nauce Rodźicom. Nauke też tu rodźicom Pan Jezus ukazuie, aby śie nie frasowali, gdy bez ich przyczyny, będąc sami dobremi, dźiatki nie foremne maią. Toż śie bowiem i w tym reiestrze Pańskim ukazuie. Jozafat czyli nie był krolem pobożnym, a przećie miał syna złego Jorama. Coż winien oćiec abo matka, gdy dźiećie ich słuchać, i dać śie ćwiczyć nie chce? Dźiatkom. Dźiatki też z drugiey strony, nie maią śie trapić, gdy o wystepkach rodźicow swoich słyszeć muszą. Coż winien syn cnotliwy, że oćiec iego abo matka takowemi byli? Ezechyasz był krol pobożny, choćiaż oyca miał barzo złego Achaza.

V. Pogany. Popiąte miał też Pan Jezus w rodźie swoim Pogany. Rachab z Jerychu była Pogańska. Ruta także Moabitka była. A wżdy ie Pan Pan Jezus w reiestr rodzaiu swego przyymuie, a to dla tego, aby okazał, że śie wćieleniem swoim, nie tylko z Zydy ale i z Pogany zpowinowaćił, abo iż nie tylko Zydźi, ale i Poganie mieli śie stać uczestniki ś. wćielenia iego. O czym Piotr ś. widzenie od Boga wźiąwszy, w domu Korneliuszowym mowi: Prawdźiwie dochodzę tego, iż Bog nie ma względu na osoby. Ale w każdym narodźie, kto śie go boi, a czyni sprawiedliwość, iest mu przyiemnym. Dźiei. Ap. 10, 34. 35.

VI. Małżonki. Po szoste miał też małżonki. A to aby dał znać, że mu śie stan małżeński podoba, a iż to wola iego, aby śie dźiatki nie inaczey, iedno w małżeństwie rodźiły. O syniech nierządnego łoża mowi Mędrzec: Synowie cudzołożnikow nie przyydą ku doskonałośći, a plemię nierządnego łoża zniszczeie. A choćby też długo żywi byli, za nic będą poczytani, i bez uczćiwośći na ostatku starość ich będźie. A ieźli też prędzey pomrą, nie będą mieli nadźieie ani poćiechy w dźień nawiedzenia. Abowiem niepobożnego narodu, srogie bywaią dokończenia. Madr. 3, 16, 29.

VII. Panne. Naostatek miał też panne matkę. Bo że nas wszytkich miał od grzechow oczyśćić, potrzeba tego było, aby śie sam z czystey Panny narodźił. Pisze wprawdźie Klemens Alexandryyski o Symonie czarnokśiężniku, że udawał iż śie z panny narodźił: Lecz to było zmyślenie, na to urobione, aby go każdy za Boga chwalił. Lecz Pan Jezus sam ten przywiley ma, że matka iego panną była. Te znaczyła rozga ona kapłańska, ktora bez korzenia zakwitnęła. Te Giedeonowe runo, ktore na śrzod suchey ziemie rozmokneło. Te u Ezechyela forta ona na wschod słońca, ktora żadnemu nigdy nie była otworzona. Zaczym ona miedzy wszytkimi ten przywiley otrzy- Lib. 2. Recogn. 4 Moy. 17. Sedz. 6. Ezech. 44.

otrzymała, że iest wieczną panną, a przećie prawdziwą matką i rodźićielką Bożą.

Zamknienie. Co my wiedząc, audytorowie naymilśi, pannę tę nayświętßą z Anioły i z Archanioły czćiymy, Pana Jezuśa z Oycem i z Duchem S. chwalmy, tedy święto iey narodzenia, godnie obchodźić bedźiemy.

A ty o Panieńskie Dźiećie, Chryste Jezu, wspomagay nas niegodne sługi swoie, w tym cokolwiek należy, ku czći a ku chwale twoiey, abyśmyć tu wiernie służąc, i co dźień przez pokutę ś. śię odradzaiąc, żywota wiecznego dostąpili, i tam z nayświętßą matką twoią i ze wßytkimi świętymi tobą śię, o drogi Jezu ćießyli, Boże z Oycem i z Duchem S. w Troycy iedyney, wiecznie pozegnany, Amen.

14 Sept. Na dźień Podwyżßenia S. Krzyża,

Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 12, 31-36.

TEraz iest sąd świata tego: teraz kśiążę świata tego precz wyrzucżone będźie. A Ja ieżli będę podwyżßony od źiemie, pociągnę wßystkich do śiebie. (A mowił to, oznaymuiąc iaką śmierćią miał umrzeć.) Odpowiedźiał mu on lud: myśmy słyßeli z Zakonu, iż Chrystus trwa na wieki: a iakoż ty mowiß, że muśi być podwyżßony Syn człowieczy: i ktoryż to iest Syn człowieczy? Tedy im rzekł Jezus: ießcze do małego czaśu iest z wami światłość. Chodźćież tedy, poki światłość maćie, żeby was ćiemnośći nie ogarnęły: bo kto w ćiemnośći chodźi, nie wie kędy idźie. Poki światłość maćie, wierźćie w światłość, abyśćie byli synami światłośći. To powiedźiał Jezus: a odßedßy schronił śię od nich.

Dźiśieyßy fest powyżßenia ś. krzyża, pamiętny ma początek, Chrześćianie moi mili, i dawnieyßy iest nad dźiewięć set i ośmdźieśiąt lat. Ao. 615. Abowiem gdy Kozdroaß krol Perski, do źiemie ś. wpadßy, wiele ludźi w niewolą zabrał, a przytym Zacharyaßa Biskupa Jerozolimskiego poimał, i drzewo ś. krzyża, ktore na ten czas Chrześćianie, iako dawność pamięći godną, w uczćiwośći mieli, z sobą zawźiął; Cesarz Herakliuß z wielką potęgą przećiw iemu ćiągnął: Lecz Kozdroaß był daleko potężnieyßy. Coż śię iednak stało? Pan Bog zaślepił Kozdroaßa, że sam miedzy syny swemi, niezgodę uczynił. Miał dwu synow, ktorym takowy testament zostawił, żeby młodßy po iego śmierći krolem był. Starßy barzo śię tym obrußył. Zaczym i oyca i brata poimawßy, kazał tego przed oczyma oycowskimi w ßtuki rozśiekać, a oyca do więźienia dawßy chlebem go i wodą karmił, a naostatek, z łukow rozstrzelać kazał. Z Chrześćiany a zwłaßcza z Cesarzem Herakliußem uczynił pokoy wieczny, więżnie wßytkie a przy nich Zacharyaßa Biskupa, z drzewem ś. krzyża, ktore był przed lat dwunastą oćiec iego do Persyi zaniosł, nazad wroćił. He-

rakliuß z wielkim tryumfem do Konstantynopola przyiechał, i krzyż ś. na wożie śiedząc w ręku niosł. Po dwu lat obaczywßy śię że on krzyż nie do Konstantynopola, ale do Jeruzalem należał, z wielkim tryumfem i krzyż i Zacharyaßa Biskupa do Jeruzalem prowadźił, i czternastego dnia Septembra na ramiona swe włożywßy, boso wniosł do miasta, i na swym mieyscu powyżßył. W ten czas wielkie śie radośći miastu Jerozolimskiemu otworzyły, częśćią że im Bog pokoy pożądany sprawił, częśćią że im i Biskupa i drzewo krzyża świętego przywroćił. Ktora pamiątka żeby nigdy nie ustawała, prośili cesarza, aby swięt powyżßenia ś. krzyża ustawił, co też i uczynił, i na dźień dźiśieyßy pamiątkę tę postanowił.

Vide Hi-stor. Lombard.

Ao. 629.

Summa Ewanielii.

To wiedząc przystąpmy do Ewanielii, w ktorey traktuie i mowi Pan Jezus o powyżßeniu swym na krzyżu. O tym na ten czas i my mowmy, rozdźieliwßy Ewanielią na dwie cząstce.

W pierwßey, obaczemy pożytki ktore nam Pan Jezus powyżßeniem swoim na krzyżu przynieść raczył.

W drugiey, iako my tych pożytkow wdźięcznymi bydź mamy.

Przygotuyćie proßę ußy i serca swe ku pilnemu uważaniu tych dwu cząstek. Rzeczy piękne i poważne usłyßyćie.

Panie Jezu, bądź przy nas, Amen.

I. Cześć.

Pierwßa cześć kazania dźiśieyßego iest o pożytkach, ktore nam Pan Jezus, powyżßeniem swoim na krzyżu przynieść raczył. Te są troiakie. Pierwßy, osądzenie świata. Drugi, wyrzucenie ßatana. Trzeći, poćiągnienie wßytkich do Pana Dobrodźieia swego.

Pożytki powyżßenia na krzyżu.

Pierwßy zamyka śię w tych słowiech: Teraz iest sąd świata tego. Krzyż Pana Jezusow nie tylko był katedrą kaznodźieyską, z ktorey nas, nie tak słowy, iako uczynkami, wßelakiey doskonałośći Chrześćiańskiey uczył: Ale i stolicą sądowną, z ktorey świat, że wßytkimi rozkoßami i ochłodami iego potępił i osądźił. Coż iest świat? Słuchayćie Jana ś. iako go opisuie. Wßytko co na świećie iest, iest pożądliwość ćiała, żądza oczu, a pycha żywota. To wßytko z świątem osądźił i potępił Pan Jezus. Osądźił pożądliwość ćiała i rozkoßy iego, wydawßy swe ś. a niewinne ćiało, na one srogie a okrutne męki. A to wßytko ku temu końcowi, abyśmy i my ie krzyżowali, wedle onych słow Apostolskich: Ktorzy są Chrystusowi, ćiało swe ukrzyżowali z namiętnośćiami i z pożądliwośćiami. Osądźił też pożądliwość oczu a marne łakomstwo, gdy naguchny na krzyżu wiśiał, a wßytko co iedno miał i z dußą i ćiałem, aż do ostatniey krople krwie wydał na zbawienie naße. Osądźił na ostatek marną pychę i wyniosłość naße, gdyż będąc posłußnym Oycu aż do śmierći, a to śmierći krzyżowey. Oto takim obyczaiem Pan Jezus świat osądźił:

I. Osądzenie świata.

Jan. 2.

Gal. 5, 24.

Phil. 2, 8.

Ach iakoż śię śmieią zwać Chrześćiany, ktory przećie postarzemu świątu służą, i świat miłuią? Radzę pamiętayćie na one życzliwą Jana ś. przestrogę: Synaczkowie moi, nie miłuyćie świata, ani tych rzeczy ktore są na świećie. Jeźli kto miłuie świat, miłośći Oycowskiey w nim niemaß.

1 Jan. 2, 15.

Abo i na one słowa drugiego Apostoła: Przez Chrystusa świat mi iest ukrzyżowany a ia światu. (Gal. 6, 14.) O iak pilna tego potrzeba. Cyprian ś. mowi: (Lib. de mont. sina & sion.) Ze miłość świata a Boga w iednym sercu trwać nie może. Bo iako oczy w niebo i na ziemię razem patrzyć nie mogą: Tak też Boga i świata razem miłować żaden nie może. Zaczym i (In Medit.) Bernhardus woła: Powiedz mi gdzie są miłośnicy tego świata, ktorzy przed trochą czasu z nami byli? Nic z nich nie zostało iedno popioł a robacy. To pierwszy pożytek.

II. Wyrzucenie Książęcia tego świata.

Drugi zamyka się w tych słowiech Pańskich: Teraz książę tego świata precz wyrzucone będzie. Książę tego świata iest szatan: Nie przeto żeby świat stworzył, albo był własnym rządzcą i panem iego, ale że go zdradą sobie przywłaszcza. Zaczym Apostoł, (2.Kor. 4, 4.) zowie go bogiem tego świata, ktory oślepił zmysły niewiernych, aby im nie świeciła światłość Ewanielii chwały Chrystusowey; to tedy tak potężne książę tego świata, mocą krzyża Chrystusowego precz wyrzucone iest. Nie z świata, ale z serc wiernych ludzi. Z wierzchu może człowieka kusić i prześladować, ale do serca iego przyyść nie może. Bo tam możnieyszy mieszka, a zwłaszcza Pan Jezus z łaską swoią ś. ktorego żaden wypędzić nie może! O iak zacny pożytek podwyższenia twego na krzyżu, Jezu moy nayslodszy? Nie darmo Kassyodorus (In Psal. 4.) mowi: krzyż Chrystusow iest zatraceniem diabelskim. Augustyn ś. zowie (Ser. 130. de Temp.) go łapicą w ktorey diabeł uwiązł, i dobydź się nie może.

Mocą tego krzyża i my szatana odpędzić możemy, iużci nie tak dalece pozwirzchnie się żegnaiąc, na ktorą ceremonią nie zawsze dba szatan, ale w Pana Jezusa ukrzyżowanego wierząc, i w zasługę iego krzyżowey nadzieię moczną pokładaiąc, i mowiąc: Pan Jezus Chrystus, ukrzyżowany, iest sprawiedliwość moia. (Verba sunt Prioris cujusdam Monachi in agone mortis prolata.) To drugi pożytek.

III. Pociągnienie wszytkich.

Trzeći zamyka Pan w tych słowiech: A Ja gdy będę podwyższon od ziemie, pociągnę wszytko do siebie. Temi słowy ukazuie nam Pan Jezus do raiu, gdzie był szatan ludzie od Boga oderwał, że się wszyscy od niego oddalili, iako Dawid mowi: Wszyscy odstąpili, iednako się nieużytecznymi stali: niemasz ktoby czynił dobrze, nie masz i iednego. (Psal. 14, 4.) Tych tedy chce Pan Jezus do siebie pociągnąć. Zaczym nie tylko się na krzyżu podwyższyć dał, ale też i ręce wyciągnął, aby wszytkich do siebie pociągnął, abo iako Augustyn ś. mowi: obłapił. Słowa iego są: ramiona ma wyciągnione ku obłapieniu. (Lib de Virginit.)

O dziwny sposobie przyciągnienia! Przed tym chciał Pan Bog do siebie przyciągnąć świat srogościami pomstami i groźbami strasznemi: a przecię mu się świat nigdy poddać nie chciał. A tak obrał Pan Jezus inny sposob, postępuiąc z światem nie srogością, ale miłością, wedle onych słow Prorockich: Miłością wieczną umiłowałem cię, dla tegoć ustawicznie (Jerem. 31, 3.) miłosierdzie pokazuie. A tę miłość okazał umieraiąc na krzyżu za nieprzyiacioły swoie. Ach ktoż się tey miłości dziwować nie będzie?

Lecz rzecze kto: A iakoż wszytkie pociągnął, ponieważ nie wszyscy weń uwierzyli? (Objectio.) Odpowiedam, że ile z nie-

1Tym.2,4. go iest, wszytkich do siebie ciągnie. Bo
chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i
ku znaiomości prawdy przyszli. I
ztąd go Pismo Zbawicielem wszytkich
1Tym.4. ludzi zowie. Lecz ludzie sami sobie
winni, ponieważ iedni w niedowiar-
stwie, drudzy w błędziech, trzeci w
grzechach swoich upornie zostawaią,
i nie są tey łaski Bożey wdzięczni.
Przeto słusznie o nich rzeczono bydź
Ozeas. 13. może: Z ciebie zginienie twoie Izraelu.

Aliż tak iest, nie pogardzayćież nay-
milsi, tak hoyną a obfitą łaskę Pana
naszego. Oto na krzyżu wisząc ra-
miona swe wyciągnął, aby nas do
siebie przywabił. A tak mow raczey
In Matt. cap. 23. każdy z was z Augustynem ś. miedzy
ramionami Zbawicielowemi żyć chcę
i umrzeć. Tedy da Bog staniemy
się wszyscy uczestniki tych zacnych po-
żytkow, ktore nam Pan Jezus pod-
wyższeniem swoim na krzyżu przynieść
raczył.

II. Część. Wdzięczność nasza. Dosyć o pierwszey części.

Słuchayćież proszę daley, iako my
tych pożytkow wdzięczni bydź
mamy? Troiakim obyczaiem.

I. Chodzenie w światłości. Naprzod, chodząc w światłości.
Bo mowi Pan Jezus: Chodźcie w
światłości, poki światłość macie. Coż
to za światłość? Nie insza iedno ona
iasna pochodnia, znaiomość Ewanie-
lii ś. ktora wszelkie ciemności odga-
nia, podaiąc nam znaiomość praw-
dziwego Boga, i nauczaiąc co o nim
wierzyć i rozumieć mamy. O tey
Psal.119, 105. pochodni mowi Dawid w te słowa:
Pochodnią nogom moim iest słowo
twoie Panie i światłością ścieżce
moiey.

Szczęśliwi ktorzy się tey pocho-
dnie trzymaią, i za nią chodzą. Bo
pewnie nie zbłądzą, i zbawienia wie-
cznego dostąpią. Ewanielia bowiem Rzym.1, 16.
iest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu
wierzącemu. Ta nam ukazuie, że
Pan Jezus świat potępił, księżę iego
precz wyrzucił, i wszytko do siebie po-
ciągnął.

II. Wierząc w światłość. Powtore, bądźmy wdzięczni tych
pożytkow wierząc w światłość. Bo
mowi Pan Jezus: Wierzcie w świa-
tłość. Tu przez światłość rozumie
się sam Pan Jezus, wedle onych słow
ktore powiedział: mowiąc: Jamci Jan. 8,12.
iest światłość świata, kto mnie na-
śladuie, nie będzie chodził w ciemno-
ści, ale będzie miał światłość żywota.
W tę światłość potrzeba abyśmy
wierzyli, nie tak iako przed laty przod-
kowie nasi z drzewem krzyża ś. postę-
powali. Przypisowali mu bowiem
moc pomocy na duszy i na ciele. Za-
czym ieżli się kto rozniemogł, abo
w niebezpieczeństwo takie przyszedł, to
się do krzyża ś. obiecał. Do czego i
szatan pięknie pomagał, że się krzyż
on pocił, i inne znaki rzeczy żywey po
sobie pokazował. Aż się świat su-
perstycyami napełnił, rozumieiąc że
on krzyż mogł chorobom rozmaitym
pomagać. Zaczym mieli go za boga,
ofiary mu sprawuiąc, i cześć boską
wyrządzaiąc.

Lecz było to sprośne bałwochwal-
stwo, ponieważ ludzie one cześć, kto-
ra samemu Panu Jezusowi na drze-
wie krzyża zawieszonemu, należała,
rzeczy martwey przywłaszczali. Po-
wierzchną uczciwość bez obrazy Bo-
żey krzyżowi ś. możemy wyrządzać, a
zwłaszcza zowiąc go krzyżem ś. nie z
tey miary, żeby moc iaką poświęcania
w sobie mieć miał, ale że Pan Jezus
nay-

naywiętßy na nim wiśiał. Wßak i Hyerozolime zowie pismo miastem ś. nie wzgledem ludzi ktorzy tam mießkali, ale wzgledem chwały Bożey, ktora śię tam odprawowała.

Matt. 4.

III. Ciemności śię strzegąc.

Potrzecie badźmy wdźieczni tych pożytkow, ćiemnośći śię strzegąc. Bo mowi Pan Jezus: Chodźćie w świątłośći żeby was ćiemność nie ogarnęła. Przez ćiemność rozumie tu Pan Jezus złe uczynki, ktore ćiemnośćią, zowie przeto, że do wiecznych ćiemnośći człowieka przywodzą. Zaczym strzedz śię ich koniecznie potrzeba. Bo nie dla tego Pan Jezus świat potępił, książe iego precz wyrzućił, i na krzyżu iest podwyżßon, żebyśmy według ćiała naßego woli i namiętnośći żyli, ale iżbyśmy mu bez bojaźni, z ręki nieprzyiaćioł naßych będąc wybawieni, służyli; w świętobliwośći i w sprawiedliwośći przed obliczem iego, po wßytkie dni żywota naßego.

Luk. 1, 74. 75.

Zamknienie.

Co wy wßyscy wiedząc, w Panu naymilśi, starayćie śię ze wßelaką pilnośćią, abyśćie tak życzliwemu napomnieniu Dobrodźieia waßego dosyć czyniąc, powyżßenia iego na krzyżu nie lekce sobie ważyli, ale owßem z serca go wdźięczni byli.

A ty o wielki Miłośniku rodzaiu ludzkiego Panie Jezu Chryste, zmiłuy śię nad nami, poćiągni nas do śiebie: Oto każdy z nas woła [:] Poćiągni że mie! Otworz oczy naße, abyśmy dobroć i miłość twoie obaczyli, i z duße śię ćiebie rozmiłowali. Owa użyie nad nami i Oćiec twoy niebieski miłośierdźia swoiego, z tobą i z Duchem S. Bog na wieki pożegnany, Amen.

21 Sept.

Na dzień S. Matteußa,

Ewanielia u Matteußa S. w Rozdź. 9, 9:13.

A Odchodząc ztamtąd Jezus, uyrzał człowieka śiedzącego na cle, ktorego zwano Matteuß, i rzekł mu: poydź za mną. Tedy wstawßy, ßedł za nim. J stało śię, gdy Jezus śiedźiał za stołem w domu iego, że oto wiele celnikow przyßedßy, uśiedli z Jezusem, i z uczniami iego. Co widząc Faryzeußowie, rzekli uczniom iego: przeczże z celnikami i grzeßnikami ie Nauczyćiel waß? A Jezus usłyßawßy to rzekł im: nie potrzebuią zdrowi lekarza; ale ći, co śię źle maią. Owßem idźćie, a nauczćie śię, co to iest: miłośierdźia chcę, a nie ofiary. Bom nie przyßedł wzywać sprawiedliwych, ale grzeßnych do pokuty.

Dźiśia, naymilśi moi słuchacze, obchodźi ś. Chrześćiański Kośćioł pamiątkę, Apostoła i Ewanielisty ś. Matteußa. Ten z początku był celnikiem: Wezwan iest potym od Pana Jezusa na urząd Apostolski. Po wniebowstąpieniu Pańskim i zesłaniu Ducha Swiętego opowiedał Ewanielią w Żydostwie, iako o nim Jreneuß i Euzebiuß świadczą. A bacząc że nie dosyć było Żydom na ustnym Słowa Bożego przepowiedaniu, spisał Ewanielią ięzykiem hebreyskim, w ośm lat po wniebowstą-

Lib. 3. cap. 1.
Lib. 3. cap. 24.

In Catal. scriptorum. wstąpieniu Pańskim, ktora Hyeronim ś. w bybliotece w Cesaryi został. Z Żydostwa poszedł do Etyopii, gdzie dwadzieścia lat w opowiedaniu słowa Bożego strawił: Krola Egippa z krolową i z dziatkami na wiarę Chrześciańską tamże nawrocił i ochrzcił.

Po iego śmierci Hyrtakus nieiaki chciał corkę krolewską imieniem Ifigenią poiąć: Czego gdy Matteusz ś. bronił, kazał go Hyrtakus przy ołtarzu zabić, w roku po narodzeniu Pańskim siedmdziesiątym i szostym za panowania cesarza Wespazyana. Niceph. Lib. 2. cap. 21.

Przystąpmy za tym do Ewanielii, ktora ma w sobie trzy cząstki.

Pierwsza zamyka w sobie wezwanie Matteusza.

Druga, szemranie Faryzeuszow.

Trzecia, apologią albo obronę, ktorą Pan Jezus uczynić raczył.

Proszę miłości waszych, ku wysłuchaniu tych trzech cząstek, o łaskawe a powolne ucho.

Pan Jezus z łaski swoiey świetey niech mnie w mowieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Część Okoliczności.

Wokacyą Matteusza ś. na urząd Apostolski, uważać będziemy w tych okolicznościach. Pierwsza, kto go wezwał. Druga, zkąd? Trzecia, za iaką okazyą? Czwarta, iakimi słowy. Piąta, iako Matteusz tę wokacyą przyiął?

I. Kto? O pierwszey tak wiedzcie: Wziął Matteusz ś. wokacyą swoię na urząd Apostolski, nie od innych Apostołow, iako Maciey ś. ale od samego Pana Jezusa, w liczbę dwunaści Apostołow iest przyłączony. Dz. Ap. 1. O chwalebne a dostoyne wezwanie! Tenci to dobrotliwy Pan i w starym Testamencie Proroki posyłał, samże o tym świadczy u Matteusza ś. mowiąc: Oto Ja posyłam do was proroki, i mędrce i nauczone w piśmie. Matt. 23, 24. Po wniebowstąpieniu też swoim, dał niektore Apostoły, a niektore Proroki, a drugie Ewanielisty, drugie też Pasterze i Nauczyciele, ku spoieniu świętych ku pracy usługowania. Efez. 4, 11. 18.

A tak kiedy wam na kaznodzieiach schodzi, wiedzcież u kogo ich szukać macie, a zwłaszcza u tego Arcybiskupa Niebieskiego Jezusa Chrystusa, ktory Panem żniwa będąc, wysyła robotniki na żniwo swoie. Observatio. Luk. 10.

II. Zkąd? Powtore słuchaycie zkąd go wezwał: Ze cła. Bośćie słyszeli że siedział na cle. A tak celnikiem był Matteusz przed wezwaniem swoim na urząd Apostolski. O przedziwny Jezu w sprawach twoich! Celnicy coby zacz byli, słyszeliście trzeciey i iedenastey niedziele po ś. Troycy. Urząd celniczy acz u Rzymian był uczciwy i poważny, ale u Żydow barzo mierziony, dla zdzierstwa i drapiestwa niepomiernego, ktorym się celnicy na on czas bawili. A wżdy oto ze cła Pan Jezus człowieka celnika na Apostolstwo wzywać raczy. Dziwuiecie się? macie czemu? Ukazuie tu Pan Jezus, że on w sprawach swoich czyni co chce, według woli a upodobania swego ś. Nie wzywa mądrych według ciała, ani możnych, ani zacnego rodu, ale wybiera rzeczy głupie tego świata, aby zawstydził mądre, wybiera mdłe aby zawstydził te ktore są możne, wybiera podłe, aby zwstydził te ktore sobie ludzie zacnie ważą. Observatio. 1 Kor. 1.

A tu uważenia godna że Matteusz, celnikiem, człowiekiem drapieżnym bywszy, Observatio.

bywßy, imienia iednak własnego nie wstydził śię położyć. Inni Ewanielistowie (iako Hyeronym ś. mowi) folguiąc sławie iego, nie chćieli go nazwać zwyczaynym imieniem, ale on sam wyraźił własne imie swoie, i w Ewanielii ktorą pisał, iawnie położył, i wßytkiemu światu do wiadomośći podał. O niesłychana pokoro! Piße Hystorycy, że Apelles Malarz on sławny, Helenę z Grecyi na tablicy barzo foremnie namalowawßy, na wieczną pamiątkę osobę też swoię przy obraźie iey postawił. Coż innego uczynił Matteuß ś.? Oto wykonterfetowawßy nam w Ewanielii Pana Jezusa, samego też śiebie przy nim położyć nie przepomniał, daleko iednak inakßą niżeli Apelles intencyą. Apelles uczynił to z chćiwośći prozney chwały, żeby przy onym obraźie tak grzeczney białeygłowy i sam sławę miał, Matteuß zaś uczynił to z pokory, dawaiąc nam naukę, żebyśmy własne grzechy, gdźie tego potrzeba, na śię wyznawali. W czym iednak ludźie śię nie baczą. Bo cudze grzechy rozność, odkrywać, ßacować umieią, a swoich nie tylko nie baczą, ale ie też i przy spowiedźi taią iako mogą, przećiwko iasnym wyrokom. Mowi abowiem Bog przez Proroka: Powiedz ty pierwey złośći swoie, abyś był usprawiedliwion. Takći iest zaiste. Bo usprawiedliwion bydź nie możeß, aż byś pierwey uznał i wyznał grzechy swoie, tak iako tu to Matteuß uczynił. Jurhystowie wprawdźie mowią, że przed prawem ziemskim, żaden nie powinny wyiawić własnego występku, lecz przed sądem Bożym inaczey śię sprawować potrzeba:

Apelles.

Praxis.

Isai 42.

Potrzeba grzech swoy wyznać. Przeto Bernhardus mowi: Ile śię nie podoba Bogu niewstydliwość grzeßnego, tyle mu śię podoba sromieźliwość spowiedaiącego.

sup. Cant. Ser. 3

Potrzećie iuż obaczćie, za iaką okazyą Pan Jezus Matteußa wezwał? Uyrzał go (prawi) śiedzącego na cle. Pan Bog wßytko widźi co śię na świećie dźieie, widźi każdego człowieka i pilnie ma oko na zabawy iego. Co przyznawa prorok Pański mowiąc do krola Azy: Oczy Pańskie przepatruią wßytkę źiemię. A wßakże dźisieyße weyrzenie nie iest pospolite. Weyrzał abowiem nań Pan Jezus okiem miłośierdźia swego nayświętßego, onym okiem ktorym weyrzał na Maryą Magdalenę, na Zacheußa, na Piotra na łotra na krzyżu. Dwoim abowiem okiem Pan Jezus na nas patrzy: Jedno iest, oko gniewu. Za takim weyrzeniem, nie przychodźi nic iedno kaźń a pomsta iego. Drugie iest, oko miłośierdźia. A zatym następuie łaska i błogosławieństwo iego święte. Oczy te widźiał Jan ś. w Obiawieniu swoim, mowiąc: Oczy iego, iako płomień ognia. Płomień ogniowy, iako Rychardus Wiktorynus piße, światłość i ćiepło dawa, strach przynośi i wypala. Czegoż nie czyni oczyma swemi Pan Jezus? Na wybrane patrząc oświeca ie światłem mądrośći: i zagrzewa miłośćią sprawiedliwośći: Złe zaś z drugiey strony straßy srogośćią groźby, a tych ktorzy śię uznać i polepßyć nie chcą wypala płomieniem wiecznego potępienia. Pięknie nam te oczy z psalmow Dawidowych konterfetuie Apostoł Piotr ś. mowiąc: Oczy Pańskie

III. Za iaką okazyą?

2 Kron. 16, 9.

Oko Pańskie dwoiakie.

Oculus iræ & Misericordiæ.

Obiaw. 1, 14.

Simile Richardi Victorini.

1 Piotr. 3, 12.

ſkie otworzone ſą na ſprawiedliwe, a uſzy iego ku proźbie ich: Lecz oblicze Pańſkie przećiwko tym, ktorzy czynią złe rzeczy. Szcześliwi ktorzy te oczy znaią.

IV. Jakimi ſłowy. Poczwarte ſłuchayćie, iakimi ſłowy Pan Jezus wokacyą ſwoię odprawuie? Mowi mu: Poydź zą mną. O przedźiwna dobroći! O iakożeś dobry i ludzki Jezu, Boże Wſzechmogący. Uyrzał Matteuſza na duſzy barzo ſchorzałego, wſzakże oczu ſwych ś. od niego nie odwroćił, ale mu rzekł: Poydź za mną: mowiąc iakoby: Opuść to przeklęte cło i zyſki twoie, a naśladuy mię, za mną poydź, Ja z ćiebie nie celnika, ale Apoſtoła mieć chcę.

Obſervatio. Tu naymilśi ſłuchacze bądźćie oſtrożni. Siła ich abowiem ieſt i dźiś co na was wołaią: Poydź za mną. Woła świat: ale nie ſłuchayćie go, zdradliwy ieſt, wiele dobrego obiecuie, a wſzytkim złym płaći, obiecuie żywot, a dawa śmierć, obiecuie weſele, a dawa ſmętek, obiecuie pokoy, a dawa zatrwożenie, ſłowa zgoła nie trzyma, wierzyć mu nie potrzeba. Aug. Serm. 31. ad Frat. in Erem. Ciało też mowi: Poydź za mną, naśladuy mię. Ale zaś Piſmo powieda: Ktorzy w ćiele ſą, Bogu śię podobać nie mogą: Gal. 5. J zaś wyliczaiąc owoce ćiała, mowi: Ktorzy takowe rzeczy czynią, kroleſtwa Bożego nie doſtąpią. Szatan też mowi: Poydź za mną: Jan. 8. Ale Pan Jezus przeſtrzega powiedaiąc, że ieſt kłamcą i mężoboycą od początku.

A tak, naymilśi, nie ſłuchayćie ani świata, ani ćiała, ani ſzatana przeklętego, ale ſamego Pana Jezuſa, ktory Jan. 14. ieſt drogą, prawdą i żywotem, i ſtał śię nam mądrośćią od Boga i ſprawiedliwośćią, i poświęceniem, i odkupieniem. 1 Kor. 1, 30

Lecz czas śię nam iuż przypatrzyć, powolności i poſłuſzeńſtwu Matteuſzowemu: Przeto proſzę ſłuchayćie iako te wokacyą Pańſką przyiął? V. Jako wokacyą przyiął? Wſtawſzy ſzedł za nim. O dźiwne a prętkie poſłuſzeńſtwo! Trzy rzeczy ſą, ktore nas na drodze zbawienney, zatrzymawać, i od Ewanielii ś. odwodźić zwykły. Impedymenta na świećie.

Pierwſza ieſt miłość bogactw. 1. Miłość bogactw. Swiadkiem tego on młodźieniec, ktory gdy śię pytał, coby czyniąc otrzymał żywot wieczny, odpowiedźiał mu Pan Jezus: Jeźli chceſz do żywota wniść, zachoway przykazania. Matt. 19, 21. Na co gdy mu on odpowiedźiał: Zachowałem ie od młodośći moiey, powiedźiał mu: Jeſzczeć iedney rzeczy nie doſtawa, ieźli chceſz bydź doſkonałym, idź przeday maietnośćia rozday ubogim, a będźieſz miał ſkarb w niebie, a przyſzedſzy, naśladuy mię; a gdy młodźieniec te ſłowa uſłyſzał, odſzedł ſmutny, abowiem miał wiele maietnośći. Weyćież iako miłość bogactw zatrzymawa ludźie, aby za Panem nie ſzli.

Druga ieſt miłość rodźicow. 2. Miłość rodźicow. Piſze bowiem Łukaſz ś. że rzekł Pan Jezus niektoremu: Poydź za mną. Łuk. 9, 59. Ale on rzekł: Panie, dopuść mi pierwey odeyść, i pogrześć oyca mego. Widźićie co miłość rodźicow umie? A Pan Jezus co mowi? Kto miłuie oyca abo matkę nad mię, nie ieſt mię godźien. Matt. 10, 7.

Trzećia rzecz ieſt, miłość przyiaćioł. 3. Tak śię dał uwieść on, ktoremu gdy rzekł Pan Jezus: Poydź za mną: Odpowiedźiał mu: Poydę za tobą

tobą Panie, ale mi pierwey dopuść,
pożegnać śię z tymi, ktorzy są w domu
moim.

Praxis. Oto te trzy rzeczy od drógi zba-
wienny ludźie zatrzymawać zwykły.
Lecz nic z łaski Bożey podobnego nie
słyßemy po Matteußu ś. Nie uwio-
dło go nic, ani miłość bogactw, ani
rodźicow, ani przyiaćioł. Wzgardźił
abowiem faleßne bogactwa, zapo-
mniał rodźicow, i powinnych swoich,
wßytkie rzeczy za gnoy sobie ważył,
aby iedno Pana Jezusa pozyskał.
Uczy nas tedy przykładem swoim:
Nauka. Jeźli chcemy po prawdźie Pana Je-
zusa naśladować, abyśmy o żadną
rzecz tego świata nie dbali, wiecey so-
bie ważąc Pana Jezusa i zasługę ie-
go, aniżeli cokolwiek na świećie.
1Kor.7,31 Swiat bowiem przemija i kßtałt iego,
a Pan Jezus trwa na wieki.

To z strony pierwßey cząstki.

II. Cześć. W drugiey opisuie Matteuß, ßem-
ranie Faryzeußow w tych dwu
Dwa punkty. punkćiech: Naprzod kładźie okazyą:
Potym ßemranie samo w sobie.

I. Okazya. Okazya zamyka śię w tych sło-
wiech: J stało śie gdy on śiedźiał u
stołu w domu, oto wiele celnikow i
grzeßnikow przyßedßy, śiedźieli we-
społ z Jezusem i uczniami iego. A
widząc Faryzeußowie, ßemrali prze-
ćiw temu: Coby to był za dom, inni
Mark. 3. Ewanielistowie iaśniey opisuią. Ma-
rek ś. powieda, iż to był dom własny
Luk. 5. Matteußow. A Lukaß dokłada iż
Matteuß nagotował dla Pana obiad
znamienity. Poßedł coś Matteuß
1Krol. 19. na Elizeußa S. o ktorym czytamy, że
go trafił Eliaß Prorok, a on orze dwie-
manaśćie wołow, przyßedßy do niego
wrzućił nań płaßcz swoy. On zatym
wźiąwßy parę wołow zabił ie, a przy
naczyniu płużnym nawarzył mięsa, i
czestował lud, a ztamtąd wstawßy
ßedł za Eliaßem i służył mu: Coż
innego Matteuß uczynił? Sprawił
oto obiad znamienity, na ktory nie
tylko Pana samego, ale też i drugich
towarzyßow swoich wezwał, aby z
konwersacyi Pana Jezusowey mogli
śię obaczyć i tak Bogu pozyskani bydź.
Tey okazyi i pilnuią i na złe używaią
Faryzeußowie. Czego nie mieli czy-
nić. Wßyscy bowiem Prorocy o 1Tym. 1,
tym świadczą, że Jezus Chrystus przy- 15.
ßedł na ten świat, aby grzeßniki zba-
wił. Bo nie dla sprawiedliwych, ale
grzeßnych przyßedł. Zaczym słußnie
z grzeßnymi przestawał, iako wnetże
niżey usłyßemy.

Szemrania słuchayćie: Przyßedßy II.
do uczniow Pańskich rzekli im: Czemu Szemranie
z celnikami i z grzeßnikami ie mistrz samo
wasz. Obaczćie obłudę, a podźiwuy- w sobie.
ćie śie iey. Czemu, o Faryzeußowie,
do samego Pana nie idźiećie? Czemu
mu w oczy tego, co na sercu maćie, nie
mowićie? Zawße tak Faryzeußowie
przećiw Panu Jezusowi ßemrali. Lu-
kaß ś. trzykroć to przypomina. Raz Luk. 7, 39.
gdy był Pan Jezus w domu Symo-
na Faryzeußa, przyßła Marya Mag-
dalena i odprawowała u nog Pań-
skich pokutę swoię, obraźiło to Symo-
na że rzekł: Być ten był Prorokiem,
widźiałby ktora i iaka iest ta niewiasta
co śie go dotyka. Drugi, gdy śię Luk. 15, 2.
celnicy i grzeßnicy do niego zbiegali,
aby słuchali słowa iego, mowili: Ten
grzeßniki przyymuie, i ie z nimi. Trzeći Luk. 19.
gdy wßedł w dom Zacheußow, poczęli
także ßemrać. Matteuß też ś. przy- Matt. 15.
pomina, że o konwersacyi iego tak
są-

sądzili: Oto ten Człowiek iest obżerca i pijanica, przyiaciel celnikow i grzesznikow.

Aleo iakąć krzywdę czynią Jezu Zbawicielu nasz! Siedziałeś między celnikami i grzesznikami. A czemuż, dla iakiey przyczyny? Odpowieda Hyeronym ś. w te słowa: aby miał okazyą do uczenia, a żeby tym ktorzy go wezwali, duchowne podawał pokarmy. O miłości, o szczyrości, o pokoro wielka. A wżdy Ichmość panowie Faryzeuszowie szemrzą.

Obseruatio. Tu obaczćie, że uszczypliwym iezykom żaden uyść nie może. By nayświętobliwiey żył, by śie nayleṕiey sprawował człowiek uczćiwy, złych iezykow szczypania nie uydźie. A tu co czynić? iakim ten uraz sposobem leczyć? Czyli za łeb iść? Zwadźić śie i pobić? Nie day tego Boże! Atanazy ś. mowi: Prawda, a dobre sumnienie zabieżeć temu, i uleczyć to może.

In Apol. Lib. 1.

Ostatka śie domyślaycie: Czas bowiem do trzećiey częśći, postąpić.

III. Część. Obiekcye Faryzeuszow.

A W tey opisuie Ewanielista obrone, ktorą Pan Jezus na szemranie Faryzeuszow uczynić raczył. Faryzeuszowie trzy rzeczy Panu Jezusowi zadawali:

1. Jedna, że śie miał nie do zdrowych, ale chorych.

2. Druga, że śie nie trzymał Zakonu, ktory rozkazuie ofiary, ale nakładał z ludźmi, i Zakonowi i ofiarom przećiwnemi.

3. Trzećia, że kompanią wiodł nie z Faryzeuszami, ktorzy śie mieli za sprawiedliwe, ale z celnikami, ktorzy byli grzesznymi.

Odpowiedź Pańska. To trzy rzeczy Faryzeuszowie Panu Jezusowi zarzucali. Zaczym na każdą z osobna porządnie odpowieda.

1 Na pierwszą odpowieda (ex natura correlatiuorum iako w szkołach mowią: Albo,) przykładem pospolitym z urzędu lekarskiego, i mowi: Nie trzeba zdrowym lekarza, ale źle śię maiącym. Temi słowy ukazuie, że nic nie słusznego nie czyni w tym, iż z choremi obcował. Medyk bowiem a chory pospołu należą, i nigdźiey nie przystoyniey medykowi iako przy chorym. Przeto Demostenes spytany bedąc: Czemuby ze złemi ludźmi przestawał? Odpowiedźiał: nayleṕszy to medyk, ktory zdrowe opuszcza, a chore przyymuie. Chorym bowiem naywiecey na nim należy.

1. Z przykładu pospolitego.

Max. Serm. 6.

Pan Jezus na on czas Lekarzem był: Celnicy zaś i grzesznicy pacyentami byli, choremi barzo, iużći nie na ćiele, ale na duszy. Słuszna tedy, że śie do nich miał, aby im na duszy pomogł.

A tu iuż obaczćie, dokąd śie ućiekać mamy, aby nam na duszy pomoc była, a zwłaszcza do Pana Jezusa ktory sam iest doświadczonym Medykiem ku uleczeniu ran dusze i sumnienia, iako śie i przez Proroka ozywa mowiąc: Posłał mie Pan abym związał rany tych, ktorzy są skruszonego serca. A tak czuieszli człowiecze wierny, dolegliwość iaką na duszy abo na sumnieniu, oto Medyk, ktory schorzałe przyymuie i leczy.

Obseruatio.

Izai 61, 1.

Co iest doktor pospolity w mieśćie iedno ućieczka pospolita, do ktorey śie wszyscy obywatele czasu potrzeby i przygody ućiekaią. Pan Jezus toż właśnie iest wszytkim utrapionym i na duszy schorzałym, u niego ratunek i pomoc iedyna. On pomoc może: Bo iest lekarz nad wszystkie lekarze, lekarstwa iego doświadczone, trunki kto-

ktore dawa pacyentom swoim sa trunki żywota. Przeto śmiele do niego wołać możem: uzdrow mie Panie, a bede uzdrowion. Psal. 36. Jerem. 17.

To na pierwszą obiekcyą.

II. Z pisma. Na drugą odpowieda z Pisma mowiąc: Szedszy, nauczcie się co to iest, miłośierdzia chce, a nie ofiary. Tu odsyła Pan Jezus Faryzeusze do Bybliy, i chce aby sobie czytali rozdział szosty Ozeasza Proroka, a tak żeby rozsądzili, w czym się Pan Bog więcey kocha, ieżli w miłośierdziu, czyli w ofiarach.

Observatio. A tu nie odrzuca ofiar duchownych, iakowe są modlitwy, posty, iałmużny i inne tym podobne: Ale tylko ukazuie, gdy się bez miłośći dzieią, nie są Panu Bogu przyiemne. Toć Faryzeuszowie mieli uważyć, ktorzy odprawowali ofiary częste, a miłośći nie mieli. Bo one niebożątka celniki, i grzeszniki iako niegodne łaski i miłośierdzia Bożego posądzali i potępiali, czego się zgoła czynić nie godzi. Bo ten ktory upada, upada Bogu, i Bog go podnieść może. A tak nie słusznie Faryzeuszowie celniki ubogie od łaski Pana Jezusowey oddalali.

To na drugą obiekcyą.

III. Z urzędu swego. Na trzećią, odpowieda z urzędu swego, mowiąc: Nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych ku pokućie. O słodkie, a wszelkich i wielkich poćiech pełne słowa! Napisz, napisz ie, człowiecze wierny, na tablicy serca swego, oto słyszysz że Pan Jezus dla grzesznych przyszedł na świat, nie dla sprawiedliwych. O czym i indziey dawa znać mowiąc: Syn człowieczy przyszedł, aby szukał i zachował co było zginęło. Luk. 19, 10. Potwirdza tego i Paweł ś. mowiąc: Wierna iest ta mowa, i wszelkiego przyięćia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił. 1. Tym. 1, 15. Cieszże się tedy tym, a ieżli ćie sumnienie trapi, tu poćiechy szukay.

Toć są, naymilsi audytorowie, dowody, ktoremi Pan Jezus obiekcye Faryzeyskie zbiia. Ztąd uczćie się dwuch rzeczy. Observationes.

1. Nauka. Jedna, że nie zawsze mamy milczeć, gdy nas sromocą, i potwarzaią: Ale się ozwać i bronić niewinnośći swey, i sławy uczćiwey potrzeba. Bo mowi Bazyliusz: na potwarzy nie trzeba milczeć, nie żebyśmy się mśćili, ale abyśmy potwarcom usta zatkali, i ze złego u ludźi rozumienia wyszli. Epist. 65.

2. Poćiecha. Druga, że w naywiętszych grzechach nie mamy rozpaczać. Bo ieżli kogo sumnienie trapi, oto ma lekarstwo i plastr na rany sumnienia. Pan Jezus iest Lekarzem naszym obfitym barzo w miłośierdziu, i nie przyszedł dla sprawiedliwych, ale by wzywał grzesznych ku pokućie.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilsi, naśladuymy z pilnośćią Matteusza ś. w prawym nawroceniu, i w godnym pokutowaniu, maiąc na się tak łaskawego Lekarza, ktory przyszedł aby grzeszne zbawił. Astrzeżmy się dla Boga pychy i nienawiśći Faryzeyskiey.

A ty o dobry a miłośierny Jezu, onym okiem, ktorymeś na Matteusza celnika raczył weyrzeć, weyrzy też i na nas nędzne a grzeszne ludźie, rzecz słowo a będźiem nawroceni, i poydźiemy

my za toba Panem naßym, pilnuiac drog twoich, i chodzac ścießkami twoimi, poki nas z tego świata nie zawołaß do chwały twoiey ś. gdźie ćie z Oycem i z Duchem S. w Troycy Boga iedynego ogladamy, Amen, o naydroższy Jezu, niemocnych Lekarzu, grzesznych Zbawićielu, Amen.

Na dzień S. Michała,

29 Sept.

Lekcya w obiawieniu S. Jana w 12. Rozd. v. 7-12.

I stała śię bitwa na niebie. Michał i Aniołowie iego potykali śię z smokiem; smok śię też potykał i Aniołowie iego. Ale nie przemogli, ani mieysce ich daley znalezione iest na niebie. I zrzucony iest smok wielki, waż on starodawny; ktorego zowia diabłem i ßatanem, ktory zwodźi wßystek okrag świata: zrzucony iest na źiemię, i aniołowie iego z nim sa zrzuceni. I słyßałem głos wielki mowiacy na niebie; teraźći śię stało zbawienie, i moc, i krolestwo Boga naßego, i zwierzchność Chrystusa iego: iż zrzucony iest oskarżyćiel braći naßey, ktory na nie skarżył, przed oblicznośćia Boga naßego we dnie i w nocy. Ale go oni zwyćiężyli przez krew Baranka, przez słowa świadectwa swego, a nie umiłowali duße swoiey aż do śmierći. Przetoż rozweselćie śię nieba, i wy, ktorzy mießkaćie na nich.

Prawieć te słowa, dniowi dźisieyßemu, Chrześćianie moi naymilśi, pieknie służa. Co dźiś za fest, co za świeto? Co za pamiatke maćie? świetego Michała, Fest Aniołow ś. z wielkim tryumfem dźiś Kośćioł we wßytkim Chrześćiaństwie obchodźi. A tu o czym rzecz? O Michale, o Aniolech ś. o bitwie walney, ktora Michał podniosł z Aniołami swemi, przećiw smokowi i Aniołom iego, wiec i o zwyćiestwie, ktore z radośnym tryumfem i weselem ślicznego nieba i obywatelow iego otrzymał. A to wßytko coż nam innego przed oczy stawia i do uważania podaie, iedno figure i obraz nieiakiey woyny duchowney, ktora ma Kośćioł Boży z diabłem na świećie. A też iako Radulfus piße: Ukazuie nam ta lekcya ś. iak sa pieczołowići i czuyni Aniołowie w obronie naßey. To wßytko, iż ku ozdobie i zaleceniu świeta dźisieyßego służy, wźiawßy przed śie te lekcya świeta, w tych trzech czastkach one z pilnośćia rozbieraymy.

In Expl. hujus textus.

W pierwßey, mowmy o bitwie tey Anielskiey.

W drugiey, o zwyćiestwie.

W trzećiey, o tryumfie.

Pieknie rzeczy usłyßyćie, tylko ucha powolnego a ćierpliwego z pilnośćia nadstawćie.

Pan Jezus naysłodßy, ktory iest Aniołem wielkiey porady, niech nam z obu stron błogosławi, Amen.

I. Część.

Ludźie z natury to maia że o rzeczach woiennych radźi słyßa, a zwłaßcza ći, ktorzy na woynie nie bywali. O tych ieden mowi: słotka woyna nieświadomym. Pindarus. Koniec też bytwy iakizkolwiek wiedźieć, z duße ludźie pragna.

2 Sam. 1. 4. gną. Na on czas gdy Filistynowie lud Izraelski porazili, a Dawid człowieka z obozu Saulowego prętko bieżącego uyrzał, rzekł do niego: Proszę, powiedz mi co się tam stało? J odpowiedział: To że uciekł lud z bitwy, a do tego wiele poległo z ludu, i pomarło: Także i Saul, i Jonatan syn iego polegli. Nie bez tego, abyście się i wy, słuchacze moi mili, o tey bitwie Anielskiey pytać nie mieli: Przeto słuchayćie, co wam powiem.

Okoliczności. Obaczćie naprzod mieysce, gdźie się stała? Powtore, miedzy kim? Potrzecie, z iaką pomocą stron sobie przećiwnych? Poczwarte, za iaką przyczyną? A naostatek, z kim?

I. Gdzie? Mieysce gdźie się ta bytwa stała, iest niebo. Tak abowiem pisze Jan ś. Stała się bitwa na niebie. Zrozumieyćież proszę te słowa dobrze. Ukazuie tu Duch S. że Aniołow upadłych mieysce i mieszkanie przed upadkiem było w niebie. Bo ich Pan Bog wszytkich dobremi stworzył. Lecz potym przez wyniosłość swoię niektorzy upadli. Mowi o tym Elifas w hy-

Job. 4, 18. storyi Jobowey w te słowa: Oto Bog i w Anielech swych znalazł niedostatek. A Pan Jezus zaś i o diable

Jan. 8, 44. mowi: że był mężoboycą od początku i w prawdźie nie stał. Judas też Apostoł ś. w liśćie swoim świadczy o

List. Judy v. 6. tym w te słowa: Anioły ktorzy nie zachowali pierwszego stanu swego, ale opuśćili mieszkanie swoie, na sąd dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmurą zachował.

Z tych świadectw zrozumieć m[o]żeće, że aniołowie źli przez upadek swoy złymi się stali. Zaczym słusznie Brakareńskie Koncylium, Manicheusze i Pryscyllianisty potępiło, ktorzy udawali, że Bog niektore anioły złymi stworzył. Widział Bog, pisze Moyżesz, że to wszytko co stworzył było barzo dobre. 2 Moy. 1.

Lecz słuchayćie proszę drugiey okoliczności.

II. Kto walczył? Przypatrzćie się, kto walczył? Jan ś. tuk pisze: Michał i Aniołowie iego walczyli z smokiem. Słowa to są poważne. Michał iest imie Hebreyskie, ktore tak wiele znaczy, Ktoż iest iako Bog? Ten tytuł Synowi Bożemu właśnie należy. Bo ten sobie rownego miedzy ludźmi nie ma, będąc iedney istności z Oycem wiecznym, Bogiem z Boga, Swiatłość z Swiatłośći. Zaczym i Prorok Daniel zowie go Książęćiem Wielkim, ktory się zastawia za synami ludu twego. Dan. 12, 1. Kogoż rozumie Patryarcha Jakob, gdy błogosławiąc synom Jozefowym, mowi: Anioł, ktory mie wyrwał ze wszytkiego złego, niech błogosławi dźieciom tym? Kogoż rozumie Moyżesz, gdy Boga tak mowiącego wprowadza: Oto Ja posyłam Anioła przed tobą, aby ćie strzegł w drodze, i wprowadźił ćie na mieysce, ktorem ći zgotował. Ostrożnym bądź przed obliczności iego, a słuchay głosu iego; nie drażni go. Kogoż rozumie Szczepan ś. gdy Anioła wspomina, ktory się Moyżeszowi we krzu ognistym ukazał? Ten to Michał wszytko sprawował. Ktory i dźiś walczy za Kościołem swoim, broniąc go przećiw smokowi. A smok iestći szatan, iako niżey usłyszemy. 1 Moy. 48, 6. 2 Moy. 23, 20. 21. Dz. Ap. 7, 30.

III. O iakim pocztem? Potrzećie, słuchayćie z iakim pocztem Michał te bitwe odprawował? Jan ś. pisze, że z Aniołami swoimi. Sło-

wo

wo Aniol z greckiego ἄγγελος pochodzi, i tak wiele znaczy w iezyku naszym iako posel. Aniolowie bowiem sa poslowie Bozy, ktorych Pan Bog wysyla w sprawach swoich, iako tez ku posludze ludzkiey. Przeto ich zo-
Zyd.1,14. wie Pismo, duchami posluguiacemi, ktorzy bywaia postani ku posludze dziedzicow zbawienia. Grzegorz tez
Serm. de Pascha. Nazyanzenski o nich mowi: Sa sludzy Boskiego rozkazania. Co im Pan Bog rozkazuie to czynia, i gdzie im kaze, tam ida.

Istnosc Aniolow swietych. Co sie tknie istnosci ich, ta nie iest cielesna, ale duchowna. Bo Aniolowie ciala ani kosci nie maia, ale sa duchowie niewidomi, nic cielesnego na sobie nie maiacy. A choc sie czasem w ciele i w postaci czlowieczey ukazowali, tedy iednak ona ich postac nie byla wlasna, ale na czas tylko przyieta. Zaczym Aniol Rafael do
Tob.12,17 Tobiasza mowi: Po wszytkie dni pokazowalem sie wam, a nie iadalem a nim piial, alescie wy widzenie widywali. To macie pamietac prze-
Lib. 2. de princ. cap. 8. ciw Orygienesowi, ktory udawal, ze Aniolowie maia ciala subtelne. Co zadna miara bydz nie moze, gdyz miedzy duchem a cialem nic dano bydz nie moze. Zaczym tez zadne mieysce ich
Hom. 3. Sup. Missus est. zatrzymac nie moze, ale iako Bernardus mowi: wszelkie ciala sa im przenikaiace i do przeyscia nie trudne.

Observatio. Z tym tedy Anielskim pocztem bitwe te Michal odprawowal. A tym ukazuie Jan s. ze i dzis Pan Jezus nie przestawa walczyc, za Kosciolem swoim, maiac przy nim straz Aniolow swoich s. ktorzy go bronia od nie-
Psal.34, 8. przyiaciol dusznych i cielesnych. O czym miedzy inszemi Dawid s. mowi w te slowa: Aniol Panski zatacza oboz okolo tych, ktorzy sie go boia, i wyrywa ie.

Poczwarte uwazcie u siebie przyczyne tey bitwy. Seneka wprawdzie mowi: pytaia sie o dokonczeniu woyny, a nie o przyczynie. Lecz insza tu: Mozemy abowiem, i mamy slusznie przyczyne i dokonczenie wiedziec. IV. Za iaka przyczyna? Seneca.
Przyczyne wprawdzie Jan s. nie polozyl, ale Doktorowie koscielni maia o tym piekne i osobliwe dyskursy. Powiedaia tak, ze Pan Bog diablu ieszcze przed upadkiem iego rozkazal, aby czlowieku z ziemie stworzonemu sluzyl, iako i inni Aniolowie. On mial to sobie za wzgarde, i nie chcial w tym Pana Boga sluchac, rozumieiac ze to iemu nie przystalo, aby on bedac istnoscia duchowna czlowieku z ziemie ulepionemu sluzyc mial. A wiedzac, ze i Syn Bozy, mial sie czlowiekiem stac, i przyrodz nie ludzkie na sie przyiac, poczal sie i naden wynosic, i lekce go sobie wazyc. Przeto Lib. de Virgin.
pisze Atanazyusz, ze szatan nie dla cudzolostwa, ani zlodzieystwa, ale dla pychy z nieba iest zstracony, i doklada ze on iego slowa byli: Wstapie na Izai14,14.
wysokosc oblokow, bede rowny Naywyzszemu: Czym Michal, to iest Syn Bozy obrazony bedac bitwe te z nim zaczal.

A tu obaczcie, iako sie Pan Bog Observatio.
pycha i wyniosloscia brzydzi. Dla pychy ta sie bitwa na niebie stala. A tak strzezmy sie iey dla Boga. Onac upadku i wszytkiego zlego przyczyna. Ona Aniolom s. przystepu do nas broni. Ona gniew Bozy i wszytko zle na glowe czlowieka wynioslego wali.

V. Z kim? Naostatek obaczćie z kim ta bitwa była. Piše Jan s. że z smokiem. A ten smok iestći zły duch, ktorego tu Jan s. deskrypcyą pięcioraką czyni. Naprzod, zowie go smokiem. Powtore, wężem starodawnym. Potrzećie, diabłem. Poczwarte, szatanem. A naostatek zwodźićielem wszytkiego okręgu ziemie.

Epiteta szatańskie

1. Smok. Smokiem zowie go względem smoczy, a prawie straszliwey postaći iego. Bo iako smok iest zwierzę straszne i człowieku przećiwne: Tak właśnie i ten nieprzyiaćiel straszliwy iest, i srogi. Zkąd go Piotr s. lwem ryczącym zowie.

1 Piotr. 5, 9.

2. Wąż Starodawny. Wężem starodawnym zowie go przeto, że przez węża rodźice nasze, Adama i Ewę, zwiodł, iako Moyzesz świadczy.

1 Moy. 3, 13.

3. Diabłem. Diablem zowie go, że potwarca. Bo to imie diabel idźie właśnie z Greckiego διάβολος, i znaczy tak wiele iako potwarca. Prawie potwarca z niego, bo i niewinnym nie przepuśći, każdego chce zelżyć i spotwarzyć. Czyli Job nie był mężem doskonałym, i szczyrym, boiącym śie Boga, i odstępuiącym od złego, ktoremu nie było rownego na źiemi. A przećie potwarz nań włokł mowiąc: Izaż śie Boga Job darmo boi? Azażeś go ty nie ogrodźił, i domu iego i wszytkiego co ma, w okolo zewsząd? Błogosławiłeś sprawom rąk iego, i dobytek iego rozmnożył śie na źiemi: Ale śćiągni tylko rękę twoię, a dotkni wszystkiego co ma, obaczysz ieżliċ w oczy złorzeczyć nie będźie? A wiec to nie potwarz?

Job. 1, 8.

4. Szatanem. Szatanem zowie go, to iest przećiwnikiem, aba nieprzyiaćielem. Bo śie sprzećiwia Bogu i ludźiom. Tak go też Piotr s. tytułuie, zowiąc go nieprzyiaćielem naszym.

5. Zwodźićielem. Zwodźićielem też wszytkiego okręgu źiemie zowie go przeto, że zwodźi wszytek świat nauką fałszywą, prowadząc ludźi do rozmaitych błędow. Zkąd go Augustyn s. książęćiem wszelkiego błędu, zowie. Zwodźi też pożądliwośćią oczu, żądzą ćiała i pychą żywota. Zwodźi desperacyą i rozpaczą a wątpliwośćią o łasce Bożey i zbawieniu wiecznym.

Observatio. Otoż maćie, naymilsi deskrypcyą smoka okrutnego, z ktorym Michał, bitwę tę odprawował. Gdźie uważćie, że wielka iest rożność miedzy dobremi a złemi Aniołami. Aniołowie bowiem iako dwoiacy są, źli iedni, drudzy dobrzy, tak też miedzy sobą rożni. Rożność ich krociusienko wam ukażę:

1. Aniołowie źli sprośni i brzydcy a straszliwi są: Smocy właśni. Aniołow dobrych nie może śię człowiek napatrzyć. Bo są duchowie iaśni i wielkiey świetnośći, Aniołowie świała, nie ćiemnośći. Przeto Augustyn s, miedzy innemi ućiechami wiecznego żywota, i tę kładźie, że z Aniołami obcować będźiemy. Słowa iego są: z Aniołami będźiemy mieli świętą i nayslodszą w samym mieśćie Bożym społeczność.

Lib. 22. de Civit. Dei. Cap. 29.

2. Aniołowie źli zdraycy są, chytrzy, oszustowie, nic nam dobrego nie życzący. Lecz Aniołowie dobrzy, do wszytkiego dobrego ludźiom pomagaią, i wszytkiego dobrego nam życzą. Oni nas na ręku noszą, i na drogach wszelkich strzegą. Od nas i od domow naszych wszelkie nieszczęśćie oddalaią

Psal. 91, 18.

3. Źli Aniołowie potwarcy są, i kłamcy:

cy: Ale dobrzy Aniołowie, prawdźiwi są i odnoszą modlitwy nasze przed tron Boży, wedle onych słow Anio-
Tob. 12, 4. ła Rafaela: Jamći iest Rafael ieden z śiedmi Aniołow, ktorzy donoszą modlitwy ś. do Boga.
4. Źli Aniołowie są nam przećiwni: Ale dobrzy, przyiaćiele naśi są. Wesele czynią nad pokutą naszą: i dusze wiernych z tego świata mizernego na łono Abrahamowe donoszą, a nawet modlą śie za nami: Czytamy bowiem
Zach. 1, 12. u Zacharyasza proroka, że Anioł tak wołał do Pana: O Panie zastępow i dokądże śie nie zmiłuiesz, nad Jeruzalem i nad miasty Judzkimi, na ktoreś śie gniewał, iuż śiedmdźieśiąt lat.
5. Źli Aniołowie zwodzą okrąg źiemski: A dobrzy prowadzą nas drogą żywota, i ćieszą smętnych, w ich utrapieniu.
1 Moy. 21. Agar wźiąwszy odprawę od Abrahama Patryarchy, i szedszy w drogę, zabłądźiła w puszczy Beerseba, i płakała nad dźiećięćiem. Ale ią Anioł Boży w onym smętku poćieszył.

Widźićie, naymilśi, iak wielka iest rożność aniołow złych od Aniołow dobrych: A tak owych śie strzeżćie, a tych miłuyćie. Od owych, Bog was obroń, a od tych wszelki ratunek, za pomocą Bożą pewnie otrzymaćie.

Wtora część nastepuie, ktorey słuchayćie.

II. Część. Bitwie przypatrzyliśćie śie: Obaczćież też zwyćięstwo. O tym tak pisze Jan ś. I nie wygrali, ani mieysce ich daley znaleźione iest na niebie, i zrzucon iest smok wielki. O pożądana wiktorya! O chwalebne zwyćięstwo! Trzy rzeczy tu maćie. Pierwsza iest, przegranie bitwy. Druga, utracenie nieba. Trzećia, zrzucenie na źiemię.

Zwyćięstwo troiakie.

Pierwsza, zamyka śie w tych słowiech: I nie wygrali. Ach iako mieli wygrać, ći ktorzy przećiw ośćieniowi wierzgać poczęli. Twarda i trudna to rzecz, przećiw wodźie pływać, i chćieć mur głową przebić. Bo mowi Dawid: Ktoż taki, iako Pan Bog nasz, ktory mieszka na wysokośći? A tak niech i dźiś mięćie śie iako chce szatan, niech dźiwy broi, niech świata tego tyrany podwodźi, nie boymy śie, Michał niebieski z nami. Ten nas obroni, a będą zawstydzeni wszyscy ći, ktorzy śię nam sprzećiwiaią. Szukać szczęśćia szatan z aniołami swymi, bez przestanku iako lew ryczący krąży, ale da Bog nic nie wskura. Wszak nam to obiecał Pan Jezus mowiąc: Bramy piekielne nie przemogą przećiw Kośćiołowi moiemu. Bo on lwem będąc z pokolenia Juda, tyraństwa i strzał ognistych namniey śie nie boi. I. Przegranie bitwy. Ps. 113, 9. Poćiecha. Matt. 16, 18.

II. Utracenie nieba.

Druga korzyść iest utracenie nieba, a zamyka śie w tych słowiech: Mieysce ich nie iest daley znaleźione na niebie. Ach dla Pana Boga co to iest? Niebo ono śliczne dla pychy utraćić? Rozkosznego raiu dla wyniosłośći pozbyć? O niesłychana utrata. O szkodo nigdy niepowetowana. O przeklęta pycho czego ty nie czynisz? Ale wczas na ćię przeklęty a hardy szatanie, mogłeś wiedźieć że niebo nie dla pysznych, ale dla pokornych zbudowano. Nie darmo w dźiśieyszey Ewanieli Pan Jezus ambicyą w uczniach swoich karze. Bo gdy śie pytali: Ktoli wie: szym iest w krolestwie niebieskim: Wezwawszy dźiećięćia Pan Jezus postawił ie w pośrzodku ich, i rzekł im: Matt. 18, 3

im: Zaprawdę powiedam wam ieźli śie nie nawroćićie, i nie staniećie śie iako dźieći, żadnym sposobem nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego. Kto śie tedy uniży iako to dźiecię, tenći iest naywiętszym w krolestwie niebieskim, takći iest zaiste.

In Epistol.

Przeto i Augustyn ś. mowi: pokora ludźie świętym Aniołom podobne czyni, a pycha z Aniołow diabły. A wiec śie tu pychy nie strzedź? a wiec tu pokornym nie bydź?

III. Zrzucenie na ziemie.

Trzećia korzyść iest zrzucenie na źiemie. O czym Jan ś. pisze w te słowa: Izrzucon iest na źiemie i aniołowie iego z nim są zrzuceni. Tak Pan Bog pyszne i harde poniża. I doświadczono to, że im śie kto wyżey wspina, tym ćieżey upada. O czym

Claudianus.

Poeta mowi: wynoszą śie ku gorze, aby tym ćieżey upadli: Luciper nie kontentował śie niebem, chćiał bydź Stworzyćielowi rowny, ali i mieysce i godność utraćił.

Wspomnienie.

O pożądane zwyćięstwo. Ufaymyż i my Panu temu, że nam śiły doda na tego nieprzyiaćiela, aby nam nie mogł szkodźić, i z aniołami swoimi. Strzeżmy śie pychy, pokory naśladuymy, byśmy snadź nieba i rozkoszy iego wiecznie nie utraćili: gdyż Pan Bog pysznym śie sprzećiwia, a pokornym łaskę dawa.

1 Piotr. 5, 5.

Lecz czas nas iuż do trzećiey częśći ćiągnie.

III. Cześć.

Widźieliśćie zwyćięstwo: Obaczcież tez tryumfy. Po zwyćięstwie bowiem tryumfy naśladuią. O tych pisze Jan ś. tym porządkiem. Naprzod opisuie tryumf sam w sobie. Potym przyczynę iego. A naostatek sposob otrzymanego zwyćięstwa wyraża.

Okoliczności.

I. Tryumf sam w sobie.

O tryumfie pisze w te słowa: I słyszałem głos wielki mowiący na niebie: Teraz śie stało zbawienie, i moc krolestwa Boga naszego, i zwierzchność Chrystusa iego. W porażce szatana przeklętego, okazało śie ludźiom zbawienie, moc i krolestwo Boże, i zwierzchność Chrystusowa. Zaczym słusznie na niebie Anieli tryumfuią, widząc że nie zwyćiężył smok, ale Michał z Aniołami swemi zwyćięstwo i tryumf otrzymał.

A ten tryumf nie sami dla śiebie, ale dla nas czynią, ćiesząc i raduiąc śie z zbawienia naszego, ktore nam tak znaczne zwyćięstwo przyniosło. O znamienita życzliwośći. Nie darmo Pan Jezus mowi: że będźie radość przed Anioły Bożymi nad iednym grzesznikiem pokutuiącym. Mowi Bernhardus, łzy pokutuiących, winem są Anielskim.

Luk. 16, 10.

Ser. Sup. Cantica.

II. Przyczyna tryumfu.

Przyczynę tryumfu tego głos ten niebieski ukazuie, mowiąc: Ponieważ zrzucon iest oskarżyćiel, braći naszey, ktory ie oskarżał, przed oblicznośćią Boga naszego we dnie i w nocy. Ach iako tu nie tryumfować, gdyśmy tak srogiego oskarżyćiela przed Panem Bogiem pozbyli, ktory następował na uczćiwe nasze, hydząc nas do Boga, i potwarzy kładąc? Jako nie tryumfować, ponieważ tam mamy orędownika i przyczyńce, gdźieśmy mieli oskarżyćiela? Jako nie tryumfować? ponieważ zwyćiężył lew ktory iest z pokolenia Judowego.

Obiaw. 5, 5.

III. Sposob zwyćięstwa troiaki.

Sposob zwyćięstwa troiaki ukazuie: Pierwszy iest krew Baranka Drugi, słowo świadectwa. Trzeći ćierpliwość i wytrwanie.

1. Krew Baranka.

Pierwszy ukazuie w tych słowiech:

Alle-

Ale oni zwyćiężyli go dla krwie Baranka. Baranek ten iest Pan Jezus, co mu przyznawa Jan Chrzćiciel mowiąc: Oto Baranek Boży, ktory
Jan. 1,29. gładźi grzech świata. Tego Baranka drogą krwią szatan bywa zwyćiężony. A to w ten czas gdy wierzymy, że inaczey nie możemy bydź zbawieni, tylko przez krew iego. A tak ieźliby śie o nas kuśić miał, więć śie naydroższą krwią Baranka tego pokrapiaymy. On nas wspomoże, i śiły nam doda, abyśmy nieprzyiaćiela tego zwyćiężyli.

2. Słowo świadectwa. Drugi sposob iest słowo świadectwa albo przymierza. Co za słowo? Ono słowo, ktore Bog po upadku rodźicow naszych, prawdomownemi usty swemi, wymowić raczył: Naśienie
1 Moy. 3, 15. niewieśćie zetrze głowę wężowę. To słowo świadectwa i przymierza Bożego, kto śie tego słowa trzyma, pohańbion bydź nie może. Tym słowem szatan bywa zwyćiężony, a to
1 Jan. 3. gdy wierzymy, że Pan Jezus dla tego na świat przyszedł, aby uczynki diabelskie skaźił.

3. Cierpliwość i wytrwanie. Trzeći sposob iest ćierpliwość i wytrwanie: J nie litowali (prawi) dusz swoich aż do śmierći. Szatan mocno śie o to kuśi, aby nas od Boga i słowa iego ś. odstraszył: Wynayduie rozmaite mordy i okrućieństwa. Lecz snadny do zwyćiestwa przystęp temu, ktory znieważa pogrożki iego, trzymaiąc śię słow Jezusowych: kto miłuie duszę swoię, utraći ią, a kto nienawidźi duszę swoiey na tym świećie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey. Jan. 12,25.

Oto tym sposobem Michał z Aniołami swymi, smoka i węża starodawnego zwyćiężyli poraźił, i tenże sposob wiernym w Kośćiele Bożym pokazał i zostawił, zaczym zamykaiąc Jan ś. tę lekcyą mowi: Weselćie śię nieba, i wy ktorzy mieszkaćie na nich. Te słowa są upomnienie do duchownego wesela, z tego zwyćięstwa i tryumfu niebieskiego, ktory Michał z Aniołami swemi nad smokiem otrzymał. Słuszna śie bowiem weselić tam, gdźie są zwyćięstwa znaki i tryumfy.

Zamknienie. A tak weselmy śie i my, dźiękuiąc Naywyższemu Panu, że on i dźiś dodawa nam zwyćięstwa, i straży Aniołow swoich ś. aby nam smok piekielny, na duszy, i na ćiele nie szkodźił.

A ty o Kśiąże Anielskie, Michale prawdźiwy, Panie Jezu Chryste, Kośćioła swego, i nas wszytkich bądź strożem, abyśmy za nayświętszą pomocą twoią smoka przykrego zwyćiężyli, i dźiedźictwo w niebie otrzymali, Amen.

Na tenże dźień S. Michała,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 18, 1-11.

Oney godźiny przystąpili uczniowie do Jezusa, mowiąc: ktoż wżdy nayświętszy iest w krolestwie niebieskim? A zawoławszy Jezus dźiećięćia, postawił ie w pośrzodku ich. J rzekł: zaprawdę powiadam wam: ieźli śię nie nawroćićie, i nie staniećie śię iako dźieći, żadnym sposobem nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego. Kto śię tedy uniży iako to dźiećię, tenći iest naywiętszym w krolestwie niebieskim.

ſkim. A ktoby przyiął iedno dźiećię takie w imieniu moim, mnie przyymuie. Ktoby zaś zgorſzył iednego z tych małych, ktorzy w mię wierzą, pożyteczniey by mu było, aby zawieſzony był kamień młyńſki na ſzyi iego, a utopiony był w głębokości morzkiey. Biada świátu dla zgorſzenia; abowiem muſzą zgorſzenia przyyść: wſzakże biada człowiekowi onemu, przez ktorego przychodźi zgorſzenie. Przetoż ieźli ręka twoia, albo noga twoia gorſzy ćię, odetni ią, i zarzuć od śiebie: lepiey ieſt tobie wniść do żywota chromym albo ułomnym, niżeli dwie ręce albo dwie nodze maiąc, wrzuconym bydź do ognia wiecznego. A ieźli ćię oko twoie gorſzy, wyłup ie, i zarzuć od śiebie: lepiey ieſt tobie iednookim wniść do żywota, niżeli obie oczy maiąc, bydź wrzuconym do ognia piekielnego. Patrzayćież, abyśćie nie gardźili żadnym z tych maluczkich. Abowiem wam powiadam: iż Aniołowie ich w niebieśiech zawſze patrzą na oblicze Oyca moiego, ktory ieſt w niebieśiech. Przyſzedł bowiem Syn człowieczy, aby zbawił to, co było zginęło.

Trzy rzeczy w tey Ewanielii.

Trzy rzeczy proponuie Pan Jezus, w tey Ewanielii ś. Chrześćianie moi mili.

1. O pokorze ś.

Pierwſza ieſt o pokorze ś. Bo widząc a ono zwolenicy niepotrzebne gadanie zaczęli, ktoryby z nich miał bydź wietſzy w kroleſtwie niebieſkim, wezwawſzy do śiebie dźiećięcia, poſtawił ie w pośrzodku ich i rzekł: Zaprawdę powiedam wam, ieźli śię nie nawroćićie, i nie ſtaniećie iako małe dźiatki, nie wnidźiećie do kroleſtwa niebieſkiego: Niceforuſz

Lib. 2. cap. 35.

przypomina, że to dźiećię było Ignacyuſz ś. ktory, potym zoſtał uczniem Jana ś. i biſkupem w Antyochyi, a naoſtatek męczennikiem za Traiana cesarza. Od tego chce Pan Jezus aby śię zwolenicy pokory uczyli.

2. O zgorſzeniu.

Druga rzecz ieſt o zgorſzeniu, do czego bierze ſobie okazyą z dźiatek i powiada, ieźliby kto naymnieyſze z tych zgorſzył, temuby daleko lepiey, aby młyńſki kamień zawieſzono u ſzyie iego, i utopiono w głębokości morzkiey.

3. O Aniełech.

Trzećia ieſt o Aniełech, ktorą proponuie w tych słowiech: Aniołowie ich na niebie zawſze widzą oblicze Oyca mego, ktory ieſt w niebie. Piękne to zaiſte nauki, i godne uważania: Bo śię nam nie zaraz wſzytkie trzy poſpołu trafiaią. Ale iednak razem o wſzytkich trzech mowić ieſt rzecz nie podobna: Czasby nam nie zniosł. A tak pierwſzą i wtorą innemu czaſowi poruczywſzy, przy trzećiey zoſtaniemy. Mowa moia na ten czas będźie o Aniełech, ktorą materyą dla lepſzego poięćia rozdźielę na trzy cząſtki.

W pierwſzey, powiem krotko o naturze i iſtności Aniołow ś.

W drugiey o urzędźie ich, ktory w niebie i na źiemi odprawuią.

W trzećiey, o powinnośćiach naſzych iako ie przy ſobie zatrzymawać mamy.

Raz w rok tylko w tey materyi pracuiemy, przeto proſzę tym pilniey słuchayćie.

Pan Jezus, Kśiążę Anielſkie, niech

ie-

iezyk moy, uszy i serca wasze, do tego sposobi i przygotuie, Amen.

I. Część. O Naturze i istności Aniołow ś. mowić, nie chcę przypominać, ieżliż są Aniołowie? Bo nie rozumiem tego żeby ktory z was o tym wątpić miał. An sint Angeli. Byli wprawdzie u Zydow Sadduceuszowie, ktorzy o Anielech nic nie trzymali, a miedzy innemi błędy mieli i ten, że Aniołow niemasz. Sadducæi Dź. 23, 8. Lecz Kościoł chrześciański wie to z pisma że są Aniołowie. W starym Testamencie pięcioro ksiąg Moyzeszowych, księgi Jozuego, Sędziow, Samuelowe, Krolewskie, i Ezdraszowe, Jobowe, Psalmy Dawidowe, księgi Prorokow świętych, księgi Judyt, Tobiaszowe, Machabeyskie: A w nowym Testamencie czterey Ewanielistowie, dzieie Apostolskie, Listy Pawła ś. Piotra, Judy, Obiawienie ś. Jana, często Anioły wspominaią. Coż rzekę o Hystoryach kościelnych, ktore nam opatrzność i straż Aniołow ś. tak często zalecaią. A tak to raczey uważmy, co są Aniołowie względem natury i istności swoiey? Quid sint?

Augustyn ś. tak ie opisuie, duch Anielski, iest istność stworzona, nie cielesna, niewidoma, rozumna, nieśmiertelna. Lib. de cogn. veræ vitæ. Aniołowie są.

I. Duchowie. W tey definicyi to naprzod widzicie, że Aniołowie duchowie są, ktorzy ciała i kości nie maią. Orygienes wprawdzie powieda, że Aniołowie maią subtelne ciała. Lib. 2. de Princ. cap. 8. Lecz to rozumienie iego, nic innego nie iest, iedno subtelna fantazya. Przeto i Bernhardus mowi: duchom Anielskim ściany nic nie wadzą, ale im wszytkie rzeczy widome ustępuią. Hom. 3. Sup. Missus est. Coby żadna miarą bydź nie mogło, gdyby ciała mieli. A iż niekiedy w postaci człowieczey ludziom się ukazowali, czynili to nas czas, dla sprawowania rzeczy. Bo na czas ciało na się brali, a odprawiwszy sprawy swoie, znowu ie składali. Słuchayćie co Rafael do Tobiasza mowi: Po wszytkie dni pokazowałem się wam, a nie iadałem ani m piiał: Aleście wy widzieli widywali: Co rzekszy zniknął z oczu ich że go więcey nie widzieli. Tob. 12, 19.

II. Stworzeni. Powtore widzimy tu i to, że Aniołowie są duchowie stworzeni. O czym Pismo ś. wyraźnie świadczy. Słuchaycie Dawida co mowi: Słowem Pańskim niebiosa uczynione są, a Duchem ust iego wszytko woysko ich. Psal. 33, 6. Paweł też ś. mowi: Ze przez Chrystusa wszytkie rzeczy stworzone są ktore są na ziemi i na niebie, widzialne i niewidzialne, bądź trony, bądź państwa, bądź zwierzchności. Kol. 1, 16. Kiedyby iednak, i ktorego własnie czasu stworzeni byli, nie wiemy. Bo powieda Epifaniusz: nigdziey Pismo iaśnie nie ukazuie, czasu stworzenia Aniołow. Lib. 1. contr. hær. tom. 2. Ambrozyusz, Teodoretus, Chryzostomus, domyślaią się że ie Bog stworzył pierwey niżeli świat. In Hexaem. Lib. 1.

Augustyn ś. przeciwną sentencyą trzyma, i powieda że ie Bog stworzył z światłością, zaraz pierwszego dnia gdy rzekł: Niech się stanie światłość. Quæst. 3. in Genes. Lib. 1. de Provid. Dei. Lib. 11 de Civit Dei cap. 9. Zaczym Prorok Izaiasz zowie ie Serafim, to iest goraiącymi abo święcącymi. Iza. 6. O tym że Pismo ś. milczy, my się dwornie nie pytaymy.

III. Dwoiacy. Potrzecie, wiedzieć macie, że miedzy Aniołami, iedni są dobrzy, drudzy źli. 1. Zli. Zli aniołowie dobrowolnie odpadli od Boga, wedle onych słow: Oto w sługach iego niemasz doskona- Job. 4, 18.

kośći, a w Aniełech swoich znalazł niedostatek. Pan Jezus stez mowi: Widźiałem, szatana iako błyskawice z nieba spadaiącego. A na drugim mieyscu powieda: Że w prawdźie nie został. Judas tez Apostoł w liśćie swym o tym pisze, powiedaiąc: Ze poniewaz niezachowali pierwszego stanu swego, ale opuśćili mieszkanie swoie, Bog ich na sąd dnia wielkiego związkami wiecznymi pod chmurą zachowak. Toż z Pismem ś. i Bazyliusz twirdźi w te słowa: Diabeł nie zaraz stworzon iest diabłem, ale zwierzchność anielską wźiąwszy, w przyrodzenie śie diabelskie odmienił. Zaczym Brakareńskie Koncylium Manicheusze i Przyscyllianisty potępiło, przeto iż uczyli, że diabli stworzeni są z początku złymi.

Luk. 10, 18. Jan. 8. List. Jud. 6. Serm. in aliquot Script. locos. Can. 7.

Upadku ich przyczynę dwoiaką Doktorowie Kośćielni ukazuią. Pierwsza była pycha. O ktorey pisze Atanazyusz w te słowa: Pycha diabła strąćiła, ktory mowi: Wstąpię na wysokość obłokow, i będę podobien naywyższemu. Tęż przyczynę ukazuią Ambrozy i Augustyn. Druga przyczyna była zazdrość. Bo nie życzył człowiekowi, aby Syn Boży naturę człowieczą miał na śię przyiąć. Ztąd zazdrość zowie śię corką diabelską. Tę przyczynę ukazuią Cyprianus, Laktancyusz Bernhardus.

Przyczyna upadku złych aniołow. 1. Pycha. Lib. de Virg. Epist. 84. Tract. 19 in Ioh. 2. Zazdrość. Serm. de Zelo. Lib. 2. cap. 9. Serm. de Adventu.

Z drugiey strony dobrzy Aniołowie, są tak stwirdzeni w dobroći swoiey że nigdy grzeszyć i upaść nie mogą. A są bez liczby. Daniel Prorok widźiawszy Pana mowi: Tyśiąc tyśiecy służyło mu, i dźieśięćkroć tyśiecy stało przed nim. Pan Jezus wspomina dwanaśćie legionow Aniołow. A legion zamyka w sobie sześć tyśiecy. Lukasz tez ś. pisze, że tey nocy ktorey śię narodźił Pan Jezus rzesza niebieska stanęła przy Aniele wielbiąc i chwaląc Boga.

2. Dobrzy Aniołowie. Dan. 7, 10. Matt. 26. Luk. 2.

A co niektorzy, na dźiewięć Chorow Aniołow dźielą, tedy z Pisma pokazać śię to nie może. Atoli Doktorowie Kośćielni o tym piszą, Dyonyzyusz Areopagita, Nazyanzenus, Chryzostomus, wźiąwszy sobie okazyą z listu do Kolossensow i do Efezow: A to czynią bez powagi wszytkiego Pisma. Bo mowi Augustyn ś. o porządkach Aniołow niech mowią, ktorzy mogą, ieżliż tylko mogą dowieść tego, co mowią. Ja wyznawam że tego nie wiem. Jeżliż tak, i my śię nad Pismo nic nie domyślaymy.

Chory Anielskie. Kol. 1. Efez. 1. In Enchiridio ad Laur. cap. 38.

Toż z strony pierwszey częśći.

II. Część

Naturę i istność Aniołow słyszeliśćie: Przypatrzćież śię tez urzędowi ieich. Tenći iest dwoiaki. Jeden odprawuią w niebie, na postudze Bożey. Drugi na źiemi na postudze ludzkiey. W niebie odprawuią urząd troiaki.

Urząd Aniołow dwoiaki. 1. W niebie, a ten troiaki.

Pierwszy iest, że stoią przy Maiestaćie Bożym. O czym Anioł Rafael do Tobiasza mowi: Jamći iest Rafael Anioł, ieden z śiedmi Aniołow świętych, ktorzy stoimy przed Panem. O iakie szczęśćie i błogosławieństwo Aniołow ś. Krolowa z południa za szczęśliwe miała dworzany Salomona, przeto że stali przed nim, i słuchali mądrośći iego. Ale o iak szczęśliwśi Aniołowie ktorzy stoią przed Maiestatem Boga nieogarnionego.

1. Assystencya Maiestatowi Bożemu. Tob. 12, 14. 1 Krol. 10.

Drugi urząd iest chwalenie Boga.

2\. O czym miedzy inßemi Atanazyuß piße: sprawa Aniołow w niebie iest nieustawaiące pieśnie. Wspomina Izaiaß że widział Pana śiedzącego na stolicy wysokiey, i wyniosłey, a Serafini stali nad nim, i wołał ieden do drugiego mowiąc: Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog zastępow! Pełna iest wßytka ziemia chwały iego! A na on czas gdy śię Syn Boży narodził w Betlehem, wiele zastępow niebieskich chwalili Boga mowiąc: Chwała na wysokośćiach Bogu, a na ziemi pokoy, w ludźiach dobre upodobanie. O Arnolfie biskupie Turonenskim piße, że iednego czasu przyßedßy do kośćioła w nocy, intonował one słowa Dawidowe, mowiąc: Panie wargi moie otworzyß. A gdy nie było nikogo coby mu odpowiedźiał, bo inni bracia ießcze spali. Ozwał śię Anioł Pański mowiąc: a usta moie będą opowiedali chwałę twoię. O tym urzędźie Aniołow ś. piße Apostoł w liśćie do Zydow w te słowa: Będą go chwalić wßyscy Aniołowie.

Chwalenie Boga. Lib. de Com. Essen. Patris &c. Iza. 6, 1. 9. Luk. 2, 14. Vide Henric. de Erphord. cap. 49. Zyd. 1.

3\. Trzeći urząd ich iest, pilne wykonywanie poselstwa. Istąd nazwani są Angeli, to iest, posłowie. Bo to imie ἄγγελος Greckie iest, ktore tak wiele znaczy iako poseł. Zkąd też Grzegorz Nazyanzeński zowie ich sługami mandatow Bożych. Zaczym i w dźień sądny z Panem na sąd przyydą, iako Pan Iezus mowi: Poślę Anioły swoie z trąbą głosu wielkiego, i zgromadzą wybrane iego od czterech wiatrow, od kraiow niebios, aż do kraiow ich.

Pilne wykonywanie poselstwa. Orat. de Pascha. Matt. 24.

Znayćież nayml(i)ſi ten troiaki urząd Aniołow ś. ktory odprawuią w niebie. A ieżliż oni pilnie przed Panem stoią, i chwalą bez przestanku, i wykonywaią pilnie rozkazania iego: Staraycież śię abyśćie i wy w tym nie byli gnuśni, chcećieli bydź w niebie Aniołom Bożym podobni.

Z drugiey strony obaczćie urząd ich ktory odprawuią na ziemi, ten także troiaki.

II. Urząd na ziemi troiaki.

Pierwßy iest straż i obrona ludźi pobożnych. Strzegą nas bowiem naprzod, gdy na świat przychodźimy. Bo iako Hyeronym ś. mowi: każda dußa od początku narodzenia swego, ma Anioła na straż sobie naznaczonego. Potym strzegą nas gdy w lata postępuiemy. Bo mowi Pismo: Aniołom swoim przykazał o tobie, aby ćię strzegli na wßytkich drogach twoich. Na rękach ćię nośić będą byś snadź nie obraźił o kamień nogi twoiey. Przykładow i w Piśmie i w Hystoryach i w każdodźienney eksperyencyi pełno. Naostatek strzegą nas gdy z tego świata wychodźimy, oni dußyczki naße do nieba donoßą. O Lazarzu mowi Pan Iezus, że gdy umarł nieśion iest od Aniołow na łono Abrahamowe. In vitis patrum czytamy że Antoni ś. widźiał Anioły, ktorzy duße Ammonowe do nieba prowadźili. Doznamy tego da Bog i my czasu swoiego.

1. Straż i obrona. Sup. 18. c. Matt. Psal. 91. 11, 12. Luk. 16.

Drugi urząd ich iest poćießenie smętnych. Odprawił Abraham Patryarcha służebnicę swoię, poßła z synem swym Ismaelem, i zbłądźiwßy w pußczy Beerseba poczęło iey dźiećię pragnąć, ktore porzućiła pod iednym krzem i odßedßy od niego na strzeleniu z łuka, rzekła: Nie będę patrzyła na śmierć dźiećięcą. A w tym ukazał śię iey Anioł Pański, ktory ią ćießył. O Teodorze męczenniku przypomina Teo-

2. Poćießenie smętnych. 1 Moy. 21, 16. Lib. 3. Hist Eccl. cap. 11.

Teodoretus, że w mękach ćięższkich stanął przy nim młodźieniec, ktory go chustką ućierał, i do stateczności upominał. Jest podobnych przykładow siła i w Byblii ś. i w kośćielnych Hystoryach, ktore, czasowi folguiąc, opuszczam.

3. Karanie niepobożnych. 2 Sam. 24. Trzeći urząd iest karanie niepobożnych. Na on czas kiedy Pan Bog dla grzechu Dawidowego, przepuśćił na lud powietrze morowe, tedy iednego dnia Anioł Pański siedmdźiesiąt tyśięcy mężow pomordował. 2 Krol. 19. A potym gdy Senacheryb krol Assyryyski, Ezechyasza krola Judskiego oblęgł, tedy Anioł Pański pomordował iedney nocy w obozie Assyryyskim, sto ośmdźiesiąt i pięć tyśięcy człowieka. Lecz pominąwszy Pisma ś. przykłady, pisze Lib. 4. Pag. 307. Martinus Polonus w chronice swey, gdy mniszy Turoneńscy w taką się rozkosz i swawolą udali, że szaty iedwabne i trzewiki pozłoćiste nośili, a miasto nabożeństwa rozkoszy pilnowali: Tedy Anioł Pański wszytkich pobił, iednego tylko na świadectwo zostawiwszy.

Znayćież tedy powtore, naymilsi, ten troiaki urząd Aniołow ś. ktory na ziemi odprawuią: In Soliloq. Oni nas strzegą i bronią ode wszego złego, a iako Augustyn ś. mowi: chodzą z nami na wszelkich drogach naszych, wchodzą i wychodzą z nami. A do tego ćieszą smętne i karzą bezbożne.

Podźmyż zatym do trzećiey części.

III. Część. In Com. Ep. ad Col. 1.

Obaczćie iakimi nam potrzeba bydź, żebyśmy stroże te ś. przy sobie zatrzymali? Pisze Teodoretus, że się znaydowali tacy, ktorzy Anioły chwalili i wzywali, lecz czynili to przećiw Pismu ś. czytamy bowiem w Obiawieniu ś. Jana, gdy Jan przed Aniołem upadł, rzekł mu Anioł: Patrz abyś tego nie czynił, bom iest spolsługa twoy, i braći twoiey: Boga chwal. Obiaw. 22, 9. Zaczym Koncylium Laodyceńskie zabroniło tego, z tym dokładem, że ktoby się ważył Aniołow chwalić, ma bydź przeklęty, że opuśćił Pana naszego Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Canon. 35.

Powinniśmi Aniołom. Jeżliż tedy Aniołow ś. wzywać się nie godźi, cożeśmy im tedy powinni? Trzy rzeczy. Słuchayćie proszę.

1. Uczćiwość. Pierwsza iest uczćiwość. Godźi się ich bowiem czćić, gdyż są duchowie czyśći i święći. Do czego Bernhardus napominaiąc mowi: Sup. Psal. 91. Na wszelkim mieyscu, w każdym kąćie, miey uczćiwość Aniołowi twoiemu. A ta należy. A ta uczćiwość w czym należy? Nie w klekaniu, nie w upadaniu przed Anioły, czego oni iakośćie dopiero słyszeli nie chcą, ale naprzod w słowiech. 1. W słowiech. Słowa i rozmowy nasze maią bydź uczćiwe. Bo się wnet Anioł ś. słowy nieuczćiwemi obraźi. Przeklinania, złorzeczenia, obmowisk nierad słyszy. Efes. 4. Przeto Apostoł napomina, żeby żadna mowa sprośna z ust naszych nie przechodziła. Potym czćić ich mamy w obyczaiach. 2. W obyczaiach. Obyczaie nasze maią bydź uczćiwe, bez obrazy Anielskiey. Cokolwiek czyniż: masz respektować na Anioła ktory iest przy tobie, i widźi wszytkie sprawy twoie. 3. W postępkach. Naostatek mamy ich czćić we wszech postępkach naszych, czyniąc wszytko w imie Pana Jezusowe, aby Bog był pochwalon przezeń. Bo mowi Bazyli ś. Serm. in Psal. 34. Jako dym pszczoły, a smrod gołębie odgania: Tak też grzechy i nieprawośći Anioły ś. od ludźi oganiaią.

Druga rzecz ktorąśmy Aniołom po-

po-

II. Ustawiczne nabożeństwo. powinni, iest ustawiczne nabożeństwo. Niemaß im bowiem nic milßego, iako śie przy ludźiach nabożnych bawić. Oni modlitwy naße Bogu donoßą. Tob.12,11 Kiedyś śie modlił, mowi do Tobiaßa Anioł, iam modlitwy twoie donosił przed Pana. I ztąd Bernhardus piße w te słowa: wierzymy że Aniołowie ś. stoią przy modlących śie, a iż ofiaruią Bogu śluby i modlitwy ludzkie. Wielka to pociecha ludźiom utrapionym, że modlitwy ich Anioł notuie, i Panu donośi.

III. Pokuta ustawiczna. Trzećia rzecz iest, pokuta ustawiczna. Bo iż zawße grzeßymy, zawße nam pokutować potrzeba. A oni śie raduią w niebie z pokuty grzeßnego człowieka. Swiadkiem Pan Jezus, ktory applikuiąc podobieństwo o großu straconym do Aniołow, mowi: Luk.15,10. Takowa radość będźie przed Anioły Bożymi, nad iednym grzeßnikiem pokutuiącym.

Zamknienie. Teć są, naymilśi, powinnośći, ktore Aniołom oddawać mamy. Nie chwalmy ich, ani wzywaymy. Bo i Augustyn ś. mowi: Aniołowie nie chcą, aby im oddawano to, co iednemu Bogu należy. Serm. in Psal. 19. Ale mieymy ich w uczćiwośći, iako stroże i przystawy naße, ktorzy wielkim staraniem i uśiłowaniem są przy nas, wßelkich godźin i mieysc. Bez modlitwy nie wstawaymy i nie kładźmy śie nigdy, Anielski to pokarm i napoy człowieka wiernego modlitwy. Aug. in Solil. cap. 27. Pokutę odprawuymy ßczyrze ze łzami gorącemi. A tak Anioły ś. przy sobie zatrzymamy.

A ty o naß nayslodßy Jezu, okiem twoim Pańskim weyrzyy na Kośćioł swoy, ktoryś odkupił naydroßą krwią swoią, trzymay nad nim straż Aniołow ś. Niech nas mocą twoią bronią, od ßatana przeklętego od powietrza morowego, od wßelkiey złey przygody, a po tym świećie niech nas doprowadzą do żywota wiecznego, Amen.

Na dźień S. Jadwigi, 15. Octob.

Ewanielia u Marka S. w Rozd. 12, 41-44.

A Jezus śiedząc przećiwko skarbnicy, przypatrował śię iako lud rzucał pieniądze do skarbnice; i iako wiele bogaczow wiele rzucało. I przyßedßy iedna wdowa uboga, wrzućiła dwa drobne pieniążki, co czyni kwartnik. Tedy zwoławßy uczniow swoich, rzekł im: zaprawdę wam powiadam, że ta uboga wdowa więcey wrzućiła niżeli ći wßyscy, ktorzy rzucali do skarbnice. Albowiem ći wßyscy z tego, co im zbywało, rzucali; ale ta z ubostwa swego, wßystko co miała wrzućiła wßystkę żywność swoię.

Na dźień dźiśieyßy przypada pamiątka ś. Jadwigi, słuchacze moi naymilśi. Była to kśieżna Slaska, białagłowa osobliwey dewocyi, i boiażni Bożey. Małżonka swego kśiążę Henryka przywiodła do tego, że klaßtor Trzebnicki w Slasku trzy mile od Wrocławia, z wielkim Klaßtor Panienski w Trzebnicy. koßtem zbudował, i fundacyą taką uczynił, że tyśiąc osob co rok mogło śie

się w nim wychowáć. Zkąd tež nazwány iest Trzebnicá. Bo gdy iednego czásu kśiąže pánien pytáło, ieżliby im na czym schodźiło, odpowiedźiáły: Nie trzebá nic. I rzekło zárázem kśiąże, niechże to będźie Trzebnicá.

Imie Jadwigá Sáskie iest, i znáczy ták wiele w ięzyku Polskim iáko zámek oycowski, to iest, corká táka ná ktorą śię oćiec śmiele spuśćić może.

Smierć. Umárłá ś. Jadwigá w roku po národzeniu Páńskim 1243. Potym we dwádźieśćiá lat i we trzy, w kálendarz wpisána i miedzy świete iest położona.

Summa Ewánieliy. Przeczytána Ewánielia dniowi temu służy, z tey miáry: poniewaž Jadwigá święta máietnośći swych ná chwałe Bożą nie żáłowáłá, właśnie iáko i tá wdowá, ktora, co miáłá, włożyłá wszytko do skrzynki kośćielney. Ná klasztor wpráwdźie Jadwigá ś. koszt ten obroćiłá, ále klasztory ná on czás były iákoby szkoły pánieńskie, w ktorych śię pánny, w żyćiu, w obyczáiách, w służbie Bożey ćwiczyły, nie będąc do oddánia ślubow wiecznego páníeństwá, co iest rzecz niepodobna, obowiązáne.

Szczęśliwi ktorzy i dźiś z máietnośći swoich, chwałe Bożą fortytuią i pomnażáią. Bo i tę ubogą wdowę nie bez przyczyny Pan Jezus zálecá. A ták rozdźieliwszy Ewánielią ná trzy częśći tym pilniey ią rozbieraymy.

W pierwszey, przypátrzmy śię skárbnicy kośćiołá Jerozolimskiego.

W drugiey, ludźiom i osobom roznym, ktore do niey kłádły.

W trzećiey, Pánu Jezusowi, iáko prawdźiwemu przełożonemu skárbnice kośćielney.

O tym mowá moiá ná ten czás będźie. Pobożnośći wászych o ucho powolne proszę.

Pan Jezus z námi, Amen.

Nie iest rzecz nowa, Chrześćiánie moi mili, że miská i skrzynká Łázárzowá w domiech Bożych stawá. Czytamy bowiem że Joiádá Kápłan wźiąwszy skrzynię iedne, uczynił dźiurę w wieku iey, á postáwił ią przy ołtarzu po práwey stronie kędy wchodzono do domu Páńskiego. A kápłáni ktorzy strzegli progu, kłádli tám wszytkie pieniądze, ktore wnoszono do domu Páńskiego. U Nehemiaszá tákże czytamy, że Zydowie zbudowáli gmach wielki, gdźie chowáli dźieśięćiny zbożá, winá, i oliwy. I bárzo śię Pan Bog o to gniewał, kiedy kto zbiory one kośćielne ná co innego obrácał. Przyiechał Heliodorus do Jeruzalem, chcąc wydrzeć pieniądze z skárbnice kośćielney. Lecz skoro do kośćiołá przyszedł, áby ten zły zámysł swoy do efektu przywiodł, dał śię widźieć koń nieiáki, strasznego ieźdźcá ná sobie máiąc á w piękny bárzo strony ubrány: ktory pędem bieżąc, uderzył Heliodorá przednimi nogámi: á on ktory ná nim śiedźiał, zdał śię iákoby miał złoty kirys ná sobie. Tákże inni dway ukazáli śię przed nim młodźieńcy urodźiwi á bárdzo zácni, i bárdzo świetną szátą ozdobieni: ktorzy stánąwszy z obu stron, śiekli go bez przestánku, i wiele mu ran zádáli.

Były tedy w Stárym Zakonie skrzynki kośćielne, co iż byłá rzecz potrzebna dla wychowánia sług Bożych i ludźi ubogich, weszło to potym w obyczay

I. Część.

4. Krol. 12, 8.

Nehem. 13, 5.

2. Mach. 3, 25. 26.

byczay i miedzy Chrześciany: W Dźieiach Apostolskich czytamy, że wszyscy zwolenicy iako ktory mogł wystarczyć, postanowili postać nieco na retunek braći, ktorzy mieszkali w Zydostwie, co też i uczynili, posławszy do starszych przez Pawła i Barnabę. A w liśćie do Rzymian przypomina Apostoł, że śię zdało Kośćiołowi Bożemu, w Macedonii i w Achai, żeby składki posłali na ubogie ś. ktorzy byli w Jeruzalem, co też i uczynili. Od tego czasu chrześćianie kollekty czynili, ktore do skrzynki kośćielney kładli, a z nich kośćioły, szkoły, szpytale i inne potrzeby opatrowali.

Dź. Ap. 11

Rzym. 15.

Philippus Imperator.

Piszą że Filip naypierwszy Chrześćiański cesarz, chrześćianom naypierwszą iałmużnę do skrzynki kośćielney dał, dla wychowania ubogich. Tertullian ś. nie może śię tego wychwalić, iak to rzecz piękna, z kośćielnych skrzynek ubogie upatrowáć. Cyprian też biskup i męczennik ś. wspomina, że za iego czasu w szpytalech mężczyzny i niewiasty z pospolitey skrzynki opatrowano.

A tak słuszna rzecz żeby i dźiś w kośćiołach skrzynki były na rozmaite rozchody, ktore potrzebom w Kośćiele Bożym należą.

II. Część.

Obracam śię iuż do wtorey częśći, gdźie śię przypatrzemy ludźiom i osobom rożnym, ktore do skrzynki kośćielney iałmużnę kładły. Z tych iedni byli bogaći, drudzy ubodzy. Bogaći kładli wiele, ubodzy mało. Każdy według przemożenia swego: Pomniąc na one słowa ktoremi ś. Tobiasz syna swego napomina, mowiąc: Według majętności twoich czyń iałmużnę. Jeżli mało mieć będźiesz, nie boy że śię dawać iałmużny z oney trochy. A osobliwie niektora wdowa uboga, włożyła dwa drobne pieniądze, ktore ważyły kwadrant. O miłe ubostwo! Tu z tąd widźimy:

Tob. 4/79.

Naprzod, że każdy człowiek ubogi i bogaty, powinien dać na zachowanie chwały Bożey, i dla ludźi ubogich według przemożenia swoiego. Bo co, śię dotycze chwały Bożey, ta bez kosztow i nakładu odprawowáć śie nie może, trzeba na księża, na kantory, i na inne sługi i potrzeby kośćielne. Bo nie chce Pan Bog aby ći ktorzy ołtarzowi abo Ewanielii służą mieli głod mrzeć w domu iego. Przeto Abraham patryarcha, Melchysedechowi kapłanowi Boga Naywyższego ofiarował dźieśięćiny, i do rąk mu ie oddał. Jakob też Patryarcha postawiwszy na iednym mieyscu kamień, i nazwawszy mieysce ono domem Bożym, uczynił ślub, dźieśięćiny ze wszytkich dobr swoich oddawáć.

I. Observationes.

1 Moy. 14.

1 Moy. 28.

O iaką dźiś w tey mierze ćierpią słudzy Boży, na wśiach i miasteczkach krzywdę. Panowie iako im dźieśięćiny wydawią Bog sam widźi. Nie żałuią na szkapy, na myśliwce, na psy, ale kiedy księdzu przyydźie co dać, barzo śćiską rękę na to maią. Jnni miasto tego coby mieli księży dać, iuż i dochody od przodkow swych pobożnych legowane po odbierali, fundacye ich pogwałćili, i na swe pożytki obroćili. O Boże Wszechmogący iako w to nie weyrzysz? Patrzyćiuż poniekąd Pan Bog, i przychodzą do efektu one słowa: dasz bezbożnemu żołnierzowi, czego nie chcesz dać kapłanowi. Dali śie znać niektorym lisowczycy, i sowiście od nich dźieśięćiny odebrali. Szczęśli-

Verba sunt Augustini.

Lisowczycy

śliwy to człowiek, ktorego cudze niebezpieczeństwa ostrożnym czynią! niemaß nic gorßego, iako Pana Boga i Kościoł iego krzywdźić. To iedna.

II. Nauka. Druga, i to pamiętaymy, że choć na chwałę Bożą, i wspomożenie ludźi ubogich powinniśmy dać, wßakże żaden do pewnego datku nie iest obowiązany. Kto bogaty, dawa tym więcey. A kto też ubogi tym mniey, każdy według przemożenia swego. Bo iako ono mowią: Według stawu grobla: każdy kraie iako mu mießek staie. Zaczym nikt się do dawania iałmużny wymawiać nie ma. Bo i pieniądz, ktory kto włoży do skrzynki kościelney, ma zapłatę swoię. To druga.

III. Nauka. Trzecia, widźimy tu i to, że czasem rychley i ochotniey ubogi człowiek iałmużnę daie, niżeli bogaty. Bo iż tu Ewanielista nie o wßytkich pißę, żeby do skrzynki kościelney kłaść mieli, ukazuie, że siła skąpcow między bogatemi. Bogaći a maietni ludźie mają tę wadę do śiebie że wolą brać, aniżeli dawać. A ubogi zaś bynaymniey miał, według przemożenia swego daie. Ao. 1620. Doznałem ia tego przez te lat dwadźieśćia iakom na urzędźie kaznodźieyskim. Naydźieß ubogiego, radby dał, a nie ma, bogaty ma, a nie chce. Luk. 16. Wßytko mowi: Niemaß, niemaß, niemaß. A przyydźie ten czas, gdy z onym bogaczem będą, zmiłuy się nademną! śpiewać: Odpowiedzą mu: Niemaß miłośierdźia, niemaß łaski, niemaß odpußczenia grzechow! Matt. 25, 42. 43. Łaknąłem, a nie daliśćie mi ieść; pragnąłem, a nie daliśćie mi pić: Byłem gośćiem a nie przyieliśćie mię; nagim a nie przyodźialiśćie mię; chorym i w więźieniu, a nie nawiedźiliśćie mię. Panie Boże nas tego uchoway!

Trzecia część nastepuie.

III. Część. Przypatrzmy się z pilnośćią Panu Jezusowi, iako prawdźiwemu przełożonemu skarbnice kościelney. Coż ten czyni? Trzy rzeczy o tym Ewanielista przypomina. Okoliczności. Pierwßa, śiedźi. Druga, widźi co śię dźieie. Trzecia, rozsądek czyni.

I. Siedźiał. O pierwßym mowi: J śiedźiał Pan Jezus w kośćiele przećiw skarbnicy. Siedźiał w kośćiele, iako gospodarz w domu swoim. Zaczym Pismo ś. kośćioł domem iego zowie. 1 Tym. 3, 15. Tam bowiem rezydencya, tam mießkanie iego, tam bydź obiecał aż do skończenia świata. J powiedźiał tak: gdźiekolwiek dwa albo trzey zgromadzeni Matt. 18, 20. są w imię moie, tamem iest w pośrzodku ich. Czyli go i tu między sobą nie mamy? Mamy, bo powiedźiał: A oto Matt. 28, 20. Jam iest z wami, po wßytkie dni, aż do skończenia świata. Szczęśliwy to człowiek, o nayslodßy Jezu, ktory ćię siedzącego w kośćiele twoim baczy!

II. Patrzał. To przełożywßy Marek ś. powieda że patrzał Pan Jezus iako lud kładł pieniądze do skarbu. O nayświętßy Jezu, to ty na wßytko pilne oko maß, co śię w domu twoim dźieie. Widźiałeś one kupuiące i przedawaiące w kośćiele: teraz też patrzyß iako ludźie do skarbu kośćielnego kładą. Naymilsi chrześćianie, nie lekcey sobie tego ważćie. Czynić to i dźiś Pan Jezus. Petrus Ravon. Ręka ubogiego skarbnicą iest Chrystusową. Cokolwiek ubogi bierze, Chrystus bierze. A ieżliż ten bierze, toć śię sowitey nadgrody spodźiewać potrzeba.

III. Rozsądek czyni. A daley co? Pißę Marek ś. że wezwa-

zwawszy do siebie Pan Jezus zwolenikow swoich, rzekł im: Zaprawdę wam powiedam, ta uboga wdowa więcey włożyła, niż ci wszyscy, ktorzy kładli do skarbu. I ukazuie tego racyą mowiąc: Ci wszyscy to co im zbywało znieśli: Ale ta z niedostatku swego co miała włożyła, i wszytko swe pożywienie. Oboie się Panu Jezusowi podobało, i to co bogaci kładli, i to, co też ta uboga wdowa włożyła. Jednak tey wdowy drobne pieniążki z groszami ludzi maietnych na wagę kładzie: A to z tey miary, że nie tak dalece na pieniądze, iako na serce tych co kładli patrzył. Bogaci i maietni kładli do skarbu z pychy aby byli widziani: Ta zaśie uboga wdowa czyniła to z pokory, z miłości ku bliźniemu. Owi kładli to co im zbywało: ta zaśie co miała, i z prożnym mieszkiem do domu przychodźi. I poszła coś na one pobożną wdowę w Sarepćie, ktora ostatnią garść mąki dała prorokowi Bożemu Eliaszowi. Owi kładli dla zwyczaiu, ta zaś czyniło to z nabożeństwa. O święta a pobożna niewiasto!

1 Krol. 17.

Observatio. Uczy nas tu Pan Jezus, iakim umysłem mamy iałmużny i pieniądze, na potrzeby Kośćioła Bożego, i ludźi ubogich dawać? Nie z przymuszenia, ale z chęći i z dobrey woli, gdyż dobrodźieystwo nie z chęći dane podobne iest chlebu kamiennemu, Pismo też mowi, że szczodrobliwego dawcę Pan Bog miłuie. Nie dla chluby też iakiey, bo mowi Pan Jezus: Niechay nie wie lewica, co czyni prawica twoia. Szczyrego tu umysłu potrzeba, aby sam Pan Bog był pochwalon, a bliźny ubogi wspomożon. Taka iałmużna Panu Bogu iest przyiemna: ta się z zyskiem nazad wraca: ta nigdy nie ginie. 2 Kor. 9. Matt. 5.

Co my wiedząc, naymilśi moi słuchacze, dobywaymy z maietnośći naszych, kaźdy według możnośći, choć drobnych pieniążkow, dawaymy ie ochotnie na chwałę Bożą, i na retunek ubogich braći i śiostr naszych. Nadgroda nasza hoyna będźie w niebie. Zamknienie.

A ty o Szczodrobliwy Panie Jezu, ręce nasze obroć ku iałmużnie prawey, a day abyśmy Kośćiołowi twoiemu i braći ubogiey dobrze czyniąc, niebo przez zasługę twoię odźiedźiczyli, Amen, o Jezu, Amen.

16. Oct.

Na dźień S. Gawła,

Ewanielia u Łukasza ś. w Rozd. 11, 33-36.

A nikt świecę zapaliwszy, nie stawia iey w skrzytośći, ani pod korzec: ale na świecznik: aby ći, ktorzy wchodzą, światło widźieli. Swiecą ćiała iest oko. Jeźliby tedy oko twoie było szczere, i ćiało twoie wszytko będźie iasne: a ieźliby złe było i ćiało twoie ciemne będźie. Patrzayże tedy, aby światło, ktore iest w tobie, nie było ćiemnośćią. Jeźli tedy wszystko ćiało twoie iasne będźie, nie maiąc iakiey cząstki zaćmioney: będźieć wszytko tak iasne, że ćię iako świeca blaskiem oświeći.

Mamy dźiś szkolny fest, ś. Gawła; o ktorym czytamy, że zamłodu był dyscypulem ś. Kolumbana barzo pilnym: A potym został opa-

opatem. J mogąc bydź biskupem Konstantynopolskim, wolał przy klasztorze zostać: a klasztory na on czas były własne szkoły, w ktorych się młodź ćwiczyła. Jest zwyczay dawny że tego dnia dziatki kury do szkoły noszą, a ktory ktorego przekąsa ten zostawa krolem. A iest to zwyczay barzo dawny.

Lib. 2. de Varia Hist. Elianus pisze, że Temistokles tymże sposobem żołnierstwo swoie do boiu pobudzał, spuściwszy dwa kurow, ktorzy się z sobą kąsali: do czego też i innym Chryzyppus u Plutarcha radzi. Sewerus Cesarz dziatkom swoim często to pokazował. Bo iako kur kura przemaga: Tak też człowiek człowieka przemagać ma, w pilności, w dowcipie, w naukach, w obyczaiach i w boiaźni Bożey.

Summa Ewanielii. Jest nam do tego pobudką Ewanielia ś. dzisieysza, w ktorey dwoiaką nam świecę Pan Jezus w podobieństwie wystawia:

Jedna iest pospolita, na oświecenie i zbawienie wszytkiego świata wystawiona.

Druga, osobna do każdego z nas zbawienia należąca.

O tey dwoiakiey świecy na ten czas mowić będę.

Pan Jezus sam z łaski swoiey świętey niech nas oświeci iasnością swą z nieba, abyśmy o tym pożytecznie myślili i mowili, Amen.

I. Część. Pierwszą świecę wyraża nam Pan Jezus temi słowy: Żaden świece zapaloney, nie stawia na mieysce skryte, ani pod korzec, ale na lichtarz, aby ci ktorzy wychodzą, widzieli światło.

Świeca co? 1. Pan Jezus. Przez tę świecę rozumie się naprzod sam Pan Jezus, ktory oświeca wszelkiego człowieka przychodzącego na świat, światłem słowa swego nayświętszego. Tey iasney świece nie chciał mieć Bog wszechmogący zakrytey pod korcem, to iest w onych ciasnych granicach ziemie Żydowskiey. Ale ią wystawił na wysokim lichtarzu kościoła powszechnego, aby nie tylko Żydzi, ale i Poganie oświeceni byli: wedle onych słow Bożych: Dałem cię na światłość Poganom, abyś był zbawieniem moim aż do kończyn ziemie. Is. 49, 6. Stoi ta świeca wpośrzod domu Kościoła Bożego, do ktorego wszyscy ktorzykolwiek wchodzą bywaią oświeceni. Poyrzyyże tedy na tę świecę człowiecze chrześciański, abyś wyrozumiał od kogoś iest odkupiony, i na co, a kędy iść, a ku ktoremu końcowi wszytkie drogi i sprawy swe obracać masz. A to czyniąc nie zbłądzisz, ale owszem zostaniesz w światłości.

II. Apostołowie i pasterze Kościoła Bożego. Druga, przez tę świecę rozumieią się też Apostołowie i pasterze Kościoła Bożego, ktorzy od Pana Jezusa oświeceni będąc, innych oświecali. Przeto ie też Pan Jezus nazwał światłością świata, i świecą na lichtarzu postawioną, daiąc znać, że Jan. 8. na to są postani, aby i nauką i pobożnym żywotem, ciemności wszelakich grzechow i błędow od serc ludzkich odganiali. A tak nie tylko sam Pan Jezus światłością iest, ale też i Apostołowie iego, a przy nich wszyscy wierni pasterze w Kościele Bożym. A wszakże inakszym obyczaiem niżeli oni. Sam Pan Jezus iest światłością iako słońce, Apostołowie iako gwiazdy, abo iako świeca, ktora zkąd inąd bierze światło swoie. Na co więc pomniąc każdy pasterz wierny, w tym się poczuwać ma, żeby świecił iako

świeca

świeca w domu Bożym, mowiąc z
Efez. 5, 1. Pawłem ś. one słowa: Naśladownikami moimi bądźcie bracia, iako i ia iestem Chrystusow.

III. Wszyscy wierni chrześcianie. Trzecia, są też i maią bydź tą świecą wszyscy wierni chrześcianie. Bo tak Pan Jezus do wszytkich wiernych
Matt. 5, 16 mowi: Tak niechay świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli wasze uczynki dobre, a chwalili Oyca wa-
Efez. 5, 8. szego ktory iest w niebiesiech. A Paweł ś. do Efezyanow piszac mowi: Byliście niekiedy ciemnościami, ale teraz staliście sie światłością w Panu

Swiatło chrześciańskie. A czymże Chrześcianie maią świecić? Wiarą i dobremi uczynkami. Od tych żaden sie Chrześcianin wymowić nie może żadną rzeczą na świecie, bo to iest powinności iego. Łacnieyby słońcu mowi Chryzostom ś. nie świecić, aniżeli Chrześcianinowi światłości nie wydawać. I kłamstwo to własne chrześcianiniem sie zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić.

A tak doświadczcie sie naymilsi, ieżli ta świeca w was gore: Uważcie u siebie ileście ich przykładem dobrym Panu Bogu pozyskali: A nie ustawaycie świecić poki was staie. Tedy zdarzy Pan Bog, że w krolestwie niebieskim, iako gwiazdy na niebie świecić bedziecie.

Słuchayciesz drugiey cząstki.

II. Część. Druga świece wyraził nam Pan Jezus temi słowy: Swieca ciała twego iest oko twoie. O słusznie zaiste Pan Jezus oko człowiecze świecą zowie. Bo iako świeca w ciemnościach świeci, aby ludzie widzieli co czynią i ktorą drogą idą: Tak też cielesne oko świeca iest inszych tegoż ciała członkow. Abowiem tym światłem oświecone ręce widzą co czynić, i nogi kędy chodzić maią. A z drugiey strony, gdy sie oczy komu zmorzą, abo bielmem zaydą i świecić nie mogą, tedy też i inne wszytkie członki w ciemnościach mieszkaią:

Wedle duchownego wyrozumienia oko to iest troiakie. Oko troiakie.

Pierwszy iest świeca rozumu naszego, ktory nam świeci co czynić, a co opuścić, czego sie trzymać, a czego sie strzedz mamy. Bo na to rozum człowiekowi iest dany, żeby umiał czynić rozeznanie miedzy złym a miedzy dobrym. Co czyniąc nie wchodzi w ciemności, ale zawsze w świetle przemieszkiwa. I. Swieca rozumu naszego.

Drugie oko iest świeca myśli naszey. Bo kiedy myśl czymkolwiek zepsowana i zarażona bywa, tedy wszytko ciało życia naszego stawa sie ciemne i niewidome. Abowiem iako z czystego źrzodła czyste rzeczy płyną, a z błotnego błotne: Tak też i z myśli serca naszego i czystość i nieczystość pochodzi. A tak myśli nasze zawsze maią bydź święte i pobożne. Nie może to bydź żeby i złe myśli czasem nie miały przychodzić, ale im długo gospody u siebie nie dawaymy. Złe bowiem myśli strzały są szatańskie, ktoremi dusza biedna zraniona, abo chodzić, abo umrzeć musi. A chcemyli złych myśli pozbydź, czyńmyż tak iako nam ieden radzi: pocznijmyż tylko dobre myśli miłować, a zaraz od tych ktore złe są bedzie nas raczył Pan wybawić. II. Swieca myśli. Cesarius in Coll. Patr.

Trzecie oko iest świeca intencyi i przedsiewzięcia naszego, abyśmy w sprawach i uczynkach naszych nie szukali III. Swieca intencyi przedsiewzięcia.

kali własnego pożytku, abo czći, abo wczasu, abo rozkoszy, ale tylko chwały Bożey, i tego abyśmy śie iemu samemu podobali. Bo iako cnotliwa małżonka mężowi swemu służy, nie dla iakiego swego własnego pożytku, ktoregoby śie od niego spodźiewała, ale dla miłośći iego ktorą go miłuie: Tak też każdy wierny chrześćianin ma Panu Bogu służyć, nie szukaiąc swego ale Bożego. A iako cnotliwa żona nie przeco innego chędogo śie nośi, iedno aby śie podobała oczom męża swego: Tak też chrześćiańska dusza w cnoty śie ubierać, i uczynkami dobremi zdobić ma: tylko dla tego samego, aby śie oczom Bożym podobała. Bo acz nie zła rzecz iest z boiaźni karania dobrze czynić: A wszakże daleko lepsza szczyrze dla miłośći Bożey, i niezliczonych dobrodźieystw, ktoreśmy od niego wźieli.

Co my wiedząc, naymilśi, staraymyż śie, aby każdy z nas był tą iasną świecą na lichtarzu postawioną: Zeby światłość wiary i pobożnośći naszey każdemu świećiła. Zamknienie.

A ty, o światłośći świata Panie Jezu Chryste, zapal w nas świecę rozumu, myśli i intencyi naszey, abyśmy w domu Kośćioła twoiego świecąc, żywot wieczny otrzymali, i tam dopiero nie iako świece, ale iako gwiazdy na firmamenćie niebieskim świećili, Amen.

18. Octob.

Na dźień S. Łukasza Ewanielisty,

Ewanielia u Łukasza ś. w Rozdź. 10, 1-12.

A Potym naznaczył Pan i drugich śiedmdźieśiąt: i rozesłał ie po dwu przed obliczem swoim do każdego miasta i mieysca, do ktorego sam przyyść miał. I mowił im: żniwoć wprawdźie wielkie: ale robotnikow mało: prośćież tedy Pana żniwa, aby wypchnął robotniki na żniwo swoie. Idźćież: oto Ja was posyłam iako baranki w pośrzod wilkow. Nie nośćież mieszka, ani taistry, ani obuwia: i nikogo w drodze nie pozdrawiaycie. A do ktoregokolwiek domu wnidźiećie, naprzod mowćie: pokoy temu domowi! A ieżliby tam był ktory syn pokoiu odpocznie nad nim pokoy wasz: a ieżliż nie, wroći śię do was. A w tymże domu zostańćie, iedząc i piiąc to, co maią. Abowiem godźien iest robotnik zapłaty swoiey Nie przechodźćie śie z domu do domu. A do ktoregobyśćie kolwiek miasta weszli, a przyięliby was, iedzćie co przed was położą. I uzdrawiaycie niemocne, ktorzyby w nim byli, a mowćie im: przybliżyło śię do was krolestwo Boże. A do ktoregobyśćie kolwiek miasta weszli, a nie przyiętoby was, wyszedszy na ulice iego, mowćie: I proch, ktory przylnął do nas z miasta waszego, otrząsamy na was: wszakże to wiedźćie, że śię do was przybliżyło krolestwo Boże. A mowię wam: iż Sodomie w on dźień lżey będźie niż onemu miastu.

Dźień dźiśieyßy, słuchacze moi mili przynośi nam pamiątkę ś. Łukaßa Ewanielisty. Ewanielii przeczytaney wykład słyßeliśćie w dźień ś. Marka. Przeto na ten czas dwie cząstce w inßey materyi umyśliłem pobożnośćiom waßym przełożyć.

W pierwßey powiem krotko hystoryą o ś. Łukaßu.

W drugiey, pytanie o liczbie czterech Ewanielistow barzo potrzebne, sumownie rozwiążę.

Proßę o ucho powolne.

Panie Jezu bądź z nami, Amen.

I. Część. Imie ś. Łukaßa. Conveniunt rebus nomina sæpe suis. — Co się tknie hystoryi o ś. Łukaßu potrzeba się nam naprzod przypatrzyć imieniu iego, ktore i Hebreyskie i Łaćinskie iest. W Hebreyskim iezyku znaczy tak wiele iako przyięty. W Łaćinskim zaś tak wiele iako oświecony. W obu iezykach ma imię z rzeczą samą. Bo naprzod od Boga z łaski iest przyięty i wybrany, żeby nie tylko usty, ale też i piorem Ewanielią o Chrystusie po wßem świećie głośił. Potym iest też osobliwie od Boga oświecony. Bo miedzy wßytkiemi czterema Ewanielistami żaden tak porządnie i pilnie, żywota i spraw Pana Jezusowych, z notacyą czasu i innych okoliczności, nie opisał, iako on.

Patria. Professio. Kol. 4, 14. Lib. 2. cap. 43. — Rodem był z Syryi, z miasta Antyochyi. Rzemiesła lekarz iako Paweł ś. piße w liście do Kolossensow. Niceforuß powieda, że też był i Malarzem: a iż naypierwey obraz Pana Jezusow, Maryi panny, i innych ś. malował. W Rzymie podźiśdźień niektore ukazuią. W Częstochowie też obraz panny Maryi ma być, ktory Łukaß ś. malował. O to nie chcę się ni z kim sprzeczać.

Unus ex septuaginta. Dź. Ap. 16. — Zrazu był z liczby śiedmdźieśiąt zwolenikow: Po wniebowstąpieniu Pańskim pomagał towarzystwa wiernego Pawłowi ś. w drogach i w więźieniu, iako się z Dźieiow Apostolskich ukazuie.

Pisma ś. Łukaßa. Ewanielia. — Pisał dwie księgce. Naprzod Ewanielią, w ktorey kładźie to, o czym inni Ewanielistowie milczą, a zwłaßcza, o posłaniu Anioła Gabryela, do Zacharyaßa kapłana, tak też i do Maryi panny; o narodzeniu Pańskim; o bogaczu; o Samarytanie; o marnotratnym synie; o Zacheußu; o nawroceniu łotra na krzyżu; o drodze dwu zwolenikow do Emaus, i inße rzeczy, ktorych inni Ewanielistowie zamilczeli.

Dźieie Apostolskie. — Potym pisał też Dźieie Apostolskie, w ktorych opisuie statum Kośćioła Bożego, i Apostołow ś. po wniebowstąpieniu Pańskim; kazania też Piotra ś. i Pawła i inne pamięći godne dźieie z pilnośćią notuie.

Obraz woła przy Łukaßu ś. na co? Ezech. 1. — Maluią pospolićie przy nim wołu: Przeto że Ewanielią swą od ofiar Starego Zakonu, gdźie woły i ćielce ofiarowano, zaczyna. A wźieli to przodkowie naśi z Ezechyela proroka.

Lib. cap. 43. — Piße Niceforuß że naostatek do Grecyi przyßedł, i tam Ewanielią opowiedał, i wiele ludźi na wiarę chrześćiańską nawroćił. I tamże na figowym drzewie obießony, z wielką stałecznośćią ducha Bogu oddał, maiąc lat osmdźieśiąt i cztery.

Reliquiæ. Schedel. ætat 6. fol. 108. — O iego kośćiach pißą, że w Padwi na Tumie w kośćiele ś. Justyny leżeć maią. Requiescant in pace.

Cuda iakie żeby czynił nie czytamy:

Ale

Ale mało na tym: choćby cudu i iednego nie uczynił. Tomaßa de Aquino, bronili niektorzy w katalog ś. wpisać, przeto że cudow nie czynił, ozwał się na to Gierson: i rzekł: Tyle cudow uczynił, ile węzłow i kwestyy rozwiązał. Toż i ia o Łukaßu ś. mowie: Tyle cudow uczynił, ile nam Hystoryy cudownych opisał.

Łukaß ś. bez cudow cudowny.

Boże day nam takowych mężow siła, iakim był Łukaß ś. kwiatnąłby kościoł Boży. Swięty Łukaß nie był neytralistą, iako ich dziś dosyć, dosyć mowię tych, ktorzy ani ciepli ani zimni. Inße wierzą, inße mowią, iako Hyeronym ś. o Arryaniech swego wieku, piße. Boże im odpuść!

Postąpię do drugiey cząstki kazania.

II. Część.

Ukażę łaskom waßym, czemu Pan Jezus czterech Ewanielistow, a nie więcey ani mniey obrać raczył? Odpowiedział w prawdzie na to Ireneuß dawny on kościelny Doktor: i pięknie i dołożnie. Ja z niego częścią, częścią też z innych Doktorow przyczyny pięciorakie łaskom waßym ukażę.

Lib. 3. cap. 11. Anno 178. Przyczyny

I. Względem Starego Testamentu.

Uczynił to Pan Jezus naprzod względem starego Testamentu. W starym Testamencie byli czterey więtßy prorocy, a dwanaście mnieyßych: W nowym Testamencie także, upodobało się Panu Jezusowi mieć Apostołow dwanaście, Ewanielistow czterech. Zaczym w takim poważeniu maią u nas bydź Ewanielistowie, iako w Starym prorocy. Co bowiem Prorocy ś. in futuro opisali, to ci in praeterito położyli. Owi prorokowali, że się stać miało: Ci zaś pisali, że się iuż stało.

II. Dla wypełnienia Pisma. Iza. 11, 12.

Druga, uczynił to Pan Jezus dla wypełnienia Pisma. Izaiaß Prorok tak piße: Podniesie Pan chorągiew między Pogany, i zgromadzi wygnane z Izraela: a rozproßone z Judy ze czterech stron ziemie. Przez cztery ziemie rozumieią się cztery Ewanielie, ktore pisali czterey Ewanielistowie, ku temu końcowi, aby przez nie ludzie do poznania Boga prawdziwego przywiedzieni byli.

III. Dla wypełnienia Figury. 1 Moy. 2.

Trzecia, stało się to dla wypełnienia figury. W raiu była rzeka, ktora się dzieliła na cztery odnogi, dla odwilżenia sadu. Jedne zwano Fizon. Drugą Gihon. Trzecią, Hadekiel. Czwartą Eufrates. Te cztery odnogi znaczyły cztery Ewanielie, ktore świat wßytek odwilżyć i nauką swą zmiękczyć miały. Od tych prorokował Izaiaß mowiąc: Będziecie z radością czerpać wody, z zdroiow tegoż zbawienia. W tych wodach naydujemy złoto, Bdellion i Oniks, to iest zacne cuda i ućießne powieście Pana naßego Jezusa Chrystusa: Owo zgoła wßytkie pociechy, o ktorych sam Pan Jezus mowi: Jam iest woda żywa. Woda ktorą Ja dawam, stawa się studnią wody wyskakuiącey ku żywotowi wiecznemu.

Izai 12, 3. Jan. 4, 14.

IV. Względem skrzynie świadectwa. 2 Moy. 25.

Czwarta, figurowała też to ona skrzynia świadectwa w księgach Moyzeßowych, o ktorey czytamy, że miała cztery kolca złote u czterech końcow, dwie po iedney a dwie po drugiey stronie. Coż znaczyła ta skrzynia innego iedno świadectwo o Panu Jezusie i ubłaganiu naßym, ktore przez cztery Ewanielisty, po wßytkim świecie noßone bydź miało.

Piąta, uczynił też to Pan Jezus

V. Dla wypełnienia widzenia Ezech. 1. dla wypełnienia widzenia Proroka Ezechyela, ktory widźiał czworo zwierząt, a podobieństwo oblicza ich było iako oblicze człowiecze, i oblicze lwie i oblicze ćielca i oblicze orła. Na coż to widzenie ukazowało iedno na cztery Ewanielisty? Matteußowi należy oblicze człowiecze, ponieważ Ewanielią swoią od wćielenia Syna Bożego zaczyna. Czworo Zwierząt. Markowi należy lew, ponieważ Ewanielią swą zaczyna od kazania Janowego, ktory na pußczy iako lew wołaiąc, ludźie do pokuty, głosem ogromnym upominał. O Łukaßu powiedźiało śię dopiero wyżey. Janowi ś. należy orzeł, ponieważ w Ewanielii swey naywięcey ukazuie na bostwo i przedwieczność Pana naßego Jezusa Chrystusa.

Teć są przyczyny, słuchacze naymilśi, dla czego Pan Jezus czterech Ewanielistow, a nie więcey ani mniey obrać raczył. A tu zbiia śię błąd nieiakiego prefekta imieniem Regiußa, ktory w roku 1553. nie przyznawał tylko dwu Ewanielistow, iako Sleydanuß piße. Czterey ich, a nie mniey ani więcey. Lib. 5.

Zamknienie. Co my wiedząc, nie lekce sobie Pism Ewanielistow ś. poważaymy. Ewanielia bowiem iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Rzym. 1, 16. Ewanielistowie ś. ku temu końcowi Ewanielie swe pisali, abyśmy wierzyli, iż Jezus iest on Chrystus Syn Boży, a wierząc abyśmy otrzymali żywot wieczny. Jan. 20, 31

Do ktorego racz że nas doprowadźić, o naß naydroższy Jezu, z Oycem i z Duchem S. Boże w Troycy S. iedyny, na wieki błogosławiony i pożegnany, Amen.

Na dźień Symona i Judy, 28 Oct.

Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 15, 17-25.

Toć wam przykazuię, abyśćie śię społecznie miłowali. Jeźli was świat nienawidźi, wiedźćie, żeć mnie pierwey, niżeli was, miał w nienawiśći. Byśćie byli z świata, świat co iest iego, miłowałby: lecz iż nie iesteśćie z świata, alem JA was wybrał z świata, przetoż was świat nienawidźi. Wspomniyćie na słowo, ktorem JA wam powiedźiał: nie iest sługa większy nad pana swego: Jeźlić mnie prześladowali, i was prześladować będą: ieźli słowa moie zachowywali, i waße zachowywać będą. Aleć wam to wßystko czynić będą dla imienia mego, iż nie znaią onego, ktory mię posłał. Bym był nie przyßedł, a nie mowił im, nie mieliby grzechu: lecz teraz nie maią wymowki z grzechu swego. Kto mnie nienawidźi, i Oyca mego nienawidźi. Bym był tych uczynkow nie czynił miedzy nimi, ktorych żaden inßy nie czynił, grzechuby nie mieli: lecz teraz i widźieli, i nienawidźieli i mnie i Oyca mego. Ale iżby śię wypełniło słowo, ktore iest w Zakonie ich napisane: że mię darmo mieli w nienawiśći.

I. O Symonie. Symona i Judy dwu Apostołow ś. pamiątkę dźiśia obchodźimy.

Imię. Symon iest imię Hebreyskie, ktore się wykłada Auditor albo słuchacz. I pięknie mu należy. Bo i on usłuchawszy wokacyi Pana Jezusowey trwał przy nim aż do śmierći.

Przezwisko. Przezwisko miał dwoiakie. Po Hebreysku zwano go Kananites, po Grecku Zelotes. Kananites zwano go, że był rodem z Kany Galileyskiey, Lib. 2. c. 40. iako Niceforuß pisze. A Zelotes zaśie, że urząd swoy z wielką gorliwośćią wykonywał.

Powołanie. Czyby był za rzemieśla, i iakoby na urząd Apostolski przyszedł, Pismo ś. nigdźiey nie wspomina, tylko że go Matt. 10. Matteuß ś. w katalogu innych Apostołow kładźie.

Małżeństwo. Lib. 8. cap. 30. O małżeństwie iego piße Niceforuß, powiedaiąc że on był oblubieńcem na weselu w Kanie Galileyskiey.

Urząd. Przyiąwszy Ducha S. poszedł do Egiptu, Cyreny i Afryki. Potym śię puśćił do Maurytanii, Libii, aż do morza Oceańskiego na zachod słońca, gdźie uczył potężnie i cuda czynił.

Lib. 3. cap. 11. Eyzebiuß przypomina że po śmierći Jakuba biskupa Jeruzalemskiego, do Jeruzalem śię wroćił, i tam trzydźieśći lat i śiedm Ewanielią kazał. Smierć. męczeństwo. Aż naostatek za Traiana cesarza poimany i ukrzyżowany iest, maiąc lat sto i dwadźieśćia.

Tyle o Symonie.

II. Judaß. Drugi iest Judaß, nie on zdrayca Iszkaryot, ktory Pana Jezusa wydał: Ale Taddeuß. Epifaniuß iest tey opinii że obay byli synowie Jozefowi od pierwszey żony, a to ztąd ma, że gdy iednego czasu Pan Jezus przyszedł do oyczyzny swoiey, i począł uczyć w bożnicy swoiey, tedy wiele ich słuchaiąc zdumiewali śię i mowili: Wszak to on ćieśla, syn Maryi, brat Mar. 6. Jakoba i Jozy, Judy i Symona, zaż niemaß u nas i śiostr iego?

Przezwisko miał dwoiakie, zwano Przezwisko go Lebbeuß to iest serdeczny i Taddeuß to iest wyznawca.

Po w niebowstąpieniu Pańskim Urząd. uczył w Zydostwie, Galilei, Samaryi, Arabii, Syryi, Mezopotamii, i Persyi.

Eyzebiuß przypomina, że tego Judaßa Tomaß Apostoł do Edessy do Lib 1. cap. 15. krola Abgara posłał, ktory to Abgarus pisał list do Pana Jezusa ięzykiem Syryyskim, prosząc go aby do niego przyszedł i z iego mu niemocy pomogł. Na co mu Pan Jezus odpisał, że przybydź nie mogł, ale po wniebowstąpieniu swoim, iednego z uczniow swoich do niego posłać obiecał, ktoryby mu pomogł. Co śię potym przez tego Judaßa stało, ktory mu i pomogł, i do wiary chrześćiańskiey i z domem iego przywiodł.

A gdy mu Abgarus złoto i śrebro Cnota. dawał, nie chćiał go brać mowiąc: gdyśmy swoie opuśćili, cudze iako brać będźiemy.

Pisał list ieden. Niceforuß po- List. Smierć. wieda że w Edeśie rozszerzywszy Ewanielią, i wiele cudow poczyniwszy, w pokoiu zasnął. Insi inaczey trzymaią, powiedaiąc, że w Persyi od popow Pogańskich zabity iest.

To z strony tych dwu Apostołow.

Przystępuię zatym do Ewanielii. Summa Ewanielii Tę przodkowie naśi dniowi dźisieyszemu naznaczyli z tych przyczyn. Jedna, że ią obay Apostołowie Symon i Ju-

i Judaß z ust Pańskich słyßeli. Druga, że się iako bracia miłowali, pomniąc na napomnienie Pańskie, w tey Ewanielii s. ogarnione. Trzecia, że się wypełniło nad nimi to, co im Pan Jezus, o krzyżu i nienawiści świata przepowiedźieć raczył. A tak wźiąwßy przed się tę Ewanielią s. we trzech cząstkach uważać ią będźiemy.

W pierwßey obaczemy mandat Boży, ktory Pan Jezus odchodząc z świata kośćiołowi swemu zostawić raczył.

W drugiey, kondycyą i stan Kośćioła Bożego na tym świećie.

W trzećiey, poćiechy ktore mu zostawił.

O tym na ten czas mowić będę: Miłośći waßych o pilne a powolne słuchanie proßę.

Panie Jezu racz nam z obu stron błogosławić, Amen.

I. Część. Mandaty krolow i panow ziemskich, wielce sobie ludźie ważą, i ze strachem a z boiaźnią one przyymują. Lecz daleko słußniey mandat dźiśieyßy, ktory się w Ewanielii przeczytaney zamyka, ma mieć u nas mieysce. Bo nam go nie monarcha ziemski, ani xiążę, ani woiewoda, ale Krol nad krolmi, Pan nad pany, Pan naß Jezus Chrystus, z świata do nieba odchodząc, zostawić raczył, i on pod utratą łaski swoiey trzymać rozkazał. Przeto ze drżeniem i z boiaźnią słuchayćie, co nam w nim takowego rozkazuie? Mowi tak: To wam rozkazuie, abyśćie się społecznie miłowali. Otoż maćie, naymilśi audytorowie, nieodmienną wolą Bożą.

Malach. 1. Nie chce po was Pan Jezus tyśiącow baranow, ani dźieśiąci tyśięcy potokow oliwy na ofiarę: Ale miłośći chce, i tę wam rozkazuie. A słußnie to czyni. Przyczyny są: — Czemu nam Pan miłość rozkazuie.

Pierwßa że iest świadectwem wiary prawdźiwey iako Apostoł mowi: Wiara sprawuie przez miłość. A drugi: Pokaż mi wiarę twoię przez uczynki miłośći. A tak gdźie miłośći niemaß, niemaß ani prawey wiary, ale tylko cień pozwierzchny a chluba omylna. Przeto mowi Jan s. Kto powieda, że miłuie Boga, a bliźniego swego nienawidźi, kłamcą iest. Bo iako ma miłować Boga, ktorego nie widźi, ponieważ bliźniego, ktorego widźi, nie miłuie. I z tąd nie patrzy Pan Bog na żadne nabożeństwo ofiary, ktore kto bez miłośći czyni. U Izaiaßa Proroka tak mowi Pan Bog: Nie ofiaruyćież więcey ofiary daremney. Kadzenie iest mi obrzydłośćią. Przetoż gdy wyćiągniećie ręce waße, skryię oczy moie przed wami, a gdy rozmnożyćie modlitwę, nie wysłucham. Bo ręce waße są pełne krwie. Omyyćie się czystymi bądźćie. Na Kaimowe ofiary także nie chćiał Pan Bog patrzyć. Czemuż? Że brata swego nienawidźiał. — 1. Przyczyna Gal. 5. Jak. 2. 1 Jan. 4. Izai 1, 13. 15.

Druga, rozkazuie nam Pan Jezus miłość, że iest znakiem Boga w nas mießkaiącego. Bo tak mowi Jan s. Bog iest miłość: kto mießka w miłośći, w Bogu mießka, a Bog w nim. Ach iaka godność, ziednoczyć i zpowinnowaćić się z Bogiem. Lecz żaden do tego nie przychodźi, tylko ten ktory brata swego miłuie. Jnni wßyscy w ktorych miłośći nie maß, ći wßyscy z ßatanem. Bo i w ßatarzyßą się z ßatanem. Bo i w ßatanie nic nie mießka, iedno zazdrość a nienawiść. O nießczęśliwi ludźie, ktorzy — II. Przyczyna 1 Jan. 4, 16.

ktorzy w sobie miłośći nie maćie. Ach iakiegośćie sobie kompana obrali. Odstąpiliśćie od Boga, Stworzyćiela i Dobrodźieia swego, a przyłączyliśćie sie do szatana przeklętego, i nie możećie mowić z wybranymi Bożymi: My wiemy żeś my przenieśieni z śmierći do żywota, iż miłuiemy braćią. A w was miłośći nie masz.

1 Jan. 3, 14.

III. Przyczyna

Trzećia, rozkazuie nam Pan Jezus miłość, poniewaz ona iest zwiąską ludźi Chrześćiańskich, przećiwko szatanowi i naiazdomiego. Chrześćianie są krolestwem Bożym. A tak iako krolestwa ktore samo w sobie zgodne iest, nikt zwalczyć nie może: Tak też Kośćioła, ktory sam w sobie przez miłość iest zgodny, nic nie rozerwie. Pisze Plutarchusz o Scyurze krolu Tatarskim, że miał ośmdźiesiąt synow. A tak gdy iuż na śmiertelney pośćieli leżał, kazał wszytkim przedsie stanąć, i wźiąwszy snop strzał, dał im ie do ręku, aby ie razem złamali. Czego gdy żaden z nich uczynić nie mogł. Bo ich było nie mało, rozwiązawszy ie dał każdemu po strzale, ktore snadnie złamać mogli, i rzekł im: ieśli zgodliwi będźiećie, potężni i niezwyćiężeni zostaniećie, a zaś ieśli sie buntami i niezgodami rozerwiećie, będźiećie mdłemi i snadnemi ku zwoiowaniu. Tegoż sie i nam chrześćianom spodźiewać potrzeba, ieśli na ten mandat Pański pamiętać nie będźiemy.

In Apoph.

IV. Przyczyna

Czwarta, i dla tego nam też Pan Jezus mandat swoy o miłośći podał, poniewaz miłość iest przyprawą innych darow Bożych. Inne Bowiem dary Boże bez miłośći nic nie są, słuchayćie proszę Pawła Ap. słowa ś. co o tym mowi: Choćbym mowił iezykami ludzkimi i Anielskimi, a miłośćibym nie miał, stałem sie iako miedź brząkaiąca albo cymbał brzmiący. I choćbym miał proroctwo, i wiedźiałbym wszytkie taiemnice, i wszelką umieietność: I choćbym miał wszytkę wiarę, tak żebym gory przenosił, a miłośćibym nie miał, niczem nie iest. I choćbym wynałożył na żywność ubogich wszytkę maietność moię, i choćbym wydał ćiało moie, abym był spalony, a miłośćibym nie miał, nic mi to nie pomoże. Obaczćie naymilsi iako wszytkie dary nasze, bez miłośći niczem nie są, miłość iest ich przyprawą. Przeto pięknie Laurentyusz Justynianus patryarcha, biorąc podobieństwo od oleiu pisze, i powieda że iako oley na wierzchu innych likworow pływa, tak też miłość inne przechodźi cnoty. Piękne słowa.

1 Kor. 13, 1. 4.

Lib. de Ligno vitæ c. 3.

V. Przyczyna

Piąta rozkazuie nam Pan Jezus miłość, że ona iest ozdobą żywota przyszłego. Ustanie tam wiara, ustanie i nadźieia, ale miłość trwać będźie, i tam dopiero doskonała będźie. I ztąd Apostoł miłość, nad wiarę i nadźieię przekłada mowiąc: A teraz zostawa wiara, nadźieia, miłość, te trzy rzeczy, lecz z nich naywiętsza iest miłość. Nie względem uspráwiedliwienia, co wierze samey należy, ale względem trwałośći, że gdy ustanie wiara, i nadźieia ustanie, miłość sama trwać będźie.

1 Kor. 13, 1

Z tychći oto przyczyn Pan Jezus miłość nam ukazuie: Przeto też nie bez przyczyny Apostołowie ś. z taką pilnośćią miłość nam zalecali. O Janie ś. przypominaią, iż gdy sie zstarzał, że go aż na stołku do kośćioła nosić musiano, zaczął kazanie w te słowa: synaczkowie moi, miłuyćie sie spo-

Hystorya.

społecznie, i zamilkł. Słuchacze prosili żeby więcey mowił. On też słowa im powtorzył mowiąc: Synaczkowie moi, miłuyćie śię społecznie. A gdy mu oni ießcze przynaglali rzekł: ieżliśćie śię tego nauczyli, dosyć, przykazanie to Pańskie. O zaiste, Dosyćbyśćie śię i wy nauczyli, gdybyśćie ten mandat Pański w swym sercu zawarli, i skutkiem go samym wypełniali. Tegoż też Augustyn ś. do braći na pußczy kazac uczy, w te słowa: ieźli nie chcećie na tey pußczy od pragnienia umrzeć, piyyćież miłość. Studnią bowiem iest miłość, ktorą wam Bog postawić raczył, abyśćie nie ustali. A tym obfićiey będziemy z niey pić, gdy do oyczyzny przyydźiemy. Piękna ć to i zbawienna porada: A wßakże i ia też wam radze: Napißćie tam gdźie naczęśćiey bywaćie ten mandat Pański, wielkiemi literami w te słowa: to mam rozkazuie, abyśćie śię społecznie miłowali. Wierzćieß mi, że ten mandat Boży często czytaiąc w powinnośći swey nie ustaniećie.

Aug. ad fratr. in eremo.

Poydźmy daley.

II. Cześć.

Stan Kośćioła Bożego troiaki.

Upomniawßy nas Pan Jezus mandatem swym Boskim do miłośći, co czyni daley? Okazuie kondycyą i stan Kośćioła swego na tym świećie. A to czyniąc nic mu poćießnego nie prognostykuie. Trzy żałosne rzeczy opowieda, ktorych słuchayćie. Pierwßa iest, nienawiść świata. Druga, prześladowanie. Trzećia, niepostußeństwo. O żałosna kondycya, a stanie opłakany.

I. Odium mundi.

O pierwßym mowi Pan Jezus: Swiat będźie was miał w nienawiśći. Cożiest świat? Przez świat nie rozumie śię tu ta widoma machyna stworzona od Boga, ale ludźie ktorzy na świećie mießkaią, ludźie mowie, ale źli, Bogu i słowu iego ś. odporni. Bo tak to wykłada Augustyn ś. pißąc na one słowa: Miłuyćie nieprzyiaćioły waße: nieprzyiaćiele naśi są świat, ktory nas nienawidźi. Ci tedy mieli mieć Kośćioł Boży w nienawiśći. Doznali tego Apostołowie, doznali męczennicy ś. ktorych zły świat w nienawiśći maiąc, okrutnie śię nad nimi pastwił. Doznał tego Symon i Judaß Apostołowie ś.

Tract. 87. in Iohan.

A dźiś co śię dźieie? Nawidźi świat Zydy, Tatary, iawne maiestatu Syna Bożego bluźnierze, a tych ktorzy śię o cześć i chwałę twoię Chryste Jezu zastawiaią, ćierpieć nie chce. Bo stawßy śię nieprzyiaćielem Bogu, tedy i na obraz iego patrzyć nie chce. A te nienawiść podżega w nim Szatan, Boga i Kośćioła iego nayglownieyßy nieprzyiaćiel: O czym dał Pan Bog znać, mowiąc tak do onego węża, zwodnika rodźicow naßych: Położe nieprzyiaźń miedzy tobą i miedzy niewiastą, i miedzy naśieniem twoim i miedzy naśieniem iey. Gdźie przez wężowe naśienie rozumie śię świat z naśladowcami swoimi, a przez niewieśćie naśienie Syn Boży z Kośćiołem swoim. Od tego czasu iest nieprzyiaźń i nienawiść miedzy obydwiem. Jadowite wężowe naśienie, naśienia niewieśćiego nawidźieć nie może. Nienawiść ustawiczna miedzy nimi To iedna.

1 Moy. 3, 15.

O drugim mowi Pan Jezus: Będą was prześladować. Nienawiść prześladowanie mnoży. A tak nie dźiw że Kośćioł Boży, z nienawiśći prze-

II. Persecutio.

prześladowanie cierpieć miał od świata. Bo kto kogo nienawidzi, (2. Tym. 3, 12.) tego też prześladuie. Słuchayćie Pawła ś. co mowi: Ale i wßyscy ktorzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie prześladowani będą. Swiat z pobożnymi chrześciany w pokoiu bydź nie może. Ale iako wilk nieprzyiaćielem iest owcy: Tak też świat nieprzyiaćielem iest wiernym synom Bożym, i nagaba ich gdzie może.

(Objectio. Lib. 5. cap. 20. de Instit.) Rzeczeß: Czemu Pan Bog światu nad Kośćiołem swoim pastwić sie dopußcza? Odpowieda na to Laktancyuß, powiedaiąc że Pan Bog dla tego to czyni: żeby nabożeństwa i wiary swoich doświadczył, i oboie umocnił. I obiaśnia to daley podobieństwem mowiąc: Że iako przełożony żołnierzow swoich siły i męstwa doświadczyć nie może, poki sie z nieprzyiaćielem nie zetrą: Tak też Pan Bog duchowney siły i męstwa żołnierzow swoich chcąc doświadczyć, świat im za nieprzyiaćiela dawa, aby z nim walcząc męstwo swe pokazowali. W ten czas bowiem dziwnie męstwa i siły przybywa, gdy sie z nieprzyiaćielem potykaią. (Hom. 49. in 24. cap. Matth.) Przeto i Chryzostom ś. mowi: Jako na wiosne wdźięcznym wiatrem drzewa sie rozkwitują: Tak też prześladowaniem duße do cnoty wzbudzone bywaią. To druga.

(III. Niewdzięczność i nieposłußeństwo.) O Trzećiey mowi Pan Jezus: Słowa moiego nie będą zachowywać. A czemu? o naysłodßy Jezu? Swiat prawdy ćierpieć nie może, kto z świata przyiaćiela mieć chce, muśi mu pochlebiać, a pochlebstwo bez kłamstwa bydź nie może. O iakoż na to narzekali Prorocy święći? (Isai. 53.) Izaiaß mowi: Słowo Pańskie stało mi sie na pohańbienie i na pośmiech przez cały dzień. Czyli nie doznali tego i Apostołowie święći? A dziś co sie dzieie? Lada baśni i podania wymysłow ludzkich świat przyymuie, a Słowa Bożego przyiąć i słyßeć nie chce.

Obaczćieß iuż, naymilsi iaki nam konterfet Kośćioła swoiego Pan Jezus przed oczy postawił? Ach barzo żałosny. (Praxis.) Nienawiść sercem, prześladowanie uczynkiem, niewdzięczność ięzykiem, Kośćioł twoy, o Jezu, prześladuie. A tak nie gorzćie sie, ieźli i dziś podobną twarz Kośćioła widźićie, prawowierny Kośćioł w prześladowaniu zawße, w pokoiu rzadko, wewnątrz strachy, zewnątrz bitwy i walki odnośi.

Trzećia część nastepuie, ktorey słuchayćie.

(III. Część.) Zasmućiwßy Pan Jezus ucznie swoie, tak żałosnym Kośćioła swego wyobrażeniem, ćießy ie przydaiąc na troiaki krzyż, sześćioraką pociechę. (Pociechy.)

(1. Z przykładu własnego.) Pierwßą bierze z przykładu swego własnego, i mowi: Jeźli was świat nienawidzi, wiedzćieß żeć i mnie pierwey niżeli was, miał w nienawiśći. Niewiele pokoiu zażył Pan Jezus na świećie: ießcze w pielußkach był, a iuż go świat nienawidział, i z oney nienawiśći prześladował, i nie przestał aż go ukrzyżował. Jeżeli tedy on, będąc głową i Panem naßym ćierpiał, coż za dziw gdy i my członkami i sługami będąc ćierpiemy? Zawße tedy nań poglądaymy, a żaden krzyż ćießki nam nie będzie. Bo mowi Gregoryuß: (Gregor.) Nic nie iest tak ćießkiego, coby sie ćierpliwie nie znośiło, ieźli sie na mękę Chry-

Chrystusowe pamieta. Bo ieźli mu bedźiem chćieli bydź rowni w chwale: Potrzeba abyśmy śie mu rownemi stali w ćierpieniu: a ieźli z nim ćierpiemy, z nim tez i uwielbieni bedźiemy. To pierwsza poćiecha.

II. Z własności krolestwa Bożego. Druga bierze z własności krolestwa Bozego, i mowi: Gdybyśćie byli z świata, świat co iego iest miłowałby, ale ze z świata nie iesteśćie, alem Ja was wybrał z świata, przetoz was świat nienawidźi. Pawdźiwi chrześćianie acz na świećie zyią: ale z światem iarzma nie ćiągną. Bo obcowanie ich w niebie iest, dokąd ich Pan Jezus wybrał z świata. Przetoz świat zayrząc im tego, ma ie w nienawiśći, i gdźie moze prześladuie, poniewaz mu iego złośći i swey woli, w ktorey wszytek lezy pomoc nie chcą. Toć uwazaiąc Paweł ś. Gal. 1, 10. mowi: Jeźlibym śie ieszcze ludźiom chćiał podobać, nie byłbym sługą Chrystusowym.

III. Ze słowa swego. Trzećią poćieche bierze ze Słowa swego ś. mowiąc: Pamietayćie na Słowo, ktorem Ja wam powiedźiał: Nie iestći sługa wietszy nad pana swoiego. Jeźlić mnie prześladowali, i waśći prześladować będą. Było to na on czas, kiedy wysyłał dwanaśćie uczniow swoich Pan Jezus, miedzy Matt. 10, 21. inszemi powiedźiał im: Nie iestći uczeń nad mistrza, ani sługa nad pana swego. Jezelić gospodarza Beelzebubem nazywali, czym wiecey domowniki iego nazywać będą? Na te słowa chce aby sobie zwolenicy wspomnieli, nauczaiąc nas, abyśmy we wszelkim utrapieniu Słowem śie iego ćieszyli, ktore acz iest słowo krzyza, ale ma tez i ten przywiley ze iest słowo osobliwey poćiechy. A tak w kazdym utrapieniu ma bydź poćiechą nasza.

IV. Z niewinności. Czwartą poćieche bierze z niewinności, mowiąc: To wszytko uczynią wam dla imienia moiego. Abowiem nie znaią tego ktory mie posłał. Temi słowy ukazuie Pan Jezus, ze chrześćianie nie ćierpią iako złoczyńcy, ale niewinnie dla imienia Bozego, dla ktorego ćierpieć iest godność znamienita. Na co pomniąc zwolenicy, gdy Dź. Ap. 5, 41. ich bito, szli raduiąc śie od oblicznośći rady Jerozolimskiey, iz śie stali godnymi odnośić zelzywość dla imienia Jezusowego. Takze i Paweł ś. gdy mu odradzono, aby do Jeruzalem nie chodźił, powiedźiał: Ja nie tylko bydź Dź. Ap. 21, 17. zawiązanym, ale i umrzeć iestem gotowy w Jeruzalem dla imienia Pana Jezusowego. Zkąd ta śmiałość i ochota w tych ludźiech, iedno ztąd ze niewinnie, i bez zasługi dla złego uczynku karania one ćierpieli? Tym śie ćieszył i on pobozny meczennik Annas Annas Borgius. Borgiusz w Paryzu, ktory od parlamentu skazany na śmierć dla Ewanielii, rzekł do pospolstwa, ktore śie zbiegło patrzyć na śmierć iego: otom iest nie iako złodźiey, ale iako wyznawca Jezusa Chrystusa. Tym i Piotr ś. 1 Piotr. 4, 14. słuchacze swoie ćieszy, mowiąc: Jeźli was lzą dla imienia Chrystusowego, błogosławieni iesteśćie. A daley pokłada: A zaden z was niech nie ćierpi iako mezoboyca, albo złodźiey, albo złoczyńca, albo iako w cudzy urząd śie wtrącaiący. Lecz ieźli ćierpi iako chrześćianin, niech śie nie wstydźi; owszem niech chwali Boga w tey mierze.

V. Z towarzystwa nienawiśći. Piątą poćieche bierze z towarzystwa nie-

nienawiśći mowiąc: Nienawidzą mię i Oyca mego. Nie sami ćierpiemy, gdy nas świat prześladuie i nienawidźi, ale ćierpi z nami pospołu Bog Oćiec Niebieski, i Syn iego nay-
Felicitas. milszy Pan nasz Jezus Chrystus. Tym śię ćieszyła ona ś. męczenniczka, ktora w więźieniu będąc dla Chrystusa, gdy bole rodzące (bo była brzemienna) na nię biły, poczęła stękać. Stroże urągali iey mowiąc: Stękasz dźiś, będźiesz iutro barźiey. Odpowiedźiała im: Dźiś ćierpię iako uboga niewiasta, podległa dekretowi Bożemu, ktory powiedźiał: W boleśći rodźić będźiesz
1 Moy. 3, 10. dźieći. Ale iutro będę ćierpiała iako Chrześćianka. Chrystus ze mną ćierpieć będźie. Ten mi boleśći moie ulży, i zwyćięstwa dopomoże.

VI. Z dare- mności nienawiśći. Szostą i ostatnią poćiechę bierze, z daremności mowiąc: Aleć śię to dźieie, aby śię wypełniło słowo, ktore w Zakonie ich napisano: Mieli mię niesłusznie w nienawiśći. Wźiął Pan Jezus te słowa z psalmu trzydźiestego i piątego, gdźie Dawid ukazuie, że Pana Jezusa i wiernych iego świat daremnie, niesłusznie, niepotrzebnie ma w nienawiśći, niemaiąc przyczyny żadney do nich, iakoż prawda. Niechay i dźiś adwersarze naśi przyczynę ukażą, czemu nas turbuią i nienawidzą? Nie mogą, i nie ukażą nic gruntownego. Zaczym maią nas niesłusznie i daremnie w nienawiśći.

Zamknie- nie. Teć są, naymilśi w Panu, poćiechy, na ktore w krzyżu i w prześladowaniu poglądaymy, tedy wszelakie świata złośliwego nienawiśći snadnie zwyćiężymy.

A ty, o głowo nasza, Panie Jezu Chryste, ktory z woli i upodobania twego ś. krzyż i prześladowanie, na Kośćioł swoy ś. dopuszczasz, nie dopuszczay więcey na nas iedno cobyśmy znieść mogli, pomnażay nas w miłośći braterskiey, ukazuy nam zbawienne poćiechy, abyśmy śię przez krzyż i utrapienie, do onego wiecznego, a rozkosznego żywota, mężnie i statecznie przebić mogli, gdźie Ty z Oycem i z Duchem Swiętym żywiesz na wieki, Amen.

1 Nov.

Na dzień Wszytkich Swiętych,

Ewanielia u Matteusza S. w Rozd. 5, 1-12.

A Jezus widząc lud, wstąpił na gorę, a gdy uśiadł, przystąpili do niego uczniowie iego. A otworzywszy usta swe, uczył ie, mowiąc: Błogosławieni ubodzy w duchu; abowiem ich iest krolestwo niebieskie. Błogosławieni ktorzy śię smęcą; abowiem poćieszeni będą. Błogosławieni ćiszy; abowiem oni odźiedziczą ziemię. Błogosławieni ktorzy łakną i pragną sprawiedliwośći; abowiem oni nasyceni będą. Błogosławieni miłośierni; abowiem oni miłośierdźia dostąpią. Błogosławieni czystego serca; abowiem oni Boga oglądaią. Błogosławieni spokoyni; abowiem oni synami Bożymi nazwani będą. Błogosławieni ktorzy ćierpią prześladowanie dla sprawiedliwośći; abowiem ich iest krolestwo niebieskie.

Bło-

Błogoſławieni będźiećie, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was, i mowić wßyſtko złe przećiwko wam, kłamaiąc, dla mnie. Raduyćie śię, i weſelćie śię; abowiem zapłata waßa obfita ieſt w niebieśiech. Tak bowiem prześladowali Proroki, ktorzy byli przed wami.

Zacny on i świety mędrzec Syrach maiąc wyſtawiać i zalecać Patryarchy ś. iako Enocha, Noego, Abrahama i inni Oyce Starego Teſtamentu, powieda: Wyſtawiaymy
Syr. 44, 1, 14. 15. teraz zacne męże. Ciała ich pogrzebione ſą w pokoiu, a imię ich żywie od narodu do narodu. O mądrośći ich ludźie powiadaią, a chwałę ich zgromadzenie rozgłaßa. Cóż ia dźiś innego rzekę, maiąc w tym świętobliwym a pobożnym zebraniu mowić o wßytkich Swiętych, i cnoty ich ktoremi w żywoćie i w śmierći ſłynęli, wſominać i zalecać? Czyli mi kto w tym za złe mieć, abo ſuperſtycyą iaką przypiſować będźie? Nie czynię tego tym względem, żebym wzywanie Swiętych zalecać, i pominąwßy Boga Stworzyćiela do ſtworzenia ukazować miał. Broni mi tego Piſmo ś. zakazuie kośćioł, nie dopußcza ſumnienie. Ale pamiątki ich, ſwym ſpoſobem i porządkiem, czyli śię nam ob-
Psal. 112. chodźić nie godźi? W pamiątce wieczney będźie ſprawiedliwy, mowi Dawid o ludźiech ś. a ſłußnie. Bo ieźliż maią pamiątkę w niebie: Czemu też nie maią mieć i na źiemi? A ieźliż ie Bog zacnie uczćił, czemu ich i my czćić nie mamy?

Piße Kuſpinianuß o Makſymilianie
In vita ipsius. pierwßym ceſarzu Rzymſkim, że obrazy przodkow i anteceſſorow ſwoich w pokoiu ſwoim poſtawił, ktorym śię co dźień przypatruiąc, ſprawy ich pamięći godne ſobie przypominał: A my czyli nie mamy aby raz w rok wßytkim śię świętym przypatrować? I owßem nas do tego mandatem Bożym Pi-
Zyd. 13, 7. ſmo ś. poćiąga mowiąc: Pamiętayćie na wodze waße, ktorzy wam mowili ſłowo Boże: ktorych obcowania koniec upatruiąc, naśladuićie wiary ich. Maiąc tedy takowy mandat Boży, będę dźiś mowił o trzech rzeczach.

W pierwßey powiem, o początku dźiśieyßego święta, zkąd śię wźięło?

W drugiey, o świętych prawdźiwych, ktorzy nimi ſą.

W trzećiey, coś my im powinni.

Życzę, abyśćie mię o tym mowiącego, z taką pilnośćią ſłuchali, z iaką Apoſtołowie i inni wierni, kazanie dźiśieyße, ktore Pan na gorze czynił, przyymowali. Dotknię śię tu nieco i tego kazania.

Nayświętßy Pan Jezus, niech poda do uſt moich wymowy święte, i w was też niech ſprawi myśli święte, abyśmy świętobliwie o wßytkich Swiętych mowili i myślili, Amen.

Rzymianie oni dawni ießcze Pogany będąc, byli barzo do bałwochwalſtwa ſkłonni. A żeby im inni Narodowie nabożeńſtwo oſobliwe przypiſowali, zbudowali w Rzymie kośćioł ktory nazwali Panteon, to ieſt, kośćioł wßytkich bogow. Tam wßytkich bogow obrazy poſtawili, o ktorych iedno gdźie wiedźieć mogli. W pośrzod kośćioła ſtał ich nayprzednieyßy bałwan, a drudzy wßyſcy w około I. Część.

 niego,

niego, tak iż oblicza swoie k niemu obrócili. Szatan usilnie tez do tego bałwochwalstwa pomagał. Bo kiedy Prowincya ktora od Rzymian odpadła, tedy sie bog oney Prowincyi do boga Rzymskiego tyłem obracał. Trwało to bałwochwalstwo czas nie-
Ao. 606. mały w Rzymie, aż do Fokasa cesarza Rzymskiego, ktory B nifacyußowi czwartemu, biskupowi na ten czas w Rzymie, za iego prośbą kościoł on podał.

Paul. Diac. Lib. 18. Blandus lib. 9. Decad. I. 13. Mai. Bonifacyuß chcąc znieść ono bałwochwalstwo, kościoł on inaczey przechrzcił, i nazwał go: kościoł panny Maryi i wßytkich Swietych. Tenże Swieto wßytkich Swietych ustawił, i to nie w Jesieni iako teraz, ale na Wiosne miedzy wielkąnocą a świątkami. Po nim ie Gregoryuß na dzień dzisieyßy pierwßy Oktobra przełożył.

Początek i intencya tego świeta była nie zła: by nie złe używanie i superstycye ktore potym nastąpiły. Ludzie bowiem świetych zmarłych
Nadzieia. wzywać poczeli, pokładaiąc nadzieie:

I. W zasługach. Naprzod w zasługach ich, iakoby nam niebo i łaske Bożą zasługować mieli. A to była własna Pogańska superstycya. Poganie bowiem mieli ten zwyczay, kiedy sie kto u nich za żywota dobrze zasłużył, to go oni po śmierci za boga mieli, i wzywali. Lecz iest to rzecz Pismu ś. przeciwna. Bo ieśliż nam świeci zasługami swemi pomoc maią, coż tedy Pan Jezus czynił? Wßak on pomocnika żadnego nie potrzebował? Sprawe te odkupienia naßego sam wykonał, wedle
Isai. 65. 3. onych słow Prorockich: Prase Ja sam tłoczyłem, a nikt z ludu ze mną nie
Isai 43. 25. był. A na drugim mieyscu: Ja Ja sam gładze przestepstwa twoie dla siebie. I ztąd tez Piotr ś. mowi:
Niemaß w żadnym innym zbawienia Dz. Ap. 4. 12.
pod niebem danego ludziom przez ktoregobyśmy mogli bydź zbawieni. Samemu Panu Jezusowi przywiley ten należy.

Co sie tknie Swietych: Prawda że świetemi są, ale sami z siebie nic nie maią. Zaczym o nich Dawid mo- Psal. 32. 6.
wi: Oto sie tobie bedzie mo'lił każdy świety czasu ktorego możeß bydź znaleziony. Paweł ś. tez żadnego człowieka z liczby grzeßnych nie wyy-
muiąc mowi: Wßyscy zgrzeßyli i nie Rzym. 3, 23. 24. 25.
dostawa im chwały Bożey. A bywaią usprawiedliwieni darmo, z łaski iego, przez odkupienie ktore sie stało w Chrystusie Jezusie, ktorego Bog wystawił ubłaganiem. Tu iaśnie słyßycie, że Swieci nie maią sie z czego przed Panem Bogiem chlubić: Bo sami wßytko wzieli. Zaczym niesłußnie ludzie w zasługach ich, iakoby do zbawienia pomocnych nadzieie pokładali.

Drudzy wzywali świetych pokła- II.
daiąc nadzieie w przyczynie ich. Bo W przyczynie.
byli tego rozumienia, że nam świeci przyczyną swoią dobra doczesne i wieczne upraßaią. Zaczym zdało sie im, że sie ich o przyczyne wzywać godzi. A to uprzedli w rozumie swoim. Bo tak sobie myślili: Do krolow i panow wielkich nie przychodzą chyba przez przyczyne: Także i do Boga. Lecz dawno na to odpowiedział Ambroży ś. mowiąc: dla tego do krolow przez urzedniki i przez posły przychodzą, że człowiekiem iest krol, i nie wie komu sie rzeczypospol. powierzyć ma, ale ku dostąpieniu Boga, ktoremu nic

nie

nie iest ta tayną, fortarza nie potrzeba, ale myśli nabożney.

Jeśliż śie świeći za nami modlą, a przyczyna ich koniecznie ma bydź ważna, a czemuż Pan Jezus na przyczynę matki swoiey nic nie uczynił, gdy śie na weselu w Kanie Galileyskiey, w niedostatku wina do niego przyczyniała? Abo i Prorok Eliasz maiąc w ognistym wozie do nieba bydź wźięty, czemu do Elizeusza mowił: żaday czego chceß, abym ći uczynił pierwey niż będę wźięt od ćiebie. Znać że potym prośby iego słyßeć nie miał. A tak wzywanie Swiętych o przyczynę iest niepotrzebne.

Jan. 2.

4 Krol. 2, 9.

III. W pomocy. Trzeći wzywali świętych, maiąc nadźieię w ich pomocy. Bo rozumieli że każdy Swięty mogł ludźiom w ktorey kolwiek potrzebie pomagać. Zaczym każdey krainie, każdemu miastu, każdey wśi, każdemu rzemiesłu, kośćiołowi, ołtarzowi, chorobie, osobliwego Swiętego naznaczali. A Pan Bog co mowi? Wzyway mię w dźień utrapienia twego, a Ja ćiebie wyrwę.

Ps. 50, 15.

Obaczćieß tu iuż, słußnieli abo niesłußnie, zawiedźieni ludźie, Swiętych zmarłych wzywali, pokładaiąc nadźieię w zasłudze, w przyczynie i w pomocy ich. Wzywanie Swiętych iest przećiwne.

Wzywanie S. przećiwne:

I. Słowu i rozkazaniu Bożemu. Naprzod Słowu i rozkazaniu Bożemu, Bo mowi Pan Bog: Pana Boga twego bać śie będźieß, i iemu służyć. A na drugim mieyscu: Ja Pan, to ćiest imię moie, a chwały moiey nie dam innemu, ani sławy moiey bałwanom rytym. Czemu? Dla czego? Dla tego, że Pan Bog iest wßytko wiedzącym i słyßącym Bogiem. A świeći zmarli, iako wßytko wiedźieć i widźieć mogą? Augustyn ś. o matce swey Monice piße: Matka moia Monika nie wie nic, iako śle mnie na tym świećie powodźi.

5 Moy. 6, 15.

Izai. 42, 8.

Lib. Confess.

II. Pośrzedniczemu urzędowi Syna Bożego. Powtore, wzywanie świętych przećiwne iest pośrzedniczemu urzędowi Syna Bożego, ktory sam iest przyczyńcą naßym u Oyca. Słuchayćie właśnych słow iego: Zaden nie przychodźi do Oyca iedno przez mię. Apostoł też mowi: Jeden iest Pośrzednik miedzy Bogiem i ludźmi, człowiek Jezus Chrystus. A na drugim mieyscu: Siedźi na prawicy Bożey, i modli śie za nami. Jan ś. też barzo pieknie piße: Dźiatki moie, te rzeczy pißę wam abyśćie nie grzeßyli, a ieśliby kto grzeßył, Przyczyńce mamy u Oyca Jezusa Chrystusa Sprawiedliwego, a onći iest ubłaganiem za grzechy naße, a nie tylko za naße, ale też za grzechy wßytkiego świata. Toć tu iasne słowa, ktore okazuią, że cześć pośrzednictwa nie świętym, ale samemu Synowi Bożemu należy. Kto tedy Swiętych wzywa: ten urzędem iego pośrzedniczym pogardza.

Jan. 14, 6.

1 Tym. 2, 5

Rzym. 8, 34.

1 Jan. 2, 1. 2

III. Woli samych S. Potrzecie sprzećiwia śie takowy woli samych Swiętych. Czytamy bowiem w Dźieiach Apostolskich, gdy Paweł z Barnabą, człowieka chromego z żywota matki iego uzdrowili w Listrze, tedy lud pospolity mieli Barnabę za Jowißa, a Pawła za Merkuryuſza, Zaczym chćieli im ofiary sprawować. Lecz oni rozdarßy ßaty swoie, wpadli miedzy lud wołaiąc i mowiąc: Mężowie, coż to czynićie? J myśmyć ludźie, tymże biedom iako i wy poddani: ktorzy wam opowiadamy, abyśćie śie od tych marności nawroćili do Bo-

Dź. Ap. 14. 14. 15.

Boga żywego, ktory uczynił niebo i ziemię, i morze i wßytko co w nich iest.

Obaczćieß tu, ieżli kto bez obrazy Boga, świętych zmarłych wzywać może, ponieważ wzywanie Swiętych sprzećiwia śię słowu i rozkazaniu Bożemu, pośrzednictwu Syna Bożego, i woli samych Swiętych.

Dosyć o pierwßey częśći, poydźmy do wtorey.

II. Część. Pokaże łaskom waßym, ktorzy są prawdźiwemi świętymi. Przed laty to imię święty, samym tylko świętym zmarłym przywłaßczano. Ale według prawdy Pisma, i żywym ludźiom należy.

Dź. Ap. 26. Paweł święty odmowę wiary przed krolem Agryppą czyniąc, powieda że wiele świętych dawał do więzienia: gdźie nie o umarłych, ale o żywych

Rzym. 16. świętych mowi. W Liśćie do Rzymian prośi aby imieniem iego wßytkie Swięte w Rzymie pozdrowiono, nie

Efez. 6. umarłe ale żywe. W liśćie też da Efezow napomina w te słowa: Modlćie śię za wßytkie Swięte i za mię.

Fil. 4. Do Filippensow także mowi: Pozdrawiaią was wßyscy święći, a zwłaßcza ći ktorzy są z cesarskiego domu.

Z tych mieysc Pisma ś. zrozumieć możećie, że to imię święty i żywym ludźiom należy. Rzecze kto: A iakoż do tey świątośći, i do tego tytułu przychodzą? Odpowiedam. Nie przynoßą go z sobą na świat: Ale go dostępuią przez Pana Jezusa, ktory między syny ludzkimi iest Nayświętßy, Boskiey i człowieczey natury. Jzrąd Kośćioł Boży śpiewa: Tyś sam Swięty! A Swiętym iest nie tylko względem samego śiebie, ale i względem nas, że nas poświęca, wedle onych słow Apostolskich: Chrystus stał śię nam od Boga poświęceniem. A na drugim mieyscu: Poświęceni iesteśćie w imię Pana Jezusa, i przez Ducha Boga naßego. 1 Kor. 1, 30 1 Kor. 6, 11

Rzeczeß: A iakoż to poświęcenie Pan Jezus sprawuie? Odpowiedam, że pięćiorakim obyczaiem. Objectio. Poświęceni bywamy

I. Na Chrzćie ś. Naprzod, na Chrzćie ś. gdźie nas oczyśćia przez krew swoię od grzechow naßych. Zaczym Apostoł Chrzest ś. zowie kąpielą odrodzenia i odnowienia Ducha S. Tam imiona naße rubryką krwie Chrystusowey kanonizowane są. Tam mocą teyże krwie, w poczet wßytkich Swiętych przyięći, i w księgi żywota wpisani iesteśmy. Tam serca naße przez Ducha S. pomazane są: Tameśmy naypierwey w poczet wßytkich świętych wstąpili. Tyt. 3.

II. Przez słowo Boże. Powtore, poświąca nas gdy słowa Bożego słuchamy. W ten czas serca naße Duchem S. napełnione, i wiarą oczyßczone bywaią. Zaczym o Pawle ś. Syn Boży świadczy, że za posługą iego, ludźie mieli wźiąć odpußczenie grzechow, i dźiał między Swiętemi przez wiarę weń. Dź. Ap. 26.

III. Przy spowiedźi. Potrzećie, czyni też to przy spowiedźi, gdy absolucyą i rozgrzeßenie bierzemy. Bo gdźie iest odpußczenie grzechow, tam iest żywot i zbawienie, a gdźie żywot i zbawienie, tam też iest i poświęcenie.

IV. Przy używaniu wieczerzy P. Poczwarte, odprawuie też to przy używaniu wieczerzy Pańskiey. Tam ćiałem swym nas karmi i krwią swą Nayświętßą napawa. Tam nas poświąca, że śię iako lwie ogniem pałaiące, zdamy bydź diabłu straßliwi. Ambrosius.

W obcowaniu ś. Nayostatek poświąca nas w obcowaniu ś. Bo słuchayćie co Pan Jezus

zus mowi w dźiśieyßey Ewanielli: Błogosławieni ubodzy w duchu, abowiem ich iest krolestwo niebieskie. Błogosławieni ktorzy płacza, błogosławieni ciśi, błogosławieni ktorzy łakna i pragna sprawiedliwośći, błogosławieni miłośierni, błogosławieni czystego serca, błogosławieni spokoyni, błogosławieni ktorzy ćierpia prześladowanie dla sprawiedliwośći. Gdźieć iest błogosławieństwo, tamći ieśći poświecenie. Przeto Chromacyuß biskup, ktoremu Hyeronym ś. to świadectwo daie, żei nayuczeńßym i nayświetobliwßym był, miedzy wßytkimi wieku swego biskupy, pißac na te słowa powieda, że tu Pan Jezus ośm stopni, z koßtownego cnot ś. kamienia wyrodione kładźie, po ktorych wßyscy Swieci do nieba wstepuia.

Chromatius. Hyeron.

A tak nie tylko Swieci ktorzy iuż w niebie z Panem odpoczywaia, ale i ći ktorzy w Kośćiele Bożym prawdźiwym mießkaiac, słowa Bożego słuchaia, sakramentow ś. używaia, i żywot świetobliwy i nienaganiony wioda. Przeto i Tobiaß o sobie i o swoich mowi: Jesteśmy synowie Swietych. Augustyn ś. też w liśćiech zawße piße: świetemu Epifaniußowi bratu swemu zdrowia. J tenże sam śie zowie świetym poświeconym, i przydaie: niechay mowi każdy wierny, świetym iest. Nie iest to pycha wynioslego, ale wyznanie nie niewdźiecznego. J daley dokłada: rzeczże tedy Bogu twoiemu, świetym iest, boś wiemeś mie ty poświećił.

Tob. 8. Aug in Epist.

Lecz dosyć iuż i o wtorey cześći.

III. Cześć. Cośmy powinni ś. żywym.

W trzećiey iuż i ostatniey obaczćie z pilnośćia, cośmy świetym tak żywym iako i umarłym powinni.

Żywym Swietym powinniśmy naprzod dary, ktoremi ich Bog uczynił, uznawać, onych przystoynie i według słußnośći czćić, nad nie śie nie wynoßac.

I. Dary Boże uznawać.

Druga, powinniśmy im służyć według możnośći, iako Apostoł o wdowach piße: Aby wdowa była obrana ku posługowaniu, ktoraby miała świadectwo ieżli Swietych nogi umywała, gdźie przez umywanie nog rozumie wßytkie inne posługi, ktore odprawować maia wierni w społecznośći Swietym.

II. Służyć im. 1 Tym. 5, 10.

Trzećia, powinniśmy modlić śie za nie. Do czego nas Apostoł upomina mowiac: czuyćie że wßelaka trwałośćia i prosba, za wßytkie świete i za mie, aby mi była dana mowa ku otworzeniu ust moich, z beśpieczeństwem, abym oznaymił taiemnice Ewanielii.

III. Modlić śie za nie. Efez. 6.

Tośmy świetym żywym powinni.

Z drugiey strony Swietym zmarłym powinniśmi także trzy rzeczy.

Cośmy powinny ś. zmarłym.

Pierwßa iest: wspominanie przystoyne, do czego nas Duch S. w Liśćie do Żydow upominaiac mowi: Pamietayćie na wodze waße, ktorzy wam opowiedali słowo Boże. Wspomina przystoynie Pan Jezus Abrahama, i powieda, że śie radował widźieć dźień iego, i widźiał, a uradował śie. Wspomina i Jana Chrzćićiela, iuż po iego śmierći. Do czego i indźiey pismo ś. upomina w te słowa: Pamiatka sprawiedliwego bedźie błogosławiena. A na drugim mieyscu medrzec mowi: Pamiatka ich niechay bedźie ßcześliwa. Bo ieżliż maia pamiatke miedzy Anioły

I. Wspominanie przystoyne. Żyd. 13, 7. Jan. 8. Jan. 5. Przyp. Sal. 10. Syr. 46.

Bożymi w niebie, słuszna aby ią mieli i miedzy nami na ziemi.

II. Uczćiwość. Druga iest: uczćiwość. Mamy ie czćić. Bo ie Pan Bog sam zacnie Jan. 12. uczćił: wedle onych słow: Jeźli mi kto służyć bedźie, uczći go Oćiec moy. Podobni są Aniołom Bożym. Dusze ich Madr. Sal. 3. są w rece Bożey, i nie dotknie śie ich meka śmierći. Zażywaią bowiem Luk. 16. poćiechy i ochłody z Łazarzem na łonie Abrahamowym. Zaczym kośćioł Łaćiński o nich śpiewa: weselą śie w niebie dusze pobożnych. Słuszna tedy abyśmy ie czćili, dźiekuiąc Panu Bogu, że im dał przez wiare w Chrystusa, świat, diabla, i ćiało przezwyćiężyć.

III. Naśladowanie. Trzećia rzecz, iest naśladowanie. Mamy ich nie tylko przystoynie wspominać, i iako przyiaćioły Boże uczćiwośći mieć, ale też naśladować. W czymże? Powiem, tylko słuchayćie!

1. W wierze. Matt. 16. Naprzod w wierze. Wierząc w Pana Jezusa że iest Chrystusem Synem Boga żywego. A tak iedynym a prawdźiwym zbawićielem świata. Bo dla niego wszyscy Swieci ile ich kolwiek było prześladowanie ćierpieli, dla niego krew swoie przelewać dali. O czym świadczy Apostoł mowiąc: Rzym. 8. 36. Psal. 49. Dla ćiebie cały dźień zabiiani bywamy, poczytaniśmy iako owce, na rzeź naznaczone. Tego nie mamy śie i my lekać, poniewaź w dźiśieyszey Ewanielii powiedźieć raczył: Błogosławieni są ći ktorzy ćierpią prześladowanie dla sprawiedliwośći, abowiem ich iest krolestwo niebieskie.

2. w Wyznaniu. Rzy. 8, 35. Powtore mamy ich naśladować w wyznaniu. Wyznawali oni śmiele Pana Jezusa, i mowili: Ktoż nas odłączy od miłośći Jezusowey? Izali utrapienie? Izali ućisk? Izali prześladowanie? Izali głod? Izali nagość? Izali niebezpieczeństwo? Izali miecz? Mocnie wierze iż ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie, ani zwierzchnośći, ani przełożeństwa, ani teraźnieysze rzeczy, ani przyszłe, ani wysokość, ani głebokość, ani żadna insza rzecz stworzona nie bedźie mogła nas odłączyć od miłośći Bożey, ktora iest w Chrystuśie Jezuśie Panie naszym. Ach coż ich do takiey stateczności przywiodło? One słowa Pańskie: Wszelki Matt. 10. 32. 33. tedy ktoryby mie wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem mim, ktory iest w niebieśiech. A ktoby śie mnie zaprzał przed ludźmi, zaprze śie go i Ja przed Oycem moim, ktory iest w niebieśiech. Na to i my pomniąc, Pana Jezusa śie nie wstydźmy, świata śie nie lekaymy, zbawićiela swego śmiele wyznawaymy, świetych w tym naśladuymy.

3. W pokućie. Potrzećie mamy ich naśladować w pokućie. I świeći mieli swoie krewkośći. O Eliaszu ś. pisze Jakub Jac. 5. Apostoł; że był człowiekiem, tymże niedostatkom poddany iako i my. Jan 1. Jan. 1. ś. też o sobie twierdźi: mowiąc: Jeślibyśmy rzekli iż grzechu nie mamy, sami śiebie zwodźim, a prawdy w nas niemasz. A wszakże iednak w onych grzechach świeći nie trwali, ale pozbywali ich przez pokute świetą: Więc i my w tym ich naśladuymy, nie wstydź śie żaden pokutować, gdy i świeći pokutowali. Przez pokute trzeba nam wniść w poczet wszytkich świetych.

4. W cnotach 6. Poczwarte mamy ich naśladować w cnotach świetych. Azato nie piekne cnoty, ktore tu Pan Jezus wylicza? Chromacyusz biskup ś. tak ie Chromatius. sobie

ſobie upodobał, że w każdą z nich kamień drogi wprawił, powiedaiąc że uboſtwo w duchu ieſt ßmaragd barzo świetny, ćichość Chryzolit, płacz Sardonich, łaknienie i pragnienie ſprawiedliwośći karbunkuł, Miłośierdźie Topazyuß, czyſtość ſerca Safir, ſpokoyność Hyacynt, ćierpliwość prześladowania Dyament. O iak śliczne kamienie. Temić nam świeći świecą: Temi oświadczali wiarę: Klenoty święte. Temi zdobili chrześćiańſtwo ſwoie. Otoż i my ich ſłußnie w tych cnotach świętych naśladować mamy, wſtępuiąc z cnoty w cnotę, z pobożnośći w pobożność, z boiaźni Bożey w boiaźń Bożą, a to czyniąc klenoty wßytkich Swiętych nad złoto i nad perły droższe, na ſobie nośić będźiemy.

5. W śmierći. Naoſtatek mamy ich naśladować w śmierći. Oni z wielką ſtałośćią śmierć podeymowali: Zadna ich męka, żadne ognie, żadne miecze, żadne ſtrachy od Pana Jezuſa oderwać nie mogły. Ciesßyli śię łaſką i zaſługą Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa, i miłośćią a dobroćią wielką Boga Oyca, i ſpołecznośćią, a nie wyſłowionemi poćiechami Ducha Swiętego. Widźieli pewność zbawienia ſwoiego, nieśmiertelność duße, zmartwychwſtanie ćiała i żywot wieczny. Mowili tedy z ochotą wielką: przeßliśmy przez wodę i przez ogień; a też iuż ſą w chwale wiekuiſtey i widzą, że ućierpienia teraźnieyßego wieku nie ſą rowne ku oney przyßłey chwale. Rzym. 8. W tey ſtałośći i wytrwaniu i my ich naśladować mamy. Bo nie ten co pocznie, ale ten ktory wytrwa zbawion będźie. Matt. 10.

Zamknienie. Teć ſą, naymilśi w Panu, obligi i powinnośći naße duchowne, ktoreśmy tak żywym iako zmarłym Swiętym powinni, a tak wiernie im ie oddawaymy, tedy Pan Bog zdarzy, że i święto dźiśieyße godnie obchodźić będźiemy, i w ſpołecznośći świętych ze wßytkimi świętymi pewnie śię oglądamy.

A ty o Swięty Swięty Swięty Boże, Panie Zaſtępow, przez ktorego ile świętych było świętymi śię ſtało, wſpomoż nas z miłośierney a dobrotliwey łaſki twoiey, abyśmy przykładem wßytkich Swiętych byli w duchu ubodzy, pokorni, żałoſni, pragnący ſprawiedliwośći, miłośierni, czyśći na dußy i na ćiele, ſpokoyni i ćierpliwi, i tak abyśmy do ſpołecznośći wßytkich Swiętych wprowadzeni będąc z nimi weſela wiecznego w kroleſtwie twoim zażywali, i tam z Aniołami i z Archaniołami, z Cherubinami i Serafinami ono wdźięczne, Swięty, Swięty, Swięty, śpiewali, bez przeſtanku, Amen. Iz. 6.

Na dźień S. Marćina, 11. Nov.

Ewanielia u Łukaßa S. w Rozd. 12, 35-40.

Niech będą przepaſane biodra waße, i świece zapalone. A wy bądźćie podobni ludźiom, oczekiwaiącym pana ſwego, ażby śię wroćił z weſela; żeby, gdyby przyßedł, a zakołatał, wnet mu otworzyli. Błogosławieni oni ſłudzy, ktore, gdy przyydźie pan, czuiące

czuiące znaydźie. Zaprawdę powiadam wam, iż śię przepaše, a posadźi ie za stoł, a przechadzaiąc śię, będźie im służył. A ieżliby przyszedł o wtorey straży, i o trzećiey straży przyszedłliby, a takby ie znalazł, błogosławieni są oni sługi! A to wiedzćie, iż gdyby wiedźiał gospodarz, o ktorey godźinie złodźiey ma przyyść, wżdyby czuł, a nie dopuśćiłby podkopać domu swego. Przetoż i wy bądźćie gotowi: bo o tey godźinie, o ktorey śię nie spodźiewaćie, Syn człowieczy przyydźie.

Swiętego Marćina, biskupa Chrześćiańskiego pamiątkę dźiś obchodźimy, audytorowie moi mili. Rodem był z Węgier, z miasta Sybaryt. Oćiec iego był człowiek żołnierski. Zaczym widząc że Marćin święty animusz swoy do wiary chrześćiańskiey skłaniał, wyprawił go na woynę, gdy miał lat piętnaśćie. Tam był trzy lata. Potym gdy mu śię żywot żołnierski sprzykrzył, dał śię do Hylaryusza Biskupa Piktawieńskiego, ktory go w wierze Chrześćiańskiey informował, ochrźćił, i przy sobie lektorem, a naostatek, i presbyterem uczynił.

Patria. Oćiec. Zabawy.

Owo gdy śię w nim godność wielka ukazowała, został biskupem Turoneńskim we Francyi: na ktorym urzędźie bez nagany był lat dwadźieśćia i sześć.

Biskupstwo

Ci ktorzy żywot iego opisali, pięćiorakie w nim cnoty zalecaią, ktoremi urząd swoy biskupi zdobił.

Pięćiorakie cnoty.

I. Pobożność ku Bogu.

Pierwsza była pobożność ku Bogu. Bo opuśćiwszy Pogaństwo, wszytek śię na czytanie Pisma ś. udał, w ktorym tak postąpił, że Arryanom mocny odpor dawał. Powiedaią o nim, że nigdy nie prożnował, ale zawsze abo kazał, abo czytał, abo śię modlił. I ztąd urosł on wiersz: Marćin ś. był mężem takowym, ktoremu Chrystus miłośćią, Chrystus boiaźnią, Chrystus wszytkim był. Bałwochwalstwa Pogańskie z wielką gorliwośćią znośił, a osobliwie bałwany wniwecz obracał, wiedząc z Pisma ś. że bałwochwalstwo obrzydłe iest w oczach Bożych.

II. Szczodrobliwość ku bliźniemu.

Druga cnota w nim była, szczodrobliwość ku bliźniemu: Bo gdy iednego czasu, wpośrzod źimy w drodze żebraka nagiego natrafił, ulitował śię nad nim, i płaszcza swego ukroiwszy, dał mu aby śię okrył. W nocy potym ukazał mu śię Pan Iezus, sztuką onego płaszcza przyodźiany, zalecaiąc przed Anioły swemi szczodrobliwość Marćina ś.

III. Miłość nieprzyiaćioł.

Trzećia cnota była miłość nieprzyiaćioł. Pisze bowiem o nim Bernhardus, że też i nieprzyiaćioł swoich występki opłakiwał. Iednego czasu miał wikaryego, człowieka wysokiey dumy, Brykcyusza nieiakiego, ktory począł pod nim dołki kopać, i ludźie nań podwodźić. Marćin ś. inaczey śię nad nim krzywdy swoiey nie mśćił, tylko Pana Boga prośił, aby mu Brykcyusz po iego śmierći w urzędźie sukcedował, Owa iaką on miarką mierzył, taką miało mu być odmierzono. Coż śię stało? Umarł święty Marćin. Brykcyusz na iego mieysce nastąpił. I iaką miarką mierzył, taką

Briccius s. Martini diaconus

taką mu odmierzono. Bo śie Pan Bog krzywdy i niewinnośći Marcina ś. zemśćił. Dal mu dyakona, ktory go takze prześladował.

Czwarta cnota była heroicka moc i śiła przećiwko diablu. Jednego czasu ukazał mu śie diabel w złoto glowie, udaiąc śie za Chrystusa i mowiąc : Marćinie, znaß mie, iamći iest Chrystus ktorego ty cząćiß, a przyßedßy na świat, tobiem śie chćiał naypierwey ukazać, Na co gdy mu Marćin ś. nic nie odpowiedźiał, znowu mu rzekł :
Sulpit. Dial. 2. & 3. Marćinie, czemu śie zbraniaß wierzyć, widząc mie. Odpowiedźiał mu na to Marćin ś. Chrystus moy ukrzyżowany i zraniony iest. Zaczym ia ćiebie w tey postaći nie przyymuie, i nie chce w ćie wierzyć. Wielka to była stałość i śiła na diabla. Ale i potym gdy krotko przed skonaniem przy iego łożu ßatan stanął, rzekł : co tu stoiß ziußona bestya, nic okrutnego we mnie nie znaydźieß, abowiem łono Abrahamowe na mie czeka.

V. Afekt osobliwy ku kośćiołowi. Piąta cnota była afekt iego osobliwy ku kośćiołowi. Bo maiąc lat ośmdźieśiąt i iedno, wpadł w śmiertelną chorobę, w ktorey bacząc że śie miał z światem rozstać, wezwał do śiebie uczniow swoich, i upomniał ich do stateczności. Oni poczęli płakać mowiąc : oycze Marćinie, czemu nas opußczaß, abo komu opußczone zostawiaß? Oto po odeyśćiu twoim wnidą wilcy drapieżni. A on weyrzawßy ku niebu, zapłakał i rzekł: Panie ieźlim ießcze ludowi twemu pożyteczny, nie zbraniam śie prace, a ieźliż nie, stań śie wola twoia. To rzekßy z pokoiem ducha Panu Bogu oddał, bywßy biskupem trzydźieśći lat i ßeść, roku po narodzeniu Pańskim 404, za czasu Arkadyußa i Honoryußa cesarzow Rzymskich, gdy miał lat ośmdźieśiąt i iedno.

Teć są cnoty ktoremi Marćin święty w urzędźie swoim świećił. Boże day to, abyśmy go w nich wßyscy naśladowali.

Co śie tknie Ewanielii dźiśieyßey, nie bez przyczyny ią przodkowie naśi ku czytaniu i dźiśiay postawili. Upatrowali bowiem ekscessy, ktore śie na świety Marćin z dawna dźiać zwykły, w iadłe, w pićiu, i w innych rzeczach. Zkąd tez przypowieść urosła : na świętego Marćina gęśi maią śie zpyßna, i iąkom śie dostawa. Ekscessom i zbytkom takowym chcąc zabieżeć przodkowie naśi te Ewanielią ku czytaniu ustawili: W ktorey z pilnośćią upomina Pan Jezus, abyśmy przyyśćia iego w czuynośći czekali, i zawße gotowymi byli, nie w zbytkach, nie w piiaństwiech ani w obżarstwiech, ale w przygotowaniu ś. chcemyli, abyśmy ßczęśćia i błogosławieństwa wiekuistego dostąpili. Mowmy o tym, rozdźieliwßy Ewanielią na dwie częśći. Summa Ewanielii.

W pierwßey, obaczmy upomnienie Pańskie do czuynośći.

W drugiey, pożytki ktore czuyność i gotowość Chrześćiańska przynośi.

O tym teraz iak naykrotcey mowić będę : Za nayświętßą pomocą twoią, o Jezu naysłodßy, Amen.

I. Część. Trzy rzeczy w ktorych czuyność należy.

Upominaiąc Pan Jezus do czuynośći, ukazuie trzy rzeczy w ktorych prawdźiwa chrześćiańska czuyność należy.

I. Przepasanie biodr.

Pierwßa iest przepasanie biodr, a zamyka śie w tych słowiech: Niechay będą przepasane biodra waße. Bierze

tu Pan Jezus podobieństwo od dawnego zwyczaiu ßat. Na on czas u Żydow nie tak krotkich ßat używano, iako dźiś mieyscami, ale długich. Rzymianie zwali ie Togas, iako Cycero wspomina. Grekowie Pallia, płaßcze, iako Plutarchuß piße. A tak gdy chćieli abo w drogę iść, abo co pretko czynić, przepasowali śię, aby im one ßaty nie zawadzały. Na ten tedy zwyczay ogleduie śię tu Pan Jezus, i chce abyśmy czynili duchownie co oni czynili ćielesnie. Bo nie o ćielesnym tu przepasowaniu mowi, ale o Duchownym. Przepasowáć mamy biodra, to iest, na stronę odłożyć wßytko, cokolwiek nam w wierze i w uczynkach dobrych na zawadźie bydź może. Takie przepasowanie duchowne wielki nam pożytek przynośi. *Pożytki przepasowania duchownego.*

I. Spießniey bieżemy. 2 Krol. 4. Pierwßy abyśmy tym lepiey bieżeli. Elizeuß Prorok wyprawuiąc Giezego w drogę, rzekł mu: Przepaß biodra swe: Czemu? żeby tym śpießniey bieżał. Także i my dla śpießnego biegu biodra przepasuymy. Bo coż iest żywot naß? bieg do śmierći, mowi Augustyn ś. Ktemu przychodniowieśmy i pielgrzymi na tym świećie, *Żyd 13.* nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyßłego ßukamy. W drodześmy ustawicznie, nie inaczey iako kursor (biegun) abo okręt ustawicznie bieżący. Słußna tedy, abyśmy według napomnienia Pańskiego biodra naße przepasowali.

II. Lepiey pracuiemy. Druga, mamy czynić i dla tego abyśmy tym lepiey pracowali. Cożeśmy inßego iedno robotnicy w winnicy Pańskiey, na pracę wezwani? Czeladkaśmy Bożą, wezwani do uczynkow dobrych w Chrystuśie Jezuśie Panu i Zbawićielu naßym. Zaczym słußnie śię duchownie przepasować mamy, aby nam nic na zawadźie nie było: Odkładaiąc na stronę myśli złe, ktore nam często do dobrych uczynkow są przeßkodą.

III. Lepiey boiuiemy. Jan. 7. Trzećia, tak śię przepasawßy tym lepiey boiuiemy. Bo coż iest żywot naß innego, iedno boy ustawiczny? Mowi Bernhardus, Zewßąd woyny, zewßąd strzały lecą, zewßąd pokusy. *Sup. Cant.* A Paweł ś. powieda o sobie, że iednego czasu do Macedonii przyßedßy, zewnątrz miał bitwy, a wewnątrz strachy. *2 Kor. 7.* A za mało tych nieprzyiaćioł na świećie? Ciało nieprzyiaćiel domowy, świat nieprzyiaćiel pozwierzchny, ßatan nieprzyiaćiel dußny, co czynią? Czyli woyny i bitwy ustawiczney z nami nie toczą? Zaczym przepasáć śię nam na tę woynę potrzeba, *1 Tym. 1.* boiuiąc boy dobry, zachowuiąc wiarę i sumnienie dobre. W tym bowiem to przepasanie duchowne należy.

O iakożeśćie wy ßczęśliwi, ktorzyśćie śię tak duchownie przepasali, do biegu, do prace duchowney, do boiu nader będźiećie sposobni.

II. Zapalenie Pochodni. Druga rzecz iuż nastepuie, w ktorey czuyność chrześćiańska należy, a ta iest, zapalenie pochodni. Pochodnie waße, mowi Pan Jezus, niech będą goraiące. Tu znowu Pan Jezus, podobieństwo bierze z starego zwyczaiu, ktorego śię na on czas Żydowie trzymali. Wesela swoie odprawowali wieczor, przy ktorych świec i pochodni goraiących używali, iako też i o Poganiech Warro piße, w te słowa: *Varro.* Starśi mieli ten zwyczay, że na weselach pochodnie i świece zawße wprzod ßły. Co tedy oni na on czas ćielesnie czynili,

czynili, chce naysłodszy Pan Jezus, abyśmy my duchownie wykonywali, i pochodnie nasze duchowne zapalali. A też są troiakie.

Pochodnie troiakie.

1. Pochodnia słowa Bożego. Pierwsza iest, Pochodnia słowa Bożego. Bo ie tak zowie Dawid, krol i prorok Pański, mowiąc: Pochodnia nogom moim słowo twoie Panie. Szczęśliwy ktory się tey pochodnie trzyma i słucha co mu słowo Boże rozkazuie. Tego żaden grzech, żadna złość, żaden zbytek, wyskepek żaden nie uwiedzie. Błogosławieni bowiem, ktorzy słuchaią Słowa Bożego i strzegą go.

Psal. 119, 105.

Luk. 11.

2. Pochodnia wiary. Druga iest pochodnia wiary, ktorą zapala Duch S. w sercach naszych, ilekroć Słowa Bożego słuchamy, i wiarą mocną na nim polegamy. O iak się tey pochodnie szatan boi? Piotr Apostoł święty przestrzegaiąc nas mowi: Sprzeciwiayćie mu się, mocni będąc w wierze. Tą pochodnią opatrzywszy się, śmiele zasnąć, śmiele wstać, wyniść i wniść możećie.

1 Piotr. 5.

3. Pochodnia dobrego obcowania. Trzecia iest pochodnia dobrego obcowania. A do tey obowiązaliśmy się na Chrzćie ś. Tameśmy się wyrzekli szatana i wszytkich spraw iego. Te pochodnią rozumie Pan Jezus, gdy mowy: Tak niechay świeci światłość wasza przed ludźmi, aby obaczyli wasze uczynki dobre, i chwalili Oyca waszego, ktory iest na niebie.

Matt. 5, 16.

Te troiakie pochodnie maią ustawicznie gorzeć, i nigdy nie gasnąć, chcemyli aby nas Pan Bog gdy przyydźie gotowymi znalazł.

III. Podobność sługom otworzaiącym kołacącemu panu. Trzecią rzecz iuż obaczćie, w ktorey czuyność chrześciańska należy, ta iest podobność sługom otwarzaiącym kołacącema panu. O tey mowi Pan Jezus: Bądźćie podobni ludźiom, ktorzy czekaią pana kiedyby się z wesela wroćił, iż gdyby przyszedł a zakołatał we drzwi, aby mu wnet otworzono. Sługami iesteśmy wszyscy, Pan Jezus iest Panem naszym, ktory w dźień wniebowstąpienia swego odszedł do nieba, i ma się znowu do nas wroćić. Tylko że nie wiemy kiedy przyydźie. A tak słusznie mamy bydź podobni sługom, ktorzy czekaią, na pana rychłoli się z wesela wroći. Co ći czynią? Są pogotowiu, świece maią, nie śpią, nie upiiaią się, czuią, słuchaią rychłoli Pan zakołace: Także i my, naymilsi, w nocy świata tego pilnie się strzeżmy, abyśmy kiedy nie zasnęli w grzechu, ale zawsze czuli. Przyydźie Pan, a nie omieszka. Kołace często przez zakon, ktorym nas do pokuty upomina, kołace przez wierne kaznodźieie, kołace przez własne wasze sumnienie, przez krzyż i utrapienie, przez choroby, a naostatek przez śmierć doczesną. A tak czuyćie, pokuty i nawrocenia na ostatnią godźinę nie odkładayćie. By was Pan śpiącymi nie zastał.

Do czego abyśćie byli ochotnieysi, drugiey częśći słuchayćie.

II. Część. Pożytki.

Ukazuie nam Pan Jezus troiakie pożytki, ktore czuyność i gotowość chrześciańska przynośi.

1. Szczęście i błogosławieństwo. Pierwszy iest szczęśćie i błogosławieństwo prawdźiwe. Błogosławieni są mowi Pan Jezus, oni słudzy, ktore Pan gdy przyydźie zastanie czuynymi. O zaiste błogosławieni! Błogosławieni, w żywoćie, w śmierći i po śmierći. W żywoćie maią na się łaskawego Boga, ktory im wszelaką łaske pokazać chce. W śmierći, nie maią

ią oglądać śmierći. Po śmierći nie przyydą na sąd, ale poydą do żywota wiecznego, i wypełnią śię nad nimi
Jan. 5,24. one słowa Pańskie: Kto słowa mego słucha a wierzy onemu ktory mie posłał, ma żywot wieczny, nie przyydźie na sąd, owszem przeszedł z śmierći do żywota.

II. Nadgroda za posługi. Drugi pożytek będźie, nadgroda za posługi: Przepasze śię (prawi) rozkaże sługom onym śieść, i będźie im służył. Sługi dobre a wierne, cnotliwi Panowie nie tylko kontentować, ale też i honorować zwykli. Farao krol
1Moy. 41, 42. 43. Egipski, poruczył Jozefowi wszytek Egipt, i zdiąwszy pierśćień, z reki swey, i dał go na rekę Jozefowę: oblekł go też w szatę bisiorową i włożył łańcuch złoty na szyię iego. I kazał go woźić na wtorym woźie swoim, a wołano przed nim: Kłaniayćie śię. Na ten zwyczay panow ziemskich oględuiąc śię Pan Jezus, obiecuie, że nam chce służyć. O iakaż to dostoyność będźie! O iak szczęśliwi i błogosławieni, ktorym ty o Jezu naysłodszy, służyć będźiesz! Służyć nam i teraz, broniąc nas ode wszego złego modląc i przyczyniaiąc śię za nami bez przestanku.

III. Dobr niebieskich udźielenie. Trzeći i ostatni pożytek iest dobr niebieskich udźielenie. A ten zamyka śię w tych słowiech, gdy mowi Pan Jezus: Posadźi ie, abo każe im śieść. O niewymowna godnośći! Coż może bydź większego, iako za stołem Bożym śiedźieć, i stać śię uczestnikiem wszytkich dobr zbawiennych? Ach moy miły Panie, tu nas siecz, tu nas pal, tu nas probuy i doświadczay, abymi śię tam iedno dostali do ćiebie. Lecz biedą będźie na wieki tym, ktorzy czuć nie chcą. Bo ich Pan przyszedszy w gniewie swoim zatraći, i do ognia pielnego skaże. Tam będźie płacz i zgrzytanie zębow.

Teć będą, naymilśi słuchacze, pożytki i odpłaty sługom czuynym w niebie zgotowane.

Pociecha. Lecz aby kto nie rozpaczał, ieżli lata swoie w grzechach ćięszkich strawił, czyni Pan Jezus nadźieię odpuszczenia, mowiąc: A ieżliby też przyszedł o wtorey abo o trzećiey straży, a tak ie znalazł, szczęśliwiż to są sludzy oni. Przez wtorą straż rozumie śię wiek średni, przez trzećią starość, i tam ieśliby śię kto po grzechach w młodośći popełnionych obaczył, i szczyrze pokutuiąc polepszył, będźie błogosławiony, i może bydź tego pewien że go Bog policzy miedzy przyiaćioły swoie, zapomniawszy wszytkich przeszłych grzechow i nieprawośći iego. O niewymowna dobroći i ćierpliwośći Pana Boga naszego!

Przestroga. A wszakże aby śię kto nie spuszczał na miłośierdźie Boże, odkładaiąc pokutę na ostatni termin, przestrzega daley i upomina Pan Jezus, abyśmy dla niepewnego przyyśćia iego zawsze czuyni byli, a to gdy mowi: Gdyćby wiedźiał gospodarz, ktorey godźiny złodźiey ma przyyść, tedyby przećię czuł, a niedopuśćiłby podkopać domu swego. A przetoż i wy bądźćie gotowi. Bo ktorey śię godźiny nie spodźieiećie, przyydźie Syn człowieczy. W tym podobieństwie ukazuie Pan Jezus wielką utratę sług nieczuynych. Bo iako nieczuynego gospodarza snadnie złodźiey, dobywszy śię, okraść i zabić może: Tak też i nas ieżli czuć nie be-

bedźiemy, dźień Pański zastawszy, strachu i mąk wiecznych nabawi.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, przepasuymy śię, a bądźmy zawsze gotowi, niech śię zawsze świecą pochodnie nasze, abyśmy gdy przyydźie dźień wyprawy naszey z tego świata, pogotowiu byli, i do radośći chwały wiekuistey weszli. Zamknienie.

A ty, o nasz wierny Zbawićielu, Panie Jezu Chryste, ktory nam zbawienia wiecznego życzysz, sprawuy nas Duchem S. abyśmy zawsze czekali, z opatrznośćią i z pilnośćią przyśćia twego, i tobie gdy zakołaczesz, abyśmy natychmiast otworzyli, i zapłatę czuynośći odniozszy u stołu twego w krolestwie niebieskim uśiedli, i tam z Marćinem, ś. w społecznośći innych świętych, ćiebie z Oycem i z Duchem Swiętym Boga w Troycy iedynego na wieki chwalili, Amen.

Na tenże dźień S. Marćina, 10 Nov.

Drugie kazanie, o Marćinie Lutrze. Ewanielia czytać śię może ta, co i wyżey.

Dwu Marćinow, ludźi zacnych mamy w Kośćiele naszym chrześćiańskim, słuchacze moi naymilsi. Pierwszy iest Marćin on ś. Biskup Turoneński, o ktorym w przeszłem kazaniu mowiło śię według potrzeby. Drugi Marćin on Luter Doktor w Kośćiele Bożym przede stem lat wielce zawołany, światłość prawdźiwa wszytkiego kośćioła Rzymskiego, Anioł on, ktorego Jan ś. widźiał lecącego przez pośrzodek nieba, z Ewanielią wieczną, aby ią oznaymił obywatelom źiemie, i wszelkiemu narodowi i pokoleniu, i ięzykowi i ludowi. Obiaw. 14, 6. Adwersarze naśi, ktorym iest iak sol w oku, bo im prawdę mowił i pisał, zwykli nań to i owo mowić, bez dowodu, z potwarzy szatańskiey, dla odwiedzenia od wiary ś. ludźi prostych, przetom umyślił w teraznieyszym kazaniu żywot iego laskom waszym przełożyć. Propositio.

Proszę o powolne ucho.

Pan Jezus nayświętszy, ktory mężą tego ś. Duchem Swiętym słowił dźił, niech i nam teraz błogosławi w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Patria. Marćin Luter, Chrześćianie mili, urodźił śię w Eysleben, w państwie Mansfeltskim, w roku po narodzeniu Pańskim 1483, w wigilią ś. Marćina. Oćiec iego był Jan, matka Małgorzata. Rodźicy. Ochrzczon w dźień świętego Marćina. Gdy podrosł dali go rodźice do szkoły. Studia. We czternastym roku ćiągnął do Magdeburku, i tam rok śię uczył. Zstamtąd za poradą rodźicow udał śię do Eysenachu, gdźie Pan Bog matronę iednę wzbudźił, ktora go do śiebie wźiąwszy, żywiła i przyodźiewała. Tam był cztery lata.

Udał śię potym do Erfurtu, gdźie maiący lat dwadźieśćia i dwie Magistrem został, i umysł swoy do nauk praw skłonił. Gradus Magisterii. Lecz iednego czasu grzmieniem srogim przestraszony, ślubował Panu Bogu Kśiędzem zostać. Zaczym we dwudźiestym i trzećim roku

ku w zakon świętego Augustyna tamże w Erfurcie wstąpił.

Lat dwadzieścia i pięć maiąc, wezwan iest do Witemberku, gdzie publice profitował organum & Physicam Aristotelis. Privatim scholasticos doctores z pilnością czytał.

Gradus Doctoratus.

W dwudziestym i dziewiątym roku Doktorem Teologii został tamże w Witemberku w zamkowym kościele, i zaraz począł Teologią czytać, psalmy, List Pawła ś. do Rzymian, do Galatow wykładać, audytorom swoim do Byblii ś. ukazuiąc.

Gdy miał lat trzydzieści i cztery, przyiechał mnich Dominikan, Johannes Tezelius z Rzymu do Niemiec, wysłany od Papieża Leona dziesiątego z indulgencyami lub odpustomi. Luterus wnet mu się sprzeciwiał i pisał przeciw iemu contradictorias propositiones, położenia, ktoremi odpust zbiiał, ktorych było 95, i przybił ie na drzwiach kościoła zamkowego w Witemberku, pisząc i dysputuiąc ustawicznie.

Iohannes Tezelius.

W rok potym od cesarza Maksymiliana do Augszpurku na seym cytowany, stanął, gdzie gdy go Kaietanusz Kardynał do rewokacyi namawiał, ukazuiąc mu nielaskę cesarską, papieską, i mowiąc: Gdzie się podziesz? gdzie zostaniesz? Odpowiedział mu: nie frasuy się ty o to, pod niebem, abo w niebie zostanę.

Cytacya do Augszpurku.

Wrociwszy się do Witemberku z Janem Ekcyuszem począł publice dysputować, de primatu Romani pontificis, de indulgentiis, de Libero arbitrio. O co go Papież ekskomunikował, ktorą ekskommunicacyą spalił.

Disputationes publicæ.

W roku 1521. znowu na seym do Wormacyi cytowan, gdzie gdy mu niektorzy odradzali, aby nie stawał, ukazuiąc mu niebezpieczeństwo, w ktoreby mogł przyiść, odpowiedział: By tam tak wiele diabłow było, ile cegeł na dachu, poydę nie boię się, maiąc sprawę dobrą.

Cytacya do Wormacyi

Gdy do miasta wchodził, mnich ieden spotkawszy się z nim obłapił go mowiąc: przyszedłeś pożądany ktoregosmy w ciemnościach czekali.

W roku 1523. mszą abrogował i zniosł używanie wieczerzy Pańskiey według ustawy Syna Bożego na to mieysce zostawiwszy.

Abrogacya mszy.

Maiąc lat czterdzieści i dwie w stan małżeński wstąpił, wiedząc że uczciwe iest małżeństwo i łoże niepokalane miedzy wszelkimi stany, i poiął sobie pannę szlachciankę, Katarzynę z Borowa, ktora samo siedm z klasztora wystąpiła. Maią mu za złe adwersarze że mnichem bywszy mniszkę poiął, czystości ślubowaney nie strzymawszy. Lecz niechay sobie czytaią Izydora, co ten o tym rozumie, gdy tak pisze: coś nieostrożnie ślubował, tego nie czyń.

Małżeństwo.

In Synon. Lib. 2. & habetur 22. quæst. 4. cap in malis

We cztery lata potym pisał mały Katechyzm: A w roku 1530. konfessyą Augszpurską na seymie Augszpurskim podał, ktorą ieden nazwał, ostateczną trąbą Ewanielii, ktorey głosem świat wszytek przed ostatnim dniem chciał Pan Bog napełnić, aby ludzie z błędow się ocuciwszy do prawdy przystali.

Confessio Augustana.

W pięć lat potym Byblią Niemiecką wydał. Z Zwingliuszem i Ekolampadyuszem bracić się nigdy niechciał, i na Kollokwium Marpurskim za bracią ich nie uznawał.

Editio Bibliorum.

Dary. Darow był znamienitych człowiek, iako z ksiąg iego każdy obaczyć może. W kazaniu nie było mu rownego, wymowę miał ogromną: Zgąd Filip Melanchton o nim mawiał.

Fulmina erant linguæ singula verba tuæ. Pioruniami były wszystkie słowa twoie!

Konwerzacya. W konwerzacyi pospolitey był człowiek osobliwy, ludzki, przykładny, trzeźwi, pobożny, maiący w sobie wszytkie biskupa pobożnego przymioty. Vir cui Christus amor, Christus timor, omnia Christus Chrystus miłością, Chrystus boiaźnią, Chrystus mu wszystkiem był.

Smierć. Naostatek w Roku 1546. odprawiwszy ostatnie kazanie w Witemberku, wtorey niedźiele po trzech Krolach, poiechał do Eysłebu na ugodę międzi grofami z Mansfeldu, i tam zpretka zachorzawszy, osmnastego dnia Lutego spokoynie i z wielkim nabożeństwem ducha Panu Bogu oddał.

Pogrzeb. Ciało iego do Witemberku przywieziono, i w Zamkowym kośćiele z płaczem i żalem serdecznym wszytkiego ludu, po tak potrzebnym a ś. mężu, pogrzebiono.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilśi, trzymaymy się tey nauki, ktorą nam Bog przez tego męża ś. podał i obiawił. Ta nas nie zawiedźie. Bo nas gośćińcem prostym do Boga prowadźi, i nie na żadne wymysły ludzkie, ale na słowo Boże ukazuie.

A ty, o dostoyny a chwalebny Jezu, utwierdzay nas Duchem twoim S. a dodaway i dźiś takowych mężow Kośćiołowi twoiemu, ktorzyby tak stale i statecznie naukę twoię opowiedali, Amen, o nayslodszy Jezu, Amen.

Na dźień S. Elżbiety. 19 Nov.

Ewanielia u Matteusza ś. w Rozd. 6, 1-4.

Strzeżćie śię, abyśćie iałmużny waszey nie czynili przed ludźmi, dla tego abyśćie byli widźiani od nich: inaczey nie będźiecie mieli zapłaty u Oyca waszego, ktory iest w niebieśiech. Przetoż, gdy czyniß iałmużnę, nie trąb przez sobą, iako obłudnicy czynią w bożnicach i na ulicach, aby byli chwaleni od ludźi: zaprawdę powiadam wam, odbieraią zapłatę swoię. Ale ty, gdy czyniß iałmużnę, niechay nie wie lewica twoia, co czyni prawica twoia: Aby iałmużna twoia była w skrytośći; a Oćiec twoy, ktory widźi w skrytośći, ten ći iawnie odda.

Zacność ś. Elżbiety 1. Względem urodzenia. Zacna była Elżbieta ś. Chrześcianie mili, względem tych przymiotow. Pierwszy względem Urodzenia. Była to bowiem, krolewna Węgierska, Ludwika Landgrofa Heskiego małżonka pobożna. Oćiec iey był Andrzyy krol Węgierski. Drugi względem imienia, ktore ma w sobie dwoiaką signifikacyą. 2. Względem imienia. Naprzod znaczy tak wiele, iako serce w Bogu polegaiące, ktore się niwczym woli Bożey nie sprzećiwia, mowiąc z Dawidem ś. Psal. 62, 1 Na samym tylko Bogu spolega dusza moia. Od niegoć iest zba-

zbawienie moie. Potym wykłada się odpocznienie od Boga darowane. Tym odpocznieniem iest każda cnotliwa a bogoboyna małżonka.
3. Względem żywota. Trzeći, względem pobożnego żywota. Była białagłowa nader miłośierna. Bo gdy iey nie stało pieniędzy, szaty przedawała, zkąd nie tylko żywym, ale i umarłym dobrze czyniła. I mogą iey słusznie przywłaszczone bydź one
Przyp. Sal. 31. słowa: Rękę swą śćiąga ku ubogiemu, i ręce swe ku niedostatecznemu.
4. Względem spokoyney śmierći. Czwarty, względem spokoyney śmierći. Bo co Hyeronym ś. mowi, że źle nie umiera ten ktory dobrze czyni: to się też i w niey wypełniło. Dał iey
Objaw. 14. bowiem Pan Bog umrzeć: śmierćią ludźi sprawiedliwych, w Panu. Piąty i ostatni, względem krolowania z
5. Względem krolowania z Bogiem. Bogiem: Bo na tak święty żywot, ktory ona wiodła, dał iey Pan Bog
Jan. 12. koronę chwały wiekuistey: Wypełniaiąc nad nią one słowa: Jeżli mi kto służy, uczći go Oćiec moy, a gdźiem Ja iest, tam i sługa moy będźie.

Summa Ewanielii. Ewanielia ktorąśćie słyszeli, dniowi temu pięknie należy. Bo w sobie zamyka naukę o iałmużnie, ktorą Elżbieta ś. obfićie dawała. A tak wziąwszy ią przed się mowmy o trzech rzeczach.

W pierwszey obaczmy, co iest iałmużna i w czym należy.

W drugiey, komu i iako ią dawać mamy?

W trzećiey, co nas do niey pobudzać ma.

Zbudujećie się, tylko z pilnośćią słuchayćie.

Szczodrobliwy Pan Jezus, niech nam udźieli darow Ducha Swiętego ku skutecznemu tych nauk zrozumnieniu, Amen.

W pierwszey cząstce maćie dwa punkty. Naprzod, co iest iałmużna? Potym w czym należy? I. Część. Dwa punkty.

O pierwszym wiedzćie, że to słowo iałmużna pochodźi z Greckiego eleemosyna. Łaćinnycy powiedaią że toż znaczy co miłośierdźie. Zaczym i Teologowie iałmużnę tak opisuią, że iest uczynek, ktorym daiemy nieco niedostatecznemu z miłośierdźia dla Boga i na bliźniego z miłośierdźia serca. I. Co iest iałmużna?
Polydorusz Wirgilius piszę, że iałmużny iednym rodzaiem szczodrobliwośći nie mamy rozmierzać. Bo ktorykolwiek, (powieda) uczynek miłośierny ieden drugiemu ukazuiemy, iałmużną iest. Krotko mowiąc, co się z miłośierdźia komu daie, albo czyni, iałmużną się, to iest, miłośierdźiem nazywa. Lib. 6. de Invent. cap. 3.

Słuchayćież w czym należy iałmużna? Należy w śiedmi potrzebach, w ktorycheśmy bliźniego ratować powinni. II. W czym należy.

Naprzod w karmieniu głodnych. Bo to iest wola Boża, abyśmy łaknącemu chleba ułamowali. Jałmużnikiem takowym był Job paćyent on Boży, ktory o sobie mowi: Jeżlizem iadł sztuczkę swoię sam, a nie iadała i śierota z niey. Jałmużnicą takową była też i Elżbieta ś. ktora po śmierći męża swego szpital w Marpurku zbudowała, i w nim ludźiom ubogim służąc, one opatrowała. 1. W karmieniu głodnych. Job. 31, 17

Powtore należy iałmużna, w napawaniu pragnących. Takowa iałmużna iestći uczynek Anielski. Bo czytamy gdy Sara wyrzućiła Agar służebnicę swoię, z synem iey, idąc w 2. W napawaniu pragnących. 1 Moy. 21.

droge zabładziła w puszczy Beerseba, i gdy iey nie stało wody, poczeła płakać głosem wielkim, tedy Anioł Boży zawołał na nię z nieba, i ćieszył ią, a w tym otworzył Bog oczy iey iż uyrzała źrzodło wody, i szła, i nabrała wody flaszę, i napoiła dźiećię. Jeźliż Bog w ćięszkim pragnieniu pragnące napawał: Słuszna rzecz żeby śię i człowiek w tym poczuwał.

3. W przyodziewaniu nagich. Iza. 58.

Potrzećie należy iałmużna w przyodźiewaniu nagich. Do czego sam Pan Bog przez Proroka napomina mowiąc: Gdy obaczysz nagiego, nakryy go. Na co pomniąc Tobiasz ś. nagie przyodźiewał. Abo i Marćin ś. płaszcza sztukę urznąwszy nakrył im nagiego.

4. W przyymowaniu gośći.

Poczwarte, w przyymowaniu gośći. Trafi śię człowiek podrożny, nie ma śię gdźie podźiać. O iakiżeś ty ś. uczynek pokazał ieźliś mu w domu swym gospody użyczył. Na co świeći pamiętaiąc gośćie radzi przyymowali. Abraham patryarcha przyiął trzech Aniołow. Lot przyiął dwu. Wdowa ona w Sarepćie przyięła proroka Eliasza, dla ktorego otrzymała błogosławieństwo od Pana. Lecz świętych pominąwszy i Poganie bywali w tym baczni. Eumeusz pasterz nieiaki, gdy śię do niego trafił Ulisses i prośił o gospodę, przyiął go temi słowy: Nie godźi mi śię człowieka obcego, choćby był podleyszym niż ty, wzgardźić, gdyż Bog tak gośćia iako i gospodarza stworzył. (Eumeusz pasterz.)

5. W nawiedzaniu chorych.

Piąta należy iałmużna w nawiedzaniu chorych. Usłyszysz gdźie o chorym, idź nawiedź go. Pytay iako śię ma, co wiedźieć że mu śię w czym przygodźići posłużyć możesz. Jałmużnica takowa była Elżbieta ś. ktora w Szpytalu chorym usługuiąc, one opatrowała. A wiec to nie iałmużna?

6. W odkupowaniu więźniow.

Szosta należy iałmużna w odkupieniu więźniow. O Cyrusie przypomina prorok Ezdrasz, że wielkie miłośierdźie czynił Żydom poimanym w Babilonie, i powracał im srebrne i złote naczynia, ktore był Nabuchodonozor z kośćioła pobrał, i odesłał ie do Jeruzalem. Jałmużna i to, kiedy kto z rąk Tureckich więźnia wyzwoli.

7. W chowaniu umarłych.

Naostatek należy iałmużna w chowaniu umarłych. Umrze człowiek ubogi, niemasz go za co do grobu wyprawić, o iakąś ty iałmużnę uczynił, ieźliś ziemi ćiało iego oddał. O iak śię w tym poczuwał Tobiasz ś. ktory umarłym częste pogrzeby czynił. (Tob. 1.) Takową iałmużnicą była i Elżbieta ś. ktora iednego czasu dowiedźiawszy śię że umarłego nie nakrywszy do grobu nieśiono, wźiąwszy rąbek, z głowy swoiey, co wskok ćiało iego nakryć kazała, wypełniaiąc one słowa: Wedle zwyczaiu umarłych nakryy ćiało iego. (Syr. 38.)

W tychći oto śiedmi rzeczach iałmużna prawdźiwa należy. Drugiey częśći słuchayćie.

II. Część. Dwa punkty.

Obaczćie naprzod komu? Potym iako iałmużnę dawać mamy?

I. Komu?

O pierwszym mowi Pan Jezus u Łukasza ś. Każdemu proszącemu day. Zkąd oni dawni Chrześćianie, nie tylko domownikom wiary, ale i Poganom dobrze czynili. (Euseb. lib. 9. c. 8.) Tertullianusz też pisze: nie rozumiemy innym chyba proszącym udźielać. Jednak porządne miłośierdźie tak ubogie opatruie. (Porządek w dawaniu iałmużny.)

1. powinnym i domowym.

Opatruie naprzod powinne i domowniki swoje. Bo mowi Pan Jezus:

Mark. 7. zus: Niech śie pierwey dźieći naiedzą,
potym śie pieskom i czeladce dosta-
Gal. 6. nie. Apostoł też mowi: Czyńmy do-
brze wszytkim, ale pierwey domowni-
kom wiary.

2. Ubogim pobożnym. Potym kazał Pan Bog na takie u-
bogie patrzyć, ktorzyby nas do nieba
wprowadźili. Gdy widzę żebraka
niecnotę, pliankę, łotra, nie do nieba
ale do piekła idącego, a drugiego do-
brego, i pobożnego, wolę temu dać,
po ktorym pobożność widzę, niżeli
owemu w ktorym iey nie baczę. Prze-
Kaznod. Gal. 12. to mędrzec mowi: Jeźli dobrze czy-
nisz, wiedz komu czynisz. J daley:
Czyń dobrze sprawiedliwemu i mi-
łośiernemu, a grzesznego nie przyy-
muy. Dobrze czyń pokornemu, a
nie day niezbożnemu.

3. Pracowitym. Naostatek prożnuiącym nie każe
Apostoł iałmużny dawać. Kto (pra-
2 Tess. 2. wi) nie robi, niech nie ie. A słusznie.
Bo chleba nie godźien, gdy nań robić
nie chce, głod go do roboty przypędźi.
O iak wiele prożnuiących i zdrowych
między żebrakami. A przećie im lu-
dźie daią. Jeden widząc młodego
żebraka iałmużny mu dać nie chćiał.
Spytał go żebrak, a czemuż mie
miiasz? Odpowiedźiał: Zadenći wię-
tszey szkody nie uczynił, iako ten kto-
ry naprzod iałmużnę dał. Jakoż
prawda. Bo co śie nauczy z młodu
żebrać, trudno śie odłożyć ma.

II. Jako? Daley słuchayćie iako iałmużnę
dawać potrzeba? Naprzod wesołym
1. z ochotą. umysłem, z ochotą nie z przymuszenia.
Rzym. 12, 8. Bo mowi Apostoł: Kto czyni miło-
2 Kor. 9, 7. śierdźie, niech czyni z ochotą. A na
innym mieyscu: Dawayćie nie z za-
marszczaniem ani z przymuszenia:
Abowiem ochotnego dawcę Bog mi-
łuie. Takći czynił Abraham i Lot,
ktorzy podrożne z prośbą w dom przyy-
mowali. Takći czynił Tobiasz ktory 1 Moy. 12.
dobrowolnie obchodźił, i szukał ubo-
gich ktorymby dobrze czynił, choć z
wielkim niebezpieczeństwem swoim.

Powtore czyńmy iałmużnę nie ska- 2. Szczodrobliwie.
pie, ale szczodrobliwie. Bo mowi
Pismo: Kto skapie śieie, skapie też zać 2 Kor. 9, 6.
bedźie: a kto obfićie śieie obfićie, też zać
bedźie. A wszakże według stawu gro-
bla, kto mało ma, nie może wiele dać.
Przeto też Tobiasz syna swego upo-
minał, mowiąc: Według tego, iako Tob. 4, 8. 9. 10.
wiele bedźiesz miał, tak z tego czyń iał-
mużnę. Jeźli mało mieć bedźiesz, z
oney trochy nie boyże śie czynić iałmu-
żny.

Potrzećie, bez obłudy, od ktorey 3. Bez obłudy.
nas Pan Jezus w dźiśieyszey Ewan-
ielii troiako odwodźi.

Naprzod w tych słowiech: Strzeż- 1. Nie abyśmy byli widźiani.
ćie śie abyśćie iałmużny wasze nie
czynili przed ludźmi, dla tego, abyśćie
byli widźiani od nich. Nie chce Pan
Jezus, abyśmy w dawaniu iałmużny
mieli szukać chwały swoiey. Jałmu-
żna ma śie dawać nie z pychy, ale z mi-
łośći. Ale iak siła tych, ktorzy wię-
cey z pychy niż z miłośći iałmużny da-
waią. Przeto Augustyn ś. mowi: Sup. Ep. Ioan. c. 7.
karmi łaknące miłość, karmi i pycha,
miłość aby Bog był chwalon, pycha
aby sama była chwalona. Przyodźie-
wa nagie miłość, przyodźiewa i pycha.

Potym mowi Pan Jezus: Gdy 2. Nie z trąbieniem.
czynisz iałmużnę, nie każ przed sobą
trąbić, iako hypokryći ludźie czynią w
bożnicach i po ulicach, aby byli w do-
brym mniemaniu u ludźi. Te słowa
Doktorowie Kośćielni dwoiako ro-
zumieią. Jedni powiadaią, że śie Lyranus & alii.
tu

tu Pan Jezus ogleduie na obyczay Żydowski, ktorzy dawali trąbić zwoływaiąc lud do brania iałmużny. I Chrysost. In 6. cap. Matth. to tu Pan Jezus ganić ma. Drudzy powiedaią, że tu Pan Jezus figurycznie strofuie ambicyą i pychę w dawaniu iałmużny.

3. W milczeniu. Naostatek mowi: Niechay nie wie lewica twoia, co prawica twoia czyni. Tu znowu rożne są tych słow miedzy Doktorami Kościelnymi eksplikacye. Jedni rozumieią przez prawicę lud wierny, przez lewicę lud niewierny, iakoby chćiał rzec Pan Jezus, żebyśmy iałmużnę tak dawali wiernym, iakoby tego niewierni nie baczyli. Drudzy przez prawicę rozumieią przyiaćiela, przez lewicę nieprzyiaćiela, że gdy nieprzyiaćiel widzi iałmużny dawaćnie mamy. Lecz i samym nieprzyiaćiołom dobrze czynić Pan Jezus rozkazał. Trzeći rozumieią przez prawicę męża, przez lewicę żonę, żeby ona nie wiedźiała, kiedy mąż komu co dobrze uczyni, iakoż czasem taka sknere nayduie, ktoraby nie rada, żeby mąż komu co dał, a ieżliż da, to go używyźie, ufrasuie, choć sama na to nie pracuie. My za to mamy, że Pan Jezus temi słowy napomina, abyśmy ile można w skrytośći iałmużny czynili, aby śie i naybliższy nie dowiedźiał.

Czyńmyż tedy dosyć temu napomnieniu Pańskiemu, trzymaiąc śie w dawaniu iałmużny tey ś. á zbawienney informacyi iego.

III. Część. Pobudki do iałmużny. Trzećia część nastepuie.

W tey ukaże łaskom ważnym, co nas do iałmużny pobudzać ma? A zwłaszcza te trzy rzeczy.

I. Mandat Boży. Pierwsza, mandat albo rozkazanie Boże. Wszędźie nam bowiem w ściewie swoim ś. iałmużnę rozkazuie. W starym Testamenćie, to przez Moyżesza, to przez Proroki, a w Nowym przez Syna swoiego. Ktoby tedy w tym Boga nie słuchał, chrześćianinem nie iest. A ieżliż mandaty krolow źiemskich poważamy, daleko więcey mandat Boży ma bydź u nas ważny.

II. Pożytki iałmużny. Druga, są przywileie i pożytki iałmużny znamienite. Pierwszey że maietność rozmnaża. W iałmużnie bać 1. Maietność rozmnaża. śię nie trzeba ubliżenia maietnośći. Bo żadną pilnośćią, dowćipem, gospodarstwem, i rzemiesłem, nikt śie pretcey nie zbogaći, iako iałmużną. Maietność mowi ieden Swięty, iest Similia. iako w studni woda, ktorey gdy nie czerpaią, psuie śie, a gdy ią biorą czyśći śie, i inney więcey nabiega. A iako pierśi mleka pełne ćięśkie są białeygłowie, a gdy z nich karmi mleka nie traći, ale innego nabywa: Tak i maietność z ktorey śie ubogim nie użycza, duże obćiąża, a gdy śie na potrzeby rozdaie, tym hoyniey iey przybywa. I ztąd Augustyn ś. powiedźiał: pleund De Verb. Dom. iest rola ubogich, rychło oddaie dawaiącym owoc. Wdowa ona w Sarepćie za garść mąki, ktorey głodnemu i ubogiemu Prorokowi, na słowo 1 Krol. 17. Pańskie użyczyła, żywność w głodźie na poltrzećia lata odniosła. Iałmużna iey rozmnożyła onę mąkę tak długo, poki Pan głodu nie oddalił.

2. Domy buduie i potomstwo daie. 2 Krol. 4. Drugi pożytek iest, że domy buduie i potomstwo rozmnoża. Sunamitka ona pani szlachetna, gdy Elizeusza Proroka podrożnego i ubogiego w dom swoy przyiela, i karmiła, syna za to powiła, a gdy iey w kilka lat umarł,

 za

za onez w iałmuznie uczynności zywo go oglądała.

3. Potomstwo iałmuznikow głodem nie umiera. Psal. 37, 25.

Trzeći, potomstwo iałmuznikow głodem nie umiera. Bo tak powiedział Dawid: Byłem młodym, i starzałem śie, a nie widźiałem sprawiedliwego opuszczonego, ani naśienia iego zebrzącego chleba. Przykład maćie na synie Tobiasza ś. W wielkiey nędze swoiey i niedostatku posłał go oćiec w daleką krainę dług wyćiągać, on nie tylko dług odebrał, ale i z zoną w dom oycowski wielkie bogactwa wniosł. Tak iż ono szczęśćie Gabelus mąz sprawiedliwy, oycowskiey cnoćie przypiał, gdy mu tak błogosławił: Błogosławże ćie Boże Izraelski. Boś iest syn człowieka dobrego, sprawiedliwego, i Boga śię boiącego, i czyniącego iałmuzny.

Takowe przywileie i pozytki iałmuzny, kogo prosze nie wzruszą, i do czynienia iałmuzny nie pobudzą?

III. Przykłady świętych.

Trzećia, pobudźić nas tez mogą i przykłady świętych ktorzy iałmuzny czynili. Azaz mało w piśmie ś. przykładow maćie? Weyrzyyćiez w kośćielne Hystorye, czyli nam mało ludźi świętych z miłośierdźia zalecaią? Lecz świętych pominąwszy, czyli śię i Poganie w tym nie czuli? Swiadczy list Juliana Apostaty, ktory Arsacyusza biskupa Pogańskiego napomina, zeby szpitale po wszytkich miastach postanowił, obiecawszy na to dać na kazdy rok 30 tyśięcy korcy pszenice, i sześć tyśięcy pewnych miar wina. J dokłada: sprośna to rzecz iest, ze bezbozni Galileyczycy (tak zwał Julian chrześćiany) Zydow nie tylko nie porzucaią, ale raczey zywią i swoie i nasze, a naśi od naszych bywaią opuszczeni. *Przykład Juliana.*

Zamknienie.

A iż tak iest, nie daymyz na śię wielę wołać, uzywaymy rzeczy tak zyskowney, nie tylko tu na ziemi ale i w niebie, przez iałmuzny ś. skarby sobie zgromadzaiąc

A ty o Szczodrobliwy Jezu, wzbudź serca nasze, abyśmy goracą, miłośćią na wszytkie nędze, i niedostatki ludzkie łaskawi byli, i kazdemu miłośierne serce i ręce szczodrobliwe z Elzbietą ś. otworzyli, ku otrzymaniu zapłaty hoyney w niebie, gdźie z Oycem i z Duchem Swiętym zywiesz i kroluiesz na wieki, Amen.

21 Nov.

Na dźień Ofiarowania Panny Maryi,

Lekcya 1 Sam. 1.

Był niektory mąz z Ramataim Sofim, z gory Efraim, ktoremu było imię Elkana syn Jerohama, Syna Elihu, Syna Tohu, Syna Suf Efrateyczyka. A ten miał dwie zenie, imię iedney Anna, a imię drugiey Fenenna, i miała Fenenna dźiatki, ale Anna nie miała dźiatek. J chadzał on mąz z miasta swego na kazdy rok, aby chwałę dawał i ofiarował Panu Zastępow w Sylo: gdźie byli dwa Synowie Heli, Ofni i Finees, Kapłani Pańscy. A gdy przyszedł dźień ktorego sprawował ofiary Elkana, dał Fenennie zenie swey, i wszystkim synom iey, i corkom iey cząstki: Ale Annie dał iedną część wyborną; Bo Annę miłował, choćiaz był Pan zywot iey zam=

zamknął. J drażniła ią barzo przećiwnica iey, aby ią tylko roźgniewała, dla tego iż zamknął był Pan żywot iey. To gdy czynił Elkana na każdy rok, a Anna też chodziła do Domu Pańskiego, tak ią drażniła przećiwnica że płakiwała, i nie iadała. Rzekł iey tedy Elkana mąż iey: Anno czemu płaczesz, i czemu nie iesz? a przecz śię tak trapi serce twe? izalim ia tobie nie iest lepszy niż dźieśięć synow. Wstała tedy Anna gdy śię naiedli i napili w Sylo: a Heli Kapłan śiedźiał na stołku u podwoia kośćioła Pańskiego. A ona będąc w gorzkośći serca, modliła śię Panu, i wielce płakała. J uczyniła slub mowiąc: Panie zastępow, ieżliż weyrzawszy weyrzysz na utrapienie służebnice twoiey, i wspomnisz na mię, a nie zabaczysz służebnice twoiey, i dasz służebnicy twey potomstwo męskiey płći, tedy ie dam Panu po wszystkie dni żywota iego, a brzytwa nie poydźie na głowie iego. J stało śię, gdy przedłużała modlitwy przed Panem, że Eli przypatrował śię ustom iey. Ale Anna: mowiła w sercu swym: tylko wargi iey ruchały śię, ale głosu iey słychać nie było: i miał ią Heli za piianą. Przetoż rzekł do niey Heli: Długoż będźiesz piiana? wytrzeźwi śię z wina twego. Ale odpowiedźiała Anna i rzekła: nie tak Panie moy: niewiasta utrapionego ducha iestem: anim wina ani napoiu mocnego nie piła: alem wylała duszę moię przed obliczem Pańskim. Nie rozumieyże o służebnicy twoiey iako o niewieśćie niepobożney, gdyż z wielkiego myślenia i frasunku mego, mowiłam aż dotąd: Tedy odpowiedźiał Heli, i rzekł: Jdźże w pokoiu, a Bog Jzraelski niechći da prośbę twoię, ktoreyś żądała od niego. J rzekła: Niech znaydźie służebnica twoia łaskę przed oczyma twymi: i odeszła niewiasta w drogę swą, i iadła: a twarz iey nie była więcey smętna. J wstali barzo rano, a pokłoniwszy śię przed Panem, wroćili śię, i przyszli do domu swego do Ramata: Tedy poznał Elkana Annę żonę swą, a wspomniał na nię Pan. J stało śię po wypełnieniu dni, iako poczęła Anna, że porodźiła syna, i nazwała imię iego Samuel: bo rzekła, u Panam go uprośiła. Potym szedł on mąż Elkana, i wszystek dom iego, aby oddał Panu ofiarę uroczystą i ślub swoy. Ale Anna nie szła: bo mowiła mężowi swemu: Nie poydę aż zostawię dźiećiątko; potym odwiodę ie, że śię ukaże przed Panem, i zostanie tam zawsze. J rzekł iey Elkana mąż iey: Uczyń co iest dobrego w oczach twoich, zostań aż go zostawisz: tylko niech utwirdźi Pan słowo swoie Została tedy niewiasta, i karmiła pierśiami Syna swego, aż go zostawiła. A gdy go zostawiła, przywiodła go z sobą ze trzema ćielcami, i z iednym Efa mąki, i z łagwią wina, i przywiodła go do domu Pańskiego w Sylo: a dźiećię było małe. J zabiwszy ćielca przywiedli dźiećię do Heli. A ona rzekła: Słuchay panie moy, żywie dusza two-

twoia panie moy: Jam iest ona niewiasta ktoram tu stała przy tobie, modląc się Panu. Prosiłam o to dźieciątko, i dał mi Pan prośbę moię ktoreym żądała od niego. Przetoż ie też ia oddawam Panu: na wszystkie dni, ktorych będźie żyło, iest oddane Panu. I pokłonili się tam Panu.

Hystorya przeczytana, Chrześcianie mili, barzo iest podobna hystoryi święta dźisieyszego, ofiarowania Panny Maryi. O ktorym acz nic w Piśmie ś. nie mamy, ale starzy doktorowie, iako Grzegorz Nissenski, Germanus Patryarcha Konstantynopolski i Chryzostom ś. zgodnie o tym piszą, iż prawie tym sposobem Anna ś. matka tey nayświętszey panny, będąc z małżonkiem swym Ioachymem, przez długi czas niepłodną, częstokroć Pana Boga prosiła, aby ią poćieszyć i potomstwem obdarzyć raczył. I ślubiła takież Panu Bogu ofiarować to, coby porodźiła, i oddać do Kośćioła iego. Coż się stało? Pan Bog ktory powiedźiał:
Ps. 50. Wzywaj mię w dźień utrapienia twego, wysłuchał modlitwę iey i porodźiła Anna ś. corkę, ktorą nazwała Maryą. W trzećim roku zaprowadźiła ią do kośćioła, i tamże kapłanom według ślubu swego oddała, ktorą oni za dar osobliwy a ś. przyiąwszy ustawili, aby przykładem Samuela proroka w domu Bożym wychowana była. Była tam tedy lat iedenaśćie. A gdy iuż dochodźiła czternastego roku, radźili się kapłani, do czego ią obroćić. Bo żeby dłużey przy kośćiele mieszkać miała, nie zdała się im rzecz słuszna, ani w Zakonie Bożym była pozwolona. Naostatek tak konkludowali, aby bogoboynemu człowieku, ktoryby zawsze przy kośćiele mieszkał, poślubiona była. W tym trafił się Iozef mąż sprawiedliwy i pobożny, ktoremu ią poślubili. Z tym ona w ślubie chodząc, a iuż czwarty mieśiąc z nim mieszkaiąc, w piętnastym roku, poczęła z Ducha S. Pana i Zbawićiela naszego. To maćie hystoryą o ofiarowaniu panny nayświętszey.

Ofiarowanie panny Maryi.

Swięto niedawnemi czasy, ledwie przede stem lat ustawił Paweł wtory, na żądanie książąt niektorych z Turyngii, ktore my nie z powinnośći ku ustawie, ale z miłośći ku pannie obchodząc, z obudwu Hystoryy nayprzednieysze nauki wybierać będźiemy, we trzech cząstkach.

Swięto ofiarowania panny Maryi skąd?

W pierwszey obaczemy, smętek tych dwu świętych matek, ktory miały z niepłodnośći swoiey.

W drugiey postępek ich i środki osobliwe, do ktorych się w onym żalu swym udały.

W trzećiey, dźiwną poćiechę ktorą im Pan Bog pokazał.

Przyniesie to i wam, naymilśi, poćiechy osobliwe, przeto nie tęskniąc słuchayćie.

Pan Iezus łaską swą nayświętszą niech będźie przytomny, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

Nie lada to był żal tych dwu matek, że obiedwie były niepłodne. A zwłaszcza wiec matka Samuela proroka ćierpiała krzyż troiaki. I.

Część Krzyż Anny ś. troiaki.

Pierwszy rowny z Anną ś. że była nie-

niepłodna. Niepłodna bydź była
I. Rowny z. Anna ś. wielka zelżywość białeygłowie w Za-
konie Starym. Abowiem nie na-
leżało im ono błogosławieństwo A-
brahamowey obiernice, o rozmnoże-
niu potomstwa. Zaczym i o Elżbie-
ćie ś. matce Jana Chrzćićiela czyta-
my, iż poczawszy w starośći swoiey,
Luk. 1. mowiła: Weyrzał Pan na mie i odiął
pohanbienie moie, miedzy ludźmi. A
dźiś niektorzy maią niepłodność za
osobliwe szczęśćie, a to nizkąd nie po-
chodźi tylko, że Panu Bogu nie u-
faią, aby ich Pan Bog z gromadą
dźiatek miał pożywić, choć Pismo ś.
Psal. 37. mowi, że chleba żebrać nie bedźie po-
tomstwo ludźi sprawiedliwych.

II. Krzyż ieszcze ćieższy. Drugi krzyż był ieszcze ćieższy a
zwłaszcza prześladowanie od towa-
rzyszki. Abowiem ilekroć chodźiła
do domu Pańskiego Anna, urągała
iey, wyrzucaiąc iey na oczy niepło-
dność iey. Ach mocny Boże, ćie-
szkaż to rzecz kiedy kto komu przyma-
wia, a niewinnie, nie dźiw żeby śie
serce roztopiło, a zwłaszcza w iednym
domu, a do tego często. A nie mogła
bydź na on czas ćieższa przymowka,
iako gdy kto białeygłowie niepłodność
1 Moy. 30. 1. wymawiał. Zaczym Rachel będąc
niepłodną mowiła do Jakuba: Day
mi syny, a ieżli nie dasz, umrę. Wo-
lała śie niepłodna będąc pod źiemią
niż na świećie widźieć. A nie dźiw
też że Anna i ieść nie mogła, w ćieszko-
śći wielkiey i po utrapieniu serca swo-
iego, ktore tak często ćierpiała. Aż
małżonek miły patrząc na nie, ćieszył
ią mowiąc: Czemu płaczesz Anno?
I czemu nie iesz? A wiedząc poniekąd
przyczynę dokłada: I alim ia tobie
nie iest lepszy niż dźieśięć synow? Sło-
wa serce przeymuiące, ktore k do ża-
lu wzruszaią.

Trzeći krzyż iuż był nayćieższy, a III. Nayćieższy.
zwłaszcza przymowka od kapłana Bę-
dąc abowiem tak rozrzewniona, po-
szła do domu Bożego, i modliła śie
Panu Bogu z wielkim płaczem. A
iż tylko wargami ruchała, a głosu iey
nie było słyszeć: Heli Kapłan patrząc
na nię mniemał że była piiana, i przy-
mowił iey o to mowiąc: I długoż tak
masz bydź piiana, wytrzeźw śię z wina
twego. Ach nie lada to był żal, od
sługi Bożego przymowkę taką ćier-
pieć w domu Bożym, do ktorego nie
piiani ale trzeźwi, na chwałę Bożą,
na modlitwę chodzą:

Oto taki był krzyż Anny ś. ktory Usus.
ma nam służyć.

Naprzod, ku nauce, że żaden czło- 1. Ku nauce.
wiek na świećie, bez krzyża, bez utra-
pienia iest, każdy ma za swe, ieżli nie
to, tedy owo człowieka dolega, każdy
śię tylko z swym krzyżem porachuy, a
obaczysz że inaczey nie iest. Wiele iest Psal. 34.
utrapienia ludźi sprawiedliwych.

Powtore ma nam też to służyć ku 2. Ku poćiesze.
poćiesze, a zwłaszcza białymgłowom
niepłodnym, ktore potomstwa, choćby
rade, mieć nie mogą, oto i tu dwie za-
cne panie toż odnośiły. Trudno z
Panem Bogiem o to walczyć, komu
on tego nie da: U niego to w mocy.
On tym włada, nie kto inszy.

Naostatek służyć też to ma ku upo- 3. Ku upomnieniu.
mnieniu, małżonkom cnotliwym i bo-
goboynym, aby małżonki frasowliwe
ćieszyli. Dźiwnie to iest rzecz piękna
w małżeństwie, kiedy iedno drugie
ćieszy, ale kiedy śie gryzą iako psi,
stanie za czyśćiec, ba i za piekielny
ogień, niemasz iako ś. zgoda.

Lecz

Lecz podźmy daley.

II. Część. Obaczmy postępek tych dwu świętych matek i środki osobliwe, do ktorych się w żalu swym udały. Inne więc białegłowy gdy potomstwa mieć nie mogą, czarow i gust wszelakich zażywaią. Lecz te dwie ś. niewiasty, nidokąd się nie uciekły iedno do Pana Boga, wiedząc że potomstwo nie iest w mocy ani w woli ludzkiey, ale darem Bożym. A osobliwie Anna w tey Hystoryi barzo piekni sobie postępuie. Ukazuie nam

Considéranda. Duch S. naprzod na postawę iey w modlitwie: Potym, modlitwę samę, ktorą do Pana Boga w ciężkości swey czyniła.

I. Postawa w modlitwie troiaki. W postawie ukazuie trzy rzeczy: Jedna, że się modliła z płaczem. Druga, że długo. Trzecia, że cicho.

1. Modli się z płaczem. Naprzod tedy modliła się z płaczem. Ludźie bowiem pobożni maią to w sobie, że z płaczem modlitwy swoie odprawuią, zkąd ono ieden powiedział: gdybym nie miał płakać, właśnie iakbym się też nie modlił. Przeto i tu Anna modliła się z płaczem wielkim, łze za łzą wypuszczaiąc w gorzkości serca swego, aby tym rychley Pana Naywyższego wzruszyć mogła.

Tob. 3, 1. Przeto też i o Tobiaszu ś. czytamy, że się z płaczem Panu Bogu modlił.

2. Modli się długo. Powtore modliła się długo, nie kilka słow przemowiwszy z domu Bożego bieży, ale długo się modli. O słusznie zaiste. Długi bowiem ucisk, a długa modlitwa pospolu należą. E-

1 Krol. 18. liasz Prorok w ciężkim głodźie siedmkroć się modlił, niżeli deszcz uprosił.

Matt. 6, 7. Mowi wprawdźie Pan Jezus: A gdy się modlicie, nie bądźcie wielomowni. Lecz rozumie tam hypokryty, ktorzy się bez serdeczney dewocyi długimi modlitwami bawią, nie żeby nabożnymi, ale tylko widźianymi byli. Za-

Luk. 18. czym na innym mieyscu wprowadza wdowę iedne ubogą, ktora nalegała sędźiemu, aby ią wyzwolił od przeciwnika iey, i tam chce po nas, abyśmy się ustawicznie modlili a nie ustawali:

Matt. 15. Niewiasta ona Chananeyska chciała-li co otrzymać u Pana musiała się długo modlić, ale też usłyszała: O niewiasto wielka iest wiara twoia!

3. Cicho. Potrzecie modliła się cicho, wargami tylko ruchaiąc, a nic nie mowiąc: A wszakże modlitwa iey była przyiemna Bogu, bo iako o niey Cyprian ś. mowi: modliła się prosbą taiemną, ale wiarą iawną, względem ktorey modlitwa iey była wysłuchana. Zeydźie się to ludźiom utrapionym sercem ku Panu Bogu wzdychać,

2 Moy. 14. Moyzeszowi nie mogło do tego przyyść aby był mogł słowa wymawiać, a przecie Pan Bog do niego mowi: Czemu wołasz? Wszakże iednak naylepiey

Proverb. kiedy się słowa z sercem zgodzą. Starzy mawiali: Kiedy ptaszkowie na świtaniu poczną śpiewać, a wozy na ulicy skrzypieć, tedy nas ze snu budzą: Tak też kiedy wargi nasze poczynaią się ruchać, to się i serce przeraża i ze snu ocuca.

Observatio. Takać była postawa Anny ś. w modlitwie. Zkąd obaczyć możecie że ceremonie w modlitwie, nic innego nie są iedno okienka serdeczne, z ktorych wewnętrzną nabożność poznać. Zaczym ich ludźie utrapieni zawsze używali. Tu Anna ś. płacze: Pan Jezus w ogroycu na oblicze upada: Dawid ręce wyciąga: Jawnogrzesznik w piersi się bije: Marya Magdale-

dalena łzami śie zalewa. Toć są wszytko serca nabożnego znaki. W modlitwie, mawiali Doktorowie Kościelni, nie mamy powiedać, ale prośić, a prosba zawsze ma bydź nabożna. Co mi za nabożeństwo, gdy śie śiedząc abo stoiąc modlisz? chcesz z Panem Bogiem iako z towarzyszem gadać? Pokory potrzeba.

II. Modlitwa sama w sobie.

Poyrzyymyż zatym na modlitwe Anny ś. Nie obraca iey do ktorego z patryarchow, abo prorokow zmarłych, ale do samego prawdźiwego Boga, ktorego Panem zastepow zowie: Nauke daiąc białymgłowom, ktore procz tego są do balwochwalstwa skłonne, aby śie nikomu innemu nie modliły, ani pannie Maryi, ani wszytkim Swietym, tylko samemu Panu Bogu od ktorego i przez ktorego świetymi sie stali, ile świetych było. Nie chce też aby iey koniecznie Pan Bog dał to ocz go prośi, ale śie puszcza na wolą iego, mowiąc: Jeźli weyrzysz na utrapienie służebnice twoiey, i wspomnisz na mie i nie zabaczysz służebnice twoiey, i dasz mi potomstwo mężczyżne, tedy ie tobie oddam. Z taką roztropnośćią i nam dobrodźieystw doczesnych od Pana Boga żądać potrzeba, spuszczaiąc śie na iego ś. wolą. Bo gdyby nam Pan Bog miał dać zawsze to, ocz go prośimy, samiby śmy śie zabili. Wie Pan Bog czego nam potrzeba. Obchodźi śie z nami iako medyk z pacyentem: Lekarz pacyentowi nie pozwala ani dawa wszytkiego, co on chce, ale co mu zdrowo, także i Pan Bog to tylko dawa co nam pożyteczno. Słyszy Pan Bog wszytko co mowimy, ale nie da wszytkiego, co chcemy, ale co śie iemu naylepiey podoba.

Nauka białymgłowym.

Roztropność w modlitwie.

Widźimy też tu wielką pokore Anny ś. Zowie śie bowiem służebnicą. Pokora acz śie zawsze Panu Bogu podoba, ale w modlitwie naywiecey. Przeto ono Judyt wdowa ś. mowi: Pokornych i cichych modlitwa, zawszeć śie Panie podobała. A tak i my z pokorą przed tego Pana przystepuymy, a on nas wysłucha w każdey potrzebie i przygodźie naszey.

Pokora.

Judyt. 14.

To z strony wtorey cząstki.

III. Cześć.

Obacżmyż iuż naostatek poćieche, ktorą Pan Bog tym świetym niewiastom pokazać raczył. Annie ś. dał corke imieniem Maryą. Tu też te drugą dwoiako poćieszył: Naprzod przez kapłana: potym Sam przez śie.

Poćiecha dwoiaka.

Przez kapłana powiedźiał iey tak: Idźże w pokoiu, a Bog Izraelski niechay dosyć uczyni temu, ocz go prośisz. Urząd to iest sług Bożych smetne w utrapieniu ćieszyć. Zaczym i w Nowym Zakonie, zlećił to Pan Jezus sługom swoim, aby odpuszczali grzechy. A tak i tu kapłan Boży Eli Annie z urzedu swego błogosławi. Nie dbaćie wy dźiś o to błogosławieństwo. Przychodźićie do kośćioła na modlitwe, my przy ołtarzu toż wam oznaymuiemy co i tu Eli Annie, toż wam błogosławieństwo dowamy, aby Pan Bog uczynił to ocz go prośićie. A wy przed tym błogosławieństwem wybiegaćie, i tak śie go niegodnymy bydź pokazuiećie.

I. Przez kapłana.

Potym i Sam przez śie poćieszył Pan Bog Anne. A to w tym, że przyszedszy do domu poczęła syna, ktoremu gdy śie urodźił dała imie Samuel,

II. Sam przez śie.

muel, a to dla tego iż go od Pana sobie uprosiła. Bo Samuel wykłada się wysłuchany abo uproszony od Pana. Tegoż potym dziećięćiem ieszcze maluczkim od pierśi zostawiwszy według ślubu swego do kośćioła przywiodła, i Panu Bogu ofiarowała, i był z niego człowiek zacny w kośćiele Izraelskim, prorok i rządcza ludu Bożego.

Observationes. 1. Moc modlitwy wielka. Jak. 5, 16. A tak widźimy tu, że wielka iest moc modlitwy, ktora pochodźi z wiary. Wszytko modlitwa wierna u Pana Boga uprasza, wszytko może. Przeto Jakub ś. mowi: Wiele waży modlitwa sprawiedliwego u Boga. Dobra duszne i ćielesne inaczey nam nie bywaią dane, iedno za modlitwą.

2. Ofiarować dźiatki Bogu rodźicom potrzeba. Druga, nauke też tu maią rodźicy, aby dźiatki swe Panu Bogu ofiarowali. A to iako? Niektore matki do klasztorow dźiatki swe ofiaruią, a zaraz ie, byle troche umiały chodźić, w kapice obloczą, i potym do tego, abo do owego zakonu oddawaią. A teć głupie czynią, i dźiatkom swym nieprawe bywaią. Bo iuż koniecznie nad wolą swą w zakon wstąpić muśi, choć chęći do tego żadney nie ma, nie ma nawet tego daru, aby w czystośći ktorą tam ślubować muśi mieszkał. Zkąd nierządy i swawole wielkie urosły. Lecz są insze sposoby, ktoremi rodźicy dźiatki swe Panu Bogu ofiarować maią. Sposob ofiarowania dźiatek. Ofiaruią rodźicy dźiatki swe Panu Bogu modlitwą, ofiaruią przez chrzest ś. ofiaruią przez pobożne ćwiczenie wychowuiąc ie w boiaźni Bożey, i obracaiąc ie na to, do czego chęć przyrodzoną maią. A ieśliż też Pan Bog syny ich do duchowieństwa wzywa, nie maią się rodźicy sprzećiwiać woli Bożey, ale z ochotą ie Bogu ofiarować powinni. Słuszna abowiem abyśmy to co od Boga z daru iego mamy, zaśię Bogu oddali, i na cześć a chwałę iego obroćili.

3. O ślubiech co rozumieć mamy. Trzećia, uczmy śię tu i tego, że ślubić co Panu Bogu, z rozmysłem a z bacznośćią iest rzecz dobra, a iż co kto ślubił, powinien wypełnić, ile w ślubiech dobrych, ktore dobrem sumnieniem dźierżyć możem. Bo tak Bog powiedźiał przez Moyzesza: Ieślibyś ślubował ślub Panu Bogu twemu, nie omieszkiwayże oddawać go: Bo koniecznie upomni śię go Pan Bog twoy od ćiebie, a będźie na tobie grzech. 5 Moy. 23, 21. Co wiedząc te dwie ś. panie, śluby swe Panu Bogu ziśćiły i z dowiernośćią oddały. A tak i ty, ieśliś co ślubował, a nie iest to z obrazą Bożą, i sumnienia twego, ziśćiże to, chceszli aby ćię Pan Bog błogosławił: A ieśliby Przestroga. też ślub tobie ku strzymaniu był niepodobny, abo też z obrazą iaką Boga, i naruszeniem sumnienia twego tedy masz w tey mierze sentencyą Isydora, Lib. 2. Soliloq. ktory tak pisze: w złych obietnicach nie trzymay wiary, w sprośnym ślubie odmień to coś umyślił. A coś nieostrożnie ślubował, nie czyń tego.

Zamknienie. Teć są naymilśi, nauki z tey hystoryi ś. za przyczyną pamiątki dźiśieyszey ofiarowania panny Maryi łaskom waszym podane. Boże day to abyśćie tych dwu ś. matek wszyscy naśladowali, w cnoćie, w pobożnośći, w wierze i nieodmienny, I nie tylko dźiatki swe, ale i sami się Panu Bogu w szczyrośći serca ofiarowali.

A ty o Panieński Synu Chryste Jezu, w to dźiśieysze święto ofiarowania panny matki twoiey, ofiaruy przed obli-


STRICKGARN=MANUFACTUR.

9 9 4
7865
4

obliczności wiecznego Oyca, w społeczności Ducha S. one ś. a niewinne rany, ktoreś dla nas nedznych a grzesznych podiąć raczył, abyśmy przez nie z Oycem wiecznym poiednani, z daru zasług twoich, i za Ducha wiecznego sprawą wieczny żywot otrzymali, Amen.

Na dzień ś. Cecylii panny i męczenniczki, 22 Nov.

Lekcya z Piesny Salomonowey w 2. Rozd. v. 2.

Jako lilia miedzy ćierniem, tak przyiaćiołka moia miedzy pannami.

Nayduiemy dziś w kalendarzu imie i pamiątkę ś. Cecylii, panny i męczenniczki, ktora dla wiary chrześćiańskiey korone męczeńską z wielką statecznośćią podieła.

Imie. Imie Cecylia barzo iest nadobne, i ma troiaką sygnifikacyą. Naprzod Cœli lilia znaczy tak wiele iako lilia niebieska. Panienki bowiem Chrześćiańskie, co są innego, iedno śliczne kwiateczki, Cæli filia. ktore do nieba należą? Potym znaczy tak wiele iako corka niebieska. Co są panienki pobożne, iedno corki nieba i krolestwa iego? Naostatek, znaczy Cæcis via tak wiele iako ślepym i niewidomym droga. Panienka wstydliwa nikogo nie gorszy, każdemu iest ku zbudowaniu.

Patria. Cecylia ś. była rodem z Rzymu, panna pieknych i osobliwych przymiotow względem duszę i względem Na wiare nawraca. ćiała. Zmowiona za Waleryana nieiakiego, i tego, i brata iego Tyburcyusza ieszcze przed weselem na wiare chrześćiańską nawroćiła. W ten czas wypełniły się one słowa A- 1 Kor. 7. 14. postolskie: poświecony iest mąż niewierny przez żone.

Miłość Pisma ś. Nowego Testamentu nigdy się nie puśćiła, właśnie iako kiedyś Aleksander wielki swego Homera, i w nocy i we dnie piastuiąc i czytaiąc.

Smierć. Sćieta iest dla wiary chrześćiańskiey, za Aleksandra cesarza w roku 224. Przed śmierćią dom swoy na kośćioł chrześćianom odkazała, ktory Urban biskup poświećił.

Ostatnie słowa. Ostateczne słowa iey były: nędza człowiecza umiera, nie człowiek.

Lekcya służy świetu. Przeczytane słowa pamiątce iey barzo osobliwie służą. Naprzod 1. Względem imienia. względem imienia. Bośćie słyszeli, że Cecylia tak wiele znaczey iako lilia, albo corka nieba. A tu obie maćie i lilią i corkę. Jako (prawi) lilia miedzy ćierniem, tak przyiaćiołka moia miedzy pannami. Potym względem 2. Względem tekstu. samego tekstu, ponieważ się na ś. Cecylią osobliwie śćiąga, iako wnetże usłyszemy. A naostatek, względem 3. Względem przyrownania. komparacyi albo przyrownania ś. Cecylii do lilii. Lilia bowiem ma w sobie troiakie własnośći, ktore się też w świętey Cecylii naydowały.

Pierwsza iest białość.

Druga, wonność.

Trzećia, proporcya.

Te trzy własnośći na ten czas w ś. Cecylii łaskom waszym ukaże: Proszę o ucho powolne.

1. Własność. Pierwsza własność lilii iest białość. Lilie bowiem białe są. Te własność miała w sobie Cecylia ś. przez świetność czystośći. Bo była Panna

na wstydliwa, czysta, ktora wianek i czystość panieńską więcey sobie niżeli złoto, perły i drogie kamienie poważała. Piękna ż to cnota w białeygłowie, nieoszacowany ż to skarb, nienabyty kleynot, coż proszę więcey panne zdobi iako czystość? Zaczym i Apostoł o dziewicach mowi, że się staraią o rzeczach Pańskich, aby były święte i ciałem i duchem. Cyprian ś. czystość panieńską zowie siostrą Aniołow i osiadłością wszytkich dobr.

1 Kor. 7, 34. Lib. de Virginit.

Obiaw. 14, 3. Jan ś. w Obiawieniu swoim przypomina, że słyszał pieśń nową, ktorey się nie mogł nikt nauczyć, oprocz onych stu czterdziestu i czterech tysięcy, ktorzy są z ziemie kupieni. Przyczyne ukazuie tą, że dziewicami są, i idą za Barankiem gdziekolwiek on idzie. O iaką prerogatywę maią panny nad inne, panny mowię nie ciałem tylko, ale i myslą. Za Barankiem iść wszędzie gdzie on idzie nic innego nie iest, iedno czystości iego i ciałem i umysłem naśladować. Bona Dea panna u Grekow, była takowey czystości, że z fraucymeru swego nigdy nie wychodziła, mężczyzny nigdy nie widziała, ani iey też mężczyzna widział. Piękna ż to cnota. Wiecie do czego przyszła Dyna corka Jakobowa gdy mimo wolą i wiadomość rodzicow do Sychem w oględy poszła. Strzeżoney czystości Pan Bog strzeże.

Bona Dea panna.

1 Moy. 34.

Upomnienie do panien.

Pamiętayćież te pierwszą lilii własność, ś. Cecylii cnote, panienki chrześciańskie, staraiąc się o czystość w mowie, w myśli, w uczynku. Powiedziała kiedyś Lukrecya pani ona Rzymska, białagłowa wielkiey czystości: Coż (prawi) zdrowego w białeygłowie kiey wstyd utraci. Nie spuszczayćie i się na gładkość gdyż rzadko się zgadza gładkość z cnotą a wstydliwością. A procz tego mowi Chryzostomus: coż iest białagłowa kształtowna? Grob pobielany, ieżliby nie była czysta i wstydliwa. Mądrym dosyć.

II. Własność

Druga własność lilii iest wonność. Lilia pięknie pachnie. A ty o ś. Cecylia! czyliś wdzięczney wiary i nie naganionego żywota wonności od siebie, iak lilia nawonnieysza nie podawała? Podawałaś i barzo. Słuchacze moi naymilsi, z pilnością notuyćie co powiem, o tey pannie ś.

Wonność wdzięczna Cecylii ś.

Naprzod męża swego Waleryana, z bratem iego Tyburcyuszem tak animowała, wiarą i stątecznością swoią, że obay korone męczeńską podieśli, a iako o nich piszą, śpieszyli się na śmierć, iak na bankiet iaki. Bo im ze Słowa Bożego ukazowała, że bogowie Pogańscy bałwanowie niemi są. Ale Bog chrześciański iest Bog żywi, troiaki w Personach, ieden w istności. O iak piękna wonność znaiomości Bożey.

Potym gdy iey Almachyusz starosta powiedział dekret cesarski, iż ieżliby bogom Pogańskim nie ofiarowała, miała pewnie umrzeć, poczęło co żywo płakać żałuiąc tak szlachetney panienki. Lecz im ona rzekła: o mili młodzieńcy nie leśći to młodość stracić, umrzeć dla Chrystusa, ale odmienić, dać błoto, a wziąć za nie złoto. Wiec nie wierzyćie temu co wam powiedam? Na te słowa zawołali wszyscy: wierzymy że Chrystus iest prawdziwym Bogiem, ktory ma tak stałą służebnice. I zaraz do czterech set na wiare Chrześciańską przystało. A wiec to nie piękna wonność, ktorą Cecylia

Notuy to tobie człowiecze.

cylia ś. i innych do wiary chrześciańskiey pociągnęła? Przeto słusznie nazwana iest Cecylia, droga niewidomym. Bo oto ślepe Pogany do znaiomości prawdziwego Boga słowem i przykładem swoim pociągnęła.

Applicatio. Takimi Cecyliami i nam bydź potrzeba, abyśmy byli dobrą wonnością Chrystusową Bogu, w tych ktorzy giną. Tym wonnością śmierci na śmierć, a onym wonnością żywota ku żywotowi. Ale ach niestetyż iak wiele smrodliwych kwiatkow, ktore z siebie zapach brzydki i zaraźliwy daią, zapach złości nie do żywota ale do śmierci, przez co wiele ludzi ginie: Szczęśliwiżeście wy, ktorzy liliową wonnością z Cecylią ś. nieba napełniacie. 2 Kor. 2, 15. 16.

III. Własność Proporcya lilii. Trzecia własność nastepuie, ktorey słuchaycie. Proporcya lilii takowa iest, że się na wierzchu szerzy, choć ze spodku wąska iest. O iak się rozszerzyło serce Cecylii ś. w miłości ku Bogu. Rzekł do niey Almachyusz starosta: ofiaruy bogom, abo umrzesz. Odpowiedziała mu: lepiey iest szczęśliwie umrzeć, niżeli nieszczęśliwie żyć. Na to gdy iey Almachyusz rzekł: A także pysznie odpowiedasz? rzekła mu: nie iestci to pycha ale stałość. A nie wiesz rzekł daley Almachyusz, że ia mam moc ciebie zabić i ożywić? Odpowiedziała mu: Teraześ przeciwko prawdzie wymowił: sługaś iest śmierci, a nie żywota. Żywym możesz wziąć żywot, umarłym nie możesz go dać.

Skazał ią zatym starosta pod miecz. Lecz kat aniey mogł ściąć, choć trzykroć ciął. A iż czwarty raz było zakazano, odbieżał iey tak na poły umarłey. Ona tym czasem dobra swe miedzy ubogie podzieliwszy i odkazawszy, i stałecznością swoią wiele dusz do Boga nawrociwszy spokoynie ducha Panu Bogu oddała. Skazanie pod miecz.

Patrzcie iak pięknie Cecylia ś. proporcyą lilii wyraziła. Takiemi liliami, i wy bądźcie. Bo nie bez przyczyny Pan Bog serce wasze na kształt lilii sprawił, wzgorę szersze niż na spodku, ale to chciał pokazać, że człowiek ma mieć większą i szerszą miłość do rzeczy niebieskich, a mnieyszą i węższą do ziemskich, Takieć serce było w Cecylii ś. Żadna iey rzecz od miłości Bożey oderwać nie mogła, ani śmierć, ani żywot. Upomnienie. Vide Isidorum in Synon,

A iż tak iest, naśladuymyż tedy w tych własnościach tey panny i męczenniczki świętey, a zdarzy Pan Bog, że się iako lilia w wierze ś. i w uczynkach dobrych rozkwitnąwszy, i sobie i innym wonnością wdzięczni ku żywotowi będziemy. Zamknienie.

W czym wszytkim retuy i wspomoż nas, pomocą i przyczyną swoią, o Jezu Nayslodszy, z Oycem i z Duchem Swiętym Boże wiecznie pożegnany, Amen.

Na dzień S. Katarzyny, 25. Nov.

Ewanielia u Matteusza ś. w Rozdź. 25, 1-13

Tedy podobne będzie krolestwo niebieskie dziesiąci pannom: ktore wziąwszy lampy swoie, wyszły przeciwko oblubieńcowi. A

 było

było z nich pięć mądrych, a pięć głupich. One głupie wziąwszy lampy swoie, nie wzięły oleiu z sobą. Lecz mądre wzięły oleiu w naczynia swoie z lampanu swymi. A gdy oblubieniec odwłaczał z przyyściem, zdrzemały się wszystkie, i posnęły. A o połnocy stał się krzyk: oto oblubieniec idzie! wynidźcie przeciwko niemu! Tedy wstały one wszystkie panny, i ochędożyły lampy swoie. Ale głupie rzekły do mądrych: daycie nam z oleiu waszego, boć lampy nasze gasną. I odpowiedziały one mądre, mowiąc: nie damy; by snadź nam i wam niedostało, idźcie raczey do przedawaiących, a kupcie sobie. A gdy odeszły kupować, przyszedł oblubieniec: a te, ktore były gotowe, weszły z nim na wesele: i zamknione są drzwi. Lecz potym przyszły i one drugie panny, mowiąc: panie, panie, otworz nam. A on odpowiadaiąc, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was. Czuyćież tedy; bo nie wiećie dnia ani godźiny, ktorey Syn człowieczy przyydzie.

Vide Marullum & Fulgosum. Nie godźi śię nam, zacni słuchacze, świeta dźiśieyszego Katarzyny ś. milczeniem pominąć. Była to bowiem panna wielkich cnot, wielkiey pobożnośći.

Imię. Imię Katarzyna Greckie iest, a znaczy tak wiele iako czysta białagłowa. Boże day to, byśćie wszytkie Katarzynami były! Coż bowiem więcey przystoi białeygłowie iako czystość?

Patria Parentes. Rodem była z Aleksandryi miasta, ktore w Egipćie leży. Oćiec iey był Kostus nieiaki, człowiek zacny i maietny w Aleksandryi.

Cwiczenie. Z młodośći swoiey ćwiczyła śię w filozofii i naukach wyzwolonych, i w nich profekt niemały wźięła: aż naostatek porzućiwszy Pogaństwo, na wiarę Chrześćiańską przystała.

W tym począł Maksyminusz w Egipćie ludźie do superstycyi i bałwochwalstw Pogańskich przymuszać: do Boy ś. Katarzyny z świątem. czego gdy i Katarzynę ś. ćiągnął, iawnie mu śię sprzećiwiała, o co podana do więźienia, gdy piećdźieśiąt gramatykow i retorow uczonych, aby ią od wiary odwodźili, do niey posłano, nie tylko ich przedysputowała, ale i na wiarę nawroćiła.

Zatym kazał ią tyran na koło włożyć, ktore śpiczastym żelazem obite było. Na onym kole leżąc iakie męki ćierpiała, myślom to waszym pobożnym poruczam. Męczeństwo.

Naostatek skazana iest pod miecz, Smierć. a w tym słyszan iest głos z nieba: Poydź naymilsza moia, otoć forta błogosławieństwa otworzona iest.

Ciało iey pogrzebu Anielskiego Pogrzeb. godne, Aniołowie ś. na gorę Synai zanieść mieli. Niemasz w tym nic nie podobnego. Strzeże bowiem Psal. 34. Pan kośći wybranych swoich. Dźiało śię w roku 312. po narodzeniu Pańskim.

Ewanielia przeczytana nadobnie Summa Ewanielii. dniowi, i pamiątce iey służy. Abowiem czyni wzmiankę dźieśiąći panien, z ktorych pięć było mądrych, a pięć głupich. Katarzyna ś. była mądrą panną. Lampa wiary iey nie

zga-

zgasła w żywoćie i w śmierći. Zaczym weszła iuż wedle duße na niebieskie gody, i tam bankietuie z oblubieńcem swoim, iako szerzey z wykładu tey ś. Ewanielii usłyszemy, rozdźieliwszy ią na trzy cześći.

W pierwszey mamy kemparacyą albo przyrownanie Kośćioła Bożego, do dźiesiąći panien, ktore wyszły przećiw oblubieńcowi.

W drugiey, deskrypcyą i opisanie w żywoćie i w śmierći.

W trzećiey, prętkie a niespodźiane przyyśćie oblubieńca, gdźie iedne gotowe, drugie niegotowe znaydźie, i tamże rozsądzi.

Stańćiesz śie podobni panienkom wstydliwym, a skromnie śiedząc z pilnośćią słuchayćie, nauk i przestrog zbawiennych, ktore śie wam z tey Ewanielii przełożą.

Pan Jezus, prawdźiwy a iedyny oblubieniec, niech z łaski swey nayświetszey błogosławi, mnie w mowieniu, wam w słuchaniu, Amen.

I. Cześć. Podobne iest, mowi Pan Jezus, krolestwo niebieskie, dźiesiąćiom pannom, ktore wźiąwszy lampy swoie wyszli przećiw oblubieńcowi. Ku

Okoliczności. wyrozumieniu tych słow dwie okoliczności uważayćie. Jedna, co tu Pan Jezus przez krolestwo niebieskie rozumie? Druga, komu ie przyrownywa?

I. Co Pan przez krolestwo niebieskie rozumie? Krolestwem niebieskim zowie tu Pan Jezus Kośćioł boiuiący na źiemi, ktory nazywa krolestwem przeto, że iest stolicą i dworem krolewskim, gdźie Krol Naywyższy, Bog Wszechmogący rezydować raczy. I ztąd

1 Tym. 3, 15. zowie go Apostoł domem i Kośćiołem Boga żywego: albo też i dla tego go Pan Jezus krolestwem niebieskim zowie, że śie z niego krolestwo niebieskie buduie. Radulfuß powiada że dla tego, że śie spodźiewa krolestwa niebieskiego, A iż tak iest, staraćiesz śie abyśćie członkami tego Kośćioła byli, gdyż procz kośćioła niemaß zbawienia. Serm. de S. Cathar.

II. Komu przypodobywa? Resp. Pannom. A komuż Pan Jezus ten Kośćioł, to krolestwo przypodobywa? Pannom, a nie zgoła pannom, ale dźiesiąćiom pannom, i to takim pannom, ktore wźiąwszy lampy swoie, wyszły przećiw oblubieńcowi. Tu znowu potrzeba nam rozwiezać trzy kwestye. Jedna, czemu Pan Jezus Kośćioł swoy przyrownywa do panien? Druga, czemu do dźiesiąći panien? Trzećia, czemu do panien ktore wyszły przećiw oblubieńcowi? Trzy kwestye.

I. Czemu do panien? Cnoty panieńskie. Pannom przyrownywa Pan Jezus krolestwo niebieskie względem cnot panieńskich, ktore śie w każdym chrześćianinie naydować maią. Poyrzyyćie na panny, co w nich za cnoty?

I. Milczenie. Panna cnotliwa iest milcząca, nie rada wiele mowi, wie kiedy i przed kim słowo rzec. Tak też i każdy Boga śie boiący chrześćianin, strzeże śie z pilnośćią aby żadne plugawe i prozne słowo z ust iego nie wyszło.

2. Skromność. Panny skromne są, w iadle i w piću granic mierności nie przestępuią, uchoway Boże pannie śie upić: Tak też każdy Chrześćianin trzyma śie oney admonicyi Pańskiey: Strzeżćie śie, aby snadź nie były obćiążone serca wasze obżarstwem i opilstwem. Luk. 21, 34.

3. Czystość. Panny kochaią śie w czystośći, i maią one za klenot nie przepłacony. Złoto abowiem, śrebro, kamienie drogie, wroćić śie mogą: Czystość nazad nieprzyydźie, gdy śie raz utraći:

1 Kor. 7. ći: Tak własnie i chrześćianie, staraią sie o czystość ćiała i ducha, wykonywaiąc świątobliwość w boiazni Pańskiey.

4. Wstydliwość. Panny wstydliwe są, wnet sie zapłoną, rumianość ktora iest farba cnoty, wnet sie na twarzy ich ukazuie: Tey cnoty kazdy pobozny chrześćianin nasladuie, Pomniąc na ono

Kol. 3, 17. napomnienie Apostolskie: A wszytko cokolwiek czynićie w słowie albo w uczynku, wszytko czyńćie w imieniu Pana Jezusa Chrystusa.

5. Pokora. Panny są pokorne, i im naycnotliwsza ktora, tym naypokornieysza. Zaczym panna Marya o sobie śpie-

Luk. 1. wa: Weyrzał Pan na pokore służebnice swoiey: Tak tez i chrześćianie pychy sie strzegą, a pokory nasladuią.

Z tychći przyczyn Pan Jezus krolestwo niebieskie do panien przyrownywa.

2. Czemu do dziesiąći panien? A do dziesiąći panien czemu? Czyni to wzgledem dziesiećiorga Bozego przykazania, ktore nam Bog na to podał, aby było zwierćiadłem naszym, i abysmy z niego niezliczone grzechy nasze i zmazy poznawali. W tym zwierćiedle widzimy dług dziesiąći tysiecy talentow. Szczesliwy ktory

napomnienie do rodzicow. czesto w to zwierćiadło patrzy. Przeto rodzicy, niech sie dziatki wasze przykazania Bozego uczą: Przychodzą czasem niemałe dziatki do spowiedzi. Pyta sie ich: Umiesz Boze przykazanie? Nie umieią. Kupuiećie dziatkom swoim zwierćiadła, czemu im tez zwierćiadła zbawiennego obmyslić nie maćie. Niech w owym zmazy ćiała, a w tym zmazy dusze uznawaią.

Tymći wzgledem Pan Jezus krolestwo swoie do dziesiąći panien przyrownywa.

3. Czemu do Panien ktore wyszły przećiwko oblubieńcowi? A do panien ktore wyszły przećiw oblubieńcowi czemu? Był ten zwyczay na on czas w Zydostwie, iz oblubieniec wieczor albo w nocy, z towarzystwem drugich młodzieńcow chodził do domu oblubienice, aby tam z nią gody odprawował. Panny zaś, ktore były przy oblubienicy, wychodziły z lampami przećiw oblubieńcowi, aby go do oblubienice prowadziły, i tam z nim wesela zazywały. Na ten zwyczay ogleduiąc sie Pan Jezus mowi: Podobne iest krolestwo niebieskie dziesiąćiom pannom, ktore wziąwszy lampy swoie wyszły, przećiw oblubieńcowi. Bo takze i my powinnismy lampy mieć pogotowiu, i wyniść przećiw oblubieńcowi.

Oblubieńcem kto? Oblubieńcem naszym iest Pan Jezus. Przećiw iemu wyniść nic innego nie iest, iedno poboznym obcowaniem gotować sie na przyyśćie

Tyt. 2, 12. 13. iego a odrzekszy sie niepobozności i świeckich poządliwośći, trzeźwie, i sprawiedliwie, i poboznie zyć na tym świećie. Oczekawaiąc oney błogosławioney nadzieie i obiawienia chwały wielkiego Boga i Zbawićiela naszego Jezusa Chrystusa.

Staraycie sie tedy wszyscy, abyśćie tak przećiwko iemu wychodzili, bo wnetze dziwne rzeczy usłyszyćie. Dosyć iuz o pierwszey cześći.

II. Cześć Deskrypcya troiaka. W Drugiey cześći, czyni Pan Jezus deskrypcya tych panien troiakią.

I. In qualitate. Naprzod opisuie ich iakie były? Pieć (prawi) było głupich, a pieć mądrych. Patrzćiez co Pan czyni? Głupie wprzod kładźie, potym mądre, a

to

to dla tego, że źli ludzie zawsze chcą przodkować. Głupiemi są wszyscy bezbożni, ktorzy nie według Boga, ale według ciała i namiętności swego żyją, i nie wierzą że iest Bog. Mądremi zaś, ktorzy zawsze w boiaźni Pańskiey chodzą, i żyją pobożnie. Orygienes tak ie wykłada: Roztropnemi są ktorzy dobrze i wierzą i żyją, głupiemi, ktorzy opowiedaią wiarę bez uczynkow. Pan Jezus też mowi: Wszelki ktory słucha Słow moich, a czyni ie, mądry iest, a ktory słucha, a nie czyni głupi iest.

Głupiemi ktorzy są. Psal. 14, 2. Mądremi ktorzy? Hom. 31. Matt. 7, 24.

Observatio. Tu widzimy, że ludzie w Kościele Bożym nie rowni są: Jedni dobrzy, drudzy źli, właśnie iako w korabiu Noego były i czyste i nieczyste zwierzęta. Abo i w trzodzie Jakobowey i białe i czarne owce. Na roli iest pszenica, iest też i kąkol, na boiewisku iest ziarno, są też i plewy: Tak i w Kościele Bożym i źli są i dobrzy. Zaczym zbiia się tu błąd Nowacyanow i Donatystow, także i dzisieyszych Nowochrzczeńcow, ktorzy zgoła Kościoł czysty mieć chcą, w ktorymby żadnego zgorszenia nie było, co iest rzecz niepodobna, i Słowu Bożemu przeciwna.

II. In præparatione. Powtore opisuie też Pan Jezus te panny względem przygotowania. Głupie wziąwszy lampy nie wzięły z sobą oleiu, mądre zaś wzięły oleiu w naczynia swoie z lampami. Pisze Warro, że przed laty na weselach pochodni używano: Żydowie miewali lampy abo kagańce, w ktore oleiu nalewali. Te lampy są serca ludzkie, iako Hylaryusz mowi, oley iest wiara, płomień są uczynki dobre, ktore pochodzą z wiary. Jako tedy oley, gdy go zapalisz, gore, tak też i wiara prawdziwa, w sercach naszych zaoświeceniem Ducha S. nigdy nie przestawa świecić. Tym względem powiedział Pan Jezus: Niechay świeci światłość wasza przed ludźmi.

Lib. 2. de Vita pop. Rom. Matt. 5.

Observatio. Tu obaczcie, po czym prawego Chrześcianina poznać. Prawy chrześcianin, ma zawsze oley w sercu swoim, to iest wiarę ktora się pokazuie przez uczynki dobre. Obłudnicy zaś są bez oleiu, bez wiary, maiąc tylko powierzchną postawę pobożności. O takich mowi Ambroży ś. że to kłamstwo chrześcianinem się zwać, a uczynkow Chrystusowych nie czynić. Każdy się z sumnieniem swoim porachuy, ia w serce nikomu patrzyć nie mogę.

III. In obdormitione. Potrzecie, opisuie też Pan Jezus te panny względem zaśnienia. A gdy oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszytkie, i zasnęły. Omieszkanie oblubieńca to znaczy, że Pan Jezus, ktory iest prawym Oblubieńcem nie zaraz się w przyyściu swoim stawi, ale omieszka i zatrzyma się nieco, częścią dla wybranych, aby liczba ich była napełniona, częścią też i dla niepobożnych, ażby się abo uznali, abo miarkę złości swoiey napełnili. O czym Pietr ś. w te słowa pisze: Nie omieszkawać Pan z obietnicą (iako to niektorzy maią za omieszkanie) ale używa cierpliwości przeciwko nam, nie chcąc aby ktorzy zginęli, ale żeby się wszyscy do pokuty udali. Tym czasem drzymaią i zasypiaią wszyscy. Bo wszytkim, mowi Pismo, postanowiono iest umrzeć.

Obiaw. 6. 2 Piotr. 3, 9. Zyd. 9.

A iż tak iest, staraymyż się abyśmy dobrze zasnęli. Bo iako nas tu Pan Jezus zastanie, tak nas też i sądzić

 będzie.

Ad Hesich. Epist. 80. bedźie. Abo iako Augustyn ś. mowi: iakim kazdy tego dnia umiera, takim dnia onego sądzon bedźie.
Obiaw. 14. Strasznyż tam sąd bedźie. Błogo-
Jan. 6. sławieni ktorzy umieraią w Panu: Nie przyydą na sąd, ale z śmierći przyydą do zywota.

Trzećiey częśći słuchayćie.

III. Część. Ukazuie nam Pan Jezus pretkie a niespodziane przyyśćie oblubieńca, i mowi: A o połnocy stał śie krzyk, oto oblubieniec idźie, wynidźćie przećiw iemu. Ten krzyk stanie śię, gdy Pan Jezus bedźie miał przyyść na sąd. O czym Apostoł świadczy w
1 Tes. 4, 16. te słowa: Gdyż sam Pan z okrzykiem z głosem Archanielskim i z trąbą Bozą zstąpi z nieba. A Pan Jezus tez mowi: Przyydźie godźina, w ktorą wszyscy co są w grobiech usłyszą głos
Jan. 5, 28. 29. Syna Człowieczego. J poydą ći, ktorzy dobrze czynili, na powstanie zywota, ale ći ktorzy źle czynili, na powstanie sądu.

Połnocy. Ten głos stanie śie o połnocy, to iest, gdy śie ludźie namniey nie spodźieią, w ten czas przyydźie oblubie-
1 Tes. 5, 2. 3. niec. O czym Apostoł: Dźień Pański przyydźie iako złodźiey w nocy. Bo gdy będą mowić: Pokoy i bezpieczeństwo, tedy na nie nagle zginienie przyydźie, iako bol na niewiaste brzemienną. W ten czas co śie stanie? Troiaką
Dźieie o połnocy. sprawe Pan Jezus ukazuie: Słuchayćie proszę.

I. Powstanie panien. Pierwszą ukazuie w powstaniu panien, mowiąc: J powstały wszytkie one panny, i przygotowały lampy swoie. W sądny dźień wszyscy ludźie powstaną, i źli i dobrzy, ale nie rownym obyczaiem, właśnie iako i tu w tym zywoćie. Jedni wstaną do roboty, drudzy do psoty, iedni do kośćioła, drudzy na gorzałke. Tak właśnie i w dźień sądny bedźie. Jedni wstaną i poydą do nieba, a drudzy do piekła. Przeto tak śie kładźmy, zebyśmy dobrze wstali.

II. Przygotowanie lamp. Druga sprawe ukazuie Pan Jezus w przygotowaniu lamp, i mowi: Nagotowały lampy swoie, i rzekły głupie mądrym: Dayćie nam z oleiu waszego. Bo lampy nasze gasną: Takći zaiste, nie inaczey bedźie. Kiedy przyydźiemy przed sąd Boży, obaczy kazdy sumnienie swoie, i to, czego mu bądź w wierze, bądź w uczynkach nie dostawa. Bo sądny dźień wszytko obiawi, i na światło poda sumnienie kazdego człowieka, cokolwiek złego abo dobrego czynił: W ten czas bezbozni będą mowić: Dayćie nam z oleiu waszego. Ale prozno bedźie co uprośić. Bo im rzeką: Idźćie raczey do tych co przedaią, a kupćie sobie. A to kedy? nigdźiey. Po skończeniu targu prozno kupczyć.

Observatio. A iż tak iest, gdźiez śie tu zostoią owi, ktorzy mowią? Wezmę ćie na dusze, na sumnienie swoie, nie wierz, zawiedźiesz śie nieboze. Kazdy brzemie swe ponieśie, kazdy bedźie miał z sobą co czynić. Tu w tym zywoćie moze ieden drugiemu pomoc, modlitwami i innemi sposoby, lecz po śmierći, ani Noe sprawiedliwy, ani Job ćierpliwy, ani Jozef wstydliwy, ani
Cypr. ad Demetr. zaden święty nie pomoze. Tu zywot abo zachowany bywa, abo utracony. Po śmierći folgi nie bedźie. Zaden śie na to niech nie spuszcza.

III. W nierownym końcu. Trzećią sprawe ukazuie Pan Jezus, w nierownym koncu. Mądre panny, poniewaz były gotowe, weszły

z oblubieńcem na wesele, i zamknione są drzwi. Naostatek przyszły też i głupie mowiąc: Panie, Panie otworz nam, ale im on odpowiedział: Nie
Matt. 7. znam was. Tak też właśnie i indziey mowi: Nigdym was nie znał. Odstąpćie ode mnie wy ktorzy czyniće nieprawość.

Observatio. Obaczćież tu że wszyscy niewierni a bezbożni Chrześćianie, od wesela wiecznego żywota odstrychnienie będą. Ach iaka tam będźie żałość? iakie lamenty, wyrzekanie, płacze? A-
Amos. 9. mos Prorok mowi: Wszytkim ktorzy zewnątrz będą, będźie rzeczono, bieda,
Objaw. 21, 8. bieda, bieda. Bo część ich będźie w iezierze gorącym śiarką i ogniem. Nie bez przyczyny Pan Jezus zamykaiąc te przypowieść, mowi: Czuyćież tedy, bo nie wiećie dnia, ani godźi-
Co iest czuć? ny. A czuć nic innego nie iest, iedno śię ustawicznie modlić, w wierze i w dobrych uczynkach śię ćwiczyć i naydować. Takowa czuyność dla tego nam potrzebna, że nie wiemy dnia ani godźiny, ktorey Pan na sąd przyydźie. Bo prętko a niespodźianie przyydźie, i iako śidło przypadnie na wszytkie ktorzy mieszkaią po wszytkiey źiemi. A nie tylko czasu i godźiny dnia sądnego, ale też i godźiny śmierći żaden wiedźieć nie może. Oboie nam Pan Bog zataił.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, bądźmyż tym czuynieyśi, oley wiary ś. i pobożnego obcowania, niech w lampach serc naszych bez przestanku gore. Niechay brzmi bez przestanku w uszach naszych głos on straszliwy: powstańćie umarli, a poydźćie na sąd. Zamknienie.

A Ty Oblubieńce nasz iedyny, Panie Jezu Chryste, nie oddalay śię od nas z łaską swoią ś. nie day lampom naszym gasnąć, otworz nam drzwi raiu wiecznego, abyśmy tam wszedszy wesela niebieskiego ochłod wiecznie zażywali, Amen.

Na dźień Poświącania kośćioła,

Ewanielia u Łukasza S. w Rozd. 19, 1-10.

Habito Smolicii Anno 1600. Item Viproviæ Ao. 1615. A Jezus wszedszy, szedł przez Jerycho. A oto mąż, ktorego zwano imieniem Zacheusz, ktory był przełożony nad celnikami: a ten był bogaty. I żądał wiedźieć Jezusa, coby zacz był. Lecz nie mogł przed ludem, bo był małego wzrostu. A bieżawszy naprzod, wstąpił na drzewo leśney figi, aby go uyrzał: bo tamtędy iść miał. A gdy przyszedł na ono mieysce, poyrzawszy Jezus wzgorę, uyrzał go, i rzekł do niego: Zacheuszu, zstąp prętko na doł: abowiem dźiś muszę zostać w domu twoim. I zstąpił prętko: i przyiął go z radośćią. A widząc to wszyscy, szemrali, mowiąc: u człowieka grzesznego gospodą stanął. A stanąwszy Zacheusz, rzekł do Pana: oto połowicę majętności moich dawam ubogim, Panie: a ieślizem kogo w czym podszedł, oddawam w czwor nasob. I rzekł mu Jezus: dźiś śię stało zbawienie domowi temu; dla tego, że i on iest synem Abrahamowym. Bo przyszedł Syn człowieczy, aby szukał i zachował co było zginęło.

Przodkowie naśi mieli ten zwyczay, Chrześcianie moi mili, że co rok obchodzili, dźień poświęcania kośćioła. A było to w starym Zakonie, iako wspomina Jan ś. że Pan Jezus przyßedł do Jeruzalem na obchod poświęcania kośćioła, iednak inakßym na on czas ludźie wierni to ś. obchodzili, niżeli dźiśia obyczaiem. Oni schodźili śię dźiękuiąc Panu Bogu za obiawienie słowa iego ś. w kośćiele na służbie i chwale Bożey trwaiąc, a u nas więcey zbytkow niżeli nabożeństwa pilnuią: gdźie piiaństwa? gdźie obżarstwa, tańce, mężoboystwa, nierządy, iedno na kiermaßach? A nie baczemy tego że to ßatańśki obyczay, i grzech srogi ktorym śię Pan Bog brzydźi. Co aby miedzy nami nie było, umyśliłem dwie rzeczy łaskom waßym przedłożyć.

Jan. 10.

W pierwßey usłyßyćie, iakie bywało poświęcanie kośćioła u przodkow naßych, i iakie dźiś ma bydź?

W drugiey, iakim obyczaiem pamiątkę poświęcania kośćioła obchodźić mamy?

O tych dwu cząstkach mowa moia na ten czas bedźie: o attencyi waßey nie wątpię.

Weyrzy na nas, o nayświętßy Jezu, onym miłośiernym okiem, ktorymeś na Zacheußa weyrzeć raczył, a błogosław nam w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

I. Część. Poświącanie kośćioła troiakie.

O troiakim poświącaniu kośćioła czytamy w piśmie Starego Testamentu, Chrześćianie moi mili.

I. Za Krola Salomona 1 Krol 8. 2 Kron. 5.

Pierwße było za krola Salomona, ktory zbudowawßy Panu kośćioł, zebrał do śiebie wßytkie starße Izraelskie, i wßytkie celnieyße z każdego pokolenia. Kapłani wźiąwßy skrzynię Pańską wnieśli ią do kośćioła z ofiarami i nabożeństwem wielkim. Salomon krol stanąwßy przed ołtarzem uczynił modlitwę, oddał i ofiarował kośćioł on Bogu, proßąc, aby oczy iego na on dom otworzone zawße stały, gdyby śię lud ućiekł do niego, czaśu woyny, głodu, abo iakieykolwiek inßey potrzeby. Odprawiwßy modlitwę ofiarował dwadźieśćia i dwa tyśięcy wołow, sto i dwadźieśćia tyśięcy owiec. To było naypierwße poświącanie kośćioła.

II. Po zburzeniu pierwßego za Cyruśa. Ezdr. 6.

Drugie było, gdy po zburzeniu pierwßego kośćioła, drugi zbudowano. O tym piße Ezdraß, że gdy krol Babiloński Nabuchodonozor kośćioł i z miastem zburzył, a lud Żydowski śiedmdźieśiąt lat w poimaniu był w Babilonii, nastał Cyrus ktory im pozwolił miasto i kośćioł budować. A działo śię pod kśiążęćiem Zorobabelem, i Ezdraßem nauczonym w Piśmie. W ten czas kapłani i lewitowie z wielkim nabożeństwem kośćioł nowozbudowany poświęćili, dźiękuiąc Panu Bogu że ich z niewoli Babilońskiey wyprowadźił, i do ich źiemie wroćił. I z wielką radośćią rozbieraiąc sobie Proroctwo Aggieußa Proroka, że chwała onego kośćioła wtorego daleko zacnieyßa bydź miała niżeli pierwßego, ponieważ iednorodzony Syn Boży w nim śię dźiać i uczyć miał.

Agg. 2.

III. Za Judy Machabeyczyka. 1 Mach. 4.

Trzećie poświącanie było za Judy Machabeyczyka. Bo gdy Antyochus Epifanes kośćioł za Ezdraßa i Nehemiaßa zbudowany i poświęcony sprofanował i splugawił, kapłani znowu go poświęćili, i ustawili co rok,

na

na pamiątkę święto poświącania na dźień dwudźiesty i piąty kśiężyca Listopada, w ktore do Kośćioła śie schodźili, dźiękuiąc Panu Bogu, że im kośćioł z rąk nieprzyiaćielskich wydarł i przywroćił, i od obrzydliwośći Antyochowych obronił.

Tę pamiątkę i obchod poświącania approbował i uczcił Pan Jezus troiako. Jan. 10. Naprzod, bytnośćią swoią. Bo przybył na nie do Jeruzalem. Potym kazaniem. Bo gdy śie przechadzał w przyśionku Salomonowym, obstąpili go Zydowie, i dali mu przyczynę, że kazał i uczył w kośćiele. A napostatek, obiawieniem Bostwa swoiego. Bo gdy go chćieli Zydowie ukamionować, począł im ukazować Bostwo swoie.

Ten zwyczay potym przyszedł i miedzy Chrześćiany, acz nie rychło. Dz. Ap. 10. Apostołowie bowiem niemały czas w domiech, i pod niebem nabożeństwo, kośćiołow żadnych i mieysc publicznych nie maiąc, odprawowali. Lib. 10. recogn. Klemens pisze iż nieiaki Teofil w Antyochyi dom swoy Chrześćianom darował, gdźie nabożeństwo odprawowali, i tamże chrzćili i wieczerzą Pańską usługowali. I trwało to czas niemały, aż dopiero za Konstantyna cesarza poczęli Chrześćianie kośćioły budować i poświęcać. Poświącanie kośćiołow u Chrześćian iakie.

O ich poświącaniu pisze Euzebiusz że ie odprawowano śpiewaniem, modlitwami, Chrzczeniem dźiatek, i nayświętszego sakramentu używaniem, więcey nic. Dziś pomieszało śie poczęśći ceremoniy niepotrzebnych, ktore my porzućiwszy porządku śie danego trzymamy. Bo nas i Pismo ś. uczy, że Słowem Bożym a modli- 1. Tim. 4. twą, iako wszelkie pokarmy, tak też i mieysca bywaią poświęcone.

To z strony pierwszey cząstki.

II. Cześć. Postępek Zacheuszow. Słuchayćież iakim obyczaiem pamiątkę poświącania kośćioła obchodźić? Uczy nas tego Zacheusz, książę celnikow, w Ewanielii dźisieyszey, ktory maiąc poświęćić dom swoy pięćiorako sobie postępuie.

I. Pragnie widźieć Pana Jezusa. Naprzod, pragnie widźieć Pana Jezusa: Bo słysząc o nauce i o cudach iego, życzy sobie aby go mogł widźieć. O pobożne a zbawienne żądanie! Wiele krolow i prorokow życzyło sobie tego, czego i tu Zacheusz pragnie. Może bydź że mu drudzy celnicy, powiedali o ludzkośći i dobrotliwośći Pana tego, ktorą widźieli po nim przy wałećie Matteuszowym, abo i na on czas Matt. 9. kiedy celniki przyymował, i iadł z nimi, Luk. 15. i Faryzeuszom szemrzącym gębę zatkał, powiedaiąc, że nie przyszedł dla sprawiedliwych, ale aby wzywał grzesznych ku pokućie. Na tę powieść życzy sobie, aby go mogł oczyma swymi obaczyć, i tego co o nim powiedano w rzeczy samey doznać.

II. Zabiega mu drogę. Powtore maiąc ten animusz i zamysł zbawienny, wstawszy zabiega Panu drogę. Bo usłyszawszy że śię Pan Jezus po Jerychu przechadzał, żadna go rzecz doma zatrzymać nie może, ani domowe zabawy, ani żadne trudnośći, Pan Jezus mu naymilszy, idźie z domu, aby śie z nim mogł spotkać i obaczyć. O gorąca miłośći. Co umyślił, co przedśięwźiął, koniecznie do skutku przywieść chce. Wspomniał sobie pewnie na one słowa Prorockie: Szukayćie Pana poki znaleźiony bydź może. Izai. 55. Zaczym boi śię aby go nie omieszkał.

III. Wstępuie na drzewo.

Potrzećie wstępuie na drzewo. Bo trafiwszy Pana, nie mogł przyyść do niego, ani śie przećisnąć przed wielkośćią ludu. A będąc niewielkiego wzrostu, szuka fortelu, aby przećie Pana mogł obaczyć. I odłożywszy wstyd na stronę choć był człowiekiem znacznym i maiętnym, upatrzywszy sobie tam, gdźie Pan Jezus mimo miał iść, drzewo sykomorowe, wstąpił na nie, aby go znacznie oglądał. Mogł sobie był pomyślić: Będą mi ludźie mieć za złe, i przypiszą mi iaką lekkomyślność, ieżlibym po drzewie łaźić miał iako młodźik iaki. Lecz nic takowego nie myśli, zamysł iego wszytek na tym, aby Pana Jezusa widźiał. Zaczym wzrostu ktorego mu natura nie dała, drzewem nadstawuie, i iakoby sam w sobie mowi: Niech będźie, niech kosztuie co chce, muszę ia tego Pany dźiś koniecznie obaczyć, o ktorego nauce, i cudach i ludzkośći rzeczy tak poważne słyszę. Poszedł coś

Łuk. 7.

na Maryą Magdalenę, ktora usłyszawszy że Pan Jezus był w domu Symonowym, poszła tam, nie czekaiąc, ażby go na sposobnieyszym mieyscu znalazła, gdźieby z mnieyszym wstydem pokutę odprawować mogła.

IV. Przyymuie Pana w dom z weselem.

Poczwarte, przyymuie Zacheusz Pana w dom swoy weseląc i raduiąc śie. Abowiem usłyszawszy głos Pański: Zacheuszu zstąp rychło, abowiem dźiś potrzeba mi zostać w domu twoim, nie rozmyśla śie, ale cowskok zstępuie z drzewa, aby poszedł z tak miłym a wdźięcznym gośćiem do domu swego. Ach ktoż iuż weselszy nad Zacheusza? Nigdy śie on tego nie spodźiał, aby Pana w chałupie swoiey mieć mogł. Radby był do niego posłał, ale nie śmiał śie ważyć, by mu snadź nie odmowił, teraz tedy że mu śie Pan dobrowolnie ofiarował, z ochotą go przyymuie, mowiąc, iakoby z Jakobem Patryarchą: Widźiałem Pana twarzą w twarz, a zachowana iest dusza moia. 1 Moy. 32.

V. Zyski swoie i złe zbiory wzgardza.

Naostatek maiąc Zacheusz tak miłego a niespodźianego gośćia w domu swoim, iuż k woli iemu wszytkie zyski swoie, i zbiory niesprawiedliwe, wzgardza i mowi: Panie, oto połowicę dobr moich dawam ubogim, a ieżlim kogo w czym oszukał, czworako to wracam. O iak śie prętko Zacheusz odmienił. Przed tym niewiele o iałmużnie trzymał, wolał brać, niż dawać, ale teraz widźi że w tym Bogu i sumnieniu swoiemu był wielce nieprawy, przetoż dwoiaki respekt czyni: Jeden na ubogie: Drugi na ukrzywdzone. Ubogim ofiaruie połowicę dobr swoich, wedle onych Słow Pańskich: Czyńćie sobie przyiaćioły z mammony niesprawiedliwośći, aby gdy ustaniećie, przyieli was do przybytkow wiecznych. Łuk. 16. 9. Ukrzywdzonym zaś czworaką nadgrodę obiecuie. A tak co przed tym miał ręce barzo śćiśle i drapieżne, to teraz nad miarę szczodrobliwe.

Tenći był postępek Zacheuszow, gdy obchodźił dźień pośwącania domu swego. Ktoż mu tu w czym przygani? Pana Jezusa pragnąć widźieć, przećiwko iemu wychodźić, uśilnie śie o znaiomość iego starać, w dom go swoy przyymować, zyski złe i zbiory niesprawiedliwe k woli iemu wzgardzać, są rzeczy takie, nad ktore nic lepszego, nic pożytecznieyszego bydź nie może.

Tym-

Applicatio. Tymże i my obyczalem kiermasze i dedykacye kościelne obchodźmy, byśmy snadź miasto poświącania w pohanbienie u Boga i u ludźi nie przyszli. Ale ach niestetyż w co się dźiś kiermasze Chrześćiańskie obróćiły? Zacheusz nabożeństwa pełen, wszytka myśl iego o Panu Jezuśie, wszytek się na pokutę udaie, a u nas iakie zbytki? iaka swawola? Ziezdżaćie się nie na nabożeństwo, ale na tarcj, na tańce, na swawolą, na piiaństwa, zkąd zwady, krwie rozlanie i inne grzechy pochodzą, rzadki kiermasz żeby się zwadźić, poranić, a czasem pozabiiać nie mieli.

Upomnienie do zwierzchności. Co ieśliż bydź ma? Wam to panowie przełożeni, tobie magistraćie, urzędźie do uważania podawam. Ciebie Bóg na to wezwał i postanowił, abyś takowe rozpusty, które bez obrazy Bożey nie są, znośił, a o chwałę się Bożą uprzeymie uymował. Chceszli aby ćię Bóg srodze za to nie karał.

Postępek Pański z Zacheuszem. Lecz słuchaymy iako Pan Jezus Zacheuszowi pokutuiącemu, pobożność i pokutę iego nadgradza, abyśmy wiedźieli, czego się i my spodźiewać mamy, ieżli iż tak iako i Zacheusz kiermasze i dedykacye nasze obchodźić będźiemy.

I. Weyrzał nań. Naprzód weyrzał nań, widzenie widzeniem iemu nadgradzaiąc. Wiedźiał bowiem iako Bóg prawdźiwy, że go pragnął Zacheusz widźieć, otoż oka swego ś. od niego nie odwraca. O świętyż to był a szczęśliwy aspekt. Weyrzał Pan Jezus na Matteusza, ali wnet z celnika uczynił Apostoła, weyrzał na Maryą Magdalenę, ali ley wnet grzechy odpuśćił, weyrzał na Piotra, ali go do łaski przyiął, weyrzał i na łotra pokutuiącego, ali mu ray obiecał. Czegoż się innego Zacheusz za tym aspektem i weyrzeniem wdźięcznym spodźiewać ma? Szczęśliwi na które Ty, o Jezu Naydroższy, okiem swoim wzgląd masz.

II. Przemowił do niego. Powtóre, przemowił do niego, łaskawymi słowy mówiąc: zstąp rychło. O wdźięczne a przyiemne słowa. Jakoby chćiał rzec: Wiem Ja co ćię dolega, znam myśli twoie; czegoś sobie życzył, stałoć się. Boś mię widźiał, ale nad to ieszcze więcey otrzymasz. Takći ten miły Pan skłonnieyszy iest do dania, niż my do proszenia. Taulerus

III. Woła nań własnym imieniem. Potrzećie, woła nań własnym imieniem, mówiąc: Zacheuszu. A tym ukazuie, że mu był gotów pomoc, ktdomowi iego, a iż imię iego napisane było w księgach żywota wiecznego.

IV. Ofiaruie mu się gośćiem. Poczwarte, ofiaruie mu się gośćiem, i mówi: Dźiś potrzeba mi zostać w domu twoim. O wielka ludzkość i dobrotliwość Pana tego. Wiedźiał dobrze że mu ludźie mieli mieć za złe, gdyby wszedł w dom do człowieka grzesznego: A on na to nic nie dbaiąc, chce bydź koniecznie gośćiem iego, aby nie tylko z mowy, z weyrzenia, ale i z konwersacyi, poznał ludzkość i dobrotliwość iego, one o którey mowi Apostoł: Okazała się dobrotliwość i miłość ku ludźiom Zbawićiela Boga naszego z Niez uczynków sprawiedliwośći, którebyśmy czynili, ale podług miłośierdźia swego zbawił nas. Tyt. 3, 4. 5.

V. Absolwuie go. Piąta, absolwuie i rozgrzesza dom iego mówiąc: Dźiś się stało zbawienie domowi temu. Gdźie nie mówi, o budowaniu z drzewa, ale o gospodarzu Zacheuszu, i domownikach iego mówi,

mowi, że śie im stało zbawienie, a iż iuż Zacheusz z domem swoim miał dostąpić odpuszczenia grzechow, i mieć na śie łaskawego Boga, ponieważ oczyma wiary widźiał i oglądał Syna iego iednorodzonego. Coż na takowe błogosławieństwo może bydź większego? gdźie zbawienie iest, tam iest wszytko, wszytkie śie tam poćiechy i ochłody duszne zamykaią, iuż tam sumnienie trwożliwe bydź nie może, ale łaska, pokoy i wesele.

VI. Zowie go synem Abrahamowym. Szosta, dawa mu w upominku imie nowe, zowie go synem Abrahamowym, i czyni mu otuchę dobrą, że śie miał stać uczestnikiem obietnice Abramowi uczynioney, ponieważ począł naśladować wiary Abrahamowey, a była to wielka na on czas ozywać śie synem Abrahamowym. Zaczym Zydowie często śie na Abrahama odwoływali mowiąc: Oyca mamy Abrahama, synowie Abrahamowi iesteśmy. Jan. 8.

VII. Cieszy go przyiemnymi słowy. Siodma, ćieszy go przyiemnymi słowy mowiąc: Przyszedł Syn człowieczy aby szukał i zachował to, co było zginęło. Mogł był Zacheusz, patrząc na wielkość grzechow swoich desperować, i wątpić o miłośierdźiu Bożym, mowić z Kainem: Więtsza iest nieprawość moia, niżeli mi odpuszczona bydź może. 1 Moy. 4. Zabiegaiąc tedy Pan Jezus temu, ukazuie dwoiaki cel i koniec przyyśćia swego na świat: Jeden, aby szukał owieczek straconych. Drugi, aby ie zasługą męki i śmierći swoiey zachował i zbawił. Co uważaiąc Apostoł mowi: Wierna iest ta mowa i wszelkiego przyięćia godna, iż Jezus Chrystus przyszedł na świat, aby grzeszniki zbawił. 1 Tym. 1, 15.

Szczęśliwszy tedy Zacheusz, choć celnik, nad Faryzeusze i nauczone w Piśmie, ktorzy śie wynośili sprawiedliwośćią swoią, a w rzeczy samey byli niesprawiedliwi. Bo sprawiedliwośći szukali sami w sobie, i w uczynkach swoich. Lecz Zacheusz szuka i zebrze sprawiedliwośći u tego, ktory śie stał od Boga sprawiedliwośćią i poświęceniem naszym. 1 Kor. 1.

Takći oto nadgrodźił Pan Jezus Zacheuszowi pobożność i pokutę iego. Pobożność bowiem do wszytkiego iest pożyteczna, i ma obietnice teraźnieyszego i przyszłego wieku. 1 Tym. 4. A pokuta z Panem Bogiem nas iedna, i do wszytkich dobr zbawiennych, aż nawet i do nieba człowieka przypuszcza. Tego śie i wy, naymilsi pewnie spodźieway ćie ieśliż tak iako i Zacheusz kiermasze i dedykacye wasze obchodźić i święćić będźiećie.

Zamknienie. A tak poświęććie śie dźiś Bogu, trwaiąc dźień ten na służbie i chwale Bożey, i Pana Naywyższego chwaląc, za dedykacyą i poświecenie domu tego Bożego, iako też za obiawienie Słowa iego ś. ktore śie w tym domu Bożym szczyrze bez wszelakiego fałszu, przy prawym używaniu nayświętszych sakramentow, opowieda. Z łaski Bożey maćie tu wszytko czego wam do zbawienia potrzeba. Maćie prawdźiwą święconą sol Zakonu Bożego, ktora dźiwnie ludźie złośliwe kąsa. Maćie oley Ewanielii ś. z nayświętszych kropli krwie Zbawićielowey, ktora dźiwnie sumnienia strapione ćieszy. Maćie święconą wodę chrztu świętego, ktora nas mocą krwie Chrystusowey omywa od wszelakiego grzechu. Maćie odpust, w zasłudze męki i śmierći Syna Bożego. Na ołtarzu maćie ćia-

lo i krew iego. Z katedry słyszyćie szczyre Słowo Boże, ktore iest mocą do zbawienia każdemu wierzącemu. Maćie nawet i czyśćiec we krwi Syna Bożego, ktora nas oczyśćia od wszelakiego grzechu. Maćie ceremonie z Słowem Bożym zgodne, maćie ochędostwa i porządki kośćielne, maćie kaznodźieie porządnie postane, od biskupow i starszych w Kośćiele Bożym. A tak nie tułaiąc śię indźiey, tu sprawuyćie zbawienie wasze, tedy pewnie a nieomylnie z Zacheuszem, łaskę Bożą, odpuszczenie grzechow, i żywot wieczny otrzymaćie.

Rzym. 1. 1 Jan. 1.

A Ty, o wielki Miłośniku rodzaiu ludzkiego, Panie Jezu Chryste, ktorys na ten świat przyszedł, abys szukał i zbawił to co było zginęło, weyrzy na nas onym miłośiernym a dobrotliwym okiem swoim, ktorymes na Zacheusza weyrzeć raczył, poświeć nas na duszy i na ćiele, abysmy kośćiołem twoim będąc, przybytki one wieczne oglądali, i na łonie Abrahamowym, iako prawi synowie Abrahamowi, odpoczęli, Amen, Amen, o nayslodszy Jezu,

A M E N.

PASSYA,

To iest:

Hystorya o męce i śmierći Pana naszego Jezusa Chrystusa, ze czterech Ewanielistow zebrana i na śiedm częśći, z wykłady swemi porządnie rozdźielona.

Przedmowa.

W imię twoie nayświętsze, ukrzyżowany Jezu, z Oycem i z Duchem S. Boże nie rozerwany, Amen.

Czas śię przybliżył Chrześćianie krwią Baranka zabitego odkupieni, że wam mękę i śmierć iego odpowiedać będźiemy. Przodkowie bowiem naśi, iako innym sprawom zbawiennym, tak też i umęczeniu a śmierći iego niewinney, czas pewny, iako to dźień dźiśieyszy, naznaczyli. Uczynili to upatruiąc wielkie pożytki, ktore rozmyślanie Passyi schorzałey duszy i sumnieniu strapionemu przynośi. Zeznać ta muszę, że hystorye męczennikow ś. poćiech i przykładow pięknych pełne są: wszakże iako balsam wonnośćią swoią zioła: tak też Passya Pana naszego wszytkie wszytkich męczennikow męki i przykłady przewyższa. Bo iako mieśiąc iasnośći swoiey nie sam od śiebie ma, ale ią od słońca bierze: tak też męczennicy święći, cnot i przykładow męczeńskich, nie sami z śiebie mieli, ale ie

od Pana Jezuſa, ktory ieſt ſłońcem ſprawiedliwośći, brali. A procz tego ma w ſobie Paſſya dźiwnie zacne i potrzebne pożytki, ktore z pilnośćią proßę uważayćie.

Pożytki Paſſyi.

I. Pierwßy, ieſt miaſtem oſtateczney ućieczki. Powiedz mi grzeßniku mizerny, ktory śię chceß przed ſprawiedliwym ſądem Bożym ſchronić, dokąd śię udaß? gdźie uſtąpiß? W Zakonie ſtarym było ßeść miaſt od Boga nadanych, do ktorych mężoboycy ućiekali, i tam aż do śmierći naywyżßego kapłana mießkali. A ty nędzniku, gdźie śię obroćiß? dokąd poydźieß? żebyś karania Bożego ußedł? Oto miaſto ućieczki Paſſya Pana i Zbawićiela twoiego. Tam ſtrapione ſumnienia przed gniewem Bożym uſtępuią: Tam bowiem mießkanie bezpieczne, tam żaden niedobyty. Słuchay co Bernhardus mowi: Potrzeba nam w ranach Chryſtuſowych gniazda czynić, iako ptaßkowie w iaſkiniach drzew. Ptaßek gdy do iaſkini przyleći, przeſtraßony od ptaka, iuż śię nie boi: a człowiek, ktory w ranach Chryſtuſowych gniazdo ſobie uſłał, i tam śię w przygodźie ućieka, czego śię ma lękać?

Jeſt miaſtem ućieczki. 4 Moy. 35. Bernh. Serm. 61. ſup. Cant.

II. Powtore, Paſſya Pana naßego ieſt apteka oſobliwego lekarſtwa. Rany ſumnienia naßego wrzody dußne, o iak trudno leczyć! Na te żaden lekarz recept nie ukazuie. Coż tu czynić? lekarſtwa gdźie ßukać? Oto apteka Paſſya Zbawićiela twoiego. W tey aptece zgotował ći Pan i Zbawićiel twoy lekarſtwo, lekarſtwo barzo przedźiwne. Troiakie w nim ingredienćye Auguſtyn ś. ukazuie. Słuchay człowiecze na dußy ſchorzały!

Jeſt apteka oſobliwego lekarſtwa. Lib. de virginitate. Ingredientia.

Pierwße, rany Zbawićiela na krzyżu wißącego, o ktorych prorok Izaiaß mowi: Zranion ieſt dla nieprawośći naßych. O błogoſławione rany, ktore nieprawośći naße leczą. O iak dźiwny ſpoſob lekarſtwa. Ranami ſwemi Pan Jezus rany naße leczy? Przeto ono woła Bernhardus mowiąc: coż tak ſkutecznego ku zleczeniu ran ſumnienia, iako ran Chryſtuſowych uſtawiczne rozmyślanie. Przykładayże tedy rany iego na rany twoie, a tak dußę ſwoię i ſumnienie zleczyß.

1. Rany wißącego. Iza. 53. Serm. 62. ſuper. Cant.

Drugie ieſt krew Zbawićielu umieraiącego, o ktorey Jan ś. piße, że nas oczyśćia od wßelakiego grzechu. Cieſne rany częſtokroć ropą ſproſną zachodzą: zachodzą nie mniey i dußne. Czymże ie wyczyśćić? Oto maß czyśćiące lekarſtwo, naydroższą krew Zbawićiela umieraiącego. Radulfus powieda, że ieżliby kto trędem duchownym zarażony był, bez krwie Chryſtuſowey oczyśćiony bydź nie może. Te krew nie za pieniądze, ale darmo Pan Jezus daie: Bo ią dobrowolnie wylał na odpußczenie grzechow naßych, i powiedźiawßy na krzyżu: Wykonało śię! i wypuśćiwßy Ducha, tey naydroższey krwie z boku ſwego dobydź włocznią żołnierſką dopuśćił, aby śię iey każdemu wiernemu pacyentowi doſtało.

2. Krew umieraiącego. 1 Jan. 1. Rad. in Levit. Matt. 18

Trzećie i oſtatnie, ſą bliźny zmartwychwſtaiącego. Czemu znaki gwoźdźi w ręku i w nogach, i bok otworzony w ćiele uwielbionym iuż po zmartwychwſtaniu zoſtawił? Tobie ſtracony grzeßniku na poćiechę, abyś na te iego bliźny patrząc, wiarę ſwą utwirdzał, że doſyć za grzechy twoie Oycu niebieſkiemu uczynił. Tymi bliźniami Tomaß niedowiarſtwo ſwo-

3. Bliźny zmartwychwſtaiącego.

Jan. 20. ie zleczył. Wskoro mu P. Jezus znaki gwozdźi, w ręku i w nogach ukazał, zawołał mowiąc: Pan moy, i Bog moy.

Znayże tedy te niebieską aptekę człowiecze grzeszny, masz w niey lekarstwo kosztowne, masz ingrediencye nieprzepłacone. Coż nad rany Zbawićielowe poćieszniejszego? Co nad krew iego naydroższą pośilnieyszego? Co nad bliźny w żywoćie i w śmierći ważnieyszego? A tak ilekroć na sumnieniu, na duszy, uraz iaki czuiesz, wiec śie do tey duchowney apteki, Pana naszego Jezusa Chrystusa ućiecz, tam lekarstwo, tam ochłodę znaydźiesz.

III. Szkoła mądrości.

Potrzećie, wiedz też i to o Passyi, że iest szkołą nie ustawaiącey mądrośći: mądrośći, ktorey ani Plato, ani Arystoteles, ani żaden inny Filozof nie znali ani o niey słychali. A to co za mądrość? Słuchayćie Chrześćianie drogo odkupieni. Troiakie taiemnice w Passyi Pańskiey widzimy.

Taiemnice troiakie.

1. Mizerya nasza nieskończona.

Pierwsza iest, mizerya i nędza nasza nieskończona. Dla grzechu staliśmy śię wszyscy syny gniewu, i wiecznego potępienia. Nie mogł nas ztąd nikt wydźwignąć. Byliśmy właśni niewolnicy szatańscy. Ratunku nie było nigdzie. Co uczynił Syn Boży? Passyą swą pomogł nam z tey nędze, i dał nam ten przywiley, że śie mogą stać syny Bożemi wszyscy, ktorzykolwiek w męce iego i śmierći nadźieię pokładaią, szukaiąc pomocy w naydroższey krwi iego. Jan. 1.

2. Srogi gniew Boży.

Druga iest, srogi gniew Boży dla grzechow ludzkich, ktore nie mogły bydź inaczey zgładzone, iedno Passyą iednorodzonego Syna Bożego. W ten czas śie dopiero gniew Boży ukoił, kiedy Pan Jezus na krzyżu wisząc, zawołał: Spełniło śię.

3. Miłośierdźie Boże niewymowione.

Trzećia, miłośierdźie Boże niewymowione. Bo nie z uczynkow sprawiedliwośći ktorebyśmy czynili, ale z miłośierdźia swego ś. zbawił nas Bog, wydawszy za nas iednorodzonego Syna swego, aby śie stał ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze, ale i za wszytkiego świata. 1 Jan. 1, 2.

Obaczćie Chrześćianie, oto tak głębokiey mądrośći szkołą iest Passya Pana naszego.

Gregor. in Evang.

Coż rzekę o onych czterech celnieyszych cnotach, ktoremi Zbawićiel, iako rubinami nieiakimi, cztery rogi chwalebney chorągwie krzyża swego ś. ozdobić raczył? Na wierzchu masz miłość, na dole pokorę, po prawey ręce posłuszeństwo, po lewey ćierpliwość. O iak śie tu zbudować i wyćwiczyć możesz, ieżli wiernym okiem na krzyż Pana swego poględać będźiesz.

Sup. Cant.

Teć są pożytki Passyi Pana naszego. Tu iuż możesz zawołać z Bernatem ś: Męka twoia Panie Jezu iest ostateczną ućieczką, osobliwym lekarstwem, nieustawaiącą mądrośćią. A iż tak iest, wasza rzecz będźie, naymilśi, z pilnośćią słuchać, i z nabożeństwem rzecz tak potrzebną rozbierać i uważać. Rozdźielę wszytkę Passyą na śiedm części:

Pierwsza będźie o wewnętrznym boiu Pańskim i innych dźiełach w ogroycu.

Druga, o wydaniu i poimaniu iego tamże.

Trzećia, o mękach i zelżywośći w domu Kaifaszowym.

Czwarta, o wydaniu Piłatowi staroście, oskarżeniu i postaniu do Heroda.

 Pią-

Piąta, o biczowaniu, koronowaniu, i potępieniu iego.

Szosta, o ukrzyżowaniu i śiedmi słowiech na krzyżu.

Siodma, o cudach po śmierći i o pogrzebie iego.

To wßytko, abyśmy godnie uważać mogli, prośmy Oyca naywyżßego o łaskę i dar Ducha S. przez zasługę męki i śmierći Zbawićiela naßego, upadaiąc na kolana swe i mowiąc paćierz: Oycze naß etc.

PIERWSZA CZESC.

O wewnętrznym boiu Pańskim i innych Dziełach w ogroycu.

Po ostatniey wieczerzy wyßedł Jezus za strumień Cedron, i ßedł wedle zwyczaiu na gorę Oliwną: i ßli za nim uczniowie iego. Tedy im rzekł Jezus: Wy wßyscy zgorßyćie się ze mnie tey nocy. Bo napisano iest: Uderzę Pasterza i rozproßą się owce trzody. Ale gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei. Odpowiedaiąc tedy Piotr, rzekł mu: Choćiażby się też wßyscy zgorßyli z ćiebie, wßakże ia nigdy się nie zgorßę. Powiedział mu Jezus: Zaprawdę powiedam tobie Pietrze, iż ty dźiś tey nocy, pierwey niż dwakroć kur zapieie, trzykroć się mnie zaprzyß. Ale on tym więcey mowił: Bym też miał wespołek z tobą umrzeć, nie zaprzę się ćiebie. A tymże obyczaiem i wßyscy uczniowie mowili. Tedy przyßedł Jezus do wioski, ktorą zwano Gietsemane: kędy był ogrod, do ktorego wßedł on i uczniowie iego, i rzekł im: śiedźćie tu aż odeydę, a pomodlę się tam. Modlćie się abyśćie nie weßli w pokußenie. J wźiąwßy z sobą Piotra i dwu Synow Zebedeußowych Jakuba i Jana, począł się smęćić, lękać, i omdlewać, i rzekł do nich: Smętna iest dußa moia aż do śmierći. Potrwayćie tu, a czuyćie ze mną. A ßedßy, odźielił się od nich na ćiśnienie kamienia, i poklęknąwßy padł na źiemię, na oblicze swoie, i modlił się mowiąc: Abba Oycze, ieźli może bydź, niech odeydźie ode mnie kielich ten, wßytkie rzeczy tobie są podobne. A wßakże nie iako Ja chcę, ale iako ty chceß. A gdy wstał od modlitwy, przyßedł do uczniow swoich, i nalazł ie śpiące od smętku, i rzekł im: Symonie śpiß? Takieś nie mogł iedney godźiny czuć ze mną? Wstańćie, czuyćie, a modlćie śię, abyśćie nie weßli w pokußenie. Duch ći wprawdźie prętki iest, ale ćiało krewkie. J zaśię drugi raz ßedł, i modlił się temiż słowy mowiąc: Oycze miły, ieźli nie może ten kielich odeyść, iedno abych go pił, stań się wola twoia. J wroćiwßy się przyßedł, i powtore nalazł ie śpiące: Bo były oczy ich obćiążone, a nie wiedźieli coby mu odpowiedźieli. A opuśćiwßy ie zaśię odßedł, i modł się potrzećie,

też słowa mowiąc. I ukazał mu się Anioł z nieba, posilaiący go. A gdy był w tesknośći dłużey się modlił. I stał się pot iego, iako krople krwie ćiekącey na ziemię. Tedy przyszedł potrzećie do uczniow swoich i rzekł im: śpićież iuż, a odpoczywaćie? Dosyć iest, oto się przybliżył, ktory mię wyda. A wiedział i Judasz, ktory go wydał, mieysce: Bo tam Jezus często chodził z uczniami swoimi.

Przeczytane słowa, Chrześćianie drogo odkupieni, zamykaią w sobie trzy rzeczy. Naprzod, odeyśćie Pana naszego z Jeruzalem ku gorze Oliwney. Potym, przyyśćie iego do ogroyca. A naostatek, dźieie, ktore się tam działy. Naymilśi moi, ponieważ ćie tu iuż Passya Zbawićiela naszego zaczyna, nie teskniyćie prosze, przysłuchayćie się wszytkiemu, iak naypilniey możećie.

A ty, o niewinny Baranku Boży, Panie Jezu Chryste, przez one tesknosć twoie, i przez krwawy pot twoy, Duchem twoim S. uszy i serca ludu twego sprawuy, żeby one nayświętsze krople krwie, ktore z ćiała twego naydroższego na źiemię padały, duszy i ćiału naszemu wiecznie pomagały. Amen.

I. Rzecz. Poydźmyż naymilśi, myślami nabożnemi ku miastu Jerozolimskiemu, przypatrzmy śie oney naypierwszey processyi Pańskiey, ktorą po ostatniey wieczerzy z uczniami swemi

Okolicznośći. za strumień Cedron odprawować raczył. A dla lepszey pamięći, obaczmy naprzod, czemu? potym, dokąd z Jeruzalem idźie? a naostatek, co idąc czyni?

I. Czemu? Z miasta wychodźi nie przeto żeby śię abo kryć, abo przed męką ubiegać miał. Bo i Judasz zdrayca dobrze o tym mieyscu widźiał, iż tam był zwykł na modlitwę chodźić: Ale raczey dla tego wychodźi, aby na osobnym mieyscu naleźiony był, i nie dał przyczyny do iakiego rozruchu i tumultu w mieśćie, iako Pan spokoyny. Czym dał znać, że nie z przymuszenia, ale dobrowolnie ćierpiał. Bo iako dobrowolnie z miasta wyszedł, wiedząc wszytko co go potkać miało: tak też dobrowolnie do ogroyca przyszedł. Co uważaiąc Augustyn ś. pisze w te słowa: ćierpiał Chrystus, że chćiał, kiedy chćiał, i iako chćiał. Nic tu sobie niewierny Zydźie nie przywłaszczay, żebyś Pana naszego, ludem twoim zbroynym do Passyi iego przyniewolić miał. Cierpiał i umarł że sam chćiał. To maćie pierwszą. Lib. 4. de Trin. cap. 8.

II. Dokąd. Powtore, obaczćie dokąd z Jeruzalem szedł? Szedł, piszą Ewanielistowie święći, ku gorze Oliwney, do wśi ktorą zwano Gietsemane, gdźie był ogrod: O drogo odkupieni, tu znowu wielkie taiemnice maćie. Za strumień Cedron idźie wypełniaiąc onę figurę o Dawidźie, ktorego gdy syn własny Absolon prześladował, wstał z ludem swoim, i nakrywszy głowę swą, szedł boso i pieszo za strumień Cedron, i wstąpił na modlitwę na gorę Oliwną. O iak żałosna była ona droga iego? Jak śie upłakał wszytek lud, krola tak frasowliwego, upłakanego, powagę krolewską z siebie składaiącego, a boso idącego widząc. Lecz daleko to żałośnieysza, gdy słyszysz, że 2 Sam. 15.

 Pan

Pan Jezus prawy potomek Dawidow od własnego zwolenika i ucznia, maiąc bydź prześladowan i zdradzon, za strumień takze Cedron z Jeruzalem wychodził. Wypełnił też zarazem one słowa: Z strumienia na drodze bedzie pić. [Ps.110,7.] Stała mu ona droga za napoy, napoy pełny gorzkości: Więc do ogroda idzie? Dziwuiesz sie? chcesz wiedzieć czemu? Słuchayże. Tak przystało, aby sie w ogrodzie zaczeło odkupienie nasze, poniewaz w ogrodzie stało sie zatracenie: a zeby sie Pan tam diabłu stawił, gdzie sie był o pierwsze rodzice nasze pokusił.

[III. Co idąc czynił?] Potrzecie słuchaycie, co Pan idąc z miasta do ogroyca czyni? prorokuie uczniom, ze sie z niego miano zgorszyć? ktoz iaki? zwolenicy. Ktorzy? wszyscy. Kiedy? oneyze nocy. Z kogo? z Pana a Mistrza swoiego, przy ktorym iako synowie przy oycu byli. I potwirdza tego pismem mowiąc: [Zach.13,7.] Uderze pasterza, a rozprosza sie owce trzody. A temi słowy daie znać, ze pisma prorockie miały sie w nim wypełnić. O czym i do Jeruzalem idąc mowił, w te słowa: [Luk.18,31.] Wypełni sie wszytko, co napisano iest przez Proroki o Synu człowieczym. Netuy to o bie Chrześciannie, a mow niewiernym: Zbawiciel moy Jezus Chrystus wszytko wypełnił.

Piotr co na to mowi, słuchaycie. Z wielkiey miłości ku Panu, ma za rzecz z oła niepodobną, aby go w potrzebie tak głowney opuścić miał, i mowi: Chociazby sie wszyscy zgorszyli z ciebie, wszakze ia nigdy sie nie zgorsze. Ach Pietrze, co czynisz? grzeszysz. Grzeszysz w tym, ze sie Panu sprzeciwiasz, nad inne sie zwoleniki przekładasz, o sobie i o siłach swoich wiele trzymosz, nie pomniąc na mdłość i krewkość swoie.

A Pan Jezus co na to mowi? nie fuka, ani słowy ostremi karze go, ale mu mowi: Zaprawde powiadam tobie Pietrze, iz ty dziś tey nocy, pierwey niz kur dwakroć zapieie, trzy kroć sie mnie zaprzysz. A on znowu: Bym też miał wespołek z tobą umrzeć, nie zaprze sie ciebie. Coz i inni zwolenicy mowili. O iaka ludzkość i dobroć w Panu i Zbawicielu naszym, a z drugiey strony iaka hardość w Pietrze i innych zwolenikach. Pan nasz nie gromi, nie fuka uczniow swoich, choć to był mogł słusznie uczynić, bo mu na to zarobili: ale okrywa ich niedostatki miłosierdziem swoim, i dobrotliwością swoią, upominaiąc, abyśmy mdłych w wierze szanowali. Do czego i Apostoł upomina mowiąc: Tego ktory iest w wierze słaby, przyymuycie. [Rzym.14,1] Piotr zaś presumpcyą swoią przestrzega, abyśmy sie konfidencyi w siłach naszych strzegli, ktora do wielkich upadkow ludzie przywodzi.

Ale poydźmy daley.

[II. Rzecz.] Przyszedszy do ogroyca Pan Jezus, troiako sobie postepuie. Naprzod, rozsadza zwoleniki: potym, rozsadziwszy, kaze sie im modlić: a naostatek, sam poczyna tesknić. [Postepek troiaki.]

[I. Rozsadza ucznie.] Zwoleniki rozsadził na dwoiakim mieyscu. Pierwsze mieysce osadził ośmią, i kazawszy im usieść, rzekł: Bądźciez wy tu, az Ja poyde i bede sie modlił. Drugie mieysce trzema osadził, Piotrem, Jakubem i Janem. Tych trzech chciał mieć blizey siebie, przeto, ze mimo inne wszytkie, głowne stosy wytrzymać przy nim obiecowali.

Bo gdy iednego czásu Jakuba z Ja-
nem pytał, Możećiez wy pić kielich,
Matt. 20, 22. ktory Ja pić bede? Odpowiedźieli,
Możemy. O Pietrze takze słyszeli-
Matt. 26, 33. śćie, co mowił: Bym tez miał wespo-
lek z toba umrzeć, nie zaprze śie ćie-
bie. Wiec, ze tez na gorze Tabor byli
widzami i świadkami Boskiey iego
chwały, chćiał Pan aby tez byli widza-
mi i świadkami krewkośći iego czło-
wieczey. Trzećie mieysce sam trzy-
ma, i tak rozsadźiwszy śie, nieprzyia-
ćiela czeka. Obacz człowiecze wodza
i Hetmana swego, oto śie iuz do boiu,
miasto ćiebie nedznika nagotował,
aby go odprawował

II. Do modlitwy upomina.

Coz iednak za broń uczniom w rece
daie? iaka ich strzelba opatruie? w
iakie zbroie obłoczy? Oto nic innego
im nie rozkazuie, iedno aby śie modli-
li, a czuli. Czuyćie, mowi im, a mo-
dlćie śie, abyśćie nie weszli w pokusze-
nie. A tym uczy nas, ze nayprze-
dnieysza broń na nieprzyiaćiela iest,
czuyność a modlitwa. Czego do-
świadczywszy Antoniusz, lezac na
Athan. in vita Anton. śmiertelney pośćieli rzekł: mnie wierz-
ćie braćia, boi śie szatan modlitw i
czućia poboznych ludźi. O Aleksan-
Soc. lib. 1. cap 25. drze Biskupie Konstantynopolskim
pisze Sokrates, ze czućiem a modlitwa
Arryusza umorzył. Krotko mowiac,
poćiorki a łzy sa bronia Kośćioła Bo-
zego.

III. Poczyna tesknić.

Naostatek, poczał śie Pan Jezus
smećić i lekać, i prawie iakoby omdle-
wać, mowiac: Smetna iest dusza mo-
ia az do śmierći. O Lwie z pokolenia
Juda, Mocarzu zbroyny, coć śie dźie-
ie? Przed toba Cherubinowie i Se-
rafinowie drza, i mocy niebieskie po-
ruszone bywaia? A Ty śie sam smećisz
i lekasz? Lekak śie śmierći; ktorys na
to przyszedł, abyś śmierć umorzył?
Przyczyny czw-rakie ukazuie Hyero- Przyczyny
nim s.

1. Dla Judasza i upadku iego. Hier. in Ev Matth

Pierwsza, dla naynieszcześliwszego
Judasza, o ktorym wiedźiał iako Bog
prawdźiwy, ze śie z rozpaczy obieśić, i
tak zgromadzeniu apostolskiemu sro-
mote wyrzadźić miał. Druga, dla
2. Dla rozproszenia Apostołow.
r-zproszenia Apostołow, z ktorych śie
iedni tam, drudzy sam, rozbiezeć mieli,
nie czyniac dosyć obietnicy swoiey, ze
3. Dla odrzucenia ludu Zydowskiego.
mieli z nim umrzeć. Trzećia, dla od-
rzucenia Zydowskiego ludu, dla ktore-
go naywiecey był posłan, tak iako sam
powiedźiał: Nie iestem posłany tylko
do owiec ktore zgineły z domu Izrael-
4. Dla zburzenia Jerozolimskiego.
skiego. Czwarta, dla podwrocenia i
zburzenia miasta Jerozolimskiego, o
ktorego śie nawrocenie starał, mo-
wiac: Jeruzalem, Jeruzalem, ilekroć Matt. 15. 24.
chćiałem zgromadźić syny twoie, iako
kokoz kurczatka swoie pod skrzydła
zgromadza, a nie chćieliśćie. Teć sa
przyczyny Hyeronimowe.

Drugie przyczyny.

Procz tych i drugie śie okazać mo-
1. Aby śie pokazał prawdźiwym człowiekiem.
ga. Pierwsza, aby śie pokazał bydź
prawdźiwym człowiekiem. Bo iz
śie człowiek śmierći obecney z przy-
rodzenia leka: tedy i on iako prawy
człowiek, bez tego lekania nie był. I Cyrill.
ztad mowi Pismo, ze śie stał podobny lib. 4. in
braći swey we wszytkim, oprocz grze- Joh.
chu. Druga, aby tym wiecey o świad- Zyd. 4, 15.
2. Aby miłość swoie oświadczył
czył niewymowna miłość swoie ku
nam, gdy, ch-ć śie tak barzo śmierći i
krzyza lekał, wszakze go przećie dobro-
wolnie za nas podiać raczył, i oświad-
czył to, ze nasze zbawienie wiecey sobie
wazył, nizeli zywot swoy. Trzećia,
3. Zebyśmy nie rozpaczali.
zebyśmy nie rozpaczali, iezli nie z taka
ochota śmierć podeymuiemy, iako Ps. 116, 13.

me-

męczennicy święci, ktory z wielką ochotą gorzki kielich mąk i śmierći pili, mowiąc z Dawidem ś. Wezmę kielich obfitego zbawienia, i będę wzywał imienia Pańskiego. Teć są i tym podobne przyczyny, tey trwogi i teskności Pańskiey.

Ty duszo Chrześćiańska, widząc smętek takowy Zbawićiela swego, ktory za ćię ćierpiał, izali mu towarzystwa nie pomożesz, smęcąc się i płacząc wespołek z nim? Przeto nie śpi teraz, ani go opuszczay iako uczniowie iego.

III. Rzecz. Dźieie w ogroycu. Obaczmy zatym inne dźieie tamże w ogroycu. Naprzod, padszy Pan Jezus na oblicze swoie modli się. Zwolenicy śpią, Pan Jezus ie budźi, Anioł go z nieba pośila, krwawy pot z niego idźie.

I. Modli się. O pierwszym tak piszą Ewanielistowie święći, że odszedszy troche od zwolenikow upadł na oblicze swoie, i modlił się. Ach naysłodszy Jezu czemu upadasz? czemu się do modlitwy śpieszysz? Chćiał pokazać, że nayprzednieysza ućieczka utrapionych ludźi iest, ućiekać się, nie do marnych poćiech tego świata, iako niektorzy mowią, dobry trunek, na frasunek: ale do modlitwy.

Nauki do modlitwy potrzebne. O ktorą pomoc iakobyśmy mieli prosić, nauczył nas tu tego Pan Jezus.

I. Oddźielił się od uczniow. Naprzod, nie tylko wyszedł z miasta, ale się oddźielił od uczniow swoich, aby nas nauczył, że modlitwy maią bydź w osobności, nie aby nas ludźie widźieli, iako czynili Faryzeuszowie, ktorzy się na rogach ulic modlili, nie z nabożeństwa, ale żeby od ludźi widźiani byli. Nie po ulicach tesz, iest kośćioł od tego, są doma osobliwe

Matt. 6, 6. mieysca, ktore nam też Pan Jezus zalecaiąc mowi, gdy się modlisz, wnidź do komory swoiey, a zawarszy drzwi swoie, modł się Oycu twemu, ktory iest w skrytośći: a Oćiec twoy, ktory widźi w skrytośći, odda ći iawnie.

2. Upada na oblicze. Druga, w modlitwie swoiey, upada Pan Jezus na oblicze swoie, ucząc nas, abyśmy się z pokorą modlili. Bo ieśliż to czyni Syn Boga nawyższego, czemuż się ty prochu nędzny i popiele wstydźisz, upokorzyć się i poklęknąć, abyś oddał cześć i chwałę Stworzyćielowi swemu.

3. Nie ustawa w modlitwie. Trzećia, w modlitwie swoiey nie ustawa Pan Jezus, ale powtarza modlitwę swoie, i raz i drugi i trzeći: Ucząc nas pilnośći i ustawiczności w modlitwie, tak iako indźiey powie- Luk. 18.
dźiał: Potrzeba się zawsze modlić a nie ustawać.

4. Podawa się na wolą Oyca. Czwarta, podaie się wszytek na wolą Boga Oyca swego, i mowi: Nie iako Ja chcę Oycze, ale iako Ty chcesz. Co my także zawsze w modlitwie zachowywać mamy. Gdyż nas i w paćierzu tego nauczył mowiąc, bądź wola twoia, iako w niebie tak na źiemi.

5. W teskności tym dłużey się modli. Piąta, gdy był w teskności, tym dłużey się modlił, daiąc i nam naukę, abyśmy także czynili. Bo im większe utrapienie, tym gorliwsze maią bydź modlitwy nasze.

Obacz duszo wierna, oto ćię Pan twoy tych pięći kunsztow w modlitwie swoiey uczy, chcesz li co otrzymać u tego ktoremu się modlisz.

II. Zwolenicy śpią. Powtore słuchaymy, co uczniowie czynią? Pan w teskności modli się, na obliczu leży. A oni co? śpią. Bo wstawszy Pan Jezus od modlitwy, nalazł ie śpiące. Gdźie obacz każdy, iakośmy z przyrodzenia gnuśni w tych

rze-

rzeczach, ktore do zbawienia należą, iako i na kazaniu, to drugiemu wnet oczy do gromady idą. Wiem, że was i teraz teskno, a kiedy przy dobrey myśli, całą noc siedzieć nie tesknicie.

III. Budzi ie Pan. Po trzecie, bacząc Pan ucznie swe śpiące, budzi ie, i mowi do Piotra: Symonie śpisz? Takieś nie mogł ieydney godziny czuć ze mną? Czuycie a modlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie. O coć my często takowey łaciny potrzebuiemy, zwłaszcza w ow czas, kiedy inne w iakiey toni złey widzimy, a nas zaś nic nie dolega, to też nic nie dbamy, rozumieiąc że na nas koley nie przyydzie, ano tu Pan mowi, Duch ci prętki, ale ciało mdłe iest. Ktoremi słowy upomina, abyśmy krewkość naszę zawsze uważali, i wedle niey przyszłe przygody upatrowali. O byśmy na to pamiętali, mnogie nieszczęście duszne i cielesne mogłyby nas minąć.

IV. Anioł go posiła. Poczwarte, gdy w tak ciężkiey tesknośći był Pan Jezus, i tak się gorliwie modlił, Anioł z nieba posilał go. O zacna a przedziwna pociecho! O duszo wierna, otoć Bog z nieba przez Anioła ukazuie, czego się w ucisku spodziewać masz, zwłaszcza: z nieba pociechy. Bo iż ucisku czasem Pan Bog od ciebie nie odeymuie, ma swe pewne przyczyny. Bo abo nie iest wola iego, abo też nie byłoby to z dobrym twoim. Wszakże iednak z niebieską pociechą swą na pomoc ci pewnie przyydzie, abyś krzyż, ktory na cie włożył, tym snadniey znośić mogł. A tak w każdym ucisku ufay Panu temu, on cie nie opuśći.

V. Krwawym się potem poći. Naostatek, w oney ciężkiey tesknośći gdy był Pan Jezus, pot iego stał się iako krople krwie ciekącey na ziemię. O Jezu moy, ktoż cie tak ukrwawił? wszakieś ieszcze w ręku nieprzyiaćielskich nie iest, ieszcze cie nie biczuią, ćierniowey korony na głowę twoię ieszcze nie kładą? ręku i nog ostrymi gwoździami ieszczeć nie przybiiaią? boku włocznią żołnierską ieszcze ć nie otwarzaią? A zkądżeć się tą krew bierze? zkąd ten pot tak krwawy? Jeźlij iuż w ogroycu krew z ciebie płynie, a coż potym będzie? O drogo Odkupieni Chrześćianie, dla was się to wszytko stało, z tych przyczyn. Słuchay każdy, a uważay. Przyczyny.

1. Ciężar troiaki. Pierwsza, wyćisnął ten pot z Pana ciężar troiaki, ktory dla nas na się przyiął.
1. Gniew Boży. Pierwszy był gniew Boży. Ten wziął na się, aby nas z Oycem swoim poiednał. O czym Paweł ś. tak pisze: Będąc nieprzyiaćiołmi, poiednaniśmy z Bogiem przez śmierć Syna iego. Rzym. 5. 10.
2. Grzechy świata. Drugi, grzechy wszytkiego świata, ktore nań Bog włożył, wedle onych słow Prorockich: Włożył nań Pan nieprawość wszytkich nas. Iza. 53, 6. A Piotr ś. tak w liście pierwszym pisze: Grzechy nasze na ciele swoim zaniosł na drzewo. 1 Piotr. 2, 24.
3. Boleśći piekielne. Trzeći, boleśći piekielne, ktore go ogarnąć miały przy onem dosyćczynieniu ktore dla nas na krzyżu odprawował. Co rozumiesz, taki nieznośny ciężar dźwigaiąc Pan na sobie, iako się nie miał krwawym potem poćić? To pierwsza przyczyna.

2. Nieprzyiaćiel dwoiaki. Druga była, nieprzyiaćiel dwoiaki, z ktorym się potkać miał.
1. Szatan. Pierwszy szatan z pokusami swemi. Z tym nieprzyiaćielem potrzeba mu się było zetrzeć, moc iego i broń wszytkę, w ktorey ufał, odiąć, i z niewoli iego nas więźnie wywieść i wybawić, wy-

1 Moy. 3, 15. pełniaiąc one słowa: Plemie niewieście zetrze głowę wężowe. Drugi,
2. śmierć. śmierć z trwogami swoiemi. I z tą mu potrzeba było poiedynek uczynić,
Ozea 13, 14 wedle onych słow: O śmierci! będę śmiercią twoią. Z takimi nieprzyiacioły maiąc się potkać Zbawiciel nasz, iako się nie miał pocić?

3. Aby figurował kondycya kościoła swoiego. Trzecia, figurował przyszłą kondycyą i stan Kościoła swoiego, ktory się także krwią oblewać miał. Co on wiedząc, woła iakoby na Kościoł swoy: Obacz krwawe krople moie, i tobie się tak dziać będzie, dla imienia moiego, dla nauki moiey, dla wiary moiey.

Oto te są przyczyny, ktore Zbawicielowi naszemu, z ciała iego nayświętszego pot krwawy wycisnęły. O iezli się tu iuż sam w sobie nie rozżalujesz, a miasto krwawego potu łez gorących nie wypuścisz, wierzę żeby kamienne serce twe być musiało. Płacz przynaymniey na ciężkość grzechow twoich, gdyż one były przyczyną tych boleści iego, i wszytkich tesknośći ktore w ogroycu cierpiał. Bo zraniony Iza. 53, 5.
iest dla występkow naszych, i starty dla nieprawości naszych. A nakoniec podziękuy Panu twemu za te wszytkie krople krwawego potu iego, ktory dla ciebie tak obficie wylał, a proś, go aby przez to pierwsze wylanie naydroższey krwie swoiey, raczył ci odpuścić wszytkie grzechy twoie. Upadł on modląc się na oblicze swoie, upadniyże i ty przynamniey na kolana, a chceszli, na twarz swoię. Uniżał się on przed Oycem swoim, uniżże się i ty przed nim, iako przed Odkupicielem swoim, a wołay usty i sercem do niego mowiąc ze mną.

Modlitwa.

O Jezu, Panie nad Pany, Krolu nad krolmi, i ktoż z nas nędznych ludzi zasłużył to, żebyś nas odkupił? i dał się dobrowolnie zabić? Po ostatniey wieczerzy wyszedłeś za strumień Cedron, ku gorze oliwney, abyś tam był poiman, i w ręce ludzi grzesznych wydan. O nayslodszy, naywdzięcznieyszy, naymilszy Jezu, twoiać to wielka miłość ku nam sprawiła. A my iak to tobie oddać i odsłużyć mamy? Coż to wżdy iest? lękasz się śmierci, a przecię przed śmiercią nie uciekasz? Tęskniż sobą, pot krwawy z ciebie płynie, a przecię w ogroycu zostaiesz, i wydawce twego czekasz? Tyś to iest widzę, ktoryś na świat przyszedł, abyś grzeszne zbawił. Tyś iest, ktoryś za grzech w ogrodzie popełniony, w ogrodzie dosyć czynić miał. Czyńże dosyć, moy nayslodszy Zbawicielu: mnie miło przy tobie: czegom ia znieść nie mogł, to Ty znosisz: znosisz modlitwą, czuciem, krwawym potem, niedbalstwa i przestępstwa moie. Panie, Panie moy, ratuy sługę twego, oczy moie snem są obciążone, że cię widzieć i znać dostatecznie nie mogą: gnuśnym do modlitwy, ospałym do czucia, wspomoż mię Zbawicielu moy, abym czuł zawsze, i zawsze się modlił, a zatym z pokuszenia wyszedł. O Baranku Boży, zmiłuy się nade mną, ratuy mię, odpuść grzechy i nieprawości moie, bądź miłościw mnie grzesznemu, Amen.

WTORA CZESC.

O Poimaniu Pana Jezusowym w ogroycu.

Judasz tedy wziąwszy rotę i od naywyższych kapłanow i Faryzeuszow sługi, przyszedł tam z laterniami, i z pochodniami, i z broniami.

mi. Jezus tedy wiedząc wßytkie rzeczy, ktore nań przyyść miały, wyßedł i rzekł im: kogo ßukacie? Odpowiedźieli mu: Jezusa Nazareńskiego. Rzekł im Jezus: Jam ieſt. A ſtał i Judaß, ktory go wydawał, z nimi. Skoro im tedy rzekł, Jam ieſt, poßli wzad i padli na ziemię. Tedy powtore pytał ich: kogo ßukacie? A oni rzekli: Jezusa Nazareńſkiego, odpowiedział Jezus: powiedziałem wam, żem Ja ieſt. Jeżliż tedy mnie ßukacie, dopuśćcie tym odeyść. Aby się wypełniły ſłowa, ktore mowił: żektoreś mi dał, nie ſtraciłem z nich żadnego. A zdrayca iego dał był Zydom znamię, mowiąc: ktorego-kolwiek pocałuię, tenći ieſt, imayćież go, a wiedźćie oſtrożnie. A Judaß ßedł przed nimi: a natychmiaſt przyſtąpiwßy do Jezuſa rzekł, bądź pozdrowion Miſtrzu: i pocałował go. I rzekł mu Jezus: przyiaćielu, ná coś przyßedł? Judaßu, pocałowaniem Syna człowieczego wydawaß? Tedy przyſtąpili, i ręce rzućili na Jezuſa, i poimali go. A widząc ći, ktorzy przy nim byli, co miało bydź rzekli mu: Panie mamyli bić mieczem? Tedy Symon Piotr maiąc miecz, dobył go, i uderzył ſługę naywyżßego kapłana, i uciął ucho prawe, a było imię ſługi Malchus. Odpowiedaiąc tedy Jezus, rzekł, iuż dayćie pokoy: a dotknąwßy się ucha iego uzdrowił go. Tedy rzekł Jezus Piotrowi: Włoż miecz twoy w pochwy; bo wßyſcy ktorzy biorą miecz, mieczem zginą. Kielich ktory mi dał Oćiec izaż go pić nie mam? Czyli mniemaß, że nie mogę prośić Oyca mego, a da mi więcey niż dwanaśćie woyſk Aniołow? A iakoż się tedy piſma wypełnią iż tak muśi bydź? Oneyże godźiny mowił Jezus do zgromadzenia Ludu, także do Naywyżßych kapłanow i przełożonych kośćielnych, i ſtarßych: Jakoby na łotra, wyßliśćie z mieczmi, z kiymi, poimać mię: każdego dnia byłem u was, i śiedźiałem ucząc w kośćiele, a nie poimaliśćie mię. Lecz ta ieſt godźina waßa i moc ćiemności. A to się wßytko ſtało aby się wypełniły piſma Prorockie. Tedy uczniowie iego, opuśćiwßy go wßyſcy, uciekli. A ieden młodźieniaßek ßedł za nim, odziany prześćieradłem na nagie ciało, i poimali go, a on zoſtawiwßy prześćieradło, nagi uciekł od nich.

Widźićie, Chrześćianie moi naymilśi z iaką chęćią Pan Jezus zbawienia naßego pragnął. Nie dosyć na tym, że będąc Bogiem, ſtał śie dla nas człowiekiem, ale też widząc, żeśmy bez męki i śmierći iego żyć nie mieli, dobrowolnie na śie paſsyą wßelką przyiął, aby nam wßytkim pomogł. Wyßedł z Jeruzalem do ogroyca, gdźie z teſknośćią wielką, z modlitwą i krwawym potem, odprawował boy ſwoy wewnętrzny dla grzechow i nieprawośći naßych, ktore nań miały bydź włożone. W ten czas tak był ſtrapiony, aż Anioł z nieba ukazał mu śie, i pośilał go. Teraz iuż drugą paſsyą naſtępuie. Przyßedł do ogroyca, odprawił modli-

dlitwe, ali Judasz idzie z ludem wielkim, z kijmi, z mieczmi, z laterniami, z pochodniami. Skoro im go pokazał, nu tu oni na Pana niewinnego przypadszy, wiążą, imaią Baranka pokornego, lwi okrutni. Zwolenicy rozwioneli się, iedni tam, drudzy sam: i wypełniły się nad nimi one prorockie
Zach. 13, 7. słowa: Uderzę Pasterza, a rozproszą się owce trzody. Mówmy o tym wszytkim, w tych pięci punkciech.

Poyrzymy naprzod na Judasza.

Potym na rotę z ktorą do ogroyca przyszedł.

Potrzecie, na Pana Jezusa.

Poczwarte, na zwoleniki iego.

A naostatek, na niektorego młodzieniaszka, ktory wywinąwszy się z prześcieradła, uciekł.

O dusze drogo odkupione, nie teskniyćież w słuchaniu.

Pan Jezus przez niewinne wydanie i poimanie swoie, niech nam iako Pan wszechmogący i dobrotliwy błogosławi, Amen.

I. Punkt. Nade wszytkie upadki świata tego, naymizernieyszy iest upadek Judaszow, Chrześcianie drogo odkupieni. Abowiem ze zwolenika, z Apostoła, stuł się zdraycą Pana swego. A co więtsza, za iednym stołem z Panem swoim siedząc i wieczerzaiąc, rozmaite admonicye i przestrogi słyszał, a wszakże od iegoż stołu wstawszy, wnet się do złych a niepobożnych ludzi, dla marnego zysku przyłączył. O iak prętko zapomniał dobrotliwości i łaskawości Pana swego, i oney dostoyności Apostolstwa i urzędu swoiego,
Postępki Judaszowe co się okazuie z tych trzech postępkow: iedna, że Pana Jezusa przedał: druga, że rotę żołnierską do ogroycą prowadził: trzecia, że pocałowaniem Pana Jezusa zdradził.

O pierwszym świadczą i piszą Ewanielistowie święci, że wstawszy od stołu, szedł do naywyższych kapłanow, i rzekł im, coż mi chcecie dać, a ia wam go wydam? a oni obiecali mu trzydzieści srebrnikow. Od tego czasu szukał okazyi, iakoby go zdradził. O przeklęte a opętane łakomstwo, do czego człowieka przywodzisz! Łakomy oycczym nie myśli, iedno aby mu zawsze przybywało, a nigdy na Pana Boga nie pamięta. Nie pamiętał i Judasz, iedno o pieniądzach myślił, za ktore Pana swego na mięsne iatki wydał: a wszakoż nie użył ich, wypełniły się nad nim one słowa: Kto miłuie bogactwa, pożytku z nich mieć nie będzie. Coby za pożytek miał Judasz z onych trzydziestu srebnikow, za ktore Pana przedał, usłyszemy napotym. Przestrzegam tedy i upominam, strzeżcie się łakomstwa. Łakomy człowiek, nie dba ani na Boga, ani na dusze, ani na sumnienie. Przeto mowi Apostoł, że łakomstwo iest korzeń wszytkich złości, ponurzaiący ludzie na zatracenie i zginienie wieczne. Coż wżdy Judasz więcey czyni? Nie tylko przedał Pana, ale też stał się przewodnikiem roty Żydowskiey, i nadszedł Pana Jezusa w ogroycu, gdzie się modlił. Słuchayćież, a z płaczem moi naymilsi uważayćie, co Judasz broi. Oto straciwszy wstyd z oczu, i boiaźń Bożą porzuciwszy, stawa się zdraycą Pana swoiego. O Judaszu coś się odmienił! Trochę przedtym byłeś ieden ze dwunastu Apostołow, a terażeś kapitanem nad rotą hultaystwa: pierwey byłeś w kom-

Marginalia (right column): I. Przedał Pana Jezusa. — Kazn. Sal. 5, 9. — 1 Tym. 6. — II. Rotę do ogroyca prowadził.

kompanii z świętymi Apostoły, a terazes się do bezbożnych przyłączył: pierwey byłeś podskarbim, a terazes zdraycą: pierwey byłeś Apostołem, a teraz przeklętym odszczepieńcem. O nieszczęsny a opłakany upadku. Ale tak to bywa, kiedy kto więcey pieniądze niż Boga, więcey doczesne rzeczy niż wieczne, więcey ciało niż duszę miłuie. Przeto Chrześcianie, starayćie się abyście byli bogatemi w uczynkach dobrych, a nadzieie pokładayćie nie w pieniedzach niepewnych, ale w
1 Tym. 6. Bogu żywym, ktory nam wszytkie rzeczy dawa hoynie ku pożywaniu.

III. Pocałowaniem Pana zdradził. Słuchayćież zatym trzeciego postępku. Dał był znak od siebie, mowiąc: Ktoregokolwiek pocałuię, tenći iest, tegoż imayćie. A potym przystąpiwszy, rzekł, bądź pozdrowion Mistrzu: i pocałował go. O Chrześcianie, obaczćie a uważćie iaką żałością musiało bydź ziete serce Pańskie, gdy przyymował pocałowanie od Iudasza zwolenika swego, ktory maiąc bydź kapłanem i kaznodzieią, wodzem ludu Bożego, stał się nayokrutnieyszym zdraycą Pana swego, i wodzem złych a bezbożnych ludzi. Bo nie tak żałosna rzecz ćierpieć co od nieprzyiaciela, iako od przyiaćiela, po ktorymeśmy się zdrady żadney nie spodziewali. O nayslodszy Iezu, prawieś mogł
Ps. 55. 13. 14. 15. mowić z Dawidem one słowa: Nie nieprzyiaćiel iaki zelżył mię; inaczey zniosłbym to był: ani ten, ktory mię miał w nienawiśći, powstał przeciwko mnie; ale ty człowiecze mnie rowny, wodzu moy, i znaiomy moy. Ktorzyśmy się sobą mile w taynośći naradzali i do domu Bożego społecznie
1 Sam. 3. chadzali. Podobien Iudasz onemu Ioabowi obłudnemu, ktory pod płaszczem przyiaćielstwa i wierney rozmowy, Abnera cnotliwego przebił: 2 Sam. 20. A potym i Amasę żołnierza niepospolitego pod zasłoną pocałowania przyiaćielskiego z świata zgładził. Takći to czynią, umie się z usty ofiarować, a w sercu Bog sam widzi co myśli. O Ps. 29. takich mowi Dawid: Mowią cudnie z bliźnimi swemi, a myślą źle w ser- Ierem. 9. cach swoich. Podobni są temu Iudaszowi fałszywi prorocy, ktorzy pod pokrywką nabożeństwa, ludźie nieopatrzne zwodzą i zdradzaią, przychodząc w owczym odzieniu, a wewnątrz są wilki drapieżnymi. Podobni mu są i ći, ktorzy niegodnie do stołu Bo- Matt. 7. żego przystępuią. Bo iako on zdradliwemi usty swemi ciała się Pańskiego dotknął: tak się go i ći nieczystemi usty swemi w sakramenćie dotykaią. A iako Iudasz pokazował się przyiaćielem Panu Iezusowi, a w sercu mu nic dobrego nie myślił: tak też i oni udawaią się za dobre Chrześciany, a serce ich Bog widzi iakie.

Niechże nam tedy ten żałosny postępek przed oczyma stoi. Owa zda- Przestroga i upomnienie. rzy Pan Bog z nayświętszey łaski swoiey, że się tego wszytkiego, coby było z obrazą Boga i sumnienia naszego, snadnie ustrzeżemy.

II. Punkt. Rota. Ale iuż też powrzyymy i na rotę z ktorą Iudasz przyszedł do ogroyca. Przyszli z mieczmi, z kiymi, z laternia- mi, z pochodniami, posłani będąc, od kogo? nie od krola Heroda, ale od naywyższych kapłanow, i nauczonych w piśmie, i Faryzeuszow i starszych z ludu, a Iudasz przed nimi. Obacz Chrześćianinie iako się to nie trudno złym ludźiom zbierać i buntować prze-

ćiwko Chrystus wi i prawdźie iego ś. Co żywo na taką woyne bieży, rozumieiąc że postugę Bogu czyni, gdy Chrystusa w członkach iego prześladuie. W ten czas zawźietość zbroie podawa, czego kto w rece dostać może, bierze.

Pan Jezus A Pan co czyni? oto słuchayćie. Wyszedł przećiwko im, dawaiąc im znać o sobie, a oni poszli wzad i padli na źiemie. O dźiwna sprawo, o nieogarniona wszechmocnośći Boża! Na samo ozwanie Pańskie, nie tylko rota Żydowska wspak ustepuie, ale i na źiemie upada. Coż im ona zbroia pomogła, abo ona wielkość ludu? Oto poupadać muśieli, skoro Pan do nich przemowił. Tu śie okazała wszechmocnośći i Bostwo w człowieczeństwie iego: tu wypełniło śie ono

Jud. 15. co Samson uczynił, gdy czeluśćią od osła tyśiąc Filistynow potlukł, i o źiemie uderzył. O iak tedy prawdźiwie

Psal. 29, 4. 5. powiedźiał Dawid: Głos Pański mocny, głos Pański wielmożny. Głos Pański cedry łamie, kruszy Pan cedry Libańskie. Cedry Libańskie sąć Żydźi, ktore Pan Jezus głosem swym pogromił, i z źiemią porownał. Przeto u-

Nauki. czćie śie ztąd czterech rzeczy.

I. Imie Jezus straszliwe. Pierwsza, iak straszliwe iest imie Jezus w uszu widomych i niewidomych nieprzyiaćioł naszych. Oto skoro bezbożna rota Żydowska usłyszała, że Jezus Nazareński w ogroycu, ali zaraz o źiemie upadli i nie mogli stać na nogach swoich. J ztąd na woynach przećiw Turkowi zwyczay, że wszytko woysk Chrześćiańskie głosem wielkim

In vita Hilarionis. imienia Jezus wzywa. A ieżliż ludźiom straszliwo to imie, dopieroż diabłom. O Hylaryonie piże Hyeronym, że za częstym wzywaniem imienia Pana Jezusowego, wszytkie szatańskie pokuśy odstraszył.

II. Upadek pośliti Żydowskiey. Druga, to upadnienie ich figurowało i znaczyło upadek rzeczy pospolitey Żydowskiey. Wszelki bowiem ktory powstawa przećiw Chrystusowi Synowi Bożemu upaść muśi, mowi Cyryl ś. Powstał przećiw Chrystuso- lib. 1. cap. 33. wi i kośćiołowi iego Nero, Dyoklecyan, Julian i inśi, o iak ćiężko upadli. Powstał Symon czarnokśieżnik, Ebion, Cerynthus, Arryusz i inni, wszyscy upadli. Tego upadku spodźiewać śie dźiś mogą ći wszyscy, ktorzy przećiw Chrystusowi i kośćiołowi iego ubogiemu powstawaią, ktorym wszytkim Chryste Jezu day upamietanie!

III. Strasżny będźie Pan i w dźień sądny. Trzećia, ieżliż na on czas te słowa były Żydom straszne, coż śie stanie kiedy na sąd przyydźie, i rzecze: Jam iest Jezus, ktoregośćie ukrzyżowali. Rzekł Jozef do braći swey w Egipćie: 1 Moy. 45. Jam iest Jozef, ktoregośćie przedali do Egiptu. Te słowa iak ostry miecz przenikały wszytkie wnetrznośći ich. Coż o Panu Jezuśie rozumiećie? Au- tract. 112. in Joh. gustyn ś. mowi: Coż uczyni gdy będźie miał sądźić, ktory to uczynił gdy miał bydź sądzon? Co przemoże gdy będźie miał krolować, ktory to przemogł gdy miał umrzeć? Boyćie śie i lękayćie bezbożnicy. Bo ten strach, ta boiaźń i na was pewnie przypadnie. Dozna tego złe sumnienie wasze, ktore grzechami rozmaitemi obćiążaćie.

IV. Poćiecha sługom Bożym w prześladowaniu. Czwarta, maią też tu poćieche sługi Boży w prześladowaniu, zwłaszcza że śie Pan Bog nieprzyiaćiołom ich nie dopuśći nad nimi pastwić nad miarę i ćiężyć. Umie świat sługi Bo-

że

ze lekce sobie ważyć, prześladować, hańbić, mordować. A Bog, niebaczyß tego? Baczy i mśći śię srodze
Krol. 13. krzywdy i gwałtu sług swoich. Jeroboam Krol Izraelski, wyćiągnął rękę swą na męża Bożego, i kazał go imać, przeto że go strofował z iego bałwochwalstwa ale go Bog skarał, że mu ręka uschła. Podnieśli i tu ręce swe na Pana Zydowie, ale upadli, iakby ich porażił na źiemię. Obawiać śię tego mogą wßyscy, ktorzy na nas ręce i ięzyki podnoßą, prześladuiąc nas niewinnie.

III. Punkt. Obroćmyż oczy swe na Pana Jezusa, a przysłuchaymy śię naprzod, pytaniom. Potym, odpowiedźiom.
Okoliczności. Potrzećie, obaczmy poimanie iego. Poczwarte, uzdrowienie sługi biskupiego. A naostatek, rzecz ktorą do ludu uczynił.

I. Pytanie dwoiakie. Pytanie dwoiakie czyni: Jedno do Judaßa, drugie do roty Zydowskiey.

1. Do Judaßa. Do Judaßa, gdy go pocałował, rzekł: Przyiaćielu na coś przyßedł? o Judaßu pocałowaniem Syna człowieczego wydawaß? O Chrześćianie, podźiwuyćie śię wielkiey dobrotliwośći Pana naßego. Izali nie mogł Judaßa zdraycę, za iego obłudę i nießczyrość skarać? Mogł wprawdźie, ale nie chćiał tego uczynić, pokazuiąc, że on nie chce śmierći grzeßnego, ale aby śię nawroćił i żyw był. O grzeßniku mizerny, ktory śię dźiś do pokuty bierzeß, nie maß przyczyny, czemubyś rozpaczać miał. Będźießli śię chćiał nawroćić od złey drogi swoiey, naydźieß łaskę, naydźieß miłosierdźie u Pana tego. A co mowi: pocałowaniem Syna człowieczego wydawaß, maćie wiedźieć, że całowanie było u Zydow zwyczayne i znakiem pozwierzchnym wielkiey miłośći: Przeto iakoby chćiał rzec Pan: I także źle używaß Judaßu, znaku miłośći, na rozlanie krwie niewinney moiey? Czyli mniemaß że iest sumnienie twoie? gdźie wstyd? gdźie boiaźń Boża? Zwolenniku moy, zdradzaß mię Mistrza swego? Synu moy, wydawaß mnie Dobrodźieia swego? Także mi dobroć moię płaćiß? O Judaßu mizerny człowiecze obacz śię. Na takowe słowa mogł śię był Judaß uznać, ale nie uznał mogł; o odpußczenie prośić, ale nie prośił. O okrutne a srogie zaślepienie! Widźi nędznik z iedney strony Jezusa niewinnego z Apostoły iego, z drugiey widźi złośliwe ludźie. W ten czas położono mu było przed oczy śmierć i żywot, a wßakoż wolał śię przychylić do złey strony, i wypełniły śię nad nim Psal. 109, 17.
one słowa: Ponieważ umiłował przeklectwo, niechże przyydźie na niego: nie chćiał błogosławieństwa, niechże będźie oddalone od niego. Boże nas tego uchoway!

2. Do roty Zydowskiey. Do roty Zydowskiey mowi: Kogo ßukaćie? A czyni i raz i drugi. Nie z niewiadomośći, iakoby nie miał wiedźieć kogo ßukali, ale aby okazał, że nie z przymußenia, lecz dobrowolnie ćierpiał, i dobrowolnie śię w ręce nieprzyiaćiołom swoim podał.

II. Odpowiedź dwoiaka. Odpowiedźi słuchaymy. Ta była dwoiaka. Naprzod gdy ich pytał,
1. Odpowiedź. kogo ßukaćie? Odpowiedźieli mu: Jezusa Nazareńskiego. I rzekł im: Jam iest. Patrz Chrześćianinie, obacz dźiś wielką miłość Pana tego ku sobie. Mogł był rzec: nie Jam iest. Ale tego nie uczynił, owßem mowi: Jam iest. Był za czasow Orygienesa do

ktora Kościelnego Celsus nieiaki, ktory głupstwu to przypisował, że się Pan Jezus wiadomie i dobrowolnie w niebezpieczeństwo podał. Odpowieda mu na to Orygienes, i przywodzi niektore przykłady ludzi pogańskich, ktorzy się dla dobra rzeczypospolitey w niebezpieczeństwa podawali. A ieżliż to Poganie dla dobra rzeczy pospolitey czynili: Izali nie daleko słuszniey uczynił to Pan dla dobra wszytkiego świata. Bo iest czas uciekania, iest też i wytrwania. W dzieciństwie uciekał Pan Jezus, uchodził często z oczu nieprzyiacioł swoich, ustępował na osobne mieysca, czemu? Ze ieszcze nie był przyszedł czas męki i śmierci iego. Niesłusznie tedy ten Celsus ięzyk i pioro swe przeciw powolności Pana naszego podnosił.

lib. 5. contra Celsum.

Matt. 2. Jan. 8.

2. Odpowiedź.

Drugą odpowiedź tak Pan odprawuie. Powiedzieli mu: Szukamy Jezusa Nazareńskiego. A on im rzekł: Powiedziałem wam, żem Ja iest, ieżliż tedy mnie szukacie, dopuśćcież tym odeyść. O nayśłodszy Jezu co czynisz? Wszakieś nic złego nie popełnił, a wżdy się sam podaiesz, a zwolenniki oswobodzić chcesz? Przyczyn słuchaycie, Chrześcianie. Uczynił to Pan, naprzod dla tego, abyśmy nie rozumieli, że nie on sam nas męką swą odkupił, ale i ucznie do tego należeli, iako Cyryl ś. pisze. Co nam na pamięć przywodząc Paweł ś. mowi: Azaż Paweł iest ukrzyżowan za was? Potym i dla tego, aby się wypełniły słowa: Nie utraciłem z nich żadnego. Już to pewna, gdyby ich było pospołu z Panem poimano, byliby Panu słowa nie dotrzymali, i w grzechy śmiertelne wpadli. Piotra ieszcze nie imano, ali on iuż przysięga, że Pana nigdy nie znał. Coby był potym czynił? Dobrze powiedział Augustyn: gdyby na ten czas poimani i zabici uczniowie byli, byliby potępieni. Bo nie wierzyli i nie mieli tey wiary, ktora do zbawienia należała.

In Joh.

1. Kor. 1.

Jan. 17, 12.

In Joh. tract. 112.

III. Poimanie Pańskie.

Lecz puściwszy to na stronę obaczmy poimanie Pańskie. Tedy przystąpili i rzucili ręce na Jezusa i poimali go. Słowa to są Ewanielistow ś. O człowiecze patrzay. Oto iuż Zbawiciela twego imaią, iuż go wiążą, iuż związanego ku miastu prowadzą. Ja wierzę że tam litości żadney nie było. Tam byś był obaczył, iako się one twarde stryczki w subtelne ciało Zbawiciela twego wpiely. W ten czas wypełniła się figura o Samsonie, ktorego Filistynowie nie iednym łańcuchem ale wielą ich związali. Adamowić to z Ewą miało bydź, iako przestępcom woli i rozkazania Bożego, ale otoli Pan Jezus mieysce ich zastąpił, i związać się dał, aby nas od zwiążek szatańskich, w ktorych nas według woli swoiey trzymał, wybawił, żebyśmy nie słyszeli wiecy onych słow: Związawszy nogi i ręce iego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębow. Krotko mowiąc: Związaniem swoim Pan Jezus wszytkie łańcuchy męczennikow ś. poświęcił, uczcił, i ubłogosławił. Zkąd się Paweł Apostoł więzieniem swoim przechwala, zowiąc się więźniem w Panu.

Sędz. 16.

2 Tym. 2.

Matt. 22.

Efez. 3. 2 Tym. 4.

IV. Uzdrowienie sługi biskupiego.

Przypatrzmyż się zatym Panu Jezusowi co czyni? Cuda czyni, miłość swoie i wszechmocność oświadcza. Piotr Apostoł chcąc Pana swego bronić, dobył miecza i uciął ucho słudze ka-

kapłana naywyższego. A Ty o nayłodszy Jezu, nie tylkoś Apostoła swego zgromił, aleś tez dotknąwszy się nieprzyiaciela swego, uleczył! O Chrześcianie, prozno wy mękę Zbawiciela swego rozpominacie, ieźli nieprzyiaciołom swoim dobrze nie czynicie! Pogodźcie się dla Boga, i długoż tego będzie? Czyli się członkom godzi wierzgać, gdy głowa spokoyna?

V. Rzecz ktora do ludu czynił.

Zbawiciel nasz związany i poimany co wżdy mowi? Wielki despekt, wielką zelżywość cierpi, a wszakoż nie łaie, nie gromi, ale iako baranek pokorniuchny ozywa się i mowi: Jakoby na łotra wyszliście, z mieczmi i z kiymi poimać mię, każdego dnia byłem u was, i siedziałem ucząc w kościele, a nie poiamaliście mię. Lecz ta iest godzina wasza, i moc ciemności. Obacz iaka skromność, iaka układność Zbawiciela twego. O naypokornieyszy Jezu, przez gorzką mękę twoię, day nam, abyśmy się od ciebie tey skromności uczyli, krzywdy i urazy swe temu, ktory sądzi sprawiedliwie poruczali. Poydźmy daley.

IV. Punkt.

Obaczmy zwolenniki co czynią? Trzy rzeczy o nich Ewanielistowie ś. przypominaią. Naprzod, pytaią Pana, ieźliby bić mieli. Potym, Piotr nie czekaiąc odpowiedzi dobywa miecza. A naostatek, widząc że gwałt, wszyscy pouciekali.

Postępki uczniow.

1. Pytaią Pana.

Naprzod mowią: Panie, a mamyż uderzyć mieczem? Piękny i chwały godny postępek. Radzą się Pana, bez woli iego nic czynić nie chcą. A w tym i nam naukę daią, żebyśmy bez woli i rozkazania Bożego nic nie poczynali. Szczęśliwy człowiek, ktory w sprawach swoich na Boga wzgląd ma. Trudno takowemu upaść. By tak był Adam uczynił, a Pana się wprzod radził, nigdyby był nie zgrzeszył.

II. Piotr mieczem woiuie.

Piotr iednak częścią krzywdą Pańską, częścią affektem własnym poruszony będąc, i odpowiedzi nie czekaiąc, porwał się do miecza, i ciął sługę biskupiego aż mu prawe ucho otleciało. Pisze Jozefus o Galileyczykach, że nie dali sobie wiele w nos dmuchać, byli chłopi rycerskiego serca, porywczy do broni, przeto i Piotr, Galileyczykiem będąc, nie uląkł się mieczow onych i kiiow z ktoremi na Pana Żydowie rotę swoię wyprawili. I ztąd Ewanielista Matteusz święty iakoby z podziwieniem o tym pisze mowiąc: oto (prawi) ieden z tych ktorzy z nim byli, dobył miecza. A Pan Jezus co na to mowi? Włoż miecz twoy w pochwy. Słuchaycie duchowni nie wasza rzecz mieczem woiować. Modlitwą księża walczyć maią, nie mieczem, tak iako też był Pan Jezus zwolennikom swoim powiedział: Czuycie a modlcie się. Czego oni zapomnieli, a do tego, co im było nie rozkazano, wnet się rzucili. Tak to bywa.

lib. 3. de bello Jud. cap. 2.

III. Wszyscy uciekaią.

Naostatek widząc uczniowie że gwałt, Pan im też miecza zakazał, opuścili go wszyscy, i uciekli od niego. W ten czas wypełniły się one prorockie słowa: Uderzę Pasterza, a rozproszą się owce trzody. Rozproszyli się, iedni tam drudzy sam. A to dziwna, że wszyscy. Piotr zapomniał onych słow: Choćbym miał z tobą i umrzeć. Tomasz także: Poydźmy i my, abyśmy z nim umarli. Jakub z Janem wtąż, gdy ich pytał: Możecież wypić kielich, ktory Ja pić będę? Odpowiedzieli: Może-

Zach. 13. Matt. 26. Jan. 11. Matt. 19.

Możemy. A oto gdy do tego przy-
szło, nogi na pomoc wzieli. Inni
wszyscy także uczynili, wszyscy Pana
opuścili. A Pan miedzy nieprzyia-
Job. 19. cioły stoiąc słusznie z Jobem mowić
mogł: Znaiomi moi oddalili sie ode
Psal. 38, 12 mnie. Także i z Dawidem: Przyia-
ciele moi i powinowaci moi zdaleka
stoią. O duszo wierna nie odstepuy-
że go ty, bić i umrzeć. Lepiey ci utra-
cić żywot doczesny, a otrzymać wie-
Jan 12, 25. czny. Pomniy na one słowa: Kto
miłuie dusze swoie, utraci ią, a kto nie-
nawidzi dusze swoiey na tym świecie,
ku wiecznemu żywotowi strzeże iey.

V. Punkt. Iuż też naostatek poyrzymy na nie-
ktorego młodzieniaszka, ktory o-
dziany prześcieradłem na gołe ciało,
szedł za Panem Jezusem. Żydowie
widząc poimali go. A on zostawi-
wszy prześcieradło, nago uciekł od nich.
Patrz iako sie byli ci zdraycy zaiuszyli.
Nie dosyć na tym, że Pana niewinne-
go poimali, ale iuż i drugie imać chcą.
Rozumieli pewnie, że ten młodzienia-
szek był ze zwolenikow iego, przetoż go
pochwycić chcieli. Ale on i przeście-
radło puścił, i wywinąwszy sie, nago
od nich uciekł.

Uczy nas ten młodzieniec, gdy świat Nauka.
abo złe towarzystwo za nami siega, i
do siebie nas ciągnie, żebyśmy raczey
wszytko puścili, niżeli sie złym ludziom
podać mieli. Puść naymilszy Chrze-
ścianinie w ten czas wszytko co masz,
żebyś bez obrazy sumnienia swego u-
szedł. Uczyń tak iako uczynił Jozef, 1 Moy. 39.
ktorego gdy do cudzołostwa namawia-
no, i płaszcz puścił. Także i ty, ucie-
kay przed niezbożnymi, a nie obay nic
chocbyś co pozostawił, miey dosyć na
tym, że czyste sumnienie, a dusze nie
skalaną odniesiesz. Uczyń tak iako
oni wierni Żydowie, o ktorych pismo Żyd. 10.
świadczy, że pobranie maietności
swoich przyieli z weselem, wiedząc iż
lepszą a trwałą maietność mieli w
niebie.

A zatym, dusze drogo odkupione,
upokorzćie sie Zbawicielowie swemu,
wołaycie do niego padszy na kolana
swe wszyscy a wszyscy, tą modlitwą:

Modlitwa.

O Jezu niewinny, co cierpisz? Wyszedłeś z Jeruzalem abyś się modlił w ogroycu, a tam cię Judasz zwolenik twoy, ale zdrayca, wziąwszy rotę od naywyższych kapłanow, nadchodzi, z mieczmi i z kiymi właśnie iakoby łotra chcąc poimać. Ale Ty, o pokorny baranku, sam się im dobrowolnie podawasz, sam przeciwko im idziesz: i gotowyś wykonać wolą Oyca swego, i wydźwignąć z śmierci człowieka grzesznego. O dobrotliwy Jezu, ktoż miłość twoię wypowie? Judasz cię zdradza, a Ty go przyiacielem zywiesz. Nieprzyiaciele twoi imaią cię, a Ty łagodnie do nich mowisz. Malchowi ucho uzdrawiasz. Wiążą cię, a nie bronisz się, oddawaiąc posłuszeństwo Oycu z miłości wielkiey ku nam. O naysłodszy, o naydobrotliwszy Jezu, wielkaż to dobroć i miłość twoia! Dałeś się poimać, abyś nas wyzwolił, dopuściłeś się zwięzać, abyś nas z grzechow naszych rozwiązał. Stałeś się więźniem, abyś nas więźnie szatańskie wyswobodził. Dałeś się prowadzić żołnierzom złośliwym, aby nas czart nie ciągnął na wieczne potępienie A my iakoć to mamy oddać, o naymiłosierniejszy Jezu? Oto się za więźnie i niewolniki wieczne podawamy, ciała, świata, diabła i grzechu się wszelakiego wyrzekamy, ciebie samego za Pana mieć chcemy, i tobie samemu służyć obiecuiemy. Bądźże nam tedy Panem łaskawym, a nie odrzucay nas niegodnych sług swoich, od obliczności swoiey. O baranku Boży, ktory gładzisz grzechy wszytkiego świata, zmiłuy się nad nami, a racz bydź nam grzesznym miłościw, dziś i na wieki. Amen.

TRZE.

TRZECIA CZESC.

O Passyi Pana Jezusowey w domu Kaifaszowym.

Tedy rota i rotmistrz, i sludzy Zydowscy ogarneli Jezusa, i związali go, i przywiedli naprzod do Annasza. Bo ten był świekier Kaifaszow, ktory był naywyższym kapłanem roku onego. A Kaifasz był on ktory był dał radę Zydom: Iż potrzeba iest, aby ieden człowiek umarł za lud. Wiedli go tedy do Kaifasza naywyższego kapłana, gdzie się zeszli wszyscy kapłani, w piśmie nauczeni, i starsi. A Symon Piotr, szedł za Jezusem zdaleka i drugi zwolenik, ktory był znaiomy naywyższemu Kapłanowi, i wszedł za Jezusem do dworu naywyższego kapłana: a Piotr stał przede drzwiami. Wyszedł tedy on drugi zwolenik ktory był znaiomy naywyższemu kapłanowi, i rzekł odzwierny, i wprowadził Piotra do dworu naywyższego kapłana. A wszedszy w dwor śiedział z sługami i grzał się u ognia, aby widział koniec. Tedy naywyższy kapłan pytał Jezusa o uczniach i o nauce iego. Odpowiedział mu Jezus: Jam iawnie mowił światu: Jam zawsze uczył w bożnicy i w kościele, gdzie się wszyscy Zydzi schodzą, a w taiemności nicem nie mowił: co mnie pytasz? Pytay tych ktorzy słyszeli, com im mowił, oto oni wiedzą com Ja mowił. A gdy to wyrzekł, ieden z sług stoiących dał policzek Jezusowi mowiąc: Tak odpowiedasz naywyższemu kapłanowi? Odpowiedział mu Jezus: Jezlim źle rzekł: Day świadectwo o złym, a ieżli dobrze, czemuż mię biiesz? A naywyżsi kapłani, i starsi, i wszytka rada, szukali fałszywego świadectwa przećiwko Jezusowi, aby go na śmierć zdali, a nie mogli znaleść. A mnodzy fałszywe świadectwo mowili przećiw iemu: lecz nie były zgodne świadectwa. A nakoniec przyszli dwa fałszywi świadkowie i rzekli: Myśmy go słyszeli mowiącego: Ja skażę kośćioł ten ręką uczyniony, a po trzech dniach drugi nie ręką uczyniony zbuduię. A nie było słuszne ich świadectwo. A powstawszy naywyższy kapłan, pytał Jezusa, mowiąc, Nie odpowiedasz nic na to co tobie ći zadawaią? A Jezus milczał, i nic nie odpowiedział. A powtore naywyższy kapłan pytał go, i rzekł mu: Tyś iest Chrystus, Syn Boga błogosławionego? Poprzyśięgam ćię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, ieżliś Ty iest Chrystus, Syn Boży? Rzekł mu Jezus: Tyś rzekł: Jam iest. Wszakże powiedam wam, uyrzyćie Syna człowieczego śiedzącego na prawicy mocy Bożey, i przychodzącego w obłokach niebieskich. Tedy naywyższy kapłan rozdarł odzienie swoie, mowiąc: Zbluźnił. Coż nam więcey po świadkach? Oto teraz słyszeliśćie bluźnierstwo, coż się wam widzi? A oni wszyscy skazali go mowiąc: Że iest winien śmierći. Tedy mężowie, ktorzy go trzymali, naśmiewali się z niego, biiąc go, i plwali na oblicze iego,

go, i zaſłaniali go, i pięściami go tłukli, a drudzy dłoniami bili w twarz iego mowiąc: Prorokuy nam Chryſtuśie, kto ćię uderzył? I innych rzeczy wiele bluźniąc mowili przećiw iemu: a ſłudzy go policzkowali. A gdy był Piotr na dworze niſko, przyſzła iedna z dźiewek naywyżſzego kapłana: a vyrzawſzy Piotra grzeiącego się, śiedzącego u ognia, rzekła mu: Izaliś i ty ieſt z uczniow człowieka tego? A on zaprzał się przed wſzytkimi mowiąc: Nie ieſtem. Niewiaſto, nie znam go, ani wiem coś rzekła. I wyſzedł Piotr na dwor przed pałac, i kur zapiał. A gdy on wychodźił ze drzwi, uyrzała go druga dźiewka, i rzekła tym, ktorzy tam byli: I ten był z Iezuſem Nazareńſkim. I po małey chwili, drugi widząc go rzekł: I ty z onych ieſteś. I powtore zaprzał śię z przyśięgą, iż nie znam człowieka. A potym iakoby w godźinię, przyſtąpili ktorzy tam ſtali, i rzekli Piotrowi: Zaprawdę i ty z nich ieſteś, Boś Galileyczyk, i mowa twoia wydawa ćię. I rzekł mu ieden z ſług naywyżſzego ſkapłana, powinowaty onego, ktoremu Piotr ućiął był ucho: Izażem ia ćiebie nie widźiał w ogrodźie z nim? Tedy począł śię zarzekać, i przeklinać, i przyśięgać, iż nie znam człowieka tego, o ktorym mowićie. A natychmiaſt gdy ieſzcze domawiał, powtore kur zapiał. I obroćiwſzy śię Pan weyrzał na Piotra. I wſpomniał Piotr na ſłowo Pańſkie, ktore mu był powiedźiał: iż pierwey niż kur dwakroć zapieie trzykroć się mnie zaprzyſz. A Piotr wyſzedſzy precz, płakał gorzko.

Siedm rożnych proceſſyy, Chrześćianie mili, czaſu męki ſwoiey Pan Jezus dla nas i dla naſzego zbawienia odprawowáć raczył. Pierwſzą odprawował z Jeruzalem do ogroyca, pełen będąc ſmetku i boleśći. Drugą, z ogroyca iuż poimany i związany do Annaſza. Trzećią, od Annaſza do Kaifaſza kapłana naywyżſzego. Czwartą, od Kaifaſza, na ratuſz przed Piłata ſtaroſtę Rzymſkiego. Piątą, z ratuſza do dworu Krola Heroda. Szoſtą, od Heroda znowu na ratuſz przed Piłata. Siodmą z ratuſza na gorę Golgatą. Pierwſzą proceſſyą iużeśmy z nim odprawowali; zwłaſzcza z Jeruzalem do ogroyca, widźieliśmy teſknoſć iego i boy wewnętrzny z śmiercią, ktory krwawym potem kończył. Widźieliśmy niewſtydliwego Judaſza, ktory pocałowaniem Pana ſwego zdradźił, widźieliśmy rozproſzone zwolenniki, i inne dźiele, ktorych czaſowi folguiąc powtarząć nie chcę. Teraz iuż wtorą i trzećią proceſſyą maćie, zwłaſzcza iako z ogroyca do Annaſza, a ztamtąd do Kaifaſza prowadzony ieſt, przed zgromadzenie w piśmie nauczonych i ſtarſzych z ludu, gdźie mało uſzanowany, paſſye i zelżywośći wielkie ćierpiał. Piſzą o tym Ewanieliſtowie święći tym porządkiem.

Nayprzod, opiſuią deſpekty i zelżywośći, ktore Pan Jezus częścią w ogroycu, częścią w drodze, częścią w domu Kaifaſzowym ćierpiał.

Powtore, ſąd nieſprawiedliwy, kto-

ktory Pan w domu Kaifaszowym podiął.

Potrzecie, igrzyska nocne, ktore słudzi kapłańscy z Panem naszym mieli.

A naostatek, załosny upadek Piotra Apostoła, iako tez i powstanie iego.

Proszę z pilnością słuchaycie.

Pan Jezus, przez okrutne związanie, przez niewinne oskarzenie, przez sromotne upoliczkowanie, i inne nieznośne męki swoie, niech sie nad nami zmiłuie, a sprawi w nas nabozne rozmyślawanie. Amen.

I. Akt. Czekacie widzę, moy naymilsi, rychłoli wam powiem, co za despekty i zelzywości Pan i Zbawiciel nasz, częścią w ogroycu, częścią w drodze, częścią w domu Kaifaszowym cierpieć raczył? Powiem, tylko słuchaycie. Pierwszy, był poimanie. Drugi, związanie. Trzeci, prowadzenie do Annasza, a potym do Kaifasza. Czwarty, inkwizycya, ktorą z nim naywyzszy Kapłan zaczął. Piąty, policzek sromotny ktory go od sługi kapłana naywyzszego potkał.

1. Poimanie. Pierwszy despekt był barzo ciezki, rota i rotmistrz i słudzy Zydowscy, ogarnąwszy Jezusa, poimali go. Słuchayze kazdy Chrześciański człowiecze, a obacz z pilnością, co Pan twoy dla ciebie cierpi, męka iedna w ogroycu ledwie minęła, a oto wnet druga nastąpiła. Oglą day, iako powstali okrutni wilcy, na pokornego baranka, na Oyca synowie z cudzołozney matki zrodzeni, na Boga grzesznicy, na światłość wieczną synowie ciemności. O Jezu moy, opuścili cie zwolenicy, a Ty iedno sam miedzy nieprzyiacioły stoisz? A to czemu?
Ps. 118, 12. Aby sie wypełniły one słowa Prorockie: Ogarnęli mie iako pszczoły, ale zgaśli iako ogień z ciernia.

II. Związanie. Drugi despekt ieszcze ciezszy. Bo poimawszy związali go. O nielitościwez tam wiązanie bydz musiało. O duszo wierna obacz. Nic złego Pan twoy nie uczynił, a przecie go wiążą. Ale i w tym pismo wypełnił, zwłaszcza one słowa: Powrozy grzechow ogarnęły mie. (Ps. 118.) Te powrozy przodkowie nasi poczęli prząść, potym kręcić, a my tego teraz dokonywamy. Strzezmy sie dla Boga, nie wiązmy więcey Pana, ktory nas związaniem swoim odkupił.

III. Prowadzenie. Trzecia, związawszy Pana przywiedli go naprzod do Annasza. O iak ciezkie a srogie i okrutne ono prowadzenie bydz musiało. Ciezkie. Ciezkie, ze opodał od Jeruzalem było ono mieysce, gdzie go poimano zwłaszcza Sabat drogi, iako Łukasz ś. pisze (Dz. Ap. 1.), co uczyni tysiąc, abo iako niektorzy chcą, dwa tysiąca krokow. Okrutne. Okrutne zaś i srogie dla tego, ze tam zadney litości i uszanowania nie było, czego kazdy snadnie sie domyślić moze. Pragnęli tego dawno, zeby Pana w ręce swoie dostać mogli. Dostawszy, nie sfolgowali mu.

Objectio. Czemu do Annasa prowadzyon. A tu spytałby kto: Czemu go wzdy nie zaraz do Kaifasza, iako do naywyzszego kapłana onego roku i czasu, ale do Annasza, ktory na ten czas naywyzszym kapłanem nie był, prowadzili. Przyczyny. Przyczyny rozne ukazać sie mogą.

1. Przyczyna. Pierwsza, uczynili to dla większego tryumfu i pompy, iako Chryzostom ś. pisze (Hom. 1.). Bo ci, co go poimali, chcieli sie męstwem swym popisać, i naypierwey do Annasza, zwłaszcza ieśli gdzie po drodze mieszkał, wstąpić, i tow

złapany, ukazać. Za co ich też bez wątpliwośći wdźięcznie przyiął.

2. Przyczyna. lib. 11. cap. 37. Druga, pisze Cyryllusz, że Annasz iako stary lis, te chytrość, aby był Pan poiman, na ten czas wymyślił, i na to Judaszowi trzydźieśći śrebnikow postąpił. Zaczym godźiło śie iemu naprzod Pana poimanego pokazać.

3. Przyczyna. Trzećia, uczynili to, chcąc Annaszowi iako przeszłemu i przyszłemu biskupowi, tym uczćiwość wyrządźić. Bo ći dway Annasz z Kaifaszem, kupili sobie byli u Rzymian naywyższe kapłaństwo, za pewną summę pieniędzy, iako Jozefusz pisze. J tak na przemiany ten urząd trzymali, ieden iednego, drugi drugiego roku.

Teć i tym podobne były przyczyny, dla czego do Annasza naprzod Pan nasz był zaprowadzony.

IV. Inkwizycya. Słuchaymyż poczwarte inkwizycyi, ktorą z nim Kaifasz uczynił: Tać była dwoiaka: Pyta go naprzod o uczniie iego, chcąc wiedźieć, po coby ie do śiebie przywiązał, coby z nimi czynić myślił? Potym pyta też i o naukę, zwłaszcza ieźliby śie z Moyzeszem i z prorokami zgadzał, ieźliby ceremonie i ustawy oycow przyymował.

Odpowiedź Pańska. Pana słuchayćie, co mu odpowieda? Na pierwsze pytanie z strony zwolenikow nic nie odpowiedźiał. Bo go też iuż byli wszyscy opuśćili. Lecz na drugie z strony nauki swey, odwołuie śie na słuchacze swoie, ktorzy go iawnie uczącego słuchali. J mowi: Jam zawsze uczył iawnie w bożnicy i w kośćiele, dokąd śie wszyscy Żydowie schodźili. Coż nad te odpowiedź mogło bydź prawdźiwszego i skromnieyszego?

V. Policzek. A wżdy słuchayćie, co go tu za despekt potyka? Nalazł śie wnet sługa taki iako i Pan iego, ktory bez żadney przyczyny wyćiął okrutny policzek Panu i Bogu naszemu. O człowiecze patrzay, iaką żelżywość Pan w tym policzku odnieść raczył, ćierpi krzywdę i gwałt srogi, nie tylko bez żadney swey zasługi, ale i przećiw wszelkiey sprawiedliwośći sądowey. Bo związanemu, ktory śie ani bronić, ani krzywdy swey pomśćić nie może, przystało odpuśćić, choćby dobrze karanie zasłużył, i na sądźie iest rzecz dozwolona niewinnemu, wolno o śie mowić. Lecz to na Panu naszym mieysca nie miało.

Potwarz. J nie tylko dał policzek niewinnemu, ale ieszcze i potwarz przyłożył mowiąc: J także odpowiedasz naywyższemu kapłanowi, iakoby Pan wyrzekł co niesłusznego, abo obraźliwego przećiw naywyższemu kapłanowi. Tu śie wypełniła figura o Micheaszu Proroku, 1 Krol. 22. ktorego Sedechyasz fałszywy prorok, dla prawdy w gębę niewinnie uderzył. Przyszły do skutku i one słowa prorockie: Nadstawia biiącemu policzka, a Tren. 3. 30 nasycony bywa obelżeniem.

O tym słudze pisze Chryzostom ś. że to był Malchusz, ktoremu Pan odćięte ucho w ogroycu uleczył. Ieźliż Hom. 83. in Ioh. tak, tedyć to arcyniewdźięcznik bydź mu śiał, ktory tak zacne dobrodźieystwo Panu niewdźięcznośćią zapłaćił. A takich niewdźięcznikow i dźiś dosyć: ktorzy mogliby pomnieć na one słowa: Nie odstąpi nieszczęśćie od domu niewdźięcznika na wieki. Przyp. 17. Czemu to? Bernhardus mowi, nic śie tak niepodoba Bogu iako niewdźięczność. Nieśie też ten sługa na sobie obraz pochlebcy, ktorych i dźiś dwory pełne są, a żaden ich o to nie strofuie, i owszem u nie-

nie-

niektorych panow żaden śie gorzey nie ma, iedno ten ktory prawdę mowi a nie pochlebuie.

Odpowiedź na policzek i na potwarz. Pan Jezus co wżdy słudze temu odpowiedać raczy? Mogł tak był rzec: Jakożem miał inaczey odpowiedźieć złośliwy pochlebco, cożem więcey miał czynić? Aboś tego chćiał po mnie, żebym był Kaifaszowi, temu niememu bałwanowi nogi pocałował. A wszakże aby nam przykład ćichośći i ćierpliwośći zostawił, słowy go tylko i to wolnemi napomina mowiąc: Jeżlim źle rzekł, okaż to słusznym dowodem, a ieśli dobrze, czemuż mię biiesz? O naypokornieyszy Jezu, a więc to iest wszytka pomsta, za one wielką a gwałtowną krzywdę twoię? Niechay śię Chryſ. in hom. lęka niebo i zadrży źiemia, z ćierpliwośći Chrystusowey, a niewstydliwośći sługi! Nie dźiw żeby tego zdrayce źiemia była żywo połknęła, iako kiedyś 4 Moy. 16. Kore, Datan, i Abiron, od Boga skarani, żywo do źiemie wstąpili. Abo ogień z nieba żeby go był pożarł, iako 2 Krol. 1. onych dwu rotmistrzow ze stem żołnierzy, gdy Eliasza imać chćieli. Abo żeby mu była ręka uschła, iako Jero- 1 Krol. 6. boamowi, gdy męża Bożego chćiał ujerzyć. A wszakże nic takowego Pan nie uczynił, chcąc żebyśmy śię od niego podobney pokory uczyli. Do czego 1 Piotr. 2, 21. nas błogosławiony Apostoł Piotr upominaiąc mowi: Chrystus ćierpiał za nas zostawiwszy nam przykład, abyśćie naśladowali stop iego: Ktoremu gdy złorzeczono, nie oddawał złorzeczeństwa, gdy ćierpiał, nie groźił, ale poruczał pomstę temu, ktory sprawiedliwie sądźi. Szczęśliwi będźiećie, Chrześćianie naymilsi, ieżli śię cnot podobnych od niego nauczyćie.

II. Akt. Obroćiesz zatym oczy swe na niesprawiedliwy sąd, ktory Pana w domu Kaifaszowym potkał. O tym Okoliczności. te okoliczności przypominaią Ewanielistowie święći. Pierwsza, szukanie fałszywych świadkow. Druga, wydanie fałszywego świadectwa. Trzećia, approbacya iego. Czwarta, milczenie Pańskie. Piąta, pytanie naywyższego kapłana ktore Panu zadał. Szosta, furya, ktorą kapłan naywyższy stroi. Siodma, osądzenie na śmierć Pana niewinnego.

I. Szukanie fałszywych świadkow. Pierwsza iest, szukanie fałszywych świadkow. A kto tak bezdușny i bez sumnienia, że fałszywych świadkow na zgubę niewinnego szuka? Oto słuchay co Ewanielistowie ś. piszą: Szukali fałszywego świadectwa, naywyżsi kapłani, i starsi, i wszytka rada. Przełożeni Żydowscy, i duchowni i świetscy czyhaią na krew niewinnego, żeby go wydali na śmierć. Obacz człowiecze, iaki to był grzech. Szukaią świadectwa, nie żeby wybawili, ale żeby zamordowali niewinnego. Poganie srodze takich ludźi karali. Aulus Gelliusz pisze, że ich z Kapitolium Lib. 20. cap. 1. Rzymianie zstrącali. To czynili Poganie, a tu ludu Bożego wodzowie ani pomnią na to.

II. Wydanie fałszywego świadectwa. Kłamstwo troiakie. Druga, nalezli śię dway, ktorzy wystąpiwszy mowili: Ja skażę kośćioł ten ręką uczyniony, a po trzech dniach drugi nie ręką uczyniony zbuduię. Obacz dusso wierna, troiakie kłamstwo tych złych ludźi. Naprzod, odmieniaią słowa Pańskie: Bo nie rzekł 1. Pan: Skażę kośćioł ten: Ale tak rzekł: Skaźćie kośćioł ten, mowiąc Jan. 2, 19. nie o swoiey, ale o ieich osobie, żeby oni skaźili. Potym, przydawaią do

słow

2. słow iego to, czego on nie mowił, a to po dwakroć, raz gdy mowią, kościoł reką zbudowany, drugi gdy mowią, kościoł nie reką zbudowany. Tego
3. Pan nie mowił. Na ostatek, ciągną słowa Pańskie na Jerozolimski kościoł, a Pan mowił o kościele ciała swoiego, co się z Jana ś. ukazuie. Przeto obacz każdy iaki gwałt Pan od tych złośliwych świadkow ćierpi. Tu mogł
Ps. 27. mowić z Dawidem one słowa: Powstali przećiwko mnie świadkowie fałszywy, i ći ktorzy zmyślaią potwarzy. Dźiś toż czynią fałszywi nauczyćiele, szpecą słowa Boże, nie pomniąc na ono co Bog powiedźiał u Moyzesza
5 Moy. 4. mowiąc: Nie przydawayćie nic do tego, co Ja wam rozkazuie, ani też nic nie uymuyćie.

III. Approbacya. Potrzećie, słuchaymy approbacyi. Naywyższy kapłan wstawszy, stanął w pośrzodku ich, i rzekł: A nie odpowiedasz na to co ći przećiwko tobie mowią? Jakoby rzekł: Prożno się tego masz przeć, tu nie ieden, ale dway przećiw tobie świadczą, znać żeś winien. Prożno się tu wyplatać masz. Patrzćież co tu będźie? Swiadkowie pogotowiu stoią: Kapłan naywyższy świadectwo ich approbuie. Zapo-
Iz. 54. mniawszy onych słow prorockich: Odstąp daleko od potwarzy.

IV. Odpowiedź Pańska w milczeniu. Poczwarte słuchaymy co Pan na to mowi? Milczy, a nie odpowieda i słowka. A to czemu? Czemu, o naysłodszy Jezu milczysz? Potwarz na ćie wloką, fałszywie świadczą, czemu się nie ozowiesz? Dawa nam nauke naymilsi, żebyśmy się na iawną potwarz nie ozywali, a mianowićie tam, gdźie prawda placu i mieysca nie ma. Bo by się tam naylepiey kto wymawiał i oczyśćiał, nic mu nie pomoże. Złośnicy a kłamcy wszędźie gore mieć chcą. Prawda u nich nic nie waży.

V. Pytanie naywyższego kapłana. Piąta, widząc naywyższy kapłan, że Pan na one kalumnią i sprosną potwarz milczy, pyta go mowiąc: Poprzyśięgam ćie na Bog żywy, abyś mi powiedźiał, ieżliś Ty iest Chrystus Syn Boga żywego? O słowa zdrady i obłudy pełne. A Pan co na to mowi? Mowi tak: Tyś rzekł, żem Ja iest, a wszakże powiedam wam, że odtąd uyrzyćie Syna człowieczego, śiedzącego po prawicy mocy Bożey. Krotka a wezłowata odpowiedź, ktorą na sąd Boży Pan Kaifaszowi ukazuie. Potrzebna bowiem rzecz iest sędźiom pomnieć na sąd Boży. Bo ieżliż oni nie sprawiedliwie sądzą, Bog ich też czasu swego sądźić będźie. Przeto u przodkow naszych był ten zwyczay, że obraz sądu ostatecznego na śćienie, abo na tablicy na mieyscach sądowych bywał, aby nań sędźia każdy patrząc tym sprawiedliwiey sądźił. Pamiątka bowiem sądu ostate- Dz. Ap. 24.
cznego w ludźiech, siła dobrego sprawić może.

VI. Furya kapłana naywyższego. Szosta, przypatrzćie się też furyi kapłana naywyższego. Rozdarł bowiem na sobie odźienie, słysząc one dosyć skromną odpowiedź Pańską, i rzekł: Ten zbluźnił. Coż potrzebuiemy więcey świadectwa. Otośmy teraz bluźnierstwo iego słyszeli. Zwyczay ten był u Zydow, że na sobie odźienie rozdźierali, abo w wielkim żalu, abo w rozgniewaniu. W żalu uczy-
nił to Jakub Patryarcha, ktory widząc 1 Moy. 37.
krwawą syna swego Jozefa sukienkę,

rozdarł na sobie odzienie, rozumieiąc, że syn iego iuż był umarł. W rozgniewaniu uczynił toż i Ezechyasz, słysząc bluźnierstwa posłow Sennacherybowych, rozdarł szaty na sobie. Nay- 1 Krol. 15.
wyższym kapłanom zakazano było tego, czego że się ważył Kaifasz, znowu się stał prorokiem, znacząc przez to rozdarcie odzienia, rozerwanie Aarońskiego kapłaństwa, na ktorego mieysce inne kapłaństwo, kapłana prawdziwego nastąpić miało. A tak Kaifasz przeciw woli i wiadomości swoiey po dwakroć stał się prorokiem. 3 Moy. 10. i 21.
Raz słowy, gdy rzekł: Potrzeba tego, aby ieden człowiek umarł za lud. Drugi uczynkiem, gdy oto odzienie swoie rozdarł. Umie Pan Bog ięzyki i serca nieprzyiacioł swoich, iako chce naciągać. Jan. 12.

VII. Skazanie na śmierć.

Naostatek Pana, choć niwczym nie przekonanego, skazuią na śmierć, wołaiąc wszyscy iednostaynym głosem: Winien iest śmierci. I tak koniecznie na tym stoią, żeby go z świata zgładzić. Uważysz tu iuż wszelka duszo wierna, iaka się Panu twemu krzywda i wzgarda dla ciebie działa, gdy ani milczeniem, ani roztropną a słuszną odpowiedzią, onych srogich wilkow ukrocić nie mogł. Gdy milczał przymusili go mowić, a skoro usta otworzył, zaraz od nich za bluźnierza osądzon i na śmierć iest skazan. Prożno gdzie gwałt, tam ani prawo, ani prawda mieysca nie ma. Co ieźliby i dziś kogo potkało, wspomniyże sobie, że i Pan twoy też cierpiał. A ty, izali lepszym będziesz? Nie są domownicy nad gospodarza, sługi nad pana swoiego?

III. Akt.

Poydźmyż daley, a obaczmy igrzyska nocne, ktore sługi kapłańscy z Panem naszym mieli. Skazawszy i uznawszy go winnym śmierci, rozeszli się naywyższi kapłani, nauczeni w Piśmie i starsi z ludu, i poszli na pokoy swoy. A Pan nasz co za wczasu zażywa? Oto słuchay, a obacz niewczasy Pańskie.

Niewczasy Pańskie.

I. Plwali na twarz iego.

Naprzod wziąwszy go na swą opiekę, plwali na świętą twarz iego. O duszo moia, obacz zelżywości Pana swego. Oto ona twarz nayśliczniey-sza, ktorey się Aniołowie napatrzyć nie mogą, ktorą wiele krolow i prorokow chcieli widzieć, uplwaniem iest splugawiona. O sroga a niesłychana zelżywości. Kiedy kto przed uczciwemi ludźmi plunąć ma, na stronę się obraca, ręką zastania, nogą zaciera. A tu bez wstydu i boiaźni Bożey, na nayświętszą twarz twoię, O Jezu nayśliczniey-szy pluią. A tak wypełniły się tu one słowa Prorockie: Twarzy moiey nie zakrywam od obelżenia i plwania. Luk. 10. Isa. 50, 6.

II. Bili go.

Powtore pluiąc na świętą twarz iego, byli i tłukli go pięściami i dłoniami. O przeklęte ręce, ręce nie uhamowane, co czynicie? Czyli nie wiecie, co zacz ten ktorego biiecie? O naydroższy Jezu prawieć dobrze, o Tobie Prorok Izaiasz powiedział: Widzieliśmy go, ale nic nie było widzieć, czemubyśmy go żądać mieli. Wszytek był zbity, wszytek uplwany, wszytek niewinnie potłuczony. O Boże Oycze niebieski, iakożeś mogł patrzyć na takową zelżywość Syna twego miłego. Nie mogł kiedyś Teodozyusz cesarz z cierpieć, i obruszył się barzo, kiedy Amfilochyusz biskup synowi iego Isa. 53, 2. Eccles. hist.

Arkadyußowi rowney czći nie wyrządził: A Ty o naywyżßy Boże iakoś mogł ćierpieć takową hańbę, i zelżywość Synaczka iedynego? Odpowieda na to Bernhardus: aby ſługę odkupił, Synowi nie przepußcza.

III. Szydźili z niego.

Potrzecie, zaſłoniwßy mu oczy, ßydźili z niego mowiąc: Prorokuy nam Chryſtuśie, kto ieſt ktory ćie uderzył. Owo wiele innych ſromotnych rzeczy złorzecząc i bluźniąc mowili przećiw iemu. Cożći śie zda człowiecze, ieźli to nie ſrogie a nieſłychane deſpekty? Strach o tym mowić i miślić, choćby śie to działo złoczyńcy iakiemu, ale daleko ſtraßnieyßa, że to niewinnie ćierpi od tych, ktorym dobrze czynił. A wßakoż dla nas to nędznych ludźi, i dla naßego zbawienia, i za grzechy naße, wßytko ćierpi. Myśmyć byli te ſromoty, guzy, razy, i urągania zaſłużyli. Myśmy ie wiecznie w piekle od czartow ćierpieć mieli, ale ie Pan za nas podiąć raczył, aby nas od nich wyzwolił. Za takową dobroć i miłość ſłußnie go miłować, ſłußnie śie grzechow wßelakich wyſtrzegać mamy. Ale poydźmy do czwartego aktu.

IV. Akt. Dwie rzeczy.

Ukazuią nam tu Ewanieliſtowie święći, dwie rzeczy. Pierwßa o żałoſnym upadku. Druga, o radoſnym powſtaniu Piotra Apoſtoła.

I. Upadek Piotrow. Okoliczności.

O upadku te okoliczności wſpominaią: Pierwßa, za iaką okazyą? Druga, przed kim? Trzećia, iako i ilekroć śie Pana zaprzał.

I. Za iaką okazyą? Troiaka. Pſal. 1.

Okazya była troiaka. Jedna że do dworu biſkupiego poßedł: gdźie ſprawy żadney nie miał. Szczęśliwy to człowiek, ktory nie ſtanął na drodze grzeßnych. Ambrozy mowi ś. Pan Chryſtus u dworu ieſt poimany, a prawda związana. Jużći wprawdźie z miłośći to Piotr uczynił, że za Panem poßedł, zwłaßcza, aby widźiał koniec. Lecz nic tam było po nim. Przeto i ty, wießli o iakim mieyſcu gdźiebyś śie mogł zgorßyć, nie chodź tam. Bo ieźli śię ſmoły dotknieß, zmażeß śie. A przed Bogiem żadnać wymowka nie poydźie.

1. Dwor biſkupi. in Serm.

Druga okazya była, złe towarzyſtwo, że opuśćiwßy Apoſtoły, do ſług śię kapłanow naywyżßych przyłączył, i z nimi kompanią przyiął. Toć i dźiś wielom do odpadnienia przyczyną, że z oſobami inßey religii przeſtawaią, i mießaią śię z nimi, małżeńſtwa nawet zażywaią. Zaczym nie tylko ſami giną, ale i potomſtwo ſwoie, na wieczne potępienie za ſobą zaćiągaią.

2. Złe towarzyſtwo.

Trzećia, była proznowanie. Bo śiedźiał u ognia grzeiąc śię, a nic nie czyniąc. O iak ßkodliwa rzecz ieſt proznowanie. W proznowaniu człowiek nioczym dobrym nie myśli. Proznowanie bowiem ieſt zagłowkiem ßatańſkim. Przeto Hyeronim ś. dobrze radźi, gdy tak piße: zawße cokolwiek dobrego czyń, aby ćie diabeł zawße zabawnym znalazł.

3. Proznowanie. ad Ruſtic.

Teć były okazye, żałoſnego upadku Piotra Apoſtoła. Umieyże ie poznawać, człowiecze Chrześćiański, ile tych oſtatecznych czaſow, ktorych ßatan na to śię uſadźił, żeby wybrane Boże, od Chryſtuſa, od kośćioła i od ſłowa iego ś. oderwał. Błogoſławiony ktory czuie i chowa ßaty ſwoie, aby nie chodźił nago, a iżby iego ſromoty nie widźiano.

Upomnienie. Obiaw. 16.

Obaczyliśćie okazyą upadku Piotrowego. Słuchayćież też przed kim śię

II. Przed kim.

śię

śię Pana zaprzał? Nie przed mieczem dobytym, abo innym karaniem strasżliwym, ale przed marną dźiewoią. O żałosny upadku o Pietrze święty, a gdźież teraz ona śmiałość twoia? czyli to iest z Panem umrzeć? Obacz Chrześćianinie co wysokie o sobie rozumienie umie. Ktoby śię
1 Kor. 10. był tego na Piotra spodźiewał? Ach dla Boga, kto stoi, niech patrzy, aby nie upadł. Augustyn mowi ś. kto o sobie rozumie, pierwey, niżeliby wałczył, bywa porażony.

Aug. Serm. 4. de verbis Dom. III.

Ilekroć? i iako? Potrzećie słuchayćie iako i ilekroć Piotr Pana śię zaprzał? Nie raz, ale po trzykroć. Pierwszy raz rzekła mu odźwiernia: Nie iesteśli też ty ze zwolenikow człowieka tego? A on przed wszytkimi zaprzał śię mowiąc: Nie iestem. Ona mu znowu mowi: Zaprawdę tyś też był z Iezusem Nazareńskim z Galilei, a on iey odpowiedźiał: O Niewiasto nie znam go, i nie wiem co mowisz. A zatym kur pierwszy raz zapiał. Powtore uyrzała go wnet druga dźiewka, i rzekła do sług: Ten też był z Iezusem Nazareńskim. A po małey chwili, drudzy widząc go, rzekli: i ty z onych iesteś, i powtore zaprzał śię z przyśięgą mowiąc: iż nie znam człowieka. Potrzećie iakoby w godźinę przystąpili ći, ktorzy tam stali, i rzekli Piotrowi: Zaprawdę i ty z nich iesteś. Boś Galileyczyk, i mowa twoia wydawa ćię. Toż i drudzy mowili. A on począł śię zaklinać, przeklinać, i przyśięgać, mowiąc: Nie znam człowieka tego. A natychmiast, gdy ieszcze d. mawiał, wtore kur zapiał.

Upomnienie. Grzech Piotrow troiaki. Poyrzyyćież iuż, o Chrześćianie, na żałosny upadek onego Apostoła, ktory nie dawno z Panem na śmierć chćiał iść, oto nie ieden, ale troiaki grzech popełnia. Słuchayćie.

1. Zapieranie. Pierwszy, zapieraniem. Zaprzał śię Pana Iezusa. Day Boże, żebysmy śię go i my nie zapierali. Rzeczesz: a ktożby był tak bezbożny? Zadenby tego nie uczynił. Zpoyrzyy tylko na świat, a wnet naydźiesz ludźi rozdzay troiakich, ktory śię Pana tego zapieraią. Iedni, od wiary odstępuiąc. Drudzy, do błędow przystawaiąc. Trzeći, niepobożnie żyiąc. Izali śię ten Pana nie zaprzał, ktory zrodźiwszy śię w prawdźiwey Ewanielickiey wierze, oney dla honorow tego świata odstępuie? Abo i ten ktory słowo prawdy porzućiwszy do błędow przystaie? Abo i ten ktory śię usty do niego ozywa, a uczynkami śię przy? O takowych mowi Apostoł: Udawaią, iż Boga znaią, a uczynkami śię go przą. Także i drugi: Kto mowi, że zna Boga a przykazania iego nie zachowuie, ten iest kłamcą a prawdy niemasz w nim. Tyt. 1. 1 Ian. 4.

2. Przyśięganie. Drugi grzech popełnił Piotr przyśięganiem. Bo nie tylko śię Pana zaprzał: ale śię i przyśięgał mowiąc: Nie znam człowieka tego. Sprawiedliwie przyśiąc nie masz grzechu. Bo tak mowi Bog przez Proroka, Ier. 4. przyśiężesz w prawdźie, w sądźie i w sprawiedliwośći. Na ktore słowa ogleduiąc śię Hyeronym mowi: Ze przyśięga ma mieć te towarzysze: Prawdę, sąd, i sprawiedliwość. Gdźie tych niemasz, nie iest przyśięgą, ale krzywoprzyśięstwo.

3. Przeklinanie. Trzeći grzech popełnił przeklinaniem. Przeklinał śię bowiem że Pana nigdy nie znał. Ciężki grzech bliźniego kląć: a coż samego siebie przekl-

klinać. A wzdy takowych dosyć, co wiec o lada frászki zwykli mowić: Boday mie to abo owo potkało. Bodaiem taką a taką śmierćią zginął. O mizerny człowiecze, a kiedyby też to Pan Bog na ćie dopuśćił, o iakożbyś tey niepotrzebney mowy żałował? Teć były trzy grzechy, w ktore Piotr Apostoł upadł. Gdźie widzimy, iż kiedy śie człowieku w ieden grzech noga pośliźnie, to iuż i w drugi i w trzeći postępuie. A tak nie lekce sobie grzechu ważyć potrzeba. Pokutuyćie dla Boga, pokutuyćie i w czas śie uznaway-ćie, wy ktorzy iakikolwiek grzech na sobie maćie. Byśćie snadź za odwłoką daley nie zabrneli, czego was, Panie Jezu, uchoway, przez gorzką mękę swoie.

II. Powstanie i nawrocenie Piotrowe Okoliczności. Obaczyliśćie upadek, obaczćieß też proßę powstanie i nawrocenie Piotrowe. O tym dwie okoliczności w słowiech przeczytanych mamy: Jedna, za iaką okazyą? Druga, iako Piotr pokutował?

1. Okazya troiaka. Okazya pokuty i nawrocenia iego była troiaka. Pierwßa, że kur zapiał. Druga, że Pan Jezus nań weyrzał. Trzećia, że sobie Piotr na słowa Pańskie wspomniał. O iak piekne miał Piotr do uznania pobudki.

1. Kur zapiał. Naprzod kur zapiał, bo mu był o tym Pan Jezus powiedźiał, mowiąc: Tey nocy, niżeli kur dwakroć zapieie, trzykroć śie mnie zaprzyß. Głos ten słyßąc, począł o powstaniu myślić. O dźiwna sprawo Boża. Owdźie głos dźiewek przywiodł go do upadku: A tu głos kura przywiodł go do powstania. O day Boże, aby i teraz głos moy, ktory także na powstanie waße wynoße, wam był do pokuty pobudką, boć i ia nie darmo z tey katedry wołam i głosu dobywam, iedno żebym was śpiących pobudźił. Wołam i teraz na was grzeßnicy i grzeßnice z Apostołem ś. Ocuć śie, ktory śpiß, i powstań z martwych, a oświeći ćie Chrystus. Efez. 5.

Potym weyrzał też Pan Jezus na Piotra. O ßczesliwe weyrzenie. Ambrozy mowi ś. na ktore Pan Jezus patrzy, płaczą wystepku. Przeto i ty grzeßniku mizerny, wołay do Pana: weyrzyy na mie, o nayslodßy Jezu, a zmiłuy śie nademną. Bo nie iest w mocy moiey, nawrocenie moie. Ty mie, sam do tego poćiągni. Obroć ku mnie oblicze swoie święte. 2. Weyrzał Pan na Piotra. Lib. 10. in cap. 22. Luc.

Naostatek, wspomniał sobie Piotr na słowa Pańskie, ktore mu był rzekł mowiąc: Trzykroć śie mnie zaprzyß, tey nocy. O grzeßniku, ieżli ćie grzech za sobą poćiąga, wspomniy sobie na słowa Pańskie: Jeżli nie bedźiećie pokutować, zginiećie. Jeżli ćie sumnienie trapi, wspomniy na one słowa: Poydźćie do mnie wßyscy, ktorzyśćie zpracowani i obćiążeni, a Ja wam sprawie odpocznienie dußom waßym. Krotko mowiąc: Czyń tak, żebyś słow Pańskich nigdy nie zapomniał. Bo kiedyż tedyż przyydźie czas, że ich potrzebować bedźieß. 3. Wspomniał na słowo Pańskie. Luk. 13. Matt. 11, 28. 29.

Teć są okazye, za ktoremi Piotr po załosnym swoim upadku do powstania przyßedł.

Obaczćieß zatym iako pokutował? Wyßedßy płakał gorzko. Otoż maćie pokutę iego: ktorą trzema słowy Matteuß ś. wyraźił. Pierwße, że wyßedł. Wyßedł ze dworu kapłana nayw yżßego, opuśćił mieysce ono, ktore mu było do upadku przyczyną, 2. Jako pokutował? Trzy słowy Matt. 26. Wyßedł.

wyszedł z ciemności na światłość. Wychodźcie i wy grzesznicy, wychodźcie z grzechow i z błędow waszych, a
Iza. 52. nie odkładaiąc, pokutuyćie. Bog sam na was woła przez Proroka mowiąc: Odstąpćie, odstąpćie, a wynidźcie ztąd.
2. Płakał. Drugie słowa: Płakał. Co słowy zgrzeszył, łzami nadgrodził. Nie były to obłudne łzy, nie była Judaszowa żałość, ale był to żal serdeczny. Cyprian ś. pisze, że poki był żyw Piotr, skoro pierwsze kury usłyszał, zawsze płakać poczynał. Płaczćie dźiś grzesznicy z Piotrem, oblewayćie łzami
in Lucam. grzechy wasze. Ambrozy mowi ś. Łzy są poniekąd taiemne prosby. Zmiękczą, wierzćieś mi, serce Boga, Oyca niebieskiego, że wam grzechy wasze odpuści, i przyymie was do łaski swoiey ś.
3. Rzewnie. Trzećie słowo: Rzewnie. Nie bez przyczyny zaprawdę Ewanielista to słowo połozył. Abowiem był to płacz barzo gorzki, i tak gorzki, że nie tylko z oczu, ale i z serca pochodźił. O Jezu moy, myślił Piotr w sercu swoim, o Jezu moy, o naymilszy Jezu, Jezu boleśćią i żałośćią zewsząd ogarniony, cożem ia uczynił? Żem ćiebie Pana mego odstąpił? Jezu moy, nigdym iuż nie godźien łaski twoiey, zasłużyłem kaźń srogą i potępienie wieczne. A wszakże ćieszę się wdźięcznym okiem i wyrzeniem twoim, i nie wątpię nic, że mię znowu do łaski bedźiesz raczył przyiąć. Umyśliłem za naywiętszą pomocą twoią nigdy ćię nie odstępować, a co śię teraz nie stało, napotym to wykonać.

Obaczćieś, Chrześćianie drogo odkupieni, oto taka była pokuta Piotrowa. Upomnienie. O Boże wszechmogący, Zbawićielu świata, porusz i dźiś serca ludźi grzesznych, niech śię do pokuty zmiękczą, niechay gorące łzy za grzechy wylewaią. Padayćie na źiemię, grzesznicy, wołayćie do Pana mowiąc: Panie Jezu Chryste, racz weyrzeć na mię, grzesznika nędznego, oczyma miłośierdźia twoiego, ktoremiś weyzrał na Piotra we dworze biskupim, na Maryą Magdalenę w domu Faryzeuszowym, i na łotra na drzewie krzyżowym. Day mi to Boże wszechmogący, abym z Piotrem godnie płakał, z Maryą Magdaleną doskonałą ćię miłośćią miłował, a z łotrem na wieki wiekow na ćię patrzył.

O zaprawdę ieźli śię tak z Piotrem do Pana nawroćićie, niewymowną w sercu swoim ochłodę uczuiećie. A wy wszyscy znowu, przed obliczem Jezusa ukrzyżowanego upadszy podźiękuyćie mu przystoynie za tę iego passyą, ktorą w domu Kaifaszowym ćierpiał modląc śię i mowiąc:

Modlitwa.

O Jezu, baranku niewinny, coześ uczynił? Coż to iest? że ćię iako złoczyńcę, w ogroycu poimawszy, związanego do Annasza, a potym do Kaifasza prowadzą? co za występek twoy, że ćię policzkuią, i potwarz na niewinnego kładą? O Panie moy, tyś grzechu nie popełnił, ani znaleźion iest fałsz żaden w uśćiech twoich, ale myśmy tego wszytkiego przyczyną. Dałeś śię poimać, więzać, abyś nas wolne puśćił. Policzkiś i potwarz odniosł, abyś nas od szatana ubite i spotwarzone oczyśćił. Na śmierć byłeś osądzon, abyś dekret śmierći i potępienie wieczne z nas zgładźił. Nagrawano ćię,

aby nam więcey nie urągał szatan. Na twarz naypięknieyszą dopuściłeś plwać, abyś nas od sromoty i hańby wieczney wyswobodził. Jezu wszechmogący, wspomoż nas, ratuy nas, ochłodo i pociecho nasza iedyna, abyśmy wszelkie urągania dla ciebie i dla imienia twego znośili. Spoyrzyy na nas onym miłośiernym, a łaskawym okiem, ktorymeś na Piotra weyrzeć raczył, i racz nam dać źrzodło łez obfite, żebyśmy z Piotrem grzechy swe serdecznie opłakali, a będąc od nich wyzwoleni, napotym Tobie samemu, w sprawiedliwośći i świętobliwośći służyli, po wszytkie dni żywota naszego. O baranku Boży, ktory gładźisz grzechy świata, zmiłuy się nad nami, wspomoż nas na duszy i na ciele, Amen.

CZWARTA CZĘŚĆ.

O wydaniu Piłatowi staroście, oskarżeniu, i posłaniu iego do Heroda.

A Gdy iuż był dźień, natychmiast rano zeszli się w radę, wszyscy starśi ludu i naywyżśi kapłani i doktorowie naprzećiw Jezusowi, aby go na śmierć zdali. Zwiedli go do rady swey mowiąc: Jeźliś Ty iest Chrystus, powiedz nam? i rzekł im: Jeźli wam powiem nie uwierzyćie mi, a ieźli co pytam, nie odpowiećie mi, ani mię wypuśćićie. A odtąd będźie Syn człowieczy śiedźiał, na prawicy mocy Bożey. Rzekli tedy wszyscy: A więceś Ty iest Syn Boży? A on rzekł: Wy mowićie żem Ja iest. A oni rzekli: Coż ieszcze potrzebuiemy świadectwa? Abowiem samiśmy słyszeli z ust iego. A wstawszy wszytka rada ich, związawszy Jezusa, wiedli go i wydali Pońskiemu Piłatowy staroście. Tedy widząc Judasz, ktory go był wydał, iż był skazan na śmierć, żałością poruszony odniosł trzydźieśći śrebrnikow naywyższym kapłanom i starszym, mowiąc: Zgrzeszyłem wydaiąc krew sprawiedliwą. A oni rzekli: Co nam do tego? Ty patrz. A porzućiwszy śrebrniki w kośćiele, wyszedł, a poszedszy obieśił się. A naywyżśi kapłani wźiąwszy śrebniki, rzekli: Nie godźi się ich kłaść do skarbu, Boć są zapłata krwie. A wszedszy w radę, kupili za nie rolą gornczarską na pogrzeb pielgrzymow. Dla tegoż nazwana iest rola ona, Hakeldama, to iest, Rola krwię, aż do dźiśieyszego dnia. Tedy spełniło śię co rzeczono iest, przez proroka mowiącego: J wźięli trzydźieśći śrebrnikow myto naiętego, ktorego naięli od synow Jzraelskich, i dali ie na rolą garnczarską iako im Pan stawił. Tedy przywiedli Jezusa, od Kaifasza na ratusz: a sami nie weszli w ratusz, aby śię nie pomazali, ale żeby pożywali baranka. Wyszedł tedy do nich Piłat przed ratusz i rzekł: Co za skargę przynośićie na tego człowieka? odpowiedźieli i rzekli mu: By to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy go byli tobie. Rzekł im Piłat: Weźmićież go wy, a według sądu waszego, sądźćie go. Tedy mu rzekli Żydowie: Nam śię nie godźi zabiiać nikogo. Aby śię spełniła mowa Jezusowa, ktorą mowił,

oznaymuiąc ktorą śmiercią miał umrzeć. Poczęli tedy nań skarżyć, mowiąc: Tegośmy naleźli wywraiącego narod nasz, i zabraniaiącego dawać dani cesarzowi, i zowiącego się Krolem. Wszedł tedy powtore Piłat do ratusza i wezwał Jezusa. A Jezus stanął przed starostą. I pytał go starosta mowiąc: Tyś iest Krol Żydowski? Odpowiedział Jezus: od siebie to samego mowisz? Czyli inszi powiedzieli o mnie? Odpowiedział Piłat: Azam ia Żyd? Lud twoy i naywyższi kapłani wydali mi cię: coś uczynił? odpowiedział Jezus: Krolestwo moie, nie iestći z tego świata. Być z tego świata było krolestwo moie, sludzy moi wżdyby się zastawiali, abych nie był wydan Żydom, ale teraz krolestwo moie nie iest ztąd. Rzekł mu tedy Piłat: Tedyś Ty iest Krolem? Odpowiedział: Ty mowisz, żem Ja iest Krolem. Jam się na to narodził, i na tom wyszedł na świat, abym świadectwo wydało prawdzie. Każdy ktory iest z prawdy, słucha głosu mego. Rzekł mu Piłat: Coż iest prawda? A rzekszy to, zasię wyszedł do Żydow i rzekł im: Ja żadney przyczyny nie znayduię w nim. I oskarżali go książęta kapłańscy z wiela. A gdy nań skarżyli naywyższi kapłani i starszi, nic nie odpowiedział. Tedy mu rzekł Piłat: Nie słyszysz, iako ci wiele mowią przeciw tobie? nic nie odpowiedasz? A Jezus więcey nie odpowiedział mu na żadne słowo, tak iż się starosta dziwował. A oni tym więcey zmacniali mowiąc: Poruszył lud ucząc po wszytkiey ziemi Żydowskiey począwszy od Galilei aż dotąd. A Piłat usłyszawszy o Galilei pytał, ieżliby był człowiek Galileyski? A gdy zrozumiał że był z mocy Herodowey, odesłał go do Heroda ktory też był w Jeruzalem w one dni. A Herod uyrzawszy Jezusa, urodował się barzo. Bo go żądał widzieć od dawnego czasu, przeto iż wiele rzeczy słychał o nim, i spodziewał się, widzieć od niego iakie cudo. I pytał go mowami rozmaitemi, ale mu on nic nie odpowiedział. Stali tedy naywyższi kapłani i doktorowie statecznie nań skarżąc. I wzgardził go Herod z dworem Piłata, i stali się przyiaćiołmi Herod i Piłat onego dnia. Bo przedtym byli sobie nieprzyiaćiołmi.

On żałosny a gorzki nocleg, ktory Pan Jezus w domu Kaifaszowym odpráwował, z przeszłego kazania iuż wam nie iest tayny, Chrześcianie moi mili. Boście słyszeli że tam Pan mało uszanowany był, i nie tylko sromotny policzek od sługi biskupiego odniosł, a przez fałszywe świadki spotwarzony będąc na śmierć zdany iest, ale i innych rzeczy sromotnych siła ćierpiał. Żołnierze bowiem wziąwszy go na opiekę swoie, naśmiewali się z niego, a bijąc go plwali na oblicze iego, zasłaniali mu oczy, pięściami i dłoniami tłukli, mowiąc: Prorokuy nam Chrystusie, kto iest ten ktory cię uderzył. Nie wspominam żałosnego upadku Piotra Apostoła,

stoła, ktory się trzykroć Pana zaprzał, a wszakże zaraz powstał, płacząc gorzko za grzech swoy. Owo dziwy wielkie Żydowie z Panem naszym broili, maiąc go po woli swey. Ale ieszcze temu nie koniec. Bośćie oto słyszeli, że zaśie rano znowu śię zeszli, aby go na śmierć zdali, i wnet osądziwszy go za iawnego bluźnierza, wydali Piłatowi starośćie aby go na śmierć skazał. Przypatruymyż śię tedy tym żałosnym dźieiom.

Obaczmy naprzod kongregacyą i zeyśćie poranne naywyższych kapłanow i doktorow i starszych.

Powtore, desperacyą załosną zdrayce Iudasza, w ktorą uznawszy grzech swoy przyszedł.

Potrzećie, naradzenie naywyższych kapłanow z strony trzydźiestu srebrnikow, ktore Iudasz wroćił, na coby ie obroćić.

Poczwarte, tradycyą i wydanie Pana Iezusa Piłatowi starośćie.

A naostatek, misyą albo posłanie iego do Heroda, i zaś nazad od Heroda do Piłata.

Znowu proszę z pilnośćią słuchayćie, uważayćie z nabożeństwem sprawę zbawienia waszego.

Pan Iezus, przez niewinne wydanie swoie w ręce Pogańskie, niech mnie w mowieniu, wam w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Rzecz. Kongregacyi abo zgromadzenia naywyższych kapłanow nauczonych w piśmie, i starszych co śię tknie, te okoliczności pamiętayćie. Pierwsza, o ktorym śię czaśie zebrali? Druga, o czym radźili? Trzećia, co za inkwizycyą z Panem naszym mieli?

Okoliczności.

I. O ktorym czaśie. Zebrali śię rano gdy iuż był dźień. Patrzćież iakoć śię pospieszyli, iak prętcy są i rączy na śmierć niewinnego, o iak śię w nich spełniły one słowa Prorockie: Nogi ich prętkie ku wylaniu krwie. Psal. 113. O szaleni ludźie. By tak na co dobrego byli prętcy. Zapomnieli onych słow: Sześć rzeczy iest ktorych Przyp. 6, 16,19. Pan nienawidźi, a śiodma iest obrzydliwośćią duszy iego. Oczy wyniosłych, ięzyka kłamliwego, i rąk wylewaiących krew niewinną. Serca ktore knuie myśli złe: Nog ktore śię kwapią bieżeć ku złemu. Swiadka fałszywego, ktory mowi kłamstwo, i tego ktory śieie rozterki miedzy bracią. Upomnienie. Wszytko śię to miedzy nimi nalazło a przećię śię nie baczą. Bądźże ty, człowiecze wierny, rączy i prętki ku dobremu. Miłuy ranne wstawanie do prace, do nauk, do modlitw, do słuchania słowa Bożego, nie śpiy aż ćię słońce oświeći. Rano dobrze śię modlić dobrze uczyć, sporo pracować, pożytecznie o rzeczach myślić: Krotko mowiąc: Ranne wstanie i zdrowiu służy, i cnoty pomnaża.

II. O czym radźili. Rano wstawszy słuchayćie o czym radźili? Czyli o tym żeby Pana niewinnego wolno puśćiwszy za Messyasza przyięli? Nie był ten animusz w nich nigdy. Serce swe napełnili iadem niepodobnym, a iako sam Pan powiedźiał: widźieli i nienawidźieli, Jan. 15. i iego i Oyca iego. Przeto i tu zgromadźiwszy śię radzą o tym iakoby go na śmierć zdali. O iak upornie zapomnieli onych słow Bożych: Krwie Ierem. 7. niewinney nie będźiećie wylewać. Podobni śię stali Kainowi, ktory nie miał litośći nad niewinną krwią brata swego Abla. O duszo wierna, ieślić zbawienie miło, nie pozwalayże, ani śię

się udaway radą abo uczynkiem, na przelanie krwie niewinnego człowieka. Wiedz że krew niewinna o pomstę, do Boga woła. Słuchay co Jan ś. w obiawieniu swoim, o duszach tych, ktorzy zabići są dla słowa Bożego, mowi: Obiaw. 6. 10. Wolali (prawi) pod oltarzem głosem wielkim mowiąc: Dokądże Panie święty i prawdziwy, nie sądziß i nie mśćiß się krwie naßey, nad tymi ktorzy mießkaią na ziemi? Nie pomnieli na to przełożeni Ierozolimscy, zgodźili, zmowili się wnet na krew niewinnego.

III. Co za inkwizycyą uczynili? Inkwizycyi słuchaymy. Pytali go o dwie rzeczy. Iedna, ieżliby był Chrystusem? Druga, ieżliby był Synem Bożym? O zdraycy, o chytrzy lisowie! Pytaią się nie żeby weń uwierzyli, ale żeby przyczynę mieli skargi przed Piłatem. Bacząc to do nich Pan Iezus tak im odpowieda, że się prawdy snadno domyślić mogli, ieżliby chćieli. A oni też osądźiwßy go winnym śmierći, powiedli do Piłata, i wydali mu go.

II. Rzecz. Okoliczności. To pierwßa, druga rzecz obaczmy. Iudaß poczyna rozpaczać. O iego desperacyi trzy okoliczności mamy. Iedna, za iaką okazyą? Druga, iako desperował? Trzećia, co z desperacyi uczynił?

I. Za iaką okazyą. Okazya tey rozpaczy była, iż widźiał, że Pana Iezusa skazano na śmierć. O niespodźiewał się on nigdy, żeby za iego zdradą Pan miał bydź zabity, ale sobie myślił, że miał uyść rąk ich, widząc że go często imać chćieli, a nic mu nie uczynili. Jan. 8. Iako ono gdy go chćieli ukamionowáć, schronił się, i wyßedł z kośćioła. Widząc tedy, że go nadźieia chybiła, Pan na śmierć skazany, do Piłata go prowadzą, aby nań dekret śmierći wydał, dopieroż się kręći, dopiero żałuie. Tak to pospolićie bywa, kiedy kto niebacznie co poczyna, a końca nie upatruie. Dopieroż więc mowi; Bymbył wiedźiał, że się tak miało stać, nigdybym był na to nie pomyślił. Ale niewczas. Nie iest to mądrego człowieka mowić, Nie mniemałem, że tak bydź miało. Scip. in Apoph.

II. Jako? Powtore słuchayćie, iako w tę rozpacz przychodźi? Na iedney mu rzeczy schodźiło, zwłaßcza że nie miał ufności i nadźieie w miłośierdźiu Bożym. Początki pokuty były wprawdźie dobre, i takie bez ktorych pokuta doskonała bydź nie może, bo grzech swoy uznawa, zań żałuie, pieniądze wraca, spowieda się, i wyznawa złość swoie mowiąc: Zgrzeßyłem, wydawßy krew sprawiedliwą. Piękne to były początki. By był tylko nie zwątpił o łasce Bożey, a miał nadźieię grzechow odpußczenia. A też dali mu do tego przyczynę, naywyżsi kapłani, ktorzy co go mieli poćießyć, to mowią: Co nam do tego, ty patrz. Gdźie obaczćie, iak wiele na tym należy człowiekowi strapionego sumnienia, żeby na roztropnego i mądrego spowiednika trafił, ktoryby mu wßytko porządnie rozważyć umiał. Iudaß na nießczęśćie swoie, na takie kapłany trafił, ktorzy mu i słowka poćießnego nie mowią, ale obrzutliwemi słowy precz odeyść każą.

III. Co z rozpaczy uczynił? Potrzećie, porzućiwßy srebrniki w kośćiele, wyßedł, a poßedßy obieśił się. Łukaß ś. dokłada, że się rozpukł, i wypłynęły z niego wnętrzności iego. Dz. Ap. 1. O Chryste Iezu, uchoway że nas tak haniebney desperackiey śmierći. Iu-

 daß

daß ſkoro o miłośierdźiu Bożym zwątpił, wßytek mu świat był ćiaſny, iuż nie wiedźiał, gdźie śię przed wielką teſknośćią obroćić miał. Zewſząd go ſtrach zeymuie. Nad ſobą widźi rozgniewanego Boga, pod ſobą ogromne piekło, przed ſobą grzech, za ſobą diabła, ſam w ſobie pokoiu nie ma, iedno trwogę uſtawiczną. Przeto obaczmy tu trzy rzeczy. Nauki.

1. Nauka. Pierwßa, widźimy tu, iak ćięßka rzecz ieſt złe ſumnienie. Pieniądze Judaß wźiąwßy, lekce ſobie grzech ważył: a teraz widząc, co za koniec zdrada iego wźięła, nie wie nędznik gdźie śię podźieć ma: Takći ſumnienie umie. Przeto nie darmo Chryzoſtom ś. mowi: ſumnienie ieſt kśięgami, w ktorych każdodźienne wyſtępki bywaią napiſane. Zaczym nie lekce ſobie ſumnienia ważmy. Bo ſkoro śię w nim namniey grzechy poruſzą, to iuż trwogi niepodobne naſtępuią. Pſal. 50.

2. Nauka. Druga, widźimy też tu, iak srogi grzech ieſt łakomſtwo. Toć Judaßowi do tak deſperackiego upadku niepomału dopomogło. O iak śiła nędznik przez to utraćił? Utraćił duße, utraćił ćiało, utraćił zdrowie, utraćił cześć, utraćił urząd Apoſtolſki. Chćiał śię zbogaćić, chćiał śiła mieć, ali o wßytko przyßedł. O przeklęte łakomſtwo do czego ty wżdy człowieka przywodźiß? Nie dba łakomy ani o ſumnienie ſwoie. O iak prawdźiwie Apoſtoł powiedźiał: Ktorzy chcą bogatymi bydź, wpadaią w pokußenie, i w śidło, i w wiele głupich i ßkodliwych pożądliwośći, ktore pogrążaią ludźie na zatracenie i zginienie. Przeto dla Boga, ſtrzeżćie śię tego przeklętego wyſtępku, ktory wßytkich złośći ieſt korzeniem. 1.Tym.6,9.

3. Nauka. Trzećia, widźimy też tu i to, że okrutne wyſtępki, okrutnie Pan Bog karze. Okrutnie Judaß zgrzeßył, okrutnie też i zginął. Z Panem Bogiem walczyć nikomu nie radzę. Nikomu śię na takowey woynie nie powiodło. Okrutnie każdy upada. Przeto: ßczęśliwy to człowiek, ktorego cudze niebezpieczeńſtwa oſtrożnym czynią. Ale doſyć o wtorey rzeczy.

III. Rzecz. Obaczmy iuż deliberacyą naywyżßych kapłanow z ſtrony trzydźieſtu śrebrnikow, ktore Judaß wroćił, na coby ie obroćić. O tym ſłyßemy naprzod, że ſobie mieli za rzecz nie przyſtoyną włożyć ie do ſkarbnice kośćielney. Potym, że znowu w radę weßli. Trzećia, że kupili za nie rolą garnczarſką na pogrzeb pilgrzymow. Czyśći ludźie. Chrześćianinie otworz oczy ſwoie! Okolicznośći.

I. Obłuda. Obacz naprzod, wielką naywyżßych kapłanow obłudność. Pieniądze one, ktore im Judaß odniosł, maią ſobie za rzecz nieprzyſtoyną do ſkarbu kośćielnego włożyć, powiedaiąc ie bydź zapłatą krwie. O obłudnicy! dobrze o was powiedźiał Pan: Wodzowie ślepi, przecedzaćie komora, a wielbłąda pożyraćie. Bo ieżli śię zapłaty krwie do ſkarbnice kłaść nie godźiło, daleko więcey ſamey krwie niewinney nie przyſtało przelewać. Matt. 23.

II. Niewſtydliwość. Powtore, pokazuie śię też tu wielka ich niewſtydliwość. Pieniądze od Judaßa wźiąwßy, weßli w radę, deliberuiąc na coby ie obroćić mieli. Izali nieſłußniey było o tym radźić, iakoby krew niewinną wybawili. Ale o tym głębokie milczenie między nimi.

Milczą

Milczą wßyscy. O nießcześliwe takowe koncylia, ktore na zgubę Pana Jezusa, prawdy iego świetey, i sług
Psal. 1. iego co czynią. Szcześliwy ktory tam nie postał.

III. Nießczyrość. Potrzecie, dale się tež tu widźieć wielka ich nießczyrość. Za one pieniądze, ktore im Judaß odniosł, kupili rolą na pogrzeb pilgrzymow. O obłudnicy. Chcecie się popisać za miłośniki ubogich i cudzoźiemcow. A czynicie to ze zgubą iednego, ktory się obiesił, i drugiego, ktory od was niewinnie ukrzyżowan. Ale iakož takož. Otoli tą kupną rolą na pogrzeb pielgrzymow uczynili sobie pamiątkę u wßech narodow krwawego processu swego, przećiw Messyaßowi swoiemu. Nam zaś ukazali poćiechę. Rola
In Pass. Matthæi. bowiem świat iest. Garnczarzem, iako Haymo piße, sam Pan. Bo nas rękoma włásnymi stworzył. Pielgrzymowie mysmy są. Przyydźie śmierć, to się nam iuž nie trzeba lękać. Bo odpoczywamy na roli garncżarza naywyżßego, i odkupieni iesteśmy zapłatą naydrożßey krwie iego.

IV. Rzecz. Poydźmyž a obaczmy tradycyą albo wydanie Pana Jezusa Piłatowi starośćie. O tym te okoliczności pa-
Okoliczności. mietaymy. Pierwßa, przyprowadzenie iego na ratuß. Druga, pytanie Piła'a o wystepkach i przewinieniu iego. Trzecia, skarga, ktorą nań naywyżßi kapłani kładli. Czwarta inkwizycya, ktorą z nim Piłat uczynił. P ąta, obrona. Szosta, naleganie Zydow. Siodma, ćierpliwość i milczenie Pana Jezusa.

1. Przyprowadzenie na ratuß. Luk. 18. Naprzod tedy przywiedli Pana na ratuß. W ten czas wypełniły się ono słowa: Będźie wydan Poganom. Piłat Poganinem był. Zwano go Pońtskim Piłatem od Prowincyi Pontu, ktora leżała wedle Kappadocyi i Bytynyi, zkąd był rodem. Ludźie prośći mowią wiec w kredźi: Apostolskim: Ukrzyżowan pod Panskim Piłatem: Ale źle, pod Pońskim Piłatem maćie mowić. Bo go dla tego Pońtskim zwano, że był z Pontu. A tu okazuie się znowu obłuda wielka Zydow. Bo oto maią sobie za grzech wniść na ratuß gdźie Piłat sądźił, aby się nie pomazali, ale żeby pożywali baranka. A niewinnego na śmierć podać, nie maią sobie za grzech. Oby się iedno i dźiś miedzy nami Chrześćiany takowi nie naydowali. Czyli takich superstycyy mało? W piątek abo w sobotę mięso ieść, ma sobie mnogi za nieznośny grzech, a upić się bynamniey. O iakie zaślepienie, grzechem czynić to, co grzechem nie iest, a za grzech nie mieć tego, co grzechem iest.

II. Pytania i odpowiedźi. Powtore, widząc Piłat związanego Jezusa, wyßedł z ratußa do Zydow, i pytał ich coby za skargę nań kładli. Czyni to Piłat iako baczny sędźia. Bo żaden człowiek nie ma bydź osądzony, ani na śmierć skazany, ażby był prawdą przekonany. Zydowie co mowią? Być to, (prawi) nie był złoczyńca, nie wydalibyśmyć go byli. O zdraycy! Właśnie iakoby rzekli: Azaž nie widźiß Piłaćie cośmy za ludźie, mysmy kapłani Boga naywyżßego. Nie mniemay, żebyśmyć mieli przywieść człowieka niewinnego. Jesteśmy posłußni zakonu. Oto i na ratuß nie weßliśmy, przećiw zakonowi naßemu. O złośći okrutna! O sroga niewdźieczności! Złoczyńcą go zowią, za dobrodźieystwa iego, ktore czynił miedzy nimi w cudach rozmai-

 tych,

tych. O naysłodszy Jezu, o iak słusznieś w ten czas mogł mowić z Dawidem: oddawaią mi złym za dobre: chcąc mię pozbawić duszę moiey. Piłat słysząc to mowi im: Weźmićieś go wy, a według zakonu waszego sądźćie go. Piękne słowa. Jakoby chćiał rzec: Jam tu iest na mieyscu Cesarza Rzymskiego, temum przyśiągł, żebym sprawiedliwość każdemu czynił. Ale nie widzę nic, żeby ten człowiek był co winien, maćieli wy takie prawa, taki zakon, bez winy kogo traćić, weźćieś go, ia tego uczynić nie mogę. Zydowie co? Nam śię (prawią) nie godźi nikogo zabiiać. O obłudnicy. Czyli ten nie iest tak winny, ktory co przez kogo czyni, iako i ten ktory sam co czyni?

Ps. 35, 12.

III. Skarga troiaka.

Potrzećie, słuchaymy skargi, ktorą na Pana kładą. Ta była troiaka. Naprzod, zadawaią mu winę zawiedźienia, potym winę rozruchu, a naostatek winę bluźnierstwa.

1. Ze zwodźił lud.

Naprzod mowią: Tegośmy nalezli wywracaiącego narod nasz. O iaka potwarz! Pan Jezus tego szukał, aby ich był nawroćił, i powiedźiał tak: Nie iestem posłan, iedno do straconych owiec domu Izraelskiego. A oni tu mowią, że podwracał narod ich. Tak potwarcom obyczay, słowa prawdźiwego nigdy nie powiedzą.

Matt. 15.

2. Zakazował czynszu dawać.

Potym mowią: Zakazuie czynszu dawać cesarzowi. Ale i to fałsz, i sam za śię Pan Jezus i za Piotra dań dawał, i dwa dni przed tym gdy do niego posłali uczniе swe z Herodyany, pytaiąc śię: Godźili śię czynsz dawać cesarzowi abo nie? Powiedźiał im: Oddayćie, co iest cesarskiego, cesarzowi.

Matt. 22.

A przećie oni inaczey udaią. Wszydu w nich i boiaźni Bożey niemasz.

3. Ze śię zwał Chrystusem.

Naostatek powiedaią, zowie śię Chrystusem Krolem. Tu prawdę mowią, ale bez dokładu. Bo był i Chrystusem i Krolem, ale nie według ich rozumienia. Był Chrystusem Synem Boga żywiącego, iakim go Piotr wyznał: był i Krolem nad krolmi, lecz nie źiemskim, ale niebieskim.

Matt. 18. Matt. 16.

Otoż te były skargi Zydow, ktore przećiw Panu mieli. Widźimy tu że to złym ludźiom nie nowina, człowieka niewinnego spotwarzyć, i kłaść nań bez wstydu i boiaźni Bożey to, czego on iak żyw w pomyśleniu nie miał, nie rzkąc żeby śię dopuśćił. Ćieszśię tym przykładem Pańskim niewinny człowiecze w niewinnośći twoiey.

IV. Inkwizycya.

Poczwarte następuie inkwizycya. Wszedszy w ratusz Piłat, kazał sobie zawołać Jezusa, i rzekł mu: iesteś Ty Krol Zydowski? Mądrze sobie i roztropnie Piłat poczyna. O Aleksandrze onym wielkim piszą, ilekroć skargi słuchał, zawsze iedno ucho stronie obwinioney wolne zachowywał. Piłat także przesłyszawszy iedne strone, idźie do ratusza, aby słyszał drugą strone. A wszakże nie czyni nic według upodobania Zydow. Bo mimo śię puszcza i pierwszą i wtorą skargę. Pierwszą, że śię dotykała nauki, lekce sobie iako Poganin ważył, gdyż mu mało co na tym należało, w rzeczy śię z strony religii wdawać. Druga, ma sobie za iawne i potwarliwe kłamstwo. Trzećia, poczęła mu w głowie cwalać, zwłaszcza że mu śię nie godźiło obcego Krola w źiemi ćierpieć. Przetoż pyta Pana, ieżliby był Krolem? A Pan co mu odpowieda? Stoiąc

Aleksander

iac przed nim, pytanie pytaniem zbiia, i mowi: od siebie to samego mowisz, czyli insi powiedzieli ć o mnie? Podziwuy się Chrześciański człowiecze wielkiey pokorze Pana i Boga naszego. Oto on sędzia przyszłego wieku, przed ktorym zgromadzone bydź maią wszytkie narody, przed Piłatem stoi: Stoi przed Piłatem sędzia wszytkiego świata. A to czyni dla nas, abyśmy przed sądem iego śmiele i z dobrym sumnieniem stanąć mogli.

Pan pyta. Przed Piłatem tedy stoiąc, pyta Piłata, nie żeby nie miał wiedzieć. Bo słyszał dobrze gdy nań skarżono. Ale aby dał Piłatowi okazyą do dalszey rozmowy. Przeto Piłat odpowiedaiąc mowi: Azam ia Żyd? Lud twoy i naywyżsi kapłani wydali mi cię, iakoby chciał rzecz: Jać tam nie wiem co się miedzy wami dzieie, mnie mało na tym należy. Narod twoy w tym winien. Pan Jezus co? Krolestwo (prawi) moie nie iestći z tego świata. Być z tego świata było krolestwo moie, sługi moi wżdyćby się zastawiali abych nie był wydan Żydom. To Pan mowi. O krolestwo moie Piłaćie nie frasuy się, cesarzowi Rzymskiemu namnieiy nie zawadzi. Będzie miał ode mnie pokoy. Piłat znowu pyta: Tedyś Ty iest Krolem? A Pan Jezus nie trzymaiąc gy na rzeczy mowi: Ty mowisz, żem Ja iest Krolem. O stateczne wyznanie. Nie uląkł się Pan sędziego, ale wyznawa śmiele to, czym był. Zalecaiąc Paweł ś. Tymoteuszowi to wyznanie mowi: Rozkazuięć przed Bogiem, ktory wszytko obżywia, i przed Chrystusem Jezusem ktory oświadczył przed Pońskim Piłatem dobre wyznanie, abyś zachował to przykazanie, będąc bez zmazy,

Piłat pyta

Pan odpowieda.

Piłat pyta

Pan odpowieda.

1 Tym. 6. w. 14.

bez nagany, aż do obiawienia Pana Naszego Jezusa Chrystusa. A iż tak iest, nie wstydźmyż się wyznawać, czyniemy szaby też i niebezpieczeństwem zdrowia, i maietności. Straszneć one słowa Pańskie: Kto się mnie zaprzy przed ludźmi, zaprę się go Ja też przed Oycem moim Niebieskim. Matt. 10.

Daley co mowi Pan Jezus? Jam się (prawi) na to narodził, i na tem przyszedł na świat, abym świadectwo wydał o prawdzie, każdy ktory iest z prawdy, słucha głosu mego: Obaczcież tu Chrześcianie drogo odkupieni! Nie z kłamstwem ale z prawdą Pan Jezus na świat przyszedł. Przyznawa mu to Jozefus Żydowin: w te słowa: O tymże czasie był Jezus, mąż mądry, ieżliż się go iedno mężem zwać godzi. Bo był sprawcą dziwnych cudow, i Nauczycielem tych, ktorzy radzi prawdę przyymuią. Słyszycie co mowi? Pan Jezus iest doktorem tych, ktorzy radzi prawdę przyymuią.

Pan pyta daley.

Lib 18. Antiq. Iud. c. 4.

Piłat co czyni? Znowu pyta mowiąc: Coż iest prawda? Jakoby rzekł: O miły Jezusie prawda tu, widzę nie płaci. Takci iest zaiste niemasz nic na tym świecie, coby ludzie mniey mieli cierpieć, iako prawdę. Baczyłci to on dawny Laktancyusz, przeto powiedział: prawda u wszytkich w nienawiści. Piłat pyta

Widząc to, naymilsi, tym śmieley opowiedaymy prawdę, niech będzie gorzka i przeciwna iako chce, przecię ią wyznawać potrzeba. Prawda nigdy w pohańbieniu nie zostanie, ani potłumiona bydź może. Premitur, non opprimitur.

Słuchaycież obrony, ktorą Piłat czyni. Wstawszy przyszedł zaś znowu do Żydow, i rzekł do naywyższych ka- V. Obrona.

kapłanow i do ludu: Ja zadney winy nie nayduie w nim. Wielka to, ile na Poganina, że niewinność w Panu upatruie, nie ogleduiąc się na one zacne osoby biskupow i starszych Jerozolimskich, ktorzy na Pana, iakoby winnego, niewinnie i bez wszey przyczyny skarżyli. Nie wiele takich sędziow na świecie. Nie iednemu gardło, imię uczciwie, maietność, dekretem niesprawiedliwym odeymuią. Pięknie to kiedyś wyraził Apelles malarz on sławny, ktorego gdy Antyfiluß do Ptolomeuſza krola Egipskiego udał, iakoby się z Teodorem starostą Tyrskim, choć go nie znał, ani z nim mowił iak żyw, przeciwko krolowi spiknąć miał, chciał się Apelles z tego wywieść, ale żadną miarą do tego przyyść nie mogł. Owa sposob takowy wynalazł. Na poretowanie niewinności swoiey uczynił malowanie, na ktorym położył naprzod krola, z długimi a otworzystymi uszyma, daiąc znać że krol lada czego słuchał. Za nim postawił ignorancyą, że krol wierzył temu, o czym wiadomości pewney nie miał. Przed krolem namalował suspicyą, ktorey rękę podawał, daiąc znać że krol człowieka niewinnie obwinionego zaraz w podeyrzeniu miał. Tuż za nią postawił kalumnią, ktora uiąwszy człowieka nie winnego za łeb, przed krola wlecze, i fałszywie nań skarży. Za nią stoi inwidya iako siostra. Bo z zazdrości nie ieden bywa spotwarzony, iako i o Panu Jezusie usłyszemy, iż wiedział Piłat że go z nienawiści Żydowie wydali. Za temi namalował zdradę. Bo co potwarz a zazdrość sędziemu podawa, to wszytko zdradliwie na oszukanie. Z daleka stoi smutek, w żałosney postaci, chustką oczy ucieraiąc a płacząc. Z boku położył prawdę. Bo przecie, bądź krotko bądź długo prawda się wynurzyć musi wedle oney przypowieści: prawda iest corką czasu. Na ostatku po wszytkich stoi penitencya. Bo gdy sędziowie baczą, że niesłusznie kogo osądzili, dopiero im żal, ale nie w czas. Takim sędzią był i nie był Piłat. Nie był, że przecie zrazu Pana bronił. Był zaś, że k woli Żydom niewinnego na śmierć skazał.

Apelles.

promtuar exempl.

VI. Instancya Żydow.

Żydowie instancyą czynią. Widząc bowiem, że Piłat stronę iego trzymał, dopiroż nań kładli skargi rozmaite, chociaż i iedney prawdziwey nie mieli. Miedzy inszymi powiedzieli, że miał poruszać lud, ucząc po wszytkiey ziemi Żydowskiey. Tak potwarcom obyczay, bez wstydu i boiaźni Bożey kłamać.

VII. Milczenie Pańskie.

A Pan niesłusznie obwiniony co na to mowi? I słowka nie odpowieda, ale milczy, że się też i Piłat temu dziwował. O święty Jezu, pociecho duſze moiey, czemu milczysz? Słuchay człowiecze wierny. Naprzod, uczynił to z miłości wielkiey ku nam, nie chciał się wiele bronić, daiąc znać, że gotow był za rodzay ludzki umrzeć, i śmierć podiąć dla nas, aby nam upadłym pomogł. Potym uczynił to, abo proroctwo wypełnił. Dawid Krol i Prorok w osobie iego mowi: Zostawili sidła ci, ktorzy szukaią duſze moiey: a ktorzy mi szukaią złego, mowili przewrotnie; i zdrady przez cały dzień zmyślali. Alem ia niby głuchy nie słyszał: a iako niemy ktory ust swoich nie otwiera. I stałem się iako człowiek ktory nic nie słyszy, i nie ma

Pan milczy

1. Przyczyna

2. Przyczyna Ps. 38, 13. 15.

3. Przyczyna ma odporu w uściech swoich. Naostatek, wiedział dobrze, żeby nic nie wskurał, by też był i mowił. Bo się iuż tak Zydzi byli usadzili, koniecznie go zamordować.

To z strony czwartey rzeczy pamietayćie.

V. Rzecz. Piąta i ostatnia obaczmy, to iest missya albo posłanie Pana do Heroda, i zaś nazad od Heroda do Piłata. O tym trzy okoliczności mamy. Jedna, za iaką go okazyą Piłat posłał. Druga, iako go Herod przyiął? Trzećia, czemu i iako zaś nazad do Piłata odesłał.

I. Okazya. Okazya była takowa. Powiedźieli na Pana Zydowie: Poruszył lud ucząc po wszytkiey źiemi Zydowskiey, począwszy od Galilei aż dotąd. Usłyszawszy tedy Piłat o Galilei, pytał, ieźliby był człowiek Galileyczyk? A tak gdy poznał, że był z mocy Herodowey, odesłał go do Heroda. Widźimi tu, że Piłat radby był Pana zbył, i tę sprawę na kogo inszego włożył, nie nayduiąc w nim żadney winy. Zaczym go do Heroda odesłał. Znać że co potym uczynił, uczynił to przećiw własnemu sumnieniu swoiemu.

II. Iako go Herod przyiął. Powtore słuchayćie, iako go Herod przyiął? Uyrzawszy go, wielce się uradował, spodźiewaiąc się, że iakie osobne cudo przed nim uczynić miał, dla wybawienia swego. Chćiał Herod napaść oczy swoie. Bo dwory w takich się ludźiech pospolićie kochaią, ktorzy kuglarstwy, abo czarnoksięstwy iakie dźiwy przed nimi okazuią: albo więc żarty, błazeństwy, trefnemi powieśćiami, dobrą im myśl czynią. Lecz Pan Jezus żadnego cudu nie uczynił, nie chcąc pereł przed świnie miotać.

Potrzećie obaczćie, czemu i iako go nazad do Piłata odesłał? Pytał Herod Pana o siła rzeczy, ale on i słowka nie odpowiedźiał. Czemu to? Z iedney strony dla tego uczynił, żebyś nie rozumiał człowiecze wierny, iakoby miał pragnąć wybawienia od śmierći; a z drugiey, iż Herod nie prawym sercem, ale z dworności pragnął cudow i odpowiedźi iego. Zaczym nauczył nas żesmy ludźiom szyderskim odpowiedać nie powinni, ktorzy się o wierze, nie żeby uwierzyli, ale żeby szydźili, pytaią. III. Czemu i iako go odesłał.

Herod co uczynił? obłokszy Pana w białą szatę odesłał go zaśię do Piłata. W ten czas mogł mowić Pan one słowa: Alem Ja robak, a nie człowiek: pośmiewisko ludzkie i wzgarda pospolstwa. Wszyscy ktorzy mie widzą ze mnie: wykrzywiaią gębę. Bo nie dla iakiey uczćiwośći Herod w szatę go one obłokł, ale na zelżywość i więtszą wzgardę iego. Dawano ią na on czas tym ktorzy się o wielkie dygnitarstwa i urzędy starali, i zwano ie kandydatami. Iż tedy Pan Jezus dał się słyszeć, że był Krolem, kazał go w one szatę oblec, iakoby chcącego, a niemogącego krolować. Lecz szydź sobie, iako chcesz, Herodźie z Pana naszego, szata ona nie ku wzgardźie, ale owszem ku zaleceniu iego była. Była znakiem niewinności iego. Inni bowiem złoczyńce, iako Jozefus pisze, nie w białe, ale w czarne szaty obłoczono. Ciesmyż się tedy tą niewinnośćią iego, ktorą nam zasłużył i przywroćił sprawiedliwość wieczną. Ps. 22/7. lib. 14. Antiq. cap. 17.

A ty duszo wierna, uczyń pokłon przystoyny Zbawićielowi twemu, rozmyslawaiąc wszytko co terz dla ciebie ćierpiał, wołay do niego usty i sercem wdźięcznym a nabożnym mowiąc:

Mo-

Modlitwa.

O Jezu, naße odkupienie, kochanie i pragnienie iedyne, ktoryś po oney żałosney nocy, rano gdy był dźień na ratuß przed Piłata przywiedźion, i tamże fałßywie ieſteś oſkarżony: Potymeś do Heroda posłany, ktory ćię na pośmiech w białą ßatę oblokßy, znowu do Piłata zwroćił. Dźiękuiemyć za onę niewymowną ćierpliwość twoię, ktorąś wßytko ſkromnie znośić raczył. Byłeś oſkarżon, abyś nas oswobodźił. Byłeś potwarzon, abyś nas od ßatana ſpotwarzone oczyśćił. Pośmiewano śię z ćiebie, aby nam ßatan więcey nie urągał. Prośimy ćię tedy pokornie, i ku tobie serce swe teraz wynośimy, o Pośrzedniku naß iedyny, racz że śię przyczynić za nami do Boga Oyca swego, aby nam był miłośćiw dla tey okrutney a niewinney męki twoiey. O Miłośniku ludźi Naykaſkawßy, wiemy że Judaß zwątpiwßy o łaſce twoiey, i miłośierdźiu Boga Oyca twego w rozpacz przyßedł, i obieśił śię z rozpaczy: O uchoway że nas takowego upadku, day nam ſtałą i mocną wiarę, nadźieię o zbawieniu niepochybną, a napełniay zawżdy serce naße nieugaßoną miłośćią twoią; i myślą uſtawiczną o Tobie, abyśmy iako płomień ognisty pałali ſłodkośćią miłośći twoiey, ktoreyby nigdy wielkie złych pożądliwośći wody w nas zgaśić nie mogły. Wyſłuchay Boże naß, wyſłuchay o światłośći oczu naßych, wyſłuchay o co prośimy. Zmiłuy śię nad nami, o baranku Boży, a bądź nam miłośćiw teraz i na wieki wieczne, Amen.

PIATA CZESC.

O ubiczowaniu, koronowaniu i oſądzeniu na śmierć.

Piłat tedy wezwawßy naywyżße kapłany i przełożone, i lud pospolitey rzekł do nich: Podaliśćie mi tego człowieka iakoby podwracaiącego lud, a oto ia przed wami pytaiąc, żadney przyczyny nie nayduię w tym człowieku, z tych rzeczy o ktore nań ſkarżyćie. Ale ani Herod, bom was odesłał do niego: a oto nic mu śię nie zdało godnego śmierći: a tak ſkarawßy go wypußczę. A na święto wielkonocne zwykł był ſtaroſta pospolſtwu wypußczać iednego więźnia, ktoregoby chćieli. A miał na ten czas więźnia znaczego, ktorego zwano Barabaß. A wſtąpiwßy pospolſtwo, poczęli prośić żeby uczynił tak iako im zawße był zwykł czynić. Zgromadźiwßy ie tedy Piłat rzekł im: Maćie ten zwyczay abym wam iednego wypuśćił na wielkanoc, chcećież tedy że wam wypußczę Krola Zydowſkiego? Ktorego chcećie że wam wypußczę? Barabaßa czyli Jezuſa, ktory rzeczon Chryſtus? Wiedźiał bowiem że z nienawiśći wydali go naywyżśi kapłany. Tedy naywyżśi kapłani i ſtarśi wzburzyli lud, aby raczey prośili Barabaßa, a Jezuſa zatraćili. Tedy zawołało wespołek wßytko pospolſtwo, mowiąc: Nie tego, ale weźmi tego, a wypuść nam Barabaßa. A Barabaß był zboyca, ktory był dla zwady niejakiey uczynioney w mieśćie, i dla mężoboyſtwa wsadzon do więźienia. Powtore zaśię Piłat mowił do nich, chcąc wypuśćić Jezuſa: A coż mam czynić z Jezuſem, ktorego zowią Chryſtus? Rzekli wßyſcy, niech ukrzyżowan będźie, ukrzyżuy, ukrzyżuy go! Tedy on po-

trzecie rzekł do nich: Ale coż złego uczynił? Zadney przyczyny śmierći nayduię w nim. Skarzę go tedy, i wypuszczę. A oni przynaglali głosy wielkimi żądaiąc, aby był ukrzyżowan i wzmagały się głosych, i wołay mowiąc: Niech będźcie ukrzyżowan: Ukrzyżuy go! Tedy wźiął Piłat Jezusa i ubiczował. A żołnierze starośćini wźiąwszy Jezusa na ratusz, wiedli go na dwor, i zgromadźili do niego wszytkę rotę, i zewlokszy, oblekli go w szatę powłoczaną, a uplotszy koronę z ćiermia, włożyli na głowę iego, i trzćinę w prawą rękę iego i przychodźili do niego, a kłaniaiąc się przed nim, naśmiewali się z niego, i pozdrawiali go mowiąc: Badź pozdrowion Krolu Zydowski. A pluiąc nań, brali trzćinę, i bili głowę iego i plwali nań, i kłaniaiąc się dawali mu pokłon, i policzkowali go. Wyszedł powtore Piłat, i rzekł im: oto go wam wywodzę na dwor, abyśćie poznali, iż żadney przyczyny w nim nie nayduię. Wyszedł tedy Jezus na dwor nosząc ćierniową koronę, i pawłoczystą szatę, i rzekł im Piłat: Oto człowiek! Gdy go tedy uyrzeli naywyższi kapłani i słudzy, zawołali mowiąc: Ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Rzekł im Piłat: Weśćież go wy, a ukrzyżuyćie. Bo ia nie nayduię w nim przyczyny. Odpowiedźieli mu Zydowie: My zakon mamy, a podług zakonu ma umrzeć. Bo się czynił Synem Bożym. Gdy tedy Piłat usłyszał te słowa, barźiey się bał. Iwszedł na ratusz, i rzekł do Jezusa. Zkądeś Ty? a Jezus nie dał mu odpowiedźi. Tedy mu rzekł Piłat: Nie mowisz ze mną? nie wiesz że ia moc mam ukrzyżować ćię i wypuśćić. Odpowiedźiał Jezus: nie miałbyś mocy przećiwko mnie żadney, być nie było dano z wierzchu: Przetoż ktory mię tobie wydał, więtszy grzech ma. A odtąd szukał Piłat iakoby go wypuśćił. A Zydźi wołali mowiąc: Jeźli tego wypuśćisz, nie iesteś przyiaćiel cesarski. Bo każdy ktory się krolem czyni, sprzećiwia się cesarzowi. A Piłat gdy usłyszał te mowy, wywiodł Jezusa na dwor, i śiadł na stolcu, na mieyscu ktore zowią Litostrotos, a po Zydowsku Gabata. A było w piątek, w wigilią wielkonocną, godźiny iakoby szostey, i rzekł Zydom: Oto Krol wasz. A oni wołali: weźmi, weźmi, i ukrzyżuy go, Rzekł im Piłat: Krola waszego ukrzyżuię? odpowiedźieli naywyższi kapłani: Nie mamy krola iedno cesarza. A gdy śiedźiał na stolicy, posłała do niego żona iego mowiąc: Nie miey żadney sprawy z tym sprawiedliwym. Bom ia dźiśia wiele ućierpiała we śnie dla niego. A widząc Piłat, iż nic nie pomogło, ale się tym więtszy rozruch dźiał: Wźiąwszy wodę: umył ręce przed ludem mowiąc: Nie iestem winnym krwie sprawiedliwego tego: wy patrzćie. A odpowiedaiąc wszytek lud rzekł: krew iego na nas i na syny nasze! A Piłat chcąc pospolstwu dosyć uczynić, przysądził aby się stało zdanie ich. I wypuśćił im Barabasza, o ktorego prośili: a Jezusa wydał, sta wolą ich, aby był ukrzyżowan.

Coby się na ratuszu przed Piłatem starostą z Panem naszym działo, iużeśmy słyszeli, Chrześcianie drogo odkupieni. Abowiem przywiodszy go tam Zydowie, troiaką nań skargę położyli. Jedne, że odwracał lud ich. Drugą, że bronił dawać czynszu cesarzowi. Trzecią, że się Krolem czynił. Lecz Piłat winy żadney w nim nie nayduiąc odesłał go do Heroda: Herod też wzgardziwszy nim, zwrocił go do Piłata. A wszakże nie ukoiły się tym serca Zydowskie Piłat wprawdzie sposobow rozmaitych szukał, aby go wybawił, lecz Zydzi koniecznie usiłowali, żeby go ukrzyżował. O czym szerzey z porządnego wykładu usłyszemy w tych rozdziałech.

W pierwszym, obaczemy zwołanie ktore uczynił Piłat na książęta kapłańskie, przełożone, i lud wszytek:

W drugim, flagellacyą a biczowanie niewinne, na ktore Piłat Pana Jezusa podał.

W trzecim, koronacyą ćierniową, ktorą Pan od żołnierzy podiął, i to co się przy niey działo.

W czwartym, edukcyą a wywiedzenie z ratusza.

W piątym a ostatnim kondemnacyą a zakazanie iego na śmierć.

Chrześcianie, Chrystus wasz wielkie rzeczy ćierpi, a niewinnie, godzi się abyśćie ich z pilnośćią słuchali, o co proszę.

A Ty o nayslodszy Jezu, przez niewinne ubiczowanie i bolesną koronacyą twoie, zmiłuy się nad nami, a uzycz nam darow Ducha swego Nayświętszego, Amen.

O Pierwszym. Przyprowadzono Pana Jezusa od Heroda nazad do Piłata: Piłat chcąc tey sprawie koniec iaki znaleść, uczynił konwokacyą na książęta kapłańskie, przełożone, i lud wszytek. Na tey konwokacyi Piłat naprzod proponuie. Potym, żona do niego posyła. A naostatek, lud wszytek konkluzyą czyni. Kontenta. konwokacyi.

Propozycya Piłatowa była dwoiaka: Jedna, z strony karania. Druga, z strony wypuszczenia Pana Jezusa. I. Propozycya Piłatowa dwoiaka.

Pierwszą proponuie temi słowy: Przyprowadziliśćie do mnie tego człowieka, iakoby odwracaiącego lud, a oto ia przed wami pytaiąc żadney przyczyny nie nayduię w tym człowieku, z tych rzeczy o ktore nań skarżyćie. Ale ani Herod. Bom was odesłał do niego, a oto nic mu się nie zdało godnego śmierći, a tak skarawszy go wypuszczę. Obaczćież tu naymilsi moi, Piłat nie tylko sam z osoby swey niewinność Pana naszego wyświadcza, ale i Heroda krola dla więtszey powazności na świadectwo bierze. Lecz z drugiey strony uznawszy niewinnego a przećie go chce skarać, a potym dopiero wypuśćić, czym to przećiw sumnienia, przećiw wszelkim prawom, i wszelkiey słuszności. Bo ieżliż nic niewinien Pan Jezus, czemuż go tedy karać chce? czemu go bez karania nie puśći? Czemu raczey Zydow dla ich fałszywey skargi nie skarze? Tu iuż Piłat poczyna chramać w czynieniu sprawiedliwośći, chce się Zydom przypochlebić, a niewinnego ukrzywdźić, czego nie miał czynić, gdyż i Cycero, choćiaż Poganin, powiedział: Sędzia zawsze według prawdy postępować powinien. Nie darmo i Dawid na sędzie wo- I. Z strony karania. L. 2. offic. Ps. 2.

woła: Naucżcie śię sędziowie ziemie. A to czemu? Jeżli ty nieśprawiedliwie sądziß, Bog ćię sądźić będźie, mowi Focylides, choćiaż Poganin. To była pierwßa propozycya duśyć niesłußna i nieśprawiedliwa.

2. Propozycya z strony wypußczenia. Druga była takowa. Był ten zwyczay w Jeruzalem, że na świeto wielkonocne wypußczał starosta Zydom iednego więźnia, a to czynił, na pamiątkę wybawienia ludu z Egiptu. Piłat maiąc na ten czas lotra wielkiego w więźieniu, imieniem Barabaßa, ktory był dla rozruchu nieiakiego uczynionego w mieśćie, i dla mężoboystwa wsadzon do więźienia. Wyßedł do nich pytaiąc, ktoregoby chćieli, aby im wypuśćił, Barabaßa, czyli Jezuśa, rozumieiąc że tak wielkiego lotra iako był Barabaß, nigdy nad niewinnego Jezuśa przetożyć nie mieli. A tu znowu wielką Pan zelżywość ćierpi. Wiedźiał dobrze Piłat, że mu go z nienawiśći kapłani naywyżsi wydali, a przećie ze złoczyńcą go zrownał. Może być bydź że to dobrym umysłem uczynił, aby niewinnego wybawił, a wßakże dobrych rzeczy nie trzeba czynić, żeby z nich złe bydź miały. Piłat nie miał takiey zelżywośći Panu wyrządzać, aby go wybawił, ale prosto śprawiedliwośći śię trzymaiąc niewinnego wypuśćić. Czego nie uczynił. Przeto przestrzegam i upominam, aby nikt Piłata w tym nie naśladował, więcey na śprawiedliwość świętą, niżeli na ludźie respektuiąc. Szczęśliwy to człowiek, ktory śię w tym poczuwa.

Tećbyły propozycye, ktore Piłat na oney konwokacyi swey podawał. Powtore słuchaymy co śię stało? Czasu gdy śię Zydźi radzą i miedzy sobą deliberuią, a Piłat na stolicy śiedźiał, przysłała do niego żona iego, i dała mu powiedźieć: Nie miey sprawy z tym śprawiedliwym. Bom ia dźiś wiele ućierpiała we śnie dla niego. Otoż tu znowu słyßemy świadectwo o niewinnośći Pana naßego. Zona Piłatowa zowie go śprawiedliwym, nie złoczyńcą, i męża swego przestrzega, aby z nim śprawy nie miał. O Jezu moy, to Ty niewinnie ćierpiß? Dayże mi śię stać uczestnikiem niewinnośći twoiey. II. Poselstwo żony Piłatowey.

A tu śpytałby kto: Coto za widzenie było? O tym rożne są doktorow Kośćielnych zdania. Biskup i męczennik święty Ignacyuß piße: Że to widzenie miało początek od diabła, ktory widząc zginienie swe w śmierći Pana naßego Chrystuśa Jezuśa zgotowane, chćiał zbawieniu ludzkiemu przeßkodźić, żeby nie przyßło do skutku. Drudzy zaś, iako Hylaryuß, Orygienes, Chryzostom, Hyeronim, Teofilaktus powiedaią że to była przestroga Boska. Lecz że nam na tym mało naleźy, niech tak przy sentencyi ich zostawa. Objectio. In Ep ad Polic.

III. Konkluzya pospolitego człowieka. Naostatek obaczmy konkluzyą, ktorą pospolity człowiek na tey konwokacyi czyni. Naywyżsi kapłani bowiem i starsi wzrußyli pospolstwo, aby raczey prośili o Barabaßa, a Jezuśa zatraćili. Tedy zawołali wßyscy mowiąc: Nie tego, ale weźmi tego a wypuść nam Barabaßa. Piłat słyßąc to, rzekł im powtore i potrzećie: Coż mam czynić z Jezusem? Coż złego uczynił? Zadney przyczyny śmierći nie nayduię w nim. Ale oni przynaglali głosy wielkimi, mowiąc:

Niech bedźie ukrzyżowan, ukrzyżuy, ukrzyżuy go. O zapamietały narodźie, czemu tak okrutnie na krew niewinnego naćieraß? Krola i Messyaßa swego, Dobrodźieia swego, ukrzyżować każeß? Coć uczynił? Coć winien? A tu każdy obacz, iawną zelżywość i sromotę Pana naßego: Ze radniey iawnego lotra uczćili i obrali sobie, aniżeli Krola i Chrystusa swoiego, ktory nie ßukał nigdy nic, iedno ich zbawienia. Przetoż też sprawiedliwie od Boga są skarani, że miasto Chrystusa, ktorego dawno czekali, maią diabła, ktory od początku był mężoboycą, za pana, i tułaią śie po świećie, iako wywołańcy, z onym drugim lotrem Kaimem.

O wtorym.

Poyrzyymyż iuż zatym na ubiczowanie iego. Zolnierze bowiem wźiąwßy dozwolenie od starosty, zewlekli go z odźienia, i do słupa przywiązali, katuiąc okrutnie ono ś. i niewinne ćiało iego, przydawaiąc bicze na bicze, degi na degi, rany na rany. O nayslodßy moy Jezu, i mogłoż bydź co sromotnieyßego i boleśnieyßego? (Biczowanie.) Biczowanie ono, Chrześćianie mili, nie byłoć karanie uczćiwych ludźi ale lotrow i złoczyńcow. Przeto Rzymianie mieli prawo, aby żadnego mießczanina Rzymskiego, dla iakiegożkolwiek wystepku nie biczowano, dla tego samego, iż takowe karanie było bezecnych ludźi. Zaczym i o Pawle ś. czytamy, że do tegoż prawa appellował. Bo gdy go do słupa przywiązano maiąc go biczować, rzekł do setnika: Izali śie wam godźi człowieka Rzymianina nie osadzonego biczmi bić? (Dź. Ap. 22, 25.) Usłyßawßy to setnik, ßedł do rotmistrza i oznaymił mu mowiąc; Bacz co maß czynić. Bo ten człowiek iest Rzymianin. Co gdy usłyßał setnik zlekł śie, a natychmiast odstąpili od niego ći co go męczyć chćieli. Jeżliż tedy Rzymianie od biczowania wolni byli, iakoż daleko wiecey godźiło śie Syna Bożego od tego karania wyzwolić? Powiedz człowiecze wierny, powiedz co to iest, widźieć Pana i Boga wßego stworzenia nago u słupa związanego, tak okrutnie ubiczowanego? O Aniołowie Boży cośćie w ten czas czynili, widząc Tworce swego tak srodze i okrutnie ubitego? (Przyczyny biczowania Pańskiego.) Powiedz nam, o naydroższy Jezu, czemu śie to stało? Przyczyny te były, słuchayćie.

1. Przyczyna. Pierwßa, aby śie wypełniły Pisma. Co za pißma? słuchay co Izaiaß w osobie Syna Bożego, o tym biczowaniu mowi? Ciała mego nadstawiam biiącym. (Iz. 50, 6.) A Dawid dopieroż wyraża co to za bićie było, gdy mowi: (Ps. 35.) Zgromadźiły śie na mie bicze. Pisma te i tym podobne, że nie na kogo innego, iedno na Pana Jezusa, ukazowały, świadczy samże, i wyraźił to na on czas gdy ostatnią drogę do Jeruzalem odprawować raczył. Bo powiedźiawßy: (Łuk. 18.) Wypełni śie wßytko, co napisano iest przez Proroki o Synu człowieczym, kładźie miedzy inßemi i to: Będźie ubiczowan. Przeto ubiczowan iest Pan, aby Pismo Prorockie wypełnił.

Druga, ubiczowany iest i przeto, żebyśmy przez iego przenaywietße krwawe degi, uzdrowieni byli. Bo przez grzech i upadek żałosny rodźicow naßych, tak nas był ßatan zranił, że w nas nie było nie zdrowego. Abyśmy tedy uleczeni byli, dobrowolnie Pan

Pan Jezus na się to biczowanie przy-
iął, aby nas oną naydroższą krwią,
ktorą bicze okrutne z ciała iego nay-
świętszego wyciągnęły, uzdrowił.
Swiadczy o tym błogosławiony Apo-
1 Piotr. 2, 24. stoł, Piotr ś. w te słowa: ktorego si-
niałością uzdrowieni iesteście.

Teć są co przednieysze przyczyny,
biczowania Pana naszego. Staray-
ciez się dla Boga, ludzie drogo odku-
pieni, abyściego znowu nie biczowali:
Trakt. 10. in Ioh. Bo tak pisze Augustyn ś. biczowany
iest Pan biczami Zydowskimi, biczu-
ią go i dziś fałszywi Chrześcianie blu-
źnierstwy swoiemi. O iakożeś prawdę
powiedział Augustynie ś.? Za twego
czasu biczowali go Manicheuszowie, i
inni odszczepieńcy. Lecz i dziś na takich
biczownikach nie schodzi. Izali go
nie biczuią Arryani, gdy mowią i u-
czą, że nie iest onym przedwiecznym
Synem Bożym, z Oyca według Bo-
stwa przed wieki urodzonym? Izali
go nie biczuią i owi, ktorzy udawaią,
że nie za wszytek świat, ale tylko za
niektore do żywota przeyrzane i wy-
brane ucierpiał i umarł? Abo nawet i
ci ktorzy bicze i powrozy srogie, w ia-
wnych i wszetecznych grzechach swoich,
kręcą? Kto takim, dziś, dziś się uznay,
a więcey Pana swego nie biczuy.

O Trzecim. Tak okrutnym biczowaniem, serca
iadowite ukoić się nie mogły: ale
do tego koronacya sromotna przystą-
Krzywdy przy koronacyi Pańskiey. piła: w ktorey się nowe krzywdy i zel-
żywości Krola naszego zawieraią. A-
bowiem naprzod maiąc Pana po woli
1. swoiey żołnierze, zwołali się do gro-
mady, iakoby na iaką komedyą, gdy
każdy napasł oczy swoie z Pańskich zel-
żywości, i wykonał nad nim to coby
mu się podobało. Druga, zewlekli 2.
po z szat iego własnych, i nagiego prz[e]d
oczyma wszytkich wystawili. W ten
czas iakiey żałości Panu naszemu, tak
sromotnym obnażeniem ciała tego ś.
przed wszytkimi ludźmi przyczynili,
wiernym to a wstydliwym sercom do
uważania poruczam. Trzecia, oble- 3.
kli go w płaszcz żołnierski, na kształt o-
dzienia krolewskiego, a to uczynili szy-
dząc z krolestwa iego. Obacz czło-
wiecze wierny, lekkie Krola nad krolmi
uważenie. Czwarta, koronę z cier- 4.
nia upletli, i wcisnęli ią na głowę ie-
go, iakoby też rzekli: Poczekay, czynisz
się krolem, wnet cię na to krolestwo
wystroiemy. I tak ofiarowali mu
drewno miasto złota, ciernie miasto
pereł. Wielka zelżywość. Pią-
ta, krolom pospolicie na leży sce- 5.
ptrum, na znak przełożenstwa i go-
dności krolewskiey: Oni co za sce-
ptrum Panu w rękę dali? Otoli trzci-
nę: daiąc znać, że iako trzcina wnet
się złamie, tak też krolestwo iego za
nikczemne krolestwo mieli. Szosta, 6.
krolom należy pokłon. Oni także
kłaniali mu się iakoby krolowi i po-
zdrawiali go mowiąc: Badź pozdro-
wion Krolu Zydowski, a to czynili ku
więtszey hanbie i zelżywości iego. Sio- 7.
dma, niesłychanie go znieważyli. Bo
ono święte oblicze iego, ktore wszytko
niebo uwesela, onę twarz ktora na go-
rze Tabor iako słońce naiaśnieysze
świeciła, sprośnemi plugawych gąb
swoich plwocinami splugawili: O- 8.
sma, policzki iego rękoma grzesznymi,
gorzey niżeli w domu Kaifaszowym,
zbili, dodawaiąc boleści do boleści
iego. Dziewiąta, głowę iego nie- 9.
winną, miała pierwey za swe, a prze-
cie

ćie ią nie inaczey, iako bednarz klode, trzćiną z reki iego wźiętą, kołatali.

Przywileie monarchow Rzymskich. Macrobius.

Otoż maß, dußo wierna, iakie despekty i zelżywośći Pan twoy i Zbawićiel przy sromotney koronacyi swey odnośić raczył. Pißę Makrobiuß, że cesarze Rzymscy po wźięćiu krolestwa Assyryyskiego, pięćiorakich przywileiow zażywali. Bo naprzod, korone złotą na głowie nośili. Powtore, sceptrum abo laske krolewską w reku trzymali. Potrzećie, odźienia ßarłatnego, ktore na on czas i naydroższe i nayprzednieyße było, zażywali. Poczwarte, każdy śię im kłaniał. A naostatek, każdy ich pozdrawiał, i obrony Boskiey im winßował. Toż właśnie i tu żołnierze Piłatowi według zwyczaiu Rzymskiego Panu naßemu oddawaią: Ale coż potym kiedy to czynią, nie ku żadney uczćiwośći, ale na ieden pośmiech i ßyderstwo z osoby i krolestwa iego. A wßakże miedzy wßytkimi zelżywośćiami naysromotnieyßa i naybolesnieyßa była ćiernio wa korona, a rzec moge, zelżywość niesłychana.

Lib. 5. Noct. Attic. c. 6

Pißę Aulus Gelliuß, o pięćiorakiey koronie, ktorey Rzymianie zażywali. Pierwßą zwano, ktorą krolestwa iakiegokolwiek zwyćiężcom dawano. Drugą, żołnierską koroną, a te dawano żołnierzom, ktory na woynie przećiw nieprzyiaćielowi, męstwa dokazowali: Trzećią, ktorą dawano tym coby miasto z oblężenia wybawili. Czwartą, okretową korone, a te dawano, tym ktorzyby nieprzyiaćiela w okręćie zwyćiężyli. Piątą, obozową korone, a te dawano temu, ktory śie naprzod pokuśił w oboz nieprzyiaćielski: Te korony bywały iedne ze złota, a te zwićiężcom dla wietßey uczćiwośći tryumfu posyłano. Drugie z bobkowego, niektore z debowego liśćia, niektore też z trawy, niektore z myrtu. O ćierniowey koronie nie czytamy nigdźiey, ani nayduiemy, żeby kogo ćierniem koronować miano. A Pan Jezus, czemu to na śię przyiął? Czemu one ś. głowe swęte ćierniem kolącym zranić dał? Cypryan ś. mowi że korone pospolićie na głowe kładą abo dla uczćiwośći, abo na zelżywość, abo też dla wietßych mąk. Te korone nośił Pan Jezus, nie ku iakiey uczćiwośći, ale na wietßą hańbe i zelżywość, i na wietße męki. Bo każdy widząc go w tey koronie, pośmiewał śię z niego, a gęstość ćiernia bolu do bolu, męki do męki niezmiernie przydawała. Nie miał Pan Jezus z tey korony poćiechy żadney. — Serm. de Pass.

Pożytek korony ćierniowey.

A my naymilsi co ley za pożytek mamy? Myśmy ią byli mieli nośić. Lecz miasto nas przyiął ią na śie Pan Jezus, aby nam korone chwały wieczney i nie śmiertelnośći przywroćił: Tym śie ćießył Paweł ś. w ućiskach swoich mowiąc: Dobrym boy boiował, biegem wykonał, wiarem zachował. Zatym odłożona mi iest korona sprawiedliwośći, ktorą mi odda w on dźień Pan sędźia sprawiedliwy, a nie tylko mnie ale i wßytkim, ktorzy umiłowali sławne przyyśćie iego. Tey korony chcemyli dostąpić, niechże nam nie będźie ćießko z Panem Jezusem ćierniowey nośić, to iest, krzyż i prześladowanie z nim ćierpieć, gdyż nie przystoi, aby pod głową koronowaną ćierniem, członki rozkoßne bydź miały. — 2 Tym. 4. 7. 8. — Bernh. sub. Cant.

o czwartym. Coż się daley stało? Po ubiczowaniu, koronacyi, i innych despektach Pańskich, chcąc Piłat Pana naszego wolnym uczynić, kazał go wywieść przed ratusz, i sam też przy nim wyszedszy rzekł: Oto go wam wywodzę na dwor, abyście poznali, iż żadney przyczyny w nim nie nayduię. A wyszedł Pan Jezus niosąc koronę cierniową i szatę purpurową na sobie, i rzekł do nich Piłat; Oto człowiek. Jakoby rzekł: O Duchowieństwo i pospolstwo Jerozolimskie, ieżli temu niewinnemu Jezusowi z nienawiści o gardło stoicie, wżdy się iuż nad nim ulitujcie, że się czynił Krolem, ale oto nie znać, aby był człowiekiem. Twarz mu krwią zaciekła, i upluwaniem iest splugawiona, głowa cierniową koroną zraniona. Coż daley z nim czynić chcecie? Oto tak tymi słowy chciał go Piłat wybawić z rąk Żydowskich. Lecz naymniey im te słowa do skruchy pobudką nie były.

My zaś nie lekce sobie słow tych ważmy. Lecz ilekroć na passyą, na krucyfiks poglądamy, niech się nam zda iakoby nie Piłat, ale Bog sam do nas mowił: oto człowiek! Oto człowiek, ktory się dla ciebie człowiecze tak uniżył, że będąc Bogiem, stał się człowiekiem. Ktory za cię, nędzny człowiecze, tak wiele i cierpiał i czynił, abyś na wieki nie zginął. Oto człowiek, ktory cię człowiecze tak umiłował, że się dla ciebie dobrowolnie wydał, aby cię wykupił. O zaprawdę ieżli to sobie z pilnością rozmyślawać będziesz, dziwnie się tak wielkiego miłośnika rozmiłuiesz.

O Piłatym. Okoliczności. Naostatek przypatrzmy się kondemnacyi Pańskiey na śmierć: o ktorey te okoliczności Ewanielistowie podawaią. Pierwsza iest, inkwizycya, na ktorą go Piłat wziął. Druga, naleganie Żydow. Trzecia, sąd Piłatow.

I. Inkwizycya. Na inkwizycyi Pan Jezus częścią milczy, częścią odpowieda. A Piłat go pyta. Abowiem usłyszawszy od Żydow, że się zwał Synem Bożym, zląkł się, obawiaiąc się, by nie był karan, ieżliby go na śmierć skarał. Pan milczy. Zaczym wszedszy w ratusz, pytał go mowiąc: Zkądeś Ty? Na to nie odpowiedział mu i słowa Pan Jezus, właśnie iako też i przed tym Kaifaszowi, abo i Herodowi. Przyczyny Przyczyny te są. 1. Przyczyna Iza. 53. Jedna, aby one słowa Prorockie wypełnił: Jako owieczka przed strzygącym milczał, i nie otworzył ust swoich. 2. Przyczyna Haymo in Iohan. Druga, milczał i dla tego, aby w milczeniu swoim, nie za winnego, ale za niewinnego był miany.

Piłat tego milczenia nie rozumieiąc mowi: Nie mowisz ze mną, nie wiesz że ia mam moc ukrzyżować cię i wypuścić? Na te słowa ozwał się Pan i rzekł: Nie miałbyś mocy przeciwko mnie żadney, być nie było dano z wierzchu. Przetoż ktory mnie tobie wydał więtszy grzech ma. O duszo wierna obacz. Zbawiciel twoy odpowieda teraz iako Pasterz, a owdzie milczał iako Baranek, dawaiąc znać, że więcey grzeszy ten, ktory niewinnego z nienawiści na śmierć wydawa, niżeli zwierzchność, ktora go z boiaźni zabiia. Te słowa mogł Piłat u siebie uważyć, tedy i to, że Pana skazał na śmierć, za pokutą byłoby mu i odpuszczono.

II. Instancya. Żydowie nie mogą się ukoić, ale widząc że Piłat szukał okazyi, iakoby Jezusa wypuścił, wołali mowiąc:

Jeżli

Jeżli tego wypuśćiß, nie iesteś przyiaćiel cesarski. Bo każdy ktory się krolem czyni, sprzećiwia się cesarzowi. To słyßąc Piłat ulekł się, bo mu szło o łaskę cesarską. O coć i dźiś takowych sedźiow dosyć, ktorzy więcey respektuią na ludźie, niżeli na Boga, abo i na urząd swoy. Nie pomniąc na to, że maią sedźiego w niebie, ktory ich też sądźić będźie. Sedźia ma bydź iako słońce, ktore tak bogatym iako i ubogim świeći.

III. Sąd Piłatow. Za instancyą Żydow, sąd Piłatow następuie. O tym te okoliczności pamietayćie. Pierwßa, gdźie i na iakim mieyscu? Druga, ktorego dnia i godźiny? Trzećia, iako Piłat Pana naßego na śmierć sądźił.

1. Mieysce. Pierwßa, ukazuie mieysce, gdźie Piłat Pana sądźił? zwłaßcza na mieyscu, ktore zowią Litostrotos, a po Żydowsku Gabbata. Było to mieysce nie w ratußu, ale na dworze, tam była stolica sądowa z ktorey Piłat dekret na złoczyńce wydawał. Zwano to mieysce Litostrotes, od astrychu koßtownego ktorym położone było, iako Pliniuß

Plin. lib. 36. c. 25. pißę. Na tym mieyscu złoczyńce sądzono: Tam tedy i Pan Jezus sądzon iest, aby się wypełniło ono Prorockie

Iz. 53. słowo: Miedzy złoczyńce policzony iest.

2. Czas i dźień. Druga okoliczność ukazuie czas i dźień, kiedy się to dźiało, zwłaßcza w piątek w wigilią wielkonocną godźiny iakoby ßostey. Marek ś. pißę że godźiny trzećiey ukrzyżowany iest

Mark. 15. Jan. 19. Pan Jezus: A tu Jan ś. że była godźina iakoby ßosta, kiedy usiadł na stolicy Piłat. Czymże się to dźieie? Czyli się nie zgadzaią Ewanielistowie? Odpowiedam. Niemaß tu niezgody żadney. O trzećiey godźinie ukrzyżowany iest Pan Jezus iezykami Żydowskimi: a o ßostey rękoma żołnierskimi. A iż Żydźi on uczynek chćieli włożyć na Rzymiany to iest, na Piłata i żołnierze iego, przetoż Marek ś. tey godźiny, ktorey go Rzymianie ukrzyżowali, zamilczał, a trzećią położył, daiąc znać, że go nie Rzymianie tylko, ale i Żydźi ukrzyżowali. Owi uczynkiem, a ći wołaniem swoim, potrzykroć wołaiąc: Ukrzyżuy, ukrzyżuy, ukrzyżuy go.

Trzećia okoliczność ukazuie sposob, iako Piłat Pana osądźił na śmierć? Wźiąwßy wody, umył ręce przed ludem mowiąc: Nie iestem winien krwie, tego sprawiedliwego, wy patrzćie. Słyßyćie/ż to, Chrześćianie drogo odkupieni? Piłat znowu niewinność Pana Jezusowę wyświadcza? Pißę Egiezyppus, że i przed cesarzem Tyberyußem toż zeznał, i list osobny do niego pisał, w te słowa: 3. Sposob.

in Anacephal. List Piłatow do Tyberyußa. Niedawno się przydało, czegom sam świadom, iż się Żydowie i potomki swoie, okrutnym potępieniem dla zazdrośći pokarali. Mieli obietnice oycow swoich, iż im Bog z nieba posłać miał świętego, ktoryby Krolem ich słußnie zwany był, i obiecał im go posłać przez pannę abo dźiewicę na ziemię. Tego, za mego w Judzkiey ziemi urzędu, Bog Żydowski gdy posłał, widźieli, iż ślepe oświecał, trędowate oczyśćiał, zarażone powietrzem leczył, diabły z ludźi wyganiał, umarłe wskrzeszał, wiatrom rozkazował, po wodźie suchemi nogami chodźił, i wiele innych rzeczy czynił. A gdy go lud wßytek Żydowski zwał Synem Bożym, przełożeni złeci zazdro-

ściąg ku niemu, poimali go, i mnie podali, i wiele takiego kłamstwa nań mowili, iakoby był czarownikiem i przeciw zakonowi ich uczył. Jam nie wierzył, że to tak było, i ubiczowanego podałem na wolą ich. A oni go ukrzyżowali i u grobu iego straż postawili, a on przy straży żołnierzow moich trzeciego dnia zmartwychwstał. I tak się daleko wzniecila złość Żydow, iż pieniądze dali żołnierzom onym aby powiedali, iż uczniowie iego ciało iego porwali. Ale żołnierze wziąwszy pieniądze, zamilczeć tego nie mogli co się stało. Swiadczyli iż go widzieli zmartwychwstałego, a iż pieniądze od Żydow pobrali. To dla tego daie znać, aby kto inaczey nie kłamał, ani kłamstwom Żydowskim wiary dawał. Poty ten list Piłatow, ktory wspomina też i Gregoryuß Turoneńsys, i Orozyuß stary pisarz, także i Iustynus Męczennik.

Greg. Turon. lib. 5. cap. 21. Orof. l. 7. cap. 3. Iustin. in Apol. ad Anton.

To dla tego przypominam, abyście nie tylko niewinność Pana naszego poznali: Ale też i przytym obaczyli, iak niewstydliwie Iulian cesarz i apostata, książkę swoię zmyślił, ktorey dał tytuł: rozmowa Chrystusowa i Piłatowa, gdzie zapamiętały człowiek kładzie, iakoby Piłat Pana Iezusa na męki wziął, na ktorych on siła rzeczy nieprzystoynych wyznał. Co że szczyre kłamstwo, iako z Ewanielistow ś. tak i z tego listu Piłatowego każdy obaczyć może.

Kłamstwo Iulianowe

Słuchaymy co Żydowie mowią? Zawołali wszyscy: krew iego, na nas i na nasze syny. Ach srogież to było przeklectwo, ktore padszy na one bezbożne Żydy, padło i na potomki ich aż do dzisieyszego dnia, i zostanie na nich aż do skończenia świata. Wy Chrześciańscy rodzicy, boyćie się Boga, sami siebie i potomkow swoich nie przeklinayćie. Boć Pan Bog iest Bogiem sprawiedliwym, mszczącym się nieprawości Oycowskiey w syniech w trzecim i w czwartym pokoleniu. Dość złego, by byli tę krew sami na się wźieli, ale i synow a potomkow swoich nie uszanowali.

Żydowie wołaią.

2 Moy. 20.

Piłat chcąc im dosyć uczynić, przysądził, aby się stała wola ich, i wypuścił im Barabasza, o ktorego prosili, a Iezusa wydał, aby był ukrzyżowan. O niesprawiedliwy sędźie. O dusza moia obacz, pięćkroć Piłat Pana twego wybawić usiłował, pięćkroć wyznał przed wszytkimi sprawiedliwość i niewinność iego, że w nim żadney przyczyny śmierći nie naydował. A wżdy iednak, żeby łaski cesarskiey i urzędu nie utraćił, kondemnował, i skazał go na śmierć. Ale na co mu też to wyszło, wspomina Eusebiuß, że w siedm lat potym od cesarza Kaiusza potępiony, i na wygnanie do Lugdunu posłany iest, gdźie w wielkiey nędzy będąc, sam się ręką swoią zabił. To wy sędziowie Chrześciańscy słysząc, boyćie się Boga, wiedzćie że też macie nad sobą Sędziego, ktory was za niesprawiedliwy sąd na duszy i na ciele karać będzie, i do ognia piekielnego skaże.

Piłat czyni dosyć woli ich.

Lib. 2. cap. 7.

A wy o wierni Pańscy, ktorzy rzewliwemi oczyma na Passye Pańskie poglądaćie, ukłońcie mu się, a podźiękuyćie za to okrutne biczowanie, koronowanie, i skazanie na śmierć, wołaiąc do niego usty i sercem:

Modlitwa.

Coż to o Tobie słyszę, Synu Boga naywyższego? Co za nowe męki i zelżywośći twoie, ktore na ratuszu i od Piłata, i od Zydow, i od Pogan wespołek ćierpieć i podeymować raczysz? Jesteś wzgardzony, i daleko gorszy nad Barabasza, iawnego złoczyńcę policzony, abyś płacąc to czegoś nie był winien, wszytkie winy i występki nasze zastąpił? Woł. no na ćię, zgładź, zgładź, zgładź, ukrzyżuy go, abyś niewinnie umieraiąc nas winne śmierćią swą wybawił, i czasy wiecznymi wyzwolił. Do słupa przywiązany, srogieś biczowanie ćierpiał, od wierzchu aż do ziemie, nie nalazłby był w Tobie członka nie zbitego, abyśmy z siniakami razami twoiemi uzdrowieni byli. Ale ktoż, o naydroższy Panie Jezu, męki i zelżywośći twoie wypowie? W płaszcz żołnierski na pośmiech iesteś obleczony, abyś nas stracone szatą niewinnośći przyodział. Ciernieméś koronowan, abyś nam koronę wiecznego żywota zasłużył. Trzćinę miasto berła trzymałeś, abyś nam zwyćięstwo nad czartem przywroćił. Na śmierć iesteś osądzon, abyś nas od śmierći i potępienia wiecznego wybawił. Chwalebnyś iest, o Jezu na wieki. Nie raczże tedy patrzyć, na ćięszkie i niezliczone grzechy nasze, ale na one męki twoie, ktoreś dla nas ćierpieć raczył Bądź ućieczką i nadźieią naszą. Nie wchodź w sąd z sługami swoimi, gdy pryydźiesz sądźić każdego z nas czasu śmierći iego. J na onym ostatecznym sądźie racz nam bydź sędźią miłośćiwym. Uchoway nas onego przeklęctwa i słowa srogiego: Jdźćie przeklęći do ognia wiecznego, ale raczey wpuść nas do krolestwa twego, ktoreś nam naydroższą zasługą niewinney męki swey zasłużyć raczył. O baranku Boży, ktory gładźisz grzechy świata, zmiłuy śię nad nami, a zbaw nas na duszy i na ćiele, Amen.

SZOSTA CZESC.

O ukrzyżowaniu, i siedmi słowach Pańskich na krzyżu.

Tedy wźięli Jezusa, i naśmiawszy się z niego, zwlekli go z szkarłatney szaty, i oblekli go w szaty iego, i wiedli go, aby go ukrzyżowali. A on niosąc na sobie krzyż, wyszedł na mieysce ktore zowią trupich głow, a po Zydowsku Golgota. A wyszedszy, nalezli człowieka Cyreneyskiego, imieniem Symona, idącego ze wśi, oyca Aleksandra i Rufa, tego przymuśili, aby niosł krzyż za Jezusem. A szło za nim wielkie zebranie ludzi i niewiast, ktore płakały i żałowały go. A obroćiwszy śię do nich Jezus, rzekł: Corki Jerozolimskie nie płaczćie nademną, ale same nad sobą płaczćie i nad syny waszymi. Abowiem oto przyydą dni, w ktore będą mowić: Błogosławione niepłodne i żywoty ktore nie rodźiły, i pierśi ktore nie karmiły. Tedy poczną mowić gorom: Upadniyćie na nas! J pagorkom, przykryyćie nas! Bo ieźli na źielonym drzewie to czynią, coż na suchym będzie? A prowadzono drugich dwu złoczyńcow z nim aby ie stracono. J przywiedli go na mieysce Golgota, i dali mu pić wino z myrrą i żołćią zmieszane. A skosztowawszy nie chćiał pić. Tam go ukrzyżowali, a z nim drugich dwu złoczyńcow, iednego po prawey a drugiego po lewey stronie, a w pośrzodku, Jezusa: J spełniło śię pismo ktore mowi:

Mie-

Miedzy złoczyńce policzony iest. Napisał też i Piłat napis, i włożył nad krzyżem iego, i położył nad krzyżu nad głową iego przyczynę śmierci. A było napisano: Jezus Nazareński, Krol Zydowski. Ten tedy napis wiele Zydow czytało: Bo blisko miasta było ono mieysce, gdźie był ukrzyżowan Jezus: A było napisano, po Zydowsku, po Grecku, i po Łaćinie. Mowili tedy Piłatowi naywyżsi kapłani Zydowscy: Nie piß Krol Zydowski, ale iż on mowił. Jestem Krol Zydowski odpowiedźiał Piłat: Com napisał tom napisał. A Jezus mowił: Oycze odpuść im, boć nie wiedzą co czynią. A żołnierze gdy go ukrzyżowali, wźięli ßaty iego, i rozdźielili ie na cztery części, każdemu żołnierzowi część i suknią. A rozdzielaiąc ßaty iego pußczali losy, komuby się co dostało. A była suknia nie ußyta od wierzchu tkana przez wßytkę. Rzekli tedy miedzy sobą, nie roztrzynaymy iey, ale rzućmy losy, miedzy sobą, czyia ma bydź. Aby się spełniło pismo: Rozdźielili sobie odźienie moie, a o ßatę moię rzucali los. A żołnierze to uczynili, i śiedząc strzegli go. A idąc mimo, bluźnili go, trząsaiąc głowy swoie i mowiąc: Wey, ktory kaźiß kośćioł Boży a w trzech dniach zaśię buduieß, wybaw sam śiebie, zstąp z krzyża. Jeźliś Syn Boży zstąp z krzyża. J stał lud czekaiący, i naśmiewali śię z niego, i przełożeni z nimi. Także i naywyżsi kapłani, z nauczonemi w piśmie i starßymi nagrawali, mowiąc ieden do drugiego: Jnne wybawił, sam siebie nie może wybawić Chrystus Krol Jzraelski: Jeźli iest Chrystus on Krol Jzraelski niech teraz zstąpi z krzyża, abyśmy oglądali, a uwierzyli mu. Dufał w Bogu, niechże go teraz wybawi, ieźli chce: Bo mowił: Jestem Syn Boży. Nagrawali go też i żołnierze przystępuiąc a ocet mu podawaiąc i mowiąc: Jeźliś Ty iest Krol Zydowski, wybaw się sam. A toż i zboycy, ktorzy z nim ukrzyżowani byli, urągali mu. A ieden z nich bluźnił go mowiąc: Jeźliś Ty iest Chrystus, wybaw sam śiebie i nas. A odpowiedaiąc drugi fukał go mowiąc: Ani śię ty Boga boiß, iż w tymże potępieniu iesteś. Ale my zaiste sprawiedliwie: abowiem słußną zapłatę za uczynki bierzemy, lecz ten nic złego nie uczynił. J mowił do Jezusa: Panie, pamiętay na mię gdy przyydźieß do krolestwa twego. J rzekł mu Jezus: Zaprawdę powiedam tobie, dźiś będźieß ze mną w raiu. A stały u krzyża Jezusowego matka iego, i śiostra matki iego Marya Kleofaßowa i Marya Magdalena. Gdy tedy uyrzał Jezus matkę i zwolenika stoiącego, ktorego miłował, rzekł matce swoiey: Niewiasto, oto Syn twoy: potym rzekł zwolenikowi: Oto matka twoia. A od oney godźiny wźiął ią zwolenik do domu swoiego. A była mało nie ßosta godźina. A od godźiny ßostey stały śię ćiemnośći wßytkiey ziemi, aż do dźiewiątey godźiny: A o dźiewiątey godźinie zawołał Jezus głosem wielkim mowiąc: Eli, Eli lama zabachtani, co się wykłada: Bo-

że moy, Boże moy czemuś mię opuśćił. A niektorzy z tam stoiących słyszac to, mowili: Oto Eliasza woła. Potym wiedząc Jezus, że się iuż wszytkie rzeczy wypełniły, aby się spełniło pismo, rzekł: Pragnę. Był tedy statek octu pełny, a oni gębkę pełną octu, izopem obłożywszy a wetknąwszy na trzćinę, podali ustom iego i dawali mu pić, a drudzy mowili: Poczekayćie, patrzaymy ieżli przyydźie Eliasz, aby go wybawił. Gdy tedy wźiął Jezus ocet rzekł: Spełniło się. A zaśię wołaiąc głosem wielkim rzekł: Oycze, w ręce twoie, polecam Ducha mego, a to rzekszy, schyliwszy głowę wypuśćił Ducha.

Zbawićiel nasz, Chrześćianie mili, iuż ostatnią processyą dla zbawienia naszego odprawuie. O iak śie zmieniło pospolstwo Żydowskie. Kiedy przyieżdżał do miasta, wyszli przećiwko iemu, i z tryumfem wielkim wprowadźili go w miasto, a teraz skrwawionego i zbolałego, prowadzą z miasta na ukrzyżowanie. Tu śie iuż więc ocuć, wszelki człowiecze wierny, a ze wszelaką pilnośćią przypatruy śie wszytkiemu, co Pan twoy dla ćiebie ćierpi. Oto na wolą nieprzyiaćiol swoich i katom w moc podany, krzyż okrutny na sobie niosąc, na Golgotę idźie, aby tam był ukrzyżowany. Pomaga mu wprawdźie Symon Cyreneyczyk, ale przymuszony. Płaczą i żałuią go niektore białogłowy, ale ich z tego gromi. Winem z myrrą i żołćią iest napoiony, potym ukrzyżowany, tamże i naigrany, nie tylko od Żydow, ale i od żołnierzy, a co ćięższa i od onich zboycy, ktorzy z nim ćierpieli. Aż pomodliwszy śie Oycu za nieprzyiaćioły, łotra do łaski przyiąwszy, matkę Janowi poruczywszy, i innych kilka zbawiennych słow wypuśćiwszy z ust swoich, schylił głowę, i oddał Oycu Ducha. O czym szerzey z porządnego wykładu usłyszemy, rozdźieliwszy wszytkie przeczytane słowa, na śiedm punktow.

W pierwszym obroćimy oczy swe na żałosną Edukcyą a wywiedźenie Zbawićiela naszego z Jeruzalem na mieysce trupich głow.

W drugim, prowadzenie wiela ludźi, i niewiast niektorych bogoboynych, ktore za nim szły.

W trzećim, krucyfiksyą i ukrzyżowanie iego, między dwiema łotry.

W czwartym rozdźielenie szat i puszczanie losow o suknią.

W piątym, bluźnierstwa i złorzeczeństwa rozmaitych ludźi.

W szostym, słowa iego na krzyżu.

W śiodmym, wypuszczenie Ducha.

O nie tesknyże sobie, wszelka duszo wierna, słuchay a przypatruy śie pilnie, tym żałosnym dźiełom, ponieważ tobie ku poćiesze, ku zbawieniu służą.

A Ty o naysłodszy Jezu, wspomagay nasz łaską Ducha twego S. w mowieniu i w słuchaniu, Amen.

O Edukcyi a wyprowadzeniu Pańskim na śmierć te okoliczności, pamiętayćie. Pierwsza, w czym? Druga, iako? Trzećia, dokąd iest prowadzon.

O Pierwszym.

Okoliczności.

W czymże? Zewłokszy go żołnierze z oney pawło czystey szaty, oblekli go w szaty iego. A to czemu? są przyczyny słuszne. Jedna, żeby go każdy

I. W czym? W własnych szaćiech.

tym

1. Przyczyna Iz. 53/1. tym lepiey poznać mogł. Bo od okrutnego bićia nie był sobie podobny, aż też i Prorok Izaiaß dziwuiąc mu się mowi: Widźieliśmy go, ale nic nie było widźieć, czemubyśmy go mieli żądać. Oblekli go tedy w iego właśne ßaty, aby przynaymniey po ßaćiech, każdy poznał, że nie innego ale 2. Przyczyna iego samego ukrzyżowano. Druga, potrzeba też było aby śię wypełniło pismo, że o ßaty iego losy rzucać miano, iako niżey usłyßemy. Ćierniową koronę iezliż mu na głowie zostawili, o tym pismo milczy: a wßakoż może to bydź, że mu iey na więtßą zelżywość i boleść nie zdieli. Bo śię na to byli usadźili, żeby mu mu iak naywiętße męki zadawali.

O edukcya żałosna. Nie takieś Ty Chryste Jezu, Synu Boga wiecznego, syny Izraelskie prowadźił z Egiptu. Oni wyßli w radośći: a Ty idźieß z żałośćią: Oni z dostatkiem srebra i złota, a Ty z krzyżem haniebnym. Oni aby byli zachowani, a Ty abyś był ukrzyżowany. O płaczu godne wywiedzenie. O rzeße Jerozolimskie, nie takieśćie go dźiś ßosty dźień prowadźiły do miasta! A też to upominki i nadgroda, za iego wierne i życzliwe prace? Lecz nie frasuy śię dußo wierna. Zbawićiel twoy wßytko to dla tego na śię przyiął, aby ćię nędznika straconego, z tym więtßą poczćiwośćią do nieba wprowadźił.

II. Iako? Słuchayże daley iako go prowadzono? Włożyli ćięßkie a haniebne drzewo krzyżowe na ramiona iego. O nowy a niesłychany sposobie okrućieństwa. Innym złoczyńcom, gdy ie maią traćić, naczynie śmierći z oczu odeymuią aby śię nie lękali. A Panu naßemu nie tylko nie zakrywaią krzyża, na ktorym umrzeć ma, ale mu go umyślnie na ramiona kładą: aby nań patrząc, ćierpiał na dußy, a noßąc go ćierpiał na ćiele. Nie czytamy, żeby to uczynili onym dwiema zboycom, ktore pospołu z nim na śmierć prowadźili. O utrapiony Jezu, iedyna ochłodo duße moiey, iakaż to wżdy była ćichość, ćierpliwość i pokora twoia? Przez wßytkę noc i dźień nie miałeś żadnego odpoczynku, dokazowano nad tobą wßytkich kuńßtow, bito ćię, policzkowano, biczowano koronowano, a po tak długim męczeństwie gdy iuż ćiało twe prawie zemdlało, tak iż ledwie w nim co krwie i śiły zostawało, kładą ießcze krzyż na ramiona twoie, i tak ćię prowadzą na mieysce stracenia. Otoż on Izaak, 1 Moy. 22. człowiecze, ktory niosł na sobie drwa na ofiarę swoie.

A dokądże wżdy z nim idą? Na III. Dokąd? mieysce ktore zwano po Żydowsku Golgota, to iest mieysce Trupich głow, abo Łysa gora. Było to mieysce nie daleko Jeruzalem, tam złoczyńce tracono, ktorych kośći że tam dostatek było, zwano ie Golgata, a było mieysce Na Golgota. nie tylko plugawe ale i smrodliwe. Tam chćiał Pan Jezus umrzeć z tych przyczyn. Pierwßa, że tam oćiec naß 1. Przyczyna Adam pogrzebiony bydź miał. O czym piße Epifaniuß w te słowa: W Epiph. in refut. Tatiani. księgach niektorych czytamy, że Pan naß Jezus Chrystus na Golgoćie ukrzyżowany iest, a nie na innym mieyscu, ale na tym, na ktorym ćiało Adamowe pogrzebione było. I dokłada że ono mieysce dla tego Łysą gorą zwano, że tam pierwßego człowieka czaßka naleźiona iest, i relikwie ćiała iego

 tamże

tamże położone były. Wspomina
Cypr. Ser. de Res. D. też o tym i Cypryan ś. wierząc temu, że krwią Chrystusową czaszka Adamowa była pokropiona, ktory na mieyscu, gdźie krzyż Pański postawiony iest, według udania przodkow dawnych miał bydź pogrzebiony.
2. Przyczyna. Druga, chćiał Pan Jezus i to pokazać, że nie tylko ćiała i dusze nasze, krwią swą przenaydroższą od grzechow oczyśćił, i omył. Ale i kośći nasze wyschłe mocą teyże krwie swoiey ożywić miał, wypełniaiąc one prorockie słowa:
Iz. 66. Kośći wasze iako źioła rozczerstwieią. Teć są przyczyny dla czego Pan nasz na Golgotę iest wyprowadzon, aby tam był ukrzyżowany.

A w tym słuchayćie co śie stało? Pod ćiężarem drzewa krzyżowego ledwie Pan szedł. Oni tedy, obawiaiąc śie, aby im w drodze nie został, co uczynili?
Symon Cyreneyczyk. Trafił śie im Symon nieiaki Cyreneyczyk, ktorego przymuśili, aby im krzyża nieść pomogł. Ten Symon był człowiek pobożny, ze wśi Cyrene, nie daleko Jeruzalem, miał też syny Aleksandra i Ruffa, ktorzy potym męczennikami zostali dla Chrystusa. O szczęśliwyż to Symon. Oto śie stał figurą i wyobrażeniem Kośćioła Bożego. Kto w kośćiele Bożym iest, a chce bydź zbawion, krzyż za
Matt. 16. Panem nieść muśi. Bo tak powiedźiał Pan Jezus: Jeźli kto chce iść za mną, niech krzyż swoy na śię weźmie, a naśladuie mię. J ma to bydź symbolem wszech wiernych i wybranych Bożych, chcesz li krolować ze mną, noś krzyż z sobą. Jnaczey bydź nie może.

O wtorym. Poyrzyyćież za tym na komitat ludźi i niewiast bogoboynych, ktore za nim szły, płacząc i żałuiąc go. O tym słyszeliśćie te słowa: J szło za nim wielkie zebranie ludźi i niewiast, ktore płakały i żałowały go. Ach ktoby był na ten czas nie zapłakał? abo śie też gorących zatrzymał? widząc Pana tak niewinnego, nie przekonanego w żadney rzeczy. Złoczyńce, gdy go na śmierć prowadzą żałuiemy, a Pana niewinnego, iako śie płakać i żałować nie miało?

A wszakże słuchayćie co Pan na to mowi? Corki Jerozolimskie, nie płaczćie nade mną, ale same nad sobą płaczćie, i nad syny waszymi, abowiem oto przyydą dni, w ktore będą mowić: Błogosławione niepłodne i żywoty ktore nie rodźiły, i pierśi ktore nie karmiły. Tedy poczną mowić gorom, upadniyćie na nas, i pagorkom, okryyćie nas. Bo ieźli na źielonym drzewie to czynią, cóż na suchym będźie? Otoż masz słowa Pana strapionego: W ktorych nie gani słusznego płaczu. Bo to iest rzecz słuszna, płakać z płaczącymi.
Nauka. Ale naprzod uczy nas iakim obyczaiem śmierć iego rozmyślawać mamy. Bo nie w tym rozmyślanie Passyi należy, płakać że Pan ćierpiał, ale sami nad sobą i nad syny naszymi płakać mamy, to iest, uznawać, że my i potomkowie naśi sąśmy przyczyną okrutney męki i śmierći iego, myśmy go poimali i wydali, myśmy raną bolu i winą zatracenia iego.
Przestroga. Potym okazuie też tu tym paniom Pan Jezus i to, czego śie spodźiewać maią wszyscy, ktorzy grzechow swoich nie opłakiwaią, ani Panu swemu za iego bolesne rany dźiękuią, ale go znowu złemi sprawami swemi krzyżuią, zwłaszcza że ich Bog czasu swego tak nawiedźi, iż sobie będą życzyć, by śie

byli

byli lepiey na świat nie rodźili, abo żeby ich gory okryły. O strasna a sroga grozba, ktorą iuż Bog sprawiedliwy nad wielą ich wykonał, i nad samymi Zydy, oczym wywrocenie a spustoszenie miasta Ierozolimskiego dostatecznie świadczy.

Napomnienie. O dusso wierna, strzeż śie niewdźięczności, opłakuy grzechy swoie często, wylewaŷ łzy gorące, aby snadź i na ćie sprawiedliwa kaźń Boża nie przyszła, ktorey nas racz uchowáć, o nayslodszy Iezu przez gorską mękę twoię.

O Trzećim. Okoliczności. Potrzecie obroććie oczy swe na ukrzyżowanie Pańskie, o ktorym te okoliczności dla lepszey pamięci przed sobą mieymy. Pierwsza, napoy ktory Panu dano. Druga, ukrzyżowanie. Trzećia, napis krzyżowy.

I. Napoy. O pierwszey, tak piszą Ewanielistowie święći: I przywiedli go na mieysce Golgota, i dali mu pić wino, z myrrą i z zołćią zmieszane. O gorzkiż to był napoy. Złoczyńcom wiec pospolićie, gdy ich wiodą na śmierć, daiaą pić co mocnego, aby serce swe okrzeźwili i tym śmieley męki wytrzymać mogli. Co też rozkazuie Medrzec temi słowy: Dayćie napoy mocny giniącemu: a wino tym ktorzy są ducha zfrasowanego. Niech śie napiie, a zapomni ubostwa swego, a na utrapienie swoie niech więcey nie wspomni. Oto słyszyß, co za napoy giniącym Pismo dawać rozkazuie, a naszego Pana czym poią? Winem z myrrą i zołćią zmieszanym. Otoż śie tu wypełniły one słowa Psalmisty ś. Dali mi na pokarm zołć, a w pragnieniu moim poili mię octem.

Przyp. 31, 6.7.

Ps. 41.

II. Ukrzyżowanie. Druga, napoiwszy go tym gorzkim napoiem, szaty z niego zewlekli, a zewlokszy na krzyżu rozbili, a z nim drugich dwu lotrow, iednego poprawey, drugiego po lewey stronie. O niebo, o źiemio, o morze, czyliśćie kiedy załośnieysze widźiadło przed oczyma mieli. Oto on Pan, ktory wszelkiemu ćiału przyodźiewek dawa, nago na krzyżu wiśi. Rece one, ktore nigdy nic złego nie czyniły, także i nogi, ktore nigdy na drodze grzesznikow nie postały, ostremi gwoźdźiami są przebite. Ey nuż tedy, każdy wierny a Bogu miły człowiecze na krzyż Pański pogląday. Oto on wąż miedźiany, na puszczy wywyższony, aby każdy ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Oto prawy Moyzesz rece swe wyćiągnął, ktorych ostre gwoźdźie podpieraią. Oto prawa światłość, na świeczniku krzyża wszytkiemu światu świeći. Oto prawy pelikan, ktory nas obumarłe krwią swoią ożywił. Oto prawy Oćiec z wyćiągnionemi rękoma, i z nachyloną głową, aby nas syny swe stracone pocałował, i obłapił. Oto prawy magnes, ktory żelazo do śiebie ćiągnie. O dayże mu śie poćiągnąć każda dusso wierna, przystąp a nieomieszkay, nie wstydź śie krzyża iego.

Ian. 3. 4 Moy. 21.

III. Napis krzyżowy. Trzećia, napis ktory Piłat na krzyż włożył był takowy: Iezus Nazareński krol Zydowski. W tych czterech słowiech, maćie wszytek efekt i skutek męki Pańskiey. Pierwsze słowo: Iezus, toż znaczy co i u nas Zbawićiel. O Iezu Zbawićielu moy, toć twoy tytuł własny. Boś nas przez krzyż męki twoiey zbawił od wszech grzechow i nieprzyiaćioł naszych. Drugie słowo: Nazareński, znaczy to co i kwitnący. O prawieć drzewo krzyża kwitnie przy tobie Iezu ukochany, na

1. Słowo.

2. Słowo.

na wierzchu zakwitła miłość. Na dole pokora. Na prawey ręce posłuszeństwo. Na lewey cierpliwość.
3. Słowo. Trzecie słowo: Krol, daie znać, że przez krzyż swoy wszedł do chwały Oyca swego niebieskiego, aby nas tamże przez krzyż swoy wprowadził. Bo ieśliż z nim cierpimy, z nim też i do
4. Słowo. chwały wnidziemy. Czwarte słowo: Zydowski, uczy za kogo i za iakie ludzie Pan ucierpiał i umarł, w prawdzie ć ogolnie w pospolitości za wszytkie, ale w osobności względem wiary i wyznania, za żydy, to iest za wyznawce i za wierne. Bo tak się to słowo rozumie, przeto i Paweł ś. pisze: Iż iest
1 Tym. 4. Zbawicielem wszytkich ludzi, ale nay więcey wierzących.

Umieyże tedy ten napis Piłatow, każdy wierney człowiecze, przez wiarę sobie applikować i przywłaszczać, i w żywocie i w śmierci, a wielką z tąd pociechę i ochłodę na sumnieniu odniesiesz.

O czwartym. Poyrzyyćież zatym na szaty i na suknią Pana naszego. O szaciech
I. Szaty rozdzielone. słyszeliście że żołnierze wzięli szaty iego, i rozdzielili ie na cztery części, każdemu żołnierzowi część. I to nie bez przy-
1. Przyczyna Psal. 22. czyny. Ale naprzod, aby się wypełniło Pismo: Rozdzielili sobie szaty moie. Musiały się te słowa wypełnić, ponieważ o nim rzeczone były.
2. Przyczyna Potym, aby było światu iawne przyszłe rozerwanie w Kościele Bożym, przez heretyki i inne odszczepieńce od wiary świętey. A naostatek, zna-
3. Przyczyna czyło to rozszarpanie dobr kościelnych, ktore możnieysi rozbierać mieli, zostawuiąc Pana Jezusa i sługi iego nagie, a sami się szatami iego nakrywaiąc, co iest świętokradztwo właśne. Bo nie na to przodkowie nasi to i owo legowali na kościoł, aby tego świetscy zażywali, ale aby przy kościele dobra te zostawaiąc, wieczną ich pamiątkę zachowywali. O iak ciężkie karanie zdzierscy i złodzieie szatek Pana Jezusowych odniosą, ktorzy bez sumnienia dobra kościelne odebrawszy, na swoy ie pożytek obracaią.

O sukni Pana Jezusowey słyszycie, II. Suknia.
że żołnierze puszczali o nię losy, przeto że była nie szyta, ale od wierzchu tkana aż do ziemi. O iaka się nam tu znowu taiemnica otworzyła. Znaczy ta suknia Pismo ś. ktore całe iest i zupełne, i niegodzi się do niego, ani przydawać ani uymować. Bo kiedy się naymniey co uymie, to iuż następuią zatym błędy rozmaite, właśnie iako kiedy się w sukni tkaney dziura uczyni, to ona co daley to się barziey porze, przeto niech Pismo ś. wcale zostaie, iako iest od Ducha Bożego natchnione, nie nasza rzecz ono rozdzielać. Ale poydźmy daley.

Następuią iuż bluźnierstwa i złorzeczeństwa rozmaitych ludzi. O tym. O piątym.
dużo Chrześciańska uboleiesz, słuchaiąc wielkich krzywd Zbawiciela twoiego. Nie dosyć na tym, że na krzyżu męki wielkie cierpi, ale nad to bez pośmiewisk być nie może, bluźnierstwa i złorzeczeństwa słyszeć musi. Bluźnierstwa i złorzeczeństwa.

Jedne, od pospolstwa, u ktorego 1. Od pospolstwa.
o to nie trudno. Chodząc mimo, bluźnili trzęsąc głowami i mowiąc: Ey ktory kaziesz Kościoł Boży, a we trzech dniach zasię go buduiesz, wybaw sam siebie, ieśliś syn Boży, zstąp z krzyża. O iadowite a przeraźliwe słowa. O narodzie Zydowski, czylić kiedy na to Zbawiciel nasz zarobił? A także to iest

zapłata za iego wierne prace? Boy się Boga, nie bluźni Messyasza swego.

II. Od kapłanow. Drugie, złorzeczeństwa słyszał od kapłanow Duchowni bowiem i przełaći Jerozolimscy, miasto pohamowania pospolitego człowieka, samiż im towarzystwa pomagaią, mowiąc ieden do drugiego: Jnne wybawiał, sam siebie nie może wybawić, ieżli iest Chrystus on Krol Jzraelski niech teraz zstąpi z krzyża, abyśmy oglądali i uwierzyli mu. O głupia a ślepa trzodo kapłanow, woła Ambrozy ś. Jzali niepodobna była, z małego pala drzewa zstąpić temu, ktory zstąpił z wysokiego nieba. Jzali związki twoie mogą utrzymać tego, ktorego niebiosa ogarnąć nie mogą? Nie dla tego przyszedł, aby się wybawił, ale aby tych ktorzy pod niewolą byli, z niewoli wyzwolił.

in Lucam

III. Od przełożonych Żydowskich. Potrzecie, nieprzepuścili mu też i przełożeni Żydowscy, i ci go musieli szczypać, i ci musieli mu urągać. O mizerne przełożeństwo, z ktorego przykład zły idzie, iaki tam rząd ma bydź? Pewnie, że co poddany od przełożonego widzi, to też i czyni.

IV. Od żołnierzy. Poczwarte urągali mu i żołnierze. Bo podawaiąc mu ocet, mowili: Jeżliś Ty iest Krol Żydowski, wybaw się sam. Patrz duszo wierna, nie dosyć na tym że go z własnych szat obrali, ale się ieszcze z niego pośmiewaią. O niewinny Jezu, iakożeś mogł świętym uchem swoim przymowek takowych słuchać? aleć to wszytko sprawiła cierpliwość i wielka miłość twoia ku nam. Ach iakoż ci to odsłużyć mamy?

V. Od złoczyńcow. Nawstatek, i z zawieszonych złoczyńcow ieden bluźnił go, mowiąc: Jeżliś Ty iest Chrystus, wybaw sam siebie i nas. O nieszczęśliwy łotrze co czyniż? Czyli nie widziż, że to Zbawiciel świata z tobą wespoł wisi? Pan niewinny. Przeto i towarzysz twoy, strofuiąc cie mowi: Ani się ty Boga boiż, iż w tymże potępieniu iesteś? Ale my zaiste sprawiedliwie. Bo słuszną zapłatę za uczynki bierzemy. Lecz ten nic złego nie uczynił.

Oglądayże tu, duszo wierna, iakie przymowki, bluźnierstwa i złorzeczeństwa Pan twoy, od nieprzyiaciel swoich cierpieć raczył. O ktoby nie był na ten czas, Jezuśie święty, nie zapłakał, patrząc nie tylko na one okrutną mękę i na bolesne rany twoie, ale i do tego słuchaiąc uszczypliwych przymowek nieprzyiacioł twoich? Nie dziw że nas dziś toż właśnie potyka, nas mowię, ktorzy się iako członki do tey powszechney głowy odzywamy. Bo ieżliż to potykało głowę, członki czego się spodziewać będą?

O Szostym. Siedm słow na krzyżu. Nadstawże iuż zatym uszu swoich, wszelki człowiecze wierny, a przysłuchay się siedmiom słowom, ktore Zbawiciel twoy na krzyżu wisząc wyrzec raczył. Nie usłyszysz tu nic nie potrzebnego, są to słowa żywota, słusznie ie tak nazwać mogę, bo kto się według nich sprawuie, żywot wieczny pewnie mieć będzie. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha.

Jan. 6.

Luk. 11.

I. Do Oyca. Pierwsze słowo wyrzekł do Oyca, mowiąc: Oycze, odpuść im, abowiemci nie wiedzą co czynią: O niewymowna miłości. Duszo wierna, podziwuy się. Oto Pan Jezus, zapomina miley matki swoiey, zapomina zwolenika swego, tuż u krzyża stoiącego, zapomniał nawet wszech boleści

leśći swoich, a nieprzyiaćioł swoich, ktorzy go ukrzyżowali, umeczyli, nie przepomina, ale śie za nimi modli. Dźiwuie śie temu Bernhardus i mowi: Panie Jezu, coż to iest? Ty zabiiaiącym ćie żywota, prześladuiącym pokoiu, złorzeczącym błogosławieństwa żądasz? Na to co za odpowiedź? Czyni to Pan Jezus, ku nauce i ku poćiesze naszey.

Nauka. Ku nauce, abyśmy miłowali nie przyiaćioły nasze, bo nie mowi: Oycze, zemśći śie nad nimi, iako my wiec z niećierpliwośći, wnet pomsty od Boga żądamy. Nie Chrześćiańska to. Uraźił ćie kto na sławie, na zdrowiu, na maiętnośći, mow: Panie Boże mu odpuść, Panie day mu upamiętanie. Przestrzegali tego zawsze wierni naśladowcy stop Zbawićiela swego. Boże day to, abyśćie śie i wy w tym czuli. O co proszę. Zła a nie Chrześćiańska rzecz iest, gniew w sercu swoim chować, i przeklinać bliźniego.

Poćiecha. Poćiechę też tu maćie. Modlił śie Pan Jezus za nieprzyiaćioły swymi, toć i nas nie przepomni. O iak pieknie o tym Augustyn ś. mowi: nie Tract. 31. in Ioh. maią rozpaczać, za ktorych Pan na krzyżu raczył śie modlić. A za kimże? za wszytkiemi ktorzy gokolwiek krzyżowali. Do czegośmy wszyscy dopomogli. A taki nam dźiś ta przyczyna wielce iest pomocna. Siedząc bowiem na prawicy Bożey, przyczynia śie za nami. Pisma o tym dosyć, świadectw Doktorow Kośćielnych to niemiara. Przeto przy tym pierwszym słowie bawić śie, rzecz iest niepotrzebna.

II. Do matki i do Jana. Wtore słowo było do matki i do Jana. Oboie obaczywszy Pan pod krzyżem, rzekł do matki swoiey: Niewiasto, oto syn twoy. A potym do Jana: Oto matka twoia. Boże moy Jezu, i ćierpisz i uczysz, krzyż twoy stał śie katedrą kaznodźieyską. Poydźćież a stańćie pod krzyżem Pańskim, naprzod gospodarze Chrześćiańscy. Potym, dźiateczki. A naostatek wdowy i śieroty. Nauki i poćiechy.

1. Gospodarzom. Gospodarze, uczćie śie dom stateczne rozprawić, śieroty pozostałe godnymi opiekuny opatruiąc. Do czego niech wam będźie pobudką, naprzod mandat i rozkazanie Boże: Iz. 38. Zachorzał kiedyś krol Ezechyasz, posłał do niego Pan Bog Izaiasza Proroka, i dał mu tak powiedźieć: Rozpraw dom twoy, abowiem umrzesz, a nie będźiesz dłużey żyw. Mędrzec też mo- Syr. 33. wi: Przy dokończeniu dni żywota twego, rozdźiel dźiedzictwo. Nie trzeba sobie tego mandatu Boskiego lekce ważyć. Przytym mogą nam być z upominkiem i przykłady świętych, ktorzy rozprawę domu wczas odprawowali. Abraham Patryarcha wszytkie 1 Moy 25. 5 dobra swe, ktore miał, oddał Izaakowi synowi swoiemu. A synom założnic swoich dał upominki, i odprawił ie precz od Izaaka syna swego, do krainy na wschod słońca. A mimo to, ma nas upomnieć miłość sama, żeby po naszym zeyśćiu swarow miedzy dźiedźicami dobr naszych nie było, abo zaćiegow do prawa, przeklęctwa, złorzeczeństwa i innych nieznaśek, ktore za przebaczeniem testamentu pospolićie następuią. To z strony gospodarzy:

2. Dźiatkom. Wy też dźiatki, uczćie śie, cośćie rodźicom swym powinni, nie opuszczayćie, gdy ie Pan Bog starośćią,

nie-

niedostatkiem nawiedzi. Pomniyćie na to żeć oni siła dla was czynili i ućierpili, wychowuiąc was. O czym Tobiasz ś. tak do syna swego mowi : Synu, gdy umrę, pochoway mię, a nie waż sobie lekce matki swoiey. Miey ią w uczćiwośći po wszytkie dni żywota twego, i czyń co sie iey podoba ; a nie zasmecay iey. Pamietay synu, że wiele niebezpieczeństw ćierpiała dla ćiebie, nosząc ćię w żywoćie.

Tob. 5, 3. 4.

3. Wdowom i sierotkom

Wdowy też, i sierotki ubogie, nie frasuyćie sie. Pan Bog was nie opuśći. Weyrzy na was Pan Jezus okiem miłośierdźia swego ś. poćieszy, opatrzy was w śieroctwie i niedostatku waszym, właśnie iako i tu matkę swoię. Tylko mieyćie boiaźń Bożą przed oczyma swemi, a bądźćie ćierpliwe w krzyżu i utrapieniu swoim. Słuchayćie Dawida co mowi : Będźie Pan ućieczką ubogiemu, ućieczką czasu utrapienia iego. Nie opuszcza Pan tych ktorzy go szukaią, i nie zapomina wołania utrapionych.

Psal. 9.

III. Do lotra.

Trzećie słowo, było do lotra. Ten bowiem widząc niewinność Pańską rzekł : Panie, wspomniy na mię gdy przyydźiesz do krolestwa twego : A on mu odpowiedźiał : Zaprawdę, powiedam tobie, dźiś będźiesz ze mną w raiu. Otoż nam tu Pan Jezus ukazał wielką miłość swoię, przećiwko ludźiom grzesznym. Łotr ten grzechami swemi zasłużył był piekło i potępienie wieczne, aliśći mu Pan Jezus ray obiecuie. A obiecuie go nie w kilka lat potym, ale zaraz onego dnia mowiąc : Hodie, dźiś będźiesz ze mną. Daiąc znać że dusze ludzkie nie bywaią na iakich mieyscach zatrzymane, ale tam idą gdźie ich Pan Bog obraca, to iest, do nieba, do piekła. Procz ktorych dwu mieysc, mieysca trzećiego niemasz, bo powiedźiał Pan : kto uwierzy a ochrzći sie zbawion będźie, a kto nie uwierzy będźie potępion. Mark. 6.

Ey nuż tedy grzesznicy powstańćie, poydźćie, stańćie pod krzyżem Pańskim : Oto wyćiągnąwszy ręce swoie woła na was : Poydźćie do mnie wszyscy, ktorzyśćie spracowani, i obćiążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie. Teraz czas maćie, poki lotry do łaski przyymuie, teraz czas maćie poki im ray obiecuie, teraz czas maćie, poki mowi : Dźiś będźiesz ze mną w raiu. Przeto żaden z was, grzesznicy, niech nie rozpacza, ieźliś iawnogrzesznik, możesz być Ewanielistą; ieźliś bluźnierca, możesz być Apostołem ; ieźliś lotr, możesz obywatel raiu ; ieźliś czarownik, możesz chwalić Boga, wołał kiedyś Chryzostom na słuchacze swoie.

Upomnienie.

Matt. 11. 28.

IV. Znowu do Oyca.

Czwarte słowo znowu do Oyca : Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuśćił. O moy drogi Jezu, coś ći sie dźieie, że tak wołasz ? Czyli ćię iuż one boleśći, o ktorych prorokował Dawid w osobie twoiey, ogarnęły ? Pewnie że w ten czas męki ćięszkie Pan ćierpiał, a wszakże dał sie z tymi słowy słyszeć, nie przeto żeby go Boga opuśćić miał, abo żeby był nie mogł onych boleśći zćierpieć : Ale aby dał znać, że męka iego nie była zmyślona, iako Cerdoniani, Marcyonite i Manichei rozumieli, ale prawdźiwa i barzo bolesna, podobna innych ludźi boleśćiom. Przeto ono Bernhardus w osobie iego woła mowiąc : o człowiecze, obacz co za ćiebie ćierpię, nie masz boleśći, iak ta ktorą bywam dręczon, do ćiebie wołam, ktory za ćię umieram! Obacz

Aug. lib. de hæres. c. 14.

kaźni ktoremi bywam trapiony, obacz gwoźdźie ktoremi bywam przebity! Nie były to tedy słowa rozpaczaiącego ale uskarżaiącego śie.

V. Do rodzaiu ludzkiego. Piąte słowo było do rodzaiu ludzkiego, gdy rzekł: Pragnę. Ach czegoż pragnieß, moy naysłodßy Jezu, powiedz, rozkaß, otom ći powolny? Było to, naymilśi, przyrodzone i też duchowne pragnienie. Że było przyrodzone, świadczy Cyryl. ś. w te słowa: nayświętße ćiało Chrystusowe wielą boleśći wysußone pragnieniem bywa trapione. O duchownym pragnieniu mowi Bernhardus w te słowa: Panie Jezu coż iest czego pragnieß? Izaliś nie pragnął zbawienia duß naßych? A tak tym pragnieniem swoim Pan Jezus, oświadczył z iedney strony prawdźiwe człowieczeństwo swoie, a z drugiey naygoretßą chuć zbawienia naßego. A iż tak iest, wołaymyż i my z Dawidem:

Lib. 11. in Joh. cap. 35.

Lib. de Pass. Dom. c. 13

Ps. 42

Jako na pußczy prętkiemi psy ßczwana,
Strumienia ßuka, lani zmordowana:
Tak, mocny Boże, dußa moia licha,
Do ćiebie wzdycha.

Solil. c. 35. Abo i z Augustynem ś. mowmy: pragnę Panie Jezu, pragnę ćiebie Boga żywego.

VI. Do Moyzeßa i Prorokow. Szoste słowo było do Moyzeßa i Prorokow, ktorzy o nim bądź w figurze, bądź też słowy iasnemi prorokowali. Rzekł tak: Spełniło śię. O błogosławione a ućießne słowo! Oto tu słyßyćie, że Pan Jezus wßytkie Pisma Prorockie wypełnił: Augustyn mowi ś. coż iest, spełniło śię? wypełniło śię wßytko co o mnie było prorokowano. A iż tak iest, bądźmyż tego pewni, że nas męką swoią zupełnie odkupił, i ofiarował na krzyżu w ćiele i we krwi swoiey, ofiarę do zbawienia wiecznego potężne, iako Ambrozy ś. mowi. A tak ieźli tentacye i pokusy iakie na ćię, o człowiecze drogo odkupiony, przychodzą, mowże: Spełniło śię! Ja Zbawićielowi swemu wierzę, że za mię dosyć uczynił, i zasłużył mi łaskę u Oyca, i żywot wieczny. Wierz mi, że nie będźieß pohańbiony.

Tract. 47 in Ioh.

In ep. ad Heb.

VII. Znowu do Oyca. Siodme i ostatnie słowo czyni znowu do Oyca: i mowi: Oycze, w ręce twoie poruczam Ducha moiego. Podobne słowa wyrzekł Dawid: W ręce twoie poruczam Ducha moiego, odkupiłeś mię Panie, Boże prawdźiwy. Stańże tu iuż dußo wierna, ostatnie słowo Zbawićiel twoy na krzyżu przemawia, i maiąc wypuśćić Ducha, Oycu go swemu porucza. A to naprzod dla tego, aby dał znać, że dusze, ktore z ćiała wychodzą, nie giną, ani umieraią, ale żyią. Bo gdyby ginęły abo umierały, tedyby był Pan Jezus dußę swey tak pilnie Oycu nie poruczał. Potym uczynił też to i dla tego, aby nas nauczył komu dusze swe poruczać mamy, to iest nikomu inßemu tylko temu, ktory nas odkupił. Umiał to uważać Dyonizyuß, przeto śię tak modlił: naysłodßy Panie Jezu Chryste, ostatnie słowo twoie na krzyżu, niech ostatnim słowem moim będźie w tym żywoćie, a gdy iuż więcey mowić nie mogę, wysłuchayże ostateczne serca mego pożądanie.

Ps. 31.

Przyczyny 1.

2.

Precatio B. Dyonisii.

Otoż maß, człowiecze wierny, siedm słow Zbawićiela swego, ktore tobie nędznemu, ku nauce i poćieße, na krzyżu wyrzec raczył. A tak do

nich się, gdy potrzeba uciekay, w nich pociechy i retunku szukay. Bernhardus mowi: te cię winney macice naszey siedm listow zawsze kwitniących. O zaiste nie mogł ich lepiey nazwać. Bo i w żywocie i w śmierci ślicznie kwitną, i w gorącośći rozmaitych pokus więdnąć nam nie dopuszczaią. Szczęśliwy, ktory pod cieniem ich odpoczywa.

Lib. de Pass. c. 8.

o Siodmym. Naostatek iuż obaczćie skonanie Pańskie na krzyżu. Schyliwszy głowę, wypuśćił Ducha. Otoż się iuż skończyły wszytkie męki i boleśći iego. Już się skończyła zupełna zapłata za grzechy rodzaiu ludzkiego. O duszo Chrześćiańska, spoyrzy wiernym okiem na Pana twoiego, przypatrz się z pilnośćią krzyżowym gestom iego. Oto głowę swą skłonił, aby ćię pocałował, ręce rozćiągnął, aby ćię obłapił, ćiało swe wydał, aby ćie odkupił, nogi do krzyża przybić dał, aby z tobą mieszkał.

O niebieski Oycze weyrzyyże iuż na tę nayświętszą ofiarę, ktorą i w ćiele i we krwi swoiey, ofiarował za nas Syn twoy naymilszy Jezus, a zapomni zatym wszech złośći i grzechow naszych. Niech dosyć uczyni przed oblicznośćią twoią posłuszeństwo iego, za nieposłuszeństwo nasze. Tobie ofiaruiemy drogą, a niewinną śmierć iego, za śmierć, ktorąśmy podiąć mieli.

A ty, o człowiecze wierny, ukłoń się Panu twemu z skruchą serdeczną, wołay do niego, dźiekuiąc mu za dobroći miłośći iego, ktorąć pokazał, z krzyżem idąc, i na krzyżu wisząc; mow z nabożeństwem:

Modlitwa.

Jakoż, o nayslodszy Jezu, żałosny był on prowad twoy z Jeruzalem na mieysce Trupich głow? Corki Jerozolimskie nie mogły się odźierżeć, aby nie miały płakać, pátrząc na onę boleść twoię, ktorąś miał, pod drzewem krzyżowym idąc. Rozrzewniyże tedy i nas, abyśmy płakali na ćięszkość grzechow naszych, ktore tych wszytkich mąk były przyczyną. Wspomniy na on gorski napoy, na ono wino z mirrą i z żołćią zmieszane, ktorym ćię napawano, a osłodź gorzkość nieprawości naszych. O Jezu nasza iedyna poćiecho, ktoryś miedzy złośliwe policzony, i miedzy dwiema łotry na krzyżu zawieszony był, day abyśmy w liczbie świętych twoich znalezieni byli, wyłącz nas z poyśrzodka niesprawiedliwych, na dłoni swey napisz imiona nasze, naznacz nas na czelech naszych. A iż ćię lud twoy za Krola mieć nie chce, bądźże Krolem naszym, a my się tobie i z duszą i z ćiałem poddamy. Stworzyćielu moy, ona ostatnia nagość twoia, niech będźie odźieniem naszym, i szatą godną weselną, bez ktorey na niebieskie gody żaden wniść nie może. A iakośmy ćię raz na chrzćie przyoblekli, day abyśmy ćię więcey przez rozpustne a swowolne życie nie zewlóczyli. Pośmiewali się z ćiebie Żydźi, naigrawali biskupi, urągali żołnierze, szydząc z wszechmocności twoiey: Uchowayże nas tego, dla gorzkiey męki twoiey, a day abyśmy się ćiebie bali, maiąc w uczćiwości nayświętsze imię twoie. Ach moy nayslodszy Jezu, iakaż iest ludzkość i dobrotliwość twoia? Łotraś do łaski przyiął, za krzyżownikíś się modlił, matkęś pod krzyżem stoiącą opatrzył, i gorącoś się w ćięszkiey tęsknośći Oycu swemu modlił, zbawienia naszego z dusześ pragnął, Pisma i figuryś wszytkie wypełnił, Ducháś Bogu Oycu w iego nayświętsze ręce poruczył, niechże się i w nas to wszytko znaydźie. Day abyśmy o łasce twoiey nigdy nie wątpili, i z łotrem ią pokutuiącym przyymowali, nieprzyiaćiołom naszym z serca odpuszczali, o rodźicach staranie takowe, iako i Ty o matce czynili, a w każdym u-

utrapieniu, do ciebie gorliwię wołali, zbawienia przez cię drogo nabytego nie utracali: A gdy też godzina ostateczna przyydzie, Tobie i Oycu, twemu do wiernych rąk dusze swe oddawali. Wspomniy też, o nasza iedyna ucieczko, na krzyżowe postawy twoie; głoweś schylił, raczże nas pocałować; ramionaś rozciągnął, raczyś nas obłapić; ręceś otworzył, raczyś darować; nogiś do krzyża przybić dał, nie raczże nas w krzyżu opuszczać; Bokieś otworzył, raczże nas tam wypuść, i czasy wiecznemi zawrzeć maiąc nas pod obroną swoią i tu, i po śmierci.

O baranku Boży, ktory gładziż grzechy wszytkiego świata, przez gorzką mękę i niewinną śmierć swoię, zmiłuy się nad nami grzesznymi, a bądź nam miłościw, odpuść grzechy nasze, a po śmierci racz nas przyiąć do żywota wiecznego: Amen.

SIODMA I OSTATNIA CZESC.

O cudach po śmierci, i o pogrzebie Pańskim.

A oto zasłona kościelna rozdarła się na dwie części od wierzchu aż do spodku, i ziemia się trzęsła, i opoki się padały, i groby się otwierały: i wiele ciał świętych, ktorzy byli zmarły, powstały, i wyszedszy z grobow po zmartwychwstaniu iego, weszły do miasta ś i ukazały się wielom. A rotmistrz ktory stał przeciw iemu, widząc co się działo. iż tak wołaiąc umarł chwalił Boga mowiąc: Zaprawdę człowiek ten był sprawiedliwy i Syn Boży. A ci ktorzy z nim byli strzegący Jezusa, gdy uyrzeli trzęsienie ziemie i te rzeczy, ktore się działy, bali się barzo mowiąc: Zaprawdęć to był Syn Boży, i wszytek lud ktory był przyszedł dziwuiąc się temu, widząc co się działo, biiąc w piersi swoie, wracał się nazad. A było tam wiele niewiast zdaleka, ktore były przyszły za Jezusem z Galilei, służąc mu, miedzy ktoremi była Marya Magdalena, i Marya Jakoba mnieyszego, i matka Jozesowa, i matka synow Zebedeuszowych Salome, i wiele inszych ktore z nim pospołu weszły były do Jeruzalem, a stali wszyscy znaiomi iego zdaleka, i niewiasty to widząc: Tedy Żydowie, iż był piątek, aby nie zostały ciała na krzyżu na sobotę (abowiem był wielki on dzień sobotny) prosili Piłata aby połamano ich kości i złożono. Przyszli tedy żołnierze i połamali golenie pierwszego i drugiego, ktory był ukrzyżowan z nim. A do Jezusa gdy przyszli, uyrzawszy go iuż umarłego, nie złamali goleni iego, ale ieden z żołnierzy, włocznią bok iego otworzył, a natychmiast wyszła krew i woda. A ten ktory widział, wydał świadectwo a prawdziwe iest świadectwo iego, i on wie że prawdę powieda, abyście i wy wierzyli. Abowiem się to stało, aby się Pismo spełniło: Kości nie złamiecie z niego. A zasię drugie Pismo mowi: Oglądaią, ktorego przekłoli. A potym gdy iuż był wieczor, iż był piątek, ktory iest przed sobotą, oto mąż imieniem Jozef, mąż bogaty, senator i dobry i sprawiedliwy, ktory nie pozwalał na radę i sprawy ich, z Arymatyi miasta Żydowskiego: ktory też oczekawał krolestwa Bożego, i był uczniem Jezusowym, ale taiemnym

dla boiazni Zydow. Ten śmiele wßedł do Piłata, i prosił, aby zdiął ciało Jezusowe. A Piłat dziwował się ieżliby iuż umarł. A wyrozumiawßy od setnika, że iuż umarł, darował ciało Jozefowi. Przyßedł tedy i wziął ciało, i kupiwßy prześcieradło a zdziawßy ciało, zawinął w prześcieradło czyste, i położył ie w grobie swym nowym, ktory był w opoce, gdzie ießcze żaden nie leżał. Przyßedł też i Nikodem, ktory był przyßedł do niego w nocy, i przyniosł z soba zmießaney myrry i aloes około sto funtow. Wzięli tedy ciało Jezusowe, i obwinęli ie w prześcieradła, i namazali maściami, iako iest obyczay Zydom grześć umarłe. A był na tym mieyscu, gdzie był ukrzyżowan, ogrod, a w ogrodzie grob nowy, gdzie ießcze żaden nie leżał. Tam tedy dla wigilii Zydowskiey, iż blisko był grob, położyli Jezusa: i przywalili kamień wielki do drzwi grobowych, i odeßli. A była tam Marya Magdalena, i druga Marya siedzące przeciw grobowi, i patrzyły kędy go kładziono, i iako położono ciało iego. A wrociwßy się, zgotowali oleyki i maści: Lecz w Sabat odpoczywały według przykazania. A drugiego dnia, ktory iest po piatku, zeßli się Faryzeußowie i naywyżßi kapłani do Piłata mowiąc: Panie, wspomnieliśmy iż on zwodziciel mowił, gdy ießcze był żyw: Po trzech dniach powstanę. A tak każ strzedz grobu, aż do dnia trzeciego, áby snadź nie przyßli uczniowie iego, i nie ukradli go, a rzekli ludziom, że wstał z martwych: a byłby ostatni błąd gorßy niżli pierwßy. Rzekł im Piłat: Oto macie straż idźcie a strzeżcie iako umiecie. A oni odßedßy obwarowali grob, zapieczętowawßy kamień, i strażą opatrzywßy.

Umarł Pan Jezus, Chrześcianie drogo odkupieni: Ale nie bez osobliwych skutkow męki i śmierci swoiey. Przedtym niż skonał, zaćmiło się słońce, a gdy wypuścił Ducha, zasłona kościelna przepadła się od wierzchu aż do ziemie: Ziemia się trzęsła, opoki się padały, i groby się umarłych otwierały. O przedziwny Boże w sprawach twoich. A dosyćże było na tym? Nie dosyć. Bo i w rozumnym stworzeniu, to iest, w ludu tak Pogańskim iako i Zydowskim, ukazało się świadectwo chwały Pana Jezusowey, abowiem zakamiałe serca poczęły się kaiać, a wyznawać Bostwo i niewinność Pana naßego. A naostatek, nastąpił uczciwy pogrzeb, i pilne grobu opatrzenie. Powiemy o tym, rozdzieliwßy przeczytane słowa dla lepßey pamięci na trzy cząstki.

W pierwßey usłyßemy, o chwale i uwielbieniu Pana Jezusowym, przez pięciorakie cuda.

W drugiey, obaczemy otworzenie boku Pańskiego, z ktorego krew i woda nie bez wielkiey taiemnice wypłynęła.

W trzeciey, pogrzeb Pański uczciwy, i to co po nim nastąpiło.

Proßeż was dla miłosierdzia Bożego, abyście przy skończeniu zasługi Zbawiciela swego nie teskniłi.

Panie Jezu, zdarz to z nayświętßey łaski swoiey, żebyśmy cię z tych cudow Bogiem prawym, a z pogrzebu człowiekiem

wiekiem prawdziwym uznawali, Amen.

I. Czastka. Cuda pięciorakie. W Ciężkich mękach Zbawiciel nasz na krzyżu wisiał Chrześcianie mili, a w tym pięciorakie się cuda pokazały. Jedno, na słońcu. Drugie, na zasłonie kościelney. Trzecie, na ziemi. Czwarte na opokach: Piąte na grobiech.

1. Na słońcu. Pierwsze cudo było na słońcu. Bo od szostey godziny, aż do dziewiątey, stały się ciemności po wszytkiey ziemi. Głośny to był dzwon. Bo i miedzy Pogany śmierć Chrystusowe poniosł. Widział to zaćmienie Dyonizyusz Areopagita, w Egipcie mieście Heliopolim, gdźie Apollofanes Sofista, patrząc na nie zdziwił się i rzekł: o moy Dyonizy, obacz odmiane rzeczy Boskich. Na co mu on odpowiedział: Bog nieznaiomy cierpi. Został potym ten Dyonizy Chrześcianinem, słuchaiąc kazań ś. Pawła. Dyonisius Areopagita. Było to zaćmienie przećiw przyrodzeniu, nie w nowiu, ale w pełni księżyca; a żadne zaćmienie bydź nie może, tylko na nowiu mieśiąca. A tak było wielkich rzeczy znakiem.

1. Znak spolnego żalu. Naprzod, było znakiem spolnego żalu, z ćierpiącym i umrzeć maiącym Zbawićielem. Był u Żydow ten zwyczay, że w żałobie twarz i oblicze swe zasłaniali. Jest przykład na krolu Dawidzie, ktoremu gdy te nowine przyniesiono, że syn iego Absolon zabit, zasłonił oblicze swoie, z wielkiego żalu: Toż i tu słońce czyni, żałuiąc ćierpiącego i umrzeć maiącego Stworzyćiela swego, nie chce na męke i śmierć iego patrzyć, ćiemną zasłone na twarz swoie położywszy. 2 Sam. 19. Niech się nikt temu nie dźiwuie. Pismo mowi, że wszytko stworzenie, wespoł wzdycha i boleie, aż do tąd, kiedy ma bydź wyswobodzone z niewolstwa skażenia. Rzym. 8. 22. A tu iako nie miało słońce wzdychać?

2. Znak przyszłego karania. Potym był też to znak, przyszłego karania, zwłaszcza, że narod Żydowski ćiemności ogarnąć miały, iakoż ogarneły. A przestrzegał ich Pan Jezus mowiąc: Chodźćie poki świa- Jan. 12. tłość maćie, żeby was ćiemności na nich przyszły. Pokaż mi Żyda, ktoryby miał szczyrze Pana Jezusa poznać? Da się ochrzćić rzadko dla dusznego zbawienia, ale dla doczesnego zysku. Pastaremu starym kwasem pachnie.

3. Wiernym na poćiechę. Naostatek, działo się to wiernym na poćieche, zwłaszcza kiedy co niewinnie ćierpią, tedy i nieme stworzenie, iezli rozumne nie chce, społu z nimi żałować będźie. Może niewinny człowiek słońce, mieśiąc, gwiazdy, wziąć sobie na świadectwo, że niewinnie ćierpi, umiera niewinnie.

To z strony pierwszego cuda.

II. Na zasłonie kościelney. Drugie było, na zasłonie kościelney. A to się stało iuż po śmierći Pańskiey, gdy zasłona kośćielna rozdarła się od wierzchu aż do ziemie. Coby to za zasłona była, krotko wam powiem. W kośćiele Jerozolimskim troie mieysca. Kośćioł Jerozolimski dźielił się na trzy rożne mieysca: Pierwsze było kruchta 1. Sień Kośćielna. albo sień kośćielna gdźie ofiary sprawowano. Drugie zwano, mieysce 2. Mieysce świete. świete, gdźie kapłani nabożeństwo odprawuiąc, ze wszytkim ludem stawali. Trzećie było mieysce nayświet- 3. Mieysce nayświetsze. sze, gdźie stała skrzynia przymierza, a w niey manna, laska Aaronowa, i dwie tablicy Moyżeszowe, a nad nią stali dway Cherubinowie. To mieysce

ſce było przegrodzone, nie murem, ale zaſłoną od wierzchu aż do ziemie, od iedney ściany aż do drugiey, że tam nikt nie mogł zayrzeć. A zaſłona ſama 2.Kron. 3. była z hyacyntu, z ſzarłatu, z iedwabiu, i ſubtelnego lnu, a w nie były wyhaftowane Cherubiny. Na to mieyſce nie wolno było nikomu wchodźić, procz nayẃyżſzego kapłana, i to tylko raz w rok, ktory śie tam za grzechy ludu modlił i ofiary czynił. Ona tedy zaſłona, ſkoro Pan Jezus ſkonał, przerwała śie, tak iż w mieyſce ono nayświętſze każdy patrzyć mogł.

Nauka. O człowiecze wierny, nadſtaw dla Boga, nadſtaw ucha ſwego, obacz a uważ z pilnośćią to przerwanie zaſłony kośćielney: Ukazuiec oto, że prawy i iedyny Kapłan, na ktorego zakon i ofiary ukazowały iuż przyſzedł. Naywyżśi kapłani ſtarego zakonu, byli tylko figurą tego iedynego a prawego nayẃyżſzego Kapłana Jezuſa Chryſtuſa. Ten ſprawiwſzy świętą a ubłagalną ofiarę, w nayświętſzym ćiele i przenaydroższey krwi ſwoiey, iuż nie w kośćiele Jerozolimſkim, ale przed miaſtem, wſzedł na mieyſce ś. to ieſt, do nieba przez krew ſwoię włáſną, aby śie tam ukazował za nas, Oycu nayẃyżſzemu. Zaczym nie trwoż iuż ſobą grzeſzniku mizerny, ktoryś ieſt ſumnienia ſtrapionego, śmiele możeſz nie kołatać tylko, ale i patrzyć w niebo, gdźie ieſt Pan Jezus poćiecha, i ochłoda twoia, przyczynca i oredownik twoy.

To drugie cudo.

III. Na ziemi. Trzećie było na ziemi. Zbawićiel na krzyżu umiera, a ziemia śię trząść poczyna. Zadrzyyćie i wy wſzyſcy Chrześćianie, ieżli ziemia drży, a wy co będźiećie czynić? Dźiwna i to ſprawa Boża. A tu nie chce dyſputować z filozofami o przyczynie ſprawuiącey drżenie ziemie, gdyż śie ſami z ſobą nie zgadzaią. Aryſtoteles piſze, że drżenia ziemie pochodzą z wiatru w ziemi zawartego. Bo gdy śie wiatry w ziemi zawrą, a wyyśćia nie maią, zchodząc śie z ſobą wzruſzaią ziemię. Lib. 2. Mete c. 1. Drudzy iako Tales i Demokrytus przypiſuią to wodźie. Trzeći ogniowi w ziemie zaczętemu. My na tym mieyſcu przypiſować to muśiemy ſamemu Bogu, ktory tym trześieniem ziemie chćiał nam okazać wielkie rzeczy. Poſpolićie pod wielkim ćiężarem wſzelka rzecz upada, i trzęśie śię, gdy go nie może zdźwignąć: Na ten czas gdy Pan naſz na krzyżu wiśiał, ćiſnął ziemię nie tylko on haniebny krzyż, na ktorym ćierpiał, ale wſzytkiego świata grzechy na gromadę śię zbiegły, ktore Bog Oćiec niebieſki włożył na Syna ſwoiego. Przetoż tak wielkiego ćiężaru nie mogąc ziemia znośić, zadrżała. O kochankowie Is. 53. tego świata, ktorych żadne napominania kaznodźieyſkie poruſzyć nie mogą, iuż wżdy abyśćie dźiś zadrżyyćie. Drży nieporuſzona ziemia: a wy czemu śie gniewu Bożego i ſądu iego ſprawiedliwego nie lękaćie? Aby dźiś przeſtraſzćie śie, ſkruſzćie ſerca waſze. By ſnadź nie przyſzedł na was ſtrach on wieczny, ktory was nabawi mąk i ſtrachow wiekuiſtych.

To trzećie cudo.

IV. Na opokach. Czwarte ukazało śię na opokach. Nie tylko bowiem ziemia drżała, ale i opoki twarde padać śię poczęły. A wżdy niewierni Żydźi w uporze ſwym zoſtali, bo nie czytamy aby ie one ſtra-

ſtraſzne cuda do pokuty przywieść
miały, owſzem śie ieſzcze barźiey zá-
twardźili, iako niżey uſłyſzemy. O
żalu! A wiec to nie boleſna, że ludźie
twardſze ſerca maią niż kamienne opo-
ki. Opoki śie padaią, a bezbożni Zy-
dźi z męki Zbawićiela ſwego śie po-
śmiewaią, a co więtſza kreatury z nim
Hier. ſuper. Matth. ćierpią: ſam nędzny człowiek ſpolnie
nie żałuie, za ktorego ſamego Chry-
ſtus umiera.

Upomnienie. O Chrześćianie drogo odkupieni,
bedą i dźiś twardſze ſerca waſze, nad
wſzytkie opoki, ieżliże maiąc przed
oczyma ſwemi Zbawićiela ſwego na
krzyżu wiſzącego, ani śie przeſtraſzy-
ćie od boiaźni, ani zmiękczyćie od mi-
łośći tak wielkiego Miłośnika i Do-
brodźieia ſwego, ktory was tak umi-
łował, że ćiało i krew ſwoie wydał na
wykupienie waſze.

To czwarte cudo.

V. Na grobiech. Piąte i oſtatnie ukazało śie na gro-
biech, ktore śie otworzyły i wiele ćiał
świętych, ktorzy byli zmarli, powſta-
ły, i wyſzedſzy z grobow, po zmar-
twychwſtaniu iego, weſzły do mia-
ſta ś. i ukazały śie wielom. O duſzo
wierna, poydź a obacz dźiwne rzeczy,
oto po śmierći Zbawićiela twego na-
przod groby śie otwarzaią. Potym,
umarli z nich wychodzą, a naoſtatek
ſzedſzy do miaſta ś. ukazuią śie wie-
lom. O wſzechmogący miły Panie,
toć wielka a nieogarniona moc twoia,
toć wielkie a przedźiwne ſprawy twoie.

1. Otworzyły śie groby. Naprzod otworzyły śie groby. Co
za groby? Nic pewnieyſzego, iedno
groby Patryarchow ś, a miedzy nimi
i grob Adamow, ktory na onym miey-
ſcu pogrzebiony był. O czym piſze
Epifaniuſz w te ſłowa: Adam wyſzedſzy
z raiu, mieſzkał na przećiwko przez Lib. 1. tomo 3. contra Tatian.
czas nie mały, potym poſzedł, i na
tym mieyſcu, to ieſt w Jeruzalem,
dług przyrodzony zapłaćiwſzy, tamże
pogrzebion ieſt na mieyſcu Golgata.
Jeżliż śie tedy groby otworzyły, toć
i grob Adamow, dla ktorego na ten
czas Pan Jezus na onym mieyſcu
ćierpiał. A tak okazał nam tu ſkutek
śmierći ſwoiey, że ma otworzyć gro-
by naſze i wypełnić one ſłowa Proro- Ezech. 37. 12.
ckie: Oto Ja otworzę groby waſze i
wywiodę was z grobow waſzych ludu
moy.

Po otworzeniu grobow ſłuchayćie, 2. Umarli powſtali.
co śie daley ſtało? Wiele ćiał świę-
tych, ktorzy byli zaſnęli powſtało. O
iakożeś nam śie ſtał, nayſłodſzy Pa-
nie Jezu, pelikanowi podobny. O
pelikanie piſzą, iż w wielkiey nieprzy- Pelikan.
iaźni z wężem żyie, zaczym, gdy od
młodych ſwoich dla pokarmu odlętu-
ie, wąż przyczołgawſzy śie do gniazda
iego, młode iego morduie i zabiia.
Pelikan przylećiawſzy, młode pobite
widząc, do trzećiego dnia ich żałuie,
a potym krwią z pierśi dobywa, ktora
gdy na nich padnie, bywaią ożywio-
ne. O pelikanie niebieſki, Panie
Jezu Chryſte, wąż on ſtarodawny
ſzatan, iadowitym iadłem ſwym
wſzczął nas był pozaraził, aż na
śmierć: Ale Ty ſkoroś nas przenay-
droſzą krwią ſwoią na krzyżu przela-
ną pokropił, poczęła zarazem umarłe
ożywiać. O święta a doſtoyna krwi
pelikana tego niebieſkiego.

Lecz wiedzćie, że ći ludźie święći,
nie zaraz w wielki piątek z grobow
wyſzli, kiedy śie otworzyły: ale do-
piero w niedźielę, kiedy Pan zmar- In Paſſ. Matthæi.
twychwſtał. Bo potrzeba było, mo-
wi

wi Haymo w kazaniu dźisieyszym, aby śie Pan Jezus pokazał pierworodnym umarłych. Toż ći śie da Pan Bog i w dźień sądny stanie. Skoro rzecze Pan Jezus ziemi: Odday umarłe, ktoreś w śie przyiela, ziemia rada nie rada, wypuśćić ie muśi. A co dźiwna, o płodźie poronionym mocno twirdzą doktorowie kośćielni, że i te zmartwychwstaną. Beda tak pisze: czego w członkach przyrodzenie płodowi nie dało, to zmartwychwstanie naprawi. A co dźiwnieysza, o owych ktore monstra pospolićie zowią, pisze Augustyn, w te słowa: mamy wierzyć że maią zmartwychwstać, ale nie tak narużone, lecz w przyrodzeniu poprawione. A ieźli rzeczesz: iako to bydź może? odpowiedam z Laktancyuszem: spraw Bożych sposob powiedźieć śie nie może.

in 1. Job. lib. 1.

in Enchir. cap. 87.

Lib. 7. cap. 33.

3\. Naostatek, one ćiała ludźi ś. ktore były wyszły z grobow, weszły do miasta ś. i dały śie widźieć wielom. Miastem świetym, zowią Ewanielistowie miasto Jerozolimskie, nie z tey miary, żeby na ten czas ś. było, ale że przedtym było świete, dla chwały Boga Izraelskiego, ktora śie tam odprawowała. Tam weszły one ćiała, i ukazały śie, nie wszytkim, ale wielom, to iest, tym tylko ktorzy byli godni ieich widzenia.

Weszły do Jeruzalem i dały śie widźieć.

Obaczże tu iuż każda dusza wierna, uważay poćieche osobliwą, oto nayświetszy Pan Jezus, meką i śmierćią swą sprawił nam to, że ćiała nasze nie tylko zmartwychwstaną, ale też i do miasta ś. wnidą, iuż nie do onego ziemskiego Jeruzalem, ktore dla niewdźieczności zburzono: Ale do niebieskiego, o ktorym pisze Jan ś. że ie widźiał zstepuiące od Boga z nieba, maiące chwałe Bożą, ktorego świátłość była podobna kamieniowi naykosztownieyszemu iako kamieniowi iaspisowi na ksztalt krzyształu przezroczystemu. I maiące mur wielki i wysoki: Maiące bram dwanaśćie, a na onych bramach, dwanaśćie Aniołow, i imiona napisane. O pożądane miasto. Do tego wprowadźi Pan Jezus po zmartwychwstaniu wierne swoie, ktory iuż ani łaknąć, ani pragnąć wiecey bedą, ani na nie słońce uderzy, ani żadna gorącość, i otrze Bog wszelką łzę z oczu ieich. Jakoż i o tych co z Panem Jezusem zmartwychwstali pisze Augustyn ś. że Chrześćiański Kośćioł, zawsze temu wierzył, iż iako z Panem zmartwychwstaiącym powstali: Tak też i z nim do nieba wstepuiącym wstąpili, i iuż nie według ducha tylko, ale i według ćiała do chwały wiekuistey weszli. Co też Remigiusz i Rabanus twirdzą.

Poćiecha.

Obiaw. 21, 10, 12.

Obiaw. 7.

To z strony pierwszey cząstki.

II. Cząstka.

Poyrzyymyż zatym na bok Pański: O tym Ewanielistowie tak piszą. Zydowie przyszli do Piłata, i prośili go, żeby połamano kośći ukrzyżowanych, aby tym rychley pomarli, a ćiała ich na sabbat na krzyżu nie zostały. Piłat zlećił to żołnierzom, ktorzy przyszedszy, goleni pierwszego i drugiego łotra połamali. A do Pana Jezusa przyszedszy, obaczyli że umarł, przeto ż nie złamali goleni iego, ale ieden z żołnierzy włocznią bok iego otworzył. A natychmiast wyszła krew i woda. Na co Jan ś. własnemi oczyma patrzył, i to też z osobliwą pilnośćią mimo inne Ewanielisty opisał. O dusze nabożne, obroććież tu znowu oczy swe na Zbawićiela swego, obaczćie troiakę taiemnice

Taiemnica troiaka.

mnice. Jedna, że kości żadney w Panu Jezusie nie naruszono. Druga, że bok iego otworzono. Trzecia, że krew i woda z niego wypłynęła.

I. Pan Jezus iest baranek Wielkonocny. 2Moy. 12. Pierwsza taiemnica ukazuie, że Pan Jezus iest prawym barankiem Wielkonocnym. O baranku wielkonocznym sam Pan Bog powiedział: Kości nie złamiecie z niego. Tym barankiem aby był wyświadczony Pan Jezus, zordynował Pan Bog, że w nim kości nie naruszono. O człowiecze grzeszny znay tego baranka, do niego się uciekay, snań ciężar grzechow swoich wkładow, wołay do niego: O baranku Boży, ktory gładzisz grzechy świata, zmiłuy się nade mną! Wołay tak, a nie będziesz zawstydzony, ale owszem znaydziesz łaskę u Boga, i otrzymasz wszytko ocz go prosić będziesz.

To pierwsza taiemnica.

II. Bok otworzony. Druga była, bok otworzony. Ach kto się tego ważył, że Pana iuż umarłego przebił? Ireneusz i Bazyliusz piszą, że to był Longinus lesiaki żołnierz, nie Żyd, ale Poganin, ktory na prośbę Longinus. usiłowanie Żydow w bok Pana iuż umarłego włocznią ostrą pchnął Powiedaią że się potym uznał, i Chrześcianinem zostawszy, biskupem w Kappadocyi był. A naostatek przez koronę męczeńską żywota swego dokończył. O szczęsliwez to było otworzenie. O iak wielkie nam z niego pociechy wypłynęły. Stuchay a uważay człowiecze wierny. Pociechy.

1. Pociecha. Pierwsza, abyśmy w serce Pana naszego patrzyć mogli i poznali, iak uprzymie nam wszytkiego dobrego Momus. życzy. Momus, iako powiedaią, stworzeniu człowieczemu przyganiał w tym, że okna żadnego do serca iego niemasz. Pan Jezus co uczynił? Dał sobie okno do serca uczynić, abyśmy poznali iak nas serdecznie miłuie. Zkąd Augustyn ś. powiedział: serce ma otworzone, aby nas miłował. A tak chcemyli poznać, iże nas miłuie, więc na otworzony bok iego poglądaymy, a poznamy że nas tak umiłował, iako nas żaden człowiek miłować nie może. Lib. de Virginit.

2. Pociecha. Druga pociecha nie mnieysza, abyśmy się tam czasu przygody schronili, a naywięcey w ten czas kiedy nas szatan ptak piekielny prześladuie, nie mamy indziey pewnieyszey ucieczki iako do tego otworzonego boku Pańskiego. Tam mieszkanie bezpieczne, tam zamek niedobyty. Co uważaiąc kiedyś Bernhardus tak powiedział: potrzeba nam w ranach Chrystusowych czynić gniazda, iako ptaszkowie w iaskiniach drzew. Ptaszek, gdy się do iaskini swey skryie, iuż iest od ptaka ktory go goni, bezpiecznym. O iak daleko więcey, człowiek do ran Chrystusowych uciekaiący, bezpieczniey szym. O iak tam wdzięczny pokoy, iak wesołe odpoczywanie! O iak szczęśliwy, ktory tam zawsze wolny ma przystęp! Ser. 61. sup Cant.

Teć są pociechy, ktore mamy z otworzenia boku Pana naszego.

III. Krew i woda. Przyczyny. Trzecia taiemnica iuż iest naywiętsza, że z boku onego krew i woda wypłynęła. O zaiste iest się tu czemu dziwować.

1. Przyczyna. Jan. 5. Naprzod, stało się to na okazanie prawdziwego człowieczeństwa iego, O czym Jan ś. w te słowa pisze: Trzy rzeczy są na ziemi, ktore świadczą o nim, Duch, woda, i krew. Duch na krzyżu z wołaniem wielkim wypuszczony,

ny, woda i krew ktora z boku umarłego wypłynęła.

2. Przyczyna. Druga na znak skutku i mocy męki i śmierci iego, zwłaszcza że męka i śmierci iego, iest dostateczna: Naprzod na omyćie grzechow wszytkiego

Woda. Krew. świata. Bo woda z przyrodzenia służy na omyćie, a przez krew w starym zakonie bywało oczyścienie. Wypełniły sie tu tedy one słowa Proro-

Zach. 13,1. ckie: W on dźień będźie studnica otworzona domowi Dawidowemu, i obywatelom Jerozolimskim, na omyćie grzechu i nieczystośći. O czym i

1Ian. 1. Jan ś: krew Jezusa Chrystusa Syna Bożego, oczyśćia nas od wszelkiego

Lib. 10. cap. 1. grzechu. Radulfus woła: O błogosławiona krew, ktorey pokropieniem trąd nasz bywa oczyśćiony. Potym, iest też dostateczna męka, i śmierć Pańska, na ochłodzenie zemdlałych dusz naszych. Uprzedźiła o tym figura, na on czas kiedy Jzraelitowie, od srogiego pragnienia mało nie pom-

2Moy. 17. dleli, uderzył Moyzesz laską w opokę, z ktorey woda wypłynąwszy, sześć kroć sto tyśiecy człowieka procz niewiast i dźieći ochłodźiła: Coż innego męka i śmierć Chrystusowa czyni? iedno że nas w gorącym upaleniu gniewu Bożego chłodźi? i sił rzeskich do duchownego boiu i pielgrzymstwa na tym nędznym świećie dodaie.

3. Przyczyna. Trzećiey przyczyny słuchayćie: Przez wodę i krew znaczą śie dwa sakramenty, ktore z śmierći Pana Jezusowey maią i początek i wszytkę moc swoię, to iest, chrzest ś. w ktorym śie odradzamy, i wieczerza Pańska, ktorą do wiecznego żywota wychowani bywamy.

InMatth. Pisze o tym Chryzostom ś. w te słowa: Nie z trefunku, ani po prostu te źrzodła wynikaią, ale że z obudwu Kośćioł postawiony iest: przez wodę bywamy odrodzeni, a krwią Chrystusową wychowani.

Pamiętayćież, naymilśi, te święte a drogie taiemnice zbawienia i odkupienia naszego, ktore ustawicznie przed oczyma maiąc, imi śie w śmierći i w żywoćie ćieszkie, chcećieli abyśćie ku wiecznemu żywotowi zachowani byli. Napomnienie.

Pogrzeb iuż Pański następuie: O tym śiedm okoliczności Ewanielistowie ś. przypominaią. Pierwsza, od kogo? Druga, o ktorym czaśie? Trzećia, iako? Czwarta, kędy? Piąta w iakim grobie? Szosta, dla czego iest pogrzebiony? Siodma, co śię stało po pogrzebie iego. III. Częstka. Okoliczności.

O pierwszey tak wiedźćie: Pogrzebion iest Pan Jezus, ode dwu zacnych a uczćiwych mężow Jozefa i Nikodema. I. Od kogo?

Jozefa zalecaią Ewanielistowie, naprzod z miasta z ktorego był rodem, a to było Arymatya, przedtym zwanoie Ramata. W tym mieśćie rodźił śie wielki on Prorok Samuel. Zalecenie Jozefa. 1. Z miasta.

Powtore, zalecaią go z imienia, że mu było imię Jozef. O trzech Jozefach w piśmie ś. czytamy. Pierwszy był Jozef syn Patryarchy Jakoba, ktoremu Pan Bog w Egipćie miedzy ludem obcym, dla iego osobliwych cnot i boiaźni Bożey dźiwnie błogosławił. Drugi był Jozef ćieśla z Nazaretu, człowiek sprawiedliwy i boiący śię Boga, domniemany oćiec Pana naszego. Trzeći tento z Arymatyi, o ktorym tu słyszemy. 2. Z imienia. Matth. 1.

Potrzećie zalecaią go z urzędu, Marek ś. zowie go senatorem uczćiwym. 3. Z urzędu. Mark. 15.

Bo wiele było senatorow w Jeruzalem, ale mało uczćiwych.

4. Z professyi Mark. 15. Poczwarte, z professyi, że oczekawał krolestwa Bożego, to iest, czasu przyyśćia na świat Chrystusa obiecanego, ktory duchowne krolestwo swoie, przez opowiedanie Ewanieliiś. zacząć miał.

5. Że był uczniem P. taiemnym. A naostatek i ztąd, że był uczniem Pańskim taiemnym, dla boiazni Zydow. Bo troiaki rodzay uczniow miał Pan Jezus. Troiaki rodzay uczniow. Jedni, naśladowali a nie miłowali go, iako po większey częśći pospolity człowiek. Drudzy miłowali, a nie naśladowali go, iako to Jozef czynił. Trzeći i miłowali i naśladowali go, iako to uczniowie iego.

To z strony Jozefa.

Zalecenie Nikodema. Drugi był Nikodem przednieyszy z Faryzeuszow, ktory był przyszedł do Pana w nocy dla boiazni także Zydow, człowiek zacny miedzy Zydy, i wielki przyiaćiel Pański, co śię ukazuie ztąd, że kiedy iednego czasu posłali Jan. 7. naywyżśi Kapłani i Faryzeuszowie sługi, aby Pana poimali: Ozwał śię ten Nikodem mowiąc: Izali zakon nasz skazuie kogo, ieżliby pierwey nie słyszał od niego, a nie wyrozumiał co czyni.

Napomnienie. Od tych dwu zacnych mężow Pan nasz iest pogrzebiony. Stanowie zacni nie wstydźćie śię posługi ostatniey ludźiom choć ubogim, ale pobożnym, abo też i niewynnym oddawać. Jestći i to uczynek miłośierny, ktory ma zalecenie swe u Boga.

II. O ktorym czaśie. Słuchaymyż o ktorym czaśie pogrzeb ten odprawowano? Ewanielistowie piszą, iż gdy iuż był wieczor. Wieczorem zowią czas nieszporny. Zkąd pisze Bernhardus, że Pan Jezus pierwszey na dźień godźiny był oskarżony, o dźiewiątey zabity, a o nieszporney z krzyża ziety i pogrzebion. A to nie bez przyczyny. O tym czaśie pierwszy człowiek, nie tylko w grzech, ale i w ćiemnośći wieczne upadł. Otoż też Pan Jezus o tym czaśie pogrzebiony bydź chćiał, aby nas z onych ćiemnośći, w ktore nas był Adam wprawił, wyprowadźił, i światłość nam prawdźiwą przywroćił, abyśmy mogli mowić z Micheaszem Prorokiem one słowa: Jeżli w ćiemnośćiach śiedę, Pan iest światłośćią moią, wywiedźie mię na światło, uyrzę sprawiedliwość iego. Mich. 7, 8. 9.

III. Jako? Potrzećie obaczmy sposob, wedle ktorego Pan iest pogrzebion? Jozef kupił prześćieradło czyste i zawinął w nie ćiało Pańskie. Nikodem zaś przyniosł myrry i aloes iakoby sto funtow, I pogrzebli ćiało iako iest zwyczay Zydom grześć umarłe. Pisząc na te słowa Bernhardus powieda, że u Zydow, pierwey umywano umarłego wodą, potym go myrrą i maśćiami naćierano, a naostatek w prześćieradło w wingwszy do grobu kładźiono. Też posługę ostatnią i ćiału Pana naszego oddano. Matka iego załosna, Jan Ewanielista i Marya Magdalena umyli ćiało łzami swoiemi, Jozef zaś z Nikodemem maśćiami wonnemi napuśćiwszy, w prześćieradło uwineli, i tak kosztownie schowali, aby śię wypełniły one słowa Prorockie: Grob iego będźie chwalebny. Izai. 11.

IV. Gdźie? Poczwarte, obaczmy mieysce pogrzebu tego. Mieysce było w ogrodźie, ktory był nie daleko od mieysca trupich głow, gdźie Pan na krzyżu skonał.

skonał. Obacz człowiecze, w ogrodźie Zbawićiel twoy nie bez przyczyny leżeć chćiał. W ogrodźie pozbyliśmy zbawienia, w ogrodźie tedy iako zaczął, tak też i zapieczętował Pan zbawienie i odkupienie nasze. A z drugiey strony uczynił nam to na przestrogę, żebyśmy nie brakowali mieyscem do pogrzebu, gdyż wszędźie źiemia Pańska, nie iest iedno mieysce lepsze nad
Ps. 24. drugie. Pańska iest źiemia, i wszytka
Luk. 16. zupełność iey, mowi Dawid. Panie Boże nas tylko w piekle, z onym bogaczem, pogrzebu zachoway. Prożno śię tam zmartwychwstania spodźiewać.

V. Wiakim grobie. Piąta, przypatrzmy śię też i grobowi. Słyszeliśćie że włożyli ćiało w grob nowy, w ktorym ieszcze nikt nie leżał. I to nie z trefunku, ale z osobliwey opatrzności Boskiey. Przy poczęćiu swoim, obrał sobie czysty Panieński żywot, do ktorego żaden mężczyzna nigdy nie przystąpił: a to dla tego, aby nam wszelkie podeyrzenie grzechu odiął: Także i tu obrał sobie grob nowy, aby kto nie rzekł, że nie on, ale ktory inszy umarły zmartwychwstał. O iakoż są dźiwne a nieogarnione sprawy i uczynki twoie, Boże nieogarniony?

VI. Czemu. Szosta, godźi śię nam też obaczyć przyczyny pogrzebu Pańskiego, zwłaszcza że ćiało iego na krzyżu nie zostało, ale z wielką uczćiwośćią w grob włożone było? Zordynował to Pan Bog
1. Przyczyna z tych przyczyn. Pierwsza, żeby one grzechy, ktore w ćiele swym zniosł na krzyżu, z sobą do grobu wźiął, i tamże ie pogrzebł, aby więcey przed sąd Boży nie przyszły i nas nie potępiały, we-
Mich. 7. 19 dle onych słow Prorockich: Nawroći śię a zmiłuie śię nad nami: zatłumi nieprawośći nasze, i wrzući w głębokość morską, wszytkie grzechy nasze.
2. Przyczyna Druga, żeby też groby nasze oczyśćił, żebyśmy tam oczekawali w pokoiu, trąby oney ostateczney, ktora nas ma wzbudźić ku żywotowi wiecznemu. A tak ieżli kogo strach śmierći zeymuie, i grobu ćiemnego, wspomniyże sobie, że też Zbawićiel twoy w grobie leżał i mieysceć tam zagrzał, i nadźieię żywota do niego przywiązał.

Otoż maćie, naymilsi Chrześćianie, pogrzeb Zbawićiela swego, zewsząd chwalebny i pełny taiemnic. Boże day to, abyśmy z nim społu wszyscy obumarli, duchownym obyczaiem mowię, i grzechy nasze z nim pogrzebli, aby nam więcey poczytane nie były.

VII. Dźieie po pogrzebie. Naostatek iuż przypominaią Ewanielistowie ś. co śię po pogrzebie stało? Nazaiutrz po pogrzebie zeszli śię kśiążęta kapłańscy i Faryzeuszowie, i poszli do Piłata, mowiąc: Panie, wspomnieliśmy sobie, że zwodźićiel on mowił, ieszcze będąc żyw: Trzećiego dnia zmartwychwstanę. Każże tedy obwarować grob, aż do trzećiego dnia, aby snadź nie przyszli zwolenicy iego, i nie ukradli go, i rzekli ludowi, wstał z martwych, a byłby ostatny błąd gorszy aniżeli pierwszy. Rzekł im Piłat: Maćie straż, idźćie, strzeżćie, iako wiećie. A odszedszy, obwarowali grob, zapieczętowawszy kamień, i osadźiwszy strażą.

Praktyki Żydowskie nikczemne. Przypatrzćież śię tu iuż, naymilsi, postępkowi tych szalonych ludźi, iako dźiwnym sposobem Pan Bog zażył
1. Przyczyna prożney prace ich, na ich własne złe, a na dobre nasze. Bo naprzod zordy-

no-

nował to Pan Bog, aby sława zmar-
twychwstania Pana naszego, ktorą
Zydowie zatłumić chćieli, tym więcey
rozgłoszona po wszem świećie była.
2. Przyczyna Potym, aby sami Zydowie przez tę
praktykę swą pohanbieni byli, iakoż
pohanbieni są, gdy żołnierze przestra-
szeni będąc, ućiekli, i zmartwychwsta-
nie Pańskie wszędy rozgłaszali. A
3. Przyczyna naostatek, w pieczęćiach onych grobo-
wych tę poćiechę zostawił, że on wszy-
tkich ludźi grzechy drogą krwią swoią
zapieczętował, i w grobie ie swym tak
mocno zawarł, że ich nikt wynurzyć
nie może. Czegoż więcey chcemy?
Oto zasługa Pana naszego, iest za-
sługa dostateczna, że nam iuż nie po-
trzeba sobą trwożyć. Bo przez wiarę
w tego Jezusa ukrzyżowanego, sna-
dnie się możem i w żywoćie i w śmier-
ći, przez pokusy nieprzyiaćioł naszych
przebić, i chorągwią teyże wiary zwy-
ćięstwo otrzymać. Dosyć iuż o tym.

Zamknienie Medytacye. Otoż iuż maćie, Chrześćianie drogo
odkupieni, hystoryą męki i śmier-
ći Pana naszego, Jezusa Chrystusa, na
ktorą ustawicznie patrząc, te rzeczy na
baczeniu mieyćie.

I. Ciężkość grzechow. Pierwsza, pamiętayćie na ćięszkość
grzechow waszych, ktore go do tak
ćięszkich mąk i gorzkiey śmierći przy-
prawili. Bo oto widźićie, że inaczey
zniesione bydź nie mogły, iedno przez
In Med. c. 7. mękę i śmierć Syna Bożego: Wo-
łayćież tedy codźień z Augustynem ś.
O dźiwny sposobie sądu, o sprawo
niewypowiedzianey taiemnice. Grze-
szy niesprawiedliwy, a sprawiedliwe-
go karzą: broi winny, a biią niewin-
nego: Łotruie niezbożny, a potępia-
ią pobożnego: Co zasłużył zły, ćierpi
dobry: Co sługa dłużen, Pan płaći:
Co zrobił człowiek, Bog dźwiga:
Dokąd Synu Boży zstąpiła twoia
pokora? dokąd się wzbiła miłość
twoia? Dokąd dobrotliwość twoia
postąpiła? dokąd hoyność wzrosła?
dokąd zasięgła życzliwość? dokąd za-
szło politowanie twoie? Jam źle uczy-
nił, Ty karanie podeymuiesz: Jam się
grzechu dopuśćił, Ty pomstę odnosisz:
Jam łotrostwo popełnił, ćiebie męczą:
iam się pysznił, ćiebie poniżaią: Jam
się nadymał, ćiebie ućiskaią: Jam
był nieposłusznym, Ty posłuszny za
nieposłuszeństwo boleiesz: Jam się
obżarstwem bawił, Ty głod ćierpisz:
Mnie do nieprzystoyney pożądliwo-
śći porwało zapalenie, ćiebie dosko-
nała miłość na krzyż wwiodła: Jam
się śmiał dotknąć rzeczy zakazaney, a
ćiebie na katowni ćiągną: Ja się ko-
cham w rozkosznych potrawach: Ty
sromotnie na krzyżu wisisz. Ja zaży-
wam delicyy, Ty żelaznych gwoźdźi:
Ja słodkiego iabłka, Ty gorzkiey żołći
kosztuiesz: Ze mną się raduie żartuiąc
Ewa, z Tobą ćierpi płacząc Marya.
Oto Krolu chwały, oto moia niezbo-
żność, a twoia dobroć iawna iest.
Oto moia niesprawiedliwość, a two-
ia sprawiedliwość iest znaczna. Wierz
mi ieźli to sobie często na pamięć przy-
wiedźiesz, wiele grzechow pozbędźiesz.

Druga, bądźćie też, naymilsi moi, II. Wdźięczność.
wdźięczni oney głębokiey miłośći, kto-
rą wam Pan Jezus w męce i w śmier-
ći swoiey pokazał, gdy wszytkie wasze
długi zapłaćił, wszytkie wasze winy
na się przyiął, i zastąpił was własną
krwią swoią. Bez ktorey musieli-
byśmy byli wiecznie zginąć. Wo-
łayćież tedy codźień do niego, a mow-
ćie: Cożći, o Krolu moy i Boże moy, Aug. in eod. Med. c. 7.

coć oddam za wßytko coś mi dobrze uczynił? nie może śie nic naleść w sercu człowieczym, czymby śie godnie dary takie mogły oddarowáć. Izali co dowćip ludzki wymyślić może, coby zrownáło miłośierdźiu Boskiemu? Nie może stworzenie żadną uczynnośćią dobrodźieystw nadgrodźić Stworzyćielowi swemu. Jestći coś, o Synu Boży, iest, czymby śie temu dźiwnemu sporządzeniu twemu, z chudoby moiey iakożkolwiek podobać mogło, gdyby twoim nawiedzenim skruszona duszá moiá, ćiáło swe z grzechámi i pożądliwośćiami swemi ukrzyżowała. Bo kiedy tey to dáieß, iuż z Tobą nie iako poczyna ćierpieć, gdyżeś i Ty dla grzechu mego umrzeć raczył. O ßczęśliwyż to człowiek, ktory śie tak co dźień, ku wdźięczności przećiw Pána i Dobrodźieiowi swemu upomina.

III. Cnot naśladowanie. Trzećia, iż dla tego ćierpiał, abyśmy naśladowali stop iego, wieć śie od niego uczćie miłośierdźia, ćierpliwośći, posłußeństwa, pokory, i innych cnot świetych, ktoremi iako dyamentami iasnemi krzyż swoy ozdobił. Aug. Lib. Medit. cap. 7. Wołayćie co dźień do niego: O nayslodßy Jezu, proßę niech bez ćiebie nie mam nic słodkiego, niech mi śie bez ćiebie nic nie podoba, nic drogiego, nic pieknego, procz ćiebie niech u mnie nie bedźie. Wßytkie rzeczy bez ćiebie niech mi stanieią, wßytko mi niech omierznie bez ćiebie. Co Tobie iest przećiwnego, niech mi bedźie przykro, a twoie upodobanie, niech bedźie moie ustáwiczne żądanie. Niech mię teskno bedźie weselić śie bez ćiebie, i niech śie rad frasuie dla ćiebie. Niech mi bedźie Imie twoie ochłodą, i pamiątka ućiechą. Niech mi śie staną chlebem łzy moie we dnie i w nocy, gdy ßukam sprawiedliwośći twoiey. Niech mi lepßy bedźie zakon ust twoich, niż tyśiące złota i śrebra. Niech mi bedźie miło posłußnym bydź Tobie, a brzydko sprzećiwiać śie Tobie. Proßę ćie nadźieio moia przez wßytkie litości twoie, bądź miłośćiw niezbożnośćiom moim. Otworz ußy moie ku mandatom twoim, a nie nachylay ust moich ku słowom złośliwym, etc.

Oto tym sposobem co dźień mekę i śmierć niewinną, Jezusa miłego, Chrześćianie naymilsi, sobie rozpamietywayćie, chcećieli aby wam skuteczna i pomocna była do zbawienia, także też i do uleczenia wßytkich grzechow waßych. Czego chcećieli skutek otrzymać, upokorzćiey śie i teraz przed Panem i Zbawićielem waßym, podźiekuyćie mu za iego naydrożße rany, upadnyćie na kolana, a mu znali, i na oblicza waße, wołayćie do niego mowiąc:

Modlitwa.

O Panie Jezu Chryste, Tobie prawemu Bogu i prawemu człowieku dźiękuiemy, iżeś nas nędzne a upadłe ludźie, bez wßech zasług i godnośći naßych przez gorzką mękę a niewinną śmierć twoię, i przenaydroższe krwie wylanie odkupić raczył. O nayslodßy Jezu, iakoż wielka była męka, iak ćiężkie karanie twoie? iak ustawiczne utrapienie? iak głębokie rany? iak gorzka i do żadnych mąk nie przyrownana śmierć twoia? O iakoż niewymowna iest miłość twoia, z ktoreyś nas z Oycem swym poiednał, kie-

dyś śię na gorze oliwney krwawym potem pocił, gdźieś też od własnych zwolenikow opuszczony, w ręce złośliwych Zydow i bezbożney roty, dobrowolnieś śię dla nas podał, ktorzy ćię związawszy od iednego sędziego do drugiego prowadzili, gdźieś fałszywie oskarżony, potępiony, uplwany, dłoniami i pięśćiami ubity. Zranionyś też iest dla nieprawośći naszych, i ztarty dla złośći naszych. Potym ubiczowany, ćierniową koroną zraniony, i nie iako człowiek, ale iako pośmiewisko wszytkich ludźi, wzgardzony, że też i Pogańskie serce niewinnośći twoiey lituiąc mowiło: Oto człowiek! O Panie Jezu, dla złośći i nieprawośći moich, w pośrzodku dwu lotrow iako złoczyńca iesteś ukrzyżowany, ręce i nogi ostremi gwoźdźiami dopuśćiłeś przebić. A nad to, w nayćięższym pragnieniu octem i żołćią iesteś napoiony i z wielkąś boleśćią i wołaniem wypuśćił Ducha, abyś długi nasze wypłaćił, a z śiniałemi razami twoimi abyśmy uzdrowieni byli. Otoż ći tedy za tę niewymowną miłość i gorzką mękę twoię dźiękuiemy: Niechże nayslodszy Jezu na nas prożna nie będźie, wszakieśmy są uczynkiem rąk twoich: ale raczey day to, abyśmy grzechom umieraiąc sprawiedliwośći żyli. O Baranku Boży, ktory gładźisz grzechy świata, zmiłuy śię nad nami, zbaw nas na duszy i na ćiele, Amen, o nayslodszy Jezu, Amen.



Naśladuią pięć kazań ktorych wykład, że śię dwakroć w ordynaryynych kozaniach znaydował, umyśinie tu przyłączone są.

W krzyżowe dni.

Ewanielia u Łukasza S. w Rozdź. 11. 5-13.

Zatym rzekł do nich: ktoż z was mieć będźie przyiaćiela, i poydźie do niego o połnocy, i rzecze mu: przyiaćielu, pożycz mi trzech chlebow. Abowiem przyiaćiel moy przyszedł z drogi do mnie, a nie mam co przedeń położyć. A on będąc w domu odpowiedźiałby mowiąc: a nie uprzykrzay mi śię: iuż są drzwi zamknione, a dźiatki moie są ze mną w pokoiu: nie mogę wstać, abym ći dał. Powiadam wam, choćiażby mu nie dał wstawszy, przeto że iest przyiaćiel iego: wszakże dla niewstydliwego nalegania iego, wstawszy, da mu ile potrzebuie. J Jać wam powiadam: prośćie, a będźie wam dano: szukaycie, a znaydźiećie: kołaććie, a będźie wam otworzono. Każdy bowiem, kto prośi, bierze: a kto szuka, znayduie: a temu, co kołace, będźie otworzono. A ktoryż iest z was oćiec, ktorego gdyby prośił syn o chleb, izali mu da kamień? albo prośilliby o rybę: izali mu miasto ryby da węża? Albo prośilliby o iaie: izali mu da niedźwiadka? Ponieważ tedy wy będąc złymi, umiećie dary dobre dawać dźiećiom waszym: iakoż daleko więcey Oćiec was niebieski da Ducha Swiętego tym ktorzy go oń proszą?

Jest temu lat bliſko dwanaście set, Chrześcianie w Panu mili, iako we Francyi za Zenona Cesarza, zwierz dźiki, a naywiecey wilcy, ſzkode wielką czynili, że przed nimi nie tylko w polu i po drogach, ale i na wśiach i w mieśćiech ludźie bezpieczni bydź nie mogli. Na oddalenie takowey plagi Mamertus Biſkup Wieneńſki, uſtawił litanią albo modlitwy, proſząc Pana Boga ze wſzytkim ludem, aby one srogie beſtye pohamował i uśmierzył: Zwano one modlitwy Rogationes, a trwały przez trzy dni. Piſze o nich Sydoniuſz ktory tegoż czaſu żył, w te słowa: w tych dniach poſzczą, modlą śie, śpiewaią, płaczą. Były to rzeczy ś. i potrzebne. Bo w publicznych przygodach do czegoż śie maią Chrześcianie ućiec, iedno do postow, do modlitw, do psalmow, do płaczu? I ieſt też to powinność paſterzow dobrych, aby czaſu gwałtowney potrzeby, gdy Pan Bog abo woyną, abo głodem, abo morem, abo też innemi plagami nawiedza, posty i modlitwy z słowem Bożym zgodno zapowiedali. Lecz to potym w złe używanie poſzło, że co rok o tym czaśie, z krzyżami i z chorągwiami poczęto wychodźić, i litanią śpiewać, w ktorey wiecey świetych niżeli Boga wzywaią. Sprawy ſamey w tych rogacyach nie gani Luterus, i powieda, że ze wſzelką uczćiwośćią i nabożnośćią odprawowane bydź maią. Lecz z drugiey strony widząc w iakie złe używanie przyſzły, radźi bydź rzecz daleko pożyteczniejſzą, aby w kośćiele raczey, niżeli w polu odprawowane były. Racye te ma po ſobie. Pierwſza, że ludźie ktorzy za temi abo i z temi proceſſyami chodzą, nie tak z nabożeństwa iako z oſtentacyi to czynią i idąc nie na modlitwach tak dalece, iako na rozmowach czas trawią. Czego Pan Jezus zakazał i Faryzeyſką to obłudą nazwał. Druga, że ludźie miaſto ſkruchy i łez wypuſzczania, proceſſye odprawiwſzy, wiecey śie napoiem, niżeli wſtrzemięźliwośćią bawią. Co bydź zgoła nie ma. Nabożeńſtwo niech bedźie nabożeńſtwem. Trzećia, apparatow kośćielnych, ktore do ſłużby Bożey ſporządzone ſą, nie ſzanują ale owſzem, iako Luterus piſze, i my ſami na oko widźimy, znamienia krzyża i chorągwie tak traktuią, iż nie dźiw, żeby nas Bog w iednym roku wyniſzczył. Na co przełożeni kośćiołow naſzych patrząc, rogacye publiczne zniesli, a co w polu odprawuią, kośćiołom poruczyli.

Petrus de Natal. lib. 6. cap. 14.

In Poſtill. Maiori sub finem

Znieśienia proceſſyi przyczyny.

1. Przyczyna

Matt. 6.

2. Przyczyna

3. Przyczyna

Ewanielii przeczytaney co śie dotycze, ta barzo nadobnie dniom teraznieyſzym ſłuży. W modlitwie bowiem dwie rzeczy zwykły nam bydź przeſzkodą, zwłaſzcza niedbalſtwo i wątpliwość naſza. Jedni bowiem niedbale i niepilnie Pana Boga proſzą. Drudzy zaśie o tym, cz prośili, wątpią i wiary nie maią. Od oboyga tedy odwodźi nas tu Pan Jezus dwoiakim podobieńſtwem. Pierwſze bierze od człowieka, ktory czaſu potrzeby, o połnocy do przyiaćiela bieży, i o chleb dla gośćia swego prosi. Drugie, od oyca ktory z miłośći nie może nic odmowić dźiatkom swoim. Pierwſzym podobieńſtwem uczy nas pilnośći i uſtawicznośći w modlitwie. W Drugim, wiary i nadźieie.

Summa Ewanielii.

Oboie umyśliłem iaſkom waſzym kro-

kościuchno wyłożyć: o uszy powolne proszę.

Pan Jezus niech nam pośle od Oyca dary Ducha S. i przyoblecze nas mocą z wysokości, Amen.

I. Część. Pierwsze podobieństwo bierze Pan Jezus, z przykładu człowieka, ktory czasu potrzeby o połnocy do przyiaciela bieży, i o chleb dla gościa swego prosi. O tym mowi: I ktoż z was maiąc przyiaciela, a szedszy do niego o połnocy, rzekłby mu: Przyiacielu, pożycz mi troyga chleba. Abowiem przyiaciel moy przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przedeń położyć etc. Zrozumieycie to podobieństwo dobrze. Gość w nocy do nas przychodzący znaczy wszelakie przygody i potrzeby, kt... niespodzianie na nas

1Tym. 6. przypadaią. Przyiaciel iest Bog wszechmogący, ktory nas opatruie w potrzebach i przygodach naszych, i daie nam wszytkie rzeczy hoynie ku używaniu. W ten czas kiedy co na nas przypada, nie mamy lepszego przyiaciela nadeń. Bo nas miłuie, świadkiem sam Pan Jezus w Ewanielii

Jan. 16. niedzielnieyszey gdy mowi: Oćiec sam miłuie was. K temu obiecał nas wysłuchać i wspomoc, oczbyśmy go prosili, mowiąc przez usta Dawida sługi swego wiernego: Wzywaj mie w

Ps. 50. dzień utrapienia, a Ja ciebie wyrwę. Lecz na tym nam czasem schodzi, że abo nie dbamy, abo nie wiemy iako sobie począć. A tak ukazuie nam Pan

Potrzeby do modlitwy troiakie. Jezus trzy rzeczy, wedle ktorych sie sprawować potrzeba.

I. Kołatanie. Pierwsza, iest kołatanie u drzwi Oycowskiego serca iego, młotem modlitwy ś. O iak potężna rzecz iest modlitwa! Modlitwa mowi Augustyn

De verb. Dom. ś. iest modlącemu sie podporą, Bogu miłą ofiarą, diabłu biczem strasznym. Modlitwy mowi też Bernhardus, niech sobie nikt lekce nie waży. Bo ten ktoremu się modlimy, nie lekce iey waży, ale skoro wychodzi z ust naszych, pisze ią w księgi swoie, i że dwu rzeczy iedney sie pewnie spodziewać możemy, że abo nam da to, o cz go prosimy, abo co on nam wie bydź potrzebnieyszego, z łaski iego ś. otrzymamy. Na śmiertelney pościeli leżąc kiedyś Ne- Nestor. stor, rzekł do dziatek swoich: Modlcie sie dziatki, abowiem wszyscy pomocy boskiey potrzebuiemy. Ale ktoż wszytkie przywileie modlitwy wyliczy? Modlitwa, mowi Chryzostom ś. piec o- Or. in regressu suo. gnisty trzema młodziencom zgasiła: modlitwa paszczeki lwie, żeby Danielowi nie szkodziły, zawarła: Modlitwa Moyzeszowa rosterk uskromiła, Amalekity zwoiowała, Boga rozgniewanego z ludem poiednała: Modlitwa Eliaszowa nie... iosa otworzyła, ogień na ofiare, deszcz na susza ziemie uprosiła: Modlitwa Korneliuszowa niebiosa przeniknęła: Modlitwa iawno grzesznika usprawiedliwiła: Modlitwa kościelna zwiąski Piotrowe rozwiązała: Modlitwa Pawiowi drzwi do Ewanielii otworzyła. A iż tak iest, przetoż ieśli przypada iakie utrapienie, potrzeba, przygoda, co wskok sie do modlitwy uday, kołać do Pana Boga, a bedzieć otworzono. Wszak Jan. 16. masz obietnice ucieszną: Zaprawde, zaprawde powiedam wam. Czkolwiek bedziecie prosić Oyca w imie moie, da wam.

II. Proszenie. Druga rzecz iest proszenie o chleb, iako tu Pan Jezus mowi: Przyiacielu pożycz mi troyga chleba, abowiem przy-

przyjaciel moy, przyszedł do mnie z drogi, a nie mam co przedeń położyć. Tu ukazuie nam Pan Jezus, żebyśmy prosili o takowe rzeczy, ktore nam są pożyteczne a nie przeciwne woli Bożey. Izraelitowie prosili o
4 Moy. 11, 31. mięso, ale na złe swoie. Swiadczy o tym Moyzesz. Spuścił im wprawdzie Pan Bog przepiorki od morza, spuścił ie na oboz, z iedney strony, iako na ieden dzień chodu, z drugiey strony także iako na ieden dzień chodu około obozu a iakoby na dwa łokcia były nad ziemią. Ale przypłacili ich barzo dobrze. Bo gdy ieszcze było mięso, w zębiech ich, pobił ie Pan plagą barzo
Matt. 20. wielką. Synowie Zebedeuszowi prosili o dostoieństwo, ale im powiedział Pan: Nie wiecie ocz prosicie. A tak prosić mamy o rzeczy nie przeciwne woli Bożey. Człowiek ten w Ewanielii przyiaciela swego prosi o troie chleba, przez ktore Augustyn ś. rozumie
De verb. Dom. trzy rodzaie dobr. Jedne są nayniższe, o doczesne rzeczy, Drugie, średnie, o duchowne rzeczy. Trzecie, naywyższe, o wieczne a niebieskie rzeczy. O doczesne dobra z dokładem prosić mamy, a zwłaszcza, ieżli nam są pożyteczne a z wolą Bożą zgodne. Słuchayćie co Jan ś. mowi: A toć iest ufanie,
1 Jan. 5, 14. ktore mamy do niego; Iż ieżlibyśmy o co prosili według woli iego słyszy nas. O duchowne zaś, i o wieczne, bez dokładu prosić mamy. Bo ie nam Bog Ociec Niebieski obiecał, Syn Boży zasłużył, Duch S. zapieczętował, iż za nasze własne zasługą Syna Bożego poczytał i przysądził.
III. Ustawiczność w modlitwie. Trzecia rzecz iest, ustawiczność w modlitwie. Bo mowi Pan Jezus w Ewanielii; Powiedamći wam, choćiażby też wstać nie chćiał człowiek on, aby dał proszącemu, przeto że iest przyiaćiel iego, wszakoż dla pilney prosby iego wstanie i da mu ile potrzeba. Uczy nas temi słowy Pan ustawiczności w modlitwie. Bo, że nam Pan Bog nie zaraz dawa tego, ocz prosimy, ma swoie słuszne przyczyny, nie żeby nam nie chćiał dać, ale żeby doświadczył wiary, nadźieie i miłości naszey. A tak ieżliby nam za pierwszą, i drugą i trzećią, by też wiere i dźiesiątą modlitwą nie dał, przećie nie ustawaymy. Boża ustawicznym naleganiem i wołaniem zmiękczemy serce iego. Wyraził nam też to indźiey Pan Jezus o iedney wdowie, ktora w utrapieniu swym chodźiła do sędźiego, prosząc go, aby ią wolną uczynił od przećiwnika iey. Lecz on nie chćiał przez niemały czas: aż potym rzekł sam w sobie: Choć sie Boga nie boię, ani sie żadnego wstydzę, wszakoż iż mi sie uprzykrza ta wdowa, uczynię ią wolną aby mi więcey nie dokuczała. Powiedźiawszy to podobieństwo Pan Jezus rzekł: Słuchayćie co mowi ten złośćiwy sędźia: A coż Pan Bog, izali nie uwolni wybranych swoich, wołaiących do śiebie w dnie i w nocy? Choćiażby też gniewu swego przewłaczał nad nimi. A zamykaiąc dźiśieyszą przypowieść mowi: Prośćie a będźie wam dano, szukayćie a naydźiećie, kołaććie a będźie wam otworzono. Abowiem każdy ktory prośi bierze, a ktory szuka znayduie, a kołacącemu będźie otworzono. Na ktore słowa pisząc Augustyn ś. mowi: prośćie wiarą, szukayćie nadźieią, kołaććie miłośćią. Luk. 18. De verb. Dom.

Teć są trzy rzeczy wedle ktorych śie nam w modlitwie sprawować potrzeba,

ba, chcemyli odnieść pociechę wysłuchania.

Poydźmyż w imię Pańskie do drugiey częstki.

II. Część. W drugim podobieństwie, uczy nas Pan Jezus, wiary i nadźieie. Bywa to bowiem często, że wątpimy o skutku wysłuchania. Ukazuie nam tedy Pan żebyśmy po Panu Bogu, iako po Oycu wszytko dobre sobie obiecowali. A czyni to z przykładu oyca źiemskiego, upewniaiąc nas że nam Pan Bog nic odmowić nie może. Mowi tak: Izali z was ktory oćiec, gdy prośi syn iego o chleb, poda kamień? abo o rybę, izali miasto ryby, poda mu węża? Abo o iaie, izali mu poda niedźwiadka: Trzy rzeczy nam Pan Jezus w tym podobieństwie zaleca, ktoremi śię wiara i nadźieia nasza utwirdza.

Trzy rzeczy utwirdzaiące wiarę i nadźieię w modlitwie.

I. Miłość Oycowska. Jan. 1. Pierwsza iest, miłość Oycowska. Obchodźi śię z nami, Pan Bog nie inaczey, iako oćiec z dźiatkami swoimi. Bo nas przysposobił za syny swe w Synu swym naymilszym. Pytam tedy, możeli oćiec zatwardźić serce swe przećiw synowi swemu, zwłaszcza gdy pokorę iego widźi? Chyba żeby oyczymem był nie oycem, żadną miarą tego na sobie nie przewiedźie. Toż i o Bogu rozumieyćie. Ps. 51. O iak słusznie mowi Dawid: Iako oćiec lituie synow swoich, tak Pan ma litość nad tymi, ktorzy śię go boią. Wyraźił nam tę Luk. 15. miłość Oyca swego Pan Jezus, i w oney przypowieśći o marnotratnym synie, ktory gdy potraćił wszytkę maietność swoię, żyiąc rozpustnie: A potym wroćiwszy śię rzekł do oyca swego: Oycze zgrzeszyłem przećiw niebu i przed tobą: Upadł na szyię iego, całował go, oblekł w szatę nową dał pierśćien na rękę, i obuwie na nogi iego. Coż tedy o Bogu rozumieć będźiećie, ktory iest szczyrą dobroćią, i ludzkośćią szczyrą, i od ktorego wszelkie oycostwo na niebie i na źiemi bywa mianowane. Efez. 3.

II. Życzliwość. Druga rzecz iest życzliwość, że nam Pan Bog przećiwnych rzeczy nie daie. Bo że nam nie życzy zginienia, przetoż chce aby nam wszytkie rzeczy służyły ku dobremu. Oćiec synowi gdy go prośi o chleb, nie daie kamienia, gdy prośi o rybę, nie daie węża, gdy prośi o iaie, nie daie niedźwiadka. Toż i Pan Bog czyni, miasto chleba nie daie kamienia, miasto ryby nie daie węża, miasto iaia nie daie niedźwiadka. Lecz przez te rzeczy cobyśćie rozumieć mieli, słuchayćie. Mają tu Doktorowie kośćielni swoie osobliwe dyskursy. Przez chleb rozumieią miłość. Bo iako stoł bez chleba nic nie iest: Tak też i człowiek bez miłośći. Słuchayćie Apostoła: Choćbym mowił iezyki ludzkimi i Anielskimi, a miłośćibym nie miał, stałem śię iako miedź brząkaiąca, abo cymbał brzmiący. O choćbym miał Proroctwo i wiedźiałbym wszytkie taiemnice, i wszelką umieietność: I choćbym miał wszelką wiarę, tak-żebym gory przenośił, a miłośćibym nie miał, niczem nie iest. I choćbym wynałożył na żywność ubogich wszytkę maiętność moię, i choćbym wydał ćiało moie, abym był spalony, a miłośćibym nie miał; nic mi to nie pomoże. Przez rybę rozumieią wiarę, Bo iako ryba miedzy nawalnośćiami rośćie, tak też wiara miedzy przećiwnośćiami tego świata bywa doświadczona.

Chleb znaczy miłość. 1 Kor. 13, 1. 4. Ryba znaczy wiarę.

Przez

Przez laie rozumieią nadźieie. Bo iako w iaiu iest nadźieia przyszłego kurczęćia: Tak też w nadźieie iest oczekawanie przyszłego dobrodźieystwa. Zkąd ono Pan Bog przez Proroka mowi: Ten co wemnie ufa, weźmie dźiedźictwo źiemie, a pośiedźie ś gore moie. A tak ieźli kto prośi Pana Boga o miłość, niech tego nie rozumie, aby mu miał dać kamień zatwardzenia, ieźli też prośi o wiare, niech tego nie rozumie, aby mu miał dać weża niedowiarstwa, a ieźli też prośi o nadźieie, niech nie rozumie, aby mu miał dać niedźwiadka rozpaczy. Oto takowa iest życzliwość Oyca naywyższego przećiwko nam nędznym a grzesznym ludźiom.

Iaie znaczy nadźieie.

Is. 57.

III. Pretkość i ochota w dawaniu.

Trzećia rzecz iest pretkość i ochota w dawaniu. Bo daleko pretszy iest Pan Bog do dania tam tego ocz go prośimi, nizeli rodzicy źiemscy. Bo mowi Pan Jezus: Jeźliż wy będąc złymi umiećie dawać dobre rzeczy synom waszym, iakoż daleko więcey Oćiec wasz niebieski da Ducha swego S. tym ktorzy go oń proszą. A tak niemasz nic Chrześćiański człowiecze, czemubyś o wysłuchaniu wątpić miał? poniewaź ći Pan Jezus Oyca swego niebieskiego tak wyknnterfetował i przed oczy wystawił. Masz oto miłośćią Oycowską ku sobie, masz życzliwość zawsze gotową, masz pretkość i ochotę w dawaniu.

A żebyś nie rzekł: Czemu przećie nie wszyscy otrzymawaią to ocz proszą? Odpowieda Jakub ś. Prośićie a nie odnośićie przeto że źle prośićie. To ćto iest to, że ludźie źle proszą. A ktorzyż źle proszą? Oto ći źle proszą, ktorzy złych a szkodliwych rzeczy proszą, iako pomsty nad nieprzyiaćielem, rozkoszy: Źle proszą i ći, ktorzy więcey o źiemskie niżeli o niebieskie rzeczy proszą. Źle proszą, ktorzy tylko usty a nie sercem proszą. Źle i ći, ktorzy w grzechu iakim śmiertelnym są, a opuśćić go nie chcą. Bo mowi pismo, że Bog grzesznikow nie wysłuchawa. Ci wszyscy miasto chleba miłośći, biorą kamień zatwardzenia, miasto ryby wiary, węża niedowiarstwa, miasto iaia nadźieie, niedźwiadka rozpaczy.

Occupatio.

Jak. 4.

Jan. 9.

A iż tak iest, staraymyż śie, abyśmy prośili w imie Pana Jezusowe, kołacmy, prośmy, nie przestawaymy, ufaiąc miłośći, życzliwośći i pretkośći Oyca naywyższego.

Zamknienie.

A Ty o wielki miłośniku rodzaiu ludzkiego, ktory śiedząc na prawicy Bożey, modlisz śie i przyczyniasz za nami, nie przestaway ofiarować niedostatkow naszych Oycu wiecznemu, abyśmy tak za przyczyną twoią, i doczesne i wieczne dobra otrzymali, i od wszego złego wybawieni będąc w krolestwie niebieskim, wiecznie z Tobą w miłośći Boga Oyca i społeczności Ducha S. krolowali, Amen.

Na dźień wniebowstąpienia Pańskiego, drugie kazanie.

Lekcya w dźieiach Apostolskich w Rozdz. 1, 4-14.

A Zgromadziwszy ie, przykazał im, aby nie odchodźili z Jeruzalem: ale izby czekali obietnice Oycowskiey: o ktoreyśćie mowi słyszeli ode mnie. Abowiemći Jan chrzćił wodą: ale wy będźiećie ochrzczeni

chrzczeni Duchem Swiętym po nie wielu tych dni. A tak oni zszedszy się pytali go, mowiąc: Panie, izali w tym czasie naprawisz krolestwo Izraelskie? Lecz on rzekł do nich: nie wasza rzecz iest, znać czasy i chwile, ktore Ociec w swoiey mocy położył. Ale przyymiecie moc Ducha Swiętego, ktory przyydzie na was: i będziecie mi świadkami i w Jeruzalem, i we wszytkiey Judskiey ziemi, i w Samaryi, aż do ostatniego kraiu ziemie. A to rzekszy, gdy oni patrzali, wzgorę podniesiony iest: a obłok wziął go od oczu ich. A gdy za nim do nieba idącym pilnie patrzali, oto dwa mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu. I rzekli: mężowie Galileyscy, przecz stoicie, patrząc w niebo? ten Jezus, ktory wzgorę wzięty iest od was do nieba, tak przyydzie, iakoście go widzieli idącego do nieba. Tedy się wrocili do Jeruzalem, maiąc drogi przez ieden sabbat. A gdy weszli, wstąpili na salę, gdzie mieszkali Piotr, i Jakub, i Jan, i Andrzyy, i Filip, i Tomasz, Bartłomiey, i Matteusz, Jakub Alfeuszow, i Symon Zelotes, i Judas Jakubow. Ci wszyscy trwali iednomyślnie na modlitwie i prośbach, z żonami, i z Maryą, matką Jezusową, i z bracią iego.

Zacny iest dzień dzisieyszy, Chrześcianie w Panu mili. Dziś bowiem Zbawiciel nasz miły dokonawszy sprawy naszego odkupienia, wstąpił do nieba, i usiadł na prawicy Bożey. Dziś wszedł do domu Oyca swoiego iako prawy dziedzic, żeby tam i nam zgotował mieysce, abyśmy tam byli gdzie on iest, i oglądali chwałę iego. Dziś iako prawy pośrzednik okazał się Oycu wiecznemu, i usiadł na prawicy iego, aby się modlił i przyczyniał za grzesznymi. Pisze o tym porządnie Łukasz ś. w hystoryi przeczytaney, z ktorey pięć tylko co przednieyszych okoliczności, do uważania przed się weźmiemy.

Pierwsza kiedy Pan Jezus wniebowstąpił?

Druga, kędy? z ktorego mieysca?

Trzecia, kto przy tym był, przy iakich świadkach?

Czwarta, iaki był proces tego aktu?

Piąta, co się potym działo?

Nad zwyczay nie przedłużę: proszę o powolne uszy.

Pan Jezus, nade wszytkie niebiosa wywyższony, niech pośle Ducha S. w serca nasze, żebyśmy za iego nayświętszą pomocą, o tym chwalebnym triumfie wniebowstąpienia iego, nabożnie mowili i myślili, Amen.

Pierwsza okoliczność ukazuie czas, ktorego Pan Jezus wniebowstąpić raczył: O tym pisze Łukasz ś. że się stało czterdziestego dnia po zmartwychwstaniu iego. Bo wstawszy z martwych czterdzieści dni tu na świecie przebywał, częścią aby się często zwolenikom ukazuiąc, wiarę o zmartwychwstaniu w nich utwirdził, częścią też aby zwoleniki, ktore przez czterdzieści godzin umarły zasmucił, żywy przez czterdzieści dni weselił. Tak iako im to był obiecał mowiąc: Jan. 16. smętek wasz obroci się w wesele.

I. Okoliczność.

Zabawki Pańskie po zmartwychwstaniu. 1. Coż czynił przez ten czas? Dwoiakie zabawki iego Łukasz ś. ukazuie. Jedna, stawił się im żywym w wielu nie wątpliwych znakach: Bo iadł i pił z nimi, ukazował im rece, nogi i bok swoy. I ztąd Piotr ś. w kazaniu swym, ktore miał w domu Korneliuszowym mowi: Jedli i piliśmy z nim po zmartwychwstaniu iego. A Jan ś. Cośmy widzieli oczyma naszemi, i rece nasze się dotykały, to wam oznaymuiemy. Druga, rozmawiał z nimi o krolestwie Bożym, daiąc znać iakie też rozmowy nasze będą po zmartwychwstaniu, zwłaszcza o krolestwie Bożym, ktorego nie będziem się mogli nasłuchać, namowić. Bo czego oko nie widziało, ucho nie słyszało, i co w serce człowiecze nie wstąpiło nagotował Bog tym, ktorzy go miłuią. Zaczym by księgi były tak wielkie iako nieba, a kart miały iako liścia na drzewie, i ziołach wszytkiey ziemi, tedyby się w nie chwała, i rozkosz krolestwa Bożego nie wpisała

Dz. Ap. 10.

1 Jan. 1.

2.

1 Kor. 2.

Oto te zabawki miał Pan z uczniami swymi po zmartwychwstaniu swoim. Ach Boże moy, byłoż tam na co patrzyć, było czego słuchać, kiedy on wieczny wiecznego Oyca Syn, Pan nasz Jezus Chrystus, ktory trzy dni w grobie leżał, w piekle i w raiu był, znowu się na świat wrocił, i ukazuiąc się uczniom swoim, rozmawiał z nimi o krolestwie Bożym. Dwubym sobie rozmow Pańskich na piśmie, gdyby to bydź mogło, życzył: Jedney, ktorą miał z onymi dwiema uczniami idąc do Emaus: Drugiey, oto tey ktorą miał do Apostołow. Bo iako Eusebiusz pisze: nie tylko naukę o żywocie wiecznym Apostołom iaśnie zrzetelnie podawał, ale też początki onego nowego żywota w ciele swoim uwielbionym pokazował, i iawnie przed oczy położył, aby tym widziadłem utwirdzeni będąc, tym ochotniey Ewanielią miedzy narody rozszerzali.

Łuk. 24.

Lib. 4. Ev. Dem.

Observatio. 1. A tak widzimy tu z iedney strony, świadectwo prawdziwego zmartwychwstania Pańskiego, ktore rozmaitemi znaki, przez całe czterdzieści dni ukazowáć i oświadczać raczył, upewniaiąc zwolenniki że prawdziwie zmartwychwstał. 2. Z drugiey strony zaś, ponieważ tu Pan Jezus, nie o rzeczach doczesnych ale o krolestwie Bożym z uczniami swymi rozmawiał, uczy nas żebyśmy więcey, miłowali rzeczy wieczne, niżeli doczesne. Swiat bowiem przeminie i wszytko co w nim iest. A choćbyś miał mądrość Salomonowę, moc Samsonowę, cudność i urodę Absolomowę, prętkość Asaelowę, bogactwa Kresusowe, nic ci to wszytko nie pomoże, umrzeć musisz. A tak myśli o tym co przed sobą mamy, iest rzecz mądrego a bacznego człowieka. Czynił to zawsze Pan Jezus, czyńże i ty, chcesz li z nim szczęśliwie do nieba wstąpić.

To pierwsza okoliczność.

II. Okoliczność. Wtora o mieyscu, gdzie i z ktorego mieysca Pan wniebowstąpienie swoie odprawować raczył. O tym pisze Łukasz w te słowa: Wywiodł ie ku Betanii na gorę oliwną. Dwoie tu mieysca wspomina: Betanią i Gorę Oliwną. Betania. Betania było miasteczko nie daleko Jeruzalem, wykłada się, dom niemocy.

Tam wywiodł Pan Jezus ucznie swoie maiąc do nieba wstąpić, daiąc znać, że kto z nim chce w niebie bydź, ten

ten pierwey do Betanii musi iść, ucierpieć siła, i tak dopiero, przez wiele utrapienia wniść do kroiestwa niebieskiego. O takożeście tedy szczęśliwi, wybrani Boży, ktorzy na tym świecie w Betanii mieszkacie, szczęśliwego a wesołego w niebowstąpienia spodziewać się niepochybnie możecie. I Zbawiciel sam nie inaczey do nieba wszedł, iedno przez krzyż a utra-
Luk. 24. pienie. O czym samże świadczy mowiąc: Izali nie potrzeba było Chrystusowi cierpieć i tak wniść do chwały swoiey. O iak siła pieszczotliwych Chrześcian na świecie, radziby w niebie byli, a nic nie cierpili, co bydź nie może. Do Betanii, do Betanii pierwey potrzeba.

Gora Oliwna. U Betanii wstąpił Pan Jezus na gorę Oliwną, ktora leżała od Jeruzalem drogę Sabbatu, to iest dwa tysiące krokow, iako Hyeronim ś. z tra-
Czemu z tey gory Pan do nieba wstąpił. dycyi Rabinow Żydowskich pisze. Bo więcey nie pozwalali Żydzi w Sabbat chodzić. Z tey gory wstąpił Pan Jezus do nieba z tych przyczyn.

1. Przyczyna. Pierwsza, aby pismo wypełnił.
Zach. 14. Słuchay co tey gorze Prorok Zacharyasz mowi: Nogi iego w on dzień stać będą na gorze Oliwney, ktora iest przeciw Jeruzalem od wschodu słońca. Pięć set lat i dziewiętnaście przed tym prorokował o tym Zacharyasz, co aby do skutku przyszło tam właśnie a nie indziey, chciał Pan do nieba wstąpić.

2. Przyczyna. Powtore, gora oliwna znaczy Kościoł Chrześciański. A tak iako Pan Jezus z gory oliwney wniebowstąpienie swe odprawował: tak i nam na gorze oliwney to iest w świętym Kościele Chrześciańskim naydować się potrzeba, chcemyli z Panem do nieba wstąpić, gdy procz Kościoła niemasz zbawienia.

Potrzecie, uczynił też to wiernym 3.
swoim na pociechę. U gory Oliwney Przyczyna
przed tym smęcił się i ciężko frasował, i był takową teskności ogarniony, że pot iego stał się iakoby krople krwie Matt. 26.
padaiące na ziemię. Zkąd obaczyli zwolenicy iego człowieczeńską krewkość: Tam tedy chciał też i do nieba wstąpić, i tryumf chwalebny wywyższenia swego odprawować, daiąc znać, co nam krwawym potem swoim w ogroycu ziednać raczył, zwłaszcza wnie- Jan. 16.
bowzięcie wesołe, gdzie dopiero smętek nasz obroci się w wesele. A oglą- Rzym. 2.
damy na oko, że utrapienia teraźnieyszego wieku, nie są rowne ku oney przyszłey chwale, ktora się nam obiawi.

O szczęśliwa a święta goro ktoraś nam takowych pociech i taiemnic głębokich iest przyczyną. Pisze Hyero- Lib. de
nim ś. że za iego czasu ukazowano Locis
stopy, ktore Pan Jezus na pamiątkę Hebr. in
wniebowstąpienia swego, na onymże Act.
mieyscu wycisnąć miał, co też przyzna- Apost.
wa Sulpicyusz Sewerus, i zowie to Lib. 2.
rzeczą dziwną: Eusebiusz też zaś pisze Hist. Sacr.
o Helenie matce Konstantyna, że na tym mieyscu gdzie Pan Jezus do nie- Eus. lib. 2.
ba wstąpił, kościoł zbudowała, ktory cap. 42. de
i sam widział. Powieda, że budowa- vit. Const.
nie było okrągłe a nad onym mieyscem, gdzie P. do nieba wstąpił, otworzyste, nie przykryte. Rozmaicie Pan Bog pamiętnych spraw swoich pamiątkę zachowuie.

To wtora okoliczność.

Trzecia ukazuie nam świadki, ktorzy III.
przy tym byli, i oczyma swoimi Okoli-
na wniebowstąpienie Pańskie patrza- czność.
li. Bez świadkow bowiem żadna

rzecz

Swiadkowie wniebowstąpienia. Apostołowie ś. rzecz poważna bydź nie może. Cić byli Apostołowie ś. o ktorych sam Pan powiedział: I wy świadkami będźiecie, abowiem od początku ze mną iesteście. Ci oto są świadkami oczywistymi. Zaczym piße Jan ś. co było od początku, cośmy słyßeli, i cośmy widźieli oczyma naßemi, cośmy oglądali, i ręce naße macały, to wam oznaymuiemy. Ktożby tak godnowiernym świadkom nie wierzył, ktorzy nie z nieiakiego naymu, ale z dobrey woli wßytko opuśćiwßy, Panu swym aż do końca wytrwali? Jan. 16. 1 Jan. 1.

Oycowie ś. Matt. 27. Byli też przytym i oni oycowie ś. ktorzy z Panem zmartwychwstali, iż grobow swych wyßedßy do miasta ś. weßli byli, i ukazowali śie wielom ich. I ći niewątpliwie wywiązawßy śie z więzek śmierći, Pana w niebo wprowadźili, i z nim do chwały wiekuistey weßli. Słuchayćie Augustyna co o tym rozumie? Piße tak, czego mu poświadcza Remigiuß: niewątpliwie mamy wierzyć, że ći ktorzy z Panem powstaiącym zmartwychwstali, i z nim wstępuiącym do nieba, społnie i oni wstąpili. Bylić w prawdźie takowi, ktorzy powiedali że śie znowu do prochu wroćili. Ale powieda Rabanus że żadnym obyczaiem ieich uprowi nie ma bydź wierzono. Wprowadźił ie Pan do nieba na nieskażoności ćiał naßych świadectwo. Remig. sup. Matth. Rab. sup. Matth.

Anieli. Coż rzekę o Anielech świętych? Czyli i ći iako słudzy przytomni nie byli? a Panu tryumfuiącemu, tryumfu nie pomogli? Czyli małą radość okazowali, gdy śie Pan Jezus na ten świat w ubostwie narodźił? iakoż daleko więcey teraz w tak zacnym tryumfie i podwyżßeniu iego? O iak daleko wdźięcznieyße były ich śpiewania teraz, niżeli na on czas?

Patrzayże iuż przy iakich ludźiech, i z iakim orßakiem Pan do nieba idźie. Tobieć to, nędzniku, wßytko ku poćieße, abyś i ty wniebowstąpienia swoiego pewien był.

Occupatio. Lecz co to iest, że tu Ewanielista, o Herodźie, Piłaćie, Faryzeußach wzmianki żadney nie czyni, aby przy wniebowstąpieniu Pańskim obecni i przytomni bydź mieli? Nie chćiał ich mieć przytym Pan Jezus, aby dał znać, że ludźie niepobożni nie będą uczestniki wniebowstąpienia iego. Ale ći sami, ktorzy są czystego serca, abowiem oglądaią Boga. Nie wstąpi do nieba pyßny, ani łakomy, ani nieczysty, ani okrutny, ani iakimkolwiek grzechem zmazany, nie odźiedźiczy krolestwa niebieskiego. Słuchay Apostoła co o tym rozumie? Wyliczywßy reiestr niemały spraw ćielesnych, dokłada, iż ći ktorzy takowe rzeczy czynią krolestwa Bożego dźiedźicami nie będą. Matt. 5. Gal. 5.

A iż tak, naymilsi w Panu, starayćież śie o czyste a niepokalane sumnienie, a tak dopiero ßczęśliwie do nieba wstąpićie, i Boga w Maiestaćie iego oglądaćie.

Czwartey okoliczności słuchayćie. IV. Okoliczność.

Opisuie nam tu Łukaß ś. iaki był proces wniebowstąpienia Pańskiego? Ten ukazuie we dwu rzeczach, Jedna, że podniesion iest od źiemie. Druga, że go obłok porwał od oczu ich, to iest, zwolenikow. Obseruanda.

I. Podniesion iest. O pierwßym piße: i podniesion iest. O iakie my tu taiemnice zbawienia w tym słowku ogarnione mamy. Ukazuie nam tu Ewanielista, że nie zni- Łuk. 24.

zniknął Pan Jezus, iako w Emaus przy bytności dwu zwolennikow uczynił. Ani się schronił z mieysca na mieysce, iako na on czas gdy go Żydzi chcieli ukamionować, schroniwszy się wyszedł z kościoła. Nie uczynił też iako Symon czarnoksieżnik, o ktorym Egiesyppusz pisze, że przyszedszy do Rzymu, sprzeciwiał się Piotrowi ś. i puścił słuch miedzy ludzie, że miał do nieba wstąpić, i wywiodł za sobą lud niemały na gorę Kapitoly, i spuściwszy się ze skały, po powietrzu latał, na co się lud zdumiał. Lecz Piotr ś. udał się do modlitwy, za ktorą Symon na ziemię padszy, nogę złamał. Potym do Arytrei przyniesiony, żywota dokończył. Nie takie było wniebowstąpienie Pańskie, nie zmyślone ale prawdziwe, prawdziwie podniesion iest od ziemie, i przyszedł aż do nieba, gdzie i teraz kroluie, pokazuiąc moc swoię na niebie i na ziemi.

Jan. 8.

Lib. 3. cap. 2.

Pożytki wniebowstąpienia.

O iakie my ztąd pożytki zbawienne odnosimy, wiedząc że Zbawiciel nasz prawdziwie wniebowstąpił. Słuchaycie wszyscy wierni Chrześcianie.

1. Upewnienie przeciw heretykom.

Pierwszy pożytek iest upewnienie przeciw niektorym heretykom, ktory się prawdy wniebowstąpienia Chrystusowego zapierali, powiedaiąc że tylko według Ducha do nieba wstąpił, a ciało na ziemi zostawił. Takci uczył Karpokrates, we sto lat po narodzeniu Pańskim, iako Tertullianusz, Teodoretus i Epifaniusz piszą. Lecz tu słyszycie, że on Pan Jezus właśnie, ktory z uczniami swymi z Jeruzalem na gorę Oliwną przyszedł, podniesion iest w niebo. Toć tedy nie według dusze tylko, ale i według ciała wstąpił, według ciała mowię ktorego się zwolenikom dotykać rozkazał, mowiąc: Dotykayćie się mnie, a obaczcie, bo duch ciała ani kości nie ma, iako widzicie że Ja mam. Luk. 24, 39.

2. Obiawienie krolestwa Pana Jezusowego.

Drugi pożytek, iest obiawienie krolestwa Pana Jezusowego, że nie iest z tego świata. Bo by z tego świata było, tedyby tu był na ziemi został. Lecz że nie było z tego świata, przetoż do nieba odszedł, tak iako powiedział: Wyszedłem od Oyca a przyszedłem na świat, i zasię opuszczam świat, a idę do Oyca. Jan 16, 28.

3. Upewnienie o przyszłym uwielbieniu naszym.

Trzeći, upewnienie o przyszłym uwielbieniu naszym. Mowią doktorowie Kościelni, co się wprzod ukazało w głowie, i w członkach się ukaże. Wźięty iest do nieba Pan Jezus, i my się tego pewnie spodziewać możemy. Bo nam to i zasłużył i obiecał Zbawiciel nasz miły.

Upomnienie.

Nie trwożże tedy sobą upadłe Adamowe pokolenie. Oto dźiś Pan i Zbawiciel twoy, w possessyą wziął krolestwo niebieskie, wszedszy do chwały Oycowskiey. Dźiś ći ukazał, że nie iest Krolem doczesnym, ale Monarchą wiecznym, nie z ziemie ale z nieba. Dźiś cię upewnił, że ciało twoie krolestwo niebieskie, przez zasługę wniebowstąpienia iego, pewnie odziedziczy.

To z strony pierwszego punktu.

II. W obłoku zachwycon.

O drugim tak pisze Lukasz ś. A oto obłok pojmał go od oczu ich. Obłoku używa Pan nie z potrzeby iakiey, ale dla okazania Boskiey chwały swoiey. Słuchaycie proszę co Beda Kościelny stary doktor o tym za dyskurs czyni? Mowi tak: wszedzie stworzenie Stworzyćielowi swemu oddaie posłuszeństwo, gwiazdy opowiedaią rodzą- Red. in cap. 1. Actor.

dzącego się, słońce zaćmiło cierpiącego, obłoki przyymuią wstepuiącego, i poprowadzą na sąd się wracaiącego. O dziwne posłużeństwo, stworzenia nierozumnego! A wszakże wiedzcie że obłok on nie był Panu ku pomocy, ale tylko ku posłudze. Godziło się bowiem na on czas Stworzycielowi służyć. A tak wstąpił do nieba iako Pan wszechmogący. Enochci też wprawdzie wstąpił, wstąpił Eliasz. A wszakże nie własną, ale cudzą mocą. Lecz Pan Jezus własną mocą swoią wstąpił, a iako Radulfus mowi: podniesion iest sam człowiek od siebie Boga.

1 Moy. 5. 4 Krol. 2.

Serm. de Ascensione.

Znaymyż tedy moc iego, i nie iako na człowieka tylko, ale iako na Emanuela i Boga prawdziwego, i wszechmogącego wszech rzeczy Tworce poglądaymy.

Piąta nas okoliczność czeka, poydźmy do niey.

V. Okoliczność.

Proceß wszytek wniebowstąpienia Pańskiego słyszeliśmy, obaczmy krociuchno co się potym działo. O tym trzy rzeczy Łukasz ś. przypomina. Pierwsza, pilne pogladanie Apostołow w niebo. Druga, obiawienie Aniołow. Trzecia, zwrocenie Apostołow nazad do Jeruzalem.

Consequentia.

O pierwszey pisze Ewanielista, że pilno patrzyli w niebo, gdy Pan szedł. Ach iako nie mieli pilno patrzyć za Panem i Dobrodzieiem swoim. Sprawowała to w nich miłość, sprawował smętek, sprawowało wesele, podziwienie, pożądanie, nadzieia. Miłowali Pana, przetoż pilnie za nim pogladali, właśnie iako owo kiedy miłego przyiaciela w drogę prowadziemy, poki go możemy zayrzeć, potym za nim wygladamy. Bez smętku

I. Pilne pogladanie Apostołow w niebo. Przyczyny

1. Miłość.

2. Smętek.

też nie było. Cieszka to, rozstać się z miłym przyiacielem ktoregośmy konwerzacyi przywykli. Weselili się też z iego uwielbienia i powyższenia. Dziwowali się też, że ono przyrodzenie tak uniżone, w wniebowstąpieniem wysoce było wywyższone. Życzyli też sobie serdecznie iść za nim na ono mieysce mieszkania przedziwnego: myśląc w sercu swoim: O nayslodszy Jezu, pociągni nas zą sobą! Mieli też te niepochybną nadzieie, że ich to minąć nie miało, przetoż z taką pilnością za nim pogladali.

3. Wesele.

4. Podziwienie.

5. Pożądanie

6. Nadzieia.

Podnieściež i wy naymilsi w Panu, oczy serca swego ku gorze. Sursum corda, wzgore serca mieycie ku Panu! Uczcie się od orląt, ktore gdy się latać uczą, pierwey na drzewo blisko gniazda wletuią, a potym się dopiero pod obłoki wzbiiaią: Także i wy pierwey na drzewo krzyża Pańskiego myślami wstepuycie, a ztamtąd snadnie się do nieba wzbiiecie. Do tegoć w dzisieyszym kazaniu Augustyn ś. słuchacze swe upominał mowiąc: Jeźli dobrze, ieźli wiernie, ieźli nabożnie, ieźli świetobliwie, ieźli pobożnie Pańskie wniebowstąpienie świecimy, wstąpmyż z nim, a wzgore serca mieymy. A wstepuiąc nie wynośmy się, ani o naszych iakoby o własnych zasługach gornie trzymaymy.

Upomnienie.

Serm. de Ascens.

Poyrzyciež zatym na obiawienie Aniołow, o tym pisze Ewanielista w te słowa: Oto dwa y mężowie tuż stanęli przy niech w białych szaciech, ktorzy też rzekli: Mężowie Galileyscy, przecżże stoicie patrząc w niebo. Ten Jezus, ktory wzgore wzięty iest od was w niebo, takci przyydzie, iakoście go widzieli idącego do nieba. Ach

II. Obiawienie Aniołow.

czemuż śie tu pierwey dźiwowáć bedźiećie? Ci mężowie, byli Aniołowie, ktorzy nie w czerni iako diabli, ale w bieli śie ukázáli, máiąc opowiedáć wniebowstąpienie Páńskie, ná znák poselstwá wesołego, zkąd i my dźiś
Komżá. komży, białey á świetney száty ná kátedrze używamy, iáko Aniołowie i posłowie Boży, przynoszący wam co dźień nowiny i poselstwo wesołe, o poiednániu, z Bogiem, zá pomocą naydroższych zásług Páná i Zbawićielá nászego Jezusá Chrystusá.

Słuchayćież, co ći posłowie Boży mowią: Upomináią Apostoły żeby śie z wniebowstąpienia Páńskiego nie smećili, dáiąc znáć, że nam dźień ten wielkich rádośći i poćiech niewypowiedźiánych iest przyczyną. Izali śie tu nie weselić? Chocbyśmy pożytku innego nie mieli iedno ten, że natura nasza, ktorey przed tym było powie-
1 Moy. 3. dźiano: Ziemiaś iest i w źiemię śie obroćisz: nie mowię niebiosa przewyższyła, nie mowię, zrownała śie z Anioły, ale skoczyła nad Cherubiny, wstąpiła nad Serafiny, á nie pierwey śie opárła, áż uśiadła ná práwicy Bożey, áż stolicę Bogá Naywyższego otrzymała. O záiste weselmy i
Ps. 117. radużmy śie Dźień ten iest dźień wesołego poselstwá, dźień wielkiey poćiechy.

wstępował w niebo Pan. Coż iednák Aniołowie dáley mowią? Powiedáią że Pan Jezus, ták śie miał z niebá názad zwroćić, iáko go wstępuiącego widźieli. Jákoż wstępował?

1. Widomie. Naprzod, widomie. Widomie śie też wroći. O czym sámże powiedźiał mowiąc: Tedy uyrzą Syná człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i z chwałą wielką. Tákże i Apostoł:
Luk. 21. 1 Tes. 4. Sam Pan z krzykiem i z głosem Anielskim i z trąbą Bożą zstąpi z niebá.

2. W obłoku. Potym, wstąpił w obłoku: W obłoku śie też wroći: ták iáko powiedźiał: Uyrzą Syná człowieczego gdy
Matt. 24. przyydźie w obłokach niebieskich, i mocą i z chwałą wielką Ana drugim mieyscu:
Matt. 26. Uyrzyćie Syná człowieczego, śiedzącego ná práwicy mocy Bożey, i przychodzącego w obłokach niebieskich.

3. Z towárzystwem Aniołow i świętych. Matt. 25. Náostátek wstąpił z towárzystwem Aniołow i świętych. Z tymiż śie wroći. O Anielech mowi: Przyydźie Syn człowieczy w chwale swoiey, á wszyscy ś. Aniołowie z nim. O świętych mowi
Zach. 14. Prorok Zachariasz: Pan Bog moy przyydźie, á z nim wszyscy święći.

A iż ták iest, gotuymyż śie tedy, ná ten ták zacny dźień przyyśćia iego, ábyśmy przedeń z sumnieniem nie ustraszonym, sercem nie lękliwym, okiem nie zawstydzonym stánąć mogli.

III. Zwrocenie Apostołom do Jeruzalem. Nakoniec iuż przypátrzmy śie Apostołom świętym, co czynili po wniebowstąpieniu Páńskim: Wroćili śie názad do Jeruzalem i wstąpili ná salę gdźie mieszkáli, i trwáli wszyscy zgodnie ná modlitwach i prosbach, z żonami i z mátką Jezusową, i z brácią iego. O święte á Bogu miłe nabożeństwo! Po-
Luk. 24. wiedźiał im był Pan Jezus żegnáiąc śie z nimi: Mieszkayćież w mieśćie Jeruzalem, áż będźiećie obleczeni mocą z wysokośći. Pomniąc tedy ná rozkazánie Páńskie, zebráli śie do gromády, i ták iednostaynie w modlitwach i w prosbach, nie w rozpustach albo bieśiádach, ale w obcowaniu ś. oczekiwáli obietnice Páńskiey, wiedząc co im był przedtym powiedźiał: Dá Oćiec wasz Luk. 11.
nie-

niebieſki Ducha S. tym ktorzy go oń proßą.

Zamknienie. Naśladuymyż tedy i my przykładu tak świetego, myslą i ſercem mießkayмy zawße w niebie, gdzie ieſt ućieczka i poćiecha naßa.

A Ty, o nayświetßy Jezu, nade wßytkie niebioſa wywyżßony, Panie i Zbawićielu naß miły, racz podwyżßyć i podnieść łaſką ſwoią, ćiężkie ſerca naße, abyśmy tu na świećie mießkaiąc, za Tobą uſtawicznie w Duchu wſtepowali, aby tam byli myśli naße, gdźieś Ty ieſt wßytek ſkarb i poćiecha naßa, poki śie nie wroćiß, abyś nas z tey nędze i padołu płaczu przenioſł, do onych mieyſc zgotowanych i zaſłużonych w niebie, gdźie iuż ani głodu, ani pragnienia, ani źimna, ani gorąca, ani iakiey pokuſy ßatańſkiey, ani woli do grzeßenia nie będźie, ale wdźięczność nieſkończona i błogoſławienſtwo wiekuiſte, ßcześćie nie odmienne, ktore raczyß nam dać Jezu nayſłodßy, z Oycem i z Duchem S. Boże wiecznie krolujący, Amen. Aug. Man. cap. 2.

Na Niedziele świąteczną

Lekcya z dźieiow Apoſtolſkich w 2. Rozd. v. 1. 13.

A Gdy przyßedł dźień pięćdźieśiąty, byli wßyſcy iednomyślnie poſpołu. Tedy śię ſtał z prętka z nieba ßum, iakoby przypadaiącego wiatru gwałtownego, i napełnił wßyſtek dom kędy śiedźieli. J ukazały śię im rozdźielone ięzyki na kßtałt ognia, ktory uśiadł na każdym z nich. J napełnieni ſą wßyſcy Duchem Swiętym, a poczęli mowić innymi ięzykami, iako im Duch on dawał wymawiać. A byli w Jeruzalem mießkaiący Zydowie, mężowie nabożni, z każdego narodu tych, ktorzy ſą pod niebem. A gdy śię ſtał ten głos, zeßło śię mnoſtwo ludźi; i ſtrwożyli śię, że ie ſłyßał każdy z nich mowiące właſnym ięzykiem ſwoim. J zdumiewali śię wßyſcy, i dźiwowali śię, mowiąc iedni do drugich: izali oto ći wßyſcy, ktorzy mowią, nie ſą Galileyczycy? A iakoż my od nich ſłyßymy każdy z nas ſwoy właſny ięzyk, w ktorymeśmy śię urodźili? Partowie, i Medowie, i Elamitowie, i ktorzy mießkamy w Meſopotamii, w Judſkiey źiemi i w Kapadocyi, w Ponćie i w Azyi: W Frygii i w Pamfilii, w Egipćie, i w ſtronach Libii, ktora ieſt podle Cyreni, i przychodniowie Rzymſcy: Zydowie, i Nowonawroceni: Kreteńczycy i Arabczycy, ſłyßymy ie, mowiące ięzykami naßymi wielkie ſprawy Boże. J zdumiewali śię wßyſcy, i dźiwowali śię, mowiąc ieden do drugiego: coż to wżdy ma bydź? Lecz drudzy naśmiewaiąc śię, mowili: ći śię młodym winem popili.

Na dwu mieyſcach, Chrześćianie zacnie poświeceni, z oſobliwą pilnośćią, wyraził Lukaß ś. obletnice, ktorą uczynił Pan Jezus po zmartwychwſtaniu zwolennikom ſwoim o zeſłaniu Poćießyćiela Ducha S. Naprzod

przod w ostatecznym Rozdziale Ewanielii swey, gdźie przypomina że im rzekł: Oto Ja posle obietnice Oyca mego na was. Potym w dźieiach Apostolskich w rozdziale pierwszym powieda, iż krotko przedtym, niżeli do nieba wstąpił Pan Jezus powiedział im: żeby z Jeruzalem nie ochodźili, ale oczekiwali obietnice Oycowskiey, ktorą słyszeli z ust iego. Coby za efekt te obietnice wźięły, iuż w słowiech przeczytanych porządnie opisuie, gdźie słyszyćie, że z szumem gwałtownie przypadaiącego wiatru, przyszedszy na Apostoły Duch S spráwił to w nich, że rożnemi iezyki mowili wielmożne rzeczy Boże. Na co Nacye rozmaite z rożnych mieysc i kraiow patrząc, nie bez podźiwienia na ták przedźiwne a zacne sprawy Boże pogladali. A my co bedźiem czynić? Pomożmy im w imie Boże towarzystwa, przypatruymy śie nabożnie tey hystoryi s. rozdźieliwszy ią na trzy cześći.

W pierwszey opisuie Lukasz s. okoliczności.

W drugiey, skutek zesłania Ducha S.

W trzećiey, rozumienia rożnych ludźi o nim.

Prosze nie teskniyćie w słuchaniu.

Duchu S. Boże prawdźiwy, smysły i myśli nasze oświeć, żebyśmy te przedźiwne sprawy twoie, z wiernym podźiwieniem uważali, Amen.

I. Cześć. Pilności wielkiey zażył Lukasz s. w opisowaniu hystoryi dźiśieyszey. Abowiem, żeby kto o iey pewności nie wątpił, położył co przednieysze okoliczności, Okoliczności. ktorych iest pieć. Pierwsza, kiedy? Druga, kedy? Trzećia z kąd? Czwarta, iako Duch S. przyszedł? Piąta, co czynił przyszedszy?

O Pierwszey daie znać, że śie to stało, gdy przychodźił dźień piećdźieśiątyt, rozumieyćie po zmartwychwstaniu Pańskim. Bo czterdźiestego dnia po zmartwychwstaniu swoim, wstąpił Pan Jezus do nieba, a w dźieśieć dni potym zesłał Ducha S. Dźień ten nie bez osobliwych przyczyn do tey sprawy obrał ie naznaczył. 1. Kiedy? Przyczyny czemu piećdźieśiątego dnia Duch S. zesłan.

Pierwsza, uczynił to dla rozgłoszenia ták zacney sprawy, żeby śie tym rychley miedzy ludźmi rozsławiła, iako Augustyn s. pisze. Nie zwykł bowiem Pan Bog rzeczy tych, ktore ku obiaśnieniu chwały iego należą, pokątnie czynić, ale zawsze iawnie, aby każdy o nich wiedźiał. Iż tedy zesłanie Ducha S. niepomału ku obiawieniu chwały Bożey służyć miało, przetoż chćiał Pan Bog, aby śie na ten czas dźiało, kiedy śie naywietszy lud do Jeruzalem zgromadźił. 1. Przyczyna. Ep. ad Ian. 119.

Druga, uczynił to dla porownania czasu. Bo iako w zakonie starym piećdźieśiątego dnia po wyprowadzeniu synow Izraelskich z Egiptu, podał Pan Bog zakon swoy na gorze Synai: Ták też i w zakonie nowym, piećdźieśiątego dnia po zmartwychwstaniu swoim podał zakon nowy Ewanielii s. wypełniaiąc one Prorockie słowa: Z Syonu wynidźie zakon, a słowo Pańskie z Jeruzalem. 2. Przyczyna. Iz. 2, 3.

Trzećia, uczynił to dla wyrażenia wiecznego iubileusza, ktory Duch S. na świećie sprawić, i przez Apostoły obwołáć miał. Zydźi na każde piećdźieśiąt lat miewali swoy iubileusz. W ten czas wieźnie i niewolniki wolno pusczano, długi odpuszczano, zastawne, zafantowane dobra własnemu śie possessorowi wracały, Pan Jezus 3. Przyczyna. 3 Moy. 25.

kez tedy piećdzieśiątego dnia Ducha
S. zesłał, daiąc znać, że iuż prawy
Iubileuß nastać miał, za ktorymesmy
prawdźiwego wyzwolenia dostąpić
2.Kor. 3. mieli. Bo mowi Apostoł: Gdźie
iest Duch Pański, tam iest wolność.
Teć są przyczyny, dla czego Duch
S. piećdziesiątego dnia iest zesłan.
Mądrość Boża. Zkąd ukazuie śię wielka mądrość
Boga naßego, ktory nic bez wielkich,
a poważnych przyczyn nie czyni, ale
pierwey co z czego ma, i ku ktoremu
koncowi zmierzać ma, uważa.
II. Gdźie? Powtore ukazuie Łukaß ś. mieysce
gdźie Duch S. zesłan. Iużći wpraw-
dźie nie specyfikuie go, ale tylko ogol-
nie mowi, że byli wßyscy zgromadze-
ni na iednym mieyscu. A to dla tego
czyni, że wyżey, w rozdźiale pierwßym,
to mieysce wyraźił, zwłaßcza, że Pan
Iezus, niż do nieba wstąpił, zwoleni-
kom rozkazał, żeby z Ieruzalem nie
odchodźili. Na ktore słowa pomniąc
po wniebowstąpieniu Pańskim, wro-
ćili śię do Ieruzalem, i wstąpili na
Lib. 2. cap. 1. salą, w ktorey mießkali: Niceforus
piße, że to miał bydź dom Iana E-
wanielisty, przy gorze Syońskiey,
Tym. 3. gdźie i Panna Marya mießkała. Ten
dom znaczy Kośćioł Chrześćiański,
ktory pismo domem Bożym zowie,
tam bowiem wierni Pańscy mießka-
ią. A tak, chcemyli śię stać uczestni-
ki Ducha S. potrzeba nam w tym
domu Bożym bydź. Tam bowiem
Duch S. z darami i łaską swoią prze-
bywa, tam znaleźiony i wiernym da-
ny bywa.
III. Zkąd? Potrzećie, ukazuie mieysce zkąd
przyßedł? I powieda że z nieba. O
Obiaw. 17. zacna taiemnico! Nie przyßedł z mo-
rza, iako ona niewiasta cudzołożna,
ktora śię krwią męczenników opiła,
ani też z pußcze, iako on duch zły, kto-
ry dom Iobow obaliwßy, syny i corki Iob. 1.
iego pomordował: Ale z nieba przy-
ßedł. A to dla tego, żeby dał znać,
iż nauka, ktorą Apostołowie opowie-
dać mieli, nie z źiemie, ale z nieba by-
ła. A iako z nieba przyßedł Duch
S. tak też do nieba prowadźi wßyt-
kich, ktorzykolwiek Ewanielii ś. wie-
rzą, i oney naśladuią: Przyznawa
mu to Dawid mowiąc: Duch twoy Ps. 143.
dobrotliwy wyprowadźi mię do źie-
mie rowney. A też im go był z nieba
P. Iezus obiecał mowiąc: Siedźćie ż Luk. 24.
tu, aż będźiećie przyobleczeni mo-
cą z wysokośći. Obietnice tedy swo-
iey dosyć czyniąc, z nieba go posyła.
Ireneuß te przyczynę posłania iego z
nieba kładźie: Duch S. dla tego z Lib. 3.
nieba bywa posłan, abyśmy tam mie- cap. 39.
li Poćießyćiela, gdźieśmy mieli o-
skarżyćiela.
IV. Iako? Poczwarte opisuie Łukaß ś. iako
Duch ś. przyßedł? i powieda, że na-
prod przyßedł z gwałtownym wia-
trem. Powtore, w ięzykach, ktore
były rozdźielne i ogniste. O iakiemy
tu ßerokie pole dyskursow i konceptow
rozmaitych mamy.
1. Z wiatrem ktory nie był przyrodzony z tych przyczyn. Przedtym ukazał śię Duch S. w
postaći gołębice, zwłaßcza u Iorda-
nu, a teraz przychodźi z ßumem przy-
padaiącego wiatru gwałtownego. O
nie zwyczayna podstaći! Ten wiatr
nie byłći przyrodzony, z tych przyczyn:
1. Przyczyna Pierwßa, że przyßedł z nieba. A wia-
try przyrodzonym obyczaiem w po-
wietrzu swoy początek maią. Dru-
2. Przyczyna ga, gdyby to był wiatr przyrodzony,
tedyby był wßytko miasto Ierozolim-
skie napełnił, gdyż wiatr żadnego

mieyscá nie miá. Lecz ten wiatr dom tylko nápełnił, gdźie Apostołowie śie dźieli, inne wszytkie domy pominąwszy.
3. Przyczyná Trzećia, że to nie był przyrodzony wiatr, i ztąd poznáć możem, że wszytek dom nápełnił. A przyrodzenie wiátrow nie iest nápełniáć, ále tylko przewiewáć, trząść, i obaláć. Był to tedy wiatr niezwyczayny, i nád przyrodzenie wszczęty: Z ktorym przyszedł Duch S. z iákich przyczyn, słuchayćie.
Czemu z wiatrem Duch S. przyszedł.
Ps. 33. Mądr. 17. Pierwsza, aby istność swoię Duchowną wyráźił. Bo iáko wiatr ma swoię pewną istność, choć iey nie widźimy: ták też i Duch S. iest istnośćią nie stworzoną, ále wieczną wszędźie będącą, i wszytko nápełniáiącą. Przezeń zastępy niebieskie stánęły, on okrąg źiemie nápełnia.
2. Przyczyná Druga, z wiatrem przyszedł Duch S. aby o przytomnośći swoiey znáć dał, pospolićie bowiem monarchowie wielcy, gdy do miast przyieżdżáią, przez trąby o przyieźdźie swoim znáć dawáią: Tak własnie i ten niebieski Monarchá Duch S. z wiatrem, Máiestatowi swemu Boskiemu przynależącą trąbą, przychodźi, aby Apostołowie i inni wierni, o przytomnośći iego tuż śie przybliżáiącey, wiedźieli.
3. Przyczyná Plin lib 1. cap 47. Gellius lib. 20. cap. 2. Seneca in Nat. quæst. Trzećia, z wiatrem przyszedł, aby urząd swoy wyráźił. Wiatr ma w sobie te własności. Jedna, że pędźi i krzepkim a rześkim człowieká czyni. Druga, że w gorącośći chłodźi. Trzećia, deszcz przynośi. Czwarta, powietrze czyśći i nie dopuszcza mu śie psowáć, ále poruchowániem ustáwicznym zdrowie i pożytecznie czyni. Tak też i Duch S. pędźi człowieká do spráwow i uczynkow dobrych, chłodźi w gorącośći pokus, odwilidza zátwárdzone sercá, czyśći wszelkie złe i szkodliwe zárazy, ná duszy i ná sumnieniu. Zkąd iuż poznáć, i zrozumieć możećie, że z wiatrem nie bez przyczyny przyszedł.

W iezykach. Przyczyny Powtore, przyszedszy z wiatrem ukazał śie w ięzykach: I twe nie bez przyczyny. Ięzyki te máią coś táiemnego w sobie. Znaczą naprzod to, 1. Przyczyná iákim obyczáiem Kośćioł Boży miał bydź zá spráwą Duchá S. budowány, zwłaszczá, nie przez miecz, nie przez ogień, ábo inne męki, ále przez ięzyki Apostołow ś. i innych mężow, ktorych Bog ná to obrał i wysádźił. Zaczym i o antychryśćie powiedźiał Apostoł: Zábiie go Pan Jezus Duchem ust swoich. 2 Tes. 2. 2. Przyczyná Potym chćiał nas też Duch S. upomnieć żebyśmy go w sámym słowie Bożym, ktore ięzykámi ludzkimi opowiedáne bywa, á nie w zmyślonych obiáwieniach szukáli. Ambroży ś. mowi: słowo Boże iest wozkiem Duchá S. ná ktorym do nas przyieżdża. Náostátek, i to te ięzyki znaczą, 3. Przyczyná że Duch S. miał rozwiązowáć ięzyki ludzkie, ku opowiádániu słowá Bożego, i wyznawániu imienia iego ś. I 1 Kor. 12. ztąd powieda Apostoł: Zaden nie może powiedáć Jezusá Pánem, iedno przez Duchá S. Z tychći oto przyczyn Duch S. w ięzykach śie ukazał.

Ksztalt ięzykow dwoiáki. A te ięzyki miáły kształt dwoiáki: Naprzod były rozdźielne, potym ogniste.

1. Rozdźielne Rozdźielne były, ná okazánie erudycyey i nauki Apostolskiey, zwłaszczá, że Apostołowie obcych ięzykow wiádomość dostáwáły, i mowienia potężne wyborną, zá spráwą Duchá S. wźiąć mieli, iákoż też i wźięli, z po-

dźi-

dźiwieniem wiela Pogańskich ludźi. Przyznał to Iustynus męczennik, i Atenagoras filozof, i inni, ktorych Kośćioł Boży z nauk świeckich i ćiemności Pogańskich iasnośćią Ewanieliiś. oświećił. Drudzy tych rozdźielnych iezykow przyczynę tę ukazuią, zwłaszcza, że Ewanielia ś. nie tylko Zydowskim, ale też i innemi iezyki opowiedana bydź miała. A iż też iezyki przy Kośćiele Bożym potrzebne bydź miały, a zwłaszcza Hebreyski dla ksiąg Starego Testamentu, Grecki dla ksiąg Nowego Testamentu, Łaćinski dla ksiąg doktorow i hystorykow kośćielnych. Inne dla pospolitych ludźi, według kraiu i nacyi, ktorey się słowo Boże opowiedać miało.

Ogniste. Ognia własności. A iż nie tylko rozdźielne, ale też i ogniste te iezyki były, ukazuie nam Duch S. na własnośći ognia, z ktoremi się w sprawach swoich zgadza.

1. Oświecenie ćiemnośći. Pierwsza, iest oświecenie ćiemnośći. Bo oświeca mieysca ćiemne, zwłaszcza w nocy, i we dnie gdźie iasność słońca nie dochodźi. Takći i Duch S. oświeca wewnętrznego człowieka, we wszytkim cokolwiek wierzyć, czynić, i czego śię strzedz ma. Tak oświećił Apostoły, gdy im dał wyrozumienie pisma, i tego wszytkiego czego przedtym rozumieć nie mogli.

2. Przemienienie rzeczy. Druga iest, przemienienie rzeczy, bo przez swoię gorącość przemienia, iedne rzecz w drugą, z drzewa czyni popioł, z popiołu szkło, z źiemie żelazo: Takći i Duch S. przemienia serca tych do ktorych przychodźi, z grzesznych sprawiedliwe i święte ludźie czyniąc: Tak przemienił Pawła, ktory z prześladowce stał się naczyniem wybranym. Tąż mocą Ducha S. przemieniony iest Dawid, Piotr, Zacheusz, Matteusz, Marya Magdalena, i insi. Saul nawet, ktoremu Bog przez Proroka Samuela powiedźiał: Zstąpi Duch Pański na ćię, a odmienisz śię w inszego męża. 1 Sam. 10. 6.

3. Zmiekczenie rzeczy twardych. Trzećia własność iest, zmiekczenie rzeczy twardych. Bo w ogień włożone będąc żelazo, stal, śrebro, złoto, miedź i inne kruszce bynaytwardsze były, wnet zmiekną. Takći i Duch S. odmiekcza twarde serca ludzkie, tak zmiekczył serca onych Zydow, ktorzy słysząc kazanie Piotrowe ieden do drugiego mowili: Cóż będźiem czynić mężowie bracia? O tym powiedźiał Pan Bog przez Proroka mowiąc: Odeymę od nich serce kamienne, a dam im serce mięśiste. Dz. Ap. 2. Ezech. 11. 19.

4. Zagrzewanie. Czwarta własność iest zagrzewanie. Bo zagrzewa i ćiepła w źiemnie dodaie. Takći i Duch S. zagrzewa ludźie wewnątrz, i ognia im dodaie, w miłośći Boga i bliźnego. Słuchay Apostoła mowiącego: Wylana iest w sercach waszych miłość Boża przez Ducha S. ktory nam dany iest. O ten ogień miłośći, Kośćioł Boży Ducha S. prośi, w pieśni ktorą Rupertus krol Francuski za czasowo Ottona iedenastego cesarza Rzymskiego złożył, gdźie tak śpiewa: i twoiey miłośći racz zapalić ogień w nich. Rzym. 5. 5. An. 980.

5. Trawienie. Piąta i ostatnia iest trawienie Bo trawi wszytko cokolwiek zastawa. Takći i Duch S. w sercach naszych ostatki złych pożądliwośći trawi iż w sobie wielką odmianę czuiemy.

Obaczćież tu iuż, iako nie bez przyczyny Duch S. w ognistych śię iezykach ukazał. O iakoż tu słusznie z Augustynem ś. zawołać możemy: Iuż Lib. Medit. c. 9.

o wszechmocny Duchu, iuż wnidź poteżnie do serca naszego, i wszytkie iamy ćiemne zaniedbałego domu, promieńmi iasney świątłości mieszkaiąc w nim uwesel, a rosy twoiey obfitośćią, dawną oschłośćią zwiedłe mieysca, nawiedzeniem twoim uczyń rodne.

V. To czynił przyszedszy. Lecz iuż popiąte słuchaymy, co ten ś. gość sprawował i czynił przyszedszy? Dwie rzeczy przypomina Łukasz ś. Naprzod, napełnił dom, gdźie Apostołowie śiedźieli. Druga, uśiadł nad kezdym z nich. Oboie zaiste nie bez przyczyny.

1. Napełnił dom. Dom, gdźie Apostołowie śiedźieli, napełnił Duch S. a wszakże go nie rozwalił, ani tych, ktorzy śiedźieli, nie potraćił, a to dla tego, aby rozność swoię wielką od ducha złego pokazał. Bo zły duch, nie umie nie iedno zabiiać i mordować. Lecz Duch S. zachowuie i zbawia. Przeto nie mäią tego Duchá ći, ktorzy pod pokrywką nabożeństwa, mieczem, ogniem, grozbami prześladowaniem, wyganianiem nawracaią. Gani to Sokrates w kośćielney hystoryi, nieiakiemu Teodozyuszowi biskupowi, że Macedoniany, choćiawne heretyki, ktorzy Duchá S. Bogiem prawdźiwym nie wyznawali, nie tylko z miast, ale i od własnych maietnośći wyganiał, i powieda, że to uczynił, nie według zwyczaiu prawowiernego Kośćioła, ktory ludźi nie zwykł prześladować. Boże day to, aby śię i dźiś Kośćioła Bożego prześladowcy w tym poczuwać chćieli, a nie w duchu szatańskim, ktory iest mężoboycą od początku, ale w Duchu S. ludźie do wiary przywodźili.

Lib. 7. cap. 3. Macedoniani.

2. Uśiadł nad każdym z nich. Uśiadł. Powtore, że uśiadł nad każdym z nich, i to nie bez przyczyny. Każde słowko ma tu osobliwą taiemnicę. To słowko uśiadł, znaczy krolewską godność Duchá S. bo iako Beda piše: śiedźiec iest znak krolewskiego maiestatu. Bo przyszedszy kedy, zaraz śiedźieć nikomu śię nie zeydźie, iedno krolowi, abo iakiemu zacnemu panu. A tak, że Duch S. przyszedszy na Apostoły zaraz uśiadł, okazuie Boską godność swoię. Zkąd słusznie go iako Oyca i Syna czćimy, słusznie z Oycem wespoł i z Synem wzywamy. Co wiec pamietayćie przećiw nieiakiemu Macedoniuszowi, biskupowi Konstantynopolskiemu, ktory gwałtem od Aryanow na Biskupstwo był wtrącony, ten udawał, że Duch S. nie iest prawym Bogiem, iedno poruszeniem nieiakim w ludźiech pobożnych, od Boga wzbudzonym i stworzonym. Od niego poszli Macedoniani: ktorych sekte, za naszego wieku, Michał Serwet z piekła iakoby wskrzesił, powiedaiąc, że Duch S nic innego nie iest, iedno mocą abo poruszeniem nieiakim, ktorym Bog serca wiernych i pobożnych sprawuie. Lecz że bluźnierstwo, wszytkie tey lekcyi ś. okoliczności iaśnie ukazuią.

Macedoniuß. An. 345. Michael Servetus.

Nad każdym. Te zaś słowa: Nad każdym, ukazuią, że Duch S. nad każdym z wiernych był zupełnie i cale przytomny. Właśnie iako i przy wieczerzy Pańskiey w każdey hostyi ćiałem swoim Pan Jezus iest przytomny. A tu nie maćie śię czemu dźiwowáć, gdyż i teraz głos moy, głosem iednym będąc, was wszytkich uszy napełnia. Co leźli można, czemu i Duch S. w każdym z wiernych bydź, i darow swoich iako chce, kiedy chce, ile chce, gdźie chce, komu chce, rozdawać nie ma?

Z nich. A naostatek to słowko, z nich, uczy nas iakimi nam potrzeba bydź, chcemyli Ducha S. przyiąć, to iest, takimi, iakimi na on czas Apostołowie byli. Jakimiż byli? Jednomyślnie zgromadzeni będąc, na modlitwach trwali, w trzeźwośći, w zgodźie, w miłośći ś. Takimići nam bydź potrzeba. Bo iako mowi Bernhardus: Łaska Ducha S. nayczystszy balsam iest, i przeto nic iedno nayczystszego naczynia potrzebuie. W niezgodnych a bezbożnych ludźiech Duch S. nie

Hom. 51. mieszka, iedno diabeł. Przeto Chryzostom ś. do miłośći pieknie napomina: ieźli chcećie wźiąć z Ducha S. miłuyćie miłość. A tak wyrzuććie ducha gniewu i niezgody, abyśćie przyiąć mogli Ducha miłośći i pokoiu. Oczyśććie sumnienie wasze od uczynkow martwych, i myśli zbytecznych a nieczystych, strzeżćie śie i wstrzymawayćie od piiaństwa, na grzech nieczysty ani pomyślayćie, grzech wszelaki sobie obrzydźćie, a tak Ducha S. przyymiećie. Czysty obywatel, czystego domu potrzebuie.

Haymo super Evang. in die Pentec.

To z strony pierwszey częśći.

II. Cześć. Efekt troiaki.

Obaczćież z pilnośćią efekt albo skutek zesłania Ducha S. Ten był troiaki. Naprzod, napełnieni są Duchem S. Potym, poczęły mowić rozmaitemi ięzyki, a naostatek, wysławiali wielmożne rzeczy Boże.

I. Napełnieni są Duchem S.

Pierwszy ukazuie Łukasz ś. w tych słowiech: Napełnieni są Duchem S. Nie mowi: Przyięli Ducha S. Bo go i przed tym mieli, iako względem istnośći, tak też względem pospolitych darow odrodzenia i odnowienia: Oboie bowiem Duch S. sprawuie. Ale mowi, napełnieni są Duchem S.: A to dla tego, że im obfitsze dary iego udźielone są, w ten czas, kiedy widomie na nich przyszedł, z cudownemi dary, ktoremi dźiwnie ku sprawowaniu urzędu Apostolskiego obdarzeni i przygotowani a sposobieni byli. Augustyn ś. powieda, że przedtym przyieli go byli taiemnie, ale teraz iawnie. Tract. in Job. O day to Panie Boże, abyśćie i wy wszyscy, Chrześćianie moi mili, ktorzy mię dźiś w tym domu Bożym każącego słyszyćie, Duchem S. napełnieni byli. O iakoby śie święte i Bogu miłe odnowienie stało! Lecz ach niestetyż, śiła was, ktorzy serc swoich, ku przyięćiu tego tak wdźięcznego i potrzebnego gośćia, sposobić nie chcećie? Co wżdy czynićie? Czemu i darem niebieskim pogardzaćie? i o poświęcenie swoie zgoła nie dbaćie?

A tu spytałby kto: Jeźliż sami tylko Apostołowie, czyli wiec i inni wierni przy nich, Duchem S. napełnienie byli? Occupatio. Odpowiedam. Beza. in Annot. N.T. Są, ktorzy łaskę Ducha S. na same tylko Apostoły, a nie na inne też wierne wylaną bydź rozumieią. Lecz przećiwną rzecz oni dawni Doktorowie kośćielni rozumieią, zwłaszcza Chryzostom ś. Hom. 4. Bo acz nie wszyscy byli Apostołmi, ale wszyscy zwolenikami Pańskimi. I Łukasz ś. wszytkich mowi, że nad każdym z nich usiadł Duch S. a ktorzyby to byli, wyżey w rozdźiale pierwszym wylicza. Toż rozumie i Cypryan męczennik, Serm. de Spir. S. gdy mowi, że nie tylko Apostołom udźielona iest ta łaska, ale wielkośći wierzących tenże Duch dany iest, wewnątrz pałaiącym a zewnątrz mowiącym.

II. Poczęli mowić rozmaitemi ięzyki.

Drugi skutek ukazuie w tych słowiech: Poczęli mowić rozmaitemi ięzy-

iezyki. O niespodziana odmiano? Jest sie tu czemu dziwowac. Duch S. nagle to w nich sprawił, do czego ludzie z ciezka praca i z wielkimi nakłady i nie zaraz, ale za wiele lat, przychodza. Kto nie wie z iaka praca dziecie iezyka sie iednego nauczy? A tu Apostołowie, ludzie iuz dorosli, a k temu prostacy, ktorzy sie nie na akademiach, ani na naukach szkolnych, ale na rzemieslech schowali, pretko a wnet nie iednego iezyka, ale rozmaitych sie nauczyli. A tak z nieukow uczonymi, z prostakow madrymi, z rzemieslnikow Teologami sie stali. A potrzebnie: Bo iz po wszytkim swiecie, Narodom rozmaitym Ewanielia opowiedac mieli, potrzeba tego było, zeby rozmaite iezyki umieli, aby z Zydy po Zydowsku, z Grekami po Grecku, z Arabczykami po Arabsku, owa z kazda Nacya przyrodzonym iezykiem mowili.

Rozumienie niektorych. Niektorzy byli tego rozumienia, ze Apostołowie iednym tylko iezykiem mowili, ktory iezyk rozmaicie słuchacze rozumieli. Lecz to zdanie zbiia Gregorz Nazyanzenski mowiac, iz gdyby Serm. de Pent. tak było, słoby zgad, ze daleko wietszy był cud w słuchaczach, nizeli w Apostolech. Bo iednym iezykiem mowic, niemasz cudu: A przy iednym iezyku wszytkie iezyki rozumiec, cud iest barzo wielki. A tak słoby zatym, ze nie Apostołowie, ale słuchacze ich Duchem Dz. Ap. 2. S. napełnieni byli. To Łukasz s. zbiia, i powieda, ze Apostołowie napełnieni sa Duchem S. i poczeli mowic rozmaitemi iezyki.

III. Mowili wielmozne rzeczy Boze. Trzeci skutek ukazuia słuchacze, powiedaiac: Ze ie słyszeli mowiace wielmozne rzeczy Boze. Coz to za wielmozne rzeczy Boze? Przez te rozumieia sie taiemnice Nowego Testamentu, zwłaszcza o odkupieniu naszym, ktore sie stało przez naydrozsza zasługe meki i smierci Syna Bozego, w ktorey wszytko zbawienie, nadzieia i pociecha nasza zalezy. Te taiemnice słusznie tu zowia wielmozne rzeczy Boze, bo to wietsza niz owo, ze Bog swiat z niszczego stworzył: Wietsza niz owo, ze Noego samo osm w karabiu zachował, wietsza niz owo, ze lud Izraelski przez morze czerwone z Egiptu przeprowadził. Staraymyz sie tedy, abysmy te wielmozne rzeczy Boze w Duchu S. rozstawiali, i głosili w Kosciele Panskim, serce nasze, iezyk nasz, usta nasze, niech Duchem S. napełnione beda. Serce niech bedzie czyste od złych mysli, iezyk od złych słow, usta od piianstwa, obzarstwa i innych grzechow, ktore z nich i w nie pochodza. A zatym sie kazdy pozna, iezli sie stał uczestnikiem Ducha S.

Trzecia czesc nastepuie: Ktora krociuchno przebiezemy. Prosze nie tesknicie.

III. Czesc. Iudycya dwoiakie. Godzi sie nam z pilnoscia obaczyc, rozumienia ludzkie, o tym prawie cudownym zesłaniu Ducha S. Te były dwoiakie wzgledem dwoiakich ludzi, ktorzy tam na ten czas przytomni byli. Iedni byli dobrzy, drudzy zli, iako to pospolicie bywa.

I. Dobrych ludzi ktorych deskrypcya troiaka. Owe troiako Ewanielista opisuie. Naprzod, zaleca ie z poboznosci, nazywaia ich meze nabozne. Piekny zaiste tytuł, piekny przymiot. O dałby nam Pan Bog takowych ludzi siła! Ale boie sie barzo, ze dzis wiecey drugi dla zwyczaiu, niz z nabozenstwa do

1. Z poboznosci.

kościoła przychodzi. Umiećie to niektorzy barzo dobrze.

2. Z rozmaitości mieysc. Powtore, opisuie ich z rozmaitości mieysc i nacyy z ktorych byli. Byli Partowie i Medowie, i Elamitowie, i ktorzy mieszkali w Mezopotamii, w Zydostwie i w Kappadocyi w Pońcie i w Azyi, w Frygii i w Pamfilii, w Egipcie, i w częściach Libii, ktora iest pograniczna Cyrenie, i przychodniowie Rzymscy, Zydź także i Proselitowie, Kreteńczycy i Arabczycy. Ci wszyscy słyszeli ie rozmaitemi iezyki mowiące. Podziwuyćież się tu, iako Łukasz s. niektore Nacye złey i podeyrzaney sławy w tym reiestrze wylicza. Phryges. Frygowie byli iakoby napoły błaznowie: Zkąd o nich przypowieść Łacińska urosła: Sero sapiunt Phryges. Pozno Frygowie do rozumu przychodzą. Egipczycy. Egipczycy byli czarownicy. Kretenses radzi się miiali z prawdą, zkąd Kreteńczycy. Tit. 1. i Apostoł mowi: Kreteńczycy zawsze kłamcy. A przecie miedzy tak złymi ludźmi, nalezli się dobrzy. Jako często miedzy kąkolem pszenica, kąkol miedzy pszenicą stoi: tak też miedzy złymi dobrzy, a miedzy dobrymi źli wszedzie się nayduią, nie tylko w konwersacyi pospolitey, ale i w Kościele Bozym. Duch S. oboygu aż do zniwa rość dopuszcza.

3. Z Afektu podziwienia. Potrzecie, zaleca ich z afektu podziwienia. Bo się zdumiewali, mowiąc ieden do drugiego: Izali ći wszyscy, ktorzy mowią, nie są Galileyczycy? A iakoż my słyszemy ie mowiące, każdy iezykiem naszym, w ktorymeśmy się zrodzili? J coż to chce bydź? To cnotliwi ludźie: Sprawy Bozey nie lekce sobie ważą. Day Boże, abyśmy się tak wszyscy w rzeczach zbawiennych sprawowali. Lepiey się dziwować, niżeli rozumem szermować.

III. Judyczna złych. Drudzy zaśię byli nader źli. Bo one wszytkie sprawy Ducha S. piiaństwu przypisowali, mowiąc: Wina młodego się ći opili. O źli a niebaczni ludźie! Ci niosą na sobie wzor nieprzyiaćioł prawdy Bozey, przed ktoremi nie może się nic na kazaniu mowić, czegoby oni w szyderstwo a w pośmiech obroćić nie mieli. Ale niech się Boga Gal. 6. 7. boią, żeby za to karania czasu swego nie odnieśli. Bog się nie da z siebie naśmiewać. Umie się despektow swoich pomśćić.

Zammnienie. Przyłączmyż się tedy, w Panu naymilsi, do owych pierwszych, z podziwieniem na tę sprawę cudowną patrzmy, Bogu to wszytko przypisuymy.

A Ty, o Boże wieczny, Duchu S. darami swoimi racz nas przyozdobić, abyśmy wielmożne sprawy twoie, w Kośćiele twoim sławić, a ciebie za to z Oycem i z Synem od ktorych pochodzisz na wieki chwalić mogli, Amen.

Na dzień Troyce świętey drugie kazanie o Ewanielii. Jan. 3, 1-15.

Pospolićie w ow czas Chrześćianie w Panu zebrani, kiedy ludźie zacni rozmowy iakie maią, każdy do ucha nadstawia, każdy iak naypilniey słucha. Lecz tuż więc w tey Ewanielii dźisieyszey attencyi pilney potrzeba, ponieważ tu świat i Bog, rozum i wiara, Zakon i Ewaniella, opinia

nia ludzka i Pismo ś. świetska i Boska mądrość słyszeć się nam daie: I nie o podłych iakich, ale o wielkich i zbawiennych rzeczach rozmowę czyni. Nie słyszemy tu rozmowy o sprawach świeckich, ani o superstycyach Pogańskich, ani o tradycyach Faryzeuszow, ale o rzeczy naywiększey, ktora iest pierwsza i nayprzednieysza nauka Chrześciańskiwa, to iest, o odrodzeniu człowieczym, iako się każdemu, ktory chce bydź zbawion, odrodzić potrzeba. O iście potrzebna materya, o ktorey żebyśmy z gruntu mowili, rozdzielę Ewanielią na pięć krociuchnych cząstek.

Naprzod powiem, co zacz był Nikodem?

Powtore, o ktorym czasie?

Potrzecie, iakim umysłem do Pana Jezusa przyszedł?

Poczwarte, iako go Pan Jezus przyiął?

Naostatek, co z nim za rozmowę miał?

Cztery cząstki krociuchno przebieżę, w piątey się nieco zabawię, wszakże tak, żebym was nad zwyczay nie zatrzymał. O powolne was uszy proszę.

Pan Jezus z łaski swoiey ś. niech to sprawi, żebyśmy się z słuchania tych nauk zbudowali, i prawdziwie odrodzili, Amen.

I. Część. Co zacz był Nikodem?

Pierwsza cząstka ukazuie nam Nikodema, co zacz był? Naprzod, z strony professyi. Potym, z strony kondycyi, a naostatek z strony natury.

1. Z strony professyi.

Z strony professyi ukazuie Jan ś. że był Faryzeuszem. Bo tak pisze: Był człowiek z Faryzeuszow: ktoremi słowy daie znać że był człowiekiem i uczonym i uczciwym. Bo Faryzeuszowie na on czas nad wszytkie insze mieli zalecenie z nauki i z pobożności, zaczym też i Paweł ś. Faryzeyską sekte zowie naydostateczniey szą sekte. Dz. Ap. 26. Nauka ich była takowa: Uczyli że Zakon Boży powierzchney tylko dyscypliny, i uczynkow po nas chce, a iż człowiek posłuszeństwem swoim, doskonale Zakon wypełnić, i przez to sobie odpuszczenie grzechow sprawić, i żywot wieczny zasłużyć może. O Messyasza uczyli, że człowiekiem tylko i Krolem świetskim miał bydź a nie Bogiem i człowiekiem, ani też ofiarą abo zapłatą za grzechy świata. Z tych tedy pośrzodka był Nikodem. Bez pochyby Nauczyciel publiczny w akademii Jerozolimskiey, czytaiący Zakon i Proroki, iako i Gamaliel, u ktorego nog siedząc Paweł ś. teologii słuchał. Dz. Ap. 22. Oto takim był Nikodem z strony professyi.

II. Z strony kondycyi.

Z strony kondycyi, był Książęciem Żydowskim, to iest, człowiekiem między Żydy zawołanym, dostatnim, u ludzi w poważeniu wielkim. A choć tak zawołanym był przecię go człowiekiem Jan ś. mianuie, zacnym stanom na przestrogę, aby się zacnością, ani urzędu, ani urodzenia nie wynosili, ale na to że ludźmi są, upadkom rozmaitym podległemi, pamiętali. Oby się na to czasem baczenie miało, pychy takowey i wysokiego rozumienia o sobie nigdyby nie było. Pomyśliby sobie każdy: człowiekiem, na to pamiętać muszę. Bym zaś do upadku nie przyszedł.

III. Z strony natury.

Z strony natury, miał do siebie Nikodem wielkie wady. Pierwsza, był boiaźliwy, co się okazuie ztąd, że nie we dnie ale w nocy do Pana Jezusa przyszedł. Druga, nie oświecony

1. Boiaźliwy

2. Nie oświecony w rozumie.

cony

tony w rozumie. Bo nie rozumiał nic z strony odrodzenia duchownego, choć był zawołanym mistrzem w Izraelu. 3. Przeciwnym Bogu. Trzecia przeciwnym był Bogu. Bo gdy mowi: Jakoż się może człowiek narodźić będąc starym, jakoby niepodobność Bogu zadaie. 4. Nieumieietny. Czwarta, o Panu Jezuśie nic nie wie, ani o Osobie, ani o urzędźie iego, co wielka do Faryzeusza. Faryzeuszowie na on czas klucz umieietności sobie przywłaszczali. 5. Nie pewnym o zbawieniu. Piąta, niepewnym też był o zbawieniu. Bo nie wie nic, iako przed Bogiem miał bydź usprawiedliwiony. Oto taki był Nikodem z strony natury i przyrodzenia swoiego. Obraz człowieka nie odrodzonego. Zaczym nieśćie na sobie obraz człowieka nie odrodzonego, ktory także pięć wad ma do siebie.

1. Boiaźliwy. Pierwsza, że iest boiaźliwy. Bo się lęka i nie pomiernie boi obliczności Bożey, dla grzechow swoich, ktore nas od Boga rozłączaią. 2. Slepy. Druga, iest też ślepym. Bo nie rozumie tych rzeczy ktore są Ducha Bożego, i nie widźi drogi zginienia, ktora do piekła na wieczne potępienie prowadźi. 3. Bogu przeciwny. Trzecia, Bogu się sprzećiwia, bo w taiemnicach zbawiennych nic umie nic, iedno z Nikodemem mowić: iakoż to bydź może? A Cyryl. ś. co mowi? to słowo Jako, Żydowskie słowo iest i przyczyna ostatecznieyszego karania. Lib. 4. cap. 13. in cap. 6. Ioh. 4. Nie umieietny. Czwarta, nie odrodzony człowiek z natury nic nie wie o Panu Jezuśie, chyba z Ducha S. ktory umieietności dodaie, będąc Doktorem i Nauczyćielem wiernych w Kośćiele Bożym. 5. Niewiadomy. Piąta i ostatnia, nie może też drogi do zbawienia znaleść, będąc owcą obłąkaną.

Obseruatio. Otoż maćie obraz człowieka nie odrodzonego. Obaczćież tu iuż a uważćie u siebie, iako natura nasza przez upadek Adamow iest zepsowana, że ani rozum, ani dowćip, ani wola, nic czynić nie może. O iak dobrze słusznie powiedźiał Apostoł: Takieć ufanie mamy przez Chrystusa ku Bogu. 2 Kor. 3. 4. 5. Nie iżebyśmy byli sposobni co myślić sami z siebie: Ale sposobność nasza z Boga iest. A to z pilnośćią prosze przećiw tym, ktory woli człowieczey przyrodzoney, sposobność do wykonania woli Bożey przypisuią, pamiętayćie.

Wtorey cząstki słuchaymy.

II. Część. Wiemy iuż co zacz był Nikodem: Obaczmyż kiedy: o ktorym czaśie do Pana Jezusa przyszedł? Powieda Jan ś. że przyszedł w nocy. Czemu w nocy Nikodem przyszedł do Pana? A to czemu? Czemu nie we dnie, ale w nocy przychodźi? Dwie rzeczy były mu przeszkodą, że w nocy a nie we dnie przyszedł, ktore i dźiś ludźiom, do znaiomośći prawdy Bożey drogę zagradzaią.

I. Miłość samego siebie. Pierwsza była miłość samego siebie, z ktorey wiecey upatrował Nikodem doczesne rzeczy, aniżeli wieczne, i wiecey ćielesne, aniżeli duszne. Szło Nikodemowi o wstyd, że będąc mistrzem i doktorem Żydowskim, miał się iawnie a iaśnie od Pana Jezusa uczyć. Zaczym żeby estymacyi swey u ludźi nie narussył, nie we dnie, ale w nocy do Pana poszedł.

II. Boiaźń świata. Druga, była boiaźń świata. Obawiał się Nikodem iakiegokolwiek niebezpieczeństwa od przełożonych. Zaczym krewkośći to iego przypisać muśim. Czynili to i inni. Giedeon z boiaźni ołtarz bałwanom poświęcony, nie we dnie ale w nocy zburzył. Sędź. 6. O

wz takich Nikodemow dźiśia ktorzy dla respektow ludzkich, dla głupiego wstydu, i dla bojaźni świata, abo obmow i ßacunkow iego, do słowa Bożego przystać nie śmieią, abo też iawnie śie do Ewanieliy ozywać wstydzą.

A iż tak iest, nie bądźćież Nikodemami, wy ostateczni Troyce przenayświętßey wyznawcy. Miłuyćie świątłość, strzeżćie śie ćiemnośći, pomnyćie na one słowa Zbawićiela waßego:
Matt. 10, 32. 33. Wßelki tedy ktory mię wyznał przed ludźmi, wyznam go Ja też przed Oycem moim, ktory iest w niebieśiech. A ktoby śie mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę śie go i Ja przed Oycem moim, ktory iest w niebieśiech. O iak strasznie Duch S. w liśćie do Zydow mowi:
Zyd. 6, 4. 5. 6. Bydź (prawi) nie może, aby ći ktorzy raz są oświeceni, i skoßtowali daru niebieskiego, i uczestnikami śię stali Ducha S. koßtowali też dobrego słowa Bożego, i mocy przyßłego wieku; Gdyby odpadli, aby śię zaś odnowili ku pokućie, iako ći, ktorzy sobie znowu krzyżuią Syna Bożego, i iawnie go sromocą. Panie Jezus nas tego uchoway!

Postąpmyż do trzećiey cząstki.

III. Część.

Słyßeliśćie o ktorym czaśie, słuchayćież daley, iakim umysłem Nikodem do Pana Jezusa przyßedł? Jnni więc Faryzeußowie przychodźili do niego Judaßowskim sercem, nie żeby śię czego nauczyli, ale żeby go podchwyćili w słowie.
Umysł Nikodemow ßczyry. Czego ten Nikodem nie uczynił: Lecz przyßedł do Pana umysłem ßczyrym i dobrym, iako uczeń do mistrza, aby śię czego zbawiennego od niego nauczył. Co śię ukazuie z przedmowy iego: Rabbi, wiemy żeś przyßedł od Boga Mistrzem. Abowiem żaden nie może tych znakow czynić, ktore Ty czyniß, chyba żeby był Bog z nim. O zaiste wielkie w tych słowiech rzeczy Nikodem Panu Jezusowi przypisuie, a w nich zarazem przyczyny przyyśćia swego wyraża i ukazuie.

Przyczyny przyyśćia iego.

I. Powaźność urzędu kaznodźieyskiego.

Pierwßa iest powaźność urzędu kaznodźieyskiego, ktora śie zamyka w tym słowku: Rabbi. Tym słowem uznawa go bydź Mistrzem i nauczonym w piśmie. A był to wielki tytuł na on czas, a zwłaßcza między Faryzeußami, ktorzy śię w takowych tytułach kochali. Miłuią, mowi o nich Matt. 23. Pan Jezus, aby ich ludźie zwali Mistrzami.

II. Zacność posłania.

Druga, zacność posłania, ktorą wyraża temi słowy: Wiemy, żeś przyßedł od Boga Mistrzem. Uznawa Nikodem, że Pan Jezus nie był samozwańcem, ale że miał posłanie swe od Boga, ku temu końcowi aby wßytkim ludźiom, żywota i zbawienia wiecznego był Nauczyćielem. I zarazem daie znać, że go ani umieiętność Zakonu, ani pilne zachowywanie Faryzaismu, upewnić o zbawieniu nie mogło: musiał śię do niego iako do Mistrza od Boga posłanego ućiec. A nie o sobie tylko, ale i o kollegach swoich to mowi: Wiemy (prawi) daiąc znać, że i drugim Faryzeußom nie było to tayno, iż przyßedł od Boga Mistrzem.

III. Przedźiwne sprawowanie cudow.

Trzećia przyczyna była, przedźiwne a Boskie prawie sprawowanie cudow: o ktorym mowi: Zaden nie może tych znakow czynić, ktore Ty czyniß, chyba żeby był Bog z nim. Pewnie, bo w cudach Pańskich moc Bo-

Boska ukazowało się, ponieważ siły ludzkie daleko przewyższały, i od cudow, ktore sprawowali Prorocy, daleko rożne były.

Observatio. A iż tak iest, uczy nas tu Nikodem, że nikogo nie mamy słuchać, chyba tego, ktoryby miał świadectwa Boskiego posłania. Rzeczesz, a to co za świadectwa? Odpowiadam. Pierwsze, porządna wokacya i wezwanie, ktore według kanonow od Pawła ś. opisanych, ma miećten ktory bywa na urząd kaznodzieyski obrany. Drugie, opowiedanie nauki niebieskiey, od samego Boga z pisma ś. wzięte: Na cuda temi czasy, nie trzeba patrzyć, gdyż te ostatecznych czasow Antychryst, z uczniami swymi czynić miał. Kto chce, list do Tessalonicensow wtory, rozdział wtory czytać sobie może.

Swiadectwa posłania.

1 Tym. 3.

Ia czasowi folguiąc do czwartey części postępuię.

IV. Część. Słuchayćie iako Pan Jezus Nikodema przyiął? Z innemi wiec surowie sobie postępował, iako na on czas, gdy uczniom iego zadawali, czemuby nie umytemi rękoma chleba pożywali, powiedział im surowie: Czemu i wy przestępuiećie przykazanie Boże dla ustawy waszey? Drugdy im też na ich pytania nic nie odpowiedał. Jednego czasu gdy w kośćiele uczył, przyszli do niego Faryzeuszowie i starsi z ludu mowiąc: Jaką mocą to czynisz? Ali im on rzekł: Spytam Ja was też o iedne rzecz, na ktorą ieźli mi odpowiećie, tedy Ja wam też powiem, iaką mocą to czynię: Chrzest Janow z nieba był, czyli od ludźi? Lecz oni rzekli: Niewiemy. Zatym rzekł im: Otoż Ja wam też nie powiem, w iakiey mocy to czynię. Niekiedy też nazywał ich obłudnikami mowiąc: Biada wam nauczeni w Piśmie i Faryzeuszowie obłudni. Lecz tu Nikodemowi twarz łaskawą ukazuie, choćiaż był strofowania godźien, częśćią że w nocy a nie we dnie przyszedł, częśćią że będąc mistrzem zawołanym w Izraelu, drogi zbawienney nie wiedźiał: Przećie obchodźi się z nim iako z trzćiną nałamaną, nie chcąc iey do końca skruszyć, abo z knotem kurzącym się, nie chcąc go do końca zgaśić.

Matt 15.

Matt. 21.

Matt. 23.

Isa. 42.

I urosł mu z tąd nie lada pożytek. Bo co teraz Nikodem w nocy do niego przyszedł, dla boiaźni Zydowskiey, to potym w pośrzod biała dnia z Jozefem z Arymatyi na mieysce trupich głow szedł, aby ćiało Pańskie pochował: a dla tego przyniosł maśći z myrry i z aloes iakoby sto funtow. Obaczćie, iako go Pan Jezus ludzkośćią swoią pozyskał?

Jan. 19.

Przeto mamy tu w tym przykładźie Pańskim naukę i poćiechę. Naukę żebyśmy mdłe w wierze przyymowali. Bo inaczey z upornemi, inaczey też z krewkiemi postępować potrzeba. Uporne ludźie surowie strofować i karać Pismo Boże każe, co też i sam Pan Jezus czynił, i gorliwie na Faryzeusze wołał. Dwudźiesty i trzeći rozdział Matteusza ś. doma sobie czytayćie. Lecz z drugiey strony mdłe w wierze mamy znośić, do czego Paweł ś. upomina, mowiąc: Tego ktory iest mdły w wierze przyymuyćie. Poćiechę zaśie mamy w tym, że dla mdłey wiary nikogo Pan Jezus nie odpuszcza, ale owszem śie o takowego człowieka stara, nie inaczey iako matka o chore dźiećie swoie. Przeto w słabey wierze żaden z was nie rozpaczay, woNauka.

Matt. 23.

Rzym. 14. 1.

Poćiecha.

łay tylko: Panie, przymnoż nam wiary. A Pan nikogo nie opuści.

Lecz piątey a ostatniey części, czas nam też iuż początek i koniec uczynić.

V. Część. Mamy się przysłuchać rozmowie ktorą miał Pan Jezus z Nikodemem: Tey są dwie części. W pierwszey mowią z sobą ci dway Rabbinowie, niebieski i ziemski, o odrodzeniu człowieczym. W drugiey, przyczyny odrodzenia tego porządne i własne Pan Jezus ukazuie.

Rozmowa o dwu rzeczach.

I. O odrodzeniu człowieczym. Pierwszą zaczyna Pan Jezus. Bo widząc że Nikodem oracyą stroi, zrozumiewa go, po co i iakim umysłem do niego przyszedł? i mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam tobie, ieżli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć krolestwa Bożego. Temi słowy ogarnął Pan Jezus summę nauki Chrześciańskiey. Człowiek wprawdzie stworzon iest ku szczęśliwości, lecz że dla grzechu upadł w przeklęctwo, przyszło do tego, że nie tylko on sam ale wszyscy potomkowie iego są przeklęci, na ciele, na duszy, i wszystkich siłach swoich. Zaczym ieżliby się kto nie odrodził a z syna Adamowego synem Bożym nie stał, daremne są wszytkie rzeczy, ktore czyni, przedsiebierze, usiłuie, myśli: A tak potrzeba mu się koniecznie odnowić, i nowym człowiekiem stać. Przetoż zaraz to Nikodemowi iako człowieku nie odrodzonemu, Pan Jezus przekłada.

Nikodemowa nieumiejętność. Nikodemowi nie chciało to w głowę: Przeto mowi: Jakoż się może człowiek narodzić będąc stary? Takci zawsze rozum ludzki, w rzeczach niebieskich i taiemnicach Bożych zwykł chramać. Co Pan Jezus o duchownym narodzeniu mowi, to Nikodem o cielesnym rozumie. A nie dziw. Bo człowiekiem cielesnym będąc nie mogł zrozumieć tych rzeczy ktore są Ducha Bożego. (1 Kor. 2.) A wakże w tym pochwały godzien Nikodem, że nie przestawa pytać. Jani Faryzeuszowie usłyszawszy to, w pośmiechby sobie i w szyderstwo obrocili. On iednak pyta się o tym czego zrozumieć nie mogł, aby tak przez pytanie do poznania taiemnic Bożych przyszedł.

Odrodzenie dwoiakie. Pan Jezus ukazuie mu odrodzenie dwoiakie: Jedno Sakramentalne, Drugie Duchowne.

I. Sakramentalne. Pierwszego ukazuie naprzod przyczynę sprawuiącą. Potym effekt. A naostatek potrzebę.

1. Sprawuiąca odrodzenie. Przyczynę sprawuiącą ukazuie wodę i Ducha. A to gdy mowi: Jeźliby się kto nie odrodził z wody a z Ducha. Przez wodę rozumie Pan Jezus, element ktory do chrztu należy, ten iest woda. Zaczym Paweł ś. chrzest zowie omyciem wody. (Efez. 5.) Przez Ducha zasie rozumie Ducha S. ktory przez chrzest człowieka odradza i odnawia. O oboygu mowi Apostoł: Zbawił nas Bog przez umycie odrodzenia i odnowienia Ducha S. (Tyt. 3, 5.) Oboie potrzebnie złączył Pan Jezus. Woda bowiem ciało omywa: Duch S. myśl odnawia. Woda znaczy powierzchnie, co Duch S. sprawuie wewnętrznie.

2. Effekt odrodzenia. Effekt tego odrodzenia iest weyście do krolestwa Bożego. Bo mowi: Nie wnidzie do krolestwa Bożego. Czym daie znać, że człowiek odrodzony wnidzie do krolestwa niebieskiego. A tak chrzest nic innego nie iest, iedno uliczka wchodzących do krolestwa Bo-

żego.

żego. Słuchay Ambrożego ś. co o tym trzyma? przez wode chrztu, iest przeyśćie z ziemie do nieba. Ach coż tu rzeką owi odszczepieńcy, szatańscy synowie, ktorzy niewstydliwie i uczą i piszą, że zbawienie ode chrztu nie zawisło, i katechysm nasz przećiw sumnieniu swemu bieżuią, przeto że uczy, iż chrzest sprawuie odpuszczenie grzechow i wybawienie od śmierći. A nie rozumieią tego zaślepieni ludźie, że efekt ten, nie w wodźie iako w wodźie, ex opere operato: Bo ta sama nie ma taką moc ale słowu Bożemu śie przypisuie, ktore iest przy wodźie i sprawuie to, że przez wode iako przez środek od samego Boga zrządzony, skutek i moc wszelka w ochrzczonych bywa wykonana, i onym przywłaszczona.

Tract. 15. in Johan. Na co oglednuiąc śie Augustyn ś. mowi: odeymiy wode, nie iest chrzest, odeymiy słowo, nie iest chrzest.

3. Potrzeba odrodzenia. Potrzećie ukazuie Pan Jezus potrzebe odrodzenia mowiąc: Co śie narodźiło z ćiała, ćiało iest, a co śie narodźiło z Ducha, Duch iest. Tu słyszyćie, iaka iest potrzeba chrztu ś. Ktożkolwiek śie przezeń nie odrodźi, bądź stary bądź młody, bądź dźiećię, bądź doresły, ćiałem zostaie. A wiećie że ćiało i krew krolestwa Bożego nie dostąpią. Zaczym upada tu znowu błąd owych miłych ortodoksow, ktorzy moc chrztu ś. wynisczaiąc uczą i piszą, że z Chrześćian rodzą śie Chrześćianie, właśnie iako z Zydow Zydźi, z Turkow Turcy. A tu Pan kaśnie mowi: co śie narodźiło z ćiała, ćiało iest. Co uważaiąc Doktorowie Kośćielni, zwłaszcza Tertullian, Augustyn, Cypryan ś. mowią: Chrześćianie nie rodzą śie, ale stawaią. Przez co? Przez chrzest ś. ktory iest omyćie odrodzenia i odnowienia Ducha S.

Widźimy tu tedy, iak wielka iest rożność miedzy pierwszym a miedzy wtorym narodzeniem. W pierwszym narodzeniu, ktore śie dźieie z ćiała, iesteśmy grzechem pierworodnym zmazani. W drugim, bywamy oczyśćieni. W owym iesteśmy więźniami: W tym stawamy śie wolnymi. W owym ćielesnymi, a w tym duchownymi. W owym byliśmy synmi gniewu, w tym zaśie staliśmy śie synmi łaski. Przeto niechay nikt chrztem ś. nie pogardza. Fulbertus przed sześćią set lat, napisał te słowa: cokolwiek popędliwego kto poymuie, przećiw chrz. u ś. uczćiwośći, niech wie że śie to wlewa na krzywde Bożą, ktory mowi: Jeźliby śie kto nie odrodźił z wody a z Ducha, nie wnidźie do krolestwa Bożego. — Observatio. — Fulbertus. An. 1000.

Jednak co śie tknie dźiatek małych, ktore beze chrztu umieraią, o tych zbawieniu nie mamy wątpić. Bo nie niedostatek ale wzgarda Sakramentu człowieka potępia. Ktemu Bog nie iest przywiązany do srzodkow; ktory w takowey przygodźie i beze chrztu dźiatki zbawić może, względem przymierza, w ktorym śie nie tylko nam, ale i potomstwu naszemu Bogiem ozywa. — Przestroga. — Bern. Serm. 1. de Anmon.

To z strony Sakramentalnego odrodzenia, ktore śie dźieie z wody a z Ducha S.

II. Odrodzenie Duchowne. Drugie iest Duchowne, o ktorym tak mowi Pan Jezus: Nie dźiwuy śie, żem ći powiedźiał: Potrzeba śie wam znowu narodźić. Wiatr kędy chce wieie, i szum iego słyszysz, ale nie wiesz zkąd przychodźi i dokąd idźie:

Takżeć iest każdy ktory się rodzi z Du-
cha. Tu w podobieństwie wiatru
mowi Pan Jezus, o odrodzeniu Du-
chownym, ktore sprawuie Duch S.
przez słowo Boże, tym sposobem i po-
rządkiem. Wiatr ma swoy wolny
bieg, wieie gdźie chce, ale go nikt nie
widźi, choćiaż dźwięk iego słyßeć. Tak
właśnie i Duch S. przychodźi do nas
przez dźwięk słowa Bożego, przez
ktore wznieca w nas świątłość wiary,
i odnawia zmysły naße, i iakoby o-
dradza, i duchowne w nas wzrußanie
1 Piotr. 1, 23. sprawuie. O takim odrodzeniu mo-
wi Piotr Apostoł: Odrodzeni będąc
nie z naśienia skażitelnego ale z nieska-
żitelnego, przez słowo Boże żywe i
trwaiące na wieki. Takći się odrodźi-
li w dźień świąteczny słuchacze Pio-
trowi, ktorzy słuchaiąc kazania, rzekli
do Piotra i innych Apostołow: Coż
mamy czynić, mężowie braćia? I ka-
zał się im uznać, i ochrzćić w imię Pa-
na Jezusowe. Tak się odradzaią i
dźiś ludźie, ktorzy słowa Bożego słu-
chaiąc, z niewiernych wiernymi, z nie-
pobożnych pobożnymi się stawaią.
Szczęśliwi ktorzy się tak odrodźili.

II. Część rozmowy Pytanie. Postępuie do drugiey częśći rozmo-
wy, do ktorey przyczynę znowu dał
Nikodem mowiąc: Jakoż to bydź mo-
że? Toć słowa ludźiom niewiernym
własne. Bo czego głupim swym ro-
zumem ogarnąć nie mogą temu wie-
Odpowiedź dwoiaka. rzyć nie chcą. A tak odpowieda mu
Pan Jezus dwoiako. Naprzod, wy-
rzuca mu na oczy iego nieumieię-
tność. Potym ukazuie mu przyczy-
ny ktoremi dobrodźieystwo odrodze-
nia zasłużył: a naostatek śrzodek kto-
rym sobie dobrodźieystwa iego przy-
właßczamy.

Nieumieiętnośći iego wyrzuca mu 1. Odpowiedź w ktorey wyrzuca mu na oczy nieumieiętność troiako
na oczy troiako. Naprzod z iego u-
rzędu, mowiąc: Tyś mistrz Izraelski,
a tego nie umieß: Jakoby rzekł: Kto się
udawa za mistrza ma mieć wiada-
mość wßytkich rzeczy, ktore do urzę-
du iego należą. A ty że tego nie maß, 1. Z urzędu iego.
coż się daremnym tytułem przechwa-
laß? Ukazuie tu Pan Jezus, co lud
Żydowski do ślepoty przywodźiło
zwłaßcza ślepota i nie umieiętność
nauczyćielow ieich. Słuchayćie I-
zaiaßa: Dlatego (prawi) zaprowa- Iz. 5.
dzon iest lud moy w niewolą, że nie
mieli umieiętnośći.

Potym stawia mu przed oczy upor, 2. Upor.
z ktorego prawdźie nie chćieli wierzyć,
a to gdy mowi: Co wiemy mowimy, a
cośmy widźieli, świadczymy, a świa-
dectwa naßego nie przyymuiećie.
Wielka to prawdźie się sprzećiwiać,
i nie chćieć temu wierzyć, co kto wie za
pewne, i co okiem swym widźiał. Ta-
kowić byli Faryzeußowie, i wßyscy
kośćioła Izraelskiego przełożeni. Za-
czym strofowania byli godni. Aleći
dźiś takowych ludźi dosyć, ktorzy lada
fraßkom wierzą, a słowu Bożemu
wierzyć nie chcą, tradycye i podania
ludzkie wielce sobie poważaią, a słowa
Bożego nizacz nie maią.

Naostatek, czyni porownanie Pan 3. Porownanie nierowney rzeczy.
Jezus nierownych rzeczy, i mowi do
Nikodema: Jeżliż wam sprawy źiem-
skie powiedam, a nie wierzyćie, iakoż
gdybym wam niebieskie powiedał wie-
rzyć będźiećie? Przez źiemskie rzeczy
rozumie przypowieść i podobieństwo,
ktore wyżey wźiął od wiatru, chcąc
wyrazić i pokazać sposob odrodzenia:
Tego ieżliż Nikodem zrozumieć nie
mogł, iakoż rzecz same niebieską poiąć
i ro-

i rozumieć miał? A iż tak iest, coż to tedy za szaleństwo nasze, że taiemnic zbawiennych, ktore prostemi podobieństwy adumbrowáć się mogą, nie możem zrozumieć, a przećie rozumem swym do nieba wlećieć chcemy? O iakie głupstwo i szaleństwo gornomyślnych ludzi.

2. Odpowiedź ktora w sobie zamyka przyczyny pozyskanego odrodzenie.

Lecz drugiey odpowiedzi słuchayćie, w ktorey ukazuie Pan Jezus Nikodemowi przyczyny ktoremi dobrodźieystwo odrodzenia pozyskał.

1. Zstapienie iego z nieba.

Pierwszy iest zstąpienie iego z nieba. O tym mowi Pan Jezus: Zaden nie wstąpił do nieba, iedno ten ktory z nieba zstąpił, Syn człowieczy, ktory w niebie iest. W niebie wszyscy śmy byli utráćili mieysce: Zaczym siłami własnymi possessyi iego, znowu nabyćeśmy nie mogli. Syn człowieczy co uczynił? Z szczyrey łaski swoiey z nieba zstąpił, i sprawę zbawienia naszego wykonawszy, znowu do nieba

Jan. 14.

odszedł, aby nam tam mieysce zgotował, i weyśćie wolne sprawił. Słuchayćie Augustyna co o tym mowi?

Tract. in Joh 12.

Ta nadźieia iest innym, że on dla tego zstąpił i wstąpił, aby w nim i z nim iedno byli, ktorzy przezeń wstąpić mieli. A iż tak iest, siłom naszym przyrodzonym, iako Faryzeuszowie rozumieli, prożno zbawienie przypisować mamy.

II. Podwyższenie.

Drugi śrzodek iest, podwyższenie iego, o ktorym mowi: Jako Moyzesz wywyższył węża na puszczy: tak potrzeba aby był podwyższon syn człowieczy. Ukazuie tu Pan Jezus Nikodemowi

4 Moy. 21.

do czwartych ksiąg Moyzeszowych, gdźie czytamy, iż gdy synowie Izraelscy poczęli narzekáć przećiw Bogu i przećiw Moyzeszowi mowiąc: Przeczżeś nas z Egiptu wywiodł, abyś nas pomorzył na puszczy? Tedy puśćił Pan na nie węże iadowite, ktorzy ie kąsali, tak iż ich wiele pomarło. Przybieżał potym lud do Moyzesza, prosząc go żeby się modlił Panu za nimi, aby ich od onych wężow wybawił. Za iego modlitwą rozkazał mu Pan, aby węża miedźianego na drzewcu zawiesił, i przydał obietnicę mowiąc: Ktokolwiek ukąszon będźie, a weyrzy nań, żyw zostanie. I tak się stało, że każdy ktory nań patrzał, bywał uzdrowiony. Ten wąż miedźiany figurą był Syna Bożego. W Adamie natura nasza iadem wężowym była zarażona, i wieczney śmierći poddana. Bo przez zazdrość szatańską,

Madr. 2. Obiaw. 12.

ktory iest wężem starodawnym, śmierć przyszła na świat. Zaczym muśielibyśmy byli wiecznie zginąć. Pan Jezus iako prawy Pośrzednik włożył się w to, dał samego siebie na krzyżu zawieśić, aby każdy ktoryby nań okiem wiernym spoyrzał, od iadu węża piekielnego był wyzwolony. I tak aby się stał uczestnikiem dźiedźictwa wiecznego. Na niego tedy samego patrzmy. Byli kiedyś takowi, ktorzy źle zrozumiawszy te słowa, węża

Ophitæ

w skrzyneczce chowali, i ofiarowali mu chleb, i chwalili go za Chrystusa. Lecz im tak odpowieda Epifaniusz: Pan

Hær. 37.

Jezus Chrystus nie iest wężem, nie day Boże tego. Ale przećiwko wężowi przyszedł.

Otoż przyczyny, ktoremi nam Pan Jezus dobrodźieystwo odrodzenia z łaski a z miłośierdźia swego s. zasłużyć raczył.

Nadostatek iuż obaczćie śrzodek ktoremi ie sobie przywłaszczáć mamy.

3. Srzodek.

Dobrodźieystwa Pańskie przywłaszczaiący. Tenći iest wiara. Bo mowi: Aby każdy ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Zydom ktorzy od ognistych wężow bywali ukąszeni, nie trzeba było tylko z wiarą na węża miedźianego poyrzeć: ktorzy to czynili bywali uzdrowieni, a ktorzy nie, z boleśćią umierali: Także i my od węża piekielnego zarażeni będąc, na Pana Jezusa z wiarą poglądaymy, a zatym od grzechow wybawieni żywot wieczny pewnie otrzymamy. Tak ś. Augustyn (in Joh.) słuchaczom swoim radźił, mowiąc: braćia abyśmy od grzechu byli wybawieni, na Chrystusa ukrzyżowanego poglądaymy.

Zamknienie. A iż tak iest, bądźmyż wdźięczni, tak wielkiey łaski Pana Boga wszechmogącego, ktorzy z miłośierdźia swego ś. odrodźił nas z wody a z Ducha S. i posłał nam Syna swego iednorodzonego, abyśmy przezeń zbawieni byli.

A Ty o Dobrodźieiu nasz, Panie Jezu Chryste, w tym padole płaczu i boleśći sprawuy nas Duchem S. żebyśmy do ćiebie szczyrym sercem przystępowali, słowu twemu wierzyli, a duchownie odrodzeni będąc, żywot wieczny, ktorys wszem wierzącym drogo zasłużyć raczył, przez naydroższą a zbawienną zasługę twoię, otrzymali, Amen.

Na dźień Bożego ćiała,

30 Mai.

Ewanielia u Jana ś. w Rozd. 6, 55-58.

Abowiem ćiało moie, prawdźiwie iest pokarm: a krew moia, prawdźiwie iest napoy. Kto ie ćiało moie, i piie krew moię, we mnie mieszka, a Ja w nim. Jako mię posłał żywiący Oćiec, i Ja żywię przez Oyca: tak kto mnie pożywa, i on żyć będźie przez mnię. Tenći iest chleb on, ktory z nieba zstąpił. Nie iako oycowie waśi iedli mannę, a pomarli: kto ie ten chleb, żyć będźie na wieki.

Nie k woli świętu tak dalece, iako k woli Ewanielii, zebraliśmy was tu dźiś, Chrześćianie moi mili. Swięto dźiśieysze Bożego ćiała, i nie dawne, i z superstycyami wielkimi pomieszane iest. Przetoż nam, ktorzy śię do Ewanielii ś. ozywamy, nie służy. Nam iako synom świątłośći, za świątłośćią iść potrzeba. Ewanielia dźiśieysza barzo iest ućieszna, abowiem ukazuie nam, czego śię spodźiewać maią wszyscy, ktorych Pan Jezus z wody a z Ducha S. odrodźić raczył, zwłaszcza ziednoczenia z Panem Jezusem, przez używanie tak Duchowne, iako też i Sakramentalne, nayświętszego ćiała i naydroższey krwie Bożey. Pomowmy o tym ku nauce i poćiesze naszey, rozdźieliwszy Ewanielią, na dwie częśći.

Swięto Bożego ćiała Rok. 1264. od Urbana czwartego ustawione. Ewanielia

W pierwszey, ukazuie Pan Jezus pożytki, ktore idą z godnego pożywania ćiała i krwie Bożey.

W drugiey, rożność iego wielką od oney manny, ktorey synowie Izraelscy na puszczy pożywali.

W słuchaniu tych dwu cząstek, na pilnośći ważey proszę niech nic nie

schodźi, bo i mnie ochoty do mowienia dodaćie.

Pan Jezus, o ktorego tu cześć i chwałe idźie, niech z łaski swoiey nayświetßey, mnie w mowieniu, wam wßytkim w słuchaniu błogosławi, Amen.

I. Cześć. Przestepuiąc do pierwßey cześći, to naprzod wiedźieć maćie Chrześćianie mili, że Pan Jezus w dźiśieyßey Ewanielii, nie mowi własnie, o Sakramentalnym używaniu ćiała i krwie swoiey, bo na ten czas, ießcze był używania wieczerzy swey nie ustawił, ale iako Ireneuß rachuie, dopiero w rok potym, A tak mowi o duchownym piciu i iedzeniu, to iest, o wierze w samego śiebie, wedle Augustyna ś. wykładu, ktory tak mowi: wierzyć weń na tym mieyscu iest pożywać. Kto wierzy weń, pożywa go.

Lib. 3. c. 39.

Tract. 26. in Joh.

A wßakże iednak mogą śie tez te słowa rozumieć, i naćiągnąć na Sakramentalne używanie ćiała i krwie iego. Bo żaden nie może go w Sakramenćie usty przyiąć godnie, ktoryby go zaraz i wiarą nie pożywał duchownie, to iest, ktoryby nie wierzył, że śie on ćiałem i krwią zań stał, i toż ćiało także i krew zań wydał, na odpußczenie grzechow iego. Kto temu nie wierzy, ten niegodnie przyymuie ćiało i krew Bożą: a drugiey strony, kto wierzy, ten i godnie przyymuie, i wielkie ztąd pożytki odnośi, ktorych tu trzy co przednieyße Pan Jezus położył. Kto dußnego zbawienia pragnie, niech ie uważa.

Pożytki używania ćiała i krwie Bożey.

I. Doskonałe nasycenie. Pierwßy iest doskonałe nasycenie. Bo człowiek ktory ćiała Bożego pożywa i krew iego piie, przyymuie prawdźiwy pokarm, i piie prawdźiwy napoy. O czym tu w Ewanielii mowi: Ciało moie prawdźiwie iest pokarm, a krew moia prawdźiwie iest napoy. A to nie bez przyczyny. Bo nie może tego w nas pokarm i napoy pospolity sprawić, co ćiało i krew iego sprawuie. Pokarm i napoy pospolity sprawuie to, żeby człowiek nie zemdlał, i dodawa śiły ćiału iego, żeby trwało: Toż daleko wiecey i dźiwnieу ten pokarm sprawuie. Bo kto przyymuie, iuż mu nie smakuie świat i pycha iego, nie smakuią bogactwa, czći, i urzedy, i ludźi reputacye wielkie: Czemu? że w onym pokarmie i napoiu wßytkie smaki znalazł. Ma ten pokarm i napoy moc troiaką, proßę słuchayćie.

Moc Bożego ćiała i krwie troiaka.

I. Moc pośilaiąca. Pierwßa iest, moc pośilaiąca. Bo dźiwnie serce człowieka wewnetrznego pośila, że na żadne pokusy ćiała, świata i ßatana nie dba, trybulacye i ućiski wielkie przewyćieża. Meczennicy świeći, tym pokarmem i napoiem pośiliwßy śie, ßli śmiele na śmierć, i iakie im kolwiek meki zadawano, meżnie ie wyćierpieli. O dałby to Bog, żebyśmy tego pokarmu i napoiu cześćiey pożywali, co wiedźieć żebyśmy w persekucyach teraźnieyßego wieku, daleko niż iesteśmy stalßemi bydź mogli.

2. Moc zagrzewaiąca. Druga moc pokarmu i napoiu tego iest moc zagrzewaiąca. Bo nad podźiwienie gorąco zagrzewa duße naße, ku miłośći Boga i bliźniego. I ztąd pospolićie ći, co kommunikuią często, czuią śie bydź nabożnieyßymi i goretßymi w miłośći Bożey, niż przedtym. A nie dźiw. Bo przyieli tego, ktory iest ogniem miłośći, o ktorym pismo

5. Moy. 4.

smo mowi: Bog nasz ogień pożyraiący iest.

3. Moc uweselaiąca. Trzecia iest moc uweselaiąca. O iak dziwnie ten pokarm i napoy człowieka uwesela! O święty Jezu, co tych kłopotow na ziemi, ktore nas frasuią i trapią. A czymże ie odpędzić? Oto pokarm i napoy, ktory w tych nędzach i mizeryach ziemskich, zfrasowane serca i dusze nasze dziwnie ochotne i wesołe czyni. Człowiek przyiąwszy ten pokarm i napoy, mowi: Terazem dopiero wesoł, iesżczem nigdy takiey dobrey myśli w sobie nie czuł, teraz ią dopiero czuie, teraz serce we mnie skacze, teraz się wszytek raduię i cieszę.

Oto względem tey troiakiey mocy, ciało swe i krew Pan Jezus prawdziwym pokarmem i napoiem zowie. A toć iest pierwszy pożytek, ktory odnosimy z pożywania iego.

II. Ziednoczenie nasze z Panem Jezusem. Drugi iest, ziednoczenie nasze z Panem Jezusem, o ktorym mowi: Kto pożywa ciała mego, a piie krew moię, we mnie mieszka, a Ja w nim. O iakoż to szczęśliwy człowiek, ktory w Tobie, o Jezu naysłodszy mieszka. Słuchacze moi naymilsi, uważcie u siebie coto za godność. Człowiek w tym Panu mieszkaiący, mieszka iako w obronnym a niedobytym zamku, ktoż go tam doydzie i zwoiuie? ktoż mu co uczyni? Mieszka iako w pałacu barzo bogatym. Bo tam ma dostatek wszytkiego, i mowi z Dawidem ś. one słowa: Pan iest Pasterzem moim, na niczym mi nie zeydzie. Na paszach zielonych postawił mię: a do wod cichych prowadzi mię: Duszę moię posiłą: prowadził mię ścieszkami sprawiedliwości dla imienia swego. Mieszka nawet pod wielką obroną, nikt go tam nie doydzie, może znowu z Psalmistą mowić: Choćbym chodził w dolinie cienia śmierci, tedy się iednak nie będę bał nic złego, bowiemeś Ty iest ze mną.

Ps. 23, 1. 2. 3.

A z drugiey strony, o iak szczęśliwy w kim sam Pan Jezus mieszka. Szczęśliwa trzcina w ktorey żelazo iest, żaden iey wiatr nie przełomi. Szczęśliwy ołow w ktorym srebra pełno, każdy go poszanuie. Szczęśliwy dom ubogiego w ktorym pan bogaty mieszka. Bo tam dostatek wszytkiego, ale o iak daleko szczęśliwszy w kim Pan Jezus mieszka. Przyszedł kiedyś do domu Piotrowego, ali z niego febra i niemoc ustąpiła, a świekrze Piotrowey zdrowie się przywrociło. Matt. 8.
Przyszedł w domu Jaira arcybożnika, Matt. 9.
ali wnet śmierć od corki iego odeszła, a dusza się w nię wrociła. Przyszedł Luk. 19.
do Zacheusza, ali on wnet człowiekiem inakszym stał się, to iest, z dzierci iałmużnikiem, dawaiąc połowicę dobr swoich ubogim, a ieżli w czym kogo podszedł czworako wracaiąc. Przyszedł Jan. 11.
do Betanii, ali Łazarz iuż od czterech dni umarły, wnet się z śmierci do żywota wrocił. Przyszedł nawet do sa- Jan. 5.
dzawki Syloe, ali człowiek, od trzydziestu i ośmi lat na łożu leżący powstał. O Jezu naysłodszy, a my czego się spodziewać będziemy, gdy Ty nie tylko w domiech naszych, ale i w nas samych mieszkać będziesz?

III. Żywota prawdziwego uczestnictwo. Trzeci pożytek nie mnieyszy, zwłaszcza żywota prawdziwego uczestnictwo. O tym tak mowi Pan Jezus: Jako mię posłał żywy Oćiec, i Ja żywię dla Oyca: Także i ten ktory mię pożywa i on będzie żyw dla mnie. O nie-

nieſłychana ſprawo Boża. Kto pożywa ćiała i krwie Bożey, żyć bedźie.

Zywot dwoiaki.

Dwoiaki nam bowiem żywot przynośi. Jeden ieſt, żywot łaſki.

1. Zywot łaſki.

Człowiek pobożny, ktory ten pokarm i napoy zbawienny przyymuie, ſtrzeże śie z pilnośćią, aby go nie utraćił, zaczym iuż nie ćiału, nie światu, ale Bogu ſamemu żyie. A to wßytko ma z Pana Jezuſa, ktory w nim żywie. I może mowić z Apoſtołem: Zywie we mnie Chryſtus. (Gal. 2.) Jnni zaś ktorzy go w ſobie żywiącego nie maią, żyią ſobie, czyniąc co śie im podoba, żyią ćiału idąc za pożądliwośćiami iego, żyią światu, czyniąc co świat każe, żyią diabłu polegaiąc na perſwazyach iego. Lecz ći, w ktorych Pan Jezus żyie, tym pokarmem i napoiem zbawiennym wßytko w ſobie umarzaią.

2. Zywot chwały.

Powtore przynośi nam Boże ćiało i krew, żywot chwały. Smierći naybarźiey śie boim, ktorą nam ona zakazana w raiu potrawa przyniosła. A tak żebyśmy odpor na nie mieli, dawa nam Pan Jezus ten pokarm i napoy obżywiaiącego ćiała ſwego, abyśmy śię śmierći nie bali, maiąc dawcę żywota w ſobie mießkaiącego, onego ktory mowi: Ja żywię, i wy żyć bedźiećie. (Jan. 14.) Nie przeto, żebyśmy nie mieli umrzeć, ale że choć umrzemy, bedźiem wzbudzeni do żywota wiecznego, mocą tego obżywiaiącego Bożego ćiała, ktoreśmy przyymowali. Uważaiąc to Ireneuß mowi, Niepodobna rzecz, aby ćiało moie miało w grobie zoſtać, ponieważ obżywiaiącym ćiałem i krwią Bożą, karmione i napoione ieſt.

Teć ſą pożytki, ktore nam Pan Jezus w pożywaniu ćiała i krwie ſwoiey ukazuie. Poſtepuię do drugiey cześći.

II. Cześć.

Ukazuie nam Pan Jezus dyfferencyą abo rożność ćiała ſwego, od manny, ktorey ſynowie Jzraelſcy pożywali na pußczy. O tey mannie piße Moyżeß, (2 Moy. 16.) że ſynowie Jzraelſcy po wyyśćiu ſwym z Egiptu, przyßedßy do pußcze Syn, ktora leży miedzy Elim i Synai, poczeli ßemrać przećiw Moyżeßowi i Aaronowi mowiąc: Otośćie nas wywiedli na pußczą, chcąc nas tu głodem pomorzyć. Pan Bog ſpuśćił im przepiorki wieczor, ktore okrywały ich namiot, a ſporanku roſy napadało koło namiotow, ktora gdy oſychała, okazało śie coś niby złod na ziemi, co gdy uyrzeli Jzraelitowie mowili miedzy ſobą: Toć ieſt Man. Bo nie wiedźieli co było. Tedy im Moyżeß powiedźiał: Tenći ieſt chleb, ktory wam Pan dał ku pożywaniu. A manna była iako naśienie koryandrowe, (4 Moy. 11. 7. 8.) a barwa iey, iako barwa Bdelliowa. I wychodźił lud a zbierali ią i melli w źiarnach albo tłukli w możdźierzach, a warzyli w kotlech i czynili z niey podpłomyki: a był ſmak iey, iako ſmak świeżey oliwy. Na te manne ukazuie tu Zydow Pan Jezus, mowiąc: Oycowie waśi iedli manne, a pomarli: kto pożywa chleba tego, bedźie żył na wieki.

Rożność troiaka.

O zaiſte wielka rożność manny od pokarmu tego: Doktorowie kośćielni troiaką ukazuią.

I. Względem początku.

Pierwßa względem początku. Manna ona nie była z nieba, ale pod niebem, na powietrzu, za ſprawą Bożą, czyniła śie. Lecz ten pokarm i napoy z nieba ieſt. Słuchay co ſamże Pan Jezus mowi: (Jan. 3.) Zaden nie wſtąpił do nieba, iedno ten ktory zſtąpił z nieba Syn człowieczy ktory ieſt w niebie.

Jan. 6. A na drugim mieyscu: Jamci iest on chleb, ktorym z nieba zstąpił.

II. Względem obrocenia. Druga, manna ona obracała się w substancyą tych ludzi, ktorzy ią ie- dli: Lecz ten pokarm i napoy, czło- wieka, ktory go pożywa w samego siebie obraca, tak iż się z Panem Je- zusem iednym ciałem stawa. Słu- Lib. 10. in Johan. cap. 13. chayćie proszę Cyrylla, co o tym rozu- mie? Powieda że Pan Jezus w nas iest, nie tylko habitudine, rządząc nas duchem swoim, iako on mowi, ale też participatione naturali, uczestni- ctwem przyrodzonym. I daie po- dobieństwo od wosku mowiąc: Gdy- by kto wosk roztopiony, z innym wo- skiem także roztopionym, tak pomie- szał, żeby się z oboyga, coś iednego zda- ło: Tak też uczestnictwem ciała i krwie swoiey Pan Jezus w nas iest, a my w nim.

III. Względem mocy. Trzecia, względem mocy: Manna ona wprawdzie miała w mocy zacho- wać żywot człowieczy do czasu, ale nie na wieki, tylko do pewnego peryo- du. Lecz ten pokarm i napoy ma moc zachować człowieka na wieki. Kto pożywa, mowi Pan Jezus, chleba te- go, będzie żył na wieki. Słuchayćie Hom. 44. słow ś. Chryzostoma: Manna nie da- wała żywota cielesnego wiecznego, lecz ciało Chrystusowe dawa go.

Zamknie- nie. A iż tak iest, kochaymyż się tedy, w tym pokarmie i napoiu, zamykaymy Boże ciało i krew naydroższą nie w monstrancyi ze złota i ze srebra uro- bioney, ale w sercach naszych. Bo ilekroć do ołtarza idziemy, woła na nas Pan Jezus: Synu poday mi serce twoie. Nośmy ie nie dla po- kazowania, ale dla pociechy, strzegąc się grzechow i wszech nieczystości, kto- rey przy sobie ześcierpieć nie może. A ieżliż go kto ieszcze nie przyymował, aby przymować zaniedbał: Niechay że za przeszłe grzechy serdecznie ża- łuie, i postanowi u siebie, aby się ich napotym pilnie wystrzegał, i w nienda- wiści ie miał: A tak dopiero z wielką chucią ten pokarm i napoy niech przyy- mie, tedy mu dopiero stanie się po- karmem ku zbawieniu i żywotowi wiecznemu.

A Ty o wszechmogący Jezu, chle- bie wiecznego żywota, ktoryś z nieba zstąpił, dla nas i dla naszego zbawie- nia, zmiłuy się nad nami nędznymi, day abyśmy pożywaiąc prawdziwego ciała i krwie twoiey, mieszkali w to- bie a Ty w nas, ku dostąpieniu po śmierci szczęśliwości żywota wieczne- go, Amen.



Xiędza Samuela Dambrowskiego Pogrzebne, i inne, na rożne przypadki przysposobione Kazania.

Pogrzebne Kazanie Pierwsze,

Lekcya z Pierwszych Xiąg Moyzeszowych z 23. Rozd. v. 1. sq.

W Wilnie na pogrzebie Pani Katarzyny Ks. Jerzego Płotkowskiego Małżonki. 5. Febr. An. 1620.

Sara była żywa sto dwadźieśćia i śiedm lat, potym umarła w Kiryatarba, ktore zowią Hebron w źiemi Chanaan. I przyszedł Abraham, aby iey płakał i żałował. A potym odszedszy do synow Het, kupił u Efrona Heteyczyka rolą, na ktorey była iaskinia dwoiaka, za cztery sta syklow śrebrnych, i pogrzebł tam żonę swoię Sarę.

Nieposlednie to bywa błogosławienstwo, Chrześćianie moi mili, kiedy śię komu żona dobra a pobożna dostanie. Ona bowiem w chorobie i w potrzebie małżonka miłego dozrzy, ona mu ćiężaru gospodarstwa dźwigać pomoga, ona go w kłopoćiech i w frasunkach ćieszy, poki żywa, błogo z nią mężowi, bo wszytkie iego kąty błogosławienstwem, i dźiwnemi poćiechami napełnia. A ieżliż Pan Naywyższy śmierć na nięześle, to iuż nie ma smętku i kłopotu więtszego, wszytek dom po niey ćiemną chmurą zaszedszy, odmianą nieszczęśliwą grozi. Poyrzyyćie na Patryarchę ś. Abrahama: dał mu Pan Bog żonę Sarę, ktora była ozdobą domu iego, żyiąc w boiaźni Bożey, pomnażaiąc śię w cnotach, szanuiąc staruszka Abrahama, i Panem go zowiąc: i piszą niektorzy o niey, że była takiey czystośći maiąc lat dwadźieśćia, iaką miała gdy iey było lat śiedm. Coż śię stało? z białągłową tak uczćiwą i pobożną, nie lza było iedno śię rozstać Abrahamowi ś. Nie pomogły nic apteki, ani żadne lekarstwa: umarła Sara, Abraham wdowcem został. Ciężki to był żal, żałoba wielka przypadła, od płaczu trudno śię było strzymać. Est grave dimidia parte carere sui. Płakał iey tedy Abraham, żałuiąc wielce towarzysza miłego i wiernego. A naostatek kupiwszy rolą do pogrzebu, pogrzebł ią uczćiwie. Coż tu dźiś innego przed oczyma naszemi białągłowa Szlachetna, z ktorą małżonek żałosny, lat trzydźieśći i coś przeżywszy, tu ią do Wilna umarłą przywiozł, i niemniey iako i Abraham po Sarze swey żałosny, źiemi z płaczem oddaie. My ku nauce i poćiesze naszey, Lekcyą przeczytaną przedśięwźiąwszy, trzy cząstki uważaymy.

1 Piotr. 3, 6.

Obaczmy naprzod śmierć Sary ś.

Potym, płacz Abrahamow, ktory po niey czynił.

A naostatek, pogrzeb uczćiwy, ktory iey wyprawił.

Proße o powolne ucho.

Wſpomoż i ratuy nas w mowie=niu i w ſłuchaniu, nayſłodßy Jezu, Amen.

I. Część. Okoliczności.

O śmierći Sary ś. trzy okoliczności ſłyßemy: Jedna w ktorym wieku: druga, gdźie: trzećia, iako umarła.

1. W ktorym wieku? Umarła maiąc ſto dwadźieśćia i śiedm lat. Piekny to wiek. Moyżeß ſługa Boży terminuiąc dni żywota naßego, mowi: Dni żywota naßego ſą śiedmdźieśiąt lat, a nay=więcey ośmdźieśiąt. Ps. 90, 10. A Sara nad ośmdźieśiąt żyła czterdźieśći i śiedm lat. Dałley to Pan Bog z łaſki swoiey ś, częśćią dla boiaźni Bożey, ktorey była pełna po wßytek wiek; bo Boiożn Boża przedłuża życie; częśćią też aby była Abrahamowi podporą i podpomożeniem w ſtarośći iego. Tenże dobrotliwy Pan i dźiś żywota przedłuża komu baczy, ukraca komu chce. Bo to u niego w mocy, wolno mu to, iako Tworcy. A iż Abrahama w ſtarośći iego ośierocił, i dźiś ludźiom zeßłym, iak tu oto widźićie, małżonki pobożne i potrzebne bierze, to on ſam lepiey wie, dla czego to czyni, nam śie o tym pytać nie potrzeba, iego to ſądom taiemnym poruczywßy.

Poćiech. A toli tu poćiechę może mieć małżonek w lećiech zeßły, gdy mu Pan Bog żonę miłą, na ktorą śie gdy żyła wßytkiego ſpuśćił, z świata bierze, może mowić: O moy miły Panie, nie im pierwßy, Abraham był oyćem wierzących, przyiaćielem i kochankiem twoim, a przećieś go w ſtarośći zaſmućił, że mu umarła żona iego miła.

II. Gdźie? A gdźież umarła Sara święta? Tekſt przeczytany ukazuie naprzod ziemię, potym miaſto gdźie umarła. Ziemia była, źiemia Chananeyſka, ktora był Pan Bog obiecał Izaakowi i potomkom iego. Ziemia. Miaſto było Kiryatarba w źiemi Chananeyſkiey, ktore potym zwano Hebron. Miaſto. Tam umarła Sara, abyśmy wiedźieli, że na tym świećie niemaß mieyſca, ktoreby nas od śmierći obronić miało. Cato. Lib. 4. Wßedźie śmierć za nami chodźi.

Gdźiekolwiek ſtąpiß, śmierć za tobą dybie,
Jak ćień za ćiałem, maß ią w każdey dobie.

Nie odiełą tedy, ani źiemia Chananeyſka, ani miaſto Hebron Sary od śmierći, abyśmy śie wßędźie śmierći ſpodźiewali, gdyż śmierć weßdźie nas czeka.

III. Jako? Umarła tedy Sara w źiemi Chananeyſkiey, w mieśćie Kiryatarba. Jakoż iednak? umarła w niebytnośći męża ſwoiego, co śie ukazuie z tych słow przeczytanych: I przyßedł Abraham. Przyßedł, ale na żałość, na płacz, na ſmętek, zoſtał małżonkę iuż nie żywą ale umarłą. O iaki tam był żal? iaki ſmętek? iaka żałoba? ſnadnie ſami u śiebie uważyć możećie.

Observatio. Teć ſą naymilśi, okoliczności śmierći Sary ś. Zkąd uczmy śię, zawße i wßędźie na śmierć pamiętać, i tak uſtawicznym rozmyślaniem czyńmy ią ſobie towarzyſką, aby nam, gdy przyydźie, ſtraßna nie była. To z ſtrony pierwßey częśći, wtorey ſłuchayćie.

II. Część. Observanda. Ukazuią nam przeczytane ſłowa płacz Abrahamow, ktory po Sarze żenie ſwoiey czynił. O tym dwie rzeczy ſłyßemy. Jedna, że płakał:

kał: druga, że wſtał od płaczu. O piekny a przykładny poſtepku.

I. Płakał Abraham Sary. Naprzod ſłyßemy tu że płakał i załował Abraham Sary. Ach ktoby nie płakał? ktoby nie załował? Troiaką ia przyczynę płaczu Abrahamowego upatruię.

Przyczyny.

I. Communis miseria. Pierwßa była, nedze poſpolitey na tym świećie pilne rozbieranie. Człowiek nic tu dobrego nie używie, iedno nedze a boleśći, a naćierpiawßy śię do woli umrzeć muśi. O czym Syrach barzo uważnie mowi w te ſłowa: Syr. 40, 1. Wielka zabawa ieſt naznaczona każdemu człowiekowi, i iarzmo ćießkie synom Adamowym: ode dnia, ktorego wyßli z żywota matki ſwey, aż do dnia ktorego śię wracaią do matki wßyſtkich rzeczy. A wiec tu nie płakać? widząc że rowny a poſpolity ieſt koniec wßytkich ludźi?

II. Solitudo. Druga przyczyna była ſamotność, że towarzyßa nie miał, a Piſmo mowi: Lepiey ieſt dwiema bydź niż iednemu; bo ieźliż ieden upadnie, tedy go Kaznod. 4. podnieśie towarzyß iego. A tak biedą iednemu, ktory, kiedy upadnie, nie będźie miał drugiego, coby go podnioſł. A wiec i tu nie płakać?

III. Uxoris amissio. Trzećia była, utracenie małżonki, ktora mu była w ſmutku poćiechą: w pracy pomocą, w ućiſku ochłodą. Ach wielkiż to żal rozprządź śię z przyiaćielem wiernym? właśnie iakby też połowica człowieka ubyła. A wiec tu nie płakać? Małżonka ßczyra, wierna, pobożna, wierny to a nie przepłacony przyiaćiel. Słußnie tedy Abraham Patryarcha płakał ſwoiey Sary.

II. Miara w płaczu. Lecz z drugiey ſtrony obaczćie iako śię w onym płaczu moderował? Przeſtał bowiem płakać, i odßedł do synow Het. A to uczynił z tych przyczyn. Przyczyny.

I. Uważał że nie umarła z trefunku. Pierwßa, uważał to, że żona iego nie umarła z trefunku, ale z woli Bożey. Wßyſcy bowiem ludźie, za wolą i przeyrzeniem Bożym umieraią, ktoremu śię żaden człowiek ſprzećiwić nie może. Co uważaiąc Hyeronim ś. mowi: wźiętoć żonę miłą, żal ći? wierze; a ktoż ią wźiął? ten ktory ią dał: a dawa ią tym prawem, że ią odebrać może. A wiec to nie poćiecha?

II. Że miała zmartwychwſtać. Powtore, uważał i to, że miała zmartwychwſtać; bo też i oycowie Starego Zakonu zmartwychwſtanie wierzyli. A miedzy nimi nie poślednij był Iob, ktory z podania i natchnienia Ducha S. mowi: Wiem że Odkupićiel moy żywie, a iż w oſtateczny Iob 19, 25. dźień nad prochem ſtanie. A wiec to nie poćiecha?

III. Że mu miała bydź przywrocona. Potrzećie uważał i to, że mu zaś miała bydź przywrocona. Bo też i to wierzyli oycowie ś. Zaczym krol Dawid gdy mu ſynaczek umarł, ćießył śię mowiąc: On śię nie wroći do 2 Sam. 12, 23. mnie, ale ia poydę do niego. O czym też i Hyeronim ś. w te ſłowa piße: Ad Theod. Viduam. przećiw twardośći i nayokrutnieyßey potrzebie śmierći, tą poćiechą bywamy na nogi poſtawieni, że oglądamy tych, ktorych załuiemy nieprzytomnych. A wiec i to nie poćiecha?

Observationes. Uczmyż śię tedy ztąd dwu rzeczy. I. Godźi śię płakać umarłych. Iedna, że to ieſt rzecz ſłußna, płakać umarłych. Abraham płakał ſwoiey Sary. Enniuß w prawdźie w oracyi ſwey napomina, żeby go po śmierći nikt nie płakał, powiedaiąc: latam żywy po uśćiech zacnych ludźi: i chwali to iego zdanie Cyce-

ro.

Lib. 1. Tusc. Quæst. Solon. ro. Lecz Solon Medrzec Grecki barzo przećiwko temu, i życzy sobie tego, aby go przyiaćiele po śmierći żałowali. A słußnie. Natura bowiem dała to człowieku, że sie nie bez żalu z towarzyßem rozstaie. A coż mąż z żoną łącząc sie płakać nie ma?

Zbytni płacz po umarłym nie przystoi. Druga, że zbytni żal i płacz po umarłym Chrześćianinowi nie przystoi. Przeto Syrach napomina w te słowa: żałuy człowieka według godnośći iego, a to dźień abo dwa, abyś ußedł obmowiska. Potym sie ćieß abyś z siebie złożył frasunek. Abowiem z smetku przychodźi śmierć, a zafrasowana myśl psuie śiły. Mierna rzecz Panu Bogu miła: niepomiernym żalem Bog bywa obrażony. I ztąd Apostoł upomina, abyśmy nie żałowali, iako Poganie, ktorzy nadźieie nie maią.

Syr. 38, 18.

1 Tess. 4, 13.

A tak słußnie żałował i płakał Abraham ś. swoiey Sary, w ktorym żalu iednak umiał sie hamować, uważaiąc, że mu nie z trefunku umarła, a iż przez zmartwychwstanie miała mu bydź przywrocona.

Trzećia część nastepuie, ktorey słuchayćie.

III. Część. Odprawiwßy Abraham płacz po żenie swoiey, stara sie o uczćiwy pogrzeb ćiała iey: I ßedßy do Syn6w Het, uprosił sobie iaskinią dwoiaką u Efrona, za ktorą dał cztery sta syklow srebrnych, i tamże pochował żonę swoię Sarę. O postępku pobożny.

Abraham uczćiwie grzebie Sarę. Uczynił to Abraham, z tych przyczyn.

I. In signum honoris. Naprzod na znak uczćiwośći, ktorey godne są ćiała naße nie tylko za żywota, ale i po śmierći. Bo iż za żywota były przybytkiem Ducha S. godźi sie im i po śmierći te uczćiwość oddać, aby źiemi, iako matce, przystoynie oddane były.

II. In signum amoris. Vide Valer. Max. Druga, uczynił to na znak miłośći. Bo kto kogo za żywa miłuie: tego i po śmierći ßanuie. Artemizya krolowa, kochaiąc sie w meżu swym za żywota, po śmierći dała go na proch spalić, i z miłośći, ktorą przećiw żywemu miała, ilekroć piła popioł zmarłego w napoy sypała, żywot swoy miasto grobu meżowi miłemu oddaiąc.

Tak miłość i po śmierći nie ustawa, a zwłaßcza miedzy tymi, ktorzy za żywota w iednym iarzmie ćiągnąc ßczyrze sie miłowali.

III. In signum fidei & Confessionis. Trzećia, uczynił to na znak wiary i wyznania, a zwłaßcza że umarli nie są oddźieleni od społecznośći naßey, ale należą do towarzystwa i Kośćioła naßego tak iako i żywi: w tym tylko będąc od nas rożni, że iuż doßli kresu swego, do ktorego my ießcze bieżemy. Co uważaiąc Tobiaß ś. pilnie syna swego o pogrzeb prosił mowiąc: synu moy iezli umrę, pogrzeb mie, a gdy tez matka twoia umrze, pogrzeb ią podle mnie, w iednym grobie.

Tob. 4.

Applicatio. Temi przyczynami, i ten brat naß upomniony, małżonce swey miłey, postugę ostatnią płaczem dźiś oddaie, i te, ktorey u Pana Boga żywota dłuzßego uprośić nie mogł, nad spodźiewanie swoie, źiemi iako matce, aż do sądnego dnia, według Chrześćiańskiego zwyczaiu, uczćiwie kommenduie.

Zamknienie. My tez, w Panu naymilsi, w podobnych powinnośćiach, pilnie sie poczuwaymy, a na śmierć pamietaiąc, zawße bądźmy gotowi; żadna bowiem rzecz człowieka tak nie odćiąga od grzechu, iako pilne rozmyślanie śmierći. Tedy stanie sie nam, że i z pie-

pieknym przygotowaniem, i w piekney starości żywota dokonamy.

A Ty o Wodzu żywota, i śmierći Zwyćiezco Panie Jezu Chryste, naucz nas iako mamy obliczyć dni nasze, abyśmy przywiedli serca nasze ku mądrośći, a day abyśmy nie tylko żywym, ale i umarłym, co komu należy, wiernie oddawali, Amen.

Kazanie Pogrzebne wtore,

Lekcya z Pierwszych Ksiąg Moyzeszowych z Rozd. 25, 7-10.

W Jaszkowie na pogrzebie J. M. Pana Andrzeia Boianowskiego. 15. Sept. An. 1603.

Dni Żywota Abrahamowego były sto siedmdźiesiąt i pięć lat. J umarł w starości dobrey, i podeszły w leciech, i pełny dni, i przyłączon iest do ludu swego. J pogrzebli go Jzaak i Jsmael synowie iego, w iaskini dwoiakiey, ktora leży na roli Efrona syna Sochorowego Heteyczyka, przeciwko Mambre, ktorą był kupił od synow Het, tam pogrzebiony iest sam i Sara żona iego.

Na tym świećie Chrześćianie mili, nie mamy nic pewnieyszego nad śmierć. Bo mowi Pismo, że wszytkim ludźiom postanowiono iest raz umrzeć. Aby był nayświetszym kto, śmierći uyść nie może. Abraham Patryarcha był wielki przyiaćiel Boży, a przećię przyszło to nań, że umarł. Toż i tu przed oczyma naszemi widźimy. Człowiek ten ktorego ćiało szlachetne źiemi dźiś oddaiemy, zacny był i Boga śie boiący, żył na świećie czas nie mały, spłodźił syny i corki, maietnośći miał wielkie, w poważeniu był u ludźi, zachowanie miał miedzy sąśiady, wiekow iednak nie przeżył na świećie, umarł. Załoba po nim wielka. Żaluie go szlachetna małżonka, żaluią synowie, płaczą miłe corki, wzdychaią po nim szlachetni powinni, smęcą śie iak po oycu poddani. Wołaią, krzyczą, ktorym dobrze czynił, ubodzy. My ku nauce i poćiesze ich przeczytane słowa przedśiewźiąwszy dwie rzeczy uważaymy.

W pierwszey mowmy o śmierći Patryarchy ś. Abrahama.

W drugiey, o uczćiwym pogrzebie iego.

A z tych dwu cząstek nauczyćie śie pieknych rzeczy.

Panie Jezu bądź przy nas, Amen.

O śmierći Abrahama Patryarchy ś, mamy do uważania trzy okolicznośći. Pierwsza, iak długo Abraham żył na świećie? druga, iako umarł? trzećia, dokąd iest po śmierći przyłączon? I. Cześć. Okolicznośći.

Dni żywota Abrahamowego były sto śiedmdźiesiąt i pięć lat: piekny i uczćiwy wiek. Obiecał mu to był Pan Bog, mowiąc tak do niego: Ty poydźiesz do oycow twoich w pokoiu, i bedźiesz pogrzebion w starośći dobrey. Otoż mu to ziśćił, i dał mu śie starzeć na upominek pobożnośći i boiaźni Bożey. Pobożność bowiem do wszytkiego iest pożyteczna, i ma obietnice teraznieyszego i przyszłego wieku. Boiaźń zaś Boża przedłuża żywota. A tak pragnie kto starośći, niechże naśladuie pobożnośći i boiaźni Bożey, a starzeie śie w Panu, i zażyie z Abrahamem ś. lat spokoynych. I. Jak długo żył? 1 Moy. 15, 15. 1 Tym. 4, 8. Przyp. 10, 27.

Objectio. Rzeczeß: Trudno takich lat do-
śiądz, iakie miał Abraham? prawda,
ale temu niech śię nikt nie dźiwuie.
Odpowiedź Przyczyny maćie dwoiakie.
1. Racya. Jedna, owoce i pożytki ziemie, z
ktorych człowiek żyie, nie ſą teraz tak
posilne i nie maią takiey mocy, iaką
miały przed tym. Zaczym człowiek
posiłku z nich takowego nie bierze, kto-
ryby miał przedłużyć dni iego. Przeto
B. Lutherus. nie od rzeczy Doktor ieden Kośćielny
mawiał: Że przed potopem iedna gru-
ßka miała wietßą moc, niżeli teraz ca-
ła Apteka. Bo i po potopie oycowie
ś. nie żyli tak długo, iako przed poto-
pem Adam, Matuſalem i inni, a teraz
połowice Abrahamowego wieku
zrzadka kto dośięże.
2. Racya. Druga, niewierność też naßa w
iadle w pićiu, żywota dźiwnie ukraca.
Przyłączćiez do tego fraſunki, kłopoty,
przed ktoremi ludźiom i żyć nieżadno
na świećie. A tych tak śię wiele na-
mnożyło, że ie i policzyć trudno. A
iakoż tu człowiek długich lat i ßedźiwe-
go włoſa dopędźić ma?

Teć ſą naymilsi racye, czemu dźiś
lat Abrahamowych dobieżeć w żyćiu
naßym nie możemy.

II. Jako umarł? Powtore ſłuchayćie iako umarł A-
braham? Umarł (prawi) w ſtarośći
dobrey, i podeßły w lećiech i pełny dni.
Starość dwoiaka? Starość bywa dwoiaka: Jedna przy-
kra i barzo przećiwna, ktora z groma-
1. Przećiwna dą chorob, niedoſtatkow i przygod ro-
zmaitych przychodźi. O takowey ſta-
Lib. de rośći mowi Auguſtyn ś. gdy ſobie lu-
Catechis. dźie życzą ſtarośći, czegoż innego ży-
rudi. czą, iedno dłużiey niemocy? Druga
2. ſtarość bywa weſoła i ſpokoyna, w
Weſoła i ſpokoyna. ktorey acz naturalne śiłi powoli uſta-
Lib. 3. Satur. ią, ale bez boleśći, bez kłopotow. Nad
takową ſtarość, mowi Makrobiuß, Cic. Lib.
niemaß nic wdźięcznieyßego. Przeto de Seneƈt.
Gorgias nieiaki u Cycerona, maiąc
lat ſto i śiedm, gdy go pytano, czemu-
by ſobie życzył tak długo żyć na świe-
ćie? powiedźiał: Nie mam (prawi)
nic w czymbym ſtarość winować miał.
Szcześliwy człowiek, ktoremu Pan Umarł Abraham
Bog takową ſtarość dale. W takieyći Roku świata
Abraham Patryarcha a żywota do- 1224.
kończył. Takowa ſtarość z daru i z bło- Starość
goſławieńſtwa Bożego przychodźi. weſoła zkąd?
Przychodźi też i z ßanowania w mło-
dośći. Bo naywietße niewygody dla
ktorych ſtarość źle ſłynie, pochodzą z
niewſtrzemięźliwośći żywota. Przeto Bruſ.
Cyrus umieraiąc, mowił, że nie do- Lib. 6.
znał, aby ſtarość iego miała bydź ſłab- cap. 7.
ßa, niżeli była młodość. A to nie
przez co inßego, iedno przez wſtrzemię-
źliwość żywota.

Potrzećie iuż obaczmy, dokąd A- III. Dokąd ieſt
braham Patryarcha zßedßy z świata, przyłączon
ieſt przyłączony? Przyłączon ieſt
(prawi) do ludu ſwego. O ßcześli-
wa śmierći. Abraham gdy umarł,
nie obroćił śię wniwecz i z dußą i z ćia-
łem: ale według duße przenieśion ieſt
do zgromadzenia i ſpołeczności oy-
cow ś. A według ćiała, pogrzebion
ieſt wedle ſwoiey Sary, z ktorą weſo-
łego zmartwychwſtania do żywota
wiecznego w nadźiei nieomylney cze-
ka. A tak i duße wiernych nie umie- Obſervatio.
raią ani giną z ćiałem, ale bywaią
przenieśione na mieyſce odpocznienia,
i nie dotyka śię ich żadna męka śmierći
Bo troiaki ieſt ſtan duß ludźi świe- Madr. 3, 1.
tych: pierwßy w ćiele ſkazitelnym: Bernh.
drugi bez ćiała: trzeći, w ćiele uwiel- Ser. 107.
bionym. Pierwßy w boiu, drugi
w odpo-

w odpocznieniu, trzeći, w doskonałym błogosławieństwie.

Applicatio. Szczęśliwy tedy i ten brat nasz, ktory w starośći dobrey zszedszy z świata, przyłączon iest do ludu swego, do zgromadzenia dusz wiernych, i tam czeka w radośći wesołego zmartwychwstania ćiała.

To z strony pierwszey cząstki.

II. Część. Druga część iest, o pogrzebie Abrahamowym, a ma w sobie te okoliczności. Pierwsza, kogo pogrzebł? druga, gdźie? trzećia, wedle kogo?

Okoliczności.

I. Kto? Pierwsza zamyka śie w tych słowiech: I pogrzebli go Izaak i Ismael synowie iego. Nie bez przyczyny tu zaiste Ismaela Moyzesz wspomina. 1 Moy. 25. Tego bowiem nie z Sary ale z Agar służebnice Abraham spłodźił, i iesżcze za żywota swego odprawił. Zaczym z niechećią od Izaaka odćiągnął: a przećie oto dowiedziawszy śie o śmierći oycowskiey, odłożywszy niechęć na stronę, przy Izaaku eksekwie oycowskie odprawuie.

Observatio. Piękny to przykład, z ktorego uczyć śie maią potomkowie, iż gdźieby miedzy nimi za żywota rodźicow niesnaski iakie były, tedy po śmierći zatrzeć i ugładźić ie maią, żyiąc w miłośći, w pokoiu, w zgodźie, o co i tu proszę. Nie słuszna bowiem rzecz, ani przystoyna, po zmarłych rodźicach niepokoie miedzy sobą wzniecać, abo śię i o puśćizny swarzyć, prawować, do urzędu, do przyśięgi przywodźić, a czasem dla lada frászek, ktore w miłośći komponować śie mogą. Bo ztąd i niesława rośćie, Bog obrażony, sumnienie naruszone bywa. Gdźie zgoda święta miedzy potomkami, tam i ludźie łaskawi, i Pan Bog błogosławi.

II. Gdźie? Powtore obaczćie gdźie Abrahama ś. ćiało pogrzebiono? Pisze Moyzesz że w iaskini dwoiakiey, ktora leży na roli Efrona Syna Seorowego Heteyczyka, przećiwko Mambre, ktorą był kupił od synow Het. Na tym mieyscu ukazał śie przedtym Syn Boży Abrahamowi w postaći Anioła, obiecuiąc mu, że w plemieniu iego miały bydź błogosławione wszytkie narody. Z tey obietnice tak śie Abraham ućieszył, iakoby iuż wypełnienie iey w ręku swoich miał. Zaczym na świadectwo wiary swey w obiecanego Chrystusa, pogrzeb swoy na onymże mieyscu, z potomkami swymi, ktorzykolwiek wiary iego naśladowali, mieć chćiał. O czym ś. Augustyn pisze w te słowa: chćiał tym uczynkiem oświadczyć, że z Boskiey obietnice zgoła był nieśmiertelny. Lib. in Genes.

Observatio. A tu uczmy śie, że to iest powinność ludźi Chrześćiańskich, aby umarłe swe na mieyscach uczćiwych chowali. Groby bowiem są mieysca takowe, w ktorych umarli śpią i odpoczywaią. A zwłaszcza gdźie to bydź może, czemu ich nie chowáć na mieyscach przystoynych? Zawsze tego ludźie pobożni i w Starym i w Nowym Testamenćie przestrzegali, i ztąd cmyntarze przy kośćiołach Chrześćianie wźięli. Insza gdźie to bydź nie może, tam mowi Augustyn ś. nie szkodźi wiernym, gdy ćiałom ich pogrzebu bronią, właśnie tako i drugiey strony, ludźi grzesznych mieysca ś. nie wybawiaią, ale raczey oskarżaią z ich zuchwalstwa iako tenże Augustyn mowi. Lib de Cura pro mortuis. Idem Lib. 2 de civ. Dei c. 12.

III. Wedle kogo? Potrzećie iuż ukazuie Moyzesz wedle kogo Abraham Patryarcha iest pogrzebiony, i powieda, że tam pogrze-

grzebiony iest sam i żona iego Sara. Mieli ten zwyczay oycowie ś. że śię w iednym grobie, ieden wedle drugiego chowali. Przetoż i Abraham ś. w iednym grobie z żoną swoią Sarą leżeć chćiał: A to naprzod na świadectwo małżeńskiey zgody i miłośći w ktorey żyli na świećie. Coż bowiem słusznieyszego, iedno aby ći, ktorzy za żywota in uno thalamo w iednem łoży bywali, po śmierći też in uno tumulo w iednym grobie powstania czekali. Ząd potym na tymże mieyscu Izaak z Rebeką, Jakob z Lią pogrzebieni byli. Potym działo śię to na świadectwo wiary i wyznania ich, że iako za żywota w obiecanego Messyasza pospołu wierzyli: tak też i zmartwychwstania powszechnego pospołu czekać chćieli, zmartwychwstania mowię, ktore im potym na onymże mieyscu zasługami swemi Syn Boży zasłużył.

Wedle Sary.

1. Na świadectwo miłośći.

2. Na świadectwo Wiary i wyznania.

Applicatio. Otoż taki był pogrzeb Abrahama Patryarchy ś. ktorym nie upośledził Pan Bog i brata tego zmarłego. Bo oto zacni potomkowie z płaczem pogrzeb iego odprawuią, i na mieyscu uczćiwym ćiało iego grzebią, i w grobie przodkow zacnych pokładaią. Niechże tu ćiało iego w pokoiu odpoczywa, a dusza w ręku Pańskich zażywa radośći, i poćiech znamienitych.

My, w Panu naymilśi, naśladuymy przykładu Patryarchy ś. Abrahama, w wierze, w boiaźni Bożey, a da nam Pan Bog starość spokoyną, i śmierć wesołą, i wesołe aż do dnia sądnego wedle ducha z sobą przebywanie, a potym według ćiała wiekuiste krolowanie. Zamknienie.

A Ty o naysłodszy Jezu, pomnażay nas w wierze ś. i prawey boiaźni Bożey, abyśmy w oboygu trwaiąc, boy dobry bioiowali, wiarę i sumnienie dobre zachowali, a po tym doczesnym żywoćie, wieczny on przez naydroższą zasługę i przyczynę twoię otrzymali, Amen.

Kazanie Pogrzebne trzećie,

Lekcya z Pierwszych Kśiąg Moyzeszowych z Rozd. 35, 16-20.

We Gniźnie nad ćiałem Jey Mośći Pani Piotrowey Łacki 6. Febr. Anno 1604.

Czasu onego, odszedł Jakob z Betel, a ieszcze było mało nie miła chodu do Efraty, tedy Rachel porodziła, a ćiężkie rodzenie miała. A gdy pracowała przy porodzeniu, rzekła baba do niey: nie boy śię, bo iuż masz drugiego syna. Tamże gdy dusza iey miała wyniść z ćiała, (bo tamże umarła) wezwała imię iego Benoni, ale oćiec iego nazwał go Beniamin. A tak umarła Rachel i pochowana iest w drodze ku Efrata, ktorę zowią Bethlehem. I postawił Jakob znak nad grobem iey, ktory i dźiś zowią grobu Rachel.

Nie tam, gdźie i iakoby sobie życzyli, ludźie umieraią, Chrześćianie moi mili. Bo iako godźiny, tak też mieysca i sposobu nikomu Pan Bog nie obiawił. Jedni umieraią doma, drudzy w drodze, iedni na woynie, drudzy w pokoiu. A osobliwie brzemienne białegłowy niebezpieczeństwom wielkim podlegaią, nigdy i nigdźiey nie są bezpieczne. Rachel

wierna Jakoba Patryarchy małżonka, nie spodziewała się Beniaminem chodząc, w drodze umrzeć, a wżdy umarła, iakoście słyszeli. Podobny przykład i tu widźićie. Ktoby się był spodźiał, aby ta zacna i szlachetna Pani tak pretko się z nami rozstać i pożegnać miała? Młodość iey obiecowała małżonkowi miłemu i nam wszytkim dłuższe na świecie pomieszkanie. Lecz odmienił to Pan Bog. Umarła ta zacna Pani, iużći wprawdźie nie w drodze iako Rachel, ale doma, a wszakże przy porodzeniu, dźiećiatko żywe zostawiwszy. O iaki tu żal. Żałował Rachele swoiey Jakub ś. Żałuie i tu szlachetny małżonek małżonki swoiey miłey: został po Racheli synaczek, piersi maćierzyńskich nie ukosztowawszy, został i tu. Nadźieia w Panu Bogu, że urośćie iako i Benjamin, i będźie oycu miłemu poćiechą. My w imię Boże przeczytaną hystorią przedśiewźiąwszy, małżonkowi żałosnemu ku poćiesze, nam zaś wszytkim ku nauce i przestrodze zbawienney, w tych trzech cząstkach rozbieraymy.

W pierwszey obaczemy boleśći Rachele rodzącey.

W drugiey, śmierć.

W trzećiey, sepulturę i pogrzeb iey.

O tym iako naykrotcey: ucha powolnego proszę nadstawćie.

Jan. 6. Pan Jezus, ktory też na swym mi[e]ysću o boleśćiach niewiasty rodzącey mo[w]i, niech i mnie w mowieniu a wam w słuchaniu błog[o]sławi, Amen.

I. Część. Okoliczności. O boleśćiach Rachele rodzącey ukazuie Moyzesz te okoliczności: Pierwsza, kiedy? druga, gdźie? trzećia, z iaką ćięszkośćią porodźiła?

I. Kiedy? Czas porodzenia zamyka się w tych słowiech: Odszedł Jakob z Betel. Było to zaraz potym iako mu się 1 Moy. 35, 7 Pan ukazał, gdy ućiekał przed bratem swoim. W ten czas rzekł mu Pan Bog: Imię twoie iest Jakob, a wszakże nie będźiesz daley zwan Jakobem, ale Izraelem. Jam iest Bog wszechmogący, rozmnażay się, bo z ćiebie wielkość narodow wynidźie, a Krolowie z biodr twoich pochodźić będą. A źiemię ktorąm dał Abrahamowi i Izaakowi, dam tobie i potomstwu twemu po tobie. Te obietnice usłyszawszy Jakob, postawił znak na onym mieyscu, gdźie Bog mowił z nim, a znak on był kamienny, i pokropił go winem, i polał oliwą. I nazwał mieysce one Betel. Z tego mieysca Observationes. gdy odchodźił do oyca swego Izaaka, poczęła pracować rodzeniem Rachel. O iaka odmiana. Poćieszywszy Jakoba Pan Bog, zarazem go zasmęćił. Owdźie ukazał mu poćieche, a tu zaraz smętek. Takći a nie inaczey, ten miły Pan postępuie z tymi, ktore miłuie: Probe czyni, doświadczaiąc wiaryich i stałośći, przez krzyż i rozmaite utrapienie. Czego się nie spodźieią, to na nich przypada, a wszytko ku dobremu. Bo też mowi Apostoł, że tym Rzym. 8, 28 ktorzy miłuią Boga, wszytkie rzeczy spolnie ku dobremu pomagaią.

II. Gdźie? Mieysce gdźie porodźiła Rachel, było nie daleko Efraty; bośćie słyszeli, że było iesżcze mało nie mila do Efraty, kiedy bole rodzące na nie przyszły. Tu widźimy że białogłowom brzemiennym gotowośći wielkiey potrzeba. Nie wiedzą bowiem czasu ani godźiny, nie wiedzą i mieysca, gdźie na nich przygoda iaka przypadnie, abo i czas rodzenia przyydźie. Przeto za czasu

 się

śie im opatrzyć, za czasu do spowiedźi, do używania nayświetszego Sakramentu iść potrzeba. Zle czynią niektore, gdy śie spuszczaią, że raz abo dwa szczęśliwie rodźiły; bo i Rachel szczęśliwie porodźiła Jozefa, a tu gardłem przypłaćiła Beniamina.

III. Z iaką ćiężkośćią porodźiła.

Lecz słuchayćie z iaką ćiężkośćią porodźiła? Piże tu Moyzesz, że rodzenie ćiężkie miała. Boleść przy porodzeniu włożył Pan Bog na wszytkie białegłowy, dla grzechu i przestępstwa matki naszey Ewy, do ktorey tak rzekł: Rozmnożę obfićie boleśći twoie, i poczęćia twoie, będźiesz rodźić w boleśći (1 Moyz. 3, 16) dźiatki. Bez tych boleśći żadna nie iest. Bo i Pan Jezus mowi: Niewiasta, gdy rodźi, ma boleść. (Jan. 16, 21) Prorok też Izaiasz: Brzemienna (prawi) (Iza. 26, 7.) gdy śie przybliża ku rodzeniu boleie, i woła w boleśćiach swoich. Jeremiasz tak: Oblicze rodzącey pobladło, a chwyta śie rękoma za biodry. (Jer. 30, 6.) A wszakże iedne bywaią ćięższe, niżeli drugie, iako i tu Rachel rodzenie barzo ćiężkie miała.

Applicatio.

Teć nieszczęśliwe boleśći ité zacną panią umorzyły, te nam małżonka Szlachetnego i dom iego wszytek w żałobę oblekły, te nas tu dźiś z rożnych a odległych mieysc do gromady zwołały.

Typus Ecclesiæ militantis.

Procz tego mamy też tu w Racheli, obraz Kośćioła boiuiącego tu na ziemi. Bo iako Rachel brzemienna w drodze, a nie doma, boleśćiami iest ogarniona; tak też i Kośćioł ś. Chrześćiański, z iednego mieysca na drugie pielgrzymuiąc, i duchownie syny i corki rodząc, krzyżem i utrapieniem bywa nagabany. Jako tedy Sara, babka Racheli, matką była wierzących: tak też Rachel wyraża nam w osobie swey Kośćioł na ziemi boiuiący. Lecz o tym na inszy czas, teraz drugiey częstki słuchayćie.

II. Część. Okoliczności.

Następuie śmierć Racheli rodzącey, o ktorey pisze Moyzesz tym porządkiem: ukazuie naprzod poćiechę baby, ktorą iey w boleśćiach onych dała: potym, porodzenie syna: a naostatek, śmierć ktora tamże nastąpiła.

I. Poćiecha Baby.

Poćiecha była takowa: Gdy pracowała przy porodzeniu Rachel, rzekła do niey baba, nie boy śie, bo iuż masz drugiego syna. Rachel porodźiwszy Jozefa, mowiła, da mnie ieszcze Pan i drugiego syna: (1 Moy. 30.) baba tedy przywodźi tey to teraz na pamięć, mowiąc, iuż masz drugiego syna.

Observatio.

A tu naukę maią białegłowy, ktore pań rodzących pilnuią, żeby śie nie okrutnie, ale łagodnie z nimi obchodźiły, ćieszyły ie w trudność ach ich. Bo niemasz wietszey boleśći nad boleść rodzących; zaczym trzeba śie Pana Boga bać, aby wielkim boleśćiom wietszych nie przyczyniały. Uchoway Boże: gniewa śie Pan Bog o to. Bo czytamy, gdy krol Farao babom (2 Moy. 1.) Egypskim rozkazał, aby traćiły chłopiątka przy porodzeniu, one boiąc śie Boga, nie były w tym posłuszne krolowi, owszem żywo zachowywały mężczyzny: za co im potym Pan Bog błogosławił.

II. Porodzenie syna.

Porodźiwszy syna Rachel, nazwała imię iego Benoni, daiąc znać, że iey wielkich boleśći narodzenie było przyczyną. Na co dźiatki Chrześćiańskie z pilnośćią pamiętać, i tym lepiey rodźićielek swoich szanować maią. Do czego Tobiasz ś. syna swego napominaiąc mowi: Miey matkę twoię w (Tob. 4.) uczćiwośći poki będźiesz żyw, a czyń to co śie iey podoba, niwczym śie nie przy-

przykrzac. Pamietay synu moy iako ćie ona w żywoćie nosiła, i przychodźiła dla ćiebie w wielkie niebezpieczeństwa.
Syr. 7. Syrach tez mowi: Nie zapominay synu boleśći maćierzyńskiey. I wielkim karaniem grozi Pan Bog tym, ktorzyby na to nie pamietaiac, matke zniewazali: Salomon krol
Przyp. 30, 17. madry mowi: Oko, ktore wzgardza posłuszeństwem maćierzyńskim, wykluia kruczy u potokow, i orleta ie wyiedza. Lecz dźiś, ach niestetyz, baczenia na to niemaß, śiła wyrodkow, ktorzy boleśći maćierzyńskiey, i karania swego zgoła zapomnieli. Boze im day upamietanie.

III. Smierć. Naostatek umarła Rachel ś. o załosny widok! One srogie i okrutne bo-
Observatio. leśći, ktore na nie przypadły, Rachel ś. śmierćia zapieczetowała. A to dla tego nam Pan Bog przed oczy stawia, abyśmy uwazali, co to za cud Bozy, kiedy niemowiatko scześliwie na świat wynidźie. Z tysiaca ledwie
Serm. 147 de Tem. to ieden twaza. Przeto nie od rzeczy Augustyn ś. mowi: wietße cuda sa, ze śie tak wiele ludźi co dźień rodźi, ktorzy nie byli, niźeli ze trocha ich zmarłych wstali, ktorzy byli, a przećie te cuda uwazaniem nie sa ogarnione, ale ustawicznośćia zniewazone.

Occupatio. Umarła tedy Rachel w porodzeniu, czyli zbawiennie? nie day Boze, abyśmy o iey zbawieniu, abo i innych białychgłow, ktore w rownym przypadku umieraia, watpić mieli. Bo mamy
1 Tym. 4. iasne Apostolskie słowa: Niewiasta bedźie zbawiona dźieći rodzac, ieźliby trwała w wierze, i w miłośći, i w świetobliwośći, z miernośćia.

Applicatio. Nie watpiemy tedy, ze tez i tazacna pani w tym przypadku, zbawienna śmierćia zeßła z świata, poniewaz była stała w wierze, gorliwa w miłośći Jezusa nayslodßego, czała w świetobliwośći, w miernośći ustawiczna. A tak poydźmy do trzećiey a ostatniey częśći.

III. Cześć. Obaczmy sepulture i pogrzeb Rachele. O tym znowu trzy oko-
Okoliczności. liczności trzeba nam pamietać: Pierwßa iest, animuß Jakobow, w onym zalu i smetku, ktory miał z śmierći zony swey Rachele: druga, pogrzeb ktory iey uczynił: trzećia, znak ktory nad grobem iey postawił.

I. Animuß Jakobow. Pierwßa maćie w tych słowiech: Tedy nazwała Rachel imie dźiećiećia Benoni, to iest syn boleśći: a oćiec iego nazwał go Beniamin, to iest, syn prawice. Nie chćiał go mieć starußek pobozny synem boleśći, pomniac na to, ze była wola Boza, aby małzonka iego przy porodzeniu w boleśćiach umarła, a iz był gotow skromnie i ćierpliwie on krzyz znosić, nie wdawaiac śie z Panem Bogiem w zadne dysceptacye, abo zadawanie niesprawiedliwośći. Sprawiło to w nim uwazanie woli Bozey, bez ktorey i włos biedny spaść z głowy nie moze. Przetoz iakoby z
Job. 1. Jobem ś. mowił: Jako śie Panu podobało, tak śie stało.

Apostrophe ad maritum. Coz śie tedy trapiß, i ty Szlachetny małzonku: utraćiłeś wprawdźie towarzyßa, i przyiaćiela wiernego, ośierоćiła dom twoy i dźiatki twoie nie pomału, a coz czynić? Panu Bogu to iuz porucz, woli śie iego ś. nie sprzećiwiay, w zalu śie moderuy, precz z Benonim z domu, Beniamin niechay bedźie. Zdarzy Pan Bog, ze ten synaczek twoy, ktoregoć urodźiła małzonka twoia miła, bedźie syn prawice. Urośćie da

Bog

Bog i wedle boku twego siedząc, on cie ucieszy, i prawice twoiey błogosławieństwo na głowie swey odnioszy, zacnym człowiekiem, i domu twego zacnego ozdobą będzie.

II. Pogrzeb. Pogrzeb, ktory Patryarcha ś. Racheli swey uczynił, wyraża Moyzesz temi słowy: I pochowana iest Rachel w drodze ku Efrata, ktore zowią Betlehem. Ciału zmarłemu, nigdziey nie lepiey, iako w ziemi; Przetoż i Patryarcha ś. oddaie ziemi co ziemi należy. Pomniąc i na dekret Boży, Ziemiaś iest, i w ziemie sie obrocisz. 1 Moy. 3, 19. A czyni to bez odwłoki, w drodze. Na iaki sie pogrzeb mogł zdobydź, taki odprawuie: daiąc i nam nauke, żebyśmy z ciały zmarłych ludzi pompy niepotrzebney nie stroili, i pogrzebu ich nie odwłaczali. Niech ziemia idzie do ziemie, z ktorey wzięta iest. Observatio.

Applicatio. Dobrze czynisz i ty Szlachetny Małżonku, że zeksekwiami małżonki twey miłey nie odwłaczasz, i pogrzeb uczciwy oney sprawuiesz. Czynisz tym dosyć woli Bożey, i oświadczasz miłość twoie ku niey. Tey ktorąś za żywota miłował, szanuiesz i teraz po śmierci. Ziemi ią, gdzie schowanie naylepsze, oddawaiąc, nayдzie tam ten depozyt Pan Jezus w dzień ostateczny.

II. Znak nad grobem. Naostatek postawił Jakob znak nad grobem małżonki swey, ktory na on czas zwano: Znak grobu Rachel. Uczynił i to z miłości, życząc sobie, aby pamiątka iey, nie tylko w niebie, ale i tu na świecie była wieczna, i oświadczaiąc wiare swoie o zmartwychwstaniu iey, znak on był iakoby znakiem nieśmiertelności, że ią tam czasu swego Pan Jezus znaleść miał.

Praxis. Dzisia takowe znaki na grobach, czemu nie maią bydź? Są potrzebne nie tylko dla pamiątki umarłych, ale tez dla upomnienia żywych. Bo na takowe znaki i epitafia weyrzawszy, nie ieden sobie na śmierć wspomni. Czytamy o iednym, że uyrzawszy grob naznaczony monumentem iakim, zawsze mawiał: Panie Boże moy, day mi pobożnie żyć i świątobliwie umrzeć. Vit Patr.

Co i my wiedząc, w Panu naymilsi, śmierci na każdym mieyscu z Rachelą ś. czekaymy, posługe ostatnią, tak iak sie godzi iedni drugim oddawaymy.

Zamknienie. A Ty, o iedyny Benjaminie, Synu prawice Bożey, Panie Jezu Chryste, mam w drodze świata tego pielgrzymuiącym, day zawsze bydź gotowym, abyśmy, gdy godzina przyydzie, zbawiennie dusze z Rachelą ś. wypuścili, Amen.

Pogrzebne Kazanie Czwarte,

w Wilnie nad ciałem Pana Henryka Mollera Mieszczanina Wileńskiego. 2 Aug. roku 1620. Żywot nasz podobny.

Lekcya z Pierwszych Ksiąg Moyzeszowych z Rozd. 47, 8. 9.

Czasu onego, przyiechawszy Jakob do Egiptu stanął przed Faraonem, i pytał go Farao, iakoby wiele lat miał? Ktoremu Jakob tak odpowiedział: Dni pielgrzymowania moiego sto i trzydzieści lat, a dni żywota mego były krotkie a złe, i nie dotrwały lat przodkow moich, ktore oni przeżyli na świecie.

Ludzie uczeni i madrzy, przypatruiąc sie żywotowi ziemskiemu, Chrześcianie moi mili, nie mogli w nim nic smacznego upatrzyć. Jedni powiedali, że iest podobny człowiekowi po morzu żegluiącemu. Bo iako ten bądź stoi, siedzi, leży, ustawicznie płynie. Tak i człowiek cokolwiek iedno czyni, do kresu sie swego przybliża. Drudzy przyrownywali go do więzienia. W więzieniu niemasz rozkoszy, iedno peta, łańcuchy, okowy: Tak też w tym żywocie rozmaite ucisky, ktorym względem dusze i względem ciała podlegamy. Trzeci, czynili go podobny morzu. Bo morze rzadko iest spokoyne, ale ustawicznie szumi, tak też w tym żywocie nie mamy pokoiu bez niezgody, zdrowia bez choroby, wesela bez boleści, a krotko mowiąc: Niestateczność, ta gore ma na świecie. Czwarci powiedali, że iest podobny strumieniowi. Strumień ieźliż iest metny, to pełen błota, a ieśli pretko bieży, to krociuchno trwa. Toż w sobie ma i żywot człowieczy. Niektorzy zaś powiedali, że nie iest żywotem, ale utrapieniem, a wyraźnie padoł płaczu, bo i z płaczem sie rodzimy, i w płaczu żyiemy, i z płaczem umieramy. Nie iedne łze uroni człowiek od początku narodzenia swego aż do śmierci.

1. Żegluiącemu. Greg. in Registro.

2. Więzieniu Chrysost. Hom. 46.

3. Morzu.

Chrys. in Orat Post quam revereretur ex agro.

4. Strumieniowi. Vide Stob. Serm. 1.

5. Utrapienie iest. Philon. de Scient. bene morien.

Transitio ad Textum.

Piękneć to są i prawdziwe żywota ziemskiego deskrypcye, lecz i Jakub Patryarcha w słowiech przeczytanych nie od rzeczy mowi. Przyiechawszy bowiem do Egiptu, przyszedł aby sie przywitał z Faraonem. Farao widząc szedziwość iego pytał go o lata. A on mu odpowiedział: Dni pielgrzymowania mego sto i trzydzieści lat są, a dni żywota mego i krotkie i złe były. Pięknie zaiste żywot nasz opisuie. Przeto przypatrzmy sie krociuchno dwiema rzeczom.

W pierwszey powiem co iest?

W drugiey, iaki iest żywot nasz na świecie?

Oboie ku temu końcowi przełożę, abyście doczesny żywot wzgardziwszy, wiecznego sie rozmiłowali.

Panie Jezu bądź z nami, Amen.

Żywota naszego definicyą czyniąc Jakub Patryarcha, Chrześcianie moi mili, zowie go pielgrzymstwem. A czyni to z tych przyczyn. Pierwsza, względem samego siebie. Druga, względem innych ludzi.

I. Część. Żywot nasz pielgrzymstwem zowie Jakob.

Względem samego siebie, że mieysca i mieszkania ustawicznego nie miał na świecie. Młodzieńcem będąc, peregrynem i cudzoziemcem był w Mezopotamii, u świekra swego Labana. Ziemia też Kanaan, aczkolwiek Abrahamowi i potomkom iego w possessyą obiecana była, ale i tam peregrynem był. Bo ią miał nie wirzeczy samey, ale tylko w nadziei, iako i o Abrahamie Szczepan ś. mowi, że nie miał w niey osiadłości i na stopie nogi. Bo mu dopiero we cztery sta lat obietnice Pan Bog ziścił. W starości też swoiey, do Egiptu między lud obcy i nieznaiomy, iako peregryn przeciągnał. A tak słusznie dni żywota swego, dni pielgrzymowania zowie.

I. Względem samego siebie.

Dz. Ap. 7.

Z drugiey strony czyni to, względem innych ludzi. Coż iest człowiek na tym świecie, iedno peregryn? Słuchayćie Dawida co mowi? Przychodniem i pielgrzymem iestem przed Tobą Panie, iako i wszyscy oycowie moi. Pielgrzymuiemy bowiem z świata do nieba. Tam oyczyzna

II. Względem innych ludzi.

Psal. 39.

Żyd. 13. nasza: Tuśmy w drodze. Przeto i Apostoł mowi: Nie mamy tu trwaiącego miasta, ale przyszłego szukamy. A iż tak iest, naśladuymyż tedy zwyczaiu peregrynow pospolitych.

Zwyczaie Peregrynow pospolitych.

1. Peregryn nie wdawa się w cudze prawy, ktore tu i owdzie widzi, ale swoią drogą idzie, o swoich sprawach myśli, a co mu do cudzych rzeczy? Takze i my zostawmy światu iego zabawy, a o oyczyznie myślmy.

2. Peregryn w drogę idąc, bierze sobą strawne, bierze broń dobrą, tłomokami się nie obciąża. Takze i Chrześcianin czynić ma. Strawne nasze iest Słowo Boże, i Sacramentow Pańskich uzywanie. Broń iest miecz Ducha, Słowo Boże. Tłomoki niepotrzebne są zbytnie starania i pieczołowania, ktoremi się obciązać nie mamy, wkładaiąc wszytko staranie nasze na Pana, ktory ma pieczą o nas. 1 Piotr. 5.

3. Peregryn molestye podrozne skromnie i cierpliwie znosi. Bo sobie myśli: Doma odpocznę. Tak też i Chrześcianin czynić powinien, wiedząc że obcowanie nasze w niebie iest, tam da Bog! od wszelkich prac odpoczniemy. Przeto i święci w nadziei tego wytchnienia wołali: o Panie, tu pal, tu siecz. Fil. 3.

Takim peregrynem był i ten brat nasz. Ale iuż z łaski Bożey peregrynacyą swoię skończył, iuż w oyczyznie miłey, o ktorey zawsze myślił, szczęśliwie odpoczywa, tam rekreacyi i ochłody po świata tego molestyach z radością zażywa. Już nie iest więcey gościem i przychodniem, ale mieszczaninem pospołu z świętymi i domownikiem Bożym. Efez. 2.

Applicatio.

To z strony pierwszey cząstki, drugiey słuchaycie.

II. Część.

Słyszeliście co iest żywot nasz? Słuchayciez tez iaki iest? Własność iego ukazuie nam patryarcha święty w tych słowiech: A dni żywota mego i krotkie i złe były. W tych słowiech dwie rzeczy macie, ktore nam własność żywota tego ukazuią: Jedna, że żywot nasz iest barzo krotki. Druga, że iest zły i nędzny.

Żywot nasz

I. Krotki.

Naprzod krotki iest żywot nasz. Bo mowi patryarcha: Dni żywota mego krotkie były. Rzeczesz: A wiec krotkie dni, sto i trzydzieści lat, a potym ieszcze żył siedmnaście, aki tu macie sto czterdzieści i siedm lat? Odpowieda na to Patryarcha mowiąc: Nie dotrwałem lat przodkow moich, ktore oni przeżyli na świecie. W tych słowiech ukazuie patryarcha, względem czego dni iego krotkie były na świecie, a zwłaszcza względem lat przodkow iego, ktore przeżyli na świecie. Abraham żył sto siedmdziesiąt i pięć lat, Izaak sto i ośmdziesiąt. Coż rzekę o patryarchach świętych przed potopem? Adam żył dziewięć set i trzydzieści lat: Jared dziewięć set sześćdziesiąt i dwie, Matuzalem dziewięć set sześćdziesiąt i dziewięć. Względem tych lat mowi Jakob, dni żywota mego krotkie były.

A ieżliż to krotki wiek sto i trzydzieści lat, toć dziś daleko krotszy, zrzadka kto siedmdziesiąt albo ośmdziesiąt lat doczeka. W piątek chowaliśmy człowieka ktory miał dziewięćdziesiąt. Aleć i krotki wiek. Brat nasz ktory przed nami leży nie miał iedno pięćdziesiąt i rok, a wżdy poszedł z świata gdy naypilniey o dziatkach swoich radzić miał. Dobrze Seneka mowi: Psalm. 90.

Ep. 80. ad Lucill. co żyiemy na świecie, punkt iest, nie długość.

Usus. A wßakże upomnienie tu mamy, abyśmy tego krotkiego czasu tym pilniey zażywali. Bo iako dobry robotnik im krotßy ma czas do roboty, tym pilniey pracuie: Także i my tey krotkości dni naßych, tym pilniey zażywaymy. Bog i Pan Jezus mowi: Mnieć
Jan. 9. potrzeba sprawowáć sprawy onego ktory mie posłał, poki dzień iest. Bo przychodzi noc kiedy żaden nie bedzie mogł sprawowáć. Apostoł też mowi.
Gal. 6. Dobrze czyniąc nie bądźmy leniwymi, abowiem czasu swego żąć bedziemy, ieżli nie ustaniemy.

Poganie mądrzy i baczni mieli sobie za sromotę, gdy lata swe marnie trawili. Czytamy bowiem o iednym,
Themistocles. gdy Temistokles przechadzał sie miedzy żołnierstwem, uyrzał młodziana grzecznego, ktory zadumiawßy śie, frasowliwą twarz ukazował, i pyta go, czemu śię ty frasuieß? Odpowie mu on młodzian: A iako śie nie mam frasowáć, dwadzieścia lat iakom na świecie, a ießczem nic rycerskiego nie dokazał. O zaiste ieżlij ten miał sobie za sromotę, przeto samo, że w sprawach rycerskich przez lat dwadzieścia żadney nie dowiodł, iaka rozumiecie zelżywość Chrześcianinowi, ktory wiek i lata swoie marnie strawił.

Applicatio. Brat naß w Panu lat swoich dosyć krotkich, dosyć dobrze zażył, nie według świata, ale według Boga. Żył iako na uczćiwego i pobożnego człowieka przystoi, w wierze był stałym, w miłości gorącym, w nadziei nieporußonym, nikt nań nie poskarży, każdy mu błogosławi, zostawił imię i pamiątkę dobrą miedzy ludźmi. Słowo Boże miłował, Sakramentu Nayświetßego często zażywał. O ßczesliwa krotkość, ktora śie w ßczyrości wiary i czystości żywota odprawiła!

II. Zły i nedzny. Z drugiey strony zły też i nedzny iest żywot naß. Bo mowi patryarcha: Dni żywota moiego krotkie i złe były. O zaiste złe. Boże Wßechmogący, iakich kłopotow ten ś. peregryn zażył? Brata miał ktory mu stał o zdrowie. U Labana służąc przez lat dwadzieścia, we dnie upalenie słoneczne, a w nocy mroz ćierpiał, i nie postawał sen na oczach iego. Syny miał wysteпne, ktorzy mu rozmaite frasunki zadawali. Zaprzedaniem Jozefa do Egiptu, tak go byli strapili, że poćiechy żadney nie przyymuiąc mowił: Wstąpie do grobu z płaczem za synem moim Jozefem. Żony iego Rachel i Lea nienawidziały śie. Dyna corka iego wyßedßy w oględy w Sychem, panieństwo utraćiła. A więc to nie kłopoty? więc nie słußnie mowi: Dni żywota mego złe były?

1 Moy. 31. / 1 Moy. 37. / 1 Moy. 34.

To i my zeznać muśimy. Coż iest żywot naß innego iedno padoł płaczu a boleśći? Czyli słußnie nie powiedział Job, że człowiek narodzony z niewiasty, bywa napełnion wielkimi nedzami? Ordynacya każdego człowieka, z płaczem na świat, w płaczu na świecie, z płaczem z świata. Krotko mowiąc, żywot naß nic innego nie iest, iedno morze łez, wygon z oyczyzny na prace i troski. Job. 14.

Applicatio. Doznał tego i ten brat naß w Panu, ktory w Adwent śie położył, a leżał aż do tego czasu, zrazu biegunką, a potym i puchliną zmorzony boleść gwałtowną ćierpiał. Lecz dał mu

Pan Bog ſzcześliwie przewyćierzyć. Umarł śmiercią ludzi ſprawiedliwych Z Panem Bogiem śię poiednawſzy każdego przeprośił, Sakrament Nayświetſzy przyiął, a przygotowawſzy śię na śmierć, czekał iey z radośćią, życząc ſobie rozwiązania a bytu wiecznego z Chryſtuſem Panem.

Zamknie- nie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, uznawaymy śię bydź peregrynami na świećie, wzgardzaymy ten żywot, ktorego fortuna, nędzna ieſt. Bo dobre rzeczy zrzadka śię ukazuią, a złe nad wſzelkie ſpodziewanie przychodzą. Peregrynuymy do oyczyzny wieczney, iako dobrym przyſtoi.

A Ty o Nayſłodſzy Jezu, ktoryś też i ſam peregrynem był na świećie, wſpomoż i ratuy nas pielgrzymy ubogie pomocą i przyczyną twoią, abyśmy śię w drodze tego żywota świątem nie bawiąc, bez obrazy przyſzli do żywota wiecznego, Amen, Amen, o Jezu Chryſte, Amen.

Pogrzebne Kazanie piąte,

W Wilnie nad ćiałem Pana Sebaſtyana Zaleſkiego Pigutki. 8. Sept. Ao. 1617. ætat. 68.

Lekcya z pierwſzych Kśiąg Moyżeſzowych z Rozd. 48, 21.

Czaſu onego, rzekł Jakob Jozefowi: Oto ia iuż umieram, ale Bog będzie z wami, i przywroći was do ziemie oycow waſzych.

Żegnaiąc śię z dźiatkami ſwemi rodźici, audytorowie moi ſzlachetni, nie mogą nic lepſzego zoſtawić nad opiekę Bożą. Bo gdźie Bog ieſt, tam ieſt wſzytko. Przeto też dyſcypułowie Platonowi mawiali, że to ſzcześliwy człowiek ktory zażywa Boga. Aug. Lib. 8 de Civit. Dei. Auguſtyn ś. także Boga nam zalecaiąc mowi: Bog ſtanieć za wſzytko. Bo z Bogiem wſzytkie poćiechy i doſtatki przychodzą. Sup. Joh. tract. 19. A tak nie od rzeczy Jakob Patryarcha czuiąc śię bliſkim śmierći, nie na pieniądze, nie na doſtatki, ale na Boga ſynom ſwoim ukazuie mowiąc: Oto ia iuż umieram, ale Bog będzie z wami. O święte a poważne ſłowa, ktore i teraźnieyſzemu aktowi pięknie należą! Leży przed nami Uczćiwy Staruſzek. Płacze go małżonka, żałuią ode trzech matek dźiatki, nieinaczey iako ptaſzątka, gdy im rodźić odlećiawſzy, pokarmu nie daie. Coż tu czynić? Czym śię ćieſzyć? Wźiąwſzy przed śię przeczytane ſłowa to tylko uważaymy.

Co za poćiechy Jakob Patryarcha ś. ſynom ſwoim umieraiąc zoſtawił?

Przynieśie nam ta materya nieco poćiechy: ktorey abyśćie ćierpliwie ſłuchali, pilnie proſzę.

Pan Jezus nayświetſzy, ubogich wdow i śirot opiekun naywiernieyſzy niech uſta moie i ſerca waſze, łaſką ſwoią z nieba ſpoſobi i przygotuie, Amen.

Jakob Patryarcha ś. idąc z baczeniem dobrym z tego świata, troiakie poćiechy ſynom ſwoim zoſtawuie. Poćiechy troiakie. Pierwſza ieſt śmierć wielce ſpokoyna. Druga, przytomność Boża dźiwnie ućieſzna. Trzećia, ośiadłość ziemie Chananeyſkiey barzo przyiemna.

Pierwſza poćiecha zamyka śię w tych ſłowiech: Oto ia iuż umieram. I. Mors placidiſſima. Maią te ſłowa w ſobie oſobliwą moc. Bo iakoby tak chćiał rzec Patryarcha ś. Otom ia iuż bliſki śmierći, widzę

ią

ią przed oczyma, i gotowem umrzeć. Bo wyszli dni pielgrzymowania mojego. Temi słowy chce synowski żal uśmierzyć szlachetny staruszek, ukazując wielką bydź rozność miedzy śmiercią pobożnych a niepobożnych.

Rozność miedzy śmiercią pobożnych a niepobożnych.

1. Smierć niepobożnych.

Ludziom bezbożnym śmierć z gorzkością przychodzi. Bo zewsząd trwogą zeymuie, wewnątrz od złego sumnienia, ktore sie uspokoić nie może: Zwierzchu zaś od strasżney śmierći, od sądu ogromnego, i od piekła gorącego. Jezu! iaki to strach, kiedy sie te trzy

In Serm.

rzeczy postawią? Bernat ś. mowi: Coż ogromnieyszego nad śmierć? Co straszliwszego nad sąd? Co nieznośnieyszego nad ogień piekielny? Te trzy rzeczy widząc poniekąd przy

Psalm. 73.

śmierći bezbożni, nie dziw że lękliwymi sercem na śmierć poglądaią, i tak z strachem, iako Dawid mowi, z świata odchodzą.

2. Smierć pobożnych

Joz. 23.

Ludziom zaś pobożnym śmierć naymniey nie straszna. Jozue zstarzawszy sie, zwołał przed sie ludu Izraelskiego, rzekł im iam sie iuż zstarzał, a zszedłem w leciech, i dziś iuż wstępuię

2 Krol. 2.

w drogę wszelkiego ciała. Dawid też gdy sie przybliżał czas śmierći iego, rzekł: Oto ia mam iść drogą wszech ludzi, właśnie iakoby chćiał rzec z Patryarchą ś. Oto ia iuż umieram. Pomiiam teraz przykłady innych ludzi świętych, ktorzy naymniey nie lękali sie śmierći. A zkądże im to? Nizkąd zaiste, iedno że inakszym okiem niż owi na śmierć poglądaią, i widzą, że maią na sie łaskawego Boga, przeiednanego naydroższą zasługą męki i śmierći Syna iego iednorodzonego.

Fil. 1.

Przetoż nie mogą sobą trwożyć. Bo widzą że daleko lepiey bydź z Chrystusem, aniżeli z tym złym a omylnym światem, ktory przemiia, i kształt iego przeminie, a tak nie lękaią sie śmierći.

1 Kor. 7.

Przeto Alfonsus krol dziwney pobożności, maiąc na swym dworze wyrostka ślachćica barzo chorego, i bacząc że sie zbyt bał umrzeć, rzekł do niego: Ach moi miły braćie nie czyńże tego, czemu sie masz bać śmierći. Tym ktorzy chętliwie i po chrześćiańsku umieraią, śmierć iest początkim żywota i wszelkiey pobożności, żywota mowię, ktory żadney boleści, boiaźni, utrapieniu, i smętkowi nie iest poddany. I takći mu boiaźń śmierći z głowy wybił.

Æneæ Sylv. de rebus gestis Alphonsi.

Applicatio.

Tymżeć sposobem i ten brat nasz szedł z świata, naymniey mu śmierć nie była straszna, dał mu to Pan Bog, że umarł właśnie iakby zasnął. Tu sie w mieśćie Wileńskim urodził, z rodziców zacnych, tu szczęśliwie ochrzczon, tu też i umarł. A więc to nie pociecha tak spokoynie umrzeć? Boże day z nas każdemu śmierć takową.

To z strony pierwszey poćiechy.

II. Præsentia Dei jucundissima.

Druga poćiecha, ktorą Jakob Patryarcha ś. synom swoim zostawił, iest przytomność Boża dziwnie ućieszna. Mowi bowiem: a Bog będźie z wami. Zwykli sie więc rodzicy starać, żeby wielkie skarby maiętności dziatkom swoim zostawili. Bo rozumieią że ich bez tego Pan Bog nie pożywi, a tym czasem odpuszczaią to co iest dziatkom ich naypotrzebnieyszego, a zwłaszcza aby miały na sie łaskawego Boga. A to gdy im abo złe ćwiczenie i wychowanie dali, abo wszelakiey swey woli dopuścili, abo też dobr pozostałych niesprawiedliwie nabyli, przez lichwę i ućieśnienie ludzi ubogich, przez chytrość i zdradę i inne nieforemne

mne sposoby. Lecz Jakob Patryarcha odchodząc z świata, życzy dziatkom swoim naylepszego szczęścia, a zwłaszcza przytomnego Boga. O szczęśliwyż to człowiek z ktorym Pan Bog mieszka. Bo choćby nic nie miał na świecie, maiąc Boga ma wszytko.

Ktoż prosze tak wiele sirot ubogich, ktore rodzicy nie w wielkim dostatku, a czasem w długach, i w ubostwie zostawili, żywi i opatruie? Nikt inszy tylko ten Pan, ktory obiecał błogosławić potomstwu ludzi sprawiedliwych aż do tysiącznego pokolenia. Od rodzicow opuszczony Dawid, tym sie Panem cieszy mowiąc: Oćiec i matka opuśćili mie, ale mie Pan przyiął. Na świecie iest iako rządzca autor wszytkich rzeczy, w ludziech iako obrońca i dawca wszego dobra, na ziemi iako opiekun wszego stworzenia.

2 Moy. 20.

Psalm 27.

Nauka rodzicom.

A tu nauka idzie rodzicom Chrześciańskim. Słyszyćie tu rodzicy, że Jakob po śmierći swoiey Jozefowi i innym dziatkom obiecuie przytomnego Boga, starayćie sie aby i dziatkom waszym Pan Bog był przytomny. Piekne słowa: Bog bedzie z wami! stoią za skarb naylepszy. Wow czas kiedy miły rodzic na śmiertelney pośćieli leży, a dziatki koło łoża stoiąc, iedne płaczą, drugie prze młodość nie wiedzą co sie dzieie, igraią, serce sie ledwie nie rozsiądzie. Lecz to pociecha: Bog was nie opuści, ufam ia Panu Bogu mocnie, że was błogosławić bedzie.

Ale o iak siła rodzicow ktorzy takowe o dziatkach swych staranie czynią, iż niepodobna rzecz aby im Pan Bog miał błogosławić, ale owszem obawiać sie potrzeba, aby ich Pan Bog nie karał aż do trzećiego i czwartego pokolenia. Bo grzechy rodzicow, na dziatkach Pan Bog karze. Maią rodzicy szczeście dziatek w reku swoich. Wiele, wiele, wiele familiy i domow poniszczało, tylko dla wystepku rodzicow.

2 Moy. 20.

Applicatio.

Brat nasz z łaski Bożey szedł z świata zostawiwszy z Patryarchą ś. potomkom swoim ten upominek: Bog bedzie z wami. Bo był człowiek Pana Boga sie boiący, w wierze stały, w Konfessyi Augszpurskiey gorliwy, żywił sie uczćiwie, zarabiaiąc grosz tak iako na uczćiwego należy, z sąsiady w zgodzie mieszkał, z każdym sie szczyrze obchodził, nikt nań poskarży, każdy i iemu i dziatkom iego błogosławi. A tak nie frasuyćie sie ubogie sirotki, Bog bedzie z wami. Mieliśćie oyca człowieka cnotliwego, boiącego sie Boga, dawaiącego iałmużny. On do kośćioła naszego dwa świeczniki śrebrne kosztem niemałym sprawił i darował, przy ktorych my służbe Bożą odprawuią, prosimy i życzym aby Bog był z wami. To z strony drugiey poćiechy.

III. Possessio terræ Chanaan exoptatissima.

Trzećia poćiecha, ktorą Patryarcha ś. potomkom swoim zostawił, iest osiadłość ziemie Chananeyskiey barzo przyiemna, o ktorey mowi: Przywroći was Bog do ziemie oycow waszych. Obiecał był Pan Bog Abrahamowi i potomkom iego ziemie Chananeyską. Te obietnice powtorzył potym Izaakowi: Izaak Jakobowi mowiąc: Otrzymasz w dziedzictwo ziemie w ktoreyś był gośćiem, ktorą dał Bog Abrahamowi. Te ziemie obiecał im był Pan Bog, ieżliby przestrzegali mandatow i wyrokow iego. A tak umieraiący odchodząc z świata Patry-

1 Moy. 16.

triarcha ś. ćieszy potomki swoie, że ie Bog miał wprowadźić do ziemie Chananeyskiey.

Finis. A tą poćiechą chce w nich wzbudźić boiaźń Bożą. Nie nowina to bowiem cnotliwych rodźicow dźiatkom, od wiary i cnoty oyczystey wyradzać śie. Wiele sobie czasem poćiech rodźicy po dźiatkach obiecuią, karmią śie niewiedźieć iakimi nadźieiami, i buduią sobie w mozgu z nich złote gory, aliśći z nich ludźie źli, Pana Boga śie nie boią, Maiestat iego ś. obrażaią, Kośćiołowi są ku zgorszeniu. Ten tak załosny termin poprzedzaiąc Jakob Patryarcha, przypomina synom swoim ziemię obiecaną, ktorą był obiecał Bog Abrahamowi, i potomstwu iego, ieżliby chodźili drogami Pańskimi, i przestrzegali pilnie świętych mandatow i wyrokow iego. I obiecuie im to, że ich Bog pewnie do niey wprowadźić miał.

Applicatio. A ten zmarły brat nasz co czyni? Czyli i on do was potomkow swoich nie mowi? Mowi teraz przez mię, i oznaymuie wam dźiateczki, iż ieżli śie Pana Boga bać i drogami iego ś. chodźić będźiećie, Bog z wami będźie, i wprowadźi was do źiemie obiecaney, do krainy żywiących, gdźie dusze wiernych po śmierći ćiała odchodzą. On tam iuż iest, i patrzy na pożądany wiary swoiey koniec, bo umarł iako prawy chrześćianin, skoro zachorzał, do spowiedźi śie rzućił, z bliźnim śie poiednał, dom swoy rozprawił, sakrament nayświętszy przyiął, Panu Bogu śie ustawicznie modlił, i tak w gotowośći godźiny ostateczney czekaiąc, ducha swego napoźnie i spokoynie Panu Bogu oddał.

Zamknienie. Co my wiedząc, naymilśi, bądźmy zawsze pogotowiu, abyśmy do dźiatek i powinnych naszych, gdy śmierć przyydźie z Jakobem ś. mowić mogli: Oto ia iuż umieram, a Bog będźie z wami, i wprowadźi was do ziemie obiecaney.

A Ty, o nayдroższy Jezu, nie opuszczay nas godźiny ostateczney, oddal od nas trwogę i boiaźń śmierći, a day nam ochotne serce, abyśmy w pokoiu zasnąć mogli. Amen.

Pogrzebne Kazanie szoste,

W Pogrzeb Nad ciałem Kśiędza Stanisława Gronićiusza Konfess. Augsp. w wielk. Polszcze Superattendenta 21. Dec. Rok. 1606.

Lekcya z Pierwszych Kśiąg Samuelowych z Rozd. 25, 1.

Czasu onego, umarł Prorok Samuel: A zebrawszy śie wszyscy Izraelczycy, płakali go, i pogrzebli go w domu iego w Rama.

Zasmućił Pan naywyższy niepomału Kośćioł swoy, słuchacze moi mili, wźiąwszy nam przez śmierć tego zacnego potrzebnego męża. Lecz coż czynić? Nie nowina to na świećie, ludźiom w Kośćiele Bożym i w rzeczypospolitey zasłużonym, gdy śmierć od Boga posłana przychodźi, umierać. Bo oto słyszyćie że i Samuel Prorok i rządzca Izraelski, mąż zacny, szedźiwego włosa i lat starośći ku końcowi dopędźiwszy, umarł. Wielki to był kazus i załosny na krolestwo Izraelskie przypadek. Wiele abowiem na Samuelu Izraelitom należało. Ale i tu nie mnieyszy. Utraćiliśmy Biskupa w Kośćiele Bożym wiernego, ktory i nauką i żywotem

pobożnym iasno nam wszytkim w domu Bożym świecił. Wszyscy Izraelitowie zebrawszy się płakali Samuela: A my czyli obfitego zdroiu łez płynących nad tym mężem zacnym wylewać nie będziemy? Nie broni, ale owszem rozkazuie nam to Pismo ś. Syr. 38. Samuela pogrzebli uczćiwie Izraelitowie, i myśmy śię tu na to ziechali, abyśmy ćiało to szlachetne ziemi iak nayprzystoyniey oddali. A tak wźiąwszy przed śię hystorya przeczytaną trzy rzeczy uważaymy.

W pierwszey obaczemy śmierć Proroka Samuela.

W drugiey, płacz Izraelitow, ktory po nim czynili.

W trzećiey, pogrzeb iego.

Proszę o powolne ucho.

Pan Jezus niech nam będźie przytomny łaską z wysokośći, Amen.

I. Część. Okoliczności. O śmierći Proroka Samuela mowiąc: ukaże łaskom waszym dwie okoliczności: Jedna, co zacz był Samuel? Druga, iaki był koniec żywota iego?

I. Co zacz był Samuel. O pierwszey to wiedźćie. Samuel Prorok był rodem z Ramataim, rodźicow pobożnych dźiećię. Oćiec iego był Elkana z domu Sofim, Matka 1 Sam. 1. Anna, ktora nie maiąc potomstwa, uprośiła u Pana tego to syna, i nazwała imię iego Samuel, co śię wykłada, uproszony od Pana. Ostawiwszy 1 Sam. 2. go od pierśi, przywiodła go do domu Pańskiego w Syło, dźiećiątkiem ieszcze maluczkim, i oddała go kapłanowi Heli. Przy nim będąc, służył 1 Sam. 3. Panu, a gdy urosł, wźięty iest za wiernego Proroka od Pana. Potym stanowił krolestwa, a iako Syrach Syr. 46. mowi, nad ludem Bożym pomazował kśiążęta. W Zakonie Pańskim rządźił lud, a był wiernym i doświadczonym przed Panem. Psal. 113.

Obserwatio. Tak Pan Bog Samuela dźiwnie wyniosł, daiąc znać, że on iest Pan, ktory podnośi z prochu niedostatecznego, a z gnoiu dźwiga ubogiego, i dawa mu śiedźieć z kśiążęty ludu swoiego.

Applicatio. Tak wyniosł i tego zacnego męża. Poszedł nieboszczyk z rodźicow uczćiwych. Z młodu uczył śię pilnie, i umysł swoy wszytek do Teologii obroćił. Widząc Pan Bog godność iego, wezwał go na urząd kaznodźieyski, ktory w Zerkowie przez lat kilkanaśćie z wielkim pomnożeniem chwały Bożey, i nawroceniem wiela ludźi do Ewanielii ś. odprawował. Po śmierći Kśiędza Erasma Glicznera świętey pamięći, wiernego w Kośćiele Bożym Augszpurskiey Konfessyi Biskupa, obrany iest za superattendenta, na ktorym urzędźie będącego wszyscyśmy iako oyca miłowali, czćili, i według godnośći iego ważyli, nie inaczey iako Samuela Izraelitowie.

Nauka. W czym ukazuie śię z obu stron dźiwna dobroć Boża, z ktorey ludźie pokorne a wierne do więtszych urzędow i godnośći zwykł wynośić, tak iż słusznie z Psalmistą mowić możemy: J ktoż iest takim iako Pan Bog nasz? Ktory na wysokośći mieszka, i na pokorne Psal. 113. patrzy na niebie i na ziemi.

II. Jaki był koniec żywota iego. Słuchayćież iaki był koniec żywota Samuelowego, umarł Samuel, umarł on Prorok ś. na ktorego krol i wszytek lud Izraelski respektował. O Boże Wszechmogący, iakimeś żalem krolestwo i rzeczpospolitę Izraelską nawiedźił. Żałosna rzecz proroka, rządzące wiernego postradać.

Nasz

Applicatio. Nasz w Panu wielebny Kśiądz Stanisław Gronicyusz, tenże dług ktory i Samuel zapłacić muśiał. Zyczylibyśmy mu byli żywota dłuższego. Prętko nam go Pan Bog wźiął. Samuel wżdy prorok, starzał śię na urzędźie: A on ledwie nam rok poltora prezydował. O prętka a niespodźiana śmierći!

Observatio. Widźimy tu że rowne iest ludźi tez i nazacnieyszych z podleyszymi szczęśćie. Wszyscy rowno umieraią. A iako Kaznod. 9, 2. Mędrzec mowi: Jednoż przychodźi na sprawiedliwego i niezbożnego: na dobrego i na czystego, i nieczystego: na ofiaruiącego, i na tego ktory nie ofiaruie: na dobrego, i na grzesznego, na przyśięgaiącego, i na tego co śię przyśięgi boi. Abo iako też i Prorok Isai. 40, 6. mowi: Wszelkie ćiało iest trawa, a wszytka zacność iego iako kwiat polny. Nielutośćiwa śmierć respektu na osoby nie ma, kto śię iey nawali, tego powali. Przeto myślmy zawsze o śmierći, zawsze iey czekaymy, a bądźmy gotowi. Bo ieźlić ludźi świętych nie szanuie, a my grzeszni co o sobie rozumiemy?

To z strony śmierći Samuela Proroka. Płaczu po nim słuchayćie.

II. Część. Umarł Samuel Prorok, śmierći iego żáluią Izraelitowie, nie ieden ani dway tylko, nie tylko też krewni i powinni iego, ani tylko mieszczanie w Ramata, ale wszyscy Izraelitowie zebrawszy śię czynili planct po nim żałobny. A nie bez przyczyny. Uważali bowiem, iak wiernego Proroka utraćili. A co mowię Proroka, mieli z niego oyca rzeczy pospolitey; Przeto nie dźiw, że go wszyscy żáluią, wszyscy po nim iák po oycu płaczą. Dawno bowiem taki żal nie był w Izraelu. Umarł przed tym Aaron, płakali go 4 Moy. 20. Izraelitowie przez trzydźieśći dni, każdy w swym pokoleniu. Umarł Moyzesz, płakali go także przez trzydźieśći 5 Moy. 34. dni na polach Moabskich. Wielki to był żal, ale i tu nie mnieyszy.

Widźimy tu że śię godźi ludźi umarłych płakać. Natura nam to dała. Nie stworzył nas Bog kamieńmi ani pniami nieruchomemi, aby nas żałosne chwile bliźnych naszych do płaczu poruszyć nie miały. Ludźieśmy, ludzkiey sympatyi podlegli. Płakał i Pan Jezus Lazarza przyiaćiela miłego. Słusznie tedy i Izraelitowie Samuela płaczą. Observatio. Jan. 11.

A ćiebie w Panu wielebny Kśięże Stanisławie Gronicyuśie, czyli płakać nie będźiemy? Ach iako nie mamy płakać? Utraćiliśmy Biskupa pobożnego, a więc to nie żal, pozbyć pasterza wiernego? Elizeusz rozstawaiąc śię z Eliaszem wołał: Oycze moy, Oycze moy, woźie Izraelski i konie iego. A my czyli podobnych głosow ku niebu wypuszczać nie mamy? Był to człowiek potrzebny. Bo nie szukał swego, ale chwały Bożey, zawsześ go nad księgami zastał, dom swoy dobrze sprawował, w urzędźie swym pilen był, świadczy ona wizytacya niedawna, ktorą nie przez wikaryego, ale sam odprawował, pilnie o zachowaniu duchownych wywiaduiąc, i występne karząc, wielki humanista, miłośnik ludźi ubogich, iałmużny hoyne dawał. Applicatio. 2 Krol. 2.

A tak płaczćie go P. P. patronowie, wiernegośćie dozorcę kośćiołow waszych utraćili. Płaczćie go ludzy Boży, oćiec nam umarł, żáłuyćie wszyscy. Upomnienie do płaczu.

ścy, zpadła korona z głowy naszey. Biskupa nie mamy. Jesteśmy iako owce bez pasterza. Weyrzyy o Boże, na ten żal Kościoła swoiego, a wytrąć na ten urząd ś. człowieka godnego. Utulćie śię od płaczu. Poydźmy do pogrzebu Samuelowego.

III. Część. O tym słyszemy w hystoryi, że go pogrzebli w domu iego w Rama. Rama było miasto w pokoleniu Efraim, nie daleko Joppen i Lidy. Tam

Mieysce pogrzebu Samuelowego. śię Prorok Samuel urodźił, tam śię schował, tam mieszkał, tam urząd

1 Sam. 7. swoy prorocki odprawował. Tam ztąd na każdy rok ieźdźał do Betel, do Galgał, i do Masfa, sądząc Izraela po onych wszytkich mieyscach. A odprawiwszy sądy znowu śię wracał do Rama. Tam tedy pogrzebli go Izraelitowie.

Observatio. A uczynili to obyczaiem oycow świętych, ktorzy umarłe swoie uczćiwie grzebli, i mieli do tego przystoyne osobliwe mieysca, nam na przykład abyśmy też ćiała ludźi umarłych uczćiwie chowali. Jest też to dowiem cząstka błogosławieństwa doczesnego, kiedy kogo uczćiwy pogrzeb podka.

1 Krol. 14. Przeto oznaymuiąc Pan Bog nieszczęśćia, ktore na dom Jeroboamow przyypaść miały, powieda i to, iż ieżliby kto umarł z domu iego w mieśćie, tedy go pśi zieść mieli, a ieźli na polu tedy ptacy, samemu tylko Abie pogrzeb uczćiwy obiecał mowiąc: że śię w nim nieco upodobało Panu Bogu Izraelskiemu z domu Jeroboamowego.

Applicatio. Szczęśliwy tedy prorok Samuel, ktory w domu i w mieśćie swoim pogrzeb uczćiwy od Izraelitow otrzymał. My też w Boży czas ćiało to szlachetne biskupa pobożnego ziemi oddaymy, tu w tym domu Bożym, gdźie uczył, gdźie Sakramentami ś. usługował, w niewątpliwey nadźiei, że w dźień sądny powstanie do żywota wiecznego.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, pamiętaymy na śmierć, ktora nas nie minie, tylko nie wiemy kiedy i gdźie nas napadnie, płaczmy też z płaczącymi, a do oddania ostatniey posługi, nie

Rzym. 12. daymy śię ćiągnąć, powolni do tego bądźmy. Aby snadź nie były rzeczone o nas słowa one Prorockie: Panie, oto dali trupy sług twoich na pokarm

Psal. 79, 2. ptastwu powietrznemu: ćiała twoich świętych bestyom ziemskim, wylali krew ich iako wodę około Jeruzalem, a nie był ktoby ie pochował.

A Ty o dobrotliwy Jezu, Biskupie i dozorco dusz naszych iedyny, nie opuszczay Kośćioła swoiego świętego, day mu pasterze wierne, pośli na mieysce biskupa zmarłego, męża godnego, a poday do ust iego słowo wyrokow twych świętych, aby za iego nauką falszywi prorocy i wilcy drapieżni, od owczarnie twoiey odstraszeni, a wierni twoi do żywota wiecznego zachowani byli, Amen.

Kazanie Pogrzebne śiodme,

Lekcya z Pierwszych Kśiąg Samuelowych z Rozd. 12, 15-23.

W Chodzeniach, nad dźiećiem zmarłego. Czasu onego, złożył Pan niemocą ćięszką dźiećiątko, ktore była porodźiła żona Uryaszowa Dawidowi, i prośił Dawid Boga za dźiećięciem, i pośćił, i leżał przez one całą noc na ziemi. Tedy starsi domu iego

Synaczka J. M. Pana Krystofa Miekickiego Maćieia. 2. Dec. Roku 16[illegible]1

iego przyßli do niego, aby go podnieśli z ziemie, ale on nie chćiał wstać, ani ieść chleba z nimi. Potym dnia śiodmego umarło ono dźiećiątko: a bali się słudzy Dawidowi oznaymić tego, iż dźiecię umarło, abowiem tak mowili: Oto poki ießcze dźiecię było żywo, a mowiliśmy z nim, a wżdy nas słuchać nie chćiał, a coż owßem gdy mu powiemy iż dźiecię umarło, tedyć się będźie tym więcey frasował. A widząc Dawid iż służebnicy z sobą ßeptali, domyślił się iż umarło dźiećiątko, i rzekł do służebnikow swoich, a iuż umarło dźiecię? A oni mu powiedźieli: Umarło. Przetoż Dawid wstawßy z źiemie umył się i pomazał się, a odmienił się w inße ßaty, i wßedł do domu Pańskiego a modlił się. Przyßedßy potym do domu swego, kazał sobie dać ieść, a gdy mu przynieśiono, iadł. Tedy rzekli ku niemu służebnicy iego: Coż to iest coś uczynił? poki dźiecię było żywo, potyś pośćił i płakał, a gdy umarło, wstałeś i iadłeś. A on im odpowiedźiał: Poki ießcze żywe dźiecię było, tedym pośćił i płakał: Abowiemem tak mowił, a co wiedźieć, ieźli się Pan nad nim nie zmiłuie, iż może bydź żywo. Ale teraz gdy iuż umarło, przeczbych miał pośćić? Izali go mogę wroćić? Owßem ia sam poydę do niego, a ono się do mnie nie wroći. I ćießył Dawid Betsabę żonę swą.

Niemaß, Chrześćianie moi mili, wietßego żalu na świećie nad żal rodźicow po dźiatkach zmarłych. Boi sam Pan Bog świadczy, że matka nie może zapomnieć dźiećięćia swego, aby śie nie miała zmiłowáć nad synaczkiem żywota swego. (Iza. 49.) Widźimy to co dźień, co rodźicy czynią kiedy im dźiećie zachorzeie, a coż kiedy umrze. Nie każdy śie umie umiarkowáć. Tu w tym raźie ćießkim choćby to było, nie dźiwowałbym śie. Umarł ßlachetnych rodźicow synaczek naymilßy, o ktorym oni te nadźieie mieli, żeby był familii ich i domu zacnego ozdobą, i starośći podporą. Wielki to żal. Ale niemnieyßy dar Boży, że w tym tak ćießkim żalu serce oycowskie moderowáć, i hamowáć śie umie. W czym żeby ßlachetny rodźic i małżonkę swą miłą animował, umyślniem te hystorią przedśiewźiął, ktorą na dwie cząstce rozdźiele.

W pierwßey będę mowił o chorobie.

W drugiey, o śmierći synaczka Dawidowego.

Obiedwie cząstce rodźicom tym żałosnym będą poćießne, ktorych wykładu abyśćie z pilnośćią słuchali, proßę.

Pan Jezus z łaski swoiey, niech mnie i wam doda Ducha mądrośći i wymowy, aby śie żałośni rodźicy ućießyli, Amen.

I. Cześć. Okolicznośći.

Przypatruiąc śie chorobie synaczka Dawidowego, trzy okolicznośći obaczemy. Jedna, zkąd ta choroba na dźiećie przypadła? Druga, iako śie Dawid w niey sprawował? Trzećia, co dwor iego czynił?

I. Zkąd choroba na dźiećie przypadła.

O pierwßey słyßeliśmy te słowa: Złożył Pan niemocą ćießką dźiećiątko, ktore była urodźiła żona Uryaßowa Da-

Dawidowi. Tu słyßyćie że choroba na synaczka Dawidowego przypadła od Pana: Pan zaraził dziećie. A dla czego wżdy? Dla oycowskiego grzechu, ktory nam ukazuie Duch S. gdy wspomina żone Uryaßowe. Bo na ten czas kiedy tego synaczka poczęła, nie była ießcze żoną Dawidową, ale Uryaßową, ktoremu ią był Dawid uwiodł, i dla tego pokarał go Pan Bog chorobą dźiećięćia. Bo iest Bogiem mśćiwym, mßcząc śię nieprawośći oycowskiey w syniech w trzećim i w czwartym pokoleniu.

2 Moy. 20.

Observatio. A tak widźimy tu że choroby dźiatek są plagi i bicze Pańskie. Bo tak powiedźiał Pan Bog w Zakonie: zarazi ćię Pan chorobami. Wystepki rodźicow na dźiatkach Pan Bog karze. O iak śiła familiy, domow zacnych, Pan Bog wypeł, tylko prze grzechy rodźicow, ktoremi potomki nawiedza i karze.

5 Moy. 28.

Objectio. Rzeczeß: To tedy synowie opłakaią nieprawość oycowską? t. i. za grzechy Oycow (Karani bywaią.) Odpowiedam: Co śię tknie duße, bynaymniey: Lecz tylko, co śię dotycze ćiała, mußą ćierpieć i dźwigać nieprawość oycowską.

Ezech. 18.

To iednak pamietayćie że choroby dźiatek, nie zawße są karania za grzechy rodźicow, ale tylko karanie oycowskie. Bo kogo Pan Bog miłuie tego też karze, nie tylko na własnym zdrowiu, ale i na dźiatkach, a czyni to nie z gniewu, ale z miłośći iako Oćiec. Wie on co dźiatkom naßym ku lepßemu służy, bywa to że ßcześliwiey umieraią w kolebce, niżeli w polu. A tak śmiercią ich poprzedza, nie życząc im nießcześćia gwałtownego.

Applicatio. A tu co za przyczyna choroby synaczka twoiego, rodźicu ßlachetny? Wiadoma iest w tym kraiu i wßedźie pobożność twoia, i wielka boiaźń Boża małżonki twoiey: Kośćioł ten i dom Boży o tym świadczy. Poddani twoi wßyscy dank daią, i za ćię pana tak dobrego, we dnie i w nocy Boga proßą, powinni i sąśiedźi wßyscy ćię miłuią, wßyscy błogosławią. A zkądże tedy ten żałosny kazus na dźiećię twoie przypadł? Od Pana śię to stało, ale dla doświadczenia, bicz ten Boży, iest bicz Oycowski, ktorym ćię zasmolił z miłośći, aby ćię doświadczył.

II. Jako śię Dawid w chorobie sprawował? Słuchaymyż daley iako śię Dawid w chorobie synaczka swoiego sprawował? Jnni wiec z niećierpliwośći na Boga narzekaią, i srogo na niego śię uskarżaią. Drudzy do wießczkow i czarownic śię ućiekaią, rozumieiąc że to nie od Boga, ale od ßatana. Nie tak Dawid, inaczey sobie poczyna.

Postepek Dawidow troiaki. J troiako sobie postepuie. Jdźie na Pana Boga naprzod postem. Potym, modlitwą. A naostatek pokorą. Tak go chce zwyćiężyć.

1. Post. Naprzod pośći śię. A to dla tego, aby mogł bydź tym sposobnieyßy ku modlitwie. Dźiwnie bowiem post człowieka do modlitwy gotuie. Zkąd ono Anioł do Tobiaßa mowi: Dobra iest modlitwa z postem.

Tob. 12.

2. Modlitwa. Powtore, modli śię Dawid, i prośi Pana za zdrowiem dźiećięcym. Wiedźiał bowiem że dobra rzecz iest Pana w utrapieniu wzywać, a nie maß pewnieyßey ućieczki, iako do niego. Zdrowie Pan daie, zdrowie odeymuie.

3. Pokora. Potrzećie, uniża śię Dawid. Bo leżąc przez całą noc na ziemi Panu śię modli.

modli. Wiedźiał dobrze że Pan na pokorne patrzy na niebie i na źiemi, przetoż wßytek śie na pokore udaie, chcąc wiarą a pokorą serce Pańskie zmiękczyć.

Applicatio. Tożem i ia po was ßlachetni rodźicy widźiał, staraliśći śie o zdrowie synaczka zmarłego, nie tylko na doktory na apteki nie żałuiąc, ale śie wprzod do Pana Boga przez post, modlitwe i pokore, przykładem Dawidowym ućiekaiąc. Że was w tym nie poćießył, wie on co czyni. (Rzym. 8. 28.) Miłuiącym Boga, wßytkie rzeczy spolnie dopomagaią ku dobremu. Owa z inßey miary Pan Bog was poćießy.

III. Dwor Dawidow co czyni? Lecz dworowi śie iuż Dawidowemu przypatrzmy, co ten czyni? Słyßeliśćie, że widząc pana tak strapionego starśi domu iego, przyßli aby go podnieśli z źiemie. O święta kondolencya. Uczynili to iako cnotliwi słudzy. Słußna bowiem rzecz płakać z płaczącymi. Żal im było pana tak dobrego, zfrasowanego, na źiemi leżącego. Z nim spolnie żałuią i płaczą.

Obſervatio. Mamy tu tedy obraz sług cnotliwych. Inni śie więc raduią i ćießą z przygody panow swoich, czego tu nie widźimy. Poßli coś ći dworzanie, (Jan. 4.) na one sługi krolika z Kapernaum, ktorego synowi gdy śie na zdrowiu poprawiło, zabieżeli mu droge, oznaymuiąc i mowiąc: Wczora godźinie (Jan. 4.) śiodmey opuśćiła go febra.

Applicatio. I to ia tu widze: Oczy śie niektorym, patrząc na was strapionych, łzami zalewaią, serca ich z wami spolu żałuią i wzdychaią, żal im tey poćiechy, ktorą Pan z oczu waßych odiął. Serca pobożne, postawy inakße stroić nie mogą.

Ale dosyć o pierwßey częśći: Drugiey słuchayćie.

II. Część. Okoliczności.

O Baczemy śmierć synaczka Dawidowego, a to tym porządkiem. Naprzod, przyczyne śmierći iego. Powtore, śmierć samę. Potrzećie, postępek oycowski w tak ćießkim raźie.

I. Przyczyna śmierći. Przyczyna śmierći była niemoc ćießka. A ta zkąd? Z oycowskiego grzechu. Ćießko Dawid zgrzeßył, ćießką też niemocą Pan Bog, i śmierćią ćießką synaczka iego nawiedźił. O nießczesny grzechu! Boże Wßechmogący iako śie tu nie przeleknąć? Na dźiatki patrząc, iako nie mowić: Ach byże nam was Pan Bog dla grzechow naßych nie wźiął? Wierę nie wiem. Zapłata grzechu śmierć iest. Grzech każdy zdrowiem dußnym i ćielesnym pachnie. A osobliwie występki rodźicow na dźiatkach Pan Bog karze, i nieprawośći ich na potomkach śie upomina.

II. Śmierć. O śmierći słyßeliśćie, że umarło dźiećiątko śiodmego dnia, i bali śie słudzy oznaymić o tym Dawidowi. Tu widźimy że śmierć wßytkim ludźiom iest pospolita, nie tylko stare ale i młode dźiatki chwyta i morduie. Żadnego wieku nie iesteśmy przed nią bezpieczni. Zawße nam czuć i gotowymi bydź potrzeba. Bo ieźli małym dźiatkom nie folguie, a my czego śie spodźiewać będźiemy? Uważaiąc to Augustyn ś. czyni napomnienie w te słowa: (August. ad Dioſc.) nie wieß kiedy śmierć przyydźie, przeto zawße czuy, aby to o czym nie wieß kiedy przyydźie, gotowym ćie znalazło gdy przyydźie, i dla tego podobno nie wieß kiedy przyydźie, abyś

zawße był gotow. Przeto śmierć małych dźiatek niech nam zawße do gotowośći i rozmyślania śmierći upo-
Sir. 7. minkiem będźie. One na nas wołaią: Pamietay na sąd moy, bo taki będźie i twoy, mnie wczora a tobie dźiś.

III. Postępek Oycowski.

Naostatek, obaczmy postępek Dawidow w tak ćięßkim raźie. Słudzy bali śie oznaymić mu o śmierći dźiećięćia. Bo tak mowili: poki ießcze dźiećie było żywo, a mowiliśmy mu co, zawżdy nas słuchać nie chćiał, a coż owßem gdy mu powiemy iż dźiećie umarło, tedyć śie będźie tym wiecey frasował. On postrzegßy tego że miedzy sobą ßepcą, domyślił śie że iuż umarło dźiećie, i rzekł do sług swoich: A iuż umarło dźiećie? A oni mu powiedźieli: Umarło. Usłyßawßy o śmierći, czworako sobie postępuie.

Postępek czworaki.

I. Idźie do Domu Pańskiego.

Naprzod, wstał z źiemie, i umywßy śie, a odmieniwßy ßaty, poßedł do domu Pańskiego i modlił śie. O pobożny postępku. Idźie do domu Bożego, aby za łaskawe karanie podźiękował, mowiąc iakoby z Jobem ś. Panie tyś dał, tyś wźiął, iakoć śie podobało tak śie stało, niech będźie błogosławione imię twoie ś.

Job. 1.

II. Każe sobie dać ieść.

Powtore, przyßedßy do domu każe sobie dać ieść: i śiadßy, ie, właśnie iakby go iuż nic nie frasowało.

III. Postępku swego przyczyny ukazuie.

Potrzećie, gdy śie temu dworzanie iego dźiwowali, mowiąc: Coż to iest coś uczynił? Poki dźiećie było żywo, potyś pośćił i płakał, a gdy umarło, wstałeś i iadłeś? Ukazuie postępku swego przyczynę troiaką.

1. Przyczyna

Pierwßa, nie wiedźiałem ieżliże miało umrzeć, przetom Pana z postem i z płaczem prośił, aby śie nad nim zmiłował, i mnie strapionego, w żalu tak ćięßkim z łaski swey świętey poćießył.

2. Przyczyna

Druga, ponieważ iuż umarło dźiećie, coż mi post abo i płacz pomoże, bym naybarźiey płakał, iuż go nazad nie zwrocę. Poßedł coś Dawid temi słowy na one odpowiedź Anaksagory Filozofa: ktoremu gdy ieden powiedźiał: Syn twoy umarł: Rzekł mu Anaksagoras: nic nowego, albo niespodźiewanego mi oznaymuieß. Jam bowiem wiedźiał, że śie z mnie śmiertelnego, śmiertelnym narodźił.

Anaxagoras.

3. Przyczyna

Trzećia, obiecuie to sobie, że śie z nim miał oględać, mowiąc: Ja sam pryde do niego, a on śie do mnie nie wroći. Jakoby rzekł: nie utracone, ale wprzod posłane iest niemowiątko, ia śie z nim pewnie w żywoćie wiecznym oglądam.

IV. Ćießy żonę swą.

Poczwarte, wßedßy do żony swey Betsaby, ćießył ią. O mężne a spaniałe serce, nie każdy rodźic przewiedźie to na sobie, aby miał tak mężnie śmierć dźiatek swoich znośić. Przeto naukę tu dale rodźicom Dawid, takimi bydź, i co czynić maią rodźicy gdy im miłe potomstwo Pan Bog odbiera.

Vide Hieron. Mencel. Conc. Funebr. 12.

W Niemczech na niektorych mieyscach ma bydź ten zwyczay, że po pogrzebie bądź dźiatek, bądź miłego przyiaćiela, zwroćiwßy śie do domu przez cały mieśiąc nie wychodzą, ale doma śiedząc ustawicznie płaczą. A ieżliż kto przed tym czasem wynidźie, tedy mu to za lekkomyślność poczytaią, powiedaiąc że żałoby, tak iako śie godźi, nie wytrzymał. Po czterech niedźiel gdy iuż do kośćioła przyydą, by nie wiem co czytano abo śpiewano, tedy ani wstaną, ale właśnie na źiemi śie-

dzą,

dzą, a czynią to tak długo poki rok i ßeść niedziel nie minie.

Zwyczay ten gani Hyeronimuß Menceliuß biskup tameczny i o iego zniesienie prośi, widząc że iest przećiwny Pismu ś. Gani i tu przykładem swym Dawid, ktory czworaką informacyą daie, wedle ktorey śie po śmierći bądź rodźicow, bądź innych przyiaćioł i powinnych sprawować mamy.

Załoby chrześciańskie i po umartych sposob czworak.

Pierwßa iest dźiękczynienie. Nie frasować śie, ale dźiękować Panu Bogu mamy, że on zmarłe naße, z tego padołu płaczu do chwały swoiey świętey przenieść, i z mizeryi doczesney wyrazíwßy, nieśmiertelnośćią darować i wedlu, duße uwielbić raczył.

1. Dźiękczynienie.

Druga iest, uważanie, że nic nie wypłaczemy, byśmy nie wiem iako płakali. Kto umarł, tem umarł, iuż śie za płaczem naßym nazad nie wroći.

2. Uważanie że nic nie wypłaczemy.

Trzećia, uważanie przyßłego oglądania w żywoćie wiecznym. Tam śie da Bog z sobą oglądamy, i ućießemy, gdyż iako Cypryan ś. mowi: wielka nas tam liczba miłych czeka rodźicow, braći, dźiatek. I dokłada Cypryan, że tamći bezpieczni iuż są o swoiey nieśmiertelnośći, pieczołowići o naßym zbawieniu i ßczęśliwośći.

3. Uważanie przyßłego oglądania. Lib. de Mortalit

Czwarta, mamy iedni drugie ćießyć, iako tu Dawid wßedßy do małżonki swoiey ćießył ią. Przewiodł to kiedyś na sobie Paulus Emiliuß, choćiaż Poganin, ktory dwu synow grzecznych czasu tryumfu Macedońskiego utraćiwßy, gravissima oratione, mową poważną, iako Plutarchuß piße, lud nießczęśćia iego żałuiący ćießył.

4. Ćießyć iedni drugi

Plut. in ejus Vita.

Tenći oto czworaki sposob żałoby ukazuie nam w osobie swey krol Dawid, ktorego naśladuiąc, Boga na śie nie obrażiemy, i zdrowia żalem i frasunkiem zbytnim nie narußemy.

Co wy teraz, ßlachetni rodźicy, słyßąc moderuyćie śie w tym żalu, ktorym was Pan naywyżßy nawiedźił, uważćie u śiebie, że płacz waß, ktory czyniće, niepotrzebny, synaczek waß miły, iuż śie do was nie wroći, ale wy w oyczyźnie oney niebieskiey pewnie śie z nim oglądaćie. Tam was czeka, wźiąwßy przystęp na Chrzćie ś. w ktorym śie odrodźił, z wody a z Ducha S.

Zamknienie.

O Naydroższy Jezu, źrzodło wßelkiey poćiechy, weyrzy na rodźice te strapione, i dom ten ßlachetny, obroć im ten smętek w poćieche, day im ćierpliwość ś. i Dawidowe serce, aby bez twoiey obrazy, obchod ten pogrzebny odprawili, day im długie a dobre zdrowie, day w łasce twey pomnożenie, a po śmierći dußne zbawienie i wieczne z tobą krolowanie, Amen.

Pogrzebne Kazanie osme,

W Wilnie nad ćiałem Pani Elżbiety Szeminkowney J. M. P. Doctora Pawła Kleofy małżonki, w dźień ś. Troyce roku 1620.

Lekcya z Kśiąg Jobowych z Rozd. 14, 1. 2.

Człowiek Narodzony z niewiasty, krotki czas żyie, i bywa napełnion wielkimi nędzami. Wyrasta iako kwiatek, i bywa podćięty, przemiia iako ćień, a nie ostoi śię.

Żywotowi ludzkiemu na tym świećie, kto śie pilnie, zacni audytorowie, przypatrzy, nie uyrzy w nim nic stałego, nic trwałego. Bo długoż człowieka na świećie? Gdy śie naylepiey kochać, w lećiech, w cnoćie, w boia-

boiaźni Bożey pomnażać, i oſobliwe-
mi nadźieiami rodźice, powinne, przy-
iaćioły, karmić poczyna, aliści iakby
[Zywota ludzkiego konterfekti.] tu nigdy nie był, za lada okazyą umie-
ra. Co widząc Poganie oni mądrzy
rozmaićie żywot ludzki opiſowali. Jo-
[Jovinianus.] winianuß malował człowieka na zło-
tym woźie, ktory trzy konie ćiągnęły,
z napiſem na czele konia każdego. Na
iednym napis był ten: Jeſt nie ieſt.
Na drugim, nie ieſt doma. Na trze-
ćim, nic nie ieſt. Aleumanazar zaś
malował człowieka ktory w iedney
ręce trzymał rozgę, w drugiey turybu-
larz, a na pierśiach miecz, daiąc znać
iż żywot ludzki ieſt iako rozga nieſtate-
czny, iako turybularz odmienny, na
pierśiach ſwych okrutny miecz śmierći
noßący. Piękneć to były żywota ludz-
kiego opiſy, oſobliwe i pożyteczne iego
konterfekty, malarſkimi rękoma oczom
ludzkim do przeglądania podane. Lecz
i tu w przeczytanych słowiech dowo-
dnie doſyć Job ś. o tym mowi, gdy nie
w malowaniu ale w rzeczach żywych,
krotkość i nietrwałość żywota naßego
ukazuie. Rzekßy to, że człowiek na-
rodzony z niewiaſty krotki czas żyie,
prowadźi nas zaraz w pole, i ukazuie
nam tam, żywota ludzkiego wyobra-
żenie, iedno w kwiećiu polnym, powie-
daiąc, że człowiek wyraſta iako kwia-
tek, i bywa podćięty: Drugie, w ćie-
niu, powiedaiąc, że przemiia iako ćień,
a nie oſtoi śię. Oboie aktowi tera-
źnieyßemu ſłużą, a tak wźiąwßy sło-
wa przeczytane przed śię dwie rzeczy
uważaymy.

W pierwßey obaczmy opiſanie ży-
wota naßego na tym świećie.

W drugiey, komparacyą i przyro-
wnanie iego do rzeczy podobnych.

Obiecuie ſobie po was, zacni audy-
torowie, attencyą, i ucho powolne.

Pan Jezus łaſki ſwey, i darow
Ducha ś. niech nam z obu ſtron uży-
czy, Amen.

Zywot ludzki na tey błotney źiemi [I.]
opiſuiąc Job ś. Zacni ſłuchacze, [Część.]
dwie rzeczy w nim barzo ćięßkie upa- [Dwi rzeczy w żywoćie naßym barzo ćięßkie]
truie. Pierwßa ieſt, krotkość żywo-
ta. Druga, wielkość nędze.

Pierwßa zamyka śię w tych sło- [I.]
wiech: Człowiek narodzony z niewia- [Vitæ]
ſty krotki czas żywie. O zaiſte krotki, [brevitas. przyczyny.]
a to z tych przyczyn. Jedna że krotko
trwa, i nie długie ſą dni iego. Para [I. Krotko trwa.]
ieſt, ktora śię na mały czas ukazuie, a
potym nißczeie. Przeto i Jakub Pa- [Jak. 4.]
tryarcha, choć miał ſto i trzydźieśći lat,
o żywoćie ſwoim mowił, że dni iego i [1 Moy. 47.]
krotkie i złe były. Druga krotki ieſt, [2. Ma koniec]
że ma koniec ſwoy, a co koniec ma,
względem nieſkończonego krotkie ieſt i
nietrwałe. Trzećia, krotki ieſt, że barzo [3.]
prętko zchodźi. Sen odeymuie nam [Prętko zchodźi.]
połowę wieku, zabawy, rekreacye,
krotochwile naße wtąż, i tak pełnią śię
one słowa Poety: Tempora labun-
tur tacitisque ſeneſcimus annis.
Czaſy ulatuią a my po mału ſtarzeie-
my. Coż innego rozumiał on Filo-
zof, ktory maiąc opiſać żywot człowie-
czy, troche śię ukazawßy, znowu śię
uchylił? Dał znać że człowiek ukaza- [Rudol.]
wßy śię na świat, z świata odchodźi. [Agric.]
A Seneka co mowi? Powieda tak, że [Lib. 1. cap.]
co dźień umieramy, co dźień ubywa [24. de In]
nam żywota, i w ten czas gdy rośnie- [vent. Ep]
my. A więc to nie krotki żywot? [ad Lucill 25.]

Piße Pliniuß o ieleniach że do kilku [Lib. 8.]
ſet lat żyią, i powieda, że uchwycono [cap. 33.]
raz ielenia z obręczą złotą, ktorą mu [Lib. 7.]
był Alekſander wielki przed trzema ſty [cap. 48.]
lat

lat zawieśił. O krukach także twierdzi, że dziewięć kroć dłużey żyią niżeli człowiek. O elefanciech Arystoteles przypomina, że też lat sto i drugie i trzecie żyią. A nędzny człowiek iak długo? Moyżesz sługa Boży terminuiąc dni żywota naszego mowi: Czas żywota naszego iest śiedmdziesiąt lat, abo naywięcey ośmdźieśiąt. Powiedźcie wiele tyśiecy ludźi umiera, ktorzy takowego wieku nie dochodzą?

Lib. 8. in Hist. Anim.

Psalm. 90.

A wszakże ta krotkość życia naszego ma ten przywiley, iż w nim długich a wiecznych dni dostąpić możemy, a to iako Cyprian ś. mowi, żyiąc w posłuszeństwie zakonu i praw Pana Boga naszego, co upatruiąc Apostoł mowi: Bracia ponieważ czas potomny ukrocony iest: aby i ći, ktorzy żony maią, byli, iakoby ich nie mieli. A ktorzy płaczą iakoby nie płakali: a ktorzy śię raduią, iakoby śię nie radowali: a ktorzy kupuią iakoby nie trzymali. A ktorzy używaią tego świata, iakoby źle nie używali. Bo przemiia kształt tego świata.

Cypr. ad Demetr. 1 Kor. 7, 29, 31.

To pierwsza.

II. Miseriarum multitudo.

II. Druga rzecz, ktorą Job w deskrypcyi życia naszego na tym świecie upatrzył, iest wielkość nędze: O tey mowi: Bywa napełnion wielkimi nędzami. O żałosna kondycya. Żywot nasz na tym świećie i krotki iest i mizerny, o Jezu moy co tych mizeryy na świecie. Jedne molestuią i trapią nas na ćiele. O tym piszą lekarze, że ile w nim członkow, tyle chorob i ukomkow, z każdego członka śmierć wygląda. Drugie molestuią nas i trapią na duszy, ktora z szatanem, z ciałem ustawicznie walczyć musi. J tym względem mowi Job ś. Jzali bo-

Mizerye ziemskie.

1. In corpore.

2. In anima

Job. 7.

iem żołnierskim nie iest żywot człowieczy na źiemi? Bernhardus mowi, zewsząd woyny, zewsząd strzały lecą, zewsząd pokusy. Trzećie, molestuią nas po wszytek żywot nasz, w ktorym nie mamy nic iedno, iako Moyżesz mowi, pracą i boleść, abo iako Grzegorz Nazyanzeński pisze, rodźimy śię w płaczu, żyiemy w pracy, umieramy w boleśći.

3. In omni Vita.

Solon mędrzec mawiał, że miasta gdźie ludźie mieszkaią, nic innego nie są iedno ludzkich mizeryy gospody. J ztąd urosła u Łacinnikow przypowieść: wymow człowieka, a użeś wszytke nędze wymowił.

Solon.

Proverbium.

A iż tak iest, zacni audytorowie, staraymyż śię, żeby ta mizerya doczesnego żywota wzbudźiła w nas, chuć żywota drugiego, gdźie światłość bez ustawania, wesele bez wzdychania, chuć bez karania, miłość bez smętku, nasycenie bez uprzykrzenia, żywot bez śmierći, zdrowie bez choroby. Gdźie też wszyscy śię weselą w radośći i w weselu, wszyscy śię ćieszą z Boga, ktorego weyrzenie piękne, twarz ozdobna, wymowa słodka.

Usus.

Greg. in 7. Psal. Pœnia.

Bernh. de prem. Patr. Cœlestis.

To z strony pierwszey cząstki, poydźmy do wtorey.

II. Cześć.

Opisawszy Job. ś. żywot człowieczy iak krotki i nędzny iest, czyni komparacyą iego podobieństwem dwoiakim Jedno bierze od kwiata: Drugie od cieni.

Podobieństwo dwoiakie.

Naprzod mowi: Wyrasta iako kwiat i bywa podćięty. Tu z dwoiakiey miary żywot człowieczy do kwiata przyrownywa: Naprzod względem wyrastania, kwiat wyrasta i wychodźi z źiemie i kwitnie barzo pięknie, kolor iego wesoły, zapach barzo wdźięczny.

I. A flore Człowiek podobny kwiatowi.

1. Ratione egressionis.

Zkąd i Pan Jezus na lilie polne uka-
Matt. 6. zuiąc mowi: Poyrzyćie na lilie polne iako rostą: Powiedam wam, iż ani Salomon we wszytkiey chwale swey nie był tak przyodźiany, iako iedna z nich. Człowiek także rośćie iako kwiat, kocha śie iako kwiat, wdźięczny iest rodźicom, przyiaćiołom, powinnym. Co uważaiąc Gregoryusz mowi: coż są ludźie na świećie, iedno kwiećie na polu?

2. Ratione succisionis. Z drugiey strony podobny człowiek w żywoćie swym kwiatowi wzgledem podćięcia, i bywa (prawi) podćięty. Kwiatowi pretko co zawadźi, pretko uwiednie. A człowiek, czy nie rozmaitym przypadkom podlega? Za ktoremi czerstwość iego barzo pretko odmieniona bywa. Przeto ono i I-
Iza. 40.3 zaiaszowi wołać Pan każe, wszelki człowiek śiano iest, a wszytka zacność iego,
Psalm 103 iest iako kwiat polny. Dawid też śpiewa: Czasy człowiecze są iak kwiat polny ktory kwitnie. Abowiem gdy nań wiatr powienie, tedy go wnet niemasz, ani znać kedy było mieysce iego: To pierwsze podobieństwo.

II. Ab umbra. Drugie bierze od ćieni mowiąc: Przemiia iako ćień, a nie ostoi śie. Ćieni podobien człowiek w żywoćie swoim wzgledem przemiiania. Bo niemasz na świećie żadney rzeczy ktoraby pretcey przemiiała iako ćień. Poki słońce świeći, poty ią znać: a skoro nay-mniey słońce obłokiem ćiemnochmurnym zaydźie, to iuż i ćieni nie znać. Toż iest i człowiek w żywoćie swoim: dni iego przechodzą barzo pretko. Zkąd
1 Chron. 29. i Dawid mowi: Dni nasze są iako ćień na źiemi. A na innym mieyscu:
Psalm 102 Dni moie są iako ćień wieczorna. I indźiey: Człowiek iest podobien prożności, dni iego iako ćień przechodzą.

Napomnienie. Co my wiedząc, ile teraz lećie, po zielonych polach przechadzki odprawuiąc, i ćień za sobą widząc, śmiertelność naszę uznawaymy, bo każde źiołko, każda ćień na nas woła: Memento mori, Pamietay na śmierć. A toć iest znamienita i prawie Chrześćiańska filozofia. Bo i Plato z relacyi S. Ieronima wszytkę mądrość człowieka filozofa uznawał i powiedał bydź w rozmyślawaniu śmierći. Zaczym Gymnosofiśći Greccy, też przed chałupami swemi w progu doły ukopane miewali, aby one przestepuiąc co raz śmierć sobie przypominali. Jeżliż to oni czynili, i nam śie zaiste godźi, poniewaź do tak słabych a odmiennych rzeczy żywot nasz Pismo przyrowniwa. (Gymnosofiśći.)

Applicatio ad defunctam. A co tu Job pod podobieństwy iako zasłoną nieiaką mowi, to przy tym żałosnym pogrzebie na oko widźimy. Ta uczćiwa pani iako nayślicznieysza kwiat, przed czasem podćięta upadła. Dusza iey iako ptak ulećiała, okret ćiała iey o skałe śmierći śie rozbił, i wszytko co w niey naydroższego było, iakoby na dnie morskim głęboko utonęło. Niemasz oka coby widźiało, ucha coby słyszało, iezyka coby mowił, reki ktoraby śie ku ubogim wyćiągnęła, rozumu, pamieći, i innych zmysłow nie widźimy. Wszytko przemineło iako ćień, uwiedło, uschło iako kwiat.

Żywot iey nie był bez utrapienia. Dni dźiewietnaśćie w gorączce leżąc, doznała że człowiek na tym świećie bywa napełnion wielkimi nędzami. Ale z iaką ćierpliwośćią krzyż ten Boży znosiła, iak statecznie z baczeniem pieknym skonała, wy ktorzyśćie przy tym byli zeznaćie. Boże day nam wszytkym

tkim śmierć tak piekną i wesołą. Zaczym też bez wątpienia, po tak krotkim żywocie wieczny on długi żywot otrzymała. Przeniesiona do raiu wiecznego, rozkoß z Panem swym niebieskich zażywa.

Zamknienie. A tak uważayćie i wy, naymilsi, cośćie są na świećie, krotki i mizerny żywot wasz znayćie, a tak długich onych i wiecznych dni ßcześliwych da Bog dostąpićie.

A Ty o nayslodßy Jezu, w żywoćie i w śmierći racz bydź przy nas, day nam z tak pieknym baczeniem umrzeć, iakiegoś tey pani uczćiwey użyczyć raczył, abyśmy łaską twoią napełnienie będąc, żywota wiecznego mocą naydrożßych zasług twoich dostąpili, Amen.

Pogrzebne Kazanie dziewiąte,

W Grattowie nad ciałem J. M. Panny Agnieszki Wieyski, J. M. P. Maćieia Wieyskiego corki. 24. Mart. Ao. 1611.

Lekcya z Kśiąg Jobowych z Rozd. 14, 5.

Dni człowiecze zamierzone są, a liczba mieśiącow iego u ćiebie iest Panie, Zamierzyłeś mu kres ktorego minąć nie może.

Żywot człowieczy na tey błotney ziemi, ludźie uczeni na śiedm wiekow rożnych dźielą i rozmierzaią. Pierwßey wiek rachuią od początku narodzenia, aż do osmego roku. Drugi od osmego aż do pietnastego. Trzeći od pietnastego aż do dwudźiestego i wtorego. Czwarty od dwudźiestego i wtorego aż do trzydźiestego. Piąty, od trzydźiestego aż do piećdźieśiątego. Szosty, od piećdźieśiątego aż do ßesćdźieśiątego. Siodmy, od ßesćdźieśiątego aż do ostatniego terminu, ktorego śie żywot naß kończy. Rzadki człowiek na świećie ktoryby wßytkie śiedm wiekow żyćiem swoim przebiegł. Jedni bowiem w żywoćie. Drudzy zaś zaraz z żywota, niektorzy w kwitniącey młodośći umieraią. Poyrzyyćie na te trunę, kto w niey leży? Czyli człowiek iaki zgrzybiały, ktory wßytkie wieki żywota swego przebiegßy raczey śmierći niż żywota pragnął? O nie zaiste. Ale panienka młoda, ktora iako lilia w domu oycowskim kwitnąc, osobliwemi iakimiś poćiechami, oyca miłego i powinne wßytkie karmić poczawßy, od śmierći pochwycona, żałobą wielką dom oycowski napełniła. O iaki to żal. Widzę że wam łzy w oczach stoią. Przyczyny takowych odmian chcećieli wiedźieć, oto ie nam Job ś. w słowiech przeczytanych ukazuie, gdy mowi: Dni człowiecze zamierzone są, a liczba mieśiącow iego u ćiebie iest Panie, zamierzyłeś mu kres, ktorego minąć nie może. A tak Pana Boga na pomoc wźiąwßy mowmy o dwu rzeczach.

Applicatio ad defunctam. W pierwßey obaczmy, co za przyczyny że ludźie tak krotko żyią na świećie.

W drugiey, co nam potrzeba czynić, żebyśmy w młodym wieku prawey starośći z tą panienką ßlachetną dostąpili?

O attencyą powolną zacnośći waßych pilnie proßę.

Pan Jezus z łaski swoiey ś. niech mowom moim i myślom waßym błogosławi, Amen.

1. Część. Na krotkość żyćia naßego na tey błotney ziemi wßyscy patrzymy, wßyscy

ścy iey doznawamy. Lecz podobno nie wszyscy wiemy przyczyny, dlaczego tak często Pan Bog dziateczki, młodzieniaszki, panienki, w kwitnącym wieku z tego świata bierze i powoływa? Pięknie o tym Iob z natchnienia Ducha Swiętego w słowiech przeczytanych dyskuruie. Przyczyny ukazuie troiakie. Pierwsza, że Pan Bog każdemu człowiekowi naznaczył pewny termin żywota. Druga, że tym terminem od Boga naznaczonym nikt nie dysponuie tylko Bog sam. Trzecia, że tego terminu żaden przestąpić nie może.

Krotkości żywota naszego przyczyny.

I. Dierum determinatio. Lib. de Quæst. vet. & N. T.

Pierwszą przyczynę ukazuie w tych słowiech: Dni człowiecze zamierzone są. Pisze Augustyn ś. że Bog stworzył człowieka, ktory poki nie zgrzeszył miał bydź nieśmiertelnym, i mogł sobie bydź autorem bądź do śmierci bądź też do żywota. Bo w duszy miał sobie moc od Boga nad przyrodzenie daną, za ktorą ciało iego poki Boga słuchał, od wszelkiey korrupcyi i skazy zachowane bydź mogło. Lecz skoro człowiek upadł, zarazem moc onę przyrodzoną przez grzech utracił, i śmiertelności według natury ciała swego poddany był. O smętna a żałosna odmiano. Od tego czasu zamierzone są dni człowiecze. O czym nie tylko tu ale i indziey Pismo Boże świadczy.

Psalm 139. Syr. 37. Dan. 5. Dz. Ap. 17, 26.

Dawid powieda, że pierwey niżeli się począł w żywocie, wpisał Pan Bog w księgi swoie dni żywota iego. Syrach też mowi, że każdy ma pewny czas żywota. Daniel także o Baltazarze krolu pisze, że Bog rozliczył krolestwo iego, i wypełnił ie. A dzieie Apostolskie świadczą, że Bog z iedney krwie wszytek narod ludzki uczynił, aby mieszkał po wszystkim obliczu ziemie: zamierzywszy przedtym rozrządzone czasy, i zamierzone granice mieszkania ich. Nawet i Poganie w światłości przyrodzenia upatrowali to, że Wirgiliusz pisze w te słowa: Każdemu człeku na świecie pewny dzień i czas żywota iest naznaczony. A tak słusznie i tu Iob mowi: Zamierzone są dni człowiecze.

Lib. 10. Æneid.

Usus. Ad consolationem.

To ma nam służyć ku pociesze, szatan wielkim iest żywotowi naszemu nieprzyiacielem. Lecz nie boymy się, nie może nam szkodzić. Czemu? Dni nasze zamierzone są. Ludzie źli staraią się często o zdrowie nasze: Lecz i ci nie mogą nam szkodzić. Czemu? Dni nasze zamierzone są, ktorych ani szatan, ani zły człowiek bez woli Bożey, ukrocić nie może. Włosy nawet głowy naszey policzone są. Bez woli Bożey żaden nie spadnie.

Matt. 10.

To pierwsza przyczyna.

II. Mensium divina dispositio.

Drugą ukazuie nam Iob w tych słowiech: Liczba miesiącow iego u ciebie iest Panie. Iest siła ludzi na świecie z ktorych iedni z gwiazd, drudzy z Chyromantyi, trzeci z innych rodzaiow Cygańskiego wrożenia, termi nu żywota swego dowiadować się zwykli. Lecz to iest rzecz z iedney strony bezbożna z drugiey niebezpieczna i nie podobna. Niezbożna, że chcą wiedzieć to co Bog samemu sobie do wiadomości zostawił. Bo tak macie wiedzieć, niż się człowiek na świat rodzi, iuż porachował Pan Bog nie tylko lata, ale i miesiące iego, iako długo ma żyć na świecie. A tego nikomu nie obiawił. Zaczym chcieć to wiedzieć, bez obrazy Bożey nie iest. Zaczym srogą inwektywę Pan Bog na tako-

Koniec swoy wiedzieć iest rzecz.

I. Niezbożne

takowe ludźie przez Proroka czyni mowiąc: Niechayże teraz staną praktykarze, ktorzy śię przypatruią gwiazdom, ktorzy dawaią znać, co ma bydź każdego mieśiąca. (Isai 47,13)

2. Niepodobna. Niepodobna rzecz też iest, aby kto miał wiedźieć to, co Bog samemu sobie zachował, i przed nami zakrył. Bo wyraźnie tu Iob mowi: Liczba mieśięcow iego u ćiebie iest Panie: I przetoż u Izaiaßa Proroka cześć opowiedania przyßłych rzeczy Samemu sobie zostawił, mowiąc: Ia opowiedam od początku rzeczy ostatnie, i zdawna to co śię ießcze nie stało: rzekełi co, Rada moia ostoi śię, i wßystke woląmoię uczynię. (Iza. 46,10.)

Przestroga. A tak bierzćie ztąd przestrogę nie pytać śię, iak długo kto ma żyć na świećie. Pan Bog to sam ma w mocy swoiey. My zawße bądźmy gotowi, abyśmy z Panem gdy przyydźie na wesele weßli, i wiecznych śię radośći uczestnikami stali.

To druga przyczyna.

III. Terminorum constitutio. Trzećia zamyka śię w tych słowiech: Zamierzyłeś mu kres ktorego przestąpić nie może. Coż to za kres? Co za granice, naymilśi? Ludźie uczeni żyćia człowieczego troiakie dźielą. (Zyćia człowieczego granice troiakie.)

1. Naturales. Iedne są naturalne z przyrodzoney kompleksyi pochodzące. Względem tych iedni pierwey, drudzy nierychley umieraią. Bo kompleksye ludzkie, iedne trwalße, drugie słabße są. Zkąd iednych krotßy, drugich dłußy wiek bywa.

2. Casuales. Drugie są ktore z przypadku iakiegokolwiek, wßakże nie bez woli Bożey, kończą i zamykaią wiek człowieczy. Ach mnogo Boże co tych przypadkow na świećie. Iednych to, drugich owo zabiia, a nie z trefunku, ale termin Boży przyßedł choć przez przypadek.

3. Providentiales. Trzećie są ktore za dyspozycyą opatrznośći Bożey przychodzą, za temi żywot ludzki ani ukrocony ani przedłużony bydź może, chyba za wolą Bożą z łaski, iako przykład mamy na Ezechyaßu Krolu, ktoremu Pan Bog nad dni iego przydał lat piętnaśćie, mowiąc: Wysłuchałem modlitwę twoię, i widźiałem łzy twoie. Oto nad twoie dni przydam lat piętnaśćie. Lecz to iest przykład osobliwy, ktory śię barzo rzadko trafia. (Isai 38.)

Teć są przyczyny, Chrześćianie mili, że ludźie tak krotko żyią na świećie.

Applicatio. A tak niech śię tu nikt nie dźiwuie że też i ta ßlachetna panienka w młodym a prawie kwitnącym wieku umarła, termin iey od Boga zamierzony przyßedł, ktorego przestąpić nie mogła. A wßakże choć krotko, ale dość długo żyła. Bo cnotliwie żyła.

Poydźmy do wtorey części.

II. Cześć. Potrzeby. Obaczmy w imię Boże, co nam potrzeba czynić, żebyśmy w młodym wieku, prawey starośći z tą panienką ßlachetną dostąpili?

I. Pamiętać na długie dni po śmierći. Naprzod pamiętaymy zawße na one długie dni i wieki nie przeżyte, ktorym końca żadnego nie będźie. A te są abo złe, abo dobre. Złe dni na tym świećie radźibyśmy prętko skończyli, a dobrym końca nie życzemy. Coż i tu czyńmy. Długie i dobre dni w niebie, rozkoßne i wesołe, bez prace, bez boleśći, bez nędze. O te staraymy śię w tey krotkośći ziemskiey, aby nas podkać mogły. Długie też ale złe dni w piekle, uchoway ich nas Boże. Pie-

kto bowiem zadney ochłody nie ma, i końca w nedzach swoich. Przeto tez śmiercią sie wieczną zowie. Bo tam potepieni ludzie zawzdy umieraią, a umrzeć nie mogą, końca i śmierci pragną, a ona od nich ućieka: A co wietsza, wybawienia tam ztąd niemaß, kto sie tam raz dostanie, wiecey nie wynidzie.

II. Serca do zabaw świetskich nie przykładać. Jan. 2. Powtore krotkość zyćia naßego upomina nas abyśmy do zabaw i dobr tego świata serca i miłośći nieprzysadzali, iako nas Jan. ś. upomina gdy mowi: Synaczkowie moi, nie miłuyćie świata, ani tego co na świećie iest. Na ktore słowa pißąc Augustyn święty kaze ć sobie obierać co chceß, ieźliż miłować doczesne rzeczy, a przeminąć z czasem, czyli wiec miłować Chrystusa, a zyć na wieki. J dokłada: ieźli bedzieß miłował ten wiek, znißczy ćie, bo nie umie obronić swoich miłośnikow. A tak rada moia, patrzmy z pilnośćią na syny tego wieku. Na imienie arendowane, ktorego tylko rok abo trzy uzywać maią, koßtu wielkiego nie czynią. Czemu? Ze sie na one krotkość czasu ogleduią: Takze i my na te świetskie dostatki i dobre miona, wßytkiey prace i myśli swey nie wylewaymy. Krotka ich arenda, pretko sie kończy, z wielką ßkodą naßą.

Przeto gdźie wieczność maß, tam sie funduy, tam buduy i naprawuy, tam wßytkiey prace swoiey i nakładu nie załuy bo ćie nikt z tey wieczności nie wypedźi.

III. Czasu krotkiego dobrze zazywać. Potrzećie ta krotkość zyćia naßego na świećie, upomnieć nas ma, zebyśmy tym ochotniey robili i czasu krotkiego dobrze zazywali. Bo nas tak Apostoł napomina: Poki czas mamy, czyńmy dobrze. Bo przyydźie noc, Gal. 6. mowi Pan Jezus, w ktorey zaden nic Jan. 9. nie zrobi. Przyydźie śmierć, po ktorey iuz robić bedźie prozno.

Objectio. Rzeczeß: A to co za robota? Robota dobrych uczynkow, ktoremiśmy wiarę i Chrześćiańßtwo naße oświadczać powinni. Do tey roboty ś. upomina Piotr Apostoł w te słowa: 2 Piotr. 1, 10. Staraycie sie abyśćie przez uczynki dobre mocne uczynili wezwanie i wybranie waße. Nie weźmiemy z sobą nic byśmy naywiecey mieli, same tylko dobre uczynki za nami poydą. Poydźie pobozność i świetobliwość twoia, poydźie nabozeńßtwo twoie, poydą iałmuzny, poydźie miłość bliźniego, poydźie ßczyrość, poydźie czystość twoia, uczćiwość rodźicow, poßanowanie zwierzchności, i inne wßytkie świetobliwe zabawy, ktoreś czynił zazywaiąc krotkości zyćia swego na tym nedzym świećie.

Teć są, naymilsi, trzy rzeczy, ktore nam potrzeba czynić, chcemyli abyśmy w młodym wieku prawey starości dostąpili.

Applicatio. Tychći sie ta ßlachetna panienka trzymała. Pamietała ustawicznie na one długie dni w niebie, przetoz do zabaw świetskich serca nie przykładała, a w tak krotkim zywoćie wiele dobrego zrobiła. Jezu Swiety, iaka w niey była boiaźń Boza? iaka gorliwość w nabozeństwie? iak piekne a porządne odprawowanie postow? iakie ußanowanie kazdego? Urodźiwßy sie w zacnym domu, naymniey sie ztąd wynosiła, ani innemi choć podleyßego domu nie pogardzała. Pieknie zyła na świećie, pieknie tez umarła. W chorobie swoiey dosyć dłu-

dlugiey i ćieżkiey, kilkakroć sakramentu nayświętszego używała, z onemi łzami, z onym nabożeństwem, aześmy sie wszyscy dziwować musieli: Z świata naymniey nie żal było, zaczym dał iey to Pan Jezus, że spokoynie dusiczkę swoię Panu naywyższemu oddała. I wiem to pewnie, że iuż patrząc na pożytek pracy swoiey mowi: Poszłam z prace na odpocznienie, z utrapienia na wesele, z śmierći do żywota. Krotkom robiła, a długo śie weselić będę, mała moia robota, ale wielka dla zasług Chrystusowych zapłata. Zima minęła, lato mam ze wszytkimi rozkoszami kwitnące. Nadam z glinianey szopy ustąpiła, mam sam dom nie ręką uczyniony, skończyłam nędzne drogi, a śiedzę w oyczyźnie i dobrach Pana moiego.

Zamknienie. Co my wiedząc, zacni audytorowie, często sobie tę krotkość żywota przed oczy kładźmy, a staraymy śie abyśmy w niey za nabywaniem dobrych uczynkow, prawey starości doszli. Wiedząc, że starość poczćiwa nie bywa rozmierzona długośćią czasu, ani liczbą lat, Ale roztropność iest szedźiwośćią ludzką, a wiek starośći żywot bez wszelkiey zmazy. Madr. 4.

A Ty o dobrotliwy Panie Jezu, użycz nam w tym wszytkim łaski twoiey świętey, abyśmy za nayświętszą pomocą twoią, po krotkim doczesnym żywoćie wiecznego w niebie dostąpili, Amen, Amen, o Naydroższy Jezu, Am.

Kazanie Pogrzebne dźieśiąte,

W Granowie nad ćiałem J. M. P. Jana Kokalewskiego. 22. Marc. Rok. 1611.

Lekcya z Kśiąg Jobowych z Rozd. 19, 25-27.

Wiem że Odkupićiel moy żywie, a w ostateczny dźień z źiemie powstanę, i zas będę przyobleczon skorą moią, i w ćiele moim oglądam Boga, ktorego ia sam oglądam i oczy moie uyrzą go, a nie inny.

Applicatio. Nie sam z śiebie, Chrześćianie moi mili, ale z natchnienia Ducha Swiętego Job ś. słowa przeczytane wymowił. Znać bowiem po samey materyi że śie nie w rozumie iego ulęgły, ale mu od Ducha Swiętego podane i dyktowane były. W rozum nasz nauka o zmartwychwstaniu żadną miarą nie chce. Bo widźimy iakie śmierć ćiała naszego rozproszenie czyni. A tu Job. ś tak wyraźnie o zmartwychwstaniu mowi, że też i Hyeronim ś. śmiał napisać o nim te słowa: żaden tak iawnie po Chrystuśie, iako Job przed Chrystusem o zmartwychwstaniu nie mowi. O zaiste żaden. O Odkupićielu naszym ktory w wielki piątek na krzyżu umarłwion, powieda że żywie, ktorym słowkiem wszytkę sprawę i skutek zmartwychwstania iego wyraża i opisuie. O zmartwychwstaniu też swoim to twirdźi, że w dźień ostateczny zapewne zmartwychwstanie, o żywoćie wiecznym, że w ćiele swoim ogląda Boga. O złote słowa! O Jobie ś. zaiste ćiało i krew nie obiawiłoć tego: Ale sam Duch Boży! Przeto też życzył sobie tego Job, żeby te słowa iego wypisane, i w kśięgi wprowadzone były: Abo żeby były wyryte grabsztyklem żelaznym na ołowie, abo na kamieniu żeby wiecznie trwały. Godne z każdey miary tego. Przeto nie bez przyczyny Felix Byleden dembach

ieden zacny Doktor w Kośćiele Bozym, przyrowniał ie kamieniowi w pierśćieniu złotym. Jest śiła pieknych sentencyy w kśiegach Jobowych. Lecz zadna taiemnic takowych nie obiaśnia iako ta, i moge to śmiele mowić, że iest iako słońce miedzy gwiazdami, abo iako balsam miedzy oleykami.

Czyni tu Job ś. konfessyą i wyznanie swoie, o tych artykulech wiary naßey Chrześćiańskiey.

Naprzod, o zmartwychwstaniu Pańskim.

Potym, o zmartwychwstaniu swoim.

A naostatek, o zywoćie wiecznym.

Zycze sobie tego, naymilśi, abym dźiś te słowa w serca waße głeboko mogł wkorzenić, poniewaz niebobczyk dźiwnie śie w nich kochał, i o to, abym ie na pogrzebie iego przed sobą miał, pilnie prośił.

Ty o Naydrożßy Odkupićielu Jezu naß Panie, racz nam z obu stron do tego dopomoc łaską swoią z nieba, Amen.

I. Część
Cztery słowa uwazania godne.

O zmartwychwstaniu Pańskim mowi Job w te słowa: Wiem że Odkupićiel moy zywie. Cztery tu słowka maćie, słuchacze naymilśi, ktore proße z pilnośćią rozbierayćie.

I. Scio. Wiem.
Kaznod. 9.
1 Moy. 27.

Pierwße słowko iest: wiem. Coz wie Job. ś. Czyli godźinę śmierći swoiey? Nie. Bo mowi Medrzec: Nie wie człowiek końca swego. Zaczym kazdy z nas z Izaakiem mowić muśi: Nie wiem kiedy umre. Coz tedy wie? Co za sekretum iego, ktore nam chce obiawić? Wiem, powieda, że Odkupićiel moy zywie.

Observatio.

Tym słowkiem uczy nas co iest wiara, a zwłaßcza że nie iest wątpliwym mniemaniem, ale pewną wiadomośćią tych rzeczy ktorych nie widźimy, iako i Apostoł mowi: Wiara iest grunt rzeczy ktorych śie spodźiewamy, i okazanie niewidomych. Zyd. 11. Tego słowa i inni świeći, chcąc wiarę swoie wyrazić, uzywali. Paweł ś. mowi: Wiem komum uwierzył. 2 Tym. 1. Jan tez święty: Wiemy (prawi) iz przeniesieni iesteśmy z śmierći do zywota. 1 Jan. 3. Toć iest ona wiadomość zbawienia, o ktorey Zacharyaß śpiewa, mowiąc i prorokuiąc o synu swym Janie: Zebyś podał wiadomość zbawienia ludowi Bozemu przez odpußczenie grzechow ich. Luk. 1.

II. Redemptor. Odkupićiel

Drugie słowo iest, Odkupićiel. A tu co za Odkupićiela rozumie? Ciebie o Naydrożßy Jezu. Ty bowiem stałeś śie odkupieniem naßym. Bo naydrożßą zapłatą krwie twoiey kupieni iesteśmy. Tyś nas odkupił Bogu we krwi swoiey. A to odkupienie iestći troiakie.

odkupienie troiakie.
1. Przeßłe.
2. Ninieyße.
3. Przyßłe.

Jedno zowie śie przeßłe, ktore odprawił na krzyzu naydrożßą krwią swoią. Drugie ninieyße, ktore śie dźieie w dźień, gdy nas wybawia z reki nieprzyiaćioł swoich, maiąc nas pod obroną swoią. Trzećie przyßłe, ktore bedźie w dźień sądny, gdźie od wßelkiey mizeryi i nedze wybawieni bedźiemy. Ach Nayslodßy Jezu, bądźze nam Odkupićielem względem przeßłey, ninieyßey, i przyßłey potrzeby naßey.

III. Meus. Moy.

Trzećie słowo iest, moy. Tym słowkiem applikuie sobie Job dobrodźieystwo odkupienia, i powieda że to iego Odkupićiel. To słowko iest pełne wiary, i wiele na nim nalezy: Bo kto temu nie wierzy, że Pan Jezus iest iego Odkupićielem, ten śie w pokusach nie ostoi. A tak widźimy tu własność

Proprietas fidei.

wiary,

wiary, że ona sobie dobrodziejstwa
Chrystusa Pana przywłaszcza. Bo
nie dosyć na tym, wierzyć że Pan Je-
zus iest Odkupicielem, ale potrzeba
wierzyć, że iest naszym Odkupicielem.
Toż też i tu Job czyni, i zowie Pana
Jezusa swoim Odkupicielem.

IV. Vivit. Zywie. Czwarte słowo iest, żywie. Ach
coż może bydź nad to pocieszneyszego, że
wiemy iż Odkupiciel nasz żywie. Ja-
1 Moy. 45. kob Patryarcha usłyszawszy, że żyw
syn iego Jozef, z radością rzekł: do-
syć mi na tym, gdy ieszcze żyw iest Jo-
zef syn moy. Także i my możemy:
dosyć nam na tym, gdy iedno żywie
Pan Jezus Odkupiciel nasz. Toć
było Symbolum Lutera, anioła onego,
o ktorym prorokował Jan święty w
Obiaw. 14 Obiawieniu swoim. Bo często ma-
wiał: żyie! A gdy go pytano: Kogoby
rozumiał? Odpowiedział? Odku-
piciel moy żywie, gdyby on nie żył, nie
chciałbym ia i iedney godziny żyć.

A tak notuycie sobie i wy z pilno-
ścią te słowa. Bez tych słow żaden
człowiek pobożnie umrzeć nie może.
Job. 14. Bo iakoby rzekł Job: Odkupiciel moy
żywie, i ia żyć będę.

To z strony pierwszey cząstki.

II. Część. W drugiey cząstce czyni Job wyzna-
nie o zmartwychwstaniu swoim,
mowiąc: W ostateczny dzień z ziemie
powstanę, i zas będę przyobleczon sko-
rą moią. O złotych pociech pełne sło-
III. Troie sekreta. wa. Trzy taiemnice znowu Job u-
kazuie: Jedna o czasie zmartwych-
wstania. Druga o sposobie iego.
Trzecia, o kondycyi ciała swoiego w
dzień zmartwychwstania.

I. Czas zmartwychwstania. Jan. 6. Czas zmartwychwstania zamyka
się w tych słowiech, w dzień ostate-
czny. Tak właśnie i Pan Jezus
mowi: Tać iest wola onego ktory mię
posłał, aby każdy, kto widzi Syna a
wierzy weń, miał żywot wieczny, a
Ja go wzbudzę w dzień ostateczny.
Toż i Marta o bracie swym Łazarzu
mowi: Wiem iż wstanie czasu zmar- Jan. 11.
twychwstania w ostateczny dzień. O
tym dniu i godzinie iego żaden nie wie, Mar. 13.
ani Aniołowie ktorzy są w niebie, ani
sam Syn, tylkoż sam Ociec. A to dla
tego, abyśmy każdy dzień za podeyrza-
ny mieli.

Sposob zmartwychwstania zamy- II. Sposob.
ka się w tym słowku: Powstanę. Po-
wstaną umarli właśnie iako ze snu. A
powstaną nie sami przez się, ale wzbu-
dzeni przez Syna Bożego. Ten sam
mocą swą zmartwychwstał. Inni
wszyscy przezeń wzbudzeni będą. A
słusznie. Bo iako między dwunastą
rozgą dwunaści synow Izraelskich, 4 Moy. 17.
tylko laska Lewi, na ktorey imię Aaro-
nowe napisane było, zakwitła: A dru-
gie wszytkie suche zostały: Tak też
Sam tylko Pan Jezus w zmartwych-
wstaniu zakwitnął między umarłymi,
iemu iako Kapłanowi się to zeszło; my
musim inney wiosny czekać, tylko z
Jobem mocno wierzmy, że da Bog
powstaniemy. Nie tak łatwie kto
na łożu, iako Chrystus wzbudza w
grobie. Do młodzieńca wdowy
Naimskiey skoro rzekł: Młodzienia- Luk. 7.
szku, tobie mowię wstań! Wstał zara-
zem, ten ktory był umarł, i oddał go
matce iego. Corce Jairowey skoro Luk. 8.
rzekł: Dzieweczko wstań: Wrocił
się duch iey i wstała wnet, i kazał iey
dać ieść. Na Łazarza skoro też zawo-
łał: Łazarzu wynidź sam, wyszedł z Jan. 11.
grobu, chociaż iuż cuchnął. Toż się
da Bog i nam stanie. Powstaniem

z ziemie właśnie iakbyśmy się dopiero położyli.

III. Kondycya ciała. Naostatek ukazuie też kondycyą ciała swego w dzień zmartwychwstania mowiąc: I zaś bede przyobleczon skorą moią. Ktoremi słowy ukazuie, że w dzień ostateczny nie insze ciało zmartwychwstanie, iedno te ktore nosimy. Na co pomniąc Kościoł Chrześciański w Akwilei, ilekroć Credo śpiewano, dokładał: wierzę tego ciała zmartwychwstania. O Eutychyusie biskupie Konstantynopolskim pisze Gregoriusz, że leżąc na śmiertelney pościeli, ciągnął się za skorę mowiąc: wierzę że w tym ciele powstaniemy wszyscy, co też potym uczynił Liboryusz kanonik reformowany w Magdeburku, ktory także, umieraiąc, mowił.

W tym iednak będzie rożność że to ciało będzie uwielbione, o czym Paweł ś. pisze na dwu mieyscach. Raz w liście pierwszym do Koryntow, mowiąc: Musi to skazitelne ciało przyoblec nieskazitelne, i to śmiertelne przyoblec nieśmiertelność. Drugi w liście do Filippensow w te słowa: Przemieni ciało nasze nikczemne, aby się podobne stało chwalebnemu ciału iego. 1 Kor. 15. Fil. 3.

Teć są troie sekreta, o zmartwychwstaniu naszym, ktore tu Job ś. w tym wyznaniu swoim ukazuie.

Obserwatio. Zkąd widzimy, że nauka o zmartwychwstaniu iest nauka starożytna, ktorą daley niż przed trzema tysiącemi lat opowiadali patryarchowie święci. Żył bowiem Job po Abrahamie za czasow Jakubowych w roku od początku świata 2223. To mamy pamietać przeciwko niewiernym. Pisze bowiem Augustyn ś. że w żadney rzeczy się tak nie sprzeciwaią wierze Chrześciańskiey iako w zmartwychwstaniu ciała. In Ps. 88.

Lecz poydźmy do trzeciey części.

III. Część. W trzeciey cząstce czyni Job wyznanie o żywocie wiecznym, i mowi: I w ciele moim oglądam Boga, ktorego ia sam oglądam, i oczy moie uyrzą go, a nie inny. O ucieszne, a wszystkie ziemskie pociechy przewyższaiące słowa: Deskrypcyą tu czyni Job ś. żywota wiecznego, ktory nic innego nie będzie, iedno widzenie Boga twarzą w twarz. O iaka to będzie ochłoda, widzieć Boga w żywocie wiecznym. Izaiasz Prorok w duchu tylko Pana widział, a wszytek świat o tym musi wiedzieć, na wieczną pamiątkę napisał to w księgach swoich. O iak daleko większe będą tryumfy, i pociechy nasze, gdy oczyma naszemi Boga i maiestat iego chwalebny oglądamy. Augustyn ś. mowi: szczęśliwyż ia będę gdy ku widzeniu iasności twoiey przypuszczon będę. Znał to i Filip ś. przeto do Pana Jezusa mowi: Panie okaż nam Oyca, a dosyć nam będzie! Carolus Magnus na śmiertelney pościeli leżąc, tym się samym cieszył i mowił: Temi oczyma moimi oglądam Boga moiego. Izai. 6. In Soliloq. Jan. 14.

A z drugiey strony, iak będzie żałość ludziom potępionym, że Boga nie oglądaią. Bernhardus mowi: wszystkie karania ognia piekielnego przewyższy, Boga nie widzieć. Lib. de domo infer. cap. 20.

A tak pamietaymy to naprzod przeciw niektorym sektarzom, ktorzy niewstydliwie uczą, że w żywocie wiecznym, ani Oyca, ani Syna, ani Ducha S. nie uyrzemy. O bluźnierze przeklęci. A one słowa kedy podzieiecie: Błogosławieni czystego serca, abo- Obserwatio. Christoph. Pezelius. Matt. 5. Jan 17.

abowiem oglądaią Boga. Abo i one: Oycze chce, aby ći ktoreś mi dał, tam byli gdźiem Ja iest, i aby oglądali one chwałe moie, ktoremeś mi dał. Abo i one: Oglądamy go iako iest?
Jan. 3.

Powtore wstydźić śie też tu muszą Epikurowie ktorzy mowią: Byłe śie tu dobrze mieć, nie dbaliby choćby oblicza Bożego na wieki nie oglądali. Augustyn ś. mowi: O niesczęśliwa duszo, choćby ćie Bog nie podał w karanie, alećby tylko oblicza swego widźieć nie dał, izali nie lepiey było, żebyś śie była nie rodźiła na świat?
Hom. 9.

Applicatio. A iż tak iest, nie wątpienie, że i ten szlachetny pan w dźień ostateczny, z tego grobu ćiemnego powstanie, i w ćiele swoim ogląda Boga i maiestat iego święty. Wiećie dobrze wszyscy że był niemartwym, ale żywym członkiem Kośćioła prawdźiwego. Nie był neytralistą żadnym, ktorych miedzy wami pełno, ale statecznym i stałym w ś. Augustańskiey Konfessyi, ktora za naybliższą Słowu Bożemu, miedzy wszytkimi bydź wierzył i uznawał, i często na owe konsensy narzekał, widząc je na zgubę ś. Augustańskiey Konfessyi i ohydę wielką od ludźi zaślepionych urobione były. Żywota był pobożnego, zgodliwy z sąsiady, miłuiący poddane, szanuiący sługi Boże, baczny na ubogie. Zaczym dał mu Pan Bog w dobrey starości zeyść z świata iako i Jobowi. J otrzymał spokoyne skonanie, i będźie miał w dźień sądny dali Bog, wesołe zmartwychwstanie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, tak śie sprawuymy na świećie, żebyśmy byli godni widźieć Boga, w chwale i ozdobie iego, oczyma naszemi. Zamknienie.

A Ty o dawco żywota wiecznego, Panie Jezu Chryste, racz napisać i wyrażyć w sercach naszych słowa te Jobowe, abyśmy wiarą i nadźieią przyszłego zmartwychwstania strach i okrućieństwo śmierći zwyćiężyli, a ćiebie Odkupićiela powszechnego, w żywoćie wiecznym, z Oycem i z Duchem S. w radośći oglądali, Amen.

Pogrzebne Kazanie iedenaste,

Lekcya z Psalmu 116, 7-9.

W Wilnie nad ćiałem P. Arenta Engelbrechta, kupca Wileńskiego 16. April. Anno 1618.

Wroć śię duszo moia do odpocznienia twego, abowiem Pan okazał dobrodźieystwo przećiwko tobie. Abowiemeś wybawił duszę moię od śmierći, i oczy moie od płaczu, nogi moie od upadku, będę chodźił przed oblicznośćią Pańską w krainie żywiących.

Nie bez przyczyny zaiste, Chrześćianie moi mili, mądrzy oni i uczeni Poganie o śmierći dyskurruiąc, zwali ią, że wszytkich rzeczy, strasźliwych naystrasźliwszą. Bo żadna rzecz nie iest człowiekowi tak przećiwna i strasżna iako śmierć. A ten ztąd pochodźi ponieważ człowiek nie do śmierći, ale do żywota stworzon. Zaczym i Pan Jezus ile był człowiekiem, śmierći śię lękał i mowił: Smętna iest dusza moia aż do śmierći. Ta boiaźń wszytkim nam iest przyrodzona, śmierć iest strasźliwa, żywot miły każdemu. A wszakże nie schodźi nam na lekarstwie, ktorym ten strach śmier-
Matt. 26.

ći umorzony i odlety bywa. Oto i w słowiech przeczytanych krol i prorok Pański Dawid, nioczym inszym iedno o tym mowi, i maiąc przed sobą remedya, i konsolacye pewne, dusze swą aby sobą nie trwożyła ćiesży, zalecaiąc dobroć Pańską nad tymi ktorzy w wierze i nadźiei pewney z świata schodzą. Tym trybem i brat nasz zmarły idąc, śmierći naymniey śie nie lekał, ale go owszem wołał, a dał mu też to Pan Bog że spokoynie i zbawiennie skonał. My tedy ku poćiesze i nauce naszey, wźiąwszy przed śię słowa przeczytane, to tylko uważaymy, a zwłaszcza:

Czym strach i boiaźń śmierći ludźie pobożni zwyćiężać maią, aby spokoyne, przykładem brata naszego zmarłego, skonanie mieć mogli?

Dosyć nam bedźie na ten czas, tylko zpilnośćią, o co proszę, słuchayćie.

Zwyćiężca śmierći Pan Jezus, a dawca żywota wiecznego niech nam z łaski swoiey świętey w rozbieraniu tey potrzebney nauki błogosławi, Amen.

Lekarstwo przećiw boiaźni śmierći.

Lekarstwa przećiw boiaźni śmierći.

Troiakie remedya i lekarstwa przećiw boiaźni śmierći, ukazuie krol i prorok ś. Dawid w słowiech przeczytanych, Audytorowie moi mili. Pierwsze iest wybawienie od płaczu. Drugie, wybawienie od grzechu. Trzećie, wybawienie od śmierći. Te trzy rzeczy śmierć nam lekką i naymniey nie straszną czynią.

I. Liberatio a lachrymis.

Pierwsza iest wybawienie od płaczu. O tym mowi Dawid w te słowa: Wroć śie duszo moia do odpocznienia twego. Abowiem Pan okazał dobrodźieystwo przećiwko tobie. Pan wybawił dusze moię od płaczu. Inaczey nie iest. Smierć doczesna odpocznienie od płaczu ludźiom przynośi.

Opisanie świata.

Na tym świećie kto prosze iest bez płaczu? Gdybym wam miał żywot ten deskrybowáć, tobym powiedźieć muśiał, że iest smutna rozmaitego skwierku ludzkiego, wszedy śie rozlegaiąca melodya. Jedni płaczą na woyny, trwogi, pobory, choroby, szkody, krzywdy, i inne utrapienia. Drudzy na grzechy włąsne, ktoremi gniew Boży na śie obroćili. Trzeći płaczą nad biedą i mizeryą bliźnego, iako Job, ktory o sobie mowi: Płakałem nad tym ktory był utrapiony, a dusza moia społnie zawołała z ubogim. Job. 30 Niektorzy płaczą na długi a przećiwny byt swoy na świećie, iako Dawid, ktory narzekaiąc mowi: Ach niestetyż mnie, iżem iest tak długo gośćiem na źiemi. Ps. 120 Lecz kto może wypowiedźieć wszytkie płaczu przyczyny. Niemasz tego domu, miasta, stanu, narodu, kedyby śie gesto materya płaczu nie naydowała, Weźmie komu P. Bog przyiaćiela przez śmierć, a wiec tam może bydź bez płaczu? Czyli nie widźićie iakimi śie łzami i tu małżonka, synowie, corki, powinni, po zmarłym braćie naszym zalewaią? Ciężki zaiste ich żal: Małżonka bez męża, dźiatki bez rodźica miłego ledwie nie omdlewaią: A wiec to nie płacz? Krotko mowiąc: Ordynacya każdego człowieka z płaczem na świat, w płaczu na świećie, z płaczem z świata.

A śmierć co czyni? Z płaczu prowadźi nas na wesele, na radość wiekuistą. Bo mowi Pismo, że dusze spra- Madr. 3. wie-

wiedliwych są w reku Bożych, a nie
Obiaw. 14. dotknie sie ich meka śmierci. A na
drugim mieyscu, że umarli w Panu od-
poczywaią od prac swoich. A wiec
sie tu bać śmierci? ktora prowadzi z
płaczu na odpocznienie. Nie darmo
zaiste Dawid mowi: Wroć sie duszo
Hist Eccl. moia do odpocznienia twego. Przeto
i Babylas meczennik świety idąc na
śmierć także mowił. A tak nie boy-
my sie śmierci, ale na nie tak pogla-
daymy, że iest przeyściem z płaczu do
In Psal. radości wieczney. Co uważaiąc Ka-
ssyodoruß tak piße: ktoby sie bał
śmierci doczesney, ktorey żywot wie-
czny bywa obiecany? Ktoby sie dał
prac ciała, wiedząc że w odpocznieniu
wiecznym ma bydź postawiony?

To pierwße przećiw boiażni śmierci
lekarstwo.

II. Drugie iest, wybawienie od grze-
Liberatio a peccato chu. O tym mowi Dawid: Wyba-
wił Pan nogi moie od upadku. Po-
kiśmy na tym świecie, nie możemy
bydź bez grzechu. Bo ciało pożąda
De Eccles. Dogm. przećiwko duchowi. Co uważaiąc
Augustyn ś. tak powieda: żaden świe-
ty i sprawiedliwy nie iest bez grzechu.
O zaiste żaden. Ktoż może rzec: Pra-
wym we wßytkim Bogu i bliźnemu?
Mam serce czyste od grzechu: Chyba
żeby Aniołem był, mogłby to mowić.
Iza. 64. Inaczey wßyscy wołamy: Staliśmy
sie iako nieczyści my wßyscy, i iako
płat splugawiony wßytkie sprawiedli-
wości naße.

Applicatio. Znał to do siebie i ten brat naß,
przeto w chorobie to naypierwße było
iego lekarstwo, że porachowawßy sie
z sumnieniem swoim, dał sie winnym
grzechow swoich Bogu, uczynił spo-
wiedź porządną, ktorą przed Bogiem
i kapłanem a sługą iego odprawił, nie-
chcąc sobie przypisowaćżadney wła-
sney świetobliwości, i wiedząc, iako
Chryzostom ś. mowi: Że niemaß nic
tak wdźiecznego Bogu, iako z naypo-
dleyßymi grzeßnikami samego siebie
poczytać. Ktoż tego nie czyni? Wßy-
scy pobożni Chrześcianie poczuwaią
sie w tym, bo radzi nie radzi z Pa-
włem ś. mowić muszą: Wiem że nic Rzym. 7.
mießka we mnie, to iest, w ciele moim
nic dobrego. Poki żyiemy na świecie,
grzeßymy.

Lecz śmierć pomaga nam z grzechu,
i przenosi nas do stanu niewinności.
Na co ogleduiąc sie Ambrozy. ś. o
śmierci tak mowi: Coż iest śmierć, ie- Lib. de bono mor.
dno grob wystepkow a wzbudzenie
cnot? Baczył to Apostoł. Przeto w
liście do Rzymian woła: Nießcześli- Rzym. 7.
wy ia człowiek, ktoż mie wybawi z cia-
ła śmierci tey; a na drugim mieyscu
mowi: śmierć mi iest zyskiem. Filip. 1.

Tym względem i ten brat naß, prze- Applicatio.
niesion iest, z świata grzeßnego, do
stanu niewinności, gdźie niemaß nic
iedno sprawiedliwość. Zaczym wedle
duße iuż tego uczestnikiem bedąc, mo-
wi: Chwała Bogu żem iuż bezpieczny,
iuż mie grzech żaden nie uwiedźie, iuż
mi sie noga niepośliźnie, iużem na
wolności. Wyßedłem z więzienia
grzechu: Bog podporą i wspomoże-
niem moim.

To drugie przećiw boiażni śmierci
lekarstwo.

III. Trzećie iest, wybawienie od śmier-
Liberatio a morte. ći. O tym mowi Dawid: Bede
chodźił przed obliczńością Pańską, w
krainie żywiących. Tu na tym świe-
cie mießkamy w krainie śmierci: każdy
z nas umrzeć muśi. Uciec, skryć sie
przed

przed śmiercią prozno: Człowiek nic innego nie iest, iedno strawa robakow. Wszyscy święći, a znawcy samych śiebie doskonali, inaczey o sobie nie rozumieli, iedno głosem iednostaynym wszyscy wołali: Jesteśmy strawne robakow. O nędzna a opłakana kondycya żywota naszego.

A śmierć co czyni? Przenośi nas z tey nędze i śmiertelnośći do żywota wiecznego. O czym słuchay Pana samego co mowi: Jam iest powstanie i
Jan. 11.
żywot, kto w mie wierzy, choćby i umarł, żyw będźie. O błogosławiona śmierći, ktora nas z śmiertelnego żywota przenośisz do krainy żywiących, iakoż śie ćiebie lękać, iako raczey nie mowić: Poydź śiostro moia, prowadź mie z świata, ukaż mi drogę, abym chodźił przed obliczności Pańską w
In Epist.
źiemi żywiących. Tym względem Bernat święty śmierć opisuiąc mowi: Ze
Socr.
iest forta żywota, i weyśćie do doskonałego bezpieczeństwa. Przeto czytamy o
Hist.
Eccles.
iednym, gdy mu powiedziano: Oćiec twoy umarł: ozwał śie i rzekł: Nie bluźni, oćiec moy nieśmiertelny iest.

Applicatio. Doznał iuż tego i ten brat nasz, iuż wedle duszę te nieśmiertelność widźi, i ogląda ią da Bog według ćiała; Bo umieraiąc tym śie ćieszył, i mowił z Dawidem ś. te tu słowa: Będę chodźił przed oblicznośćią Pańską w krainie żywiących.

Przestroga. A to niech nie czyni u was żadney niepodobnośći, że umarli przez śmierć do żywota prawdźiwego przychodzą. Zasłużył nam to Pan Jezus naydroższą krwią swoią, i umarł dla nas, abyśmy przezeń mieli odpuszczenie grzechow, zmartwychwstanie ćiała, i żywot wieczny. Zaczym umarli żadną miarą w śmierći nie zostaną, ale głosem Syna człowieczego wzbudzeni będą do żywota wiecznego. W ten czas Tworcę Naywyższego twarzą w twarz oglądamy. W ten czas prawdźiwą sprawiedliwośćią, i nieśmiertelnośćią z łaski i zasługi Jezusa miłego przyobleczeni będźiemy.

Oto takowe lekarstwo maią wierni Pańscy, przećiw strachowi i boiaźni śmierći, wybawienie od płaczu, od grzechu, od śmierći, a zażywanie odpocznienia, sprawiedliwośći i żywota wiecznego. Kto śie śmierći lęka, niech to sobie ustawnie rozmyśla. A tak śmierć uczyni sobie lekką i spokoyną.

Mizerya bezbożnych. Lecz z drugiey strony co śie tknie ludźi niewiernych i bezbożnych, ći bez strachu i trwogi bydź nie mogą. Bo widzą przed sobą płacz wieczny, widzą niezliczone grzechy, za ktore pokutować nie chćieli, widzą śmierć i zginienie wieczne w mękach piekielnych, z ktorych na wieki nie wynidą. O żałosnaż ich śmierć, żałosne a mizerne z tym światem rozstanie.

Applicatio. Brat nasz z łaski Bożey nie miał śie czemu śmierći lękać. W Kośćiele prawdźiwym, Boga prawdźiwego Oyca, Syna, i Ducha S. z wiary znał i chwalił. Do domu Bożego pilnie chodźił, kazanie nabożnie słuchał, Nayświętszego Sakramentu często zażywał. Był drzewem nie sprochniałym ale dobrym, wydawaiąc wdźięczny owoc uczynkow dobrych. Kto z was nań poskarży? Ko go kiedy oszukał abo ukrzywdźił? Komu w czym nieprawy? Żył cnotliwie i pobożnie: Sługi Boże miłował, i często u śiebie miewał, ubogim dobrze czynił. Płaczą teraz ubodzy po nim, straćili dobrodźieia wielkiego. Zaczym dał mu

to

to Pan Bog, że śie śmierći nie lekał, ale upatrzywszy w niey to lekarstwo, że iest wybawieniem od placzu, od grzechu i od śmierći, dom swoy porządnie także i sumnienie rozprawił, i tak w gotowośći, ostatniego punktu czekaiąc, umarł spokoynie, małżonkę i dźiatki Panu Naywyższemu w opiekę oddawszy.

Zamknienie. To my wiedząc w Panu naymilśi, pogladaymy na śmierć nie iako Poganie, ktorzy nadźieie nie mieli, ale z Dawidem ś. mocno temu wierzymy, że przez nię od placzu, od grzechu wybawieni, i z śmierći do krainy żyw[i]ących przenieśieni będźiemy.

A Ty o Naydroższy Jezu, wiarę naszę potwirdzay, pozostałey wdowy i sirot z opieki swoiey nie wypuszczay, Otrzyy łzy ich z oczu strapionych, ćięż ie w tym żalu, ktorym w śiroctwu serce zranione trapią, a nam wszytkim day wesołe a spokoyne z świata zeyśćie, a w dźień sądny, radośne do wiecznego żywota zmartwychwstanie, Amen.

Kazanie Pogrzebne dwunaste,

Lekcya opisał Kaznodźieia w Rozd. 9, 12.

W Lubaszu nad ćiałem J. M. P. Piotra Goraystkiego młodźieńca, ktory nagle umarł. 3. Febr. Anno 1600.

Nie wie człowiek końca swego, ale iako ryby ktore śiećiami łowią, i iako ptaki ktore w śidłach imaią także ludźie bywaią imani czasu nieszczęśćia, gdy na nie nagle przypadnie.

Nie mamy na tym świećie, Chrześćianie w Panu naymilśi, nie pewnieyszego nad śmierć. Bo mowi Pismo, że wszytkim ludźiom postanowiono iest umrzeć. Ale iednak trzy rzeczy są nam niewiadome. Pierwsza, godźina i czas śmierći. Drugi, sposob śmierći. Trzećia, mieysce. Wie nędzny człowiek, że ma umrzeć, ale nie wie iako, kiedy, kędy. Bo rożne są przyczyny śmierći, rożne sposoby, rożne mieysca gdźie ludźie umieraią. Przypatruiąc śię temu w słowiech przeczytanych Kaznodźieia, mowi: Że człowiek zgoła nie wie końca swego. J obiaśnia to dwoiakim podobieństwem: Jedno bierze od ryb. Drugie od ptakow. Ryba pływa sobie po wodźie, ptak po powietrzu lata, żeruie, skacze, iedną razą ryba w śieć a ptak w śidło trafi: Tak też i człowiek gdy śię nie spodźieie w niebezpieczeństwo upada, za ktorym śmierć prętka następuie. Przykład maćie na tym szlachetnym młodźieńcu, ktory zdrowym będąc, prętko a nagle przypadkiem nieszczęśliwym umarł. Żalu tu widźićie dosyć, nie schodźi na placzu w tym domu Bożym. Przeto my ku poćiesze matki strapioney, po niespodźianey śmierći tak miłego a potrzebnego syna, iako też ku nauce nas wszytkich, z przeczytanych słow to tylko uważaymy:

Zyd. 9.

Ponieważ nędzny człowiek nie wie końca swego, iakimi nam potrzeba być, żebyśmy w śiatkę i straszliwe śidło śmierći, z wielką szkodą i utratą duszną nie przyszli?

Applicatio.

Potrzebne rzeczy usłyszyćie, tylko z pilnośćią proszę słuchayćie.

Zrzodło błogosławieństwa nayszczodszy Pan Jezus, niech mnie w mowie-

wieniu, wam w ſłuchaniu błogoſła-
wi, Amen.

I. Część

Ponieważ nędzny człowiek końca ſwego wiedzieć nie może, Chrze-
ścianie moi naymilśi, uważayćie pro-
ße iakimi nam potrzeba bydź, żeby-
śmy w śiatkę i ſtraßliwe śidło śmierći
z wielką ßkodą i utratą dußną nie przy-
ßli? Ludzi rodzay dwoiaki na świećie
śię nayduie.

Ludzi rodzay dwoiaki.

1. Filii huius ſeculi

Jedni ſą ſynowie tego wieku. Tych Mędrzec przez ryby w podobieńſtwie rozumie. Bo iako ryby w morzu miedzy rozmaitemi nawałnośćiami: Takt eżi oni w rozkoßach rozmaitych opływaią.

II. Filii lucis.

Drudzy ſą ſynowie światłośći. Tych rozumie Mędrzec przez ptaki. Bo iako ptacy wzgorę lataią, także i oni obcowanie ſwe maią w niebie, gdźie Pan Jezus ieſt, śiedząc na prawicy Bożey.

Rybitwem i ptaßnikiem ieſt śmierć, ktora tak za tymi iako i za owymy uſtawicznie dybie, nie inaczey iako gdy rybitw na rybę, a ptaßnik na ptaka pilnuie.

Tria neceſſaria.

Nie chcemyli tedy w śidło wpaść, trzy rzeczy ſą nam wielce potrzebne.

I. Meditatio mortis.

Pierwßa ieſt pilne rozmyślanie śmierći. Bo ſtrzały ktore człowiek wprzod upatruie nie tak ßkodzą. By ryby upatrowały śiatkę, ptacy śidło, mogłyby uyść tym ſnadniey niebezpieczeńſtwa ſwoiego. Człowiek także by często o śmierći myślił, mogłby tym bezpiecznieyßy bydź czaſu nießczęśćia gdy kazus iaki nagle nań przypada. Uznawali to kiedyś oni Filozofowie, ktorzy tak śię pilno w rozmyślawaniu śmierći ćwiczyli, że mieli groby otworzone przed chałupami ſwemi, aby wchodząc i wychodząc z domu zawße na ten punkt oſtateczny pamiętali. Wiedźieli bowiem że pamiętanie na śmierć dźiwnie ludźiom potrzebna. Przeto też Pan Bog nie bez przyczyny do Jeremiaßa Proroka mowi: Wſtań, a idź do domu garncarzowego, kędy glinę kopaią, a tam będźieß ſłuchał słowa moiego. Jerem. 18. Domy gliniane ſąć groby i pogrzeby naße, Tam śię człowiec uczy pięknych a dźiwnych rzeczy. Tam widźi co ieſt, z czego ulepiony, i w co śię obroći piękność ćiała iego?

Ledwieć nie ku temu końcowi Chryzoſtom ś. woła, i mowi: poydźmy do grobow a obaczmy, gdźie ieſt ten, gdźie ow, gdźie i owi co w ßarłaćiech chodźili, wßytko śię z źiemią pomießało, i pan i żebrak, i krol i kmiotek. Hom. 77. Moyżeß też nie bez przyczyny woła: Panie naucz nas, iako mamy obliczyć dni naße, abyśmy przywiedli ſerca naße ku mądrośći. Pſ. 90. A to iako? nie inaczey iedno przez pilne a uſtawiczne rozmyślanie śmierći. Szczęśliwy człowiek, ktory na kśięgach o śmierći często czyta. Bać mu śię w przygodźie nie potrzeba. Choćby i umarł, nic mu nie zaßkodźi. Bo śię na śmierć rozmyślaniem uſtawicznym przygotował.

Applicatio.

Nie wątpię że i ten ßlachetny młodźieniec w rozmyślawaniu śmierći nie omießkał. Bo był alias oſtrożny w tey mierze i baczny na wße ſtrony, pamiętaiąc na one Mędrca ś. słowa: Syr. 7. Pamiętay na oſtateczne rzeczy twoie, a na wieki nie zgrzeßyß. To pierwßa.

II. Contemptus mundi.

Druga rzecz nam w tey mierze potrzebna ieſt, wzgarda świata. Coż ieſt świat? Grekowie i Łaćinicy daią mu imię piękne. Polacy światem go zowią od świetnośći. Bo świetny, ozdobny, weſoły ieſt. Radźi w nim

ludźie

ludzie długo mieszkaią. Lecz w rzeczy samey nic innego nie iest, iedno obłudna wdzięczność i rozkosz niepewna, iako pisze Augustyn ś. Iest iako ow pokarm, za ktorym się ryba abo ptak ugania. Ryba za pokarmem buiaiąc, abo w sieć abo na węde wpada: Człowiek także za światem idąc, i dobra iego chwytaiąc przychodzi w niebezpieczeństwo. Ptak też łakomi się na iagode, na ziarno, iedną rażą w sidło uwiąznie: Tak też i człowiek za światem idąc, niespodzianie umiera.

Szczęśliwy tedy ten co światem gardzi, ani miłuie tego, co na świecie ma. Bo iako suknią łacno i bez bolu z siebie zdeymuiemy, przeto że do ciała nie przyschła. Tak też i to w czyniesmy się zbyt nie zakochali, gdy nam każą, snadnie opuszczamy. Lecz iako skora z boleścią wielką z ciała zdarta bywa: tak też i to, co się miłością i kochaniem do nas przypiekło, z ciężkością odchodzi. Bo śmierć gdy pocznie, nie pokesu bierze, ale od wszytkiego zaraz oddziela. Oddziela człowieka zaraz i od pieniedzy, i od bogactw, i od rozkoszy, i od imion, i od samego zdrowia. Co uważaiąc Augustyn ś. mowi: gdzie są niezwyciężeni cesarze? Gdzie szaty ozdoby cudzoziemskie? Gdzie sług gromada? Gdzie żarty i radość¿ Gdzie wielkich woysk Hetmani? śmierć ich od wszytkiego oderwała.

Lib. de Nat. & Grat.

A tak ieżli kto z was w miłości dobr doczesnych utonął, pomałuż a wczas gardzić imi poczynay, i od siebie ie odpychay. Masz porade Ducha Bożego w liście do Koryntow w te słowa napisaną: Ci ktorzy używaią świata tego, niech będą iakoby go nie używali. Bo przemiia kształt świata tego.

1 Kor. 7.

Ieżli wątpicie, niechże wam ten zacny młodzieniec powie? czyli wziął co z sobą? czyli poszły za nim imiona i maietności iego? Wszytko zostało, śmierć nie użyta, oderwała go od wszytkiego. O omylny świecie iakoż tobą nie gardzić?

To druga.

III. Odium peccati.

Trzecia rzecz iest, nienawiść grzechu. A ta przynosi dobre sumnienie. Bo gdzie grzechu niemasz, tam sumnienie iest spokoyne. A dobre sumnienie, zawsze człowieku wesołym bydź każe. Nie leka się takowy śmierci. Bo wie że mu grzechy są odpuszczone: zkąd ma na się łaskawego Boga. Przeto Bernhardus mowi: dobre sumnienie uwesela żywiącego, cieszy umieraiącego. A z drugiey strony mowi Augustyn święty. Sumnienie złe dobrey nadzieie mieć nie może, ustawicznie sobą trwoży. Zkąd i Chryzostom zowie ie matką boiaźni. A Pytagoras mawiał że żaden człowiek nie iest tak śmiałym, ktoregoby złe sumnienie nie uczyniło boiaźliwym Ach bieda człowieku złego sumnienia. Uyrzy takowy przy śmierci niezliczone grzechy swoie, i przestraszy się sprawiedliwością Bożą, i ogniem onym zgotowanym, na pomstę złości iego. Nad sobą uyrzy niebo zamknione, a Sędziego gniewliwego. Pod sobą otworzoną paszczękę i przepaść piekielną. Przy sobie nie naydzie nikogo coby go cieszył, iedno brzytkie a straszliwe czarty, ktorzy go na sąd prowadzą. Sam w sobie żrzeć się i katować złym sumnieniem będzie. A tak wczas się o dobre sumnienie starać potrzeba.

Lib. de Consc.

In Psal. 31.

In Psal.

Napomnienie.

Jezliś komu w czym nie praw, wroć, polać, niechay nikt na ćie nie narzeka. Do spowiedźi, do uzywania Nayświetßego Sakramentu czesto nawiedzay. Bo niewie człowiek końca swego. Nie wieß i ty ieźlić będźie mogło przyyść do tego przed śmierćią twoią. Wnet bowiem Pan Bog przez gwałtowną chorobę i rozum i baczenie odiąć może, może ćie nawet i nagle z świata wźiąć.

Teć są trzy rzeczy, w Panu naymilśi, ktorych nam potrzeba przestrzegać, zebyśmy w śiatkę i straßliwe śidło śmierći z wielką ßkodą i utratą dußną nie przyßli.

Applicatio.

Nieboßczyk dźiwny był okulat na wßytkie trzy. Smierć czesto sobie, choćiaz w młodym wieku, przypominał, światu nie dał śię nigdy uwieść, a zwłaßcza co śię dotycze religii, choć perswazye rozmaite, to od tego, to od owego miewiał, umiał dać przećiwnikom odpor, i był tak stałym w konfessyi Augustańskiey, że dźiw powiedać. Day nam Boże takowych wiele. Urodzenia, familii, domu nie podłego będąc, nie wynośił śię iako światu obyczay, ale przestrzegał stanu swego iak nayskromniey sobie poczynaiąc, kazdego miał w uczćiwośći. Poddanym nie był tyranem, ale panem łaskawym, rodźićielkę swoię umiał uważyć, znać to z samych łez ktore tu nad nim wylewa. Grzechem wßelakim brzydźił śię iako piekłem, w czystośći zył, skromnie śię chował. Nie wiedząc końca swego, pretko umarł. Ale że na śmierć zawße gotowym był, umarł zbawiennie iako Chrześćianin. Nagła śmierć w otrzymaniu dußnego zbawienia zaßkodźić mu nie może żadną miarą: gdyż mowi Augustyn ś.: Nie upatruie Bog w ludźiech, za iaką okazyą z świata wychodzą, ale iakimi wychodzą. Zbawion pewnie.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, śmierć ustawicznie sobie przed oczy rozpośćieraymy: ktora nie inaczey za nami iedno iako rybitw za rybami, a ptaßnik za ptakami dybie. Swiatu nie daymy śię uwodźić: Bo iest świat nieświetny, omylni i zdrayca. Grzech mieymy w nienawiśći, a ieźliż śię przyda zgrzeßyć, iest pokuta na to. A to czyniąc będźiem mogli mowić z Dawidem ś. one słowa: Niechayże Pan będźie błogosławiony, ktory nas nie podał na łup w zęby ich. Dußa naßa, iako ptaßek ußła z śidła ptaßnikom. Potargało śię śidło, a myśmy go ußli. Ratunek naß w imieniu Pańskim, ktory stworzył niebo i źiemię. Psalm 124

A Ty, o Wodzu zywota i Zwyćięzco śmierći Panie Jezu Chryste, połoz nam przed oczy koniec zywota naßego, abyśmy nań patrząc światem gardźili, grzechu nie nawidźieli, Amen.

Kazanie Pogrzebne trzynaste,

W Wilnie nad ćiałem uczćiwego młodźieńca Jochyma Mezykana studenta. Było tez na pogrzebie śiostry moiey

Lekcya z Izaiaßa Proroka z Rozd. 40, 6/8.

Tedy rzekł głos do mnie: Wołay. A iam rzekł: Coż mam wołać? Wołay, wßelkie ćiało śiano iest, a wßytka chwała iego iako kwiat polny. Trawa poschła, a kwiatek zwiędnął, abowiem wiatr Pański obwionął ie. Zaprawdęć lud iest trawa. Trawa poschła, a kwiatek zwiędnął, ale Słowo Boga naßego trwa na wieki.

Dambrowskiey we Gninie 26. Febr. Rok 1617. Ktora umarła Anno ætat. 13.

Piſze Aryſtoteles, Chrześćianie moi mili, że przy rzece Hippanis w Tatarſkim kraiu, nayduią śie zwierzątka efemery nazwane, ktore rano śię legą, pod południe lataią, z południa omdlewaią, a pod wieczor zdychaią. Coś żeśmy na te źwierzęta poßli. Bo z śmierćią przymierza nie maiąc:

Umieramy zaraz narodźiwßy śie, i ſprzągamy początek życia naßego z końcem. Pieknie nam to ieden wyrażił ſłowy takowemi:

Ten co z poranka krzepko ſtąpił ſobie.
Nim wieczor przyßedł alić leży w grobie.

Żyd. 9.

A toć naßa ordynarya na tym nedznym świećie: Wßytkim nam poſtanowiono umrzeć. Lecz nie wßyſcy, ach nieſtetyż tego baczem: śiła nas cośmy bezpieczni aż nazbyt, i rzadko kiedy o śmierći myślemy. A tak Pan Bog w Słowie ſwoim ś. głośno na nas woła, i ukazuie nam takowe widźiadła po ktorych krewkość naße i krotkość żywota ſnadnie poznać możemy. Aż oto i w ſłowiech przeczytanych wywodźi nas w pole, i ukazuie nam tam kśiegi przyrodzenia, i chce abyśmy ie otworzywßy dwie karćie ſobie czytali. Na pierwßey karćie napiſano: Co ieſt wßelkie ćiało? Na drugiey: Jaka ieſt chwała iego?

Liber naturæ, Karty dwie.

Poydźiem tedy na ten czas myślami nabożnemi w pole, weźmiemy te kśiegi przed śie, bo nam też i niebożczyk przyczynę do tego daie, ktory w chorobie ſwoiey na tychże kśiegach począł czytać mowiąc: żywot moy iako kwiat przeminie.

NB.

Pan Jezus Nayſłodßy, niech otworzy oczy naße, abyśmy dźiś poznali, cośmy ſą, i czego czekamy, Amen.

I. Cześć.

Kśiegi maćie przed ſobą, Chrześćianie moi mili, ktore zowią kśiegi przyrodzenia. Na pierwßey karćie czytamy te ſłowa: wßelkie ćiało śiano ieſt. Ciało na tym mieyſcu znaczy człowieka ćiałem przyodźianego. Bo tak Pan Bog zwykł deſkrybować człowieka. O tym tu mowi że śiano ieſt. O dźiwna deſkrypcya.

Aristoteles.

Aryſtoteles ſpytany będąc co ieſt człowiek: Powiedźiał, że ieſt imbecillitatis exemplum, dźiś chodźi, a iutro go niemaß. Filozof też ieden gdy miał o tym ſprawę dać: nie rzekł nic, ale śię tylko pokazał, a potym śię ſkrył, daiąc znać że człowiek barzo krotko żywie.

Anonymus.

Te i tym podobne deſkrypcye, ktorych miedzy Pogany pełno, ſąć forémne: Ale iednak niedoſkonałe. Pan Bog tu chcąc nam człowieka doſkonale i wyraźnie opiſać, zowie go śianem i mowi: Siano ieſt. Co za przyczyna Boże Wßechmogący, że do trawy, do śiana człowieka przyrowniwaß? Chcećie wiedźieć przyczynę, naymilśi Chrześćianie, ſłuchayćież:

Człowieka czemu śianem Pan Bog zowie.

Czyni to naprzod względem początku naßego. Ziele, trawa, śiano zkąd ieſt? z ziemie. A człowiek zkąd? z ziemie Bo acz śię nie z ziemie, ale z matki rodźimy wßyſcy, a wßakże i ta względem naypierwßego człowieka z ziemie ieſt. Bo iako cegły z gliny pierwßy początek maią: tak też i człowiek z ziemie. Co też i Bernhardus uważaiąc mowi: człowiekieś ziemia z ziemie, glina z glini, z ziemieś ieſt i z ziemię żywieß i w ziemię śię obrociß.

I. Ratione egreſſus noſtri.

Similis. Gregor. Niſſenie.

To pierwsza przyczyna dla czego Pan Bog człowieka sianem zowie.

II. Ratione progressus. Druga, czyni to względem postępku lat. Ziele, trawa, pieknie rośćie, i uwesela człowieka zielenośćią, wdzięczną krasą i wonnośćią swoią: Człowiek także gdy sie poczyna kochać iest śliczny, wdzięczny, udatny, i nie masz nadeń na świećie stworzenia ślicznieyszego? Zaczym Filozofowie, iako Sokrates, Arystoteles, Plato, nuż miedzy medykami Hypokrates, Galenus, Awicenna i innych wiele, nie mogą sie wydziwić foremney kompozycyi ćiała człowieczego.

To Druga przyczyna.

III. Ratione egressus. Matt. 6. Trzećia, względem śmierći. Ziele, siano, trawa, nie długo trwa: wnet zwiednie: Pan Jezus mowi: Trawa polna dźiś iest, a nazaiutrz bywa do pieca wrzucona. Widźimy to na łąkach i w ogrodach. Trawę skoro kośnik podetnie, a zatym wiatr a k temu słońce na nię uderzy, wnet wiednie i czyrstwość swoie utraca: Także i człowiek lada chorobą zmieniony, i śmierćią barzo prętko umorzony bywa. Je czasem dobrze, chodźi, rekreacyi zażywa, iedną razą sie kładźie: położywszy umiera. O nędzna a opłakana kondycya! Nie darmo śmierć z kosą za człowiekiem maluią. O iak głupie czynią owi, ktorzy tu sobie długi wiek obiecuią, buduią domy, skupuią maiętności, zbieraią, pieniądze iakoby tu na wieki żyć mieli: a o śmierći ani myślą: Zkąd tez nie iednego zdybie, a on ani o Bogu, ani o sumnieniu nie myślił. O żałosnaż śmierć takowa!

Observatio. A tak bierzmy tu upomnienie troiakie. Jedno, abyśmy sie o inny żywot starali, gdźie o ćiele naszym nie będą więcey mowić: Siano to: Ale: Już to nieśmiertelnośćią darowano: Już ten na wieki nie umrze. Jezus Chrystus w nim żyie, nie podobna rzecz, aby umrzeć miał. O szczęśliważ to nam kraina będźie: nie umrzemy, ale żyć będźiemy tam na wieki, w Chrystusie Jezusie Panu naszym.

Upomnienie troiakie.

1. Quæramus vitam aliam.

2. Agamus pœnitentiam. Powtore mamy też tu upomnienie do pokuty. Uchoway Boże w grzechu śmiertelnym umrzeć. Piekło zarazem gotowe, i ogien on wszytkie ognie przewyższaiący. Bo iakim kogo Pan Bog przy śmierći zastanie, tak go też i po śmierći sądźić będźie. A tak zawsze bądźćie gotowi. Jezli masz zayśćie iakie, nie czekay do iutra, ieżliś komu w czym nieprawi, płać, wracay, iednay śie. Bo słyszysz, żeś nie z żelaza urobiony, ćiałoś iest, siano, trawa, ziele. A do rzeczy mowi ieden Doktor: ow człowiek zbawion będźie, w ktorego sumnieniu grzech śie nie znaydźie. Bernhard De Præm. Patr. Cæl.

3. Invocemus nomen Domini. Potrzećie mamy też tu pobudkę ku wzywaniu Pana Boga Wszechmogącego, żeby nam dał na tę krotkość żywota naszego pamiętać. Czynił to Moyżesz mowiąc: Panie, naucz nas iako mamy obliczyć dni nasze, abyśmy przywiedli serca nasze ku mądrośći. Psalm. 90. Czynił i Dawid gdy mowi: Day że mi Panie wiedźieć dokończenie moie, i iakoś zamierzył kres dni moich, abych wiedźiał iako długo żyć mam na tym świećie. Psalm 39.

To czyniąc zeydźiemy z świata spokoynie, i poydźiem przed sąd Boży z sumnieniem dobrym. A czegoż nam więcey potrzeba?

Tegoć nas pierwßa karta uczy.

II. Cześć. Poyrzyymyż też i na drugą karte: Na tey ukazuie nam Pan Bog, iaka iest chwała naßa na świecie? J wßytka (prawi) chwała iego iest iako kwiat polny. Ludźie na świećie mieszkaiący rożney chwały ßukaią.

Ludźie ßukaią chwały.

I. W naukach. Jedni w naukach udawaią się, ten do Teologii, drugi do medycyny, trzeći do iurysprudencyi, ten się w filozofii, ow w Fysyce, w Matematyce, w Astrologii ćwiczy. Ku ktoremuż końcowi? Żeby chwały i sławy iakiey na tym świećie dopieli, i mogli bydź zawołani miedzy ludźmi. Ludźie bowiem wiele trzymaią, o Teologu, o Medyku, o Juryśćie, o Filozofie, Matematyku, Astrologu dobrym. A ta chwała, co zacz i iaka? Ten głos Boży mowi: Że iest kwiat polny. O mizerna chwało.

II. W bogactwie. Drudzy ßukaią chwały w bogactwie, zbieraią pieniądze, skupuią maietnośći, role, grunty, rozßerzaią folwarki. Czemu? Żeby mieli te sławe, iż są maietni, dostatni. Swiat bowiem na to patrzy, i z podźiwieniem mowi: Dostatni człowiek day go Bogu, nie krzywda mu, ma maietnośći dobre, nie iednego przechodźi. Niemaß mu rownego, sporo mu pieniądze zbierać, w krotkim czaśie tak śię zdobył na wßytko. A ta chwała co zacz i iaka? Ten głos Boży mowi: Że iest iako kwiat polny. O omylna chwało.

III. W dostoieństwach. Trzeći ßukaią chwały w dostoieństwach, wstępuiąc na zacne urzędy, dygnitarstwa, ßukaią sławy żeby o nich mowiono: Prawieć to człowiek ßcześliwy: prawieć go Bog wyniosł Setny ßcześcia takowego nie ma. A ta chwała co zacz? Ten głos Boży mowi, że iest kwiat polny. O niepewna chwało.

Niektorzy wynoßą się siłą i urodą swoią, i innemi przymiotami ciała: A ta chwała iaka? iest iako kwiat polny, zda się bydź coś z wierzchu, a w rzeczy samey nic nie iest. Uważcie u siebie proße to co mowie? Co może bydź nad kwiat polny ślicznieyßego? Pan Jezus o liliach mowi, że ani Salomon we wßytkiey chwale swoiey nie był tak przyodźiany iako iedna z nich. Aż miło na nie patrzyć, zapach ich barzo wdźięczny. Długoż trwa? Tak długo iako kwiat? Na kwiat uderzy wiatr, przypadnie gorącość, ali wnet uwiednie, zmieni się. Takać iest i chwała naßa. Jeźli nie wierzy kto, niech poyrzy na przykłady. Matt. 6.

Słynie Matusalem, że długo żył na świećie, słynie Ahasael, że był barzo prętki, słynie Salomon że był barzo mądry, Samson że był duży, Kresus że był bogaty, Aleksander Wielki że był barzo ßczęśliwy, Absolon że był urodźiwy, Arystoteles że był uczony, Cycero krasomowny, Dyoskorydes, Galenus, Hypokrates w medycynie biegli. Gdźie się podźieli? Powiedli wßyscy. Chwała ich iestći quidem, ale w rzeczy samey niemaß iey. Bo powiedli wßyscy iako kwiat polny. Exempla

Obacz człowiecze, a przypomniy sobie mizeryą twoie ilekroć w kśięgach przyrodzenia czytaß, nie wynoś się z żadnych przymiotow, z żadney chwały. Bo słyßyß że iest iako kwiat, i chwała twoia nie inakßa iedno iako kwiat. Prętko przeminie.

A tak niech nam to służy, naprzod ku naśladowaniu pokory; Słuchay Usus.

1. Ad sectandum Humilitatem. Jak. 1. mie o człowiecze: Dałci Pan Bog w czymżekolwiek więcey niż bliźniemu twemu, uważayże co Jakob ś. mowi: Brat niskiego stanu niech śie chlubi w wywyżßeniu swoim, bogaty niech śie w uniżeniu swoim. Abowiem to iako kwiat polny przeminie. Toż i o innych przymiotach mowić śie może.

2. Non confidamus in hominibus. Powtore, nie ufaymy w ludźiech: Bo i ći są iako kwiat. Barzo nam prętko z oczu zniknąć mogą. Maßli urodźiwą żonę, tak śie w niey kochay, iakobyś iey nie miał. Maß syna po ktorym śie poćiechy i sławy wielkiey spodźiewaß, tak go miłuy iakobyś go nie miał. Maßli też dobrodźieia, przyiaćiela życzliwego, nie spußczay śie nań, prętkoć może, iest iako kwiat polny. Maß nieprzyiaćiela ktoryć o zdrowie, o maietność, o uczćiwe stoi, nie boy śie go. Bo słyßyß, że iest iako kwiat polny, wnet go Pan Bog strąćić może.

3. Na świecie co trwałego. Potrzećie widźimy też tu, ponieważ na świećie niemaß nic trwałego, ani ludźi ani ludzkiey chwały, co wżdy iest wiecznego? a zwłaßcza Słowo Boże. Bo mowi Izaiaß: Trawa poschła, kwiatek zwiedniał, ale Słowo Boga naßego trwa na wieki. Toć iest skarb ktorego nam ani żaden zły człowiek, ani śmierć wydrzeć nie mo-
Luk. 10. że. To iedyne potrzebne, ot cząstka dobra, ktora od nas odięta nie będźie. Bo gdy iuż na ostatnią przyydźie, choćbyś na iedne gromadę zebrał wßystkie bogactwa i dostoieństwa swoie, naymniey ćie nie ućießą, alec ießcze trwogi więtßey dodadzą; samo Słowo Boże, toć ukaże poćiechę, przećiw sumnieniu, ßatanow, piekłu, abyś bez żadney trwogi i zawady mogł przyyść do żywota wiecznego.

Doznał tego i ten uczćiwy młodźie- Applicatio.
niaßek, młody był, ale uwiądł iako śiano. Przymioty miał osobliwe, ktore nam o nim piękną nadźieię czyniły. Dowćip był w nim chędogi, pamięć osobliwa, obyczaie skromne, układność przećiw każdemu, ußanowanie rodźicow, uczćiwość przeceptorow, i inne piękne przymioty, ozdoby młodośći. Lecz uderzył nań zprętka wiatr przećiwny, choroba nießczęśliwa przypadła, z choroby śmierć, za ktorą uwiędło wßytko, iako kwiat polny.

Lecz Słowo Boże zostało w sercu iego, ktorym uzbrojony do Pana Boga wołał: Panie Jezu przy bądź na pomoc Panie Jezu zmiłuy śie nademną, bądź miłośćiw mie grzeßnemu. A czynił to bez przestanku, poki ducha Panu Bogu nie oddał.

Co my wiedząc, w Panu naymil- Zamknienie.
ßi, nie ufaymy w śile, bośmy ćiało i śiano, ani w chwale, bo ta iest iako kwiat polny. W Słowie Bożym, w tym śie kochaymy, to może zbawić i zachować duße naße.

A Ty o Wßechmogący Panie Jezu, nas tak słabe i krewkie ludźie łaską swoią pośilay, abyśmy Słowem twoim utwirdzeni, zawße śie na śmierć gotowali, i z tego żywota do wiecznego przyyść mogli. Amen, o Jezu naydroższy, Amen, Amen.

W Gninie na Pogrzebie J. M. P. Barbary z Kreska Gablinskiey. 20. Febr. Rok. 1612

Similem concionem habuit D. Daniel Kitellinus in funere Matris meæ Annæ Dambrowſka 17. Febr. Ao. 1597.

Pogrzebne Kazanie czternaste,

Lekcya z Ezechyela Proroka z rozd. 24, 15-17.

Czasu onego, słowo Pańskie stało się do mnie tym sposobem: Synu człowieczy, oto Ja od ciebie odeymę kochanie oczu twoich, przez skaranie. Nie będzieß iey żałował ani płakał, ani wypuściß naymnieyßey łzy, zawściągniy się od wzdychania, nie używay płaczu iako po umarłym. Czapkę twą wiąż na głowie twoiey, a obuy się w boty, nie zasłaniay sobie uſt płaßczem, ani iedz chleba ludzi żałobnych.

Niemaß milßego towarzyßa naymilßi Chrześcianie, iako w małżeństwie. Bo dwoie stawaią się iednymi ciałem. Zaczym w tak bliskim towarzystwie cießkie i barzo żałosne rozstanie bywa. Powiedać wprawdzie Petrarcha: utraciłeś żone nalazłeś wolność. Lecz mowi to o małżeństwie niezgodnym, gdzie żona barziey iest utrapieniem, niżeli pocießeniem męża swoiego. Szczęśliwy ten ktoremu umarła. Ale gdzie zgoda i miłość miedzy małżonkami panuie, gdzie białagłowa iest, ozdoba domu i korona męża, tam bez żalu, bez płaczu rozstanie bydź nie może. Umarła kiedyś Abrahamowi Sara, płakał iey starußek pobożny, żałował serdecznie. A tak nie dziwuie się, że i tu małżonek strapiony, oddaiąc ziemi zacne ciało małżonki swey miłey, z ktorą przez czas niemały w zgodzie piękney i miłości mießkał, łzami się zalewa. Ale to u nas nie bez podziwienia, że tu Pan opowiedaiąc Prorokowi ś. śmierć żony iego, płaczu i wßelakiey żałoby iemu zakazuie. Ktory pobożny małżonek na sobie tą przewieść, i od płaczu odzierżeć się może? Mowmy o tym w imię Pańskie, a obaczmy.

W pierwßey części denuncyacyą albo oznaymienie o śmierci żony Prorockiey.

W drugiey, mandat Boży, Prorokowi dany, wedle ktorego miał się sprawować w przygodzie takowey.

Obudwu cząstek powolnie a cierpliwie proße wysłuchaycie.

Pan Jezus niech to sprawi z łaski swoiey ś. aby to kazanie było smętnym ku pociesze, a nam wßytkim ku nauce, Amen.

Żałosnemi słowy, oznaymuie Pan Bog Prorokowi śmierć żony iego: Synu człowieczy, mowi, oto Ja od ciebie odeymę kochanie oczu twoich przez skaranie. Synem człowieczym często tego Proroka Pan zowie, nie tylko w tym rozdziale, ale niemal wßędzie. A to bedz wątpliwości dla tego czyni, aby Prorok uznawał krewkość swoie człowieczą, maiąc alias zacne obiawienia od Boga sobie powierzone, ktorego do wyniosłości snadnie przywieść mogły. Lekarstwo to iest na wyniosłość barzo doświadczone, znać samego siebie. A zwłaßcza gdy Bog kogo wyniesie, ßcęśliwy ktory z Cyceronem mowić umie: człowiekiem, i nic człowieczego ode mnie dalekiego bydź nie rozumiem. Nie łatwie takowy zgrzeßy, a prętko na śmierć pomyśli.

I. Część.

Zawoławßy tak na Proroka Pan Bog, oznaymuie mu śmierć żony iego, i mowi: Ota Ja od ciebie odeyme

me kochanie oczu twoich. O żałosna nowiny. To co naymilßego w domu miał Prorok ś chce mu Pan Bog o- digć: Nie przez iaki grzech lub to ie- go samego, lub też i żony iego, ale k woli ludowi Izraelskiemu, kto- remu iey śmiercią sprawy swoie pokazać, i przed oczy ich postawić chćiał. Wiem że przeraziły te słowa nie pomału serce Prorockie. By była

Przyp. 12. żona iego iaka złośnica, abo iako zgni- łość w kośćiach iego, abo też podeßła w lećiech, ktoraby wolała śmierć niż ży- wot, abo też zchorzała, i długą chorobą zmęczona, mogłby był Prorok śmierći odeyśćie iey tym snadniey znieść, ale że była kochaniem oczu iego, ktora go u- weselila, gdy tylko nań spoyrzała, tu ia żalu tego wymowić nie mogę.

Observatio. A tak widzimy tu, że często matro- ny pobożne od boku mężow przez śmierć oderwane bywaią. A iest to żał wielki: Właśnie iakby też poło-

Apostrophe ad Maritum. wica człowieka ubyła. Ludźie pobo- żni wiedzą co to iest. Czuieß i ty po- niekąd Szlachetny małżonku: kocha- nie oczu twoich kędy? Ozdoba domu twego zgasła. Dźiateczki twoie bez matki płaczą, iuż do niey wiecey ucie- czkie nie maią swoiey. Dom twoy wßytek w żałobie chodźi, po miłey mał- żonce twoiey wßytkie kąty płaczą. Czeladka biedna krzyczy, zalewaiąc się łzami po dobrodźieyce swoiey.

Kto autorem śmierci małżonek pobożnych. Mądr. 16. Syr. 11. Psalm 90. A zkądże to wżdy? Kto autorem tego? Pan Bog. Bo oto mowi do Proroka: Ja odeymę od ćiebie ko- chanie oczu twoich. Ten miły Pan ma w ręku śmierć i żywot, ten ożywia i zabiia, ten krußy człowieka na proch a mowi: Wroććie się zaś synowie lu- dzcy. Ten męża z żoną rozłącza, ma- iąc na to władzę nieokreśloną, iako Pan wßego stworzenia: maiąc na- wet przyczyny słußne zawße, czasem taiemne, iako tu na tym mieyscu, o czym wnetże usłyßyćie.

Observatio. A tak maią tu naukę mężowie Chrześćiańscy, aby w ten czas gdy im Pan Bog żadości oczu bierze, ćier- pliwi a skromni byli. Pan ie dawa, Pan ie bierze, iako się Panu podoba, tak czyni. Czyli mu nie wolno czynić z iego co chce? Na toć się ogleduie Hyeronim ś. gdy tak piße: wźiełoć miłą małżonkę? Żal ći iey? Wierzę. A ktoż ią wźiął? Ten ktory dał, a da- wa tym prawem, że ią zaś wźiąć może.

Takować była denuncyacya o śmierći żony Prorockie.

II. Część. W drugiey częśći mamy mandat Boży Prorokowi dany, wedle ktorego miał się sprawować w przy- godźie takowey. Ten mandat ma trzy cząstki. Mandatu trzy cząstki

I. Nie ma iey żałować. Pierwßa nie ma iey żałować, ani płakać, ani naymnieyßey łzy po niey wpuśćić. To wielka! Jako to miał Prorok na sobie przewieść, utraći- wßy tak miłą a wdźięczną żonę? To- bie ßlachetny małżonku łzy w oczach stoią. Cięßkie to a żałosne rozstanie. Sinogarlica towarzyßa miłego utra- ćiwßy, rzewliwie po nim huczy. Nec gemere aëria cessabit turtur ab ul- mo, A człowiek iako płakać nie ma? Bywa czasem że domestica mala maiora sunt lachrymis, serce żalem oćiekłe płakać nie dopußcza.

II. Nie ma w żałobie chodźić. Druga, nie ma po niey w żałobie chodźić. Ale iż na on czas ći, ktorzy w żałobie chodźili, głowy swe odkry- wali, i chodźili boso, i zwierzchnią wargę zastaniali, tedy mowi do Pro-

roka

roka Pan: Czapkę twą zwiąż na głowie twojey, a obuy się w boty, nie zasłaniay sobie ust płaszczem.

III. Nie ma ieść chleba ludzi żałobnych. Trzecie, nie ma ieść chleba ludzi żałobnych, ale się tak sprawować w iedzy i w odzieniu, iakoby mu nic nie zginęło, i iakby nikt nie umarł w domu iego.

Ach Boże Wszechmogący, na co ten mandat? Czyli się nie godzi mężowi żony płakać? Czyli ma w sobie przyrodzoną miłość potłumić? Nie tu takowego Pan Bog nie rozumie, wiedząc dobrze, że rozerwanie miłych małżonków bez bolu nie iest. Ale były tego dwojakie przyczyny.

Przyczyny mandatu tego.

I. Singulare consilium Dei. Jedna osobliwa rada Boża, ktorą tym uczynkiem okazać i Żydom przed oczy położyć chciał. Bo widząc Proroka pożenie wesołego, mowili do niego: Oznaymi nam co to znaczy. A on im powiedział: Tak mowi Pan Bog, oto święte mieysce moie, ktore iest kochaniem oczu waszych, to iest kościoł moy odeymę, a nie będziecie śmieli żałować, ani płakać przed nieprzyiacioły waszymi, ale radzi nie radzi, żal w sobie taić musicie, iako i ia.

II. Modus in luctu. Druga, chciał też Pan Bog tym przykładem nauczyć, żebyśmy w żałobie i w płaczu miarę zachowali. Nie tak iako Poganie, ktorzy nadzieie nie maią. 1 Tess. 4. Bo zbytnim płaczem i Boga obraża człowiek, i zdrowiu swemu szkodzi. A by też naybarziey płakał, nic nie wypłacze. Przeto mowi Syrach: Syr. 38. Pomni na to, żeć się wrocić nie może, a k temu iż mu nie pomożesz, iedno się sam usrasuiesz. Mamy tego przykład w Dawidzie, 2 Sam. 12. ktory poki mu syn chorował płakał: a gdy umarł, przestał płakać i iadł. Co widząc słudzy ieli mu mowić: Poki dziecię żywo było, potyś pościł i płakał, a gdy umarło, wstałeś i iadłeś: A on im powiedział: Poki ieszcze dziecię żywo było, potym pościł i płakał. Abowiemem tak mowił: A co wiedzieć, ieśli się Pan nad nim nie zmiłuie, iż moie bydź żywo. Ale teraz gdy iuż umarło, przeczżebych miał pościć? Izali go mogę wrocić? Owszem ia sam poydę do niego, a ono się do mnie nie wroci.

Toż czytamy u Sozomena o Epifaniusie doktorze Chrześciańskim, ktory Lib. 7. cap. 26. iednemu żebrakowi daiąc pieniądze na pogrzeb towarzysza iego, mowił: Uczyń mu pogrzeb, i przestań płakać, abowiem teraz nie wstanie: W tym bowiem przypadku to, co iest nie uchronionego, i owszem naznaczonego mężnie potrzeba nosić.

A iż tak iest szlachetny małżonku, teAplicatio. dy i ty umiey się moderować w tym żalu i smętku, ktorym cię Pan Naywyższy nawidził. Prawda żeś utracił towarzysza wiernego. Małżonka twoia nie tylko domu zacnego, ale też i cnot wielkich była. W domu miałeś z niey podporę i ozdobę piękną, widziałeś piękne ćwiczenie i wychowanie dziatek, czeladki do bojaźni Bożey upominanie częste, dozor w gospodarstwie, wzgardę zbytnich strojow. W kościele widziałeś nabożeństwa iey piękne w słuchaniu Słowa Bożego, w modlitwach, w używaniu częstym Nayświętszego Sakramentu, więc iałmużny, posty ktore czyniła. Między ludźmi widziałeś skromność, boiaźń Bożą, uszanowanie każdego, krotko mowiąc była wszędzie kochaniem oczu twoich. Teraz iuż cię opuściła. Bo ią Pan odiął, i dał iey

ſkonanie i śmierć ſpokoyną, w chorobie wytrwanie i ćierpliwość świętą. Poruczże to iuż Bogu, wiedz że nie ieſt amiſſa, ſed præmiſſa, utracona ale w przod wyſłana, ona śię do ćiebie nie wroći, ale ty poydźieß do niey.

Zamknienie.

Co i my wiedząc, w Panu naymilśi, ſtaraymy śię, abyśmy byli kochaniem oczu iako iedni u drugich, tak naprzod u Boga, pomnażaiąc śię w wierze i w cnotach ś. Załuymy iedni drugich miernie, bez obrazy Boga.

A Ty, o Panie naß Naywyżßy, załoſnemu małżonkowi bądź poćiechą, śirotek pozoſtałych opiekunem i obrońcą, uſuß oczy płaczących, a nam wßytkim bądź wodzem do żywota wiecznego, Amen.

Pogrzebne Kazanie piętnaſte,

W Zmoliςach nad ćiałem J. M. P. Staniſława Siewierſkiego Staroſty Oſtrzeßewſkiego, 7. Nov. Rok. 1611. Potym w Granowie nad ćiałem J. M. P. Jakuba Wieſkiego 9. Sept. Rok. 1613.

Lekcya u Daniela Proroka w rozd. 2, 31-35.

Czaſu onego, Nabuchodonozor Krol Babiloński, widźiał we śnie, ſłup barzo wielki, ktory nazwał był wywyżßony, a ſtał przećiw iemu, a kßtałt iego był ſtraßliwy, tego ſłupa głowa była z ßczyrego złota, pierśi i ramiona iego śrebrne, brzuch iego i biodra miedźiane. Goleni iego żelazne, a nogi iego częśćią żelazne, a częśćią gliniane. Tam gdy mu śię przypatrował, oto odßczepion ieſt kamień, nie żadnemi rękami, ktory potrąćił on ſłup w nogi żelazne i gliniane, i pokrußył ie. Tedy ſą ſpołu pokrußone, żelazo, glina, miedź śrebro i złoto, a ſtały śię iako plewy na boiewiſku lećie, ktore wiatr roznośi, a żadnego mieyſca ich znaleść nie może. On potym kamień ktory potrąćił on ſłup, ſtał śię gorą wielką, i napełnił wßytkę źiemię.

Zywot naß na tym świećie, naymilśi Chrześćianie, rozmaićie Piſmo ś. opiſuie. Ale ieſliż gdźie wßytek bieg i ſtan iego ieſt wymalowan, tedy i słowom przeczytanym przyznać śię to muśi. Coż bowiem innego obraz ten znaczy, iedno nieſtateczną a nie trwałą żywota naßego kondycyą? Zywot naß iako i ten obraz końcowi podlega, i na glinianych nogach ſtoi, zaczym śię na nim fundować prozno. Oto maćie na przykład tego zacnego Pana: Słynął ten zacnie z familii, z wiary, z cnoty, z doſtatku, śmierć nieużyta przypadßy, odmieniła wßytko ßcześćie iego, i pokrußyła to co w nim według świata i iego doſtoieńſtw znacznego było. O mizerny świećie. Nie mogły nam go podeprzeć lekarſtwa, nie mogły Cney małżonki, i zacnego potomſtwa lamenty, nie mogły ſług Bożych i ludźi ubogich, ktorym on dobrze czynił, życzliwe modlitwy, uſtał żywot iego. Coż będźiem czynić? Mamy tu iaſne i przezrzyſte źwierzćiadło, w ktorym żyćie naße i byt na świećie, ſtatecznie obeyrzeć możem. Przeto wźiąwßy słowa przeczytane przed śię, trzy rzeczy uważymy.

W pierwßey, że żywot na tym świećie, choćiaż i zacnych ludźi, obraz ieſt, a nie rzecz iſtotna.

W drugiey, że chwała świecka z doſtoieńſtwy i urzędami ſwemi na glinianych nogach ſtoi.

W trzećiey, iż sen a obluda iest to wszytko, co tu na świećie widźimy.

O tym mowa moia na ten czas będźie, byle pilność wasza w słuchaniu przystąpiła, o ktorą proszę.

Otworz o Nayslodszy Jezu oczy nasze abyśmy to wszytko skutecznie oglądali, Amen.

I. Część. Obraz ten ktory krol Nabuchodonozor widźiał, figuruie żywot nasz na źiemi. Bo iako ten nie był rzeczą prawdźiwą, ale wyobrażeniem: Także i żywot nasz tylko iest podobieństwem i iakoby ćieniem żywota prawdźiwego. Przeto też w Piśmie ś. obrazem także i figurą iest nazwany, a mianowićie w Liśćie do Koryntow 1 Kor. 7. mowi ś. Paweł: Przemiia kształt tego świata, wszytkie delicye, kochanie, zabawy, mieszkanie nawet człowiecze na świećie, figurą, obrazem, kształtem, zowiąc. Poświadcza mu tego i Dawid krol mowiąc: Człowiek na świe- Psalm 37. ćie iakoby iakie wyobrażenie chodźi.

Sąć to rzeczy iasne i rozwodu szerokiego nie potrzebuią, ale nie wiem czym śię dźieie, że ludźie baczyć tego nie chcą, i żywot ten w oczach swych barzo powolny czynią, i pozorny. Przestroga Przeto my z tym większą pilnośćią uważaiąc to, bierzmy przestrogę, abyśmy w rzeczy świetskie wszytkiey pilności naszey i kosztu nie kładli. Słu- 1 Jan. 2. chayćie życzliwey Jana Apostoła ś. porady: Synaczkowie moi, nie miłuyćie świata, ani tego co na nim iest. Jako naimie arendowane, ktorego tylko do trzech lat człowiek używać ma, kosztu wielkiego i nakładu nie czyni: Bo sobie myśli: Po co mam budować, nie długo mię tu: Tak na świetskie dostatki, i dobre mienia, wszytkiey prace i starania swego nie wylewaymy. Bo krotka ich arenda, a nie tylko krotka, ale i niepewna. Zaczym tam gdźie wieczność mamy, tam śię funduymy, tam buduymy, wszytkiey prace i kosztu nie żałuiąc.

A ta wieczność gdźie iest? W niebie, nie na źiemi. Bo mowi Pismo: Nie mamy tu trwaiącego miasta; ale Żyd. 13. przyszłego szukamy. Poświadcza też tego Augustyn ś. w te słowa: w nie- Serm. de Temp. bie nam obiecano iest to, czego na źiemi szukamy. Tam dźiedźictwo, tam oyczyzna nasza. Tuśmy tylko przychodnie a pielgrzymi, cudzoźiemcy, wygnańcy. Na one wieczność prace, nakłady, koszty obracaymy. By Łuk. 12. nam zaś nie rzeczono iako onemu bogaczowi, ktoremu gdy śię zrodźiło obfićie na grunćie iego, myślił sam w sobie, coż będę czynić? gdyż nie mam dokądbych zebrać miał urodzaie moie? Tak uczynię, rozwalę gumna moie a inne pobuduię, i tam zbiorę wszytkie urodzaie moie i dobra moie, i rzekę do duszę swoiey: Duszo moia, masz wiele dobra zachowanego, na wiele lat, odpoczyni że sobie, iedz, piy, a bądź wesoła. Ale mu Bog rzekł: O szalony człowiecze, tey oto nocy duszę o ćiebie wezmą, to coś nazbierał komu śię dostanie?

A tak ieżli kto w miłości tych dobr Upomnienie i porada dwoiaka. doczesnych, na głębią zabrnął, tedy powoli a wczas gardźić imi poczynay. Boć śmierć nie pokęsu bierze, ale od wszytkiego zaraz człowieka wypycha. Oddźiela zaraz, i od pieniedzy, i od imion, i od zdrowia samego, i od własnego ćiała. Onać wasze oczy, ktore teraz tak barzo miłuiećie, ręce, ćiała ktore tak pieśćićie i stroićie, w łonie

 swym

swym ogarnie i w poplok te mile członki waße obroći. W ten czas doznaćie, że obraz był żywot waß na świecie.

r. Porada. A tak słuchay każdy dobrey rady moiey, dziś odżałuy wdzięczney żony, a na nie patrząc mow w sercu swoim: Zono moia, nie długo nam z sobą bydź, tak się w tobie będę kochał, iakobym cię nie miał. Do tego radzi Apostoł gdy mowi: Ciktorzy żony mają, niech będą iakoby ich nie mieli: Odżałowawßy żony, uczyń to zaś z działkami, potym z pieniędzmi, z maietnośćią i z innym kochaniem twoim, żeby cię nic nie zawśćiągnęło, gdyć od tego odeyść każą. I tak iako Seneka radzi: uczyń śmierć rozmyślaniem sobie towarzyską, abyś iey, gdy się tak zdarzy, mogł drogą zabieżeć.

2Kor. 7.

In Epist.

2. Porada. Abo wiec tak uczyń: Połoz się na łożku, a czyń się chorym; wzowże do siebie dwu lekarzy: Jednemu zowią, Prawda: Drugiemu Rozsądek, niechżeć pulsow macaią, a ty ich pytay co o tobie rozumieią? Alić doktor Prawda rzecze: Rozpraw dom swoy; bo umrzeß pewnie. Ty rzeczeß: Ale nie dziś? Powie Doktor Rozsądek: Ze dziś. Bo choć nie dziś umrzeß, przećie kłamstwa nie będzie. Bo iutro będzie drugie dziś, każdy dzień iest dzisieyßy. Zaczym piße Bazyli ś. Iż za czasow iego, miedzy Chrześćiany to było naygestße słowo: Mamy tak rozumieć, iż dziś eyßy dzień iest ostatni dzień żywota naßego. A on ießcze przydaie: Nie tylko myślić, iż dziś ostatni dzień, ale w każdey sprawie rozumieć mamy, iż przy niey Panu Bogu Ducha oddać możemy. Przeto rano mowmy, iż wieczora nie doczekamy, a wieczor zdrowi będąc rana sobie nie obiecuymy. To czyniąc dziwnie sobie żywot ten omierziemy.

Applicatio. Ten zacny Pan dziwnie się na to znał. W świećie się nie kochał, o śmierći często mawiał, i zawße iey, choć nie barzo starym był, wyglądał, wiedząc że obraz iest żywot ten, a człowiek nędzny: strawa robakow. Co iest wielka Filozofia i rozum nader doskonały, doskonalßy niż Platonow, niż Arystotelesow.

Tegoć nas naprzod ten obraz krolewski uczy.

II. Cześć. Poydźmyż daley a obaczmy co znaczy? Złoto i śrebro w nim znaczy, dostatek i bogactwa: Miedź zaśie i żelazo możność tego świata. A w tych dwu rzeczach należy wßytka chwała świetska. Bo wiele mieć, i wiele przemoc, są przednieyße dobra tego świata, ku ktorym się inne wßytkie śćiągaią. Te rzeczy zdadzą się ludziom bydź trwałe, lecz właśnie iako i ten obraz na glinianych nogach stoią. Wßytka bowiem chwała świata tego zawisła na żywoćie ćiała człowieczego, ktore iest iako z gliny ulepione tak ułomne, upadłe niezliczonym przygodom, chorobom podległe, że za naymnieyßą chorobą wnet się rozsypać może.

Bogactwa a możność tego świata co?

Słuchayćie Bernharda co za deskrypcyą ćiała człowieczego czyni? Mowi tak: coż iest człowiek? Wßytek iest z ziemie. Coż iest wierzch głowy iego? iedno skorupa garncarska. Coż iest mozg? iedno garść z śiadłego plugastwa. Coż są oczy? iedno wilgotność płynąca. Coż są nozdrza? iedno wychod smrodu. Coż iest żywot? iedno wor wßelkiego plugastwa. O mizerna kompozycya ćiała twoie-

go nędzny człowiecze, iako śię ma na nim chwała tego świata zoſtać.

Baruch. 3. A tak pytam z Prorokiem Baruchem: Gdźież ſą kśiążęta narodow, i ći ktorzy panuią nad źwierzętami na źiemi? Ktorzy ſobie graią, z ptakami powietrznemi, i ktorzy do ſkarbow ſwych zbieraią śrebro i złoto, w ktorych ludźie naywięcey nadźieie ſwą pokładaią, nie maią końca w nabywaniu ich. Już poginęli, wſtąpili do grobow, a inni po nich naſtali.

Lib. de natura & gratia. Niemal na tenże ſens woła Auguſtyn ś. mowiąc: Gdźież ſą ći ktorzy śię ſtawali o woz przełożenſtwa? Gdźie niezwyćiężeni ceſarze? Gdźie ſą ktorzy ziazdy rozrządzali, i święta? Gdźie teraz ſzaty i ſtroie cudzoziemſkie? Gdźie ſług gromada? Gdźie żart i krotochwila? Gdźie woyſk Hetmani? Izali nie wſzyſcy ſą proch a iſkra? Izali nie w małych wierſzach wſzytka ich ukazuie śię pamięć? Poyrzyy na ich groby, a obacz kto ſługa, kto Pan, kto bogaty, kto ubogi. Rozeznay ieſli możeſz, zwyćiężonego od krola, mocnego od mdłego, ſzpetnego od cudnego. Trudno rozeznać. Z prochem śię pomieſzali.

Obſervatio. A tak uczćie śię tu, naymilſi, że na świećie niemaſz nic trwałego. Nietrwały człowiek, nietrwała chwała i chluba iego, że wſzytkim co do niey należy. Przywodzono to kiedyś na pamięć biſkupom Rzymſkim, przy ktorych ordynacyi, ſzmat zgrzebi zapaliwſzy, ukazowano im mowiąc: tak

Zwyczay Rzymſki. przemiia chwała świata. A to dla tego czyniono, aby w chwale i zacnośći ſwey nie ufali, ktora iako zgrzebi przemiia. Przypominał też to ſobie Preſtyan krol Indyyſki, ilekroć do ſtołu śiadał, zawſze czaſze źiemie pełnę kazał przed śię ſtawiać, aby i iedząc pomniał na to, że ſtolica i przełożeńſtwo iego koniec ſwoy wźiąć miało.

Applicatio. Nie omieſzkał w tym, i ten zacny pan, baczył on to dobrze że bogactwa a możność tego świata na glinianych nogach ſtoią. A tak nie wynośił śię, pilnie śię hardośći we wſzech ſprawach ſwoich wyſtrzegał. Każdemu uczćiwość przyſtoyną wyrządzaiąc, każdemu nayliżſzemu łacny przyſtęp do śiebie daiąc, ktorą pokorą wielkie imię ſobie i fawory ludzkie dźiwnie iednał. Toć to ieſt co Auguſtyn ś. mowi: pamiętay na przyrodzenie, żebyś śię nie wynośił. Lib. de natura & gratia. Boże day to, żeby nam te gliniane nogi w tym obrazie, zawſze przed oczyma ſtały, wnetbyśmy śię z pychy i wyſokiego o ſobie rozumienia w pokorę przenieśli.

Naſtępuie część trzecia.

III. Część. W tey ukazuie nam Duch Boży, iż ſen a obłuda ieſt to wſzytko, co tu na świećie widźimy abo mamy. Bo krol nie na iawi ale we śnie ten obraz widźiał. A ſen co ieſt? iedno mara a obłuda. Zda śię czaſem nie iednemu we śnie że ieſt krolem, kśiążęćiem, panem zacnym, a gdy ocući, tym ieſt, czym i przed tym. Także i na tym świećie ludźie możni i zacni właśnie iak we śnie przełożeńſtwo ſwoie zażywaią. Bo gdy śmierć przyydźie, ze wſzytkiego ich zewłoczy.

Nie wierzyćieli temu, poydźmyż do grobow, a obaczemy gdźie ieſt ten, ktorego aż do nieba wſtępowała pycha? Gdźież ieſt? w grobie, w śmrodźie między robaki. W iakiey poſtawie? Nie w oney świetney, ale w zgniłośći. W iakiey barwie? W

 takiey,

takiey, że nań bez brzydkośći człowiek patrzyć nie może. W iakiey ozdobie? w takiey że niemaß żadney rożnośći miedzy ćiały krolow, ktore śie od złota i od pieniedzy świećiły, a miedzy ćiały żebrakow, ktore w łatanych płaßczach chodźiły, ale tak te, iako i owe w proch śie obroćiły.

Ach day Boże, abyśćie te mizeryą zawżdy przed oczyma mieli. Zbrzydźilibyśćie sobie grzech, dla ktorego i śmierć, i te wßytkie nedze na świat przyßły, przeto i Pan Jezus Zbawićiel naß rzewno płakać raczył u grobu Lazarzowego.
Jan. 11.
K temu wygnalibyśćie wßytkę pychę i nadętość z serca, widząc iako iednaż iest śmierć panow i żebrakow. A nawet wzgardźilibyśćie prożną chwałę świecką, ktora tak mizerne ma dokończenie, że na glinianych nogach stoiąc, snadnie od śmierći pokruszona bydź może.

Applicatio.
Baczył to wßytko dobrze, ten zacny pan, przeto na ten obraz ustawicznie sobie wspominaiąc, żywot nienaganiony wiodł. Powiedźćie mi, komu śie kiedy uprzykrzył? Z sąśiady czyli zgody i pokoiu nie przestrzegał? Powinnym izali dobrze nie czynił? Poddanym izali nie był oycem, nie panym? Nabożeństwa kośćielnego kiedy omießkał? Nagiego kiedy nie przyodźiał? łaknącego kiedy nie nakarmił? Utrapionego kiedy nie poćieszył? Sługę ktorego, czyli kiedy ukrzywdźił? Synody, konwokacye swym koßtem podeymował, a po konkluzyi żadnego kapłana bez upominku od śiebie nie puśćił. Pytayćie śie po ßpytalach, iakie iałmużny rozsyłał? Bo nie tylko domownikom wiary, ale i innym dobrze czynił. Zakonniky ktoreyżkolwiek reguły kiedy przyiechali, wßytkich podarował, i łagodnie odprawił. Wiem że go i ći żałuią, i nad swoch śiła w iałmużnach przekładaią: Toć to iest, to uznawać że żywot naß obraz iest na źiemi, a wßytka chwała człowiecza na nogach glinianych stoi: a iż sen a obłuda iest to wßytko, co tu na świećie widźimy i mamy.

Zaczym dał to temu zacnemu panu Pan Bog, że pieknie zßedł z świata, i umarł śmiercią ludźi sprawiedliwych. A ieżli ćiału iego Bog dobrotliwy takowe miłośierdźie pokazał, nadźieia nieomylna, iż dußy daleko bogatße uczynił, dußa pewnie radośći niebieskie otrzymała. Toć owoć naywłaśnieyßy dobrey roboty, to znak naypewnieyßy dobrey śmierći

Poprzestań płakać, smetna małżonko, małżonek twoy, a dobrodźiey naß, iuż dobr niebieskich z Panem swym zażywa, iuż mießczaninem Jeruzalem niebieskiego został. Ap. ad conj.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, nie ufaymy w świećie, obraz to, obłuda tylko, w niebie sobie gospodę, wiarą a wiary owocami, pokiśmy żywi, iednaymy. Po śmierći iuż prożno bedźie. Hic vita aut amittitur, aut tenetur. Zamknienie.

A Ty o naß dobrotliwy Panie, racz w oczach naßych obraz ten postawić, abyśmy nań patrząc, krotkość i marność żywota uznawali. Racz bydź smetnych, przy tym pogrzebie dźiśieyßym, poćiechą, domu tego Bożego obrońcą, a nas wßytkich do żywota wiecznego Przewodnikiem, Amen.

Pogrzebne

Pogrzebne Kazanie szesnaste,

I. W Kr. skli na Pogrzebie J. M. P. Jana z Kreska Dilbowskiego.
II. W Chyciu nad ciałem J. M. P. N. Bukowieckiego.
III. W Poznaniu nad ciałem J. M. P. Krysztofa Ryda kupca i mieszczanina Poznańskiego, Seniora Kościoła A.
IV. Przygodzi się też to kazanie, na dzień Wszytkich Dusz. mutatis mutandis.

Lekcya z Kśiąg Mądrości z Rozd. 3, 1-8.

Dusze sprawiedliwych są w ręce Bożey, ani się ich tknie żadna męka. Zdało się szalonym iż umierali, a dokończenie ich mniemali bydź nędzne, i zeyście ich od nas na zatracenie, a oni są w pokoiu. A choć przed ludźmi są męczeni, wszakże nadzieia ich pełna iest nieśmiertelności. I maluczko będąc skarani, wezmą wielkie dobrodzieystwa, abowiem ich Bog doświadczał, i nalazł ie sobie godnymi. Probował ich iako złota w piecu, a przyiął ie iako zupełną ofiarę. A przetoż czasu nawiedzenia roziaśnią się, i iako iskry będą biegać miedzy trzciną. Będą sądzić narody i panować nad ludem, a Pan w nich wiecznie będzie krolował.

Nayprzednieysze staranie człowieka Chrześciańskiego, zacni auditorowie, ma bydź właśnie z strony dusze. Bo dusza zacnieysza iest niżeli ciało. A procz tego ciało idzie do ziemie, a dusza na mieysce od Boga naznaczone, według zasługi na tym świecie, abo do nieba abo do piekła. Co wiedząc ludzie pobożni, tak się sprawuią w tym żywocie, żeby dusze swoie dobrze obrocili. A lepiey iey bydź nie może, iako w ręce Bożey. Bo tam ochłody i pociechy niewymowney zażywa, tam mieysce ma bezpieczne, spocoyne: nikt iey tam nie utrapi, pełna iest nieśmiertelności, wesela, uciechy. Oto świadczy o tym Mędrzec s. w słowiech przeczytanych, stan duszy po śmierci, z gruntu prawie opisuiąc. Doznał tego i ten zacny Kościoła Bożego patron, iuż pewnie z Panem swoim, w krolestwie niebieskim radości zażywa. Małżonka smętna z dziateczkami pociechy potrzebuie, a tak za przyczyną słow przeczytanych mowmy o tych punkciech:

Pierwszy, naucży nas: Co iest Dusza? zkąd? i kto ią dawa?

Drugi, ieżliże z ciałem zaraz umiera?

Trzeci, po rozłączeniu z ciałem gdzie się obraca?

Czwarty, po śmierci ciała, ieżli się tu na świecie tułać może?

Piąty, dusze na męki podane, po śmierci, ieżli ratowane bydź mogą?

Ukażą się tu pociechy, nauki, przestrogi potrzebne, ktorych z pilnością, proszę, posłuchaycie.

Panie Jezu, ktoryś duszom naszym nieśmiertelność darować raczył, racz nam uprosić u Oyca wiecznego dar Ducha S. ku prawemu tych nauk poięciu i zrozumieniu, Amen.

Chcecieli wiedzieć, naymilsi Chrześcianie, co iest dusza? zkąd, i kto ią daie? wiedzcież naprzod że iest istność przez się będąca, mowiąca, czyniąca, rozsądna, rozumna, i na wieki żywiąca. Zeznawaią to nie tylko Kościelni Doktorowie, ale i Filozofowie: choćiaż Laktancyusz pisze, że się ieszcze Filozofowie na to nie zgodzili, aby mieli powiedzieć, co iest dusza. Y Arystoteles takową duszy definicyą kładzie: Dusza iest początek ktorym żywie- I. Część. 1. Co iest dusza? Lib. de Opificio Dei c. 17. Lib. 2 de Anima.

żywiemy, czuiemy, rozumiemy, bywamy karmieni, i według mieysca naypierwey śię ruchamy.

2. Kto ią dawa? zkad śie bierze? Lib. de van. Scient c 52. Rozumienia.

A tak postąpmy daley, a obaczmy zkąd śie dusza bierze, i kto ią dawa w ćiało. Dyskursy o tym Korneliusz Agryppa ma rozmaite, ktore ia czasowi folguiąc opuszczam. Oycowie w tey mierze są niezgodni.

1. Rozumienie o duszy. Orig. Lib. 1. de Princ. cap. 7. Canone 6. Hier. Ep. 27.

Jedni mowią iż Pan Bog wszytkie dusze, ktore iedno miały cydź na świećie, zaraz na początku stworzył z Aniołami, i one w ćiało człowiecze w żywoćie maćierzyńskim uformowane i sposobione posyła, i daie. Orygienes tak rozumiał, a przy nim niektorzy Rabinowie Żydowscy. Lecz to rozumienie Koncylium Brakareńskie potepiło. Hyeronim ś. nazywa ie głupstwem. Nie ma mieysca.

2. Rozumienie. Lib. 1. de Anima cap. 15. Lib. de Anima

Drudzy mowią: Iż rodźicy dźiećiu dusze z śiebie dawaią, powiedaiąc: Iż iako ćiało z ćiała, tak śie dusza z dusze rodźi. Tego rozumienia był Apollinaris, i innych wiele. Augustyn ś. zdania swego o tym nie chćiał powiedźieć, powiedaiąc: Iż tego nie wiedźiał, ani rozumiał kto ią w ćiało daie. Jednak do tego śie wiecey nachylał, iż iest z rodźicow. Nissenus zaś dowody Apollinaryszowe pochwalał, iako potężne i niezbite. Lecz i to mieysca w Piśmie ś. nie ma.

3. Rozumienie. Kaznod. 12. Madr. 15.

Trzeći mowią, iż sam Pan Bog dusze ćiału dawa, gdy ćiało w żywoćie iuż iest uformowane na kształt człowieczy. A toć iest prawdźiwe rozumienie, ktore śie z Pismem zgadza. Bo mowi Medrzec: Wroći śie proch do źiemie, z ktorey wźięty iest, a duch do Boga, ktory go dał. A na drugim mieyscu: Człowiek o onym nie wie, ktory go ulepił, i ktory weń czerstwą dusze i ducha żywota nadchnął. Co uważaiąc ś. Hyeronim, mowi: Że godni są śmiechu, ktorzy rozumieią, że dusze z ćiały bywaią śiane, a iż nie od Boga ale z ćiał rodźicow rodzą śie. Bog dusze zawsze tworzy. Leo biskup Rzymski toż twirdźi, tak pisząc: Dusze ni od kogo nie bywaią w ćiało wlewane, iedno od sprawce Boga, ktory i dusz i ćiał iest Stworzyćielem. A iż tak, poydźmy do drugiego punktu.

Sup. Eccl. 12. Ad Pammach. de Error. Ioh. Ierosol. Ep. 91 ad Turp. cap. 4.

II. Część. Opinie o śmiertelności dusz. Epicuræi Sadducæi Dź. Ap. 23

Potrzebna rzecz wiedźieć, ieśliże dusza zaraz z ćiałem umiera? Epikurowie rozumieli iż z ćiałem zaraz ginie, a niektorzy z nich powiedali, że ieszcze pierwey niż ćiało niszczeie. Z nimi trzymali u Żydow Sadduceuszowie, o ktorych Łukasz ś. pisze iż powiedali że niemasz zmartwychwstania, ani Anioła, ani ducha.

Pseudo-christiani Lib. 6. cap. 30.

Pisze też Eysebiusz, że w Arabii byli Chrześćianie, ktorzy uczyli, iż dusza z ćiałem zaraz umiera, a czasu zmartwychwstania z ćiałem zaśie na sąd wstanie. Toż dźiś i nowochrzczeńcy twirdzą, i nie tylko mowią, że dusza z ćiałem umiera, ale też że nie iest przez śie będąca.

Wiara Kośćioła Chrześćiańskiego o duszy.

Lecz prawdźiwy Chrześćiański Kośćioł zgodnie wierzy, iż dusza iest nieśmiertelna, ktora z ćiała wyszedszy, na mieysce sobie według spraw naznaczone zaraz idźie. Dowody ma takowe.

Dowody. I. Pismo ś. Psalm 116

Naprzod probuie tego Pismo ś. tak w Starym iako i w Nowym Testamenćie. Dawid mowi: Wroć śie dusze moia do odpocznienia twego, abowiem Pan okazał dobrodźieystwo swoie przećiwko tobie. A w Lekcyi przeczytaney słyszyćie co Medrzec mowi: Dusze sprawiedliwych są w rece Bożey, a nie dotknie śie ich żadna meka.

Matt. 10. męka. Pan Jezus też mowi: Nie bóycie się tych ktorzy zabiiaią ciało, a duszę zabić nie mogą. Paweł ś. mowi: Wolemy precz wynisć z ciała, a iść do Pana mieszkać. Z tych świadectw iaśnie widźićie, iż dusza iest nieśmiertelna.
2. Kor. 5.

II. Przykłady świętych. Powtore, świadczą o tym przykłady Swiętych. Eliasz Prorok ś. maiąc wskrzesić syna wdowie oney w Sarepćie, tak się Panu Bogu modlił: Proszę Panie Boże moy, niechay się wroći dusza dźiećiątka tego we wnętrznośći iego. I wysłuchał Pan głos Eliaszow, i wroćiła się dusza w dźiećiątko, i ożyło. To iasny przykład, że dusza nie umiera. Pan Jezus też gdy wskrzesił corkę Jairowę, pisze Łukasz ś. że duch iey wroćił się do niey. W narracyi też o Łazarzu i bogaczu nieśmiertelność dusze, iasnie widźiemy: Łazarz gdy umarł, duszę iego Aniołowie nieśli na łono Abrahamowe, bogacz gdy umarł, dusza iego była zanieśiona do piekła: Łotrowi na krzyżu umieraiącemu, rzekł Pan Jezus: Dźiś będźiesz ze mną w raiu. A Sam też umieraiąc mowił: Oycze, w ręce poruczam Ducha moiego. Szczepan ś. także: Panie Jezu, przyymi ducha moiego. Coż nad te przykłady może być iaśnieyszego?
1. Krol. 17.
Luk. 8.
Luk. 16.
Luk. 23.
Dź. Ap. 7.

III. Doktorowie Kośćielni. Potrzećie, świadczą o tym wszyscy Kośćielni Doktorowie, i czynią dystynkcyą miedzy duszą człowieczą a bydlęcą. Laktancyusz pisze, że człowiek ma duszę, ktora ma swoię pewną istność, i wyzuta z ciała żyie, i zmysły swoie żywym obyczaiem trzyma. Lecz dusze bydlęce nie maią swey pewney podstaći, ale z ciałem się rodzą, przeto też z śmiercią ciała kończą się, i wniwecz obracaią. Pisze też tenże Laktancyusz, że niektory pytał Apollina, ieżli dusza zostaie po śmierći albo nie? Odpowiedźiał mu Apollo, że nigdy się nie starzeiąc trwa na wieki.
Lib. 7. divin. Inst. cap. 9. & Seq.
Apollo Mylesius

IV. Poganie Mądrzy. Poczwarte, świadczą też o tym i mądrzy Poganie. Seneka schodząc z tego świata tym się ćieszył, że się miał dostać na onym świećie w towarzystwo wielkich ludźi, i oglądać Sokratesa ćierpliwego, Platona pobożnego, Arystotelesa mądrego, Orfeusza muzyka przedniego i innych. Drudzy księgi Platono ie o nieśmiertelnośći dusze czytaiąc, z skały iakieykolwiek skoczywszy, sami się zabiiali, aby co prędzey w towarzystwo dusz przyyść mogli. Leryusz też pisze, iż Pogani w Ameryce Boga nie znaiąc, wierzą nieśmiertelność dusze. Powiedaią bowiem że po rozłączeniu z ciałem, po gorach lataią i rozkoszy zażywaią.
Seneca.
Vide Aug. de Civit. Dei.
Lib. de Navig. in Brasil. cap. 16.

A tak żaden z was o nieśmiertelnośći dusze niech nie wątpi, maiąc o niey dowody tak potężne.

Trzeći punkt następuie, ktory obaczmy.

III. Część. Potrzeba i to widźieć, dusze po rozłączeniu z ciałem gdźie się obracaią? Pismo ś. uczy nas, że dusze wierne idą do nieba, a niewierne do piekła. Abowiem po śmierći dwoie tylko są mieysca, niebo a piekło. O trzećim mieyscu nie wie Pismo ś. Weźćie przed się narracyą o Łazarzu i o bogaczu, ta wam tylko dwie mieysca ukazuie. Jedno, łono Abrahamowe, ktore tu Mędrzec ręką Bożą zowie. Tam dusze sprawiedliwych mieszkaią w pokoiu, patrzą na Chory Anielskie, także i na Maiestat Boga nieogarnionego, zażywaiąc z Łazarzem ubogim
Luk. 16.

 wielkiey

wielkiey ochłody. Drugie mieysce iest piekło, mieysce mąk i utrapienia wiecznego. Tam duße bezbożnych ludźi w płomieniu wiecznym leżą i męki ćierpią bez końca.

Lib. 5 Hypognost. Contr. Pelag.

Słuchayćie o tym zdania Doktorow Kośćielnych. Augustyn ś. tak piße: Pierwße mieysce wiara Katolicka wierzy bydź krolestwo niebieskie, zkąd niewierny bywa wyrzucony. Drugie piekło gdźie wßelki odßczepieniec, abo od wiary Chrystusowey daleki, wieczne męki uznawa. Trzećiego prawie nie wiemy, ani go w Piśmie ś. znayduiemy. Tu iaśnie słyßyćie, że trzećiego mieysca dla duß po

Matt. 16.

śmierći niemaß. Przeto wysyłaiąc Pan Jezus ucznie swoie z Ewanielią na świat, wßytek rodzay ludzki na dwie częśći dźieli. Po iedney stronie kładźie wierne, po drugiey niewierne. Owym obiecuie zbawienie, mowiąc: Kto uwierzy a ochrzći śię zbawion będźie. Tym zaś obiecuie potępienie: mowiąc: Kto nie uwierzy, będźie potępion. Trzećiego mieysca ani wspomina, zkąd znać że nauka o czyśćiu nie z Pisma, ale z domysłu ludzkiego poßła, więc wiary godna nie iest. A tak poydźmy do czwartego punktu.

IV. Część.

Jesto potrzebne pytanie: Jeśli śię duße umarłych po śmierći ciała, tu na świećie tułać mogą? Odpowiedam że nie mogą.

Dußa po śmierći ciała nie błąka śię.

Duße dobrych ludźi w niebie są: złych w piekle. J tak tam długo będą aż do dnia sądnego. W sądny dźień dopiero wrocą

Dowody.

śię do ciał swoich. Dowody są iedne z Pisma, drugie z Doktorow Kośćielnych.

I. Z Pisma.

Pismo mowi: Jeśli upadnie drzewo na południe, abo na połnocy, na ktorymkolwiek mieyscu upadnie, tam zostanie. To mieysce Hyeronim ś. wykłada o śmierći każdego człowieka, po ktorey każdy takim i tam zostać muśi, iako go zostano i osądzono: i iuż śię odmienić nie może, ani ku gorßemu ani ku lepßemu. Upewnia nas o tym i ona Ewaniella o Łazarzu i o bogaczu. Bo gdy bogacz Abrahama prośił, aby posłał Łazarza do niego, abo do domu braći iego, nie chćiał tego Abraham uczynić, daiąc znać iż duße po rozłączeniu ćiał, nie maią co na świećie czynić. Ztamtąd, gdźie ich Bog obrocił, wynisć nie mogą.

Kazn. 11. In Cap. Eccl. 11.

Luk. 16.

II. Z Doktorow ś.

Co śię tknie Doktorow Kośćielnych, i ći zgodnie uczą, że śię duße po rozłączeniu od ćiała na świećie nie bawią. Justynus męczennik tak piße: Duße dobrych ludźi bywaią zaprowadzone do raiu, a złych na mieysca niskośći. J bywaią strzeżone na mieyscach onych sobie godnych, aż do dnia odpłaty i zmartwychwstania. Atanazyuß zadaie pytanie mowiąc: Duße ktore nas uprzedzaiąc ztąd odchodzą, ieśliże ten żywot zaśie nawiedzaią abo nie? J odpowieda: Zadnym sposobem. J probuie tego słowy Dawida Proroka o umarłych ludźiach tak mowiącego: Człowiek iako trawa, dni iego, iako kwiat polny, tak okwitnie. Abowiem duch przeßedł przezeń, i nie będźie więcey, i mieysca iego iuż więcey nie poznaią. Tu słyßyćie, że dußom po śmierći ćiała, bawić śię tu na świećie, iest rzecz niepodobna.

Lib. in expl. Quæst. gentil.

Lib. Quæst. Quæst. 11

Psalm 103

Objectio.

Rzecze kto: A czemuż przećie często słychać, wołanie, narzekanie duß żądanie pomocy? Odpowiedam, że to nie iest dußa, ale ßatan, ktory tym sposobem

sobem ludzie mami i zwodzi. Nie trudno to iemu pokazać się w postaci zmarłego tego abo owego. Słuchayćie Chryzostoma ś. co o tym piße: Izaliś niekiedy nie słyßał same opętane wołaiące: Ja iestem dußa. Alec ta mowa iest od zdrady i zwiedzenia diabelskiego. Abowiem nie iest to dußa umarłego co to mowi, ale diabeł ktory to zmyśla, aby słuchaiące zwodził. Dußa gdy z ćiała wynidźie, w tych krainach nie może śie tułać. A tak poydźmy do ostatniego punktu.

Hom. 19. in Matth.

V. Część. Dußom pomocy nie maß po śmierći.

Pyta śie po piąte, ieżli duße na męki podane po śmierći retowane bydź mogą? Odpowiedam, że nie mogą. Probuie tego naprzod Pismem ś. Potym, Doktorami.

Dowody. Z Pisma. Luk. 16.

Pismo ś. ukazuie nam przykład na bogaczu, że po śmierći za grzechy swe żałował, Abrahama prośił, iednak retunku nie miał. Zkąd iasne i zrzetelne świadectwo idźie, mowi Justynus, że duße po wyyśćiu z ćiała, żadną opatrznośćią ani staraniem retowane bydź nie mogą. Bo iako Pan Bog kogo znayduie przy śmierći, tak go też i sądźi.

Lib. Quæst. Quæst 60

II. Z Doktorow. Lib. contr. Hær. Hæres. 59. Serm. 181. de Temp.

Doktorowie Kośćielni przy Pismie stoiąc, toż twierdzą. Epifaniuß mowi: W przyßłym wieku po śmierći ludzkiey, ani postow podeymowanie, ani pokutowanie, ani iałmużny rozdawanie nie pomoże. Słuchayćież też Augustyna, co mowi: Poki iesteśmy w tym żywoćie, iakiebyśmykolwiek grzechy mieli, podobno iest że wßytkie omyte będą przez pokutę, ale gdy iuż będźiem wywiedźieni z tego wieku, żadna rzecz nie pomoże.

Objectio. Za duße ofiarowac wymyßł.

Rzeczeß: A zkądże to przećie, że ludźie za umarłe modlitwy, ofiary, iałmużny sprawuią? Odpowiedam, że to iest wymyśl naprzod Pogański, potym Żydowski, a naostatek Turecki.

I. Pogański.

Pogański z tey miary. Poganie bowiem na każdy rok mieśiąca Lutego, za duße przodkow swoich ofiary sprawowali, i za nie śie modlili. Rozumieli bowiem że są troiacy ludźie na świećie. Jedni barzo dobrzy. Drudzy barzo źli. Trzeći mierni, to iest, ani źli ani dobrzy. Przeto też rożne im mieysca po śmierći naznaczali: Dobrym niebo, gdźie Jupiter panował, złym piekło gdźie Pluto mießkał, do ktorego duße złe Charon przewoźnik piekielny w łodźie dźiurawey przewoźił. A miernym, czyśćiec.

Vide Platonem in Phædone in Gorgia Lib. de Anima.

II. Żydowski.

Żydźi też maią ten zwyczay, że co rok każdy z nich, i każda Żydowka, onego dnia, ktorego umarł abo mąż, abo żona, abo ktory inßy powinny, idźie do grobu iego, obeydźie go w koło, pośći, świeczkę postawi, i modli śie zań. Ten zwyczay maią Żydźi nie z Pisma, ale z domysłu swego. Rozumieią bowiem iedni że dußa każda idźie do piekła, i tam śie przez czterdźieśći dni z grzechow oczyśćia. A drudzy iż śie duße błąkaią przed dniem sądnym po świećie, i pokutuią, przeskakuiąc z ćiała w ćiało. I dla tego rożne obchody za duße odprawuią, co są wierutne bayki i plotki, Pisma Swiętego Zakonu przećiwne.

III. Turecki.

Turcy też maią ten zwyczay, że śie za umarłe modlą, i iałmużny wielkie rozdawaią, gdy dźień przyydźie śmierći zmarłego człowieka. A to maią także z domysłu swego, rozumieiąc że im mąk w ogniu ulżą, abo ich z nich wybawią. Bo Machomet wspomina ogień, w ktorym iedni maią bydź do dnia

Azoara 33. 5. 18. 46.

dnia sądnego, drudzy aż do dnia pewnego.

Tu widźićie Naymilsi, że ten co za duße obchody iakie czyni, z Pogany śie, z Żydy i z Turki braći, a rzeczy nie potrzebne przed śie bierze. Hyeronim ś. mowi: Poki na ninieyszym świećie iesteśmy, lubo modlitwami, lubo radami w żalem możemy śie ratowáć. Ale skoro przed trybunał Pana Chrystusow przyydźiemy, ani Job, ani Daniel, ani Noe nie będźie śie mogł za żadnego przyczynić, lecz każdy swoie brzemie ponieśie. Ambrożi też ś. kto tu nie wźiął odpußczenia grzechow, tam go nie będźie.

In Ep. 10. Gal. cap 6

Lib. de bono mortis cap. 20.

My tedy, pokiśmy na świećie, dobrze wierzmy, dobrze czyńmy, i pobożnie żyymy, bo iako tu robimy, tak nam tam płáćić będą. Cokolwiek śieie człowiek, to też żąć będźie. Kto śieie ćiału swemu, z ćiała żąć będźie zginienie, kto zaś śieie duchowi, z Ducha żąć będźie żywot wieczny.

Gal. 6.

Applicatio ad personam defuncti.

Na to pamiętaiąc ten zacny mąż, i wiedząc że duße z ćiałem nie ginie, ale iest nieśmiertelna, a po śmierći żadną rzeczą ratowana bydź nie może, z pilnośćią śie o nie za żywota starał, żeby ią, odchodząc z świata, poruczył temu od ktorego ią miał. Zaczym poznawßy prawdźiwy Kośćioł Boży, do samey śie Konfessyi Augustiańskiey, ktora ten Kośćioł nauką swą i wyznaniem opisuie, usty i sercem przywiezował. Panu Bogu ßczyrze służył, sługi iego miłował, pomnażaiąc, iako mogł chwałę Bożą. O iakiegośmy patrona i dobrodźieia utraćili! Pleban tuteczny niech powie, ieżli go w dźieśięćinach i innych prowentach kośćielnych ukrzywdźił, aby ußkodźił. Szczyrze to i wiernie oddawał, pomniąc na one słowa: Daycie Bogu co Bożego. I mawiał to przy wizytacyach do mnie: Wolałbym nic nie mieć, niżeli sługę Bożego ukrzywdźić. O pobożne słowa! Jako tu, zacny mężu, duße twoia nie ma bydź zbawiona?

Żywota był nienaganionego, Pan trzeźwy, skromny, pobożny. Poddani wystąpćie, powiedźćie, ieżli wam nie był oycem? Nie pana mieliśćie z niego, ale oyca. Z sąśiadow kto go nie żałuie? Czyli śie z kim rad warcholił? Znać to po piękney frekwencyi W. M. Panow sąśiadow, w ktorey śćie śie do iego posługi ostatniey pokazali. Żebracy ubodzy, a wy co mowićie? Zginął wam iałmużnik, dobrodźiey wielki, pan baczny na ubogie postęgi, iuż go niemaß, słußnie go płaczećie. Czeladko domowa, płaczeß i ty? Maß kogo. Nie furyata, ale spokoynego pana żałuieß.

W małżeństwie mießkał, iako cnotliwemu należy, nie nierządnie pilnuiąc, iako dźiś niektorzy, ale śie małżonką swoią kontentuiąc, a też nie dźiwo że i ona płacze, straćiwßy towarzyßa i przyiaćiela sobie życzliwego. Płaczćie w Boży czas, płaczćie i wy dźiateczki, godźi śie żałować rodźica tak dobrego, ktory na ćwiczenie, na nauki wáße koßtu nie żałował, chcąc aby z was ludźie byli.

Rzeczypospolitey rad służył, na seymikach i innych zieżdżiech potrzebnych, rad bywał. Przyiaćiel też doznawał chęći iego, owa krotko mowiąc: Był pan cnotliwy, pobożny, dobry. Boże rodź wiele takich.

Że umarł, niemaß dźiwu. Wßytkim postanowiono iest raz umrzeć. Zyd. 9.

Umarł

Umarł on, ale szcześliwie. Dusza iego bez wszelkiey wątpliwośći w niebie przebywa, widząc wesoły koniec bolu swoiego, ktory tu odprawowała. Iest w ręce Bożey, a nie dotknie śie iey żadna męka śmierći. Błogosławieni ktorzy w Panu żyią, w Panu też i umieraią. Dobrze śie obroćił. Boże day nam tak.

Zamknie-nie. To my wiedząc, w Panu naymilśi, starraymy śie o dusze, aby żyła w Panu Jezuśie na tym i na onym świećie, tedy zginąć żadną miarą nie może.

A Ty o Wszechmogący Panie Jezu, ktoryś dusze nasze nieśmiertelnośćią darowáć raczył, pomoż im gdy będą miały z ćiała wyniść, aby bez wszelkiey zawady, do chwały Krolestwa Niebieskiego weszli, i tam ochłody wieczney zażywali, Amen.

Pogrzebne Kazanie śiedmnaste,

Lekcya z Kśiąg Mądrośći z Rozd. 4, 7-15.

W Wilnie nad ćiałem panny Katarzyny P. Henrycha Myllera, mieszczanina Wileńskiego corki pozostałey. 14. Aug. Rok. 1620

Sprawiedliwy choćia śmierćią rychleysza zeydźie, w ochłodzeniu będźie. Abowiem starość poććiwa nie ma bydź rozmierzona długośćią czasu, ani liczbą lat, ale roztropność iest szedźiwośćią ludzką, a wiek starośći żywot bez wszelkiey zmazy. Bo iż się podobał Bogu, był mu miłym, a gdy miedzy grzesznikí żył, przenieśion iest. Pochwycon iest aby złość nie odmieniła umysłu iego, abo chytrość żeby nie zdradźiła duszę iego. Abowiem zmámienie złośći záćimia to co iest dobrego, a pożądliwość obłędna podwraca umysł szczyry. Ten ktory rychło umarł dosyć długo żył. Abowiem dusza iego podobała śię Bogu, a dla tegoż prętko wyszedł z pośrzod złośći. Ale ludźie widząc to nie rozumieli, ani na to baczyli, iaka iest łaska i miłośierdźie przećiw Swiętych iego, iaki wzgląd ma na wybrane swoie.

Nie bez żalu to Chrześćianie moi mili, kiedy Pan Bog z domow ludźi zacnych dźiatki uprząta, i przez śmierć doczesną odbiera. Wszczepił bowiem Pan Bog dźiwny afekt miłośći w naturze ludzkiey, a zwłaszcza u rodźicow, że dźiatki swe miłuią

1. Moy. 44. i kochaią śie w nich. O Jakobie przypomina Pismo, że Beniamina syna swego miłował, iako duszę swoię. Zkąd też Pan Bog ilekroć chce wyraźić miłość swoię ku nam, do miłośći oycow i matek onę przyrownywa. O miłośći oycowskiey mowi: Jako oćiec

Psalm 103. litnie synow swoich, tak też Pan ma litość nad tymi ktorzy śie go boią. A

Izai. 49. o miłośći matek: Izali może niewiasta zapomnieć dźiećięćia swego, aby śie zmiłowáć nie miała nad synaczkiem żywota swego, a choćby też ona zapomniała, iednak Ja ćiebie nie zapomnię. O gorąca, a potężna miłośći! W tak miłym towarzystwie rozstanie ćieszkie bywa. O Racheli Prorok Jeremiasz przypomina: Głos narzekania i płaczu gorzkiego słyszan iest na wysokośći, Rachel płakała dźiatek swoich, i nie chćiała śie dać ćieszyć, przeto że ich niemasz. Kśiążę też

Jer. 31. ono Kapernaimskie maiąc corkę umarłą w domu, pobiegł do Pana Jezu-

Matt. 9. sa, i z ukłonem go w dom swoy prośił,

mowiąc: Panie, corka moia dopiero skonała, poydź włoż ręce twoie na nię, a będźie żywa. O Cyceronie przypomina Plutarchuß, iż po Tullie corce swey tak był żałosny, że śię zewßąd Filozofowie ziechali, aby go ćießyli. Toż też i tu widźimy. Żałosna matka oddawßy niedawno źiemi małżonka miłego, znowu oto corki swey ukochaney pogrzeb z płaczem odprawuie. Nie dźiwuię śię, nie lada to klenot corkę doroslą, z domu utraćić. A sąż wżdy iakie poćiechy w takim żalu? Są, i wielkie w słowiech przeczytanych, gdźie ukazuie Mędrzec, że śię to dźieie nie z trefunku, ale z upodobania Pana Naywyżßego, i innych wielkich a poważnych przyczyn. My tedy słowa te przedśięwźiąwßy dwie rzeczy uważaymy.

In Vita Ciceron.

Summa słow przeczytanych.

W pierwßey obaczmy, co mamy rozumieć o śmierći tych ludźi, ktorzy młodo, a według tego rozumienia naßego, prętko i zarychło umieraią?

W drugiey, co za przyczyny ma Pan Bog, że niektore ludźie, iako i tę uczćiwą panienkę, młodo z świata bierze?

Ućießyćie, śię, tylko z pilnośćią słuchayćie.

Pan Jezus nayslodßy, ktory iest źrzodłem wßelkiey poćiechy, niech nas retuie łaską swoią z nieba, abyśmy o tym pożytecznie mowili, i myślili, Amen.

I. Częśc. O śmierći ludźi młodych co mamy rozumieć.

Coż tedy mamy rozumieć, o śmierći tych ludźi, ktorzy młodo a według rozumienia naßego prętko i zarychło umieraią? Dwie rzeczy, nay-milśi w Panu Jezuśie. Jedna, że z niepokoiu przychodzą na pokoy. Druga, że w krotkich dniach prawey starośći dostępuią.

O pierwßey tak mowi Mędrzec: Sprawiedliwy, choćia śmierćią rychleyßą zeydźie, w pokoiu, albo w ochłodzeniu będźie. O złote a poważne słowa! Na tym świećie żyiąc, mamy wielki niepokoy. Bo człowiek narodzony z niewiasty bywa napełnion wielkimi nędzami, od początku narodzenia aż do samey śmierći mamy zewnątrz bitwy, wewnątrz strachy, krotko mowiąc: Na tym świećie długo żyć, iest długo ćierpieć. A osobliwie ludźie sprawiedliwi śiła ćierpieć muszą, wedle onych słow Dawidowych: Wiele iest utrapienia ludźi sprawiedliwych.

I. Że z niepokoiu przychodzą na pokoy.

2 Kor. 7.

Psalm. 34.

Obaczćie proßę przykłady. Moyżeß był naywiernieyßy we wßytkim domu Pańskim. Coż za pokoiu zażył na świećie, był nayutrapieńßy we wßytkim ludu Bożym. Job ś. ma to zalecenie że mu nie było podobnego na źiemi, w pobożnośći i w bojaźni Bożey. Ale bodaj też miał na świećie rownego w utrapieniu. Panna Marya, była (iako ieden mowi) z świętych panien nayświętßa, pełna łaski, błogosławiona między niewiastami; ale nie bez rozmaitych kłopotow. Wypełniło śię nad nią proroctwo ono Symeonowe: Twoię własną dußę przeniknie miecz. Owo wßyscy ludźie sprawiedliwi i bogoboyni kłopotom rozmaitym na świećie są podlegli.

Exempla 1. Moyżeß.

2. Job.

3. Panna Marya. Valerius Herberg.

Luk. 1.

Luk. 2.

Lecz umieraiąc idą na odpocznienie, na ochłodę, na pokoy. Przeto o nich indźiey mowi Pismo: Odpoczywaią od prac swoich. A więc to nie poćiecha? Przyłoż, żałosna matko, przyłoż iako plaster te słowa, na rany serdeczne,

Obiaw. 14.

czne,

czne, corka twoia poszła z niepokoiu na pokoy, z kłopotliwego żywota na odpocznienie poszła. Uważ tylko u siebie, co to za odmiana? co za zysk? co za szczęście iey? tedy miasto płaczu rzeczesz: Day i mnie moy Panie i dziatkom moim bydź w tey ochłodźie, w tym pokoiu wiecznym. Dobrze sie iuż tobie, corko moia stało, iuż pokoiu i odpocznienia z Panem twym zażywasz. To iedno.

II. Ze w krotkich dniach prawey starości dostepuią. Druga, o śmierći ludźi tych ktorzy młodo umieraią, tak mamy rozumieć że w krotkich dniach prawey starości dostepuią. Bo mowi Mędrzec: Starość poććiwa nie ma bydź rozmierzona długośćią czasu, ani liczbą lat, ale roztropność iest szedźiwośćią ludzką, a wiek starośći żywot bez wszelkiey zmazy. Swiat lata i starość ludzką rachuie według wieku, kiedy kto ma sześćdźiesiąt, śiedmdźiesiąt, osmdźiesiąt lat, to mowią, długo ten żył na świećie, pieknych lat dostąpił. A kiedy kto zaś w dwunastym abo we dwudźiestym roku umrze, to mowią: Barzo młodo umarł, pożal sie go Boże. Lecz inaksze iest Ducha Bożego iudycyum, prawa starość nie należy w wieku lat i włośiech szedźiwych: Ale w tych dwu rzeczach. Iedna iest roztropność myśli. Druga, czystość ćiała. Obiedwie tu Mędrzec wyraża.

Starość należy we dwu rzeczach.

I. Prudentia mentis. O pierwszey mowi: Roztropność iest szedźiwośćią ludzką. Ta roztropność, o ktorey tu Mędrzec mowi, iest znaiomość Boga prawdźiwego. Kto te ma, iuż dosyć długo żył na świećie, czas mu w inszy kray, gdźie oblicznie vyrzy to, co tu przez podobieństwo widźiał. Obaczćie proszę przykłady. 1 Kor. 13.

Oni bracia męczennicy w Kśięgach Machabeyskich, względem lat byli młodźi, ale względem znaiomośći Bożey byli dosyć starzy. 2 Mach. 7. Agnieszka ś. maiąc lat trzynaśćie, była młoda: Ale według stateczności w wierze była iuż doyrzała do żywota wiecznego. Vide Ambr. Lib. 1. Offic. cap. 41. Przeto też gdy ią osadzono na śmierć, słowa złote z ust swych wypuśćiła, mowiąc: Wiara i znaiomość Boża nie iest przywiązana do l[a]t, ale ma mieszkanie swe w sercu. A tak iako Prorok Izaiasz starce grzeszne we stu lat dźiećinami zowie: Tak my ludźie młode, ludźie w kilkunastu lat Boga sie boiące, staremi zwać możemy. To pierwsza rzecz w ktorey starość prawa należy. Isai. 65.

II. Mundicia carnis. O drugiey mowi mędrzec: Wiek starośći iest żywot bez wszelkiey zmazy. Zaiste dosyć ten stary, ktory sie grzechem plugawym krotko żyiąc na świećie nie zmazał. Rupertus mowi: w dobrym wierszu, nie długość wymowy, ale dobroć rzeczy chwalą. Tak też i w człowieku; nie długość wieku, ale ćiała i żywota czystość starymi nas i doyrzałymi czyni. Słuchayćie proszę, co też Ambroży ś. o tym rozumie: prawdźiwie starość owa iest c[zć]i i poszanowania godna, ktora nie włosami śiwemi, ale cnotami bieleie. Uważali i Poganie. Ksenofontowi sprawuiącemu ofiary, przyniesiono te nowine że syn iego na woynie umarł, zdiąwszy z głowy wieniec, pytał iaką by śmierćią? Powiedźiano mu, że sie mężnie z nieprzyiaćielem uganiaiąc, kilka ich poraziwszy, zabity. Wnet on usłyszawszy to, wieniec na głowe włożył, i ofiare odprawował; a potym oznaymuiącemu rzekł: Prosiłem za- Lib. 7. Ep. 69. Xenophon.

wße boga o to, nie żeby ſyn moy był nieśmiertelnym, ale dobrym, i oyczyzne miłuiącym, czegożem doczekał, dziekuie bogu, że tak uczćiwie umarł. Dość długo żył na świećie, gdy śie tak rycerſko popiſał. O iak daleko ſłuśznieymy o dźiatkach naßych mowić możem: Dość długo żyły, gdy z świátem walcząc, żywot bez zmazy zachowały.

Apoſtrophe do matki. A tak żałoſna matko, to u śiebie teraz uważay, corka twoia doſyć długo żyła, maiąc roztropność umyſłu, z ktorey Boga prawdźiwego znała, i czystość ćiała, ktorą zachowuiąc żadnym śie tego świata grzechem nie zmazała. Rychło umarła, ale względem tych dwu rzeczy doſyć długo żyła. A tak poydźmy do drugiey częśći.

II. Cześć. Ludźie młode czemu P. B. bierze.

Obaczmy co za przyczyny ma Pan Bog, że niektore ludźie iako i te uczćiwą panienkę, młodo z świata bierze? Troiakie tu przyczyny Medrzec ukazuie.

I. miłość. Naprzod, czyni to z miłośći. O tym mowi Medrzec: Iż śie podobał Bogu, był mu miłym. Poſpolićie w czym śie kto kocha, to też rad naybliżey śiebie miewa: Alekſander Wielki kochaiąc śie w Homeruśie, zawße go pod głowy ſobie kładł: A gdy iednego czaſu do ſkarbu Daryußowego przyßedł, nalazł tam ſkrzyneczkę złotą droginii kamieniami oſadzoną, i rzekł: prawie to będźie dla Homeruſa ſchowanie. Obaczćie iak śie ludźie w rzeczach miłych kochaią. Człowiek nabożny modlitewki zawße ma w reku, własnie iako i Cecylia ś. Nowy Teſtament. A Pan Bog co czyni? Kogo miłuie, tego naybliżey śiebie rad ma, i z źiemie do nieba przenośi, tam ſchowanie bezpieczne. Tak przenioſł Enocha, o ktorym piße Moyzeß, gdy chodźił w boiaźni Bożey przenieśion ieſt, i nie był więcey widźian na źiemi. Czemu? Że był Bogu miły. 1 Moy. 5.

Alexander Magnus.

Cecylia święta.

II. z mądrośći. Powtore czyni też to z mądrośći. O tym mowi Medrzeć: Pochwycon ieſt aby złość nie odmieniła umyſłu iego, abo chytrość żeby nie zdradźiła duße iego. Upatruie i widźi Pan Bog zdaleka co z kogo ma bydź? Baczy dobrze, że świat śiła ma w ſobie okazyy do złego. A miedzy wßytkimi te dwie naywiększe. Okazye do upadku.

I. Malitia. Jedna ieſt złość, ta odmienia umyſły ludzkie, odwodząc od Boga do świata, od wiary do niedowiarſtwa, od chwały Bożey do zabobonow i bałwochwalſtwa.

II. Aſtutia. Druga ieſt chytrość, ta zdradza duße i przywodźi ludźie młode do rozmaitych grzechow: A młodź da śie snadnie uwieść i ſkłonna ieſt do upadkow.

Bacząc te dwie zdraycy Pan Bog, pośpießa z ludźmi młodemi z świata, aby śie nie zmienili. Nie nowina to bowiem, cnotliwych rodźicow złe dźiatki, nie nowina i dobrych rodźicow dobrym dźiatkom popſować śie, nie nowina i tym, ktorzy bywßy z młodu dobremi, że potym w złość śie obracaią. Dobryć był z przodku i pobożny Abſolon, ale potym tak śie złym ſtał, że na zdrowie i na urząd oycu ſwemu miłemu gwałtem naſtepował. 2 Sam. 15. Ozyaßowi nie patrzyło nic złego z oczu, ale potym ſprośnym bałwochwalcą zoſtał. 2 Krol. 26. Nad Nerona z przodku pißą hyſtorye nie było lepßego, a potym tak bezbożny był, że ani na prawo Boſkie, ani ludzkie, ani na przyrodzone nie Nero.

dbał.

dbał. Seneke preceptora swego trucizną umorzył, a matkę swą własną ręką, o złości niesłychana! syn niezbłachetny zdrowia pozbawił. Doznał tęż tego po dziatkach swych Augustus cesarz, za ktorego czasu nayświętszy Pan Jezus się urodził, ten z dziatek wielkiey nadzieie będących takiego żalu doszedł, że się naynieszczęśliwszym bydź rozumiał, zaczym często mawiał:

Augustus

O bodaybym był bezżenny żył, i bezpotomny zginął.

A tak weselcie się raczey rodzicy, gdy dziatki wasze, poki się ieszcze nie dały zwieść światu, młodo Pan Bog bierze, oto widźicie iakich strachow i frasunkow, i zelżywości proznymi was przez ich śmierć czyni.

III. Z życzliwości. Potrzecie czyni też to z życzliwości. O czym mowi Mędrzec: Dusza iego podobała się Bogu, i dla tegoż pretko wyszedł z pośrzod złości. Swiat wszytek we złości leży, niemasz w nim nie, iezli się pilnie przypatrzycie, dobrego, gdzie są Kaimowskie rece? gdzie Semeiowe iezyki? gdzie Doegowe wargi? gdzie Saulowe oszczepy? gdzie Joabowe pozdrawiania? gdzie Judaszowskie całowania? iedno na świecie. Swiat iest, mowi Bernhardus, gdzie naywięcey złości, gdzie mało mądrości, gdzie wszytkie rzeczy lipkie, wszytkie śliskie, wszytkie pełne ciemności a obtoczone powrozami, gdzie są w niebezpieczeństwie dusze, a utrapienia cierpią ciała, gdzie wszytko prozność a utrapienie ducha. Z tego tedy tak złośliwego świata wywodzi Pan Bog ludzie młode. O wielka a niewymowna życzliwości.

1 Jan. 5, 19

Deskrypcia świata.

In Serm.

Simile. Poszedł coś Pan Bog w tey mierze na ogrodnika życzliwego, ten widząc drzewo kosztowne na nieogrodzonym mieyscu, gdzie ie bydło psuie, świnie podkopuią, mowi sam w sobie, nie długo mi tu masz stać. I poszedszy po rydl, po motykę, wykopuie i przesadza na mieysce bezpieczne: Także i Pan Bog cnotliwe młodzieniaszki panienki miedzy złymi widząc, wyrywa z pośrzod złości. Ach iakie to szczeście? iakie błogosławienstwo? Waleryusz Maksymus, pisze o dwu braci, ktorzy w niedostatku koni, samiż zaprzągszy się w woz, matkę do kościoła wiezli. Matka odprawiwszy nabożeństwo prosiła Boga, aby synom iey one dobroć naywyższym dobrem i szczęściem oddać raczył. Coż się stało? Padli zarazem obay, iakby ich podrąbił, i pomarli. I ma to Salon za naywiętszą szczęśliwość na świecie, ktora się onym synom stać mogła, że w oney dobroczynności pomarli. A wasze dziatki, rodzicy, czyli nie są szczęśliwe gdy dobrymi będąc, za wolą Bożą, pretko z pośrzod złości wyszły?

Lib. V.

Teć są przyczyny, dla czego Pan Bog ludzie niektore, iako i tę uczciwą panienkę, młodo z świata bierze? Czyni to z miłości, z mądrości, z życzliwości.

A ludzie co na to mowią? Powieda tu Mędrzec że tego nie rozumieią, ani na to baczą iaka iest łaska i miłosierdzie Boże, przeciw ś. iego, i iaki wzgląd ma na wybrane swoie. Inaczey nie iest. Bo gdy kto młodo umiera, rzadki bywa, coby miał bacznym okiem i rozsądkiem zdrowym w sprawy Boże patrzyć. Jedni mowią, że z trefunku umarł, by nie to abo owo, mogł był żyw zostać. Drudzy,

Rozumienie ludzkie o śmierci ludzi młodych.

a zwłaszcza rodzicy zbytnim się żalem trapią, nieuważając że Pan Bog z wielkich a poważnych przyczyn młodo dziatki ich pochwyćił.

Applicatio.

A iż tak iest, usuß oczy, żałosna matko, zamkni zrzodło łez, ktore tak obfićie wylewaß. Umarłać corka, wziął ći ią Pan Bog, żal tą wielki, i bodaj większy bydź może. Lecz uczynił to Pan Bog z miłośći, że się w niey kochał, przeniosł ią bliżey sobie na mieysce bezpieczne. Wiedział iako Mądry Bog co iey ku dobremu służyć miało. Pochwyćił ią aby złość nie odmieniła umysłu iey, i aby chytrość nie zdradźiła dußey iey. Przeniosł ią iako życzliwy Oćiec, z pośrzodka ludźi grzeßnych w towarzystwo Aniołow i panienek świętych.

Godna z każdey miary tego. Była to panienka wielkich cnot, wielkiey boiaźni Bożey, wstydliwa, milcząca, pokorna, rodźice w uczćiwośći maiąca. Prętko umarła, ale względem pobożnośći dosyć długo żyła, i pałace one gorne z łaski i zasługi Pana Jezusowey pewnie otrzymała.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, starajmy się o tę prawdźiwą starość, ktora nie długośćią czasu, ani liczbą lat, ale roztropnośćią i żyćiem bez wßelkiey zmazy bywa rozmierzone.

A Ty, o dobry Jezu, czyń z nami iakoć się podoba, przenieś nas, gdy czas upatrzyß, z świata tego złośliwego do chwały twoiey ś. abyśmy tam z Tobą pokoiu, w krolestwie Oyca twego, radośći onych wiekuistych, ktoreś nam zasługą męki i śmierći swey zgotować raczył, wiecznie zażywali, ćiebie Pana Naßego z Oycem i z Duchem Swiętym na wieki chwalili, Amen, o Dobry Jezu, Amen.

Na Pogrzebie małych dźiatek w Poznaniu, w Wilnie i indźiey odprawowane.

Pogrzebne Kazanie ośmnaste,

Ewanielia u Matteußa ś. w Rozd. 18, 3.

Czasu onego, mowił Pan Jezus do Zwolenikow swoich: Zaprawdę powiedam wam, ieźli się nie nawroćićie, i nie staniećie iako dźiatki, nie wnidźiećie do krolestwa niebieskiego.

Smierć dźiatek uczy.

Nie raz nam Pan Bog, Chrześćianie mili, z woli a upodobania swego świętego dźiatki małe, na tym mieyscu przed oczy stawia. Przyczyny ma dwoiakie.

I. Że śmierć osobami nie brakuie.

Pierwßa abyśmy oczywiśćie widźieli, że śmierć osobami nie brakuie, i nie tylko zgrzybiałe osoby, ale i dźiatki małe bierze, i tak, wßelkiemu wiekowi pospolita iest.

II. Że ßczęśliwe dźiatki, gdy umieraią.

Druga, abyśmy ßczęśliwość dźiateczek upatrowali, a zwłaßcza że ich śmierć iest przeyśćiem do żywota wiecznego, gdy omywßy we Chrzćie ś. grzech pierworodny, w niewinnośći swoiey z świata odchodzą. Zrzetelnie o tym mowi Pan Jezus w słowiech przeczytanych, powiedaiąc: Jeźli się nie nawroćićie, a nie staniećie iako dźiatki, nie wnidźiećie, do krolestwa niebieskiego. Dźiwna rzecz że się nam dźiatek małych uczyć każe. Przeto, W czymbyśmy ich naśladować mieli? W tym krotiuchnym sermonie pogrzebnym ukaże, proßę słuchayćie.

Pan Jezus, ktory i Sam dźiećiątkiem był niech nam o tym mowiącym i myślącym błogosławi, Amen.

Cze-

I. Część. Czesto nam Pan Jezus dziatki ma-
le zaleca, Chrześcianie moi mili.
Jednego czasu przynoszono ie do nie-
go, a zwolenicy fukali na te, ktorzy ie
przynośili, co gdy obaczył Pan Jezus
Mark. 10. miał im za złe mowiąc: Dopuśćcie
dziatkom iść do mnie, a nie zabraniay-
ćie im, abowiem takowych iest krole-
stwo Boże: Zaprawde powiedam
wam, ktokolwiek krolestwa Bożego
nie przyymie iako dźieciątko, nie wni-
dźie do niego. J piastuiąc ie, kładł
na nie rece, błogosławiąc im. Tu
też oto widząc że zwolenicy nie potrze-
bne gadanie miedzy sobą zaczeli, kto-
by był wietszy w krolestwie niebieskim?
Wezwawszy do śiebie dźieciątka,
(Niceforusz rozumie że to był Ignacy-
usz, ktory potym biskupem i meczenni-
kiem został) rzekł do uczniow swoich:
Jezli śie nie nawrocicie, i nie staniećie
iako dziatki, nie wnidźiecie do krole-
stwa niebieskiego.

Rzeczy w ktorych mamy bydź dziatkom podobni. W ktorychże prosze rzeczach mamy
śie dziatkom podobnymi stawać? Kto
ma uszy do słuchania, niech słucha.

I. Wiara. Pierwsza iest wiara, iako matka i
fundament innych cnot. Dziatki
pretko wierzą, i nie dadzą sobie tego z
głowy wyiąć, co od rodźicow słyszą:
Są właśnie iak dyscypułowie onego
Pytagory Filozofa, ktorych gdy ocz
pytano, odwoływali śie na precepto-
ra swego mowiąc: Ipse dixit, on tak
powiedźiał. Takżeć i nam potrzeba
czynić. W rzeczach zbawiennych a
do wierzenia trudnych, nie radźmy śie
rozumu. Bo niemasz nic gorszego,
In Homil mowi Chryzostom święty, iako rzeczy
Boskie ludzkim rozumem chćieć roze-
znawać i mierzyć. Na Boga i na
Moy. 1. słowo iego ś. patrzmy. Wszak czy-
tamy: rzekł słowo a stało śie. Bo-
gu niemasz nic nie podobnego. Bło-
gosławieni ktorzy uwierzyli.

Druga rzecz iest miłość, corka wia- II. Miłość.
ry ś. Dźiatki serdecznie rodźice swo-
ie miłuią, bez nich płaczą i tesknią, że
ich czasem utulić trudno. I nam też
dorosłym tak potrzeba czynić. Ma- Matt. 22. Luk. 10.
my wyraźny mandat Boży: Bedźiesz
miłował Pana Boga twego, ze wszy-
tkiego serca twego, ze wszytkiey dusze
twoiey, ze wszytkich śił twoich. Szcze-
śliwy kto Boga miłuie. Bo mowi
Pan Jezus: Jezli mie kto miłuie, u Jan. 14.
miłuie go Oćiec moy.

Trzećia iest pokora własna towa- III. Pokora.
rzyszka miłośći. W dziatkach niemasz
pychy, niemasz przestrzegania powa-
gi, nayuboższe z bogatym rowne iest
miedzy nimi. Także i nam pokorny-
mi bydź potrzeba. Bo iuż to pewna
co Piotr ś. mowi: Bog sprzećiwia śie 1 Piotr. 5.
pysznym, a pokornym dawa łaske swo-
ie. O iak nam śiła na tey cnoćie scho-
dźi, ale tak śie też nieba spodźiewać
możemy! Pycha, iako Hyeronim ś.
mowi, iest rodem z nieba, ale tam
mieysca nie ma, i żaden pyszny w niebie
nie bedźie. Bo pycha iest wszytkich Greg. in
wystepkow krolowa, początek wszel- Moral.
kiego grzechu.

Czwarta rzecz iest, boiaźń. Dźia- IV. Boiaźń.
tki boią śie rodźicow. My też mamy
śie bać Boga, bo iest Oycem naszym.
A na swowolne woła mowiąc: Syn Mal. 1.
czći oyca, a sługa Pana swego. A
ieżlim Ja iest Oćiec, gdźież wźdy iest
cześć moia? A ieżlim też Pan, a gdźież
iest boiaźń moia? Szcześliwyż to
człowiek ktory śie Boga boi. Temu Syr. 1.
ktory śie Pana boi mowi medrzec, be-
dźie śie dobrze dźiało aż do końca, a

bedzie szczesliwym czasu śmierci swey. A ta boiaźń nie ma bydź niewolnicza, ale synowska. Mamy sie Pana Boga bać nie z boiaźni karania, ale z miłośći cnoty, nie iako niewolnicy, ale iako synowie.

V. Cichość. Piąta iest ćichość. Dźiatki prętkie są do gniewu, ale też nie mniey i do odpuszczenia, wnet sie rozgniewaią, wnet bedą dobre. Takći zaiste i nam dorosłym czynić potrzeba, chcemyli wniść do krolestwa niebieskiego. Bez rozgniewania człowiek bydź nie może, Przyp. 10. ale hamować sie potrzeba. Bo człowiek gniewliwy wszczyna zwady, ale ten ktory iest ćierpliwy uśmierza nie- Jak. 1. snaki. J ztąd Jakub ś. mowi: Gniew człowieczy nie czyni dosyć, sprawiedliwośći Bożey.

VI. Czystość. Matt. 5. Szosta iest czystość. Dźiatki nie wiedzą co to iest nieczystość: Toż i my dorośli czynić mamy. Błogosławieni czystego serca, abowiem oni oglądaią Boga. Przyznawa to i Tibul. Lib. 2. Poeta Pogański mowiąc: czyste rzeczy podobaią sie Bogu. Cycero tez Lib. 2. de legib. mowi: Do Boga przychodź w czystośći. A tak naymilśi, oczyśćmy 2 Kor. 7. śie od wszelkiego splugawienia ćiała i ducha, dokonywaiąc poświecenia z boiaźnią Bożą. Wielka rzecz utraćić krolestwo niebieskie dla nieczystośći. Bo tam nic plugawego nie wnidźie.

VII. Prostota. Siodma i ostatnia rzecz iest prostota. W dźiatkach zdrady, oszukania niemasz. A iako ieden pisze: Nil in eis pictum, nil fictum, nil hypocryticum. Nic w nich niemasz malowanego, nic zmiślonego, nic obłudnego. Tak właśnie i my dorośli mamy bydź. Do czego nas Pan Jezus upominaiąc mowi: Bądźćie Matt. 10. prośći iako gołębice. Człowiek szczery co ma w sercu, to też ma mieć i w uśćiech. Bo mowa nasza ma bydź, Matt. 5. tak, tak, nie, nie. Grzegorz ś. mowi: Niemasz nic nad proste serce szczesliwszego. U Boga i u ludźi łaske znaydźie.

Teć są śiedm rzeczy, w ktorych śie Applicatio. mamy nawroćić, i stać iako dźiateczki, chcemyli wniść do krolestwa niebieskiego. Tychći nas i to dźiećiątko z Zamknienie. ktore przed nami leży, uczy. W grzechu sie wprawdźie poczeło i narodźiło: A wszakże we chrzćie ś. do ktorego przez ludźie zacne iest przyniesione, wźieło intromissyą do krolestwa niebieskiego. Umarło według dekretu i statutu Bożego. My w Boży czas ziemi ie oddaymy.

A Ty, o naydroższy Jezu, smetnych i utrapionych poćiecho, weyrzy na rodźice tu utrapione, otrzyy łzy z oczu ich, day im ćierpliwość świetą, poćiesz ich poćiechami z nieba, aby z Jobem sługą twoim mowić mogli one słowa: Pan dał, Pan wźiął, iako sie Panu podobało, tak sie stało. Jmie Pańskie niech bedźie błogosławione, Amen, Amen, o nayslodszy Jezu, Amen.

Pogrzebne Kazanie dźiewiętnaste,

W Poznaniu w Wilnie i indźiey nad osobami ktore, abo nagle u-

Ewanielia u Marka ś. w Rozdz. 13, 33-37.

Czasu onego, mowił Pan Jezus do zwolennikow swoich: Strzeżćie się, czuyćie a modlćie się. Bo nie wiećie kiedy czas będzie. Jako

mierala, abo przez iaki przypadek pretko schodzą z świata.

ko ten ktory idzie precz, zostawiwszy dom swoy, a dawszy moc służebnikom swym, każdemu nad robotą, a wrotnemu rozkazawszy aby, czuł. Czuyćież tedy, bo nie wiećie gdy Pan domu onego przyydzie, ieźli z wieczora, ieźli w połnocy, ieźli gdy kurzy zapieią, ieźli z poranku. Aby, gdy zprętka przyydzie, nie znalazł was śpiących. A tak to co wam mowię, wszytkimći mowię, czuyćież.

Załosny to kasus, Chrześćianie moi mili, ktory dźiś przed oczyma naszemi widźimy. Ktoby śie był tego spodźiał, aby człowiek ten tak pretko miał bydź na marach? Zdrowy był, duży, nie wadźiło mu nic, sam był tey nadźieie, że mie miał przeżyć, ali on wczora nagle zszedł z świata. O pretka a niespodźiana śmierći. Widze że śie wszyscy temu dźiwuiećie. Lecz wszyscyśmy temu podlegli. Wiemy że mamy umrzeć, ale nie wiemy kiedy i iako, nie wiemy kedy, na iakim mieyscu. Przeto życząc nam dobrotliwy Pan Jezus tego, aby nas, gdy śmierć pośle, gotowymi zastał, z pilnośćią nas przestrzega i upomina w tey Ewanielii ś. abyśmy czuli i mieli śie na baczeniu. Maćie przed oczyma przykład. Felix, quem faciunt aliena pericula cautum. Co śie temu stało może nam bydź dźiś, a ieźli nie dźiś, tedy iutro: Multa cadunt inter calicem supremaque labra. Łyżkę, szklenicę, niż człowiek do gęby donieśie, wiele śie stać może. Oto maćie przykład. A tak tym pilniey proszę przeczytane słowa rozbierayćie. Rozdźiele ie na dwie cząstce.

W pierwszey naucze was, czemu nam Pan Bog zataił godźine śmierći?

W drugiey, co nam potrzeba czynić, aby nas śmierć, gdy przyydźie, znalazła gotowymi?

Potrzebne rzeczy usłyszyćie: proszę o powolne ucho.

Pan Jezus, ktory te słowa wyrzec raczył, niech ie włoży do serc naszych, w kazaniu teraźnieyszym, Amen.

Wszytkie rzeczy na świećie, naymilsi Chrześćianie, maią swoy pe- 1. Część.
wny czas. Bez czasu nic nie iest. Kaznod. 3.
Człowiek także ma swoy pewny czas,
iako długo ma żyć na świećie. Bo
mowi Pismo: Dni człowiecze zamie- Job. 14.
rzone są, a liczba mieśiącow iego, u
ćiebie iest Panie, zamierzyłeś mu kres
ktorego minąć nie może. A na drugim mieyscu. Bog sprawił z iedney Dz. Ap. 17.
krwie narod ludzki, aby mieszkali po
wszytkiey źiemi, zamierzywszy pewność czasow, ktore przedtym postanowił, i założywszy granice mieszkania ich. Czas tedy pewny ma człowiek każdy żyćia swego na świećie, i wie że ma umrzeć, świadkiem eksperyencya, ale nie wie kiedy? O żałosna sprawo.

Astrolog może wiedźieć godźine zaćmienia, bądź to na słońcu, bądź też na mieśiącu. Białagłowa brzemienna poniekąd też sobie czas porodzenia miarkuie, i trafi czasem gdy porodźić
ma. Oboćianie Prorok Jeremiasz Jerem. 8.
pisze, że wie czas swoy. A człowiek
co? Mowi Kaznodźieia że nie wie koń- Kaznod. 9.
ca swego. Inaczey nie iest, zeznać to muśimy. Człowiek ten ktory przed nami leży, by był wiedźiał swoy czas, inaczeyby śie był na śmierć nagotował.

wak. A czemuż tedy Pan Bog zataić nam raczył godźinę śmierći? iako tu Pan Jezus mowi, nie wiećie kiedy czas bedźie. Powiem, tylko słuchayćie.

Godźinę śmierći czemu Pan Bog zatail

Jest to zgoła znak dobroći i miłośći Bożey ku nam: Czego probuie troiakim sposobem.

I. Ne procrastinemus pœnitentiam. Haymo.

Czyni to naprzod, żebyśmy pokuty dźień za dźień nie odkładali. Bo bez pokuty umrzeć iest rzecz niebezpieczna. Co obserwuiąc Haymo Doktor Kośćielny tak piße: dla tego Pan Bog chćiał, aby nam był tayny ostatni dźień abyśmy o iednym dniu nie wiedząc, mieli wßytkie w podeyrzeniu. Chce Pan Bog żebyśmy zawße byli w boiaźni i we drzeniu, czyniąc dosyć powinnośćiom naßym, boiuiąc boy dobry, zachowuiąc wiarę, i sumnienie dobre. Filip. 2.

Uważćie proße u śiebie, by nam był Pan Bog wiadomą miał uczynić godźinę śmierći, tedyby nie było gorßego stworzenia nad nas. I tak złośći dosyć na świećie, choć to nie wiemy czasu ani godźiny, a coż gdybyśmy wiedźieli? O zaiste wielka iest w tey mierze dobroć i miłośierdźie Pana Boga naßego.

Upomnienie. A tak nie odkładayćie pokuty dźień za dźień, boć po śmierći nie bedźie czasu do pokuty. Tu, tu żywot abo nabyty, abo utracony bywa. Tu iest czas łaski, po śmierći bedźie czas sprawiedliwośći. Uchoway Panie Boże. Bieda wam, ktorzy pokutę aż na ostatni stopień odkładaćie. Pokuta pozna, rzadko prawdźiwa.

II. Ne omni hora trepidemus.

Powtore, zataił nam Pan Bog godźinę śmierći, abyśmy lękliwymi nie byli, wiedząc termin i koniec pewny żywota naßego. Bo śmierć każdemu straßna iest. A strach śmierći nad samę śmierć iest straßnieyßy. Zkąd naturalnym obyczaiem wßyscy ludźie lękaią śię śmierći, a to dla tego, że od diabła iest wprowadzona na świat. Bo iey Bog nie uczynił, ale przez zazdrość ßatańską na świat przyßła. Madr. 2.

III. Ut eo ardentius pro felici exitu Deum invocemus.

Potrzećie, czyni też to Pan Bog dla tego, abyśmy go o ßczęśliwe skonanie tym pilniey prośili, żeby nas śmierć na żadnym śmiertelnym grzechu nie zastała. Czynił to Moyżeß mowiąc: Panie naucz nas, iako mamy obliczyć dni naße, abyśmy przywiedli serca naße ku mądrośći. Psalm. 90. Toż czynił i Dyonizyuß, ktory tak śię co dźień Panu Bogu modlił: Panie Jezu, ostateczne słowo twoie na krzyżu, niech ostatnim słowem moim bedźie w tey światłośći. Dionysius.

Upomnienie. A iż tak iest, uznawaymyż tedy tę dobroć Bożą ku nam, pokuty nie odkładaymy, prośmy Pana Boga o ßczęśliwe skonanie, a przez ustawiczne rozmyślanie śmierći, śmierć sobie towarzyßką czyńmy, tedy nam, gdy przyydźie, naymniey straßna nie bedźie.

Druga część nastepuie, ktorey słuchayćie.

II. Część. Tria necessaria.

Powiem łaskom waßym, co nam potrzeba czynić, aby nas śmierć, gdy przyydźie, znalazła gotowymi? Trzy rzeczy rozkazuie nam Pan Jezus:

I. Cavete. Luk. 21.

Pierwßą zamyka w tym słowku: strzeżćie śie. Ach nayslodßy Jezu, a czegoż śie strzedz mamy? Strzeżćie śie naymilśi obżarstwa i pijaństwa. Bo to są dwa występki, ktore zabiiaią duße i ćiało.

Obżarstwo. Obżarstwo do niczego dobrego nie iest sposobne, człowieka gnuśnym czyni, i do nierządu podußcza. A iako Hyeronim s. mowi: Nie tak ognie

Etny

Ep. ad Furiam. de Serv. induit. Etny gory, nie tak ziemia Wulkanowa, nie Wezuwinß pałaią, iako młodość obżarta. Co baczac ludźie pobożni obżarstwem śie brzydźili, nie tylko Chrześćianie, ale i Poganie. Lib. de Sen. Cycero powiedźiał: Tyle mamy ieść i pić, Lib. 3. Secr. aby były śiły posilone, a nie obćiążone. Arystoteles też napisał: Mało iedz. Przyrodzenie na małe przestawa. Baczac to Epaminondas Tebanus, miernie używał, bo bedac od iednego sąśiada na wieczerzą wezwany, a widząc na stole wiele potraw rozkoßnych, rozgniewał śie, i poßedł precz mowiąc: Jamći rozumiał że śie ty o rzeczy Boskie staraß, a o rozkoßach nie myśliß.

Piiaństwo. O piiaństwie co rzekę? To rozum i baczenie człowieku odeymuie, od dobrych a uczćiwych rzeczy odwodźi, a do nieprzystoynych wiedźie. Załosny Serm. 38. ad fratr. in erem. przykład wspomina Augustyn ś. o iednym synie, ktory opiwßy śie, oyca swego Cyrylla zabił, z matką brzemienną grzech Sodomski popełnił, dwie śiestrze, że mu nie chćiały bydź powolne, śmiertelnie ranił. O żałosny synu, nie pomniał by na te słowa Pańskie: strzeżćie śie. Ale i dźiśći baczenia na to niemaß, ziazdy pogrzebne miałyby śie odprawowáć w rozmyślaniu śmierći, a te nic, iedno obżarstwa i piiaństwa za sobą przynoßą, zkąd zwady, wyzywania na poiedynki, nierządy, zaboystwa następuią. To pierwßa.

II. Vigilate. Druga rzecz zamyka śie w tym słowku: czuyćie. O święta a potrzebna cnoto! Coż iest czuć? Nic innego iedno z boiaźnią a ze drżeniem sprawowáć zbawienie swoie, i zawße bydź pogotowiu. Czuie ten, ktory wiedząc na śie grzech śmiertelny, wczas śie do pokuty udaie. Czuie ten, ktory maiąc nieprzyiaćiela wczas śie iedna, po- Matt. 5. ki z nim w drodze, obawiaiąc śie by go snadź nieprzyiaćiel iego nie podał sędźiemu, sędźia nie podał go sługze, a byłby wrzucon do więźienia wiecznego. Czuie i ten ktory zkrzywdźiwßy kogo, wraca, kontentuie, iedna, żeby nań nikt nie płakał, bo iuż to ostatnia, kiedy kogo po śmierći przeklinaią, a gdy śie abo odłużył, abo zkrzywdźił ludźie ubogie, iako ten ma bydź zbawion? Czuie i ten, ktory nie czekaiąc choroby, do spowiedźi, do używania Sakramentu nayświętßego bieży.

Podobieństwo. Czućie takowe obiaśnia Pan Jezus podobieństwem, wźiętym od gospodarza, ktory poruczywßy robotę sługom swoim rozkazuie aby czuli, przeto że nie wiedzą gdy przyydźie, ieśli z wieczora, ieśli w połnocy, ieśli gdy kury zapieią, ieśli z poranka. Namći to przymowka. Bo i my nie wiemy czasu ani godźiny, kiedy Pan przyydźie. A tak zawße czuymy. Niech śie nam zda, że Pan dźiś przyydźie i zakołace, abyśmy mu natychmiast otworzyli.

NB. O iak was śiła ktorzy czuć nie chcećie, wołamy na was: czuyćie, obaczćie śie, a was to nic nie obchodźi, nie chcećie słuchać sług i przestrog Bożych, wamći gorzey bedźie. Przyydźieli Pan, śpiącymi was znaydźie, karania nie mowię srogiego, ale wiecznego obawiać śie możećie. Panie Boże day wam upamiętanie. To druga rzecz.

III. Orate. Trzećia zamyka śie w tym słowku: modlćie śie. Nie bez przyczyny tego Pan Jezus dołożył. Siła ich co czuią, ale na złe, nie na dobre. Nie śpią

po

śpią po całey nocy pijanicy, tanieczni-ce, rozboynicy, cudzołożnicy, czaro-wnice, ale o modlitwie ani myślą. Ut jugulent homines surgunt de no-cte latrones. Wstawaią rozboy-nicy w nocy, nie dla modlitwy, ale dla bitwy, aby rozbijali, kradli. O prze-kleta czuyności. Chrześćianinowi czuć i modlić śie potrzeba, pomniąc na to: modlćie śie.

Czas wßytek choćbyśmy na mo-dlitwie strawili, zbytniego nic nie be-dźie, ach mamyć o co prośić. Potrze-by swe obrachuyćie, naymilśi Chrze-śćianie, a wnet obaczyćie, że słußnie Pan Jezus mowi, modlćie śie.

Luk. 11. Pokußenia na nas zewßąd przy-chodzą: A wiec tu nie kleknąć, i nie mowić: Nie wodź nas na pokußenie? Grzeßniśmy wßyscy, a wiec tu nie mowić? Odpuść nam naße winy,

Psalm 103. Panie nie obchodź śie z nami według grzechow naßych, a nie oddaway nam według nieprawośći naßych? Pomo-cy Bożey potrzebuiemy wßyscy, a

Psalm. 22. wiec tu nie wołać: Nie oddalay śie ode mnie Panie. O Duchu S. śpie-wamy: Sine tuo numine, nihil est in homine, krom twey pomocy, nie mamy w sobie mocy. A wiec tu nie

Psalm. 51. wołać z Dawidem: Panie, nie odrzu-cay mie od oblicza twego, a Ducha twego S. nie odeymuy ode mnie? Szcześliwego skonania wßyscy sobie życzemy, a wiec tu nie wołać z Dyo-nizym ś. Panie gdy iuż wiecey nie be-de mogł mowić, wysłuchay ostateczne serca moiego wzdychanie. Precatio Dionysii

Nie omießkał w tym wßytkim brat ten ktorego dźiś źiemi oddaiemy. U-marł nagle, ale żywota był pobożne-go, wiećie że do kośćioła, do używania Nayświetßego Sakramentu nigdy nie omießkał, nie wiem też ieżliby z kim w gniewie żyć miał. Zaczym o zba-wieniu iego wątpić nie możemy, gdyż iako Doktorowie Kośćielni mowią: nie upatruie Bog w ludźiech, iako z świata, ale iakimi schodzą. O milo-śierny iest Pan Bog, i ma pilne oko na swoich. Może on i w ten czas, gdy duch nagle wychodźi, Duchem S. człowieka nedznego pośilać, aby miał baczenie na duße swoie. Applicatio. Augustinus. Lutherus

Co my wiedząc, w Panu naymil-śi, strzeżmy śie tych rzeczy, ktore nam do dußnego zbawienia ßkodzą, czuy-my, modlmy śie na wßelki czas, by snadź śmierć niespodźiana nie przy-padła. Zamknienie.

A Ty, o Przyczyńco iedyny, Panie Jezu Chryste, do Oyca twoiego za na-mi nedznymi przyczyń śie, niech nas w łasce swoiey świetey chowa, abyśmy zawße gotowymi byli, i bez wßelkiey zawady do wiecznego żywota wniść mogli, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudźieste,

W Wilkowie nad Kiaty Jch Mośći P. P. Stanisława i Andrzeia Ożowskich

Ewanielia u Jana ś. w piątym Rozdz. v. 24.

Czasu onego, mowił Pan Jezus do Żydow: Zaprawdę, zaprawdę wam powiedam, kto słowa moiego słucha, a wierzy onemu ktory mię posłał, ma żywot wieczny, a nie przyydźie na sąd, ale przeßedł z śmierći do żywota.

Niemasz po łasce Bożey, zacni audytorowie, na świećie nic lepszego, iako spokoynie umrzeć.
4 Moy. 24. Przeto czytamy, że i Bileam bezbożnym będąc, pragnął umrzeć śmierćią ludźi sprawiedliwych: mowiąc: niechay umrze dusza moia śmierćią sprawiedliwych. Lecz nie każdemu to Pan Bog daie. Bo nie zwykł przed świnie pereł miotać. Zaden bezbożny a złośliwy człowiek niech o tym nie myśli, aby miał umrzeć śmierćią ludźi
Job. 15. sprawiedliwych. Bo mowi Pismo, że złośnik na każdy dźień boleie, iako niewiasta rodząca, a nie pewna liczba okrutnikow. Głosy straszliwe w uszach iego, trapienie i ućiśnienie trwożą nim. Z eksperyencyi wiemy to, że bezbożnicy z strachem i narzekaniem umieraią. Coż tu czynić, żebyśmy
Jan. szczęśliwie umarli? Oto słyszyćie to Pan Jezus mowi, że ten ktory słucha Słowa iego, a wierzy temu ktory go posłał, ma żywot wieczny, a nie przyyśdźie na sąd, ale przechodźi z śmierći do żywota. W tych słowiech proponuie nam trzy rzeczy.

W pierwszey uczy nas, czego nam potrzeba żebyśmy szczęśliwie umarli?

W drugiey, w czym ta szczęśliwość należy?

W trzećiey, ieżli iey pewni bydź możemy?

O tym mowa moia na ten czas będźie: Zacnośći ważnych, o ucho powolne proszę.

Pan Jezus niech do tego sposobi myśli i serca nasze, Amen.

I. Część. Nie każdy człowiek szczęśliwie umiera, Chrześćianie pobożni. Smierć bowiem, (iako Bernhardus mowi, iednym iest stimulus, a drugim iubilus in corde,) iednym bywa barzo straszliwa: Drugim zaś barzo iest wdźięczna. A żebyśmy śie iey wszyscy nie lękali, tedy nam dwoie lekarstwo Pan Jezus ukazuie. Jedno iest, słuchanie Słowa Bożego: Drugie, wiara. Oboygu śie proszę przysłuchayćie. Lekarstwo na strach śmierći.

Pierwsze ukazuie w tych słowiech: I.
Kto Słowa moiego słucha, ma żywot wieczny. Dźiwną moc ma w tey mierze Słowo Boże. Filozofia iest nauka potrzebna, tym ktorzy chcą dowćip swoy zaostrzyć, aby o rożnych rzeczach umieli mowić, ale coż potym, nie ma tey mocy, żeby człowieku szczęśliwe a spokoyne skonanie dać miała. Słuchanie Słowa Bożego. Filozofia.
Cycero orator i Filozof przednie dobry, o sobie mowi: wszytkich rzeczy doświadczywszy nie znaduie nic na czymbym polegał. Lib. I Tusc. Quæst.
Waleryusz Maksymus wspomina iednego, ktory siła o Lib. 8. cap. 9.
nędzy człowieczey pisał, ale że tym miasto poćiechy, do rozpaczy drogę ludźiom ukazał, edyktem warował Ptolomeusz krol, aby nikt kśiąg iego nie czytał. Epikurus w filozofii swoiey Epicurus
czasu nieszczęśćia przeszłem szczęśćiem każe śie ćieszyć, a coż to iest inszego, iedno z onym bogaczem wspominać sobie na przeszłe czasy, a przećie z piekła na wieki nie wyniść.

Coż rzekę o tradycyach ludzkich, iżali zbieramy z nich figi abo gronne wina? Izali dawaią umieraiącym iaką poćiechę do szczęśliwego skonania? Izali są pomocne? Bynaymniey, i owszem ći ktorzy na nich polegaią, z rozpaczy mowią: bieda mnie na świaćie rodzącemu, bieda narodzonemu, bieda umieraiącemu. A Słowo Boże co czyni? Ono mocy dodaie do zbawienia każdemu wierzącemu: Tradycye. Rzym. I

Ono ieſt ſłowo żywota i nieśmiertelności. Ono ukazuie nam z ziemie na niebo, z śmierći na żywot, z ludźi na Boga, a tak kto śie go trzyma, nie umrze na wieki. Słuchayćie co o tym
Jan. 8, 51. na innym mieyſcu Pan Jezus mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam: Jeżli kto ſłowo moie zachowywać będźie, śmierći nie oglądą na wieki.

II. Wiara w Boga. Drugie lekarſtwo ieſt wiara w Boga, o tey mowi Pan Jezus. Kto wierzy w mię, ma żywot wieczny. Wiara pogląda iednym okiem na Boga Oyca, drugim na Syna iego. W Bogu Oycu upatruie miłośierdźie, w Synu Bożym zaſługę, i tak śię oboyga chwyćiwßy z śmierći przechodźi do żywota. Pięknie to wyra-
Jan. 3. źił Pan Jezus w onych ſłowiech ſwoich: Tak Bog miłował świat, że Syna ſwego iednorodzonego nań dał, aby każdy ktory wierzy weń nie zginął, ale miał żywot wieczny. Kto wierzy w Pana Jezuſa iuż śię śmierći nie lęka, iuż ſpokoynie umiera: Bo tego ieſt pewien z zaſługi Chryſtuſowey, że mu śmierć nie ieſt przeßkodą ku doſtąpie-
Filip. 1, 21 niu żywota wiecznego. Tą wiarą uzbroiony Pawel święty mowił: Chryſtus mi ieſt żywotem, a śmierć zyſkiem.

Applicatio. Toż upatrowali w śmierći i ći dway zacni mężowie. Przeto też naymniey im nie była ſtraßną. Opatrzyli śię na nie Słowem Bożym, i wiarą. J prośił ieden o nię często, często
P. Andrzeia Oſſowſkiego ſłowa. mawiał: Byżeś przyßła co rychley o śmierći, naymnieybym śię ćiebie nie lękał: Wiem że mię ukąśić możeß, zagryść nie możeß. Odiął ći śiłę moy Zbawićiel, w ktorego ia wierząc ćiebie śię nie boię. Piękne ſłowa! Boże day i nam na śmierć iak poględać, naymniey nas nie uſtraßy!

To ieſt ßczęśliwie umrzeć. II. Część.

Powtore ſłuchayćie w czym ta ßczęśliwość należy? Pan Jezus we trzech rzeczach one ukazuie. Szczęśliwość w czym należy.

Pierwßa ieſt żywota wiecznego doſtąpienie. O tey mowi: Ma żywot wieczny. Ach coż może bydź nad żywot wieczny koßtownieyßego, tam czego oko nie widźiało, ucho nie ſłyßało, i co w ſerce człowiecze nie wſtąpiło, nagotował Bog tym ktorzy go miłuią. I. Vitæ æternæ acquiſitio.
Tam, mowi Auguſtyn ś. nie będźie Lib. de
żadnego ſmutku, żadney roboty, ża- Vanit.
dney boleśći, żadney boiaźni, żadney mund.
śmierći, zdrowie tam nieśmiertelne. cap. 2.
Nie czuć tam żadney złośći, żadney mizeryi ćieleſney, żadney zgoła potrzeby. Niemaß tam głodu, ani pragnienia, ani źimna, ani gorąca, ani mdłośći z potow, ani iakiey pokußy ßatańſkiey, ani woli abo mocy do zgorßenia, ale wßytko radość, i ludźie towarzyßąc z Anioły bez żadney ſtarośći, wioſnę na twarzach nośić będą. O ßczęśliwyż to będźie żywot. Ach iakie ßczęśćie, iakie błogosławieńſtwo traći ten, ktory Słowa Bożego nie ſłucha, w Pana Jezuſa nie wierzy, i teraz gdy może żywota nie poprawuie.

Ten żywot in præſenti, w teraznieyßym czaśie; Pan Jezus obiecuie, Obſervatio.
nie mowi, będźie miał, iakoby in Futuro, w przyßłym czaśie, ale ma. A to czyni względem wiary, ekſkluduiąc zaſługi uczynkow naßych, ktore przed
wiarą nic nie ſą. Bo mowi Piſmo, Rzym. 14,
że co śię nie dźieie z wiary, grzechem 23.
ieſt.

Druga ßczęśliwość ieſt uyśćie ſą- II. Judicii
du; Evitatio.

du: Nie przyydzie (prawi) na ſąd. Straßna rzecz będzie ſtanąć przed ſądem Bożym. Bo tam ſprawy naße będą nam na oczy wyrzucone, i nic ſię nie zatai. Księgi ſumnienia otworzone będą. Lecz wiernym nie trzeba ſię będzie lękać bynaymniey. Bo na ſąd nie przyydą. O iaka ßczęśliwość na ſądzie nie bydź.

Objectio. Rzeczeß; Jakoż ſię to zgadza z onemi słowy Apoſtoła mowiącego?
Rzym. 14, 10. Wßyſcy poſtawieni będziemy przed
Sąd dwoiaki. ſtolicą Chryſtuſową? Odpowieda na to Auguſtyn ś. i czyni dyſtynkcyą, powiedaiąc ſąd bydź dwoiaki.
I. Sąd rozeznania. Pierwßey zowie ſąd rozeznania. Ten ściąga ſię na wßytkie ludzie, żaden
Matt. 25. tego ſądu nie uydzie. Bo Pan Jezus będzie odłączał iedne od drugich, właśnie iako paſterz owce odłącza od kozłow. J poſtawi owce na prawicy, a kozły po lewicy. Na tym ſądzie pragnie ſobie bydź Dawid mowiąc:
Pſ. 43, 1. Rozſądź mię o Boże, a rozeznay ſprawę moie od narodu nießlachetnego.
II. Sąd potępienia. Drugi powieda bydź ſąd potępienia. Na tym ſami tylko bezbożni ſtaną, i odnioſą on ſtraßny dekret. Poydźcie przeklęci do ognia wiecznego, ktory zgotowany ieſt diabłu i aniołom iego. Wierny żaden tam nie poſtoi. Od tego ſądu appelluie Dawid mowiąc:
Pſ. 143, 2. Nie wchodź Panie w ſąd z ſługą twoim. Abowiem przed tobą nie będzie uſprawiedliwiony żaden człowiek żywiący.

III. A morte in Vitam tranſitio. Trzecia ßczęśliwość ieſt, przeyście z śmierci do żywota. O czym mowi Pan Jezus: Ale przeßedł z śmierci do żywota. O iaka ßczęśliwość, iakie błogosławieńſtwo? Natura lęka ſię śmierci. Bo ieſt ze wßech rzeczy ſtraßliwych nayſtraßliwßa. Lecz temu ktory Słowa Bożego ſłucha, i w Pana Jezuſa wierzy naymniey ſię iey lękać nie potrzeba. Bo z śmierci przychodzi do żywota.

A ta śmierć ieſt dwoiaka: Jedna Obſervatio.
zowie ſię śmierć ciała: Druga śmierć duße. Cieleſna śmierć ieſt kiedy dußa ciała odbiega. Dußna, kiedy Bog duße opußcza. Oboie tu rozumie Pan Jezus: Ci ktorzy w Pana Jezuſa wierzą i Słowa Bożego ſłuchaią, przechodzą naprzod z śmierci do żywota, to ieſt, iako wykłada ś. Augu- Tract. in
ſtyn z niedowiarſtwa do wiary, z nie- Johan.
ſprawiedliwości do ſprawiedliwości, z pychy do pokory. Bo według duße żyć ieſt w cnotach żyć, i opußczaiąc wyſtępki wſtępować z cnoty do cnoty. Szczęśliwe ż to a Bogu miłe przeyście. Z drugiey ſtrony przechodzą też wierni z śmierci cieleſney do żywota wiecznego: Bo umieraiąc, duße nieśmiertelne do nieba poſyłaią, w niewątpliwey nadziei że i ciała ich w ſądny dzień pewnie zmartwychwſtaną. Co uważaiąc Bernhardus mowi: dobra ieſt śmierć, ktora żywota nie odeymuie, ale go przenoſi w lepße.

Takci umarli ci dway zacni męzo- Applica-
wie, odrodzili ſię ku nieśmiertelności tio.
względem duße i względem ciała. Względem duße tym ſpoſobem, że życie ich było uczciwe na świecie, konwerſacya z ludźmi piękna, pomießkanie z ſąśiady chędogie i ſpokoyne, świadczy o tym ten piękny ziazd W. Mościow ludzi zacnych, ktorzyście z dalekich mieyſc do oſtatniey poſługi ich przybydź raczyli. Znać że ſię W. Mościom, tak iako ßlachetnym ludziom przyſtoi, zachowali. Bacże i po pod-

 da-

danych, co ći czynią W. M. dobrze widźićie, iako sie łzami zalewaią. Płaczćie w imie Boże, płaczćie, nie ładaśćie panow utraćili. Słußnie i wy żebracy wzdychaćie, iałmużnikow waßych iuż niemaß. I wy sługy Boży załuyćie dobrodźieiow swoich, wiećie, żeśmy do nich iako do domu przyieżdżali, względem ćiała wzbudźi ich da Bog, Pan Jezus w dźień sądny do żywota wiecznego, i tamże ich dopiero nieśmiertelnośćią nabawi. A iż tak iest, dobrze Ambroży ś. mowi: bezpiecznie ten umiera, ktory wie że sie ma śmierćią odrodźić. Lecz poydźmy do trzećiey częśći.

III. Część Upomnienie troiakie.

Obaczmy, ieźli tey troiakiey ßczęśliwośći pewni bydź możemy? Jowßem ktoby o tym wątpił, Chrześćianinem nie iest. Bo nas tu upewnia Pan Jezus usty swoiemi troiako.

I. Jurament

Naprzod iuramentem dwoiakim mowiąc: Amen, Amen, zaprawdę, zaprawdę. Ach nayslodßy Jezu, to Ty wieß mdłość i krewkość naße, że nas ßatan do wątpliwośći snadnie przywieść może? Otoż nas upewnia iuramentem swoim, żebyśmy o tym nie wątpili. Inaczey daleko z nami mowi, niżeli on raduć Pan, ktory przysięgą potwirdzał, że widźiał duße Augusta cesarza do nieba idącą: z czego sie Seneka naśmiewa, maiąc to za bayke. Ale tu wątpliwośći niemaß. O iakożeśmy my ßczęśliwi ludźie, k woli ktorym prawda przysięgą, o nießczęśliwi, ktorzy prawdźie przysięgaiącey wierzyć nie chcą.

Sueton. in Vita Aug.

Tertullian.

II. Słowo iego.

Powtore potwirdza też tego słowem swoim mowiąc: powiedam wam. Naymilśi chrześćianie, w słowiech swych Pan Jezus nie iest odmienny, w Chrystuśie ile iest obietnic Bożych, są tak i Amen: to iest pewne. Bo powiedźiał: Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moie nie przeminą. Powiedźiał i to, że on iest prawda. A żebyśmy o tym nie wątpili, świadczą i Prorocy i Apostołowie, że nie postała zdrada w uśćiech iego. A więc sie tu nie spuśćić na słowa i obietnice iego?

2 Kor. 1.

Luk. 21.

Jan. 14.

1 Piotr. 2. Iz. 53.

III. Salvandorum universitas.

Potrzećie potwirdza tego, powßechność tych ktorzy maią bydź zbawieni. Bo nie mowi tu o iakiey pewney częśći ludźi, ktorzy maią bydź zbawieni, ale i bez ekscepcyi mowi: Kto słowa moiego słucha, iakoby rzekł, wßelki ktory iedno słowa moiego słucha, bądź Żyd, bądź Poganin, nie przyydźie na sąd. Bo iż iest Zbawićielem wßytkich ludźi, tedy też wßytkim zbawienie ofiaruie, i nie przyßedł na świat aby sądźił świat, ale aby zbawiony był przezeń, i mowi nie raz, że wßelki ktory wierzy weń nie zginie, ale będźie miał żywot wieczny. Co uważaiąc Augustyn ś. tak mowi: słuchay, wierz, a przeyśćie czyniß z śmierći do żywota, i na sąd nie przyydźieß.

1 Tym. 4. Jan. 3.

Tract. in Johan.

Applicatio.

Takći sie sprawowali i ći dway zacni mężowie, ktorych mężami zowie, nie względem małżeństwa, bo młodźieńcami pomarli, ale względem lat męskich. Byli z nich pilni słuchacze Słowa Bożego i wierni Chrześćianie, stoł Boży nawiedzali często, nie byli zdradliwi odbiegacze obozu Pańskiego, o ktore dźiś nie trudno, byli ozdobą domu tego Bożego. Zaczym przeßli nie wątpliwie z śmierći do żywota wiecznego, i na sąd nie poydą, ale do krolestwa niebieskiego wprowadzeni będą.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi,

kochaymy się w Słowie Bożym, pomnażaymy w wierze, a ziści nam Pan Jezus ten iurament i obietnice swoie, i da nam skonanie wesołe, abyśmy bez wszelkiey zawady weszli do krolestwa niebieskiego.

W czym wszytkim racz nas ogarnąć wspomagać łaską i miłosierdziem swoim ś. Jezu nayslodszy, Boże z Oycem i z Duchem Swiętem, w Troycy iedyney na wieki błogosławiony, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste pierwsze,

Lekcya z Dźieiow Apostolskich z Rozdz. 9, 36-42.

W Mikosławiu nad ciałem wielmożney Pani J. M. P. Przemęcki

A Była w Joppie niektora uczenniczka, imieniem Tabita, ktora wyłożywszy, zowie się Dorka: ta była pełna dobrych uczynkow i iałmużn, ktore czyniła. J stało się w one dni, że rozniemogszy się umarła. Ktorą omywszy, położyli na sali. A iż Lidda była blisko Joppy, uczniowie usłyszawszy, że tam iest Piotr, posłali do niego dwu mężow, prosząc go, aby się nie lenił przyyść do nich. Tedy wstawszy Piotr szedł z nimi: a gdy przyszedł, wprowadzili go na salę, i obstąpiły go wszystkie wdowy, płacząc, i ukazuiąc suknie i płaszcze, ktore im Dorka robiła, poki była z nimi. A Piotr wygnawszy precz wszystkie, klęknął na kolana, i modlił się; a obrociwszy się do onego ciała, rzekł: Tabito, wstań. A ona otworzyła oczy swoie, i uyrzawszy Piotra, uśiadła. A on podawszy iey rękę, podniosł ią. A zawoławszy świętych i wdow, stawił ią żywą. J rozstawiło się to po wszystkiey Joppie: i wiele ich uwierzyło w Pana.

Zal wielki zaszedł nas, po tey zacney Pani, naymilsi Chrześcianie. Nie tylko bowiem była ozdobą domu Pańskiego, ale też wdow i sirot, sług Bożych i ludźi ubogich wielką dobrodźieyką. Przyrownać do Tabity ś. słusznie ią mogę. Bo szczodrą rękę do ludźi potrzebnych zawsze wyciągała: Ale wskrzesić iey, choćbym rad, nie mogę. Bo iuż dźiś cuda ustały. A wszakże pogrzeb na pamiątkę, porządnym wykładem tey hystoryi ś. uczćić możem tym porządkiem. Rozdziele kazanie na trzy częśći.

W pierwszey obaczemy opisanie Tabity ś.

W drugiey, śmierć.

W trzećiey, wskrzeszenie iey. Ućieszyćie się, tylko słuchayćie. Pan Bog z nami, Amen.

Pieknym porządkiem opisuie Łukasz Ewanielista Tabitę ś. I. Część.

Naprzod ukazuie mieysce, gdźie mieszkała, i powieda że w Joppie. Było to miasto w Palestynie leżące nad morzem, pięć mil od Jeruzalem. Tam mieszkała Tabita. Szczęsliwe miasta w ktorych ludźie pobożni mieszkaią. Obronną rękę trzyma Pan nad nimi, szanuiąc wybranych swoich. J ty Joppie masz nad inne miasta, maiąc w sobie ludźie wierne. Dźiś w mieśćiech ćierpią Żydy, lawne Syna Bożego i Panny nayświętszey bluźnierze, a Chrześciany wyganiaią; ćierpią nierządne domy, a domow Bożych

Opisanie Tabity.

1 Mieysce gdźie mieszkała.

 ćier-

ćierpieć nie chcą. Boże day im upa-
mietanie.

II. Co zacz była. Powtore ukazuie Łukaß ś. Co
zacz była Tabita? A zwłaßcza że była
zwoleniczka, to ieſt przyſtała była na
wiare Chrześćiańſką, uwierzywßy w
Jezuſa Chryſtuſa ukrzyżowanego. Bo
tak na on czas Chrześćiany zwano
Dz. Ap. 11. zwolennikami. W Antyochyi do-
piero poczeto ich zwać chrześćiany.
Zwoleniczką tedy była Tabita, ale
Pelagia. nie ßatańſką, iako Pelagia o ſobie mo-
Hiſt. wiła: ieſtem zwoleniczka diabelſka,
Eccl. była Tabita zwoleniczka Chryſtuſo-
wą. Bo śie do nauki iego i uſty i ſer-
cem przywiązała. O iak śiła dźiś
chrześćian na świećie, ktorzy wiecey
ludźi niżeli Chryſtuſa ſłuchaią, i wiecey
na tradycyach ludzkich niż na Ewanie-
lii polegaią. Nie dbaiąc nic na ono co
Matt. 15. Pan powiedźiał: Darmo mie chwalą,
ucząc nauk, ktore ſą uſtawami ludzki-
mi; Po śmierći doznaią co czynili.

III. Jak ią zwano. Potrzećie, ukazuie Łukaß święty,
iako te niewiaſte pobożną zwano, i
powieda że Tabita, co śie wykłada po
Polſku ſarna albo dźika koza, nie z
obyczaiow, żeby śie w ſkakaniu, iak ko-
za, kochać miała, ale wźieła to imie
przy narodzeniu, z iakiegokolwiek ro-
dźicow albo powinnych upodobania,
abo też z okazyi, ktora śie do tego imie-
nia dać mogła. Atoli nam tu Duch
S. ukazuie, że tym imieniem wpiſana
ieſt w kśiegi żywota wiecznego. A
iako ſarna w biegu barzo pretka, tak
też i ona w biegu duchownego żywo-
ta, poſtepki barzo pretkie miała, ſpra-
Przyp. 31. wuiąc śie wedle onych przymiotow,
ktoremi krol Salomon mądrą a ſtate-
czną niewiaſte opiſuie. O zaiſte
ſłußnie nazwana ieſt Dorka, maiąc w
ſobie tak pretkie przymioty.

IV. Jakiego żywota? Poczwarte piße Łukaß ś. że była bo-
gata w uczynki dobre. Tak na on
czas Chrześćianie ſtarali śie, żeby byli
bogaći nie w pieniądze, ale w uczynki
dobre. Bo coż ſą pieniądze, maie-
tnośći, bogactwa bez uczynkow do-
brych? Temi wyświadczała Tabita
wiare ſwoie, ktora nigdy nie ieſt pro-
żnuiąca, ale śie ukazuie przez uczynki,
ktore też Jakub Apoſtoł rekwiruiąc
mowi: Okaż mi wiare z uczynkow Jak. 2.
ſwoich. Uczynki oświadczaią wiare
nie inaczey iako owoce drzewo dobre.
Dobre drzewo bez owocow dobrych
nie ieſt. Wiara także dobra bez u-
czynkow dobrych bydź nie może.

V. Jakiey dobroczynności. Naoſtatek świadczy Łukaß ś. o
Tabićie, że była bogata w iałmużny,
ktore czyniła. O święta a pobożna
niewiaſto. Znać że z pilnośćią Sło-
wa Bożego ſłuchała, ktore uczynki
miłośći wßedźie rozkazuie. Słyßa-
ła bez pochyby on głos Boży: Uła- Iza. 58.
muy łaknącemu chleba ſwego, a przyy-
mi w dom twoy ubogiego i tułaiącego
śie, gdy uyrzyß nagiego przyodźiey go.
A tak reke ßczodrobliwą do ubogich
zawße wyćiągała. O byżeśmy dźiś
takowych Tabit śiła mieli. Ubogich
mamy aż nazbyt, a dobrodźieiow, do-
brodźieiek, barzo mało. Wiecey tych
ktorzy miaſto iałmużny ludźie ubogie
trapią, oßukiwaią, zgromadzaiąc ſo-
bie na ßyie ogień piekielny. O mizer-
ni ludźie, ktorzy wiecey ćiało, niżeli
duße miłuiećie.

Oto maćie deſkrypcyą Tabity
świetey.

Applicatio. A ia o tobie Szlachetna Pani co
rzeke? i iako ćie opiſować bede? Kro-
tko bowiem byłaś druga Tabita, by-
łaś zwierćiadłem cnot i matką ubo-
gich.

gich. Byłaś bogata w uczynki dobre, muszę to przyznać, dom twoy wszytek z ciebie się budował; Brali z ciebie pobożności przykład poddani, brali sludzy, brały służebnice, brali wszyscy. Otoż macie białagłowę bogatą w dobre uczynki. O iałmużnach co rzekę? Powiedzcie ubodzy, czyli ktorego z dworu kazała psy wyszczwać, iak to wiec niektorzy czynią? Uchoway Boże! Wrota ubogim otwarte do iey dworu były. Mawiała często: Bym nie miała tylko kęs chleba, przećiebym się z ubogim rozdzieliła. Bo go Pan moy w opiekę moię poruczył. A wy sludzy Boży co mowicie? Macie patronow wiele, ale siła skąpych, ktorych sam zły duch nasycić nie może, nie dosyć na tym, że ubogie odzieraią, ale i sługom Bożym nie przepuszczaią. Siła to, mowią, na księdza, trzeba mu obroku ująć: Nie było tego w tey ś. Pani, miłowała sługi Boże, nie tylko Augustańskiey Konfessyi, ale i Rzymskiey religii kapłanom dobrze czyniła. A wiec to nie białagłowa bogata w iałmużny? O iakaśmy patronkę i dobrodzieykę utracili. Otoż druga Tabita ktora była bogata w uczynki dobre, i iałmużny ktore czyniła.

Poydźmyż do wtorey części kazania.

II. Część. Okoliczności. Tu będziem mowić o śmierci Tabity ś. O tey pisze tym porządkiem Łukasz Ewanielista: Naprzod że umarła. Powtore że ią omyto. A naostatek, że posłano do Piotra.

I. Śmierć Tabity. Umarła Tabita, umarła ona święta pani, ktora tak bogata była w iałmużny i uczynki dobre. A iaki to żal? O wy ubodzy coście czynili? Dobrodzieyka wam zginęła. O żalu, i płaczu pełni. Widzimy tu, że i nayświętsze ludzie umieraią. Żadna rzecz z więzienia śmierci człowieka wyzwolić nie może. Każdy umrzeć musi. O wy ludzie maietni pamiętaycie na śmierć, nie minie was, przyydzie gdy się nie spodziewie. A czemuż dla Boga tak ściśle ręce ubogim macie? Czemu tak, iakobyście na wieki mieli żyć, skąpicie? Czemu sobie przyiaciol z mammona niesprawiedliwego nie czynicie, by was gdy ustaniecie, przyięli do przybytkow swoich. Observatio. Łuk. 16.

Applicatio. A z naszą Tabitą co się dzieie? Umarła iła. Oto leży w trunie. Już dobrodzieyka i patronka nasza ręki swey ku nam nie wyciągnie. Termin iey przyszedł, ktorego przestąpić nie mogła. Umarła dobrodzieyka nasza.

II. Omycie. Umarłą Tabitę omyto. Zwyczay bowiem był na on czas omywać umarłe; a potym ich balsamem mazano, aby ciała ich tym dłużey trwały.

A ciebie Szlachetna Pani kto omywa? Ni woda, ale łzami obfitemi omywaią cię kapłani Boży, wspominaiąc one iałmużny, ktoreś hoynie dawała. Omywaią poddani, płacząc po tobie iak po matce dziatki: Omywaią ubodzy, żałuiąc dobrodzieyki swoiey: Omywaią sierotki ktoreś chowała. Omywaią widze i powinni, żałuiąc że stracili ozdobę domu swoiego. Ale iuż nade wszytkie naylepiey cię omył Pan Jezus, naydroższą krwią swoią, ktorą cię oczyścił od wszech grzechow twoich. O aqua benedicta, quæ deles omnia nostra delicta.

III. Posłanie po Piotra. Umarła Tabita, zwolenicy posłali po Piotra, do Liddy, gdzie krotko przedtym człowieka paralizem ruszonego uzdrowił, imieniem Eneasza.

J byli tey nadzieie, że też i Tabitę wskrzesić miał. Zaczym wniozszy ciało na salę, czekali azby przyszedł. Wielka była wiara tych ś. uczniow, ale i my nie mnieysza mamy. Wierzymy że da Bog! w dźień ostateczny nie Piotr, ale Pan Jezus te naszę Tabitę wskrzesi i wzbudzi do żywota wiecznego, tak iako obiecał mowiąc do
Jan. 11. Marty: Jam iest powstanie i żywot, kto w mie wierzy, choćby i umarł żyw będzie. A wszelki ktory żywie, a wierzy w mie, nie umrze na wieki.

III. Część. Okoliczności. W trzećiey a ostatniey czastce przypomina Łukasz ś. trzy rzeczy. Naprzod, płacz wdow ubogich po Tabićie. Potym, modlitwę Piotrowę nad nią. A naostatek powstanie Tabity, i co śie po nim działo.

I. Płacz ubogich wdow po Tabićie. O Pierwszey pisze, iż gdy przyszedł Piotr, wprowadźili go na salą do ćiała, gdźie staneły wszytkie wdowy płacząc, ukazuiąc suknie i płaszcze, ktore robiła Dorka, gdy była z nimi. Ach iako nie miały płakać tak miłey dobrodźieyki, ktora z prace rąk swoich sukienkami i płaszczami ubogie nakrywała? Słusznie płaczą, słusznie dobroczynność tey ś. niewiasty wystawiaią. A
Observatio. tak mamy tu dwie rzeczy.

1. Umarłych płakać godźi śię. Jedna, że śie godźi płakać umarłych, nie gani tego Duch Boży ani zakazuie, ale owszem tym przykładem zaleca i rozkazuie. Natura też sama wyćiąga to po nas, i pędźi nas do tego abyśmy płakali z płaczącymi. A
Łzy przy Pogrzebie na co śie wylewaią. wszakże nie dla tego płaczemy, abyśmy duszom zmarłych do zbawienia pomoc iaką czynić mieli. Ale to czynimy częśćią na znak smętku i żałośći, ktorą mamy z śmierći i odeyśćia bliźnych naszych: Częśćią też na oświadczenie miłośći i ludzkośći naszey. O czym świadczy miedzy innymi Ambroży ś. wspominaiąc płacz Jozefow w te słowa: Jozef oycu swemu przez czterdźieśći dni uczynność ludzkośći wyrządźił. Pan Jezus też gdy płakał nad grobem Łazarzowym, mowili ludźie: Oto iako go miłował. Orat. de Obitu Theod. Jan. 11.

2. Umarłych zalecać iest rzecz chrześciańska. Druga, uczemy śie tu i tego, że wspominać i zalecać dobroczynność ludźi umarłych iest rzecz chrześćiańska. O iak piekne zalecenie ma Tabita ś. Umarłać ona wprawdźie, ale pobożności iey i uczynki miłośierne i po dźiś dźień żyią, i żyć będą aż do sądnego dnia. Oto suknie iey i płaszcze, ktore ona dla ubogich robiła, wdowki pobożne na świadectwo iey uczynności Piotrowi ś. ukazuią. Ach iako śie tu kobie człowiecze skąpy serce nie rozśiądźie? gdy słyszysz że sława ludźi miłośiernych trwa na wieki. Albo iako mędrzec mowi: Pamiątka sprawiedliwego iest w błogosławieństwie. Przyp. 10. 7

Applicatio. A ćiebie, o Szlachetna Tabito czyli nie będźiemy płakać? iałmużn twoich, ktoreś za żywota czyniła, czyli nie będźiemy zalecać? Godźi śie nam oboie czynić: Do płaczu nie trzeba was widzę napominać, płaczećie i oćieraćie upłakane oczy, a słusznie, Ktoby ćie nie płakał, o druga Tabito? ktoby ćie nie zalecał? Znaczne są iałmużny twe wszędźie. Ubodzy po tobie iak w odmećie chodzą, i mowią ieden drugiego: Dobrodźieyki naszey niemasz. Ach nieszczesny żalu. Boże Wszechmogący, czemuś nie pobrał z świata, tych tak wiele zmindow, ktorzy sobie tylko są pożyteczni? a na potrzeby ludźi ubogich respektu mieć nie

chcą

chca? i dom twoy, o Boże, dostatki tak wielkie maiąc, opuszczała?

II. Modlitwa Piotrowa. Lecz słuchaymy co się daley przy wskrzeszeniu Tabity działo? Łukasz ś. pisze że Piotr kazawszy ustąpić wszytkim z sali poklęknąwszy na kolana, modlił się. Nie za duszę. Bo nie po to był wezwan, aby modlitwy abo ofiary iakie zaduszne odprawował, o ktorych żaden Apostoł ani słychał ani wiedział, ale o duszę prosił, właśnie iako i Eliasz, aby się do ciała zwrociła. Za duszę prosić wymysł ludzki. Bo nie tylko Pismo ś. ale i Doktorowie Kościelni świadczą, że dwie tylko mieysca są, na ktore się dusze ludzi zmarłych po śmierci dostawaią: Niebo a piekło. O Trzecim mowi Augustyn ś. zgoła nie wiemy, ani o nim w Piśmie nayduiemy. Przeto też i my przy eksekwiach dzisieyszych, żadnych zadusznych ofiar nie odprawuiemy, ani modlitw żadnych. Poszła za pomocą Bożą, dusza tey zacney Pani bez wszelkiego zatrzymania do krolestwa niebieskiego, o cośmy za żywota iey wszyscy prosili, i ona z nami prosiła, i iuż tego w Chrystusie Jezusie Panu i Zbawicielu swoim dostąpiła.

Vide Aug. Lib. 5. Contr. Pelag.

III. Wskrzeszenie i powstanie Tabity. Naostatek iuż przypatrzmy się wskrzeszeniu i powstaniu Tabity ś. O tym pisze Ewanielista, że Piotr. ś. odprawiwszy modlitwę, obrocił się do ciała iey, i rzekł: Tabito wstań. Tedy ona otworzyła oczy swoie, i uyrzawszy Piotra siadła. A on podawszy iey rękę podniosł ią, a wezwawszy świętych i wdow postawił ią żywą. Wielki to cud i nie mnieyszy nad owe, o ktorych w Starym i w nowym Testamencie czytamy, chciał Pan Bog tym potwierdzić wiarę naszę, o zmartwychwstaniu. Bo ieśliż na głos Piotrow Tabita powstała, a coż się stanie na głos trąby oney ostateczney, ktora tak przeraźliwa będzie, że choćby kto iak nayglębiey w ziemi leżał, zostać tam nie może.

Observatio.

Applicatio. Powstanieß i ty da Bog drugą Tabito, podać rękę w dzień ostateczny iuż nie Piotr Apostoł błogosławiony, ale nayświętszy Pan Jezus, i wywiedzie cię z grobu, do domu Oyca swego, abyś tam koniec wiary twoiey oczywiście oglądała, i żyła z Panem twoim na wieki.

Naostatek słuchaycie, co się po tym cudownym wskrzeszeniu Tabity ś. stało? Usłyszawszy o tym mieszczanie Joppeńscy, i iawnie oglądawszy ten cud Boży, wiele ich uwierzyło w Pana Jezusa. Był to u nich na ten czas nowy i niesłychany przypadek. Słyszeli oni o Jezusie Nazareńskim, że po ukrzyżowaniu swym trzeciego dnia zmartwychwstał, ale podobno nie wierzyli: Teraz usłyszawszy, że Apostoł Jezusow Tabitę umarłą wskrzesił, wierzyć poczęli: Bo sobie myślili: Jeśliż uczeń tak zacne rzeczy czyni, ia koż daleko więcey mistrz iego.

Wiem to pewnie, że i tu między wami naleźliby się takowi, co o zmartwychwstaniu według fantazyi swey rozumieią: Ale mieszczanie Joppeńscy niech was utwierdzą. Nie iest żadna rzecz Panu Bogu niepodobna. Jeźli z niczego człowieka stworzył bez prace, tedy daleko więcey z prochu iego znowu go wzbudzić może.

Zamknienie. Co my wiedząc w Panu naymilsi, naśladuymy postępkow Tabity ś. a zwłaszcza wy białegłowy, bo i tu na

tych marach Tabita leży, ona wielka dobrodźieyka naßa, ktora iuż w Boży czas źiemi oddaymy, bo źiemi w źiemi naylepiey

Ty, o naysłodßy Panie Jezu, tak pobożnych Tabit Kośćiołowi swemu dodaway, a ktores dał w łasce swoiey ś. chöway i pomnażay, aby w wierze trwaiąc żywota wiecznego i prawey nieśmiertelnośći dostąpili, Amen, o pobożny Jezu, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudźieste wtore,

Lekcya z Pierwßego listu do Koryntow z Rozdz. 15, 51-57.

W Wabierwie nad ćiałem J. M. P. Gorzkiewskiego. Roku 1620.

Oto taiemnicę wam powiadam: nie wßyscyć zaśniemy, ale wßyscy przemienieni będźiemy: barzo prętko w okamgnieniu, na trąbę ostateczną. Abowiem zatrąbi; a umarli wzbudzeni będą nieskażitelni, a my będźiemy przemienieni. Boć muśi to, co iest skażitelnego przyoblec nieskażitelność: i co iest śmiertelnego przyoblec nieśmiertelność. A gdy to, co iest skażitelnego przyoblecze nieskażitelność, i to, co iest śmiertelnego przyoblecze nieśmiertelność, tedy się wypełni ono słowo, ktore napisano; połkniona iest śmierć w zwyćięstwie. Gdźież iest o śmierći bodziec twoy? gdźież iest piekło zwyćięstwo twoie? Lecz bodźiec śmierći iest grzech, a moc grzechu iest Zakon. Ale niech będźie Bogu dźięka, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naßego Jezusa Chrystusa.

O zmartwychwstaniu ćiała, naymilśi chrześćianie, mowimy codźień w kredźie Apostolskim: Ale nie wßyscy podobno uważamy co za taiemnice i iakie poćiechy w sobie zamyka. Nie iest to bowiem artykuł rozumu ludzkiego, ale wiary: Jnne rzeczy rozumem ogarnąć możemy, o zmartwychwstaniu według wiary mowimy. W innych rzeczach wielkie według zdania naßego poćiechy widźimy, a w zmartwychwstaniu ich nie upatruiemy. Bo śię grobu iakoby wiecznego więźienia lękamy. Bacząc to do nas Apostoł w przeczytanych słowiech ukazuie nam cztery rzeczy.

W pierwßey, uczy nas ktorzy ludźie nie pomrą, ale tylko odmienieni będą?

W drugiey, jako i kiedy śię to odmienienie stanie?

W trzećiey, dla czego będźie potrzebne?

W czwartey, co po nim nastąpi?

O tych taiemnicach Bożych żebyśmy pilne a przystoyne rozmyślawanie czynili, Ty o Naydroższy Jezu, użycz nam łaski swoiey z nieba i darow Ducha S. Amen.

Jest siła ludźi, i prostych na świećie, ktorzy rozumieią, że przed sądnym dniem wßyscy ludźie wymrzeć maią, i ztąd owo mowią: Ktoli ostatniego człowieka pogrzebie? Lecz to rozumienie zbiia Paweł ś. gdy mowi: oto taiemnice wam powiedam nie wßyscy zaśniemy. W ten czas bowiem, gdy sądny dźień nastąpi, wiele ludźi nie tylko wybranych, ale i I. Część.

złych zostánie na świecie żywych, zkąd tey Syna Bożego Pismo ś. zowie Sędzią nie tylko umarłych ale i żywych. A w kredzie Apostolskim wyznawamy, że przyydzie Pan Jezus sądzić żywe i umarłe.

A wszakże taiemnica w tym, że máią być odmienieni. Bo mowi Apostoł: Nie wszyscy zaśniemy, ale będziemy odmienieni. Nie pomrą, ale tylko odmienieni będą. A ono odmienienie będzie im miasto śmierći.

Observatio. Tey taiemnice nauczył śię Paweł ś. w trzećim niebie, i obiawił ią dla poćiechy. Zkąd uczćie śię trzech rzeczy.

I. Ktorych śie taiemnic badáć mamy? Jedna o ktorych śie taiemnic badáć i wywiadowáć mamy? O tych ktore máią fundament swoy i grunt w Pismie ś. W innych nie mamy być ćiekawi. Gdyż głębokie są bogactwa mądrośći i znaiomośći Bożey, nie wybadane sądy i nie dośćigłe drogi iego. Syr. 3. Przeto tey Mędrzec mowi: Trudnieyszych rzeczy niżli im sprostáć możesz nie pytay śie, a tych ktore przewyższáią śiły twoie nie baday śie głupie. Co tobie iest rozkazano, o tym świętobliwie rozmyślay, abowiem tych rzeczy ktore są skryte, nie trzebáć oczyma upatrowáć. Pan Jezus tey Dz. Ap. 1. do uczniow swoich mowi: Nie wasza rzecz iest znáć czasy i chwile, ktore Oćiec w mocy swey zachował. Co uważáiąc Prosper pisze w te słowa: co Lib. de vocat. gent. nam Bog chćiał zataić, o tym nie mamy śie badáć, a co nam obiawił, tego nie mamy zaniedbywáć.

II. Smierć co iest. Druga, uczćie śie że śmierć ludźi wiernych, nie iest śmierćią, ale snem. Bo tu mowi Apostoł: Nie wszyscy zaśniemy. Zaczym i o Lazarzu Pan Jan. 11. Jezus powiedźiał: Lazarz przyiaćiel nasz śpi: o oney pánience zmarłey mowi: Nie umarła dźiewczka, ale Matt. 9. śpi. Co uważáiąc i Poganie uczeni sen zwali wyobrażeniem śmierći. Bo iáko sen ćiáła tylko morzy, a dusza iest od niego wolna: tak tey i śmierć, ćiáła tylko dyssolucyą czyni, ale duszy nic szkodźić nie może. A iáko ten ktory śpi nadźieię ma, że znowu wstanie: Tak i ten ktory umiera, wie pewnie że w grobie nie zostánie, ale ma być wzbudzon do żywota wiecznego. A tak nie lękaymy śie śmierći, zaśniemy tylko, nie umrzemy.

III. Sądnego dnia nie mamy śie lękáć. Trzećia, widźimy tu i to, że śie nam sądnego dnia nie potrzeba lękáć, ponieważ słyszyćie że śie weń ćiał naszych odmiána stánie. Wszyscy tam odmienieni będźiemy. Szczęśliwyż to dźień będźie. Przeto tey ku temu Pan Jezus wierne swoie napominaiąc mowi: Podnośćie głowy wasze, abowiem śie przybliża odkupienie wasze. Łuk. 21.

Tegoć śie przy pierwszey częśćce uczyć mamy. Poydźmy do wtorey.

II. Część. Okoliczności. Ukazuie nam w niey Apostoł trzy okoliczności, iedna, iáko śie to przemienienie stánie. Druga, kiedy? Trzećia, z kim?

I. Jako? O pierwszey mowi, że barzo prędko i we mgnieniuoka. O przedźiwna a nieogarniona sprawo Boża. Takći przemienił Bog Eliasza prętko i we 2 Krol. 2. mgnieniuoka, że mogł znieść woz ognisty i przeyść w nim z źiemie do nieba. Inaczey nie ostałby śie był w onym woźie, gdyż byłoby to przećiw przyrodzeniu pospolitego ćiáła, ktore w ogniu trwáć nie może, ale mocą i gorącośćią iego w proch rezolwowáne bywa. Tak własnie i my prećiuczko

przemienieni będziemy, i we mgnieniuoka zakuśimy śmierći.

II. Kiedy? Powtore ukazuie Apostoł, kiedy śię to stanie, i powieda że czasu ostateczney trąby. Matt. 25. Bo gdy przyydźie Pan Jezus na sąd, tedy pośle Anioły swoie z trąbą wielkim głosem, i zgromadzą wybrane iego ze czterech wiatrow, od iednego kraiu nieba aż do drugiego. 1 Tess. 4. Mowi o tym i indźiey Apostoł: Ze Sam Pan z krzykiem, i z głosem Anielskim, i trąbą Bożą zstąpi z nieba: a umarli w Chrystuśie powstaną pierwey, potym my żywi ktorzy pozostaniemy, zachwyceni będźiemy społu z nimi na obłoki, żebyśmy zaszli Panu na powietrze. A tak dźień sądny wielkich nam poćiech będźie przyczyną. Day tylko Boże abyśmy dobrze umarli. Bo ludźiom bezbożnym trąba ona będźie barzo straszliwa, gdy śię radźi nieradźi przed sąd Boży gotować będą muśieli.

III. Z kim? Potrzećie uczy Apostoł, z kim ta immutacya będźie, i mowi: Umarli wzbudzeni będą, niezkażeni, i my będźiemy odmienieni. Gdźie słyszemy, że żywi tylko będą przemienieni, a wszakże nie sami wierni, ale i niewierni, nie sami sprawiedliwi, ale i niesprawiedliwi, wszyscy grzeszni i bezbożni ludźie, ktorych żywo Pan zastanie, będą przemienieni, trzeba bowiem stać śię im nieskażitelnemi, aby wieczne karania znośić mogli.

A iż tak iest, nie lękaymy śię tego dnia wskrzeszenia i przemienienia naszego, a ponieważ czasy złe, wołaymy ustawicznie: przyydź Panie Jezu, przyydź rychło.

III. Część. Trzećiey częśći słuchayćie.

Uczy nas tu Apostoł, dla czego to przemienienie potrzebne będźie, i mowi: potrzeba aby to skażone przyoblekło nieskażoność, i śmiertelne nieśmiertelność. A zkądże ta potrzeba? A to zząd że natura nasza, iako teraz iest skażona i śmiertelna, do odźiedźicze- 1 Kor. 15, 50. nia krolestwa Bożego sposobna bydź nie może. Potrzeba tedy tego żebyśmy przyoblekli na śię przyrodzenie nieskażone i nieśmiertelne, sposobne ku oglądaniu, i odźiedźiczeniu krolestwa niebieskiego. Co uważaiąc Augustyn In Enchir ś. mowi: powstaną ćiała świętych bez wszelkiey zawady, bez wszelkiey szpetnośći, bez skazy, bez trudnośći.

A wszakże wiedzćie, że to nie będą nowe iakie ćiała, ale nowa tylko ich własność, podobne uwielbionemu ćiału Panu Jezusowemu. Bo w tymże Philip. 3. ćiele powstaniemy wszyscy, ktore Pan Jezus mocą swą przemieni, aby było podobne ćiału iego chwalebnemu. A Error Fanaticorum. tak zbiia śię tu błąd niektorych ludźi, ktorzy zmyślali że ludźie w dźień zmartwychwstania nowemi ćiały darowani bydź mieli. Bo tu procz tego Apostoł mowi, że to skażitelne i śmiertelne ćiało, nie inaczey iako suknią przyoblecze nieskażoność i nieśmiertelność, bez wszelkiey nowośći ćiała.

A iż tak iest, obaczże głupstwo wiel- Observatio. kie tych ludźi, ktorzy ćiała te śmiertelne i skażitelne pieszczotliwie chowaią, stroią, przyodźiewaią, słysząc dobrze że nikczemne, i ku osiągnieniu krolestwa Bożego są nie sposobne. Dać mu obrok mierny, nie ku pieszczoćie, ale według potrzeby, aby nie zemdlało, krzyżuiąc ie ze wszytkimi namiętnośćiami i pożądliwośćiami iego.

IV. Część. Consequentia. Obaczmyż iuż naostatek co po tey wesołey immutacyi wiernych awy.

wybranych Bożych nastąpi? Cztery rzeczy Apostoł przypomina. Pierwsza iest, śmierći pożarćie. Druga, piekła zburzenie. Trzećia, grzechu zgładzenie. Czwarta, chwały Bożey rozmnożenie.

I. Smierći pożarćie. Pierwsza zamyka śię w tych słowiech: A gdy to skażone przyoblecze nieskażoność, i to śmiertelne nieśmiertelność, tedy śię stanie słowo napisane: Pożarta iest śmierć w zwyćięstwo. [Izai. 25.] Prorokował o tym Izaiasz w te słowa: Pan Zastępow zepsuie śmierć na wieki, i otrze łze ze wszelakiey twarzy, i zdeymie pohańbienie ludu swego ze wszytkiey źiemie. Nuż i drugi Prorok w osobie Bożey krzyczy: [Ozeas. 13.] Będę zginieniem twym o śmierći. O szczęśliwyż to dźień będźie. W ten czas wybrani śmierći urągać i mowić będą: gdźież iest zwyćięstwo twe o śmierći? Bo iuż śmierći nie będźie na wieki wiekow. O żywoćie żywotny, żywoćie wiekuisty, i wiekuiśćie błogosławiony! [Aug. in Man cap. 8.]

II. Piekła zburzenie. Druga rzecz będźie piekła zburzenie. Bo nie tylko śmierć pożarta, ale i piekło zburzone będźie. [Rzym. 8.] Niemasz bowiem potępienia tym, ktorzy są w Chrystuśie Jezuśie Panu naszym. A tak mowić będą wybrani, powiedz, gdźie iest bodźiec twoy o piekło? Będźieć piekło, będźie i bodźiec iego, ale dla złych i niewiernych: Wiernym nie będźie piekła, tylko żywot on błogosławiony, gdźie wesele bez smętku, odpocznienie bez prace, godność bez bojaźni, bogactwa bez utraty, zdrowie bez słabośći, dostatek bez defektu, żywot bez śmierći, wieczność bez naruszenia, błogosławieństwo bez kłopotu. [Aug. in Manual. cap. 7.]

III. Grzechu zgładzenie. Trzećia rzecz będźie grzechu zgładzenie, o tym mowi Apostoł: Bodźiec śmierći iestći grzech, a moc grzechu zakon. Temi słowy ukazuie, że w żywoćie wiecznym iako śmierći nie będźie, tak też ani grzechu, ani zakonu. Wszytko to ustanie. Zapłata grzechu śmierć iest. By nie grzech, nie byłoby śmierći, ale że śmierć pożarta w zwyćięstwo, to też i grzechu i zakonu nie będźie. Już tam nie będą płaćićone słowa zakonne: Przeklęty każdy, ktory nie zostawa w tym wszytkim co napisano iest w Księgach zakonu, aby to czynił, ale owszem mowić będą wierni: Wiemy, iż przenieśieni iesteśmy z śmierći do żywota. [5 Moy. 27.] [1 Jan. 3.]

IV. Chwały Bożey rozmnożenie. Czwarta rzecz będźie, Chwały Bożey rozmnożenie. Bo sprawiedliwi patrząc na one ućiechy i rozkoszy swoie, mowić będą: Dźięka Bogu, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. O Boże moy, iakie to będą tryumfy! Tryumfować będą wybrani Boży, właśnie iako po bitwie wygraney. Co wszytko uważaiąc Augustyn święty mowi: Oby to Bog łaskawy rozwiązawszy zwiąski grzechow moich, kazał mi słudze swemu naypodleyszemu tłomok tego ćiała złożyć, abym wszedł do przybytku wiecznych radośći na pokoy, przybył między wielebne poczty niebieskie, stał przed naychwalebnieyszym maiestatem Stworzyćielowym, z duchami wielce błogosławionemi, poglądał na twarz Bożą przenayśliczniey, szą nie lękał śie nic śmierći, zażył miłego kochania z nieprzeżytey nieśmiertelnośći, nie chćiałbym wiecey poyrzeć ani pomyślić na te doline płaczu! Cożby było, o moy Augustynie s.? Toby mowił, co i tu Paweł Apostoł: [In Man. cap.]

dźięka Bogu, ktory nam dał zwyćięstwo przez Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa.

Applicatio. Doznał iuż tego po częśći i ten ßlachetny mąż, ktory człowiekiem znacznym w Kośćiele Bożym bedąc, w wierze i w uczynkach dobrych takim był, i tak śię zachował, że go wßyſcy żałuiemy. Nie był nieſtatkiem zadnym, ale ſtałym w wierze. Tu w tym domu Bożym, czeſto nabożeńſtwa zażywał, nie tylko w ſłuchaniu ſłowa Bożego, ale też w używaniu ſakramentu nayświętßego. Muśiały bydź głowne, a wielkie przyczyny, ktorego od kommunii ś. oderwały: W poſpolitey konwerſacyi, człowiek był ßczyry, prawy Izraelita, nie drapieżnik, ani nieſprawiedliwy, ale raczey miłośierny, i maiący baczenie na ubogiego. Czynił dobrze ſługom Bożym, nie zamarßczył śię, kiedy ktory do niego przyiechał. Po trybunałach lada o fraßki nie rad śię włoczył. Wołał na inne potrzeby, choć z ßkodą ſwoią, koßt ten obroćić. Ale co śię dawie? człowiek był dobry i cnotliwy. Umarł też iako ſprawiedliwi umieraią, zaſnął w Panu, zaczym w dźień on oſtateczney trąby, wzbudzon bedźie ku nieśmiertelności, w ten czas obaczy, że śmierć pożarta ieſt w zwyćięſtwie, i rzecze: Gdźież ieſt o śmierći bodźiec twoi? gdźież ieſt piekło zwyćięńſtwo twoie? Bogu niech bedźie dźięka, ktory nam dał zwyćięſtwo przez Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa.

Zamknienie. To my wiedząc, w Panu naymilśi, czekaymy śmierći w gotowośći, a nie lekaymy śie iey. Tak bowiem złożywßy ſkażenośc, przyobleczemy nieśmiertelność, i wnidźiemy do żywota wiecznego, gdźie iuż, ani śmierći, ani piekła, ani grzechu nie bedźie, ani ſmetku, ale tryumfy i weſela nieſkończone.

A Ty, o dawco nieśmiertelnośći, Panie Jezu Chryſte, day nam ſpokoynie i ßcześliwie zaſnąć, a żyiąc w boiaźni Bożey, czekać ochotnie i w gotowośći Chrześćiańſkiey przyyśćia twego, abyśmy bez wßelkiey zawady, przyrodzenie ſkażone i nieśmiertelne złożywßy, nieſkażonośc i nieśmiertelność przyoblekli, i ßcześliwe zwyćięſtwo nad śmierćią, piekłem i grzechem, oglądali, Amen.

Verba sunt Georgii Golda mariæ Civis Posnan. Eccles. Senioris qui obiit Ao 1610 8. Mart.

Pogrzebne Kazanie dwudźieſte trzećie,

Lekcya z wtorego liſtu do Tymóteuſza z Rozdz. 4, 6-8.

W Poznaniu w Wilnie i indziey nad ludźmi pobożnymi.

Abowiem ia iuż bywam ofiarowany, a czas rozwiązania mego nadchodźi. Dobrym boy boiował, biegiem wykonał, wiarem zachował. Zatym odłożona mi ieſt korona ſprawiedliwośći, ktorą mi odda w on dźień Pan Sędźia ſprawiedliwy: a nie tylko mnie, ale i wßyſtkim, ktorzy umiłowali ſławne przyyśćie iego.

I. Część. Tria necessaria.

Nie lada to dar Boży, naymilśi chrześćianie, kiedy kto na śmiertelney pośćieli leżąc, dobrym ſumnieniem ćießyć śie może. Złe abowiem ſumnienie, mowi Auguſtyn ś. dobrze śie ſpodźiewać nie dopußcza. A z drugiey ſtrony, dobre ſumnienie, uweſela żywiącego, ćießy umieraiącego, trwa na wieki. Naymniey śie nie leka śmierći ten, co ſumnienie ma do-

In Psal. 31. Bernh. Lib. de Consc. 1. Boiowanie dobre w boiu.

dobre: Przypadnieli też iakie nieszczęśćie, przygoda żałosna, skromnie to znośi. Takiegoć sumnienia był Paweł ś. Przetoż widząc nadchodzący czas rozstania swego, ćieszy śie dobrym sumnieniem, i ma nadźieię dobrą o pewnym dostąpieniu korony sprawiedliwośći, a śmierći śie ani lęka. Ach iakiez to błogosławieństwo? iaki dar Boży? gdy śmierć przychodźi, mowić: Nie boię śie ćiebie. Wiem że zbawion będę, łono mię Abrahamowe czeka. Widźieliśmy to i po tym braćie zmarłym, prawieć mu Pan Bog dał Pawłowe serce, i Pawłowe słowa: Smierći tak pragnął iak rozstania iakiego ze złym panem, i był tak rezolut, że umieraiąc mowił: Poydę z śmierći do żywota, z boiu na odpocznienie, z biegu na wytchnienie, a to com wierzył, oglądam oczywiśćie. O piękne, o pamięći i chowania godne słowa! Sic itur ad astra. A tak przeczytany tekst wźiąwszy przed śię mowmy o dwu rzeczach.

Verba sunt Georgii Golda mariae Civis Posnan. Ecclesf. Senioris qui obiit Ao 1610. 8. Mart.

W pierwszey ukaże, człowiek ktory chce bydź zbawion, iako śie na tym świećie sprawować, i co czynić powinien?

W drugiey, co śie za nadgrody od Pana Boga pewnie spodźiewać ma?

O moy naydroższy Jezu, raczyż nam Ty sam podać prawdźiwe a skuteczne tych nauk wyrozumienie, Am.

I. Część. Tria necessaria.

Człowiek ktory chce bydź zbawion, trzech rzeczy na tym świećie ma przestrzegać: Jedna, boy dobry boiować. Druga, bieg swoy wykonać. Trzećia, wiarę zachować.

1. Boiowanie dobre w boiu.

O pierwszey mowi Apostoł: Boiowałem boy dobry. Metafora to wźięta od żołnierzy. Zywot bowiem nasz na tym świećie, Prorockim i Apostolskim Pismem do stanu żołnierskiego bywa przyrownany. Nie tylko Job ś. mowi: Zywot ludzki żołnierstwo iest na źiemi: ale i Apostoł Tymoteusza upomina, aby pracował iako dobry żołnierz. J tenże chrześćianina we zbroię duchowną, iak do boiu i potrzeby ubiera, w pancerz, w przyłbice, i daie mu tarczą i miecz, aby śie bronił, i bił nieprzyiaćioły swoie. Do tego boiu czterech rzeczy Chrześćianie potrzebuią.

Job. 7. 1 Tym. 2. Efez. 6.

Rekwizyta dobrego boiu.

1 Umieietność

Pierwsza iest umieietność, ktorey uczemy śie nie z ksiąg filozoficznych, ale w szkole Ducha S. Ten nam ukazuie iako śie mamy do boiu wyprawić. Potrzeba na śie wdźiać zupełną zbroię Bożą, biodra przepasać prawdą, wźiąwszy na śie pancerz sprawiedliwośći. Potym obuwszy nogi w gotowanie Ewanielii pokoiu, wźiąć tarczą wiary, przyłbicę zbawienia, i miecz Ducha, ktory iest Słowo Boże. A naostatek dźięką, modlitwą prostą pilnie śie opatrzyć, modląc śie na każdy czas, i czuiąc z trwałośćią. Efez. 6.

2. Siła.

Druga rzecz iest śiła. Bez śiły źle wszędźie, na woynie pogotowiu. Mężnego tam serca potrzeba. Kto śiły a serca nie ma, nie barzo śie popisze: Także i w tym duchownym boiu, mężnym i śmiałym bydź potrzeba. A ta mężność zkąd? Nie idźie z nas, ale z Ducha S. Ktory iest Duch rady i mocy. Ten nam śiły Duchowney dodaie. A tak o tego Ducha z Dawidem wołać potrzeba: Duchem twoim Panie podeprzyy mię. Psalm. 51.

3. Znaiomość nieprzyiaćiela Nieprzyiaćiel troiaki.

Trzećia rzecz iest, znaiomość nieprzyiaćiela. Nieprzyiaćiel nasz iest troiaki.

Pierwszy

1. Szatan. Pierwßy iest ßatan, barzo iadowity, mocny, i nigdy nieprzeiednany nieprzyiaciel, ktory nas od Pana Boga naßego odwodzi, mocnieyßy iest w sile swey, niż i woyska wßytkiego świata ludzi. Mogłby i naywietße gory przewracać, i ziemią trząść, i naywietße miasta i zamki wywrocić, gdyby mu Pan Bog miał dopuścić.

2. Swiat. Drugi nieprzyiaciel iest świat, nie stworzenie to widome niebo i ziemia, ale ludzie, świat miłuiący, ktorzy świat ten widomy i iego chwałę, i rozkoßy i dobra miłuią, i w nim wßytko serce swe utopili, i na nim, o inne wieczne dobra nie dbaiąc, abo ie lekce ważąc, przestaią.

3. Ciało. Trzeci nieprzyiaciel iest ciało naße własne, w iedne naturę naße z nami spoione. To ustawicznie pożąda przećiw duchowi, i ma z nim spolne sprzećiwienie, nie mogąc się nigdy zgodzić. O Boże Wßechmogący, iacy to nieprzyiaciele. Jako się tu na ten boy nie opatrzyć?

4. Wytrwanie. Czwarta rzecz na tey woynie potrzebna iest wytrwanie, nie trzeba zaraz ustawać, ani ućiekać, ale w nadzieie pomocy Bożey meżnie się bronić. Bo doda Pan Bog siły tym, 2 Tym. 2. ktorzy go o nie proßą. Bez wytrwania na tey woynie barzo źle. Bo mowi Apostoł, żaden nie bywa koronowan, iedno ten ktoryby przystoynie walczył. A indziey mowi Bog: Obiaw. 2. Bądź wiernym aż do końca, a dam ći koronę żywota.

Teć są rekwizyta ktorych żołnierzowi chrześćiańskiemu do tey duchowney walki potrzeba.

II. Biegu wykonanie. O drugiey rzeczy mowi Apostoł: Biegem wykonał. Zywot naß na tym świećie nic innego nie iest iedno bieg do śmierci. Bo mowi Pismo: Job. 14. Zamierzone są dni człowiecze, a liczba mieśiącow iego u ćiebie iest Panie, zamierzyłeś mu kres, ktorego minąć nie może. A ten kres iednemu krotcey niż drugiemu bywa zamierzony, według woli a upodobania Bożego. Jedni biegaią piećdźieśiąt drudzy ßeśćdźieśiąt, niektorzy śiedmdźieśiąt, ośmdźieśiąt lat. A drudzy zaś ledwie dźieśieć, dwadźieśćia, trzydźieśći. Paweł ś. po nawroceniu swym biegał trzydźieśći i ßeść lat: Zaczym kres swoy upatruiąc mowi: Nadchodźi czas rozstania moiego. Szcześliwy człowiek ktory bieg ten przystoynie i z sumnieniem dobrym wykonał. Siła Requisita ad cursus consummationem. bowiem iest okazyy do złego, siła przeßkod, upadkow co niemiara. Przeto trzy rzeczy znowu nam są potrzebne.

1. Mierność. Pierwßa iest, mierność. Temu ktory bieży, potrzeba śie miernie i skromnie chować. Zaczym śie iadłem i napoiem zbytnim nie obćiąża. Jnaczey nie byłby do biegu sposobny. Toż właśnie i nam w duchownym biegu czynić potrzeba. Do czego nas Pan Jezus upominaiąc mowi: Luk. 21. Strzeżćie śie aby nie były obćiążone serca wáße obżarstwem i piiaństwem. A Prorok Jzaiaß woła: Bieda wam Jzai. 5. ktorzy wstawaćie rano ku naśladowaniu piiaństwa i ktorzy na nim aż do wieczora trwaią, aż ie rozpali wino.

2. Ostrożność. Druga iest, ostrożność. Bo zawady bywaią rozmaite. Przeto i Lota przestrzegł Anioł gdy z Sodomy 1 Moy. 19. wychodźił mowiąc: Jeśli chceß zachować zdrowie swe, nie oglądayże śie nazad, ani postaway na tych wßytkich rowninach, ućiekay co rychley na gorę,

bys

byś nie zginął. Takowey ostrożności i nam w tym biegu duchownym potrzeba, do ktorey Apostoł upominaiąc mowi: Patrzćie iakobyśćie ostrożnie chodźili, nie iako głupi, ale iako mądrzy. Czas odkupuiąc, przeto iż dni złe są. A tak nie bądźćie głupi, ale rozumieyćie ktora iest wola Boża. — Efez. 5.

3. Cierpliwość z nadzieią i trwaniem. Trzecia iest ćierpliwość z nadźieią i z wytrwaniem. W pospolitym biegu siła człowiek ćierpieć muśi, od źimna, od wiatrow, od gorącośći, a czyni wszytko w nadźieie przyszłego wytchnienia: A w duchownym biegu co? Aza mało przećiwnośći? przygod, nieszczęśćia? Czymże ie zwyćiężyć, iedno ćierpliwośćią a wytrwaniem, w nadźieie przyszłego wybawienia, wiedząc że ućierpienia teraźnieyszego wieku nie są rowne ku oney chwale, ktora śie w nas obiawi. Takći Apostoł animuie Koryntczyki w biegu ich, i mowi: Barzo krotki a lekki ućisk nasz, zacnie a znamienićie sprawuie nam wiekuistą wagę chwały. A iż tak iest, tedy tak bieżmy, iakobyśmy nie ustali. — Rzym. 8. — 2 Kor. 4.

III. Zachowanie wiary. O trzećiey rzeczy mowi Apostoł: Wiarem zachował. Zołnierz pospolity potrzeba aby był wierny hetmanowi swemu. Bo zdrayce Bog i prawa pospolite karzą. Zołnierzowi duchownemu tegoż właśnie potrzeba. Ma bydź wierny i pilny. Takim zołnierzem wiernym że był Paweł ś. świadczą Dźieie Apostolskie, świadczą Kośćielne hystorye, świadczą listy, ktore pisał do kośćiołow rożnych. A tak słusznie o sobie mowi: Wiarem zachował! O szczęśliwy człowiek ktory śie w tym poczuwa. Bo pewnie otrzyma koniec wiary, a ten iest żywot wieczny.

Teć są, naymilśi w Panu, trzy rzeczy wedle ktorych temu, ktory chce bydź zbawion, sprawowáć śie potrzeba.

Applicatio. Brat nasz, ktoremu dźiś ostatnią posługę odprawuiemy, nie omieszkał nic w tych powinnośćiach. Boiował iako zołnierz dobry, Bogu nie światu służąc. Nie uwiodła go nic pożądliwość ćiała, pożądliwość oczu i pycha żywota. Kontentował śie tym co mu Pan Bog dał z uczćiwey prace iego. Bieg swoy wykonywał bez nagany, strzegąc śie iako mogł zgorszenia, budowali śię z niego domownicy, budowali sąśiedźi, patrząc na iego przykładność, i piękne przymioty. Nie złamał wiary ktorą raz Panu swemu ślubował, choć miał do tego perswazye, pobudki, wabienia rozmaite, wolał bydź nieznacznym na świećie, aby tylko znacznym był na niebie. Wolał w Konfessyi Augustańskiey bydź wzgardzonym, niżeli gdźie indźiey wyniesionym. Przeto słusznie i on umieraiąc mowił: Dobrym boy boiował, biegiem wykonał, wiarem zachował! A tak poydźmy do wtorey częśći. — 1. Certamen. — 2. Cursus. — 3. Fides.

II. Część. Uczy nas Paweł ś. Co śię za nadgrody pewnie spodźiewać maią ći, ktorzy boy dobry boiuiąc, bieg wykonywaią, wiarę zachowuią, i mowi: Odłożona mi iest korona sprawiedliwośći, ktorą mi odda Pan Sędźia sprawiedliwy w on dźień, a nie tylko mnie ale i wszytkim ktorzy pożądaią zacnego przyyśćia iego. W tych słowiech cztery okolicznośći Apostoł ukazuie. Pierwsza iest nadgroda. Druga, Dawca iey. Trzećia, czas ktorego śie stanie. Czwarta, komu śie stanie. — Okoliczności.

I. Nadgroda. Korona sprawiedliwości. Pierwsza tedy iest nadgroda. O tey mowi Apostoł: Odłożona mi iest korona sprawiedliwości. O piękne a uciešne słowa! A wszakże nie rozumie tu Apostoł, korony że złota i kamieni drogich urobioney, iakiey krolowie zażywaią, ale chce ukazać onę wielką radość i chwałę wybranych Bożych, ktorey w krolestwie niebieskim zażywać będą. O czym słuchaycie co

Mądr. 5. indziey Pismo mowi: Sprawiedliwi dostąpią krolestwa zacnego, i piękney korony z ręki Pańskiey.

1 Piotr. 5. Tę koronę Piotr ś. zowie koroną
Jak. 1. chwały, ktora nie więdnieie. Jakub ś. także i Jan w Obiawieniu swoim
Obiaw. 2. koroną żywota. A tak ludzie sprawiedliwi troistey korony dostępuią, korony sprawiedliwości, chwały, i żywota. Ach iakoż tu boiu dobrego nie boiować? iako biegu Chrześciańskiego nie kończyć? iako wiary nie zachować? słysząc o tak zacney a chwalebney nadgrodzie, ktorą weźmiemy, gdy da Bog przypłyniemy do onego wdzięcznego a pożądanego portu krolestwa niebieskiego. Tam będziemy mowić: chwałą i czcią, Panie nasz Zastępow, ukoronowałeś nas. A tak niech nam nie będzie przykro gdy nas tu koronuie cierniem. Ta niebieska korona, wszelkie przykrości, ktore tu cierpiemy, osłodzić nam może.

II. Dawca tey korony. Druga okoliczność ukazuie nam dawcę tey korony, a tenci iest Pan, Sędzia Sprawiedliwy, to iest Pan nasz Jezus Chrystus ktorego Bog postanowił Sędzią żywych i umarłych.
Dz. Ap. 10. O czym Piotr ś. w Dziejach Apostolskich i samże Pan Jezus, u Jana ś.
Jan. 5. świadczy, mowiąc: Ociec nikogo nie sądzi. Ale wszytek sąd podał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, iako i Oyca. Tegoż ukazuie i Paweł ś. Ateńczykom mowiąc: Bog postanowił dzień, w ktory sprawiedliwie będzie sądził ziemię, przez tego męża ktorego naznaczył, iawnie to okazawszy wszytkim, iż on go zmartwych wzbudził. Dz. Ap. 17. Tego Sędziego zowie tu Apostoł Sędziem Sprawiedliwym. Pan Jezus Sędzia sprawiedliwym.

I. Quoad conscientiam. Naprzod względem sumnienia. Miedzy sędziami iest siła łakomcy, ktorych chciwość podarunkow ogarnęła, że się więcey za podarkami, niżeli za słusznością i prawdą uganiaią, i kieruią prawem iako się im podoba, iako on Sysamnes, ktorego Kambyses krol kazał z skory odrzeć, przeto, że niesprawiedliwie sądził, i iego skorą stolec sądowy obił, a potym syna iego na nim posadził, powiedziawszy żeby sprawiedliwie sądził, by mu się tak iako i oycu nie stało. O nie iest takim Sędzią złośliwym Pan Jezus, on ani na osoby ani na podarki względu nie ma, sądzi sprawiedliwie; Względu na osoby u niego nie masz. Sysamnes. Efez. 6, 9.

Quoad omniscientiam. Powtore Sędzią sprawiedliwym iest, względem wiadomości wszech rzeczy. Sędzia ziemski nie może nikomu w serce patrzyć, zaczym oszukan bydź może. Lecz tego Pana prozno oszukać, gdyż wie i widzi co komu w sercu siedzi. O czym Bernhardus, w te słowa: on Sędzia nie będzie oszukany słowy, ani nakłoniony dary. Sup Cant.

Ten tedy Sprawiedliwy Sędzia będzie rozdawał korony, o czym świadczy Ezdrasz, powiedaiąc, że widział na gorze niezliczony tłum ludu, ktorzy wszyscy śpiewaiąc chwalili Pana. A w pośrzod ich był młodzieniec wyższy wzrostem nad wszytkie insze, ktory 4 Ezdr. 2.

kładł

kładł korony na głowy każdemu. Tedy pytał Ezdrasz Anioła, mowiąc: panie, a ci co zacz są? a on mu odpowiedział: Cić to są ktorzy zewlokszy z siebie suknią śmiertelną, przyoblekli nieśmiertelną, a wyznawali imie Pańskie, ćić oto teraz są ukoronowani i palmy biorą. Powtore pytał Anioła: A ten młodzieniec co zacz iest, ktory na nie wkłada korony, a dawa im palmy w rece. Tedy on odpowiedział: Tenći iest Syn Boży, ktorego wyznawali na tym świecie.

Znaydziesz go tedy, i wy naymilsi, a czuycie, aby was, gdy przyydzie, znalazł gotowymi.

III. Trzecia okoliczność ukazuie nam
Czas. czas, kiedy sie to stanie? Apostoł
2 Piotr. 3. mowi, że to będzie w on dzień, to iest w dzień ostateczny, w ktory niebą z szumem przeminą, i żywioły zapaliwszy sie rozstąpią, a ziemia i spra-
Mark. 13. Matt. 24. wy ktore na niey są zgorеią. Ten dzień onym dniem Apostoł zowie, przeto, że o nim ani Aniołowie, ani ludzie nie wiedzą, kiedy przyydzie.
Dz. Ap. 1. Mogą wiedzieć z koniektur i z pewnych znakow że nie daleko iest, ale on sam dzień i chwile wiedzieć nie mogą. Należy to bowiem miedzy te rzeczy, ktore Bog w mocy i wiadomości swoiey
August. Haymo. zostawił. A tak dzień ten ustawicznie nam ma bydź przed oczyma: gdyż Bog zataił ieden dzień, abyśmy wszytkie na baczeniu mieli.

IV. Subjecta Participantia. Czwarta okoliczność ukazuie ludzie ktorzy tey korony uczestniki będą? O tym mowiąc Apostoł kładzie naprzod szczegulnie samego siebie po dwakroć: Raz gdy mowi: Odłożona mi iest korona. Drugi gdy mowi, ktorą mi da Pan. O wiary pełne słowa. Jakoby chciał rzec Apostoł; Nie dbam choć iuż czas rozstania mego nadchodzi, a że mie śmierć umorzy. Bo wiem pewnie że mie nie lada chwała czeka. O dałby to Bog abyśmy tak wszyscy na śmierć poglądali, a wierzyli temu że nas korona sprawiedliwości czeka, z więtszabyśmy ochotą umierali. Co iest śmierć? ie- Descrypcya śmierci. dno złożenie boiu, a nabycie korony? złożenie grzechu, a nabycie sprawiedliwości, złożenie żywota śmiertelnego, a dostąpienie wiecznego.

Lecz żeby kto nie rzekł: Dobrze było Pawłowi ś. tak mowić: Bo był wybranym naczyniem Bożym, ktory nosił imie Pana Jezusowe przed krolmi, przed książęty, przed syny Izraelskimi. A iam sie tak Panu Bogu nie zasłużył: A particulari ad universale non valet consequentia. Objectio.

Słuchay naymilsi Chrześcianinie. Solutio. Oto Apostoł zabiegaiąc takowym myślom twoim mowi: A nie tylko mnie odłożona iest ta korona, ale wszytkim ktorzy pożądaią zacnego przyyścia iego. O pociecho złotem Arabskim nigdy nie przepłacona. Paweł ś. iako wierny świadek korone sprawiedliwości, nie sobie tylko przywłaszcza, ale ią i innym pewnie obiecuie. A ktorymże? Oto tym ktorzy pożądaią zacnego przyyścia Pańskiego. A ci co zacz? Cić to są ktorzy dnia sądnego ustawicznie pragną, wierząc, że to będzie dzień odkupienia.

Z tychci liczby był i ten brat nasz Applicatio. zmarły. Nie mogąc sie w świecie smaki domacać, często mawiał: By sie mi dziś moy Pan ukazał, o z iaką ochotą porwałbym sie z łoża tego, a pobiegłbym przeciw Pa[n]u moiemu. Poszedłbym z więzienia [n]a swobode, z pra-

Verba sunt Georgii Goldamariæ ut supra

z prace na odpocznienie, z kłopotu na rozkosz. A gdy sie przybliżała godzina śmierci iego, często mowił: „Przyydź Panie Jezu, przyydź. Chcę rozwiązan bydź, a z Tobą żyć na wieki. Ukaż mi sie Zbawicielu moy, tesknoć mie bez ciebie. Naymiley mi przy Tobie. Pod cieniem skrzydeł twoich będę bezpieczen. Z reki twoiey nikt mie nie wydrze.„ Ali nad spodziewanie nasze ukazał mu sie Pan Jezus. Bo podniozszy rece swoie nieboszczyk rzekł: Panie Jezu, iuż czas, przyymi ducha moiego, i obrociwszy sie do ściany zasnął. O szczęśliwa śmierci. Takci umieraią ci, ktorzy boiowali boy dobry, wykonali bieg i zachowali wiare. Da im pewni Pan, Sędzia sprawiedliwy korone sprawiedliwości.

Zamknienie.

Co my wiedząc, w Panu naymilsi, przykładem Apostoła tego ś. boy dobry boiuymy, bieg wykonaymy wiare zachowuymy. A bez wszelkiey wątpliwości w on ostateczny dzień sprawiedliwości korone otrzymamy.

A Ty o Sprawiedliwy Sędzia, Panie Jezu Chryste, w tym biegu i boiu nie opuszczay nas, bądź łaskaw na stworzenie, ktores odkupił naydroższą krwią swoią. Day abyśmy pożądali zacnego przyyścia twego, i tam z łaski twoiey korone sprawiedliwości otrzymali, Amen.

Pogrzebne Kazanie dwudzieste czwarte,

Lekcya z pierwszego Listu Jana ś. z pierwszego Rozd. v. 7.

W Zeleciu nie nad J. M. P. Zeleckim starym.

Bracia, krew Jezusa Krystusa Syna Bożego, oczyścia nas od wszelkiego grzechu.

Żaden człowiek na tym świecie naymilsi Chrześcianie, nie iest czysty przed oblicznością Bożą. Bo mowi Job ś. Oto niebiosa nie są bez zmazy przed oczyma iego, takoż daleko wiecey człowiek obrzydły i nie użyteczny, ktory piie grzech iak wode. *Job. 15.* Toć iest pospolita skarga wszystkich ludzi. Zaczym i Mędrzec mowi: Ktoż może rzec? Czyste iest serce moie, a iestem czysty od grzechu moiego. *Przyp. 20.* O zaiste żaden tego o sobie rzec nie może. Ale ieśli sie każdy sobie przypatrzy, to zeznać musi, żeśmy wszyscy są nieczyści. Naprzod w narodzeniu. Bo sie w grzechu poczynamy, w grzechu i rodzimy. Słuchayćie Dawida co mowi: Otom iest zaczęły w złości, a w grzechu poczęła mie matka moia.

Nieczystość nasza

1. In nativitate,

Co i Bernhardus uważaiąc mowi: nie mam nic z rodzicow moich iedno grzech a nędze. Powtore naydulie sie też nieczystość w żywocie. Bo mowi Pismo usty Proroka Dawida: Weyrzał Pan z niebios na syny ludzkie, chcąc widzieć ieźliby był ktory, coby rozumiał a szukał Boga. A nalazłże kogo? Nie nalazł. Bo mowi: Wszyscy odstąpili, społem sie popsowali, niemasz żadnego coby dobrze czynił, aż do iednego. Potrzecie nayduie sie to i w śmierci. Bo w ten czas choć poglądamy na nasze uczynki dobre, ktoreśmy czynili, przećie iednak przed Panem Bogiem nie możemy sie za czyste poczytać. Bo mowi Pismo: Żeśmy sie stali wszyscy iako nieczyści, i iako płat splugawiony wszytkie

Psalm. 51. Bernhard

2. W żywocie Psalm. 15.

3. W śmierci

Izai. 64.

tkie sprawiedliwośći nasze: To bacząc ieden z oycow ś. umieraiąc tak rzekł: nie śmiem ufać przed oblicznośćią Bożą żadnym zasługom moim, abowiem inszy iest sąd Boży, a inszy sąd ludzki. Toż zeznawa i Bernhardus mowiąc: żyłem iako stracony człowiek! O nędzna a mizerna kondycya! Jeśliż tak, iakoż więc do nieba wnidźiemy? ponieważ Pismo mowi, że tam żadna rzecz pokalana nie wnidźie? Nie trwoż sobą człowiecze chrześćiański, wie to Pan Bog, że po upadku inaczey bydź nie mogło, przetoż zmiłowawszy śię nad nami, zgotował nam oczyśćienie, iuż nie we krwi starozakonnych ofiar, ale w krwi Syna swego naymilszego. O zbawienne oczyśćienie! O tym w słowiech przeczytanych Jan Apostoł święty pisze. O iak śię imi brat nasz zmarły ćieszył? O iak gorliwie tego oczyśćienia pragnął? A tak wźiąwszy te słowa przed śię trzy cząstki uważaymy.

Vide in Vitis Patrum.

Obiaw. 21, 27.

W pierwszey, obaczemy kto nas oczyśćia?

W drugiey, czym?

W trzećiey, od czego?

Piękna to i potrzebna materya będźie.

Pan Jezus przez naydroższą krew swoię, niech nas ku godnemu słuchaniu, z obu stron sposobi i przygotuie, Amen.

I. Część. Pan Jezus siedmkroć krew wylał.

Ktoż nas oczyśćia, naymilśi chrześćianie? Jan ś. powieda, że Jezus Chrystus Syn Boży. Ten bowiem dobrotliwy Pan siedmkroć, krew swoię naydroższą dla nasz wylał.

I. W obrzezaniu. Luk. 2.

Raz w obrzezaniu, gdy osmego dnia po ćielesnym narodzeniu swoim iako inne dźiećię, wedle zakonu Bożego był obrzezany.

II. W ogroycu. Luk. 22.

Drugi w ogroycu, gdźie był tak strapiony, aż pot iego stał śię iako kropie krwie padaiące na źiemię.

III. W ratuszu. Matt. 27.

Trzeći na ratuszu, przy ubiczowaniu, gdy go Piłat skazał, aby był ubiczowany.

IV. Przy coronowaniu. Matt. 27.

Czwarty, przy koronowaniu, gdy żołnierze uplotszy koronę z ćiernia nielutośćiwie wtłoczyli na głowę iego.

V. Przy krzyżowaniu ręku.

Piąty, przy krzyżowaniu ręku na gorze Golgota, ktore mu gwoźdźiami ostremi do krzyża przybito.

VI. Przy krzyżowaniu nog.

Szosty, przy krzyżowaniu nog, ktore także iako i ręce do krzyża nie lutośćiwie przybite były.

VII. Przy otworzeniu Boku.

Siodmy, przy otworzeniu boku, z ktorego krew i woda wypłynęła.

Ten prawdźiwy a iednorodzony Syn Boży, oczyśćia i zbawia nas, nie tylko według natury swey Boskiey (iako Osyander uczył,) ani też według człowieczey tylko, (iako Stankarus udawał,) ale cały Chrystus wedle Boskiey i wedle człowieczey natury. Co też wyrażaiąc Jan ś. dołożnie mowi: Krew Pana Jezusa Chrystusa Syna Bożego oczyśćia nas. Gdy mowi: Jezusa Chrystusa, rozumie naturę człowieczą, wedle ktorey wźiął imię Jezus. A gdy mowi Syna Bożego, rozumie naturę Boską. A tak całą Personę we dwu naturach rożnych Boskiey i człowieczey.

Objectio rationis humanæ.

Lecz ozywa śię tu rozum ludzki i mowi: Wszak Bog ćiała ani krwie nie ma: Jakoż tedy krwią oczyśćiać może? Odpowiedam: (Takowe locutiones maią bydź rozumiane in concreto, non in abstracto: Insza iest Bog absolute konsyderowany, a insza Bog wćielony.) Bog ile iest Bo-

Bogiem, bedąc istnośćią duchowną, nie ma ćiała ani krwie, i nie może krwie z siebie wypuśćić, (proprie a) własnie mowiąc: Ale Bog ktory sie stał człowiekiem, ten to może względem natury człowieczey ktorą na sie przyiął

Observatio. Upatruyćie to z pilnośćią, przećiw sektarzom dwoiakim.

I. Przećiw. Nestoryanom. Naprzod przećiwko onym dawnym Nestoryanom, ktorzy uczyli że Chrystus ćierpiał, i krew swoie drogą wylewał tylko ile był człowiekiem, co sie ukazuie z słow mistrza ich Nestoryusza, ktory mawiał: Nie chlub sie Zydźie, człowieka nie Bogaś ukrzyżował! Coż to iest innego iedno Chrystusa dźielić, i natury w nim rozrywać.

II. Przećiw. Zwinglianom. Powtore, przećiwko Zwinglianom, ktorzy uczą: Gdy mowimy że Chrystus ćierpiał za nas, tedy sie to ma rozumieć według człowieczey natury tylko. Ale malibyśmy ztąd poćieche mieli. Bo śmierć i krew Chrystusa Pana iako gołego człowieka, nie mogłaby nas od grzechow oczyśćić. Przeto przestrzega Luterus, abyśmy w sprawie odkupienia, nie patrzyli na iedne nature tylko, ale na całą Persone, aby nam ta poćiecha została, że nas krew Chrystusowa oczyśćia od wszelakiego grzechu. Bo acz Bostwo nie ćierpi, ale ćierpi Persona, ktora iest i Bogiem i człowiekiem. A iż dwie naturze w Chrystuśie Panu, iedną są Personą, tedy propter unionem personalem, dla ich ziednoczenia co sie iedney Personie dźieie, drugiey przypisano bywa, i musi sie rozumieć według całey Persony, co Chrystus Pan czyni i ćierpi, choćiaż sie iedno według tey, drugie według drugiey natury dźieie.

A tak znay, człowiecze Chrześćiański, te Persone ktora nas oczyśćia, Jezus Chrystus Syn Boży, Bog i Człowiek prawdźiwy w iedney Personie. Druga część nastepuie, ktorey słuchayćie.

II. Część. Uczy Jan ś. Czym nas Pan Jezus oczyśćia? i powieda, że krwią swoią. O nayświetsza krwi, a wieceś ty tak iest ważna i kosztowna? Inaczey nie iest naymilśi chrześćianie. Wiele sie krwie od początku świata przelało. Ale ta żadney komparacyi z twoią krwią, o Jezu naydroższy, nie ma. Wspomina tez Pismo ś. tu i owdźie krew meczennikow ś. i powieda, że iest droga przed oblicznośćią Pańską. O krwi Abla sprawiedliwego mowi Pan Jezus: przyydźie na was wszelka krew sprawiedliwa rozlana na ziemi, ode krwie Abla sprawiedliwego, aż do krwie Zacharyasza syna Barachyaszowego. Ale ta krew by była nayniewinnieysza, tedy zostaie tylko krwią prostego człowieka. Zaczym w Liśćie do Zydow czyni Apostoł rożność miedzy krwią Chrystusową a Ablową, i powieda: Że krew Chrystusowa zacnieysze rzeczy mowi, niżeli krew Ablowa. Krew Ablowa pomsty tylko od Boga woła nad Kainem: Lecz krew Chrystusowa za nami, i ma moc pięćioraką.

Psalm 116. Matt. 23. Zyd. 12. Krwie Syna Bożego moc.

I. Pretium redemptionis. 1 Piotr. 1. Pierwsza iest, zapłata odkupienia. Bo krwią swą naydroższą odkupił nas Pan Jezus. Odkupieni iesteśćie mowi Piotr ś. nie skazonemi rzeczami śrebrem abo złotem, ale drogą krwią Chrystusową. Zaczym przodkowie naśi mawiali: iedna kropelka krwie Chrystusowey, byłaby dostateczna za odkupienie rodzaiu ludzkiego.

II. Reconciliatio cum Deo. Rzym. 3. — Druga moc iest poiednanie z Bogiem. O czym słuchayćie co Apostoł mowi: Bywamy usprawiedliwieni darmo, przez odkupienie sprawione przez Jezusa Chrystusa, ktorego Bog postanowił aby był ubłaganiem przez wiarę, wylawszy krew swoie. Co uważaiąc Anzelmuß mowi: Że tey godźiny, ktorey krew odkupienia wyszła z boku Pana na krzyżu wiszącego, odpuszczon iest grzech Adamow rodzaiowi ludzkiemu, i uspokoione iest niebo i ziemia, i w ten czas otworzone iest ludźiom weyśćie do krolestwa niebieskiego. (In Epist. ad Ephes.)

III. Purgatio Peccati. — Trzecia moc iest, oczyszczenie grzechow. Krew Pana Jezusowa, iest aqua benedicta, quæ delet nostra delicta, woda poświącona, ktora grzechy nasze wymazuie. (Obiaw. 1.) Słuchayćie co indźiey Jan ś. mowi: Umiłował nas i omył w krwi swoiey od grzechow naszych. (Psalm. 51.) Na toć śie ogląduie Dawid gdy mowi: Oczyść mię Panie izopem, a będę oczyśćion, omyy mię, a nad śnieg zbieleię. (In 10 cap ad Hebr.) Zaczym i Anzelmuß mowi: samego Chrystusa krwią grzechy bywaią zgładzone. Zaczym w Łaćinskim iezyku święći bywaią nazwani Sancti, to iest, pokropieni i omyći krwią Chrystusową. Bo to słowo sanctus tak wiele znaczy, iakoby Sanguine Christi tinctus, krwią Chrystusową pokropiony. (Zwyczay dawny.) Przeto przodkowie naśi mieli ten zwyczay, że dźiatkom małym, ktore ich iedno ode chrztu ś. do domu przynieśiono, koralle czerwone, koło rączek dawali, na znak tego, że iuż krwią Chrystusową od grzechow oczyśćione były.

IV. Medicina nostra — Czwarta moc iest, lekarstwo nasze przećiw ćieskośćiom i pokusom dusznym. Powiedaią o krwi kozłowey że zśiadła krew koło serca rozgania, ale daleko słuszniey tę moc krwi twoiey, o nayslodszy Jezu przypisać możemy, w ten czas gdy serce nasze pokusy ściskaią, ona sama naylepiey pomoc może.

V. Vivificatio. — Piąta moc iest obżywienie. Moyżesz mowi, iż we krwi żywot iest: Rozumieyćie żywot ćielesny. (3 Moy. 16.) Ale we krwi twoiey, o Jezu żywot duszny. (Pelikan.) Piszą o pelikanie że młode swe, ktore mu wąż pomordował, krwią swoią ożywia: O iak daleko więcey ożywia nas krew Chrystusowa. (Serm. 61. Sup. Cant.) Co uważaiąc Bernhardus mowi: coż iest tak śmiertelnego? coby śmierćią Chrystusową nie miało bydź uleczono?

Taćiest pięćioraka moc krwie Syna Bożego, ktorą wy naymilśi znayćie, mowiąc z Augustynem ś. one słowa: (Lib. Medit. cap. 4.) wszytka nadźieia moia, iest w drogiey krwi Chrystusowey, ktora wylana iest dla nas i dla naszego zbawienia.

Ale czasowi folguiąc, poydźmy do trzećiey cząstki.

III. Cześć — Ukazuie nam iuż Apostoł od tego nas krew Chrystusowa oczyśćia, i powieda, że od wszelakiego grzechu, ktory inaczey nie może bydź oczyśćion, iedno krwią Syna Bożego.

(Grzech co iest?) Widźimi tu, naymilśi, że grzech przed oblicznośćią Bożą nic innego nie iest iedno nieczystość duszna, ktora całego człowieka wewnątrz i zwierzchu na duszy i na ćiele splugawia. Bo niemasz większey obrzydliwośći przed Bogiem iako grzech. Nie da śie omyć wodą, tylko krwią Chrystusową. (Grzech trądowi podobny.) Przeto też nie bez przyczyny grzech do trą

trądu cielesnego pazyrownany bywa. Ale naprzod dla tego.

1. Przyczyna. Iż iako trąd całego człowieka zaraża; tak tez właśnie i grzech i ciało i duße, wnętrzne i pozwierzchne siły iadem napußcza, że nic zdrowego, nic czystego w człowieku nie zostaie. Zaczym i Dawid mowi: Niemaß nic we mnie zdrowego. Psalm. 38.

2. Przyczyna. Powtore, iako trąd twarz człowieczą ßpeci: tak tez właśnie i grzech wyobrażenie Boże, i iest obrzydliwością przed Bogiem. Zaczym Tertullian mowi, że co iest pies zgniły a śmierdzący przed oczyma ludzkimi: to iest każdy grzeßnik przed oczyma Bożemi. Tertullian.

3. Przyczyna. Potrzecie, iako trąd iest choroba nie uleczona: Tak tez grzech, żadna go woda omyć nie może, chyba krew Chrystusowa. O czym Radulfuß pieknie mowi: ktokolwiekby trędem duchownym był opętany, ieśli chce bydź uleczony, bez krwie Chrystusowey, ani odpußczenia dostąpić, ani od grzechow swoich oczyßczon bydź nie może. Lib. 10. in Levit.

Usus. Znaycieß tedy ten ś. a zbawienny czyściec, naymilśi Chrześcianie: ktory niech wam służy ku nauce, ku pociesze, i ku przestrodze.

1. Ad doctrinam. Ku nauce tym sposobem: Iż nie podobna rzecz mieć odpußczenie grzechow bez wylania krwie Chrystusowey. O czym nie tylko ten Apostoł świadczy, ale i drugi w te słowa; Że przez własną swoie krew Pan Iezus wiecznego nam dostał odkupienia, i wiecznego dziedzictwa obietnice nam ziednał. Zyd. 9. Za co mu tez rzeßze niebieskie dziękuiąc mowią: Godzieneś iest Panie wziąć księgi i otworzyć pieczęci ich: Abowiem byłeś zabity i odkupiłeś nas Obiaw. 5. Bogu przez krew swoie, ze wßelkiego pokolenia, i iezyka i ludu i narodu. A czemuż tedy bezbożni Socynistowie bluźnią, powiedaiąc, że tak ważna iest krew Chrystusowa, iako iest krew prostego człowieka abo bestyi iakiey. O nie obrzezane a bezbożne usta! O Iezu dobry iako te bluźnierze cierpieć możeß? Boże im day upamiętanie! Socin. Lib. de Serv. Part. 3. cap. 4. pag. 268. Edit. Ao. 1594.

2. Ad consolationem. Ku pociesze tym sposobem: Iż niemaß żadnego grzechu, z ktoregoby nas krew Chrystusowa oczyścić nie miała. Bo mowi: Oczyścia nas od wßelkiego grzechu. Ach iako te słowa pociechę człeku na śmiertelney pościeli leżącemu przynieść mogą? O zbawieniu ten nie zwątpi, ktory się tą krwią cießyć będzie. Dam przykład, tylko słuchaycie. Luterus ś. pamięci nawiedzaiąc chorego studenta w Witemberku, i widząc go śmiertelnym, mowi mu: Synu, co ty dobrego Panu Bogu przynieśieß, ieźli cię z tego świata powoła? A on mu odpowie: Wßytko dobre, oycze, wßytko dobre. Lutherus. Pyta daley: A iakoż mu maß co dobrego przynieść, wßakieś człowiek grzeßny? Prawda, rzecze on chory, ale sercem skrußonym, i upokorzonym i pokropionym krwią Chrystusową, Bog moy nie pogardzi: Rzecze mu Luterus: Dobrze miły synu, trway w tey wierze aż do końca, a będzieß miłym gościem Panu Bogu twoiemu.

3. Ku przestrodze. Potrzecie przynosi nam tez ten ś. czyściec, przestrogę, żebyśmy nie ßukali grzechow odpußczenia nigdziey iedno u Chrystusa Pana. Ukazuią niektorzy ogień czyściowy po śmierci, ale zmyslony to czyściec, Pismo nie wie o nim, niemaß go. Tu się nam, tu wyczyścić potrzeba we krwi Syna Bo-

Bożego. Po śmierći nie bedźie czyśćia iedno piekło, do ktorego śię wszelki niewyczyszczony dostanie. Ambroży ś. mowi: Ktoby tu odpuszczenia grzechow nie przyiął, tam go nie bedźie.
Cypr. ad Demetr. Tu żywot albo utracony bywa, albo nabyty.

Applicatio.

Pamietał na to brat ten nasz zmarły w Panu Jezuśie, ktory od młodośći swoiey wyczerpnąwszy to ze słowa Bożego, że krew Jezusa Chrystusa oczyśćia nas od wszelkiego grzechu, i przyiąwszy iuż poczęśći to oczyśćienie na chrzćie ś. starał śię ile mogł, aby ie zupełnie przyiął, i na wieki śię go nie puśćił. Bo przy wierze ś. ktora to oczyśćienie z łaski i zasługi Jezusa miłego bierze, strzegł śię grzechu, i nie chwała Bogu po sobie takowego nie zostawił, za coby śię zacni powinni wstydźić i zapałać mieli. Żył cnotliwie iako dobry Chrześćianin. A żeby i inni ten czyśćiec prawdźiwy znali, kaznodźieie Augustańskiey Konfessyi przy tym kośćiele zawsze chował, w ktorym też i sam z dźiatkami swoimi nabożeństwa zażywał. Dał mu to Pan Bog, że umarł w starośći dobrey. Zaczym nie wątpiemy, że krwią Syna Bożego naydroższą oczyszczony, iuż wedle duszę delicyy żywota wiecznego zażywa, i wedle ćiała da Bog w dźień zmartwychwstania z ziemie do nieba przenieśiony, wiecznie zażywać bedźie.

Zamknienie.

To my wiedząc, w Panu naymilśi, staraymy śię abyśmy raz krwią tą naydroższą oczyśćieni będąc, żadnym śię plugawym grzechem wiecey nie mazali, ale owszem sprawiedliwie i świetobliwie żyli, i tak w gotowośći godźiny ostateczney czekali.

A Ty o dobry Jezu, z naydroższą zasługą krwie twey nayświetszey nie bądź skąpy, oczyść nas a bedźiem oczyśćieni, i spadnie z nas plugawy a smrodliwy trąd grzechu wszelkiego, abyśmy śię Tobie i Oycu wiecznemu i Duchowi Swietemu na wieki podobali, Amen o Jezu nasz naysłodszy, Amen.

Kazanie Pogrzebne dwudźieste piąte,

W Poznaniu w Wilnie i na innych mieyscach. In funere Nobilium Matronarum habita.

Lekcya w Obiawieniu ś. Jana w Rozdz. 14, 13.

Słyszałem głos z nieba mowiący: Błogosławieni odtąd umarli, ktorzy umieraią w Panu. Zaiste mowi Duch, ponieważ odpoczywaią od prac swoich, a uczynki ich za nimi idą.

Zaiste nie bez przyczyny on mądry
krol Salomon, przypatruiąc śię
żywotowi naszemu na tym świe-
Kaznod. 7, 1. ćie powieda: Że lepszy iest dźień śmierći
niżeli dźień narodzenia. Racye pokazać
śię mogą troiakie. Pierwsza w dźień
1. narodzenia przychodźimy na świat na
pracą. Bo żywot ten ziemski nic innego
nie iest iedno żywot prace i bolesći.
W poćie oblicza i frasunku serca mu-
śimy nabywać chleba. Lecz w dźień
śmierći odchodźimy z prace na odpo-
cznienie. A tak tym względem żywot
ninieyszy ma pracą, przyszły odpocznie-
nie. Druga w dźień narodzenia przy- 2.
chodźimy na ten świat na płacz i na
smętek. Człowiek bowiem narodzo- Job. 14.
ny z niewiasty, bywa napełnion wiel-
kimi nędzami. I tak nimi bywa stra-
piony, żeby wolał umrzeć, a niżeli żyć.
Lecz w dźień śmierći idźie na rozkosz,
gdźie śię go iuż żadna męka nie dotknie.

3. Trzećia, w dźień narodzenia, rodźimy śie śmiertelnymi. Bo kto iedno żyie, umrzeć muśi. (Psalm 49.) I ktoryż człowiek będźie żył, aby nie miał oglądać śmierći? mowi krol Dawid. Lecz w dźień śmierći odradzamy śie ku nieśmiertelnośći, i mamy tę nadźieię pewną że nie umrzemy na wieki. O iaka rożność miedzy dniem śmierći, a dniem narodzenia. A wßakże nie o wßytkich śie to ludźiech rozumieć ma. Bo iako rożnie umieraią, tak też rożny iest stan ich po śmierći. Swiadczy o tym głos Boży w słowiech przeczytanych, ktory my wźiąwßy przed śię trzy rzeczy uważaymy.

Pierwßa, ktorzy ludźie na świećie są nayßcześliwśi?

Druga, w czym ta ßcześliwość należy?

Trzećia, ieżeli tey ßcześliwośći pewni bydź mogą?

Potrzebne to wam wßytkim kazanie będźie: Przeto zacnośći waßych, o ucho powolne proßę.

Jezu porćie wdźięczny umieraiących, nam żywym racz dopomoc z łaski swoiey świętey, abyśmy o tym pożytecznie mowili i myślili, Amen.

K. Część. Ludźie na świećie nayßcześliwśi.

Pyta śie naprzod ktorzy ludźie na świećie są nayßcześliwśi? Jan ś. odpowieda, i mowi, że ći, ktorzy umieraią, a umieraią w Panu.

I. Ktorzy umieraią.

O pierwßych mowi? Błogosławieni umarli. Dźiwne to słowa, rozum naß temu nie uwierzy. By był rzekł: Błogosławieni ktorzy żyią: To by nam był dogodźił. Bo ludźie wiele trzymaią o żywoćie, a śmierći co żywo śie lęka. Widźimy to na ludźiach niektorych a zwłaßcza tych, ktorzy mało co o Boga dbali, gdy godźina ostatnia przychodźi. Ach moy wßechmogący Boże, iaka ich napada teskność, iakie następuią trwogi, a ießcze gdy do tego grzechy sumnienie porußą, to iuż desperacyą narabiaią mowiąc z onym bezbożnikiem: Ey mamli umrzeć, niechże to moy testament będźie: Ciało leguię źiemi: Dobra świátu: Duße diabłu. (Hystorya.) O żałosne słowa. O nießcześliwy człowiecze. O mizerna dußo! W ten czas dźieie śie z tym co umiera wedle onych słow Poety:

Vitaque cum gemitu fugit indignata sub umbras. (Virgil.)

Duße z przykrośćią i wstrętem wypußcza. (Sir. 41.) Albo iako Mędrzec ś. mowi: O śmierći iakoż iest gorzka pamięć twoia, człowiekowi w dobrych swoich uspokoionemu, człowiekowi od wßech trosk i prac wolnemu, i na wßem ßcześliwemu, i ktory ießcze może dobrze ieść. Takći śie stało onemu krolowi Belsasarowi, (Dan. 5.) gdy był dobrey myśli, ukazały śie palce ręki człowieczey, ktore pisały na ścienie: Mene, Mene, Thekel, Ufarsin, bog rozliczył krolestwo twoie i wypełnił ie, zawießonyś na wadze, a nalezionyś nieważny. Rozdźielone iest krolestwo twe, a dane iest Medom i Persom. Za takowym Pismem odmieniła śie twarz krolewska, a myśli iego zatrwożyły go, tak iż śie biodra iego zatrząsnęły, a kolana iego zadrżały. I oneyże nocy był zabity. Bywa tego więcey. Eksperyencya każdodźienna świadczy o tym aż nazbyt. Niepobożni zawße śie lękaią śmierći.

Lecz co śie tknie pobożnych ludźi i Boga śie boiących, ći temu wierzą, że błogosławieni umarli. Bo inakßym okiem niżeli owi na śmierć poglądaią, i upa-

i upatruię w niey zyski wielkie mowiąc: Smierć mi iest zyskiem, i nie pragnę nic więcey iedno rozwiązania, wołaiąc z Dawidem: Ach niestetyż mnie, iżem iest tak długo gościem na ziemi, abo i Pawłem ś. Chce bydź rozwiązan, a bydź z Chrystusem Panem.

Psalm 120

Phil. 1.

To iest pierwszy rodzay ludzi nayszczęśliwszych na świecie.

II. O drugich mowi ten głos Boży: Ktorzy umieraią w Panu. Tu czyni rożność miedzy umieraiącymi. Bo nie wszyscy umieraiący bywaią zbawieni, nie wszyscy są błogosławieni. Bo iedni umieraią w Panu, drudzy bez Pana.

Ktorzy w Panu umieraią.

W Panu umrzeć co? W Panu umieraią, ktorzy na służbie Bożey z tego świata schodzą, i do Boga sie tylko samego znaią: w wierze i znaiomości iego kończąc bieg żywota swego, i mowiąc z Symeonem ś: Już teraz puść sługę swego w pokoiu Panie, abowiem widziały oczy moie zbawienie twoie. Szczęśliwa śmierć takowa.

Luk. 2.

Bez Pana umrzeć co? Bez Pana zaś umieraią, ktorzy bieg żywota swego nie na służbie Bożey, ale na służbie świata, ciała i szatana strawiwszy, bez wiary, bez pokuty, żywot swoy kończą, w grzechach, w rozpaczy, w gniewie z bliźnym, maiąc tłomok ciężki grzechow na sobie.

Tych względem szczęśliwi i błogosławieni są ktorzy umieraią w Panu, droga iest ich śmierć przed oblicznością Pańską.

Psalm 116

Applicatio. Takci umarła ta Szlachetna Pani, w chorobie nie mogłem iey nic milszego wspomnieć iedno Pana Jezusa: W tym wszytkie pociechy i nadzieie swoie położyła. A gdym iey nayświetszy Sakrament podawał, rzekła: Panie, czyli to przystoyna że Ty niegodną służebnice ciałem swoim i krwią swą nawiedzasz? O Panie, godność twoia niech okryie niegodność moię. Potym przez wszytkie chorobę swoię Panu sie naywyższemu w ręce iego nayświętsze oddawała. A więc to nie iest w Panu umrzeć? A więc by sie tu smęcić, słysząc że błogosławieni umarli, ktorzy umieraią w Panu?

Słowa te są P. Łukaszowey Ctkowey mięzki w Poznaniu i dobrodzieyki wielkiey etc.

To pierwsza część naymilsi. Drugiey słuchaycie.

II. Część.

Obaczcie proszę, w czym szczęśliwość i błogosławieństwo tych, ktorzy w Panu umieraią, należy? W trzech rzeczach ie ten głos Boży ukazuie.

Szczęśliwość umieraiących w Panu.

1\. Pierwsza iest, nagle a natychmiast następuiące błogosławieństwo, to sie zamyka w tym słowku: Odtąd, to iest zaraz po śmierci, skoro iedno dusza od ciała odchodzi, nieodwłocznie, natychmiast oni umarli, ktorzy w Panu umieraią są błogosławieni. O dziwne a nigdy niezasłużone błogosławieństwo. Coż wy rzeczecie wy zabobonnicy, ktorzy powiedacie, że dusze na pewnych mieyscach zatrzymane bywaią, nie zmyślaycie, boycie sie Boga, odtąd, zaraz po śmierci ciała, dusze dobre idą do nieba, złe do piekła. Umarł bogacz pogrzebion iest w piekle: Umarł Łazarz niesion iest od Aniołow na łono Abrahamowe. Łotr też na krzyżu miał umrzeć, ali mu rzekł Pan Jezus: Dziś będziesz ze mną w raiu. Coż nad te przykłady może bydź iaśnieyszego? A tak mieycie sie na baczeniu, naymilsi, niech was nikt od tego błogosławieństwa nie odwodzi. Szatańskieć to figle i wykręty, żeby sie dusze po śmierci tu i owdzie zatrzymał-

Repentina beatitudo.

Luk. 16.

Luk. 23.

ma-

mawać miały. Odtąd, zaraz błogosławieństwa dostępują, duße sprawiedliwe, a niesprawiedliwe, odtąd, zaraz do piekła zstępują, trzeći rozdźiał duß, kto z Pisma ukaże?

II. Quies æterna. Druga rzecz w ktorey ta ßcześliwość należy, iest wieczne odpocznienie. Na tym świećie niemaß nic iedno praca. Przeto i Moyzeß terminuiąc dni żywota naßego mowi: Czas żywota naßego iest śiedmdźieśiąt lat, abo naywięcey ośmdźieśiąt, a nayleyßy czas ich iest boleść a praca. (Psalm. 90.) Jakob Patryarcha także spytany będąc od Faraona, wieleby miał lat? Odpowiedźiał: Dni pielgrzymowania moiego na świećie, sto i trzydźieśći lat, a dni żywota moiego krotkie i złe były. (1 Moy. 47.) Job też ś. mowi: Człowiek narodzony iest ku utrapieniu, iako iskry, aby lećiały ku gorze. (Job. 5.) A bez tey nędze i prace żaden człowiek nie iest, ieżli nas nie to, tedy owo dolega. Zaczym mowi Augustyn ś. na tym świećie nie boleć, nie pracować iest rzecz niepodobna. Lecz po śmierći przychodzą ludźie na wytchnienie. Ciało do grobu idźie iak do łożnice. Bo mowi Pan Bog: Idź ludu moy a wnidź do komor twoich, i zamkni drzwi po sobie, skryy śie maluczko aż ominie rozgniewanie. (Iza. 26.) Duße też idźie do tego ktory ią dał, i nie dotyka śie iey żadna męka śmierći. (Kaznod 12. Mądr. 3.)

(Lib. Manual cap. 6.) Pięknie o tym Augustyn ś. dysseruie, słow iego proßę słuchayćie, barzo są ućieśne: Szcześliwa (prawi) duße ktora z tego ziemskiego więźienia idźie wolno do nieba: Spokoyna iest i bezpieczna, iuż śie nie boi ani nieprzyiaćiela, ani śmierći. Ma ćiebie Pana dobrotliwego ktorego długo ßukała, i zawżdy miłowała. J daley mowi: Niemaß tam żadnego niedostatku, żadney sromoty, żadnych poswarkow, żadnego naśmiewiska, żadnych wymowek, żadney boiaźni, żadnego niepokoiu, żadney kaźni żadney wątpliwośći, żadnego gwałtu, żadnych rozruchow: Ale tam iest pokoy ś. miłość doskonała, śpiewanie i chwała Boża wieczna, bezpieczne a końca niemaiące odpoczynienie, i radość w Duchu S. nieodmienna. Poty słowa Augustynowe.

III. Operum subsecutio. Trzećia rzecz iest naśladowanie uczynkow. A uczynki ich za niemi idą. Uczynki są świadectwa wiary. Te idą za umieraiącymi w Panu. Znaczne są i na tym i na onym świećie. Na tym świećie każdy im błogosławi, każdy cnotliwe ich postępki wysławia i zaleca, każdy mowi: Ey dobryż to a cnotliwy człowiek był, Panie Boże mu day dußne zbawienie: Na onym zaś Pan Jezus ie wysławiać będźie mowiąc: Poydźćie błogosławieni Oyca moiego, odźiedźiczćie krolestwo wam zgotowane od założenia świata. (Matt. 25.) Abowiem łaknąłem, a nakarmiliśćie mię, pragnąłem a napoiliśćie mię, byłem gośćiem a przyieliśćie mię. Byłem nagim a przyodźialiśćie mię, byłem niemocnym a nawiedźiliśćie mię byłem w więźieniu a przyßliśćie do mnie. O iaka ßcześliwość, iakie błogosławieństwo!

Baczyli to poniekąd i Poganie. Piße bowiem Herodotus o iedney białeygłowie, żenie kapłańskiey wdowie, ktora chcąc oddać ofiary bogom swoim, frasowała śie że koni dostać nie mogła, aby na ono mieysce przybyła. Synowie iey widząc to, zaprzęgli śie w woz, i wieźli matkę swoię. Ona odprawiwßy ofiary, prośiła boga aby

im

im te uczynność dobrem naywyższym oddał: Coż się stało? zaraz padli na ziemię, i obay umarli. I powieda Herodotus że to iest naywyższe dobre, gdy człowiek w dobrym uczynku co nayprętcey umrzeć może.

Napomnienie przestroga. A iż tak iest, iużci dla Boga porzuciwszy prace złe, robotę szatańską, imćie się prace dobrey, roboty ś. pomnażayćie się w uczynkach dobrych, a te poydą za wami. Na cudze uczynki nie spuszczaycie się: Bo tu o własnych każdego wiernego uczynkach Duch S. mowi: ich uczynki poydą za nimi. Każdy własne brzemię swoie poniesie.

In Ep. ad Gal. c. 6. Co uważaiąc Hyeronim ś. mowi: pokiśmy na tym świećie, tedy bądź modlitwami, bądź radą społecznie możemy się ratować, lecz gdy przed sąd Pana Chrystusow przyydziemy, tedy iuż ani Job, ani Daniel, ani Noe, nie będą mogli za żadnym prosić, lecz każdy poniesie brzemię swoie własne. A tak nie spuszczaymy się na cudze uczynki, na pogrzebne iakiezkolwiek obchody. Bo nam nic nie pomogą. Ale pokiczas mamy, czyńmy dobrze. A uczynki nasze dobre poydą za nami.

Applicatio. Takći pracowała ta zacna Pani, uczynki iey zacne były w Kośćiele Bożym, powiedźie kogo ona kiedy zgorszyła? Dźiatek czyli w boiaźni Bożey nie wychowywała? domowi, sąsiadom, czyli przykładem dobrym nie była? Ubogich czyli nie opatrowała? O błogosławiona niewiasto, ćiało twe idźie do ziemie, a dusza miła w niebie z Panem swoim szczęśliwośći, i wesela zażywa. Poszłaś z prace na odpocznienie: Uczynki twoie dobre poszły za tobą. Piękna szczęśliwość, piękne błogosławieństwo.

Już w imie Pańskie poydźmy do ostatniey cząstki.

III. Cześć. Swiadkowie troiacy. Ukazuie nam Jan ś. Jeźli umieraiący w Panu tey szczęśliwośći pewni być mogą? I odpowieda że mogą: Bo troiakie świadki przywodźi.

I. Vox cœlestis. Pierwszy iest, głos niebieski. Bo te słowa nie z ziemie, ale z nieba Janowi są podane: z nieba stał się głos do niego, tak mowiący: Janie, pisz. A z nieba nie może być nic iedno prawda. Z nieba Syn Boży na świat przyszedł, z nieba Duch S. Z nieba Oćiec Niebieski świadczył o Synu swoim, z nieba z Prorokami mowił, i podawał słowa swoie do ust ich. A tak pewne to są i nieomylne słowa ktore tu Jan. ś. napisał. Jan. 3. Dz. Ap. 2. Matt. 17.

II. Ipse Joannes. Drugi świadek, iest sam Jan ś. iako Notaryusz tego głosu niebieskiego, temu świadkowi, ktoby nie wierzył? Onći to zwolenik ktorego miłował Pan Jezus, i ktory przy pierśiach Pańskich leżąc, wielkie z nich taiemnice wyczerpnął. On to Apostoł, ktoremu Pan Jezus matkę swą poruczył, i o ktorym drudzy rozumieli, że nie miał widźieć śmierći. Jan. 21.

III. Spiritus S. Trzeći świadek iest, Duch Swięty. Zaiste mowi Duch. Co za Duch? nie inszy iedno Duch S. ktory iako żywota iest rządzcą i sprawcą, prawych synow i corek Bożych: tak też i przy śmierći wydawa świadectwo w sercach ich że są syny Bożymi i dźiedźicami żywota wiecznego.

Takowe świadki maiąc, ktoż będźie o tey szczęśliwośći i błogosławieństwie ludźi w Panu umieraiących wątpił? Przywileie i listy nasze iakiezkolwiek, cztery nam rzeczy potwirdzaią. Pierwsza, imie autora. Druga, notaryusz

uß albo pisarz ich pewny. Trzecia, miejsce daty niepochybne. Czwarta, pieczęć nie omylna. W tym liście Bożym wßytkie cztery wyrażone mamy. Mamy autora samego Boga: mamy pisarza Jana ś. Mamy miejsce daty z nieba: Mamy jeßcze i pieczęć, przysięgę samego Ducha Świętego: Zaiste! mowiącego. A czegoż więcej potrzebujemy?

Applicatio. Pewnie tedy i nieomylnie, i ta Szlachetna Pani, tego błogosławieństwa dostąpiła. A tak utulcie się dziateczki, powściągnijcie od płaczu, życzcie rodzicielce swoiey tey ßczęśliwości. I ty też małżonku, otrzy upłakane oczy, wielkiey małżonka twoia z Panem swym w niebie ßczęśliwości zażywa. Prawda że miała za swe na tym świecie, choruiąc czas nie mały. Ale tak to bywa. Jeśli cierpiemy, z Panem też krolować będziemy. Znali to po części, i Poganie, ktorzy 2 Tim. 2. dla tego Jowißa malowali, iako pość ludzie pomießanym winem złym z dobrym, mowiąc te słowa: Neque prospera absque adversis, ßczęśliwe rzeczy bez przeciwnych bydź nie mogą.

Co my wiedząc w Panu naymilsi Zamknienie. żyymy na tym świecie, iako ludziom chrześciańskim przystoi, żyymy w Panu, a w Panu da Bog umrzemy, i poydziem z prace na odpocznienie, a uczynki naße na oświadczenie wiary poydą za nami.

A Ty o nayßłodßy Jezu, wspomoż i retuy nas przyczyną i zasługą twoią, abyśmyć wiernie służąc błogosławieństwo i ßczęśliwość wieczną otrzymali, Amen.

Kazanie czasu woyny,

Lekcya z Psalm 62, 9.

Ufaycie w Panu wßelkie zebranie ludu, wylięcie przed nim serce waße. Bog iest pomocnikiem naßym na wieki.

Niepocießne nowiny, chrześcianie naymilsi, do ußu waßych donoße. Woyna żałosna powstaie, trwogi zewßąd, pokoy w ktorymeśmy do tego czasu ßczęśliwie żyli, od nas ucieka. Nie ważmy sobie tego lekce: Straßliwa rzecz wpaść w rece nieprzyiacielskie. Woienne mießaniny naygorße są, i większe z sobą ßkody przynoßą, niżeli inne Boskie 2 Sam. 24. plagi i karania. Przeto i krol Dawid, kiedy mu Pan Bog za grzech iego ze trzech plag kazał iedne obrać, abo przez siedm lat głod, abo przez trzy miesiące woyne, abo przez trzy dni mor w ziemi iego, tedy on wołał obrać głod abo powietrze morowe, a niżeli woyne. I te przyczyne dał: Lepiey iż wpadnę w rece Pańskie, bo wielkie są miłosierdzia iego, a niżeli w rece ludzkie. A wy co mowicie, naymilsi? Strwożeniście widzę, a słußnie. Idzie o żony i o dziatki waße, idzie o maietności, idzie o zdrowie. Bo nieprzyiaciel wßytek gniew swoy i okrucieństwo na te, ktore w reku ma, wylewa, i miary w złości swoiey nie ma. Nigdy głody i mory, i wylewanie rzek, i morza, ani trzęsienie ziemie, ani ognie, ani potopy morskie, ani inne mizerye, takich ßkod nie czynią, iakie nieprzyiaciel czyni. Ach Boże Wßechmo-

mogacy, iest sie czego lekać. Lecz możem temu zabiezeć, Boska to sprawa, nie z siebie tego nieprzyiaćiel ma, że z taka moca do nas ćiagnie, bicz to Bozy. A tak możemy go odwroćić, bedziemyli tylko chćieli. Uczy nas tego Dawid w słowiech przeczytanych, w ktorych ukazuie nam dwie rzeczy.

Jedna, co w trwodze teraźnieyszey czynić?

Druga, czym sie ćieszyć mamy.

Wykładu tych dwu nauk z pilnośćia prosze słuchayćie, te wam serca i ochłody w tey trwodze i strachu dodadza.

O Ksiaże pokoiu, panie Jezu Chryste, poday Ducha madrośći w usta moie, aby sie tym kazaniem zgromadzeniu twemu dogodziło, Amen.

I. Cześć. Trzy rzeczy, naymilsi Chrześćianie, ukazuie nam Dawid krol i Prorok świety w słowiech przeczytanych, do ktorych sie nam, chcemyli sie ratować, w trwodze i potrzebie teraźnieyszey rzucać potrzeba. Pierwsza iest zebrać sie do gromady. Druga, ufać w Panu. Trzećia, wylać przed nim serca nasze.

Tria Necessaria tempore belli.

I. Congregatio.

Pierwsza zamyka sie w tych słowiech: Wszelkie zebranie ludu. Zebrać i skupić sie nam potrzeba, wszytkim a wszytkim, tak mezczyznom, iako i białymgłowom, tak dźiatkom iako i dorostym, tak panienkom iako i młodźieńcom, nie na granice, gdźie nieprzyiaćiel leży, ale tu do domu Bożego, we dnie i w nocy sie zbierayćie. Owa Pana Boga ubłagamy, i bicz ten Boży od nas i od karkow naszych oddalemy.

Zebrania takowe wielki przywiley maia, nadany od Syna Bożego, gdy mowi: Powiedam wam ieźli dway z was zezwola sie na źiemi, każda rzecz, o ktora prośić beda, stanie sie im od Oyca mego, ktory w niebie iest. Matt. 18, 19. O złote a wielkich poćiech pełne słowa! Zaiste, ieźliż to dla dwu tak czyni, coż dla kilka-set tyśiecy wiernych, gdy sie zgromadzaia w imie iego, i tak zgromadźiwszy sie, iedna wiara, iednym sercem, iedna spolna miłośćia Pana Boga o retunek prosza.

A tak chcećieli tego przywileiu zażyć, nie dayćiesz na sie długo dzwonić, wiećie droge do kośćioła, zbierayćie sie na modlitwy z pilnośćia. Modlitwy złaczone sa skutecznieysze. Uyrzyćie że Bog odwroći gniew swoy od nas, przestraszy nieprzyiaćiela, odeymie mu serce, doda woysku naszemu śmiałośći, doda Krolowi Panu naszemu, i hetmanom iego zwyćiestwa, postanowi tryumfy w źiemi naszey, wroći krolestwu naszemu pokoy s. i wypełnia sie one słowa Prorockie: Uśiedźie maż pod winnica swoia, i pod figa swoia, a nikt go nie ustraszy. Mich. 4. 4.

II. Spes in Domino.

Druga rzecz nie mniey potrzebna wyraża Dawid temi słowy: Ufayćie w Panu. Nie mowi, ufayćie w śiłach waszych, w murach i zamkach obronnych, w hetmanach doświadczonych i ludźiech rycerskich: Ale w Panu. Przeklety bowiem każdy, ktory w człowieku ufa, a ktory pokłada ćiało ramieniem swoim, a odćiaga serce swe od Pana. Jer. 17. 5. 6 Takowy stanie sie iako wrzos na puszczy, ktory nie czuie gdy co dobrego przychodźi, ale zostawa w suszy, w źiemi niepłodney, gdźie nikt nie mieszka. Lecz z drugiey strony błogosławiony ten ktory ufa w Panu, a ktorego dufnośćia iest Pan. v. 7. 8. A-

bo-

bowiem iest iako drzewo wſadzone
nad wodami, a ktore ſie korzeni w wil-
gotnym mieyſcu, tak iż gdy ſuſza przyy-
dzie, nic mu nie zaſzkodźi, a liſt iego
źielony zoſtanie, ani ſie bedźie bał ro-
ku ſuchego i nie przeſtanie czynić owo-
cu. Widźićie znowu, iaki przywiley
Judyt. 6. maią ći ktorzy ufaią w Panu. Prze-
to ono i Judyt mowi: Panie, nie o-
puſzczaſz tych ktorzy w Tobie nadźieie
pokładali, a tych, ktorzy ſie mocą
ſwoią chlubią, poniżaſz.

W nadźieie tedy tego przywileiu
Bożego, wołayćie bez przeſtanku do
Pana Boga naſzego, z Prorokiem
Iz. 33, 2. 3. Izaiaſzem mowiąc: Panie, zmiłuy ſie
nad nami, bośmy oczekawali ćiebie,
badź ramieniem i wybawieniem na-
ſzym czaſu utrapienia. Przed głoſem
ogromnym Narodowie ućiekaią, a
przed wywyżſzeniem twoim rozproſzą
ſie Poganie. Albo i z Jeremiaſzem
Tren. 3, 24. 26. Prorokiem mowćie: Pan ieſt dział
moy, a dla tegoż oczekawać go bede.
Dobry Pan ieſt tym ktorzy w nim u-
faią, i duſzy tey ktora ſzuka iego. Do-
brze ieſt człowiekowi oczekawać w
milczeniu zbawienia Pańſkiego.

A ieźliż kto ufa w śile i w obronie
ludzkiey, wy z Micheaſzem Prorokiem
Mich. 7, 7. mowćie: Ja poyrze na Pana, i ocze-
kawać bede Boga Zbawićiela mego,
a Bog moy wyſłucha mie. J bedźie
10. patrzył nieprzyiaćiel moy; ten ktory
do mnie mowił: J gdźież ieſt Pan
Bog twoy?

Psalm. 31. Owa zgoła, zmocniyćie ſie wſzyſcy
ktorzy ufaćie w Panu, a on umocni
Syr. 2. ſerce waſze. Wy ktorzy ſie boićie
Nahum 1. Pana, ufayćie ſłowu iego. Pan do-
bry ieſt i poſiła w dźieńućiśnienia, a
Psalm. 33. zna te ktorzy ufaią w nim. Omylkać
ieſt koń ku ratunkowi, a żadnego nie
wyrwie w wielkośći mocy ſwoiey, ale
oko Pańſkie ieſt nad tymi ktorzy ſie go
boią, i nad ufaiącymi w miłośierdźiu
iego.

A iż tak ieſt, niechayże tedy miło- Psalm. 33.
śierdźie twoie Panie nad nami bedźie,
tak iako my ufamy w Tobie. Nie
podaway na pohanbienie chwalcow
twoich Panie, ktorzy nadźieie ſwą po-
kładaią w Tobie.

Trzećią rzecz ukazuie Dawid w III.
tych słowiech: Wylyćie przed nim Effuſio
ſerca waſze. Nie dyſyć na tym zebrać cordis.
ſie do gromady, i w Panu nadźieie
położyć, ale i ſerce przed nim wylać po-
trzeba. A to co ieſt? nic innego nay-
milśi, iedno ſercem ſie całym Panu
Bogu poruczać, i pilnie go o ratunek
ś. prośić. Tak ſercem naſzym ſerce
iego zmiekczemy, tak nie bedźie tey rze-
czy, ktoreybyśmy u niego uprośić nie
mieli. Takći uczyniła Anna matka
Samuela Proroka, ktora gdy ſie ći- 1 Sam. 1.
cho a głoſu niewypuſzczaiąc modliła,
kapłan Heli rozumiał że piiana była,
a ona mu odpowiedźiała: Wina i
mocnego napoiu nie piłam, alem wy-
lała duſze moie przed Panem. A tak
wchodźmy i wiarą i myślą w niebo, a
ſtoymy przed onym ogromnym maie-
ſtatem Bożym, wielą tyśiecy tyśiecow
Aniołow i świetych duſz obtoczonym,
a pokorny pokłon iemu oddawaiąc,
ſerca naſze przed nim wyleway my.
Nie wzgardźi Pan naywyżſzy pokor-
nymi ſługami ſwoimi, tak iako obie-
cał. A na kogo Ja (prawi) weyrze, Izai. 66.
iedno na ubożuchnego i w Duchu
ſkruſzonego, i tego ktory drży na rozka-
zanie moie.

Naymilśi Chrześćiane, byśćie były
nay-

naybogatsi, i naywyższi, nayszczęśliwsi na świećie, tedy ubogo śię iako żebracy, i bojaźliwie, iako przewinieni, przed tym Panem stawćie, aby na was weyrzał. Wierzćież mi, żeć nas wysłucha, i ucha swego Boskiego bronić nam nie bedźie.

Teć są, naymilsi, rzeczy do ktorych śię nam w trwodze i potrzebie teraznieyszey rzućić potrzeba, chcemyli bydź ratowani.

Drugiey proszę częśći słuchayćie.

II. Część. Niemasz wietszey trwogi na świećie, iako teraznieysza. Bo nie wiemy co śie z nami dźieie. A czymże śię wiec ćieszyć? Oto słuchayćie co Krol i Prorok Boży Dawid mowi: Bog iest wspomożeniem naszym na wieki. O piekne słowa! Dwoiakie nam tu poćiechy Dawid Krol pobożny ukazuie. Jedna, że Pan iest wspomożeniem naszym. Druga, że na wieki.

Pierwszą poćiechę maią w sobie te słowa: Bog iest wspomożeniem naszym. Niech śie mocni, niech śie gotuie iako chce, nieprzyiaćiel, niech zamyśława iako chce, niech woyska szykuie, niech strzelby puszcza, niech chorągwie podnośi, niech w bębny biie, niech kopiie spuszcza: Nie trwożćie sobą naymilśi, ufayćie w Pana: Bog iest wspomożeniem naszym, nie pierwsza mu to woyska niezliczonego porażać, nie pierwsza, krole niezwyćiężone i mocarze poniżać.

Poyrzyyćie proszę na przykłady. Abraham Patryarcha maiąc tylko trzysta ośmnaśćie osob, wielkie woysko czterech krolow poraził, i wszytko co byli w Sodomie pobrali, odiął. Ktoż tam taki wielki poczet ludźi przestraszył i pobił? Bog wspomożenie nasze, ten to sprawił. Gideon także maiąc tylko trzy sta człowieka, poraźił woysko w ktorym było ludźi, iako szarańcze i iako piasku morskiego, kto to sprawił? Bog wspomożenie nasze. Samson sam tylko będąc, szczeką ośla tyśiąc Filistynow zamordował, a tych kto pogromił? Bog wspomożenie nasze!

O Dawidźie, mowi Pismo, iż iednym naiazdem zabił ośm set mężow. I o iego żołnierzu Pismo Boże także mowi, iż sam ieden w woysku śie oparł gdy drudzy ućiekli, i tak ie bił, aż mu ręce z mieczem zdrewniały, i ustąpić nieprzyiaćiel muśiał. Ktoż to sprawił: Bog wspomożenie nasze!

Judasz też Machabeyczyk nazbierawszy trzy tyśiące ludźi, bez zbroie, i mieczow, i bez sukien, oblecuiąc im z nieba Boską pomoc, a poraźił mocnego i przebranego woyska, czterdźieśći tyśiecy iezdnych. Ktoż to sprawił? Bog wspomożenie nasze!

A dosyćże na tym? Nie dosyć. Może Bog bez miecza, bez ręki ludzkiey wielkie a niezliczone woyska porazić. Farao Krol Egipski nie widźiał miecza: A przećię w morzu Czerwonym utonął, i niezliczone woysko pieszych i iezdnych zgubił, tak iż żaden nie uszedł. W obleżeniu miasta Samaryi, na krola Syryyskiego Benadada, i na wielkie woysko iego puśćił Pan Bog z powietrza posłuch, iakoby wiele koni z wozow z ludem na nie przypadały, coż śie stało? Wszyscy z ćiały tylko, porzucaiąc wszytko co mieli, ućiekli. Za Ezechyasza też krola, w woysku Sennacherybowym, z ktorym do Jeruzalem ćiągnął, było sto ośmdźieśiąt i piećtyśiecy człowieka, ali ich iedney nocy Anioł Boży bez ręki ludzkiey zabił,

Psalm. 33.
III. Fusio cordis.
Poćiechy.
Sam. 1.
I. Bog iest wspomożeniem naszym.
Exempla
1 Moy. 14.
Izai. 66.
Sedź. 7.
Sedź. 15.
2 Sam. 14.
2 Sam. 23.
1 Mach. 4.
Digressio
2 Moy. 14.
2 Krol. 7.
Izai. 38.

bił, i sam krol z bojaźni uciekł, i reką Synow swych zabity iest.

Procz tego mamy przykłady, gdzie Pan Bog znaczną swoię pomoc z nieba cudownie na wygranie dawał. Za
1 Sam. 7. Samuela Proroka, gdy się bitwa stoczyła, a Samuel za swymi ofiarę czynił i modlił się Panu, mowi Pismo: Wysłuchał Pan Bog Samuela, i uderzył gromem i trzaskiem wielkim na Filistyny, i porazili ich Izrae-
1 Mach. 10 litowie. Machabeusz też gdy bitwę toczył, ukazali się nieprzyiaciołom iego pięć mężow z nieba na koniech złotem ubrani, ukazuiąc i prowadząc żołnierze, a dway samego hetmana z obu stron bronili. I ciż puszczali na nieprzyiaciele strzelbę, i łyskania, ktoremi zaślepieni, upadli na ziemię.

heb.od. TLi 5. cap. 24. Poydźmyż do Hystoryy kościelnych. Teodozyusz większy, gdy z Tyranem Eygleniuszem bitwę zwieść miał, wiatr wielki w oczy nieprzyiaciołł uderzył i zwyćięstwo uczynił. Attilas Tatarzyn gdy się z wielkim ludem do Konstantynopola przybliżał, a Teodozyusz mnieyszy gotowego żołnierza nie maiąc, z ludem do Pana Boga wołał, Pan Bog nieprzyiaciele one, gromy i ogniem z nieba rozproszył.

Ufaymyż tedy i my Panu Bogu naszemu, że on iako prawy pomocnik w przygodach, nie da nad nami nieprzyiacielowi gory, przełamie moc i siłę iego, pośle pomoc z nieba wielką, i oglądą wszelkie oko, że Bog iest wspomożeniem naszym.

Druga pociecha następuie, a zamyka się w tym słowku: na wieki. II.
Bog iest wspomożeniem naszym na wieki. Słuchay chrześciański człowiecze, iaka pociecha nasza. Bog iest wspomożeniem naszym, nie na ieden czas, ani na rok, ani na sto, ani na tysiąc lat, ale wiecznie i zawzdy swoich wspomaga i wysłuchawa, moc iego nie zstarzeie się, zawzdy iednaka kwitnie w nim, zawżdy siła iego potężna iest na pomoc nasze, dobroć iego od Narodu do Narodu, nigdy się sobie uprzykrzyć nie da, nigdy nas sobie nie omierzi, nigdy się nie odmieni, zawzdy dobry, i na wieki trwa miłosierdzie iego nad nami. Skarb darow iego przebrany nie iest, nie maią końca bogactwa iego. Oycowska miłość iego ku nam nigdy się nie mieni. Szczodrobliwa ręka iego nigdy się nie kurczy ani zamyka, do roku do roku pomoc swoim daie. O iak tedy słusznie mowi Dawid: Bog iest wspomożeniem naszym na wieki.

Bog iest wspomożeniem na wieki.

To my wiedząc, w Panu naymilsi, bierzmy wielkie serce, dali Bog nas pociecha z nieba od tego dobrotliwego Pana nie minie. Żaden, kto w nim ufa opuszczon nie bywa.

A Ty o iedyny Przyczyńco, Panie Jezu Chryste, przyczyń się za nami do Oyca wiecznego, aby modlitwy nasze, ktore w teraźnieyszey potrzebie odprawuiemy, wysłuchane i przed Maiestat łaski iego przypuszczone były. Amen, o dobry Jezu, Amen.

Modlitwa.

Mocny Boże, Panie Zastępow, ktoryś iest Sędzią wszytkiego świata, obacz iak niesłusznie powstaią, i na wielkie imię i moc twoię nieprzyiaciele naśi, chcąc chwałę twoię wyniszczyć, nas i dziatki nasze i oyczyznę zgubić. Mamy z łaski twoiey żołnierze i dobre hetmany, i zbroie i strzelby, ale na to się nie spuszczaiąc, szukamy łaski twoiey, o

Boże, w pokućie i w żałośći za grzechy naße. Ty ktoryś ieſt mocny na woynie, i Pan chwały, czyń o nas i ſprawiedliwość naßę, zaśiądź ſtolicę twoię ſprawiedliwą, a uczyń za niewinnemi, i za Krolem Panem naßym pomazańcem twoim wyrok. Wyćiągniy mocną rękę ſwoię, a przełom moc nieprzyiaćioł naßych. Nie patrz teraz na grzechy naße, ktore inaczey karać możeß, ale na wielkie miłośierdźie ſwoie. Ach Panie, walcz Ty ſam za nami, Tyś ieſt wſpomożeniem naßym na wieki, a my Tobie chwałę oddawać, i śpiewać będźiem: Prawica Boſka przemogła, prawica nas Pańſka podnioſła, prawica Boga naßego przemogła! O Boże Ty iedno chćiey, a polecą iako proch od wiatru nieprzyiaćiele naśi, i rozpłyną śię iako woſk od ognia, i poznaią wielką moc twoię, że nie maß nad ćię więtßego i mocnieyßego Boga. Boże wyſłuchay nas, Boże zmiłuy śię nad nami, Boże oddal gniew ſwoy od nas, a łaſkawą twarz ſwoię pokaż nam, przez Jezuſa Chryſtuſa Pana naßego, ktory z Oycem i z Duchem S. kroluie Bog ieden na niebie i na źiemie, na wieki wiekow, Amen.

Kazanie czaſu głodu,

Lekcya z wtorych kśiąg Kroniki z Rodz. 20, 5⁄9.

Czaſu onego, ſtanąwßy Jozafat w zgromadzeniu Judy i Jeruzalem w domu Pańſkim przed nową śienią, zawołał do Pana: O Panie Boże oycow naßych, izali Ty nie ieſteś ſam Bog na niebie, a panuieß nad wßemi kroleſtwy Narodow, i w ręku twoich ieſt moc i możność, a nie ieſt coby śię mogł Tobie ſprzećiwić? Jzali nie Ty Panie Boże naß wypędźiłeś obywatele tey źiemie, przed ludem twym Jzraelſkim, i podałeś ią potomſtwu Abrahama przyiaćiela twego na wieki? A dla tegoż mießkali w niey i zbudowali Tobie w niey mieyſce ś. i imieniowi twemu, tak mowiąc: Jeżliby na nas przyßło nießczęśćie, miecz pomſty, abo powietrze, abo głod, a ſtaniemy przed domem tym i przed Tobą, gdyż tu ieſt w nim imię twoie, a zawołamy do ćiebie w utrapieniu naßym, tedy nas wyſłuchaß i wybawiß.

Nie lada plagę przepuśćił Pan Bog na nas w tym tu kraiu, Chrześćianie moi mili głod ćießki miedzy ludźmi, chleb drogi, żywnośći nie maß, ſkwirku, płaczu, narzekania wßedźie doſyć. Dźiatki po domach chleba wołaią, bydło w oborach ryczy, ubodzy po ulicach zemdlawßy umieraią, ſerce ledwie śię nie roztoczy, patrząc na takie ućiśnienie. Ludźie maietnieyśi niektorych żywią, wßyſtkich pożywić nie mogą. Bog to wie co ießcze daley będźie. My zabiegaiąc łaſce Pana naywyżßego, ſkupiwßy śię tu do tego domu Bożego, za przyczyną ſłow przeczytanych, godźinę tę ważnieyßą trawić, będźiem na rozmyślaniu tych trzech cząſtek.

W pierwßey obaczemy, głod co za plaga?

W drugiey, zkąd pochodźi?

W trzećiey, iako śię w nim ſprawować potrzeba?

Proßę o powolne ucho. Pan Jezus z nami, Amen.

Wſpomina Piſmo ś. niemało głodnych lat. Pierwßy głod był za czaſu Jakoba Patryarchy i Jozefa Syna iego: nie przez rok ieden ani dwa:, ale do śiodmego roku nędza śię

I. Część. Głody w Piśmie ś.

1. Za czaſu Jakoba. 1 Moy. 45.

ona wlokła. Uchoway nas Boże tego. W ten czas Jozef dom Oyca swego do Egiptu wprowadził, i tam go przez one złe czasy dostatecznie karmił. Zdarz i dziś, o Boże, takowe dobrodzieie, tym ubogim ludziom, ktorzy po ulicach lada co zbieraiąc, do ust tkaią i iedzą. Ach iako to niewola!

II. Za sędziow. Rut. 1.

Drugi był za sędziow. W ten czas ludzie z oyczyzny uciekaiąc, i domy i role opuszczali, a w cudzych krainach, chleba robotą i służbą szukali. W ten czas Elimelech z Betlehem, z żoną i z dwiema syny, w Pogańskie strony dla głodu ustąpić musiał, i tam z nędze ze dwiema synmi umarł.

III. Za czasu Dawida krola. 2 Sam. 21.

Trzeci głod był za czasu Dawida krola, ktory trwał trzy lata. W ten czas wielce się Dawid o owce swoie, sobie poruczone frasował, widząc cięszkości i utrapienie wielkie, przez on czas tak niemały, gdy ludzie od głodu umierali.

IV. Za Eliasza. 1 Krol. 17.

Czwarty głod wspomina Pismo, za Eliasza i Achaba krola. W ten czas w Samaryi cięszki barzo głod panował. Ale iednak ochronił Pan Bog Eliasza, rozkazuiąc krukom, aby mu dwakroć na dzień mięso nosili i chleb. Ochronił i wdowy oney ubogiey w Sarepcie, ktorey garść mąki i troche oleiu na żywność kilku lat rozmnożył. Nadzieia w łasce iego, że i dziś swoich nie opuści.

V. Za Elizeusza. 2 Krol. 6.

Piąty głod był za czasow Elizeusza Proroka. W ten czas Samarya tak głodem ściśniona była, iż niewiasta iedna na krola Jorama zawołała, gdy po murach chodził w obleżeniu miasta: Krolu Panie moy, ratuy mię. A on rzekł: Bog cię wspomoż ia nie mam z czego, ani w gumnie ani w piwnicy. A ona rzekła: Ta moia towarzyszka namowiła mię: Day (prawi) syna twego, a dzisia go ziemy, a ia iutro dam mego i także go ziemy, i uwarzyłyśmy i ziadły syna mego, a ona swego skryła. Ach iaki to był ucisk, że i matki nie przepuściły dziatkom swoim? Boże moy, iakie to karanie twoie?

W obleżeniu miasta Jerozolimskiego, coby był za głod, opisuie Cecyliusz, z Egiesyppa, i powieda miedzy (Lib. 23. cap. 24) inszemi dzieiami i to, że matka iedna syna swego także zabiwszy iadła. O żalu niesłychany! A więc tu nie mogę mowić z Prorokiem Jeremiaszem? (Tren. 2, 20.) Weyrzyy o Panie a obacz ktoremuś tak uczynił? Niewiasty izali iedzą owoce swoie, i maluczkie swoie, ktorzy nie są wietszy iedno na piedzi?

Poydźmyż do hystoryy. Pisze Sygoniusz (Lib. 19. Ao 546) o Rzymianach ktorzy w Placencyi byli, że w niedostatku chleba ciała ludzkie iedli, i tak się krolowi Gotskiemu podać musieli. Sygiebertus (In Chron.) także przypomina że w roku tysiącznym dziewięćdziesiątym i piątym, tak cięszki głod był, że się ludzie maietni w domiech i w maietnościach wysiedzieć w pokoiu nie mogli. Bo iedni gwałtem brali, a drudzy miasta i wsi zapalali. A w Roku tysiącznym pięć setnym sześćdziesiątym i dziewiątym, gdy Czar Moskiewski (Alex. Guanguin. Mosc.) Jan Basyliades na budowanie iednego zamku pięćdziesiąt osob wyprawił, w niedostatku żywności, dziewięć ich miedzy sobą zabili i iedli.

Lecz dawnych przykładow nie wspominaiąc, czyli nie wiemy co się z naszymi w Moskwie działo, gdzie głodem cięszkim ściśnieni, nie tylko psy i kotki, koby-

kobyły, szkapy, ale i szczurki a nawet i
iedni drugich iedli. O straszliwe wi-
dziadło!

Tu ztąd obaczyć możećie, iako to
ćięszka plaga Boża, ktorą Pan Bog
pod ten czas na nas i na miasto nasze
dopuszcza. Menander Poganin mo-
wi: głod iest ludziom naywiętsza bo-
leść. A Horacyusz: Głodem umrzeć
iest rzecz naynędznieysza. Ach dla
miłego Boga, co będziem czynić, nay-
milśi chrześćianie? Potrzeba nam
zgoła przyczyny tey plagi Bożey oba-
czyć. A tak postąpmy do wtorey czę-
śći kazania.

II. Część. Obaczemy zkąd głod pochodzi? Ni-
zkąd iedno od Boga dla pewnych
Przyczyny grzechow, ktore ią siedmiorakie, a z
głodu. Pisma ś. ukaże.

I. Pierwsza przyczyna zbytki ludzkie,
Zbytki i złe używanie dostatku. W Egipćie
ludzkie. było siedm lat urodzaynych, w ktorych
Jozef zebrał bez liczby zboża i nacho-
wał, i nie uznał głodu: Inni zaś kto-
rzy nie zbierali głod wielki ćierpieli.
Także i dziś kto umie dobrze dostatku
używać miernie i w boiaźni Bożey,
ten głodu nieuzna. Lecz kto dostatku
na zbytki używa, i dobra Boże lada
iako rozprasza, słusznie sobie na głod i
Syr. 12. niedostatek zarabia. Co uważaiąc
Mędrzec mowi: Czasu dostatku pa-
miętay na ubostwo, a gdy masz boga-
ctwa, pomniy na potrzeby ubogich.
Ach iako nie ma dziś Pan Bog gło-
dem karać, a ono takowe zbytki miedzy
nami, piiaństwa, obżarstwa niepo-
mierne, i gorsze niż pogańskie: W ko-
śćiele rzadko, w karczmie ustawicznie,
dzień w dzień liy rozliy, a o postach a-
ni śię pytay. A tak, przez co kto grze-
szy, przez to karany bywa; grzeszymy
zbytkiem, otoż nas też sprawiedliwy
Pan Bog karze niedostatkiem.

Drugdy też nawiedza Pan Bog II.
głodem dla sweywoli i nieczystych Swawola i nieczystość.
grzechow. Onego głodu za Sędzi-
ow kto był przyczyną? iedno Benia- Sędz. 19.
mitowie, oną swoią sprosnośćią i
zgwałceniem żony niektorego Lewity,
także i oną ich swawola i rozpustność,
gdy żadnego pana i zwirzchności kar-
nośći nie mieli, ale czynił każdy co mu Sędz. 17, 21.
śię podobało. Teć grzechy i dziś tę
plagę Bożą na nas włoką. Jako
nie ma Pan Bog tych zbytkow i nie-
czystośći głodem ćięszkim karać? iako
nie ma tych gwałtow i sweywoli po-
niżać, ktora śię pod pretekstem wol-
nośći szlacheckiey dźieie, gdźie czynią
co chcą, na urzędy śię i prawa nieoglę-
duiąc.

Czasem przyczyną głodu bywa III.
krew niewinna i ubogich ućiśnienie. Krew niewinna i ubogich ućiśnienie.
On głod za Dawida dla kogo Bog
przepuśćił? Dla Saula i krwawego 2 Sam. 21.
domu iego, iż pozabiiał Gabaonity,
poddane i sługi krolestwa Izraelskie-
go, ktorzy mieli prawo i przysięgę od
Jozuego, iż ich gubić nie miano. Ach
co dziś miedzy nami Saulow? Rza-
dkie wśi szlacheckie, (dobrym przyga-
nyi nie daiąc) w ktorychby ućiśnienia i
krzywdy ubodzy poddani i kmiećie nie
ćierpieli, kto nie baczy w iakiey niewo-
li są u panow swoich? Obchodzą śię z
nimi nie iako z poddanymi, ale iako z
niewolnikami, czyniąc i z maiętnośćia-
mi i z zdrowiem ich co śię im podoba,
dręczą niebożątka, odźieraią, robota-
mi nieznośnemi śćiskaią, żadney śię
zwirzchnośći o te krzywdy nie spra-
wuiąc. Jakoż tu Pan Bog nie tyl-
ko głodem, ale i morem i mieczem ka-

rać nie ma? Czyli rozumiećie, że głos ich ućiſkow, do vßu Pana Zaſtępow nie wſtępuie, i po niebie śie nie rozlega?

IV. Pomordowanie Prorokow Bożych. 1 Krol. 17.

Niekiedy karał też Pan Bog świat głodem, o pomordowanie Prorokow ſwoich. Onego głodu za Achaba krola, ktory trwał przez połczwarta lata, co była za przyczyna? iedno pomordowanie Prorokow Pańſkich, z ladu i podußczenia żony krolewſkiey oney Jezabelle. O co Eliaß Prorok wzruſzony ßedł do krola Achaba, i powiedźiał, że go Pan Bog i kroleſtwo iego głodem karać miał. A dźiś co śie dźieie? Jakie ach nieſtetyż prawdźiwych ſług Bożych prześladowanie? iakie Kośćiołow burzenie, palenie gorße niż Pogańſkie, a więc śie Pan Bog o to gniewać, i głodem karać nie ma?

V. Zabronienie dźieśięćin. Mal. 3, 10.

Przepußcza też Pan Bog głod, dla zabronienia dźieśięćin, o czym świadczy Prorok Malachyaß w te ſłowa: Wnieśćie dźieśięćinę do gumna moiego, niech będźie pokarm w domu moim, a doznaćie mię w tym ieżliż wam nie otworzę zapor nieba, i nie wyleię na was błogosławieńſtwa w doſtatku. Ach co tego grzechu u nas? Kto oddaie powinne Panu Bogu dźieśięćiny? O iak wielki od was krzywdy Pan Bog i ſługi iego ćierpią? A iakoż śię o to gniewać, i głodem karać nie ma?

VI. Zaniedbanie Kośćiołow. Agg. 1, 5, 11

Zaniedbanie też kośćiołow przyczyną głodu bywa. O czym Aggieuß Prorok świadczy w te ſłowa: Przypatrzćie śię ſprawom waßym, wieleśćie pośiali a małośćie nabrali. Dom moy ieſt puſty a każdy z was kwapi śię do domu ſwego, a dla tegoż zakazano ziemi aby rodzaiu ſwego nie pußczała. Obaczćie a uważćie u śiebie co to ieſt, doſtatki waße i pożytki ziemie dla tego wam Pan Bog daie, abyśćie nie tylko domy ſwoie, ale i kośćioły Bogu budowali: czego gdy nie czynićie, przeklina Pan Bog roboty waße, i odeymuie wam doſtatki waße, ktoremi tylko ſami śiebie zdobićie, czći Boſkiey zapominawßy.

VII. Wßytkie przeſtępſtwa Zakonu Bożego. 5 Moy. 28. Pſalm. 59.

Naoſtatek nawiedza Pan Bog głodem, za wßytkie wobec przeſtępſtwa Zakonu Bożego, o czym świadczy Moyżeß Prorok w te ſłowa: Jeżli nie będźieß ſłuchał głoſu Pana Boga twego, przepuśći na ćię Pan Bog głod. A Dawid co mowi? Dla grzechow (prawi) uſt ich, będą ćierpieć głod, iako pśi chodząc około miaſta.

Teć ſą przyczyny, naymilśi, dla czego Pan Bog głodne czaſy na ludźie dopußcza. A tak poydźmy do trzećiey częśći.

III. Część.

Uważćie proße, iako śię nam w tey pladze Bożey ſprawować potrzeba, żebyśmy ią od śiebie oddalili? Uczy nas tego Jozafat Krol pobożny w ſłowiech przeczytanych gdy mowi: Jeżliby na nas przyßedł głod, a ſtaniemy, przed domem tym i przed Tobą, gdyż tu ieſt w nim imię twe, a zawołamy do ćiebie w utrapieniu naßym, tedy nas wyſłuchaß i wybawiß. W tych ſłowiech dwie rzeczy ukazuie, ktorych nam ku ubłaganiu Pana Boga naßego w tey pladze potrzeba. Jedna, ſtanąć przed Panem. Druga, zawołać do niego.

Rekwizyta ku oddaleniu głodu.

I. Stanąć przed Panem. Syr. 39, 35 4 Ezd. 16, 20. Lib. 5. cap. 8.

Stanąć przed Panem nic innego nie ieſt, iedno nawroćić śię do Pana, każdy od grzechu ſwego. Bo tak mowi Mędrzec: Głod ieſt dla pomſty ſtworzony. A Ezdraß mowi: Głod ieſt kaźnią ku polepßeniu. Co uważaiąc

zaſac Laktancyuſz do pokuty i uznania ludźie napomina mowiąc: Złożćie wſzytkę złą myśl z ſerc waſzych, a natychmiaſt wroći śię wam on wiek złoty. Dla tego rzeczy wſzytkie złe na nas przychodzą, iż Bog Stworca tego świata i Sprawca opuſzczony ieſt. A tak oddalaymy od śiebie grzechy, ktore na nas te karania Boże przywodzą. Nawracaymy śię do Pana Boga naſzego, gdy nas iako Oćiec dźieći ſwoie temi poſtrachami nawiedza. Bo poki grzechow nie porzućimy, poty głodem umierać, i na umieraiące dźiateczki, i powinne i poddane i naymilſze naſze patrzyć bedźiemy. O iako ćieżko gdy dźiatki proſzą chleba a dać im go nie maćie, i ſamibyśći zdrowie ſwoie dali.

II. Zawołać do Pana.

Powtore nie tylko przed Panem stanąć, ale i zawołać nam do niego potrzeba: Zawołamy (prawi) do ćiebie w utrapieniu naſzym tedy nas wyſłuchaſz i wybawiſz. Inaczey nie ieſt naymilſi. Bo wiele waży ſkuteczna modlitwa ſprawiedliwego. (Jak.5, 16.) Modlitwy iako wonne ofiary Pan Bog do śiebie przypuſzcza, i z miłośćiwą pomocą nie omieſzka. Zawołał nań Samſon pragnieniem umieraiąc: a (Sędź. 15.) on mu z kośći i z zęba źrzodło wody podał. Zawołał Daniel miedzy boy, a on (Dan. 6.) mu obiad przez Proroka poſłał. Zawołał Jonaſz w brzuchu wielorybim, (Jon. 2.) a on na źiemię rybie wyſadźić go rozkazał. O iako i teraz tego bez liczby, gdźie ten Dobrodźiey wieczny, nie zamyka tym ktorzy go chwalą, i w nim ufaią ucha ſwego, ani kurczy mocney i hoyney ręki ſwoiey. Ach czyli raz mowi Dawid: Głoſem mym wołałem ku Bogu, a wyſłuchał mię? (Psalm.77.)

Zamknienie.

Co my wiedząc w Panu naymilśi, tu w tym domu Bożym pokazuymy śię czeſto przed obliczem Pana Boga naſzego, mowiąc z Dawidem: Izali nas iuż Pan odpędźi na wieki, a nie bedźie iuż chćiał wiecey dobrze czynić? (Psal.77,8) Izali iuż na wieki uſtanie miłośierdźie iego, a Słowo iego izali weźmie koniec na wieki? Izali Bog iuż zapomniał, aby śię zmiłować nie miał? Izali zamknął w gniewie zmiłowania ſwoie?

A Ty, o dobrotliwy Jezu, z przyczyną i zaſługą ſwoią, okaż śię obliczu Wiecznego Oyca ſwego, abyśmy przez ćię gniew iego ubłagawſzy, ratunek i wſpomożenie łaſkawe oglądali, Amen.

Modlitwa.

O Panie Zaſtępow, Oycze wſzego miłośierdźia, weyrzyy, pokornie ćię prośimy na nas i na te nędze naſze. Oto lud twoy wzdychaiąc ſzuka chleba, daią iuż co maią naydrożſzego za trochę pokarmu na ochłodę duſze. Patrz Panie Boże naſz iako umieraią ubodzy, i iako popuchli, iedząc co śię nie godźi Uſłyſz głos ſtękania ich, a ſpuść miłośierdźie ludowi twemu, ktory z inąd pomocy nie ma iedno od ćiebie Pana i Oyca i Tworce ſwoiego. Nie wſpominay o Boże, pierwſzych złośći naſzych, ale pośpieſz, a niechay nas uprzedźi miłośierdźie twoie, abowiem eśmy barzo zniſzczeni. Ratuy nas o Boże zbawienia naſzego, dla chwały imienia twego, a wyrwiy nas, i bądź miłośćiw grzechom naſzym dla imienia twego ś. Tyś Salomona wyſłuchać obiecał w kośćiele iego: Izali nie więtſze ma przywileie kośćioł twoy i lud ten twoy, ktoryś krwią Syna ſwego iednorodzonego odkupił? Izali tym, ktore ćiałem i krwią tegoż Syna ſwego karmiſz, chleba i pożywienia źiemſkiego, ktore i beſtyom daieſz, odmowiſz? Puść gniew ſwoy na Pogany,

ktorzy

ktorzy ćię nie znaią, i na kroleſtwa ktore nie wzywaią imienia twego, a nam bądź miłoſćiw, oświeć nad nami twarz ſwoię ś. a wſpomoż nas, dla Syna ſwego naymilßego, a Pana naßego Jezuſa Chryſtuſa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki wieczne, Amen.

Kazanie czaſu powietrza morowego,

Lekcya z Pſalmu 91.

W Poznaniu rożnych lat. Ten ktory mießka w ſpomożeniu Naywyżßego, w obronie Boga niebieſkiego mießkać będźie. Ten może rzec, iż Pan ieſt nadźieia moia, twirdza moia, a Bog moy w ktorym ufam, abowiem on ćię wyrwie z śidła łowczego, i od powietrza ßkodliwego, okryie ćię pierzem ſwoim, a będźieß bezpieczny pod ſtrzydły iego. Abowiem tarczą i puklerzem prawda iego. Nie ulęknieß śię ſtrachu nocnego, i ſtrzały lataiącey we dnie. Ani zarażenia chodzącego w ćiemnośći, a od powietrza ktore zaraża w południe. Od iedney twey ſtrony odpadnie ich tyśiąc, a od prawey ſtrony twoiey dźieśięć tyśięcy, a ku tobie nie przyſtąpią. Tylkoż weyrzyß oczyma twemi, a oglądaß nadgrodę niebożnych. Gdyżeś ty rzekł, Pańći ieſt nadźieia moia, a tyś ſobie położył ućieczkę na wyſokim mieyſcu. Nie tknie śię ćiebie nic złego, ani przyydźie nießczęśćie na przybytek twoy, abowiem o tobie rozkazał Aniołom ſwoim, aby ćię ſtrzegli na wßytkich drogach twoich. Będą ćię nośić na ręku ſwoich, byś ſnadź nie otrąćił o kamień nogi twoiey. Będźieß deptał po lwie i po aſpidźie, a podepceß lwię i ſmoka. Iż śię we mnie rozkochał, dla tegoż go wyrwę, a wywyżßę go, przeto iż poznał imię moie. Będźie mię wzywał, a wyſłucham go, ieſtem z nim w utrapieniu, wyrwę i uwielbię go. Przedłużę żywota iego, a dam mu oględać zbawienie moie.

Trzy plagi okrutne, ma Pan Bog, naymilśi Chrześćianie, ktoremi nas dla grzechow naßych karze. Pierwßa ieſt miecz nieprzyiaćiela. Druga, głod i niedoſtatek żywnośći. Trzećia, powietrze morowe. Z łaſki Pana Naywyżßego nie wiemy o woynie, zażywamy pokoiu pięknego. Głoduśmy też żadnego nie doznali, urodzay chwała Bogu piękny, ieſt co ieść byle zdrowie było, Panie Boże day tak na długie czaſy. Lecz z drugiey ſtrony ręka Pańſka nas dotknęła, biada nam! żeśmy zgrzeßyli. Bicz ſtrogi a okrutny uplotł Pan Bog na grzbiety naße, powietrze morowe w mieśćie naßym iakoś śię zaymuie, bolączki śię mieyſcami ukazuią. Wieß to Pan Bog co daley z nami będźie. Nie lza nam iedno wołać z Jobem ś. ach miły Panie, oddalże precz od nas rękę twoię. Uczyń nas tego i Dawid w słowiech przeczytanych i dodaie nam serca, abyśmy nie wątpili o wyſłuchaniu i wſpomożeniu Pańſkim, maiąc z Pana Boga Obrońcę pewnego. Ktore słowa ku nauce, przeſtrodze, i poćieße naßey my przedśięwźiąwßy, trzy rzeczy uważaymy.

Tren. 3.

Job. 13.

W pierwßey nauczmy śię, co ieſt

morowe powietrze, i iakie mu imiona Prorok Dawid dale.

W drugiey, iakie nam preserwatywy na nie ukazuie.

W trzeciey, co tych preserwatyw za effikacyą i pożytek mamy.

Wykładu tych trzech cząstek z pilnością proszę słuchaycie.

Panie Jezu, day nam skuteczne ich wyrozumienie, Amen.

I. Część. Ficin. in Epidem. Antid. c. 1. Powietrze morowe, naymilsi Chrześcianie, iest plaga Boża, ktorą dla grzechow na ludźie dopuszcza. Filozofowie powiedalą że iest para nieiaka iadowita, z powietrzem pomieszana, duchowi żywiącemu nieprzyiaźna, nie względem elementarnego iakiego sposobu, ale względem osobliwey własności, i to nie tak, żeby wedle kształtu miała bydź iadem, boby wszytkich zabiiała, ale że barzo łacno w naturę iadu przechodźi.

Imiona moru. Łacinnicy zowią ie pestem, a Dawid krol i Prorok ś. czworakie mu imiona daie. Naprzod zowie ie strachem nocnym, od skutku. Bo dźiwnie ta plaga Boża ludźie w nocy przestrasza, gdy na nie śpiące znienacka przypada. Panie Boże nie day nam tego doświadczyć! Strachy wszelakie straszliwe, ale nocne naystraszliwsze.

I. Strach nocny.

II. Strzała latająca. Powtore zowie ie strzałą latającą, że nie inaczey iako strzała człowieka zaraża i przenika. Bo niepowoli iako inne choroby, ale zprętka przychodźi, i nagle a śmiertelnie zabiia. Bo gdy iuż naturę iadu weźmie, to iuż nie inaczey iedno iako arsenik albo wapno psuie, kąsa, pali wewnątrz i zewnątrz, aż do końca zmorzy.

III. Zarażenie chodzące w ćiemności. Potrzecie zowie ie powietrzem chodzącym w ćiemności, a to dla tego, że iest niewidome, i nie wie nędzny człowiek gdźie go zarazić może, dla czego też tym iest straszliwsze. Bo śie kryie nie inaczey iako złodźiey abo zboyca w ćiemności. Zaczym medycy w powietrze te kautele ludźiom daią. Czasu (prawi) powietrza strzeż śie konwersacyi ludzkiey, a naywięcey gdyś iest naczczy, oddal śię zawsze od towarzysza na powietrzu otworzystym, przynaymniey na dwu łokćiach, a od zarażonego na sześći, a strzeż śie żeby wiatr od niego na ćie nie wiał, a żeby miedzy tobą a nim nie było słońca, ognia, wonności. Ficin. cap. 25.

IV. Powietrze zarażaiące w południe. Poczwarte zowie ie powietrzem, ktore zaraża w południe, a to dla tego czyni, że ta plaga nie tylko w nocy na łożu leżących, ale i w południe śiedzących za stołem napada. Zaczym medycy w iadle porządek zachowywać każą. Naypierwey radzą używać fig, ruty i orzechow z solą, potym po innych potrawach, naśienia koryandrowego przygotowanego. Prosztek też każą czynić na posypowanie potraw, wźiąwszy sandalorum rubeorum, drzewa zandałowego czerwonego, połowice uncyi, cynamonu trzy dragmy, szafranu poł dragmy. Ficin. c. 8.

Z tych imion ktore Dawid Prorok ś. powietrzu morowemu daie, możecie zrozumieć, iako to iadowita plaga Boża, a nie dźiw.

Sąć tey plagi przyczyny, ktore w naturze mieysce swoie maią, lecz Pismo ś. inakszą nam o tym sprawę daie. Powieda tak, że powietrze morowe przychodźi na ludźie od Boga dla grzechow ich. Słuchaycie Moyżesza

5 Moy. 28. co o tym mowi: Jeśli posłusznym nie będźieß głosowi Pana Boga twego, ani zachowywać będźieß wßego rozkazania i ustaw iego, zarazi ćie Pan powietrzem, aż ćie wykorzenie z ziemie.

2 Sam. 24. Jest tego przykład w wtorych księgach Samuełowych, gdy Dawid krol kazał policzyć lud mimo rozkazanie Boże, za on tylko grzech przepuśćił nań Pan Bog powietrze morowe, i umarło z ludu śiedmdźieśiąt tyśięcy mężow. Aż Dawid gniew Pański ubłagał.

Jest śie tedy czego lękać tey tak srogiey a ćięßkiey plagi Bożey, ktora iest strachem nocnym, strzałą latającą, zarazą chodzącą w ćiemnośći, powietrzem zarażaiącym w południe.

Poydźmyż do drugiey częśći.

II. Część. Obaczmy iuż w imię Boże, iakie nam preserwatywy Dawid krol i Prorok Pański, na tę plagę Bożą ukazuie.

Porada Medykow. Filozofowie z medykami to radzą: Czasu powietrza ućiekay rychło, daleko, a nie rychło śie wracay. Dobra rada. Bo i Pismo ś. tego nie broni. Rozkazał Pan Bog dźiatkom swoim wiernym przed tą plagą na czas uchodźić, w niebezpieczeństwo śie nie wdawaiąc, ani onym kußąc:

Syr. 3, 26. Kto śie kocha w niebezpieczeństwie, zginie w nim, a nie ma człowiek kuśić Panem Bogiem swoim.

5 Moy. 4, 16. Powiedźiał tak Pan Bog przez Proroka Ezechyela:

Ezech. 7, 16 Miecz iest około nich, a wewnątrz mor i głod, ktory będźie w polu, umrze od miecza: A ktory zostanie w mieśćie pożrze go głod i mor, ale ktorzy ućieką od nich zachowani będą, i będą po gorach iako gołębice z dolin. Godźi śie tedy ućiekać w tey pladze Pańskiey, a dosyć że na tym? Nie dosyć. Może Pan Bog i w ućieczce nawiedźić prętką a nagłą śmierćią. Przetoż krol Dawid ukazuie nam w przeczytanych słowiech preserwatywe troiaką, ktora nas w tey pladze Bożey zachować może. Słuchayćie proßę.

Porada Boża. Preserwatiwa troiaka.

I. Adjutorium & protectio altissimi. Pierwßa iest, wspomożenie i obrona Naywyżßego. O tę śie nam naypierwey starać potrzeba. Maiąc medycy swoie preserwatywy, powiadaią tak, że dryiakiew iest naypożyteczniejßa, i każą iey dwakroć do tego dnia używać, po iedzy dźiewięć, a przed iedzą ßeść albo śiedm godźin, starym iedne dragme, drugim połowice, a młodßym mniey. Jeśli czasy ćiepłe, każą po dryiakwi używać tym, ktorzy są ćiepłey temperatury, trzećią część kubka rożaney wodki, z trochą rożanego octu, drugim zaś inney kompleksyi używać każą, wina białego zmießawßy w nie wodki z polney dryiakwie i melissu. Awicenna i Awerroes powiedaią, że kto w powietrze aloes, myrry, i ßafranu używa, może śie nigdy powietrza nie obawiać. Są to preserwatywy piękne, ale nie doskonałe. Potrzeba nam do tego wspomożenia i obrony Naywyżßego. Gdy ta będźie, naßa wygrana, iuż będźiem mogli mowić: Pan iest nadźieia moia, twirdza moia, a Bog moy w ktorym ia ufam. Ten nas wyrwie od śidła łowiącego, i od powietrza ßkodliwego. On nas okryie pierzem swoim, a będźiem bezpieczni pod skrzydły iego, abowiem iest tarczą i puklerzem prawda iego.

Ficin. c. 6

II. Ministerium angelicum. Drugiey preserwatywy słuchayćie: Tać iest posługa Anielska. W powietrze medykowie anielskie wielce za-

lecą-

lecą, i dobra sama w sobie; Ale bez tey nam gorzey, o ktorey tu Dawid mowi: Aniołom swoim rozkazał o tobie, aby cię strzegli na wszelkich drogach twoich. Na ręku swoich nosić cię będą, abyś snadź o kamień nie otrącił nogi twoiey. Ach moi naymilsi Chrześcianie, proszę dla Boga, w tey pladze Pańskiey, straży Anielskiey nie traćcie. Bo ieśliż nas ci na ręku swych piastować będą, strach nocny, strzała lecąca, zarażenie chodzące w ciemności, i powietrze zarażaiące w południe naymniey nam nie zaszkodzi. Byśmy deptali po lwiech i po aspidach, po lwiętach i po smokach. O iaka to anielika?

III. Modlitwa. Trzecia preserwatywa iest modlitwa. O tey mowi Dawid w Psalmie przeczytanym: Będzie mię wzywał. Wzywać Pana Boga i modlić

Ficin. c. 6. się potrzeba w powietrze. Medycy zalecaią ognie i kadzenia w powietrze, z iałowcu, z myrtu, z kadzidła, rano i wieczor, przed każdym domem, i powiedaią że się powietrze uśmierza. O iak wdzięcznym Tobie, o wieczny Boże, kadzidłem iest modlitwa? W ten

Para ludzi wiernych. czas gdy się modlicie, para idzie z ust waszych, a ta co znaczy? Jeśli trzeźwia, mierna, nabożna modlitwa, to do Boga kadzenie czasu powietrza naypewnieysze, nie z iałowcu, nie z myrtu, nie z kadzidła, ale z słow nabożnych i wiernych przyprawiona. Ach iako ta nie ma, nie tylko powietrza morowego, ale i plag wietszych oddalić? Oddali, dali Bog, tylko na szukaniu wspomożenia Bożego, posługi Anielskiey, i nabożney modlitwie niech nie schodzi. Zabieży Pan Bog tym trudnościom naszym.

Trzecia część nas czeka, ktorey proszę słuchaycie.

III. Część. Pożytek troiaki. Ukazuie nam iuż Dawid tych preserwatyw pożytek troiaki.

I. Ex omnibus periculis liberatio. Pierwszy iest wybawienie ze wszelkich niebezpieczeństw. Niebezpieczeństwa nie mogą bydź większe iako w powietrze. W powietrze wszelka choroba w mor się obraca, i śmiercią zarażonemu grozi. Lata powietrze iako wiatr od iednego domu do drugiego: Zabiia iako strzała: gdzie człowiek spoyrzy wszędzie trupow pełno. Lecz ci ktorzy tych duchownych preserwatyw używaią, ze wszech trudności bywaią wybawieni. Abowiem Pan iest nadzieią, i położyli sobie ucieczkę na wysokim mieyscu. Nie tknie się ich nic złego, ani przyydzie nieszczęście na przybytek ich. Chociażby po iedney stronie padło ich tysiąc, a po drugiey dziesięć tysięcy, ku nim powietrze nie przystąpi. Czemu? Opatrzyli się dobrze, maią preserwatywy pomocne. Dziwnie Pan bronić umie tych, ktorzy w nim ufanie maią. Przykład macie w Piśmie ś. na synach Izraelskich. One plagi ktore Pan Bog dopuszczał na ziemię Egipską, nie tknęły się nic domow synow

2. Moy. 8. Izraelskich. Czemuż? Że Pan Bog domy ich miał pod obroną i opieką swoią. Trudny tam był przystęp. Także i tu, nieszczęście, przygoda, niebezpieczeństwo do ciebie przystępu mieć nie będzie. Możesz spać i wynić bezpiecznie.

II. Precationis exauditio. Drugi skutek iest wysłuchanie modlitwy, o tym mowi Pan: Będzie mię wzywał, a wysłucham go. W powietrze modlitwa wiele może u Pana Boga wyprawić. Uchem swoim

wysłuchywa Pan modlitwy ludzi sprawiedliwych. Co on nam obiecał, nie mamy w tym wątpić. Bo nie iest iako człowiek, aby kłamać miał. A tak zbiegaymy przed oblicznosć iego z chwałą, upadaymy, kłaniaymy śię i klekaymy na kolana, przed Panem Stworzyćielem naszym. Abowiem on iest Bog nasz, a myśmy są lud pastwiska iego i owieczki pod reką iego. On iest Bog możny a Krol wielki nad wszemi bogi. W iego reku są nisko-śći ziemie i wysokośći gor, on powietrzem władnie, i wszytkim rzeczom rozkazuie.

4 Moy. 23, 19.
Psalm. 95.

III. Vitæ prolongatio. Trzeći skutek iest żywota przedłużenie. Przedłużę (prawi) żywota iego i dam mu oglądać zbawienie moie. W powietrze nie ieden duszą szcżknie, a czasem powietrze długo trwa. Pisze Ewagryusz że iednego czasu wszytek swiat powietrzem był utrapion przez lat piećdźiesiąt i dwie. Koronę Polską, pisze Kromerus, trapiło powietrze lat trzy. Co rozumiećie, przez tak długi czas nie ieden człowiek muśiał umrzeć. Lecz wybrani Boży ten przywiley maią, że im Pan naywyższy żywota nie tylko nie odeymuie, ale ieszcze przedłuży.

Lib. 4. cap. 28.
Lib. 7.

Zamknienie. Co my wiedząc, w Panu naymilśi, staraymy śie wczas o te praeserwatywy duchowne, a tym czasem umywania też Duchownego nie przepominaymy. W powietrze, pisze Filozowie, dobrze iest umywać rece i usta octem rożanym białym, abo też i winem mocnym, a duchownie czemu śie też omyć i oczyśćić nie mamy. Wszak Sam Pan Bog na nas woła. Umyyćie śie a czystymi bedźiećie. A tak niech nam i na tym nie schodźi. Tedy nam, da Bog, powietrze nie zaszkodźi. Uchowa nas Pan Bog z łaski swoiey ś. i oddali od nas i od miasta naszego plage te okrutną.

Ficin. c. 5
Isa. 1.

A Ty, o szczyra dobroći Panie Jezu Chryste, racz weyrzeć na utrapienie ludu twoiego, włoż śie w to iako Pośrzednik miedzy Bogiem i ludźmi, abyśmy od tey plagi okrutney wyzwoleni byli, za co Tobie z Oycem i z Duchem Swietym cześć i chwałe wzdawać bedźiemy na wiekf, Amen.

Modlitwa.

Widźimy to, Boże sprawiedliwy, że się słusznie poruszyła popędliwość twoia przeciwko nam nędznym a grzesznym. Bośmy obrazili maiestat twoy wielmożny grzechami rozlicznemi, ktore stanęły iako mur a oddaliły nas od ćiebie. Ale, Panie, ufaiąc miłośierdźiu twoiemu, ućiekamy się w pokorze i w uniżoności do ćiebie, weyrzyy miłośiernym okiem na utrapienie nasze, obacz iako lud twoy wybrany plaga morowa trapi, o Panie, bądź miłośćiw grzechom naszym, ratuy, wysłuchay, wspomoż nas Oycze dobrotliwy, użyy nad nami miłośierdźia swoiego ś. Powstań a zmiłuy się nad ludem twoim, weyrzyy na modlitwy ubogich, a nie racz gardźić prośbą sług twoich. Okaż moc twoię nad nami, oświadcz teraz miłośierdźie twoie. Nie karz nas w gniewie twoim, ani w popędliwośći twoiey, wspomniy sobie że ręce twoie ulepiły nas. Jakoż się możesz gniewać na sprawę rąk twoich? A my cię wysławiać będźiem usty naszemi, i w pośrzod wielu ludu chwalić cię będźiem. Ach Panie zmiłuy się nad nami czasu tego żałosnego, abowiem ręka twoia możnie nas dotknęła, strzały ostre wypuśćiłeś na nas, bądź nadźieią naszą, twirdzą i Bogiem naszym, wyrwiy nas od powietrza szkodliwego, i od strachu nocnego zachoway nas, okryy nas pierzem swoim, a będźiem bezpieczni pod skrzydłami twoimi. Tyś iest tarczą i puklerzem naszym. Rozkaż Aniołom twoim, aby nas strzegli

gli na wszech drogach naszych, przedłuż nam żywota, a day sługom swym oględać zbawienie twoie. Panie, zmiłuy się, Panie bądź nam miłośćiw dla Syna twego naymilszego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki, Amen.

Kazanie czasu suchośći,

Lekcya z Proroka Zacharyasza z Rozd. 10, 1.

W Smigluna sy nodzie. Prośćiesz Pana o deszcz czasu wieczornego, a Pan sprawi błyskawice i da wam obfity deszcz, każdemu trawę po polach.

Roku 1610. Suchość wielka w polu, naymilśi Chrześćianie, zboża zagorzały, trawy niemasz, wody nie stawa, rzeki wysychaią. Bydło po polu chodząc, pasze nie nayduie, głodno do obory przyszedszy ryczy, nie masz mu co dać. Pan Naywyższy niebiosa zamknął, dżdżu nam spuśćić nie chce. Oracze płaczą, źiemie zeschłey pługiem ruszyć nie mogą, na zagorzałe zboża patrząc, łzami się zalewaią, ogrody zasiali, a pożytku nie widzą, na zagoniech nic nie znać. Jeżliż tak dłużey będźie, zginiemy, głod pewny nastąpi, a tak zabiegaymy wczas przyszłey potrzebie, radźmy o sobie, o nas gra idźie. Co chcemy czynić? Słyszeliśćie porade Proroka S. Zacharyasza, ktory w słowiech przeczytanych każe nam Panana Boga o deszcz prośić, i czyni otuchę dobrą, że Pan sprawi błyskawice i da deszcz obfity i trawę po polach. My tedy te słowa przedśięwźiąwszy trzy rzeczy uważaymy.

Pierwsza, zkąd suchość pochodźi?

Druga, iako się w niey sprawować?

Trzećia, czego się zatym spodźiewać mamy?

O tym kazanie teraźnieysze będźie.

A to,

W nadźieie łaski twoiey, o Jezu naysłodszy, Amen.

I. Zamknęło się niebo, naymilśi Chrześćianie, i stało się iako miedźiane, Części a źiemia żelazna i twarda. Zkąd to? Zkąd su- od Boga. Dla czego? Dla grzechow chość! naszych. Z pisma dowodzę, słuchayćie.

U Proroka Izaiasza grożąc Pan Izai. 5, 6. Bog winnicy swoiey, dla grzechow Od Boga. iey, mowi: Rozkażę obłokom, aby iey więcey dżdżem nie pokrapiały. Amos też Prorok narzekaiąc na grze- Amos 4, 7. chy ludzkie w osobie Bożey mowi: Zadźierżałem deszcz gdy ieszcze było do żniwa trzy mieśiące, a dopuszczałem ma iść nad iednym miastem, a nad drugim zawśćiągnąłem go, a tak iedna dźiedźina była wilgotna, a druga, na ktorey nie postał deszcz, uschła. Inne pisma pomiiam. Z tych dwu mieysc obaczyć możećie, że suchość iest biczem Bożym, dla grzechow ludzkich. Rozmaićie bowiem Pan Bog grzechy ludzkie karze i nawiedza.

O mocny Boże, czyli się małe grze- Dla grzechy miedzy nami nayduią? czyliśmy chow. Panu Bogu na to nie zarobili? Doświadczćie się sami, weyśćie przed się sprawy swoie, a wnet przyczyny tey kaźni Bożey obaczyćie. Izali się miedzy wami nie nayduią grzechy przećiwko pierwszey i wtorey tablicy? Do Bogow cudzych ućiekaćie się, a wieć to nie grzech? Bierzećie na daremno

imie Pańskie, przysiega niesprawiedliwa, przeklinaniem, a wiec to nie grzech? Niedziela u nas, i inne swieta w takim uważeniu, iako inßy dzień, a wiec to nie grzech? Rodzicow, zwierzchności, panow iakie ußanowanie? Wy dziatki poddani, sludzy, slużebnice, rozbierayćie, a wiec to nie grzech? Krew ludzka niewinnie sie rozlewa, ieden drugiego iezykiem zablia, bez wstydu i boiazni Bożey, a wiec to nie grzech? Cudzołostwa nikt nie karze, nierzadnic wßedzie pełno, wßeteczenstwa każdy pilnuie, i ci ktorzy w małżeństwie żyia, nie powściagaia sie od tey zmazy, a wiec to nie grzech? Kradzieża choć sie drudzy nie bawia, ale lichwa, drapiestwem, oßukaniem, tym wiecey narabiaia. A wiec to nie grzech? Idź przed trybunał, pobież do sadu, do burmistrza, do woyta, na ratuß, ali tam falßywych swiadkow dosyć, ktorzy rzeczy nie świadomi bedac, rzecz niesprawiedliwa za sprawiedliwa udaia, i kilkanaście großy wziawßy przysiega konfirmuia. A wiec to nie grzech? Idź przypatrz sie konwersacyi ludzkiey, a obaczyß iako ieden na drugiego dobra i maietność czuwa, i gdzie może brata swego dobra per fas & nefas do siebie ciagnie. A wiec to nie grzech?

Ach iako tu Pan Bog karać nie ma? Karał woyna, nie polepßyliśmy sie, karał głodem, powietrzem, nie było poprawy. Coż miał Pan Bog czynić, iedno znowu miotłe te na nas uwiezać. Zamknał niebo i uczynił ie iako miedziane, aby rosy i deßczu nie dawało: upominaiac nas, abyśmy grzechy naße uznawali, a do miłosierdzia iego ućiekali. A tak grzechom naßym to nawiedzenie Pańskie, a nie czemu inßemu przypisuymy. To pierwßa.

Wdrugiey czastce obaczmy, Jako sie w tey pladze Bożey sprawować mamy? Prorok ś. do modlitwy nam ukazuie, mowiac: Prośćie Pana o deßcz czasu wieczornego. Lepßey porady nie maćie, naymilsi. Modlitwa iest iedyna ludzi utrapionych ucieczka. Wiele waży u Boga: A iako Augustyn ś. mowi, iako wierny poseł zlecenie sprawuie, i przenika tam gdzie ciało nie przychodzi. — III. Cześć. Jako sie sprawować? — Modlitwa — In Ps. 65.

Poyrzyyćie na przykłady. O Eliaßu piße Jakub ś. że był człowiekiem tymże niedostatkom poddanym iako i my, i nabożnie sie modlił aby deßcz nie ßedł, i nie ßedł deßcz na ziemie poczwarta lata. I zaśie sie modlił, a niebo podało deßcz, i ziemia wydała owoc swoy. — Jak. 5, 17. 18.

O Marku Aureliuśie cesarzu Rzymskim piße Eusebiuß, gdy walczył przećiw Sarmatom, była taka susza, że nigdziey wody nie było, aż lud od pragnienia omdlewał, nazaiutrz gdy sie mieli z nieprzyiaćielem potkać, wspomniał sobie cesarz, że miał chorągiew Chrześcian pod soba. A tak zadał tego po nich, aby Boga swego o deßcz prosili. Oni rzućili sie wnet do modlitwy, ali iedna raza deßcz pieknie padł na nie, a na nieprzyiaćiela grad, błyskanie, grzmienie, pioruny od ktorych wßyscy pogineli. I zwano one chorągiew, legionem fulminatricem, iakoby Polck piorunem bijacy, na pamiatke tego daru Bożego, ktory modlitwa swoia otrzymali. I napisał cesarz list do senatu Rzymskiego w ktorym miedzy inßemi te słowa — Lib 3 c. 5. Hist. Eccl.

Tert. in Apol. c. 5. wa położył: Rzecz ku wierzeniu podobna, że Chrześcianie chcć ich mamy za bezbożne, Boga maią miasto obrotnyw sercu swoim.

Ler. Navig. in Brasil. cap. 16. O iako nas te przykłady do modlitwy wzruszyć mogą! Leryusz mąż zacny w Ameryce, ktorą zowią nowym światem, idąc przez las ze trzema Pogany śpiewał głosem psalm setny i czwarty, w ktorym Dawid od stworzenia, opatrzności i rządzenia wszytkich rzeczy Boga ci, wali, a gdy go skończył pytali go oni Poganie: Coś to tak wdzięcznie śpiewał? Powiedział im: Pieśń iednego Proroka naszego w ktorey Pana Boga chwali z tego, że wszytkie rzeczy stworzył, i opatruie ie z łaski swoiey ś. Oni słysząc to ieli mowić: Szczęśliwi iesteście, ktorzy takowe taiemnice wiecie, ktore nam nędznym zakryte są. Ieśliż Pogany Boga nie znaiące przykład Leryuszow do nabożenstwa wzbudził, a cóż i nas daleko więcey, i mandaty Boże, i przykłady ś i sama ta potrzeba nasza do paciérzy ruszyć nie ma? Bylibyśmy barzo gnuśni i niedbali.

A tak chcemyli niebo przełomić, i pokrop łaskawy oglądać, prośmy, kołacmy, wołaymy, do Pana Boga naszego. We dnie i w nocy uniżaymy sie, przed wielmożnym a ś. Maiestatem iego.

To druga.

III. Część. Czego sie spodziewać. W Trzeciey a ostatniey cząstce uczy nas Prorok, ieźli sie gorliwie Panu Bogu modlić będziemy, czego sie zatym spodziewać mamy? i mowi: Sprawi Pan błyskawice i da wam obfity deszcz, i każdemu trawę po polach. O iak wielka effikacya i skutek modlitwy! Będzieceli sie modlić, naymilsi, paciorki wasze nie będą daremne, wyprawią deszcz u Pana nayswyższego, i pokrop łaskawy. Słuchaycie Chryzostoma co on o tym rozumie: Mowiąc paciérz i odpuszczenie grzechow, i uwolnienie karania, i usprawiedliwienie i poświecenie, i wybawienie, i synow przysposobienie i dziedzictwo Boże, u Pana Boga otrzymawamy. Nie może nam Pan Bog nic odmowić, gdy go z wiarą ocz prośimy. A iako ma odmowić, ponieważ nam wysłuchanie obiecał? i pomoc łaskawą słowem swym nieomylnym slubował? Super Matth.

Słuchaycie Dawida co mowi? Wzywaj mie czasu utrapienia, a Ja ciebie wyrwę. A Pan Jezus: Prośćie (prawi) a będzie wam dano, szukayćie a nayďziecie, kołacćie a będzie wam otworzono. Abowiem każdy ktory prośi, bierze, a ktory szuka znayduie, a kołacącemu będźie otworzono. Coż nad te słowa może być iaśnieyszego? Prośmyż tedy i my, kołacmy młotem modlitwy w niebo, a sprawi Pan błyskawice i da nam deszcz obfity. Ps. 50, 15. Matt. 7, 7. 8

Czytamy że w roku 1532. 9 Iunii była susza wielka. Nie schodziło nic na modlitwach ludzi chrześciańskich. Lecz Pan Bog odwłaczał pomoc swoie. A tak Luterus świętey pamięci, weyrzawszy w niebo modlił sie i rzekł: Panie Boże, tyś rowiedział przez usta sługi swego Dawida: Pan iest blisko tym, ktorzy go wzywaią w prawdzie. Czyni wolą tych ktorzy sie go boią, i wysłuchawa ich modlitwe. A Ty Panie, czemu nam dżdżu dać nie chcesz, o ktoryśmy tak długo prośili? Jeźliż nas nie wysłuchasz, to nie- Ps. 145, 18. 19.

niepobożni rzeką, że Chrystus, syn Jan.16,23 twoy miły kłamą gdy mowi: Zaprawdę, zaprawdę powiedam wam, ocz kolwiek będziecie prosić Oyca w imie moie, da wam. A tak i Tobie i Synowi twemu kłamstwo zadawać będą. Wieß żesmy z serca do ciebie wołali, i żądośćiwie wzdychali, czemuż nas tedy nie wysłuchaß? Coż się stało? Zaraz potym w nocy, deßcz chędogi spadł, i ziemie zeschłą odwilżył. Coż to iest innego, iedno to co tu Prorok mowi: Sprawi Pan błyskawice i da wam deßcz obfity. O wßechmocny Boże, iaka iest skuteczność modlitwy!

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, Zamknienie. gorąco śie Panu Bogu modlmy: Uyrzyćie że wysłucha Pan Naywyżßy modlitwy naße, odwiży niebiosa, i spuśći trawy dosta tek.

A Ty, o Przyczyńco i Orędowniku naß iedyny Panie Jezu Chryste, nie przestaway okazować śie przed obliczem Oyca twego wiecznego, za nami grzeßnymi, owa za przyczyną twoią, otworzy śie źrzodło błogosławieństwa Bożego, i oglada wßelkie ćiało, wßechmocność Boga naßego, co racz sprawić, Jezu naysłodßy z Oycem i z Duchem Swiętym, Boże na wieki pożegnany, Amen.

Modlitwa.

Oycze dobrotliwy, Panie nieba i ziemie, w mądrośći niedośćigły w mocy nieogarniony, ktory maß w mocy pioruny, łyskawice, deßcze, niepogody, słońce i pogodne czasy, obacz co śię z nami dźieie. Oto niebo stało śię żelazne, ziemia miedziana, i na prozno śię obraca robota naßa. Ach Panie, znamy to, że grzechy naße są tego przyczyną, ale ufamy w łasce i w miłośierdźiu twoim, że nas nie będźieß karał według grzechow naßych. Wspomniy o Boże, na Oycowską dobroć i miłośierdźie swoie, ktores okazował przodkom naßym, czemu go i nam okazać niemaß? Wßakies obiecał wysłuchać człowieka grzeßnego i pokutuiącego, i o deßcz proßącego, wysłuchayże też i nas, miły Oycze, iako dźiatki swoie, day nam rosę na pokrop zeschłey ziemie. Wzdy śię nad nami zmiłuy. Okaż śię z mocą nad niebiosy, a chwała twa niechay będźie nad wßytką ziemią. Niech będą wybawieni miłośnicy twoi, modlitwa ich niech przyydźie do świętych ußu twoich. Przećiwnicy naśi niech będą zawstydzeni, a niech na oko widzą, że Ty nie opußczaß, tych ktorzy ufaią w Tobie. A my będźiem ćię błogosławić Panie, odtąd aż na wieki, i wysławiać będźiem dobrotliwość twoię i prawdę twoię na wßelkim mieyscu. Ach Panie zmiłuy śię nad nami, zmiłuy śię nad nami, okaż nam łaskę i miłośierdźie swoie. Pośpieß Panie, pośpieß z retunkiem twoim, a wysłuchay nas, dla naydroższey przyczyny Syna twego miłego Pana naßego Jezusa Chrystusa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i krolwie na wieki, Amen.

Kazanie czasu mokrośći,

Lekcya z pierwßych Kśiąg Moyżeßowych z Rozd. 7, 17.

W Bolanowie pod Rokoßem. Tedy był potop przez czterdźieśći dni na ziemi, i wźięły moc wody, i wezbrały barzo, i okryły co naywyżße gory pod wßytkim niebem.

Widźićie co śie dźieie, naymilśi Chrześćianie. Już to kilkanaśćie dni iako deßcz bez przestanku idźie, ziemia namokła, łąki śię zalały, bydło po polu skurczywßy śię chodźi, zboża na niżinach wniwecz śię obra-

obracaią. Będźieli tego dłużey, wleß to Pan Bóg w co śie obroćimy. Głodu a moru pewnie śię spodźiewać możemy. Coż tu chcećie czynić? Potopemći was Pan Bog, iako on pierwßy świat, nie będźie karał, bo przysiągł mowiąc: Stanowię przymierze swe z wami, aby iuż nigdy wßelkie ćiało potopem wod zatracone nie było, a izby iuż nigdy żaden potop nie był, ku spustoßeniu źiemie. J postawił na niebie tęczą mowiąc: Toć iest znak przymierza, ktory kłade miedzy mną, a miedzy wami, i miedzy wßem stworzeniem żywym ktore z wami iest, aż na wieki. Postawię łuk moy na obłoku, ktory będźie znakiem przymierza miedzy mną, i miedzy źiemią. A gdy wzbudzę chmurne obłoki nad źiemią, ukaża śie łukna obłoku. J wspomnię na przymierze moie, ktore iest miedzy mną a miedzy wami, i miedzy każdą dußą żywiącą w ćiele, tak iż śie to iuż nigdy nie przyda, aby wody miały być potopem ku wytraceniu ćiała. Z tych słow, naymilśi, słyßyćie, że śie wam za temi ustawicznemi dżdżami, potopu, iaki był za Noego, obawiać nie potrzeba, ale co inßego z takiey mokrośći nastąpić może. My tedy uprzedzaiąc kaźń Bożą, rozbierżmy to dźieło Boże, w tych dwu częstkach.

W pierwßey obaczmy, zkąd i dla czego dżdże te ustawiczne?

W drugiey, ieżli iest iaki sposob na ich pohamowanie?

Przygotuyćie proße, ußy i serca swe, ku pilnemu tych dwu cząstek wysłuchaniu.

Na ratunek twoy z nieba spußczamy śie, o Jezu Naydroższy, Amen.

I. Część. Rożne są źiemie na świećie, żałośni słuchacze, iedne do rodzaiu deßczu nie potrzebuią: iaka iest w Egipćie, o ktorey Pismo mowi, iż gdy ią pośieią, rzeka Nilus wzbiera, i wody swoie, na nisßie one pola polewa, i tak rodzą. Drugie zaś bez deßczu rodzaiu dać nie mogą, taka iest źiemia naßa, ktora iuż nie z Nilu, iako w Egipćie, ale z nieba deßczu czeka. Dobry iest deßcz i wielki dar Boży, ale zbytni ßkodliwy. Teraz mamy go aż nazbyt. W nocy i we dnie idźie, a tym czasem, pola, i ogrody śie zalewaią.

Nie z trefunku, naymilśi, ale od Pana to wßytko. Bo tak mowi Prorok Amos: Jzali iest iakie nießczęśćie w mieśćie, ktoregoby Pan nie przepuśćił: Nie czarownice to sprawuią, iako śie niektorym zda, ale Pan Bog to dopußcza, z tych przyczyn. Amos 3,6. Mokrośći przyczyny.

I. Przyczyna. Pierwßa, abyśmy uważali zkąd żywność i chleb powßedni przychodźi, to iest z nieba. Ach iaka to konsyderacya. Bydło źiemskim rodzaiem żyie, ale o tym, ktory mu one żywność daie, nie wie, ani zna dobrodźieia swego. Ale wierni Pańscy używaiąc dobr źiemskich, upewniaią śie, iż im z nieba płyną, od tego ktory deßcze daie, i słońcu wschodźić, i wßytko co źiemia wypußcza zagrzewać i ożywiać każe.

II. Przyczyna. Druga, abyśmy tym gorliwiey i pilniey o pogodę Pana Boga prośili. Oboie bowiem w rękach iego, i deßcz i pogoda. On ogrzewa, on odwilża. On deßcz i pogodę daie. J przetoż Kośćioł Boży o tym czaśie śpiewa: Panie Krolu, Boże Abrahamow, daruy nam pogodę, na oblicznosć źiemie, aby śie uczył lud ten, iżes Ty iest Pan Bog naß. J tak śie modli: Panie Boże Oycze Niebieski, ktoryś sam dobrotliwy a miłośierny, i namęs przez Cantico. Collecta.

Syna swego obiecał, że w potrzebach naszych wszelakich nas nie chcesz opuścić, prosimy cię nie racz patrzyć na nasze złości, ale na potrzebę naszę i miłosierdzie twoie, z ktorego racz nam spuścić deszcz łaskawy, abyśmy z łaski twoiey chleb powszedni mieli, a ciebie łaskawego Boga znali i chwalili.

III. Przyczyna. 1 Sam. 12. Trzecia, świadczy Pismo ś. że niepogody są znakiem gniewu i karania Bożego. Czytamy bowiem o Izraelitach, gdy się naparli krola, rzekł do nich Prorok Samuel, napominaiąc wszytkich do boiaźni Bożey: Postoyćież a obaczćie tę rzecz wielką, ktorą Pan uczyni przed oczyma waszemi. Izali dźiś nie są źniwa pszeniczne, ia będę wzywał Pana a puści gromy i dżdże, a dowiećie się i obaczyćie iaka iest wielka złość wasza, ktoreyśćie się dopuśćili przed Panem, prosząc sobie krola. Wzywał tedy Samuel Pana, i spuścił Pan gromy i deszcz dnia onego. Poydźmyż do ksiąg mądrości, tam pisze Mędrzec w te słowa: Madr. 16. Złośnicy nie chcąc znać Pana mocą ramienia iego, byli chłustani niezwykłymi dżdżami, grady i niepogodami. Tu widźićie, że niepogody i dżdże ustawiczne, są karaniem za grzech.

A między nami czyli mało tych grzechow, ktore ustawicznie o pomstę do Boga wołaią? Pogody na co używaćie, iedno na prożnowanie, na zbytki w przechadzkach, w ktorych niemasz pamiątki żadney o Bogu, iedno sprośne a obrzydliwe złości, w piiaństwie, w obżarstwie, w żartach i grach nieuczćiwych, abo i zaletach nieprzystoynych. A więc nie ma Pan Bog karać?

Znayćież tedy te przyczyny, dla ktorych mokrość teraźnieyszą Bog Sprawiedliwy, na znak gniewu i karania na nas dopuśćił. A zatym drugiey części kazania słuchayćie.

II. Część. Ukaże łaskom waszym, ieżli iest tych dżdżow ustawicznych iakie pohamowanie? Pisze Nicforusz gdy w Konstantynopolu i Prowincyi Byzantii, deszcze gwałtowne wespołek z ogniem przez kilka dni lały, i szkody wielkie czyniły: Tedy lud wszytek wyszedszy z miasta, z strachem Pana Boga modlitwami błagali, aby deszcze one pohamował, co z miłośierdzia swego uczynić raczył. Lib. 15. cap. 10. Hamulce niepogod.

I. Modlitwa. My też tedy naymilśi, gniew ten Boży z płaczem błagaymy, zakochaymy się w modlitwie, a słodźmy ią sobie, ona nam pogodę u Pana Boga uprośi. Niewymowne bowiem są przywileie modlitwy: Kocha się w tym Pan Bog iako matka w synaczku małym, ktory w potrzebie do niey przybiega, i niey defekt swoy i niedostatek przekłada. Czyiey modlitwy kiedy Pan Bog nie wysłuchał? Do ciebie Panie, mowi Dawid, wołali oycowie naśi i wspomogłeś ie, w Tobie nadzieię mieli i wybawiłeś, a oni omyleni i zawstydzeni nie byli. Psal. 22, 5. 6. Wołał Eliasz do Pana aby deszcz nie szedł na ziemię, i wysłuchał Pan modlitwę iego. Iac. 5. Wołał Moyżesz nad morzem ze wszytkim ludem swoim, gdy woysko Faraonowe zastępowało, a Pan im wnet dno i drogę w wodach głębokich ukazał: 2 Moy. 14. Wołał Ionasz w brzuchu wielorybim, i w bezdniu morskim, a Pan rybie na suszą wysadźić go rozkazał. Ion. 3.

Wołaymyż tedy i my, a Pan w teraźnieyszey potrzebie wysłucha i poćieszy. Modlitwa nasza iako wonna ofiara przeden wstąpi, i miłośćiwą

pomoc

pomoc nam przynieśie. Bo nie lekce Bernhard ſobie, mowi Bernharduß, Pan Bog modlitwy waży, ale ſkoro wychodźi z uſt naßych piße ią w kśięgi ſwoie, i że dwu rzeczy iedney śie ſpodźiewać możemy, że nam abo to da, ocz go prośimy, abo pożytecznieyßego z łaſki iego ś. otrzymamy.

II. Pokuta. A dosyćże na tym? nie dosyć Pokuty nam ießcze potrzeba. Bo mowi Piſmo, że Bog grześnikow nie wysłuchywa. Jan. 9. Zaczym ieżli prośić, a w grzechach przedśie zoſtawać będźiemy, nic nie uprośimy, i więtßey pomſty Pańſkiey doſtaniemy. Jeżlim ią, mowi Dawid, uyrzał i nalazł złość w Psalm.66. ſercu moim, nie wysłucha mie Pan Bog. Izai 1. I u Izaiaßa mowi Bog: Gdy długo prośić będźiećie, nie wysłucham was. Bo ręce waße pełne ſą krwie i krzywd ludzkich. Potrzeba ręce czyſte na modlitwie podnośić do Pana, potrzeba grzechy i złośći złożyć. Poki kto w grzechu iakim śmiertelnym trwa, wysłucham być nie może. Jon. 3, 8. Tak Niniwitowie uczynili, mowiąc iedni do drugich: Wirzuć każdy złość ktora ieſt w ręku iego, a wołaymy mocno do Pana, abyśmy nie poginęli.

III. Pokora. Do tey pokuty potrzeba nam też pokory. Żadney dobroći ſwey, ani godnośći, ani zasługe, ani nabożeńſtwu nie dufaymy, iedno ſamey łaſce a miłośierdźiu Pana Boga naßego, a mowmy z Danielem Prorokiem: Dan. 9, 18 Nie w naßych ſprawiedliwośćiach kładźiemy prośby naße przed Tobą Panie, ale w wielkim miłośierdźiu twoim. Osądźmy śię ſami, żeśmy zguby godni, i więtßego karania niżeli Pan na nas dopußcza. A zatym retunek prętki i wſpomożenie łaſkawe otrzymamy.

Zamknienie. Teć ſą trzy hamulce, naymilśi Chrześćianie, ktoremi te gwałtowne deßcze, i niepogody, będźiećieli chćieli, zahamować możećie, modlitwa, pokuta, pokora. Niech nam na wßytkich trzech nie ſchodźi, wołaymy do Pana o retunek ś. Odłożmy złość grzechow naßych od oblicza iego. Poſypuymy głowy naße źiemią mowiąc: Godniśmy, abyś nas Panie z błotem i z źiemią zmießał, a potarł w proch, bośmy ćię gniewali.

A Ty o Wßechmogący Panie Jezu, do niegodnych modlitw naßych przyłącz przyczyny twoie, owa śię nad nami Oćiec twoy zmiłuie, i oświeći pola naße słońcem z miłośierdźia ſwoiego ś. Amen, Amen, o Jezu nayſłodßy, Amen.

Modlitwa.

Boże ſprawiedliwy, ktoryś świat pierwßy potopem dla grzechow iego pokarał, i dopuśćiłeś często deßcze i niepogody, na przeſtępce przykazania twoiego. Oto i my teraz tego doznawamy, zaćmiłeś nam słońce chmurami przećiwnemi, pobudźiłeś niepogodne deßcze, ktore pola i łąki naße zalewaią. Ale o Panie, ſłußnie to ćierpiemy, bośmy na to grzechami naßemi zarobili. A tak wołamy do ćiebie, oddal od nas te niepogody i deßcze gwałtowne, rozpądź obłoki chmurne mocą twoią, zawśćiągni deßcz, day słońce i pogodę. Weyrzyy miły Oycze okiem Oycowſkim na to wßytko, cośmy w źiemię wrzućili, w nadźieię miłośierdźia twego, ożyw ſkażone użytki i zboża, ktore bez twego wſpomożenia żadnego nam użytku nie uczynią. Day pogodę Boże ś. aby ludźie chrześćiańſcy w pokoiu, i w błogosławieńſtwie twoim to wßytko do gumien ſwych zwieźli, co na

Dddd 2 twoie

twoie ſłowo i w nadźieię opatrznośći twey, na polach ſwych pośiali, tak ubodzy iako i bogaci. Ty bowiem wywodźiß od kończyn źiemie obłoki, a łyſkawice i dżdże ſam ſprawuieß, a wywodźiß wiatr z ſkarbow ſwoich, i czyniß co iedno chceß na niebie i na źiemie. O dobrotliwy Panie, niechże w tym doznamy miłośierdźia twego, niechay niewiernicy obaczą, żeś Ty ieſt Bog naß, ktory okazuie miłośierdźie ludowi ſwoiemu. Nie opuśćiłeś Noego czaſu potopu, i nas nie opußczay. Nie zapomniałeś chwalcow twoich czaſu niepogod, i nas nie zapomniy. A my ćię wyſławiać będźiem ze wßytkiego ſerca, i głośić będźiemy imię twoie miedzy narody. O racżże nas wyſłuchać, dla naydrożßey Syna ſwego naymilßego, a Pana Naßego Jezuſa Chryſtuſa przyczyny, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki, Amen.

Kazanie czaſu gradu,

Lekcya z Obiawienia ś. Jana w Rozd. 16, 21.

we Marze-wie. Roku 1620 Grad wielki iako centnarowy, ſpadł z nieba na ludźie, a ludźie bluźnieli Boga dla plagi gradu, przeto iż plaga iego barzo wielka była.

Rozmaite ma Pan Bog ekſekutory ſprawiedliwośći ſwoiey, naymilſi chrześćianie. Nie tylko bowiem mieczem, powietrzem, głodem, ſußą, grzechy ludzkie karze, ale też gdy chce, grad z nieba ſpußcza, ktorym urodzaie polne i ogrodne, prace rąk ludzkich, nadźieie pożywienia znośi i wniwecz obraca. Widźieliśmy to wczora na oko, tu na dźiedźinie naßey. Zboża, urodzaie waße kedy? grad ie pobił, poległy wßytkie. Oracze ręce załamuiąc, i łzami śie zalewaiąc po polach chodzą, prace rąk ſwoich opłakuiąc. Ach mocny Boże, znaczna to plaga, znaczne grzechow i zbytkow naßych pokaranie! To chcemy czynić naymilśi? tu nic nie wyżaluiemy. Przeto przyimuiąc wdźięcznie to nawiedzenie od Pana Boga, i błagaiąc gniew iego, za przyczyną ſłow przeczytanych, mowmy o dwu rzeczach.

W pierwßey obaczmy, zkąd ten grad gwałtowny na pola naße przypadł?

W drugiey, iako śie w nim ſprawowac mamy?

Oboyga proße z pilnośćią ſłuchayćie.

Pan Jezus mnie w mowieniu, wam w ſłuchaniu niech błogoſławi, Amen.

Amos Prorok ś. przypatruiąc śie ſprawom Bożym mowi, niemaß nießczęśćia w mieśćie, ktoregoby Pan ſprawowac nie miał, nie żeby Pan Bog był autorem złego, ale że na złe ludźie, nießczęśćia i żałoſne przygody dla grzechow ich dopußcza. Toż i my o tey pladze wczorayßey rozumieć mamy. Grad nießczęśliwy ktory pobił zboża i ogołoćił pola i ogrody naße, nie z trefunku, ale z dopußczenia Bożego przypadł za grzechy naße. Maią wprawdźie grady przyczyny ſwoie w naturze, ale bez woli i dopußczenia Bożego nigdźiey nie ßkodzą. — I. Część. Amos 3, 6. Grady co ſą?

A tak ſą naprzod znaki gniewu Bożego na ludźie dla grzechow ich: Taki był on grad w Egipćie, o ktorym piße Moyżeß, że potłukł we wßytkiey źiemi Egipſkiey cokolwiek było na polu, — 1. Znaki gniewu Bożego 2. Moyż. 9.

lu, poczawszy od ludzi aż do bydła, także polne i ogrodne zioła i drzewa wszytkie połamał. Że to był znak gniewu Bożego świadczy Mędrzec w księgach mądrości w te słowa: Złośnicy nie chcąc znać Pana, mocą ramienia iego byli karani grady.

Madr. 16.

II. Powtore maią to w sobie grady że są znaki mocy Bożey. Takowy grad był za Jozuego, ktory gdy walczył przeciw Gabaonitom, puścił Pan na nie z nieba w ucieczce kamienie wielkie, i daleko ich więcey pomarło od kamienia gradowego, a niżli ich pobili mieczem synowie Izraelscy. O iak wielka a niedościgła moc Pana Zastępow, ktory gdy chce, wnet grady na powietrzu, ku pomście ludzkiey sprawić i przygotować może. Na te moc ogląduie się Dawid mowiąc: Zabłyśni błyskawicą Panie, puść strzały twoie a zatrwoż ie. A na drugim mieyscu: Pan miece lod swoy sztukami i ktoż się ostoi przed zimnem iego? I ieszcze: Grad czyni dosyć słowu iego.

Znaki mocy Bożey. Jos. 10. Psalm 144 v. 7. Psalm 147 17. Psalm 148 8.

III. Potrzecie, są grady upomnienie do pokuty. Ma bowiem Pan Bog rozmaite sposoby, ktoremi ludzie do pokuty wzywa. Za czasow s. Chryzostoma, spadł okrutny grad w Konstantynopolu, w mieście i na przedmieściu, pierwszego dnia Oktobra: a czwartego dnia potym umarła żona cesarska Eudoxya, ktora, iako Ewagryusz pisze, podwiodła na Chryzostoma, że go nie słusznie i bez przyczyny wygnano, i powieda, że się to działo dla wygnania Chryzostomowego, co też i Sokrates w Hystoryi Kościelney twierdzi. Za Walentyniana cesarza także był grad niezwyczayney wielkości, ktory i ludzie zabiiał. Ten, iako Sokrates pisze, puścił Pan Bog upominaiąc do pokuty tych, ktorzy sługi Boże, przeto że z Eudoxyuszem spolkować nie chcieli, na wygnanie podawali.

Upomnienie do pokuty. Lib. 8. Hist. Eccl c. 27. Lib. 6. c. 17. Lib. 4. c. 10.

Przeto i my, naymilsi chrześcianie, na wczorayszy grad patrzmy iako na znak gniewu Bożego, i znak mocy iego, i upomnienie do pokuty. Zasłużyliśmy Panu Bogu, nie tylko to, ale i cięższe karanie. Bo wielkie są i niezliczone grzechy nasze, wielka niewdzięczność za dobrodzieystwa Boże, coż ma Pan Bog innego czynić, iedno nas, gdy sami nie chcemy, gwałtem do pokuty przywodzić, nie życząc nam zginienia naszego.

To z strony pierwszey cząstki.

II. Część.

W Drugiey słuchaycie: Jako się w tym nawiedzeniu Bożym sprawować mamy? Uchoway nas Panie abyśmy bluźnić mieli Boga, iako w słowiech przeczytanych Jan ś. pisze: Że ludzie bluźnili Boga dla plagi gradu, przeto iż plaga iego barzo wielka była. O nieszczęśliwi ludzie! O bezbożne usta! O serca zakamiałe! W nawiedzeniu Pańskim, iżali sobie tak poczynać mamy?

Czasu gradu iako się sprawować?

Sprawuymy się naymilsi, pokornie, cierpliwie, pobożnie. A tak Pana Boga nie obrażaymy.

I. Pokornie.

Naprzod, pokornie. Nie mow żaden: Nie zarobiliśmy na to, aby nas tak Pan Bog miał nawiedzić. Boćby to było bluźnić Boga. Ale naylepiey wyznaymy na się, żeśmy to grzechami naszemi zasłużyli. Nie nowina to ludziom zboża, ktore ieszcze na polu stoią rozmaicie dysponować, iako on bogacz, ktoremu gdy dobrze pola zrodziły, rzekł sam w sobie: Rozwale

Luk. 12. 16.

wale gumna moie a inne pobuduie, a
tam zbiorę wßytkie urodzaie moie, i
rzekę do duße swoiey: Dußo moia
maß wiele dobra zachowanego na
wiele lat, odpoczywaj, iedz, piy a bądź
wesoła. O iaki to srogi grzech, dy-
sponować tym, czego w mocy niemaß,
aby wzdy na chwałę Bożą, ale na zby-
tki! iako śię tu Pan Bog gniewać na
ćię nie ma? Przeto ieźli kto tym, abo
inakßym obyczaiem zgrzeßył, upokorz
śię przed Panem Bogiem twoim. O-
czy Pańskie na pokornych patrzą. O
Izai 66,2. czym słuchay co Bog u Izaiaßa Pro-
roka mowi: Na kogoż Ja weyrzę, ie-
dno na utrapionego, a skrußonego w
duchu, i na tego ktory drży na słowa
Psalm 113 moie? Nuż i krol Dawid: J ktoż iest
5, 7. takim iako Pan Bog naß, ktory na
wysokośći mießka? A na pokorne
wzgląd ma na niebie i na ziemi.

II. Cierpliwie Powtore sprawuymy śię ćierpli-
wie. Nie narzekayćie na Pana Bo-
ga, krzywdy wam nie uczynił, iego to
było, co wam grad pobił. A tak ra-
czey naśladuyćie ćierpliwośći Jobo-
wey. O tym czytamy w hystoryi ie-
go, gdy wołmi orano, a ośliće paśiono
na paßach ich, wtargnęli Sabeyczycy
i zabrali ie a czeladź pozabiiali. Po-
tym ogień Boży spadł z nieba i popa-
lił owce i sługi. Zaś Chaldeyczycy
rozdźieliwßy śię na trzy hufce, naie-
chali i zabrali wielbłądy; a pomordo-
Job. 1. wali sługi. Job gołotą zostawßy co
czynił? Zniosł on krzyż ćierpliwie, mo-
wiąc: Nagom wyßedł z żywota matki
moiey, i nago śię tamże wrocę: Pan
dał, Pan pobrał; Niechay będźie bło-
Patientia Jobi. gosławione imię Pańskie. O rzadka
a niesłychana ćierpliwośći! J wy,
naymilśi, w tym raźie teraźnieyßym
tymże obyczaiem popisuyćie śię przed
obliczem Bożym, ćierpliwość Jobo-
wa, niech znaczna będźie miedzy wa-
my. Nie pobudzayćie na śię więtße-
go gniewu niećierpliwośćią waßą.

Potrzećie sprawuyćie śię pobożnie. III. Pobożnie.
Strzeżćie śię postępkow desperackich
ludźi, ktorych gdy naymniey Pan
Bog na maiętnośći i na dobrach dot-
knie, powrez wźiąwßy zdrowiu swe-
mu obießeniem grożą. O nędznicy,
ktorzy i duße i ćiało zabiiaćie. Nie
opuśći was Pan Bog, on wam iako
oćiec miłośierny sposoby do żywnośći
ukaże, on trochę waße błogosławień-
stwem swym rozmnoży, on serca ludźi
miłośiernych, aby was retowali, ku
wam obroći. On śię nad wami i
nad dźiatkami waßemi zmiłuie. Szu-
kaiącym Pana, nie będźie schodźiło
na wßelkim dobrym. Siła ma Pan Ps. 34. 11.
Bog do pożywienia ludźi ubogich,
sposobow. Ręka iego nie iest skurczo-
na, aby niedostatkow waßych opa-
trzyć nie miała.

Co my wiedząc, w Panu naymil- Zamknie-nie.
śi, uznawaymy ten grad wczorayßy
bydź biczem Bożym, za grzechy naße,
i upomnieniem do pokuty, a zatym
sprawuymy śię pokornie, ćierpliwie i
pobożnie. A oglądamy nad sobą
dźiwną pomoc i retunek Boży.

A Ty, o iedyna poćiecho utrapio-
nych ludźi, Panie Jezu Chryste, nie
opußczay tych ubogich ludźi, ktorych
tak znacznie dotknęła ręka twoia, ale
raczey day im pokorne, ćierpliwe i po-
bożne serca, aby ćię tu i po śmierći bło-
gosławili, Amen.

Modli-

Modlitwa.

Boże miłośierny, Oycze dobrotliwy, ręka twoia znacznie nas dotknęła, puśćiłeś grad okrutny na nas, ktory rozkazaniu twemu dosyć czyniąc potłukł zboża naße, i pobił owoce na drzewach naßych. Znamy, o Panie, że nas słußnie nawiedzaß, bośmy zgrzeßyli, i ćięßkimi grzechami obrażili maiestat twoy ś. Ale coż chceß z nami czynić, o Boże? Dobra i zdrowie naße w ręku twoich, czyń z nami coć śię podoba. O Panie, raczey śię nad nami zmiłuy a bądź nam miłośćiw, wzdyśmy są dziełem rąk twoich, Tyś tworca naß. Sprawiedliwyś iest we wßytkich drogach twoich, a miłośierny we wßech sprawach swoich. Wysłuchayże nas tedy, a nie zakrywaj oblicza twego od nas. Poćieß lud twoy strapiony, napełniy ich serca poćiechami z nieba. Opatrz ich niedostatki, weyrzyy na głodne dźiatki ich, ktore iako kruczęta do ćiebie wołaią. Poruß serca miłośiernych a dobrotliwych ludzi, aby niedostatki ludu twego tak gwałtownie dotknionego opatrowali. O Panie zmiłuy śię, a bądź nam miłośćiw. Odpuść grzechy naße, a poćieß nas dla Naymilßego Syna twego Pana naßego Jezusa Chrystusa, ktory z Tobą i z Duchem S. żywie i kroluie na wieki, Amen.

Kazanie czasu ognia,

Lekcya z Proroka Jeremiaßa z Rozdz. 15, 14.

Tak mowi Pan: Ogień zapalony w gniewie moim, nad wami śię rozpali.

W Wilnie 17. Julii Roku 1620

Żalem nas i nießczęśćiem wielkim Pan Bog nawiedźił, naymilśi Chrześćianie. Dźiś trzeći dźień, wiećie iako ogień wyßedł tu w mieśćie naßym. Ludźie ubodzy iak w otmećie chodząc, mießkania zgorzałe rewidu ią. Niektorym wßytko pogorzało, nic nie ratowali. Żony ich i dźiatki nie maią śię gdźie podźieć, łzami żałosnemi place puste polewaią. Kto na ich biedę patrząc nie zapłacze? Czyie serce nie uboleie? Prawieć przyßła znowu na ćię plaga, o miasto Wileńskie. Dźieśięć lat minęło, iako domy i kośćioły twoie, dworce chędogie, ogniem okrutnym w popioł śię obroćiły, a teraz znowu iaka część miasta zgorzała! a prętko. O żalu, o przygodo, o nießczęśćie niespodźiewane! Lecz nie wßyscy widzę uważaćie co to iest, przeto woła na was Bog w słowiech przeczytanych: Ogień zapalony w gniewie moim nad wami śię rozpalił. Jasne słowa, przeto ie przed śię wźiąwßy, dwie cząstce uważaymy.

15. Julii inter horam 3 & 4 pomieridianam.

W pierwßey, obaczćie co o tym ogniu rozumieć?

W drugiey, iako śię w nim sprawować mamy.

Ucha powolnego w słuchaniu, proße nadstawćie.

Pan Jezus z nami, Amen.

I. Część. Ognie rozmaite w Pismie ś.

Ognie rozmaite wspomina Pismo ś. Pierwßy opisuie Moyzes w te słowa: Tedy spuśćił Pan z nieba na Sodomę i Gomorę, śiarkę i ogień od Pana. I podwroćił z gruntu miasta one, i wßytkie rownie społu mießczany, i także urodzaie źiemie. I. 1 Moyz. 19.

Drugi wspomina tenże Moyzeß w księgach trzećich, gdźie tak piße: Tedy synowie Aaronowi, Nadab i Abiu, wźiąwßy kadźidlnice swoie, nakładli do nich ognia i kadźili, ofiaruiąc Panu ogień obcy, czego im on był nie rozkazał II. 3 Moyz. 10.

kazał. Wyszedł tedy ogień od Pana, i zaraził ie iż pomarli przed Panem.

III. 4 Moy. 16. Trzeći wspomina w księgach czwartych, gdy poltrzecia sta mężow zbuntowało śie przećiwko iemu, i sprawowali ofiary kadzenia, wyszedszy ogień od Pana popalił ie doczysta, i okazała śie nad nimi pomsta Boża.

IV. 2 Krol. 1. Czwarty ogień wspominaią księgi wtore krolewskie, gdy Ochozyasz krol dwu rotmistrzow, dawszy im po pięćidźieśiąt człowieka, posłał imać Eliasza Proroka, zstąpił ogień z nieba i wszczął ich popalił.

Lib. 2. Hist. Eccl. c. 42. Sokrates tez w hystoryi Kośćielney wspomina o Poganiech, ktorzy Janowi tyranowi pomagali, że ich ogień z nieba spalił.

Ognie te były niezwyczayne, ale cudowne, dla głownych ekscessow, z nieba na ludźie spuszczone. Ogniem Ez. 38, 22. takowym groźi Bog przez Proroka mowiąc: Ogień i śiarkę spuszczę nań i na woysko iego. A na drugim mieyEzech. 39, 9. scu: Puszczę ogień na Magog, i na te co bezpiecznie na wyspiech mieszkaią, a dowiedzą śię żećiem Ja Jest Pan. Uchoway nas Boże takowych ogniow.

Roku 1610. 1. Julii. Rzekłbym że ustały takowe ognie, lecz ledwie nie takowy był ogień on dźiśięćioroletni. Bo dźiwnie latał z iednego mieysca na drugie, a co dźiwnieysza, drzewa w wodźie wypalił. O dźiwna mocy i sprawo Boża nie ogarniona! Znać ieszcze i po dźiś dźień ognia tego, mogę rzec, Sodomskiego robotę.

Ognie zkąd? Pospolicie wychodzą ognie, abo za niedozorem ludzkim, abo przez złego człowieka. Nieopatrzność w domu, a zwłaszcza czeladki, snadnie ogień wznieca. Doświadczenie świadkiem. Zły człowiek też siła w tym może. Nie trudna to złemu z iadu, z chćiwośći pomsty, z miłośći kradźieży, ogień założyć, a nie tylko dom, kilka, ale i całe miasto wniwecz obroćić, i spalić. O tym podeyrzenie miedzy wami. Lecz oboie bydź może. Mogł ten ogień i za niedozorem ludzkim, mogł i za złego człowieka założeniem wyniść. A za czyimże dopuszczeniem? Nie z trefunku, ale z woli i dopuszczenia Bożego, niemasz bowiem Amos 3, 6. nieszczęśćia w mieśćie, ktoregoby Pan nie miał sprawić. Azaś ty Wilno nie zarobiło na to? Grzechy twoie, Grzechy ludzkie przyczyna ognia. czyli o pomstę do Boga nie wołaią? Wołaią i aż nazbyt? Coż tedy za dźiw że Pan Bog tak karze? Po pierwszym ogniu, iakie polepszenie? Swawola czyli gory nie wźięła? Wołaią po wszytkich katedrach w tym mieśćie kaznodźieie, upominaiąc was do pokuty, a owoce pokuty kedy? nie znać ich Grzeszących dosyć, pokutuiących mało. Mało ach niestetyż! Ach więc tu Pan Bog nie ma karać?

Słusznieś nas pokarał, o Boże. Acz trafił podobno ten ogień niewinnego przy winnym. Pominąwszy Nie tylko domy ale i ludźie zgoreli. domy, ludźi do kilku, i dobrych, czyli nie zgorzało? Wizytuyćie place, nayźiećie mniemam niektorych, o trzech wiem pewnie, o więcey ich powiedaią, ktorzy nie na kradźież, ale na retunek poszedszy, w ogień powpadali. O Wszechmogący Panie, iako są dźiwne a niedościgłe sądy twoie?

A tak, naymilśi, nie trefunkowi iakiemu, ale grzechom naszym właśnie ogień ten przypisuymy. Bo mowi Dawid: Ogień, grad, śnieg i mgły, Psalm 148. i wiatr gwałtowny czynią dosyć słowu

wu Pańskiemu. A na drugim mieyscu: Ogień przed nim chodźi pałac okolo nieprzyiaćiel iego. Ma Pan Bog rozmaite exekutory sprawiedliwośći swoiey, ktoremi ludźie za grzechy ich nawiedza i karze. Zaczym i tu mowi: Ogień zapalony w gniewie moim, nad wami śie rozpali.

Psalm. 97.

To z strony pierwszey czastki; Drugiey słuchayćie.

II. Część. Postępek dwoiaki.

Dwoiako sobie w tym załosnym pożarze postępuymy.

Naprzod zalewaimy ten ogień. Bo mowi Mędrzec: Ogień gaśi woda. Co za wody do tego użyiemy? Woda pospolita mało nam pomoże. A tak sprawmy to wodą łez gorących. Na te śie zdobywaymy, zwołaymy śie do gromady, mowmyż iedni do drugich: Puszczayćie łzy oczy nasze, i powieki nasze, opływayćie wodą. O iakośmy wielce pohańbieni, wyrwał śie ogień w domy nasze. Zaczym płacz każdy na grzechy swoie, mowiąc z Prorokiem ś. Kto głowie moiey doda wody, i zrzodło łez oczom moim? abych we dnie i w nocy płakał za grzechy moie. Uyrzyćie, naymilśi, że oglądamy prętką pomoc i poćiechę z nieba. Bo mowi Chryzostom ś. żaden do Boga nigdy nie przystąpił płacząc, ktoryby nie otrzymał tego, oc żądał. On bowiem iest ktory ćieszy płaczące, i opatruie boleiące. Maią płacz i mieysce u Pana Boga łzy ludźi pokutuiących, a iako Augustyn ś. mowi: upadaią przed oblicznośćią Pańską.

I. Zalewanie. Syr. 3. Aqua lachrymarum. Ierem. 7. Ierem. 9, 1. In Homil. Ser. 3. in fest. nativ.

Przestroga. Płaczećie widzę, a dobrze czyńićie, płacząc nie przestaiąc, ale z serca, nie dla zwyczaiu, niech w łzach waszych nie będźie zdrady, bo ten przed ktorym płaczećie, widźi iako Bog Wszechmogący, iakim to umysłem czynićie. Płaczćie gorzko z Piotrem ś. i z Maryą Magdaleną. Albo i z Dawidem mowćie: Spracowałem śię w płaczu moim, na każdą noc opływa pośćiel moia, a łoże moie mokre iest od łez. Uyrzyćie, naymilśi, że ogień gniewu Bożego łzami swemi zaleiećie.

Matt. 26. Luk. 7. Psalm. 6.

Powtore gaśmy ten ogień, dzierząc głownie grzechow naszych ieszcze śię kurzące. Bo poki tych nie ugaśiemy, poty śie ten ogień szerzyć będźie. Augustyn ś. mowi: nic nie pomagaią lamenty, ieźli śie znowu rozwiezuią grzechy, nic nie pomaga odpuszczenia złośći żądać, a znowu ie powtarzać. A tak niech śie te nieszczęśliwe głownie nie kurzą. Bo gdy widźi Pan Bog że ludźie nie szczyrze pokutuią, tedy czyni na zgubę ich nieodmienny swoy dekret, i ćięższe daleko karanie na nich dopuszcza. Biada, mowi Prorok, narodowi grzeszącemu, ludowi oćiężałemu w złośći, opuśćili Pana, bluźnili S. Boga Izraelskiego. A coż za to? Ziemia wasza spustoszała, miasta wasze wypalone ogniem, pola wasze przed oczyma waszemi obcy pożeraią, i będźiećie iako kuczka przy winicy, i iako chłodniczek przy ogrodźie, i iako miasto zwoiowane.

II. Gaszenie. In Soliloq. Izai. 1.

Co my wiedząc, w Panu naymilśi, uchodźmy dalszey biedy ktorą nam Pan Bog grozi, i takći iey dosyć, odrzućmy złość grzechow naszych od oczu Pańskich, przestańmy źle czynić, a uczmy śie dobrze czynić.

Zamknienie.

A Ty o naydroższy Jezu, nawroć nas a będźiem nawroceni, ubłagay gniew Oycowski, obroć ku nam oblicze iego, abyśmy przez ćię z nim poiednani, poćiechę i ratunek z nieba otrzymali, A.

Modlitwa.

Wszechmogący, Wieczny Boże, ktoryś iest Panem nieba i ziemie, co wżdy z nami czynić myśliß? Izali śię wiecznie gniewać? Izali nas i to miasto ogniem pustoßyć i wniwecz obracać będzieß? Ach Panie wspomniy na miłośierdzie swoie? Prawda żeśmy to karanie twoie zasłużyli: Bo grzechy naße wielkie i niezliczone są. Ale, o Panie, zmiłuy śię nad nami, użycz nam łaski swoiey, abyśmy to karanie twoie prawdźiwie poznali, grzechy naße opłakiwali, i do ćiebie śię całym sercem nawroćili Nie wchodź Panie w sąd z sługami twoimi, ani śię obchodź z nami według grzechow i złośći naßych, ale według miłośierdzia twoiego. Wspomni, o Panie, wspomni na przeßłe czasy, iakoś przed dźieśiąćią lat to miasto dla grzechow naßych ogniem okrutnym spalił, więc nas znowu wyniszczyć chceß? Wßakieś Ty Bog miłośierny i dobrotliwy. A tak strzeż nas we dnie i w nocy, o Strożu Izraelski, broń nas od ognia i wßelkiey złey przygody, miey nad nami straż Aniołow ś. niech ßatan do nas przystępu i prawa żadnego nie ma: Wspomoż też, Oycze dobrotliwy, ubogie pogorzałe ludźie, weyrzyy na dźiatki ich nędzne i ogołocone. Cieß ich w tym zasmuceniu, a my ćiebie ze wßytkimi Swiętymi chwalić i wysławiać będźiemy, mowiąc: Błogosławionyś Panie Boże oycow naßych, i przechwalebny, i przeznaywyżßy iesteś na wieki, błogosławione imię chwały twoiey ś. przechwalebne i przenaywyżße na wieki, Amen.



Kazanie

Kazania pokutne,

Przydatek

do

Postyli Dambrowskiey.



W Brzegu,

Nakladem i Typem Jana Ernesta Trampa. 1772.

Kazanie pokutne I.

o obrzydliwości grzechu.

Panie, wßechmogący Boże, wzbudź w sercu naßym nienawiść grzechu prawdziwą, dla miłości twoiey. Amen.

Poznanie grzechu potrzebne. Poznanie grzechu tak potrzebna pokuty iest częścią, że bez niego ani skrucha ani wiara mieysca mieć nie może. Abowiem iakoż to podobna żałować i opłakiwać tego czegośmy za prawdziwe i wielkie złe nie poznali? Jakoż serce sobie rzecz obrzydzić może, o ktorey brzydkości rozum dostatecznie przeświadczony nie iest? Ktoż się odważy wiarą do Jezusa Chrystusa się uciekać, a w krwawych iego ranach, łaskę i odpußczenie grzechow ßukać, poki ießcze nie poznał, iże grzechem pod gniew i przeklectwo Boże, i pod dekret wieczney śmierci podpada? Kto choroby swoiey nie zna i nie czuie, po lekarzu i lekarstwie iego pytać się nie będzie. A kto grzechy swoie i bol ich nie uznawa i nie czuie, śmierć i zginienie swoie nie upatruie,

Matt. 9, 12. po Chrystusie i iego krwi pytać się nie będzie. Nie potrzebuią zdrowi lekarza, ale ci, co się źle maią.

Dla czego Bog wßystkim, ktorzy pokutować chcą, poznanie grzechow iako po-

Jer. 3, 13. winność nieuchronną zaleca, mowiąc do ludu swego: Uznay nieprawość twoie, żeś od Pana Boga swego odstąpił. Na co się pokutuiący Izraelito-

Jer. 14, 20. wie odzywaią: Uznawamy Panie niezbożność swoię i nieprawość Oycow naßych, iżeśmy zgrzeßyli przeciwko tobie. Do czego się też i pokutuiący Da-

Ps. 51, 5. wid znaiąc, mowi: Ja znam nieprawości moie, a grzech moy przedemną iest zawße.

Lecz to potrzebne poznanie grzechu, tym się ießcze nie odprawi, że wiemy co grzech iest, albo że go słowy pisma świętego, albo katechizmu, opisać umiemy. Ani na tym nie dość, żebyśmy wiedzieli rożność grzechow, że iest przyrodzony i popełniony, a popełniony zaś albo z krewkości albo swowolności pochodzący, bądź uczynkami, bądź słowy, bądź pomysleniem; albo co złego pełniąc, albo czego dobrego zaniechaiąc; albo grzech własny, ktory człowiek sam pełni, albo obcy, ktorego się człek uczesnikiem czyni lub rozkazem, lub radą, lub forytowaniem, lub zataieniem

ieniem, lub inßym ſpoſobem. Ani nawet na tym nie doſć, że ſię człowiek poſpoliċie grzeßnym być wyznawa, ktory nie tylko w grzechach poczęty i narodzony, ale też wiele złego popachał i wiele dobrego zaniechał. To bowiem siła ludzi wie i wyznawa, zwłaßcza w ſpowiednicy, ktorzy iednak w grzechach trwaią i od prawdziwego nawrocenia się oddaleni zoſtaią.

Do prawdziwego i żywego poznania grzechu oſobliwie to należy, abyśmy wnętrzne brzydkie i obrzydliwe przyrodzenie grzechu tak poznali, żebyśmy go za nayświętße złe i zdroy wßelkiey nießczęśliwoſci uznali, a ztąd go ſobie ßczerze i ſerdecznie omierzli; ſłowem, musi się nam takim ſtać, iakim się ſtał Pawłowi, zwłaßcza nader grzeßący. W czym należy. Rzym. 7, 13

Rozmyslaymy dziś o tym ßerzey, a prośmy Boga, aby nas do prawdziwey i rzetelney pobudził pokuty.

Text. Jz. 24, 5.

Ta ziemia zplugawiona ieſt pod obywatelami ſwoimi, abowiem przeſtąpili prawa, odmienili uſtawy, wzrußyli przymierze wieczne.

Te przeczytane ſłowa, zawieraią w ſobie część proroctwa w ktorym wielkie i ſtraßne ſpuſtoßenie krainy nieiakiey dla grzechu obywatelow, się opowiada. O iakiey krainie, o iakim czaſie prorok mowi, mimo pußczamy, boby nas takie rozſtrząſanie opodal od naßego przedsięwzięcia odwiodło. Nam te ſłowa ſłużyć mogą za zwierciadło, w ktorem obaczemy

Obrzydliwość grzechu, iako się wydawa

I. W obrzydliwych ſwoich ſprawach

II. W obrzydliwych ſwoich ſkutkach, czyli owocach.

Panie, otworz nam oczy, abyśmy obrzydliwość grzechu za twoiem oświeceniem tak poznali, żeby w nas nieprzyiaźń nie ubłagana przeciw grzechowi wzbudzona była. Amen.

Że grzech coś brzydkiego w ſobie zamyka, o tym ſwiadczy nawet i ſumnienie grzeßnika. Bo zkądże to pochodzi, że ludzie, ieźli tylko za długim zwyczaiem w grzechach zgoła nie zakamiali, lubią grzechy w ſkrytośći pachać, one zakrywać, farbować, wymawiać, albo zgoła ie za cnoty przedawać: Izali nie ztąd że się grzechow ſwoich wſtydzą? Ale cożby mieli za przyczyny wſtydzić się ich, kiedy by im ſumnienie w nich coś brzydkiego, haniebnego i ſtworzeniu rozumnemu nieprzyſtoynego nie pokazowało? Ale o tym teraz doſć. Tekſt naß dwoiako dowodzi obrzydliwość grzechu, raz z obrzydliwych iego **ſpraw**, powtorę z obrzydliwych iego **ſkutkow.** I. Część. Obrzydliwość grzechu poznana być może.

Co się tedy tycze **ſpraw** grzechu, wzięte ieſt to ſłowo z Biblii. Paweł ś. ie zażywa napominaiąc wierzących, aby **duchem ſprawy ciała umartwiali.** Z ſpraw iego. Rzym. 8, 13

Przez te sprawy ciała, albo grzechu w ciele mieszkaiącym, nic inszego się nie rozumi iako skretność, (prętkość, rzeźwość) iego, i ztąd pochodząca przychylność czyli skłonność mocna ku złemu. Grzech bowiem w cielesnym człowieku nie iest próżnuiący albo martwy. Nie trzyma się tak duszy iego, iako wapno ściany, ale iest coś skrętnego i sprawnego, co go we dnie i w nocy do rozmaitego złego przedsięwzięcia to siłami dusze, to członkami ciała swego, pobudza i podżega.

Raz uwodzi rozum człowieczy myśleć o rozmaitym złem, fałszywe koncepty, fałszywe rozsądki, fałszywe dowody czynić. Drugi raz imaginacyą, do wystawienia sobie rozmaitych fantazyow, ktore nieporządne wzniecaią pożądliwości. To zaś pamięć, aby nie tylko dobre sobie powierzone, rychło zapamiętała, ale i złe częstem na to wspominaniem, głębiey sobie wpoiła. To wolą do nienawidzenia Boga i bliźniego, a sprzeciwiania się wszystkiemu dobremu. To zaś członki ciała do rozmaitych niedozwolonych spraw, i rożnych nieczystości.

Sprzeciwia się 1. Zakonowi Bożemu.

Text nasz osobliwie dwoiaką sprawę grzechu wspomina, zkąd obrzydliwość iego poznana być może; pierwsza sprawa sprzeciwia się zakonowi Bożemu, druga Ewanielii Jezusa Chrystusa. Oboie początek swoy maią w przyrodzoney nienawiści przeciw Bogu, ktora wierutnem iest iadem grzechu i naywyższym stopniem obrzydliwości iego. Bo coż sprośnieyszego nad to być może, kiedy człowiek stworzycielowi swemu, naywyższe iego doskonałości, własności i prawa nie życzy, w poszanowaniu nie ma, ale raczeyby ich, kiedyby tylko mogł, zniszczył; kiedy iego dobrocią i miłosierdziem gardzi, prawdę, moc i sprawiedliwość iego łży, prawo ktore Bog do niego ma, nie uznawa ale raczey się go zapiera, i przeciw iego zakonowi, dziatkom i wyobrażeniu, się wzburza i szaleie.

Nasienie tey nienawiści Szatan w serce pierwszego człowieka wysiał, wpoiąc mu w serce podeyrzenie, iakoby mu Bog wyższy stopień mądrości i wolności nie życzył. Z tego podeyrzliwego niedowierzania wszczęła się nienawiść przeciw Bogu, ktora zrazu nieposłuszeństwem przeciw iego zakazaniu, potym nieprzyiaźliwą boiaźnią i unikaniem Boga, się wyiawiła, ktora po pierwszych rodzicach wszystkie potomstwo dziedziczyło. Z tey to szatańskiey nienawiści przeciw Naywyższymu płyną i one sprawy grzechu, w tekście naszym namienione.

Przestępuiąc.

O pierwszey sprawie tak mowi Prorok: Przestępuią przykazanie. Przykazanie Boże o ktorym tu mowa, iest wola naywyższego zakonodawce, ktora oświadcza, iakim człowiek być ma, co czynić i co zaniechać powinien. Tę swoię wolą zrazu Bog człowieka stworząc iemu w serce wpisał, czego ieszcze po upadku ostatki nieiakie pozostały, z ktorych uczoni zakon i prawo przyrodzenia złożyli; potym

tym ią z gory Synaim wielką okazałością i maiestatem znowu obiawił, a nią zakon przyrodzeńia nie zniosł, ale owßem potwirdził i doskonalßy wystawił.

Z tego zakona Bożego wßystkie zakony ludzkie i słußne obrzędy zwierzchnośći, powagę i moc biorą to obowiązania sumnienia poddanych ku posłußeństwie. Bog bowiem iako naywyżßy zakonodawca, obraz swoy na zwierzchności wyrazi wßy, zwłaßcza panowanie nad stworzeniami rozumnémi, do czego też moc zakonodania należy, wyciąga od poddanych, aby go w poßanowaniu maiąc, rozkazom zwierzchności posłußnymi byli; dla tego też w czwartym przykazaniu przykazał, abyśmy przełożonych czcili.

Przykazania Boże tedy stoią nam za kopce i granice, ktoremi Bog zamierzył, iak daleko człowiek uczynkami swemi postępować ma; albo za ßnur, ktorego się na drodze do zbawienia trzymać, a wßelakiego wyboczenia na prawą albo na lewą wystrzegać mamy.

Ale coż tekst nas o grzeßnikach mowi? **Przestępuią prawi przykazanie;** nie dbaią na one kopce, albo ßnury od Boga na to postawione, aby myśli, żądze słowa, uczynki i wßystek żywot według nich sprawowali, ale owßem tak myślą, mowią i czynią iakoby, Bog nigdy wolą swoię o rządzeniu ich wnętrznych i zewnętrznych uczynkow obiawił nie był. A to iest pierwßa i przednieyßa sprawa grzechu, na ktorą oględuiąc się Jan święty, mowi: Grzech iest przestępstwo zakonu, a Paweł ś. go także przestępstwem granic od Boga wysadzonych, nazywa. 1 Jan. 3, 4. Rzym. 4, 15

Tę sprawę grzechu, aby Prorok ießcze wyraźniey opisał, przydawa: **Odmieniaią ustawy;** co tem właśnie słowem czyni, ktorem o Jaeli mowiono, że wziąwßy gozdź, nim przekłoła skronie Sysary; zaczym też tak te słowa przełożyć możemy: **Przekłuwaią i przerywaią ustawy.** Odmieniaiac go. Sędz. 4.

Co o daleko srożßey nienawiści przeciw dobremu przykazaniu Bożemu świadczy, kiedy człowiek na tym nie przestawa, że ie przestępuie, to iest, czyni co w nim zakazano, i zaniechawa co w nim przykazano, ale i samemu przykazaniu urwłacza, odmieniaiąc ie rozmaicie, i iakoby nożami rozkrawaiąc, fałßnym wykładaniem wyrozumienie mu opaczne przyßywaiąc, ono określaiąc, wywracaiąc. Na takowych Dawid się uskarzaiąc mowi: Czas iuż, abyś czynił sąd Panie, abowiem wzrußono zakon twoy. Ps. 119, 126.

Na przykład, ßoste przykazanie, nie przestępuią tylko wßeteczeństwem, swawolą i nieczystością, ale ie też przerywaią i określaią, udawaiąc, że tylko cudzołostwo, ale nie wßeteczeństwo, kiedy bezżeniec z osobą nie mężatą nierząd płodzi, zaka-

Matt.5,28 znie, lubo sam zakonodawca oświadcza, iż każdy ktory patrzy na niewiastę aby iey pożądał, iuż z nią cudzołostwo popełnił w sercu swoim.

Pospolicie ta sprawa grzechu z oną złączona iest. Kto bowiem usty swymi wyznawa, że zakon Boży sznurem iest żywota naszego, a iednak się według niego nie sprawuie, widzi się być przymuszonym, myśleć o rozmaitych wynalazkach, ktoremi by go odmienił, a sens (wykład) mu opaczny podsłał, aby tylko za przestępcę zakonu poczytan nie był.

2. Zprzeciwia się łaskawemu przymierzu Bożemu. Wtorą sprawę grzechu opisuie prorok temi słowy: Wzruszała przymierze wieczne. Przez to przymierze wieczne rozumi się ono przymierze łaskawe, ktore Bog zaraz po upadku z narodem człowieczem uczynił, Abrahamowi powtorzył, a śmiercią Jezusa Chrystusa potwirdził i zapieczętował. W tym przymierzu Bog z strony swoiey obiecał, wszystkich ubogich i pokutuiących grzesznikow na łaskę przyiąć, przestępstwa zakonu swego im miłościwie odpuścić, a za naywyższe się im dobro tu docześnie i potym wiekuiście podać.

Na tych zaś, ktorzy tey łaski uczesnikami się stać pragną, wyciąga, aby zapieraiąc się własney sprawiedliwości, Jezusa Chrystusa, iako pośrzednika tego przymierza, pokornie i wdzięcznie, za iedynego swego Zbawiciela, naywyższego Kapłana, Krola i Nauczyciela przyięli, iemu się ciałem i duszą oddali, służyli, a wiernie przy nim wytrwali.

To przymierze wiecznem się nazywa, częścią dla tego, ponieważ od wieczności przed założeniem świata w radzie Bożey uchwalone; częścią dla tego, ponieważ iego moc i skuteczność na wieki wieczne nieodmienne zostaie, według onego wyroku: Miłosierdzie moie od ciebie nie odstąpi, a przymierze pokoiu mego nie wzruszy się, mowi twoy miłościwy PAN. Iza.54,10.

Wstęp do tego przymierza wiecznego, w starym Testamencie stawał się obrzezaniem, w nowym się stawa chrztem, gdzie wszystkie obietnice tego przymierza ochrzczonym darowane bywaią, ale z tym dokładem, aby się świątobliwie obowiązali iako nieprzyiaciele Szatana nieubłagani żyć i umierać, Bogu zaś, iako Stworzycielowi, Odkupicielowi i Poświęcicielowi swemu, wierność aż do zgonu życia zachować, maiąc wiarę i dobre sumnienie.

Ale i temu przenayświętszemu przymierzu grzech nie folguie, podżegaiąc człowieka, aby ie naruszył, a ile z niego iest, na stronie swoiey zniosł. A to się dzieie sprosnem niedowiarstwem, ktore prawdziwego Boga za kłamcę udawa, obietnicom iego nie wierzy, więc się też za obowiązanego nie ma do pełnienia kondycyi czyli umowy przymierza, ale się go zgoła wypowiada.

Gdy

Gdy tedy grzech zakonowi i Ewanielii uwłacza, zakon dziurawi, a przenayświętßze przymierze łaski narußa, ktoż by ztąd nie poznał brzydkie i sprosne iego przyrodzenie?

Zakon, ktory grzeßnik przestępuie, wyrazeniem iest woli Bożey, a ten Bog iest Panem panuiącym stworzenia swego, ktory rozumne stworzenia zakazaniem i przykazaniem do wykonania woli swoiey obowiązac może. Człowiek tym barziey obowiązany iest, tego naywyżßego Pana za Pana i Zakonodawcę swego uznać i wolą iego czynić, iako ten, ktory od niego ciało i dußę wziął, a iemu życie i zachowanie iego i niezliczone dobrodzieystwa dziękować musi. Inaczey, czyni się winnym narußenia maiestatu Pana swego sprawiedliwego, rebellizuiąc przeciwko niemu, a nie tylko powinność swoię, ale i własną ßczęśliwość swoię znieważa, odrywaiąc się od naywyżßego dobra i zanurzaiąc się w otchłań nędze i kłopotu. Lecz coż sprosnieyßego i brzydßego być może, iako narußenie maiestatu Bożego, zaniedbanie powinności swoiey i przeßkadzanie własney ßczęśliwości swoiey?

Obrzydliwość grzechu przestępuiącego zakon Boży, to nie mało pomnaża, i iakoby obrzydliwßą czyni, kiedy uważamy, iże Summa zakonu od Boga podanego iest miłość ßczyra ku Bogu i bliźniemu. A coż więc mędrßego i słußnieyßego być może, iako miłować stworzyciela swego miłości naygodnieyßego, w iego doskonałościach się cießyć, a uwielbienie ich miedzy ludźmi według możności forytować? Tudzież nic rozumnieyßego i słußnieyßego być nie może, iako życzyć, ßukać i wspierać dobre powodzenie i ukontentowanie ludzkie, w tey mierze, iako własną swoię ßczęśliwość i ukontentowanie sobie życzymy i na baczeniu mamy. Jeżli tedy nic sprawiedliwßego i słußnieyßego nad miłość Bożą i bliźniego być nie może; więc też nic obrzydliwßego nad grzech nie iest, poniewac miłości się sprzeciwia, ktora iest summą i ogarnieniem zakonu, ponieważ człowieka czyni nieprzyiacielem miłości wieczney, nawet i w pospolitym żywocie nic innego tylko mießaninę, nieporządek i kłopot sprawuie. Każde nieposłußeństwo iest haniebne, ale nieposłußeństwo naprzeciw Wßechmogącemu, ktory nam żywot i oddech dał, ktory nas do niczego nie obowięzuię tylko do tego co słußne, rozumowi przyzwoite, i potrzebne iest, nic od nas nie wyciąga tylko to co naßemu dobremu powodzeniu i ukontentowaniu słuzy, nawet ießcze obiecał, niedoskonałe posłußeństwo naße nie skończonemi dobrami nadgrodzić, takie nieposłußeństwo nayhaniebnieyße iest.

Ale daleko obrzydliwßym się stawa grzech, kiedy go iako przestępstwo i wzrußenie ewanielickiego przymierza upatruiemy. W tym przymierzu ofiaruią się nam naydrożße dobrodzieystwa za darmo, ktorych nabycie Syna iednorodzonego i

uko-

ukochanego Bożego, krew i życie iego kosztowało. A wszystkie te dobrodzieystwa odrzucić, krew przymierza nogami deptać, honor, być z Bogiem żywym w przymierzu za nic nie dbać, społeczność Diabła nad społeczność Boga przekładać; coż to za bezecne postępowanie! Nieposłuszeństwo przeciw naywyższemu zakonodawce iest obrzydliwe; ale niewdzięczność przeciw naywyższemu Dobrodzieiowi niewypowiedzianie obrzydliwsza i haniebnieysza iest.

Oboie wprawdzie tak zakon iako Ewanielia początek swoy od Boga ma. Ale iako obiawienie Ewanielii więcey łaski i chwały w sobie zawiera; tak też sprawy grzechu; ktore przeciw Ewanielii walczą, znakomitszą wzgardę naywyższey łaski w sobie zamykaią. Ewanielia tak miłościwem iest oznaymieniem woli Bożey łaskawey, tak dobra sama w sobie, tak pożyteczna ludziom, że nic nad nią lepszego wynaleziono być nie może; zaczym z przeciwney strony grzech tak zły i obrzydliwy iest, że nic gorszego nań wymyslić nie możemy. Grzech przeciw zakonowi uwłacza samowładztwu Bożemu; grzech zaś przeciw Ewanielii uwłacza tak mocy iego rozkazaiącey, iako łasce iego do wspomożenia człowieka gotowey, a wiernego i

1 Jan. 5, 10 prawdziwego Boga czyni kłamcą, nie wierząc świadectwu iego. Zrzenice Boga, Syna miłości iego dotyka się, niszczy pośrzednictwo iego, przeszkadza końcu przyyścia iego na świat, odmawia mu zapłatę za pracę duszy iego, ktorą mu Oyciec obiecał, znowu go krzyżuie i niby gożdziami przebiia. Duchowi prawdy się sprzeciwia, ktory Chrystusa, pośrzednika przymierza łaskawego, wielbi, i świadectwo iego, ktore o godności Jezusa Chrystusa, i zacności ofiary iego, i o konieczności wiary w imię iego, w Ewanielii wydawa, odrzuca. O bezecności potępienia i brzydzenia się godne!

II. Część. Z skutkow iego.

Lecz Umiłowani, iako rozumowi łacnieysza, z skutkow iakiego złego, przyrodzenia obrzydliwego iego domyślać się; więc teraz obrzydliwość grzechu z obrzydliwych skutkow, czyli owocow dochodźmy. O tych mowią słowa tekstu naszego na początku: **Ziemia splugawiona iest pod obywatelami swoimi.** Jeden w prawdzie tylko skutek grzechu w słowach pomienionych wyrażony iest, ale ktory nam drogę toruie do poznania ich wielu inszych.

1. Całe przyrodzenie podrzuca przekleństwu. Rzym. 8, 20

Juzci strach na to myśleć, że nawet i ziemia grzechami obywatelow swoich splugawiona bywa, ale mniey się temu dziwować będziemy, kiedy uważamy, że grzech przeklectwem całą ziemię przyoblekł, a że dla niego wszystko stworzenie poddane iest marności. Nim grzech na świat przyszedł, nie było nieporządku w przyrodzeniu, każde stworzenie dostatecznemi było opatrzone siłami, do końca onego, do ktorego ie Stworzyciel naznaczył był. Ale grzech pomieszanie w wszy-

wszystkim uczynił, a przyrodzenie wiele z dawnieyszey piękności i sił postradało. Osobliwie wyrokiem Bożym sędziowym: Przeklęta rola będzie dla ciebie, osobliwe przekleństwo na ziemię złożone iest, na ktorey człowiek mieszkać miał. Przed upadkiem ziemia dostateczne siły miała, wydawać trawę, zioła, drzewa owoce rodzące, bez trudney pracy człowieka, tak żeby nigdy na żywności i potrawach ani ludziom ani bydłu nie było zchodziło. Ale grzech tey żyzności wielką uymę uczynił. Mieyscami nic, mieyscami tylko ciernie i oset rodzi. Mali co pożytecznego urość, musi człowiek ziemię potem polewać, a i tak iednak pracę nałożoną dostatecznemi owocami nie zawsze nadgradza. Powietrze koło ziemi, często rdzą i inszemi waporami szkodliwemi napełnione iest, często spuszcza grad potłukaiący urodzaie ziemskie. To są znaki przekleństwa, ktore grzech na świat przywiodł. Jako w starym Testamencie trąd oraz szaty i domy zarażał, także rozwalone być musiały; taką prawie zarazą iest grzech, ktory całe przyrodzenie przeniknął, dawnieyszey cudności i piękności ie pozbawił, a niezliczonemi niedoskonałościami oszpecił; zaczym by świat, iako mieszkanie trędowatych grzesznikow dawno za sprawiedliwością Bożą zburzony był, kiedy by miłosierdzie iego nie raczey o uleczeniu, aniż o spustoszeniu świata myślało. 1 Moy. 3. 17.

Grzech tedy, będąc takim ścierwem śmierdzącym, całe przyrodzenie zaduchami zaraźliwemi zarażaiąc i plugawiąc, nie dziw, że i kray tak plugawi, że się stawa obrzydliwym w oczach Bożych, ktory na ostatek tych zepsować musi, ktorzy ziemię zepsowali. 2. Kray plugawi.

Jeźli grzech kray plugawi pod obywatelami wymi, dalekoż więcey obywatelow samych, w ktorych mieszka i panuie, na duszy i na ciele zplugawi, a onych w oczach Bożych ohydzi? Grzech bowiem duszę człowieczą nieśmiertelną z Bogiem rozłączył, onę z godności i chwały wstworzoney złupił, wyobrażenie świętobliwości Bozkiey, ochędostwo iey nayślicznieysze, na niey zepsował, niewolnicę nayspróśnieyszych pożądliwości z niey uczynił, a zmazami tak obrzydłymi zplugawił, ktore nic tylko krew Syna Bożego zmyć może. A iako ciało człowiecze grzechem zepsowane, i zelżone iest, o tym uczy doświadczenie codzienne. Poyrzyycie na człowieka gniewem zapalonego, izali się tey larwy szatańskiey, ktora się w wszystkich minach twarzy iego, w postawie i giestach pokazuie, nie ulękniecie? Poyrzyycie na człowieka piianego izali piiaństwo go z rozumu nie wyzuwszy, potworą go czyni daleko nierozumnieyszą aniż stworzenie nierozumne, ktore w iedzeniu i piciu miarę nie przebiera? A nieczystość rozmaita i nierząd, izali ciało człowiecze nie plugawią i w mieszkanie ducha nieczystego nie obracaią? A coż choroby brzydkie 3. grzesznika plugawi na duszy i na ciele.

i zaraźliwe, następuiące po uczynkach wßetecznych, inßego są iako skutki obrzydliwe grzechu ciało i duße kazącego i plugawiącego?

4. Boga do gniewu wyzywa. Lecz iako święty i czysty Bog zplugawioną ziemią i grzeßnikiem nieczystym się brzydzi, tak też to Boże brzydzenie się grzechem świadczyć może o obrzydliwości grzechu; zwłaßcza kiedy uważamy co Bog za pobudką tego brzydzenia się grzechem, uczynił, częścią aby grzechy skarał, częścią aby ie zgładził.

Dla skarania grzechu Bog naprzod ogromnemi sądami ludzie nawiedził; pierwotny świat potopem, a potym całe krainy, miasta i familye rozmaitemi plagami, tak że bez grozy o nich w Biblii i świeckich Hystoriach czytać nie można. Uważaymy tylko, iako Izaiaß w Rozdz. 24. skutki gniewu Bożego przeciwko grzechu
W. 1. opisuie. „Oto (prawi) Pan obnaży ziemię i spustoßy ią i przemieni oblicze iey,
2. a rozproßy obywatele iey. J będzie iako lud pospolity, tak i książe; iako sługa
tak pan iego; iako dziewka tak pani iey; iako kupuiący tak przedawaiący; iako
pożyczaiący, tak i ten, co u drugiego pożycza; iako lichwiarz, tak ten co lichwę
3. dawa. Wielce obnażona będzie ziemia, i barzo złupiona, abowiem Pan mo-
4. wił to słowo. Płakać będzie i upadnie ziemia, zwątleie i obali się okrąg ziemski,
6. zemdleią wysokie narody ziemskie. Przeklęctwo pożrze ziemię a znißczeią obywatele iey dla tego popaleni będą obywatele ziemie, a mało ludzi zostanie.
7. Smęcić się będzie moßcz, uwiędnie winna macica, wzdychać będą wßyscy we-
12. sołego serca. Spußtoßenie w mieście zostanie, a bramy zburzone będą. J sta-
18. nie się, że kto uciecze przed wieścią strachu, wpadnie w doł, a kto wylezie z dołu, poimany będzie sidłem; bo upusty z wysokości otworzone będą, a zatrzą się
19. grunty ziemie. Rozstępuiąc rozstąpi się ziemia, rozsiadaiąc rozsiądzie się zie-
20. mia, poruszaiąc porußy się ziemia. Chwieiąc chwiać się będzie ziemia iako pi-
iany, a przeniesiona będzie iako budka; bo ią obciąży nieprawość iey, i upadnie, a więcey nie powstanie." Ale nie dosyć na tym; dla skarania grzechu Bog i piekło zgotował, a onę bezdenną przepaść skarbami gniewu swego napełnił, dla umęczenia przestępcow swych przykazań i wzgardzicielow łaski swoiey. O iak okropnem złem być musi grzech, ktorego aby Bog skarał i obrzydliwość swoię przeciwko niemu pokazał, ono iezioro ciemności i mąk zgotował!

Chcemyli zaś wiedzieć, co Bog uczynił, aby grzechy zniosł i zgładził, tedy przypatrzmy się pilnie umęczeniu Syna Bożego. Poyzryy na onę wysoką osobę, na Jezusa, ktory będąc iasnością chwały i wyrażeniem postaci Bożey, w człowieczey naturze krwawym się potem poci, związki, zelżywości, plwanie, policzkowanie i biczowanie znosi, a naostatek niezliczonemi ranami na przeklętem drzewie, między dwiema łotrami, nago przybity, umiera, aby za grzechy świata dosyć uczynił a ie zgładził; a iako w nayiaśnieyßym zwierciedle obrzydliwość grzechu obaczyß.

czyſz. O iak wielkiez musiało bydź to złe, dla ktorego zgładzenia tak niezwyczayny ſrzodek zazywany bydź musiał! Jak okropna, iadowita i śmierteluą ta choroba bydź musiała, dla ktorey uleczenia, taki lekarz umrzeć musiał!

Nie wątpię U. w P. żeby ta trocha dowodow, ktore nam tekſt naſz podał (a do ktorych byśmy ieſzcze wiele przyczynić mogli, kiedy byśmy czaſu nie folgowali) nie potrafiła doſtatecznie rozum waſz o brzydkości grzechu przeświadczyć. Ale dałby to Bog, ażeby to przeświadczenie i wolą waſzę poruſzyło, a w niey ſerdeczną nieprzyiaźn i omierznienie grzechu tak ſproſnego wzbudziło! Tedy by się nad wami wſzyſtkiemi ſpełniło ono ſłowo Boże: „Wſpomnicie na drogi waſze, i na wſzyſtkie ſprawy waſze, ktorymiście się ſplugawili, a obmierzniecie ſami ſobie przed obliczem waſzym, dla wſzyſtkich złości waſzych, ktoreście czynili.„ Przywłaſzczanie. Ez. 20, 43.

Według tego ſłowa, każdy tego dnia pokutnego, pokutę ſwoię doznawać i doświadczać może. Kto pokutę czynić zaczał, ten przeſtał w grzechu się kochać, a kochać się w nim więcey ieſt, iako go pełnić, ono bowiem ieſt znakiem wielkiego ſtopnia złości. Ale na tym nie przeſtaie, lecz poczyna ſrodze go nienawidzać, i za nieprzyiaciela iego się odzywać. Abowiem iakoż by na takiego nieprzyiaciela Bożego, na takiego przeſtępcę iego zakonu, na takiego wzgardziciela ewanielickiego przymierza iego, bez żarliwości, omierznienia i ohydy patrzać mogł?

Im więcey za dalſzym oświeceniem Bożem, człowiek brzydkie przyrodzenie grzechu uznawa, tym więcey obrzydliwość ku niemu w nim się zmacnia, ktora tak daleko poſtępować musi, aż człowiek żadne na świecie złe w takiey nienawiści nie ma, a onego barziey się nie lęka, iako grzechu, tak iż gotow ieſt, raczey wſzyſtkie utrapienia podſtąpić, aniż na grzech iaki zezwolić, a raczey wſzyſtkie fortele i zyſki porzucić, niż dla nich iakiego grzechu się dopuścić. Abowiem iakośmy obowiązani, Boga nade wſzyſtkie rzeczy miłować, takeśmy też obowiązani grzech nade wſzyſtkie rzeczy nienawidzać. Ponieważ bowiem grzech doſtoieńſtwo Boże lży, zakon iego nogami depce, a obraz iego ſzpeci, więceśmy iemu rowną nienawiść, iako Bogu miłość powinni. Kto się tedy ieſzcze w grzechach kocha, one w ſobie tuczy, i broni, kto ich w nienawiści, nawet w nienawiści nad wſzyſtkie inne rzeczy nie ma, tak iż go ani poſtrach ani zyſku nadzieia do ich pełnienia pobudzić nie może; ten wielkie ma przyczyny o prawdzie i rzetelności pokuty ſwoiey, wątpić.

Poznayciez więc niepokutuiący i nieſzczęśliwy ſtan waſz, wy ktorzy z grzechu śmiech ſtroicie, z zbrodń waſzych się chlubicie, i grzechy młodości waſzey z śmiechem i wielkim upodobaniem wyliczacie! Opaczni ludzie! ktoż by się nie zdumiał nad waſzą ślepotą! Możeli coś głupſzego bydź wymyślono, iako chlubić się rzeczy haniebney, a tak chwałę w hańbie ſzukać? Możecieli dowodnieyſze znaki nad te, Do tych ktorzy się z grzechu chlubią.

zatwardziałości waßey i serca niepokutuiącego wydawać? Ach zlęknyciesz się samych siebie, skłońcie kolana waße przed Bogiem światłości ießcze dziś, słyßycie? dziś, nim was gniew Wßechmogącego porwie, a nie będzie pomocnika, skłońcie kolana waße, proßąc Pana o oczy oświecone do upatrzenia obrzydliwości grzechu, i o nienawiść przeciw tey piekielney potworze, nim na was strachy wieczney ciemności przypadną, gdzie cierpkie i śmiertelne owoce grzechu waßego, tu z śmiechem i rozkoßem popełnionego, zbierać, i onem straßydłem grzechu ktore na wieki z oczu wam nie zeydzie, bez przestanku się trapić przyydzie.

Ktorzy sie wymawiaią.

Ale i wy, ktorzy się tak dalece czuiecie, że sie z grzechu nie chlubicie ale owßem wstydzicie, stosuycie do siebie co teraz mowiono. Juzci to dobra, że czucie obrzydliwości grzechu poniekąd u was zostało; rychley was ćwicząca łaska uiąć i do pokuty prowadzić może, niż tych, ktorzy tak daleko zatwardzeni są, że się i z grzechu chlubią. Ale to załosna, że to wnętrzne świadectwo sumnienia waßego o obrzydliwości grzechu, tak źle zażywacie; bo miasto tego, żebyście tak obrzydliwem złem się brzydzić, i wßystkę społeczność iemu wypowiedzieć mieli; za powodem zepsowaney i gornomyślney miłości ku sobie, dawacie się zwodzić, albo do taiemnego ile można, pachania złości waßych, zasłaniaiąc ie ciemnościami iako oponą; albo do zapierania sie a pokrywania ich; albo kiedy iednak na iawo przychodzą, do zdobienia ich obrzydliwości rozmaitemi wymowkami proznemi.

Ach nießczęśliwa, niewdzięczna praca waßa! Podobniście do tych ktorzy ścierw wonnemi kwiatami i wieńcami stroią, ale miasto zapłaty smrod i omdlenie odnoßą. O przestańciesz straßydła piękrzyć, ktore was na ostatek zarazi, otruie i połknie.

Jer. 2, 33. Przecz dobrą być twirdziß droge twoie, ßukaiąc tego w czym sie kochaß?

v. 22. choćbyś sie umył saletrą i mydłem sie iako naybarziey tarł, przecie znaczna zostanie nieprawość twoia przedemną, mowi Panuiący PAN. O proście Boga o otworzone oczy myśli waßey, proście go, aby odiął zasłonę od oczu waßych, żebyście postrzegßy obrzydliwość grzechu, onego nienawidzieć i przednim iako przed wężem uciekać poczęli.

Ktorzy samych sie nie namawiaią, iż grzechow nienawiści maią.

Wy zaś ktorzy mowicie, iże sie iuż grzechem brzydzicie i go nie nawidzacie, doznawaycie się pilnie, ieśli nienawiść grzechu prawdziwa iest, a na znaiomości obrzydliwości iego się gruntuie? Siła ludzi nie tak grzech, iako hańbe i sromotę z niego wyrastaiącą w nienawiści maią, a z tymi zaś grzechami, ktore świat pochwala i approbuie, się bracą. Siła ludzi nie grzechem ale ßkodą się brzydzą, ktora im na ciele, na zdrowiu albo na dobrach doczesnych wyrządza, stąd dobrze się z takiemi zgadzaią grzechami, ktore im pożytek iaki przynoßą.

Siła

Siła ludzi nie grzechem ale karą ſię obruſzaią, ktora albo tu docześnie albo tam wiecznie na grzech następuie, a daleko inaczey by o grzechu rozumieli, kiedyby żadna kara, albo żadne piekło na niego zgotowane nie było. Siła ludzi nienawidzą grzech poſtrzegßy go w inßych, a cierpią go w ſamych ſobie. Abſalom nienawidział kadzirostwo Ammona z ſioſtrą ſwoią popełnione, a ſam ſię go dopuſcił z żonami Oyca ſwego. Siła ludzi nienawidzą grzech ieden, ponieważ ſię z drugim, w ktorym ſobie upodobali, nie zgadza. Maią w nienawiści łakomſtwo, ponieważ rozrzutnymi ſą; maią w nienawiści rozrzutność, ponieważ łakomymi ſą; brzydzą ſię lubieżnością, ponieważ ſię w pyße kochaią. 2 Sam. 13. i 16.

Doświadczaycie ſię tedy, ktorzy o ſobie rozumiecie że grzech nienawidzacie, ieżli zgoła wßyſtkie grzechy nienawidzacie? Doświadczaycie ſię, ieżli dla tego grzech w nienawiści macie, ponieważ nieprzyiacielem ieſt Bożym, ponieważ chwałę Bożą łży, Chryſtuſa znowu krzyżuie, a Ducha świętego zaſmuca? Ieżli to was nie pobudza do nienawiści przeciw grzechu, ieżli ta nienawiść was nie zachęca, grzechu wßyſtkiego ſię wyrzec, powodom do niego unikać, naczynia grzechowe nienawidzieć, rozkoßow i pożytkow biednych, ktoremi grzech wabi, z miłości ku Bogu ſię zaprzec; tedy nienawiść waßa naturalna i zyſku tylko doczeſnego ßukaiąca, znakiem prawdziwego nawrocenia ſię do Boga być nie może. Więc proście Boga, aby was od tego oßukiwania ſamego ſiebie uwolnił, obrzydliwością was grzechu napełnił, a ſkutecznieyßą nienawiść ku niemu wzniecił.

Do was obracam mowę, ktorzy ſię z tego ſmęcicie, że ſię w was tak wielka nienawiść i obrzydliwość grzechu nie znayduie, iaką ten rodzay bezecny ßatański zaſługuie. Słußnie was to trapi; gdyście bowiem grzechu rowną miłości ku Bogu, nienawiść, powinni; więc przyczynę macie, ociątność waßą opłakiwać; ale oraz też z tego znaku ßczerości waßey, ſię cießyć. Nie przeſtawaycie tylko Pana wzywać, aby wam obrzydliwość grzechu doſkonale przed oczy wyſtawił, i nienawiść ku niemu w ſercu waßym rozżarzył. Rozmyślaycie pilnie o tem coście teraz ſłyßeli, uważaycie brzydkie ſprawy, uważaycie brzydkie ſkutki grzechu. Ale uważaycie też niedościgłą moc łaſki Bożey, ktora to złe haniebne w was potłumić może. A Bog, ktory obiecał, wylać miłość ſwoię przez Ducha ſwego w ſerce waße, wpoi oraz w was nienawiść grzechu i rozkrzewi ią od czaſu do czaſu. Ktorzy ſię ſmęcą że nie doſtatecznie grzech nienawidzą.

Wy zaś dziateczki Naywyżßego, za pobudką słowa ſłyßanego trwaycie w pokucie codzienney, a w odnawianiu ſię w umyśle waßym. Aby miłość Jezuſowa, a nienawiść grzechu ſię w ſercu ßerzyła, około tego co dzień pracuycie. Ktorzy ſię codziennie od grzechu oczyściaią.

Ps. 45, 8. śladuycie w tym Jezuſa Chryſtuſa, co o nim napiſano: Umiłowałeś ſprawiedliwość, a nienawidziałeś nieprawości, obaczcie, iako pobudzony będąc nienawiścią nieprawości, uderzył na krolestwo ßatańſkie i po boiu krwawym i boleśnym ie zburzył. Uważaycie, co za ſąd tych oczekawa, ktorzy gardząc uwolnieniem, w niewoli ßatańſkiey zoſtać wolą. Dział ich będzie z dyablem i aniołmi
2 Piot. 2, 20 iego. Wy zaś ieźliście raz ußli plugaſtw świata, przez poznanie Pana i Zbawiciela Jezuſa Chryſtuſa, ſtrzeżcie się, o ſtrzeżcie się abyście w nadziei obłudney wolności, znowu się zaś nimi uwikławßy, zwyciężeni nie byli. Niech się świnie w
2 Kor. 7, 1. błocie ſprośnych lubieżności walaią, wy zaś oczyściaycie ſamych siebie od wßelakiey zmazy ciała i ducha.

Jeźli was to trapi, że ießcze grzech w was czuiecie lubo wina iego wam odpußczona, a ſam więcey w was nie panuie; wiedzcież, że ten, ktorego wy ßczyrze miłuiecie, na oſtatek przez śmierć zbawienną i korzeń iego wyplewßy, was doſkonale od niego uwolni, a bez nagany z weſelem przed oblicznością chwały ſwoiey ſtawi.

Modlitwa.

Wierny i łaſkawy Boże dziękuiemyć ſerdecznie, że Duch twoy dobry i w tey godzinie do rozumu i do ſerca naßego mowił, aby rozum naß o obrzydliwości grzechu przekonał, a w ſercu naßym uprzeymą nienawiść przeciw niemu rozniecił. Spraw to w nas abyśmy takową wierność twoię odwdzięczaiąc, przeświadczeniu i pobudkom Ducha twego się nie sprzeciwiali, albo przeßkadzali. Nie dopußczay, abyśmy odßedßy w umyśle w grzechu ukontentowanie naße ßukać, trwali; ale ſpraw przynaymniey to przedsięwzięcie w nas, abyśmy kolana naße ſkłaniaiąc ciebie wzywali, żebyś nam ſam obrzydliwość grzechu tak poznać dał, aby w nas prawa nienawiść grzechu powſtała. Nie karz nas, iakośmy zarobili; ale odpuść nam naße winy i oddal wßyſtkie plagi miłościwie od oyczyzny naßey. Ale uchoway nas też wßyſtkiey wzgardy długocierpliwości twoiey, a racz daley błogoſławić słowu twemu, ku poprawie żywota naßego, dla Jezuſa Chryſtuſa Pana naßego Amen.

Kazanie pokutne II.

Powaby do pokuty.

Panie zeßliśmy się, abyśmy się słowem twoim do pokuty i prawdziwego nawrocenia wzbudzili. Zdarz, ach zdarz przedsięwzięciu naßemu. Niech słowo twoie przenikaiące ſumnienia ludzkie, rozum naß przeświadczy, a ſerce naße porußy, abyśmy się wßyſcy ſtali ſpoſobnymi do otrzymania łaſki twoiey. Panie uſłyß, Panie pomoż dla Jezuſa Chryſtuſa. Amen.

2 Moyż. 20, 5. 6.

Ja PAN Bog twoy, Bog zawiſny w miłości, nawiedzaiący nieprawości oycow nad ſyny w trzecim i w czwartym pokoleniu tych, ktorzy mię nienawidzą. A czyniąc miłosierdzie nad tysiącmi tych, ktorzy mię miłuią i ſtrzegą przykazania mego.

Te słowa w pierwßey częsci Katechizmuſu naßego zamykaią dziesięcioro przykazań Bożych, a ten maią od Niebożcz. Luteruſa wykład węzłowaty: „Pan

Bog grozi karać wßystkie ktorzy te przykazania iego przestępuią. Przetoż mamy się bać gniewu iego i nie grzeßyć przeciwko tym przykazaniom iego. Ale zaś obiecuie łaskę i miłosierdzie i wßytko dobre tym, ktorzy przykazania iego zachowuią. I my tedy słußnie go mamy miłować, w nim ufać, i radzi wßystko czynić według przykazania iego. „

W Biblii zaś te słowa są iakoby przydatkiem do pierwßego przykazania, w ktorym Bog wßelakie bałwochwalstwo zakazuie, mowiac: Nie będzieß miał, Bogow innych przedemną. Nie czyń sobie obrazu rytego, ani żadnego podobieństwa rzeczy tych, ktore są na niebie wzgorę, i ktore na ziemi nisko, i ktore są w wodach pod ziemią. Nie będzieß się im kłaniał, ani im będzieß służył. To przykazanie tedy zaostrzył Bog pogrożką i obietnicą aby lud Israelski, w Egipcie do bałwochwalstwa przyzwyczaiony, tym skuteczniey od niego odwiodł.

Lecz nie od rzeczy uczynił Nieb. Luterus, położywßy te słowa ku końcu dziesięciorga przykazań, poniewaz nimi Bog ogołem oświadczył, iakim się stawi przestępcom i czynicielom przykazań swoich. Służyć tedy mogą końcu dnia dzisiayßego, zażywaiąc ie iako

Powab do pokuty

1. Z uważenia Boskiey sprawiedliwości.
2. Z uważenia Boskiego miłosierdzia.

Day Panie abyśmy każde słowo do serca naßego stosowali a za dostąpieniem przeświadczenia, posłußnemi się tobie stali. Amen.

Tymi słowy Bog każdą dußę ktora się ießcze do niego nie nawrociła, mocno do pokuty ciągnie i wabi, przedstawiaiąc iey srogość i dobrotliwość, sprawiedliwość i miłosierdzie swoie. Sprawiedliwość ubrana iest w straßne groźby i karania, dla przestraßenia zuchwałych grzeßnikow. Miłosierdzie w wdzięczne obietnice i nadgrody, dla wabienia grzeßnikow łaski łaknących. Gdzie tedy oczy twoie obrociß, dußo! obaczyß potężny powab do prawdziwego nawrocenia do Boga. I. Część

Obaczyßli sprawiedliwość Bożą z mieczem płomienistym ogromnych pogrożek, a przytym wołaiącą na grzeßnika: Ja PAN, Bog twoy, Bog zawisny, znaydzieß w każdym słowku co cię w postanowieniu do Boga z serca się nawrocić, zmocnić i utwirdzić może. Sprawiedliwość Boża.

Przypuść zrazu do serca one wspaniałe słowa: Ja PAN! Saul na drodze do Damaßku będąc oświecony światłością z nieba, a głosem na pował rzucony, pytał: Ktoś iest Panie? A to zawße bywa pierwße pytanie człowieka głosem Bożym na drodze złey przestraßonego. Pokiśmiele grzeßy, namawia się że swoim Ja PAN. Dz. Ap. 9.

ieſt Panem, ktory z członkami, zdrowiem, czaſem, pieniędzmi ſwemi, władać i narabiać może iako się mu podoba. Słyßąc tedy Boga iako zakonodawcę mowiącego, ktory zakonem ſwoim wolność człowieczą określa, nawet i karą przeſtępcom grozi, pyta: Ktoś ieſt Panie? Ale kiedy mu rozum i pismo odpowiada, że ten ktory w gniewie do niego mowi, ieſt on naywiętßy PAN, ſtworzyciel wßyſtkich rzeczy, z ktorego, przez ktorego i w ktorym ſą wßyſtkie rzeczy, ktory kiedy by nie był, nie było by i człowieka, tedy się lęka, a uważaiąc co to za Pan, oraz się wſtyda. Izalim głupie nie poſtępował, (tak z ſobą rozmawia) żem temu aż dotąd poſłußeńſtwa odmowił, ktoremu początek moy dziękować mußę, ktory mi życie i oddech dał? O nierozmyślne zuchwalſtwo, żem z Faraonem mowił: Ktoż ieſt PAN, żebym miał ſłuchać głoſu iego? O głupia pycha, żem z onemi Żydami myślił: Panuiemy, nie poydziemy więcey do ciebie. Czas wielki abym się czego lepßego namyślił. Kiedyby mi podleyßy groził, u możnieyßego bym znalazł obronę; ale ktoż mię przeciwko naywyżßemu bronić, ktoż pomſtę iego zadzierżeć może? Zaprawdę mam przyczynę obawiać się i o tym myślić, iakobym gniewu iego prawdziwą pokutą ußedł.

Rzym. 11, 36.

2 Moyż. 5, 2

Jer. 2, 31.

„Wielki, nieogarniony PANIE, od ktorego iſtność moię mam, oto ia proch i popioł, ścielę się podnożkiem nog twoich. Odpuść mi niepoſłußeńſtwo moie, a łaſka mię twoia udaruy, abym upewniony będąc o tym że śmierci grzesznika nie pragnieß, zapalony był chęcią ſprawować zbawienie moie.„

Bog twoy

Człowiek tak o pokucie ſwoiey zamyślaiący, zatrwożony będąc uważaniem doſtoyności Bożey, pocießony i pokrzepiony bywa następuiącymi ſłowy: Ja PAN Bog twoy, Bog twoy. Oto ten wielki PAN, ſtworzyciel wßyſtkich rzeczy i iſtności moiey, Bogiem moim i naywyżße dobro moie być chce! Coż to za miłość, że ſpołeczność ſwoię grzesznikowi nie tylko zaleca, ale go iakoby i przynęca, aby zbawienie ſwoie w nim ßukał i znalazł! Takowa miłość obowiązuie mię iak nayściśley do poſłußeńſtwa. Będąc Bogiem moim ſłußnie się gniewa, że mu poſłußeńſtwo i miłość odmawiam. Będąc Bogiem moim, ſłußnie mi grozi, poniewaƶem go iako Boga mego nie czcił, ale rozkoße, ſławę u ludzi i bogactwa, Bogiem moim, to ieſt oſtatnim celem żądzy i ſpraw moich, uczynił.

„Chwalebny Panie. Gdyż to ieſt upodobanie twoie w Chryſtuſie Jezuſie, pośrzedniku przymierza łaſkawego twego, bydź własnością moią, wzdyć się wzaiemnie oddawam tobie własnością wieczną. Żal mi, żem drog twoich znać nie chciał. Odpuść mi takie bezecne niepoſłußeńſtwo. Odtąd oddaię się ſłużbie twoiey. Dziś, gdy do mnie biednego mowiß: Ja PAN Bog twoi, odpowiadam ci pokornie: Tyś PAN moy i Bog moy. Chceßli bogactwa łaſki twoiey mnie niegodnemu przywrocić, niech się ſtanie wola twoia, orom ieſt. Tyś moim, iam twoim na wieki.„ Aby

Mocny.

Aby zaś człowiek w takiem poſtanowieniu ſamego siebie utwirdził, uważa daley, że ten Bog, ktoremu się oddał, Bogiem mocnym ieſt, ktory mocen ieſt pomścić się każdey obłudy, ktorego ręce uyść nikt nie może. Z pogrożki człowieka niedołężnego każdy się ſzydzi; ale ktoś się opoważy ſzydzić z groźby Boga mocnego, ktory wſzyſtko i naymocnieyſzego i nayduższego pokonać może? Ieſt Bog zawiſny, nie cierpiący aby duſza miłość iemu powinną Szatanowi przywrociła, albo miedzy Bogiem i światem podział czyniła; właśnie iako małżonek cierpieć nie może, aby małżonka z cudzym w poufałości żyła. Bog się brzydzi z takiemi cudzołożnemi duſzami, ktore iemu połowę a światu połowę ſerca ſwego ofiaruią, a nie iemu ſamemu się oddawaią. Tak Bog ſamego siebie kocha że się grzesznikowi, ſercem się grzechu trzymaiącemu, obiawić a społeczność z nim zaciągnąć nie może.

Zawiſny.

To uważaiąc człowiek woła: „O święty PANIE, gorliwie się zaſtawiaiący o chwałę twoię, a nienawidzący miłość ſzwankuiącą i ſerce podzielone, uchoway mię tego, aby się żadna obłuda poſtanowieniem moim nie pomieſzała, by się nie zapaliła nademną zawiſna gorliwość twoia, i pożarła mię. Ty moim Bogiem bydź, a wſzyſtkiemi doſtoynościami twemi memu zbawieniu uſługować chceſz niechayże tedy i ia twoim iedynie będę, w tobie iedynie zbawienie moie ſzukam, tego nienawiedzam co nienawidzą oczy twoie, a wſzyſtkiego się odrzekę co się społecznością twoią zgodzić nie może. Spraw o Boże, abym się kochał w tym co ty lubiſz, a oczom moim aby się drogi twoie zawſze podobały.

Nawiedzaiące nieprawość.

Kiedy zaś człowiek daley poſtępuiąc przypatruie się ſprawiedliwości Bożey, ſłyſząc że ten zawiſny Pan, nawiedza nieprawości, ſądząc i karząc ie, a oraz ſobie przypomina tak rozmaitych nieprawości, ktorych się ſam dopuścił, niedziw kiedy zatrwożony woła: Biada mi! Jeżli wchodzi Pan w ſąd z ſługą ſwoim, iakoż się zoſtoię! Ja w bezpieczności moiey rozumiałem że Bog będąc miłosiernym, mnie z grzechow karać nie będzie, albo na lada iakie grzechow moich wyznanie, przepuści. Ale coż ſłyſzę? Nawiedzać chce nieprawości, wyśpieguiąc, na iawo wyſtawiaiąc i karząc ie. O zapewnie wielkie mam przyczyny, odrzec się grzechu, aby mię w gniewie nie nawiedził. Wielki czas mam łaſkawe nawiedzenie iego poznać.

Pſ. 130, 3.

„O Panie obchodź się zemną według łaſki a nie według prawa. Nawiedziłeś grzechy moie na Synie twoim. On rękoymia moy za długi moie doſkonale zapłacił. Chceſzli mię nawiedzić, nawiedź mie łaſką twoią. Uwolń mię od grzechu, odpuſzczaiąc nieprawości moie a oczyſczaiąc ducha mego od wſzelkiey miłości grzechu. Odkryte przed tobą wſzyſtkie ſerce moie, obacz ieżli się w nim ieſzcze co zatrzymało fałſzywego. „

Oycow nad ſyny w 3. i w 4. pokol.

Ale daleko więcey ieſzcze człowiek przeſtraſzony bywa, ſłyſząc że on gorliwy Bog nawiedza grzech nie tylko na tych, ktorzy się go dopuścili, ale i na potomkach

ich złoſliwych: nawiedzaiąc nieprawoſci oycow nad ſyny w trzecim i w czwartym pokoleniu, karząc grzechy nad ſyny i dzeici ich, ktore ſladem poſtępuią złoſliwych rodzicow a tak miarę nieprawoſci dopełniaią, nie tylko w wiecznoſci, ale i tu doczeſnie.

O iak nieubłagana być muſi nienawiść ſtworzyciela przeciwko grzechowi, kiedy się i nad potomſtwem mścil z grzechow Oycow ich. O ſlepota! Kochałem się dotąd w grzechu, ktory ſtworzyciel moy tak ſrodze nienawidzi; kochałem się w grzechu, ktory przeklęctwo na potomſtwo moie ſkarbi.

„O Panie przebacz tak bezrozumnemu poſtępowaniu. Nie przyczytay to potomkom moim, żem cię tak częſto obraził. Day mi w nienawiſci mieć u przeymey grzech, bez ktorey pokuta moia ßczyra by obłudą była. Ale niech nie tylko dla tego grzech nienawidzę, poniewaz mnie i potomßtwo moie karom twoim podległe czyni, ale oſobliwie dla tego, poniewaz takiego obraża Boga, ktory moim Bogiem być, niezliczonemi mię dobrodzieyſtwy ogarnąć i doczeſnie i wiecznie zbawić chce „

Tych ktorzy mie nienawidzą.

Kiedy naoſtatek człowiek pokutuiący ſłyßy, że Bog karą ſwą nawiedza, tych, ktorzy go nienawidzą, zatrwoza się że ſtworzenie tak daleko upaść może, że i ſtworzyciela ſwego nienawidza. Nie dziw, kiedy człowiek nienawidza człowieka, o takie przykłady nie trudno. Ale iże człowiek tego nienawidzi, ktory go życiem darował, ktory go zachowuie, i uſtawicznemi dobrodzieyſtwy go uprzedza; to ledwo do prawdy podobna. A iednak mnie o tym ſam Bog prawdziwy upewnia. Ale nie tylko Bog, i ſerce moie własne mnie o tym przeſwiadcza. Atoli korzeń gorzki nienawiſci ku Bogu tkwi w ſercu moim, a nieſtetyż! częſto się owocami rozmaitego nieposłußeńſtwa wydał. Abowiem kochaiąc się aż dotąd w grzechu, ktorym ſtworzyciel moi lżony i obrażony bywa; nieposłußny będąc iego świętym przykazaniom; nienawidząc i naśmiewaiąc się i przeſladuiąc tych ktorzy go miłuią, a z przećiwney ſtrony kochaiąc się a poufale obcuiąc z tymi, ktorzy go nienawidzą, cożem z tym wßyſtkim dokazał, iednak to że Boga nienawidzę?

„O wßechmogący Boże, ſtworzenie, ktore ciebie nienawidziało słußnie na to zarobiło, abyś ie wzaiemnie nienawidział, i wßyſtkie ſtworzenia aby się z nim brzydziły iako potworą nie iaką. Ale tyś iuż w tedy miłościwie o mnie zamyślał, a miłosierdziem twoim w Synu twoim uprzedziłeś mię. Odpuść że mi tak bezecną nienawiść a obroć ią przeciwko grzechowi i wßyſtkiemu co ty nie lubiß, abym nienawidział, co ty nienawidziß! „

Patrzcie Umiłowani, iakie pobudki do prawdziwey pokuty dußa o pokucie rozmyślaiąca, w tym obrazie ſprawiedliwoſci Bożey znayduie!

Ale

Ale uważanie miłosierdzia i łaski Bożey nie mnieyße podawa pobudki, oczym się Bog tak oświadcza: czynię miłosierdzie nad tysiącmi tych, ktorzy mię miłuią i strzegą przykazania mego. II. Część Miłosierdzie.

Miłosierdzie! Pocieśnieyßego słowa dußa sprawiedliwością Bożą przestraßona słyßeć nie może. Zadnemu złoczyńcy oczekawaiącemu razu śmiertelnego, oznaymienie pardonu, czyli łaski tak wdzięczne być nie może, iako to słowo, człowiekowi, czuiącemu się w sumnieniu winnym być śmierci wieczney. Wżdy ießcze, tak sam u siebie myśli, łaski spodziewać się można! Kiedy obrażony moy stworzyciel gotow iest, miłosierdziem mię darować, iakożbym na moment odwiązał, nawrocić się do niego? Izali nie lepiey że wpadnę w ręce miłosierdzia iego, niż w miecz pomsty iego? Atoli sam woła: Nawroć się, a nie odwrocę oblicza mego od ciebie bom ia miłosierny, mowi PAN, a nie będę się gniewał na wieki. Jer. 3, 12.

Ale ießcze więcey do nawrocenia pobudzonym się być czuie, uważaiąc, że ten wielki Pan łaskę i miłosierdzie nie tylko obiecuie ale i czyni. PAN w ktorego uściech zdrada nie znaleziona, trzyma wiernie obietnicę swoię o czynieniu miłosierdzia. Nie tylko obiecuie, ale i czyni ie. Wczym zaś to miłosierdzie pokutuiącym obiecane zależy, uczy sam: Strzeżeß miłosierdzia na tysiące, zgładzaß nieprawość, i niezbożności i grzechy. O wesoły uczynek miłosierdzia Bożego, ktory grzeßnikom dla Chrystusa winę i karę odpußcza, miasto śmierci ich życiem daruie, ducha im świętego udziela, w nowe i do wßystkiego dobrego sposobne stworzenia ich odmienia, krewkościam ich folguie, a dobre ich uczynki docześnie i wiecznie nadgradza. Czyniąc. 2 Moy. 34, 7.

„Onieskończone miłosierdzie, woła dußa to uważaiąca, skłoń się i do mnie naycelnieyßego grzeßnika. Lubom na gniew i niełaskę zasłużył, iednak na obietnicę twoię ważę się spodziewać się łaski. Sam o sobie twirdziß żeś miłosierdzie czyniący, niechay się też tego doznam, a świadkiem się prawdy twoiey staię. „

Lecz słyßąc daley człowiek pokutuiący, że ten dobry Bog miłosierdzie czyni nad tysiącmi, to iest aż do tysiącznego pokolenia, podziwieniem zachwycony bywa. O iakoż miłosierdzie przewyżßa sąd! Sprawiedliwość w karaniu nieprawości oycowskich daliey postępować nie chce, iak do trzeciego i czwartego pokolenia; ale miłosierdzie aż do tysiącznego pokolenia rozßerzyć się chce. I owßem miłosierdzie Pańskie trwa od wiekow aż na wieki nad tymi, ktorzy się go boią. Miłosierdzie iego zostawa od narodu do narodu nad tymi, co się go boią. Choćby się tedy potomstwo miłośnika Bożego aż do tysiącznego Nad tysiącmi. Ps. 103, 17 Luk. 1, 50.

 po-

pokolenia rozkrzewiło, iednak wyſtarczy miłoſierdzie Boże wßyſtkim dobrze czy-
nić i błogoſławić. Tak niewyczerpane bogactwo, tak niezmierny ſkarb miłoſier-
dzia znayduie ſię w Bogu!

„O głębokości zlitowania, (wzdycha duſza pokutuiąca) niechay z obfitości
twoiey i mnie kroplka łaſki twoiey ſię doſtanie. Kiedy miłoſierdzie twoie aż
do tyſiącznego pokolenia ſięga, wzdy też nim one tyſiące grzechow zakryć mo-
żeß, ktore ſię wemnie z korzenia grzechu przyrodzonego, zrodziły. Sumnienie
moie wielą grzechow obciążone ieſt, ale u ciebie ieſt łaſka i odpußczenie. Gdzie
ſie grzech rozmnożył, tam łaſka tym więcey obfituie. Ale ſtrzeż mię od wße-
lakiego złego zażywania miłoſierdzia twego, abym ſnadź łaſkę twoię w rozpu-
ſtę obrociwßy, gniewem ſkarany nie był.„

Ktorzy Naoſtatek nie zapomina też człowiek pokutuiący uważać, ktorym Bog takie
mię miłu- miłoſierdzie czynić chce. Czynię miłoſierdzie, mowi Bog, nad tyſiącmi, ktorzy
ią i ſtrzegą mię miłuią i ſtrzegą przykazania mego. Człowiek nienawrocony ma w nie-
przykaza- nawiści ſtworzyciela ſwego, a dla tego też przykazania iego z oczu pußcza, a wolą
nia mego. ciała i zaślepionego rozumu pełni. Mali tedy człowiek Boga miłować a przyka-
zania iego ſtrzedz, odmienić ſię muſi ſerce i umyſł iego. Naprzod z Ewanielii do-
broć i ludzkość Bożą w Jezuſie Chryſtuſie poznać muſi, aby ſerce iego miłością
ku ſtworzycielu ſwemu ſię ſkłoniło. Jeżli ta miłość, ktora z boiaźnią ſynowſką
ſię pięknie zgadza, prawdziwa ieſt, wyda ſię wnet poſłußeńſtwem dobrowolnym.
Dziecię miłuiące Rodzicow ſwych, wypełnia przykazanie ich. Małżonka kocha-
iąca męża ſwego nie wzdryga ſię poddaną mu być, choćby też one wßyſtkiem py-
1 Moyz, 16 ßnym i krnąbrnym żonam bardzo przeciwne ſłowa w piśmie nie ſtały: Wola
twa poddana będzie mężowi twemu. Tak też duſza Boga i Odkupiciela
ſwego miłuiąca, miłością Bożą prowadzona uſiłuie ſię wßyſtek żywot według
ßnuru przykazań Bożych rządzić i ſprawować, lubo nie w naywyżßym ſtopniu do-
ſkonałości, iednak w uprzeymości i ßczerości przyzwoitey miłości. Jako Pan
Jan. 14, 15 Chryſtus mowi: Jeżli mię miłuiecie, przykazania moie zachowaycie.

O coż to za ſłußne żądanie Boga mego, dla każdego, ktory miłoſierdzia iego
uczeſnikiem ſię ſtać chce! Coż wdzięcznieyßego, iak miłować tego, ktory mię tak
gorącą miłością w Chryſtuſie Jezuſie uprzedził? Coż ſłußnieyßego, iako poka-
zać miłość moię poſłußeńſtwem ſynowſkim? Jeżlim przedtym kochaiąc ſię w
grzechu, poſłußny iemu był w pożądliwościach iego; ieżlim przedtym trudne i
potępiaiące przykazania Dyabła zachowywał, i żywot moy nimi rządził; cze-
mużbym ſię zbraniał ſnadne i zbawienne przykazania ſtworzyciela mego zachowy-
wać, ktore odemnie oprocz miłości nic nie wyciągaią. Nie żąda odemnie abym
ie według ſurowości zakonu, abo z właſnych ſił, ſtrzegł, ale tylko za pobudką miło-
ści,

ści, będąc wsparty pomocą Chrystusową, a tak codziennie obfitował w posłuszeństwie. Nuż tedy! miłość ku niemu wszystko ułatwi, a ten ktory się posłuszeństwa odemnie domaga, poda też siły do wykonania. To właśnie niech mi będzie ustawiczną pobudką do pokuty, że przyiemna i snadna rzecz iest, Panu służyć, gdyż służba iego nic innego tylko miłość i posłuszeństwo wyciąga. Nie trudna, ale

Rzecz łatwa Chrześcianem być,
I rządzić się zmysłem ducha nowego;
Cielesnemu człeku przykro tak żyć,
Żeby szedł w śmierć Krzyża Chrystusowego;
Ale kto w łasce stoiąc boiuie,
Tryumfuie.
Patrz tylko, byś iak dziecię żył
I uczył się szczerze Oyca miłować,
Ktoryć zawsze w miłości wiernym był;
Wszak i dzieciątko matkę może kochać.
Więc się iuż żadney nie boy cięzkości
Ni trudności.

„ O wielki PANie, oto ci iuż oddawam serce moie. Wley w nie miłość twoię, abym cię zaś miłował. Wpisz w nie zakon twoy, aby się mi podobała wola twoia, a żywot moy cały żebym w posłuszeństwie twoim prowadził!„

Przywłaszczanie. 1. Do tych ktorzy się do Boga ieszcze nie nawrocili.

Obaczcież słuchacze mili, iakie powaby do prawdziwey pokuty dusza, ktora o nawroceniu do Boga zamyśla, z tych słow bierze; a iakie z tąd powody do modlitwy i wylania serca swego czerpa. Oby podobne postanowienia zbawienne każdy z was ktorzyście się ieszcze do Boga nie nawrocili, uczynił! Pokazało się wam, iako te słowa w sercu rozbierać, a uważaniem sprawiedliwości i miłosierdzia Bożego samych siebie do pokuty pobudzać macie. Rozmyślaycie o tym w domach waszych, modląc się Bogu gorliwie, aby te pobudki do pokuty, ktore w każdym słowie tego wyroku Bożego zawarte są, w sercu waszym skuteczne uczynił.

Oto się wam w tey godzinie sprawiedliwość Boża mieczem płomienistym i obrotnym groźb swoich strasznych, przed oczy stawiła, aby wam drogę do zginienia wiodzącą, zakazała, a dalszemu grzeszeniu zabieżała. Ale okazało się też miłosierdzie Boże, wdzięcznymi was obietnicami do miłości Bożey wabiące, wystawiło wam przed oczy łaskawą nagrodę posłuszeństwa, a rękę swą iakoby wyciągło ratować was z zginienia waszego.

Czegożeście się namyślili: Wolicie trwaiąc w grzechach, sprawiedliwość przeciwko wam wyzwać i pod miecz pomsty iey podpadać, niż miłosierdzia się Bożegoć doznać? Straszna rzecz iest wpaść w ręce Boga żywego, ktorym uciec tylko

pokuta potrafi. Ale niech pokuta waßa będzie uprzeyma. Nie mniemaycie że Boga pokutą pokrytą i obludną podeyść możecie. PAN Bogiem zawisnym będąc, nie zcierpi, abyśmy wedle niego grzech miłowali. Chcecieli łaskę iego mieć, odrzec się każdego grzechu na wieki musicie, a iemu całe oddać ſerce. Nienawiść ku niemu, odmienić się musi w miłość; a iakoście w umyśle cieleſnym przykazaniam iego, pod pokrywką że do ſtrzeżenia niepodobne ſą, posłußeńſtwo wypowiedzieli, tak odtąd ſtawßy się przez miłość Jezuſową łacnemi i wdzięcznemi, ßnurem wßyſtkich uczynkow waßych być mußą.

Do Oycow. Przypuśćcie to do ſerca oſobliwie wy Oycowie, ktorych Bog dziatkami ubłogoſławił. Jeżli potomkow waßych miłuiecie, ieżli życzycie aby się im po śmierci waßey dobrze powiodło, i aby opatrzności i dobrotliwości Bożey uſtawicznie zażywali; nawroćcie się ßczerze do Boga żywiącego; przeſtaycie go w nienawiści mieć, pocznijcie go miłować, i siłami, ktoremi was udarować chce, przykazania iego zachowywać. Jeżli zaś według ciała chodzić a złym waßym przykładem dziatkom waßym do naśladowania iego przyczyną będziecie, ſamych siebie i potomſtwo waße na doczesne i wieczne czaſy pogrążycie. Przeklęctwo na was i na pokolenie waße zaciągniecie, a dzieciom i wnukom waßym ſkarb gniewu Bożego dziedzictwem zoſtawicie, ktory, kiedy miarę złości waßey dopełnią, nagle i ſtraßnie ich napadnie. Coż im pomoże, żeście im bogactwa ziemſkie nazbierali? Coż im pomoże, żeście im pałace wielkie wyſtawili? Przeklectwo ich rozwali, a pomſta rozrzuci coście wy zgromadzili. Niemaß inßego ſrzodka gruntować dobre powodzenie potomſtwa waßego, iako nawrocić się do Pana, onego uprzeymie miłować, przykazań iego ſtrzedz, a dziatki waße napominaniem i przykładem w boiaźni Bożey ćzwiczyć.

Do dziatek Ale i wy dziatki, daycie się tym ſłowom do pokuty pobudzić. Jeżliście narußyli przymierze we chrzcie uczynione, macie przyczynę nawrocić się do Boga, lubo pobożne lubo bezbożne rodzice macie. Macieli pobożne rodzice tym więcey obowiązani ieſteście, ich dobremu przykładu naśladować, a napominania do ſerca przypußczać. Chcecieli dziedzicami nie tylko ich dobr ale i błogoſławieńſtwa ich bydź, naśladuycie w ſtopy ich pobożności. Jeżli zaś wykroczycie a drogami ciała chodzić będziecie; zaſłużycie na gniew Boży, przed ktorym was pobożność Oycow nie obroni. Prawdać że Bog czaſem i złym dziatkom pobożnych Oycow zwykł doczesnie błogoſławić, dla modlitwy Oycow ich, dłużey im folgować, mieyſca do pokuty dać, a częścią dobrodzieyſtwy, częścią uciſkami do siebie pociągać; ale kiedy na to wßyſtko nie dbaią, gniew iego iako zatamowana rzeka nad nimi wy-

leie. Nie mniemaycie tedy że świętobliwość rodzicow waszych, wam przywiley do grzeszenia wyrobiła; większą raczey winę na was kładzie, poniewasz maiąc większe przyczyny do pobożności, iednakeście złe obrali. Ponieważeście wiedzieli wolą pańską a przecię według niey nie czynili, dwoy nasob karani będziecie.

Jeźli zaś bezbożne macie rodzice, nie mnieysze macie przyczyny oddalić się od stop bezbożności ich, aby się słowo Pańskie nadwami nie wypełniło grożąc nawiedzić nieprawość Oycow nad syny w trzecim i w czwartym pokoleniu.

Wy zaś ktorzyście aż dotąd Pana miłowali a przykazania iego strzegli, niech was te słowa do więtszey uprzeymości w świątobliwości pobudzaią. Niech was sprawiedliwość Boża zagrodzi, abyście się do grzechu wrociwszy na nienawiść Bożą nie zasłużyli. Abowiem ieźli wyboczywszy z drogi pobożności, według ciała chodzić będziecie, umrzecie, a nie pomoże wam żeście kiedyś pobożnymi byli. Miłosierdzie zaś Boże niech wam będzie powabem do wierności i stateczności. Jeźliście oycow albo przodkow bezbożnych mieli, ktorzy grzechami swymi chwale Bożey ubliżyli, wiedzcież że się Bog od was reparacyi czyli nadgrody nielakiey tey utraty czci swoiey domaga. Usiłuycież tedy tym barziey tego wielbić, ktorego przodkowie wasi znieważyli, a zmazę ktorę oni świętemu iego imieniowi zadali, świętobliwością tym z naczniey szą, wytrzeć, i też tak szczerość miłości waszey ku niemu dokazać. Potym doświadczaycie się codzień, ieźli Boga miłuiecie, a ieźli to przednieysze wasze staranie na świecie abyście przykazania iego trzymali a wolę iego pełnili, naśladuiąc w tym Jezusa Chrystusa mowiącego: Jeźli przykazania moie zachowacie, trwać będziecie w miłości moiey; iakom i Ja zachował przykazania Oyca mego i trwam w miłości iego. Jan. 15, 10

2. Do tych ktorzy się do Boga nawrocili.

Ale kiedy Bog z wami miłosierdzie czyni, wiedzcież że się z zasługi iakiey przed nim chlubić nie możecie. Szczere to iest miłosierdzie, ktore czyni nad tysiącmi tych ktorzy go miluią i strzegą przykazania iego. Cieszcież się tym miłosierdziem, chlubcie się z takiey łaski, a strzeżcie ią iako naykosztownieyszy klenot, ktory wam Jezus Chrystus zarobił.

Kiedy umieraiąc dziatki wasze, w świecie złym i pełnym gorszących przykładow i niebezpiecznego pokuszenia zostawić musicie, oddaycie ie temu ktory obiecał miłosierdzie czynić aż do tysiącnego pokolenia. Ten będzie wiedział, iako ich strzec i bronić od złego, ten miłosierdziem ktore z wami czynić zaczął, postępować będzie aż do ostatniego potomka, a dowiedzie że łaska iego trwa od narodu do narodu nad tymi co się go boią.

Lecz wszystka ta dobroć ktorey tu zażywacie, podobna tylko będąc do iedyney kro-

kropelki, naprzeciwko onemu morzu miłości, radości i rozkoszy, wam w przyszłym świecie nagotowaney; raduyciez się wprzod na onę przewyższaiącą radość. Tam oraz z waszemi dziatkami i potomkami ktore z wami Boga miłowali i przykazania iego strzegli, przed tronem Pańskim stoiąc iemu za wszystkę łaskę tu nizey wam wyświadczoną dziękować i chwalić, a zapłaty łaskawe za wierność ktorąś cie na tym świecie w służbie Bozey i w nasladowaniu Jezusa oświadczyli, bez przestanku odbierać będziecie.

Modlitwa.

Wierny i łaskawy Boże, chwalimy imię twoie święte ześ nas dnia dzisieyszego do pokuty pobudzać i wabić raczył, przestraszaiąc nas z iedney strony sprawiedliwością twoią mszczącą się z przestępstwa zakonu twoiego, a z drugiey zaś strony wabiąc nas miłosierdziem twoim, abyś nas naywdzięczniejszemi obietnicami pozyskał. Ach przyday do tych powabow ościenie, ktorych potrzebuiemy, abyśmy napominania twoie do skutku przywiodli.

Błogosław słowu twemu, ktore dzisia nie tylko na tym mieyscu, ale i w całey oyczyznie naszey opowiadane było. Spraw to Panie, aby nim siła dusz zbawionych i z krolestwa ciemności do krolestwa Syna twego przeniesionych było, a z nienawistnikow twoich w miłośniki twoiego imienia i woli się odmieniły. Oddal od nas wszelakie kary i plagi. Napełń serca krolow z myślami pokoiu, a odwroć sądy od nas ktoreśmy grzechami naszemi zasłużyli. Ale day też i to, abyśmy pokoiu i inszego błogosławieństwa twego tak zazywali, aby nam pobudką było, chodzić w boiaźni twoiey i sprawować zywot nasz przykazaniami twoimi. Wysłuchay modlitwę tych, ktorzy pobudzeni słowem twoim, przystępuią do ciebie, aby serce swe przed tobą wylali. Patrz miłościwie na ich łzy, a uczyń im według zgdania serca ich. A to wszystko dla Jezusa Chrystusa pośrzednika naszego. Amen!

Kazanie pokutne III.

O istotnych, przypadkowych i obłudnych przymiotach pokuty.

Serce czyste stworz w nas o Boże, a Ducha prawego odnow w wnętrznościach naszych. Amen.

Jezli i o zgromadzeniach naszych to słowo Pańskie nie płaci, co niegdyś o ludu Izraelskim Bog, do proroka Ezechiela mowił, proszę Chrześciańscy słucha-
Ezech. 33, 30. 31. cze! rozsądźcie. Tak mowi PAN: Synowie ludu twoiego często mowią: podźcie a posłuchaycie co za słowo od Pana wyszło. I zchodzą się do ciebie tak, iako się schodzi lud, i siadaią przed obliczem twoim, iako lud moy, i słuchaią słow twoich, ale ich nie czynią.

Nie zchadza nam, chwała Bogu, na licznych zgromadzeniach w kościołach naszych, ktore przynaymniey kazania słuchaiąc na sobie pokazuią, iak kiedyby im o czwiczenie i pomnażanie się w znaiomości Bozey i Chrystusowey szło. Ale o wielkiey częsci, niestetyż! mowić się może, że tylko słucha, ale nie czyni. Maią rozne przyczyny ludzie, czemu do kościoła przychodzą. Zwyczay, przystoyność, nieiakaś potrzeba, ceremonie kościelne, powabny krasomowca wielu pociąga do kościo-

kościoła, ktorzy zbudowania nie szukaią. Przyszedszy do zgromadzenia, iak gdyby ludem Bożym byli, słuchaią słowa Bożego, ale nie czynią według niego. Niektorzy nawet iawnie pokazuią, że im o to nie idzie; co snadnie obaczyć możemy, przypatruiąc się ich obyczaiom w kościele, a zwłaszcza przy śpiewaniu i modleniu się, ktoremi znać dawaią, że spolna modlitwa i spolne dziękczynienie do nich nie należy, ktore iednak nayprzednieyszym są celem nabożeństwa pospolitego.

Ale powiem ieszcze nieco o naszych dniach pokutnych. Ezechiel odprawiał urząd swoy prorocki w Babilonii, kędy więcey niż dziesięć tysięcy Izraelitow zaprowadzonych w niewolą, było. Tę niewolę sobie upornem nieposłuszeństwem zaciągli byli, pogardziwszy długocierpliwością Bożą przez więcey niż cztery sta lat. W tym kraiu poimania więc wszystkie ich zgromadzenia ćwiczeniem się w pokucie, a wszystkie dni sobotne, kiedy się do proroka zeszli dniami publiczney pokuty, słusznie być miały. Ale oni raczey z ciekawości przychadzali, słyszeć, co prorok o braci pozostałey w ziemi iudskiey prorokować będzie. Samych zaś siebie usprawiedliwiać tylko chcieli, iak kiedy by nosić musieli karę grzechow oycow swoich, zażywaiąc onego przysłowia swowolnego: Oycowie iedli iagodę cierpką, a synom zęby drętwieią. Ez. 18. Insi zaś, iako niektorzy czasu naszego, niwczym sprawę Bożą, ale tylko skutki przyrodzenia upatrzyć chcąc, naśmiewaiąc się, mawiali: PAN nie uczyni dobrze, ani źle uczyni. Sofon. 1, 12. A tak słuchali słowa Bożego, i siedzieli tam iako lud Boży, słuchali, ale ie nie czynili.

Ach boday byśmy to samo o dniach naszych pokutnych, ktore postu i modleniu się za pospolite doległości krainy naszey, poświęcone są, narzekaiąc mowić nie musieli! Każdy niech się doświadcza, ieźli się w tym czuie, na cośmy narzekać musieli, przypatruiąc się dzisiayszym chrześcianom: Słuchaią kazania słowa Bożego, ale według niego nie czynią. Nie lza wierzyć żeby to ciż sami ludzie byli, ktorych w kościele tak nabożnych widziano, kiedy na ich obcowanie baczemy, kiedy ich mowy lekkomyślne słychamy, kiedy ich pychę, rozpustę, łakomstwo i swowolę widzimy. Gdzież przyczyny tey zmyśloney ale niepożyteczney religii znaydziemy? W tym, że się do Boga ieszcze nie nawrocili. Nawrocenie prawdziwe bowiem, nie tylko obcowanie ale i smak odmienia, tak że człowiek słowa Bożego rad i z ukontentowaniem słucha, i rad czyni. Ale na pokucie, na pokucie, na ktorey wszystko zależy, ludziom zchodzi! Niektorzy pokuty się boią, rozumieiąc o niey, że wszystkie życie nasze smutkiem i gorzkością napełnia, czego sie im obawiać nie trzeba. Insi mniemaią że w pokucie stoią, a oto ledwo początek uczynili, albo zgoła obłudnikami są. Insi zaś ledwo wiedzą, co o pokucie rozumieć maią, a ci po-

trzebuią informacyi. Ale i tym ktorzy na dobrey drodze ſą, trzeba się ieſzcze u-czyć, iako się doſkonalſzymi ſtać maią.

Tym wſzyſtkim ſpodziewamy się radą dobrą, z ſłow tekſtu naſzego wygodzić.

Joel 2, 12. 13.

Przetoż ieſzcze i teraz mowi PAN: Nawroćcie się do mnie ſamego całym ſercem ſwoim, i w poście i w płaczu i w kwileniu. Rozedrzyyćie ſerce wáſze a nie ſzaty wáſze, i nawroćcie się do PANA Boga waſzego: boć on ieſt łaſkawy i miłosierny, nierychły ku gniewu, a hoyny w miłosierdziu i żałuiący złego.

Summa proroctwa Joelowego. Za dni proroka Joela, plaga robactwa rozmaitego i ſuſzy nieſłychaney, na ziemię iudſką naſtąpiła była. Ztąd prorok bierze przyczynę Zydow przeświadczyć że gniew Boży nad nimi, a oraz oznaymić, że ieſzcze więtſza przede drzwiami, zwłaſzcza nieprzyiaciel puſtoſzący; zaczym ich do pokuty napomina, ktoraby temu złemu zabieżeć mogli. Ku pocieſze zaś pobożnym, twirdzi, że iednak dawnieyſze obietnice o kroleſtwie Bożem do ſkutku przyydą, dla czego też o dobrodzieyſtwach nowego Teſtamentu i naypośledznieyſzych iaśnie prorokuie. Nie wſpominaiąc bałwochwalſtwa między grzechami ludu, iako inni prorocy, dochodzimy ztąd, że za 2 Krol. 15. dni iego (za krolowaniem Azaryaſza i Joatama) prawdziwa religia moyżeſzowa pięknie powierzchownie kwitnęła; a lud niemal wſzyſtek iednak przecię, pod zaſłoną nabożeńſtwa publicznego czyſtego, żywot nader niecnotliwy i rozpuſtny prowadził. Widząc tedy prorok obyczaie zepſowane ludu, ich obłudę, rozpuſtę, i nieſprawiedliwość, lubo nauka w czyſtości zoſtawała, napominanie do pokuty w tekſtcie naſzym tak ſporządza, że wedle iſtotnych własności pokuty, wzmiankę też czyni przypadkowych, a od obłudnych odwodza: A o tym teraz w imię Pańſkie ſzerzey rozprawiać będziemy

I. Dowodząiąc z tekſtu naſzego, w czym iſtota prawdziwey pokuty czyli nawrocenia się zależy.

II. Pokazuiąc co w pokucie przypadkowego tylko ieſt.

III. Odwodząiąc od obłudney pokuty.

Wykład tekſtu. Nim te nauki z tekſtu naſzego wyczerpniemy, co do obiaśnienia iego potrzebna, przytoczemy.

Słowa pierwſze tekſtu naſzego: Przetoż ieſzcze i teraz mowi PAN; oglę-duiąc się na mowę uprzedzaiącą Proroka, ten ſens maią: Chociaż te plagi nie-ſłychane, ktoremi nawiedzeni ieſteśmy i ona ſroſzſza, ktorą nam Bog grozi znakiem ſą gniewu Bożego, przecię ieſzcze dalſzemu złemu prawdziwą pokutą zabieżeć mo-żna, przetoż ieſzcze i teraz mowi PAN, nawroćcie się do mnie.

Co się napominania samego tycze: **Nawroćcie się do mnie;** godna uważania, że się po dwa kroć czyni; v. 13. po prostu mowi: Nawroćcie się do Pana, ale v. 12. nawroćcie się **do mnie samego**, to iest, aż do mnie, nie na pozor tylko, nie czyniąc tylko początek, ale i wykonywaiąc nawrocenie. Nawrocić się nie można, ieżli się pierwey nie odwrocimy od wszystkich zgola grzechow. A żeby zabiegał nawroceniu na pozor albo pokucie obłudney, więc dokłada: **całym sercem swoim;** nawroćcie się do mnie samego, całym sercem swoim.

Następuiące słowa: **w poście i w płaczu i w kwileniu**, nie są takiey powagi iako one: **nawroćcie się do mnie samego całym sercem swoim;** abowiem nie do istoty, ale do przypadkowego tylko pokuty należą. Wzgląd maią na one posty i zgromadzenia i uroczystości, ktore dla odwrocenia robactwa i suszy, nakazane były, na ktorychci w prawdzie na płaczu i kwileniu nie zchodziło. Ale prorok w imieniu Bożym oświadcza, że wszystkie te powierzchne znaki skruchy, godności w oczach iego nie maią. Jeżliby teraznieyszym i następuiącym srogszym plagom uchodzić chcieli, powinni nie tylko płakać, kwilić i prosić, ale owszem całem sercem do Boga samego się nawrocić. W tym zależy istota pokuty; bo tak brzmią słowa tekstu: **Nawroćcie się do mnie samego całym sercem swoim, i w poście i w płaczu i w kwileniu**, to iest, kiedy się całym sercem do mnie nawrocicie, tedy i posty i płacze i kwilenia wasze lubić będę, **Ale rozedrzyycie serce wasze a nie szaty wasze, a nawroćcie się do PANA Boga waszego**, to iest, sercem żałuycie, a nie tylko szatami i modą. Rozdarcie bowiem szaty od wierzchu u szyie aż do dołu, u dawnieyszych żydow znakiem było wielkiego żalu i zatrwożenia. Ale iżali obłudnik do mody się stosować nie potrafi? Bog zaś nie powierzchnego ale serdecznego żalu za grzechy się domaga, a nawet i na tym nie przestawa, ale rzetelną odmianę serca, serdeczne i szczere nawrocenie do Boga, od człowieka wyciąga.

Naostatek baczność naszę i na ostatnie słowa ostatniey ważności obrocić musimy: **Boć on iest łaskawy i miłosierny, nierychły ku gniewu a hoyny w miłosierdziu i załuiący złego**, ktore się na własne słowa Boże 2 Moyż. 34, 6. ogłęduią, ktoremi Moyzeszowi wielkie imie swoie Jehovah wykładał; a iako się Moyzesz tego Imienia a zawartych w nim obietnic Bożych czasu potrzeby trzymał, tak też napotym zawsze w usciech wszystkich prorokow, wszystkich świętych, i wszystkich pokutuiących Bogomodlcow było; zamyka bowiem w sobie sumaryusz wszystkiey Ewanielii. Gdzie w Eksemplarzech naszych PAN, tam w hebreyskim Jehovah. To imię, ktore znaczy Bede, przyiął Bog, wysyłaiąc Moyzesza do Egyptu, aby sprawę swoię dokonał, Abrahamowi uroczystem przymierzem

4 Moyż. 14. 17. 18.

2 Moyż. 3. 14.

mierzem obiecana. Koniec zaś wszystkiey tey sprawy był Chrystus; tak się bo-
1 Moyż. 22. 18. wiem Bog obowiazał: Błogosławione będą w nasieniu twoim wszystkie narody ziemie. Co się z Izraelem działo to tylko było gotowaniem oney drogi na ktorey PAN przyyść miał. Bo przystoyna to była rzecz do Naywyższego, aby pare tysięcy lat przed przyyściem Jego, do niego się przygotowanie stało; aby z osobnego męża niemaiącego według przyrodzenia nadziei potomstwa, to iest z Abrahama, liczny narod wprzod poszedł, tenże potym więcey niż piętnaście set lat, iako narod od wszystkich innych odłączony, a Bogu poświęcony, prawami i ustawami Bozkiemi rządzony był, a z niego Chrystus się narodził, a tak krolestwo Boże na wieki trwaiące, ku zbawieniu wszystkich narodow założone było. Toć iest ona sprawa, ktorę Bog napoczął, przyiawszy imię Jehovah, a nazwawszy się od sprawy przedsięwziętey, Będę. Z tey sprawy nic nie zostanie niedokończonego, aż po sądzie ostatecznym, ten ktory na stolicy siedzi wszystko nowe uczyni i rzecze:
Obiaw. 21, 6. Stało się! Jam iest Alfa i Omega, początek i koniec, co także na imię Jehovah się ściąga. Lecz nie obiawiaiąc Bog sprawę swoię na raz, od początku aż do końca, powinien każdy wiek człowieczy trzymać się tego, co się Bogu podobało każdemu wieku oznaymić, dla tego mowi: Będę ktory będę, to iest: Wiemć ia dobrze, co czynić umyśliłem, a sprawa moia przerwana nie będzie, aż do skutku przywiodę com obiecał. Początek tey sprawy Bożey za dni Moyżeszowe było
2 Moyż. 33. 18. i 34. 5. wyprowadzenie ludu z Egyptu i odłączenie od innych narodow. Zupełnieysza wiadomość o tym Imieniu swoim dał Bog Moyżeszowi innego czasu, wykładaiąc mu to imię tymiż słowy ktore się w tekście naszym znayduią, i twierdząc, że PAN, Jehovah, Bogiem iest Izraela, a ile onym, miłosiernym i litościwym nie rychłym do gniewu a obfitym w miłosierdziu i w prawdzie. Na takie oświadczenie prorok śmiele wszystkim pokutuiącym, otuchę dać mogł, że żałuiący iest złego, co po ludzku mowiono iest, znacząc że kary odwraca.

I. Część. Kto na to baczy, co się dla obiaśnienia tekstu naszego, dotąd mowiło, sam uzna, że prorok rożność czyni między tym co w pokucie iest istotnego, a między tym co w niey iest przypadkowego, a iako i względem pokrytego czyli obłudnego przestrogę czyni. Teraz do rzeczy.

Co pokuta. Pokuta albo nawrocenie iest ona odmiana smysłu, za ktorą człowiek iuż więcey grzechu nie służy, ale żywot iuż prawdziwie poprawia. Nawroceniem się nazywa, ponieważ się człowiek od grzechu iakoby odwraca, a do Boga nawraca. Zowie się też ta odmiana serca pospolicie pokutą; ale nie w tym rozumie, iak kiedyby grzesznik pokutuiący karę iaką za grzechy cierpieć musiał, iako kiedy kto po-

pokutę pieniężną zapłacić musi; albo iakoby za grzechy swoie dość uczynić mu-
siał, ktore fałszywe rozumienie w Papieztwie władnie, gdzie tych pokutuiącymi
zowią, ktorzy naznaczoną sobie od spowiednika karę znosząc, za grzechy swoie dość
uczynić mniemaią.

Nawrocenie iest sprawą Bożą, a odprawuie się za mocą ducha świętego, a
nie za przemożeniem ludzkim. Lecz ponieważ ona moc Boża przez słowo Boże i
z nim skutkuie, a człowiek ie dobrze używać, a za pomocą Bożą ie przyymować i
czynić, a ucząc się go, o nim rozmyślaiąc i pełniąc ie, w dobrym postępować powi-
nien; więc nawrocenie tak Bogu iako człowieku przypisane być może. **Bogu**,
ile chęci i sposobności do nawrocenia podawa, oczym Bog przez Jeremiasza mo-
wi: Dam zakon moy do wnętrzności ich, a na sercu ich napiszę go; miłościw R. 31, 33. 34.
będę nieprawościam ich, a grzechow ich nie wspomnię więcey. **Człowieku** zaś,
ile pilnością, modlitwą, doświadczaniem samego siebie, posłuszeństwem i przy-
łożeniem umysłu swego, pierwszym pobudkom Bożym odpowiada, a tak się w do-
brym przedsięwzięciu zmacnia, a ie wykonywa.

Istota nawrocenia czyli pokuty, zależy zawsze na tych trzech cząstkach. Części istotne pokuty.
Po pierwsze, na **żalu** nad grzechami; po wtore, na **pokornem przyymowaniu**
obiecaney dla Chrystusa łaski, co się **wiarą** nazywa; po trzecie, na **rzete-**
lnem odnowieniu, czyli polepszeniu serca i obcowania, co się **owocami**
prawdziwemi i godnemi pokuty zwać zwykło.

Pierwsza cząstka, albo początek pokuty, iest żal **nad grzechami**. Ten zaś 1) Żal
troie w sobie zamyka, zwłaszcza, **poznanie grzechu**, **skruchę** czyli smętek nad grze-
chami, ktorycheśmy się chronić mogli, a **brzydzenie się** wszystkiemi zgoła grze-
chami.

Poznanie grzechu z przykazań Bożych w całem piśmie świętym wyrażonych,
szukać i dostępować musimy. Nie dość, abyśmy na tym przestali, co rozum czło-
wieczy za złe uznawa, bo rozum złością serca człowieczego będąc zaślepiony, srodze
błądzi, a przy tym się ieszcze mądrym być myśli. Ale kiedy dopiero pismo święte,
za słowo Boże uznawszy, nauki iego, iako Boskie chętnie przyymuiemy, tedy ro-
zum, uwolnienia od przeszkod nabywaiąc, wolno, to iest według prawdy myślić
poczyna. Kiedy tak rozum słowa Bożego się uczy i poimuie, czym sumnienie
ocuciwszy się słowu Bożemu świadectwo daie; tedy człowiek poznawa, iak świę-
ty Bog, a iak zły samże iest, a iako koniecznie odmieniony być musi, ieżli się Bogu
podobać chce.

Lubo żal na takie osobliwie zaniechanie dobrego, a wykonanie złego następuie,

czegośmy się chronić mogli; iednak i przyrodzonego złego wymawiać nie muſimy, ale za złe uznawać i nienawidzieć. Ani Boga winować nie muſimy z nieſprawiedliwości, że pochodzeniem z rodzicow grzeßnych nas pod grzech zamknął; ale ku ſławie wßechwiadomości iego wyznać, że nas iako ludzi, ktorzyby krom tego zgrzeßyli i pod karę podpadli byli, przewidział, a raczey łaſkę iego naypokornieyßem dziękiem przyiac powinniśmy, że nam z naßego zepſowania wypomoc chce. Każdy grzech tedy nienawidzony i za rzecz obrzydliwą poczytany być muſi.

Te trzy częśći ſkruchy, albo żalu, poznanie, ſmętek i obrzydliwość grzechu co daley pomnażać się w człowieku i wydoſkonalone być mußą. Nie obawiaimy się że nas takowa ſkrucha ſmętnych i melankolicznych uczyni, ale owßem nam do pra-
2 Kor. 7. wdziwego pokoiu ſerca, do pokuty dopomoże, ktorey nikt nie żałuie.

2) Wiara. Ale ieżli prawdziwe nawrocenie naſtać ma, tedy też z ſkruchą, pokorne przyymowanie łaſki Bożey, ktore w ſłowie ſwoim obiecał, złączone być muſi; co wtorą cząſtką pokuty, mianowicie wiarą ieſt. Łaſka Boża grześnikom w żadnym innym obiecana nie ieſt, iak w pośrzedniku i zbawicielu, Jezuſie Chryſtuſie Synu Bożym, ktory ſamego ſiebie za grzechy ofiarował, a tak ſprawiedliwość Bożą obiawił i uczcił, ktory dla grzechow naßych umarł, a dla upewnienia o łaſce Bożey i uſprawiedliwieniu naßem z martwych wſtał, aby, iako on żywie przez Oyca i tak przez niego żył, kto weń wierzy. Na tę łaſkę Bożą przez Chryſtuſa, pokazuie też prorok w tekſtcie naßym, tylko ſłowy w ſtarym zakonie zwyczaynemi. Abowiem kroleſtwo niebieſkie, ktore Bog przez Meſſyaßa ſwego wyſtawił, ieſt to ſamo dzieło, dla ktorego imię Jehovah, Bede, przyiął, dla tego był Bogiem Izraelſkim; a teraz nas wßyſtkich ktorzy wierzymy, przez Chryſtuſa w Izrael to ieſt w lud ſwoy, ktorego on Bogiem ieſt, wßczepił. To było ono łaſkawe przedsięwzięcie Jego, zawarte w Imieniu ſwoim, ktore Moyzeßowi ſłudze ſwemu obiawił, a z teyże przyczyny w tekſtcie naßym temi ſłowy powtorzone ieſt: PAN Bog waß łaſkawy, miłoſierny, nierychły ku gniewu, a hoyny w miłoſierdziu ieſt. Na troygu tedy ſpolega wiara zbawienna: 1. Muſimy mieć znaiomość prawdziwą łaſki Bożey w Synu iego Jezuſie, Panu naßym. 2. Tey boſkiey prawdzie nic nie wątpiąc przyzwolić albo wierzyć powinniśmy, a 3. na tę łaſkę ufność naßę położyć, a ztąd otuchę dobrą ku Bogu i nadzieię brać. Niech cię to nie obrußa, że z razu wiara trudno i ciężko poſtępuie, będzie się pomnażać, aże ſerce
Mar. 9, 24 utwierdzone będzie; modl się tylko pilnie: Wierzę Panie, ty ratuy niedowiarſtwa mego!

3) Poprawa albo nowe poſłußeńſtwo Za pokornem przyymowaniem łaſki Bożey naſtępować powinne nowe poſłußeń-

ßeńſtwo, aby człowiek więcey grzechu nie ſłużył, a wiadomie nic złego nie czynił, i żadney powinnośći nie zaniechał, albo za rzecz obojętną poczytał, ieżli co dobre czy złe ieſt, ale według woli Bożey myśli, żądze, ſłowa i uczynki ſwoie ſprawował. Jnaczey bowiem pokuta nie byłaby nawroceniem, nawroceniem do Boga, dopiero nawroceniem do Boga całym ſercem, iako Tekſt mowi.

Strzeżmy ſię, abyśmy ſłyßąc o poſłußeńſtwie Chryſtuſowym doſyćczyniącym za nas, ztąd nie zawierali, że tedy bez poſłußeńſtwa ku Bogu z całego ſerca, dobrymi i uſprawiedliwionymi chrześcianami być możemy. Nie tylko nierozumem ale i złością ta mowa pachnie niektorych mowiących: „Kiedy Chryſtus zakon za nas wypełnił, nie trzeba nam go pełnić, poſłußeńſtwo iego nam przyczytane bywa, iak kiedy byśmy wßyſtkie cnoty wykonali byli, zaczym też ona wieczna nadgroda cnot Chryſtuſowych naßą będzie; kiedy Chryſtus za winy naße zapłacił, tedy Bog zapłaty za nich powtornie po nas ſię domagać, ani dobrych uczynkow, ktore doſyćuczynienia iego cząſtką ſą, od nas wyciągać nie będzie.„ Takowi ludzie umyślnie prawdy wiedzieć nie chcą. Gdzież w piśmie świętem taka Ewanielia, iaką oni zmyślaią? Jeżli zaś wymyſłem ich ſerca ieſt, nie ieſt Ewanielią Bożą, a pomoc im nie może, ani prawdy Bożey odmienić. Kiedy świetſki Książe złoczyńce życiem daruie, rozumi ſię że z tym dokładem, aby rownego ſię nie dopuścił przeſtępſtwa, a nikomu nigdy na myśl nie przyßło, inßey intencyi książęcia ſię domyślać. Czemuż tedy o łaſce Bożey tak opacznie rozumiemy? czemuż my ſię ważymy pytać, ieżli łaſką udarowane mu daley grzeßyć wolno? Przeſtroga

Pośrzednik Jezus Chryſtus ſtał ſię poſłußnym za nas, aby świętobliwość i ſprawiedliwość Bożą uwielbił, i nam odpußczenie grzechow ſpoſobem Bogu przyſtoinym ſprawił. Ale koniec tego ieſt, aby nas Bogu przywrocił. Zyiemy teraz dla niego, to ieſt, dla niego Bog ducha ſwego dawa aby nas nawrocił, a dla niego grzechy nas potępić nie maią, więc prawdziwie poprawić ſię muſimy. Poſłußeńſtwo Chryſtuſowe możemy nazywać zapłatę za nieposłußeńſtwo naße, ale nie w tym rozumie, iak kiedy byśmy teraz od wßyſtkiego poſłußeńſtwa ku Bogu, wolnemi byli, co i myślić bezbożna i bluźnierſka ieſt. Ale kiedy tak weń wierzymy, że nam żal naßego nieposłußeńſtwa, a do prawdziwego ſię nawracamy poſłußeńſtwa, tedy przeſtępſtwa naße nam nie będą przypominane, ale Chryſtus ieſt ſprawiedliwością naßą. Taż ſama świętobliwość Boża, taż ſama nierozwięzłość przykazań świętych Bożych, dla ktorey pośrzednik naß ofiarą ſię ſtał, koniecznie to wyciąga, aby ci ktorzy dla niego żyć maią, całym ſercem od grzechu do Boga ſię nawrocili. A taż ſama wiara, ktora łaſkę Bożą przyymuie, ſprawuie

też taka miłość ku Bogu, że mu radzi i chętnie, sercem szczyrem w wszystkim posłusznymi jesteśmy.

W takim posłuszeństwie się ćwicząc, mamy też tę pociechę, że nasze ułomności i upadki nas potępiać nie będą, jeżli tylko serce nasze szczyre jest, a my grzechu nie służymy, ponieważ przyjęcie na łaskę nie na doskonałości cnot naszych, ale na miło-
Rzym. 8, 1. sierdziu Bożym zawisło. Żadnego potępienia niemasz tym, ktorzy będąc w Chrystusie Jezusie, nie według ciała chodzą ale według Ducha. Bo zakon Ducha żywota ktory jest w Chrystusie Jezusie, uwolnił ich od zakonu grzechu i śmierci. To jest: Ponieważ Bog to sporządzenie uczynił, abyśmy dla Jezusa Chrystusa żyli, i od niego siłami opatrzoni byli do nowego posłuszeństwa, abyśmy grzechu więcey nie służyli; dlatego uwolnieni jesteśmy od kary za grzech, ktory nic inszego tylko śmierć i wieczne skazenie za sobą ciągnie.

II. Część

A tyle o istocie prawdziwey pokuty. Przypatrzmy się, teraz przymiotom przypadkowym pokuty, ktorych kilka przykładow w tekście znayduiemy, jako postu, płaczu, kwilenia, rozdarcia szat. O tych Prorok w ten sens mowi: Bog wam jeszcze zaleca łaskę swą a kara was minie, jeżli się szczerze nawrocicie. Prawda iżeście znaki pokuty wydawali, zawołaliście dni postu dla odwrocenia plagi a dom pański napełniliście płaczem i kwileniem. Wczym wszystkim nie ganię was, dobrze czynicie że płaczecie i kwilicie i pościcie, ale to tylko przypadkowe części pokuty, ktorymi się istotne i prawdziwe nawrocenie do Boga złączyć musi, inaczey nic nie płacą. Staneliście w kościele w ubiorze żałobnym, piersiami obnażonemi, szatą rozdartą, ale serce wasze grzechu nie żałowało. Serce wasze niech żałuie, a nie szaty, a tak się do Pana Boga waszego nawroćcie, aby to nawroceniem do Boga z całego serca było; tedy nadzieię ku Bogu mieć będziecie mogli.

Części przypadkowe pokuty. Przypadkowe części pokuty nazywamy to wszystko co nie każdego czasu, nie od iednego człowieka jako od drugiego się wyciąga, lecz co tylko albo z początku, albo czasu pewnego, a w osobliwych okolicznościach potrzebne albo pożyteczne jest. Względem pierwszey części pokuty, albo skruchy, wewnątrz wszystkie rodzaie tęskności i żalu, a zewnątrz zaś wszystkie znaki żalu i skruchy między przypadkowe przymioty pokuty poczytane być muszą.

Względem żalu. Pokuta ustać nigdy nie ma, ale owszem większey szczyrości i doskonałości co dzień nabywać. Kiedyby zaś smutek i tęskność nie ustawaiąca do przyrodzenia
Rzym. 14, 17. pokuty należała, byli by chrześcianie ze wszystkich ludzi naynędznieyszemi. Ale nie day tego Boże! owszem krolestwo Boże jest sprawiedliwość, pokoy i radość

w

w Duchu świętym. Sprawa się tak ma: Nawrocenie szczere i serdeczne bez mocnego poruszenia umysłu odprawić się nie może, aże się prawdziwa odmiana stała. Kiedy się sumnienie grzesznika ocuciło, widzi się na kraiu zginienia, zaczym powstawa w nim, lękanie się strach i tęskność. Kiedy by rad grzechow swoich pozbył a czuie się do tego niedołężnym dla mocy zepsowania swego, pochodzi ztąd smutek. Kiedy złość i haniebność stanu w ktorym się znayduie i uczynkow swoich poznawa, wstydzi i gniewa się na samego siebie.

Z początku pokuta bez takowych boleści bydź nie może; a im potężnieysze są, im trudnieysza walka umysłu człowieka iest, (ktora iednak szczyrem oddaniem się Bogu skończyć musi) tym raźniey też człowiek w prawdziwym polepszeniu się postępuie. Ale ponieważ rożność wielka iest umysłow ludzkich i grzechow ktorych się kto dopuścił; więc nie podobna, abyśmy smutku kres zamierzyli, i iakoby stopień naznaczyli, ktorego żal każdego pokutuiącego dostąpić powinny.

To iednak prawdziwa, że żywe zawsze poruszenia w sercu człowieczym następuią, ilekroć się pilnie w pokucie ćwiczy, a grzechy swoie, a miłosierdzie Boże uważa. Zrazu żal nad grzechami z obawiania się kary pochodzi, a dla tego zakonny nazwany iest, a strach, tęskność, i drzenie sprawuie; ale skoro wiara w Jezusa serca człowieczego się ięła, żal się odmienia i stawa się ewanielickim, albo z miłości ku Boga pochodzącym. Wstydzi się w prawdzie człowiek, ale wstydzi się niewdzięczności przeciw Bogu kochania tak godnemu, wstydzi się niedotrzymanego przed się w zięcia, wstydzi się głupstwa swego że się w haniebnych kochaiąc rzeczach, gardził rzeczmi wiecznymi i zbawiennemi. Ale te poruszenia nie sprawuią iuż więcey strachu, tęskności i drzenia, ale miłość ku Bogu, pragnienie łaski i pomocy, i gorliwość w naśladowaniu Jezusa.

A to w przod puściwszy, iuż teraz lepiey o znakach powierzchownych pokuty, iako o poście, płaczu, kwileniu, szatach załobnych, sądzić będziemy mogli. Prawda że się obłudnicy tym wszystkim stroić mogą, ale i to prawda, że kiedy te znaki brakuią, pospolicie takim ludziom brakuią, ktorzy o nawroceniu szczerze nie myślą.

Uważaymy dla przykładu, płacz. Rożny iest rodzay łez. Są łzy miłości, łzy smutku i tęskności, łzy niecierpliwości i boiaźni, są też i łzy złości, pomsty i zazdrości i gniewu, są nawet i zmyślone, kunsztowne i obłudne łzy. Do tego przydaymy i to, że niektorzy snadno rozrzewnioni być mogą, drudzy zaś trudno. Ktoby tedy na łzy się tylko oglądał, co dzień by oszukany był; będzie człowieka za pokutuiącego miał, ktory tylko pieszczotliwym iest, będzie drugich litości swey godnych uznawał, ktorzy iednak nie płaczą z boleści. Potym i obyczaie ludzi w ro-

żnych czasiech rożne ſą. Ludzie ſtarodawnego czaſu bez wſtrętu folgowali przyrodzeniu; czytamy więc i o nayſławnieyſzych mocarzech że płakali. Ludzie inego wieku zaſadzali w tym mężność, wſtrzymać się od płaczu. I za naſzego wieku, często nayzacnieyſze łzy, ktore słowo Boże wyciſka zatłumione bywaią, a czemu? aby nas ludzie za melankolicznych, abo za pokrytych, abo też nabożnych nie mieli. Coż tedy o łzach rozumieć mamy? Trzymaymy się tekſtu naſzego. Nawroćcie się do mnie, mowi Bog, nie bronię wam płaczu, ale patrzcie aby nawrocenie waſze ſerdeczne było. Płacz nikogo nie czyni pokutuiącego, a niedoſtatek płaczu nie ieſt znakiem człowieka niepokutuiącego. Ale gdy łzy przy tak mocnym poruſzeniu umyſłu, ktore w pokucie naſtępuie, przyrodzeniu przyzwoite ſą, tedy rozumieć muſim, że nie podobna do prawdy, aby kto ſzczerze nad grzechami ſwemi żałował, ktory nigdy nad nimi nie zapłakał, lubo tak często nad doczeſnemi rzeczy, z ſmutku, z gniewu i z inſzych przyczyn płakał.

Toż właśnie i o poście mowić możem. Poſzcząc uymuiemy ciału na czas obroku, albo wſtrzymamy się pokarmu (nie brakuiąc tylko potrawami) abyśmy do nabożeńſtwa i modlitwy wolnieyſzymi i raźnieyſzymi byli. A dla tego też uroczyſte naſze pokutne dni, dniami poſtnymi być maią. Prawdać, że poſt ſam w ſobie nabożeńſtwem nie ieſt, a ten ktory w dzień pokutny pości, dla tego pokutuiącym nie ieſt. Ale iżali tych za pokutuiących mieć, ktorzy prawie w dni pokutne, bieſiady ſtroią albo obżarſtwem i opilſtwem ſamych siebie i innych gorſzą? Nie błądzcie; Bog się nie da z siebie naśmiewać.

Względem wiary. Wtora część pokuty **wiara** też ma przymioty przypadkowe, naprzykład **radość**, czyli **radosne iakieś poczuwanie**, co z iſtotnemi częśćmi wiary pomieſzane być nie muſi, ktorych moc nie tak w poczuwaniu, iako w ſtatecznym i rzetelnym oświadczaniu poſłuſzeńſtwa zależy. Ale o tym na ten czas doſyć.

III. Część. Pokuta obłudna. Mowimy ieſzcze krotko o **pokucie obłudney**, abyśmy się iey ſtrzegli. Bog wyciągaiąc przez Proroka nawrocenie z całego ſerca, z tym znać daie, że się z obłudnym nawroceniem brzydzi, ktore się z ſerca nie dzieie. A rozeznawaiąc pilnie przypadkowe przymioty pokuty od iſtotnych i nayprzednieyſzych, ſtrofuie obłudniki i pokryte ludzie; ktorzy rozumieli, że trzymaiąc się przypadkowych części pokuty, nawrocenie iuż odprawili. My także przyczynę mamy wyſtrzegać się tak nawrocenia obłudnego ogolnie, iako też wſzczegulnie każdey obłudy przy każdey części pokuty. A to tak względem ſamych siebie, iako też względem inſzych ludzi, abyśmy im krom prawdy nie dowierzali.

Tećwprawdzie rodzaie nawrocenia obłudnego, ktorych Tekſt naſz wzmiankę czyni,

czyni, ktore się postem, płaczem i postawami żałobnemi odprawuią, rzadko się za wieku naszego znayduią; naywiętsza część ludzi zbyteczne czyniąc staranie ciała swego. Nawet są i ludzie pobożni, ktorzy się strzegą, aby pozwierzchnie znaki pobożności nie wydawali, obawiaiąc się aby pod sądy bezbożnych naśmiewcow nie podpadali. Prawda że nikogo do rzecz przymusić nie możemy, ktore do istoty pokuty nie należą, lubo pospolitemi znakami są serca prawdą przerażonego. Ale niech się każdy strzeże, aby nie dbaiąc na powierzchowne znaki pokuty, samą pokutę nie zamedbał; abowiem Bog serce doświadcza, a każdego według prawdy osądzi. Namienię teraz kilku rodzaiow obłudney pokuty miedzy nami pospolitych.

Przestroga 1.

Obłuda to, kiedy pokutę na powierzchownych rzeczach i obyczaiach zasadzamy. Nawrocenie odnawia człowieka. Kiedy z nieuka uczony się stawa, wielka i niewątpliwa odmiana się stała. Tak też wielka to być musi odmiana i rozność, kiedy z człowieka nienawroconego nawrocony, a z człowieka światowego, chrześcianin się stawa. Stawszy się chrześcianinem inaczey myśli, inaczey rozumie, do inszego celu zmierza, żyie inaczey, kocha się w inszych rzeczach aniż przed tym, abowiem miluie, wierzy i czyni prawdę, iako go słowo Boże naucza. Kto zaś tego nie czyni, tego dla powierzchowney postawy nabożney, za nawroconego uznać nie możemy. Coż tedy o takowych rozumieć mamy, ktorzy się za nawroconych maią, kiedy do spowiedzi i wieczerzy pańskiey przystępuią, kiedy na kilka dni wstrzemięźliwiey żyią, a w ksiązkach nabożnych czytaią? Leniwy rychley się nie nawrocił, aż się pracowitszym i w powołaniu swym wiernieyszym stał; nieczysty się rychley nie nawrocił, aż się w uczynkach, słowiech i w myślach czystym i wstrzemięźliwym stał; pyszny się rychley nie nawrocił, aż się pokornym stał, a tak daley. Ale niestetyż, coż pospolitszego obaczysz, nad używanie Sakramentu wielebnego, a coż rzedszego nad żywot chrześciański!

Przestroga 2.

Nawrocenie stać się musi **całym sercem**, iako Tekst nasz twirdzi. Nie iest to tedy nawrocenie prawdziwe, kiedy miedzy częściami istotnemi pokuty brakuiąc iedną sobie upodobamy, drugą odrzucamy. Są takowi ludzie, ktorzy o naukach cnot chrześciańskich wiele trzymaią, ale nauki wiary chrześciańskiey zniewazaią, albo fałszuią i odmieniaią, a iednak za dobre i nawrocone chrześciany poczytani być chcą. Insi zaś brakuią miedzy cnotami lubo powinnościami chrześciańskiemi; ten opuszcza sprawiedliwość, drugi powściągliwość, trzeci pokorę a t. d. Tych zgoła wszystkich ludzi upraszam, aby uważali, że takimi nie są, iakimi by według pisma ś. być mieli. Pismo ś. wprawdzie domaga się dobrych uczynkow i cnot; ale usprawiedliwienie nasze nie uczynkom naszym, ale wierze w odkupienie Jezu-

Jezuſowe obiecane ieſt, kto tego miia, tego cnoty iego nawroconego ieſzcze nie czy-
Mar. 16. nią. A zaś iako Biblia twirdzi: kto nie uwierzy, potępionym będzie; tak też
1 Kor. 6. o wßyſtkich niecnotliwych mowi, że żaden nieſprawiedliwy, żaden wßetecznik, ża-
den cudzołożnik, żaden złodziey, żaden łakomca, żaden piianica, żaden złorzeczący &c.
kroleſtwa Bożego nie odziedziczy. Coż na to odpowiecie, ludzie? Chcecieli in-
ßą drogą zbawienia doſtąpić, iako tą, ktorą piſmo ś. pokazuie? Znacie wy inße
ſłowo do zbawienia pokazuiące? Chcecie się Pana Jezuſa wyrzec? to ieſt, tak
niepochybnie z diabłem i aniołmi ſwemi na wieczną karę ſkazani być, iako to wieru-
tna prawda, że Jezus ieſt Chryſtus, że z martwych ſtał, a że Biblia ſłowo Boże
ieſt? Chcecie się wyrzec wßyſtkiey nadziei ku Bogu, ktorą nam Ewanielia poda-
wa? Tego zapewnie nie chcecie! ani chcecie, abyśmy was do roty naśmiewcow
przyliczyli, ani nawet chcecie, abyśmy was za niedbałych o zbawienie wieczne po-
czytali. A iednak to idzie za przyrodzeniem rzeczy ſamey, że, kiedy waße nawro-
cenie takie nie ieſt, iakie by według piſma świętego być miało, do was też pociechy
piſma świętego nie należą, ale owßem oczekawanie ſądu wiecznego ktorem ono
grozi. Nie daycie się tedy zwodzić ſercu waßemu, ale upatruycie co czynicie. Że
piſmo ś. ſłowem Bożym ieſt, ieſt rzecz dowodna, a wy ſami się tego nie zapieracie;
przeczże mu tedy poſłußnymi nie ieſteście? czemuż raczey myśli waßych albo na-
miętności waßych ſłuchacie? Tym się ſami obłudnikami być oſądzacie.

Przeſtroga 3. Jednę ießcze dołożę przeſtrogę, należącą do obyczaiow i krotofil ludzkich,
Luk. 8, 7. ktore śrzednie i oboiętne nazywaią. PAN ſam rzekł, że ſłowo Boże w nie-
ktorych ſercach do naſienia podobne ieſt, ktore między ciernie padło, a od ciernia
v. 14. wzroſłego zadußone ieſt; a ſam tak podobieńſtwo ono wykłada, że siła ſłowa Bo-
żego ſłuchaią i przyymuią, a przecię ſkuteczność iego zadußaią pieczołowaniem,
bogactwy i rozkoßami żywota. Gruntowne nawrocenie nie ieſt dziełem czaſu
bardzo krotkiego, a nie muſi być pomießane z aktem iakim nabożności, do nawro-
Mar. 4, 28. cenia ſłużącym. Słowo Boże ſkutkuie iako naſienie wysiane, ktore na czas
ſkryte w roli leży, potym trawę, potym kłos, na oſtatek zupełne zboże w kłosie wy-
dawa; iako Chryſtus świadczy. Kiedy też czaſem dobry początek nawro-
cenia uczyniony, kiedy człowiek ſłowu Bożemu wierzy, a poſtanowienie czyni ie-
mu poſłußnym być i odmienić się, iednak u wielu do ſkutku nie przychodzi, ponie-
waż w rozkoßach i prożnych zabawach poſtępuią. Jakoż ich nawrocenie nazy-
wać? Nie inaczey iako nawroceniem obłudnem i pokrytem. W takowe zaś rze-
czy ludzie pod rozmaitą zaſłoną uwikłani bywaią, na przykład, że one rzeczy ktore-
mi się bawią dowodnie złe nie ſą, ale oboiętne, przynamniey takowe, w ktorych
rożne

rożne są zdania nauczycielow, ktore się też na dworach wielkich panow praktykuią. Abym tu szerokim nie był, wspomniycie sobie tylko na one kompanie pospolite a co się w nich dzieie; wspomniycie sobie na one mody i stroie, ktoremi ludzie czas i pieniądze przemarnować zwykli, a na insze krotofile świata, a sądzcie sami ieżli onemi cierniami nie są, ktoremi słowo Boże zadusżone bywa, że owocy prawdziwey pokuty przynosić nie może, a ktore sprawuią, że i takowi ludzie, ktorych ieszcze dobrych nazywać musimy, nie mowiątkami i dziećmi zostawaią, chwieiącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki, ktorzy kiedy czas zbawienia zaniedbali, iako obłudnicy z świata zchodzą, albo kiedy ich łaska Boża rychley opuszcza w iawne niedowiarstwo wpadaią. Biedni ludzie, nie uważacie wiele czasu, pieniędzy, pracy na takowe rzeczy, ktore obojętne zowiecie, nakładacie, ktore byście daleko lepiey na słowo Boże i na wykonanie niewątpliwych waszych powinności obrocić byli mogli! Izali to iest nawrocić się do Boga z całego serca?

Ale niech iuż dosyć o obłudnym nawroceniu będzie. Kto się uprzeymie o nawrocenie do Boga stara, domyśli się więcey. Zaden szczyry człowiek słowom tekstu naszego unikać może. Abowiem PAN mowi: Nawroćcie się do mnie samego całym sercem swoim!

Modlitwa.

Day nam poznać o Boże, ktory nas doświadczasz i doznawasz, przed ktorego oczyma iawne są wszystkie uczynki i myśli serca naszego, day nam poznać serce nasze i myśli nasze, i drogę odporności, na ktorey się znayduiemy, a prowadź nas drogą do wiecznego żywota godzącą. Nawroć nas Panie abyśmy należytie a całe nawroceni byli. Amen.

Kazanie IV.

O badaniu sie żywota naszego.

Łaska i pokoy od Boga Oyca naszego, i od Pana naszego Jezusa Chrystusa, niech będzie z nami wszystkiemi. Amen.

Jeżli Bog iest, ktoremu liczbę oddać musimy; ieżli sumnienie iest, na ktorego dobrym świadectwie pokoy dusze naszey zawisnął; ieżli Ewanielia iest, ktora i grzesznikom zbawienie zaleca; ieżli wieczność iest, ktora każdemu odda według uczynkow iego; a ieżli inszey nie masz drogi do szczęśliwości, iako Boga szukać; ieżli panuiąca miłość świata i grzechu człowieka zgoła biednego a wielce nędznego czyni; ieżli temu wszystkiemu prawda, a my temu nawet wierzymy: iakoż wzdy to być może, że tak siła ludzi względem tego wszystkiego tak bardzo niedbałymi i bezpiecznymi są? Nie możecie tedy, chrześciańscy słuchacze! za złe mieć nauczycielom waszym, kiedy wam często te rzeczy do rozmyślania podawaią. Coż ważnieyszego nazwane być może nad sprawowanie całey i wieczney szczęśliwości?

Więc każdy człowiek, ktory sobie mądrze postępować chce, pytać by samego siebie miał: Coż mam do czynienia, abym takiey szczęśliwości dostąpił? a iakoż to czynię? Zadney rzeczy na świecie nie mieli byśmy się pilniey badać, i badanie iey częściey powtarzać, iako tey. W tey mierzy żywot nasz albo szczęśliwy albo nieszczęśliwy się stawa, w ktorey to czyniemy albo nie. Błogosławiona każda godzina, ktorą na tym trawimy abyśmy wchodząc w serce nasze, z wszelką pilnością się badali, ieżli takimi iesteśmy, iakimi przed Bogiem być mamy i być możemy. Osobliwie by to była sprawa dniu dzisieyszemu przyzwoita; bo na to postanowione są dni pokutne, aby ludzie pobudzeni byli do poznania i złożenia ze siebie zepsowania grzesznego. Znaczny pożytek z obchodzenia dnia dzisieyszego mieć będziemy, staraiąc się, iakobyśmy serce nasze i żywot lepiey poznali; kształt serca naszego, ktoregośmy się doznali, do przepisu przykazań Bożych stosuiąc, a za tym postanowienie czyniąc uprzeymey poprawy i statecznego posłuszeństwa. O tym za pomocą Bożą rozprawiać będziemy.

Jer. 6, 16.

Zastanowcie się na drogach, a poyrzycie i pytaycie się o ścieszkach starych, ktoraby była droga dobra, a chodźcie nią: a znaydziecie odpocznienie duszy waszey.

Te słowa nam zalecaią

Badanie żywota naszego,

a zwłaszcza 1) Jako się stać ma?

2) Co za pożytki za tym idą.

1. Część Badanie potrzebne. Przez drogi ludzkie pismo ś. rozumi sprawy, zachowanie, końce, umysł i obcowanie człowieka; a iako nie podobna aby to iednako było iakim człowiek względem tego wszystkiego iest; tak tedy badanie tego bardzo potrzebne iest. Tę powinność tekst nasz żywym obrazem wyraził: Zastanowcie się na drogach a poyrzycie. Podrożny kiedy rożne drogi a sobie przeciwne obaczy, ktore też koniecznie rożne wyyście mieć muszą, nie poydzie na oślep pierwszą drogą ktora się mu nadała, ale będzie szukał iakoby wynalazł prawą drogę. Pogląda tedy z mieysca iakiego wygodnego na te rożne drogi, aby się domyślił, ktorą mu iść trzeba. Z takim doświadczaiącym i osądzaiącym okiem patrzy człowiek mądry na żywot ludzki. Ile panuiących nałogow, końcow, namiętności ludzkich, tyle też drog, ktoremi chodzą; Kto tu badania się zaniecha, koniecznie błądzić musi.

Według iakiego sznuru? Ale według iakiegoż sznuru doświadczać będziemy drogi, ktoremi iść trzeba? Ktoż nam powie, iakiego umysłu się trzymać, iako się sprawować, abyśmy w iakie nie wpadli niebezpieczeństwo? Pytaycie się o ścieszkach starych, mowi Tekst nasz,

nasz, to iest, o wiecznych, bezpiecznych, prawdziwych drogach, ktoraby była droga dobra. Zapewnie wielka w tym rożność, ieźli droga, ktorą człowiek idzie tylko na czas, czyli na zawsze, dobra i pożyteczna? ieźli umysł i obcowanie iego, krotka i przemiiaiąca czyli trwała i wieczną iemu szczęśliwość sprawuią? Często się zda, iakoby człowiek zmysłu cielesnego nie mało korzystał; ale nie daymy się uwodzić, szczęśliwość iego wnet się w nieszczęśliwość, radość w płacz odmieni. A to ztąd pochodzi, ponieważ droga ludzi światowych nie iest drogą wieczną i stateczną, ktoraby prosto i bezpiecznie człowieka prowadziła, i ktorą prawda nieodmienna torowała. A o tym się tedy spytać trzeba, ieźli wiedzieć pewnie chcemy, co czynić potrzeba, aby się nam dobrze powiodło.

Jeźli się tak badać będziemy drogi, snadno zobaczemy manowce i ścieszki błędliwe, snadno zrozumiemy, że ani namiętności nasze, ani przykłady wielkości ludzi bezpiecznymi są przewodnikami. Tym dwiema zwodzicielom podpada, ktory się sam po drodze prawdziwey zbacznością nie pyta. Co się nam za pierwszym zobaczeniem upodobało, co żądzom naszym pochlebia, to pospolicie tak panować zwykło w sercu człowieczym, że się niczym nie pyta, tylko iakoby nayleipiey żądzam swoim wygodził. A za temi żądzami iako za przewodnikami swoimi idzie człowiek, nie pytaiąc się iaką go drogą prowadzą. I w tym rozumie mowić możemy o nim co Salomon mowi: **Wszelka droga człowieka prosta iest przed oczyma iego**, to iest ta droga, ktorą mu serce iego pokazuie. A ponieważ się mu podoba, że czynić może według zdania oczu swych; zda się mu nie potrzebna badać się ieźli bezpiecznie postępuie, czyli nie. Rozumi, że żyiąc dla ukontentowania, ta droga iest prawa, ktora go do tego prowadzi. Ale taki człowiek podobien iest do tego, ktory na podroży będąc, o nic się nie stara, iako o to, ktoraby droga przez wdzięczne łąki i cieniste lasy prowadziła, nie pytaiąc się dokąd prowadzi, a ieźli wyyście iey iemu pożyteczne czy szkodliwe będzie. Jeźli takiego za głupiego mieć będziecie, daleko więcey tego, ktory ślep za żądzami swemi idąc, nie stara się co za koniec na ostatek wezmą. Zaprawdę! wdzięczność drogi nie iest dowodem bezpieczności iey. One rozkosze, one skupione bogactwa, one tak często zazdrości podległe godności, są iakoby kwiaty, okrywaiące ziemię wypuszczaiącą pary zaraźliwe; są iakoby wdzięczne okolice, gdzie zbóyce krwie naszey pragnące na nas dybią, albo ktore do przepaści ogromnych i nieuchronnych prowadzą. A tak zda się podczas **droga być prosta (prawa) człowiekowi, wszakże dokończenie iey, iest drogą na śmierć.** Zkąd poznać możemy, że dla tego bezpiecznie i prawą drogą nie postępuiemy, ponieważ się nam ta droga podoba, a my za onemi żądzami idziemy, ktore nas wabią.

Ani za namiętnościami.

Prowerb. 21.

Prov. 14. 12.

Ale

Ani za przykładem inszych chodzić nie musimy.

Ale przykładom inszych, ktorzy z nami według rownego sznuru, i do iednego
celu zmierzaią, izali bezpieczniey naśladować możemy? Siła ludzi zapewnie le-
pszego by się namyślili, i serce i żywot prawdą i porządkiem rządzili, kiedyby ich
mnostwo i poważność ludzi nieprawą drogą chodzących nie zaślepiała. Ale po-
nieważ ten i ow tak myśli i tak czyni, ponieważ to w obyczaiu miedzy ludźmi do
ktorych należą, iest, nie czynią sobie z tego sumnienia. „Czemuż (prawią) bym
się od innych rożnić miał? czemuż by o mnie ludzie mowić mieli, że świata za-
żywać nie rozumię? Można że w czymkolwiek nie prawie czynię, ale przecz żebym
się tego tak pilnie badał, maiąc w tym tak wielkie towarzystwo? Tym mniey
obawiać mi się trzeba.„ Tak lekkomyślnie człowiek o nayprzednieyszym celu
żywota swego sądzi. Cożbyśmy o podrożnym rozumieli, ktoryby tak z sobą roz-
mawiał: „Widzę na tey iedney drodze daleko więtszą gromadę ludzi niż na
oney drugiey. Z wielu okoliczności dochodzę, że ta droga prawa nie iest, nawet
mię też przestrzeżono, że ci ludzie błąkaią, a prawda, widzę że częścią zamrużo-
nemi oczyma, częścią z piiaństwa taczaiąc się postępuią, częścią też przy rozumie
zdrowym nie są; nie mam w prawdzie przyczyny żadney tę drogę za prostą i
bezpieczną trzymać: ale ponieważ ich tak wiele, ponieważ ludzie tak poważni,
moi znaiomi i moiego stanu są, ktorzy oną idą, więc bez troski do nich się przyłą-
czę, snadź się mi dobrze zdarzy; przynamniey dalszym roztrząsaniem fatygo-
wać się nie myślę.„ Izali ci mędrszymi są, ktorzy dla tego zły żywot prowadzą,
ponieważ mowić mogą: każdy tak żyie? Obaczcie proszę, iak mało się ludzie o
drodze dobrey pytaią!

Ktora droga dobra.

Daleko inaksza poznamy drogę, ieżli rozumem bacznym a sercem szczyrym się
o niey pytać będziemy. Rozum, sumnienie, a wyraźne wyroki słowa Bożego ie-
Kazn. 12, 13. dnomyślnie twierdzą, że Boga się bać, a przykazań iego przestrzegać, do wszystkich
ludzi należy. Jedno tylko wielkie przykazanie, przykazanie o świętobliwości lu-
bo nawroceniu do Boga, przy ktorego trzymaniu człowiek bezpiecznym być może.
A ktory się winnym być czuie, temu zaś insza porada dać się nie może oprocz tey,
aby przez pośrzednictwo Jezusowe, a na stronie swoiey przez wiarę szczerą a wierne
Tit. 1, 1. oddanie się Zbawicielowi swemu, łaskę Naywyższego szukał, aby prawdzie ktora
iest według pobożności posłusznym się stał, a potym serce czyste żywotem sprawie-
dliwym oświadczył. Obrocenie serca do Boga, miłość skuteczna ku wszystkiemu
dobremu, to iest koniec, dla ktoregośmy stworzeni, to iest zdroy wszystkiey szczęśli-
wości. Przy tym człowiek naostatek zastanowić się musi, pytawszy się pilnie o
Iz. 30, 21. drodze prawdziwey, o ktorey się mowić może: **Ta iest droga, chodźcie po
niey, a nie ustępuycie ani na prawo ani na lewo.**

Lecz

Lecz w tym ieszcze wszystkie badanie żywota naszego nie zależy, że wiemy, ktorą droga chodzić mamy; owszem pytać się też musimy: iakośmy aż dotąd nią chodzili? ktory umyśl teraznieyszy serca naszego iest, a iako się sprawuiemy? I do tego napominaią te słowa: Zastanowcie się, stańcie na drogach a poyrzycie. Obaczcie samych siebie, obaczcie serce i uczynki wasze, osądzcie ie według prawdy, abyście się dowiedzieli ieżli takiemi iesteście iakiemi być macie. Kiedyśmy dopiero wywodnie doznali, ktora droga chodzić mamy, trudno nam nie będzie poznać ieżli droga ktorąśmy aż dotąd szli prawa iest, czyli nie. Ale miłość samego siebie nieporządna zastania człowiekowi tak, że prawdy doyrzeć nie może, a przeczuwanie że się nic dobrego nie dobada, odstrasza go od takiego badania. Poczuwa się bowiem człowiek zdaleka, że się takim nie znaydzie, iakim by być miał; a znaiąc się być winnym rozmaitych występkow, obawia się onego gryzienia sumnienia i onego wstydu, ktorym go nabawia poznanie zepsowania swego. Zaczym woli oczy nadsobą zamknąć, niżby wnętrzną obrzydliwość swoię poznać miał. Ztąd też pochodzi że człowiek myśli od samego siebie odwraca, wczym byśmy go ganić nie mogli, kiedyby tylko odwroceniem myśli swoiey i zginienie swoie od siebie odwrocił. Ale ponieważ każda droga wyyście mieć musi, a ścieszka obłędliwa do celu niepomyślnego prowadzić musi, choć człowiek o tym myślić nie chce, więc nic rozumnieyszego i potrzebnieyszego być nie może, nad to, aby każdy pilnie doglądał ieżli prawą drogą postępuie, czyli nie. Poczuwał się w tym Dawid, mowiąc: Uważyłem w myślach drogi moie. Zaprawdę potrzebne uważanie! a im trudnieysze się miłości omamioney samego siebie być zda, tym chwalebnieysze iest, kiedy się ostrym dogladaniem, a modlitwą gorącą i ustawiczną o pomoc Bożą, bez ktorey nic nie wskuramy, odprawuie. Za takim uważaniem pożytki pomyślne i błogosławione poydą, o ktorych w wtorey części mowić będziemy.

Iakośmy tą drogą chodzili?

Ps. 119, 59

II. Część.

Pożytek takiego badania.

Poprawa, i pokoy duszę następuie, kiedy się żywota naszego pilnie i należycie badamy. Pytaycie się, ktoraby była droga dobra, a chodźcie nią. Prawdać żeby nam to mało pomogło wiedzieć iako żyć mamy, kiedyby oraz ten umyśl w nas wzbudzony nie był, według otrzymaney znaiomości postępować. Ale tego się też spodziewać po każdym możemy, ktory tylko rozumu i rozmyślności zażywać chce, a poniekąd prawdę i prawo w sercu swoim poczuwa. Dawid uważywszy w myślach drogi swoie, obrocił nogi swoie ku świadectwom Bożym. A kiedy za uprzeymym doświadczaniem samego siebie człowiek nieprawość drogi swoiey poznał, kiedy za oświeceniem słowa Bożego widzi, iak daleko od Boga i prawdy odstąpił; kiedy iuż więcey szaleństwa swego się zapierać nie może; więc

1) Poprawa żywota

Ps. 119, 59

tedy inaczey o człowieku rozumieć nie możemy, tylko że się podobnym do onego zy-
Ez. Jer. 3, 40. dow postanowieniem odezwie: Dowiaduymy się a badaymy się drog na-
szych, i nawroćmy się do PANA.

2) Odpocznienie duszę, ktore nie maia grzesznicy. Z tym pożytkiem poprawy i świętobliwości, złączone iest odpocznienie du-
szy, iako Prorok mowi: Chodźcie nią, a znaydziecie odpocznienie duszy wa-
szey. Nad to odpocznienie nic pożądańszego być nie może; a wszystko roztrząsa-
wszy doydziemy, że żaden prawdziwego odpocznienia dostąpić nie może, iako ten,
ktory drogą prostą prawdziwego chrześciaństwa i dobrego sumnienia postępuie.
Serce, ktore nie do Boga, ale do marnych i przemiiaiących rzeczy żądzami swemi
zmierza, a tak sumnienie swoie znieważa, pokoiu mieć żadną miarą nie może.
Nieporządne bowiem żądze nigdy z sobą wzgodzie nie są, ale w ustawicznym boiu.
Aby iednak człowiek tym żądzom za dość uczynił, stara się i teskni i pracuie; a ko-
ło czego? koło rzeczy takich, ktorych snadno chybić może, a ktorych nawet i zażу-
wanie to ukontentowanie nie sprawuie, co nam obiecowały. A potym co nastę-
puie? Sumnienie oskarżaiące i potępiaiące, ktore lubo ogłuszyć, przecię zatłumić
nie można; a lękanie się Boga, ktory się człowiekiem grzesznym brzydzi, a ktore-
go kary w ninieyszym i przyszłym świecie obawiać się musi. Bog sam taki por-
Is. 57, 20. 21. tret o takich ludziach czyni, mowiąc: Niemasz pokoiu niepobożnym, lecz są
iako morze wzburzone, gdy się uspokoić nie może, a ktorego wody wyrzuca-
taią kał i błoto. Rozkoszy bowiem powierzchowne a serce spokoyne, nie iedno
iest; a między szelestem marnych wesołości, często trapią niepokoy i teskność ducha
grzesznika.

Ale tylko prawdziwi chrześcianie. Daleko od tych się rożni ten, ktory zbawienie swoie uprzeymie sprawuie, a kto-
ry iedynie mądrym nazwany być może. On iest do wędrownika podobny, ktory
pewien iest że droga iego prawa, więc też ufnością i radością końca iey szczęśliwe-
go spodziewać się może. Na stronie naszey szczerość potrzebna iest, ieżli pokoiu
Matt. 11, 29. Bożego w duszy naszey uczestnikami się stać chcemy. Weźmicie na się iarzmo
moie, mowi Syn Boży, to iest bądźcie takiego zmysłu, iakiego nauka moia wyciąg-
ga, a znaydziecie odpocznienie duszam waszym. A to się też w przyrodze-
niu gruntuie, że tam pokoy wnętrzny iest, gdzie porządek i zgoda w umysłach iest.
O pożądana kondycya człowieka, wolnego od burzliwych kłopotow namiętności i
żądz, ktory zdrowie duszy swoiey czuie; ktory pewien iest, że tego szuka, czego szukać
ma; ktory sumnienie dobre maiąc, serce i oczy do Boga podnosić, a łaski Boga
1 Jan. 3, 21 naywyższego pewny być może! bo ieżli serce nasze nas nie potępia, ufanie ma-
my ku Bogu. Do tego kiedy ieszcze przydamy nadzieię pewną ku opatrzności
Boskiey,

Boſkiey, że wßyſtkie rzeczy ku naßey ßczęśliwości obroci; a ubezpieczenie pocießne, że droga dobra ktorą chodzimy, do wieczności zbawienney prowadzi, iuż ſnadnie ſądzić możemy, iak pożyteczna ieſt ßczerość chrześciańſka ſerca i żywota. Boga ſprzyiaiącego, ſumnienie uſpokoione, a nadzieię weſołey nieśmiertelności mieć, to zapewnie pożytki nieoßacowane ſą, ale się tylko temu doſtaną, ktory tak mądrym ieſt, że się o dobrey drodze pyta, aby nią chodził. O tey mądrości płacą ſło- wa Salomonowe: **Drogi iey, drogi rozkoßne, i wßyſtkie ścießki iey, ſpokoyne.** Przyp. 3. 17.

A teraz, chrześciańſcy ſłuchacze! proßę, aby każdy o tym ſłyßanym ſłowie, ia- Applikacya. ko o ſłowie do siebie należącym, rozumiał, a ie do ſerca ſwego ſtoſował. Nie day tego Boże, aby kto tak niemądrze o naßych pokutnich dniach trzymał, że na to uſtawione, abyśmy ſnadź cztery razy przez rok pokutuiąc, na reßtę czaſu naßego, wolność ſobie wyrobili według żądzy ſerca naßego chodzić. Ktoby tego mnie- mania był, nie musiał by wiedzieć, co pokuta, nawrocenie i polepßenie żywota znaczy. Nie podobna to rzecz, abyśmy tak wielką odmianę często i wiele razow przedsię wziąć, a na długie czaſy wprzod czaſy i dni naznaczyć mogli, w ktorych się odprawić ma. To opaczne rozumienie zgoła się wßyſtkiemu ſprzeciwia, co o Bogu i o naßego ducha rozumnego przyrodzeniu wiemy. Ieżliśmy raz prawdzi- wie poznali, że to rzecz dobra, iedynie bezpieczna, na ktorey ſława i ßczęśliwość naßa zawiſła, Bogu się podobać i dobre ſumnienie mieć, tedyśmy też poſtanowie- nie rzetelne i uprzeyme uczynić musieli, ubrać się raz na zawße w taki umyſł; a za tym poſtanowieniem musi trwałe wykonanie iść. To zaś zdrowym rozumem się nie zgadza, iednego dnia ſmęcić się z grzechow ſwoich, iednego dnia opłaki- wać przeſtępſtwa ſwoie, iednego dnia boleieć nad zmazami ſerca i żywota ſwego, a wtorego dnia albo nie długo po nim tych ſamych grzechow się dopußczać, te ſame wyſtępki płodzić, za ktoremiśmy tak gorzkie zawſtydzenie udawali. Z takiem ćwierciorocznym pokłonem przed Naywyżßym, zapewnie ani upodobanie iego po- zyſkane, ani dußa ubezpieczona być nie może. Owßem się tu o tym pyta, ieżli- śmy ſkłonność ku grzechu prawdziwie w niewolą podbili, a ieżli miłość ku Bogu i wßemu dobremu, cały umyſł i żywot naß opanowała?

A w tym niech się każdy czuie, niech się każdy doznawa. Ieżli uroczyſte na- ße pokłony przed Bogiem, a dni pokutne nas do badania ſerca naßego nie pobu- dzaią, ieżli nam poznanie wnętrznych naßych zmyſłow nie ułatwiaią, ieżli nas do tego nie przywiodą, abyśmy tak długo wßyſtko inne na ſtronę puścili, aż zgoda rzetelna miedzy Bogiem i nami ſtanęła; tedy zapewnie igrzyſko z Boga ſtroimy, czego nam cięßko przypłacić czaſu ſwego przyidzie. Więc bardzo wiele nam na

tym zależy, abyśmy o bezpieczność i odpocznienie duszy naszey się starali. Na czym zawisnęła wszystka nasza szczęśliwość, to raz nieodmiennym stanęło dekretem. Daremna by tedy była targować z Bogiem i z sumnieniem naszym, aby sie nam taniey dostała. Człowiek tylko iedną drogą na raz chodzić może, a ieżli droga religii i pobożności, ona iedyna i dobra iest, ustawicznie a iedynie nią chodzić musi. Coż tedy rozumieć o takich ludziach, ktorzy, lubo wyznawaią że się o zbawienie dusze starać trzeba, przecię niemal nigdy o tym nie myślą, ani serca swego się nie badaią, zaszczycaiąc się albo biegem świata, albo roztargnieniem około rozmaitych doległości? Izali takowi śmiele twierdzić mogą, że się Boga boią, że im szczęśliwość duszy swey miła iest? Coż po religii? coż po staraniu o duszę? coż po szanowaniu sumnienia? kiedy przed wszystkiemi innemi rzeczmi przodek nie maią, kiedy człowiekiem nie rządzą? Na końcu, a na ostatnim sądzie, po tym się Sędzia pytać będzie, ponieważ inszey drogi do szczęśliwości rozumnemu i nieśmiertelnemu duchowi, niemasz. Uważaycie to proszę zawczasu! Kiedy pobożność i zachowanie dobrego sumnienia w teraznieyszym i w przyszłym świecie naywięcey płaci, kiedy w tym i naybystrzeyszy rozum znaleść nie może, coby ganił, kiedy ztąd radości naypewnieysze i trwalsze na żywot ninieyszy płyną; tedy zapewnie nie może to za słabość rozumu albo za zabobonność poczytano być, ale owszem naywiętszą mądrością i sławą człowieka iest, starać się o to nad wszystkie inne rzeczy.

To uważywszy, spodziewam się, że wielką potrzebę pilnego i uprzeymego badania i doświadczenia serca i żywota naszego poznacie. Coż tu wymowki i wykręty pomogą, o ktorych samo serce nasze mowi, że nieplatne są? Daleko sobie lepiey poradzimy, kiedy o naszych drogach, ktorymiśmy aż dotąd chodzili, według ściśley prawdy sądzić będziemy, bo według prawdy Bog nas sądzić będzie. Niech nas z razu ta prawda, to ściśle badanie samego siebie uraża; niech nam przykro będzie kiedy się przyznać musimy żeśmy opacznie sobie postępowali, żeśmy przyczyną zaślepienia i nieszczęśliwości naszey, żeśmy sercem i żywotem naszym za marnością się udawszy głupstwa się dopuścili, ktorego się tak srogo wstydać musimy. To gorzkie poczuwanie właśnie będzie początkiem poprawy naszey. Jasna światłość prawdy nim oczy nasze oświeca i uwesela, pierwey ie obraża. Nie zamruzaymy tylko oczy ducha naszego przed oną światłością obrażaiącą prawdy Bożey, ale dopuszczaymy iey wolny przystęp do duszy naszey, a porządek, szczerość, wnętrzny pokoy, a poiednanie z Bogiem za nią poydą. A lubo by nas sumnienie potępiało, a potępienie iego nas pogrążało, Ewanielia Jezusa Chrystusa po-

ciechy

ciechy pełna nas podpierać będzie ; pośrzednictwo iego upewnieniem będzie że grzechy za ktoreśmy szczerze żałowali a ktorycheśmy prawdziwie poprzestali, nam więcey szkodzić ani nas zatrwożyć nie mogą. Obaczcie iak dobrze się mieć możemy, kiedy się po drodze prawdziwey pytamy a nią chodzimy. Tak doskonałe odpocznienie znaydziemy dla duszy naszey.

Modlitwa.

O Boże wzbudź ty sam serca nasze, abyśmy uprzeymie o tym myśleli na czym wszystka szczęśliwość nasza zawisnęła. Uwo.ń nas od oney ślepoty, ktora tak często błąkania niebezpiecznego przyczyną iest, a prowadź nas prawdą twoią na bezpiecznych drogach pokoiu Niech postępuiąc w dobrym obaczemy, że na tym zależy szczęśliwość nasza, abyśmy Tobie wiernie i cale oddanemi byli, a tym nas doświadczeniem umacniay przeciwko wszystkiemu zawiedzeniu świata, ktore nas marnemi i fałszywemi radościami do ostatniego zginienia wabi. Panie, day nam poznać drogi Ps. 25, 4. 5. twe, ściezek twoich naucz nas. Day abyśmy chodzili w prawdzie twoiey, i naucz nas, boś ty iest Bog zbawienia naszego. Imieniowi twemu niech będzie chwała i cześć na wieki. Amen.

Szczęśliwość uspokoionego sumnienia.

Że sumnienie złego ile dobrego albo człowiek zażywa, albo go szczęśliwego albo nieszczęśliwego uczynić może, na to każdy zezwoli, ktory tylko wie co sumnieniè iest, a ktory się mocnych iego skutkow doświadczył. Cożby na świecie pożadańszego i weselszego znalezione być mogło, nad stan takiego człowieka ktoryby nic na się złego nie wiedział, ani podobnych zarzutow od wszechwiadomego a świętego Boga się nie obawiał ? Ale gdzież znaydziesz tak szczęśliwych i niewinnych ludzi ? Gdzież są na świecie naszym one serca czyste, oni cnotliwi bez nagany, ktorzy śmiele mowić mogą : nie zawstydzi mię serce moie, pokim żyw ? A cożby zaś za straszna rzecz była, kiedyby wszyscy, ktorzy winę iaką na się wiedzą, na zawsze od pokoiu ducha odłączeni, na zawsze gryzieniu sumnienia a boiazni kar Bożych a złych owocow uczynkow swoich złych podlegać musieli ? Poznaymyż iuż bogactwo miłosierdzia Bożego a nieoszacowaną cenę Ewanielii Jezu Chrysta, ktora i tym uspokoienie dusze obiecuie, ktorzy się doskonałey i nigdy nie naruszoney niewinności chlubić nie mogą. Dla takowych ludzi iakimi my iesteśmy, dla zadłużonych a sercem swoim własnym oskarzonych i potępionych ludzi, nic przyięcia godnieyszego i pocieszniey szego być nie może, nad naukę, ktora niespokoyne sumnienie uspokoia, ktora i buntownikom łaskę zaleca, ktora nas upewnia, że i ztraconym odstępcom nawrocenie do Boga i do szczęśliwości możne iest. Kiedyby ludzie do tego przyprowadzeni być mogli, aby poważność tey rzeczy tak długo Job. 27, 6.

i tak pilnie roztrząsali, azby się prawdy iey doznali, azby się w tym poczuwać nauczyli, co to za szczęśliwość uspokoione przed Bogiem mieć sumnienie; żeby się ich do chrześciaństwa prawdziwego nawrociło. A do tego celu kazaniem naszym zmierzać będziemy, day Boże aby szczęśliwie! Prośmy Boga o to w modlitwie Pańskiey.

Matt. 9, 2.

Ufay Synu, odpuszczone są tobie grzechy twoie.

Za powodem tych słow Jezusowych do człowieka powietrzem ruszonego, uważać będziemy

Szczęśliwość sumnienia uspokoionego

a 1. Pokażemy, na czym się to uspokoienie gruntuie.
2. Jak wielka szczęśliwość za nim idzie.

I. Uspokoienie się gruntuie na odpuszczeniu grzechow. Kto uspokoienia sumnienia swego dostąpić chce, upewnić się o tym musi, że grzechy iemu od Boga odpuszczone są. To pierwsza cząstka kazania naszego rozbierać będzie. Jezus przykazuiąc choremu aby ufał, tę tego przyczynę przytacza, że mu grzechy odpuszczone. Bez pochyby ten człowiek rozumieiąc chorobę swoię karą zasłużoną być za dawnieysze wystepki swoie, smęcił się z tego uprzeymie, zkąd zbawiciel nasz według ludzkości i litości swoiey naprzod sumnienie iego uspokoił.

Dwoiaka przyczyna niepokoiu sumnienia. Inszym sposobem sumnienie naruszone i zatrwożone, nie może być uspokoione, iak kiedy Bog grzechy nam nasze odpuszcza. Zatrwożenie zaś czyli niepokoy sumnienia, za dwoiaką przyczyną następuie; pierwsza, kiedy człowiek nieprawość swoię żywo poznawszy, widokiem pomieszania wnętrznego, ktorego sam przyczyną się być widzi, trapiony bywa; druga, kiedy zkąd pochodzących złych i niepomyślnych skutkow obawiać się musi. O poślednieyszey mowmy wprzod.

2. obawiania się kar Bożych. Bez wątpienia każdy na to zezwoli: że kto źle czyni, źle za to cierpieć musi. Ale i o dowody tey prawdy trudno nam nie będzie, zwłaszcza kiedy się o tym pytamy, czego od Boga oczekawać? On iest Panem, on iest zakonodawcą ludzi i wszego stworzenia rozumnego. On przepisuie przykazania zmierzaiące na pospolite dobro. Te zaś przykazania zaostrzone być muszą karami przestępcom grożącemi; kiedy by bowiem zakonodawca nikogo niekarał a oboiętnym względem przestępcow być się pokazał, torował by drogę do pospolitego pomieszania, a wrzeczy samey okrutnym by był przeciwko drugim poddanym swoim. Ta prawda każde-

każdemu rozmyślaiącemu tak iasno w oczy świeci, że okrom kar niczego innego za
swoie przestępstwa od sprawiedliwości Bożey spodziewać się nie może. A za tym
koniecznie idzie teskność i boiaźń, ktora pokoiu i dobrey myśli mieysca nie dopu-
szcza. **Poznawa prawo Boże, iż ci, co takowe rzeczy (grzechy) czynią, go-** Rzym. 1,32.
dni są śmierci.

Jeżli tedy względem tego uspokoić się ma, upewniony i ubezpieczony być
musi, że go zasłużone i sprawiedliwe kary, ktorych się lęka, nie trafią, a że Bog to
złe od niego odwroci, co za iego przestępstwem idzie, albo co iedno iest, że mu Bog
grzechy odpuścić chce. Zachodzi tu trudne pytanie: ieżli człowiek rozumem
przyrodzonym dochodzić może, że mu miłosierdzie Boskie folgować będzie a kary
zasłużone odpuści? Ale mimo puszczaiąc roztrząsenie tego pytania, to iednak
pewna, że to człowiekowi bardzo pożądana rzecz być musi wiedzieć, że nas wyroki
Ewanieli z wątpliwości i niepewności doskonale uwolniły. Był by to znak po-
dłego bardzo umysłu, kiedyby człowiek, ktorego Pan iego łagodnie o odpuszczeniu
winy i zasłużoney kary upewnia, miasto naypokornieyszey i wesołey wdzięczności,
nieporuszonym sercem rozbierać wolał, ieżli też taka deklaracya potrzebna była, a
ieżliby i bez niey takiey łaski domyślać się nie był mogł; aby tolko to obowiąza-
nie do wdzięczności rozstrzygnął. Kiedy człowiek wielkość Bożą a oraz wielkość
winy swoiey uczuł, tedy upewnienia nauki Jezusowey serce iego wdzięcznością
przeiąć muszą przeciwko temu, ktory się nam oświadczył, że miłosierny i łaskawy, 2 Moy. 34.
cierpliwy i mnogiey litości i prawdy iest, ktory zgładza nieprawość, i niezbożność
i grzech; ktory nam twirdzi, że zgładza iako obłok nieprawości nasze, a iako mgłę Iz. 44,22.
grzechy nasze, tak że żadna plaga na nas przyyść nie ma, ktoraby słusznie za naszemi
grzechami na nas nastąpić miała.

A ieżli to samo oświadczenie miłosierne Boże, że odpuścić chce grzechy, go-
dne iest gorącey wdzięczności, dalekoż więcey oznaymienie onego środku, ktorym
wina i bieda nasza zniesiona iest, i ktorym nas Bog o odpuszczeniu upewnić chciał,
żywe i radosne dziękczynienie zasługuie? Kiedy uważamy, że śmiercią krzyżową
Syna Bożego ubłagani z Bogiem iesteśmy; że ten, ktory nie znał grzechu, za 2 Kor. 5,21.
nas grzechem uczyniony iest, abyśmy się my stali sprawiedliwością Bożą w nim,
to iest, uczestnikami się stali sprawiedliwości przed Bogiem płatney; że w nim Efez. 1,7.
mamy odkupienie przez krew iego (albo przez ofiarę iego śmiercią dokonaną,) to
iest odpuszczenie grzechow; kiedy to uważamy, daleko mocniey o łasce Bożey
upewnieni być możemy, w większey iasności miłosierdzie Boże się wydaie, a ser-
ce do skutecznieyszey wdzięczności pobudza. Z tey przyczyny przykazał Jezus

aby

Luk. 24, 47. aby była kazana w imieniu iego pokuta i odpuszczenie grzechow, między wszystkiemi narody. Cożw tey nauce znaydzieß, Panu panuiącemu nieprzystoynego, albo niegodnego? On, będąc wieczną miłością, pragnął pełen miłosierdzia poratowanie grzeßnych a przez grzech nießczęśliwych ludzi, a to poratowanie sprawił srzodkiem mądrości i miłości iego godnym, ktory kiedy tu tylko po części poznany być może, w przyßłym świecie doskonale poznany będzie, a nas do podziwienia weselßego i pokłonu niżßego pobudzi. Poznaymyż tedy ten niewypowiedzianie wielki pożytek, ktory nam z odkupienia Jezusowego urosł, ktore nas od straßnego oczekawania kar Bożych uwolniło, na ktoreśmy zasłużyli; a tak zatrwożone i teskliwe sumnienie mocno uspokoimy i ubezpieczymy.

Z zepsowania stanu swego. Lecz nie tylko boiaźń kary, ale i zepsowanie i zgorßenie stanu naßego, ktore za grzechem idzie, odkupieniem Jezusowym zniesione bywa. Dowierzać to możemy miłości Bożey, ktora żadnego daremnie trapić nie będzie, nawet i obietnice Ewanielii ręczą nam za to, że za opatrznością Bożą skutki grzechow naßych opłakanych i porzuconych, naßey ßczęśliwości prawdziwey przeskadzać nie będą. Bog miłości ßkodę grzechami zaciągnioną, albo zniesie, albo na inßy sposob ku dobremu naßemu obroci, tak że nam potrzeba nie będzie teskliwie i boiaźliwie na nią się oglądać.

Ale przy tym wßystkiem iedna ießcze troska, a ta nic licha, w sercu, ktore rożność między winą i niewinnością żywo poznawa, postać może, mianowicie ta: „A iakoż ia pamiątkę gorzką, własnych moich występkow wymażę? Bog ci grzechy mi moie odpuścić chce, Bog nie dopuści aby skutki moich grzechow i głupstwa mego mię potłumiły; ale ia iednak, ia z pamięci puścić nie mogę, żem kiedyś tym nędznym głupcem był, ktory się przeciwko Bogu i prawdzie oburzył. Żem wykroczył, żem przewinił, to mi wiadomo. Wiem iakom lekkomyślnie zadość czyniąc sprośnym żądzom moim, samego siebie upodlił. Ta pamiątka sprośności moich bez przestanku mię prześladować i straßyć będzie; a im więcey mię niezmierne miłosierdzie Boże, ktory odpußczaiąc mi karę łaską mię daruie, w wnętrznościach moich rußy, tym barziey wstyd i żal serce moie pogrąża, żem takiego Boga obraził, żem tak godność przyrodzenia mego ohydził. Jestem iednak onym człowiekiem głupim i zaślepionym, ktory za nieporządnemi idąc żądzami, a zuchwale przeciwko porządkowi wiecznemu wykraczaiąc, hańbą życie moie okrył. Jakoż tak obmierzłą pamiątkę wymazać, ktora mię trapić będzie, poki mi pamięci stanie, chociaż łaskawy moy Oyciec wßystko mi odpuścił? „

Nim te trudność żądaną rozwiążemy, wprzod oświadczyć musimy, żeby to rzecz pożądana była, kiedy by takowe myśli w każdym ktory się ießcze do Boga i cnoty ßczerze

rze nie nawrocił, naymocnieyße porußenie uczyniły. Zaprawde by go od grzechu potężnie odſtraßyły, aby kiedyś winę i potępienie ſamego siebie w tym większey mierze uczuć nie musiał. Co zaś do tych, ktorzy wypowiedziawßy ſłużbe grzechu z całego ſerca się Bogu oddali; tym na pocieße zchodzić nie będzie ktora uſpokoić ſerce ich może, lubo by też na niżßym ſtopniu weſela i radości zoſtawać musieli. Bardzo bowiem pocießne i wyraźne ſą one wyroki ſłowa Bożego, o takim przenieſieniu grzechow iako Iz. 43, 25.
by nigdy czynione nie były, o zarzuceniu ich w głębokość morſką, o odpußczeniu, o zapa- Iz. 44, 22. Mich. 7, 19
miętaniu, o zgładzeniu ich. Wie zapewnie Pan iako grzeßnikowi nawroconemu, ktoremu grzechy odpuścił, to wielkie utrapienie ſumnienia uleczyć ma, chociaż my ſpoſobu do tego nie znamy. Łacno Bogu pamiątkę dawnieyßych grzechow iſtromot, z rozweſelaiącym wyrażeniem miłosierdzia Bożego obfituiącego, tak żywo i z tak przewyßaiącym porußeniem złączyć, że wßyſtka gorzkość oney pamiątki iakoby połkniona bywa. Łacno Bogu, podać nam do wyrozumienia, iako za ſkutecznością mądrości i dobroci Jego, złe niegdy od nas popełnione do celu dobrego obrocone ieſt, a temu wyrozumieniu takiey byſtrości dodać, a nim ſerce tak rozweſelić, że martwiąca nas pamiątka winy naßey dokuczać nam nie może, chyba ile do pomnażenia świątobliwości i ßczęśliwości naßey ſłużyć. A tak tedy i względem tego ſpodziewać się możemy od Boga miłości, że rzeczywiście grzechy naße zgładzi, i wßyſtkę biedę odeymie, ktora za grzechem ßczęzwykła. A tyle o uſpokoieniu ſumnienia naßego, a o dobrey myśli, ktora za odpußczeniem grzechow poſtępuie.

Ta dobra myśl zamyka w ſobie ßczęśliwość, ktora kiedyby pilniey uważana była, zapewnie więceyby w ſercu naßym ſkutkowała. A o tym leßcze w wtorey cząſtce. Bacząc poniekąd na poczuwania przyrodzenia ludzkiego doydziemy iak siła na uſpokoieniu ſumnienia zależy. Co za mękę gryzienie ſumnienia zadać może, widziemy w wielu przykładach, a snadno że niektorzy z nas z doświadczenia o tym mowić mogą. Niepodobna, aby grzeßnik zawße głos Boży, ktory w dußy iego się ſłyßeć daie, zagłußyć mogł. Niepodobna, aby winę i obrzydliwość uczynkow ſwoich, na zawße z głowy wybić mogł. Powinien tedy teraz albo inego czaſu o ſobie iako o człowieku nienawiści i kary godnym myślić. A w tedy pełen ieſt kłopotu i ſmętku u siebie ſamego. Często go ſtraßliwe myśli prześladuią, widząc iakoby miecz pomſty Bożey nad głową ſwoią, a czuiąc w potępieniu ſwego ſerca, przyſmak nieiaki ſprawiedliwey zapłaty za zuchwalſtwo i obrußenie się przeciw Bogu i porządkowi. Jakoż tu dobrey myśli być? Tu darmo odpocznienia ßukać. Bo lubo tam i ſam pokoiu i ulekczenia zmysłu ſwego ßuka, niemogąc iednak ſobie ſamemu uciec, wßędzie ſobą ſumnienie niesie, a z nim wnętrzną mękę, ktora niedopußcza, aby ſpokoynego i nieprzerwanego zażył ukontentowania. II. Szczęśliwość uſpokoionego ſumnienia Uwolnienie od gryzienia ſumnienia.

A daymy to że męki ſumnienia nie każdemu grześnikowi w tey mierze dokuczaią, iużci wiadomość grzechu nieodpußczonego życie gorzkością i kłopotem napełnić może. Radbym tu wßyſtkich tych do pilnieyßego obaczenia ſamego siebie przywiodł, ktorzy

w sercu swoim nieiakiś niepokoy poczuwaią, ktoego przyczyny wynaleść sami nie mo-
gą. Nie są kontenci z samego siebie i swoiey doby; nigdziey, ani w pośrzodku dosta-
tku i bogactw i rozkoßy, ßczyrego i wypogodzonego ukontentowania znaleść nie mogą.
Uciska ich ustawicznie nieiaki frasunek iako kamien, ktorego ani zataić nie mogą. Gdyby
takowi ludzie pilnie i ßczerze serca się swego badali, a u siebie się dowiadowali, zkąd ich
frasunek pochodzi, pewienem żeby przyczynę tego w tym znaleźli, że serce swoie takim
grzechem obciążyli. Niechcąć w prawdzie o tym wiedzieć, ani na to nie baczą, ale ie-
dnak sumnienie potaiemnie się upomina, a dla tego doskonałego pokoiu w sobie mieć nie
mogą. Jeżli tedy sumnienie niespokoyne człowieka czasem taką gorzkością i frasun-
kiem nabawić może; dochodzimy ztąd snadno, iak wielce sobie ważyć sumnienia ubłaga-
nego i uspokoionego, przy ktorym iedynie kontenci sobą być możemy.

Ufność ku Bogu. Wielka to zapewnie ßcześliwość, kiedy człowiekowi ktoremu grzechy odpußczone,
ani z obrzydliwością na siebie samego, ani z strachem na Boga pomyślić nie trzeba.
Taki z poufałem weselem oczy i serce do tego podnieść może, o ktorym wie, że dla Chry-
stusa sobie łaskawym i miłościwym dobrodzieyem będzie. Od wßystkiey boiaźni kary za-
służoney uwolniony, ßczyre dobro od Oyca niebieskiego oczekiwać może, ktorego rozko-
ßy są ßcześliwością i weselem udarować człowieka; a doświadczyć się może oney wy-
Rzym. 5, 1. powieści Pawłaś: Będąc usprawiedliwieni z wiary, pokoy mamy z Bogiem
przez Pana naßego Jezusa Chrystusa. Niepodobna będąc z pod mocy się wydrzeć
Bożey, albo związek potargać, ktory między stworzycielem i stworzeniem iest; będąc
wierutną prawdą, że na koniec wßystka lub ßcześliwość lub nędza naßa na nim zawi-
snęła: więc oczywiście poznać może każdy, że na niebie i na ziemi pożądańßego nic być
nie może, nad przyiaźń Boga, i nad tę pewność, że od niego wßystkiego się dobrego
spodziewać możemy.

Osobliwie w uciskach i w śmierci. A ieżli kiedy, tedy zapewnie czasu utrapienia i ucisku godność i ßcześliwość sumnie-
nia uspokoionego widziana być może. Wielka w ten czas rożnica iest między sercem
od zarzut wolnym, a sercem samego siebie potępiaiącym. Te własnie zarzuty, te po-
czuwania winy naßey, ktora nas karom podrzuca, zaostrzaią każdy ucisk żywota, i
odeymuią człowiekowi pociechy i ulżenia, ktore by się mu w takiey dobie bardzo przyda-
ły. Ale skoro człowiek od potępienia samego siebie uwolniony iest, maiąc odpußcze-
nie grzechow, skoro z dufnością do Boga, oczy swoie podnieść może, ktory wßystkiemi
rzeczmi rządzi; znaydzie w dußy swoiey posiłek przewyßaiący wßystek ciężar utrapie-
1 Kor 15, 56. nia. Nawet i śmierć traci postać swoię straßliwą, ponieważ grzech, on bodziec
śmierci, załadzony iest. Kiedy grzesznik oczekawaiąc w śmierci zapłatę bliską grzechu
swego, z rozpaczą się biedzić i oney podlegać musi, z przeciwney strony ten ktory nie-
winnością darowany iest, z weselem głowę swoię podnieść może, wiedząc iże się odku-
pienie iego przybliża, odkupienie, ktore go od wßystkiey niedoskonałości ktorey by rad
uwolniony był, wyswobodzi. Nie czeka go sąd, ktoregoby się obawiał. Znaydzie
Boga, ktory miasto kar, błogosławieństwo i odpocznienie dla niego zgotował; a tak
Przyp. 14, 32. iest onym sprawiedliwym, ktory i w śmierci dufać może. A to wßystko idzie za
uspo-

uspokoionym sumnieniem. Tak szczęśliwy iest człowiek, ktory prawdziwie te słowa Boskie do siebie stosować może: Ufay, grzechy twoie ci są odpuszczone.

Lecz coż nam wszystko to uważanie pomoże, kiedy nas do szczerego doglądania serca naszego, a do pilnego rozbierania tey rzeczy nie pobudza? Juzci to prawda, że większego nad grzech, niemasz złego; ani większey szczęśliwości nad Boga łaskawego, i dobre sumnienie. Wszystko inne co na świecie, mnieysze i podleysze iest, niż aby wszystkie staranie nasze od oney nayprzednieyszey rzeczy odciągnąwszy, na się obrocić miało. Każdemu serce iego na to pytanie odpowiedzieć może: Izalim iuż prawdziwie onego uspokoienia dostąpił, bez ktorego ani doczeęśnie ani wiekuiście szczęśliwy być nie mogę? Czyli mi go ieszcze szukać trzeba? A ta iedyna uwaga, że za miłosierdziem Bożym wszelka bieda winy naszey zniesiona, a na to mieysce żywot i zbawienie się nam dostać ma, miała by nam mocną pobudką być, wszystkiey szczerości w tey rzeczy zażywać, chyba żeśmy iuż wszystkie poczuwanie słuszności i prawdy utracili? Takie bogactwo Boskiey ludzkości i miłości; taka wesoła odmiana stanu naszego, uwolnienie od nieskończoney nieszczęśliwości, przywrocenie doskonałe do prawa synowskiego i oczekiwania niepochybnego żywota radosnego; to wielka zapewnie łaska Boga, ktory przy tym nic nie korzysta, a dla nas zaś tak wielki zysk, że słusznie wszystkie żądze, wszystkie usiłowania serca naszego ku niemu obrocić powinniśmy. Przeczże ustawicznie lichych, ulatuiących i nikczemnych naśladuiemy rozkoszow i zyskow, a to tak niesprawowanemi i nienasyconemi żądzami? Atoli skoro się, rozmyślaiąc poniekąd, do siebie wracamy, oczywiście dochodzimy, iak prożna dusza nasza przy tym wszystkiem zostawa, kiedy pokoy w sumnieniu, a radość w Bogu iey żądzom doskonale dosyć nie czyni. Nie day tego Boże na wieki, abyśmy te nieoszacowane ofiarowania Ewanielii Jezusa Chrystusa na daremno przyiąć mieli! aby tak wielkie miłosierdzie Boże, tak wielka praca zasługuiąca pośrzednika naszego Boskiego, taki pokoy, iuż tu na świecie, a daleko więcey w wieczności rozweselaiący, zmysł nasz, zmysł Chrześcianow, poruszyć nie miał, abyśmy go wszystkiemi siłami szukali! Pociecha, ztąd pochodząca, kiedy dobrym sumnieniem oczy nasze do Boga podnieść, i na siebie samych obrocić możemy, daleko ważnieysza iest, niż wszystkie rozkoszy całego świata.

Applikacia.

A właśnie dla tego, iż te pożytki tak wielkie, obietnice o nich tak bezpieczne; więc każdy, ktory z umysłu swego naprawionego i szczerego z pewnością dochodzi, iż mu grzechy odpuszczone są, ma zdroy niewyczerpany radości. O znaymy się na nieprzepłaconey cenie tey szczęśliwości, kiedyśmy się iey uczęśnikami stali a wszystko co by zwątlić mogło serce nasze, tą znaiomością przeważone będzie. Utrapienia doczesne są krociuchne i lekkie; Bog wszechmogący iest przyiacielem naszym; w duszy mamy pokoy; a cała wieczność nam szczerą radością będzie.

Modlitwa.

Umacniay te myśli w nas Boze miłosierny, a uczyń nas ſpoſobnych do oneyßczęśliwości, ktora za odpußczeniem grzechow idzie. Ty ſam pragnieß zbawienia naßego, o ſprawje to w nas, abyśmy go i my ſami pragneli. Naucz nas poznac nieſkończoną godność tey ßczęśliwości, kiedyś Ty przyiacielem naßym, a my upewnieni upodobania twego ieſteśmy. Niech ſłowo Ewanielii twoiey nam drogie i wßyſtkiego przyiecia godne będzie, w ktoryméś nam grzeßnikom łaſkę i odpußczenie zwiaſtował. A kiedy bogactwo miłości twoiey, ktore w niey obiawione, każdą duße na nie bacząca ſerdecznymi porußeniem przeniknęła, niech się też w każdey owocy tego, wdzięcznością, miłością wzaiemną, i poſłußeńſtwem pokażą. A tak ſpraw w nas umyſł on bezpieczny, dufliwy i weſoły, ktory iedynie pożycie naße ußczęśliwia, i przyſmakiem i zadatkiem oney radości doſkonałey ieſt, ktoraś nam zgotował w niebieſiech. Tobie niech będzie chwała, Tobie niech będzie cześć na wieki wiekow, Amen.

KONIEC.



Reieſtr

Reiestr kazań albo wykładow ś. Ewanieliy Swiątecznych.



Reiestr

Reiestr Tekstow.

Reiestr na kazania pogrzebne.

Przydany, aby każdy szukaiąc pociechy w iakim śmiertelnym przypadku, albo zbudowania, łacniey przyzwoite kazanie znaleść mógł.



Ano: 1789. dnia 9.ro Nobr:
Jo. Jan Brzizek wstąpitech do Stanu
Manzelskygo z Helenom Stoklosowom neimłod:
szom Corkie

Ano: 1791. dnia 28.^{go} January o Godzinie 11. przed połedniem
narodzyny iest Syn Jan. Karol Planeta iego iest
Strzelecz. Krzczany iest w Pszynie 29. Janur:




Biblioteka Jagiellońska
stdr0022308

